



SŁOWO UKAZUJE SIĘ W CIELE

TOM 2



O POZNANIU BOGA

KOŚCIÓŁ BOGA WSZECHMOGĄCEGO

Copyright © 2023 The Church of Almighty God

SŁOWO UKAZUJE SIĘ W CIELE

TOM 2

O POZNANIU BOGA

Słowo ukazuje się w ciele (skrótowe do: Słowo), wypowiedziane przez Chrystusa dni ostatecznych, Boga Wszechmogącego, obecnie składa się z sześciu tomów: Tom 1. Pojawienie się Boga i Jego dzieło; Tom 2. O poznaniu Boga; Tom 3. Wypowiedzi Chrystusa dni ostatecznych; Tom 4. Demaskowanie antychrystów; Tom 5. Zakres odpowiedzialności przywódców i pracowników; oraz Tom 6. O dążeniu do prawdy.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana ani rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i przy wykorzystaniu jakichkolwiek środków, elektronicznych czy mechanicznych, włącznie z kopiowaniem, nagrywaniem oraz użyciem wszelkich systemów przechowywania lub odzyskiwania danych, bez wyraźnej pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

Wszelkie zapytania należy kierować pod adres:
contact.pl@kingdomsalvation.org

Niniejsza książka została w całości przetłumaczona i zredagowana przez profesjonalnych tłumaczy i redaktorów, mogły się jednak do niej zakraść pewne nieścisłości. W przypadku podejrzenia takich nieścisłości odsyłamy do tekstu źródłowego w języku chińskim. Będziemy też wdzięczni za ich wskazanie, abyśmy mogli je poprawić we wznowieniu.

Wydano przez Kościół Boga Wszechmogącego
<https://pl.godfootsteps.org>

PRZEDMOWA

Każdy z was powinien ponownie przemyśleć sposób, w jaki wierzyliście w Boga w trakcie swojego życia, abyście mogli się przekonać, czy podczas podążania za Bogiem dobrze zrozumieliście, naprawdę pojęliście i rzeczywiście poznaliście Boga, czy rzeczywiście znacie stosunek Boga do różnych typów ludzi i czy naprawdę rozumiesz dzieło, które Bóg na tobie wykonuje, i jak definiuje każde twoje działanie. Ten Bóg, który stoi przy tobie, wskazujący kierunek twoich postępów, decydujący o twoim przeznaczeniu i zaspokajający twoje potrzeby – jak bardzo w ostatecznym rozrachunku rozumiesz tego Boga. Jak wiele tak naprawdę o Nim wiesz? Czy wiesz, jakie dzieło wykonuje na tobie dzień w dzień? Czy znasz zasady i cele, na których opiera każde swoje działanie? Czy wiesz, jak cię prowadzi? Czy znasz sposoby, w jakie cię zaopatruje? Czy znasz metody, za pomocą których cię prowadzi? Czy wiesz, co chce uzyskać od ciebie i co chce osiągnąć w tobie? Czy wiesz, jaki ma stosunek do rozmaitych sposobów, w jakie się zachowujesz? Czy wiesz, czy jesteś osobą, którą On pokochał? Czy znasz źródła Jego radości, gniewu, smutku, zachwyty, Jego myśli i idei Mu towarzyszących, Jego istoty? Czy wiesz ostatecznie, jaki jest ów Bóg, w którego wierzysz? Czy nad tymi i innymi podobnymi pytaniami zastanawiałeś się kiedyś, czy je rozumiesz? Czy w swojej wierze w Boga zdołałeś, poprzez prawdziwe zrozumienie i przeżycie słów Boga, rozwiązać dotyczące Go nieporozumienia? Czy po zdyscyplinowaniu przez Boga i chłóście od Niego, osiągnąłeś stan prawdziwego posłuszeństwa i dbałości? Czy w trakcie karcenia i sądzenia przez Boga poznałeś buntowniczość i szatańską naturę człowieka oraz czy zyskałeś choć odrobinę zrozumienia świętości Boga? Czy pod przewodnictwem i oświeceniem Bożych słów wypracowałeś nowy pogląd na życie? Czy podczas prób zesłanych przez Boga odczułeś Jego nietolerancję dla wykroczeń człowieka oraz Jego wymagania wobec ciebie i to, jak On cię zbawia? Jeżeli nie wiesz, co to znaczy źle rozumieć Boga albo jak wyjaśnić to nieporozumienie, to można powiedzieć, iż nigdy nie wkroczyłeś w prawdziwą komunię z Bogiem i nigdy Go nie rozumiałeś, a przynajmniej można stwierdzić, że nigdy nie chciałeś Go zrozumieć. Jeżeli nie wiesz, czym jest dyscyplina i chłosta Boża, to z pewnością nie wiesz, czym jest posłuszeństwo i dbałość, a przynajmniej nigdy prawdziwie nie byłeś posłuszny Bogu ani nie

dbałeś o Niego. Jeżeli nigdy nie doświadczyłeś karcenia i sądu Bożego, to z pewnością nie będziesz wiedzieć, czym jest Jego świętość, a jeszcze mniejsze pojęcie będziesz mieć o buncie człowieka. Jeżeli nigdy tak naprawdę nie miałeś właściwego poglądu na życie albo prawidłowego celu w życiu i nadal jesteś zdezorientowany i niezdecydowany co do swojej przyszłej drogi życiowej, nawet wahając się iść do przodu, to pewnym jest, że nigdy nie otrzymałeś Bożego oświecenia i przewodnictwa; można też stwierdzić, że nigdy nie otrzymałeś słów Bożych, ani nie zostałeś nimi napełniony. Jeśli jeszcze nie przeszedłeś Bożych prób, to oczywistym jest, że nie będziesz wiedzieć, czym jest nietolerancja Boga wobec wykroczeń człowieka, ani też nie pojmiesz, czego ostatecznie Bóg wymaga od ciebie, a tym bardziej, na czym ostatecznie polega Jego dzieło zarządzania człowiekiem i zbawiania go. Nieważne, ile lat ludzie wierzą w Boga – jeżeli nigdy nie doświadczyli lub nie dostrzegli niczego w słowach Boga, to z pewnością nie kroczą ścieżką ku zbawieniu, ich wiara w Boga jest doprawdy pozbawiona rzeczywistej treści, ich znajomość Boga także jest zerowa i nie trzeba nawet dodawać, że nie mają oni żadnego pojęcia, co to znaczy bać się Boga.

To, co Bóg posiada, i Jego bycie, istota i usposobienie – wszystko to zostało objawione ludzkości w Jego słowach. Kiedy człowiek doświadcza słów Boga, w procesie wcielania ich w życie zaczyna rozumieć cel słów wypowiedzianych przez Boga, źródło i pochodzenie słów Boga, a także zaczyna rozumieć i doceniać zamierzony skutek słów Boga. Dla ludzkości człowiek musi doświadczyć wszystkich tych rzeczy, uchwycić je i zdobyć, aby zyskać dostęp do prawdy i życia, uchwycić intencje Boga, doznać przeobrażenia swojego usposobienia oraz zdołać stać się posłusznym władzy i planom Boga. W czasie doświadczenia, chwytania i uzyskiwania tych rzeczy stopniowo zyska pojmowanie Boga, jak również różne stopnie wiedzy o Nim. Tego rodzaju pojmowanie i wiedza nie pochodzą z czegoś, co człowiek sobie wyobraził lub co stworzył, lecz raczej z tego, co pojmuje, doświadcza, czuje i potwierdza w sobie. Dopiero po pojęciu, doświadczeniu, odczuciu i potwierdzeniu tych rzeczy wiedza człowieka o Bogu nabiera treści; tylko wiedza, którą człowiek uzyskuje owym czasie, jest rzeczywista, realna i precyzyjna, a ten proces – uzyskiwania prawdziwego rozumienia Boga i wiedzy o Nim poprzez

pojmowanie, doświadczanie, odczuwanie i potwierdzanie Jego słów – jest niczym innym, jak prawdziwą komunią między człowiekiem a Bogiem. W trakcie tego rodzaju komunii człowiek zaczyna rzeczywiście rozumieć i pojmować intencje Boga, zaczyna naprawdę rozumieć i poznawać to, co Bóg posiada, i bycie Boga, zaczyna prawdziwie rozumieć i poznawać istotę Boga, stopniowo rozumiejąc i poznając usposobienie Boga, dochodząc do prawdziwej pewności i prawidłowej definicji co do faktu panowania Boga nad wszelkimi stworzeniami, oraz zyskując zasadniczą orientację i wiedzę w zakresie tożsamości i postawy Boga. W trakcie tego rodzaju komunii człowiek zmienia, krok po kroku, swoje poglądy o Bogu, już nie poprzez wyobrażanie Go sobie ni stąd ni zowąd, czy puszczając wodze swoich własnych podejrzeń co do Niego, czy źle Go rozumiejąc, czy potępiając Go albo wydając o Nim sądy bądź wątpiąc w Niego. W ten sposób człowiek będzie rzadziej kłócił się z Bogiem, miał z Nim mniej konfliktów i mniej okazji do buntowania się przeciw Niemu. Z kolei dbałość i posłuszeństwo człowieka wobec Boga rosną, a jego szacunek dla Boga staje się realniejszy i głębszy. W trakcie takiej komunii człowiek nie tylko zyskuje prawdę i przechodzi chrzest życia, ale w tym samym czasie także zyskuje prawdziwe poznanie Boga. W trakcie takiej komunii nie tylko dochodzi do przeobrażenia usposobienia człowieka i otrzymania przez niego zbawienia, ale także do wykształcenia się szczerego szacunku i uwielbienia w stosunku do Boga. Po tego rodzaju komunii wiara człowieka w Boga nie będzie już tylko pustą kartką albo pustą obietnicą, albo ślepą pogonią i ubóstwianiem. Tylko dzięki tego rodzaju komunii życie człowieka może wzrastać dzień po dniu ku dojrzałości i tylko wtedy dochodzi do stopniowego przeobrażania jego usposobienia, a jego wiara w Boga przejdzie krok po kroku od mglistego i niepewnego przekonania do prawdziwego posłuszeństwa i dbałości, do prawdziwego czczenia, a podczas podążania za Bogiem człowiek stopniowo przejdzie od postawy pasywnej do aktywnej, od negatywnej do pozytywnej. Tylko dzięki takiej komunii człowiek może dojść do prawdziwego zrozumienia i pojmowania Boga, do prawdziwej znajomości Boga. Ponieważ zdecydowana większość ludzi nigdy nie weszła w prawdziwą komunię z Bogiem, ich znajomość Boga kończy się na teorii, na poziomie liter i doktryn. Czyli zdecydowana większość ludzi, bez względu na to, od ilu lat wierzą w Boga, jeśli chodzi

o poznanie Boga jest w tym samym miejscu, w którym zaczęli, przykuta do fundamentu tradycyjnych form oddawania czci z towarzyszącymi im feudalnymi i romantycznymi zabarwieniami. Zatrzymanie się poznania Boga przez człowieka w punkcie początkowym oznacza, że praktycznie ono nie istnieje. Poza afirmacją przez człowieka pozycji i tożsamości Boga wiara człowieka w Boga jest nadal w stanie mglistej niepewności. Ile w tej sytuacji człowiek może mieć prawdziwej czci dla Boga?

Choćbyś nie wiadomo jak niezachwianie wierzył w istnienie Boga, nie może to zastąpić poznania Boga ani czci dla Niego. Choćbyś nie wiadomo jak bardzo obdarzony był Jego błogosławieństwami i Jego łaską, nie może to zastąpić twojego poznania Boga. Choćbyś nie wiadomo jak chętny był do poświęcenia i ofiarowania całego siebie dla Niego, nie może to zastąpić twojego poznania Boga. Być może już tak dobrze zaznajomiłeś się ze słowami, które Bóg wypowiedział, że nawet znasz je na pamięć i potrafisz je wyrecytować, ale nie może to zastąpić twojego poznania Boga. Choćby nie wiadomo jak człowiek był zdeterminowany, by podążać za Bogiem, jeśli nie wszedł w prawdziwą komunię z Nim lub prawdziwie nie doświadczył słów Boga, to jego znajomość Boga nie jest niczym więcej niż pustym obszarem albo nieskończoną mrzonką. Nawet jeśli już natknąłeś się na Boga po drodze albo wręcz spotkałeś się z Nim twarzą w twarz, twoja znajomość Boga nadal będzie zerowa, a twoje lękanie się Boga nie będzie niczym innym jak pustym frazesem albo wyidealizowanym pojęciem.

Wielu ludzi codziennie sięga po słowo Boże, nawet uważnie uczy się na pamięć wszystkich najważniejszych cytatów z niego i traktuje je jako swój największy skarb, a nawet wszędzie głosi słowo Boże, zaopatrując w nie innych i z pomocą tych słów pomagając innym. Myślą, że takie postępowanie jest byciem świadkiem Boga, świadkiem Jego słów, że jest to kroczenie drogą Bożą. Myślą, że takie postępowanie jest życiem zgodnym ze słowami Boga, rzeczywistym wprowadzaniem Jego słów w swoje życie, że takie postępowanie pozwoli im uzyskać pochwałę od Boga i zbawienie i doskonałość. Nawet jednak kiedy głoszą słowa Boga, nigdy nie wdrażają ich w życie ani nie próbują dorównać temu, co jest objawione w słowach Boga. Zamiast tego wykorzystują słowa Boga do podstępnego zyskiwania podziwu i zaufania innych, do zyskiwania kontroli dla siebie, do sprzeniewierzenia i kradzieży chwały Boga. Nadaremnie mają nadzieję na

wykorzystanie tej okazji do głoszenia słowa Bożego po to, by zyskać Jego dzieło i pochwałę. Ileż to już lat upłynęło, a ludzie ci nie tylko nie zdołali zasłużyć sobie na pochwałę Bożą podczas głoszenia Jego słów, nie tylko nie zdołali odkryć drogi, którą powinni podążać w procesie świadczenia o słowach Boga, nie tylko sami nie pomogli sobie ani nie zaopatrzyli się w procesie pomagania innym i zaopatrywania ich w słowa Boga, nie tylko nie zdołali poznać Boga ani obudzić w sobie czci do Niego w trakcie robienia tego wszystkiego. Wręcz przeciwnie, ich niezrozumienie Boga tylko się pogłębiło, nieufność do Niego tylko wzrosła, a ich wyobrażenia o Nim stały się tylko jeszcze bardziej hiperboliczne. Zaopatrzeni w swoje teorie na temat słów Boga i wiedzeni nimi, wydają się całkowicie w swoim żywiole, jakby wykorzystując swoje umiejętności bez najmniejszego wysiłku, jak gdyby znaleźli swój cel w życiu, swoją misję, jak gdyby wygrali nowe życie i zostali zbawieni, jak gdyby – kiedy słowa Boga celnie spływają z ich ust – zyskali prawdę, uchwycili intencje Boga i odkryli ścieżkę do poznania Go, jak gdyby w trakcie głoszenia słów Boga często spotykali się z Nim twarzą w twarz. Bywają nieraz „poruszeni” aż do łez i wiedzeni przez „Boga” w słowie Bożym, wydają się bezustannie chwytać Jego szczere życzenia i życzliwe intencje, jednocześnie chwytać Boże zbawienie człowieka i Jego zarządzanie, znać Jego istotę i rozumieć Jego prawe usposobienie. Opierając się na tym fundamencie, wydają się jeszcze bardziej niezachwianie wierzyć w istnienie Boga, być bardziej świadomymi Jego wywyższonego stanu oraz głębiej odczuwać Jego majestatyczność i transcendencję. Zanurzona w powierzchownej znajomości słów Boga, ich wiara wydaje się rosnąć, ich determinacja, by przetrwać cierpienia, umacnia się, a ich znajomość Boga pogłębia się. Nie wiedzą jednak, że dopóki rzeczywiście nie doświadczą słów Boga, cała ich znajomość Boga i ich wyobrażenia o Nim są wytworem ich życzeniowych wyobrażeń i domysłów. Ich wiara nie wytrzymałaby żadnej próby Bożej, ich tak zwana duchowość i postawa po prostu nie wytrzymałyby Bożej próby czy inspekcji, ich determinacja jest tylko zamkiem na piasku, a ich tak zwana znajomość Boga jest niczym więcej jak wytworem wyobraźni. Tak naprawdę ci ludzie, którzy jak by nie było włożyli sporo wysiłku w słowa Boga, nigdy przenigdy nie zdali sobie sprawy, czym jest prawdziwa wiara, czym jest prawdziwe posłuszeństwo, czym jest prawdziwa dbałość albo

czym jest prawdziwe poznanie Boga. Wykorzystują teorię, wyobrażenia, wiedzę, zdolności, tradycje, zabobony, a nawet moralne wartości ludzkości, aby uczynić z nich „kapitał” i „uzbrojenie” na rzecz wiary w Boga i podążania za Nim, nawet czyniąc z nich fundament swojej wiary i podążania za Bogiem. Jednocześnie zamieniają ów kapitał i uzbrojenie w magiczne talizmany, za pomocą których poznają Boga, które pozwalają na stanięcie twarzą w twarz i wytrzymanie Bożych inspekcji, prób, karcenia i sądu. Ostatecznie to, co gromadzą, nadal składa się li tylko z wniosków o Bogu, zanurzonych w religijnych konotacjach, feudalnych zabobonach oraz we wszystkim, co romantyczne, groteskowe i enigmatyczne. Ich sposób poznawania i definiowania Boga jest ukształtowany w tej samej formie co w przypadku ludzi wierzących tylko w Niebiosa lub Staruszką w Niebie, podczas gdy realność Boga, Jego istota, Jego usposobienie, to, co On posiada, i Jego bycie, i tak dalej – wszystko to, odnosi się do prawdziwego Boga samego – pozostaje poza zasięgiem ich wiedzy, jest od ich wiedzy całkowicie oderwane, a nawet tak od niej odległe, jak biegun północny od południowego. W ten sposób, chociaż ludzie ci żyją i żywią się słowami Boga, mimo wszystko nie są w stanie kroczyć ścieżką bojaźni Bożej i unikania zła. Prawdziwym powodem tego jest to, że nigdy nie zapoznali się z Bogiem, nigdy nie mieli z Nim prawdziwego kontaktu czy komunii, więc nie są w stanie dojść do wspólnego porozumienia z Bogiem ani obudzić w sobie prawdziwej wiary, podążania za Bogiem czy uwielbienia Go. Żeby w ten sposób podchodzić do słów Boga, żeby w ten sposób podchodzić do Boga – taka perspektywa i takie podejście skazują ich na powrót z pustymi rękami ze swoich wypraw, skazują ich na to, że przez całą wieczność nie będą mogli wkroczyć na ścieżkę bojaźni Bożej i unikania zła. Cel, do którego dążą, i kierunek, w jakim zmierzają, oznacza, że są po wsze czasy nieprzyjaciółmi Boga i po wsze czasy nie zdołają uzyskać zbawienia.

Jeżeli, w przypadku osób, które od wielu lat podążają za bogiem i od wielu lat korzystają z zaopatrzenia Jego słów, ich definicja Boga pozostaje zasadniczo taka sama jak w przypadku człowieka padającego na twarz przed jakimś bożkiem, to oznaczałoby to, iż owi ludzie nie osiągnęli rzeczywistości Bożych słów. Dzieje się tak, ponieważ po prostu nie wkroczyli w rzeczywistość Bożych słów i dlatego rzeczywistość, prawda, intencje, żądania wobec

ludzkości, które wszystkie tkwią w słowach Boga, nie mają z nimi nic wspólnego. To oznacza, że choćby nie wiadomo jak ciężko takie osoby pracowałyby nad powierzchownym znaczeniem słów Boga, na nic się to nie zda. Ponieważ podążają tylko za słowami, uzyskają – rzecz jasna – tylko słowa. Czy słowa wypowiedane przez Boga będą z pozoru proste, czy głębokie, wszystkie są prawdą niezbędną człowiekowi, kiedy wkracza w życie. Są krynicą żywych wód, która pozwala człowiekowi przetrwać zarówno w duchu, jak i w ciele. Zapewniają to, czego człowiek potrzebuje do przeżycia; zasady i kredo do prowadzenia codziennego życia; ścieżkę, którą musi obrać, aby uzyskać zbawienie, jak również cel i kierunek; każdą prawdę, którą powinien posiadać jako stworzona istota przed Bogiem; i każdą prawdę o tym, jak człowiek jest posłuszny Bogu i jak Go wielbi. Są gwarancją przetrwania człowieka, są chlebem powszednim człowieka i są solidnym podparciem, dzięki któremu człowiek może być silny i może powstać. Są obfite w rzeczywistość prawdy, za pomocą której stworzona ludzkość urzeczywistnia zwykle człowieczeństwo, obfite w prawdę, która wyzwala ludzkość od zepsucia i pozwala umknąć z siideł szatana, obfite w niestrudzone nauczanie, napominanie, zachęcanie oraz pocieszenie, które Stwórca daje stworzonej ludzkości. Są latarnią prowadzącą i oświecającą człowieka, aby zrozumiał wszystko co pozytywne, gwarancją tego, że człowiek ziści i wejdzie w posiadanie wszystkiego, co prawe i dobre, kryterium, według którego mierzni się wszyscy ludzie, zdarzenia i przedmioty, a także znacznikiem nawigacyjnym prowadzącym ludzi ku zbawieniu i ścieżce światła. Tylko poprzez praktyczne doświadczenie słów Boga człowiek może zostać zaopatrzony w prawdę i życie; tylko tak może zrozumieć, czym jest zwykle człowieczeństwo, czym jest sensowne życie, czym jest prawdziwa stworzona istota, czym jest prawdziwe posłuszeństwo wobec Boga; tylko tak może człowiek zrozumieć, jak bardzo powinno mu zależeć na Bogu, jak wypełniać obowiązki stworzonej istoty i jak upodobnić się do prawdziwego człowieka. Tylko tak może zrozumieć, co znaczy prawdziwa wiara i prawdziwe wielbienie; tylko tak może zrozumieć, kim jest Władca niebios i ziemi i wszelkiego stworzenia; tylko tak może zrozumieć środki, za pomocą których Ten, który jest Panem wszelkiego stworzenia, rządzi stworzeniem, prowadzi je i zaopatruje; tylko tak może zrozumieć i uchwycić sposoby, na jakie Ten, który jest

Panem wszelkiego stworzenia istnieje, objawia się i działa. Człowiek oddzielony od prawdziwego doświadczenia słów Boga nie ma żadnej realnej znajomości tych słów i prawdy ani wglądu w nie. Taki człowiek to po prostu żyjący trup, wytrawiona skorupa, a wszelka wiedza związana ze Stwórcą nie ma z nim nic wspólnego. W oczach Boga taki człowiek nigdy w Niego nie wierzył ani nie podążał za Nim, więc Bóg nie postrzega go jako Jego wyznawcy ani naśladowcy, a już tym bardziej jako prawdziwej stworzonej istoty.

Prawdziwa stworzona istota musi wiedzieć, kim jest Stwórca, po co został stworzony człowiek, jak dopełniać obowiązków stworzonej istoty i jak wielbić Pana wszelkiego stworzenia; musi zrozumieć, uchwycić, pojąć i dbać o intencje, życzenia i żądania Stwórcy; oraz musi podążać drogą Stwórcy, bać się Boga i unikać zła.

Czym jest bojaźń Boża? Jak można unikać zła?

„Bojaźń Boża” nie polega na bezimiennym strachu i przerażeniu, ani też na unikaniu, trzymaniu się z dala, ani też na ubóstwianiu czy zabobonach. Jest to raczej podziw, szacunek, zaufanie, zrozumienie, dbanie, bycie posłusznym, konsekracja, miłość oraz bezwarunkowe wielbienie bez uskarżania się, zadośćuczynienie i podporządkowanie. Bez prawdziwego poznania Boga ludzkość nie osiągnie prawdziwego podziwiania, prawdziwego zaufania, prawdziwego zrozumienia, prawdziwego dbania lub posłuszeństwa, a jedynie lęk i niepokój, jedynie zwątpienie, nieporozumienie, uchylanie się i unikanie. Bez prawdziwego poznania Boga ludzkość nie osiągnie prawdziwej konsekracji i zadośćuczynienia. Bez prawdziwego poznania Boga ludzkość nie osiągnie prawdziwego wielbienia i podporządkowania, a jedynie ślepe ubóstwianie i zabobony. Bez prawdziwego poznania Boga ludzkość absolutnie nie jest w stanie kroczyć drogą Bożą, czyli bać się Boga i unikać zła. Wręcz przeciwnie, każde działanie i zachowanie człowieka będzie przepełnione buntem i nieposłuszeństwem, oszczerczymi pomówieniami i potwarczymi osądami w stosunku do Niego oraz nikczemnym prowadzeniem się wbrew prawdzie i prawdziwemu znaczeniu słów Boga.

Kiedy ludzkość uzyskają prawdziwe zaufanie do Boga, wówczas będzie autentycznie za Nim podążać i na Nim polegać. Tylko prawdziwe zaufanie i poleganie na Bogu może zapewnić ludzkości prawdziwe

zrozumienie i pojmowanie. Wraz z prawdziwym pojmowaniem Boga przychodzi prawdziwa dbałość o relacje z Nim. Tylko prawdziwe dbanie o relacje z Bogiem może zapewnić ludzkości prawdziwe posłuszeństwo. Tylko prawdziwe posłuszeństwo wobec Boga może zapewnić ludzkości prawdziwą konsekrację. Tylko prawdziwa konsekracja na rzecz Boga może zapewnić ludzkości zadośćuczynienie, które jest bezwarunkowe i bez uskarżania się. Tylko prawdziwe zaufanie i poleganie, prawdziwe zrozumienie i dbanie, prawdziwe posłuszeństwo, prawdziwa konsekracja i zadośćuczynienie mogą zapewnić ludzkości prawdziwe poznanie usposobienia i istoty Boga oraz tożsamości Stwórcy. Tylko poprzez prawdziwe poznanie Stwórcy może ludzkość wzbudzić w sobie prawdziwe wielbienie i podporządkowanie. Tylko poprzez prawdziwe wielbienie i podporządkowanie się Stwórcy zdoła ludzkość rzeczywiście zejść ze swoich niegodziwych dróg, czyli unikać zła.

To składa się na cały proces „bojaźni Bożej i unikania zła” i jest to także cała treść bojaźni Bożej i unikania zła. Jest to ścieżka, którą trzeba przejść, by osiągnąć stan bojaźni Bożej i unikania zła.

„Bojaźń Boża i unikanie zła” oraz poznanie Boga są ze sobą nierozzerwalnie powiązane niezliczonymi niemi i powiązanie to jest oczywiste samo przez się. Jeżeli ktoś chce osiągnąć etap unikania zła, musi najpierw mieć w sobie prawdziwą bojaźń Bożą. Jeżeli ktoś chce osiągnąć etap prawdziwej bojaźni Bożej, musi najpierw naprawdę poznać Boga. Jeżeli ktoś chce osiągnąć poznanie Boga, musi najpierw doświadczyć słów Boga, wkroczyć w rzeczywistość słów Boga, doświadczyć Bożej chłosty i dyscypliny, Jego karcenia i sądu. Jeżeli ktoś chce doświadczyć słów Boga, musi najpierw stanąć z nimi twarzą w twarz, stanąć twarzą w twarz z Bogiem i poprosić Go o zapewnienie możliwości doświadczenia Jego słów w różnych formach i środowiskach z udziałem ludzi, zdarzeń i rzeczy. Jeżeli ktoś chce stanąć twarzą w twarz z Bogiem i Jego słowami, musi najpierw mieć proste i szczere serce, gotowość do przyjęcia prawdy, wolę przetrwania cierpienia, determinację i odwagę, by unikać zła, oraz aspirację, by stać się prawdziwą stworzoną istotą... W ten sposób, krok po kroku, zbliżysz się do Boga, twoje serce będzie stawać się coraz czystsze, a twoje życie, wraz z wartością bycia żywym i w ślad za twoją znajomością Boga, stawać się będzie coraz sensowniejsze i coraz bardziej rozświetlone. W końcu, pewnego dnia,

poczujesz, że Stwórca nie jest już zagadką, że Stwórca nigdy nie był przed tobą ukryty, że Stwórca nigdy nie krył przed tobą swojej twarzy, że Stwórca nie jest wcale daleko od ciebie, że Stwórca nie jest już przedmiotem twojej nieprzerwanej tęsknoty i myśli, lecz przedmiotem nieosiągalnym dla uczuć, że On naprawdę stoi przy tobie na straży po lewej i po prawej, wypełniając twoje życie i sterując twoim przeznaczeniem. Nie jest jakimś odległym horyzontem, ani też kimś ukrytym wysoko w chmurach. Jest tuż przy tobie, prowadząc ciebie całego, jest wszystkim, co masz, i jest jedynym, co masz. Taki Bóg pozwala ci kochać Go całym sercem, przyłgnąć do Niego, mocno Go uścisnąć, podziwiać Go, obawiać się utracenia Go, być już niezdolnym do odrzucenia Go, do bycia Mu nieposłusznym albo do unikania Go bądź trzymania się od Niego z dala. Pragniesz jedynie dbać o relacje z Nim, być Mu posłusznym, odpłacać Mu za wszystko, co ci daje, i podporządkować się Jego panowaniu. Już nie wzbranasz się przed tym, by On cię prowadził, zaopatrywał, pilnował, już nie odrzucasz tego, co On ci dyktuje i nakazuje. Pragniesz jedynie podążać za Nim, być koło Niego i w Jego towarzystwie; pragniesz jedynie przyjąć Go jako swoje jedyne życie, przyjąć Go jako swojego jedyne Pana, swojego jedyne Boga.

18 sierpnia 2014 r.

SPIS TREŚCI

Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło	1
Jak wielki jest ciężar wyniku w ludzkich sercach	2
Wierzenia ludzi nie mogą zająć miejsca prawdy	6
Istnieje wiele opinii na temat standardu, według którego Bóg ustala wyniki ludzi	8
Idź drogą Boga: okazuj bojaźń Bożą i wystrzegaj się zła	10
Bóg wykorzystuje rozmaite próby, aby sprawdzić, czy ludzie boją się Boga i wystrzegają się zła	12
Nie bać się Boga i nie wystrzegać się zła to przeciwstawiać się Bogu	17
Jak Bóg ustala wyniki ludzi oraz standardy, według których to czyni	22
Różne rodzaje zakłopotania, jakie wzbudza w ludziach praktyczne pytanie	27
Zrozum postawę Bożą i odłóż na bok wszelkie błędne wyobrażenia o Bogu	32
Kto ustala wyniki ludzi	35
Ludzie są skłonni definiować Boga na podstawie doświadczenia	37
Postawa Boga wobec tych, którzy uciekają w czasie Jego dzieła	40
Ludzie, którzy uciekają podczas Bożego dzieła, to ci, którzy porzucają prawdziwą drogę	41
Losy ludzi zależą od ich postawy wobec Boga	43
Punktem wyjścia do bojaźni wobec Boga jest traktowanie Go jak Boga	47
Ci, którzy nie są uznani przez Boga	50
Słowa upomnienia	51
Boże dzieło, Boże usposobienie i Sam Bóg I	53
I. Adam i Ewa	65
1. Boży nakaz dany Adamowi	65

2. Bóg stwarza Ewę	67
3. Bóg sporządza odzienie ze skór dla Adama i Ewy	69
II. Noe	74
1. Bóg zamierza zniszczyć świat za pomocą potopu i poleca Noemu zbudować arkę	74
2. Bóg błogosławi Noego po potopie	81
3. Bóg używa tęczy jako symbolu swego przymierza z człowiekiem	84
Boże dzieło, Boże usposobienie i Sam Bóg II	98
I. Abraham	101
1. Bóg obiecuje, że da Abrahamowi syna	101
Nikt nie może przeszkodzić Bogu w realizacji dzieła, które postanowił uczynić	102
2. Abraham składa Izaaka w ofierze	104
Dzieło Bożego zarządzania i zbawienia ludzkości zaczyna się od poświęcenia ofiarowania Izaaka przez Abrahama	104
Boga nie obchodzi, że człowiek jest niemądry – prosi człowieka wyłącznie o autentyczność	104
3. Obietnica Boga dla Abrahama	107
Człowiek zyskuje Boże błogosławieństwa dzięki swojej szczerości i posłuszeństwu	107
Niezmiennym życzeniem Boga jest pozyskiwanie tych, którzy Go znają i są w stanie składać Jego świadectwo	109
II. Bóg musi zniszczyć Sodomę	111
Bóg dba tylko o tych, którzy potrafią być posłuszni Jego słowom i umieją słuchać Jego nakazów	112
Bóg jest nieskończenie miłosierny względem tych, o których się troszczy, i wyjątkowo gniewny wobec tych, których nienawidzi	115
Ludzie dni ostatecznych widzą Boży gniew tylko w Jego słowach i nie doświadczają go prawdziwie	118
Boskie usposobienie nigdy nie było ukryte przed człowiekiem – serce człowieka oddaliło się od Boga	120

III. Hiob	122
1. Ocena Hioba przez Boga zapisana w Biblii	122
Konkretne przejawy bojaźni Bożej i stronienia od zła w codziennym życiu Hioba	123
2. Szatan po raz pierwszy wystawia Hioba na próbę (jego stada zostają skradzione, a na jego dzieci spadają kataklizmy)	125
2.1. Słowa wypowiedziane przez Boga	125
2.2. Odpowiedź szatana	125
Bóg zezwala szatanowi na wypróbowanie Hioba, aby udoskonalic wiare Hioba	126
2.3. Reakcja Hioba	128
Fakt, że Hiob przyjmuje na siebie ciężar oddania wszystkiego, co posiada, wynikał z jego bojaźni Bożej	129
Niezachwiana prawość Hioba przynosi wstyd szatanowi i powoduje, że ucieka on w panice	132
3. Szatan ponownie kusi Hioba (ciało Hioba pokrywa się wrzodami)	133
3.1. Słowa wypowiedziane przez Boga	133
3.2. Słowa wypowiedziane przez szatana	134
3.3. Postawa Hioba wobec próby	134
Umiłowanie Hioba dla dróg Bożych przewyższa wszystko inne	134
Wśród skrajnych cierpień Hiob naprawdę uświadamia sobie Bożą troskę o ludzkość	136
Innym przejawem bojaźni Bożej Hioba i jego stronienia od zła jest jego wychwalanie Bożego Imienia we wszystkich rzeczach	138
Przykłady błędnych przekonań ludzi na temat Hioba	140
Hiob przeklina dzień swych narodzin, ponieważ nie chce, aby Bóg znosił przez niego ból	143
Hiob pokonuje szatana i staje się prawdziwym człowiekiem w oczach Boga	145

O Hiobie	147
W codziennym życiu Hioba widzimy jego doskonałość, uczciwość, bojaźń Bożą i unikanie zła	147
Przejawy człowieczeństwa Hioba w trakcie jego prób (zrozumienie doskonałości, prawości, bojaźni Bożej i unikania zła przez Hioba podczas prób)	150
Racjonalność Hioba	153
Rzeczywiste oblicze Hioba: prawdziwe, czyste i bez fałszu ...	154
Oddzielenie miłości i nienawiści przez Hioba	154
Życzliwość i szczerość Hioba	155
Zależność między przekazaniem Hioba szatanowi przez Boga i celami Bożego dzieła	156
Akceptuj Boże próby, pokonaj pokusy szatana i pozwól Bogu pozyskać całą twoją istotę	159
Ostrzeżenie i oświecenie dane późniejszym pokoleniom przez świadectwo Hioba	160
Świadectwo Hioba przynosi Bogu pociechę	161
4. Hiob słyszy o Bogu na własne uszy	162
Chociaż Bóg nie ujawnił się Hiobowi, Hiob wierzy w suwerenność Boga	162
Wiara Hioba w Boga nie została zachwiana przez fakt, że Bóg jest przed Nim ukryty	163
Hiob błogosławi imię Boże i nie myśli o błogosławieństwach ani nieszczęściu	164
Chociaż Bóg jest ukryty przed człowiekiem, Jego czyny wśród wszystkich rzeczy są wystarczające dla człowieka, aby Go poznać	166
Jeśli serce człowieka jest w nieprzyjaźni z Bogiem, jak człowiek może się bać Boga i unikać zła?	169
Nie obawiajcie się prób od Boga	171
5. Hiob po próbach	173
Na tych, którzy boją się Boga i unikają zła, Bóg patrzy z umiłowaniem, a tych, którzy są głupi, Bóg uznaje za podrzędnych	174

Bóg daje Hiobowi autorytet	176
Hiob jeszcze raz otrzymuje błogosławieństwo Boże i nie jest już nigdy więcej oskarżany przez szatana	176
Hiob spędza dalszą część swego życia pośród Bożych błogosławieństw	177
Cena urzeczywistniona przez Hioba w ciągu jego życia	178
IV. Przepisy Wieku Prawa	179
Przepisy wieku prawa są prawdziwym dowodem kierownictwa Boga dla całej ludzkości	180
Ludzkość jest zawsze nierozzerwalnie związana z naukami i przepisami Boga	181
Boże dzieło, Boże usposobienie i Sam Bóg III	185
Przegląd myśli, idei i działań Boga od stworzenia przez Niego świata	187
Bóg osobiście stwarza pierwszą żyjącą osobę	187
Bóg wykonuje serię precedensowych dzieł przed Wiekem Prawa i po nim	189
Bóg po raz pierwszy staje się ciałem, by wykonać dzieło	194
1. Jezus zrywa kłosa zboża do jedzenia w szabas	196
2. Syn Człowieczy jest Panem szabasu	196
3. Przypowieść o zbłąkanej owcy	207
4. Przebacza siedemdziesiąt siedem razy	209
5. Miłość Pana	210
6. Kazanie na górze	216
7. Przypowieści Pana Jezusa	216
8. Przykazania	217
9. Jezus czyni cuda	225
9.1. Jezus karmi pięć tysięcy	225
9.2. Wskrzeszenie Łazarza przynosi Bogu chwałę	226
10. Osąd Jezusa dokonany przez faryzeuszy	235
11. Jezus gromi faryzeuszy	236
12. Słowa, jakie Jezus skierował do swoich uczniów po swym zmartwychwstaniu	241

13. Jezus je chleb i objaśnia Pisma po swoim
zmartwychwstaniu 249
14. Uczniowie dają Jezusowi do zjedzenia pieczoną rybę 250

Sam Bóg, Jedyny I

Autorytet Boga (I) 257

1. Bóg używa słów do tworzenia wszystkich rzeczy 261
- Pierwszego dnia rodzi się dzień i noc ludzkości, a trwają
one dzięki Bożemu autorytetowi 262
- Drugiego dnia autorytet Boży rozdziela wody i sprawia,
że powstaje firmament i przestrzeń dla najbardziej
podstawowego ludzkiego przetrwania 264
- Trzeciego dnia słowa Boga rodzą ziemię i morza,
a autorytet Boga sprawia, że świat przepełnia się życiem 266
- Czwartego dnia powstają pory roku, dni i lata ludzkości,
gdy Bóg ponownie używa swojego autorytetu 268
- Piątego dnia życie zróżnicowanych i różnorodnych form
na różne sposoby eksponuje autorytet Stwórcy 271
- Szóstego dnia Stwórca przemawia i pojawiają się wszelkiego
rodzaju żywe istoty, jakie obmyślił, jedna po drugiej 275
- W autorytecie Stwórcy wszystkie rzeczy są doskonałe 278
- Żadna ze stworzonych i niestworzonych istot nie może
zastąpić tożsamości Stwórcy 280
2. Bóg używa swoich słów, aby ustanowić przymierze
z człowiekiem 282
- Po tym, jak tworzy wszystkie rzeczy, autorytet Stwórcy
zostaje potwierdzony i ukazany raz jeszcze w tęczy
przymierza 282
3. Błogosławieństwa Boga 285
- Wyjątkowy sposób i cechy wypowiedzi Stwórcy są
symbolem unikalnej tożsamości oraz autorytetu Stwórcy 286
- Autorytet Stwórcy nie jest ograniczony czasem,
przestrzenią ani geografą i jest niezmierzony 291

Fakt kontroli oraz panowania Stwórcy nad wszystkimi rzeczami i istotami żyjącymi mówi o prawdziwym istnieniu autorytetu Stwórcy	297
Autorytet Stwórcy jest niezmienny i nienaruszalny	300
4. Boży rozkaz wydany szatanowi	302
Szatan nigdy nie ośmielił się przekroczyć autorytetu Stwórcy i z tego powodu wszystkie rzeczy żyją w porządku ...	302
Tylko Bóg, który ma tożsamość Stwórcy, posiada wyjątkową władzę	304
Tożsamość Stwórcy jest wyjątkowa, a ty nie powinienes trwać przy idei politeizmu	311
Chociaż ludzkość uległa skażeniu, nadal żyje pod suwerennym zwierzchnictwem autorytetu Stwórcy	312

Sam Bóg, Jedyny II

Sprawiedliwe usposobienie Boga

Ludzie, którzy uparcie sprzeciwiają się Bogu, zostaną zniszczeni przez Jego gniew	315
Zepsucie Sodomy: irytujące ludzi, budzące gniew Boga	316
Sodoma została doszczętnie zniszczona za sprowokowanie Bożego gniewu	318
Na skutek uporczywej wrogości i oporu Sodomy wobec Boga, On całkowicie zrównuje ją z ziemią	319
Chociaż gniew Boży jest ukryty i nieznany człowiekowi, nie znosi jednak obrazy	322
Gniew Boga chroni wszystkie siły sprawiedliwości i wszystkie rzeczy pozytywne	323
Chociaż szatan wydaje się ludzki, sprawiedliwy i cnotliwy, jego istota jest okrutna i zła	328
Aby poznać sprawiedliwe usposobienie Boga, nie można zdawać się na doświadczenie ani na wyobraźnię	330
Ludzkość pozyskuje miłosierdzie Boga i Bożą wyrozumiałość dzięki szczerej skrzesze	332
Streszczenie historii Niniwy	333
Ostrzeżenie Boga Jahwe dociera do mieszkańców Niniwy ...	333

Uderzająca różnica między reakcją Niniwy a Sodomy na ostrzeżenie skierowane pod ich adresem przez Boga Jahwe ...	334
Okazana przez króla Niniwy skrucha zjednuje mu przychyłność Boga Jahwe	335
W głębi serc mieszkańców Niniwy Bóg widzi szczery żal za grzechy	337
Jeśli twoja wiara w Boga jest szczerą, często będziesz otrzymywał jego opiekę	338
Prawdziwa skrucha, jaka dokonała się w sercach mieszkańców Niniwy, zjednuje im Boże miłosierdzie i przemienia ich własne rezultaty	340
Boże miłosierdzie i wyrozumiałość nie są czymś rzadkim – rzadkością jest prawdziwa skrucha człowieka	341
Sprawiedliwe usposobienie Stwórcy jest czymś realnym i żywym	342
Szczerze uczucia Stwórcy wobec ludzkości	345
Stwórca daje wyraz szczerym uczuciom wobec ludzkości ...	348
Pięć typów ludzkich	350
Typ pierwszy: etap niemowlęcia w powijakach	350
Typ drugi: etap oseska	351
Typ trzeci: etap małego dziecka odstawianego od piersi ...	352
Typ czwarty: etap dojrzewającego dziecka, czyli dzieciństwo	355
Typ piąty: etap dojrzewania życia, czyli dorosłość	358

Sam Bóg, Jedyny III

Autorytet Boga (II)	361
Zrozumienie Bożego autorytetu z perspektywy makro i mikro	361
Losy ludzkości i wszechświata są nierozzerwalnie związane z suwerennością Stwórcy	365
Sześć punktów zwrotnych w życiu człowieka	368
Pierwszy punkt zwrotny: narodziny	368
1.1.1. Nowe życie rodzi się według planu Stwórcy	368

1.1.2. Dlaczego różni ludzie rodzą się w różnych okolicznościach	369
Dруги пункт zwrotny: dorastanie	371
1.2.1. Stwórca zaplanował stałe warunki dorastania każdej osoby	371
1.2.2. Różne okoliczności, w jakich dorastają ludzie, dają początek różnym rolom	372
Trzeci punkt zwrotny: niezależność	373
1.3.1. Po osiągnięciu niezależności człowiek zaczyna doświadczać suwerenności Stwórcy	373
1.3.2. Opuszczenie rodziców i rozpoczęcie na poważnie odgrywania swojej roli w teatrze życia	374
Czwarty punkt zwrotny: małżeństwo	376
1.4.1. W małżeństwie nie ma miejsca na wybór	376
1.4.2. Małżeństwo rodzi się z losów obojga partnerów	377
Piąty punkt zwrotny: potomstwo	378
1.5.1. Człowiek nie ma kontroli nad tym, kim stanie się jego potomstwo	379
1.5.2. Po wychowaniu kolejnego pokolenia ludzie zyskują nowe zrozumienie losu	380
1.5.3. Wiara w los nie może zastąpić uznania suwerenności Stwórcy	381
1.5.4. Tylko ci, którzy poddadzą się suwerennej władzy Stwórcy, mogą zdobyć prawdziwą wolność	383
Szósty punkt zwrotny: śmierć	385
1.6.1. Jedynie Stwórca ma władzę nad życiem i śmiercią człowieka	386
1.6.2. Ten, kto nie zna suwerenności władzy Stwórcy, będzie nękany przez strach przed śmiercią	387
1.6.3. Życie spędzone na poszukiwaniu sławy i korzyści pozostawia człowieka w zagubieniu w obliczu śmierci	388
1.6.4. Poddajcie się panowaniu Stwórcy i spokojnie stańcie w obliczu śmierci	391

1.6.5. Dążenia i osiągnięcia Hioba w życiu pozwalają mu na spokojnie stanąć w obliczu śmierci	393
1.6.6. Tylko przez akceptację suwerenności Stwórcy można ponownie stanąć u Jego boku	395
Nie zmarnujcie sposobności do poznania suwerenności Stwórcy	396
Nikt nie może zmienić faktu, że Bóg sprawuje suwerenną władzę nad ludzkim losem	398
Właściwe podejście i praktyka dla tego, kto pragnie poddać się autorytetowi Boga	400
Zaakceptowanie Boga jako twojego Jedyne Pana jest pierwszym krokiem do osiągnięcia zbawienia	401

Sam Bóg, Jedyne IV

Świętość Boga (I)	404
1. Przykazanie Boga Jahwe dla człowieka	406
2. Kuszenie kobiety przez węża	407
3. Dialog szatana z Bogiem Jahwe	411

Sam Bóg, Jedyne V

Świętość Boga (II)	427
Kuszenie przez szatana	433
Pięć sposobów, na jakie szatan deprawuje człowieka	442
1.1. W jaki sposób szatan wykorzystuje wiedzę, aby deprawować człowieka	444
1.2. W jaki sposób szatan wykorzystuje naukę, aby deprawować człowieka	447
1.3. W jaki sposób szatan wykorzystuje tradycyjną kulturę do deprawowania człowieka	449
1.4. W jaki sposób szatan wykorzystuje przesady, aby deprawować człowieka	451
1.5. W jaki sposób szatan wykorzystuje trendy społeczne, aby deprawować człowieka	455

Sam Bóg, Jedyny VI

Świętość Boga (III)	466
Pięć sposobów, na jakie szatan deprawuje człowieka	467
1.1. Szatan wykorzystuje wiedzę, aby deprawować człowieka, oraz kontroluje go przez sławę i korzyści	467
1.2. Szatan wykorzystuje naukę, aby deprawować człowieka	472
1.3. Szatan wykorzystuje tradycyjną kulturę, aby deprawować człowieka	474
1.4. Szatan wykorzystuje trendy społeczne, aby deprawować człowieka	476
Zrozumienie świętości Boga przez Jego działania wobec człowieka	480
Sztuczki, którymi szatan deprawuje człowieka	491
Sześć podstawowych sztuczek używanych przez szatana do deprawacji człowieka	492

Sam Bóg, Jedyny VII

Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy (I)	500
Omówienie autorytetu Boga, Jego sprawiedliwego usposobienia i Jego świętości	500
Opowieść 1: Ziarno, ziemia, drzewo, słońce, ptaki i człowiek	507
Opowieść 2: Wielka góra, strumyczek, gwałtowny wiatr i ogromna fala	514

Sam Bóg, Jedyny VIII

Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy (II)	528
Podstawowe środowisko życia, które Bóg stwarza dla ludzkości	530
1.1. Powietrze	531
1.2. Temperatura	533
1.3. Dźwięk	537
1.4. Światło	539
1.5. Przepływ powietrza	541

Codzienne jedzenie i picie, które Bóg przygotowuje dla ludzkości	545
--	-----

Sam Bóg, Jedyny IX

Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy (III)	560
Bóg wyznacza granice wszystkim istotom, by podtrzymywać całą ludzkość	562
Część pierwsza: Bóg wyznacza granice wszystkich obszarów	562
Część druga: Bóg wyznacza granice dla wszystkich form życia	565
Część trzecia: Bóg podtrzymuje środowisko naturalne i biosferę dla rozwoju rodzaju ludzkiego	566
Część czwarta: Bóg wyznacza granice między różnymi rasami	570
Bóg włada wszystkim i zaopatruje wszystkich, On jest Bogiem Wszechrzeczy	574
Bóg wprowadza równowagę w relacje między wszystkimi rzeczami, by dać ludzkości stabilne środowisko życia	580

Sam Bóg, Jedyny X

Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy (IV)	590
W jaki sposób Bóg rządzi i zarządza światem duchowym	593
1.1. Cykl życia i śmierci niewierzących	597
1.2. Cykl życia i śmierci rozmaitych ludzi wiary	609
1.3. Cykl życia i śmierci, jakiemu podlegają ludzie podążający za Bogiem	614
Boże wymagania wobec ludzkości	624
2.1. Tożsamość i status Samego Boga	624
2.2. Różne postawy ludzkości wobec Boga	625
2.3. Postawa wobec Boga, jakiej domaga się On od ludzkości	629

JAK POZNAĆ BOŻE USPOSOBIENIE I EFEKTY, JAKIE OSIĄGNIE JEGO DZIEŁO

Najpierw zaśpiewajmy hymn: Hymn Królestwa (I) Królestwo zstąpiło na świat.

Akompaniament: Lud wiwatuje na Moją cześć, wychwala Mnie lud; wszystkie usta wzywają imienia jedynego, prawdziwego Boga. Królestwo zstępuje na świat.

1. Lud wiwatuje na Moją cześć, wychwala Mnie lud; wszystkie usta wzywają imienia jedynego, prawdziwego Boga, wszyscy ludzie wnoszą swe oczy, by oglądać Moje czyny. Królestwo zstępuje na świat, Moja osoba jest obfita i szczodra. Któż by się z tego nie radował? Któż by z tego powodu nie tańczył z radości? O, Syjonie! Wznies swój tryumfalny sztandar ku Mojej chwale! Śpiewaj swą tryumfalną pieśń zwycięstwa, by rozgłaszać Moje święte imię!

2. Wszelkie stworzenie aż po krańce ziemi! Spiesz, by się oczyścić, abyś mogło stać się ofiarą dla Mnie! Gwiazdozbiory na niebie! Powróćcie teraz na wasze miejsca, by ukazać Moją potęgę na firmamencie! Nadstawiam ucha ku głosom ludu na ziemi, wylewającego nieskończoną miłość i cześć dla Mnie w pieśni! W tym dniu, gdy całe stworzenie powraca do życia, Ja zstępuję na ludzki świat. W tym właśnie momencie przepięknie rozkwitają kwiaty, wszelkie ptactwo śpiewa jednym głosem, wszystkie rzeczy nie posiadają się wręcz z radości! Na odgłos hołdu dla Mego królestwa, królestwo szatana obraca się w pył, unicestwione pośród rozbrzmiewającego potężnym echem hymnu królestwa, aby już nigdy więcej się nie podźwignąć!

3. Któż na ziemi śmie powstać i stawić opór? Zstępując na ziemię, przynoszę palący ogień, przynoszę gniew, przynoszę wszelkie klęski. Ziemskie królestwa są teraz Moim królestwem! W górze, na niebie, chmury strzępią się i kłębią; pod niebem jeziora i rzeki wzbierają i radośnie szemrzą porywającą melodię. Odpoczywające zwierzęta wychodzą ze swych legowisk, Ja zaś budzę ze snu wszystkie ludy. Oto nadszedł wreszcie dzień, którego oczekiwały niezliczone rzesze ludzi! Teraz zaś wnoszą na Moją cześć najpiękniejsze pieśni!

(Podążaj za Barankiem i śpiewaj nowe pieśni)

O czym myślicie za każdym razem, gdy śpiewacie tę pieśń? (Jesteśmy zachwyceni i bardzo podekscytowani; myślimy o tym, jak chwalebne jest piękno królestwa, i o tym, że ludzkość i Bóg na zawsze będą razem). Czy ktoś pomyślał o formie, jaką ludzie muszą przyjąć, aby być razem z Bogiem? Jacy – w waszych wyobrażeniach – muszą być ludzie, aby połączyć się z Bogiem i cieszyć się chwalebnym życiem, które nadejdzie w królestwie? (Ich usposobienie powinno się zmienić). Ich usposobienie powinno się zmienić, ale w jakim stopniu? Jacy będą ludzie, gdy ich usposobienie się zmieni? (Staną się święci). Jakie jest kryterium świętości? (Wszystkie myśli i pobudki człowieka muszą być zgodne z Chrystusem). W jaki sposób przejawia się taka zgodność? (Człowiek nie sprzeciwia się Bogu ani Go nie zdradza, potrafi bezwzględnie Mu się podporządkować i czuje w sercu bojaźń oraz cześć dla Boga). Niektóre z waszych odpowiedzi idą w dobrym kierunku. Wszyscy otwórzcie serca i wyrażcie to, co pragniecie powiedzieć. (Ludzie, którzy żyją z Bogiem w królestwie, powinni być w stanie wiernie wykonywać swoje obowiązki poprzez podążanie za prawdą i nie powinna ich powstrzymywać żadna osoba, zdarzenie czy rzecz. Wówczas staje się możliwe wyrwanie się spod wpływu ciemności, dostrojenie serca do Boga, bojaźń Boża i wystrzeganie się zła). (Nasze postrzeganie może coraz lepiej dostrajać się do Boga i możemy wyrwać się spod wpływu ciemności. W każdym razie możemy osiągnąć tyle, że nie będziemy już wykorzystywani przez szatana oraz odrzucimy wszelkie skażone skłonności i podporządkujemy się Bogu. Uważamy, że kluczowym punktem jest wyrwanie się spod wpływu ciemności. Ludzie, którzy nie potrafią się wyrwać spod wpływu ciemności i umknąć od więzów szatana, nie osiągnęli zbawienia Bożego). (Aby osiągnąć standard wymagany do bycia doskonałym przez Boga, ludzie muszą zjednoczyć z Nim serca i umysły i nie opierać się Mu dłużej. Muszą być zdolni do samopoznania, wcielać prawdę w życie, osiągnąć zrozumienie Boga, kochać Boga i dostroić się do Niego. To wszystko, co trzeba zrobić).

Jak wielki jest ciężar wyniku w ludzkich sercach

Wygląda na to, że macie pewne przemyślenia dotyczące drogi, której powinniście się trzymać, i pojawiło się w was pewne jej zrozumienie lub upodobanie do niej. Jednak to, czy wszystkie słowa,

jakie wypowiedzieliście, okażą się puste, czy rzeczywiste, zależy od tego, na czym skupia się wasza uwaga w codziennej praktyce. Przez lata zbieraliście pewne plony z każdego aspektu prawdy, zarówno gdy chodziło o doktryny, jak i o treść zawartą w prawdzie. Dowodzi to, że w dzisiejszych czasach ludzie kładą wielki nacisk na dążenie do prawdy; w rezultacie każdy aspekt i każdy element prawdy z pewnością zakorzenił się w sercach niektórych ludzi. Czego jednak najbardziej się obawiam? Tego, że chociaż zagadnienia prawdy i takie teorie zakorzeniły się w waszych sercach, ich rzeczywista treść nie ma w nich większej wagi. Kiedy napotykanie problemy, stajecie w obliczu prób i wyborów, w jakim stopniu będziecie w stanie praktycznie wykorzystać rzeczywistość tych prawd? Czy może wam ona pomóc przezwyciężyć trudności i wyjść z prób, zadowoliwszy Bożą wolę? Czy wytrwacie w próbach i będziecie dobitnie świadczyć o Bogu? Czy kiedykolwiek zastanawialiście się nad tymi sprawami? Pytam was zatem: co jest dla was najważniejsze w waszych sercach, we wszystkich waszych codziennych myślach i rozważaniach? Czy kiedykolwiek doszliście do jakichś wniosków na ten temat? Co w waszym przekonaniu jest dla was najważniejsze? Niektórzy mówią: „Oczywiście wprowadzanie prawdy w życie”; niektórzy mówią: „Oczywiście codzienne czytanie Słowa Bożego”. Inni powiedzą: „Najważniejsze jest, by codziennie stawać przed Bogiem i modlić się do Niego”; są też tacy, którzy mówią: „Oczywiście najważniejsze jest to, by codziennie wypełniać swój obowiązek we właściwy sposób”. Są jeszcze tacy, którzy mówią, że zawsze myślą tylko o tym, jak zadowolić Boga, jak okazywać Mu posłuszeństwo we wszystkim i jak postępować zgodnie z Jego wolą. Czy tak właśnie jest? Czy to wszystko? Na przykład są tacy, którzy mówią: „Chcę tylko podporządkować się Bogu, ale za każdym razem, kiedy natrafiam na problem, nie potrafię tego zrobić”. Inni mówią: „Chcę tylko zadowalać Boga i cieszyłbym się, gdyby udało mi się to zrobić chociaż raz, ale nigdy nie potrafię Go zadowolić”. A inni mówią: „Chcę tylko podporządkować się Bogu. W czasie próby chcę tylko poddać się Jego planom, Jego władzy i ustaleniom, bez żadnych skarg ani żądań. Jednak prawie nigdy Mu się nie podporządkowuję”. Inni mówią: „Kiedy stoję w obliczu decyzji, nigdy nie mogę zdecydować się na wcielenie prawdy w życie. Zawsze chcę zaspokajać ciało, zawsze chcę zaspokajać

moje osobiste, egoistyczne pragnienia”. Co jest tego przyczyną? Czy przed nadejściem próby Bożej rzucicie sobie wiele wyzwań, wypróbujecie i przetestujecie siebie wielokrotnie? Sprawdźcie, czy naprawdę potraficie się podporządkować Bogu i prawdziwie Go zadowolić, czy możecie mieć pewność, że Go nie zdradzicie; sprawdźcie, czy potraficie powstrzymać się przed zaspokajaniem siebie i spełnianiem swoich egoistycznych pragnień i zadowalać tylko Boga, nie czyniąc żadnych własnych wyborów. Czy ktoś tak postępuje? W rzeczywistości istnieje tylko jeden fakt, który stoi tuż przed wami – to, czym każdy z was jest najbardziej zainteresowany i czego najbardziej pragnie się dowiedzieć – kwestia ostatecznego wyniku i miejsca przeznaczenia każdego z was. Być może nie zdajecie sobie z tego sprawy, ale jest to coś, czemu nikt nie może zaprzeczyć. Gdy chodzi o prawdę dotyczącą ostatecznych wyników ludzi, Bożej obietnicy dla ludzkości oraz przeznaczenia zamierzonego przez Boga dla ludzi, wiem, że są tacy, którzy już kilkakrotnie przestudiowali słowa Boga na te tematy. Są też tacy, którzy ciągle szukają i rozważają to w myślach, lecz nadal do niczego nie doszli lub być może dochodzą do niejednoznacznych wniosków. Na koniec wciąż nie są pewni, jaki wynik ich czeka. Wykonując swoje obowiązki, większość ludzi chce poznać ostateczne odpowiedzi na następujące pytania: „Jaki będzie mój wynik? Czy potrafię dojść tą ścieżką do samego końca? Jaki jest stosunek Boga do ludzkości?”. Niektórzy nawet się martwią: „W przeszłości robiłem i mówiłem pewne rzeczy; byłem nieposłuszny Bogu, popełniałem uczynki, które były zdradą wobec Boga, a w niektórych przypadkach nie zadowoliłem Boga, zraniłem Jego uczucia, sprawiłem Mu zawód, sprawiłem, że On mnie znienawidził i powziął do mnie pogardę. Może zatem mój wynik jest niewiadomy”. Można powiedzieć, że większość ludzi niepokoi się o swój wynik. Nikt nie ośmiela się mówić: „Mam stuprocentowe przekonanie, że ocaleję; jestem w stu procentach pewien, że mogę wypełnić Bożą wolę. Jestem osobą dostrojoną do Bożego serca; jestem kimś, kogo Bóg wychwala”. Niektórzy ludzie uważają, że szczególnie trudno jest podążać Bożą drogą, a najtrudniejsze jest wprowadzanie prawdy w życie. W związku z tym tacy ludzie są przekonani, że nie ma już dla nich nadziei i nie ośmielają się mieć nadziei na dobry wynik lub może wierzą, że nie potrafią wypełnić Bożej woli i z tej przyczyny nie mogą ocaleć. Dlatego twierdzą, że nie ma dla nich

wyniku i nie mogą osiągnąć dobrego przeznaczenia. Bez względu na to, co dokładnie ludzie myślą, wszyscy wielokrotnie zastanawiali się nad swoim wynikiem. Gdy chodzi o pytania o przyszłość oraz o to, co otrzymają, kiedy Bóg zakończy swoje dzieło, nieustannie planują i kalkulują. Niektórzy płacą podwójną cenę; niektórzy porzucają swoje rodziny i pracę; niektórzy rezygnują z małżeństwa; niektórzy rezygnują z pracy, by się poświęcić dla Boga; niektórzy opuszczają swoje domy, aby wypełniać obowiązki; niektórzy wybierają trudy i zaczynają podejmować się najgorszych oraz najbardziej męczących zadań; niektórzy ludzie decydują się poświęcić bogactwo, poświęcić wszystko, co mają; a jeszcze inni decydują się na poszukiwanie prawdy i starają się poznać Boga. Bez względu na to, jak zdecydujecie się praktykować, czy sposób, w jaki to robicie, jest ważny, czy nie? (Nie jest ważny). Jak więc wytłumaczyć jego „nieważność”? Jeśli sposób praktyki nie jest ważny, to co jest ważne? (Zewnętrzne dobre zachowanie nie jest równoznaczne z wcielaniem prawdy w życie). (Nie liczy się to, co człowiek myśli. Kluczem jest to, czy wcieliliśmy prawdę w życie i czy kochamy Boga). (Upadek antychrystów i fałszywych przywódców pomaga nam zrozumieć, że zewnętrzne zachowanie nie jest rzeczą najważniejszą. Z pozoru wydaje się, że wiele poświęcili i są gotowi zapłacić za to cenę, ale po bliższym przyjrzeniu widzimy, że po prostu nie mają czi dla Boga, lecz pod każdym względem Mu się sprzeciwiają. W krytycznych momentach zawsze stoją po stronie szatana, ingerując w Boże dzieło. W związku z tym należy się przede wszystkim zastanowić, po której stronie staniemy, kiedy nadejdzie czas, i jakie są nasze punkty widzenia). Wszyscy dobrze się wypowiadacie i wydaje się, że macie już podstawowe zrozumienie oraz standard dotyczący wprowadzania prawdy w życie, zrozumienia Bożych intencji i tego, czego Bóg wymaga od ludzkości. To, że potraficie tak mówić, jest bardzo wzruszające. Chociaż niektóre rzeczy, jakie mówicie, nie są zbyt trafne, jesteście już blisko właściwego wyjaśnienia prawdy – a to dowodzi, że rozwinęliście własne, prawdziwe rozumienie ludzi, wydarzeń i rzeczy wokół siebie, całego otoczenia, które Bóg przygotował, oraz wszystkiego, co możecie zobaczyć. To zrozumienie zbliża się do prawdy. Nawet jeśli to, co powiedzieliście, nie jest całkowicie wyczerpujące, a kilka słów nie jest zbyt odpowiednich, wasze rozumienie już zbliża się do rzeczywistości

prawdy. Czuję się bardzo dobrze, gdy słyszę, jak wypowiadacie się w ten sposób.

Wierzenia ludzi nie mogą zająć miejsca prawdy

Niektórzy ludzie potrafią znieść trudności, potrafią zapłacić cenę, na zewnątrz zachowują się bardzo dobrze, są szanowani i cieszą się podziwem innych. Czy waszym zdaniem tego rodzaju zewnętrzne zachowanie można uznać za wcielanie prawdy w życie? Czy można uznać, że taka osoba wypełnia Bożą wolę? Dlaczego ludzie na widok takich osób zazwyczaj myślą, że zadowolają one Boga, podążają ścieżką wprowadzania prawdy w życie i trzymają się Bożej drogi? Dlaczego niektórzy tak myślą? Jest tylko jedno wytłumaczenie. A jakie to wytłumaczenie? Otóż dla bardzo wielu ludzi pewne pytania – na przykład, co to znaczy wprowadzać prawdę w życie, co to znaczy zadowalać Boga, co to znaczy naprawdę posiadać rzeczywistość prawdy – nie są zbyt jasne. Tak więc niektórzy często dają się zwieść tym, którzy zewnętrznie wydają się uduchowieni, szlachetni, uwzniośleni i wybitni. Jeśli chodzi o tych, którzy potrafią elokwentnie rozprawiać o literach i doktrynach, których mowa i czyny wydają się godne podziwu, to ludzie, których udało im się zwieść, nigdy nie przyjrzeni się istocie ich działań, zasadom leżącym u podstaw ich czynów ani ich celom. Ponadto nigdy się nie zastanawiali, czy ci ludzie naprawdę podporządkowują się Bogu ani nie sprawdzili, czy mają w sobie szczerą bojaźń Bożą i wystrzegają się zła. Nigdy nie dostrzegali istoty człowieczeństwa tych ludzi, lecz od pierwszego spotkania, krok po kroku, zaczynają ich podziwiać i czcić, a w końcu uznają ich za swoich idoli. Co więcej, w umysłach niektórych ludzi idole, których czczą, którzy według ich mniemania potrafią porzucić swoje rodziny oraz pracę i na pozór zapłacić za to cenę – to ci, którzy naprawdę zadowolają Boga, naprawdę mogą osiągnąć dobry wynik i dobre przeznaczenie. W ich przekonaniu właśnie tych idoli Bóg pochwała. Dlaczego w to wierzą? Jaka jest istota tego problemu? Do jakich konsekwencji może on doprowadzić? Porozmawiajmy najpierw o istocie tego problemu.

Zasadniczo te sprawy dotyczą ludzkich punktów widzenia, sposobów praktyki, zasad praktyki, które ludzie decydują się przyjąć oraz na których się skupiają, i nie mają nic wspólnego z Bożymi wymaganiami wobec

ludzkości. Niezależnie od tego, czy ludzie skupiają się na sprawach płytkich, czy na głębokich zagadnieniach, na literach i doktrynach czy na rzeczywistości, nie trzymają się tego, czego powinni się przede wszystkim trzymać ani nie wiedzą tego, co powinni wiedzieć najlepiej. Przyczyną jest to, że ludzie w ogóle nie lubią prawdy, dlatego nie są gotowi poświęcać czasu i wysiłku na znalezienie i wprowadzenie w życie zasad praktyki wyłożonych w słowie Boga. Zamiast tego wolą iść na skróty, podsumowując to, co rozumieją, co według ich wiedzy jest dobrą praktyką i dobrym zachowaniem; takie podsumowanie staje się ich własnym celem, do którego dążą i który uznają za prawdę do praktykowania. Bezpośrednią konsekwencją tego jest fakt, że ludzie traktują ludzkie dobre zachowanie jako substytut wprowadzania prawdy w życie, co również zaspokaja ich pragnienie przypodobania się Bogu. Gromadzą w ten sposób kapitał, za pomocą którego walczą z prawdą i którego używają również do spierania się i rywalizowania z Bogiem. Jednocześnie bez skrupułów odsuwają Boga na bok i na Jego miejscu stawiają uwielbianych idoli. Jest tylko jedna pierwotna przyczyna, która skłania ludzi do tak ignoranckich działań, punktów widzenia, jednostronnych opinii i praktyk. Dziś wam to wyjaśnię: powodem jest to, że chociaż ludzie mogą podążać za Bogiem, modlić się do Niego każdego dnia i codziennie czytać Jego wypowiedzi, tak naprawdę nie rozumieją Jego woli. Tu leży źródło problemu. Gdyby ktoś rozumiał serce Boga, gdyby wiedział, co Bogu się podoba, czym On gardzi, czego chce, co odrzuca, jakich ludzi kocha, a jacy Mu się nie podobają, jaki standard Bóg stosuje w swoich wymaganiach wobec ludzi i jakie podejście przyjmuje przy ich doskonaleniu, to czy taka osoba nadal mogłaby mieć własne opinie? Czy tacy ludzie mogliby tak po prostu oddawać cześć komuś innemu? Czy zwykły człowiek mógłby stać się ich bożkiem? Ludzie, którzy rozumieją Bożą wolę, mają nieco bardziej racjonalny punkt widzenia. Nie będą arbitralnie wynosić na piedestał skażonego człowieka ani też – idąc ścieżką wcielania prawdy w życie – nie będą wierzyć, że ślepe przestrzeganie kilku prostych reguł czy zasad jest równoznaczne z wcielaniem prawdy w życie.

Istnieje wiele opinii na temat standardu, według którego Bóg ustala wyniki ludzi

Wróćmy do tego tematu i kontynuujmy rozważania na temat wyniku.

Zakładając, że każdy człowiek troszczy się o swój wynik, czy wiecie, w jaki sposób Bóg o nim decyduje? W jaki sposób Bóg ustala wynik człowieka? Co więcej, jakiego standardu On przy tym używa? A kiedy czyjś wynik nie został jeszcze ustalony, co Bóg robi, aby ten wynik ujawnić? Czy ktoś to wie? Jak powiedziałem przed chwilą, są tacy, którzy już od dawna badają słowo Boga w poszukiwaniu wskazówek dotyczących ludzkich wyników, kategorii, na jakie dzielą się te wyniki, oraz odmiennych wyników, jakich mogą oczekiwać różne rodzaje ludzi. Mają też nadzieję dowiedzieć się, jak słowo Boga określa wynik człowieka, jakiego rodzaju standardem On się posługuje oraz w jaki dokładnie sposób ustala wynik danego człowieka. Na koniec jednak tym ludziom nie udaje się znaleźć żadnej odpowiedzi. Faktem jest, że Boże wypowiedzi zawierają bardzo niewiele informacji na ten temat. Dlaczego? Dopóki wyniki ludzi nie zostały jeszcze ujawnione, Bóg nie chce nikomu mówić, co się ostatecznie wydarzy, ani nie chce z góry informować nikogo o jego przeznaczeniu, bowiem nie przyniosłoby to ludzkości żadnej korzyści. Tu i teraz chcę wam jedynie wyjaśnić sposób, w jaki Bóg ustala wynik człowieka, zasady, jakie stosuje On w swoim dziele w celu ustalenia i przedstawienia wyniku człowieka, a także o standard, jakiego używa dla ustalenia, czy ktoś może przetrwać, czy też nie. Czy nie są to pytania, które zajmują was najbardziej? Jak zatem, w przekonaniu ludzi, Bóg ustala wyniki poszczególnych osób? Po części przed chwilą sami na to odpowiedzieliście. Niektórzy z was mówili, że jest to kwestia wiernego wypełniania obowiązków i ponoszenia kosztów na rzecz Boga; niektórzy mówili, że chodzi o podporządkowanie się Bogu i zadowalanie Go; niektórzy mówili, że chodzi o zdanie się na łaskę Boga; a niektórzy mówili, że najważniejsze jest prowadzenie skromnego życia... Kiedy wcielacie te prawdy w życie, kiedy praktykujecie w zgodzie z zasadami, które uważacie za słuszne, czy wiecie, co myśli Bóg? Czy zastanawialiście się kiedyś nad tym, czy takie postępowanie zgodne jest z Bożą wolą? Czy spełnia Boże standardy? Czy odpowiada Bożym wymaganiom? Uważam,

że większość ludzi nie zastanawia się zbyt wiele nad tymi sprawami, tylko mechanicznie stosują jakąś część Bożego słowa lub kazań, bądź standardy pewnych uduchowionych postaci, które ubóstwiają, i zmuszają się, by robić to czy tamto. Wierzą, że jest to właściwa droga, więc wciąż się jej trzymają i postępują tak bez względu na to, co się ostatecznie wydarzy. Niektórzy myślą: „Wierzę od tak wielu lat i zawsze praktykowałem w ten sposób. Uważam, że naprawdę zadowalam Boga, a także czuję, że wiele mi to dało, bo w tym czasie rozumiałem wiele prawd i wiele rzeczy, których nie rozumiałem wcześniej. W szczególności zmieniło się wiele moich koncepcji i poglądów, moje wartości życiowe zmieniły się zupełnie i teraz całkiem dobrze rozumiem ten świat”. Tacy ludzie wierzą, że jest to żniwo i ostateczny rezultat Bożego dzieła dla ludzkości. Czy waszym zdaniem, dzięki tym standardom i wszystkim waszym praktykom razem wziętym, spełniacie Bożą wolę? Niektórzy powiedzą z pełnym przekonaniem: „Oczywiście! Praktykujemy zgodnie ze słowem Boga, praktykujemy zgodnie z tym, co zostało nakazane i zakomunikowane przez Zwierzchnika. Przez cały czas wykonujemy swoje obowiązki, nieustannie podążamy za Bogiem i nigdy Go nie opuściliśmy. Dlatego z pełnym przekonaniem możemy powiedzieć, że zadowalamy Boga. Bez względu na to, jak dobrze rozumiemy Jego intencje i bez względu na to, ile rozumiemy z Jego słowa, zawsze byliśmy na drodze dążenia do zgodności z Bogiem. O ile będziemy właściwie postępować i praktykować, osiągniemy dobry wynik”. Co sądzicie o takim punkcie widzenia? Czy jest prawidłowy? Być może są tacy, którzy mówią: „Nigdy wcześniej nie zastanawiałem się nad tymi rzeczami. Myślę tylko, że jeśli nadal będę wypełniać swój obowiązek i postępować zgodnie z wymaganiami zawartymi w wypowiedziach Boga, wówczas będę mógł przetrwać. Nigdy się nie zastanawiałem nad pytaniem, czy jestem w stanie zadowolić serce Boże, ani nigdy nie rozważałem, czy osiągam wyznaczony przez Niego standard. Skoro Bóg nigdy mi nie tego powiedział ani nie dał mi żadnych jasnych instrukcji, wierzę, że dopóki nie ustanę w pracy, Bóg będzie zadowolony i nie powinien stawiać mi żadnych dodatkowych wymagań”. Czy takie przekonania są słuszne? Jeśli o mnie chodzi, taka praktyka, taki sposób myślenia i takie punkty widzenia – wszystko to prowadzi do fantazjowania i pewnego zaślepienia. Być może przez to, że tak mówię, niektórzy z was czują się trochę

zniechęceni i myślą: „Zaślepienie? Jeśli to jest zaślepienie, w takim razie nasza nadzieja na zbawienie i przetrwanie jest nikła i bardzo niepewna, czyż nie? Czy stawiając sprawę w ten sposób, nie wylewasz nam na głowy kubła zimnej wody?”. Jakkolwiek na to patrzycie, to, co mówię i robię, nie ma na celu sprawić, abyście czuli się jak oblani zimną wodą. Chodzi raczej o zwiększenie waszego zrozumienia Bożych intencji oraz tego, co Bóg myśli, co pragnie osiągnąć, do jakich ludzi ma upodobanie, do czego żywi wstręt, czym gardzi, jakich ludzi chce pozyskać, a jakich odrzuca. Ma to wam dać jasność umysłu, dać wam jasne zrozumienie tego, jak daleko działania i myśli każdego z was odbiegły od standardu wymaganego przez Boga. Czy koniecznie trzeba omawiać te tematy? Wiem przecież, że wierzyście od bardzo dawna i słuchaliście bardzo wielu kazań, ale to są właśnie te rzeczy, których najbardziej wam brakuje. Zapisaliście każdą prawdę w notatnikach, zapamiętaliście i wyryliście w swoich sercach niektóre rzeczy, jakie osobiście uważacie za ważne, i chociaż zamierzacie z nich korzystać, by zadowolić Boga podczas praktyki albo użyć ich, gdy znajdziecie się w potrzebie, aby przejść przez trudne chwile, które są przed wami, lub po prostu po to, by te prawdy towarzyszyły wam w życiu, to jeśli chodzi o Mnie, o ile po prostu to robicie, nie jest zbyt ważne, jak to robicie. Co zatem jest ważne? Kiedy praktykujesz, musisz mieć w głębi duszy niezachwianą pewność, że wszystko, co robisz – każdy jeden uczynek – jest zgodny z tym, czego chce Bóg; że wszystkie twoje działania, wszystkie myśli, rezultaty i cele, jakie pragniesz osiągnąć, w istocie spełniają Bożą wolę i zaspokajają Jego wymagania, a także to, że Bóg je akceptuje. To są bardzo ważne rzeczy.

Idź drogą Boga: okazuj bojaźń Bożą i wystrzegaj się zła

Jest takie powiedzenie, na które powinniście zwrócić uwagę. Uważam, że to powiedzenie jest bardzo ważne, ponieważ przychodzi Mi na myśl niezliczoną ilość razy każdego dnia. Dlaczego? Ponieważ za każdym razem kiedy stoję z kimś twarzą w twarz, za każdym razem, kiedy słyszę czyjaś historię, za każdym razem, kiedy słyszę o czyimś doświadczeniu lub świadectwie wiary w Boga, zawsze używam tego powiedzenia, aby osądzić w Moim sercu, czy ten człowiek jest typem osoby, której Bóg chce, typem osoby, która się Bogu podoba. A więc co to za powiedzenie? Wszyscy na

nie czekacie z niecierpliwością. Kiedy je wyjawię, być może poczujecie się rozczarowani, bo niektórzy powtarzają je bezmyślnie od wielu lat. Ja jednak ani razu nie użyłem go bezmyślnie. To powiedzenie tkwi w Moim sercu. A więc co to jest za powiedzenie? Brzmi ono: „Idź drogą Boga: okazuj bojaźń Bożą i wystrzegaj się zła”. Czy nie jest to bardzo proste zdanie? Jednak pomimo jego prostoty ludzie, którzy naprawdę rozumieją te słowa dogłębnie, poczuja, że mają one w sobie wielką wagę, że są bardzo cenne z punktu widzenia praktyki, że jest to werset z języka życia zawierający rzeczywistość prawdy, że obrazują one cel całego życia dla tych, którzy pragną zadowolić Boga, i że jest to droga na całe życie, którą powinien podążać każdy, kto zważa na Boże intencje. Jak zatem myślicie: czy to powiedzenie nie jest prawdą? Czy ma ono takie znaczenie? Być może niektórzy z was myślą o tym powiedzeniu i starają się je zrozumieć, a inni z was czują wątpliwości: czy to powiedzenie jest bardzo ważne? Czy jest bardzo ważne? Czy konieczne jest, by tak bardzo je podkreślać? Mogą być również między wami tacy, którym to powiedzenie niezbyt się podoba, ponieważ sądzą, że sprowadzenie drogi Bożej do tego jednego powiedzenia jest zbyt wielkim uproszczeniem. Wziąć wszystko, co Bóg powiedział, i wyekstrahować z tego jedno powiedzenie – czyż Bóg nie staje się przez to zbyt mało znaczący? Czy tak jest? Możliwe, że większość z was nie w pełni rozumie głębokie znaczenie tych słów. Choć wszyscy zwróciliście uwagę na to powiedzenie, nie zamierzacie zachować go w swoich sercach; po prostu zapisaliście je w notatnikach, by móc do niego wrócić i zastanowić się nad nim w wolnej chwili. Niekórzy z was nie będą nawet zwracać sobie głowy zapamiętywaniem tego powiedzenia, nie mówiąc już o próbach jego właściwego zastosowania. Ale dlaczego chcę tu o nim wspomnieć? Bez względu na wasz punkt widzenia i na to, co myślicie, musiałem o nim wspomnieć, ponieważ jest ono niezwykle istotne dla sposobu, w jaki Bóg ustala wyniki ludzi. Jakikolwiek jest wasze obecne rozumienie tego powiedzenia i jakkolwiek je traktujecie, i tak wam powiem: jeśli ludzie potrafią wcielić słowa tego powiedzenia w życie, doświadczyć ich i osiągnąć standard bojaźni Bożej oraz wystrzegania się zła, to mają gwarancję przetrwania i pewność uzyskania dobrego wyniku. Jeżeli jednak nie potrafisz osiągnąć standardu określonego przez to powiedzenie, to można powiedzieć, że twój wynik jest niewiadomą.

Dlatego mówię wam o tym powiedzeniu, abyście przygotowali się mentalnie i byście wiedzieli, według jakiego standardu Bóg was mierzy. Jak właśnie powiedziałem, to powiedzenie ma ogromne znaczenie dla zbawienia ludzkości przez Boga, a także dla sposobu ustalania przez Boga wyników ludzi. Na czym polega jego znaczenie? Naprawdę chcielibyście się tego dowiedzieć, więc porozmawiamy o tym dzisiaj.

Bóg wykorzystuje rozmaite próby, aby sprawdzić, czy ludzie boją się Boga i wystrzegają się zła

W każdym wieku swojego dzieła Bóg obdarza ludzi pewnymi słowami i przekazuje im pewne prawdy. Prawdy te służą jako droga, której ludzie powinni się trzymać, droga, którą powinni podążać, droga, która pozwala im żyć bojaźnią Bożą i wystrzegać się zła, a także droga, którą ludzie powinni wprowadzać w praktykę i trzymać się jej na co dzień, jak również w trakcie całej podróży przez życie. Właśnie z tych powodów Bóg przekazuje ludzkości swoje wypowiedzi. Te słowa, które pochodzą od Boga, powinny być przestrzegane przez ludzi, a ich przestrzeganie oznacza otrzymanie życia. Jeśli ktoś ich nie przestrzega, nie wprowadza w praktykę i nie urzeczywistnia słów Boga w swoim życiu, wówczas nie wprowadza prawdy w życie. Co więcej, jeśli ludzie nie wprowadzają prawdy w życie, to nie mają bojaźni Bożej i nie wystrzegają się zła ani nie mogą zadowolić Boga. Ludzie, którzy nie są w stanie zadowolić Boga, nie mogą otrzymać od Niego pochwały; tacy ludzie nie mają żadnego wyniku. Jak zatem, prowadząc swoje dzieło, Bóg ustala wynik człowieka? Jakie metody stosuje, aby określić wynik człowieka? Być może wciąż jeszcze nie macie zbyt dużej jasności w tej kwestii, ale kiedy wam to wyjaśnię, ten proces stanie się całkiem oczywisty, bo wielu z was doświadczyło już tego osobiście.

W trakcie swego dzieła, od samego początku, Bóg ustanowił próby dla każdej osoby – lub, można powiedzieć, dla każdej osoby, która podąża za Nim – i próby te mają różną skalę. Są tacy, którzy doświadczyli próby odrzucenia przez rodzinę; ci, którzy doświadczyli próby wrogiego otoczenia; ci, którzy doświadczyli próby aresztu i tortur; ci, którzy doświadczyli próby związanej z dokonaniem wyboru; i ci, którzy stanęli w obliczu próby pieniędzy i statusu. Ogólnie rzecz biorąc, każdy z was stanął w obliczu różnego rodzaju prób. Dlaczego Bóg działa w ten sposób?

Dlaczego traktuje On wszystkich w ten sposób? Jakiego rodzaju rezultat chce osiągnąć? Oto ważny aspekt tego, co pragnę wam przekazać: Bóg chce zobaczyć, czy dany człowiek jest tego rodzaju, który boi się Go i unika zła. Oznacza to, że kiedy Bóg zsyła na ciebie próbę i stawia cię w jakiejś sytuacji, Jego zamiarem jest sprawdzenie, czy jesteś, czy też nie jesteś taką osobą, która boi się Go i unika zła. Jeśli ktoś stoi przed obowiązkiem przechowania datku i obowiązek ten prowadzi do kontaktu z datkiem dla Boga, czy twoim zdaniem Bóg to przygotował? Bez wątplenia! Wszystko, z czym masz do czynienia, jest czymś, co Bóg zaaranżował. Gdy stoisz wobec tej kwestii, Bóg skrycie cię obserwuje, sprawdzając, jakiego dokonasz wyboru, jak praktykujesz i jakie są twoje myśli. To, czym Bóg jest najbardziej zainteresowany, to ostateczny rezultat, ponieważ jest to rezultat, który pomoże Mu zmierzyć, czy sprostales Jego standardom w tej konkretnej próbie czy też nie. Kiedy jednak ludzie stają przed jakimś problemem, często nie zastanawiają się nad tym, dlaczego mają z nim do czynienia, jakiemu standardowi Bóg chce, aby sprostali, co Bóg chce u nich zobaczyć lub co On chce od nich uzyskać. W obliczu takiego problemu tacy ludzie myślą tylko: „Jest to coś, z czym muszę się zmierzyć; muszę być ostrożny, nie lekkomyślny! Bez względu na wszystko jest to ofiara dla Boga i nie mogę jej dotknąć”. Kierujący się tak uproszczonym myśleniem ludzie wierzą, że wywiązali się ze swojej odpowiedzialności. Czy Bóg byłby zadowolony z wyniku tej próby, czy nie? A może nie byłby zadowolony? Podyskutujcie o tym. (Jeżeli ludzie mają w sercu bojaźń Bożą, to w obliczu obowiązków obejmujących kontakt z ofiarą dla Boga rozważą, jak łatwo byłoby obrazić usposobienie Boże, stąd z całą pewnością postępowaliby z ostrożnością). Twoja odpowiedź jest na dobrej drodze, ale jeszcze nie do końca. Chodzenie Bożą drogą nie polega na przestrzeganiu powierzchownych zasad. Oznacza to raczej, że kiedy stoisz przed danym problemem, to przede wszystkim postrzegasz go jako sytuację zaaranżowaną przez Boga, jako odpowiedzialność nałożoną na ciebie przez Niego lub jako zadanie, które On ci powierzył. Kiedy stoisz w obliczu tego problemu, powinieneś nawet postrzegać go jako próbę, którą Bóg dla ciebie przygotował. Kiedy napotkasz ten problem, musisz mieć standard w swoim sercu i musisz myśleć, że sprawa ta pochodzi od Boga. Musisz się zastanowić, jak postępować w tej sprawie tak, abyś mógł

wypełnić swój obowiązek, pozostając lojalnym wobec Boga, a także jak to zrobić i nie rozgniewać Go, ani nie obrazić Jego usposobienia. Przed chwilą rozmawialiśmy o przechowywaniu ofiar. Ta sprawa obejmuje ofiary, a także dotyka kwestii twojego obowiązku i twojej odpowiedzialności. Jesteś związany tym obowiązkiem. Czy jednak istnieje jakaś pokusa, kiedy masz do czynienia z tą sprawą? Tak. Skąd pochodzi ta pokusa? Pokusa ta pochodzi od szatana, a także pochodzi ze złego, skażonego usposobienia. Ponieważ istnieje pokusa, sprawa ta obejmuje dawanie świadectwa, w którym ludzie powinni wytrwać i które jest również twoją odpowiedzialnością i obowiązkiem. Niektórzy powiedzą: „To jest tak nieistotna sprawa, czy naprawdę trzeba ją tak wyolbrzymiać?”. Jest to jak najbardziej konieczne! Aby bowiem chodzić Bożą drogą nie wolno nam pomijać niczego, co nas dotyczy, ani niczego, co dzieje się wokół nas, nawet drobiazgów. Bez względu na to, czy uważamy, że powinniśmy zwrócić na to uwagę czy nie, o ile stoimy wobec jakiegokolwiek kwestii, nie wolno nam jej ignorować. Wszystkie rzeczy, które się wydarzają, należy postrzegać jako test zesłany nam przez Boga. Co myślisz o takim sposobie patrzenia na sprawy? Jeśli masz taką postawę, potwierdza to jeden fakt: w głębi serca masz bojaźń Bożą i chcesz unikać zła. Jeśli masz pragnienie, aby zadowalać Boga, wówczas to, co wcielasz w życie, nie będzie dalekie od sprostania standardowi bojaźni Bożej i unikania zła.

Często są tacy, którzy uważają, że sprawy, na które ludzie nie zwracają większej uwagi i o których zwykle nie wspominają, to tylko drobiazgi niemające nic wspólnego z wprowadzaniem prawdy w życie. Kiedy ci ludzie mają do czynienia z taką właśnie sprawą, nie zastanawiają się nad nią zbyt wiele i odpuszczają sobie. W istocie jednak ta sprawa była lekcją, którą powinieneś przeanalizować – lekcją na temat tego, jak bać się Boga i wystrzegać się zła. Co więcej, powinieneś się jeszcze bardziej troszczyć o to, aby wiedzieć, co robi Bóg, gdy masz do czynienia z taką kwestią. Bóg jest u twojego boku, obserwuje każde twoje słowo i czyn, obserwuje wszystko, co robisz, wszystkie zmiany, jakie zachodzą w twoich myślach – to jest Boże dzieło. Niektórzy pytają: „Jeśli to prawda, dlaczego nigdy tego nie czułem?”. Nie czułeś tego, ponieważ nie uznałeś drogi bojaźni Bożej i unikania zła za najważniejszą i nie trzymałeś się jej; dlatego nie potrafisz odczuwać subtelnego działania Boga w człowieku, które przejawia

się w zależności od różnych myśli ludzi i różnych ich działań. Jesteś nieuważny! Co jest ważną sprawą? A co jest błahostką? Sprawy, które wiążą się z podążaniem Bożą drogą, nie dzielą się na duże i małe, wszystkie są ważne, czy potraficie to zaakceptować? (Potrafimy). Jeśli chodzi o sprawy codzienne, są takie, które ludzie postrzegają jako bardzo ważne i znaczące, i inne, uznawane za drobnostki. Ludzie często postrzegają te wielkie sprawy jako bardzo ważne i uważają, że zostały zesłane przez Boga. Jednak kiedy rozgrywają się te wielkie sprawy, ludzie, z powodu swojej niedojrzałej postawy i słabego charakteru, często nie są w stanie wypełnić woli Bożej, otrzymać żadnych objawień ani uzyskać żadnej prawdziwej, wartościowej wiedzy. Jeśli chodzi o drobne sprawy, ludzie ich po prostu nie zauważają i pozwalają, by im po trochu umykały. W ten sposób tracą wiele okazji do sprawdzenia się przed Bogiem i przetestowania przez Niego. Co to oznacza, jeżeli ciągle przegapiasz ludzi, wydarzenia, rzeczy i sytuacje, które Bóg dla ciebie przygotował? Oznacza to, że każdego dnia, a nawet w każdej chwili, nieustannie rezygnujesz z udoskonalania cię przez Boga i z Bożego prowadzenia. Za każdym razem, gdy Bóg przygotowuje dla ciebie jakąś sytuację, On obserwuje cię w ukryciu, patrzy na twoje serce, obserwuje twoje myśli i rozważania, zwraca uwagę na to, jak myślisz i czeka, by się przekonać, jak postąpisz. Jeśli jesteś beztroskim człowiekiem – osobą, która nigdy nie traktowała poważnie drogi Bożej, Jego słów ani prawdy – to nie zachowasz czujności, nie będziesz zwracać uwagi na to, co Bóg chce osiągnąć ani na to, jakie wymagania ci postawił, kiedy przygotował dla ciebie pewne okoliczności. Nie będziesz również wiedzieć, jaki związek ludzie, wydarzenia i rzeczy, które napotykasz, mają z prawdą lub z wolą Bożą. Kiedy wielokrotnie staniesz w obliczu powtarzających się okoliczności i powtarzających się podobnych prób, a Bóg nie będzie widział u ciebie żadnych rezultatów, co wtedy zrobi? Choć wiele razy stawałeś w obliczu prób, nie wywyższyłeś Boga w swoim sercu ani nie dostrzegłeś w okolicznościach przygotowanych dla ciebie przez Boga tego, czym one w istocie są – Bożych prób i Bożych sprawdzianów. Ty tymczasem raz za razem odrzucałeś możliwości, które Bóg ci dawał, pozwalając, aby ciągle ci się wymykały. Czyż nie jest to najwyższe nieposłuszeństwo ze strony ludzi? (Tak). Czy Bóg poczuje się tym urażony? (Tak). Błąd. Bóg nie poczuje się urażony! Znów jesteście zaszokowani,

że tak mówię. Pewnie myślicie: „Czy nie powiedziano wcześniej, że Bóg zawsze czuje się urażony? Czy zatem Bóg nie będzie urażony? Kiedy więc Bóg czuje się urażony?”. Krótko mówiąc, Bóg nie będzie czuł się urażony w tej sytuacji. Jaki więc Bóg ma stosunek do przedstawionego powyżej zachowania? Kiedy ludzie odrzucają próby i sprawdziany, które Bóg im zsyła, kiedy się przed nimi uchylają, jest tylko jedna postawa, którą Bóg przyjmuje wobec tych ludzi. Co to za postawa? Bóg odrzuca taką osobę z głębi serca. Słowo „odrzucać” ma dwie warstwy znaczenia. Jak mam to wytłumaczyć z Mojego punktu widzenia? Słowo to ma głębokie konotacje ze wstrętem i nienawiścią. A ta druga warstwa jego znaczenia? To ta część, która implikuje rezygnację z czegoś. Wszyscy wiecie, co to znaczy „zrezygnować”, prawda? Krótko mówiąc, „odrzućcie” to słowo opisujące ostateczną reakcję i stosunek Boga wobec ludzi, którzy tak się zachowują; jest to skrajna nienawiść i obrzydzenie do nich, i z tego wynika decyzja o ich porzuceniu. Jest to ostateczna decyzja Boga wobec osoby, która nigdy nie wkroczyła na Jego drogę, która nigdy nie czuła bojaźni Bożej i nie wystrzegała się zła. Czy teraz wszyscy rozumiecie znaczenie powiedzenia, o którym wspomniałem wcześniej?

Czy teraz rozumiecie metodę, której Bóg używa, aby ustalić wynik człowieka? (Codziennie przygotowuje różne sytuacje). „Przygotowuje różne sytuacje” – to jest coś, co ludzie mogą poczuć i czego mogą dotknąć. Jaki jest zatem Boży motyw w tym działaniu? Intencją Boga jest poddać każdego człowieka różnym próbom w różnym czasie i w różnych miejscach. Jakie aspekty człowieka są badane w próbie? Próba wykazuje, czy jesteś człowiekiem, który boi się Boga i wystrzega zła we wszystkich sprawach, z którymi ma do czynienia, o których słyszy, które widzi i których osobiście doświadcza. Każdy będzie musiał stawić czoła tego rodzaju próbie, ponieważ Bóg jest sprawiedliwy wobec wszystkich ludzi. Niektórzy z was mówią: „Wierzę w Boga od wielu lat, więc jak to się stało, że jeszcze nie stanąłem w obliczu prób?”. Czujesz, że nie stanąłeś w obliczu prób, ponieważ za każdym razem gdy Bóg przygotował dla ciebie sytuację, nie traktowałeś jej poważnie i nie chciałeś iść Bożą drogą. Dlatego po prostu w ogóle nie wyczuwasz Bożych prób. Niektórzy mówią: „Doświadczyłem kilku prób, ale nie wiem, jak należy praktykować. Chociaż praktykowałem, wciąż nie wiem, czy wytrzymałem podczas Bożych

prób”. Ludzie w takim stanie zdecydowanie nie należą do mniejszości. Jakim zatem standardem Bóg mierzy ludzi? Jest tak, jak powiedziałem przed chwilą: liczy się to, czy masz w sobie bojaźń Bożą i wystrzegasz się zła we wszystkim, co robisz, myślisz i wyrażasz. To wykazuje, czy jesteś osobą, która boi się Boga i wystrzega zła. Czy jest to prosta koncepcja? Łatwo ją wypowiedzieć, ale czy jest łatwa do zastosowania w praktyce? (Nie jest to takie łatwe). Dlaczego nie jest to takie łatwe? (Ponieważ ludzie nie znają Boga, nie wiedzą, jak Bóg doskonali człowieka, a więc kiedy stają w obliczu pewnych spraw, nie wiedzą, jak szukać prawdy, aby rozwiązać swoje problemy. Muszą przejść przez różne próby, oczyszczenia, karcenia i sądy, zanim prawdziwie posiadą rzeczywistość bojaźni Bożej). Możecie to w ten sposób ująć, ale jeśli chodzi o was, bojaźń Boża i wystrzeganie się zła wydają się już teraz bardzo łatwe. Dlaczego tak mówię? Ponieważ wysłuchaliście wielu kazań i zostaliście obficie podlani rzeczywistością prawdy; to pozwoliło wam teoretycznie i intelektualnie zrozumieć, jak bać się Boga i wystrzegać zła. Co do tego, jak faktycznie wprowadzić bojaźń Bożą i wystrzeganie się zła w praktykę, ta wiedza była bardzo pomocna i dzięki niej poczuliście, że można to łatwo osiągnąć. Dlaczego więc ludzie nie potrafią tego faktycznie osiągnąć? Dlatego, że ludzka natura i istota nie boi się Boga i lubi zło. To jest prawdziwy powód.

Nie bać się Boga i nie wystrzegać się zła to przeciwstawiać się Bogu

Zacznijmy od tego, skąd wzięło się to powiedzenie „bój się Boga i wystrzegaj się zła”. (Z Księgi Hioba). Skoro już wspomnieliśmy o Hiobie, porozmawiajmy o nim. Czy za czasów Hioba Bóg działał na rzecz podboju i zbawienia człowieka? Nie. Prawda, że nie? A jeśli chodzi o Hioba, jak wiele wiedział wtedy o Bogu? (Niewiele). Czy wiedza Hioba o Bogu była większa, czy mniejsza od tej, którą wy macie teraz? Dlaczego nie macie odwagi odpowiedzieć? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Mniejsza! Z pewnością tak! Obecnie stoicie twarzą w twarz z Bogiem i ze słowem Boga; wasza znajomość Boga jest znacznie większa od tej, którą miał Hiob. Dlaczego to poruszam? Jaki mam cel, by o tym mówić? Chciałbym wyjaśnić wam pewien fakt, ale zanim to zrobię, chcę wam zadać pytanie: Hiob wiedział bardzo mało o Bogu, a jednak potrafił bać się Boga i wystrzegać zła; dlaczego ludzie obecnie tego nie robią? (Są

dogłębnie skażeni). Są dogłębnie skażeni – to powierzchowne zjawisko jest przyczyną problemu, ale Ja w żadnym razie nie patrzyłbym na to w taki sposób. Często posługujecie się powszechnie używanymi doktrynami i terminami, jak na przykład „dogłębne skażenie”, „bunt przeciwko Bogu”, „niewierność wobec Boga”, „nieposłuszeństwo”, „brak umiłowania prawdy” itd., i korzystacie z tych sloganów, by wyjaśnić istotę każdego problemu. Jest to wadliwy sposób praktykowania. Używanie tej samej odpowiedzi do wyjaśniania spraw odmiennej natury nieuchronnie rodzi podejrzenia o bluźnierstwo przeciw prawdzie i Bogu; nie lubię słyszeć takich odpowiedzi. Zastanówcie się nad tym głęboko! Nikt z was nie poświęcił tej sprawie ani jednej myśli, ale Ja ją widzę i czuję każdego dnia. A zatem, kiedy wy działacie, Ja na was patrzę. Gdy coś robicie, nie czujecie istoty tej sprawy, ale Ja, patrząc na to, widzę tę istotę, a także ją czuję. Czym zatem jest ta istota? Dlaczego ludzie obecnie nie potrafią bać się Boga i wystrzegać zła? Wasze odpowiedzi są dalekie od wyjaśnienia istoty tego problemu ani go nie rozwiązują, a to dlatego, że nie jesteście świadomi jego źródła. Co to za źródło? Wiem, że chcecie o tym posłuchać, więc opowiem wam o źródle tego problemu.

Odkąd Bóg rozpoczął swoje dzieło, jak odnosi się On do istot ludzkich? Bóg uratował ludzi; widział w nich członków swojej rodziny, przedmioty swojego dzieła, tych, których chciał podbić i zbawić oraz tych, których chciał udoskonalić. Taka była Boża postawa wobec ludzkości na początku Jego dzieła. Jaki jednak był wówczas stosunek ludzkości do Boga? Bóg był ludziom nieznany i uważali oni Boga za obcego. Można powiedzieć, że stosunek ludzi do Boga nie przynosił właściwych rezultatów i że ludzie nie mieli jasnego zrozumienia, jak powinni traktować Boga. W związku z tym traktowali Go tak, jak im się podobało, i robili to, co im się podobało. Czy ludzie mieli jakiekolwiek opinie o Bogu? Na początku nie; na ich tak zwane opinie składały się tylko pewne pojęcia i założenia dotyczące Boga. Ludzie przyjmowali to, co było zgodne z ich pojęciami, a gdy coś nie było z nimi zgodne, pozornie tego przestrzegali, ale w głębi duszy odczuwali silny konflikt i się temu sprzeciwiali. Taka była relacja między Bogiem i ludźmi na początku: Bóg postrzegał ludzi jako członków rodziny, ale oni traktowali Go jak kogoś obcego. Jednak po pewnym okresie Bożego dzieła, ludzie zrozumieli, co Bóg starał się osiągnąć i pojęli, że On jest

prawdziwym Bogiem, a także poznali, co mogą od Niego uzyskać. Co wtedy ludzie sądzili o Bogu? Uważali Go za linę ratunkową i mieli nadzieję na uzyskanie Jego łaski, błogosławieństw i obietnic. A jak Bóg postrzegał wtedy ludzi? Bóg uważał ich za cel swojego podboju. Chciał używać słów, aby ich osądzać, poddawać testom i próbom. Jeśli jednak chodzi o ludzi tamtych czasów, Bóg był jedynie środkiem, który mogli wykorzystać do osiągnięcia własnych celów. Ludzie widzieli, że prawda wychodząca od Boga może ich podbić oraz zbawić i że mają szansę uzyskać od Boga to, co chcą, jak również osiągnąć miejsca przeznaczenia, do których dążą. Z tego powodu w ich sercach ukształtowała się odrobina szczerości i stali się skłonni do naśladowania tego Boga. Czas mijał i można nawet powiedzieć, że w związku z pozyskaniem przez ludzi pewnej powierzchownej oraz doktrynalnej wiedzy o Bogu, coraz bardziej „zaznajamiali się” oni z Bogiem, z wypowiedzianymi przez Niego słowami, z Jego nauczaniem, z prawdami pochodzącymi od Niego i z Jego dziełem. Ludzie tkwili zatem w błędnym przeświadczeniu, że Bóg nie jest im dłużej obcy i że wkroczyli już na drogę zgodności z Bogiem. Do tej pory ludzie wysłuchali wielu kazań o prawdzie i doświadczyli wiele Bożego dzieła. Niemniej jednak, z powodu zakłóceń i przeszkód wynikających z wielu różnych czynników oraz okoliczności, większość ludzi nie radzi sobie z wprowadzaniem prawdy w życie i nie jest w stanie zaspokoić Boga. Ludzie stają się coraz bardziej niedbali i są coraz bardziej pozbawieni pewności siebie. Mają coraz większe poczucie, że ich własne wyniki są niewiadomą. Nie ośmielają się przedstawiać żadnych ekstrawaganckich pomysłów i nie starają się czynić postępów; niechętnie idą do przodu, stawiając krok za krokiem. Jaki jest stosunek Boga do ludzi w odniesieniu do ich obecnego stanu? Pragnie On jedynie obdarzyć ludzi tymi prawdami, zaszcześcić ich swoją drogą, a następnie przygotowywać różne okoliczności, aby wypróbować ludzi na różne sposoby. Jego celem jest to, aby wziąć te słowa, te prawdy oraz swoje dzieło, i doprowadzić do wyniku, w którym ludzie są zdolni bać się Boga i unikać zła. Większość ludzi, których widziałem, po prostu bierze słowa Boga i uważa je za doktryny, zwykłe litery na papierze, przepisy, których należy przestrzegać. Kiedy działają i przemawiają lub stają w obliczu prób, nie uważają drogi Bożej za drogę, na której należy pozostać. Jest to szczególnie prawdziwe, gdy

ludzie stoją w obliczu wielkich prób; nie widziałem żadnej takiej osoby, której praktyka zmierzałaby w stronę bojaźni Bożej i unikania zła. Z tego powodu stosunek Boga do ludzi jest pełen skrajnego wstrętu i niechęci! Mimo tego, że Bóg wielokrotnie, a nawet setki razy, wypróbowywał ich, wciąż nie mają oni żadnej wyraźnej postawy, dzięki której wykazaliby się determinacją: „Chcę bać się Boga i unikać zła!”. Ponieważ ludzie nie posiadają takiego postanowienia i niczego takiego nie demonstrowają, obecny stosunek Boga do nich nie jest już taki sam, jak w przeszłości, kiedy to okazywał On im miłosierdzie, tolerancję, wyrozumiałość i cierpliwość. Zamiast tego Bóg bardzo zawiodł się na ludzkość. Kto spowodował to rozczarowanie? Od kogo zależy postawa Boga wobec ludzi? Zależy ona od każdej jednej osoby, która za Nim podąża. W ciągu swojego trwającego wiele lat dzieła, Bóg postawił ludziom wiele wymagań i przygotował dla nich wiele sytuacji. Jednak bez względu na to, jak ludzie się zachowywali i bez względu na ich stosunek do Boga, ludzie nie potrafili praktykować w ścisłej zgodności z celem, jakim jest bojaźń Boża i unikanie zła. Podsumuję to zatem jednym wyrażeniem i użyję tego wyrażenia, aby wyjaśnić wszystko, o czym właśnie mówiliśmy na temat tego, dlaczego ludzie nie potrafili chodzić Bożą drogą, bojąc się Boga i unikając zła. Co to za wyrażenie? Brzmi ono tak: Bóg postrzega ludzi jako przedmiot swego zbawienia i przedmiot swego dzieła; ludzie uważają Boga za swojego wroga i za swoje przeciwieństwo. Czy teraz masz jasne zrozumienie tej sprawy? Oczywiście jest, jaka jest postawa ludzkości, jaka jest postawa Boga i jaka jest relacja między ludźmi a Bogiem. Bez względu na to, ilu kazań wysłuchaliście, te rzeczy, z których sami wyciągnęliście wnioski, jak bycie wiernym Bogu, posłuszeństwo Bogu, szukanie drogi stania się zgodnym z Bogiem, pragnienie poświęcenia życia Bogu i chęć życia dla Boga – dla Mnie – te rzeczy nie są przykładem świadomego kroczenia drogą Bożą, polegającą na bojaźni Bożej i unikaniu zła. Są to raczej zwykłe kanały, za pośrednictwem których możecie osiągnąć określone cele. Aby je osiągnąć, niechętnie przestrzegacie niektórych przepisów, i to właśnie te przepisy jeszcze bardziej oddalają ludzi od drogi bojaźni Bożej i unikania zła, stawiając Boga ponownie w opozycji do ludzi.

Dzisiejszy temat jest nieco trudny, ale bez względu na wszystko mam wciąż nadzieję, że kiedy przejdziecie przez kolejne doświadczenia

i nadchodzące czasy, będziecie mogli zrobić to, o czym właśnie wam powiedziałem. Nie traktujcie Boga jak powietrze – tak jakby istniał w chwilach, kiedy Go potrzebujecie, ale nie istniał wtedy, gdy nie jest wam przydatny. Jeśli taka myśl choć raz pojawi się w twojej podświadomości, to już wystarczy, by rozwścieczyć Boga. Być może są ludzie, którzy mówią: „Nie traktuję Boga jak powietrze. Zawsze się do Niego modłę i staram się Go zadowolić, a wszystko, co robię, mieści się w zakresie, standardzie oraz zasadach wymaganych przez Boga. Z całą pewnością nie praktykuję według własnych pomysłów”. Tak, taki sposób praktykowania jest prawidłowy. Jakie jednak jest twoje myślenie, gdy stajesz twarzą w twarz z problemem? Jak praktykujesz, gdy masz do czynienia z jakąś sprawą? Niektórzy ludzie czują, że Bóg istnieje, kiedy się do Niego modlą i zanoszą prośby, ale kiedy natrafiają na problem, wymyślają własne rozwiązania i chcą je wprowadzać w życie. To oznacza, że traktują Boga jak powietrze; taka sytuacja świadczy o tym, że Bóg nie istnieje w ich umysłach. Ludzie uważają, że Bóg powinien istnieć, kiedy Go potrzebują, a kiedy Go nie potrzebują, nie powinien istnieć. Sądzą, że praktyka oparta na własnych pomysłach jest wystarczająca. Są przekonani, że mogą robić, co tylko chcą; po prostu nie wierzą, że powinni szukać Bożej drogi. Jeśli chodzi o ludzi, którzy są obecnie w takiej sytuacji i utknęli w tego rodzaju stanie, czy nie igrają oni z niebezpieczeństwem? Niektórzy mówią: „Niezależnie od tego, czy igram z niebezpieczeństwem, czy nie, wierzę od bardzo wielu lat i jestem przekonany, że Bóg mnie nie opuści, ponieważ nie mógłby się na to zdobyć”. Inni mówią: „Wierzę w Pana od czasu, gdy byłem w łonie matki. To już czterdzieści czy pięćdziesiąt lat, więc jeśli chodzi o czas, spełniam wszelkie warunki zbawienia przez Boga i jak najbardziej kwalifikuję się do tego, aby przeżyć. W ciągu tych czterech czy pięciu dziesiątek lat porzuciłem rodzinę i pracę, zrezygnowałem ze wszystkiego, co miałem – z pieniędzy, statusu, przyjemności i czasu spędzanego z rodziną. Nie jadłem wielu pysznych potraw, nie oddawałem się wielu rozrywkom, nie odwiedziłem wielu ciekawych miejsc i nawet doświadczyłem cierpienia, jakiego zwykli ludzie nie mogliby wytrzymać. Jeśli to wszystko nie wystarczy, by Bóg mógł mnie zbawić, to jestem niesprawiedliwie traktowany i nie mogę wierzyć w takiego Boga”. Czy wiele osób ma podobne poglądy? (Tak). Dziś więc pomogę wam zrozumieć

pewien fakt: ludzie o takich poglądach strzelają sobie w stopę. Dzieje się tak dlatego, że wzrok przesłaniają im ich własne wyobrażenia. Właśnie te wyobrażenia, a także ich własne wnioski, zajmują miejsce standardu, jakiego Bóg wymaga od ludzi i powstrzymują ich przed przyjęciem prawdziwych Bożych intencji. Przez to nie są zdolni poczuć Jego prawdziwego istnienia, a także tracą szansę na doskonalenie przez Boga i wyrzekają się jakiegokolwiek części lub udziału w Bożej obietnicy.

Jak Bóg ustala wyniki ludzi oraz standardy, według których to czyni

Zanim dojdiesz do jakiegokolwiek wniosków czy poglądów, powinienes najpierw zrozumieć, jaki jest stosunek Boga do ciebie i co On myśli, a następnie będziesz mógł stwierdzić, czy twoje myślenie jest poprawne, czy też nie. Bóg nigdy nie używał czasu jako jednostki do ustalenia wyniku danej osoby ani nigdy nie opierał swojego werdyktu na tym, ile ktoś wycierpiał. Co zatem Bóg stosuje jako standard przy ustalaniu wyniku człowieka? Ustalanie wyników w oparciu o czas byłoby najbliższe pojęciom większości ludzi. Ponadto często widujecie ludzi, którzy w pewnym momencie dużo poświęcili, ponieśli wielki wysiłek, zapłacili ogromną cenę i wiele wycierpieli. W waszych oczach to właśnie ci ludzie mogą być zbawieni przez Boga. Wszystko, co ci ludzie reprezentują i urzeczywistniają, dokładnie zgadza się z ludzkimi pojęciami o standardach, według których Bóg ustala wynik człowieka. Niezależnie od tego, w co wierzycie, nie będę wymieniał tych przykładów jednego za drugim. Krótko mówiąc, wszystko, co nie jest standardem wywodzącym się z Bożego myślenia, pochodzi z ludzkiej wyobraźni i wszystkie takie rzeczy to ludzkie pojęcia. Jeśli upieracie się ślepo przy własnych pojęciach i fantazjach, jaki będzie tego rezultat? Oczywiście rezultatem może być tylko to, że Bóg was odrzuci. To dlatego, że ciągle obnosicie się przed Bogiem ze swoimi kwalifikacjami, rywalizujecie z Bogiem i spieracie się z Nim, nie staracie się pojąć Jego woli ani stosunku do ludzkości. Postępowanie w ten sposób to przede wszystkim wywyższanie siebie, a nie wywyższanie Boga. Wierzysz w siebie; nie wierzysz w Boga. Bóg nie chce takich ludzi ani nie przyniesie im zbawienia. Jeśli potrafisz odrzucić tego rodzaju punkt widzenia, a następnie skorygować błędne punkty widzenia

z przeszłości, jeśli potrafisz postępować zgodnie z Bożymi wymaganiami, zacząć od teraz praktykować drogę bojaźni Bożej i wystrzegania się zła, jeśli jesteś w stanie czcić Boga jako Tego, który jest wielki we wszystkich rzeczach i powstrzymać się od używania swoich osobistych fantazji, punktów widzenia lub przekonań do definiowania siebie i Boga i jeżeli zamiast tego będziesz szukał we wszystkim Bożych intencji, osiągniesz świadomość i zrozumienie stosunku Boga do ludzkości i zadowolisz Go, spełniając Jego standardy, to wspaniale! Będzie to oznaczało, że wkrótce wejdiesz na drogę bojaźni Bożej i wystrzegania się zła.

Skoro Bóg nie używa rozmaitych ludzkich myśli, koncepcji ani punktów widzenia jako standardów do ustalania wyników poszczególnych osób, to jakiego standardu On używa? Bóg używa prób, aby ustalić wyniki ludzi. Istnieją dwa standardy dotyczące wykorzystania prób do ustalenia wyników ludzi: pierwszy to liczba prób, które ludzie przechodzą, a drugi – efekty tych prób. To właśnie te dwa wskaźniki decydują o wynikach człowieka. Omówmy teraz szerzej te dwa standardy.

Zacznijmy od tego, że gdy człowiek stoi w obliczu próby od Boga (być może według ciebie ta próba jest mała i nie warto o niej wspominać), Bóg wyraźnie cię uświadomi, że Jego ręka jest nad tobą i że to On przygotował dla ciebie tę sytuację. Dopóki twoja postawa wciąż jest niedojrzała, Bóg będzie przygotowywał próby, aby cię sprawdzić, i te próby będą odpowiednie do twojej postawy, do tego, co jesteś w stanie zrozumieć oraz co jesteś w stanie znieść. Jaka część ciebie zostanie sprawdzona? Twoja postawa wobec Boga. Czy ta postawa jest bardzo ważna? Oczywiście, że tak! Ma wyjątkowe znaczenie! Ludzka postawa jest rezultatem oczekiwanym przez Boga, więc jeśli o Niego chodzi, jest najważniejszą rzeczą ze wszystkich. W innym wypadku Bóg nie poświęcałby ludziom swych starań, podejmując się takiego dzieła. Poprzez te próby Bóg chce zobaczyć twoją postawę wobec Niego; chce zobaczyć, czy jesteś na właściwej drodze. Chce również sprawdzić, czy boisz się Boga i wystrzegasz zła. Dlatego, bez względu na to, czy w danej chwili rozumiesz dużo, czy też niewiele z prawdy, i tak będziesz musiał stawić czoła Bożym próbom, i za każdym razem, gdy zrozumiesz nieco więcej prawdy, Bóg nadal będzie przygotowywał dla ciebie odpowiednie próby. Kiedy znowu staniesz w obliczu próby, Bóg zechce się przekonać, czy

twój punkt widzenia, twoje idee i stosunek do Niego rozwinęły się od poprzedniego razu. Niektórzy zastanawiają się: „Dlaczego Bóg wciąż chce sprawdzać postawy ludzi? Czyżby On nie dostrzegł, w jaki sposób wcielają prawdę w życie? Dlaczego wciąż pragnie sprawdzić ich postawę?”. To jest bezmyślna paplanina! Skoro Bóg postępuje w ten sposób, musi być w tym zawarta Jego wola. Bóg przez cały czas obserwuje ludzi z boku, patrzy na ich każde słowo i uczynek, ich każde działanie i posunięcie; obserwuje nawet każdą ich myśl i ideę. Zauważa wszystko, co dzieje się z ludźmi – ich dobre uczynki, błędy, wykroczenia, a nawet ich bunty i zdrady – to wszystko są dowody, na podstawie których zostaną ustalone ich wyniki. W miarę jak Boże dzieło wznosi się krok po kroku, będziesz słyszał coraz więcej prawd, zaczniesz akceptować coraz więcej pozytywnych spraw oraz informacji i w większym stopniu pozyskasz rzeczywistość prawdy. W trakcie tego procesu wymagania Boga wobec ciebie również wzrosną i w miarę tego Bóg będzie przygotowywał dla ciebie poważniejsze próby. Jego celem jest sprawdzenie, czy twoja postawa wobec Niego w międzyczasie się rozwinęła. Oczywiście w tym czasie punkt widzenia, którego Bóg od ciebie wymaga, będzie zgodny z twoim zrozumieniem rzeczywistości prawdy.

W miarę jak twoja postawa stopniowo się wzmacnia, wzrasta również standard, którego Bóg od ciebie wymaga. Kiedy jesteś jeszcze niedojrzały, Bóg stawia ci poprzeczkę bardzo nisko, lecz gdy twoja postawa stanie się trochę lepsza, Bóg również będzie wymagał od ciebie spełnienia nieco wyższego standardu. Co jednak robi Bóg, gdy już zrozumiesz całą prawdę? Bóg postawi cię w obliczu jeszcze większych prób. To, co Bóg chce od ciebie uzyskać i co chce zobaczyć pośród tych prób, to twoje głębsze poznanie Boga i prawdziwa cześć dla Niego. W tym czasie Jego wymagania wobec ciebie będą wyższe i bardziej „surowe” niż wtedy, gdy twoja postawa była mniej dojrzała (ludzie mogą uważać to traktowanie za surowe, jednak w oczach Boga jest ono rozsądne). Kiedy Bóg poddaje ludzi próbom, jaką rzeczywistość pragnie stworzyć? Bóg nieustannie prosi, aby ludzie oddawali Mu swoje serca. Niektórzy powiedzą: „Jak mam to robić? Wykonuję swoje obowiązki; porzuciłem swój dom i środki do życia, ponosiłem koszty na rzecz Boga. Czyż to wszystko nie są przykłady oddawania serca Bogu? Jak jeszcze mógłbym oddać serce Bogu? Czy

to możliwe, że to nie są przykłady oddania mojego serca Bogu? Czego konkretnie Bóg oczekuje?”. Wymóg ten jest bardzo prosty. W istocie niektórzy ludzie w jakimś stopniu oddali już serce Bogu na różnych etapach swoich prób, jednak ogromna większość ludzi nigdy nie oddaje swego serca Bogu. Kiedy Bóg poddaje cię próbie, widzi On, czy twoje serce jest przy Nim, czy też przy ciele i szatanie. Kiedy Bóg poddaje cię próbie, widzi, czy stoisz w opozycji do Niego, czy też zajmujesz stanowisko, które jest z Nim zgodne, i widzi, czy twoje serce jest po Jego stronie. Kiedy jesteś niedojrzały, a stajesz w obliczu próby, masz niewiele pewności i nie wiesz dokładnie, co powinienesz zrobić, aby wypełnić Boże intencje, ponieważ twoje zrozumienie prawdy jest ograniczone. Jednakże jeśli mimo tego potrafisz autentycznie i szczerze modlić się do Boga, jeśli gotów jesteś oddać Mu serce, uczynić Boga swoim Panem i masz w sobie chęć ofiarowania Bogu wszystkiego, co uważasz za najcenniejsze – to oznacza, że oddałeś Bogu swoje serce. W miarę, jak będziesz słuchał kolejnych kazań i rozumiał coraz więcej prawdy, twoja postawa również będzie stopniowo dojrzewać. Standard, którego Bóg będzie wówczas od ciebie wymagał, nie będzie taki sam jak wtedy, gdy byłeś niedojrzały; teraz będzie On wymagał od ciebie więcej. Kiedy ludzie stopniowo oddają swoje serca Bogu, ich serca powoli się do Niego zbliżają; a gdy ludzie potrafią prawdziwie zbliżyć się do Boga, w ich sercach wzrasta coraz większa cześć dla Niego. Takiego właśnie serca pragnie Bóg.

Kiedy Bóg chce pozyskać czyjeś serce, poddaje taką osobę wielu próbom. Jeśli podczas tych prób Bóg nie pozyska serca tej osoby ani nie dostrzeże, że ta osoba ma jakąkolwiek postawę – to znaczy nie dostrzeże, by ta osoba w swojej praktyce bądź zachowaniu okazywała Mu cześć, i jeśli również nie zauważy w tym człowieku postawy ani postanowienia o wystrzeganiu się zła – to po wielu próbach cierpliwość Boża wobec tej osoby się wyczerpie i On nie będzie jej dłużej tolerował. Nie będzie już tej osoby sprawdzał ani nie będzie nad nią pracował. Co to oznacza dla wyniku tej osoby? Znaczy to, że ta osoba nie będzie mieć żadnego wyniku. Możliwe, że taki człowiek nie zrobił niczego złego; być może nigdy nie uczynił niczego destruktywnego ani nie spowodował żadnych zakłóceń. Może również nigdy nie sprzeciwiał się otwarciu Bogu. Serce tej osoby pozostaje jednak ukryte przed Bogiem; nigdy nie miała ona wyraźnej

postawy ani jasnego punktu widzenia wobec Boga, a Bóg nie może wyraźnie zobaczyć, czy jej serce jest Mu oddane ani czy ta osoba dąży do bojaźni Bożej i wystrzegania się zła. Bóg traci cierpliwość do takich ludzi i nie będzie już ponosił dla nich żadnych kosztów, nie będzie okazywał im miłosierdzia ani nie będzie już nad nimi pracować. Życie takiej osoby w wierze w Boga już się skończyło. We wszystkich bowiem licznych próbach, jakimi Bóg ją obdarzył, nie uzyskał On pożądanego przez siebie rezultatu. Jest zatem wielu ludzi, w których nigdy nie widziałem oświecenia i iluminacji Ducha Świętego. Jak można to dostrzec? Ci ludzie mogą wierzyć w Boga od wielu lat i pozornie byli bardzo aktywni; przeczytali wiele książek, zajmowali się wieloma sprawami, zapisali jakiś tuzin zeszytów, opanowali mnóstwo słów i doktryn. Jednak nie widać w nich żadnego rozwoju, ich poglądy na temat Boga pozostają niewidoczne, a ich postawa wciąż jest niejasna. Inaczej mówiąc, nie można zobaczyć serca tej osoby; zawsze pozostaje ono zasłonięte i zapieczętowane – zapieczętowane przed Bogiem. W rezultacie Bóg nie widział prawdziwych serc tych ludzi, nie widział w nich szczerzej czci dla Niego, a tym bardziej nie widział, by ci ludzie szli Jego drogą. Jeśli Bóg dotychczas nie pozyskał tych ludzi, to czy może pozyskać ich w przyszłości? Nie może! Czy On będzie naciskał na rzeczy, których nie można uzyskać? Nie! Jaki jest zatem obecny stosunek Boga do takich ludzi? (Odrzuca ich i ignoruje). Ignoruje ich! Bóg nie zwraca uwagi na takich ludzi; On ich odrzuca. Zapamiętaliście te słowa bardzo szybko i bardzo dokładnie. Wygląda na to, że zrozumieliście to, co usłyszeliście!

Niektórzy ludzie, gdy zaczynają podążać za Bogiem, są niedojrzali i nieświadomi; nie rozumieją Jego woli, nie wiedzą też, co to znaczy wierzyć w Niego. Przyjmują zrodzony w ludzkim umyśle, błędny sposób wierzenia w Boga i podążania za Nim. Kiedy tacy ludzie stają w obliczu prób, nie są tego świadomi; pozostają nieczuli na Boże prowadzenie i oświecenie. Nie wiedzą, co to znaczy oddać swoje serce Bogu i co to znaczy wytrwać w próbie. Bóg da takim ludziom ograniczony czas i w tym czasie pozwoli im zrozumieć naturę Jego prób oraz Jego intencje. Następnie ci ludzie muszą przedstawić swój punkt widzenia. Na ludzi, którzy są na tym etapie, Bóg nadal czeka. Jeśli chodzi o tych, którzy mają jakieś poglądy, ale jeszcze się wahają, którzy pragną oddać swoje serca Bogu, ale jeszcze nie w pełni

się z tym pogodzili i chociaż wprowadzili w życie pewne podstawowe prawdy, w obliczu wielkich prób próbują się ukryć i poddać – jakie jest Boże nastawienie wobec nich? Bóg ma jeszcze pewne oczekiwania wobec tych ludzi i rezultat zależy od ich postawy i postępowania. Co robi Bóg, jeśli ludzie aktywnie nie czynią postępów? Rezygnuje z nich. To dlatego, że zanim Bóg zrezygnuje z ciebie, ty sam już z siebie zrezygnowałeś. Więc nie możesz obwiniać za to Boga. Nie masz prawa mieć pretensji do Boga.

Różne rodzaje zakłopotania, jakie wzbudza w ludziach praktyczne pytanie

Jest jeszcze inny typ osoby, której wynik jest najtragiczniejszy ze wszystkich; to typ, o którym najmniej lubię wspominać. Tragiczne jest nie to, że ci ludzie otrzymali karę Bożą ani to, że Boże wymagania wobec nich są surowe i z tego powodu ich wyniki są katastrofalne; tragedią jest to, że sami to sobie robią. Jak mówi znane powiedzenie, sami sobie kopią grób. Jaki człowiek może coś takiego zrobić? Ci ludzie nie podążają właściwą ścieżką, a ich wyniki ujawnione są z góry. W oczach Boga tacy ludzie są przedmiotem Jego najwyższej pogardy. W kategoriach ludzkich są oni najbardziej pożałowania godni. Kiedy tacy ludzie zaczynają podążać za Bogiem, cechuje ich wielka żarliwość; ponoszą liczne koszty, mają dobre zdanie o perspektywach Bożego dzieła oraz żywią wiele wyobrażeń co do własnej przyszłości. Pokładają szczególne zaufanie w Bogu, wierząc, że może On uczynić ludzi pełnymi i doprowadzić ich do chwalebnego miejsca przeznaczenia. Jednak z jakiegoś powodu ci ludzie uciekają w trakcie trwania dzieła Bożego. Co to znaczy „uciekają”? To znaczy, że znikają bez pożegnania, zupełnie bezgłośnie; odchodzą bez słowa. Chociaż twierdzą, że wierzą w Boga, nigdy faktycznie nie zakorzeniają się na ścieżce wiary. Bez względu więc na to, jak długo wierzą, wciąż mogą odwrócić się od Boga. Niektórzy odchodzą, aby prowadzić interesy, niektórzy odchodzą, aby żyć własnym życiem, niektórzy odchodzą, aby się wzbogacić, niektórzy odchodzą, aby wziąć ślub i mieć dzieci... Wśród tych, którzy odchodzą, są tacy, którzy później mają wyrzuty sumienia i chcą wrócić, a także inni, którzy z trudem sobie radzą i kończy się na tym, że przez całe lata błakają się po świecie bez celu. Ci zbłąkani doświadczają wielu cierpień i są przekonani, że istnienie w świecie jest zbyt bolesne i że nie

mogą pozostać oddzieleni od Boga. Chcą wrócić do domu Bożego, aby otrzymać pocieszenie, pokój i radość, nadal chcą wierzyć w Boga, aby uniknąć katastrofy lub otrzymać zbawienie i piękne przeznaczenie. Ci ludzie wierzą bowiem, że miłość Boża jest nieograniczona, a Jego łaska niewyczerpana. Uważają, że bez względu na to, co ktoś zrobił, Bóg powinien mu przebaczyć i okazać tolerancję wobec przeszłości. Ci ludzie wciąż powtarzają, że chcą wrócić i wykonywać swoje obowiązki. Są nawet tacy, którzy oddają kościołowi część swego majątku w nadziei, że to otworzy im drogę powrotu do domu Bożego. Jaki jest stosunek Boga do takich ludzi? Jak Bóg powinien ustalać ich wyniki? Zapraszam do zabrania głosu. (Myślałem, że Bóg przyjmie taką osobę, ale po usłyszeniu tych słów mam wrażenie, że może tego nie zrobić). Powiedz, dlaczego tak myślisz. (Tacy ludzie przychodzą przed Boga po to, by ich wynik nie oznaczał śmierci. Nie przychodzą wierzyć w Boga z czystej szczerości; przychodzą, bo wiedzą, że Boże dzieło wkrótce zostanie zakończone, więc ludzą się, że mogą przyjść i otrzymać błogosławieństwa). Mówisz, że ci ludzie nie wierzą w Boga szczerze, więc On nie może ich przyjąć, tak? (Tak). (W moim rozumieniu to są oportuniści i nie wierzą szczerze w Boga). Nie przychodzą, aby wierzyć w Boga; to oportuniści. Dobrze powiedziane! Ci oportuniści to tacy ludzie, których wszyscy nienawidzą. Zwracają się w tę stronę, w którą wieje wiatr, i nie ruszą palcem w żadnej sprawie, jeśli nic z tego nie będą mieli, więc oczywiście są nikczemnikami! Czy jeszcze ktoś z braci lub sióstr chciałby podzielić się swoją opinią? (Bóg już ich nie przyjmie, bo Jego dzieło ma być wkrótce ukończone i właśnie teraz ustalone są wyniki ludzi. I właśnie w tym czasie ci ludzie chcą wrócić – nie dlatego, by naprawdę chcieli dążyć do prawdy; widzą jednak, że zbliżają się katastrofy lub są pod wpływem czynników zewnętrznych. Gdyby naprawdę mieli zamiar podążać za prawdą, to nigdy by nie uciekli w połowie Bożego dzieła). Czy ktoś jeszcze chce wyrazić swoje zdanie? (Nie zostaną przyjęci. Bóg w istocie dawał im już szanse, ale oni uparcie na Niego nie zważali. Bez względu na to, jakie są ich intencje, nawet jeśli naprawdę wyrażą skruchę, Bóg i tak nie pozwoli im wrócić. Dał im już tak wiele szans, oni jednak już zademonstrowali swoją postawę: chcieli opuścić Boga. Dlatego jeśli teraz próbują wrócić, Bóg ich nie przyjmie). (Zgadza się, że Bóg nie przyjmie takiej osoby, jeśli bowiem człowiek

widział prawdziwą drogę, doświadczał Bożego dzieła przez tak długi czas, a mimo to jest w stanie wrócić do świata, w objęcia szatana, wówczas jest to wielka zdrada Boga. Mimo że istotą Boga jest miłosierdzie oraz miłość, to jednak zależy ona od tego, do jakiej osoby jest skierowana. Jeśli ta osoba przychodzi przed Boga, szukając pociechy lub czegoś, w czym może złożyć nadzieję, to po prostu nie jest to człowiek szczerze wierzący w Boga i Boże miłosierdzie dla takich ludzi musi być ograniczone). Jeżeli istotą Boga jest miłosierdzie, dlaczego nie miałby okazać go nieco więcej takiej osobie? Czy dzięki tej dodatkowej odrobinie miłosierdzia ta osoba nie dostałaby szansy? W przeszłości ludzie często mówili, że Bóg chce, aby każdy człowiek został zbawiony i nie chce, aby ktokolwiek cierpiał zgubę; jeśli jedna ze stu owiec zaginie, Bóg opuści dziewięćdziesiąt dziewięć i będzie szukał zaginionej. Zatem w odniesieniu do takich ludzi, Bóg powinien ich przyjąć i dać im drugą szansę ze względu na ich szczerą wiarę? Tak naprawdę nie jest to trudne pytanie; odpowiedź jest bardzo prosta! Jeśli naprawdę pojmujesz Boga i prawdziwie Go rozumiesz, to nie trzeba zbyt wielu wyjaśnień – nie potrzeba też zbyt wielu spekulacji, prawda? Wasze odpowiedzi zmierzają we właściwym kierunku, ale wciąż jest pewien dystans między nimi a postawą Boga.

Przed chwilą niektórzy z was wyrazili pewność, że Bóg nie mógłby przyjąć tego rodzaju osoby. Inni nie wyrazili jednoznacznej opinii, sądząc, że Bóg może ją przyjąć lub nie – to bardziej umiarkowana postawa. Byli też wśród was tacy, których punkt widzenia cechował się nadzieją, że Bóg przyjmie taką osobę – ta postawa jest bardziej niejednoznaczna. Ci, którzy są pewni swojej opinii, wierzą, że Bóg wykonywał swoje dzieło przez bardzo długi czas i jest ono już ukończone, więc nie musi być tolerancyjny wobec takich ludzi; z tego powodu uważacie, że nie przyjmie ich ponownie. Ci o bardziej umiarkowanej postawie uważają, że te sprawy należy rozstrzygać stosownie do indywidualnych okoliczności: jeśli serca tych ludzi są nierozzerwalnie związane z Bogiem, jeśli prawdziwie wierzą oni w Boga oraz dążą do prawdy, to Bóg powinien zapomnieć ich wcześniejsze słabości i wady – powinien im przebaczyć, dać kolejną szansę, pozwolić wrócić do Jego domu i przyjąć Jego zbawienie. Jeśli jednak ci ludzie ponownie uciekną, wtedy Bóg nie będzie już ich chciał i porzucenia ich nie można będzie uznać za niesprawiedliwość. Jest jeszcze jedna grupa, która

ma nadzieję, że Bóg może przyjąć taką osobę. Ta grupa nie ma pewności, czy Bóg to zrobi, czy też nie. Jeśli wierzą, że Bóg powinien ją przyjąć, On jednak tego nie uczyni, to wydaje się, że nieco roz mijają się oni z Bożym punktem widzenia. Jeśli wierzą, że Bóg nie powinien przyjąć tej osoby, a Bóg powie, że Jego miłość do człowieka jest bezgraniczna i że jest On gotów dać tej osobie kolejną szansę, czyż nie jest to przykład zupełnego obnażenia ludzkiej ignorancji? Tak czy owak, każdy z was ma własny punkt widzenia. Te punkty widzenia waszym zdaniem reprezentują waszą wiedzę; są również odzwierciedleniem głębi waszego rozumienia prawdy i Bożej woli. Chyba można tak powiedzieć, prawda? To wspaniale, że macie swoje opinie na temat tego zagadnienia. Jednak pozostaje pytanie, czy wasze opinie są właściwe. Wszystkich was trochę to niepokoi, tak? „Co zatem jest właściwe? Nie widzę jasno i nie wiem dokładnie, co Bóg myśli, On nic mi nie powiedział. Skąd mam wiedzieć, co Bóg myśli? Bożą postawą wobec ludzkości jest miłość. Sądząc po stosunku Boga do ludzi w przeszłości, powinien On przyjąć taką osobę, ale nie mam pewności, jaki jest ten stosunek obecnie; mogę tylko powiedzieć, że być może przyjmie On taką osobę, a być może nie”. Śmiechu warte, prawda? To pytanie naprawdę wprawiło was w konsternację. Jeśli nie macie właściwego punktu widzenia w tej sprawie, to co zrobicie, gdy wasz kościół będzie naprawdę miał do czynienia z taką osobą? Jeśli nie postąpicie w tej sytuacji właściwie, możecie obrazić Boga. Czyż nie jest to niebezpieczne?

Dlaczego chciałem zapytać o wasze poglądy na sprawę, którą właśnie omawiałem? Chciałem sprawdzić wasze punkty widzenia, sprawdzić, ile macie wiedzy o Bogu, jak wiele z Jego zamiarów i postawy rozumiecie. Jaka jest odpowiedź? Odpowiedzą są same wasze punkty widzenia. Niektórzy z was są bardzo konserwatywni, a inni wykorzystują swoją wyobraźnię i snują domysły. Co to są „domysły”? Znaczy to, że nie jesteście w stanie przeniknąć Bożych myśli, więc snujecie bezpodstawne przypuszczenia, że Bóg powinien myśleć w jakiś sposób; tak naprawdę sami nie wiecie, czy macie słuszność, czy nie, więc wyrażacie niejednoznaczny punkt widzenia. Co zauważyliście po skonfrontowaniu z tym faktem? Podążając za Bogiem, ludzie rzadko zwracają uwagę na Jego wolę, rzadko zwracają uwagę na Boże myśli oraz na Jego stosunek do ludzi. Ludzie nie rozumieją Bożych myśli, więc kiedy zadaje się wam

pytania dotyczące Jego intencji i usposobienia, wpadacie w zamięszanie; jesteście głęboko niepewni i zgadujecie lub ryzykujecie. Co to za stan umysłu? Dowodzi on jednego faktu: większość ludzi wierzących w Boga traktuje Go jak puste powietrze, jak coś, co wydaje się w jednej chwili istnieć, a w następnej już nie. Dlaczego tak to ujmuję? Ponieważ za każdym razem, gdy natrafiacie na problem, nie znacie Bożej woli. Dlaczego nie znacie Jego woli? Nie tylko w tej chwili, lecz od początku do końca nie znacie stosunku Boga do tej sprawy. Nie potraficie go odgadnąć i nie wiecie, jaka jest postawa Boga, ale czy wiele się nad nią zastanawialiście? Czy staraliście się ją poznać? Czy rozmawialiście o tym ze sobą? Nie! Potwierdza to fakt: Bóg z twojej wiary nie ma żadnego związku z Bogiem rzeczywistości. W swojej wierze w Boga rozważasz tylko własne intencje oraz intencje swoich przywódców; myślisz tylko o powierzchownym oraz doktrynalnym znaczeniu słów Boga, nie próbując prawdziwie poznać ani odszukać woli Bożej. Czyż nie jest właśnie tak? Istota tej sprawy jest okropna! Po tak wielu latach widziałem wielu ludzi wierzących w Boga. W co ich wiara przekształciła Boga w ich umysłach? Niektórzy wierzą w Boga tak, jakby był On pustym powietrzem. Ci ludzie nie mają odpowiedzi na pytania o istnienie Boga, ponieważ nie potrafią czuć ani być świadomi ani Bożej obecności, ani nieobecności, nie mówiąc już o tym, by mieli ją wyraźnie widzieć lub rozumieć. Podświadomie ci ludzie myślą, że Bóg nie istnieje. Inni wierzą w Boga tak, jakby był człowiekiem. Ci ludzie sądzą, że Bóg nie jest w stanie czynić wszystkich rzeczy, których oni również nie są w stanie czynić, oraz że Bóg powinien myśleć tak, jak oni myślą. Ich definicja Boga brzmi: „Bóg jest osobą, której nie można zobaczyć ani dotknąć”. Jest też grupa ludzi, którzy wierzą w Boga tak, jakby był marionetką; ci ludzie wierzą, że Bóg nie ma emocji. Myślą, że Bóg jest glinianym posągami i że w obliczu jakiejś sprawy Bóg nie ma żadnej postawy, żadnych poglądów, żadnych koncepcji; wierzą, że jest zdany na łaskę ludzkości. Ludzie po prostu wierzą w to, w co chcą wierzyć. Jeśli czynią Go wielkim – jest wielki; jeśli czynią Go małym – jest mały. Kiedy ludzie grzeszą i potrzebują Bożego miłosierdzia, tolerancji i miłości, wtedy zakładają, że Bóg powinien okazać im swoje miłosierdzie. Ci ludzie wymyślają „Boga” we własnych umysłach i każą temu „Bogu” spełniać ich żądania oraz zaspokajać wszystkie ich pragnienia. Bez względu na czas

i miejsce, a także bez względu na to, co ci ludzie robią, będą oni traktować Boga i swoją wiarę według takich wyobrażeń. Są nawet tacy, którzy, choć rozgniewali Boże usposobienie, wciąż wierzą, że Bóg może ich zbawić, zakładają bowiem, że miłość Boża jest nieograniczona, a Jego usposobienie jest sprawiedliwe i że bez względu na to, jak bardzo człowiek obrazi Boga, nie będzie On mu tego pamiętał. Uważają, że ponieważ ludzkie błędy, ludzkie wykroczenia i ludzkie nieposłuszeństwo są chwilowym wyrazem usposobienia człowieka, Bóg będzie dawać ludziom szanse, będzie wobec nich tolerancyjny i cierpliwy; wierzą, że Bóg nadal będzie ich kochał tak jak wcześniej. Z tego powodu mają wielkie nadzieje osiągnąć zbawienie. W gruncie rzeczy, bez względu na to, jak ludzie wierzą w Boga, o ile nie podążają za prawdą, Bóg będzie miał do nich negatywne nastawienie. Jest tak, ponieważ przez cały czas, odkąd wierzysz w Boga, chociaż przyjąłeś księgę Bożych słów i uważasz ją za skarb, nawet czytasz ją i studiujesz codziennie, to odsuwasz na bok rzeczywistego Boga. Traktujesz Go jak puste powietrze albo jak zwykłą osobę – a niektórzy z was uważają Go za zwyczajną marionetkę. Dlaczego tak to ujmuję? Ponieważ z Mojego punktu widzenia to, czy stajecie przed problemem lub przytrafiają się wam pewne okoliczności, rzeczy, które istnieją w twojej podświadomości, te, które rodzą się w twoim wnętrzu, nigdy nie miały żadnego związku ze słowami Boga ani z poszukiwaniem prawdy. Tylko ty wiesz, co sam myślisz i jakie są twoje poglądy, a potem narzucasz swoje idee i opinie Bogu. W twoim umyśle stają się one Bożymi punktami widzenia i przekształcasz te punkty widzenia w standardy, które niezachwianie utrzymujesz. Postępując w ten sposób, z biegiem czasu oddalasz się od Boga coraz bardziej.

Zrozum postawę Bożą i odłóż na bok wszelkie błędne wyobrażenia o Bogu

Jakiego rodzaju Bogiem jest ten Bóg, w którego teraz wierzycie? Czy kiedykolwiek się nad tym zastanawialiście? Gdy widzi niegodziwca czyniącego podłe postęпки, czy nim pogardza? (Tak). Jaka jest jego postawa, gdy widzi nieświadomych ludzi popełniających błędy? (Smutek). Kiedy widzi ludzi kradnących Jego ofiary, jaka jest Jego postawa? (Pogardza nimi). To wszystko jest bardzo jasne. Jaka jest postawa Boga, gdy widzi kogoś, kto jest zdezorientowany w swojej wierze w Niego i w żaden

sposób nie dąży do prawdy? Nie jesteście pewni, prawda? „Dezorientacja” jako postawa nie jest grzechem i nie obraża Boga, toteż ludzie sądzą, że nie jest to poważny błąd. Powiedzcie mi zatem, jaka w tym przypadku jest postawa Boga? (Nie jest gotowy uznać takich ludzi). Nie jest gotowy ich uznać – co to za postawa? Oznacza to, że Bóg patrzy na tych ludzi z góry i pogardza nimi! Bóg rozprawia się z tymi ludźmi poprzez obojętność. Jego podejście polega na odsunięciu ich na bok, na nieangażowaniu się w jakiekolwiek dzieło związane z nimi, włączając w to dzieło oświecenia, iluminacji, karcenia czy dyscyplinowania. Tacy ludzie po prostu nie liczą się w Bożym dziele. Jaki jest stosunek Boga do ludzi, którzy gniewają Jego usposobienie i łamią Jego zarządzenia administracyjne? Skrajna odraza! Bóg jest ogromnie rozwścieczony przez ludzi, którzy nie okazują skruchy, kiedy doprowadzą do gniewu Jego usposobienie! „Rozwścieczony” to tylko uczucie, nastrój; nie jest to odpowiednik jednoznacznej postawy. Niemniej to uczucie, ten nastrój, przyniesie ze sobą wynik dla tych osób: napęłni Boga skrajną odrazą! Jakie są konsekwencje tej skrajnej odrazy? Bóg odsunie takich ludzi na bok i na razie nie będzie na nich reagował. Zaczeka i zrobi z nimi porządek „po jesieni”. Co to oznacza? Czy ci ludzie jednak otrzymają jakieś wyniki? Bóg nigdy nie zamierzał przyznawać takim osobom żadnego wyniku! Czyż nie jest więc zupełnie normalne, że Bóg obecnie nie reaguje na takich ludzi? (Tak). Do czego tacy ludzie powinni się teraz przygotować? Powinni się przygotować do poniesienia negatywnych konsekwencji swego zachowania oraz złych postępów, które wyrządzili. Tak wygląda reakcja Boga na taką osobę. Zatem teraz wyraźnie zwracam się do tego typu ludzi: porzućcie swoje złudzenia i przestańcie myśleć życzeniowo. Bóg nie będzie tolerować ludzi w nieskończoność; nie będzie wiecznie znosił ich wykroczeń i nieposłuszeństwa. Niektórzy powiedzą: „Ja też widziałem kilka takich osób. Kiedy się modlą, czują się wyjątkowo dotknięci przez Boga i potem gorzko płaczą. Zazwyczaj są też bardzo szczęśliwi; wydaje się, że mają przy sobie Bożą obecność i Boże przewodnictwo”. Nie mówcie takich bzdur! Gorzkie łyzy niekoniecznie muszą oznaczać, że ktoś został dotknięty przez Boga ani że cieszy się Jego obecnością, nie wspominając już o Bożym przewodnictwie. Jeśli ludzie rozgniewają Boga, czy będzie On ich nadal prowadzić? Krótko mówiąc, gdy Bóg zdecydował się kogoś odrzucić i opuścić, taka osoba nie ma już

żadnego wyniku. Nie jest istotne, jak dobrze się czuje podczas modlitwy ani jak wiele wiary w Boga ma w sercu; to już nie ma żadnego znaczenia. Ważne jest to, że Bóg nie potrzebuje tego rodzaju wiary; On już odrzucił takich ludzi. Nieważne jest również, jak rozprawi się z nimi w przyszłości. Ważne jest to, że wynik takich osób jest przesądzony już w chwili, gdy rozgniewają Boga. Jeśli Bóg postanowił nie zbawić takich ludzi, to pozostawi ich za sobą, by ich ukarać. Taka jest postawa Boga.

Chociaż istota Boga zawiera element miłości i jest On miłosierny wobec każdej jednej osoby, ludzie pomijają i zapominają fakt, że Jego istotą jest również godność. To, że ma On miłość, nie oznacza, że ludzie mogą Go obrażać, jak chcą, nie wzbudzając w Nim żadnych uczuć i reakcji, ani też fakt, że jest On miłosierny, nie oznacza, że nie ma żadnych zasad w swoim traktowaniu ludzi. Bóg jest żywy; On naprawdę istnieje. Nie jest wyimaginowaną marionetką ani jakimś przedmiotem. Ponieważ On istnieje, powinniśmy przez cały czas uważnie słuchać głosu Jego serca, zwracać baczną uwagę na Jego postawę i rozumieć Jego uczucia. Nie powinniśmy wykorzystywać ludzkich wyobrażeń do definiowania Boga ani narzucać Mu ludzkich myśli i pragnień, każąc Bogu traktować ludzi na ludzki sposób oparty na ludzkich wyobrażeniach. Jeśli tak robisz, to wzbudzasz złość Boga, kusisz Jego gniew i rzucasz wyzwanie Bożej godności! Dlatego, kiedy już zrozumiecie powagę tej sprawy, apeluję do każdego z was o ostrożność i roztropność w działaniach. Bądźcie ostrożni i roztropni w mowie, a jeśli chodzi o to, jak traktujecie Boga, to im roztrośniejsi i ostrożniejsi jesteście, tym lepiej! Jeśli nie rozumiesz, jaka jest postawa Boga, powstrzymaj się przed nieostrożnymi słowami, nie bądź nierozważny w swoich działaniach i nie stosuj pochopnie etykietek. Co jeszcze ważniejsze, nie wyciągaj arbitralnych wniosków. Zamiast tego powinieneś czekać i szukać; takie postępowanie również jest przejawem bojaźni Bożej i unikania zła. Jeżeli potrafisz przede wszystkim to osiągnąć, a nade wszystko jeśli będziesz mieć taką postawę, Bóg nie będzie cię winił za głupotę, ignorancję oraz za brak zrozumienia przyczyn różnych spraw. Zamiast tego, z uwagi na twoją postawę bojaźni Bożej, szacunek dla Jego intencji i gotowość do podporządkowania się Mu, Bóg będzie o tobie pamiętać, prowadzić i oświecać cię lub tolerować twoją niedojrzałość i ignorancję. I na odwrót, jeśli twoja postawa wobec Niego

będzie pozbawiona szacunku – będziesz osądzać Boga wedle swojej woli, arbitralnie odgadywać i definiować Boże koncepcje – Bóg cię potępi, zdyscyplinuje, a nawet ukarze; może też powiedzieć, co o tobie myśli. Być może Jego opinia będzie dotyczyć twojego wyniku. Dlatego chcę jeszcze raz podkreślić: każdy z was powinien być ostrożny i roztropny wobec wszystkiego, co pochodzi od Boga. Nie mówcie nieostrożnie i nie bądźcie nierozważni w swoich działaniach. Zanim cokolwiek powiesz, powinieneś się zatrzymać i zastanowić: czy takie moje działanie może rozgniewać Boga? Czy postępując tak, okazuję Bogu cześć? Nawet w prostych sprawach powinieneś poszukać odpowiedzi na te pytania i poświęcić więcej czasu na zastanawianie się nad nimi. Jeśli naprawdę potrafisz praktykować zgodnie z tymi zasadami we wszystkich aspektach, we wszystkich rzeczach i przez cały czas oraz przyjąć taką postawę zwłaszcza wtedy, gdy czegoś nie rozumiesz, Bóg zawsze będzie cię prowadził i zaopatrzy cię w drogę, którą będziesz mógł iść. Bez względu na to, co ludzie próbują pokazać, Bóg widzi ich jasno i wyrażnie i przedstawi trafną oraz właściwą ocenę tego, co Mu pokazałeś. Kiedy już przejdiesz ostateczną próbę, Bóg weźmie całe twoje zachowanie i podsumuje je w całości, aby ustalić twój wynik. Wynik ten przekona każdego człowieka ponad wszelką wątpliwość. Chciałbym wam tu powiedzieć następującą rzecz: każdy wasz czyn, każde działanie i każda myśl decydują o waszym losie.

Kto ustala wyniki ludzi

Jest jeszcze jedna niezwykle istotna sprawa, którą należy omówić – chodzi o waszą postawę wobec Boga. Ta postawa jest ogromnie ważna! To ona determinuje, czy ostatecznie pójdziecie w stronę zniszczenia, czy do pięknego miejsca przeznaczenia, które Bóg dla was przygotował. W Wieku Królestwa Bóg wykonywał dzieło już ponad dwadzieścia lat i być może przez te dwadzieścia lat w głębi duszy czuliście lekką niepewność co do swojego postępowania. Jednak Bóg w swym sercu dokonał rzetelnego i prawdziwego zapisu dla każdego z was. Począwszy od chwili, kiedy każdy człowiek zaczął podążać za Nim i słuchać Jego nauczania, stopniowo pojmując coraz więcej prawdy, aż do momentu, kiedy każdy zaczął wykonywać swoje obowiązki, Bóg zapamiętywał wszelkiego rodzaju zachowania, które można było przypisać każdej z osób. Jakie są postawy

ludzi, kiedy wykonują swoje obowiązki i stają wobec najrozmaitszych okoliczności oraz prób? Jak postępują? Jakie mają w sercach uczucia wobec Boga?... Bóg ma zapis tego wszystkiego. Być może z waszego punktu widzenia te kwestie są niejasne. Jednak z Bożego punktu widzenia wszystkie one są krystalicznie czyste i nie ma tu nawet najmniejszego śladu niedbalstwa. Jest to kwestia, która dotyczy wyniku każdego człowieka, ma związek z jego losem i perspektywami na przyszłość, a co więcej, to właśnie w tę sprawę Bóg wkłada wszystkie swe żmudne wysiłki; dlatego Bóg nie pozwala sobie tego zaniedbywać nawet w najmniejszym stopniu ani nie toleruje żadnego niedbalstwa. Bóg zapisuje tę relację o ludzkości, zapisuje całą drogę ludzkości podążającą za Nim, od samego początku aż do końca. Twój stosunek do Boga w tym czasie decyduje o twoim losie. Czyż nie jest to prawdą? Czy wierzycie, że Bóg jest sprawiedliwy? Czy działania Boga są właściwe? Czy wciąż jeszcze macie w głowach jakieś inne wyobrażenia Boga? (Nie). Czy zatem powiedzielibyście, że to Bóg ustala wyniki ludzi, czy też ludzie sami je ustalają? (Bóg je ustala). Kto je zatem ustala? (Bóg). Nie macie pewności, prawda? Bracia i siostry z Hongkongu, powiedzcie głośniej – kto je ustala? (Ludzie sami je ustalają). Czy ludzie sami je ustalają? Czy to by nie znaczyło, że wyniki nie mają nic wspólnego z Bogiem? Bracia i siostry z Korei Południowej, zabierzcie głos. (Bóg ustala wyniki ludzi na podstawie wszystkich ich działań i czynów oraz zgodnie z drogą, jaką ludzie podążają). Jest to bardzo obiektywna odpowiedź. Jest pewien fakt, o którym muszę was wszystkich poinformować: w swoim dziele zbawienia Bóg wyznaczył standard dla ludzi. Standardem jest to, że mają oni słuchać słowa Boga i iść Jego drogą. To właśnie ten standard służy do wyznaczenia wyniku człowieka. Jeśli praktykujesz zgodnie z tym Bożym standardem, możesz uzyskać dobry wynik; w przeciwnym razie nie możesz uzyskać dobrego wyniku. Kto zatem twoim zdaniem ustala ten wynik? To nie Bóg sam go ustala, lecz raczej Bóg i ludzie razem. Czy to się zgadza? (Tak). Dlaczego? Bo to właśnie Bóg chce aktywnie angażować się w dzieło zbawienia rodzaju ludzkiego i przygotować piękne miejsce przeznaczenia dla ludzkości; to ludzie są przedmiotem Bożego dzieła i właśnie ten wynik, to przeznaczenie Bóg dla nich przygotowuje. Gdyby Bóg nie miał przedmiotu do prowadzenia swojego dzieła, to nie musiałby go wykonywać; a gdyby Bóg

nie wykonywał tego dzieła, to ludzie nie mieliby możliwości uzyskania zbawienia. To ludzie mają być zbawieni i chociaż bycie zbawionym jest bierną częścią tego procesu, to postawa owych biernych obiektów decyduje o tym, czy Bóg odniesie sukces w swym dziele zbawienia ludzkości. Gdyby nie przewodnictwo, które Bóg ci daje, nie znałbyś Jego standardu i nie miałbyś żadnego celu. Jeśli masz ten standard, ten cel, a mimo to nie współpracujesz, nie wprowadzasz go w życie, nie płacisz ceny, to nie osiągniesz tego wyniku. Z tego powodu twierdzą, że czyjegoś wyniku nie da się oddzielić od Boga, ale też nie da się go oddzielić od człowieka. Teraz już wiecie, kto ustala wyniki ludzi.

Ludzie są skłonni definiować Boga na podstawie doświadczenia

Kiedy rozmawiamy na temat poznania Boga, czy zwróciliście na coś uwagę? Czy zauważyliście, że w obecnych czasach postawa Boga przeszła przemianę? Czy stosunek Boga do ludzi jest niezmienny? Czy Bóg zawsze będzie wszystko znosił, w nieskończoność darząc ludzi całą swoją miłością i miłosierdziem? Sprawa ta dotyczy również istoty Boga. Wróćmy do kwestii tak zwanego syna marnotrawnego, wspomnianego wcześniej. Po zadaniu tego pytania wasze odpowiedzi nie były zbyt jasne; innymi słowy, wasze rozumienie Bożych intencji wciąż nie jest zbyt mocno ugruntowane. Kiedy ludzie dowiadują się, że Bóg kocha rodzaj ludzki, definiują Go jako symbol miłości: sądzą, że bez względu na to, co ludzie robią i jak się zachowują, bez względu na to, jak traktują Boga i bez względu na to, jak bywają Mu nieposłuszni, to wszystko w gruncie rzeczy nie ma znaczenia, ponieważ Bóg ma miłość, a Jego miłość jest bezgraniczna i niezmierzona; Bóg ma miłość, więc może być tolerancyjny wobec ludzi; Bóg ma miłość, więc może być miłosierny wobec ludzi, miłosierny wobec ich niedojrzałości, miłosierny wobec ich ignorancji i miłosierny wobec ich nieposłuszeństwa. Czy tak naprawdę jest? Niektórzy ludzie raz czy nawet kilka razy doświadczyli cierpliwości Bożej i teraz będą traktować te doświadczenia jako kapitał w swoim własnym zrozumieniu Boga, wierząc, że Bóg zawsze będzie dla nich cierpliwy i miłosierny, a potem, w ciągu swojego życia, uznają Bożą cierpliwość za standard w tym, jak Bóg ich traktuje. Są też tacy, którzy raz doświadczyli Bożej tolerancji i już zawsze będą uważać, że Bóg jest tolerancyjny – w ich umysłach ta tolerancja jest

nieskończona, bezwarunkowa, a nawet całkowicie pozbawiona zasad. Czy te przekonania są słuszne? Za każdym razem, gdy omawiana jest istota Boga lub Jego usposobienie, wydaje się, że jesteście oszołomieni. Jestem bardzo zaniepokojony, widząc was w takim stanie. Słyszeliście wiele prawd dotyczących istoty Boga; słuchaliście również wielu dyskusji o Jego usposobieniu. Jednak w waszych umysłach te kwestie i prawda o tych aspektach są tylko wspomnieniami opartymi na teorii i spisanych słowach; w codziennym życiu nikt z was nie jest w stanie w żaden sposób doświadczyć ani dostrzec Bożego usposobienia takiego, jakim jest naprawdę. Dlatego wszyscy macie zamęt w swoich przekonaniach; wasza wiara jest ślepa do tego stopnia, że wasze podejście do Boga pozbawione jest czci, a nawet odsuwacie Go na bok. Do czego prowadzi tego rodzaju postawa wobec Boga? Prowadzi do tego, że przez cały czas wyciągacie wnioski na temat Boga. Kiedy już zdobędziecie odrobinę wiedzy, czujecie się bardzo zadowoleni, macie wrażenie, jakbyście pozyskali Boga w całości. Później dochodzicie do wniosku, że taki właśnie jest Bóg i nie pozwalacie Mu działać swobodnie. Co więcej, za każdym razem gdy Bóg czyni coś nowego, po prostu nie chcecie przyznać, że On jest Bogiem. Pewnego dnia, gdy Bóg powie: „Nie kocham już rodzaju ludzkiego; nie będę dłużej okazywał ludziom miłosierdzia, nie mam już dla nich więcej tolerancji ani cierpliwości; jestem pełny po brzegi skrajnego obrzydzenia i antypatii wobec nich”, takie stwierdzenie wzbudzi głęboki konflikt w ludzkich sercach. Niektórzy nawet powiedzą: „Nie jesteś już moim Bogiem; nie jesteś już Bogiem, za którym chcę podążać. Skoro tak mówisz, to nie nadajesz się już na mojego Boga, a ja nie muszę za Tobą podążać. Jeśli nie dasz mi więcej miłosierdzia, miłości i tolerancji, to przestanę za Tobą podążać. Jeśli będziesz wobec mnie nieskończenie tolerancyjny, zawsze cierpliwy i pozwolisz mi dostrzec, że jesteś miłością, że jesteś cierpliwością, że jesteś tolerancją, wówczas będę mógł za Tobą iść i tylko wtedy będę miał zaufanie, by podążać za Tobą do końca. Ponieważ mam Twoją cierpliwość i miłosierdzie, moje nieposłuszeństwo i moje występki mogą być wybaczone i odpuszczane w nieskończoność, a ja mogę grzeszyć zawsze i wszędzie, mogę się wypowiadać i otrzymać wybaczenie zawsze i wszędzie, i mogę Cię rozgniewać zawsze i wszędzie. Nie powinienem mieć na mój temat żadnych opinii ani wyciągać żadnych wniosków”. Chociaż

być może ani jeden z was nie myśli o tej sprawie w tak subiektywny i świadomy sposób, to jednak za każdym razem, gdy uznajesz Boga za narzędzie, którego można użyć do wybaczenia twoich grzechów lub za przedmiot, który można wykorzystać, by uzyskać piękne przeznaczenie, w subtelny sposób stawiasz żywego Boga w opozycji do siebie, jako swego wroga. To właśnie widzę. Możesz dalej powtarzać takie rzeczy jak: „Wierzę w Boga”; „Dążę do prawdy”; „Chcę zmienić swoje usposobienie”; „Chcę uwolnić się od wpływu ciemności”; „Chcę zadowolić Boga”; „Chcę się podporządkować Bogu”; „Chcę być wierny Bogu i dobrze wykonywać swój obowiązek” i tak dalej. Jednak bez względu na to, jak ładnie brzmi to, co mówisz, bez względu na to, jak dużą część teorii znasz, bez względu na to, jak imponująca i godna może być ta teoria, w gruncie rzeczy jest wśród was wielu takich, którzy już opanowali po mistrzowsku regulaminy, doktryny i teorie i nauczyli się ich używać do wyciągania wniosków o Bogu, tym samym naturalnie stawiając Go w opozycji do siebie. Chociaż być może opanowałeś litery i doktryny, tak naprawdę nie wszedłeś w rzeczywistość prawdy, więc bardzo trudno jest ci zbliżyć się do Boga, poznać Go i zrozumieć. To pożałowania godne!

Wiedziałem taką scenę w filmie: kilka siostr trzymało w rękach książkę „Słowo ukazuje się w ciele”; uniosły ją między sobą bardzo wysoko i trzymały ponad głowami. Choć to był tylko obraz, jednak to, co we Mnie wzbudził, nie było obrazem; przyszło Mi do głowy, że to, co każdy człowiek wywyższa w sercu, nie jest słowem Boga, ale książką ze słowami Boga. To bardzo smutna sprawa. Takie działanie absolutnie nie jest tym samym, co wywyższanie Boga, bowiem wasz brak zrozumienia Boga doprowadził do tego, że nawet zupełnie oczywiste pytanie, niezmiernie drobna sprawa, skłania was do tworzenia własnych pojęć. Kiedy o coś was pytam, kiedy traktuję was poważnie, odpowiadacie domysłami i własnymi wyobrażeniami; niektórzy z was przyjmują nawet ton wątpliwości i odpowiadają na Moje pytania swoimi pytaniami. To jeszcze wyraźniej mówi Mi, że Bóg, w którego wierzycie, nie jest prawdziwym Bogiem. Po lekturze słów Boga przez tak wiele lat znów używacie Bożych słów, Bożego dzieła i kolejnych doktryn do wyciągania wniosków na temat Boga. Co więcej, nigdy nawet nie próbujecie zrozumieć Boga; nigdy nie próbujecie dociec Bożych intencji, zrozumieć Jego stosunku do człowieka

ani pojąć, w jaki sposób Bóg myśli, dlaczego jest smutny, dlaczego się gniewa, dlaczego odrzuca ludzi i tak dalej. Ponadto jeszcze więcej ludzi wierzy, że Bóg zawsze milczał, ponieważ On tylko obserwuje rozmaite działania ludzkości, ale nie zajmuje wobec nich żadnej postawy ani nie ma na ten temat własnych przekonań. Jeszcze inna grupa ludzi wierzy, że Bóg nie odzywa się ani słowem, bo na wszystko się zgadza, zachowuje milczenie, ponieważ czeka, albo dlatego, że nie zajmuje żadnego stanowiska. Myślą, że skoro postawa Boga została już w pełni opisana w książce i w całości przekazana ludzkości, to nie trzeba wielokrotnie opisywać jej ludziom. Chociaż Bóg milczy, to jednak zajmuje stanowisko i ma swój punkt widzenia; ma także standard i wymaga, by ludzie spełniali go w życiu. Chociaż ludzie nie próbują Go zrozumieć ani Go szukać, Jego postawa jest bardzo jasna. Rozważmy kogoś, kto kiedyś z pasją podążał za Bogiem, ale w pewnym momencie porzucił Go i odszedł. O dziwo, nie wiecie, jak patrzyłby na to Bóg i jaka byłaby Jego postawa, gdyby ten człowiek chciał teraz wrócić. Czyż nie jest to ogromnie smutne? W istocie jest to sprawa dość powierzchowna. Gdybyście rzeczywiście rozumieli serce Boga, znalazłbyście Jego stosunek do tego rodzaju osób i nie podawalibyście niejednoznacznej odpowiedzi. Skoro nie wiecie, pozwólcie, że wam powiem.

Postawa Boga wobec tych, którzy uciekają w czasie Jego dzieła

Tacy ludzie są wszędzie: gdy już upewnią się co do Bożej drogi, z różnych powodów odchodzą cicho i bez słowa pożegnania, odchodzą, by czynić, co tylko ich serce zapragnie. Na razie nie będziemy wnikać w przyczyny, dla których ci ludzie odchodzą: najpierw przyjrzymy się stosunkowi Boga do takiej osoby. To zupełnie jasne. W oczach Boga, z chwilą odejścia okres wiary takich ludzi się skończył. To nie konkretny człowiek go zakończył, lecz Bóg. To, że ta osoba opuściła Boga, oznacza, że już Go odrzuciła, że już Go nie chce i już nie przyjmuje Bożego zbawienia. Skoro tacy ludzie nie chcą Boga, to czy Bóg może ich jeszcze chcieć? Ponadto, skoro ci ludzie mają tego rodzaju postawę, taki punkt widzenia i powstała w nich determinacja, by opuścić Boga, to już rozgniewali Boże usposobienie. Nawet jeśli nie wpadli w gniew i nie przeklinali Boga, nawet jeśli nie dopuścili się żadnych podłych ani rozpasanych zachowań i nawet jeśli myślą sobie: „Jeżeli nadejdzie dzień, w którym już mi się znudzi

zabawa na zewnątrz lub gdy jeszcze będę do czegoś potrzebować Boga, to wrócę. Albo jeśli Bóg mnie wezwie, wrócę”. Albo mówią tak: „Jeśli będę cierpieć na zewnątrz lub gdy się przekonam, że świat zewnętrzny jest zbyt ciemny i zły, kiedy już nie będę chciał płynąć z prądem, to wrócę do Boga”. Nawet jeśli ci ludzie wykalkulowali sobie, kiedy dokładnie wrócą, nawet jeżeli próbowali zostawić sobie otwarte drzwi do powrotu, to nie zdają sobie sprawy, że bez względu na to, w co wierzą i jakie mają plany, to wszystko jest tylko pobożnym życzeniem. Ich największym błędem jest nieświadomość tego, co czuje Bóg, kiedy oni pragną odejść. Od pierwszej chwili, kiedy postanowili opuścić Boga, Bóg całkowicie ich odrzuca; w takiej chwili Bóg już ustalił wynik takiej osoby w swym sercu. Jaki to wynik? Ta osoba stanie się jedną z myszy i zginie wraz z nimi. Zatem ludzie często widzą tego rodzaju sytuację: ktoś opuszcza Boga, ale nie otrzymuje kary. Bóg działa zgodnie z własnymi zasadami; niektóre rzeczy są widoczne, a inne tylko postanowione w sercu Boga, więc ludzie nie mogą zobaczyć rezultatów. Ta część, którą ludzie widzą, niekoniecznie jest prawdziwym obliczem rzeczy, lecz druga strona – ta, której nie widzisz – przedstawia prawdziwe myśli i wnioski serca Bożego.

Ludzie, którzy uciekają podczas Bożego dzieła, to ci, którzy porzucają prawdziwą drogę

Dlaczego Bóg wymierza ludziom, którzy uciekają podczas Jego dzieła, tak surową karę? Dlaczego Bóg jest na nich tak zagniewany? Przede wszystkim wiemy, że Boże usposobienie to majestat oraz gniew; On nie jest owcą, którą każdy może poprowadzić na rzeź, a tym bardziej nie jest marionetką, którą ludzie mogą poruszać według upodobania. Nie jest On też garścią pustego powietrza, którym można dowolnie rozporządzać. Jeśli naprawdę wierzysz, że Bóg istnieje, powinieneś mieć bogobojne serce i powinieneś wiedzieć, że istoty Bożej nie wolno rozniewać. Gniew ten może być wywołany słowem, być może myślą, może jakimś złym zachowaniem, a może nawet jakimś łagodnym zachowaniem lub takim, które jest do przyjęcia w ludzkich oczach i według ludzkiej etyki; może też być sprowokowany doktryną lub teorią. Kiedy jednak rozniewasz Boga, tracisz szansę i nadchodzą twoje dni ostateczne. To coś strasznego! Jeśli nie rozumiesz, że nie wolno obrażać Boga, to może nie boisz się Boga i może

przez cały czas Go obrażasz. Jeśli nie wiesz, jak żyć bojaźń Bożą, to nie umiesz bać się Boga i nie będziesz wiedział, jak znaleźć się na drodze podążania za Bogiem, w bojaźni Bożej, wystrzegając się zła. Kiedy zyskasz taką świadomość i będziesz rozumiał, że Boga nie wolno obrażać, wtedy dowiesz się, co to znaczy bać się Boga i unikać zła.

Podążanie drogą bojaźni Bożej i wystrzegania się zła niekoniecznie wiąże się z tym, ile prawdy znasz, ilu prób doświadczyłeś czy jak bardzo zostałeś zdyscyplinowany. Raczej zależy od tego, jaką postawę wobec Boga masz w sercu i jaką istotę wyrażasz. Istota człowieka i jego subiektywne postawy – to bardzo ważne, kluczowe rzeczy. Jeśli chodzi o tych, którzy wyrzekli się Boga i odeszli od Niego, ich lekceważenie dla Boga oraz ich serca, które pogardzają prawdą, rozgniewały Boże usposobienie, zatem jeżeli chodzi o Boga, nigdy nie zostanie im to przebaczone. Wiedzieli o Bożym istnieniu, została im przekazana wiadomość, że Bóg już przybył, a nawet doświadczyli nowego Bożego dzieła. Ich odejście nie było przypadkiem zwiedzenia ani zmacenia w głowie, tym bardziej nikt ich do tego nie zmuszał. Raczej podjęli świadomy wybór i z jasnym umysłem postanowili opuścić Boga. Ich odejście nie było kwestią zagubienia drogi, nie zostali też odrzuceni. Dlatego w oczach Bożych nie są jagniętami, które oddaliły się od stada, tym bardziej nie są synami marnotrawnymi, którzy pobłądzili. Odeszli bezkarnie i taki stan, taka sytuacja wzbudza gniew w Bożym usposobieniu. To właśnie z powodu tego gniewu Bóg daje im beznadziejne wyniki. Czy taki wynik nie jest przerażający? Zatem jeśli ludzie nie znają Boga, mogą Go obrazić. To nie jest drobnostka! Jeśli ludzie nie traktują poważnie postawy Bożej i nadal wierzą, że Bóg oczekuje ich powrotu, ponieważ należą do Jego zagubionych owiec i Bóg wciąż czeka, na zmianę ich serc, to tacy ludzie są bardzo blisko swego dnia kary. Bóg nie tylko nie zechce ich przyjąć – ponieważ już po raz drugi wzbudzili gniew Jego usposobienia, sprawa jest jeszcze bardziej okropna! Lekceważące postawy tych osób pogwałciły już Boże rozporządzenia administracyjne. Czy Bóg jeszcze ich przyjmie? W sercu Boga, zasady dotyczące tej sprawy są następujące: jeśli ktoś był pewien prawdziwej drogi, a jednak jest w stanie świadomie i z jasnym umysłem odrzucić Boga oraz odejść od Niego, to Bóg zablokuje przed nim drogę do zbawienia, a brama do królestwa będzie odąd dla niego zamknięta. Kiedy ta osoba

ponownie do niej zapuka, Bóg nie otworzy drzwi; ta osoba będzie odcięta na zawsze. Być może niektórzy z was czytali historię Mojżesza w Biblii. Po namaszczeniu Mojżesza przez Boga, dwustu pięćdziesięciu przywódców okazało nieposłuszeństwo Mojżeszowi z powodu jego działań i z różnych innych przyczyn. Komu odmówili posłuszeństwa? Nie Mojżeszowi. Odmówili podporządkowania się Bożym zarządzeniom; odmówili poddania się Bożemu dziełu w tej sprawie. Powiedzieli, co następuje: „Bierzesz na siebie zbyt wiele, widząc, że całe zgromadzenie jest święte, każdy z nich, a Jahwe jest wśród nich”. Czy w oczach człowieka te słowa i wersy są bardzo poważne? Nie są poważne. Przynajmniej dosłowne ich znaczenie nie jest poważne. W sensie prawnym nie łamią oni żadnych praw, ponieważ pozornie nie jest to wrogi język ani słownictwo, tym bardziej nie ma żadnych bluźnierczych konotacji. To zwykłe zdania, nic więcej. Dlaczego w takim razie te słowa mogą wywołać taki gniew Boga? Ponieważ zostały wypowiedziane nie do ludzi, a do Boga. Wyrażona w nich postawa i usposobienie jest właśnie tym, co wzbudza gniew w usposobieniu Bożym; obrazili oni usposobienie Boże, którego nie wolno obrażać. Wszyscy wiemy, jakie były ostateczne wyniki tych przywódców. Co do ludzi, którzy porzucili Boga, jaki jest ich punkt widzenia? Jaka jest ich postawa? I dlaczego ich punkt widzenia i postawa prowadzą do tego, że Bóg rozprawia się z nimi w taki sposób? Powód jest następujący: chociaż dobrze wiedzą, że On jest Bogiem, to jednak zdradzają Go z własnego wyboru i dlatego są całkowicie pozbawieni szansy na zbawienie. Tak jak mówi Biblia: „Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu poznania prawdy, to nie pozostaje już ofiara za grzechy” (Hbr 10:26). Czy teraz macie jasne zrozumienie tej sprawy?

Losy ludzi zależą od ich postawy wobec Boga

Bóg jest Bogiem żywym i tak jak ludzie zachowują się różnie w różnych sytuacjach, podobnie Jego stosunek do tych zachowań jest różny, ponieważ On nie jest marionetką ani nie jest garścią pustego powietrza. Poznanie postawy Bożej jest dla rodzaju ludzkiego dążeniem wartym zachodu. Ludzie powinni nauczyć się, jak, znając postawę Bożą, mogą krok po kroku dojść do poznania Bożego usposobienia i zrozumieć Jego serce. Kiedy stopniowo zaczniesz rozumieć Boże serce, nie będziesz już uważać,

że bojaźń Boża i wystrzeganie się zła są trudne do osiągnięcia. Co więcej, kiedy zrozumiesz Boga, nie będziesz tak skłonny wysnuwać wniosków na Jego temat. Kiedy przestaniesz wyciągać własne wnioski o Bogu, stanie się mniej prawdopodobne, byś Go obraził, i nim się spostrzeżesz, Bóg doprowadzi cię do wiedzy o Nim; to zaś napełni twoje serce czcią dla Niego. Przestaniesz wówczas definiować Boga za pomocą doktryn, liter i teorii, które opanowałeś po mistrzowsku, lecz nieustannie szukając we wszystkim Bożych intencji, niepostrzeżenie staniesz się osobą, w której Bóg ma upodobanie.

Ludzie nie mogą zobaczyć ani dotknąć dzieła Bożego, ale jeśli o Niego chodzi, działania każdego człowieka, a także jego stosunek do Boga, są dla Niego nie tylko wyczuwalne, lecz także widzialne. Jest to sprawa, którą każdy powinien uznać i mieć co do niej zupełną jasność. Być może ciągle zadajesz sobie pytanie: „Czy Bóg wie, co ja tu robię? Czy Bóg wie, o czym myślę w tej chwili? Może tak, a może nie”. Jeśli przyjmiesz taki punkt widzenia, podążając za Bogiem i wierząc w Niego, jednak wątpiąc w Jego dzieło i Jego istnienie, prędzej czy później przyjdzie dzień, w którym wzbudzisz Jego gniew, bo już teraz balansujesz na krawędzi niebezpiecznej otchłani. Widziałem ludzi, którzy wierzyli w Boga przez wiele lat, a jednak wciąż nie osiągnęli rzeczywistości prawdy, a tym bardziej nie zrozumieli Bożej woli. Ci ludzie nie czynią żadnego postępu w życiu ani w swej postawie, trzymając się jedynie najpłytszej doktryny. Przyczyną jest to, że nigdy nie uznali słowa Boga za samo życie, nigdy nie zetknęli się z Bogiem i nie zaakceptowali Jego istnienia. Czy myślisz, że widok takich ludzi napełnia Boga radością? Czy przynoszą Mu pociechę? Zatem to sposób, na jaki ludzie wierzą w Boga, decyduje o ich losie. Co do tego, jak ludzie szukają Boga i jak się do Niego zbliżają, najważniejsza jest ich postawa. Nie zaniedbuj Boga tak, jakby był On pustym powietrzem za twoją głową; zawsze myśl o Bogu, w którego wierzysz, jako o Bogu żywym, Bogu rzeczywistym. Nie spędza On czasu beczynnie w trzecim niebie, lecz nieustannie zagląda w serca wszystkich ludzi, patrzy, do czego zmierzasz, obserwuje każde twoje najdrobniejsze słowo i uczynek, sprawdza, jak się zachowujesz i jaki jest twój stosunek do Niego. To, czy jesteś gotów oddać się Bogu, czy nie, wszystkie twoje zachowania oraz najgłębsze myśli i koncepcje są obnażone przed Bogiem, a On na

nie patrzy. Z powodu twojego zachowania, z powodu twoich uczynków i z powodu twojego stosunku do Boga Jego zdanie o tobie i Jego postawa wobec ciebie nieustannie się zmieniają. Chciałbym dać kilka rad niektórym ludziom: nie oddawajcie się w ręce Boga jak niemowlęta, tak jakby On musiał cię hołubić, jakby nigdy nie mógł cię zostawić, jakby Jego stosunek do ciebie był stały i nigdy nie mógł się zmienić; radzę wam, byście przestali marzyć! Bóg jest sprawiedliwy w swoim traktowaniu każdego człowieka i rzetelnie podchodzi do dzieła podboju i zbawienia ludzi. Na tym polega Jego zarządzanie. Traktuje każdą osobę poważnie, nie jak maskotkę do zabawy. Miłość Boga do ludzi nie polega na rozpieszczaniu i psuciu; podobnie Jego miłosierdzie i tolerancja wobec rodzaju ludzkiego nie są pobłażliwe ani bezmyślne. Wręcz przeciwnie, miłość Boga do ludzkości polega na pielęgnowaniu, współczuciu i szacunku dla życia; Jego miłosierdzie i tolerancja wyrażają Jego oczekiwania wobec ludzi i są tym, czego ludzkość potrzebuje, aby przetrwać. Bóg żyje i faktycznie istnieje; Jego stosunek do ludzkości jest oparty na zasadach, ale nie jest zbiorem dogmatycznych reguł i może się zmieniać. Jego intencje wobec ludzkości z czasem stopniowo się zmieniają i przekształcają, zależnie od powstających okoliczności i postawy poszczególnych osób. Dlatego powinienes wiedzieć to w sercu z absolutną jasnością, że istota Boga jest niezmienna, a Jego usposobienie uwidacznia się w różnych czasach i w różnych kontekstach. Być może nie uważasz, że jest to poważna sprawa i używasz własnych, osobistych pojęć, aby wyobrazić sobie, jak Bóg powinien postępować. Zdarzają się jednak chwile, gdy coś zupełnie przeciwnego do twojego punktu widzenia okazuje się prawdą i wtedy okazuje się, że już rozzłościłeś Boga, mierząc Go własnymi pojęciami. To dlatego, że Bóg nie działa tak, jak myślisz, i nie będzie traktował tej sprawy tak, jak się tobie wydaje. Przypominam ci zatem, abyś był ostrożny i roztropny w swoim podejściu do wszystkiego, co jest wokół ciebie, i uczył się postępować we wszystkich rzeczach zgodnie z zasadą podążania drogą Boga – w bojaźni Bożej i wystrzegając się zła. Musisz rozwinąć w sobie gruntowne zrozumienie, gdy chodzi o Bożą wolę i Bożą postawę; musisz znaleźć oświeconych ludzi, którzy mogliby ci przekazać te kwestie, i musisz gorliwie szukać. Nie postrzegaj Boga swojej wiary jako marionetki – osądzając Go wedle swojej woli, dochodząc do arbitralnych

wniosków na Jego temat i traktując go bez szacunku, na jaki zasługuje. Niosąc ci zbawienie i ustalając twój wynik, Bóg może cię obdarzyć miłosierdziem, tolerancją lub sądem i karceniem, w każdym razie jednak Jego postawa wobec ciebie nie jest ustalona raz na zawsze. Zależy ona od twojej postawy wobec Niego, a także od twojego zrozumienia Boga. Nie pozwól, aby jeden ulotny aspekt twojej wiedzy lub zrozumienia Boga miał Go zdefiniować na wieczność. Nie wiercie w martwego Boga; wiercie w żywego Boga. Pamiętajcie o tym! Chociaż omówiłem tutaj kilka prawd – prawd, które potrzebowaliście usłyszeć w świetle waszego obecnego stanu i obecnej postawy – nie będę na razie wysuwał wobec was żadnych większych żądań, aby nie tłumić waszego entuzjazmu. Mogłoby to napełnić wasze serca zbyt wielkim przygnębieniem i sprawić, że poczulibyście zbyt wielkie rozczarowanie Bogiem. Zamiast tego mam nadzieję, że będziecie mogli wykorzystać miłość do Boga, jaką macie w sercach, i przyjąć pełną szacunku postawę wobec Niego, gdy będziecie podążać ścieżką, która leży przed wami. Nie lekceważcie kwestii, jak należy wierzyć w Boga; uznajcie ją za jedno z największych pytań. Weźcie ją sobie do serca, wcielajcie w życie, połączcie z rzeczywistym życiem; nie sprowadzajcie jej tylko do pustych słów, jest to bowiem kwestia życia i śmierci i to właśnie ona zadecyduje o twoim przeznaczeniu. Nie traktuj tego jak żartu, jak dziecięcej zabawy! Po tym, jak dzisiaj podzieliłem się z wami tymi słowami, zastanawiam się, jakie jest żniwo zrozumienia w waszych umysłach. Czy są jakieś pytania, które chcielibyście zadać na temat tego, co dziś wam powiedziałem?

Chociaż te tematy są nieco nowe i nieco odległe od waszych poglądów, waszych zwykłych poszukiwań oraz od tego, na co zwykle zwracacie uwagę, myślę, że gdy przez pewien czas będziecie je omawiać, wspólnie uzyskacie zrozumienie wszystkiego, co tutaj powiedziałem. Są to wszystko zupełnie nowe tematy, takie, których nigdy wcześniej nie rozważaliście, więc mam nadzieję, że w żaden sposób nie powiększą one waszych brzemion. Wypowiadał dziś te słowa nie po to, aby was przerazić, nie wykorzystuję ich też do rozprawiania się z wami; Moim celem jest raczej pomóc wam zrozumieć rzeczywiste fakty dotyczące prawdy. Istnieje bowiem dystans pomiędzy rodzajem ludzkim a Bogiem: chociaż ludzie wierzą w Boga, nigdy Go nie zrozumieli ani nie poznali Jego postawy.

Istoty ludzkie również nigdy nie troszczyły się zbyt żarliwie o Bożą postawę, lecz raczej wierzyły i postępowały ślepo, lekceważąc poznanie i zrozumienie Boga. Czuję się więc zmuszony wyjaśnić wam te kwestie i pomóc w zrozumieniu, jakim Bogiem jest ten Bóg, w którego wierzycie, a także co On myśli, jaki jest Jego stosunek do różnych rodzajów ludzi, jak dużo brakuje wam do spełnienia Jego wymagań oraz jak wielka jest rozbieżność między waszymi działaniami a standardem, którego On wymaga. Celem przekazywania wam tej wiedzy jest podanie wam kryterium, według którego będziecie mogli mierzyć siebie, byście wiedzieli, do jakiego rodzaju żniwa doprowadziła wasza droga, czego nie uzyskaliście na tej drodze i w jakich obszarach po prostu się nie zaangażowaliście. Kiedy rozmawiacie się między sobą, zwykle mówicie o kilku powszechnie omawianych sprawach; ich zakres jest wąski, a treść bardzo płytka. Istnieje rozdźwięk, luka między tym, o czym mówicie, a intencjami Boga, jak również między waszymi dyskusjami a zakresem i standardem Bożych wymagań. W rezultacie takiego postępowania z czasem będziecie coraz bardziej się oddalać od Bożej drogi. Po prostu bierzecie aktualne wypowiedzi Boga i zmieniacie je w obiekty kultu, widzicie w nich rytuały i regulacje. To wszystko, co robicie! W gruncie rzeczy Bóg po prostu nie ma miejsca w waszych sercach i nigdy prawdziwie ich nie pozyskał. Niektórzy uważają, że poznanie Boga jest bardzo trudne, i taka jest prawda. Jest to trudne. Jeśli każe się ludziom wykonywać swoje obowiązki, załatwiać sprawy zewnętrzne i ciężko pracować, to ludzie pomyślą, że wiara w Boga jest bardzo łatwa, ponieważ wszystko to mieści się w zakresie możliwości człowieka. Jednak w chwili, gdy temat przenosi się na intencje Boga i Jego stosunek do człowieka, te sprawy dla każdego stają się o wiele trudniejsze, bo to wymaga od ludzi zrozumienia prawdy i wejścia w rzeczywistość, z czym oczywiście wiąże się pewien stopień trudności! Jednak gdy już przejdziesz przez pierwsze drzwi i zaczynasz osiągać wejście, stopniowo staje się to coraz łatwiejsze.

Punktem wyjścia do bojaźni wobec Boga jest traktowanie Go jak Boga

Jakiś czas temu ktoś zadał pytanie: jak to jest, że chociaż wiemy więcej o Bogu niż Hiob, to jednak nie potrafimy Go czcić? Poruszyliśmy tę sprawę

nieco wcześniej. W gruncie rzeczy omówiliśmy wcześniej również istotę tego pytania: chociaż Hiob nie znał wtedy Boga, mimo to traktował Go jak Boga i uważał Go za Pana wszystkich rzeczy w niebie i na ziemi. Hiob nie uważał Boga za wroga, lecz oddawał Mu cześć jako Stwórcy wszystkich rzeczy. Dlaczego w dzisiejszych czasach ludzie tak bardzo sprzeciwiają się Bogu? Dlaczego nie potrafią Go czcić? Jednym z powodów jest to, że zostali głęboko skażeni przez szatana i ponieważ szatańska natura jest w nich głęboko zakorzeniona, stali się wrogami Boga. Przez to, chociaż wierzą w Boga i uznają Boga, wciąż są w stanie Mu się opierać i stawać w opozycji do Niego. Jest to zdeterminowane przez naturę ludzką. Innym powodem jest to, że choć ludzie wierzą w Boga, po prostu nie traktują Go jak Boga. Zamiast tego uważają, że Bóg jest przeciwnikiem rodzaju ludzkiego, uważają Go za swojego wroga i są przekonani, że potrafią się pogodzić z Bogiem. To takie proste. Czy ta kwestia nie była poruszana podczas naszej poprzedniej sesji? Pomyślcie o tym: czy to jest właśnie ten powód? Chociaż masz odrobinę wiedzy o Bogu, co z tego właściwie wynika? Czy nie o tym wszyscy rozprawiają? Czy nie to powiedział ci Bóg? Znasz tylko aspekty teoretyczne i doktrynalne – ale czy kiedykolwiek doceniłeś prawdziwą twarz Boga? Czy masz subiektywną wiedzę? Czy masz praktyczną wiedzę i doświadczenie? Czy wiedziałbyś o tym, gdyby Bóg ci nie powiedział? Twoja teoretyczna wiedza nie reprezentuje prawdziwej wiedzy. Krótko mówiąc, bez względu na to, ile wiesz i jak się o tym dowiedziałeś, dopóki nie osiągniesz prawdziwego zrozumienia Boga, On będzie twoim wrogiem, i dopóki naprawdę nie zaczniesz traktować Boga jak Boga, On będzie stał w opozycji do ciebie, ponieważ jesteś wcieleniem szatana.

Gdybyś był razem z Chrystusem, być może mógłbyś Mu podawać trzy posiłki dziennie, być może parzyłbyś Mu herbatę i zaspokajał Jego życiowe potrzeby; wydawałoby się, że traktujesz Chrystusa jak Boga. Za każdym razem, gdy coś się dzieje, ludzki punkt widzenia jest zawsze przeciwny do Bożego; ludzie nigdy nie rozumieją Bożego punktu widzenia i nie przyjmują go. Chociaż ludzie na pierwszy rzut oka mogą dobrze żyć z Bogiem, nie oznacza to, że są z Nim zgodni. Gdy tylko coś się stanie, wyłania się prawda o nieposłuszeństwie ludzkości, potwierdzająca wrogość, jaka istnieje pomiędzy ludźmi a Bogiem. Ta wrogość nie polega

na tym, że Bóg przeciwstawia się ludziom ani że Bóg chce być do ludzi wrogo nastawiony; nie chodzi też o to, by On ustawiał ludzi w opozycji do siebie, a następnie właśnie tak ich traktował. Jest to raczej przypadek istoty przeciwnej Bogu, która czai się w subiektywnej woli ludzi i w ich podświadomości. Ponieważ ludzie uznają wszystko, co pochodzi od Boga, za przedmiot swoich badań, ich odpowiedzią na to, co pochodzi od Boga oraz na wszystko, co ma związek z Bogiem, jest przede wszystkim zgadywanie i wątplenie, a następnie szybkie przyjęcie postawy niezgodnej z Bogiem i przeciwnej do Niego. Wkrótce potem ludzie wnoszą negatywny nastrój w spory i rywalizację z Bogiem, posuwając się nawet do wątpliwości, czy warto za takim Bogiem podążać. Chociaż rozsądek podpowiada ludziom, że nie powinni tak postępować, oni wciąż to czynią na przekór sobie samym i będą tak postępować bez wahania aż do samego końca. Przykładowo: jaka jest pierwsza reakcja niektórych ludzi, kiedy słyszą plotki lub oszczerstwa na temat Boga? W pierwszym odruchu zastanawiają się, czy te plotki są prawdziwe, czy nie i czy istnieją, czy nie, a potem przyjmują wyczekującą postawę. Później zaczynają myśleć: „Nie ma sposobu, by to zweryfikować. Czy to się zdarzyło naprawdę? Czy ta pogłoska jest prawdziwa, czy nie?”. Chociaż ludzie nie okazują tego na zewnątrz, w sercach zaczęli już wątpić, już zaczęli zaprzeczać Bogu. Jaka jest istota tego rodzaju postawy i tego rodzaju punktu widzenia? Czy nie jest to zdrada? Dopóki ci ludzie nie staną w obliczu tej kwestii, nie zauważysz, jaki jest ich punkt widzenia; wydaje się, że nie są w konflikcie z Bogiem i nie uważają Go za wroga. Jednak gdy tylko staną przed problemem, natychmiast biorą stronę szatana i przeciwstawiają się Bogu. Na co to wskazuje? Wskazuje to, że ludzie i Bóg są wobec siebie w opozycji! Nie chodzi o to, że Bóg uważa ludzkość za wroga, ale o to, że sama istota człowieczeństwa jest wroga wobec Boga. Bez względu na to, jak długo ktoś podąża za Bogiem i jak wysoką cenę zapłacił, bez względu na to, jak chwala Boga i jak się powstrzymuje przed stawianiem Mu oporu, a nawet jak gorliwie nakazuje sobie kochać Boga, nigdy nie zdoła traktować Boga jako Boga. Czy nie jest to zdeterminowane istotą człowieka? Jeśli traktujesz Go jak Boga i szczerze wierzysz, że On jest Bogiem, czy nadal możesz mieć jakiekolwiek wątpliwości co do Niego? Czy w twoim sercu mogą istnieć jeszcze jakieś znaki zapytania dotyczące

Boga? Prawda, że nie? Skłonności tego świata są tak złe, rodzaj ludzki również jest zły; więc jak to możliwe, byś nie miał o tym żadnych pojęć? Sam jesteś tak niegodziwy, zatem jak to jest, że nie masz żadnych pojęć na ten temat? A jednak tylko kilka plotek, jakieś oszczerstwa mogą dać początek tak niedorzecznym pojęciom o Bogu, mogą doprowadzić do tego, że będziesz sobie wyobrażał tak wiele rzeczy, które tylko pokazują, jak niedojrzała jest twoja postawa! Tylko „brzęczenie” kilku komarów i odrażających much – to wszystko, czego potrzeba, aby cię zwieść? Jaki człowiek tak postępuje? Czy wiesz, co Bóg myśli o takich ludziach? Stosunek Boga do takich ludzi jest w gruncie rzeczy zupełnie jasny. Tyle tylko, że Boże traktowanie tych ludzi jest nacechowane obojętnością – Jego postawa polega na tym, aby nie zwracać na nich uwagi i nie traktować tych ignorantów poważnie. Dlaczego? Ponieważ w swoim sercu Bóg nigdy nie planował pozyskać ludzi, którzy zadeklarowali wrogość wobec Niego do samego końca i nigdy nie zamierzali szukać drogi zgodności z Nim. Być może te słowa, które wypowiedziałem, zraniły niektóre osoby. Cóż, czy gotowi jesteście Mi pozwolić, abym zawsze was tak ranił? Niezależnie od tego, czy pozwolicie, czy nie, wszystko, co mówię, jest prawdą! Jeśli zawsze ranię was i w ten sposób odsłaniam wasze blizny, czy wpłynie to na wzniosły obraz Boga, który hołubicie w sercach? (Nie wpłynie). Zgadzam się, że tak się nie stanie, bo w waszych sercach po prostu nie ma Boga. Wzniosły Bóg, który mieszka w waszych sercach – ten, którego zdecydowanie bronicie i chronicie – po prostu nie jest Bogiem. Jest on raczej wytworem wyobraźni człowieka; po prostu nie istnieje. Tym lepiej więc, że odsłaniam odpowiedź na tę zagadkę; czy w ten sposób nie obnażam całej prawdy? Rzeczywisty Bóg nie jest taki, jak wyobrażają sobie ludzie. Mam nadzieję, że wszyscy jesteście w stanie zmierzyć się z tą rzeczywistością i że to pomoże wam w poznaniu Boga.

Ci, którzy nie są uznani przez Boga

Istnieją ludzie, których wiara nigdy nie została uznana w Bożym sercu. Innymi słowy, Bóg nie uznaje tych ludzi za swoich naśladowców, bowiem On nie pochwała ich wiary. Jeżeli chodzi o tych ludzi, bez względu na to, od ilu lat podążają za Bogiem, ich idee i poglądy nigdy się nie zmieniły; są jak niewierzący, stosują się do zasad niewierzących i ich sposobu

postępowania, stosują się do ich praw przetrwania i wiary. Nigdy nie przyjęli słowa Bożego jako swojego życia, nigdy nie wierzyli, że słowo Boga jest prawdą, nigdy nie mieli na celu przyjęcia Bożego zbawienia i nigdy nie uznali Boga za swojego Boga. Uważają wiarę w Boga za jakieś amatorskie hobby, traktują Go jedynie jako duchową pomoc; co za tym, idzie, nie uważają, by warto było próbować zrozumieć Boże usposobienie lub istotę. Można powiedzieć, że wszystko to, co wiąże się z prawdziwym Bogiem, nie ma nic wspólnego z tymi ludźmi; nie są zainteresowani i nie zadają sobie trudu, by na to zważać. Dzieje się tak dlatego, że głęboko w ich sercach jest wyraźny głos, który ciągle im powtarza: „Bóg jest niewidzialny i nie można go dotknąć, Bóg nie istnieje”. Uważają, że próba zrozumienia tego rodzaju Boga nie byłaby warta ich starań i że próbując to zrobić, oszukiwaliby samych siebie. Wierzą, że okazują wielką mądrość, wyznając Boga jedynie w słowach, a przy tym nie zajmując żadnego rzeczywistego stanowiska ani nie angażując się w żadne rzeczywiste działania. Jak Bóg patrzy na tych ludzi? Postrzega ich jako niewierzących. Niektórzy pytają: „Czy niewierzący mogą czytać słowo Boga? Czy mogą wykonywać swoje obowiązki? Czy mogą wypowiedzieć słowa: »Będę żyć dla Boga«?”. To, co ludzie często widzą, to powierzchowne wyrazy zachowania innych; nie widzą ich istoty. Jednak Bóg nie patrzy na te powierzchowne wyrazy; widzi tylko ich wewnętrzną istotę. Właśnie dlatego Bóg ma taką postawę wobec ludzi i taką ich definicję. Ci ludzie mówią: „Dlaczego Bóg robi to? Dlaczego Bóg robi tamto? Nie potrafię zrozumieć tego; nie mogę zrozumieć tamtego; nie jest to zgodne z ludzkimi pojęciami; musisz mi to wytłumaczyć...”. Moja odpowiedź dla nich brzmi: czy trzeba ci wyjaśniać te sprawy? Czy te sprawy mają z tobą coś wspólnego? Za kogo ty się masz? Skąd się wzięłeś? Czy rzeczywiście masz kwalifikacje, aby dawać wskazówki Bogu? Czy wierzysz w Niego? Czy On uznaje twoją wiarę? Skoro twoja wiara nie ma nic wspólnego z Bogiem, to co cię obchodzą Jego działania? Nie znasz swojej pozycji w Bożym sercu, więc jak możesz być odpowiednią osobą, by wchodzić z Nim w dialog?

Słowa upomnienia

Czy nie czujecie się nieswojo po wysłuchaniu tych uwag? Chociaż być może nie chcecie słuchać tych słów lub nie chcecie ich przyjąć, to

jednak wszystko to są fakty. Ponieważ ten etap dzieła wykonuje Bóg, jeśli nie dbasz o Boże intencje, nie obchodzi cię Boża postawa i nie rozumiesz Bożej istoty oraz usposobienia, to na koniec będziesz tym, który przegra. Nie zarzucajcie Moim słowom tego, że są trudne do wysłuchania i nie obwiniajcie ich za przygaszanie waszego entuzjazmu. Mówię prawdę; nie jest Moim zamiarem was zniechęcać. Bez względu na to, czego się od was domagam i bez względu na to, jak powinniście to zrobić, mam nadzieję, że idziecie właściwą ścieżką oraz że podążacie drogą Bożą i że nigdy nie zboczycie z właściwej drogi. Jeśli nie postępujesz zgodnie ze słowem Bożym i nie podążasz Jego drogą, to nie ma wątpliwości, że buntujesz się przeciwko Bogu i zboczyłeś z właściwej ścieżki. Dlatego czuję, że są pewne sprawy, które muszę wam wyjaśnić oraz że muszę sprawić, abyście uwierzyli jednoznacznie, wyraźnie i bez cienia niepewności, a także muszę wam pomóc jasno zrozumieć Bożą postawę, Jego intencje, to, jak Bóg doskonali ludzi oraz w jaki sposób ustala ich wyniki. Jeżeli nadejdzie dzień, w którym nie będziesz w stanie podążać tą drogą, to Ja nie ponoszę za to odpowiedzialności, ponieważ te słowa zostały już ci bardzo wyraźnie powiedziane. Jeśli chodzi o sposób, w jaki traktujesz swój ostateczny wynik – ta sprawa zależy wyłącznie od ciebie. Jeśli chodzi o wyniki różnych typów ludzi, postawa Boga jest zróżnicowana; On ma swoje własne sposoby oceny ludzi i własny standard wymagań wobec nich. Jego standard oceny wyników ludzi jest sprawiedliwy wobec wszystkich – nie ma co do tego wątpliwości! A zatem obawy niektórych ludzi są zbędne. Czy teraz poczuliście ulgę? To wszystko na dziś. Do widzenia!

17 października 2013 r.

BOŻE DZIEŁO, BOŻE USPOSOBIENIE I SAM BÓG I

Dziś porozmawiamy na ważny temat. Jest to zagadnienie, które jest omawiane od momentu rozpoczęcia dzieła Bożego i które ma ogromne znaczenie dla absolutnie każdej osoby. Innymi słowy, jest to temat, z którym zetknie się każdy w trakcie swej wiary w Boga; jest to zagadnienie, z którym trzeba się zetknąć. Jest to kluczowa, nieunikniona kwestia, od której ludzie nie mogą uciec. Skoro mowa o ważności, to co jest najważniejsze dla każdego wierzącego w Boga? Niektórzy ludzie myślą, że najważniejszą rzeczą jest zrozumienie Bożej woli; niektórzy sądzą, że najważniejsze jest, by jeść i pić więcej słów Bożych; niektórzy uważają, że najważniejszą rzeczą jest poznanie samego siebie; inni są zdania, że najważniejszą rzeczą jest dowiedzieć się, jak odnaleźć zbawienie poprzez Boga, jak za Nim podążać i jak spełniać Jego wolę. Odłożymy na dzisiaj na bok wszystkie te zagadnienia. Jaki zatem temat będziemy omawiać? Omówimy temat Boga. Czy jest to temat najważniejszy dla każdej osoby? Jakie kwestie obejmuje? Oczywiście, na pewno nie da się go oddzielić od Bożego usposobienia, Bożej istoty i Bożego dzieła. Tak więc omówmy dziś temat „Boże Dzieło, Boże usposobienie i Sam Bóg”.

Od kiedy ludzie zaczęli wierzyć w Boga, stykali się z tematami takimi jak Boże dzieło, Boże usposobienie i Sam Bóg. Gdy chodzi o Boże dzieło, niektórzy ludzie powiedzą: „Boże dzieło dokonuje się na nas; codziennie go doświadczamy, więc nie jesteśmy z nim nieobeznani”. Gdy mowa o Bożym usposobieniu, niektórzy powiedzą: „Boże usposobienie to temat, który studiujemy, badamy i nad którym się skupiamy przez całe życie, więc powinniśmy być z nim zaznajomieni”. Co do Samego Boga, niektórzy powiedzą: „Sam Bóg jest tym, za którym podążamy, w którym pokładamy wiarę i za którym idziemy, więc również nie brakuje nam wiedzy o Nim”. Bóg od czasu stworzenia nigdy nie zaprzestał czynienia swego dzieła; poprzez to dzieło wyrażał swoje usposobienie i używał rozmaitych środków, by wyrazić swe słowo. Jednocześnie, nigdy nie przestał wyrażać siebie i swej istoty rodzajowi ludzkiemu, wyrażać człowiekowi swojej woli oraz tego, czego od niego wymaga. A więc, mówiąc dosłownie, tematy te

nikomu nie powinny być obce. A jednak dla ludzi, którzy dziś podążają za Bogiem, wszystkie te sprawy, czyli Boże dzieło, Boże usposobienie i Sam Bóg, są właściwie zupełnie obce. Dlaczego tak jest? Gdy ludzie doświadczają Bożego dzieła, stykają się zarazem z Bogiem, co rodzi w nich wrażenie, że rozumieją Boże usposobienie lub posiadają jakąś wiedzę na temat tego, jakie ono jest. W związku z tym człowiek nie myśli, że Boże dzieło lub Boże usposobienie jest mu obce. Człowiek myśli raczej, że jest bardzo obeznany z Bogiem i dużo na Jego temat rozumie. Ale rzeczy mają się tak, że owo rozumienie Boga u wielu ludzi ogranicza się do tego, co przeczytali w książkach, do osobistych doświadczeń, do zasięgu wyobraźni, a przede wszystkim do faktów, które mogą ujrzyć własnymi oczyma – a wszystko to jest bardzo odległe od prawdziwego Boga Samego. Jak bardzo odległe jest to „odległe”? Być może człowiek sam nie jest tego pewien lub być może ma jakieś przeczucie czy odczucie, gdy jednak chodzi o Boga Samego, ludzkie pojmowanie Go jest zbyt odległe od istoty prawdziwego Boga Samego. Dlatego właśnie w kontekście tematu takiego jak „Boże dzieło, Boże usposobienie i Sam Bóg” nasze omówienie musimy przeprowadzić w sposób systematyczny i konkretny.

W rzeczywistości, Boże usposobienie jest otwarte dla każdego i nie jest ukryte, ponieważ Bóg nigdy świadomie nie unikał żadnej osoby, ani nigdy nie dążył do ukrycia się tak, by ludzie nie mogli Go poznać lub zrozumieć. Boże usposobienie zawsze polegało na otwartości i zawsze kierowało się do każdej osoby ze szczerością. W swoim zarządzaniu Bóg wykonuje swe dzieło, kierując się do każdego, a Jego dzieło dokonuje się na dokładnie każdej osobie. Podczas dokonywania swego dzieła, stale objawia swe usposobienie i stale wykorzystuje swoją istotę, to, co ma i czym jest, by prowadzić, a także zaopatrywać każdą osobę bez wyjątku. W każdym wieku i na każdym etapie, bez względu na to, czy okoliczności są dobre czy złe, Boże usposobienie jest zawsze otwarte dla każdej jednostki, a to, co Bóg posiada oraz Jego istota są zawsze otwarte dla każdej osoby – tak samo jak Jego życie stale i nieprzerwanie zaopatruje i wspiera ludzkość. Mimo to, Boże usposobienie pozostaje dla niektórych ukryte. Dlaczego tak jest? Jest tak, ponieważ, nawet mimo że ludzie żyją w Bożym dziele i podążają za Bogiem, nigdy nie dążyli do zrozumienia Boga ani nie chcieli Go poznać, nie mówiąc o zbliżeniu się do Niego. Dla

tych ludzi zrozumienie Bożego usposobienia zwiastuje, że ich kres jest bliski; oznacza, że zostaną osądzeni i skazani przez Boże usposobienie. Zatem ci ludzie nigdy nie pragnęli zrozumieć Boga ani Jego usposobienia i nigdy nie pragnęli głębszego zrozumienia lub wiedzy o Bożej woli. Nie starają się pojąć Bożej woli przez świadome współdziałanie – po prostu radośnie robią, co chcą, i nigdy im się to nie nudzi; wierzą w Boga, w jakiego chcą wierzyć; w Boga, który istnieje tylko w ich wyobrażeniach, który istnieje tylko w ich pojęciach; i wierzą w Boga, który jest od nich nieoddzielny w ich powszednim życiu. Jeśli chodzi o prawdziwego Boga Samego, całkowicie Go lekceważą, nie posiadają żadnego pragnienia, by Go zrozumieć, by poświęcić Mu uwagę – a tym bardziej nie pragną zbliżyć się bardziej do Niego. Używają tylko słów, które Bóg wyraża, by się upiększyć, by się opakować. Dla nich sam ten fakt już czyni ich dobrymi wyznawcami i ludźmi z wiarą w Boga w sercach. W swych sercach zaś prowadzeni są przez swe wyobrażenia, własne pojęcia, a nawet swe osobiste definicje Boga. Z drugiej strony, prawdziwy Bóg Sam nie ma z nimi absolutnie nic wspólnego. Ponieważ gdyby rozumieli prawdziwego Boga Samego, prawdziwe usposobienie Boże i to, co Bóg ma i czym jest, znaczyłoby to, że ich działania, ich wiara i ich dążenia zostaną potępione. Oto dlaczego nie mają ochoty rozumieć Bożej istoty i dlatego są oporni oraz niechętni czynnie poszukiwać i modlić się, by lepiej zrozumieć Boga, lepiej poznać wolę Bożą, a także lepiej zrozumieć Boże usposobienie. Woleliby, by Bóg był czymś wymyślonym, czymś pustym i niejasnym. By Bóg był kimś dokładnie takim, jakim Go sobie wyobrazili, kimś, kto jest na każde ich skinienie i zawołanie, o niewyczerpanych w zasobach i zawsze dostępnym. Gdy chcą cieszyć się Bożą łaską, proszą Boga, by był tą łaską. Gdy potrzebują Bożego błogosławieństwa, proszą Go, by był tym błogosławieństwem. Gdy stają wobec przeciwności, proszą Boga, by dodał im odwagi, by osłaniał ich tyły. Znajomość Boga wykazywana przez tych ludzi ogranicza się do łaski i błogosławieństw. Ich rozumienie Bożego dzieła, Bożego usposobienia i Boga Samego jest również ograniczone zaledwie do ich wyobrażeń, liter i doktryn. Ale są ludzie, którzy są skorzy do zrozumienia Bożego usposobienia, chcą naprawdę ujrzeć Boga Samego i prawdziwie zrozumieć Boże usposobienie oraz to, co Bóg ma i czym jest. Ludzie ci dążą do rzeczywistości prawdy oraz zbawienia od Boga i dążą

do tego, by dostąpić Bożego podboju, zbawienia oraz udoskonalenia. Używają swych serc, by czytać słowo Boże, by docenić każdą sytuację oraz każdą osobę, zdarzenie i rzecz, jaką Bóg dla nich przygotował, modlą się i szczerze poszukują. Najbardziej chcą poznać wolę Bożą oraz zrozumieć prawdziwe Boże usposobienie i istotę, by nie obrażać więcej Boga i przez swe doświadczenia ujrzyć więcej Bożego piękna oraz Jego prawdziwe oblicze. Robią to również po to, by prawdziwie rzeczywisty Bóg istniał w ich sercach i by Bóg miał w nich swoje miejsce, by dłużej nie żyli wśród wyobrażeń, mniemań i niejasności. Ludzie ci mają usilne pragnienie, by zrozumieć usposobienie i istotę Boga, ponieważ Boże usposobienie oraz istota są ludzkości potrzebne w każdym momencie ich doświadczenia; to Jego usposobienie i istota dostarczają życia przez cały czas trwania ludzkiego żywota. Kiedy już zrozumieją Boże usposobienie, będą mogli lepiej czcić Boga, lepiej współdziałać z Bożym dziełem i bardziej zważać na wolę Bożą, a także wypełniać swe obowiązki najlepiej jak mogą. Takie nastawienia do Bożego usposobienia mają dwa typy ludzi. Ludzie pierwszego typu nie chcą zrozumieć Bożego usposobienia. Chociaż mówią, że chcą je zrozumieć, poznać Boga Samego, ujrzyć, co Bóg ma i czym jest, a także prawdziwie docenić wolę Bożą, w głębi duszy woleliby, żeby Bóg nie istniał. Jest tak, ponieważ ludzie tego typu stale okazują nieposłuszeństwo i opierają się Bogu; walczą z Bogiem o miejsce w swych własnych sercach i często wątpią w istnienie Boga lub nawet zaprzeczają mu. Nie chcą pozwolić, by Boże usposobienie lub rzeczywisty Sam Bóg zajął ich serca. Chcą tylko zaspokajać swe własne pragnienia, wyobrażenia i ambicje. A więc ludzie ci mogą wierzyć w Boga, podążać za Bogiem i mogą także porzucić swe rodziny oraz zajęcia dla Niego, ale nie odstępują od swoich złych dróg. Niektórzy nawet kradną lub trwonią ofiary, bądź w sekrecie złorzeczą Bogu, podczas gdy inni wykorzystują swą pozycję, by ciągle świadczyć o samych sobie, wyolbrzymiać swoje dokonania i rywalizować z Bogiem o ludzi oraz status. Posługują się przy tym rozmaitymi metodami i środkami, by skłonić zyskać uwielbienie ludzi, nieustannie próbując przeciągnąć innych na swoją stronę i przejąć nad nimi kontrolę. Niektórzy nawet umyślnie zwodzą ludzi, by uważali ich za Boga i odpowiednio ich traktowali. Nigdy nie przyznaliby się nikomu, że zostali skażeni, że oni także są zepsuci, zarozumiali i niegodni tego, by

ich wielbić, ani że nieważne, jak dobrze by im się nie wiodło, wszystko to mają dzięki wywyższeniu przez Boga, a i tak zresztą czynią tylko to, co czynić powinni. Dlaczego nie mówią takich rzeczy? Ponieważ straszliwie się boją, że stracą swe dotychczasowe miejsce w ludzkich sercach. Oto dlaczego tacy ludzie nigdy nie wywyższają Boga i nigdy nie niosą o Nim świadectwa, jako że nigdy nie próbowali Go zrozumieć. Czy mogą znać Boga, nie rozumiejąc Go? To niemożliwe! Zatem chociaż słowa tematu „Boże dzieło, Boże usposobienie i Sam Bóg” mogą być łatwe, dla każdej osoby mają one inne znaczenie. Dla kogoś, kto często jest nieposłuszny względem Boga, opiera się Bogu i jest wrogi wobec Niego, słowa te oznaczają potępienie, natomiast ktoś, kto dąży do rzeczywistej prawdy i często przychodzi przed oblicze Boga, by poszukiwać woli Bożej, niewątpliwie poczuje się z nimi jak ryba w wodzie. Są więc wśród was tacy, którzy słysząc o Bożym usposobieniu i Bożym dziele, dostają bólu głowy, w ich sercach rodzi się opór i zaczynają się czuć bardzo nieswojo. Ale są wśród was i inni, którzy myślą, że ten temat jest dokładnie tym, czego potrzebują, ponieważ jest dla nich niezwykle korzystny. Nie może tego zabraknąć w ich życiowym doświadczeniu; to jest samo sedno sprawy, fundament wiary w Boga i sprawa, której ludzkość nie może porzucić. Dla wszystkich z was ten temat może zdawać się zarówno bliski, jak i daleki, nieznan, jednak znajomy. Jednak bez względu na wszystko jest to temat, którego każdy musi wysłuchać, który musi poznać i zrozumieć. Bez względu na to, jak sobie z nim poradzisz, bez względu na to, jak na niego spojrzysz lub jak go pojmiesz, wagi tego tematu nie można zignorować.

Bóg dokonuje swego dzieła przez cały czas od chwili, gdy stworzył człowieka. Na początku dzieło było bardzo proste, ale pomimo tej prostoty wyrażało Bożą istotę i usposobienie. Mimo że teraz Boże dzieło zostało wyniesione na wyższy poziom, a dokonywane na każdej osobie, która podąża za Nim, stało się cudowne i konkretne oraz obejmuje wyrażenie wielu Bożych słów, osoba Boga przez cały czas pozostawała ukryta przed ludzkością. Chociaż Bóg dwukrotnie stawał się ciałem, to czy od czasów, o których opowiadają biblijni autorzy, do współczesności ktoś kiedykolwiek widział prawdziwą osobę Boga? Czy, według waszej wiedzy, ktoś kiedykolwiek oglądał prawdziwą osobę Boga? Nie. Nikt nie oglądał prawdziwej osoby Boga, co oznacza, że nikt nigdy nie oglądał prawdziwej

jażni Boga. To jest coś, co do czego wszyscy są zgodni. Oznacza to, że prawdziwa osoba Boga, czyli Duch Boży, jest ukryta przed całą ludzkością, wliczając w to Adama i Ewę, których On stworzył, a także sprawiedliwego Hioba, którego przyjął. Nikt z nich nie widział prawdziwej osoby Boga. Lecz dlaczego Bóg świadomie ukrywa swoją prawdziwą osobę? Niektórzy ludzie mówią: „Bóg obawia się, że mógłby przerazić ludzi”. Inni mówią: „Bóg ukrywa swą prawdziwą osobę dlatego, że człowiek jest zbyt mały, a Bóg jest zbyt wielki; ludzie nie mogą na Niego patrzeć, bo umarliby, gdyby to zrobili”. Są też tacy, którzy mówią: „Bóg jest zajęty codziennym zarządzaniem swoim dziełem i być może nie ma czasu, aby ukazać się, tak by inni mogli Go zobaczyć”. Nie jest ważne, w co wyierzycie, w tym miejscu przedstawię swój wniosek. Jaki to wniosek? Brzmi on, że Bóg po prostu nie chce, aby ludzie zobaczyli Jego prawdziwą osobę. Pozostawanie ukrytym przed ludzkością to coś, co Bóg czyni umyślnie. Innymi słowy, zamiar Boga jest taki, aby ludzie nie oglądali Jego prawdziwej osoby. Teraz powinno to już być jasne dla wszystkich. Jeśli Bóg nigdy nie ukazał nikomu swej osoby, czy w takim wypadku sądzicie, że osoba Boga istnieje? (Istnieje). Oczywiście, że istnieje. Nie ma żadnych wątpliwości, że osoba Boga istnieje. Lecz co się tyczy tego, jak wielka jest osoba Boga lub jak On wygląda, to czyż ludzkość powinna badać te kwestie? Nie. Odpowiedź jest przecząca. Jeśli osoba Boga nie jest tematem, który powinniśmy zgłębiać, to czemu powinniśmy się przyjrzeć? (Bożemu usposobieniu). (Bożemu dziełu). Zanim jednak zaczniemy omawiać nasze oficjalne zagadnienie, powróćmy do tego, o czym mówiliśmy przed chwilą: dlaczego Bóg nigdy nie ukazał ludzkości swej osoby? Dlaczego Bóg celowo ukrywa swą osobę przed ludzkością? Jest ku temu tylko jedna przyczyna. Oto ona: chociaż człowiek, którego stworzył Bóg, przez tysiące lat doświadczał Jego dzieła, nie istnieje ani jedna osoba, która zna Boże dzieło, Boże usposobienie i Bożą istotę. W oczach Boga tacy ludzie przeciwstawiają się Bogu, a Bóg nie ukazałby siebie ludziom, którzy są wobec Niego wrodozy. To jedyna przyczyna, dla której Bóg nigdy nie ukazał ludzkości swej osoby i dla której ukrywa przed ludzkością swą osobę. Czy teraz jest dla was jasne, jak wielką wagę ma znajomość Bożego usposobienia?

Od czasu powstania Bożego zarządzania Bóg zawsze całkowicie poświęcał się wykonywaniu swego dzieła. Mimo ukrywania przed

człowiekiem swej osoby, zawsze był On u jego boku, pracując nad nim, wyrażając swe usposobienie, prowadząc całą ludzkość mocą swej istoty i wykonując swe dzieło w każdym człowieku poprzez swą moc, swą mądrość i swój autorytet, powołując w ten sposób do życia Wiek Prawa, Wiek Łaski i dzisiejszy Wiek Królestwa. Chociaż Bóg ukrywa przed człowiekiem swą osobę, Jego usposobienie, Jego istota i to, co On posiada, a także Jego wola odnośnie do ludzkości są człowiekowi w pełni objawione, aby ten je oglądał oraz ich doświadczał. Innymi słowy, chociaż ludzie nie mogą ujrzeć ani dotknąć Boga, usposobienie i istota Boga, z którymi ludzkość miała styczność, w oczywisty sposób wyrażają Samego Boga. Czyż to nie jest prawdą? Niezależnie od tego, jaki sposób czy jakie podejście Bóg wybiera dla swego dzieła, zawsze postępuje z ludźmi zgodnie ze swoją prawdziwą tożsamością, czyniąc dzieło, do którego jest zobowiązany, i wypowiadając słowa, które powinien wypowiedzieć. Bez względu na to, z jakiej pozycji Bóg przemawia – mógłby przebywać w trzecim niebie, w ciele, czy nawet wypowiadać się jako zwykły człowiek – zawsze mówi do człowieka całym swoim sercem i całym swoim umysłem, bez żadnego podstępu czy ukrywania czegokolwiek. Gdy Bóg wykonuje swe dzieło, wyraża swe słowo i swe usposobienie, wyraża też to, co ma i czym jest, bez jakichkolwiek ograniczeń. Prowadzi ludzkość mocą swego życia, swej istoty i tego, co posiada. Oto jak ludzie żyli w czasie Wiek Prawa – w dzieciństwie ludzkości – pod kierownictwem „niewidzialnego i niedotykalnego” Boga.

Bóg po raz pierwszy stał się ciałem po zakończeniu Wiek Prawa, a wcielenie to trwało trzydzieści trzy i pół roku. Czy trzydzieści trzy i pół roku to długi czas dla człowieka? (Niedługi). Jako że człowiek zwykle żyje o wiele dłużej niż trzydzieści kilka lat, nie jest to dla niego bardzo długi czas. Lecz dla wcielonego Boga te trzydzieści trzy i pół roku stanowiły długi czas. Bóg stał się człowiekiem – zwykłym człowiekiem, który wziął na siebie Boże dzieło i posłannictwo. Oznaczało to, że musiał podjąć dzieło, z którym zwykły człowiek nie potrafi sobie poradzić, a równocześnie znosić cierpienie, którego zwykli ludzie nie są w stanie wytrzymać. Ilość cierpienia, które Pan Jezus zniósł w czasie Wiek Łaski, od początku swego dzieła do chwili, gdy został przybity do krzyża, nie jest zapewne czymś, czego współczesny człowiek mógłby doświadczyć

osobiście, ale czy potraficie przynajmniej jakoś je sobie wyobrazić dzięki biblijnym opowieściom? Bez względu na to, jak wiele szczegółów znajduje się w opisie tych faktów, ostatecznie dzieło Boga w tym okresie było pełne trudu i cierpienia. Dla skazanego człowieka trzydzieści trzy i pół roku to niedługi czas, a trochę cierpienia to drobnostka. Ale dla świętego, nieskazitelnego Boga, który musi dźwigać wszystkie grzechy ludzkości, a przy tym jeść, spać i mieszkać wśród grzeszników, ten ból był niewiarygodnie wielki. Bóg jest Stwórcą, Panem wszystkich rzeczy i Władcą wszystkiego, gdy jednak przyszedł na świat, musiał znosić ucisk i okrucieństwo ze strony skazanych ludzi. Aby wypełnić swe dzieło i wyzwolić ludzi z morza niedoli, musiał zostać skazany przez człowieka i podźwignąć grzechy całej ludzkości. Rozmiaru cierpienia, przez które przeszedł, zwykli ludzie nie są zapewne w stanie pojąć ani ocenić. Czego reprezentacją jest to cierpienie? Cierpienie to reprezentuje poświęcenie się Boga dla ludzkości. Oznacza poniżenie, które było Jego udziałem, i cenę, którą zapłacił za zbawienie ludzi, aby odkupić ich grzechy i ukończyć ten etap swego dzieła. Oznacza również to, że przez Boga człowiek został wybawiony od krzyża. To cena zapłacona krwią, życiem; cena, której żadna istota stworzona nie byłaby w stanie zapłacić. Mógł On udźwignąć tego rodzaju cierpienie i tego rodzaju dzieło dlatego, że ma istotę Boga oraz posiada to, co Bóg ma i czym Bóg jest. Jest to coś, czego żadna istota stworzona nie mogłaby uczynić zamiast Niego. Jest to dzieło Boga w czasie Wieku Łaski i objawienie Jego usposobienia. Czy ujawnia to cokolwiek na temat tego, co Bóg ma i czym jest? Czy warto, aby ludzkość to poznała? W owym wieku, chociaż ludzie nie oglądali osoby Boga, otrzymali od Niego ofiarę prześlągania za grzech i zostali przez Niego odkupieni od krzyża. Ludzkość nie może nie znać dzieła, którego Bóg dokonał w czasie Wieku Łaski, lecz czyż istnieje ktoś, kto zna usposobienie i wolę wyrażone przez Boga w tym okresie? Człowiek poprzez różne kanały poznaje jedynie szczegóły Bożego dzieła w ciągu różnych wieków lub związane z Bogiem historie, które miały miejsce w czasie, gdy Bóg dokonywał swego dzieła. Te szczegóły i historie są w najlepszym wypadku jedynie wiadomościami czy legendami o Bogu i nie mają nic wspólnego z Bożym usposobieniem i istotą. Tak więc niezależnie od tego jak wiele historii ludzie znają o Bogu, nie oznacza to, że mają oni głębokie zrozumienie i znajomość Jego

usposobienia czy Jego istoty. Podobnie jak w Wieku Prawa, mimo że ludzie w Wieku Łaski doświadczyli bliskiej, zażyłej styczności z Bogiem w ciełe, ich znajomość Bożego usposobienia i Bożej istoty była praktycznie zerowa.

W Wieku Królestwa Bóg po raz kolejny stał się ciałem, tak samo jak za pierwszym razem. W czasie tego okresu dzieła Bóg wciąż w pełni wyraża swe słowo, wykonuje dzieło, które jest zobowiązany wykonywać, i wyraża to, co ma i czym jest. W tym samym czasie nie przestaje On znosić i tolerować ludzkiego nieposłuszeństwa i ludzkiej ignorancji. Czyż nie jest tak, że Bóg bez przerwy objawia swe usposobienie i wyraża swą wolę również w trakcie tego okresu dzieła? Dlatego też od momentu stworzenia człowieka aż do dnia dzisiejszego usposobienie Boga, Jego istota i to, co On posiada, a także Jego wola zawsze były otwarcie dostępne każdemu człowiekowi. Bóg nigdy umyślnie nie ukrywał swej istoty, swego usposobienia czy swojej woli. To tylko ludzkość nie dba o to, co czyni Bóg, ani o to, jaka jest Jego wola – dlatego ludzkie rozumienie Boga jest tak żałosne. Innymi słowy, mimo że Bóg ukrywa swą osobę, zarazem towarzyszy ludzkości w każdej chwili, przez cały czas otwarcie ukazując swą wolę, usposobienie i istotę. W pewnym sensie osoba Boga również jest odkryta przed ludźmi, lecz z powodu swej ślepoty i nieposłuszeństwa nigdy nie są oni w stanie dostrzec ukazania się Boga. Jeśli zatem tak się sprawa przedstawia, to czy zrozumienie Bożego usposobienia i Samego Boga nie powinno być dla wszystkich łatwe? To pytanie, na które bardzo trudno dać odpowiedź, prawda? Możecie powiedzieć, że łatwo, lecz gdy niektórzy ludzie zabiegają o poznanie Boga, nie mogą naprawdę Go poznać ani osiągnąć jasnego zrozumienia tego, kim Jest – pozostaje ono zawsze mgliste i niewyraźne. Lecz jeśli powiecie, że nie jest to łatwe, również się pomylicie. Po tym, jak ludzie przez tak długi czas byli przedmiotami Bożego dzieła, każdy powinien, dzięki własnym doświadczeniom, utrzymywać z Bogiem prawdziwą relację. Każdy powinien przynajmniej w pewnym stopniu poczuć Boga w swoim sercu czy mieć jakikolwiek duchowy kontakt z Bogiem na poziomie duchowym, i powinien przynajmniej mieć już pewną percepcyjną świadomość Bożego usposobienia czy osiągnąć jakieś Jego zrozumienie. Od czasu, gdy człowiek zaczął podążać za Bogiem, aż do teraz ludzkość otrzymała aż nazbyt wiele, lecz z wielu różnych powodów – słabego charakteru człowieka,

niewiedzy, buntowniczości i rozmaitych zamiarów – ludzkość również zbyt wiele z tego utraciła. Czyż Bóg nie dał już ludzkości wystarczająco dużo? Chociaż Bóg ukrywa przed ludzkością swą osobę, zaopatruje ludzi w to, co ma i czym jest, oraz w swoje życie; ludzka znajomość Boga nie powinna być jedynie taka, jaka jest dzisiaj. Dlatego uważam, że jest rzeczą konieczną, abyście poświęcili więcej uwagi tematowi Bożego dzieła, Bożego usposobienia i Samego Boga. Celem jest to, by tysiące lat Bożej troski i uwagi zainwestowanej w człowieka nie poszło na marne, a także by ludzkość mogła autentycznie zrozumieć i docenić Bożą wolę w stosunku do niej i by ludzie mogli przejść do nowego etapu w swoim poznaniu Boga. Ponadto w ten sposób przywróci się Bogu Jego prawdziwe miejsce w ludzkich sercach, czyli odda się Mu sprawiedliwość.

Aby zrozumieć Boże usposobienie i Samego Boga, powinniście zacząć od czegoś małego. Ale od czego konkretnie? Zaczniemy od kilku rozdziałów z Biblii, które wybrałem. Podawana poniżej informacja zawiera biblijne wersety, które wszystkie dotyczą tematu Bożego dzieła, Bożego usposobienia i Samego Boga. Specjalnie wybrałem te fragmenty jako materiał źródłowy, który pomoże wam poznać Boże dzieło, Boże usposobienie i Samego Boga. Omówiwszy je, będziemy w stanie zobaczyć, jaki rodzaj usposobienia Bóg objawił w trakcie swego przeszłego dzieła, a jakie aspekty Jego istoty pozostają człowiekowi nieznane. Te rozdziały mogą pochodzić z dawnych czasów, ale temat, o którym rozmawiamy, jest czymś nowym, czego ludzie nie znają i o czym nigdy nie słyszeli. Niektórzy spośród was mogą uznać to za coś niewyobrażalnego: czyż odwoływanie się do Adama i Ewy oraz cofanie się do Noego nie oznacza ponownego przemierzania wydeptanych ścieżek? Bez względu na to, co myślicie, te rozdziały są bardzo przydatne do omówienia tego tematu i mogą pełnić rolę podręczników czy źródeł z pierwszej ręki na potrzeby dzisiejszego spotkania. Gdy zakończę swoje omówienie, zrozumiecie, dlaczego wybrałem te rozdziały. Ci, którzy wcześniej czytali Biblię, być może przeczytali te kilka wersetów, ale w rzeczywistości mogli ich nie zrozumieć. W ramach naszego spotkania najpierw krótko je omówimy, a potem przyjrzymy się każdemu z nich bardziej szczegółowo.

Adam i Ewa są prarodzącami ludzkości. Jeśli mamy wspominać postacie biblijne, wówczas powinniśmy zacząć od tych dwojga. Następny

jest Noe, drugi prarodzie ludzkości. Kto jest trzecią postacią? (Abraham). Czy wszyscy znacie historię Abrahama? Niektórzy z was mogą ją znać, ale inni mogą nie do końca wiedzieć, o co chodzi. Kim jest czwarta postać? Kto jest wspomniany w opowieści o zniszczeniu Sodomy? (Lot). Ale Lot nie jest tu wspomniany. A kto jest? (Abraham). Najważniejsze w opowieści o Abrahamie są słowa wypowiedziane przez Boga Jahwe. Czy to widzicie? Kim jest piąta postać? (Hiob). Czyż w trakcie obecnego okresu swego dzieła Bóg nie wspomina często historii Hioba? Zatem czy naprawdę interesuje was ta opowieść? Jeśli bardzo was interesuje, czy przeczytaliście uważnie historię Hioba w Biblii? Czy wiecie, co Hiob mówił i co czynił? Pytam tych spośród was, którzy czytali ją najczęściej: ile razy ją przeczytaliście? Czy czytacie ją często? Siostry z Hongkongu, proszę, powiedzcie nam. (Czytałam ją kilka razy wcześniej, gdy byliśmy w Wieku Łaski). Nie czytaliście jej ponownie później? To wielka szkoda. Pozwólcie, że wam powiem: w ciągu tego okresu swojego dzieła Bóg wspominał Hioba wielokrotnie, co odzwierciedla Jego zamiary. To, że wielokrotnie wspominał Hioba, ale nie wzbudził waszej uwagi, tylko potwierdza fakt, że nie jesteście zainteresowani tym, by być dobrymi ludźmi, którzy boją się Boga i unikają zła. Jest tak dlatego, że zadowalacie się tym, iż posiadacie jedynie mgliste wyobrażenie o przytaczanej przez Boga historii Hioba. Zadowalacie się ledwie rozumieniem samej historii, ale nie zależy wam na tym i nie dbacie o to, by zrozumieć szczegóły związane z tym, kim jest Hiob, ani cel, w jakim Bóg odwołuje się do Hioba przy tak wielu okazjach. Jeśli nie interesuje was taka osoba, którą chwalił Bóg, to w takim razie do czego przywiązujecie wagę? Jeśli nie zależy wam i nie staracie się zrozumieć tak ważnej postaci, którą Bóg wspominał, cóż w takim razie mówi to o waszej postawie wobec słowa Bożego? Czyż nie jest to rzecz godna pożałowania? Czyż nie dowodzi to, że większość z was nie zajmuje się praktycznymi rzeczami ani nie dąży do prawdy? Jeśli dążysz do prawdy, wówczas poświęcisz niezbędną uwagę ludziom, których Bóg aprobuje, a także historiom postaci, o których Bóg opowiada. Niezależnie od tego, czy potrafisz im dorównać i czy uznasz ich historie za zrozumiałe, szybko pójdziesz je przeczytać, spróbujesz je pojąć, znajdziesz sposoby, by pójść za ich przykładem i czynić wszystko, co tylko jest w twojej mocy, najlepiej jak potrafisz. Oto jak powinien postępować ktoś, kto tęskni do prawdy. Ale

jest faktem, że większość spośród was, siedzących tutaj, nigdy nie czytała historii Hioba – i jest to bardzo wymowne.

Powróćmy do tematu, który właśnie omawiałem. W tej części Pisma Świętego, która dotyczy starotestamentowego Wieku Prawa, zdecydowałem się skupić się na pewnych opowieściach na temat najbardziej reprezentatywnych postaci, które będą znane większości czytelników Biblii. Każdy, kto przeczyta opowieści o tych postaciach, będzie w stanie poczuć, że dzieło, którego Bóg na nich dokonał, i słowa, które Bóg do nich wypowiedział, są równie namacalne i dostępne ludziom dnia dzisiejszego. Kiedy przeczytasz te historie, zapisy Biblijne, będziesz w stanie lepiej rozumieć, w jaki sposób Bóg dokonywał swego dzieła i traktował ludzi w tamtych czasach w historii. Ale powód, dla którego zdecydowałem się omówić te rozdziały, nie jest taki, byś próbował skoncentrować się na nich samych czy na występujących w nich postaciach. Jest on raczej taki, byś dzięki historiom tych postaci mógł dostrzec czyny Boga i Jego usposobienie. Sprawi to, że będzie ci łatwiej poznać i zrozumieć Boga, dostrzec Jego prawdziwą stronę; rozwieje to twoje wyobrażenia i pojęcia na Jego temat oraz pomoże ci trzymać się z dala od wiary przesiąkniętej niejasnością. O ile nie masz solidnego fundamentu, o tyle próba pojęcia Bożego usposobienia oraz poznania Samego Boga często może prowadzić do poczucia bezradności, bezsily i niepewności odnośnie do tego, od czego w ogóle zacząć. Oto dlaczego przyszedł Mi do głowy pomysł, aby posłużyć się taką metodą i takim podejściem, które mogą pozwolić ci lepiej zrozumieć Boga, autentyczniej docenić Bożą wolę i poznać Boże usposobienie oraz Samego Boga, a także pozwolić ci rzeczywiście poczuć Boże istnienie i zrozumieć Jego wolę w stosunku do ludzi. Czyż nie będzie to dla was wszystkich pożyteczne? A zatem: co odczuwacie w głębi waszych serc, kiedy wracacie do tych opowieści i fragmentów Pisma Świętego? Czy myślicie, że te fragmenty, które wybrałem, są zbyt cenne? Muszę ponownie podkreślić to, co wam właśnie powiedziałem: daję wam do przeczytania opowieści o tych postaciach w tym celu, aby pomóc wam pojąć, jak Bóg dokonuje swego dzieła na ludziach, i lepiej zrozumieć, jaka jest Jego postawa wobec ludzkości. Co pomoże wam osiągnąć takie zrozumienie? Zrozumienie dzieła, którego Bóg dokonał w przeszłości, i odniesienie go do dzieła, którego Bóg dokonuje właśnie teraz – oto co

pomoże wam zrozumieć miriady Jego aspektów. Te miriady aspektów są rzeczywiste i wszyscy ci, którzy chcą poznać Boga, muszą je poznać i zrozumieć.

Zacznijmy od historii Adama i Ewy. Najpierw przeczytajmy cytat z Pisma.

I. Adam i Ewa

1. Boży nakaz dany Adamowi

Rdz 2:15-17 I Bóg Jahwe wziął człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i utrzymywał. A Bóg Jahwe nakazał człowiekowi, mówiąc: „Z każdego drzewa w ogrodzie możesz swobodnie jeść, ale co do drzewa poznania dobra i zła, nie wolno ci z niego jeść; bo w dniu, w którym zjesz z niego, na pewno umrzesz”.

Co zrozumieliście z tych wersetów? Jakie uczucia wywołuje w was ten fragment Pisma? Dlaczego zdecydowałem się mówić o „Bożym nakazie danym Adamowi”? Czy teraz każdy z was ma w swoim umyśle obraz Boga i Adama? Możecie spróbować sobie wyobrazić: gdybyście to wy uczestniczyli w tej scenie, to co sądzicie w głębi serca – jaki byłby Bóg? Co czujecie, gdy o tym myślicie? To poruszający i podnoszący na duchu obraz. Chociaż scena ta przedstawia tylko Boga i człowieka, zażyłość między nimi wypełnia was poczuciem podziwu: wylewna Boża miłość zostaje szczerze darowana człowiekowi i otacza go; człowiek jest niewinny i czysty, nieskrępowany i beztroski, wiodący błogi żywot pod okiem Boga; Bóg okazuje troskę o człowieka, podczas gdy człowiek żyje otoczony Bożą opieką i błogosławieństwem; każda jedna rzecz, którą człowiek czyni i mówi, jest nierozzerwalnie związana z Bogiem, nieodłączna od Niego.

Można powiedzieć, że jest to pierwszy nakaz, który Bóg dał człowiekowi po tym, jak go stworzył. Co wyraża ten nakaz? Wyraża wolę Boga, lecz także Jego niepokój o człowieka. To pierwszy Boży nakaz, a zarazem jest to pierwszy raz, kiedy Bóg wyraża niepokój o człowieka. Chodzi o to, że Bóg czuł się odpowiedzialny za człowieka od chwili, w której go stworzył. Na czym polega Jego odpowiedzialność? Bóg musi bronić człowieka, opiekować się nim. Bóg ma nadzieję, że człowiek potrafi

ufać Jego słowom i być wobec nich posłusznym. Jest to również pierwsze oczekiwanie Boga wobec człowieka. Właśnie to oczekiwanie wybrzmiewa w słowach Boga, który mówi, co następuje: „Z każdego drzewa w ogrodzie możesz swobodnie jeść, ale co do drzewa poznania dobra i zła, nie wolno ci z niego jeść; bo w dniu, w którym zjesz z niego, na pewno umrzesz”. Te proste słowa przedstawiają wolę Boga. Uwidaczniają one również, że w swym sercu Bóg zaczął okazywać troskę o człowieka. Spośród wszystkich stworzeń tylko Adam został stworzony na obraz Boga. Adam był jedyną żyjącą istotą, mającą Boże technienie życia; mógł przechadzać się z Bogiem i rozmawiać z Nim. Oto dlaczego Bóg dał mu ten nakaz. W swoim nakazie Bóg sformułował bardzo jasno to, co człowiek może, a czego nie może czynić.

W tych kilku prostych słowach widzimy serce Boga. Ale jaki rodzaj serca się tu uwidacznia? Czy w sercu Boga jest miłość? Czy jest w nim troska? Ludzie mogą nie tylko docenić wyrażoną w tych wersetach miłość i troskę Boga, lecz mogą ją również intymnie odczuć. Czy zgodzicie się ze mną? Teraz, gdy wysłuchaliście, jak mówię o tych rzeczach, czy dalej myślicie, że to tylko kilka prostych słów? Nie są wcale takie proste, prawda? Czy wcześniej zdawaliście sobie z tego sprawę? Gdyby Bóg powiedział ci tych kilka słów osobiście, co poczułbyś w swoim wnętrzu? Gdybyś nie był człowiekiem, gdyby twoje serce było zimne jak lód, wówczas nie poczułbyś nic, nie doceniłbyś miłości Boga i nie starałbyś się zrozumieć serca Boga. Ale jako osoba mająca sumienie i poczucie człowieczeństwa poczułbyś się inaczej. Poczułbyś ciepło, poczułbyś, że się o ciebie troszczą, że jesteś kochany, poczułbyś też szczęście. Czyż nie jest to słuszne? Gdy poczujesz to wszystko, jak będziesz zachowywał się wobec Boga? Czy czułbyś się do Boga przywiązany? Czy kochałbyś i szanowałbyś Go z głębi twego serca? Czy twoje serce zbliżyłoby się do Niego? Na podstawie tego możesz zobaczyć, jak ważna dla człowieka jest Boża miłość. Lecz jeszcze bardziej istotne jest to, aby człowiek Bożą miłość docenił i zrozumiał. Rzeczywiście, czyż Bóg nie wypowiada wielu podobnych słów w czasie tego etapu swego dzieła? Czy żyją dziś ludzie, którzy doceniają serce Boga? Czy możecie uchwycić wolę Boga, o której właśnie mówiłem? Nie potraficie naprawdę docenić woli Bożej nawet wtedy, gdy jest ona tak konkretna, namacalna i rzeczywista. Oto dlaczego

mówię, że nie macie prawdziwej znajomości i rozumienia Boga. Czyż nie jest to prawdą? Ale na tę chwilę zostawmy ten temat.

2. Bóg stwarza Ewę

Rdz 2:18-20 I rzekł Bóg Jahwe: „Nie jest dobrze, że człowiek jest sam; stworzę odpowiednią dla niego pomoc”. I z ziemi Bóg Jahwe uformował każde zwierzę polne i każde ptactwo podniebne, i przyprowadził je do Adama, aby zobaczyć, jak je nazwie: i tak, jak Adam nazwał każde żywe stworzenie, tak się ono nazywało. Adam nadał imiona wszystkiemu bydłu i ptactwu podniebnemu, i każdemu zwierzęciu polnemu, ale dla Adama nie było odpowiedniej pomocy.

Rdz 2:22-23 I z żebra, które Bóg Jahwe wziął z mężczyzny, uczynił kobietę i przyprowadził ją do mężczyzny. A Adam rzekł: „To jest teraz kość z moich kości, i ciało z mojego ciała: ona będzie nazywana kobietą, ponieważ została wzięta z mężczyzny”.

W tym fragmencie Pisma jest jeden kluczowy werset: „jak Adam nazwał każde żywe stworzenie, tak się ono nazywało”. Tak więc kto nadał wszystkim żywym istotom ich nazwy? Adam, nie Bóg. Ten werset wskazuje ludzkości na fakt, że Bóg dał człowiekowi rozum, gdy go stworzył. Oznacza to, że ludzki rozum pochodzi od Boga. To rzecz pewna. Ale dlaczego? Czy po tym, jak Bóg stworzył Adama, chodził on do szkoły? Czy umiał czytać? Czy Adam rozpoznał wszystkie te rozmaite istoty po tym, jak Bóg je stworzył? Czy Bóg powiedział mu, jak się nazywały? Rzecz jasna, Bóg nie nauczył go również tego, jak ma nazwać te stworzenia. To prawda! W takim wypadku skąd Adam wiedział, jak nadać tym żywym istotom ich nazwy oraz jaki rodzaj nazw im nadać? Wiąże się to z pytaniem, w co Bóg zaopatrzył Adama, kiedy go stworzył. Fakty dowodzą, że kiedy Bóg stworzył człowieka, wyposażył go w swój rozum. To kluczowa kwestia, więc słuchajcie uważnie. Jest także inna kluczowa kwestia, którą powinniście zrozumieć: po tym, jak Adam nazwał te żywe istoty, imiona te zostały umieszczone w Bożym słowniku. Dlaczego o tym wspominam? Ponieważ również i to dotyczy Bożego usposobienia i w tym miejscu muszę szczegółowiej to wytłumaczyć.

Bóg stworzył człowieka, tchnął w niego życie, a także dał mu nieco swego rozumu, swoich zdolności oraz tego, co On ma i czym jest. Po tym, jak Bóg dał człowiekowi to wszystko, człowiek potrafił czynić

niektóre rzeczy niezależnie i myśleć samodzielnie. Jeśli to, co człowiek wymyśla i czyni, jest w oczach Boga dobre, wówczas Bóg akceptuje to i nie wtrąca się. Jeśli to, co człowiek robi, będzie słuszne, wówczas Bóg pozwoli, by się ostało. Tak więc, na co wskazuje zdanie: „jak Adam nazwał każde żywe stworzenie, tak się ono nazywało”? Oznacza ono, że Bóg nie widział powodu do zmiany imion nadanych rozmaitym istotom żywym. Jakkolwiek Adam nazywał jakieś stworzenie, Bóg mówił „Niech tak będzie”, potwierdzając nazwę tego stworzenia. Czy Bóg wyrażał jakiegokolwiek opinie w tej sprawie? Nie. Z pewnością tego nie robił. Cóż zatem możecie z tego wynioskować? Bóg dał człowiekowi rozum i człowiek wykorzystał swój dany przez Boga rozum, by robić różne rzeczy. Jeśli to, co człowiek czyni, jest dobre w oczach Boga, wówczas zostaje przez Boga zatwierdzone, uznane i przyjęte bez jakiegokolwiek oceniania czy krytycznych uwag. Jest to coś, czego żadna osoba, zły duch czy szatan nie mogą uczynić. Czy widzicie tutaj ujawnienie Bożego usposobienia? Czy człowiek, skażona osoba lub szatan dopuściliby do tego, by tuż pod ich nosem ktoś robił coś w ich imieniu? Na pewno nie! Czy walczyliby o tę pozycję z tamtą, inną osobą czy siłą, odmienną od nich? Oczywiście, że walczyliby! Gdyby w tamtej chwili z Adamem przebywał skażony człowiek albo szatan, z pewnością odrzuciliby to, co czynił Adam. Aby udowodnić, że potrafią myśleć niezależnie i mają własne, wyjątkowe spostrzeżenia, zdecydowanie zanegowałiby wszystko, co uczynił Adam: „Chcesz nazwać to tak? Cóż, ja nie zamierzam tego tak nazywać, zamierzam nazywać to inaczej; nazwałeś to Tomem, ale ja będę nazywać to Harrym. Muszę pokazać, jak inteligentny jestem”. Cóż to za natura? Czyż nie jest ona szalenie arogancka? A Bóg? Czy posiada takie usposobienie? Czy miał jakiegokolwiek niezwykle zastrzeżenia wobec tego, co robił Adam? Odpowiedź jest jednoznaczna: „Nie”! W usposobieniu, które Bóg ujawnia, nie ma nawet najmniejszej odrobiny kłótności, bezczelności czy zarozumialstwa. Tyle jest tutaj jasne. Może się to wydawać nieistotne, ale jeśli nie rozumiesz Bożej istoty, jeśli twoje serce nie stara się dowiedzieć, jak Bóg działa i jaka jest Jego postawa, wówczas nie poznasz Bożego usposobienia ani nie zobaczysz, jak Boże usposobienie wyraża się i ujawnia. Czyż tak nie jest? Czy zgadzacie się z tym, co właśnie wam wytłumaczyłem? W odpowiedzi na działania Adama Bóg nie

ogłaszał uroczyście: „Uczyłeś dobrze. Uczyłeś słusznie. Zgadzam się!”. Jednakże w swoim sercu zaaprobował, docenił i pochwalił to, co zrobił Adam. Po akcie stworzenia była to pierwsza rzecz, którą człowiek uczynił dla Boga na Jego polecenie. Było to coś, co człowiek uczynił w zastępstwie Boga i w Jego imieniu. W oczach Bożych wzięło to początek z rozumu, którym Bóg obdarzył człowieka. Bóg postrzegał to jako coś dobrego, coś pozytywnego. To, co Adam wówczas uczynił, było pierwszym przejawem Bożego rozumu w człowieku. Z punktu widzenia Boga był to piękny przejaw. W tym miejscu chcę wam powiedzieć, że użyczając człowiekowi część tego, co On ma i czym jest, oraz Jego inteligencji, Bóg dążył do tego, by ludzkość mogła być żywym stworzeniem, w którym On się przejawia. Takie żywe stworzenie, które czyniłoby rzeczy w Jego imieniu, było bowiem właśnie tym, co Bóg pragnął zobaczyć.

3. Bóg sporządza odzienie ze skór dla Adama i Ewy

Rdz 3:20-21 I Adam nazwał swoją żonę imieniem Ewa, ponieważ ona była matką wszystkich żyjących. Adamowi i również jego żonie Bóg Jahwe wykonał okrycia ze skór i przyodział ich.

Popatrzmy na ten trzeci fragment, który wskazuje, że za imieniem nadanym Ewie przez Adama rzeczywiście kryje się znaczenie. To pokazuje, że po tym, jak Adam został stworzony, miał on swoje własne myśli i rozumiał wiele spraw. Ale w tej chwili nie zamierzamy badać czy zgłębiać kwestii dotyczącej tego, co Adam rozumiał czy na ile rozumiał, dlatego że nie taki jest Mój cel omawiania tego trzeciego fragmentu. Na co chciałbym zatem zwrócić szczególną uwagę? Popatrzmy na werset: „Adamowi i również jego żonie Bóg Jahwe wykonał okrycia ze skór i przyodział ich”. Jeśli nie omówimy tego wersetu Pisma podczas naszego dzisiejszego spotkania, możliwe, że nigdy nie uświadomicie sobie głębszych implikacji tych słów. Najpierw pozwólcie, że dam wam kilka odpowiedzi. Spróbujcie wyobrazić sobie ogród Eden oraz mieszkających w nim Adama i Ewę. Bóg idzie ich odwiedzić, ale oni chowają się, dlatego że są nadzy. Bóg nie może ich zobaczyć, więc woła do nich, po czym oni mówią: „Nie ośmielamy się spojrzeć na Ciebie, ponieważ nasze ciała są nagie”. Nie ośmielają się spojrzeć na Boga, ponieważ są nadzy. Cóż zatem Bóg Jahwe czyni dla nich? W oryginalnym tekście czytamy: „Adamowi i również jego żonie

Bóg Jahwe wykonał okrycia ze skór i przyodział ich”. Czy na podstawie tego zdania rozumiecie, czego Bóg użył, by sporządzić ich ubrania? Bóg użył skór zwierząt, aby sporządzić dla nich ubrania. Oznacza to, że Bóg sporządził futrzane płaszcze, które miały służyć za odzienie. Były to pierwsze ubrania, które Bóg sporządził dla człowieka. Według dzisiejszych standardów futrzany płaszcz jest towarem luksusowym, na który nie każdy może sobie pozwolić. Jeśli ktoś cię zapyta: „Co było pierwszym ubiorem noszonym przez naszych prarodziców?”, możesz odpowiedzieć: „Futrzany płaszcz”. Na pytanie: „Kto uszył ten futrzany płaszcz?”. Możesz następnie odpowiedzieć: „Bóg go sporządził!”. I to jest tu właśnie najważniejsze: ten ubiór został sporządzony przez Boga! Czyż nie jest to coś, o czym warto porozmawiać? Czy po wysłuchaniu Mojego opisu w waszych umysłach pojawił się jakiś obraz? Powinniście mieć przynajmniej jego mglisty zarys. Celem, do którego dążę, mówiąc wam o tym dziś, nie jest to, byście wiedzieli, jakie było pierwsze ubranie człowieka. Jaki zatem jest cel? Nie chodzi o futrzany płaszcz, ale o sposób, w jaki ludzie poznają – ujawnione przez to, co Bóg wtedy zrobił – Boże usposobienie oraz to, co Bóg ma i czym jest.

„Adamowi i również jego żonie Bóg Jahwe wykonał okrycia ze skór i przyodział ich”. Jaką rolę w tej scenie odgrywa Bóg, gdy przebywa z Adamem i Ewą. W jaki sposób przejawia się w tym świecie zasiedlonym przez zaledwie dwoje ludzi? Czy przejawia się w roli Boga? Bracia i siostry z Hongkongu, odpowiedzcie, proszę. (W roli rodzica). Bracia i siostry z Korei Południowej, jak wy myślicie, w jakiej roli występuje Bóg? (Głowy rodziny). Bracia i siostry z Tajwanu, a co wy myślicie? (W roli kogoś z rodziny Adama i Ewy, w roli członka rodziny). Niektórzy z was myślą, że Bóg występuje jako członek rodziny Adama i Ewy, podczas gdy inni mówią, że Bóg występuje jako głowa rodziny, a jeszcze inni, że jako rodzic. Wszystkie te odpowiedzi są bardzo stosowne. Lecz czy widzicie, do czego zmierzam? Bóg stworzył tych dwoje ludzi i traktował ich jak swoich towarzyszy. Jako ich jedyny krewny, Bóg troszczył się o ich życie, a także dbał o ich potrzeby związane z jedzeniem, ubiorem i schronieniem. Bóg występuje tutaj jako rodzic Adama i Ewy. Podczas gdy Bóg to czyni, człowiek nie zauważa, jak wzniosły jest Bóg; nie zauważa Jego wszechwładzy, Jego tajemnicy, a zwłaszcza Jego gniewu czy

majestatu. Wszystko, co człowiek widzi, to pokora Boga, Jego miłość, Jego troska o człowieka oraz Jego odpowiedzialność i dbałość w stosunku do niego. Nastawienie Boga i sposób, w jaki traktował On Adama i Ewę, jest zbliżony do tego, jak rodzice okazują troskę o swoje dzieci. Przypomina również to, jak rodzice kochają swoich synów i swoje córki, opiekują się nimi i dbają o nich – rzeczywistych, widzialnych i namacalnych. Zamiast zająć wyniosłe i pełne potęgi stanowisko, Bóg osobiście sporządził dla człowieka odzienie ze skór. Nie jest ważne, czy ten futrzany płaszcz miał zakryć ich wstydlivość, czy ochronić ich przed zimnem. Liczy się to, że to odzienie okrywające ludzkie ciało zostało wykonane przez Boga osobiście, Jego własnymi rękami. Zamiast po prostu stworzyć je za pomocą myśli czy innych cudownych sposobów, jak ludzie mogliby sobie wyobrażać, że postąpi Bóg, On autentycznie uczynił coś, czego, zdaniem człowieka, miał nie uczynić ani nie powinien uczynić. Może się to wydawać błahostką – niektórzy ludzie mogliby nawet uznać, że nie warto o tym wspominać – ale ta błahostka pozwala każdemu, kto podąży za Bogiem i wcześniej był pełny niejasnych wyobrażeń o Nim, uzyskać wgląd w Jego autentyczność i piękno oraz zobaczyć Jego oddanie i Jego pokorę. Sprawia to, że ludzie nieznosnie arogancy, którzy myślą, że są wielcy i potężni, ze wstydem schylają swe zarozumiałe głowy w obliczu autentyczności i pokory Boga. Wyrażająca się tutaj autentyczność i pokora Boga jeszcze bardziej pozwalają ludziom dostrzec, jak godny miłości jest Bóg. Dla odmiany, „niezmierzony” Bóg, „godny miłości” Bóg i „wszechmocny” Bóg, którego ludzie mają w swych sercach, staje się niepozorny i brzydki i rozpada się pod najdelikatniejszym dotykiem. Gdy widzisz ten werset i słyszysz tę historię, czy patrzysz na Boga z góry, ponieważ postąpił w taki sposób? Niektórzy ludzie mogliby tak zrobić, ale reakcja innych będzie diametralnie odmienna. Pomyślą, że Bóg jest autentyczny oraz godny miłości, i właśnie Boża autentyczność oraz cudowność są tym, co ich porusza. Im bardziej dostrzegają prawdziwą stronę Boga, tym bardziej mogą docenić prawdziwe istnienie Bożej miłości, znaczenie, jakie Bóg ma w ich sercach, oraz to, jak Bóg trwa przy nich w każdej chwili.

Odnieśmy teraz nasze omówienie do teraźniejszości. Jeśli na samym początku Bóg mógł czynić te rozmaite drobne rzeczy dla ludzi, których stworzył, nawet rzeczy, o których ludzie nigdy nie odważyliby się pomyśleć

ani ich oczekiwać, to czy w takim razie Bóg mógłby czynić takie rzeczy dla ludzi współczesnych? Niektórzy mówią: „Tak!”. Dlaczego? Dlatego, że istota Boga nie jest fałszywa i piękno Boga nie jest fałszywe. Boża istota naprawdę istnieje i nie jest czymś dodanym przez innych, a z pewnością nie jest czymś, co ulega przemianom w zależności od czasu, miejsca i epoki. Boża autentyczność i piękno naprawdę mogą zostać uwydatnione jedynie poprzez czynienie czegoś, co ludzie uważają za niezauważalne i nieznaczące, poprzez coś tak błahego, że ludzie nawet nie pomyślą, iż Bóg kiedykolwiek mógłby to uczynić. Bóg nie jest pretensjonalny. W Jego usposobieniu i istocie nie ma przesady, udawania, dumy czy arogancji. Bóg nigdy się nie chełpi, natomiast w sposób oddany i szczerzy kocha, okazuje troskę, dba i prowadzi ludzi, których stworzył. Nieważne, jak niewiele z tego, co Bóg czyni, ludzie potrafią docenić, poczuć czy dostrzec, Bóg bezwarunkowo to czyni. Czy wiedza o tym, że Bóg posiada taką istotę, miałaby wpływ na miłość ludzi ku Niemu? Czy wpłynęłaby na ich bojaźń Bożą? Mam nadzieję, że gdy zrozumiesz prawdziwą stronę Boga, jeszcze bardziej zbliżysz się do Niego i będziesz mógł szczerzej docenić Jego miłość oraz troskę o ludzkość, jak również być w stanie oddać Mu swe serce i uwolnić się od podejrzeń czy wątpliwości co do Niego. Wszystko, co Bóg czyni dla człowieka, czyni On cicho, czyni bezgłośnie, mocą swojej szczerości, oddania i miłości. Lecz Bóg nigdy nie ma żadnych obaw ani nie odczuwa żalu z powodu czegokolwiek, co czyni, nigdy nie potrzebuje, aby ktoś w jakikolwiek sposób Mu się odplacił, ani nie ma zamiaru, by kiedykolwiek otrzymać coś od ludzkości. Jedyny cel, do którego dąży, robiąc wszystko, co kiedykolwiek zrobił, to móc otrzymać od ludzkości prawdziwą wiarę i miłość. Na tym zakończymy omówienie pierwszego tematu.

Czy te rozważania wam pomogły? Jak bardzo były pomocne? (Lepiej rozumiemy i znamy teraz Bożą miłość). (Taki sposób omawiania może nam pomóc w przyszłości bardziej doceniać słowo Boże, rozumieć emocje, które On odczuwał, i znaczenia ukryte w rzeczach, o których mówił, w chwili, kiedy o nich mówił, a także wyczuwać to, co On czuł w tamtym czasie). Czy po przeczytaniu tych słów ktoś z was jest bardziej świadomy rzeczywistego istnienia Boga? Czy czujecie, że Boże istnienie nie jest już puste czy niewyraźne? Skoro tak, to czy macie poczucie, że Bóg jest tuż

obok was? Możliwe, że to poczucie nie jest oczywiste w tej właśnie chwili albo może nie jesteście jeszcze w stanie go doznawać. Ale pewnego dnia, gdy w głębi serca autentycznie docenisz i poznasz usposobienie i istotę Boga, poczujesz, że Bóg jest tuż przy tobie, to tylko ty nigdy nie przyjąłeś Go szczerze do swego serca. Taka jest prawda!

Co myślicie o tym podejściu do przeprowadzania omówienia? Czy byliście w stanie nadażyć? Czy myślicie, że taki rodzaj omawiania tematu dzieła Boga i usposobienia Boga jest bardzo obciążający? Jak się czujecie? (Bardzo dobrze, jesteśmy podekscytowani). Co sprawiło, że czujecie się dobrze? Czemu jesteście podekscytowani? (To było jak powrót do ogrodu Eden, aby na nowo być przy Bogu). „Usposobienie Boże” rzeczywiście jest dla tematem, z którym wszyscy ludzie są nieobeznani, dlatego że to, co zazwyczaj sobie wyobrażacie, co czytacie w książkach czy słyszycie podczas spotkań, z reguły sprawia, że czujesz się trochę jak ślepiec dotykający słonia – po omacku poruszasz rękami, ale w rzeczywistości niczego nie widzisz. Takie szukanie po omacku nie może dać ci choćby powierzchownego zrozumienia Boga, a co dopiero jasnego pojęcia o Nim; daje jedynie dalszy upust twojej wyobraźni, uniemożliwiając ci precyzyjne określenie, czym są usposobienie oraz istota Boga, a niepewność, która wynika z twojej wyobraźni, nieodmiennie będzie napełniać twe serce wątpliwościami. Kiedy nie możesz mieć pewności co do czegoś, a mimo to wciąż starasz się to zrozumieć, twoim sercem zawsze targać będą sprzeczności i konflikty, i pojawić się może nawet poczucie niepokoju, sprawiające, że będziesz czuł się zdezorientowany i zagubiony. Czyż nie jest to bolesna sytuacja, gdy chcesz poszukiwać Boga, poznać Boga i wyrazić Go widzieć, lecz wydaje się, że nigdy nie potrafisz znaleźć odpowiedzi? Rzecz jasna, te słowa są skierowane tylko do tych, którzy z bojaźnią Bożą w sercu pragną zabiegać o to, by czcić Boga i zadowalać Go. Dla ludzi, którzy nie przywiązują do tego typu spraw żadnej wagi, w rzeczywistości nie ma to żadnego znaczenia, ponieważ mają oni jedynie nadzieję, że prawdziwość oraz istnienie Boga to tylko legenda czy fantazja, tak że mogą robić cokolwiek chcą, tak że mogą być najwięksi i najważniejsi, tak że mogą dopuszczać się złych czynów, nie zważając na konsekwencje, tak że nie będą musieli stawiać czoła karze czy ponosić jakiegokolwiek odpowiedzialności i tak że nawet rzeczy, które Bóg mówi o czyniących zło,

nie będą ich dotyczyć. Ci ludzie nie chcą pojąć Bożego usposobienia. Są chorzy i zmęczeni próbami poznania Boga oraz wszystkim, co się z Nim wiąże. Woleliby, żeby Bóg nie istniał. Ci ludzie przeciwstawiają się Bogu i znajdują się pośród tych, którzy zostaną odrzuceni.

Teraz omówimy historię Noego oraz to, w jaki sposób jest ona związana z tematem Bożego dzieła, Bożego usposobienia i Samego Boga.

Widzicie, co Bóg czyni dla Noego w tej części Pisma Świętego? Chyba każdy spośród siedzących tutaj wie coś o tym dzięki lekturze Pisma: Bóg sprawił, że Noe zbudował arkę, a następnie Bóg zniszczył świat za pomocą potopu. Bóg nakazał Noemu skonstruować arkę, by uratować jego ośmioosobową rodzinę, dzięki czemu przetrwali i zapoczątkowali następne pokolenie ludzkości. Oddajmy teraz głos Pismu Świętemu.

II. Noe

1. Bóg zamierza zniszczyć świat za pomocą potopu i poleca Noemu zbudować arkę

Rdz 6:9-14 To są dzieje rodu Noego: Noe był człowiekiem sprawiedliwym i doskonałym w swoich czasach. I Noe chodził z Bogiem. A Noe spłodził trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. Ale ziemia zepsuła się w oczach Boga i napełniła się nieprawością. Wtedy Bóg wejrzał na ziemię, a oto była zepsuta, bo wszelkie ciało wypaczyło swoją drogę na ziemi. I Bóg powiedział do Noego: Nadszedł koniec wszelkiego ciała przed moim obliczem, bo ziemia przez nie jest pełna nieprawości; wytracę je więc wraz z ziemią. Zbuduj sobie arkę z drewna gofer, zrobisz w arce przegrody i oblejesz ją wewnątrz i na zewnątrz smołą.

Rdz 6:18-22 Ale z tobą zawrę moje przymierze; i wejdiesz do arki, ty i twoi synowie, i twoja żona, i żony twoich synów z tobą. I ze wszystkich zwierząt wszelkiego ciała po jednej parze wprowadzisz do arki, aby uchowały się z tobą żywe, będą to samiec i samica. Z ptactwa według jego rodzaju i z bydła według jego rodzaju, i z wszelkich ziemskich zwierząt pełzających według ich rodzaju, po parze z każdego rodzaju wejdą z tobą, aby żywe zostały. A ty weźmiesz ze sobą wszelki pokarm, który się nadaje do jedzenia, i zabierzesz do siebie, i będzie tobie i im na pokarm. I Noe tak uczynił. Zrobił wszystko tak, jak mu Bóg rozkazał.

Czy teraz, po przeczytaniu tych dwóch fragmentów, macie ogólne zrozumienie tego, kim był Noe? Jakim człowiekiem był Noe? Oryginalny

tekst brzmi: „Noe był człowiekiem sprawiedliwym i doskonałym w swoich czasach”. Jakim, w rozumieniu współczesnych ludzi, typem człowieka był „sprawiedliwy” żyjący w tamtych czasach? Człowiek sprawiedliwy powinien być człowiekiem doskonałym. Wiecie, czy ten doskonały człowiek był doskonały w oczach ludzi, czy w oczach Boga? Bez wątpienia był doskonały w oczach Boga, a nie w oczach ludzi. To pewne! Jest tak dlatego, że człowiek jest ślepy i nic nie widzi, i tylko Bóg spogląda na całą ziemię oraz na każdą poszczególną osobę, tylko Bóg wiedział, że Noe był człowiekiem doskonałym. Dlatego też Boży plan zniszczenia świata za pomocą potopu powstał w chwili, gdy wybrał On Noego.

W tamtym czasie Bóg zamierzał wybrać Noego do uczynienia bardzo ważnej rzeczy. Czemu zadanie to musiało być wykonane? Dlatego, że w tamtym momencie Bóg miał w swoim sercu plan. Jego plan polegał na zniszczeniu świata potopem. Dlaczego chciał zniszczyć świat? Pismo mówi: „Ziemia zepsuła się w oczach Boga i napełniła się nieprawością”. Jak rozumiecie wyrażenie „ziemia (...) napełniła się nieprawością”? Chodzi o zjawisko, do którego doszło na ziemi, kiedy świat i zamieszkujący go ludzie stali się skrajnie zepsuci, i dlatego: „ziemia (...) napełniła się nieprawością”. W dzisiejszym języku „napełniła się nieprawością” znaczyłoby, że we wszystkim panuje bałagan. W przypadku człowieka znaczyło to, że ze wszystkich aspektów życia zniknęły pozory porządku, a wszystko stało się chaotyczne i niemożliwe do kontroli. W oczach Boga oznaczało to, że ludzie na świecie stali się zbyt zepsuci. Ale zepsuci do jakiego stopnia? Zepsuci do tego stopnia, że Bóg nie mógł już dłużej znieść ich widoku ani zachowywać cierpliwości w stosunku do nich. Zepsuci do tego stopnia, że Bóg zamierzył ich zniszczyć. Gdy Bóg postanowił zniszczyć świat, zaplanował znaleźć kogoś, zbuduje arkę. Bóg wybrał Noego do realizacji tego zadania, czyli polecił Noemu zbudować arkę. Dlaczego wybrał Noego? W oczach Boga Noe był człowiekiem sprawiedliwym; bez względu na to, co Bóg Noemu nakazał, ten to realizował. Oznaczało to, że Noe był gotowy uczynić wszystko, co Bóg mu nakazuje. Bóg chciał znaleźć kogoś takiego, by z Nim współpracował, by zrealizował to, co On mu powierzył – by wypełnił Jego dzieło na ziemi. Czy poza Noem był wówczas inny człowiek, który mógłby wykonać takie zadanie? Zdecydowanie nie! Noe był jedynym kandydatem, jedynym człowiekiem,

który mógłby wypełnić to, co Bóg mu powierzył, tak więc Bóg go wybrał. Czy jednak zakres działania i standardy Boga w kontekście zbawiania ludzi są dziś takie same jak były wówczas? Odpowiedź brzmi, że oczywiście, iż istnieje różnica! Dlaczego o to pytam? Noe był w owym czasie w oczach Boga jedynym człowiekiem sprawiedliwym, z czego wynika, że ani jego żona, ani żaden z synów czy żadna z synowych nie byli sprawiedliwi, lecz Bóg wciąż oszczędził tych ludzi z powodu Noego. Bóg nie stawiał tym ludziom wymagań w sposób, w jaki czyni to dzisiaj, lecz zamiast tego utrzymał wszystkich ośmiu członków rodziny Noego przy życiu. Otrzymali oni Boże błogosławieństwo z racji sprawiedliwości Noego. Gdyby nie było Noego, żaden z nich nie mógłby wypełnić tego, co powierzył Bóg. Dlatego też Noe był jedynym człowiekiem, który miał wówczas przetrwać zniszczenie świata, a pozostali byli jedynie przygodnymi beneficjentami. To pokazuje, że w epoce, która trwała, zanim Bóg oficjalnie rozpoczął swe dzieło zarządzania, zasady i standardy, według których traktował ludzi i których od nich wymagał, były stosunkowo luźne. Dzisiejszym ludziom sposób, w jaki Bóg potraktował ośmioosobową rodzinę Noego, zdaje się cechować brakiem „bezstronności”. Lecz w porównaniu z ogromem dzieła, którego dokonuje On dziś na ludziach, a także z wielką miarą słów, które teraz przekazuje, traktowanie przez Boga ośmioosobowej rodziny Noego było po prostu zasadą działania, jeśli weźmiemy pod uwagę kontekst Jego dzieła w owym czasie. Dla porównania, kto otrzymał od Boga więcej: ośmioosobowa rodzina Noego czy współcześni ludzie?

To, że Noe został wybrany, jest prostym faktem, ale główna kwestia, o której rozmawiamy – Boże usposobienie, Jego wola i Jego istota w tym biblijnym opisie – nie jest prosta. By zrozumieć tych kilka aspektów Boga, musimy po pierwsze zrozumieć, jakiego rodzaju osobę Bóg pragnie wybrać, a poprzez to musimy zrozumieć Jego usposobienie, wolę oraz istotę. Ma to kluczowe znaczenie. Tak więc, jakim rodzajem osoby jest w oczach Boga ten człowiek, którego On wybiera? Musi to być człowiek, który potrafi słuchać Jego słów i który potrafi przestrzegać Jego poleceń. Zarazem musi to być człowiek posiadający poczucie odpowiedzialności, ktoś, kto wypełni słowo Boga, traktując to jako swoje zobowiązanie i obowiązek, który powinien wypełnić. Czy taki człowiek musi więc być kimś, kto zna Boga? Nie. W tamtym czasie Noe nie słyszał zbyt wiele

Bożych nauk ani w ogóle nie doświadczył Bożego dzieła. Dlatego też Noe miał bardzo skromną wiedzę o Bogu. Chociaż zostało tu zapisane, że Noe chodził z Bogiem, czy kiedykolwiek widział Bożą osobę? Odpowiedź jest zdecydowanie przecząca! W tamtych czasach do ludzi przybywali bowiem jedynie posłańcy Boga. Chociaż mogli oni reprezentować Boga w mowie i czynie, to jedynie przekazywali Bożą wolę i Jego zamiary. Osoba Boga nie została ujawniona człowiekowi twarzą w twarz. W tej części Pisma zasadniczo widzimy jedynie, co miał zrobić Noe i jakie były Boże polecenia dla niego. Jaka zatem była istota, którą Bóg tutaj wyraził? Wszystko, co Bóg czyni, jest dokładnie zaplanowane. Gdy widzi jakąś rzecz czy zachodzącą sytuację, w Jego oczach istnieje standard jej oceny, i to ten standard zadecyduje, czy poczyni On plan postępowania wobec niej oraz jakie podejście przyjmie postępując z tą rzeczą bądź sytuacją. Bóg nie jest obojętny ani pozbawiony uczuć wobec wszystkiego. W istocie jest zupełnie odwrotnie. Jest tutaj werset, mówiący, co Bóg powiedział do Noego: „Nadszedł koniec wszelkiego ciała przed moim obliczem, bo ziemia przez nie jest pełna nieprawości; wytracę je więc wraz z ziemią”. Gdy Bóg to powiedział, czy chodziło Mu o to, że zniszczy tylko ludzi? Nie! Bóg powiedział, że zamierza zniszczyć wszystkie żywe istoty mające ciało. Dlaczego Bóg pragnął zniszczenia? Mamy tutaj do czynienia z kolejnym ujawnieniem Bożego usposobienia; w oczach Boga istnieje granica Jego cierpliwości do zepsucia ludzi, do nieczystości, nieprawości i nieposłuszeństwa wszelkiego ciała. Jaka jest Jego granica cierpliwości? Jest taka, jak powiedział Bóg: „Bóg wejrzał na ziemię, a oto była zepsuta, bo wszelkie ciało wypaczyło swoją drogę na ziemi”. Co znaczą słowa „bo wszelkie ciało wypaczyło swoją drogę na ziemi”? Znaczą one, że wszystkie żywe istoty, włączając tych, którzy podążali za Bogiem, tych, którzy przyzywali imię Boże, tych, którzy niegdyś składali Bogu ofiary całopalne, tych, którzy swymi ustami wyznawali Boga i nawet Boga sławili, powinien był On zniszczyć w chwili, gdy ich zachowanie było pełne zepsucia i dotarło do Bożych oczu. To była granica cierpliwości Boga. Zatem do jakiego momentu Bóg pozostał cierpliwy wobec człowieka i zepsucia wszelkiego ciała? Do momentu, od którego żaden z ludzi, czy to wyznawcy Boga, czy niewierzący, nie kroczył już właściwą ścieżką. Do momentu, od którego człowiek był już nie tylko moralnie zepsuty i pełny zła, ale także

nie było nikogo, kto wierzył w istnienie Boga, a tym bardziej kogoś, kto by wierzył, że Bóg panuje nad światem i może przynieść ludziom światło oraz wskazać właściwą ścieżkę. Do momentu, od którego człowiek wzgardził Bożym istnieniem i nie pozwalał Bogu istnieć. Gdy tylko zepsucie człowieka sięgnęło tego stopnia, Bóg nie mógł już tego wytrzymać. Co zajęło miejsce cierpliwości? Nadejście Bożego gniewu i Bożej kary. Czyż nie było to częściowe ujawnienie Bożego usposobienia? Czy w tym obecnym wieku nie ma nikogo, kto w oczach Boga jest sprawiedliwy? Czy nie ma nikogo, kto w oczach Boga jest doskonały? Czy ten wiek jest takim, w którym zachowanie się wszelkiego ciała na ziemi jest w oczach Boga zepsute? Czy w dzisiejszych czasach wszyscy ludzie cielesni – pomijając tych, których Bóg chce uczynić pełnymi, oraz tych, którzy mogą podążać za Bogiem i przyjąć Jego zbawienie – nie wystawiają Bożej cierpliwości na próbę? Czyż nie jest pełne nieprawości wszystko, co się obok was dzieje, co widzicie waszymi oczyma i słyszycie waszymi uszami, czego w tym świecie codziennie osobiście doświadczacie? Czyż w oczach Boga taki świat, taki wiek nie powinien dobiec końca? Chociaż kontekst obecnego wieku jest całkowicie odmienny od kontekstu czasów Noego, uczucia i gniew, których Bóg doznaje wobec zepsucia człowieka, pozostają dokładnie takie same. Bóg potrafi być cierpliwy z racji swego dzieła, lecz w świetle wszelkiego rodzaju okoliczności i warunków, w oczach Boga ten świat powinien być zostać zniszczony dawno temu. Okoliczności wyszły daleko poza te, w których znajdował się świat, gdy został zniszczony przez potop. Jaka jest jednak różnica? Jest to zarazem coś, co najbardziej zasmuca Boże serce i czego zapewne żaden z was nie potrafi zrozumieć.

Kiedy Bóg zniszczył świat za pomocą potopu, mógł wybrać Noego, by ten zbudował arkę i wykonał niektóre prace przygotowawcze. Bóg mógł wybrać jednego człowieka, Noego, do wykonania tego szeregu rzeczy dla Niego. Ale w tym obecnym wieku Bóg nie ma nikogo, kogo mógłby wybrać. Dlaczego tak jest? Każda z siedzących tu osób prawdopodobnie rozumie i zna tę przyczynę bardzo dobrze. Czy potrzebujecie, abym ją dokładnie wyjaśnił? Wypowiedzenie tego na głos może sprawić, że stracie twarz i wszyscy się zdenerwują. Niektórzy ludzie mogliby powiedzieć: „Chociaż w oczach Boga nie jesteście ludźmi sprawiedliwymi ani ludźmi doskonałymi, gdyby Bóg polecił nam coś uczynić, byłibyśmy w stanie

to uczynić. Wcześniej, gdy Bóg powiedział, że nadchodzi katastrofalny kataklizm, zaczęliśmy przygotowywać jedzenie i przedmioty, które będą potrzebne na czas kataklizmu. Czyż nie uczyniliśmy tego wszystkiego zgodnie z Jego wymaganiami? Czyż rzeczywiście nie współpracowaliśmy z Bożym dziełem? Czy tego, co uczyniliśmy, nie da się porównać z tym, co uczynił Noe? Czyż to, co zrobiliśmy, nie jest prawdziwym posłuszeństwem? Czyż nie przestrzegaliśmy Bożych poleceń? Czyż nie uczyniliśmy tego, co powiedział Bóg, bo mamy wiarę w Jego słowa? Dlaczego więc Bóg wciąż jest smutny? Dlaczego mówi, że nie ma nikogo, kogo mógłby wybrać?”. Czy istnieje jakaś różnica między działaniami waszymi a Noego? Jaka to różnica? (Dzisiejsze przygotowanie jedzenia na wypadek kataklizmu wynikało z naszego własnego zamiaru). (Nasze działania nie mogą być uznane za sprawiedliwe, podczas gdy Noe był w oczach Boga człowiekiem sprawiedliwym). To, co powiedzieliście, nie odbiega zbyt daleko od prawdy. To, co uczynił Noe, różni się istotowo od tego, co czynią ludzie obecnie. Kiedy Noe zrobił tak, jak Bóg polecił, nie wiedział, jakie były Boże zamiary. Nie wiedział, czego Bóg chce dokonać. Bóg dał mu jedynie nakaz, czyli polecił mu coś uczynić, nie udzielając wielu wyjaśnień, a Noe poszedł i to uczynił. Nie starał się w tajemnicy zrozumieć Bożych zamiarów, nie opierał się Bogu ani nie okazywał nieszczerości. Po prostu poszedł i uczynił to w zgodzie ze swoim czystym i prostym sercem. Cokolwiek Bóg polecił Noemu uczynić, ten to uczynił, a posłuszeństwo i słuchanie Bożych słów leżały u podstaw podjętego przez niego działania. Oto jak szczerze i prosto zajmował się tym, co Bóg mu powierzył. Jego istotą, istotą jego działań, były posłuszeństwo, niezgadywanie, niestawianie oporu, a co więcej, niemyślenie o swoich własnych interesach oraz o swoich zyskach i stratach. Następnie, gdy Bóg powiedział, że zniszczy świat za pomocą potopu, Noe nie pytał, kiedy się to wydarzy ani co się stanie ze wszystkim, i z pewnością nie pytał też Boga, w jaki sposób zniszczy świat. Noe po prostu zrobił tak, jak Bóg polecił. Jakkolwiek i z czegokolwiek Bóg chciał, aby to zostało zrobione, zrobił on dokładnie tak, jak polecił Bóg, oraz podjął działanie niezwłocznie. Zrobił to zgodnie z instrukcjami Boga i z chęci zadowolenia Boga. Czy robił to, by uniknąć kataklizmu? Nie. Czy pytał Boga, jak wiele czasu minie, zanim świat zostanie zniszczony? Nie pytał. Czy pytał Boga bądź

czy wiedział, jak wiele czasu zajmie mu budowa arki? Tego również nie wiedział. Po prostu okazywał posłuszeństwo, słuchał i stosownie do tego działał. Współcześni ludzie nie są tacy sami: kiedy tylko ze słowa Bożego wycieknie trochę informacji, kiedy tylko ludzie wyczują drobny szelest liści na wietrze, natychmiast rzucają się do działania, bez względu na wszystko i nie zważając na cenę, aby przygotować to, co będą jeść i pić oraz czego będą używać, a nawet planują drogi ucieczki na czas uderzenia kataklizmu. Jeszcze bardziej interesujące jest to, że w tym kluczowym momencie ludzkie mózgi są bardzo „pragmatyczne”. W okolicznościach, w których Bóg nie dał żadnych poleceń, człowiek może bardzo skutecznie tworzyć plany na wszystko. Moglibyście posłużyć się słowem „doskonały”, aby opisać takie plany. Jeśli chodzi o to, co Bóg mówi, jakie są Boże zamiary lub czego Bóg chce, nikt o to nie dba ani nie stara się tego zrozumieć. Czyż nie jest to największa różnica między współczesnymi ludźmi a Noem?

Czy dostrzegacie w tym zapisie historii Noego część Bożego usposobienia? Istnieje granica Bożej cierpliwości wobec zepsucia, nieczystości i nieprawości człowieka. Gdy Bóg osiągnie tę granicę, nie będzie już cierpliwy, lecz zainauguruje nowe zarządzanie i nowy plan, zacznie robić to, co powinien robić, objawi swe czyny oraz inną stronę swego usposobienia. To Jego działanie nie służy temu, by wykazać, że człowiekowi nigdy nie wolno Go urazić, że jest On pełen autorytetu i gniewu; nie służy też pokazaniu, że może zniszczyć ludzkość. Chodzi o to, że Jego usposobienie i Jego święta istota nie mogą dłużej dopuszczać ani mieć cierpliwości dla tego, by taki rodzaj ludzkości żył przed Jego obliczem, żył pod Jego panowaniem. Oznacza to, że gdy cała ludzkość jest przeciwko Niemu, kiedy na całej ziemi nie ma nikogo, kogo może On ocalić, Bóg straci cierpliwość do takiej ludzkości i bez żadnych obaw wprowadzi w życie swój plan – zniszczyć ten rodzaj ludzkości. O takim działaniu Boga rozstrzyga Jego usposobienie. Jest to jego konieczna konsekwencja, i to konsekwencja, jaką każda stworzona istota znajdująca pod Bożym panowaniem powinna ponieść. Czy to nie pokazuje, że w tej obecnej epoce Bóg nie może zwlekać z wypełnieniem swego planu i zbawieniem ludzi, których chce zbawić? O co Bóg troszczy się najbardziej w tych okolicznościach? Nie o to, jak Go traktują i jak stawiają Mu opór ci, którzy w ogóle za Nim nie podążają, czy ci, którzy tak czy inaczej się

Mu przeciwstawiają, ani nie o to, jak ludzkość Go szkaluje. Bóg troszczy się jedynie o to, czy ci, którzy za Nim podążają, do których kieruje swoje zbawienie i swój plan zarządzania, zostali przez Niego uczynieni pełnymi, czy dali Mu powody do zadowolenia. Jeśli chodzi o ludzi innych niż ci, którzy za Nim podążają, to jedynie od czasu do czasu wymierza On im jakąś nieznaczną karę, aby wyrazić swój gniew. Przykładami mogą być tsunami, trzęsienia ziemi czy wybuchy wulkanów. Równocześnie Bóg z mocą ochrania i dba o tych, którzy za Nim podążają i mają być przez Niego zbawieni. Usposobienie Boże jest następujące: z jednej strony, może On okazać ludziom, których zamierza uczynić pełnymi, skrajną cierpliwość i wyrozumiałość oraz czekać na nich tak długo, jak tylko może; z drugiej strony, Bóg odczuwa zapalczywą nienawiść i niechęć wobec szatańskiego typu ludzi, którzy nie podążają za Nim i przeciwstawiają się Mu. Chociaż Bóg nie dba o to, czy ten szatański typ ludzi podąża za Nim ani czy Go wielbi, On wciąż czuje do nich wstręt, podczas gdy w swoim sercu ma dla nich cierpliwość, a ponieważ rozstrzyga On o końcu tego szatańskiego typu ludzi, oczekuje On również na nadejście etapów swego planu zarządzania.

Popatrzmy na następny fragment.

2. Bóg błogosławi Noego po potopie

Rdz 9:1-6 I Bóg błogosławił Noego i jego synów, i powiedział im: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię. A strach i lęk przed wami będzie nad wszelkim zwierzęciem ziemi, nad wszelkim ptactwem nieba, nad wszystkim, co się porusza na ziemi, i nad wszelkimi rybami morza; oddane są w wasze ręce. Wszystko, co się porusza i żyje, będzie dla was pokarmem, podobnie jak rośliny zielone, daję wam to wszystko. Lecz nie będziecie jeść mięsa z jego życia, to jest z jego krwi. A ja będę żądał waszej krwi, to jest waszego życia; od każdego zwierzęcia będę jej żądał, jak i od ręki człowieka; od ręki każdego brata jego będę żądał życia człowieka. Kto przeleje krew człowieka, przez człowieka będzie przelana jego krew, bo na obraz Boga człowiek został stworzony.

Co widzicie w tym fragmencie? Czemu wybrałem te wersety? Dlaczego nie wybrałem fragmentu opowiadającego o życiu Noego i jego rodziny w arce? Dlatego, że ta informacja nie ma wiele wspólnego z tematem, który dziś omawiamy. Koncentrujemy się dziś na Bożym usposobieniu. Jeśli chcecie dowiedzieć się o tych szczegółach, to możecie wziąć Biblię

i przeczytać sami. Tutaj nie będziemy o tym rozmawiać. Najważniejsza rzecz, o której mówimy dzisiaj, dotyczy tego, jak poznać Boże działania.

Gdy już Noe przyjął polecenia Boga, zbudował arkę i przeżył dni, w których Bóg zesłał potop, aby zniszczyć ziemię, cała jego ośmioosobowa rodzina ocalała. Wszyscy ludzie poza ośmioosobową rodziną Noego zostali zniszczeni, zostały też zniszczone wszystkie żywe istoty na ziemi. Noemu Bóg udzielił błogosławieństw, powiedział też pewne rzeczy jemu oraz jego synom. Rzeczy te były tym, czym Bóg go obdarzał, były także błogosławieństwem Boga dla niego. Jest to błogosławieństwo i obietnica, którą Bóg daje komuś, kto potrafi Go słuchać i przyjmować Jego polecenia, a zarazem sposób, w jaki Bóg wynagradza ludzi. Krótko mówiąc, oznacza to, że niezależnie od tego, czy w oczach Boga Noe był człowiekiem doskonałym bądź sprawiedliwym, oraz niezależnie od tego, ile wiedział on o Bogu, Noe i trzech jego synowie słuchali słów Boga, współpracowali z dziełem Boga oraz czynili to, co powinni byli czynić zgodnie z Bożymi poleceniami. W rezultacie zachowali oni dla Boga ludzi i rozmaite gatunki żywych stworzeń po zniszczeniu świata przez potop, wnosząc wielki wkład do następnego etapu Bożego planu zarządzania. Bóg pobłogosławił Noego z powodu wszystkiego, co ten uczynił. Być może dla współczesnych ludzi to, co uczynił Noe, nie jest nawet warte wzmianki. Niektórzy mogliby nawet pomyśleć: „Noe nic nie zrobił; Bóg postanowił go oszczędzić, tak więc musiał być oszczędzony. Nie zawdzięczał ocalenia własnym osiągnięciom. To Bóg chciał sprawić, by tak się stało, dlatego że człowiek jest bierny”. Jednak Bóg tak nie myślał. Dla Boga nie jest ważne, czy człowiek jest wielki, czy nieznaczący, pod warunkiem, że potrafi Go słuchać, podporządkowywać się Jego poleceniom i temu, co mu powierzył, jak również potrafi współpracować z Jego dziełem, Jego wolą i Jego planem, tak że Jego wola i Jego plan mogą być bez zakłóceń wykonane – wówczas takie postępowanie zasługuje na Jego pamięć oraz Jego błogosławieństwo. Bóg pieczołowicie strzeże takich ludzi, docenia ich działania, ich miłość i oddanie wobec Niego. Taka jest postawa Boga. A zatem: dlaczego Bóg pobłogosławił Noego? Dlatego, że właśnie tak Bóg traktuje takie działania i posłuszeństwo człowieka.

Odnosnie do Bożego błogosławieństwa dla Noego niektórzy ludzie powiedzą: „Jeśli człowiek słucha Boga i zadowala Boga, wówczas Bóg

powinien człowieka błogosławić. Czy to nie rozumie się samo przez się?”. Czy możemy tak powiedzieć? Niektórzy odpowiadają: „Nie”. Dlaczego nie możemy tak powiedzieć? Niektórzy ludzie mówią: „Człowiek nie zasługuje na to, by cieszyć się Bożym błogosławieństwem”. To nie do końca prawda. Jest tak dlatego, że gdy człowiek przyjmuje to, co mu Bóg powierza, Bóg ma standard, za pomocą którego osądza to, czy działania człowieka są dobre, czy też złe; to, czy człowiek okazał posłuszeństwo; to, czy człowiek spełnił wolę Bożą, oraz to, co ludzie czynią. Tym, o co dba Bóg, jest ludzkie serce, a nie powierzchowne działania. Nie chodzi o to, że Bóg powinien komuś błogosławić tak długo, jak długo ten ktoś coś czyni, niezależnie od tego, jak to czyni. Jest to błędne pojęcie na temat Boga. Bóg patrzy nie tylko na końcowy wynik działania, ale przede wszystkim kładzie nacisk na to, jakie jest serce człowieka i jakie jest nastawienie człowieka w trakcie tego działania; patrzy też, czy w sercach ludzi jest posłuszeństwo, zrozumienie i pragnienie zadowolenia Boga. Jak wiele wiedział Noe o Bogu w tamtym czasie? Czy jego wiedza była tak wielka jak doktryny, które znacie dzisiaj? Jeśli chodzi o aspekty prawdy, takie jak koncepcje i znajomość Boga, czy otrzymał on tak wiele podlewania i pasterskiej opieki jak wy? Nie, nie otrzymał! Istnieje jednak jeden niezaprzeczalny fakt: w świadomości, umysłach, a nawet w głębi serc współczesnych ludzi ich pojęcia dotyczące Boga oraz postawy wobec Niego są niejasne i niejednoznaczne. Moglibyście nawet powiedzieć, że część ludzi zachowuje negatywne nastawienie wobec istnienia Boga. Ale w sercu i świadomości Noego istnienie Boga było bezwarunkowe i nie ulegało żadnym wątpliwościom, a tym samym jego posłuszeństwo wobec Boga było nieskażone i mogło wytrzymać próbę. Jego serce było czyste i otwarte na Boga. Noe nie potrzebował szczególnej znajomości doktryn, by przekonać samego siebie do podążania za każdym słowem Boga, ani nie potrzebował wielu faktów do udowodnienia Bożego istnienia, aby mógł przyjąć to, co Bóg mu powierzył, i potrafił uczynić wszystko, co Bóg nakazał mu uczynić. Jest to istotna różnica między Noem a współczesnymi ludźmi, jest to też prawdziwa definicja opisująca to, kim dokładnie jest człowiek doskonały w oczach Bożych. Bóg chce ludzi takich jak Noe. Noe jest rodzajem osoby, którą Bóg chwali, jak też jest dokładnie osobą tego rodzaju, której Bóg błogosławi. Czy otrzymaliście dzięki temu jakieś oświecenie? Ludzie widzą w innych to, co zewnętrzne, podczas gdy

to, na co patrzy Bóg, to ludzkie serce i istota. Bóg nie pozwala nikomu, by był wobec Niego połowicznie przekonany bądź miał jakiegokolwiek wątpliwości, ani nie zezwala ludziom w jakikolwiek sposób podejrzewać Go czy wystawiać na próbę. Dlatego też nawet mimo tego, że współcześni ludzie żyją twarzą w twarz z Bożym słowem – a można nawet powiedzieć, że twarzą w twarz z Bogiem – z powodu czegoś, co tkwi głęboko w ich sercach, z powodu istnienia ich skażonej istoty oraz ich wrogiego nastawienia wobec Boga zostali oni odgradzeni od swej prawdziwej wiary w Boga oraz odcięci od posłuszeństwa względem Niego. Z tej przyczyny jest im bardzo trudno uzyskać to samo błogosławieństwo, którym Bóg obdarzył Noego.

Popatrzmy teraz na tę część Pisma, w której jest mowa o tym, jak Bóg użył tęczy jako symbolu swego przymierza z człowiekiem.

3. Bóg używa tęczy jako symbolu swego przymierza z człowiekiem

Rdz 9:11-13 Ustanowię moje przymierze z wami. Nie będzie już więcej zgładzone wszelkie ciało wodami potopu ani nie będzie już więcej potopu, który miałyby zniszczyć ziemię. I Bóg powiedział: To jest znak przymierza, które ja ustanawiam między mną a wami i między wszelką żywą istotą, która jest z wami, na wieczne pokolenia. Kładę na obłoku mój łuk, który będzie na znak przymierza między mną a ziemią.

Większość ludzi wie, jak wygląda tęcza, i słyszała jakieś historie związane z tęczami. Jeśli chodzi o biblijną opowieść o tęczy, to niektórzy ludzie w nią wierzą, niektórzy traktują jak legendę, podczas gdy inni nie wierzą w nią wcale. Bez względu na wszystko, zdarzenia, do których doszło w związku z tęczą, były dziełem Boga i miały miejsce w trakcie procesu Bożego zarządzania człowiekiem. Zdarzenia te zostały dokładnie opisane w Biblii. Te opisy nie informują nas, w jakim nastroju był Bóg w tamtym czasie ani jakie zamiary kryły się za słowami wypowiedzianymi przez Boga. Co więcej, nikt nie może zrozumieć, co Bóg czuł, kiedy je wypowiadał. Jednakże stan Bożego umysłu względem całego tego zdarzenia jest objawiony między wierszami. Jest tak, jak gdyby Jego myśli w tamtym czasie stawały się oczywiste poprzez każdy wyrazi i zdanie Bożego słowa.

Boże myśli są tym, o co ludzie powinni się troszczyć i co powinni starać się najlepiej poznać. Jest tak dlatego, że Boże myśli są nierozzerwalnie

związane z ludzkim rozumieniem Boga, a ludzkie rozumienie Boga to nieodzowna droga do wejścia człowieka w życie. Co zatem Bóg myślał wtedy, gdy miały miejsce te zdarzenia?

Początkowo Bóg stworzył ludzkość, która w Jego oczach była bardzo dobra i bliska Jemu, lecz została zniszczona przez potop po tym, jak się przeciwko Niemu zbuntowała. Czy Boga zabolalo to, że taka ludzkość w jednej chwili po prostu wyginęła w ten sposób? Rzecz jasna, że zabolalo! Zatem jaki był wyraz Jego bólu? Jak opisano to w Biblii? W Biblii opisano to tak: „Ustanowię moje przymierze z wami. Nie będzie już więcej zgładzone wszelkie ciało wodami potopu ani nie będzie już więcej potopu, który miałby zniszczyć ziemię”. To proste zdanie ujawnia Boże myśli. Owo zniszczenie świata bardzo mocno Go zabolalo. Mówiąc ludzkimi słowami, był On bardzo smutny. Wyobraźmy sobie, jak po zniszczeniu przez potop wyglądała ziemia, która niegdyś była pełna życia Jak wyglądała wtedy ziemia, która niegdyś była pełna ludzi? Żadnego ludzkiego domostwa, żadnej żywej istoty, wszędzie woda i absolutne zniszczenie na jej powierzchni. Czy taki widok był pierwotnym zamiarem Boga, gdy stwarzał On świat? Oczywiście, że nie był! Pierwotnym zamiarem Boga było widzieć na całej ziemi życie, widzieć, jak stworzeni przez Niego ludzie Go czczą, nie zaś to, by Noe był jedynym, który Go czcił, i jedynym, który mógł odpowiedzieć na Jego wezwanie do wypełnienia tego, co mu powierzono. Gdy ludzkość zniknęła, Bóg zobaczył nie to, co pierwotnie zamierzył, lecz całkowite tego przeciwieństwo. Jak w takiej sytuacji Jego serce mogło nie doznać bólu? Tak więc objawiając swe usposobienie i wyrażając swe uczucia, Bóg podjął decyzję. Jaką decyzję podjął? Uczynić łuk na obłoku (czyli tęczę, które my widzimy) jako znak przymierza z człowiekiem, obietnicę, że Bóg już nigdy więcej nie zniszczy ludzkości za pomocą potopu. Równocześnie tęcza miała mówić ludziom, że kiedyś Bóg zniszczył świat poprzez potop, aby ludzkość zawsze pamiętała, dlaczego Bóg coś takiego uczynił.

Czy ówczesne zniszczenie świata było czymś, czego Bóg chciał? Zdecydowanie nie było czymś, czego Bóg chciał. Być może jesteśmy w stanie wyobrazić sobie jakąś drobną część żałosnego wyglądu ziemi po zniszczeniu świata, ale jesteśmy dalecy od wyobrażenia sobie, jak ten widok jawił się wówczas w oczach Boga. Możemy powiedzieć, że nikt

spośród czy to współczesnych, czy to ówczesnych ludzi nie jest w stanie wyobrazić sobie czy pojąć tego, co Bóg czuł, gdy oglądał ten widok, ten obraz świata po zniszczeniu przez potop. Bóg musiał zniszczyć świat z racji ludzkiego nieposłuszeństwa, ale ból, który przecierpiało Boże serce z tego powodu, to rzeczywistość, której nikt nie jest w stanie pojąć ani zgłębić. Oto dlaczego Bóg ustanowił z ludzkością przymierze, którego celem było powiedzenie ludziom, by pamiętali, że kiedyś Bóg coś takiego uczynił, oraz wyrażenie przysięgi, że Bóg nigdy więcej nie zniszczy świata w taki sposób. W tym przymierzu widzimy serce Boga – widzimy, że Jego serce odczuwało ból, gdy zniszczył tę ludzkość. Mówiąc ludzkim językiem, gdy Bóg zniszczył ludzkość i zobaczył, jak ludzkość znika, Jego serce szlochało i krwawiło. Czyż nie jest to najlepszy sposób, w jaki możemy to opisać? Słowa te są używane przez ludzi do zobrazowania emocji człowieka, lecz jako że ludzki język jest nader ubogi, ich użycie do opisania uczuć i emocji Boga nie wydaje mi się zbyt nieodpowiednim, ani też słowa te nie są zbyt przesadne. W każdym razie dają wam one bardzo żywe, bardzo trafne zrozumienie, w jakim nastroju był wówczas Bóg. O czym sobie pomyślicie, gdy znowu zobaczycie tęczę? Przynajmniej będziecie pamiętać, jak kiedyś Bóg smucił się po zniszczeniu świata przez potop. Będziecie pamiętać, jaki ból czuł w sercu, szamocząc się, by o tym nie myśleć, czując niechęć i nie mogąc tego znieść, gdy zniszczył ludzi, których stworzył własnymi rękami, nawet jeśli nienawidził tego świata i gardził ludzkością. Jego jedynym pocieszeniem była ośmioosobowa rodzina Noego. To współpraca Noego była czymś, co sprawiało, że Jego bolesne wysiłki włożone w stworzenie wszystkich rzeczy nie poszły na marne. Gdy Bóg cierpiał, była to jedyna rzecz, która mogła wynagrodzić Jego ból. Od tego momentu Bóg pokładał wszystkie swe oczekiwania co do ludzkości w rodzinie Noego, mając nadzieję, że będą oni mogli żyć w mocy Jego błogosławieństwa, a nie Jego przekleństwa, mając nadzieję, że nigdy nie zobaczą, jak Bóg ponownie niszczy świat poprzez potop, a także mając nadzieję, że nigdy nie zostaną zniszczeni.

O jakiej części Bożego usposobienia dowiadujemy na podstawie tej opowieści? Bóg wzgardził człowiekiem, ponieważ człowiek okazywał Mu wrogość, ale Jego opiekuńczość, troska i miłosierdzie wobec człowieka pozostały w Jego sercu niezmiennione. Nawet kiedy zniszczył ludzkość,

Jego serce pozostało niezmienione. Kiedy ludzkość osiągnęła bardzo poważny stopień zepsucia i nieposłuszeństwa w stosunku do Boga, Bóg musiał ją zniszczyć ze względu na swoje usposobienie i swoją istotę, jak również zgodnie ze swoimi zasadami. Lecz przez wzgląd na swą istotę Bóg wciąż litował się nad ludzkością, a nawet chciał na różne sposoby odkupić ludzkość, by mogła pozostać przy życiu. Człowiek jednak przeciwstawiał się Bogu, trwał w nieposłuszeństwie wobec Niego i odmawiał przyjęcia Jego zbawienia; to jest, odmawiał przyjęcia Jego dobrych zamiarów. Niezależnie od tego, jak Bóg ich nawoływał, upominał, zaopatrywał, pomagał im czy ich znosił, ludzie tego nie rozumieli, nie doceniali ani nie zwracali na to uwagi. Mimo swojego bólu Bóg nie zapominał o tym, by okazywać człowiekowi swą największą tolerancję, oczekując, aż człowiek zmieni kurs. Po osiągnięciu swej granicy Bóg bez żadnego wahania uczynił to, co musiał uczynić. Innymi słowy, od chwili, gdy Bóg zaplanował zniszczenie ludzkości, do oficjalnego rozpoczęcia Jego dzieła zniszczenia ludzkości zaszedł konkretny okres czasu i proces. Ten proces służył temu, aby umożliwić człowiekowi zawrótce ze złej drogi, i stanowił ostatnią szansę, jaką Bóg dawał człowiekowi. Co zatem uczynił Bóg w tym okresie poprzedzającym zniszczenie ludzkości? Bóg wykonał dzieło, polegające na upominaniu i nawoływaniu. Bez względu na to, z jak wielkim bólem i smutkiem zmagало się serce Boga, nie przestawał On sprawować swej opieki nad ludzkością, okazywać jej troski i obfitego miłosierdzia. Co dzięki temu widzimy? Niewątpliwie widzimy, że miłość Boga do ludzkości jest czymś rzeczywistym, a nie jedynie czymś, odnośnie do czego składa On gołosłowne deklaracje. Jest prawdziwa, namacalna i odczuwalna, a nie udawana, zafałszowana, oszukańcza czy pretensjonalna. Bóg nigdy nie posługuje się żadnym oszustwem ani nie tworzy fałszywych obrazów, by ludzie dostrzegli, że jest godny miłości. Bóg nigdy nie posługuje się fałszywym świadectwem po to, by ludzie dostrzegli Jego piękno lub po to, aby obnosić się ze swoim pięknem i świętością. Czyż te aspekty Bożego usposobienia nie są godne ludzkiej miłości? Czyż nie są one godne uwielbienia? Czyż nie są one godne hołubienia? W tym momencie chciałbym was zapytać, czy po wysłuchaniu tych słów myślicie, że Boża wielkość to tylko słowa na kartce papieru? Czy piękno Boga to jedynie puste słowa? Nie! Na pewno nie! Boża wszechwładza, wielkość,

świętość, tolerancja, miłość i temu podobne – każdy szczegół każdego z różnych aspektów usposobienia i istoty Boga wyraża się w praktyce za każdym razem, gdy dokonuje On dzieła, ucieleśnia się w Jego woli wobec człowieka, jak również wypełnia się i odbija w każdej osobie. Niezależnie od tego, czy odczułeś to wcześniej, Bóg troszczy się o każdą osobę w każdy możliwy sposób, posługując się swym szczerym sercem, mądrością i rozmaitymi metodami, aby rozgrzać serce każdej osoby oraz obudzić ducha każdego człowieka. To fakt, który nie podlega dyskusji. Niezależnie od tego, jak wielu ludzi tu siedzi, każdy człowiek miał różne doświadczenia Bożej tolerancji, cierpliwości i piękna oraz żywił wobec nich różne uczucia. Te doświadczenia Boga oraz te kierowane ku Niemu uczucia lub spostrzeżenia – krótko mówiąc, wszystkie te pozytywne rzeczy – pochodzą od Boga. Czy zatem dzięki scaleniu doświadczenia i znajomości Boga każdego z nas oraz połączeniu ich z naszym dzisiejszym czytaniem tych biblijnych fragmentów posiadacie teraz bardziej rzeczywiste i właściwe zrozumienie Boga?

Po przeczytaniu tej historii i zrozumieniu niektórych aspektów Bożego usposobienia, które ujawniły się poprzez to wydarzenie, jaki rodzaj nowej wiedzy o Bogu macie? Czy historia ta dała wam głębsze zrozumienie Boga i Jego serca? Czy teraz, gdy wracacie do historii Noego, czujecie się inaczej? Czy waszym zdaniem omówienie tych biblijnych wersetów było rzeczą zbyteczną? Teraz, gdy je omówiliśmy, czy myślicie, że to było zbyteczne? To z pewnością było konieczne? Nawet jeśli to, co czytamy, jest opowieścią, jest to zarazem prawdziwy opis dzieła, którego dokonał Bóg. Moim celem nie było umożliwienie wam zrozumienia szczegółów tych opowieści czy detali związanych z tą postacią, ani to, żebyście mogli dalej analizować tę postać, ani z pewnością nie to, abyście powrócili do studiowania Biblii. Czy rozumiecie? Czy zatem opowieści te pomogły wam poznać Boga? Co ta opowieść dodała do waszego rozumienia Boga? Powiedzcie nam, bracia i siostry z Hongkongu. (Zobaczyliśmy, że Boża miłość jest czymś, czego żaden z nas, zepsutych ludzi, nie posiada). Powiedzcie nam, bracia i siostry z Korei Południowej. (Boża miłość do człowieka jest realna. Boża miłość do człowieka niesie ze sobą Jego usposobienie i niesie ze sobą Jego wielkość, świętość, wszechwładzę oraz Jego tolerancję. Warto, abyśmy starali się uzyskać głębsze tego

zrozumienie). (Dzięki temu omówieniu z jednej strony mogę dostrzec sprawiedliwe i święte usposobienie Boga, a zarazem mogę dostrzec troskę Boga o ludzkość, Boże miłosierdzie wobec ludzkości oraz to, że wszystko, co czyni Bóg, każda Jego myśl oraz idea, ujawnia Jego miłość i troskę o ludzkość). (W przeszłości moje rozumienie było takie, że Bóg posłużył się potopem, by zniszczyć świat, dlatego że ludzkość stała się w poważnym stopniu zła, i że to wyglądało tak, jak gdyby Bóg zniszczył ludzi dlatego, że czuł wobec nich wstręt. Dopiero po tym, jak Bóg mówił dzisiaj o historii Noego i powiedział, że Boże serce krwawiło, zrozumiałem, że Bóg naprawdę nie chciał pozbyć się tej ludzkości. To, że Bóg nie miał innego wyboru, jak tylko zniszczyć ludzi, wiąże się z tym, że byli zbyt nieposłuszni. W istocie w sercu Boga w tamtym czasie panował wielki smutek. Dzięki temu mogę dostrzec w Bożym usposobieniu Jego opiekuńczość i troskę o ludzkość. To coś, o czym wcześniej nie wiedziałem). Bardzo dobrze! Teraz wy. (To, czego wysłuchałem, mocno mnie poruszyło. W przeszłości czytałem Biblię, ale nigdy nie miałem takiego doświadczenia jak dziś, gdy Bóg otwarcie analizuje te rzeczy, żebyśmy mogli Go poznać. To, że Bóg prowadzi nas ze sobą w ten sposób, byśmy pojęli Biblię, pozwoliło mi zrozumieć, że na istotę Boga przed zepsuciem człowieka składały się miłość i troska o ludzkość. Od czasu, gdy człowiek uległ zepsuciu, aż do współczesnych dni ostatecznych, mimo że Bóg posiada sprawiedliwe usposobienie, Jego miłość i troska pozostają niezmienione. To pokazuje, że istota Bożej miłości, od stworzenia aż do teraz, niezależnie od tego, czy człowiek jest zepsuty, nigdy się nie zmienia). (Dzisiaj zrozumiałem, że istota Boża nie zmieni się z powodu zmiany czasu i miejsca Jego dzieła. Przekonałem się również, że niezależnie od tego, czy Bóg stwarza świat, czy też niszczy go po tym, jak człowiek ulega skażeniu, wszystko, co Bóg czyni, ma sens i zawiera Jego usposobienie. Dlatego też zobaczyłem, że miłość Boga jest nieskończona i niezmierzona, a także zobaczyłem, jak wspomnieli inni bracia i siostry, troskę i miłosierdzie Boga wobec ludzkości okazywane, gdy niszczył On świat). (To były rzeczy, o których faktycznie nie wiedziałem wcześniej. Po wysłuchaniu ich dzisiaj poczułem, że Bóg jest naprawdę wiarygodny, naprawdę godny zaufania, godny tego, by w Niego wierzyć, jak również to, że On naprawdę istnieje. W głębi serca mogę autentycznie docenić, że usposobienie i miłość Boga rzeczywiście są

tak bardzo konkretne. To uczucie, które mam po wysłuchaniu dzisiejszego omówienia). Doskonale! Jak się wydaje, wszyscy wzięliście sobie do serca to, co usłyszeliście.

Czy zwróciliście uwagę na pewną rzecz obecną we wszystkich wersetach Biblii, włączając wszystkie biblijne opowieści, o których rozmawialiśmy dzisiaj? Czy Bóg kiedykolwiek posłużył się własnym językiem, by wyrazić swoje myśli czy przedstawić swoją miłość i troskę o ludzkość? Czy istnieje jakiś zapis mówiący o tym, że posługiwał się prostym językiem, by oznajmić, jak bardzo troszczy się o ludzkość i ją kocha? Nie. Czyż tak nie jest? Jest wśród was tak wielu ludzi, którzy czytali Biblię lub książki inne niż Biblia. Czy kiedyś widzieliście takie słowa? Odpowiedź to stanowczo „nie”! Chodzi o to, że w biblijnych zapisach, włączając te zawierające słowa Boga bądź dokumentujące Jego dzieło, Bóg nigdy, w żadnej epoce ani w żadnym okresie, nie posłużył się swoimi metodami, by opisać swoje uczucia czy wyrazić swoją miłość i troskę wobec ludzkości, jak też nigdy nie posłużył się mową czy jakimikolwiek działaniami, by przekazać swe uczucia i emocje – czyż to nie jest faktem? Dlaczego to mówię? Dlaczego muszę o tym wspomnieć? Dlatego, że również to stanowi ucieleśnienie piękna Boga i Jego usposobienia.

Bóg stworzył ludzkość; niezależnie od tego, czy ludzie są zepsuci, czy też podążają za Nim, Bóg traktuje ich jak najbardziej przez siebie cenione, ukochane istoty – lub, jak powiedzieliby ludzie, jak osoby Mu najdroższe – a nie jak swoje zabawki. Mimo że Bóg mówi, iż jest Stwórcą, a człowiek jest Jego stworzeniem, co może brzmieć, jak gdyby istniała pewna różnica rangi, w rzeczywistości jest tak, że wszystko, co Bóg uczynił dla ludzkości, dalece przewyższa relację tej natury. Bóg kocha ludzkość, opiekuje się ludzkością oraz wykazuje troskę o ludzkość, jak również ciągle i nieprzerwanie ją zaopatruje. W swoim sercu Bóg nigdy nie czuje, że jest to dodatkowa praca czy coś, co zasługuje na szczególne uznanie. Nie ma też poczucia, że zbawiając ludzkość, zaopatrując ją i obdarzając ją wszystkim, wnosi wielki wkład w życie ludzkości. On po prostu cicho i bezgłośnie zaopatruje ludzkość na swój własny sposób, poprzez swoją własną istotę oraz to, co On ma i czym jest. Niezależnie od tego, jak wielkie zaopatrywanie i jak wielką pomoc ludzkość otrzymuje od Boga, On nigdy o tym nie myśli ani nie stara się przypisać sobie zasługi.

Decyduje o tym istota Boga, jest to też właśnie prawdziwym wyrazem Bożego usposobienia. Oto dlaczego, bez względu na to, czy to w Biblii, czy w innych księgach, nigdy nie znajdujemy Boga, który wyraża swoje myśli, jak też nigdy nie znajdujemy Boga, który opisuje lub oznajmia ludziom – w celu sprawienia, by ludzkość odczuwała wobec Niego wdzięczność lub Go chwaliła – dlaczego czyni te rzeczy, czy też dlaczego troszczy się o ludzkość. Nawet wtedy, gdy jest Mu przykro, gdy Jego serce doznaje ogromnego bólu, nigdy nie zapomina On o swojej odpowiedzialności wobec ludzkości czy o swojej trosce o ludzkość; a przez ten czas znosi tę przykrość i ból w samotności i w milczeniu. Wręcz przeciwnie – Bóg nie przestaje zaopatrywać ludzkości, tak jak czynił to zawsze. Nawet jeśli ludzkość często chwali Boga czy niesie o Nim świadectwo, Bóg nie wymaga żadnego z tych zachowań. Jest tak dlatego, że Bóg nigdy nie planuje, że zyska wdzięczność czy otrzyma odpłatę w zamian za jakąkolwiek z dobrych rzeczy, które czyni dla ludzkości. Z drugiej strony ci, którzy boją się Boga i unikają zła, ci, którzy potrafią naprawdę podążać za Nim, słuchać Go, być Mu oddani oraz posłuszni – to są ludzie, którzy będą często otrzymywać Boże błogosławieństwo, a Bóg będzie ich obdarowywał takimi błogosławieństwami bez zastrzeżeń. Co więcej, błogosławieństwa, które ludzie otrzymują od Boga, często przekraczają ich wyobrażenia, jak również wszystko to, co człowiek może uzasadnić tym, co uczynił, oraz ceną, którą zapłacił. Czy ktokolwiek dba o to, co czyni Bóg, gdy ludzkość cieszy się Bożymi błogosławieństwami? Czy ktokolwiek troszczy się o to, co Bóg czuje? Czy ktokolwiek stara się mieć wzgląd na Boży ból? Odpowiedź to stanowcze „nie”! Czy jakkolwiek człowiek, włączając Noego, może pojąć ból, który Bóg odczuwał w tamtej chwili? Czy ktokolwiek może zdać sobie sprawę, dlaczego Bóg ustanowił takie przymierze? Nikt nie może! Ludzie nie mają względu na Boży ból nie dlatego, że nie potrafią go zrozumieć, ani też nie dlatego, że między Bogiem a człowiekiem istnieje przepaść wynikająca z różnicy ich pozycji; raczej dzieje się tak dlatego, że ludzkość w ogóle nie przejmuje się żadnym z Bożych uczuć. Ludzkość myśli, że Bóg jest niezależny, że Bóg nie potrzebuje ludzi, aby się Nim przejmowali, rozumieli Go czy okazywali Mu troskę. Bóg jest Bogiem, tak więc nie doznaje bólu, nie ma uczuć; nie będzie się smucił, nie czuje żalu, a nawet nie płacze. Bóg jest

Bogiem, tak więc nie potrzebuje wyrażać żadnych uczuć ani odczuwać emocjonalnego komfortu. Jeśli, w pewnych okolicznościach, będzie tego potrzebował, wówczas poradzi sobie sam i nie będzie wymagał pomocy od ludzkości. Natomiast ludzie są słabi i niedojrzali i to oni potrzebują Bożego pocieszenia, zaopatrywania, wsparcia, a nawet tego, żeby zawsze i wszędzie koł ich emocje. Taka myśl kryje się wewnątrz ludzkich serc: człowiek jest słaby; potrzebuje, aby Bóg na wszelki sposób o niego dbał, zasługuje na całą troskę, którą od Boga otrzymuje, oraz powinien wymagać od Boga wszystkiego, co w jego odczuciu mu się należy. Bóg jest silny; ma wszystko i powinien opiekować się ludzkością oraz obdarzać ją błogosławieństwami. Skoro już jest On Bogiem, to jest wszechmogący i nigdy nie potrzebuje niczego od ludzkości.

Ponieważ człowiek nie zwraca uwagi na żadne z Bożych objawień, nigdy nie poczuł Bożego żalu, bólu czy radości. Z drugiej strony, Bóg zna wszystkie wyrazy ludzkich uczuć tak dobrze jak własną dłoń. Bóg zaspokaja potrzeby wszystkich w każdym czasie i w każdym miejscu, obserwując zmieniające się myśli każdego człowieka oraz odpowiednio pocieszając ludzi i napominając, prowadząc i oświecając. Uwzględniając wszystkie rzeczy, które Bóg uczynił dla ludzkości, oraz całą cenę, jaką z jej powodu zapłacił, czy ludzie mogą znaleźć urywek w Biblii czy w innych Bożych wypowiedziach aż do dnia dzisiejszego, w którym byłoby jasno stwierdzone, że Bóg będzie cegokolwiek od ludzi wymagał? Nie! Wręcz przeciwnie, bo niezależnie od tego, jak bardzo ludzie lekceważą Boże myślenie, Bóg ciągle kieruje ludzkością, ciągle ludzkość zaopatruje i wspomaga, aby umożliwić ludziom podążanie drogą Bożą, tak by mogli osiągnąć piękne miejsce przeznaczenia, które dla nich przygotował. Jeśli chodzi o Boga, to, co On ma i czym jest, Jego łaska, Jego miłosierdzie i wszystkie Jego nagrody będą darowane bez żadnych zastrzeżeń tym, którzy Go kochają i podążają za Nim. Ale Bóg nigdy nie ujawnia nikomu bólu, który przecierpiał, czy swego stanu umysłu, jak też nigdy nie skarży się, że ktoś na Niego nie zważa bądź nie zna Jego woli. Bóg po prostu znosi to wszystko w milczeniu, czekając na dzień, gdy ludzkość będzie zdolna to zrozumieć.

Czemu mówię tutaj te rzeczy? Co dostrzegacie w tym, o czym powiedziałem? W istocie i usposobieniu Boga jest coś, co można

z ogromną łatwością przeoczyć, coś, co posiada tylko Bóg, a nie żaden człowiek – włączając tych, o których inni myślą jako o wielkich ludziach, dobrych ludziach – ani też Bóg mieszkający w ich wyobraźni. Co to jest? To Boża bezinteresowność. Gdy mowa o bezinteresowności, mógłbyś pomyśleć, że ty też jesteś bardzo bezinteresowny, bowiem gdy chodzi o twoje dzieci, nigdy się z nimi nie targujesz ani nie kramarzysz; myślisz też, że jesteś bezinteresowny, jeśli chodzi o twoich rodziców. Niezależnie od tego, co myślisz, przynajmniej masz pojęcie o znaczeniu słowa „bezinteresowny” oraz uważasz je za słowo nacechowane pozytywnie i sądzisz, że bycie człowiekiem bezinteresownym jest bardzo szlachetne. Gdy jesteś bezinteresowny, masz o sobie wysokie mniemanie. Lecz nie ma nikogo, kto może dostrzec Bożą bezinteresowność we wszystkich rzeczach, ludziach, zdarzeniach i przedmiotach oraz w Bożym dziele. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego że człowiek jest zbyt samolubny! Czemu to mówię? Ludzkość żyje w świecie materialnym. Możesz podążać za Bogiem, ale nigdy nie widzisz ani nie doceniasz, jak Bóg cię zaopatruje i kocha ani jak wyraża troskę o ciebie. Co zatem widzisz? Widzisz swoich krewnych, którzy cię kochają oraz rozpieszczają. Widzisz rzeczy korzystne dla twojego ciała, troszczysz się o ludzi i rzeczy, które kochasz. To jest tak zwana ludzka bezinteresowność. Jednakże tacy „bezinteresowni” ludzie nigdy nie przejmują się Bogiem, który daje im życie. W przeciwieństwie do bezinteresowności Boga ludzka bezinteresowność staje się samolubna i godna pogardy. Bezinteresowność, w którą wierzy człowiek, jest pusta i nieprawdziwa, zafałszowana, niezgodna z Bogiem i niepowiązana z Bogiem. Bezinteresowność człowieka służy jemu samemu, podczas gdy bezinteresowność Boga jest prawdziwym objawieniem Jego istoty. To właśnie dzięki Bożej bezinteresowności człowiek jest nieustannie przez Boga zaopatrywany. Być może ten temat, o którym dziś mówię, nie poruszył was głęboko, i jedynie przytakujesz na znak zgody, ale kiedy postarasz się w swoim sercu docenić serce Boga, nieświadomie odkryjesz, że wśród wszystkich ludzi, spraw i rzeczy, których na tym świecie możesz doświadczyć, tylko bezinteresowność Boga jest realna i konkretna, ponieważ tylko Boża miłość do ciebie jest bezwarunkowa i nieskazitelna. Tak zwana bezinteresowność kogokolwiek poza Bogiem jest całkowicie udawana, powierzchowna i nieautentyczna; ma cel, pewne zamiary,

zmierza do wymiany korzyści i nie może wytrzymać próby. Moglibyście nawet powiedzieć, że jest nieczysta i godna pogardy. Czy zgadzacie się z tymi słowami?

Wiem, że jesteście bardzo nieobeznani z tymi tematami i potrzebujecie trochę czasu, by się w nie należycie zagłębić, zanim będziecie mogli naprawdę je zrozumieć. Im bardziej nieobeznani z tymi sprawami i tematami jesteście, tym bardziej dowodzi to, że brakuje ich w waszych sercach. Gdybym nigdy nie wspomniał o tych zagadnieniach, czy ktoś spośród was wiedziałby o nich cokolwiek? Myślę, że nigdy byście ich nie poznali. To rzecz pewna. Niezależnie od tego, jak wiele potraficie pojąć czy zrozumieć, te tematy, o których mówię, są, krótko mówiąc, tym, czego ludziom najbardziej brakuje i co jak najbardziej powinni znać. Te zagadnienia są bardzo ważne dla każdego, są drogocenne, są życiem, są też rzeczami, które musicie posiadać, wyruszając w drogę. Jeśli nie przyjmiesz tych słów jako wskazówki, jeśli nie zrozumiesz Bożego usposobienia i istoty, zawsze będziesz miał wątpliwości, gdy będzie mowa o Bogu. Jak możesz należycie wierzyć w Boga, jeśli nawet Go nie rozumiesz? Nie wiesz nic o Bożych emocjach, Jego woli, Jego stanie umysłu, o tym, co myśli, co Go zasmuca, a co czyni szczęśliwym, tak więc jak możesz zważać na Boże serce?

Ilekoć Bóg jest zmartwiony, staje przed ludzkością, która w ogóle nie zwraca na Niego uwagi, ludzkością, która podąża za Nim i utrzymuje, że Go kocha, ale całkowicie lekceważy Jego uczucia. Jak ma nie boleć Go serce? W ramach swojego dzieła zarządzania Bóg szczerze wykonuje swoją pracę w każdym człowieku, przemawia do każdej osoby oraz staje przed każdym bez zastrzeżeń czy utajnienia; z drugiej strony, każdy człowiek, który podąża za Bogiem, jest wobec Niego zamknięty, i nikt nie jest skłonny czynnie się do Niego zbliżać, rozumieć Jego serce czy zwracać uwagę na Jego uczucia. Nawet ci, którzy chcą stać się bliskimi przyjaciółmi Boga, nie chcą zbliżyć się do Niego, zważać na Jego serce czy starać się Go zrozumieć. Gdy Bóg jest radosny i szczęśliwy, nie ma nikogo, kto dzieliłby z Nim to szczęście. Gdy jest niezrozumiany przez ludzi, nie ma nikogo, kto pocieszyłby Jego zranione serce. Gdy Jego serce boleje, nie ma ani jednego człowieka, który byłby skłonny wysłuchać Jego zwierzeń. Na przestrzeni tych tysięcy lat Bożego dzieła zarządzania nie było nikogo,

kto rozumie Boże emocje, nikogo, kto pojmuje je i docenia, a tym bardziej nikogo, kto mógłby trwać u boku Boga i mieć udział w Jego radościach i żalach. Bóg jest samotny. On jest samotny! Bóg jest samotny nie tylko dlatego, że zepsuta ludzkość przeciwstawia Mu się, lecz przede wszystkim dlatego, że ci, którzy dążą do tego, by być ludźmi uduchowionymi, którzy zabiegają o to, by znać Boga i rozumieć Go, a nawet ci, którzy są skłonni przez całe swoje życie ponosić dla Niego koszty, również nie znają Jego myśli ani nie rozumieją Jego usposobienia i Jego emocji.

Pod koniec historii Noego widzimy, że Bóg posłużył się niezwykle metodą, by wyrazić to, co czuł w tamtym czasie. Była to metoda szczególna, a polegała na ustanowieniu z człowiekiem przymierza, które ogłosiło koniec dokonanego przez Boga zniszczenia świata za pomocą potopu. Patrząc z zewnątrz, ustanowienie przymierza może się wydawać czymś bardzo zwyczajnym. To nic więcej niż mające na celu ochronę interesów obu stron użycie słów, które wiążą dwie strony i zapobiegają temu, by naruszyły porozumienie. Co do formy, była to bardzo zwyczajna rzecz, lecz z punktu widzenia stojącej za tym motywacji oraz zamiaru przyświecającego Bogu jest to prawdziwe objawienie Bożego usposobienia i stanu umysłu. Jeśli po prostu odłożysz te słowa na bok i zlekceważysz je, jeśli nigdy nie powiem wam prawdy o rzeczach, wówczas ludzkość rzeczywiście nigdy nie pozna Bożego myślenia. Być może w twojej wyobraźni Bóg uśmiechał się, gdy ustanawiał to przymierze, czy też, być może, miał poważny wyraz twarzy, ale niezależnie od tego, jaki najzwyczajniejszy wyraz twarzy ma Bóg w wyobraźni ludzi, nikt nie byłby w stanie widzieć serca Boga i Jego bólu, a co dopiero Jego samotności. Nikt nie może sprawić, by Bóg mu ufał, ani stać się godnym Jego zaufania, czy też być kimś, komu może On wyrazić swe myśli, bądź powierzyć swój ból. Oto dlaczego Bóg musi zrobić coś takiego. Na pozór Bóg uczynił łatwą rzecz: pożegnał ludzkość taką, jaka była, rozliczył się ze sprawami z przeszłości i w doskonały sposób zakończył swoje zniszczenie świata przez potop. Jednakże Bóg ukrył swój ból z tamtej chwili głęboko w swoim sercu. W chwili, gdy Bóg nie miał nikogo, komu mógłby się zwierzyć, ustanowił On przymierze z ludźmi, mówiąc im, że nie zniszczy ponownie świata za pomocą potopu. Gdy pojawiła się tęcza, miała ona przypomnieć ludziom, że coś takiego pewnego razu się zdarzyło, i by ostrzec ich,

aby powstrzymywali się od zła. Nawet w stanie takiej boleści Bóg nie zapomniał o ludzkości i wciąż wykazywał tak wiele troski o nią. Czyż nie jest to Boża miłość i bezinteresowność? Ale o czym myślą ludzie, gdy cierpią? Czyż właśnie wtedy nie potrzebują Boga najbardziej? W takich chwilach ludzie zawsze przywołują Boga, aby Bóg ich pocieszył. Bez względu na wszystko Bóg nigdy nie zawiedzie ludzi i zawsze umożliwi im pokonanie ich trudności oraz życie w świetle. Chociaż Bóg tak zaopatruje ludzkość, w sercu człowieka jest niczym więcej niż tylko tabletką dającą otuchę, pocieszającym tonikiem. Gdy Bóg cierpi, gdy Jego serce jest zranione, mieć istotę stworzoną czy też jakiegokolwiek człowieka, który dotrzymywałby Mu towarzystwa czy pocieszał Go, byłoby dla Boga niewątpliwie jedynie ekstrawaganckim życzeniem. Człowiek nigdy nie zwraca uwagi na Boże uczucia, toteż Bóg nigdy nie prosi ani nie oczekuje, że pojawi się ktoś, kto Go pocieszy. Bóg jedynie posługuje się swoimi metodami, aby wyrazić swój nastrój. Ludzie nie uważają, że przejście przez cierpienie jest dla Boga czymś wyjątkowo trudnym, ale tylko wtedy, gdy naprawdę starasz się zrozumieć Boga, gdy możesz autentycznie docenić szczere Boże zamiary we wszystkim, co On robi, możesz odczuć Bożą wielkość i bezinteresowność. Pomimo tego, że Bóg ustanowił przymierze z ludzkością przy użyciu tęczy, nigdy nikomu nie powiedział, czemu to uczynił – czemu zawarł to przymierze – co oznacza, że nigdy nie opowiedział nikomu swoich prawdziwych myśli. Jest tak dlatego, że nie ma nikogo, kto może pojąć głębię Jego miłości do ludzkości, którą stworzył własnymi rękami, jak też nie ma nikogo, kto może docenić, jak bardzo wielki ból przecierpiało Jego serce, gdy zniszczył ludzkość. Dlatego też nawet jeśli miałby opowiedzieć ludziom, jak się czuje, nie mogliby oni wziąć na siebie tego zobowiązania. Mimo odczuwanego bólu, Bóg wciąż kontynuuje kolejny etap swojego dzieła. Bóg zawsze ukazuje swoją najlepszą stronę i daje ludzkości to, co najlepsze, znosząc tymczasem po cichu wszystkie cierpienia w samotności. Bóg nigdy otwarcie nie okazuje tych cierpień, lecz wytrzymuje je i oczekuje w ciszy. Jego wytrzymałość nie jest chłodna, odrętwiała czy bezradna, nie jest też oznaką słabości. Jest raczej tak, że Boża miłość i istota zawsze były bezinteresowne. Oto naturalne objawienie Jego istoty i usposobienia oraz autentyczne ucieleśnienie Bożej tożsamości jako prawdziwego Stwórcy.

Niektórzy mogliby jednak niewłaściwie interpretować to, co mam na myśli przez wypowiedziane przeze Mnie słowa i pomyśleć sobie: „Czy tak szczegółowy i sensacyjny w tonie opis Bożych uczuć miał na celu sprawić, by ludzie współczuli Bogu?”. Czy taki był zamiar? (Nie). Celem, w jakim mówiłem te rzeczy, było wyłącznie sprawienie, żebyście lepiej poznali Boga, zrozumieli miriady Jego aspektów, pojęli Jego emocje, docenili Jego istotę i usposobienie, wyrażane w sposób konkretny i krok po kroku w Jego dziele, jako przeciwne tym opisanym za pomocą pustych ludzkich słów, liter i doktryn czy wyobrażeń. Chcę przez to powiedzieć, że Bóg i Boża istota naprawdę istnieją, nie są malowidłami, nie są wyobrażeniami, nie są skonstruowane przez człowieka, ani też, z całą pewnością, nie są przez niego wytworzone. Czy dostrzegacie to teraz? Jeśli to dostrzegacie, to Moje dzisiejsze słowa osiągnęły swój cel.

Dziś podjęliśmy trzy tematy. Ufam, że każdy wiele zyskał dzięki temu naszemu omówieniu tych trzech zagadnień. Ja mogę zdecydowanie powiedzieć, że poprzez te trzy tematy myśli Boga, które opisałem, czy usposobienie oraz istota Boga, o których wspomniałem, przekształciły to, jak ludzie wyobrażają sobie i rozumieją Boga, przekształciły nawet ludzką wiarę w Boga, i, co więcej, zmieniły obraz Boga, jaki każdy podziwia w swoim sercu. Bez względu na wszystko mam nadzieję, że to, czego nauczyliście się o Bożym usposobieniu z tych dwóch rozdziałów Biblii, przyniesie wam korzyść, jak też mam nadzieję, że po powrocie postaracie się rozmyślać nad tym więcej. Na tym kończymy dzisiejsze spotkanie. Do zobaczenia!

4 listopada 2013 r.

BOŻE DZIEŁO, BOŻE USPOSOBIENIE I SAM BÓG II

Podczas ostatniego spotkania rozmawialiśmy na ważny temat. Pamiętacie, o co chodziło? Pozwólcie, że powtórzę. Tematem naszego ostatniego spotkania było: Boże dzieło, Boże usposobienie i Sam Bóg. Czy jest to dla was ważny temat? Która jego część jest dla was najważniejsza? Dzieło Boże, usposobienie Boga czy Sam Bóg? Która część interesuje was najbardziej? O której części najbardziej chcecie usłyszeć? Wiem, że odpowiedź na to pytanie jest trudna, ponieważ usposobienie Boga można dostrzec w każdym aspekcie Jego dzieła, a objawia się ono zawsze w Jego dziele, we wszystkich miejscach, przez co Bóg reprezentuje siebie. W ogólnym planie zarządzania Boga Jego dzieło, usposobienie i Sam Bóg są niemożliwe do rozdzielenia.

Treścią ostatniej naszej społeczności dotyczącej dzieła Boga były biblijne opisy wydarzeń, które miały miejsce dawno temu. Były to opowieści o człowieku i Bogu, o rzeczach, które przydarzyły się człowiekowi i w których zarazem przejawiało się uczestnictwo oraz wyrażenie Boga, dlatego te historie mają szczególną wartość oraz znaczenie dla poznania Boga. Zaraz po stworzeniu ludzkości Bóg zaczął obcować z człowiekiem i z nim rozmawiać, a Jego usposobienie zaczęło być przedstawiane człowiekowi. Innymi słowy od kiedy Bóg pierwszy raz wszedł w kontakt z ludzkością, zaczął nieprzerwanie ukazywać człowiekowi publicznie swoją istotę oraz to, co On ma i czym jest. Niezależnie od tego, czy ludzie z przeszłości lub ludzie współcześni są w stanie to dostrzec i zrozumieć, Bóg mówi do człowieka i działa pośród ludzi, ujawniając swoje usposobienie i wyrażając swoją istotę – jest to fakt, któremu nikt nie może zaprzeczyć. Oznacza to także, że usposobienie Boga, Jego istota oraz to, co ma i czym jest, są ciągle przekazywane i objawiane, gdy Bóg pracuje i wchodzi w kontakt z człowiekiem. Nigdy niczego nie ukrywał przed człowiekiem, zamiast tego publicznie ujawnia i wyswobadza swoje usposobienie bez utrzymywania czegokolwiek w tajemnicy. Dlatego Bóg ma nadzieję, że człowiek może Go poznać i zrozumieć Jego usposobienie oraz istotę. Nie chce, aby człowiek traktował Jego usposobienie i istotę jako odwieczne tajemnice ani nie chce,

aby ludzkość postrzegała Go jako łamigłówkę, której nigdy nie można rozwiązać. Ludzkość może iść naprzód i zaakceptować wskazówki Boga tylko jeśli Go zna i tylko taka ludzkość może naprawdę żyć pod Bożym panowaniem, w świetle, wśród Bożych błogosławieństw.

Słowa i usposobienie przekazywane oraz objawiane przez Boga reprezentują Jego wolę, a także Jego istotę. Gdy Bóg wchodzi w kontakt z człowiekiem, niezależnie od tego, co mówi, robi lub jakie usposobienie objawia; niezależnie od tego, ile istoty Boga człowiek widzi oraz tego, co Bóg ma i czym jest, każdy z tych elementów reprezentuje Bożą wolę dla człowieka. Niezależnie od tego, ile człowiek jest w stanie uświadomić sobie, pojąć lub zrozumieć, wszystko to reprezentuje wolę Boga – wolę Boga dotyczącą człowieka. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości! Poprzez swoją wolę dla ludzkości Bóg pokazuje, jacy mają być ludzie, co mają robić, w jaki sposób żyć oraz w jaki sposób mają być w stanie osiągać wypełnienie Jego woli. Czy te rzeczy są nierozdzielnie połączone z istotą Boga? Innymi słowy, Bóg przekazuje swoje usposobienie oraz wszystko to, co ma i czym jest, a jednocześnie stawia człowiekowi wymagania. Nie ma tu miejsca na fałsz, pretensje, ukrywanie czy upiększanie. Dlaczego więc człowiek nie jest w stanie tego zrozumieć i dlaczego nigdy do końca nie mógł dostrzec usposobienia Boga? Dlaczego człowiek nigdy nie pojął woli Boga? To, co jest ujawniane i przekazywane przez Boga, jest tym, co Bóg we własnej osobie ma i czym jest; jest to każdy ułamek i każdy aspekt Jego prawdziwego usposobienia – dlaczego więc człowiek nie może tego dostrzec? Dlaczego człowiek nie może osiągnąć dogłębnej wiedzy? Istnieje ku temu ważny powód. Zatem co to za powód? Od momentu stworzenia człowiek nigdy nie traktował Boga jak Boga. Na samym początku, niezależnie od tego, co Bóg robił w stosunku do człowieka – człowieka, który dopiero co został stworzony – człowiek traktował Boga jedynie jako towarzysza, kogoś, na kim można polegać, i człowiek nie znał ani nie rozumiał Boga. Chcę powiedzieć, że człowiek nie wiedział, co ta Istota przekazywała – Istota, na której człowiek polegał i postrzegał jako swojego towarzysza, stanowiła przejaw istoty Boga. Człowiek nie wiedział także, że ta Istota była Tym, który rządzi całym stworzeniem. Mówiąc prosto, w tamtych czasach ludzie w ogóle nie byli w stanie rozpoznać Boga. Nie wiedzieli, że niebo, ziemia i wszystko dookoła zostało przez Niego

stworzone i nie mieli świadomości, skąd On pochodzi oraz, co ważniejsze, świadomości tego, czym On był. Oczywiście w tamtych czasach Bóg nie wymagał od człowieka, aby Go znał, pojmował czy rozumiał wszystko, co On robi, ani aby znał Jego wolę, ponieważ działo się to zaraz po stworzeniu ludzkości, w najdawniejszych czasach. Gdy Bóg rozpoczął przygotowania do dzieła Wieku Prawa, uczynił coś dla człowieka i zaczął stawiać przed nim pewne wymagania, informując człowieka o sposobie składania ofiar i wielbienia Go. Dopiero wtedy człowiek poznał kilka prostych idei na temat Boga i dopiero wtedy poznał różnicę między człowiekiem oraz Bogiem, a także dowiedział się, że to On stworzył ludzkość. Gdy człowiek dowiedział się, że Bóg jest Bogiem, a człowiek człowiekiem, między nim a Bogiem powstał pewien dystans, ale mimo to Bóg nie wymagał od człowieka, aby miał na Jego temat ogromną wiedzę lub dokładnie Go rozumiał. Zatem Bóg stawia przed człowiekiem różne wymagania w zależności od etapów i okoliczności Jego dzieła. Jaką naukę w tym dostrzegacie? Który aspekt usposobienia Boga? Czy Bóg jest prawdziwy? Czy Boże wymagania w stosunku do człowieka są słuszne? Na samym początku, po stworzeniu ludzkości, gdy Bóg jeszcze musiał przeprowadzić dzieło podboju i udoskonalenia człowieka, gdy nie wypowiedział do niego zbyt wielu słów, nie stawiał przed człowiekiem dużych wymagań. Niezależnie od tego, co człowiek robił i jak się zachowywał, nawet gdy jego czyny obrażały Boga, Bóg mu wybaczał i przymykał na to oko. Było tak, ponieważ Bóg wiedział, co dał ludzkości i co kryje się w człowieku, dlatego wiedział także, jaki poziom wymagań powinien przed nim stawiać. Nawet jeśli w tym czasie poziom Jego wymagań wobec człowieka nie był duży, nie oznacza to, że Jego usposobienie nie było wielkoduszne, lub że Jego wiedza i wszechmoc były jedynie pustymi słowami. Istnieje tylko jeden sposób, aby człowiek poznał usposobienie Boga oraz Jego samego: postępując zgodnie z Bożym zarządzaniem i zbawieniem człowieka, a także akceptując słowa, którymi Bóg przemawia do ludzkości. Gdy już człowiek się dowie, co Bóg ma i czym jest, i pozna Boże usposobienie, to czy nadal będzie prosił Boga, aby ukazał mu swoją prawdziwą postać? Nie, człowiek tego nie robi i nawet nie ośmieli się o to prosić, ponieważ rozumiejąc usposobienie Boga oraz to, co On ma i czym jest, dostrzegł prawdziwego Samego Boga oraz Jego rzeczywistą postać. Jest to nieunikniony wynik.

W trakcie nieustannej realizacji Bożego dzieła i planu oraz po tym, jak Bóg ustanowił przymierze tęczy z człowiekiem na znak, że nigdy więcej nie zniszczy świata poprzez potop, Bóg coraz bardziej pragnął zyskać tych, którzy byliby z Nim zgodni. Dlatego też miał On coraz bardziej naglące pragnienie pozyskania ludzi, którzy byli w stanie wykonywać Jego wolę na ziemi, a ponadto chciał pozyskać grupę ludzi, która mogłaby uwolnić się od mocy ciemności i nie byłaby zniewolona przez szatana, grupę, która mogłaby składać świadectwo Bogu na ziemi. Pozyskanie takiej grupy ludzi od dawna było życzeniem Boga. Właśnie na to czekał od momentu stworzenia. Dlatego, niezależnie od Bożego wykorzystania potopu w celu zniszczenia świata lub od przymierza z człowiekiem, wola Boga, stan Jego umysłu, plan i nadzieje pozostały niezmiennie. Tak naprawdę Bóg chciał – i tęsknił do tego jeszcze długo przed momentem stworzenia – pozyskać tych spośród ludzi, których zapragnął: grupę ludzi która byłaby w stanie pojąć i poznać Jego usposobienie oraz zrozumieć Jego wolę; grupę, która byłaby w stanie Go wielbić. Taka grupa ludzi prawdziwie mogłaby dawać Mu świadectwo i można powiedzieć, że byliby to Jego powiernicy.

Dziś będziemy dalej śledzić kroki Boga oraz podążać etapami Jego dzieła, aby odkryć Jego zamysły i idee, a także wszystkie związane z Nim szczegóły, które przez tak długi czas pozostawały „zapieczętowane”. Dzięki temu poznamy usposobienie Boga, zrozumiemy Jego istotę i wpuszczymy Go do naszych serc, a każdy z nas powoli zacznie zbliżać się do Boga, zmniejszając dystans do Niego.

Ostatnio mówiliśmy częściowo o tym, dlaczego Bóg ustanowił przymierze z człowiekiem. Tym razem będziemy mieć społeczność na temat poniższych fragmentów Pisma Świętego. Zacznijmy od czytania z Pisma.

I. Abraham

1. Bóg obiecuje, że da Abrahamowi syna

Rdz 17:15-17 Potem Bóg powiedział do Abrahama: Twojej żony Saraj nie będziesz już nazywał imieniem Saraj, ale jej imię będzie Sara. I będę jej błogosławił, i dam ci z niej syna. Będę jej błogosławił i będzie matką narodów, i od niej będą pochodzić królowie narodów. Wtedy Abraham upadł na twarz i roześmiał się, i mówił w swoim sercu: Czy stuletniemu człowiekowi urodzi się syn? I czy Sara w wieku dziewięćdziesięciu lat urodzi?

Rdz 17:21-22 Ale moje przymierze utwierdzę z Izaakiem, którego Sara urodzi ci za rok o tej porze. Gdy skończył z nim rozmowę, Bóg wzniosł się nad Abrahama.

Nikt nie może przeszkodzić Bogu w realizacji dzieła, które postanowił uczynić

Właśnie wszyscy wysłuchaliście historii Abrahama, prawda? Został wybrany przez Boga po zniszczeniu świata przez potop; miał na imię Abraham i miał sto lat, a jego żona Sara miała ich dziewięćdziesiąt, gdy Bóg złożył mu obietnicę. Co takiego obiecał mu Bóg? Obietnica Boga zawarta jest w Piśmie Świętym: „I będę jej błogosławił, i dam ci z niej syna”. Jaki był kontekst obietnicy danej Abrahamowi przez Boga o urodzeniu syna? Pismo Święte zawiera następującą historię: „Wtedy Abraham upadł na twarz i roześmiał się, i mówił w swoim sercu: Czy stuletniemu człowiekowi urodzi się syn? I czy Sara w wieku dziewięćdziesięciu lat urodzi?” Innymi słowy ta para była zbyt stara na posiadanie dzieci. Co zrobił Abraham, gdy Bóg złożył mu obietnicę? Upadł na twarz i zaczął się śmiać, i powiedział sobie: „Czy stuletniemu człowiekowi urodzi się syn?”. Abraham myślał, że to niemożliwe, zatem według niego obietnica Boga była jedynie żartem. Z ludzkiej perspektywy jest to coś nieosiągalnego dla człowieka, a także nieosiągalnego i niemożliwego dla Boga. Dla Abrahama być może stanowiło to powód do śmiechu: „Bóg stworzył człowieka, a jednak wydaje się nie wiedzieć, że ktoś tak stary nie może spłodzić dzieci. Bóg sądzi, że może pozwolić mi na spłodzenie dziecka, mówi, że da mi syna – przecież to niemożliwe!”. Toteż Abraham padł twarzą na ziemię i zaczął się śmiać, myśląc sobie: „Niemożliwe. Bóg sobie ze mnie żartuje. To nie może być prawda!”. Nie wziął słów Boga na poważnie. Zatem jakim człowiekiem był Abraham w Bożych oczach? (Sprawiedliwym). Gdzie powiedziano, że był sprawiedliwy? Myślicie, że każdy człowiek powołany przez Boga jest sprawiedliwy, idealny i że są to bez wyjątku ludzie krocący Jego ścieżką. Przestrzegacie doktryny! Musicie dostrzegać, że gdy Bóg kogoś definiuje, nie robi tego przypadkowo. Tutaj Bóg nie powiedział, że Abraham jest sprawiedliwy. W swoim sercu Bóg ma standard według którego ocenia każdego człowieka. Mimo iż Bóg nie powiedział, jakim człowiekiem był Abraham, w swoim postępowaniu, to jaką wiarę w Boga miał Abraham?

Czy było to nieco abstrakcyjne? Czy był mocno wierzący? Nie! Jego śmiech i myśli ujawniły prawdziwą naturę, dlatego wasze przekonanie, że był sprawiedliwy, jest jedynie przejawem wyobraźni, ślepym podążaniem za doktryną i nieodpowiedzialną oceną. Czy Bóg słyszał śmiech Abrahama i dostrzegł jego subtelne wyrazy twarzy? Czy o nich wiedział? Oczywiście. Ale czy Bóg zmieniłby swoje postanowienie? Nie! Kiedy Bóg sporządził plan i podjął decyzję o wybraniu tego człowieka, rzecz była już przesądzona. Żadna myśl lub czyn człowieka w żaden sposób nie wpłynie na Boga ani Mu nie przeszkodzi. Bóg nie zmieniłby dowolnie swojego planu, nie zmieniłby go pod wpływem impulsu ani nie naruszyłby z powodu postępowania człowieka, nawet gdyby to postępowanie wynikało z ignorancji. Co zatem napisano w Księdze Rodzaju 17:21-22? „Ale moje przymierze utwierdzę z Izaakiem, którego Sara urodzi ci za rok o tej porze. Gdy skończył z nim rozmowę, Bóg wniósł się nad Abrahama”. Bóg nie przykładał żadnej wagi do tego, co myślał lub mówił Abraham. Jaka była przyczyna jego obojętności? Wynikała z faktu, że w tamtych czasach Bóg nie wymagał od ludzi ogromnej wiary, dogłębnego zrozumienia Boga, a tym bardziej pojmowania Jego czynów i słów. Dlatego nie prosił o pełne zrozumienie swoich decyzji, ludzi, których postanowił wybrać ani zasad swego działania, ponieważ postawa ludzka była zwyczajnie niewystarczająca. W tym czasie Bóg postrzegał czyny i postępowanie Abrahama jako coś normalnego. Nie potępił go i nie upomniął. Powiedział tylko: „Za rok o tej porze Sara urodzi Izaaka”. Po wypowiedzeniu tych słów wszystko dla Boga stało się prawdziwe, krok po kroku. W Jego oczach wszystko, co zamierzył w swoim planie, zostało już osiągnięte. Po poczynieniu odpowiednich przygotowań ku temu Bóg odszedł. Co człowiek robi lub myśli, co rozumie, jakie są plany człowieka – to wszystko nie ma żadnego związku z Bogiem. Wszystko dzieje się zgodnie z Bożym planem, według terminów i etapów ustalonych przez Boga. Taka jest zasada Bożego dzieła. Bóg nie ingeruje w to, co człowiek myśli lub wie, a także nie porzuca swojego planu lub dzieła tylko dlatego, że człowiek nie wierzy lub nie rozumie. Fakty stają się faktami zgodnie z planem i myślami Boga. Dokładnie to widzimy w Biblii: Bóg sprawił, że Izaak urodził się w wyznaczonym przez Niego czasie. Czy fakty dowodzą, że postępowanie i zachowanie człowieka przeszkodziły

w dziele Bożym? Nie, nie przeszkodziły! Czy mała wiara człowieka oraz jego pojęcia i wyobrażenia na temat Boga wpływają na Boże dzieło? Nie! Nawet w najmniejszym stopniu! Na Boży plan zarządzania nie ma wpływu żaden człowiek, żadna kwestia lub otoczenie. Każda decyzja podjęta przez Boga zostanie dokończona oraz zrealizowana o czasie i zgodnie z Jego planem, a Jego dzieła nie może zakłócić żaden człowiek. Bóg nie zwraca uwagi na pewne aspekty ludzkiej głupoty i ignorancji, a nawet ignoruje pewne aspekty ludzkiego oporu, a także pojęcia na Jego temat, i mimo wszystko wykonuje swoje dzieło. Takie jest usposobienie Boga i jest to odzwierciedlenie Jego wszechmocy.

2. Abraham składa Izaaka w ofierze

Rdz 22:2-3 I Bóg powiedział: Weź teraz swego syna, twego jedyne, którego miłujesz, Izaaka, idź do ziemi Moria i tam złoś go na ofiarę całopalną na jednej górze, o której ci powiem. Abraham wstał więc wcześniej rano, osiodłał swego osła i wziął ze sobą dwóch służących i swego syna Izaaka, narąbał drew na ofiarę całopalną, wstał i poszedł na miejsce, o którym mu Bóg powiedział.

Rdz 22:9-10 A gdy przyszedli na miejsce, o którym mu Bóg powiedział, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa, związał swego syna Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach. Potem Abraham wyciągnął rękę i wziął nóż, aby zabić swego syna.

Dzieło Bożego zarządzania i zbawienia ludzkości zaczyna się od poświęcenia ofiarowania Izaaka przez Abrahama

Gdy Bóg dał Abrahamowi syna, wypełniły się Jego słowa, które do niego wypowiedział. Nie oznacza to, że plan Boga na tym się zakończył. Wręcz przeciwnie. Wspaniały plan zarządzania i zbawienia ludzkości dopiero się rozpoczął, a Jego błogosławieństwo syna dla Abrahama było jedynie wstępem do całości planu zarządzania. Kto w tym momencie wiedział, że w chwili gdy Abraham ofiarował Izaaka, po cichu zaczęła się wojna między Bogiem i szatanem?

Boga nie obchodzi, że człowiek jest niemądry – prosi człowieka wyłącznie o autentyczność

Zobaczmy następnie, co Bóg zrobił Abrahamowi. W Księdze Rodzaju 22:2 Bóg nakazał Abrahamowi, co następuje: „Weź teraz swego syna,

twego jedyne, którego miłujesz, Izaaka, idź do ziemi Moria i tam złóż go na ofiarę całopalną na jednej górze, o której ci powiem”. Zamyśl Boga był jasny: nakazał Abrahamowi, aby ten oddał Mu swojego jedyne i ukochanego syna Izaaka, składając go w ofierze całopalnej. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, czy polecenie Boga nadal wydaje się być w sprzeczności z pojęciami człowieka? Tak! Wszystko, co Bóg zrobił w tamtym okresie, jest w sprzeczności z pojęciami człowieka; jest dla niego niepojęte. W swoich pojęciach ludzie wierzą w ten sposób: kiedy człowiek nie wierzył i myślał, że to nieosiągalne, Bóg dał mu syna, a następnie, po uzyskaniu syna, Bóg kazał złożyć go w ofierze. Czy to nie jest całkowicie niewiarygodne? Jaki był prawdziwy zamiar Boga? Jaki był Jego zamiar? Bezwarunkowo dał Abrahamowi syna, a mimo to nakazał Abrahamowi złożenie bezwarunkowej ofiary. Czy to nie było zbyt wiele? Z punktu widzenia osoby trzeciej było to nie tylko zbyt wiele, lecz także był to przykład „robienia problemów bez powodu”. Ale sam Abraham nie uważał, że Bóg oczekuje za dużo. Mimo że miał parę własnych, nieznaczących opinii na ten temat i mimo niewielkich podejrzeń w stosunku do Boga, wciąż był gotowy na złożenie ofiary. W tym momencie, co według was świadczy o tym, że Abraham był gotowy na poświęcenie syna? O czym mowa w tych zdaniach? Oryginalny tekst Pisma mówi, co następuje: „Abraham wstał więc wcześniej rano, osiodłał swego osła i wziął ze sobą dwóch służących i swego syna Izaaka, narąbał drwa na ofiarę całopalną, wstał i poszedł na miejsce, o którym mu Bóg powiedział” (Rdz 22:3). „A gdy przyszedli na miejsce, o którym mu Bóg powiedział, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa, związał swego syna Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach. Potem Abraham wyciągnął rękę i wziął nóż, aby zabić swego syna” (Rdz 22:9-10). Czy Bóg widział postępowanie Abrahama, gdy ten sięgnął po sztylet, aby zabić syna? Tak. Cały proces, od samego początku, gdy Bóg nakazał Abrahamowi poświęcić Izaaka, aż do momentu, gdy Abraham uniósł sztylet, aby zabić syna, ukazał Bogu serce Abrahama i niezależnie od jego wcześniejszej głupoty, ignorancji oraz niezrozumienia Boga – w tym momencie serce Abrahama było dla Niego prawdziwe i szczere; naprawdę zamierzał oddać z powrotem Bogu Izaaka, syna danego mu przez Boga. W Abrahamie Bóg dostrzegł posłuszeństwo, właśnie to posłuszeństwo, którego pragnął.

Człowiekowi wydaje się, że Bóg często postępuje w sposób niepojęty czy nawet niewiarygodny. Gdy Bóg chce kogoś zaaranżować, ta aranżacja często jest niezgodna z pojęciami człowieka i dla niego niepojęta, ale to właśnie ten dysonans i zagadkowość stanowią Bożą próbę i test dla człowieka. Tymczasem Abraham był w stanie wykazać posłuszeństwo wobec Boga, co stanowiło najważniejszy warunek przy spełnianiu Bożych wymagań. Dopiero gdy Abraham był w stanie postępować zgodnie z wymaganiem Boga, gdy złożył Izaaka w ofierze, Bóg poczuł pewność i aprobatę w stosunku do ludzkości, do Abrahama, którego wybrał. Dopiero wtedy Bóg miał pewność, że wybrana osoba jest niezastąpionym przywódcą, który może wypełnić Jego obietnicę i wprowadzić w życie Jego dalszy plan zarządzania. Mimo iż było to niczym innym jak próbą i badaniem, Bóg poczuł zadowolenie, poczuł miłość człowieka do siebie i poczuł się pocieszony przez człowieka jak nigdy wcześniej. Czy Bóg powstrzymał Abrahama, gdy ten uniósł sztylet, aby zabić syna? Bóg nie pozwolił Abrahamowi złożyć Izaaka w ofierze, bo nie miał w zamiarze doprowadzić do jego śmierci. Dlatego Bóg zatrzymał Abrahama w odpowiednim momencie. Dla Boga posłuszeństwo Abrahama już przeszło próbę, a jego czyny były wystarczające i Bóg już dostrzegł wynik tego, co zaplanował. Czy wynik ów był dla Boga zadowalający? Można powiedzieć, że był zadowalający, był tym, czego Bóg chciał, i na co od dawna czekał. Czy to prawda? Choć w różnych kontekstach Bóg używa różnych sposobów na testowanie każdego człowieka, w Abrahamie Bóg dostrzegł to, czego pragnął. Dostrzegł, że serce Abrahama jest szczere, że jego posłuszeństwo jest bezwarunkowe. Właśnie tej „bezwarunkowości” pragnął Bóg. Ludzie często mówią: „Poświęciłem już wiele, zrezygnowałem z wielu rzeczy – dlaczego Bóg nadal nie jest ze mnie zadowolony? Dlaczego Bóg ciągle poddaje mnie próbom? Dlaczego wciąż mnie testuje?”. Stanowi to o jednym: Bóg nie zobaczył twego serca i nie pozyskał go. Oznacza to, że nie dostrzegł w tobie tej samej szczerości, którą wykazał się Abraham, gdy uniósł sztylet, aby własnoręcznie zabić syna i ofiarować go Bogu. Nie dostrzegł bezwarunkowego posłuszeństwa i nie został przez ciebie pocieszony. Dlatego też naturalnym jest, że Bóg wciąż poddaje cię próbom. Czy to nie jest prawda? Jeśli chodzi o ten temat, porzestaniemy na tym. Następnie przeczytamy część „Obietnica Boga dla Abrahama”.

3. Obietnica Boga dla Abrahama

Rdz 22:16-18 Przysięgłem na samego siebie, rzekł Jahwe, dlatego, że to uczyniłeś, a nie oszczędziłeś swego syna, swego jedynego syna: że w błogosławieństwie będę ci błogosławił, a w rozmnożeniu pomnożę twoje potomstwo jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza, a twoje potomstwo zdobędzie bramę jego nieprzyjaciół; a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, ponieważ posłuchałeś mojego głosu.

Jest to pełna relacja błogosławieństwa Boga dla Abrahama. Mimo iż krótka, jej treść jest bogata: uwzględnia przyczynę i kontekst daru Boga dla Abrahama, jak również opisuje, co Abraham otrzymał od Boga. Pokazuje także, z jaką radością i ekscytacją Bóg wypowiedział te słowa, jak również pilność, z jaką pragnął pozyskać tych, którzy mogą Jego słuchać. Widać w tym umiowanie i delikatność w stosunku do ludzi, którzy przestrzegają Jego słów i idą za Jego przykazaniami. Widzimy także cenę, którą płaci za pozyskanie ludzi, oraz troskę i dbałość w Jego staraniach. Ponadto część zawierająca słowa „Przysięgłem na samego siebie” wyraźnie pokazuje gorycz i ból, których Bóg i tylko Bóg doświadcza za kulisami dzieła planu zarządzania. Ten fragment skłania do myślenia; miał on wyjątkowe znaczenie, a także wielki wpływ na tych, którzy przyszli później.

Człowiek zyskuje Boże błogosławieństwa dzięki swojej szczerości i posłuszeństwu

Czy błogosławieństwo, którego Bóg udzielił Abrahamowi i o którym czytaliśmy wcześniej, było wspaniałe? Jak bardzo wspaniałe? W tym fragmencie jest kluczowe zdanie: „a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi”. To zdanie dowodzi, że Abraham otrzymał błogosławieństwa, których nie otrzymał nikt wcześniej lub później. Gdy Abraham postanowił oddać swojego jedynego syna – ukochanego jedynaka – Bogu (Nie możemy użyć słowa „ofiarował”; należy powiedzieć, że oddał syna Bogu), Bóg nie tylko nie pozwolił Abrahamowi na złożenie ofiary z Izaaka, lecz także pobłogosławił Abrahama. Jaką obietnicą Bóg pobłogosławił Abrahama? Pobłogosławił go obietnicą, że pomnoży jego potomstwo. Jak bardzo? Pismo Święte mówi rzecz następującą: „jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza, a twoje

potomstwo zdobędzie bramę jego nieprzyjaciół; a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi”. W jakim kontekście Bóg wypowiedział te słowa? Inaczej mówiąc, w jaki sposób Abraham otrzymał Boże błogosławieństwo? Dokładnie tak, jak opisano to w Piśmie Świętym: „ponieważ posłuchałeś mojego głosu”. Bóg złożył mu obietnicę, ponieważ Abraham postąpił zgodnie z Jego nakazem, zrobił wszystko, o czym Bóg mówił, o co prosił i czego żądał bez najmniejszej skargi. W obietnicy pojawia się jedno kluczowe zdanie, które stanowi o myślach Boga w owym czasie. Czy udało się wam je zobaczyć? Mogliście nie zwrócić większej uwagi na słowa Boga: „Przysięgłem na samego siebie”. Oznaczają one, że Bóg przysięga na samego siebie. Na co przysięgają ludzie, gdy składają obietnicę? Na Niebo, czyli innymi słowy składają przysięgę Bogu i przysięgają na Boga. Ludzie mogą nie rozumieć fenomenu, polegającego na tym, iż Bóg przysięga na samego siebie, ale wy zrozumiecie, gdy przedstawię wam prawidłowe wyjaśnienie. Mając przed sobą człowieka, który mógł tylko usłyszeć Jego słowa, lecz nie mógł zrozumieć Jego serca, Bóg raz jeszcze poczuł się samotny i zagubiony. W desperacji i, jeśli można tak powiedzieć, podświadomie Bóg zrobił coś bardzo naturalnego: położył rękę na swoim sercu i powołał się na siebie, składając obietnicę Abrahamowi. Człowiek zaś z tego usłyszał „Przysięgłem na samego siebie”. Możesz pomyśleć o sobie w kontekście postępowania Boga. Gdy kładziesz rękę na sercu i mówisz do siebie, czy masz jasne pojęcie, o czym mówisz? Czy twoje postępowanie jest szczere? Czy mówisz prawdę, prosto z serca? Zatem widzimy, że gdy Bóg przemówił do Abrahama, mówił z powagą i szczerze. Rozmawiając z Abrahamem i dając mu błogosławieństwo, Bóg w tym samym czasie mówił także do siebie. Mówił sobie: pobłogosławię Abrahama i dam mu potomstwo liczne niczym gwiazdy na niebie, niczym ziarnka piasku nad brzegiem morza, ponieważ posłuchał się Moich słów i to jego wybrałem. Gdy Bóg powiedział: „Przysięgłem na samego siebie”, postanowił, że poprzez Abrahama stworzy wybrany lud Izraela, po czym poprowadzi ich, aby wykonywali Jego dzieło. Zatem potomkowie Abrahama będą wykonywać pracę Bożego zarządzania oraz dzieło Boże, które, wyrażone przez Boga, rozpocznie się wraz z Abrahamem i będzie trwało poprzez jego potomków, jednocześnie wypełniając Boży zamiar zbawienia człowieka. Czy według was nie jest to

rzecz błogosławiona? Dla człowieka nie ma większego błogosławieństwa. Można powiedzieć, że jest to największe możliwe błogosławieństwo. Błogosławieństwo otrzymane przez Abrahama nie polegało na pomnożeniu potomstwa, lecz na osiągnięciu Boga zarządzania, na Jego posłannictwie oraz wykonywaniu Jego dzieła poprzez potomków Abrahama. Oznacza to, że błogosławieństwa otrzymane przez Abrahama nie były tymczasowe, lecz trwały wraz z postępowaniem Bożego planu zarządzania. Gdy Bóg przemówił, gdy przysiągł na samego siebie, już podjął decyzję. Czy ta decyzja była prawdziwa? Czy była rzeczywista? Bóg zdecydował, że od tej pory Jego wysiłki, cena, którą zapłacił, to, co ma i czym jest, Jego cała istota, a nawet Jego życie zostaną przekazane Abrahamowi i jego potomkom. Bóg zdecydował więc także, że, poczynając od tej grupy ludzi, będzie przejawiał swoje czyny i pozwoli człowiekowi dostrzec swoją mądrość, autorytet oraz moc.

Nieziemiennym życzeniem Boga jest pozyskiwanie tych, którzy Go znają i są w stanie składać Jego świadectwo

Mówiąc do siebie, Bóg mówił także do Abrahama, ale czy Abraham był wtedy w stanie dokładnie zrozumieć wszystkie prawdziwe pragnienia Boga we wszystkich Jego słowach poza wysłuchaniem błogosławieństw, które Bóg mu dał? Nie! Toteż w chwili, gdy Bóg przyrzekł na samego siebie, Jego serce wciąż było samotne i przepełnione smutkiem. Wciąż nie było nikogo, kto mógłby zrozumieć lub pojąć Jego zamiary i plany. W tamtym momencie nikt, nawet Abraham, nie mógł rozmawiać z Bogiem dyskretnie. Tym bardziej nikt nie mógł współpracować z Bogiem, aby wykonywać dzieło, które musiał wykonać. Wydawałoby się, że Bóg pozyskał Abrahama, kogoś, kto będzie przestrzegać Jego słów. Ale w rzeczywistości wiedza tego człowieka na temat Boga była zaledwie czymś więcej niż niczym. Nawet gdy Bóg pobłogosławił Abrahama, Jego serce wciąż nie było spełnione. Co to znaczy, że Bóg nie był zadowolony? Oznacza to, że Jego zarządzanie dopiero się rozpoczęło, że ludzie, których chciał pozyskać, których chciał ujrzyć, których kochał, wciąż byli od Niego oddaleni. Potrzebował On czasu, musiał czekać, musiał być cierpliwy. Ponieważ w tym czasie poza Samym Bogiem nie istniał nikt, kto wiedziałby, czego On potrzebuje, co chce zyskać i czego pragnie. Dlatego, mimo wielkiej ekscytacji, Bóg

jednocześnie miał zbolełe serce. Nie zatrzymał jednak swoich kroków i kontynuował planowanie kolejnego kroku.

Co dostrzegacie w obietnicy Boga dla Abrahama? Bóg dał Abrahamowi wspaniałe błogosławieństwa tylko dlatego, że ten okazał posłuszeństwo wobec Jego słów. Mimo iż na pierwszy rzut oka wydaje się to normalne i zwyczajne, dostrzegamy w tym serce Boga: Bóg wyjątkowo wysoko ceni posłuszeństwo człowieka, zrozumienie Go oraz szczerość wobec Niego. Jak bardzo Bóg ceni szczerość? Możecie tego nie rozumieć i może być tak, że nie istnieje nikt, kto to rozumie. Bóg dał Abrahamowi syna, a gdy ten dorósł, Bóg poprosił Abrahama, aby złożył go w ofierze. Abraham co do joty wypełnił Boże polecenie, przestrzegał Jego słowa, a jego szczerość poruszyła Boga i była dla Niego cenna. Jak bardzo cenna? I dlaczego cenna? W czasie, gdy nikt nie pojmował słów Boga i nie rozumiał Jego serca, Abraham zrobił coś, co poruszyło niebiosy i od czego zadrżała ziemia. Dzięki temu Boga ogarnęło nieznane wcześniej poczucie zadowolenia i ucieszył się, że zyskał kogoś, kto jest w stanie przestrzegać Jego słów. To zadowolenie i radość pochodziły od istoty stworzonej ręką samego Boga. Była to pierwsza „ofiara”, którą człowiek zaoferował Bogu i najcenniejsza dla Boga od czasu stworzenia człowieka. Bóg od dawna czekał na takie poświęcenie i potraktował je jako pierwszy najważniejszy dar od człowieka, którego stworzył. To wydarzenie ukazało Bogu pierwsze owoce Jego wysiłku oraz ceny, którą zapłacił, a także pozwoliło Mu z nadzieją spojrzeć na ludzkość. Następnie Bóg odczuwał jeszcze większe pragnienie posiadania grupy ludzi będących Jego towarzyszami, którzy ze szczerością będą Go traktować i szczerze się o Niego troszczyć. Bóg miał nawet nadzieję, że Abraham będzie dalej żyć, ponieważ chciał, aby człowiek o takim sercu jak Abraham był Jego towarzyszem w trakcie dalszego zarządzania. Niezależnie od tego, czego Bóg chciał, to było tylko pragnienie, idea, ponieważ Abraham był ledwie człowiekiem, który był w stanie być Mu posłuszny i nie posiadał najmniejszego zrozumienia lub wiedzy na temat Boga. Abraham nie dorastał do standardów Bożych wymagań wobec człowieka, jakimi są: poznanie Boga, możliwość składania o Nim świadectwa oraz bycie z Nim zgodnym. Dlatego Abraham nie mógł kroczyć wraz z Bogiem. W ofiarowaniu Izaaka, Bóg dostrzegł szczerość oraz posłuszeństwo Abrahama i zobaczył On także, że Abraham

pomyślnie przeszedł próbę. Mimo iż Bóg przyjął szczerość i posłuszeństwo Abrahama, nadal był on niegodny stania się Jego powiernikiem, kimś, kto zna i rozumie, kimś, kto zna Jego usposobienie. Daleko mu było do kogoś, kto był zgodny z Bogiem i mógł wykonywać Jego wolę. Toteż w swoim sercu Bóg nadal był samotny i zaniepokojony. Im większą była samotność i zaniepokojenie, tym bardziej Bóg musiał kontynuować swoje zarządzanie, musiał być w stanie wybrać i pozyskać grupę ludzi, która ukończy Jego plan zarządzania i jak najszybciej wypełni Jego wolę. Takie było gorliwe pragnienie Boga i nie uległo ono zmianie aż do dziś. Od momentu stworzenia człowieka na początku Bóg pragnął grupy zwycięzców, grupy, która będzie z Nim kroczyć i zrozumie, pojmie oraz pozna Jego usposobienie. To Boże pragnienie nigdy się nie zmieniło. Niezależnie od tego, ile jeszcze musi czekać, niezależnie od tego, jak trudna może być dalsza droga i niezależnie od tego, jak bardzo oddalony może być cel, którego Bóg pragnie, On nigdy nie zmienił i nie zrezygnował ze swoich oczekiwań w stosunku do człowieka. Czy teraz chociaż trochę rozumiecie pragnienie Boga? Możliwe, że wasze zrozumienie nie jest bardzo głębokie, ale to przyjdzie stopniowo!

W tym samym czasie, gdy działa się historia Abrahama, Bóg zniszczył miasto. Miasto to nazywało się Sodoma. Bez wątpienia wielu ludzi zna historię Sodomy, ale nikt nie zna myśli Boga, które skłoniły Go do decyzji o zniszczeniu miasta.

Dlatego dziś, korzystając z rozmów między Abrahamem i Bogiem, dowiemy się, jakie myśli towarzyszyły Bogu, a także nauczymy się więcej o Jego usposobieniu. Przeczytajmy poniższe fragmenty Pisma Świętego.

II. Bóg musi zniszczyć Sodomę

Rdz 18:26 I Jahwe powiedział: Jeśli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych w mieście, to oszczędzę całe to miejsce ze względu na nich.

Rdz 18:29 Odezwał się ponownie do niego i powiedział: A gdyby znalazło się tam czterdziestu? I odpowiedział: Nie uczynię tego.

Rdz 18:30 I Abraham powiedział: A gdyby znalazło się tam trzydziestu? Odpowiedział: Nie uczynię tego.

Rdz 18:31 Rzekł jeszcze: A gdyby znalazło się tam dwudziestu? Odpowiedział: Nie zniszczę go.

Rdz 18:32 Powiedział: A gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział: Nie zniszczę go.

Jest to kilka fragmentów, które wybrałem z Biblii. Nie są kompletne ani oryginalne. Jeśli chcecie je przeczytać, możecie sięgnąć do Biblii. Aby zaoszczędzić czas, pominąłem część oryginalnej treści. Wybrałem tylko kilka kluczowych fragmentów i zdań oraz pominąłem te, które nie są związane z naszym dzisiejszym omówieniem. We wszystkich omawianych fragmentach i treściach pomijamy szczegóły historii oraz informacje o postępowaniu ludzi. Zamiast tego mówimy jedynie o ówczesnych myślach i ideach Boga. W Jego myślach i ideach zobaczymy Jego usposobienie, a patrząc na wszystkie Jego czyny, dostrzeżemy prawdziwego Boga we własnej osobie, a tym samym osiągniemy nasz cel.

Bóg dba tylko o tych, którzy potrafią być posłuszni Jego słowom i umieją słuchać Jego nakazów

Powyższe fragmenty zawierają kilka kluczowych słów: są nimi liczby. Najpierw Jahwe powiedział, że jeśli znajdzie pięćdziesięciu sprawiedliwych w mieście, oszczędzi to miejsce. Innymi słowy, nie zniszczy miasta. Czy w Sodomie rzeczywiście było zatem pięćdziesięciu sprawiedliwych? Nie. Co chwilę potem Abraham powiedział Bogu? Zapytał, co się stanie, jeśli znajdzie się czterdziestu sprawiedliwych. Bóg odrzekł, że wtedy nie zniszczy miasta. Abraham zapytał, co się stanie, jeśli znajdzie się trzydziestu sprawiedliwych. Bóg odrzekł, że wtedy nie zniszczy miasta. A gdyby znalazło się dwudziestu sprawiedliwych? Bóg odrzekł, że wtedy nie zniszczy miasta. Dziesięciu? Bóg odrzekł, że wtedy nie zniszczy miasta. Czy w mieście rzeczywiście znalazło się dziesięciu sprawiedliwych? Nie, ale był jeden. A kim był ten człowiek? Nazywał się Lot. W tym czasie w całej Sodomie był jeden sprawiedliwy, ale czy Bóg był bardzo surowy albo dokładny, jeśli chodzi o tę liczbę? Nie! Dlatego, gdy Abraham dalej pytał o czterdziestu, trzydziestu i dziesięciu sprawiedliwych, Bóg odrzekł: „Nawet gdyby było zaledwie dziesięciu sprawiedliwych, nie zniszczę tego miasta; oszczędzę je i ofiaruję pozostałym mieszkańcom przebaczenie”. Gdyby w mieście znalazło się tylko dziesięciu sprawiedliwych, byłoby to już wystarczająco żałosne, ale okazało się, że w Sodomie nie było ich nawet tylu. Widzisz zatem, że w oczach Boga grzech i zło mieszkańców

miasta były tak wielkie, że nie miał wyboru i musiał ich zniszczyć. Co miał na myśli, gdy powiedział, że nie zniszczy miasta, gdyby znalazło się w nim pięćdziesięciu sprawiedliwych? Te liczby nie były dla Niego ważne. Ważne było, czy w mieście byli sprawiedliwi, których pragnął widzieć. Gdyby w Sodomie znalazł się chociażby jeden sprawiedliwy, Bóg nie pozwoliłby, aby stała mu się krzywda podczas niszczenia miasta. Oznacza to, że niezależnie od tego, czy Bóg by je zniszczył, czy też nie, i niezależnie od liczby sprawiedliwych, to grzeszne miasto było dla Boga przekłete i budziło w Nim obrzydzenie, a zatem musiało zostać zniszczone i musiało zniknąć sprzed Jego oczu, ale sprawiedliwi mieli jednak ocaleć. Niezależnie od epoki, niezależnie od tego, na jakim etapie rozwoju znajduje się ludzkość, postawa Boga pozostaje niezmienna: nienawidzi On zła i dba o tych, którzy są sprawiedliwymi w Jego oczach. Ta jednoznaczna postawa Boga jest także prawdziwym objawieniem Jego istoty. Ponieważ w mieście był tylko jeden sprawiedliwy, Bóg już więcej się nie wahał. Zniszczenie Sodomy było nieuniknione. Jaką naukę w tym dostrzegacie? W tamtym wieku Bóg nie zniszczyłby miasta, gdyby było w nim pięćdziesięciu lub nawet tylko dziesięciu sprawiedliwych; oznacza to, że zdecydowałby się wybaczyć ludziom i byłby wobec nich pobłażliwy lub poprowadziłby ich ze względu na tych niewielu, którzy potrafili Go czcić i wielbić. Bóg przykładą wielką wagę do sprawiedliwych czynów człowieka, pokłada wielką nadzieję w tych, którzy potrafią Go czcić oraz w tych, którzy umieją spełniać dobre uczynki przed Jego obliczem.

Czy, od najdawniejszych czasów aż do dziś, czytaliście kiedykolwiek w Biblii o tym, jak Bóg przekazuje komuś prawdę lub mówi mu o drodze Boga? Nie, nigdy. Słowa Boga skierowane do człowieka – o których czytamy – zawsze tylko mówią ludziom, co mają robić. Niektórzy je wypełniali, a inni nie. Jedni wierzyli, inni nie. To wszystko. Dlatego sprawiedliwymi tamtego wieku – sprawiedliwymi w oczach Boga – byli jedynie ci, którzy słyszeli Jego słowa i postępowali zgodnie z Jego nakazami. Byli sługami, którzy nieśli słowa Boga między innych. Czy można powiedzieć, że znali Boga? Czy można powiedzieć, że zostali przez Boga udoskonaleni? Nie. Toteż, niezależnie od ich liczby, czy w oczach Boga ci sprawiedliwi ludzie byli godni, by nazwać ich Jego powiernikami? Czy mogli być nazwani świadkami Boga? Oczywiście, że nie! Z pewnością

nie byli godni, by nazywać ich powiernikami lub świadkami Boga. Jak zatem Bóg nazwał tych ludzi? W Biblii w Starym Testamencie jest wiele przykładów, gdy Bóg nazywa ich swoimi „sługami”. Inaczej mówiąc, że w tamtym czasie ci sprawiedliwi byli w oczach Boga Jego sługami, ludźmi, którzy służyli Mu na ziemi. Co Bóg myślał o takim określeniu? Dlaczego ich tak nazywał? Czy Bóg ma w sercu standardy dotyczące tego, jak nazywa ludzi? Oczywiście. Bóg ma standardy, niezależnie od tego, czy nazywa ludzi sprawiedliwymi, udoskonalonymi, prawymi czy sługami. Gdy nazywa kogoś sługą, głęboko wierzy, że osoba ta jest w stanie przyjąć Jego posłańców, postępować zgodnie z Bożymi nakazami i wykonać to, co oni nakazują. Co zatem wykonuje taka osoba? Wykonuje to, co Bóg każe człowiekowi zrobić i przeprowadzić na ziemi. Czy w tamtym czasie drogą Boga można nazwać to, co nakazał Bóg człowiekowi uczynić i przeprowadzić na ziemi? Nie. W tamtym bowiem czasie Bóg prosił człowieka tylko o kilka prostych rzeczy. Dał mu kilka prostych nakazów, polecając człowiekowi zrobić tylko to czy tamto. Nic więcej. Bóg działał według swojego planu. Ponieważ w tamtym czasie wiele warunków było nadal niespełnionych i czas nie był jeszcze odpowiedni, ludziom ciężko było znieść drogę Boga. Miała ona dopiero zacząć wydobywać się z serca Bożego. Bóg postrzegał sprawiedliwych, o których mówił, a których tu widzimy – niezależnie od tego, czy było ich trzydziestu czy dwudziestu – jako swoje sługi. Gdy posłańcy Boga przychodzili do tych sług, ci potrafili ich przyjąć, słuchać ich nakazów i działać zgodnie z tym, co im mówili. Właśnie to miało zostać osiągnięte i wykonane przez tych, którzy w oczach Boga byli Jego sługami. Bóg jest roztropny w swojej ocenie ludzi. Nie nazywał ich swoimi sługami, ponieważ byli tacy jak wy teraz – nie dlatego, że słyszeli wiele kazań, znali zamiysł Boga, rozumieli wiele z Jego woli oraz pojmowali Jego plan zarządzania – ale ponieważ byli uczciwi w swoim człowieczeństwie i umieli wypełniać Jego słowa. Gdy Bóg dał im nakaz, potrafili odłożyć na bok wszystko, co akurat robili i wykonać to, co im nakazał. Toteż dla Boga dodatkowym znaczeniem słowa „sługa” jest współpraca z Jego dziełem na ziemi; i chociaż nie byli oni posłańcami Boga, wykonywali i wdrażali Boże słowa na ziemi. Teraz widzicie zatem, że ci słudzy lub sprawiedliwi mieli specjalne miejsce w sercu Boga. Dzieło, którego Bóg miał się podjąć na ziemi, nie mogłoby się obyć bez

współpracy z tymi ludźmi, a rola, jakiej podjęli się słudzy Boży, nie mogła zostać odegrana przez posłańców. Każde zadanie powierzone tym sługom miało dla Boga ogromne znaczenie, dlatego nie mógł ich stracić. Bez ich współpracy Jego dzieło wśród ludzi stanęłoby w miejscu, w rezultacie czego Boży plan zarządzania i Boże nadzieje spełzłyby na niczym.

Bóg jest nieskończenie miłosierny względem tych, o których się troszczy, i wyjątkowo gniewny wobec tych, których nienawidzi

Czy Biblia w swoich historiach mówi o tym, że w Sodomie było dziesięć sług Boga? Nie było! Czy miasto to było warte oszczędzenia przez Boga? Tylko jeden człowiek w mieście – Lot – przyjął Bożych posłańców. Implikacja jest tu taka, że w mieście był tylko jeden sługa Boga i dlatego Bóg nie miał innego wyboru jak ocalić Lota i zniszczyć Sodomę. Cytowane wyżej rozmowy Abrahama z Bogiem mogą zdawać się proste, lecz przedstawiają coś bardzo głębokiego: istnieją zasady dla działań Boga, a przed podjęciem decyzji spędzi On długi czas, obserwując i roztrząsając; z pewnością nie podejmie żadnych decyzji ani nie wyciągnie pochopnych wniosków, dopóki nie nadejdzie odpowiednia chwila. Te wymiany zdań między Abrahamem a Bogiem pokazują nam, że Jego decyzja o zniszczeniu Sodomy nie była w żadnej mierze błędna, ponieważ Bóg wiedział już, że w mieście nie było ani czterdzieścioro, ani trzydzieścioro, ani dwadzieścioro sprawiedliwych. Nie było ich nawet dziesięścioro. Jedynym sprawiedliwym w mieście był Lot. Bóg obserwował wszystko to, co wydarzyło się w Sodomie, i wszelkie okoliczności tych zdarzeń były Mu znane jak Jego własna dłoń. Dlatego Jego decyzja nie mogła być błędna. W przeciwieństwie do boskiej wszechmocy jakże odrętwiały, głupi, ignorancki i krótkowzroczny jest człowiek. To możemy ujrzyć w wymianie zdań między Abrahamem a Bogiem. Bóg okazuje swe usposobienie od momentu stworzenia aż po dzisiejsze czasy. W tym zdarzeniu również tkwi boskie usposobienie, które powinniśmy dostrzec. Liczby są proste i nie wykazują niczego, lecz w tej sytuacji istnieje bardzo ważne wyrażenie boskiego usposobienia. Bóg nie zniszczyłby miasta z powodu pięćdziesięciorga sprawiedliwych. Czy jest to skutek Bożego miłosierdzia? Czy to z powodu Jego miłości i tolerancji? Czy dostrzeżliście tę stronę boskiego usposobienia? Nawet gdyby było tylko dziesięścioro

sprawiedliwych, Bóg nie zniszczyłby miasta z powodu tych dziesięciorga sprawiedliwych ludzi. Czy jest to Boża tolerancja i miłość, czy też nie? Jako że jest miłosierny, tolerancyjny i zważa na tych sprawiedliwych ludzi, nie zniszczyłby miasta. Oto jest boska tolerancja. A na końcu jaki skutek widzimy? Gdy Abraham rzekł: „A gdyby znalazło się tam dziesięciu?”. Bóg powiedział: „Nie zniszczę go”. Następnie Abraham nie rzekł już nic więcej – ponieważ w Sodomie nie było dziesięciorga sprawiedliwych, o których mówił, i nie miał nic więcej do powiedzenia, a w tym momencie pojął, dlaczego Bóg postanowił zniszczyć Sodomę. Jakie boskie usposobienie potraficie w tym dostrzec? Jaki rodzaj postanowienia podjął Bóg? Bóg postanowił, że jeśli w mieście nie znajdzie się dziesięciu sprawiedliwych, On nie pozwoli na jego istnienie i nieuchronnie je zniszczy. Czyż nie jest to gniew Boży? Czy ten gniew odzwierciedla Boskie usposobienie? Czy to usposobienie jest objawieniem świętej istoty Boga? Czy jest to objawienie sprawiedliwej istoty Boga, której człowiekowi nie wolno obrażać? Potwierdziwszy, że w Sodomie nie było dziesięciorga sprawiedliwych, Bóg miał zniszczyć miasto i surowo ukarać ludzi w nim mieszkających, ponieważ sprzeciwiali się Mu i byli tak plugawi i zepsuci.

Dlaczego w ten sposób przeanalizowaliśmy te fragmenty? Dlatego, że tych kilka prostych zdań wyraża w pełni boskie usposobienie, na które składają się nieprzebrane miłosierdzie i przemożny gniew. Jednocześnie, dbając o sprawiedliwych i wykazując wobec nich miłosierdzie, tolerancję i opiekę, Bóg czuł w swym sercu głęboką niechęć do tych wszystkich w Sodomie, którzy ulegli zepsuciu. Czyż było to nieprzebrane miłosierdzie i przemożny gniew, czy nie? Za pomocą czego Bóg zniszczył to miasto? Za pomocą ognia. A dlaczego zniszczył je ogniem? Gdy widzicie coś płonącego lub macie zamiar coś spalić, jakie są wasze uczucia wobec tej rzeczy? Dlaczego chcecie to spalić? Czy czujecie, że już dłużej tego nie potrzebujecie, że już nie chcecie na to patrzeć? Czy chcecie to porzucić? Użycie przez Boga ognia oznacza opuszczenie, nienawiść i to, że On nie chciał już dłużej patrzeć na Sodomę. Oto było uczucie, które sprawiło, że Bóg stał Sodomę z powierzchni ziemi za pomocą ognia. Użycie ognia symbolizuje skalę boskiego gniewu. Boskie miłosierdzie i tolerancja zaprawdę istnieją, lecz Jego świętość i sprawiedliwość, gdy spuszcza swój gniew, również pokazują człowiekowi to oblicze Boga, które nie toleruje

żadnej obrazy. Gdy człowiek jest w pełni zdolny usłuchać Bożych poleceń i działa zgodnie z Jego wymaganiami, boskie miłosierdzie wobec człowieka jest nieprzebrane; gdy człowiek jest pełny zepsucia, toczy go nienawiść i wrogość wobec Niego, Bóg wpada w przemożną złość. Jak daleko sięga Jego przemożna złość? Jego gniew będzie trwał, aż Bóg zobaczy, że człowiek zaprzestał oporu i złych uczynków i one nie będą już przed Jego oczami. Tylko wtedy zniknie boski gniew. Innymi słowy, nie ma znaczenia, kim się jest, jeżeli serce tej osoby oddaliło się od Boga i odwróciło się od Boga, nigdy nie powracając; wtedy niezależnie od tego, jak we wszystkich postawach lub względem swoich subiektywnych pragnień chcą wielbić Boga i podążać za Nim oraz być Mu posłusznym, ciałem lub myślą, gniew Boży będzie spuszczone i nie ustanie. Będzie to taki gniew, że dawszy człowiekowi wiele szans, gdy głęboki gniew Boży zostanie spuszczone, to nie będzie od niego odwrotu, a On już nigdy nie będzie na powrót miłosierny i tolerancyjny względem takiej ludzkości. Oto jedno oblicze boskiego usposobienia, które nie toleruje żadnej obrazy. Ludziom wydaje się normalne, że Bóg zniszczył miasto, ponieważ w Jego oczach miasto pełne grzechu nie mogło dalej istnieć oraz takim pozostawać i rozsądnym byłoby zniszczenie go przez Boga. W tym, co się wydarzyło przed i po tym, jak zniszczył On Sodomę, widzimy jednakże całość boskiego usposobienia. On jest tolerancyjny i miłosierny względem rzeczy łagodnych i pięknych, i dobrych; względem rzeczy złych, grzesznych i niegodziwych wybucha On przemożnym gniewem, który nie ma końca. Są dwa główne i najbardziej znaczące aspekty boskiego usposobienia i, co więcej, Bóg ukazał je w swej całej rozciągłości: obfite miłosierdzie i przemożny gniew. Większość z was doświadczyła w jakimś stopniu boskiego miłosierdzia, lecz bardzo niewielu docenia Boży gniew. Boskie miłosierdzie i łaskawość można dostrzec w każdym człowieku, co znaczy, że Bóg jest nieskończenie miłosierny wobec każdego. Jednakże, bardzo rzadko – lub można wręcz powiedzieć, że nigdy żadna osoba lub część waszej grupy nie doświadczyła boskiego przemożnego gniewu. Odetchnijcie! Prędzej czy później każdy ujrzy boski gniew i doświadczy go, lecz czas jeszcze nie nadszedł. A dlaczego? Dlatego, że gdy Bóg stale się na kogoś gniewa, czyli spuszcza w stosunku do niego swój przemożny gniew, oznacza to, że od dawna nienawidzi i odrzuca taką osobę, że gardzi jej istnieniem i że On nie może znieść jej

istnienia; gdy Jego gniew na nią spadnie, ona przepadnie. Dziś boskie dzieło jeszcze nie osiągnęło tego punktu. Nikt z was nie będzie w stanie tego znieść, gdy Bóg wpadnie w przemożny gniew. Widzicie zatem, że obecnie Bóg jest wobec was wszystkich jedynie nieskończenie miłosierny, a nie widzieliście jeszcze Jego przemożnego gniewu. Jeżeli niektórzy ludzie wciąż pozostają nieprzekonani, możecie poprosić Boga, by spuścił na was swój gniew, abyście mogli doświadczyć, czy Boży gniew i Jego usposobienie, które nie toleruje obrazy przez człowieka, naprawdę istnieją. Czy się ośmielicie?

Ludzie dni ostatecznych widzą Boży gniew tylko w Jego słowach i nie doświadcniają go prawdziwie

Czy dwa oblicza boskiego usposobienia widoczne w tych fragmentach Pisma są warte omówienia? Usłyszawszy tę historię, czy na nowo pojęliście Boga? Jakie jest wasze zrozumienie? Można powiedzieć, że od momentu stworzenia aż do dzisiaj, żadna grupa nie doświadczyła tak wiele boskiej łaski lub miłosierdzia i łaskawości jak ta ostatnia. Chociaż podczas końcowego etapu Bóg dokonał dzieła sądu i karcenia, a dokonał go w majestacie oraz w gniewie, z reguły, by dokonać swojego dzieła, Bóg używa jedynie słów; On używa słów, by nauczać, napoić, zaopatrzyć i nakarmić. Z kolei Boży gniew był zawsze ukryty i prócz doświadczenia boskiego gniewnego usposobienia obecnego tylko w Jego słowach, bardzo niewielu ludzi doświadczyło Jego gniewu osobiście. Oznacza to, że podczas gdy Bóg wykonuje dzieło osądu i karcenia, to pomimo że gniew ujawniony w słowach Boga umożliwia ludziom doświadczenie boskiego majestatu i Jego nietolerancji wobec obrazy, ten gniew nie wychodzi poza Jego słowa. Innymi słowy, Bóg wykorzystuje słowa, by zganić człowieka, zdemaskować go, osądzić go, karcić go a nawet go potępić – lecz Bóg jeszcze nie ukazał człowiekowi swego przemożnego gniewu i prawie w ogóle nie spuścił go na człowieka, uczynił to jedynie w słowach. Dlatego boskie miłosierdzie i łaskawość doświadczana przez człowieka w obecnym wieku są objawieniem prawdziwego boskiego usposobienia, podczas gdy Boży gniew doświadczany przez człowieka to zaledwie skutek tonu i odczuć Jego wypowiedzi. Wielu ludzi błędnie uznaje ten skutek za prawdziwe doświadczenie i prawdziwe poznanie boskiego gniewu.

W rezultacie większość ludzi wierzy, że ujrzeni w Jego słowach boskie miłosierdzie i łaskawość, że dostrzegli również boską nietolerancję obraży ze strony człowieka i większość z nich zaczęła nawet doceniać boskie miłosierdzie i tolerancję względem człowieka. Jednakże Bóg zawsze znosi człowieka, bez względu na to, jak złe jest jego postępowanie lub jak zepsute jest jego usposobienie. W tym znoszeniu Jego celem jest oczekiwanie aż wypowiedziane przez Niego słowa, wysiłki, których się podjął i cena, którą On zapłacił, osiągną skutek w tych, których On pragnie pozyskać. Oczekiwanie na tego typu skutek zabiera trochę czasu i wymaga stworzenia różnych okoliczności dla człowieka, tak samo jak ludzie nie stają się dorośli z chwilą narodzin; trwa to osiemnaście lub dziewiętnaście lat, a niektórzy potrzebują nawet lat dwudziestu lub trzydziestu, zanim dojrzeją do prawdziwej dorosłości. Bóg oczekuje na ukończenie tego procesu, On oczekuje nadejścia takiego czasu i On oczekuje tego wyniku. Przez cały czas swego oczekiwania Bóg jest nieskończenie miłosierny. Jednakże podczas okresu wykonywania boskiego dzieła niezwykle znikoma liczba ludzi zostaje strącona, a niektórzy zostają ukarani ze względu na poważny opór, jaki stawiają Bogu. Takie przykłady są jeszcze większym dowodem na boskie usposobienie, które nie znosi obraży przez człowieka i które w pełni potwierdza istnienie boskiej tolerancji oraz wytrwałości względem wybranych. Oczywiście w tych typowych przykładach objawienie części boskiego usposobienia w tych ludziach nie wpływa na ogólny Boży plan zarządzania. W rzeczywistości na końcowym etapie Bożego dzieła przetrwał On czas swego oczekiwania i wymienił swą wytrzymałość i swe życie na zbawienie tych, którzy za Nim podążają. Czy to widzicie? Bóg nie zmienia swego planu bez przyczyny. Może spuścić swój gniew i może być również miłosierny; oto objawienie dwóch głównych stron boskiego usposobienia. Czy jest to bardzo jasne, czy nie? Innymi słowy, jeżeli chodzi o Boga, to wszystko – dobre i złe, sprawiedliwe i niesprawiedliwe, pozytywne i negatywne – zostaje jasno ukazane człowiekowi. To, co On uczyni, co Mu się podoba, czego nienawidzi – to wszystko można bezpośrednio ujrzeć w Jego usposobieniu. Takie rzeczy mogą być również w bardzo oczywisty i czytelny sposób widoczne w Bożym dziele, a nie są one mętne lub uogólnione; zamiast tego, umożliwiają wszystkim ludziom dostrzeżenie boskiego usposobienia i tego, co ma i czym jest, w bardzo

specjalny, konkretny, prawdziwy i praktyczny sposób. Oto jest prawdziwy Bóg we Własnej Osobie.

Boskie usposobienie nigdy nie było ukryte przed człowiekiem – serce człowieka oddaliło się od Boga

Gdybym nie omawiał tych rzeczy, nikt z was nie byłby w stanie ujrzeć prawdziwego boskiego usposobienia w biblijnych opowieściach. Taka jest prawda. Jest tak, ponieważ – pomimo że w biblijnych opowieściach spisane są niektóre z rzeczy, które Bóg zrobił – Bóg wypowiedział niewiele słów i nie przedstawił bezpośrednio swego usposobienia ani otwarcie nie objawiał człowiekowi swej woli. Późniejsze pokolenia traktowały te zapisy wyłącznie jako opowieści i dlatego ludziom wydaje się, że Bóg ukrył się przed człowiekiem, że to nie osoba Boga jest ukryta przed człowiekiem, lecz Jego usposobienie i wola. Czy po Moim dzisiejszym omówieniu nadal macie wrażenie, że Bóg jest całkowicie ukryty przed człowiekiem? Czy nadal uważacie, że boskie usposobienie jest ukryte przed człowiekiem?

Od czasu stworzenia boskie usposobienie dotrzymuje kroku Jego dziełu. Ono nigdy nie było ukryte przed człowiekiem, lecz w pełni mu ukazane i objaśnione. Jednakże wraz z upływem czasu serce człowieka jeszcze bardziej oddaliło się od Boga, a gdy zepsucie człowieka pogłębiło się, człowiek i Bóg stawali się coraz bardziej od siebie oddaleni. Z wolna, lecz niechybnie, człowiek zniknął Bogu z oczu. Człowiek stał się niezdolny do „ujrzenia” Boga i nie miał o Nim żadnych „nowych wiadomości”; dlatego nie wie, czy Bóg istnieje, a nawet posuwa się do kompletnego odrzucenia boskiego istnienia. W rezultacie niezrozumienie przez człowieka boskiego usposobienia i tego, co On ma i czym On jest, nie wynika z ukrycia się Boga przed człowiekiem, lecz z faktu, że jego serce odwróciło się od Boga. Pomimo że człowiek wierzy w Boga, w jego sercu Boga nie ma i nie wie on, jak Boga kochać, ani nie pragnie Go kochać, ponieważ jego serce nigdy do Boga się nie zbliży i zawsze Go unika. W rezultacie serce człowieka jest od Boga oddalone. A więc gdzie jest jego serce? W rzeczywistości serce człowieka nigdzie nie zniknęło: zamiast oddać je Bogu lub je przed Nim odkryć, człowiek zatrzymał je dla siebie. Jest tak mimo tego, że niektórzy ludzie często modlą się do Boga i mówią: „O, Boże, wejrzyj w me serce – znasz wszystkie me myśli”, a niektórzy nawet przysięgają, że pozwolą

Bogu, by na nich spojrzeć, aby zostali ukarani, jeżeli złamią swą przysięgę. Chociaż człowiek pozwala Bogu, by Ten wejrzał w jego serce, nie oznacza to, że człowiek jest zdolny do posłuszeństwa względem planowych działań i zamysłów Boga ani że złożył swój los i perspektywy w całości w Jego ręce. Dlatego niezależnie od przysięg, jakie składasz Bogu, lub tego, co przed Nim deklarujesz, w oczach Boga twoje serce jest nadal przed Nim zamknięte, ponieważ zezwalasz Mu tylko na to, by wejrzał w twoje serce, lecz nie pozwalasz Mu go kontrolować. Innymi słowy w ogóle nie oddałeś Bogu swego serca i przemawiasz do Niego wyłącznie pięknymi słowami, a jednocześnie ukrywasz przed Bogiem różne przewrotne zamysły, jak również intrygi, knowania i plany, kurczowo uciskasz w rękach swe perspektywy i los, głęboko obawiając się, że Bóg ci je odbierze. Dlatego Bóg nigdy nie widzi w człowieku szczerości względem siebie. Chociaż Bóg naprawdę obserwuje głębię ludzkiego serca i może ujrzeć, co człowiek myśli i pragnie w swym sercu uczynić, jak również rzeczy, które człowiek w swym sercu przechowuje, jego serce nie należy do Boga i nie oddał go Bogu we władanie. Oznacza to, że Bóg ma prawo obserwować, lecz nie ma prawa władać. W subiektywnej świadomości człowieka ten nie pragnie ani nie zamierza zdać się na Boże ustalenia. Człowiek nie tylko zamknął się na Boga, lecz są nawet ludzie, którzy myślą o sposobach ładnego zapakowania swych serc, będąc gołosłownymi i pochlebnymi, by stworzyć fałszywe wrażenie i zyskać zaufanie Boga, ukrywając swą prawdziwą twarz przed Jego wzrokiem. Ich celem jest niedopuszczenie, by Bóg zobaczył i dostrzegł, jacy są naprawdę. Nie chcą oddać Bogu swych serc, lecz chcą zachować je dla siebie. Podtekstem tego jest, że to, co człowiek czyni i czego pragnie, jest w całości zaplanowane, wyliczone i postanowione przez samego człowieka; nie pragnie on udziału lub interwencji Boga, o wiele mniej potrzebuje on boskich planowanych działań i zamysłów. Dlatego, czy to względem boskich przykazań, Jego posłannictwa czy wymogów, jakie Ten stawia człowiekowi, decyzje człowieka opierają się na jego własnych intencjach i interesach, zależnie od aktualnego stanu i okoliczności w danym momencie. Człowiek zawsze korzysta z wiedzy i rozeznania, które są mu znane, oraz swego intelektu, by ocenić i wybrać ścieżkę, którą powinien podążać i nie godzi się na Bożą interwencję lub kontrolę. Oto jest serce człowieka, które widzi Bóg.

Od początku aż po czasy obecne tylko człowiek ma zdolność rozmowy z Bogiem. Oznacza to, że spośród wszystkich żywych istot i stworzeń Boga żadna prócz człowieka nie potrafi z Nim rozmawiać. Człowiek ma uszy do słuchania i oczy do patrzenia, ma język, własne idee i wolną wolę. Posiada wszystko to, co potrzebne, by usłyszeć przemawiającego Boga i zrozumieć Jego wolę, i przyjąć Jego posłannictwo, i tak Bóg oznajmia człowiekowi wszystkie swe życzenia, pragnąc uczynić z niego swego towarzysza, który myśli jak On i wraz z Nim chodzi. Odkąd zaczął zarządzać, Bóg czeka, aż człowiek powierzy Mu swe serce, by On mógł je oczyścić i wyposażyć, aby człowiek podobał się Bogu i by On go kochał, by człowiek Boga szanował oraz unikał zła. Bóg zawsze patrzył w przyszłość i oczekiwał takiego skutku. Czy Biblia mówi o jakichkolwiek takich ludziach w swych zapisach? To znaczy, czy w Biblii jest mowa o jakichkolwiek ludziach zdolnych do oddania Bogu swych serc? Czy przed tym wiekiem był taki precedens? Dziś kontynuujemy czytanie opowieści biblijnych i przyjrzyjmy się, czy czyny tej postaci – Hioba – mają jakikolwiek związek z tematem „powierzania swego serca Bogu”, o czym dziś rozmawialiśmy. Zobaczmy, czy Hiob podobał się Bogu i czy On go kochał.

Co sądzicie o Hiobie? Cytując oryginalny werset, niektórzy ludzie powiedzą, że Hiob bał się Boga i unikał zła. „Bał się Boga i unikał zła”: taka jest Boża ocena Hioba. Używając własnych słów, jak byście dokładnie opisali Hioba? Niektórzy mówią, że Hiob był człowiekiem dobrym i rozsądnym; niektórzy mówią, że miał prawdziwą wiarę w Boga; niektórzy mówią, że Hiob był człowiekiem prawym i ludzkim. Widzieliście wiarę Hioba, co znaczy, że w waszych sercach przywiązujecie wielką wagę do wiary Hioba i zazdrościcie mu jej. Dziś spójrzmy więc na to, co Hiob miał takiego, że Bóg był z niego tak zadowolony. Odczytajmy teraz następujące wersety.

III. Hiob

1. Ocena Hioba przez Boga zapisana w Biblii

Hi 1:1 Był w ziemi Uz człowiek imieniem Hiob; ten człowiek był doskonały i prawy, i bojący się Boga, a stroniący od zła.

Hi 1:5 A gdy minęły dni uczy, Hiob posyłał i poświęcał ich. Potem wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenia stosownie do ich liczby. Mówił bowiem

Hiob: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swoich sercach. Tak Hiob czynił zawsze.

Hi 1:8 I Jahwe powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła?

Co według was jest najważniejsze w tych trzech wersetach? Te trzy krótkie fragmenty Pisma dotyczą Hioba. Choć krótkie, wyraźnie określają, jakim był człowiekiem. Poprzez opis codziennych zachowań Hioba i jego postępowania, mówią wszystkim, że ocena Hioba przez Boga nie była bezpodstawna, lecz dobrze uzasadniona. Mówią nam, że niezależnie, czy była to ocena Hioba przez ludzi (Hi 1:1) czy ocena Boża (Hi 1:8), obie są wynikiem uczynków Hioba przed Bogiem i ludźmi (Hi 1:5).

Odczytajmy najpierw pierwszy fragment: „Był w ziemi Uz człowiek imieniem Hiob; ten człowiek był doskonały i prawy, i bojący się Boga, a stroniący od zła”. Oto jest pierwsza ocena Hioba w Biblii – to zdanie jest oceną wyrażoną przez autora księgi. Oczywiście przedstawia ono również ludzką opinię o Hiobie, czyli „ten człowiek był doskonały i prawy, i bojący się Boga, a stroniący od zła”. Następnie przeczytajmy Bożą opinię o Hiobie: „Nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła”. Z tych dwóch ocen jedna pochodziła od człowieka, a druga od Boga. Obie oceny brzmiały tak samo. Widać więc, że zachowanie i postępowanie Hioba było znane ludziom, chwalił je również Bóg. Innymi słowy, postępowanie Hioba przed człowiekiem i jego postępowanie przed Bogiem było takie samo; składał on swoje zachowanie i motywację przed Bogiem w każdym czasie, tak, aby Bóg mógł je obserwować, i był on jednym z tych, którzy bali się Boga i unikali zła. Dlatego w oczach Boga oraz ludzi na ziemi tylko Hiob był doskonały i uczciwy, był tym, który boi się Boga oraz unika zła.

Konkretne przejawy bojaźni Bożej i stronienia od zła w codziennym życiu Hioba

Przyjrzyjmy się następnie konkretnym przejawom bojaźni Bożej Hioba i jego stronienia od zła. Oprócz wcześniejszych oraz późniejszych fragmentów, przeczytajmy również werset Hioba 1:5, wskazujący jeden z konkretnych przejawów bojaźni Bożej Hioba i jego stronienia

od zła. Wskazuje on, jak Hiob okazywał bojaźń Bożą i stronił od zła w codziennym życiu; co najważniejsze, nie tylko robił to, co powinien, ze względu na własną bojaźń Bożą i unikanie zła, lecz również regularnie składał Bogu ofiary całopalne za swoich synów. Obawiał się, że oni często „grzeszyli i złorzeczyli Bogu w swych sercach”, gdy ucztowali. Jak ta bojaźń przejawiała się w Hiobie? Tekst źródłowy tak to opisuje: „A gdy minęły dni uczty, Hiob posyłał i poświęcał ich. Potem wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenia stosownie do ich liczby”. Postępowanie Hioba pokazuje nam, że zamiast przejawiać się tylko zewnętrźnie, jego bojaźń przed Bogiem pochodziła z serca i że bojaźń przed Bogiem można było znaleźć w każdym aspekcie jego codziennego życia przez cały czas, ponieważ nie tylko sam unikał zła, ale często składał ofiary całopalne za swoich synów. Innymi słowy, Hiob nie tylko głęboko bał się grzechu przeciwko Bogu i wyrzeczenia się Boga we własnym sercu, ale także obawiał się, że jego synowie mogli zgrzeszyć przeciwko Bogu i wyrzec się Go w swoich sercach. Z tego widać, że prawda o bojaźni Hioba przed Bogiem broni się przy dokładnym zbadaniu i nie budzi wątpliwości u żadnego człowieka. Czy robił to sporadycznie czy często? W ostatnim zdaniu wersetu czytamy: „Tak Hiob czynił zawsze”. Znaczenie tych słów jest takie, że Hiob doglądał swoich synów nie tylko okazjonalnie lub gdy miał na to ochotę, podobnie też traktował modlitwę. Zamiast tego regularnie posyłał swoich synów, by zostali uświęceni, i składał za nich ofiary całopalne. Użyte tu słowo „zawsze” nie oznacza, że robił tak przez jeden lub dwa dni, lub przez chwilę. Oznacza, że przejaw bojaźni Hioba przed Bogiem nie był tymczasowy i nie zatrzymał się na wiedzy ani na wypowiedzianych słowach, lecz zamiast tego droga bojaźni Bożej oraz stronięcia od zła kierowała jego sercem, dyktowała jego zachowanie i była w jego sercu podstawą jego istnienia. To, że czynił tak zawsze, pokazuje, że w swoim sercu często obawiał się, że on sam będzie grzeszyć przeciwko Bogu i bał się również, że jego synowie oraz córki mogą zgrzeszyć przeciwko Bogu. Wskazuje to, jak wielką wagę droga bojaźni Bożej i unikania zła miała w jego sercu. Czynił tak zawsze, ponieważ w swoim sercu żywił bojaźń i obawę, obawę, że popełnił zło oraz zgrzeszył przeciwko Bogu i że zboczył z drogi Bożej, a więc nie był w stanie zadowolić Boga. Jednocześnie martwił się również o swoich synów i córki,

obawiając się, że urazili Boga. Takie było normalne postępowanie Hioba w codziennym życiu. To właśnie to normalne postępowanie dowodzi, że bojaźń Hioba przed Bogiem i unikanie przez niego zła nie są pustymi słowami, że Hiob naprawdę urzeczywistniał to swoim życiem. „Tak Hiob czynił zawsze”: te słowa mówią nam o codziennych uczynkach Hioba przed Bogiem. Skoro tak czynił zawsze, czy jego serce i jego zachowanie docierało przed Boga? Innymi słowy, czy Bóg często był zadowolony z jego serca i jego zachowania? W jakim zatem stanie oraz w jakim kontekście Hiob czynił tak zawsze? Niektórzy mówią: „Hiob postępował tak dlatego, że Bóg często ukazywał się Hiobowi”; inni mówią: „czynił tak zawsze, ponieważ miał wolę, by wystrzegać się zła”. A jeszcze inni mówią: „być może myślał, że jego majątek nie przyszedł łatwo oraz wiedział, że to Bóg go nim obdarzył, i dlatego bardzo bał się, że straci swój majątek w wyniku grzechu przeciw Bogu lub obrażenia Go”. Czy którekolwiek z tych twierdzeń jest prawdziwe? Oczywiście, że nie. Ponieważ w oczach Bożych tym, co Bóg przyjął i cenił najbardziej w Hiobie, było nie tylko to, że ciągle tak czynił; co więcej, chodziło o jego postępowanie przed Bogiem, człowiekiem oraz szatanem, kiedy został przekazany szatanowi i kuszony. Kolejne punkty zawierają najbardziej przekonujące dowody, które pokazują nam prawdę o Bożej ocenie Hioba. Przeczytajmy teraz kolejne wersety Pisma.

2. Szatan po raz pierwszy wystawia Hioba na próbę (jego stada zostają skradzione, a na jego dzieci spadają kataklizmy)

2.1. Słowa wypowiedziane przez Boga

Hi 1:8 I Jahwe powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła?

Hi 1:12 I Jahwe powiedział do szatana: Oto wszystko, co on ma, jest w twojej mocy; tylko jego samego nie dotykaj. Szatan oddalił się więc od Jahwe.

2.2. Odpowiedź szatana

Hi 1:9-11 Następnie szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Czy Hiob boi się Boga za nic? Czy nie zrobiłeś żywopłotu wokół niego, jego domu i wszystkiego, co ma po każdej stronie? Pobłogosławiłeś pracę jego rąk, a na ziemi mnoży się

jego majątek. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij wszystkiego, co ma, a będzie cię przeklinać w twarz.

Bóg zezwala szatanowi na wypróbowanie Hioba, aby udoskonalić wiarę Hioba

Werset z Hioba 1:8 jest pierwszym w całej Biblii zapisem rozmowy między Bogiem Jahwe i szatanem. Co zatem powiedział Bóg? Tekst źródłowy zawiera następującą relację: „I Jahwe powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła?”. To była Boża ocena Hioba wobec szatana; Bóg powiedział, że Hiob był człowiekiem doskonałym i prawym, takim, który bał się Boga oraz unikał zła. Przed tą rozmową między Bogiem i szatanem Bóg postanowił, że użyje szatana, aby wypróbować Hioba, że przekaże Hioba szatanowi. Z jednej strony to dowiodłoby, że spostrzeżenie i ocena Hioba przez Boga jest dokładna oraz bezbłędna i spowodowałoby, że szatan zostałby zawstydzony przez świadectwo Hioba, a z drugiej strony, to udoskonaliłoby wiarę Hioba w Boga oraz jego bojaźń Bożą. Dlatego gdy szatan przyszedł przed Boga, Bóg nie mówił niejasno. Przeszedł prosto do sedna sprawy i zapytał szatana: „Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła?”. W Bożym pytaniu jest następujące znaczenie: Bóg wiedział, że szatan przemierzał wszystkie miejsca i często szpiegował Hioba, który był sługą Bożym. Często kusił oraz atakował Hioba, próbując znaleźć sposób, by go zrujnować i przez to udowodnić, że wiara Hioba w Boga i bojaźń przed Bogiem nie mogą się ostać. Szatan również chętnie szukał okazji, aby zniszczyć Hioba, aby Hiob wyrzekł się Boga i by szatan mógł go wyrwać z rąk Boga. Jednak Bóg wejrzał w serce Hioba i zobaczył, że był on doskonały i prawy oraz że bał się Boga i stronił od zła. Bóg użył pytania, aby powiedzieć szatanowi, że Hiob jest doskonałym i prawym człowiekiem, który boi się Boga oraz unika zła i że Hiob nigdy nie wyrzekłby się Boga ani nie poszedłby za szatanem. Po wysłuchaniu Bożej oceny Hioba w szatanie wezbrała wściekłość zrodzona z upokorzenia i stał się bardziej zły oraz bardziej niecierpliwy, aby wykraść Hioba, bo szatan nie wierzył, że ktoś może być doskonały i prawy lub że ktoś może się

bać Boga i unikać zła. Jednocześnie szatan również gardził doskonałością i prawością w człowieku, a także nienawidził ludzi, którzy mogli się bać Boga i unikać zła. Jest więc napisane w Hioba 1:9-11, że: „Następnie szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Czy Hiob boi się Boga za nic? Czy nie zrobiłeś żywopłotu wokół niego, jego domu i wszystkiego, co ma po każdej stronie? Pobłogosławiłeś pracę jego rąk, a na ziemi mnoży się jego majątek. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij wszystkiego, co ma, a będzie cię przeklinać w twarz”. Bóg bardzo dobrze znał złośliwą naturę szatana i wiedział dobrze, że szatan od dawna planował sprowadzić ruinę na Hioba, a tak, mówiąc szatanowi jeszcze raz, że Hiob jest doskonały i prawy oraz że boi się Boga i unika zła, Bóg chciał przez to przywołać szatana do porządku, aby szatan ujawnił swoje prawdziwe oblicze, aby zaatakować i kusić Hioba. Innymi słowy, Bóg celowo podkreślił, że Hiob jest doskonały i uczciwy, że boi się Boga oraz unika zła i w ten sposób sprawił, że szatan zaatakował Hioba z powodu nienawiści i gniewu w stosunku do tego, jaki Hiob jest doskonały oraz prawy, bojąc się Boga i unikając zła. W rezultacie Bóg zawstydziłby szatana przez fakt, że Hiob jest człowiekiem doskonałym i prawym, takim, który boi się Boga oraz unika zła, a szatan zostałby całkowicie upokorzony i pokonany. Po tym szatan nie mógłby już wątpić lub wysuwać oskarżeń o doskonałość Hioba, jego uczciwość, bojaźń Bożą lub unikanie zła. W ten sposób próba od Boga i pokusa szatana była właściwie nieunikniona. Jedyńm, który był w stanie wytrwać w próbie od Boga i pokusie szatana, był Hiob. Po tej rozmowie szatan otrzymał pozwolenie na kuszenie Hioba. Tak rozpoczęła się pierwsza runda ataków szatana. Celem tych ataków był majątek Hioba, ponieważ szatan wysunął następujące oskarżenie przeciwko Hiobowi: „Czy Hiob boi się Boga za nic? (...) Pobłogosławiłeś pracę jego rąk, a na ziemi mnoży się jego majątek”. W związku z tym Bóg zezwolił szatanowi, aby zabrał wszystko, co Hiob miał – to właśnie był cel, dla którego Bóg rozmawiał z szatanem. Niemniej jednak Bóg postawił szatanowi jeden warunek: „Wszystko, co on ma, jest w twojej mocy; tylko jego samego nie dotykaj” (Hi 1:12). Był to warunek, który Bóg postawił po tym, gdy pozwolił szatanowi kusić Hioba oraz przekazał Hioba w ręce szatana i była to granica ustanowiona dla szatana: Bóg rozkazał szatanowi, aby nie krzywdził samego Hioba. Ponieważ Bóg uznał, że Hiob był doskonały i sprawiedliwy i ponieważ miał wiarę, że doskonałość i prawość

Hioba przed Nim nie pozostawiają wątpliwości są w stanie przetrwać próbę – Bóg pozwolił szatanowi kusić Hioba, ale nałożył na szatana ograniczenie: szatanowi wolno było pozbawić Hioba całego majątku, ale nie mógł dotknąć jego samego. Co to znaczy? Oznacza to, że Bóg w tamtej chwili nie oddał Hioba całkowicie szatanowi. Szatan mógł kusić Hioba w dowolny sposób, ale nie mógł ranić jego samego – nie mógł nawet tknąć jednego włosa na jego głowie – ponieważ wszystko, co się tyczy człowieka, jest kontrolowane przez Boga i ponieważ to Bóg decyduje, czy człowiek żyje, czy umiera. Szatan nie ma do tego prawa. Po tym, jak Bóg powiedział te słowa do szatana, szatan nie mógł się doczekać, aby zacząć. Używał wszelkich środków, aby skusić Hioba, a wkrótce potem Hiob stracił mnóstwo owiec i wołów oraz cały majątek dany mu przez Boga... Tak przyszły na niego próby od Boga.

Chociaż Biblia mówi nam o źródle kuszenia Hioba, to czy sam Hiob, poddawany kuszeniu, był świadomy tego, co się dzieje? Hiob był tylko śmiertelnikiem; oczywiście nie wiedział nic o tym, co się dzieje wokół niego. Niemniej jednak jego bojaźń przed Bogiem, jego doskonałość i prawość uświadomiły mu, że przyszły na niego próby Boże. Nie wiedział, co się wydarzyło w sferze duchowej, ani jakie intencje Boże stały za tymi próbami. Ale wiedział, że niezależnie od tego, co się z nim stało, powinien trzymać się swojej doskonałości i prawości oraz powinien trwać na drodze bojaźni Bożej i unikania zła. Postawa i reakcja Hioba na te sprawy zostały wyraźnie dostrzeżone przez Boga. Co zobaczył Bóg? Widział bogobojne serce Hioba, ponieważ od samego początku aż do momentu, gdy Hiob został poddany próbie, serce Hioba pozostawało otwarte dla Boga, było obnażone przed Bogiem a Hiob nie wyrzekł się swojej doskonałości ani prawości i nie odrzucił też ani nie odwrócił się od drogi bojaźni Bożej oraz unikania zła – nic nie było bardziej zadowalające dla Boga niż to. Przyjrzyjmy się następnie kuszeniu, jakiemu został poddany Hiob, i temu, jak sobie poradził w tych próbach. Odczytajmy wersety.

2.3. Reakcja Hioba

Hi 1:20-21 Wtedy powstał Hiob i rozdarł swój płaszcz, i ogolił głowę, i upadł na ziemię, i oddał cześć, i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki mojej, i nagi tam wrócę: Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe.

Fakt, że Hiob przyjmuje na siebie ciężar oddania wszystkiego, co posiada, wynikał z jego bojaźni Bożej

Po tym, jak Bóg rzekł do szatana: „Wszystko, co on ma, jest w twojej mocy; tylko jego samego nie dotykaj” szatan odszedł, a wkrótce potem Hiob stał się celem nagłych i zaciekłych ataków: Najpierw jego woły i osły zostały splądrowane, a część jego sług zabita, następnie jego owce i jeszcze kilku sług zostało pochłoniętych przez pożar, po czym zabrano mu wielbłądy i zamordowano jeszcze więcej jego sług, wreszcie jego synowie i córki zostali pozbawieni życia. Ta seria ataków był męką, jakiej doznał Hiob, podczas pierwszego kuszenia. Zgodnie z rozkazem Boga w czasie tych ataków szatan brał na cel tylko majątek Hioba i jego dzieci, ale nie uderzył samego Hioba. Niemniej jednak Hiob w jednej chwili z człowieka posiadającego wielkie bogactwo zamienił się w kogoś, kto nie miał nic. Nikt nie mógłby wytrzymać tego zdumiewającego ciosu zadanego z zaskoczenia lub właściwie na niego zareagować, jednak Hiob dał się poznać z niezwykłej strony. Biblia przedstawia następującą relację: „Wtedy powstał Hiob i rozdarł swój płaszcz, i ogolił głowę, i upadł na ziemię, i oddał cześć”. Była to pierwsza reakcja Hioba po tym, jak usłyszał, że stracił swoje dzieci i cały majątek. Przede wszystkim nie wydawał się zdziwiony, nie wpadł w panikę, tym bardziej nie wyrażał gniewu czy nienawiści. Widzicie więc, że w swoim sercu uznał już, że te katastrofy nie były wypadkiem ani nie przyszły z ręki człowieka, tym bardziej nie stanowiły one odpłaty lub kary. Zamiast tego przyszły na niego próby od Jahwe, to właśnie Jahwe chciał mu odebrać majątek i dzieci. Hiob zachował wtedy spokój oraz rozsądek. Jego doskonałe i prawe człowieczeństwo pozwoliło mu racjonalnie oraz naturalnie wydawać trafne osądy i decyzje o katastrofach, które go spotkały, a w konsekwencji zachowywał się z niezwykłym spokojem: „Wtedy powstał Hiob i rozdarł swój płaszcz, i ogolił głowę, i upadł na ziemię, i oddał cześć”. „Rozdarł swój płaszcz” oznacza, że był nieodziany i nie miał niczego; „ogolił głowę” oznacza, że powrócił przed Boga jak nowo narodzone dziecko; „upadł na ziemię, i oddał cześć” oznacza, że przyszedł na świat nagi, a dziś, nadal nic nie mając, powrócił przed Boga niczym nowo narodzone dziecko. Stosunek Hioba do wszystkiego, co go spotkało, nie mógł być osiągnięty przez żadne

stworzenie Boże. Jego wiara w Jahwe wykroczyła poza sferę wiary, była to jego bojaźń przed Bogiem, jego posłuszeństwo Bogu: potrafił nie tylko dziękować Bogu za to, że mu dał, ale także za to, że od niego wziął. Co więcej, był w stanie ponieść ciężar oddania Bogu wszystkiego, co posiadał, w tym swojego życia.

Bojaźń i posłuszeństwo Hioba wobec Boga jest przykładem dla ludzkości, a jego doskonałość i prawość były szczytem człowieczeństwa, które człowiek powinien posiadać. Chociaż nie widział Boga, to jednak zdawał sobie sprawę, że Bóg naprawdę istnieje i z tego powodu okazywał bojaźń Bożą, a z powodu tej bojaźni potrafił być posłuszny Bogu. Pozwolił Bogu odebrać sobie wszystko, co miał, wcale się przy tym nie skarżąc. Upadł przed Bogiem i powiedział Mu, że w tej właśnie chwili, nawet gdyby Bóg chciał odebrać mu ciało, chętnie pozwoliłby Mu to uczynić, bez jednego słowa skargi. Całe swoje postępowanie zawdzięczał Hiob doskonałemu i prawemu człowieczeństwu. Oznacza to, że na skutek swej niewinności, uczciwości i dobroci, Hiob był niezachwiany w swojej świadomości i doświadczeniu istnienia Boga. Na tym fundamencie postawił sobie wymagania i ustandaryzował swoje myślenie, zachowanie, postępowanie oraz zasady działania przed Bogiem zgodnie z Jego przewodnictwem i uczynkami Boga, które widział pomiędzy wszystkimi rzeczami. Z czasem jego doświadczenia wywołały w nim prawdziwą i rzeczywistą bojaźń Bożą oraz sprawiły, że wystrzegał się zła. To było źródłem prawości, przy której Hiob niezachwianie trwał. Hiob posiadał uczciwe, niewinne i życzliwe człowieczeństwo oraz miał rzeczywiste doświadczenie bojaźni Bożej, posłuszeństwa wobec Boga i unikania zła, jak również świadomość, że „Jahwe dał, i Jahwe zabrał”. Tylko dzięki tym rzeczom był w stanie wytrwać w swoim świadectwie pośród tak okrutnych ataków szatana i tylko dzięki nim mógł nie zawieść Boga oraz udzielić Mu zadowalającej odpowiedzi, gdy przyszły na niego próby Boże. Chociaż zachowanie Hioba podczas pierwszego kuszenia było bardzo prostolinijne, późniejsze pokolenia nie były pewne, czy osiągną taką prostolinijność, nawet dokładając starań przez całe życie, i niekoniecznie prezentowały opisaną wcześniej postawę Hioba. Czy dziś, w obliczu prostolinijnego postępowania Hioba, nie czujecie się głęboko zawstydzeni, porównując je z okrzykami determinacji co do „bezwzględnego posłuszeństwa i wierności

aż do śmierci”, wnoszonymi przed Bogiem przez tych, którzy twierdzą, że w Niego wierzą i podążają za Nim?

Kiedy czytasz w Biblii o wszystkich cierpieniach, jakich doznał Hiob i jego rodzina, jaka jest twoja reakcja? Czy gubisz się w swoich myślach? Czy jesteś zdumiony? Czy próby, które spotkały Hioba, można określić jako „przerażające”? Innymi słowy, samo czytanie o próbach Hioba opisanych w Biblii jest przerażające, nie wspominając już o tym, jakie musiały one być w rzeczywistości. Widzisz więc, że to, co przytrafiło się Hiobowi, nie było „manewrami”, ale prawdziwą „bitwą”, z prawdziwymi „działami” i „pociskami”. Ale czyją ręką został poddany tym próbom? Były one, oczywiście, dziełem szatana, który wykonał te rzeczy osobiście. Mimo to, zostały one zaaprobowane przez Boga. Czy Bóg powiedział szatanowi, w jaki sposób ma kusić Hioba? Nie. Bóg postawił mu tylko jeden warunek, który szatan musiał spełnić, po czym na Hioba przyszło kuszenie. Gdy zaś na Hioba przyszło kuszenie, dało ono ludziom poczucie niegodziwości i obrzydliwości szatana, jego złośliwości oraz nienawiści względem człowieka i jego wrogości wobec Boga. Widzimy na podstawie tego, że nie sposób opisać słowami, jak okrutne było to kuszenie. Można powiedzieć, że złośliwa natura, z którą szatan zaatakował człowieka, oraz jego obrzydliwe oblicze zostało w tym momencie w pełni ujawnione. Szatan skorzystał z tej okazji, uzyskanej za Bożym przyzwoleniem, aby poddać Hioba gorączkowemu i bezlitosnemu maltretowaniu, którego metody oraz poziom okrucieństwa są zarówno niewyobrażalne, jak i całkowicie nie do zniesienia dla współczesnych nam ludzi. Zamiast mówić, że Hiob był kuszony przez szatana i że stał stanowczo przy swoim świadectwie podczas tego kuszenia, lepiej jest powiedzieć, że w próbach przeznaczonych mu przez Boga Hiob stanął do pojedynku z szatanem, aby chronić swoją doskonałość oraz prawość i bronić drogi bojaźni Bożej oraz unikania zła. W tym pojedynku Hiob stracił mnóstwo owiec i bydła, cały swój majątek oraz synów i córki. Nie porzucił jednak swej doskonałości, uczciwości ani bojaźni Bożej. Innymi słowy, w tym pojedynku z szatanem Hiob wolał zostać pozbawiony majątku i dzieci niż utracić doskonałość, prawość oraz bojaźń Bożą. Wolał trzymać się sedna tego, co to znaczy być człowiekiem. Pismo w zwięzły sposób opisuje cały proces, w wyniku którego Hiob stracił swoje dobra, a także dokumentuje jego zachowanie

i postawę. Te krótkie, zwięzłe relacje stwarzają wrażenie, że Hiob czuł się niemal swobodnie w obliczu tego kuszenia, ale gdyby odtworzyć to, co się wówczas rzeczywiście działo, biorąc pod uwagę również fakt złośliwej natury szatana, to wtedy wszystko nie wydawałoby się nam tak proste, jak opisano w tych relacjach. Rzeczywistość była o wiele bardziej okrutna. Taki jest poziom niszczyielskiej zaciekłości oraz nienawiści, z jaką szatan traktuje ludzkość i wszystkich tych, którzy podobają się Bogu. Gdyby Bóg nie zakazał mu skrzywdzić Hioba, szatan bez wątpienia zabiłby go bez żadnych skrupułów. Szatan nie chce, aby ktokolwiek czcił Boga ani nie chce, żeby ci, którzy są sprawiedliwi w oczach Boga i ci, którzy są doskonali oraz prawi, nadal byli w stanie okazywać bojaźń Bożą i stronić od zła. Gdy ludzie okazują bojaźń Bożą i unikają zła, oznacza to, że unikają i porzucają szatana, dlatego szatan wykorzystał Boże przyzwolenie, aby bez litości skupić cały swój gniew i nienawiść na Hiobie. Widzicie więc, jak wielka była męka, jakiej doznał Hiob na ciele i umyśle, tak w świecie zewnętrznym, jak i w swoim wnętrzu. Dziś nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak to wszystko wówczas wyglądało, a z relacji biblijnych ledwie możemy wychwycić uczucia, jakie targały Hiobem, gdy był on poddawany męce.

Niezachwiana prawość Hioba przynosi wstyd szatanowi i powoduje, że ucieka on w panice

Cóż więc zrobił Bóg, gdy Hiob był poddawany tej męce? Bóg obserwował i czekał na wynik. Co odczuwał Bóg w trakcie tej obserwacji? Oczywiście był pogrążony w żalu. Czy jednak jest możliwe, żeby Bóg żałował zgody danej szatanowi, aby kusił Hioba, tylko z powodu odczuwanego żalu? Odpowiedź brzmi: nie, nie mógł tego żałować. On bowiem mocno wierzył, że Hiob jest doskonały i prawy, że boi się Boga i unika zła. Bóg po prostu dał szatanowi możliwość zweryfikowania prawości Hioba przed Bogiem oraz ujawnienia własnej niegodziwości i pogardy. Była to ponadto okazja dla Hioba, aby dać ludziom na świecie, szatanowi, a nawet wszystkim tym, którzy podążają za Bogiem, świadectwo o swej prawości i bojaźni Bożej oraz unikaniu zła. Czy ostateczny wynik dowiódł, że Boża ocena Hioba była prawidłowa i bezbłędna? Czy Hiob faktycznie pokonał szatana? Tutaj czytamy archetypowe słowa

wypowiedziane przez Hioba, słowa, które są dowodem na to, że pokonał on szatana. Powiedział on: „Nagi wyszedłem z łona matki mojej, i nagi tam wrócę”. To jest postawa posłuszeństwa Hioba wobec Boga. Następnie powiedział: „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe”. Te słowa wypowiedziane przez Hioba dowodzą, że Bóg obserwuje głębię serca człowieka, że jest w stanie wejrzeć w umysł człowieka, i dowodzą, że Jego aprobata dla Hioba jest pozbawiona błędu, że ten człowiek, który podobał się Bogu, był prawy. „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe”. Te słowa są świadectwem Hioba dla Boga. To te zwykłe słowa onieśmieliły szatana, zawstydziły go i spowodowały, że uciekł w panice, a ponadto spętały szatana i pozostawiły go bez środków. Tak więc również te słowa sprawiły, że szatan odczuł cudowność i moc czynów Boga Jahwe oraz pozwoliły mu dostrzec niezwykle charyzmat człowieka, którego serce podlegało drogom Bożym. Ponadto pokazały one szatanowi potężną witalność, jaką wykazał się mały i nieistotny człowiek trzymający się drogi bojaźni Bożej i stronienia od zła. Szatan został zatem pokonany w pierwszym pojedynku. Pomimo wyniesionej z tego „lekcji” szatan nie miał zamiaru odpuścić Hiobowi, nie zaszła też żadna zmiana w jego złośliwej naturze. Szatan próbował nadal atakować Hioba, dlatego po raz kolejny przyszedł przed Boga...

Przeczytajmy teraz fragmenty Pisma dotyczące drugiego kuszenia Hioba.

3. Szatan ponownie kusi Hioba (ciało Hioba pokrywa się wrzodami)

3.1. Słowa wypowiedziane przez Boga

Hi 2:3 I Jahwe rzekł do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga i unika zła? I nadal trzyma się kurczowo swej uczciwości, chociaż podburzyłeś mnie przeciwko niemu, abym go zniszczył bez przyczyny.

Hi 2:6 I Jahwe powiedział do szatana: Oto on jest w twojej ręce, ale zachowaj go przy życiu.

3.2. Słowa wypowiedziane przez szatana

Hi 2:4-5 I szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Skóra za skórę, tak, wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a on będzie Cię przeklinać w twarz.

3.3. Postawa Hioba wobec próby

Hi 2:9-10 Jego żona powiedziała mu: Jeszcze trwasz w swojej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj. I odpowiedział jej: Mówisz, tak jak mówią głupie kobiety. Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami.

Hi 3:3-4 Niech zginie dzień, w którym się urodziłem, i noc, w którą powiedziano: Poczęty mężczyzna. Niech ten dzień stanie się ciemnością, niech o niego nie troszczy się Bóg z wysokości i nie oświeć go światłość.

Umilowanie Hioba dla dróg Bożych przewyższa wszystko inne

Biblia następująco dokumentuje słowa między Bogiem a szatanem: „I Jahwe rzekł do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga i unika zła? I nadal trzyma się kurczowo swej uczciwości, chociaż podburzyłeś mnie przeciwko niemu, abym go zniszczył bez przyczyny” (Hi 2:3). W tej rozmowie Bóg znów stawia szatanowi to samo pytanie. Jest to pytanie, które pokazuje nam, że Bóg Jahwe potwierdza pozytywną ocenę tego, co zostało zademonstrowane i urzeczywistnione przez Hioba podczas pierwszej próby, a co nie różni się od Bożej oceny Hioba sprzed przejścia przez szatańskie kuszenie. To znaczy, zanim przyszło na niego kuszenie, w oczach Bożych Hiob był doskonały, a więc Bóg chronił go i jego rodzinę oraz błogosławił mu; w oczach Bożych był on godzien błogosławieństw. Po kuszeniu Hiob nie zgrzeszył ustami, ponieważ stracił majątek i dzieci, ale nadal chwalił imię Jahwe. Jego rzeczywiste zachowanie sprawiło, że Bóg darzył go uznaniem i z tego powodu wystawił mu najwyższą ocenę. Bo w oczach Hioba jego potomstwo oraz jego majątek nie wystarczały, aby zmusić go do wyrzeczenia się Boga. Mówiąc inaczej, miejsca Boga w jego sercu nie mogły zastąpić jego dzieci ani jakakolwiek część majątku. Podczas pierwszego kuszenia Hioba pokazał on Bogu, że jego miłość do Niego oraz

miłość do drogi bojaźni przed Bogiem i unikania zła przewyższa wszystko inne. Chodzi o to, że ta próba dała Hiobowi doświadczenie otrzymania nagrody od Boga Jahwe i odebrania przez Niego jego majątku i dzieci.

Dla Hioba było to prawdziwe doświadczenie, które obmyło jego duszę do czysta, był to chrzest życia, który wypełnił jego istnienie, a co więcej, było to wystawne święto, które sprawdziło jego posłuszeństwo i bojaźń przed Bogiem. Pokusa ta przekształciła pozycję Hioba z bogatego człowieka w kogoś, kto nie miał nic, a także pozwoliła mu doświadczyć znęcania się szatana nad ludzkością. Jego nędza nie wywołała w nim nienawiści do szatana, lecz raczej w podłych czynach szatana dostrzegł brzydotę i łajdactwo szatana, jak również wrogość szatana i bunt wobec Boga, a to jeszcze bardziej zachęciło go do trzymania się na zawsze drogi bojaźni Bożej i unikania zła. Przysiągł, że nigdy nie opuści Boga i nie odwróci się od Boga z powodu czynników zewnętrznych, takich jak majątek, dzieci czy krewni, ani też nigdy nie będzie niewolnikiem szatana, majątku czy żadnej osoby, a poza Bogiem Jahwe nikt nie może być jego Panem ani jego Bogiem. Takie były aspiracje Hioba. Z drugiej strony Hiob również coś zyskał na tym kuszeniu: pośród prób zesłanych przez Boga zyskał on wielkie bogactwo.

W ciągu poprzednich kilkudziesięciu lat życia Hioba dostrzegał on czyny Boga Jahwe i zyskał Jego błogosławieństwa. Były to błogosławieństwa, które sprawiły, że czuł się ogromnie niespokojny i czuł, że ma dług wobec Boga, ponieważ uważał, że nie zrobił nic dla Boga, a mimo to otrzymał tak wielkie błogosławieństwa i cieszył się tak wielką łaską. Z tego powodu często modlił się w sercu, mając nadzieję, że będzie w stanie odpłacić Bogu, mając nadzieję, że będzie miał możliwość złożenia świadectwa o czynach i wielkości Boga, a także mając nadzieję, że Bóg wystawi jego posłuszeństwo na próbę, a ponadto, że jego wiara może być oczyszczona aż do momentu, w którym jego posłuszeństwo i wiara zyskają aprobatę Boga. Potem, gdy na Hioba przysłała próba, wierzył, że Bóg wysłuchał jego modlitwy. Hiob cenił tę możliwość bardziej niż cokolwiek innego, a więc nie ośmielił się traktować jej lekko, gdyż jego największe życiowe życzenie mogło się spełnić. Nadejście tej okazji oznaczało, że jego posłuszeństwo oraz bojaźń Boża mogły zostać wystawione na próbę i mogły być oczyszczone. Co więcej, oznaczało to, że Hiob miał szansę uzyskać

aprobatę Boga, zbliżając się w ten sposób do Niego. Podczas próby taka wiara i dążenie pozwoliły mu stać się doskonalszym oraz lepiej zrozumieć wolę Bożą. Hiob stał się również bardziej wdzięczny za błogosławieństwa i łaski Boże, w swoim sercu jeszcze bardziej wychwalał czyny Boga oraz żywił jeszcze większą bojaźń i szacunek dla Boga, a także bardziej tęsknił za miłością Boga, Jego wielkością i świętością. W tym czasie, chociaż Hiob nadal bał się Boga i unikał zła w oczach Boga, w odniesieniu do swego doświadczenia wiara i wiedza Hioba znacząco się rozwinęły: jego wiara wzrosła, jego posłuszeństwo zyskało oparcie, a jego bojaźń przed Bogiem stała się głębsza. Chociaż próba ta zmieniła ducha i życie Hioba, taka przemiana nie zadowoliła Hioba ani też nie spowolniła jego rozwoju. Rozważając, co zyskał na tej próbie, i rozmyślając o własnych brakach, jednocześnie modlił się cicho, czekając na następną próbę, aby przyszła na niego, bo pragnął, aby jego wiara, posłuszeństwo i bojaźń przed Bogiem jeszcze wzrosły podczas następnej próby od Boga.

Bóg obserwuje najgłębsze myśli człowieka i wszystko, co człowiek mówi i robi. Myśli Hioba dotarły do uszu Boga Jahwe, Bóg wysłuchał jego modlitw i w ten sposób na Hioba przyszła kolejna próba od Boga, zgodnie z jego oczekiwaniem.

Wśród skrajnych cierpień Hiob naprawdę uświadamia sobie Bożą troskę o ludzkość

Po pytaniu skierowanym przez Boga Jahwe do szatana, szatan był w głębi duszy szczęśliwy. Było tak dlatego, że szatan wiedział, że po raz kolejny będzie mu wolno zaatakować człowieka, który był doskonały w oczach Boga – dla szatana była to rzadka okazja. Szatan chciał wykorzystać tę okazję, aby całkowicie podważyć przekonanie Hioba, sprawić, że straci wiarę w Boga, a tym samym nie będzie się już bać Boga ani błogosławić imienia Jahwe. To dałoby szatanowi szansę: niezależnie od miejsca i czasu, będzie w stanie zmienić Hioba w podporządkowaną mu zabawkę. Szatan ukrył swoje nikczemne intencje bez śladu, ale nie mógł utrzymać swej niegodziwej natury w ryzach. Na tę prawdę wskazują słowa jego odpowiedzi skierowanej do Boga Jahwe zapisane w Biblii: „I szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Skóra za skórę, tak, wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij jego kości

i jego ciała, a on będzie Cię przeklinać w twarz” (Hi 2:4-5). Nie sposób nie uzyskać istotnego poznania szatana i nie poczuć jego złośliwości na podstawie tej jego rozmowy z Bogiem. Usłyszawszy te sofizmaty szatana, wszyscy ci, którzy kochają prawdę i nienawidzą zła, będą bez wątpienia mieli większą nienawiść do nikczemności i bezwstydu szatana, będą czuć niesmak i odrazę do sofizmatów szatana, a jednocześnie ofiaruje Hiobowi żarliwe modlitwy i życzenia, modląc się, aby ów prawy człowiek mógł osiągnąć doskonałość, życząc temu człowiekowi okazującemu bojaźń Bożą i stroniącemu od zła, aby na zawsze pokonał pokusy szatana oraz żył w świetle, pośród Bożego przewodnictwa i Jego błogosławieństw; tacy ludzie będą sobie również życzyć, aby prawe uczynki Hioba na zawsze pobudzały i zachęcały wszystkich tych, którzy podążają drogą bojaźni Bożej i stronienia od zła. Chociaż w tym oświadczeniu można dostrzec złośliwy zamiar szatana, Bóg od razu wyraził zgodę na jego „żądanie” – postawił jednak jeden warunek: „on jest w twojej ręce, ale zachowaj go przy życiu” (Hi 2:6). Ponieważ tym razem szatan chciał dotknąć ciała i kości Hioba, Bóg powiedział „ale zachowaj go przy życiu”. Znaczenie tych słów jest takie, że Bóg przekazał ciało Hioba szatanowi, ale zachował władzę nad jego życiem. Szatan nie mógł odebrać Hiobowi życia, ale oprócz tego mógł posługiwać się wszelkimi środkami lub metodami przeciw Hiobowi.

Po uzyskaniu zgody od Boga szatan pośpieszył do Hioba i wyciągnął rękę, aby dotknąć jego skóry, wywołując bolesne wrzody na całym jego ciele, a Hiob cierpiał przez nie ból. Hiob chwalił cudowność i świętość Boga Jahwe, co sprawiło, że szatan jeszcze bardziej się rozzuchwiał. Ponieważ czuł radość z ranienia ludzi, szatan wyciągnął rękę i przeorał ciało Hioba, powodując że jego wrzody zaczęły ropieć. Hiob natychmiast odczuł nieopisany ból i mękę w swoim ciele oraz nie mógł się powstrzymać od uciskania się rękami od głowy do stóp, tak jakby ból jego ciała miał złagodzić cios wymierzony jego duchowi. Zdał sobie sprawę, że Bóg jest przy jego boku oraz obserwuje go i dokładał starań, aby zapanować nad sobą. Raz jeszcze pokłonił się do ziemi i powiedział: wglądasz w serce człowieka, obserwujesz jego nędzę; dlaczego obchodzi Cię jego słabość? Niech imię Boga Jahwe będzie pochwalone. Szatan widział Hioba cierpiącego nieznośny ból, ale nie widział, by Hiob wyrzekł się imienia Boga Jahwe. Dlatego pośpieszenie wyciągnął rękę, aby dotknąć kości

Hioba, rozpaczliwie chcąc go rozerwać na strzępy. W jednej chwili Hiob poczuł nieopisaną mękę; było to tak, jakby jego ciało odrywało się od kości, a kości ktoś roztrzaskiwał, kawałek po kawałku. Ta bolesna udręka sprawiła, że pomyślał, że lepiej byłoby umrzeć... Jego wytrzymałość na ten ból doszła do granicy... Chciał krzyczeć, chciał rwać skórę na swym ciele w próbie złagodzenia bólu – jednak powstrzymał krzyki i nie rwał swojej skóry, bo nie chciał, aby szatan widział jego słabość. Zatem Hiob pokłonił się raz jeszcze, lecz tym razem nie czuł obecności Boga Jahwe. Wiedział, że Bóg Jahwe był często przed nim, za nim i u jego boku. Jednak podczas jego bólu Bóg ani razu nie spojrzał; zakrył On swoją twarz i był ukryty, bo sensem Jego stworzenia człowieka nie było sprowadzanie na niego cierpienia. W tym czasie Hiob płakał i starał się jak najlepiej znosić tę fizyczną agonię, ale mimo tego nie mógł się już dłużej powstrzymać od dziękczynienia Bogu: człowiek upada przy pierwszym ciosie, jest słaby i bezsilny, jest młody i nieświadomy – dlaczego chcesz być tak troskliwy i czuły wobec niego? Uderzasz mnie, jednak również Tobie sprawia to ból. Co z człowieka jest warte Twojej troski i dbałości? Modlitwy Hioba dotarły do uszu Boga, a Bóg milczał, patrząc tylko i nie wypowiadając ani słowa... Po bezskutecznym wypróbowaniu wszystkich sposobów szatan odszedł po cichu, ale to nie zakończyło Bożych prób Hioba. Ponieważ moc Boża objawiona w Hiobie nie została upubliczniona, historia Hioba nie skończyła się odwrotem szatana. Ponieważ zaczęły pojawiać się inne postacie, miało się rozegrać więcej spektakularnych scen.

Innym przejawem bojaźni Bożej Hioba i jego stronienia od zła jest jego wychwalanie Bożego Imienia we wszystkich rzeczach

Hiob doznał spustoszenia przez szatana, ale nadal nie porzucił imienia Boga Jahwe. Jego żona była pierwszą, która wystąpiła i odgrywając rolę szatana w postaci widzialnej dla ludzkich oczu, zaatakowała Hioba. W tekście źródłowym tak to opisano: „Jego żona powiedziała mu: Jeszcze trwasz w swojej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj” (Hi 2:9). Były to słowa wypowiedziane przez szatana w ludzkim przebraniu. Były one atakiem, oskarżeniem, a także kuszeniem, pokusą i oszczerstwem. Po niepowodzeniu ataku na ciało Hioba, szatan bezpośrednio zaatakował prawość Hioba, życząc sobie, aby Hiob z niej zrezygnował, wyrzekł się

Boga i zrezygnował z życia. Dlatego też szatan chciał posłużyć się takimi słowami, aby kusić Hioba: gdyby Hiob porzucił imię Jahwe, wówczas nie musiałby znosić takich udręk; mógłby się wyzwolić od udręki ciała. W obliczu rady swojej żony Hiob zganiał ją mówiąc: „Mówisz, tak jak mówią głupie kobiety. Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?” (Hi 2:10). Hiob od dawna znał te słowa, ale w tym czasie prawda z jego znajomości tych słów została dowiedziona.

Kiedy jego żona radziła mu, by przeklął Boga i umarł, chodziło jej o to: „Skoro twój Bóg cię tak traktuje, dlaczego Go nie przeklniesz? Co jeszcze robisz wśród żywych? Twój Bóg jest tak niesprawiedliwy wobec ciebie, ale nadal mówisz, że błogosławione niech będzie imię Jahwe. Jak mógł On sprowadzić na ciebie katastrofę, gdy błogosławisz Jego imię? Pośpiesz się i porzuć imię Boga, i nie chodź za Nim już więcej. Wówczas twoje kłopoty przemiją”. W tym momencie Bóg uzyskał świadectwo, które chciał zobaczyć u Hioba. Żaden zwykły człowiek nie mógł dać takiego świadectwa ani nie czytamy o tym w żadnej z historii biblijnych, ale Bóg widział to, na długo zanim Hiob wypowiedział te słowa. Bóg chciał jedynie wykorzystać tę sposobność, aby pozwolić Hiobowi udowodnić wszystkim, że Bóg miał rację. W obliczu rady żony Hiob nie tylko nie zrezygnował ze swojej prawości ani nie wyrzekł się Boga, lecz powiedział do żony: „Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?”. Czy te słowa mają wielką wagę? Jest tu tylko jeden fakt, który może udowodnić wagę tych słów. Waga tych słów jest taka, że są one zatwierdzone przez Boga w Jego sercu, są tym, czego Bóg pragnął, są tym, co Bóg chciał usłyszeć, i są one wynikiem, który Bóg pragnął zobaczyć; słowa te stanowią również sedno świadectwa Hioba. W tym została dowiedziona doskonałość Hioba, jego prawość, bojaźń Boża oraz stronienie od zła. Wartość Hioba polegała na tym, jak nadal wypowiadał takie słowa, gdy był kuszony, a nawet gdy całe jego ciało było pokryte bolesnymi wrzodami, gdy wytrwał największą udrękę i gdy jego żona oraz krewni mu doradzali. Innymi słowy, w swoim sercu wierzył, że bez względu na to, jakie pokusy czy jakkolwiek bolesne uciski lub męki, a nawet śmierć miały na niego przyjsć, nie wyrzekłby się Boga ani nie wyrzekłby się drogi bojaźni przed Bogiem i unikania zła. Widzicie więc, że Bóg zajmował najważniejsze miejsce w jego sercu i że w jego sercu był

tylko Bóg. To właśnie z tego powodu czytamy takie jego opisy w Piśmie jak: W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami. Nie tylko nie zgrzeszył ustami, ale w swoim sercu nie narzekał na Boga. Nie wypowiadał krzywdzących słów o Bogu ani nie grzeszył przeciw Bogu. Nie tylko jego usta błogosławiły imię Boga, ale w swoim sercu również błogosławił imię Boga, jego usta i serce były jednością. To był prawdziwy Hiob widziany przez Boga i właśnie z tego powodu Bóg cenił sobie Hioba.

Przykłady błędnych przekonań ludzi na temat Hioba

Trudności, jakich doświadczył Hiob, nie były dziełem posłańców wysłanych przez Boga ani nie były spowodowane przez własną rękę Boga. Przeciwnie, były one osobiście spowodowane przez szatana, wroga Boga. Dlatego poziom udręki wycierpianej przez Hioba był głęboki. Jednak w tym momencie Hiob bez zastrzeżeń wykazał w swoim sercu swoją codzienną znajomość Boga, zasady swojego zwykłego postępowania i swój stosunek do Boga – to jest prawda. Gdyby Hiob nie był kuszony, gdyby Bóg nie sprowadził prób na Hioba, kiedy Hiob powiedział: „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe”, powiedzielibyście, że Hiob jest hipokrytą; Bóg dał mu tak wiele majątku, więc oczywiście pobłogosławił imię Jahwe. Gdyby przed próbami Hiob powiedział: „Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?”, powiedzielibyście, że Hiob przesadza i że nie porzuciłby imienia Bożego, ponieważ ręka Boża tak często mu błogosławiła. Powiedzielibyście, że gdyby to Bóg sprowadził na niego katastrofę, to Hiob z pewnością porzuciłby imię Boga. Jednak gdy Hiob znalazł się w okolicznościach, których nikt by sobie nie życzył ani nie chciałby ich oglądać, w sytuacji, w jakiej nikt nie chciałby się znaleźć i której każdy by się obawiał, w okolicznościach, których oglądania nawet Bóg nie mógł znieść, Hiob nadal był w stanie trzymać się swej prawości: „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe” i „czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?”. W obliczu postępowania Hioba w tym czasie, ci, którzy uwielbiają mówić podniośle brzmiące słowa i którzy kochają mówić o literach oraz doktrynach, nawet oni wszyscy muszą zaniemówić. Ci, którzy wychwalają imię Boże tylko w mowie, ale nigdy nie przyjęli prób

od Boga, są potępieni przez prawość, której Hiob trzymał się mocno, a ci, którzy nigdy nie uwierzyli, że człowiek jest w stanie trzymać się drogi Boga, są sądzeni przez świadectwo Hioba. W obliczu zachowania Hioba podczas tych prób i słów, które wypowiedział, niektórzy ludzie będą czuć się zdezorientowani, niektórzy zazdrośni, niektórzy będą wątpić, a niektórzy nie będą nawet zainteresowani, kręcąc nosem na świadectwo Hioba, ponieważ widzą nie tylko mękę, która spotkała Hioba podczas prób i czytają słowa wypowiedziane przez Hioba, lecz także widzą ludzką „słabość” ujawnianą przez Hioba, gdy przyszedł na niego próby. Wierzą, że ta „słabość”, jest rzekomą niedoskonałością w doskonałości Hioba, skazą w człowieku, który w oczach Boga był doskonały. Co chcę powiedzieć: wierzy się, że ci, którzy są doskonali, są bezbłędni, bez plamy lub skazy, że nie mają słabości, nie znają bólu, że nigdy nie czują się nieszczęśliwi ani przygnębieni i że nie odczuwają nienawiści ani jakiegokolwiek zewnętrznie ekstremalnego zachowania; w rezultacie ogromna większość ludzi nie wierzy, że Hiob był naprawdę doskonały. Ludzie nie aprobują zbyt wielu jego zachowań podczas jego prób. Na przykład, gdy Hiob stracił swój majątek i dzieci, nie rozplakał się, jak ludzie by sobie wyobrażali. Jego „niestosowne zachowanie” sprawia, że ludzie myślą, że był zimny, ponieważ nie uronił łez, i że nie żywił żadnych uczuć do swojej rodziny. To jest złe wrażenie, które Hiob w pierwszej chwili robi na ludziach. Jego późniejsze zachowanie jeszcze bardziej ich zadziwia: rozdarcie płaszcza bywało interpretowane jako brak szacunku dla Boga, a ogolenie głowy niesłusznie uważa się za bluźnierstwo i przeciwstawianie się Bogu. Oprócz słów Hioba, że „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe”, ludzie nie dostrzegają w Hiobie żadnej prawości uznanej przez Boga, a zatem ocena Hioba wydana przez większość z nich nie jest niczym innym niż tylko brakiem zrozumienia, złym zrozumieniem, zwątpieniem, potępieniem i aprobatą tylko w teorii. Żaden z nich nie jest w stanie prawdziwie zrozumieć i docenić słów Boga Jahwe, że Hiob jest człowiekiem doskonałym oraz prawym, który boi się Boga i unika zła.

Opierając się na powyższym wrażeniu na temat Hioba, ludzie mają dalsze wątpliwości co do jego prawości, ponieważ czyny Hioba i jego zachowanie zapisane w Piśmie nie robiły tak wstrząsającego wrażenia, jak ludzie by sobie wyobrażali. Nie tylko nie dokonywał żadnych

wielkich wyczynów, ale również wziął skorupę, aby się drapać, siedząc w popiele. Ten czyn również zadziwia ludzi i powoduje, że wątpią, a nawet zaprzeczają prawości Hioba, ponieważ drapiąc się, Hiob nie modlił się ani nie składał obietnic Bogu, a co więcej, nie widziano, aby ronił łzy bólu. W tym czasie ludzie widzą tylko słabość Hioba i nic innego, a więc nawet wtedy, gdy słyszą słowa Hioba: „Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?“, są zupełnie nieporuszeni czy też niezdecydowani i nadal nie są w stanie dostrzec prawości Hioba w jego słowach. Zasadniczym wrażeniem, jakie Hiob robi na ludziach podczas męki próby, jest to, że nie był ani zastraszonej, ani aroganckiej. Ludzie nie widzą historii stojącej za jego zachowaniem, które rozgrywało się w głębi jego serca, ani nie widzą bojaźni Bożej w jego sercu, ani tego, że trzymał się zasad drogi stronięcia od zła. Jego spokój sprawia, że ludzie myślą, że jego doskonałość i prawość były tylko pustymi słowami, że jego bojaźń przed Bogiem była tylko pogłoską; tymczasem „słabość“, którą objawił na zewnątrz, pozostawia na nich głębokie wrażenie, dając im „nowe spojrzenie“, a nawet „nowe zrozumienie“ człowieka, którego Bóg określa jako doskonałego i prawego. Takie „nowe spojrzenie“ i „nowe zrozumienie“ znalazło potwierdzenie, gdy Hiob otworzył usta i przeklinał dzień swych narodzin.

Choć poziom męki, jakiej doznawał, jest niewyobrażalny i niezrozumiały dla każdego człowieka, nie wypowiedział słów herezji, a jedynie zmniejszał ból swego ciała własnymi sposobami. Jak zapisano w Piśmie, powiedział: „Niech zginie dzień, w którym się urodziłem, i noc, w którą powiedziano: Poczęty mężczyzna“ (Hi 3:3). Być może nikt nigdy nie uznał tych słów za ważne, a być może są ludzie, którzy zwrócili na nie uwagę. Czy waszym zdaniem znaczą one, że Hiob przeciwstawił się Bogu? Czy są skargą przeciwko Bogu? Wiem, że wielu z was ma pewne wyobrażenia na temat tych słów wypowiedzianych przez Hioba i wierzy, że jeśli Hiob był doskonały i prawy, nie powinien był okazać słabości ani żalu, a zamiast tego powinien był stawiać czoła każdemu atakowi szatana z pozytywnym nastawieniem, a nawet uśmiechnąć się w obliczu pokus szatana. On nie powinien był okazać najmniejszej nawet reakcji na żadną z tortur spowodowanych na jego ciało przez szatana ani nie powinien był ujawnić żadnej emocji ze swego serca. Powinien był nawet prosić Boga, aby jeszcze bardziej zaostriżyć te próby. To jest to, co powinien był zademonstrować

oraz posiadać ktoś, kto jest niezachwiany i kto naprawdę boi się Boga oraz unika zła. Wśród tej ekstremalnej męki Hiob zaledwie przeklął dzień swoich narodzin. Nie narzekał na Boga, tym bardziej nie miał zamiaru sprzeciwiać się Bogu. Jest to o wiele łatwiej powiedzieć niż zrobić, bo od czasów starożytnych do dziś nikt nigdy nie doświadczył takiego kuszenia ani nie cierpiał tego, co spotkało Hioba. Dlaczego zatem nikt nigdy nie został poddany takiemu samemu kuszeniu jak Hiob? Dlatego, że z punktu widzenia Boga nikt nie jest w stanie ponieść takiej odpowiedzialności ani sprostać takiemu zadaniu, nikt nie potrafi postąpić tak, jak Hiob, a ponadto nikt nie potrafiłby, poza przekleństwem dnia swych narodzin, nie porzucić imienia Boga i nadal błogosławić imię Boga Jahwe, jak to uczynił Hiob, kiedy spotkały go takie męki. Czy ktokolwiek mógłby to zrobić? Kiedy mówimy to o Hiobie, czy pochwalamy jego zachowanie? Był człowiekiem prawym, zdolnym do dania takiego świadectwa Bogu oraz zdolnym do tego, aby szatan uciekł jak niepyśzny i nigdy nie wrócił przed Boga, aby go oskarżać – co więc jest nie tak w wyrażeniu dla niego uznania? Czy to możliwe, że stawiacie poprzeczkę wyżej, niż Bóg? Czy to możliwe, że zachowalibyście się nawet lepiej niż Hiob, gdyby poddano was próbom? Bóg pochwalił Hioba, jakie zatem zastrzeżenia możecie mieć?

Hiob przeklina dzień swych narodzin, ponieważ nie chce, aby Bóg znosił przez niego ból

Często mówię, że Bóg wgląda w serca ludzi, podczas gdy ludzie patrzą na to, co jest na zewnątrz. Ponieważ Bóg wgląda w serca ludzi, rozumie ich istotę, podczas gdy ludzie definiują istotę innych ludzi na podstawie ich wyglądu zewnętrznego. Kiedy Hiob otworzył usta i przeklinał dzień urodzenia, czyn ten zadziwił wszystkie postacie duchowe, w tym trzech przyjaciół Hioba. Człowiek wywodzi się od Boga i powinien być wdzięczny za życie i ciało, jak również dzień swych narodzin, dany mu przez Boga, i nie powinien ich przeklinać. Jest to coś, co zwykli ludzie potrafią zrozumieć i wyobrazić sobie. Dla każdego, kto podąża za Bogiem, to zrozumienie jest święte i nienaruszalne, jest to prawda, która nigdy nie może się zmienić. Jednak Hiob złamał reguły: przeklął dzień swoich narodzin. Jest to czyn, który zwykli ludzie uznają za akt wkroczenia na zakazane terytorium. Hiob nie tylko nie ma prawa do zrozumienia

i współczucia ludzi, ale także nie ma prawa do Bożego przebaczenia. Jednocześnie coraz więcej ludzi zaczyna wątpić w prawość Hioba, ponieważ wydaje się, że łaskawość Boża sprawiła, że Hiob sobie pobażał, uczyniła go tak zuchwałym i lekkomyślnym, że nie tylko nie podziękował Bogu za błogosławieństwo i troskę o niego przez cały okres jego życia, ale potępił dzień swych narodzin jako godny zniszczenia. Czym to jest, jeśli nie sprzeciwem wobec Boga? Takie powierzchowne spostrzeżenia dają ludziom dowód pozwalający potępić ten czyn Hioba, ale kto może wiedzieć, co naprawdę Hiob myślał w tamtym czasie? Któż może znać przyczynę takiego zachowania Hioba? Tylko Bóg i sam Hiob znają zakulisowe szczegóły i powody.

Kiedy szatan wyciągnął rękę, aby dotknąć kości Hioba, Hiob wpadł w jego szpony bez środków do ucieczki ani siły, żeby stawić opór. Jego ciało i dusza cierpiały ogromny ból, a ból ten uświadomił mu głęboko nieistotność, kruchość i bezsilność człowieka żyjącego w ciele. Jednocześnie zyskał również głębokie zrozumienie i uznanie tego, dlaczego Bóg troszczy się o ludzkość i opiekuje się nią. Będąc w szponach szatana, Hiob zdał sobie sprawę, że człowiek, który jest z ciała i krwi, jest tak naprawdę bardzo bezsilny oraz słaby. Kiedy upadł na kolana i modlił się do Boga, czuł się tak, jakby Bóg zakrywał swą twarz i ukrywał się, bo Bóg całkowicie oddał go w ręce szatana. Jednocześnie Bóg płakał też z jego powodu, a ponadto cierpiał razem z nim; Bóg odczuwał jego ból i sprawiał Mu on cierpienie... Hiob odczuwał ból Boga i czuł jak bardzo nie do zniesienia to było dla Boga... Hiob nie chciał przynosić więcej smutku Bogu ani nie chciał, by Bóg płakał z jego powodu, tym bardziej nie chciał, aby Bóg cierpiał z jego powodu. W tym momencie Hiob chciał tylko pozbyć się swego ciała, aby nie znosić już bólu, jaki niesie ze sobą to ciało, bo to przerwałoby cierpienie Boga z powodu jego bólu. Jednak nie mógł tego zrobić i musiał znosić nie tylko ból ciała, ale również udrękę, ponieważ nie chciał niepokoić Boga. Te dwa bóle – jeden z ciała, a drugi z ducha – sprowadziły rozdzierający serce i wnętrza ból na Hioba oraz sprawiły, że poczuł, jak ograniczenia człowieka, który jest z ciała i krwi, mogą sprawić, że poczuje się sfrustrowany i bezsilny. W tych okolicznościach jego tęsknota za Bogiem wzrosła niepomrotnie, a jego wstręt do szatana stał się bardziej intensywny. W tym czasie Hiob wołałby,

aby nigdy nie narodził się w świecie ludzi, wolałby raczej nie istnieć niż widzieć Boga roniącego łzy lub odczuwającego ból ze względu na niego. Zaczął głęboko nienawidzić swego ciała, miał już dość samego siebie, dnia swego urodzenia, a nawet tego wszystkiego, co było z nim związane. Nie chciał, aby jeszcze wspomniano o jego dniu narodzin ani o niczym, co miałyby z nim coś wspólnego, dlatego otworzył usta i przeklinał dzień swego urodzenia: „Niech zginie dzień, w którym się urodziłem, i noc, w którą powiedziano: Poczęty mężczyzna. Niech ten dzień stanie się ciemnością, niech o niego nie troszczy się Bóg z wysokości i nie oświeć go światłość” (Hi 3:3-4). Słowa Hioba zawierają nienawiść do samego siebie, „Niech zginie dzień, w którym się urodziłem, i noc, w którą powiedziano: Poczęty mężczyzna”, a także obwinianie siebie i poczucie winy za przysporzenie bólu Bogu, „Niech ten dzień stanie się ciemnością, niech o niego nie troszczy się Bóg z wysokości i nie oświeć go światłość”. Te dwa fragmenty są ostatecznym wyrazem tego, jak wówczas czuł się Hiob i w pełni pokazują wszystkim jego doskonałość i prawość. W tym samym czasie, tak jak Hiob pragnął, jego wiara i posłuszeństwo wobec Boga, jak również jego bojaźń Boża zostały naprawdę wywyższone. Oczywiście, to wywyższenie jest dokładnie tym, czego Bóg się spodziewał.

Hiob pokonuje szatana i staje się prawdziwym człowiekiem w oczach Boga

Kiedy Hiob po raz pierwszy przechodził próbę, został pozbawiony wszelkiego majątku i wszystkich dzieci, ale z tego powodu nie upadł i nie powiedział nic, co byłoby grzechem przeciwko Bogu. Pokonał kuszenie szatana, stanął ponad swoim majątkiem, swoimi dziećmi, a także próbą utraty wszystkich swoich ziemskich majątkości, co oznacza, że był w stanie słuchać Boga, który mu wszystko zabierał, a także był w stanie składać Bogu dziękczynienie i wychwalać Go za to, co Bóg zrobił. Takie było zachowanie Hioba podczas pierwszej pokusy szatana i takie było również świadectwo Hioba podczas pierwszej próby Bożej. Podczas drugiej próby szatan wyciągnął rękę, aby dotknąć Hioba, i chociaż Hiob doświadczył bólu większego niż kiedykolwiek wcześniej, to jednak jego świadectwo było wystarczające, aby wprowadzić ludzi w zdumienie. Wykorzystał on swój hart ducha, swe przekonanie i posłuszeństwo Bogu,

jak również swoją bojaźń Bożą, aby po raz kolejny pokonać szatana, a jego zachowanie i jego świadectwo spotkały się ponownie z uznaniem oraz aprobatą Boga. W czasie tego kuszenia Hiob posłużył się swą rzeczywistą postawą, aby oznajmić szatanowi, że ból ciała nie może zmienić jego wiary i posłuszeństwa Bogu ani odebrać mu oddania Bogu i bojaźni Bożej; nie wyrzekłby się Boga ani nie zrezygnował z własnej doskonałości i prawości, stojąc w obliczu śmierci. Determinacja Hioba uczyniła szatana tchórzem, jego wiara onieśmieliła szatana i wprawiła go w drżenie, zaciekłość, z jaką opierał się szatanowi podczas walki na śmierć i życie wywołała w szatanie głęboką nienawiść oraz urazę; doskonałość i prawość Hioba sprawiły, że szatan nie mógł już nic zrobić, dlatego porzucił swoje ataki na Hioba i zrezygnował z oskarżania Hioba przed Bogiem Jahwe. Oznaczało to, że Hiob pokonał świat, pokonał ciało, pokonał szatana i pokonał śmierć; był całkowicie i w pełni człowiekiem, który należał do Boga. Podczas tych dwóch prób Hiob trwał stanowczo przy swoim świadectwie, w istocie urzeczywistniał swoją doskonałość oraz prawość, a także poszerzył zakres swoich zasad życiowych obejmujących bojaźń Bożą i stronięcie od zła. Po przejściu tych dwóch prób rozwinęło się w Hiobie bogatsze doświadczenie, a to doświadczenie uczyniło go dojrzałym i bardziej doświadczonym, wzmocniło go i dodało mocy jego przekonaniu, uczyniło go bardziej pewnym właściwości i wartości prawości, której się trzymał. Zesłane na Hioba próby od Boga Jahwe dały mu głębokie zrozumienie i poczucie Bożej troski o człowieka oraz pozwoliły mu odczuć wartość Bożej miłości i odtąd do jego bojaźni Bożej dodane zostało uznanie dla Boga, a także miłość do Niego. Próby spowodowane przez Boga Jahwe nie tylko nie oddzieliły Hioba od Niego, lecz raczej zbliżyły jego serce do Boga. Kiedy cielesny ból znoszony przez Hioba osiągnął szczyt, troska, którą odczuwał od Boga Jahwe, nie dawała mu innego wyjścia, jak tylko przekląć dzień swoich narodzin. Takie zachowanie nie było zaplanowane od dawna, lecz było naturalnym przejawem uznania dla Boga i miłości do Niego płynącej z jego serca, było objawieniem, które wynikało z jego uznania dla Boga i miłości do Niego. A to znaczy, że ponieważ nienawidził siebie i nie chciał oraz nie mógł znieść udręki Boga, tak więc jego uznanie i miłość doszły do punktu bezinteresowności. W tym czasie trwający wiele lat podziw Hioba i jego tęsknota do Boga oraz oddanie urosły do poziomu uznania i miłości.

Jednocześnie również jego wiara i posłuszeństwo Bogu oraz bojaźń Boża wzrosły do poziomu uznania i miłości. Nie pozwolił sobie zrobić niczego, co mogłoby zranić Boga, nie pozwolił sobie na żadne zachowanie, które mogłoby sprawić ból Bogu, i nie pozwolił sobie na sprawienie Bogu smutku, żalu, a nawet nieszczęścia, które mógłby sam wywołać. W oczach Bożych, chociaż Hiob był wciąż tym samym Hiobem co wcześniej, jego wiara, posłuszeństwo i bojaźń Boża przyniosły Bogu pełną satysfakcję oraz radość. W tym czasie Hiob osiągnął doskonałość, której Bóg oczekiwał od niego, stał się kimś naprawdę godnym nazwy „doskonałego i prawego” w oczach Boga. Jego prawe uczynki pozwoliły mu pokonać szatana i wytrwać w świadectwie dla Boga. Zatem również jego prawe uczynki uczyniły go doskonałym i pozwoliły na podniesienie wartości jego życia na jeszcze wyższy poziom, by wzrósł jak nigdy; uczyniły go również pierwszym człowiekiem, który nie był już atakowany i kuszony przez szatana. Ponieważ Hiob był prawy, był oskarżany i kuszony przez szatana, ponieważ Hiob był prawy, został przekazany szatanowi oraz ponieważ Hiob był prawy, zwyciężył i pokonał szatana, i wytrwał w swym świadectwie. Od tego czasu Hiob stał się pierwszym człowiekiem, który nigdy więcej nie został przekazany szatanowi, prawdziwie przyszedł przed tron Boży i żył w światłości, pod błogosławieństwem Boga, wolny od szpiegowania i upadku powodowanego przez szatana... Stał się prawdziwym człowiekiem w oczach Boga, został uwolniony...

O Hiobie

Dowiedziawszy się o tym, jak Hiob przeszedł przez próby, większość z was prawdopodobnie będzie chciała dowiedzieć się więcej na temat samego Hioba, szczególnie w odniesieniu do tajemnicy, dzięki której zdobył on uznanie Boże. Zatem dzisiaj porozmawiamy o Hiobie!

W codziennym życiu Hioba widzimy jego doskonałość, uczciwość, bojaźń Bożą i unikanie zła

Jeśli mamy dyskutować o Hiobie, to musimy zacząć od jego oceny wypowiedzianej z ust samego Boga: „Nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga i unika zła”.

Najpierw poznajmy doskonałość i prawość Hioba.

Jak rozumiecie słowa „doskonały” i „prawy”? Czy wierzycie, że Hiob był bez zarzutu i godny czci? Byłoby to oczywiście dosłowną interpretacją i zrozumieniem słów „doskonały” i „prawy”. Ale dla prawdziwego zrozumienia Hioba niezbędny jest kontekst rzeczywistego życia – same słowa, książki i teorie nie dadzą żadnych odpowiedzi. Zacznijmy od przyjrzenia się życiu Hioba w jego domu, jego normalnemu zachowaniu w życiu. To powie nam o jego zasadach i celach w życiu, a także o jego osobowości oraz dążeniach. Teraz przeczytajmy końcowe słowa z Hioba 1:3: „Był on człowiekiem najmożniejszym wśród wszystkich ludzi Wschodu”. Te słowa mówią, że status oraz pozycja Hioba były bardzo wysokie i chociaż nie dowiadujemy się, czy był on największym ze wszystkich ludzi na wschodzie z racji swego wielkiego majątku, czy też dlatego, że był doskonały i prawy, żywił bojaźń Bożą, zarazem wystrzegając się zła, to jednak ogólnie rzecz biorąc wiemy, że status i pozycja Hioba były bardzo cenione. Jak zapisano w Biblii, pierwsze wrażenia ludzi o Hiobie były takie, że Hiob był doskonały, że bał się Boga oraz unikał zła i że posiadał on wielki majątek, a także był szanowany. Dla zwykłego człowieka żyjącego w takim środowisku i w takich warunkach dieta Hioba, jego jakość życia i różne aspekty jego życia osobistego byłyby w centrum uwagi większości ludzi, dlatego musimy kontynuować czytanie wersetów: „Jego synowie schodzili się i urządzali ucztę, każdy w swoim domu w ustalonym dniu. Posyłali po swoje trzy siostry i zapraszali je, aby jadły i piły wraz z nimi. A gdy minęły dni uczyty, Hiob posyłał i poświęcał ich. Potem wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenia stosownie do ich liczby. Mówił bowiem Hiob: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swoich sercach. Tak Hiob czynił zawsze” (Hi 1:4-5). Ten fragment mówi nam dwie rzeczy: pierwszym z nich jest to, że synowie i córki Hioba regularnie biesiadowali, często jedli i pili; drugim jest to, że Hiob często składał ofiary całopalne, ponieważ często martwił się o swoich synów i swoje córki, obawiając się, że grzeszą, że w swych sercach wyrzekli się Boga. W tym opisanie jest życie dwóch odmiennych typów ludzi. Pierwszy typ, synowie i córki Hioba, często ucztowali dzięki swej zamożności, żyli ekstrawagancko, pili i jedli do woli i cieszyli się wysoką jakością życia, jaką przynosi bogactwo materialne. Wiodąc takie życie,

było nieuniknione, że często grzeszyli i obrażali Boga, ale nie uświęcali się ani nie ofiarowali całopaleń. Widzicie więc, że Bóg nie miał miejsca w ich sercach, że nie myśleli o łaskach Bożych, ani nie bali się obrażać Boga, tym bardziej nie bali się wyrzekać się Boga w swoich sercach. Oczywiście nie skupiamy się na dzieciach Hioba, ale na tym, co Hiob robił w obliczu takich rzeczy; jest to druga sprawa opisana w tym fragmencie, która dotyczy codziennego życia Hioba i istoty jego człowieczeństwa. Kiedy Biblia opisuje ucztowanie synów i córek Hioba, nie ma tam wzmianki o Hiobie, mówi się tylko, że jego synowie i córki często jedli i pili razem. Innymi słowy, nie organizował uczt ani nie dołączał do swoich synów i córek przy ekstrawaganckich posiłkach. Choć był zamożny i posiadał wielki majątek oraz służbę, nie wiódł luksusowego życia. Nie został uwiedziony przez znakomite warunki życia i pomimo swego bogactwa nie dogadzał sobie przyjemnościami ciała ani nie zapominał o ofiarowaniu całopaleń, a tym bardziej nie sprawiało to, by stopniowo oddalał się od Boga w swym sercu. Najwyraźniej Hiob wiódł życie zdyscyplinowane i pomimo otrzymanych Bożych błogosławieństw nie stał się chciwy ani hedonistyczny. Zamiast tego był pokorny i skromny, nie miał skłonności do ostentacji oraz zachowywał się rozważnie i roztropnie przed Bogiem. Często myślał o łaskach i błogosławieństwach Bożych i stale okazywał bojaźń Bożą. W swoim codziennym życiu Hiob często wstawał wcześnie, by ofiarować całopalenia za swoich synów i córki. Innymi słowy, Hiob nie tylko sam bał się Boga, ale również miał nadzieję, że jego dzieci będą się bać Boga, a nie grzeszyć przeciwko Niemu. Bogactwo materialne Hioba nie zajmowało miejsca w jego sercu ani nie zastąpiło miejsca zajmowanego przez Boga; czy to ze względu na niego samego, czy na jego dzieci, codzienne postępowanie Hioba było w pełni związane z bojaźnią Bożą i stroniением od zła. Jego bojaźń przed Bogiem Jahwe nie była wyrażana tylko ustami, lecz wprowadzał ją w czyn i odzwierciedlał w każdym aspekcie życia codziennego. To rzeczywiste zachowanie Hioba pokazuje nam, że był uczciwy oraz posiadał istotę miłującą sprawiedliwość i rzeczy, które są pozytywne. Fakt, że Hiob często posyłał i uświęcał swoich synów i córki oznacza, że nie popierał ani nie aprobował zachowania swoich dzieci, lecz w sercu był sfrustrowany ich zachowaniem i potępiał je. Stwierdził, że zachowanie jego synów i córek nie podobało się Bogu

Jahwe i dlatego często wzywał ich do przyjścia przed Boga Jahwe oraz wyznania swych grzechów. Czyny Hioba ukazują nam inną stronę jego człowieczeństwa: taką, w której nigdy nie chodził z tymi, którzy często grzeszyli i obrażali Boga, ale zamiast tego unikał ich i stronił od nich. Chociaż ci ludzie byli jego synami i córkami, nie porzucił on swoich własnych zasad postępowania, ponieważ byli jego rodziną, ani nie pobłażał ich grzechom z powodu własnych uczuć. Wzywał ich raczej do wyznania grzechów i uzyskania przebaczenia Boga Jahwe oraz ostrzegał ich, aby nie porzucali Boga dla własnej chciwej przyjemności. Zasady traktowania innych przez Hioba są nierozzerwalnie związane z zasadami jego bojaźni przed Bogiem i unikania zła. Kochał to, co jest akceptowane przez Boga, i brzydził się tego, co Bóg odrzuca, oraz kochał tych, którzy bali się Boga w swoich sercach, i brzydził tych, którzy popełnili zło lub zgrzeszyli przeciwko Bogu. Taką miłość i obrzydzenie demonstrował w codziennym życiu i była to prawość, którą dostrzegały Boże oczy. Oczywiście był to również wyraz i urzeczywistnienie prawdziwego człowieczeństwa Hioba w jego codziennych relacjach z innymi – o tym też musimy się dowiedzieć.

Przejawy człowieczeństwa Hioba w trakcie jego prób (zrozumienie doskonałości, prawości, bojaźni Bożej i unikania zła przez Hioba podczas prób)

Powyżej omówiliśmy różne aspekty człowieczeństwa Hioba przejawiające się w jego codziennym życiu przed próbami. Bez wątpienia, te poszczególne przejawy dają nam wstępne poznanie i zrozumienie prawości Hioba, jego bojaźni przed Bogiem oraz unikania zła i naturalnie stanowią wstępny dowód. Określam go jako „wstępny”, ponieważ większość ludzi nadal nie ma prawdziwego zrozumienia osobowości Hioba ani stopnia, w jakim podążał on drogą posłuszeństwa i bojaźni Bożej. To znaczy, że rozumienie Hioba przez większość ludzi nie sięga głębiej i ogranicza się do raczej przychylnego wrażenia, jakie wywierają na nich dwa fragmenty Biblii zawierające jego słowa: „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe” i „czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?”. Dlatego istnieje wielka potrzeba, abyśmy zrozumieli, w jaki sposób Hiob urzeczywistniał swoje człowieczeństwo,

gdy przyszedł na niego próby Boże; w ten sposób prawdziwe człowieczeństwo Hioba zostanie pokazane wszystkim w całości.

Kiedy Hiob dowiedział się, że jego majątek został skradziony, że jego synowie i córki stracili życie, a jego słudzy zginęli, zareagował w następujący sposób: „Wtedy powstał Hiob i rozdarł swój płaszcz, i ogolił głowę, i upadł na ziemię, i oddał cześć” (Hi 1:20). Te słowa mówią nam o jednym fakcie: po usłyszeniu tej wiadomości Hiob nie wpadł w panikę, nie płakał ani nie obwinił sług, którzy przekazali mu tę wiadomość, tym bardziej nie sprawdzał miejsca zbrodni, aby zbadać i zweryfikować szczegóły oraz dowiedzieć się, co naprawdę zaszło. Nie okazywał żadnego bólu ani żalu z powodu utraty mienia, ani nie wybuchł płaczem z powodu utraty swoich dzieci bliskich. Przeciwnie, rozdarł swój płaszcz i ogolił głowę, upadł na ziemię i oddał cześć Bogu. Działania Hioba nie są podobne do tego, co zrobiłby każdy inny zwykły człowiek. Dezorientują one wielu ludzi i sprawiają, że w sercach ganią Hioba za jego „zimnokrwistość”. Przy nagłej utracie mienia, zwykli ludzie wydają się złamani, popadają w rozpacz lub, w przypadku niektórych osób, mogą nawet popaść w głęboką depresję. Dzieje się tak dlatego, że w ich sercach majątek oznacza wysiłek całego życia, to, od czego zależy ich przetrwanie, to nadzieja, która utrzymuje ich przy życiu; a utrata majątku oznacza, że ich wysiłki poszły na marne, że są bez nadziei, a nawet, że nie mają przyszłości. To jest postawa każdego zwykłego człowieka wobec majątku oraz bliski związek, jaki z nim mają, i to jest również znaczenie majątku w oczach ludzi. Zdecydowana większość ludzi czuje się zatem dezorientowana obojętną postawą Hioba wobec utraty majątku. Dziś zamierzamy rozproszyć dezorientację odczuwaną przez tych wszystkich ludzi, wyjaśniając, co działo się w sercu Hioba.

Zdrowy rozsądek nakazuje, aby po otrzymaniu od Boga tak wielkiego majątku Hiob wstydził się przed Bogiem z powodu jego utraty, ponieważ nie dbał o niego, nie starał się zachować majątku przekazanego mu przez Boga. Tak więc, gdy usłyszał, że jego majątek został skradziony, jego pierwszą reakcją powinno być pójście na miejsce zbrodni i spisanie wszystkiego, co utracił, a następnie wyznanie tego Bogu, aby mógł ponownie otrzymać Boże błogosławieństwo. Hiob jednak tego nie zrobił – i naturalnie miał swoje powody, aby tego nie robić. W swym sercu Hiob głęboko

wierzył, że wszystkim, co posiadał, obdarzył go Bóg i nie był to efekt z jego własnej pracy. Tak więc nie postrzegał on tych błogosławieństw jako czegoś, co należy wykorzystać, ale ze wszystkich sił trzymał się właściwej drogi i zakotwiczył w niej zasady swojego przetrwania. Cenił Boże błogosławieństwa i dziękował za nie, ale nie był w nich rozmiłowany ani nie zabiegał o kolejne. Taki był jego stosunek do majątku. Nie robił on nic w celu uzyskania błogosławieństw ani nie martwił się i nie był zasmucony przez brak lub utratę błogosławieństw Bożych, nie stawał się dziko, szalenie szczęśliwy z powodu błogosławieństw Bożych ani nie ignorował drogi Bożej, ani nie zapominał o łasce Bożej z powodu błogosławieństw, z których często korzystał. Stosunek Hioba do jego majątku ujawnia ludziom jego prawdziwe człowieczeństwo: po pierwsze Hiob nie był chciwy i pod względem materialnym nie miał wielkich wymagań. Po drugie Hiob nigdy nie martwił się ani nie obawiał, że Bóg odbierze mu wszystko, co ma. To była postawa posłuszeństwa Bogu w jego sercu: nie miał żadnych żądań ani skarg co do tego, kiedy lub czy Bóg miałby mu coś odebrać i nie pytał dlaczego, a jedynie starał się być posłuszny zarządzeniom Bożym. Po trzecie nigdy nie wierzył, że jego majątek pochodzi z jego własnej pracy, ale że został mu on подарowany przez Boga. Taka była wiara Hioba w Boga i jest to oznaką jego przekonania. Czy w tym trzypunktowym streszczeniu jasno dostrzegamy człowieczeństwo Hioba i jego codzienne, prawdziwe dążenie? Człowieczeństwo i dążenia Hioba były integralną częścią jego opanowania w obliczu utraty majątku. To właśnie z powodu jego codziennego dążenia Hiob miał odpowiednią postawę i przekonanie, by powiedzieć: „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe”, podczas prób od Boga. Te słowa nie przyszły do niego z dnia na dzień ani też po prostu nie pojawiły mu się w głowie. Były tym, co widział i co nabył podczas wielu lat doświadczeń życiowych. Czy posłuszeństwo Hioba nie jest bardzo prawdziwe w porównaniu z tymi wszystkimi, którzy szukają tylko błogosławieństw Bożych i którzy boją się, że Bóg im je zabierze, którzy nienawidzą takiego stanu i narzekają na niego? Czy Hiob nie posiada wielkiej uczciwości i prawości w porównaniu z tymi wszystkimi, którzy wierzą, że Bóg istnieje, ale nigdy nie wierzyli, że Bóg panuje nad wszystkimi rzeczami?

Racjonalność Hioba

Rzeczywiste doświadczenia Hioba oraz jego prawe i uczciwe człowieczeństwo oznaczało, że dokonywał on najbardziej racjonalnych osądów i wyborów, gdy stracił swój majątek i dzieci. Takie racjonalne wybory były nierozzerwalnie związane z jego codziennymi dążeniami i czynami Boga, które poznał w codziennym życiu. Uczciwość Hioba pozwoliła mu uwierzyć, że Jahwe rządzi wszystkimi rzeczami; jego wiara pozwoliła mu poznać fakt suwerenności Jahwe nad wszystkimi rzeczami; jego wiedza sprawiła, że był chętny i zdolny do posłuszeństwa suwerenności Boga Jahwe oraz Jego zarządzeniom; jego posłuszeństwo pozwoliło mu być coraz bardziej autentycznym w bojaźni Bożej; jego bojaźń sprawiła, że stawał się coraz bardziej autentyczny w unikaniu zła; ostatecznie Hiob stał się doskonały, ponieważ bał się Boga i unikał zła; jego doskonałość uczyniła go mądrym i dała mu najwyższą racjonalność.

Jak powinniśmy rozumieć to słowo „racjonalny”? Dosłowna interpretacja jest taka, że oznacza ono posiadanie zdrowego rozsądku, kierowanie się logicznym i rozsądnym myśleniem, rozsądną mowę, mądre postępowanie i osąd oraz posiadanie zdrowych i normalnych standardów moralnych. Jednak racjonalności Hioba nie można tak łatwo wytłumaczyć. Kiedy mówi się, że Hiob posiadał najwyższą racjonalność, mówi się to w odniesieniu do jego człowieczeństwa i postępowania przed Bogiem. Ponieważ Hiob był uczciwy, potrafił uwierzyć i być posłuszny suwerenności Boga, co dało mu wiedzę nieosiągalną dla innych, a ta wiedza pozwoliła mu dokładniej rozeznąć, osądzić i zdefiniować to, co go spotkało, a to z kolei pozwoliło mu dokładniej i bardziej przenikliwie określić, co ma czynić i czego trzymać się mocno. To oznacza, że jego słowa, zachowanie, zasady działania oraz kodeks, którym się kierował, były prawidłowe, jasne i dokładne, a nie ślepe, impulsywne czy emocjonalne. Wiedział, jak potraktować to, co mu się przydarzyło, wiedział, jak zrównoważyć i radzić sobie z zależnościami między złożonymi wydarzeniami, wiedział, jak trzymać się drogi, której należy się stanowczo trzymać, a ponadto wiedział, jak traktować dawanie i odbieranie przez Boga Jahwe. To właśnie była racjonalność Hioba. Właśnie dlatego, że Hiob był wyposażony w taką racjonalność, powiedział: „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe”, kiedy stracił swój majątek, swoich synów i córki.

Kiedy Hiob stanął w obliczu ogromnego bólu ciała, a także przygan jego krewnych i przyjaciół oraz kiedy stanął w obliczu śmierci, jego rzeczywiste zachowanie po raz kolejny ukazało wszystkim ludziom jego prawdziwe oblicze.

Rzeczywiste oblicze Hioba: prawdziwe, czyste i bez fałszu

Odczytajmy Hioba 2:7-8: „Szatan odszedł więc sprzed obecności Jahwe, i uderzył Hioba bolesnymi wrzodami od stóp aż po głowę. I wziął skorupę, aby się nią drapać, i usiadł w popiele”. Jest to opis zachowania Hioba, gdy na jego ciele pojawiły się bolące wrzody. Cierpiąc ból, Hiob siedział w popiele. Nikt go nie leczył ani nikt nie pomógł mu złagodzić bólu jego ciała; zamiast tego używał skorupy, aby drapać powierzchnię bolesnych wrzodów. Na pierwszy rzut oka był to tylko etap męki Hioba bez żadnego związku z jego człowieczeństwem i bojaźnią Bożą, ponieważ Hiob nie przemawiał żadnymi słowami, aby wyrazić swój nastrój i poglądy w tym czasie. Jednak czyny Hioba i jego zachowanie są nadal prawdziwym wyrazem jego człowieczeństwa. W słowach poprzedniego rozdziału czytamy, że Hiob był największym z wszystkich ludzi na wschodzie. Tymczasem ten fragment z drugiego rozdziału pokazuje nam, że ten wielki człowiek ze wschodu naprawdę wziął skorupę, aby się drapać, siedząc wśród popiołów. Czy nie ma oczywistego kontrastu między tymi dwoma opisami? Jest to kontrast, który pokazuje nam prawdziwe „ja” Hioba: pomimo swojej prestiżowej pozycji i statusu, nigdy tych rzeczy nie umiłował ani nie zwracał na nie uwagi; nie dbał o to, jak inni postrzegali jego pozycję, ani nie martwił się o to, czy jego czyny lub postępowanie będą miały jakikolwiek negatywny wpływ na jego pozycję; nie płał w korzyściach statusu ani nie cieszył się chwałą, która przyszła z jego statusem i pozycją. Troszczył się jedynie o swoją wartość i znaczenie swojego życia w oczach Boga Jahwe. Prawdziwe „ja” Hioba było jego istotą: nie umiłował sławy i korzyści, nie żył dla sławy i korzyści, był prawdziwy i czysty, i bez fałszu.

Oddzielenie miłości i nienawiści przez Hioba

Inna strona człowieczeństwa Hioba przejawia się w tej rozmowie między nim a jego żoną: „Jego żona powiedziała mu: Jeszcze trwasz w swojej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj. I odpowiedział jej: Mówisz,

tak jak mówią głupie kobiety. Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?” (Hi 2:9-10). Widząc mękę, jakiej doświadczał Hiob, jego żona próbowała udzielać mu rad, aby pomóc mu uciec od męki, lecz jej „dobre intencje” nie zyskały uznania Hioba; zamiast tego wzbudziły jego gniew, ponieważ zaprzeczyła jego wierze i posłuszeństwu wobec Boga Jahwe, a także zaprzeczyła istnieniu Boga Jahwe. To było nie do przyjęcia dla Hioba, bo nigdy nie pozwolił sobie na to, aby robić cokolwiek, co jest w opozycji wobec Boga lub szkodzi Bogu, nie mówiąc nic o innych rzeczach. Jak mógł pozostać obojętny, widząc, że inni mówią słowa, które bluźnią przeciwko Bogu i obrażają Go? Dlatego nazwał swoją żonę „głupią kobietą”. Stosunek Hioba do żony był nacechowany gniewem i nienawiścią, a także wyrzutem i naganą. Był to naturalny wyraz człowieczeństwa Hioba – rozróżnienie między miłością a nienawiścią – i było to prawdziwe odzwierciedlenie jego prawego człowieczeństwa. Hiob posiadał poczucie sprawiedliwości – coś, co sprawiło, że nienawidził wiatrów i fał niegodziwości oraz brzydził się, potępiał i odrzucał absurdalne herezje, śmieszne argumenty i nedorzeczne twierdzenia, a także pozwalało mu to trzymać się własnych, poprawnych zasad i postaw, kiedy został odrzucony przez masy i opuszczony przez tych, którzy byli mu bliscy.

Życzliwość i szczerłość Hioba

Skoro na podstawie postępowania Hioba jesteśmy w stanie dostrzec wyraz różnych aspektów jego człowieczeństwa, to co z jego człowieczeństwa nam się ukazuje, gdy otwiera usta, by przekląć dzień swych narodzin? Ten temat poruszamy teraz.

Wcześniej mówiłem o przyczynie, dla której Hiob przeklął dzień swego urodzenia. Co w tym dostrzegacie? Gdyby Hiob był twardy i bez miłości, gdyby był zimny i bez emocji, pozbawiony człowieczeństwa, czy mógłby troszczyć się o pragnienie serca Bożego? Czy mógł poczuć wstręt do dnia swoich narodzin, bo troszczył się o Boże serce? Innymi słowy, gdyby Hiob był bezduszny i pozbawiony człowieczeństwa, czy mógłby być przygnębiony Bożym bólem? Czy mógł przekląć dzień swoich narodzin, ponieważ Bóg został przez niego zasmucony? Odpowiedź brzmi: absolutnie nie! Ponieważ był życzliwy, Hiob troszczył się o Boże serce, ponieważ

troszczył się o Boże serce, Hiob czuł Boży ból, ponieważ był uprzejmy, cierpiał większe męki w wyniku odczuwania bólu przez Boga, ponieważ czuł Boży ból, zaczął nienawidzić dnia swoich narodzin, a tym samym przeklinał dzień swoich narodzin. Dla osób postronnych całe postępowanie Hioba podczas jego prób jest wzorowe. Tylko to, że przeklinał dzień narodzin, stawia jego doskonałość i prawość pod znakiem zapytania lub umożliwia inną ocenę. W rzeczywistości był to najprawdziwszy wyraz istoty człowieczeństwa Hioba. Istota jego człowieczeństwa nie była ukryta ani zapakowana, ani też sprawdzana przez kogoś innego. Kiedy przeklinał dzień swoich narodzin, zademonstrował życzliwość i szczerość w głębi serca; był jak źródło, którego wody są tak jasne i przejrzyste, że widać jego dno.

Dowiedziawszy się tego wszystkiego o Hiobie, większość ludzi bez wątpienia będzie miała dość dokładną i obiektywną ocenę istoty człowieczeństwa Hioba. Powinni również mieć głębokie, praktyczne i bardziej zaawansowane zrozumienie oraz podziw dla doskonałości i prawości Hioba, o których mówi Bóg. Miejmy nadzieję, że to zrozumienie oraz podziw pomoże ludziom wkroczyć na drogę bojaźni Bożej i unikania zła.

Zależność między przekazaniem Hioba szatanowi przez Boga i celami Bożego dzieła

Chociaż większość ludzi uznaje teraz, że Hiob był doskonały i prawy, że bał się Boga i unikał zła, to uznanie to nie daje im większego zrozumienia intencji Boga. Jednocześnie zazdroszcząc człowieczeństwa i dążeń Hioba, ludzie zadają Bogu następujące pytanie: Hiob był tak doskonały i prawy, ludzie uwielbiali go tak bardzo, więc dlaczego Bóg przekazał go szatanowi i poddał go tak wielkiej męczarni? Takie pytania z pewnością istnieją w sercach wielu ludzi – a raczej ta wątpliwość jest pytaniem w sercach wielu ludzi. Ponieważ to zdezorientowało tak wielu ludzi, musimy podjąć tę kwestię i odpowiednio ją wyjaśnić.

Wszystko, co Bóg czyni, jest konieczne i ma niezwykle znaczenie, ponieważ wszystko, co czyni On w człowieku, dotyczy Jego zarządzania i zbawienia ludzkości. Naturalnie, nie inaczej było z dziełem, które Bóg wykonał w Hiobie, mimo że Hiob był doskonały i prawy w oczach Boga.

Innymi słowy, bez względu na to, co Bóg robi lub w jaki sposób to robi, bez względu na koszty, bez względu na Jego zamiar, cel Jego działań nie ulega zmianie. Jego celem jest wpoić człowiekowi Boże słowa, a także Boże wymagania i wolę Boga wobec człowieka. Innymi słowy, chodzi o wpojenie człowiekowi wszystkiego, co Bóg uważa za pozytywne zgodnie z Jego krokami; co umożliwi człowiekowi zrozumienie serca oraz istoty Boga i pozwoli mu okazać posłuszeństwo Jego suwerenności i ustaleniom, a zatem pozwoli człowiekowi nabrać bojaźni Bożej i unikać zła – a wszystko to stanowi jeden z aspektów celu, jaki przyświeca Bogu we wszystkim, co robi. Innym aspektem jest to, że ponieważ szatan jest kontrapunktem i przedmiotem służebnym w dziele Bożym, człowiek jest często przekazywany szatanowi. Jest to środek, którego Bóg używa, aby umożliwić ludziom dostrzeżenie niegodziwości, brzydoty i podłości szatana pośród jego pokus i ataków, sprawiając w ten sposób, że ludzie znienawidzą szatana i będą w stanie poznać oraz rozpoznać to, co jest negatywne. Proces ten pozwala im stopniowo uwolnić się spod kontroli i oskarżeń, ingerencji i ataków szatana – aż do czasu, gdy dzięki słowom Boga, ich znajomości Boga i okazywanemu Mu posłuszeństwu, a także ich wierze w Boga oraz bojaźni przed Nim, zatriumfują nad atakami i oskarżeniami szatana. Dopiero wtedy ludzie zostaną całkowicie wyzwoleni spod władzy szatana. Uwolnienie ludzi oznaczać będzie, że szatan został pokonany, i że nie będą już oni strawą w jego paszczy; zamiast ich połknąć, szatan wypuścił ich z rąk. To dlatego, że tacy ludzie są prawi, ponieważ mają wiarę, posłuszeństwo oraz bojaźń Bożą i dlatego, że całkowicie zrywają z szatanem. Zawstydzają szatana, czynią z niego tchórza i pokonują go z kretesem. Ich przekonanie w podążaniu za Bogiem i posłuszeństwo oraz bojaźń Boża pokonują szatana, a także sprawiają, że szatan całkowicie z nich rezygnuje. Tylko tacy ludzie zostali naprawdę pozyskani przez Boga, a właśnie to jest ostatecznym celem Boga przy zbawianiu człowieka. Jeśli chcą być zbawieni i chcą być całkowicie pozyskani przez Boga, to wszyscy ci, którzy podążają za Bogiem, muszą zmierzyć się z pokusami i atakami szatana, zarówno wielkimi jak i małymi. Ci, którzy wychodzą obronną ręką z tych pokus i ataków oraz są w stanie w pełni pokonać szatana, są tymi, którzy zostali zbawieni przez Boga. Oznacza to, że zbawieni przez Boga są ci, którzy przeszli Boże próby i niezliczoną ilość razy byli kuszeni oraz

atakowani przez szatana. Ci, którzy zostali zbawieni przez Boga, rozumieją Jego wolę i wymagania i są w stanie podporządkować się wszechwładzy Boga oraz Jego ustaleniom, i nie porzucają drogi bojaźni Bożej, a także unikania zła pośród pokus szatana. Ci, którzy zostali zbawieni przez Boga, są uczciwi, życzliwi, odróżniają miłość od nienawiści, mają poczucie sprawiedliwości i są racjonalni, są w stanie troszczyć się o Boga i cenić wszystko, co od Niego pochodzi. Tacy ludzie nie są ograniczani, szpiegowani, oskarżani ani wykorzystywani przez szatana, są zupełnie wolni, zostali całkowicie wyzwoleni i uwolnieni. Hiob był takim właśnie wolnym człowiekiem i w tym właśnie kryje się znaczenie przekazania go przez Boga szatanowi.

Hiob był maltretowany przez szatana, ale również zyskał wieczną wolność i wyzwolenie oraz zyskał prawo do tego, by nigdy więcej nie być poddawany skażeniu przez szatana ani jego maltretowaniu i oskarżeniom, a zamiast tego wieść swobodny i beztroski żywot w blasku Bożego oblicza, żyć pośród otrzymanych od Boga błogosławieństw. Nikt nie mógł odebrać, zniszczyć ani przejąć tego prawa. Zostało ono dane Hiobowi w zamian za wiarę, determinację, posłuszeństwo i bojaźń Bożą; Hiob zapłacił cenę swojego życia, aby zdobyć radość i szczęście na ziemi, aby zdobyć przyznane mu przez Niebiosa i uznane przez ziemię prawo i tytuł, aby bez przeszkód oddawać cześć Stwórcy jako prawdziwe stworzenie Boże na ziemi. Taki też był najdonioślejszy skutek kuszenia, któremu oparł się Hiob.

Kiedy ludzie nie zostali jeszcze zbawieni, w ich życie często ingeruje, a nawet kontroluje je szatan. Innymi słowy, ludzie, którzy nie zostali zbawieni, są więźniami szatana, nie mają wolności, szatan z nich nie zrezygnował, nie mają kwalifikacji lub prawa do wielbienia Boga, szatan depta im po piętach i zaciekle atakuje. Tacy ludzie nie mogą mówić o szczęściu, nie mogą mówić o prawie do normalnego istnienia i nie mogą mówić o godności. Tylko wtedy, gdy staniesz do walki z szatanem, wykorzystując swoją wiarę w Boga i posłuszeństwo oraz bojaźń Bożą jako broń, za pomocą której walczysz z szatanem w boju na śmierć i życie, tak, że w pełni pokonasz szatana i spowodujesz, że podkuli ogon i stanie się tchórzliwy, kiedy tylko cię zobaczy, tak, że całkowicie porzuci swoje ataki i oskarżenia przeciwko tobie – tylko wtedy zostaniesz zbawiony i będziesz wolny. Jeśli jesteś zdeterminowany, aby w pełni zerwać z szatanem, ale

nie jesteś wyposażony w broń, która pomoże ci pokonać szatana, to nadal będziesz w niebezpieczeństwie. W miarę upływu czasu, kiedy będziesz tak dręczony przez szatana, że nie będzie w tobie odrobiny siły, a mimo to nie jesteś w stanie dać świadectwa, jeszcze nie uwolniłeś się całkowicie od oskarżeń i ataków szatana przeciwko tobie, to będziesz miał nikłą nadzieję na zbawienie. W końcu, gdy zakończenie dzieła Bożego zostanie ogłoszone, nadal będziesz w uścisku szatana, nie mogąc się uwolnić, a więc nigdy nie będziesz miał szansy ani nadziei. Wynika z tego, że tacy ludzie będą całkowicie w niewoli szatana.

Akceptuj Boże próby, pokonaj pokusy szatana i pozwól Bogu pozyskać całą twoją istotę

Prowadząc dzieło stałego podtrzymywania i wspierania człowieka, Bóg przedstawia całą swoją wolę oraz wymagania wobec człowieka i pokazuje swoje czyny, usposobienie oraz to, co ma i czym On jest dla człowieka. Celem jest wyposażenie człowieka w postawę i umożliwienie mu uzyskania różnych prawd od Boga podczas podążania za Nim – prawd, które są bronią daną człowiekowi przez Boga, którą może walczyć z szatanem. Tak wyposażony człowiek musi zmierzyć się z próbami od Boga. Bóg ma wiele środków i dróg do wypróbowania człowieka, ale każda z nich wymaga „współpracy” Bożego wroga: szatana. To oznacza, że dając człowiekowi broń, którą może on walczyć z szatanem, Bóg przekazuje człowieka szatanowi i pozwala szatanowi „wypróbować” postawę człowieka. Jeśli człowiek może wyrwać się z formacji bojowych szatana, jeśli może uciec z okrążenia szatana i nadal żyć, to człowiek zdał egzamin. Jeśli jednak człowiek nie opuści szatańskich formacji bojowych i podda się szatanowi, to nie zdał egzaminu. Niezależnie od aspektu człowieka, który Bóg bada, kryteria jego badania dotyczą tego, czy człowiek trwa niezłomnie w świadectwie, gdy jest zaatakowany przez szatana i czy opuścił Boga oraz poddał się i podporządkował szatanowi, gdy był w jego zasadzce. Można powiedzieć, że to, czy człowiek może być zbawiony czy też nie, zależy od tego, czy może zwyciężyć i pokonać szatana, a czy może zyskać wolność zależy od tego, czy jest w stanie podnieść samodzielnie broń daną mu przez Boga, aby pokonać niewolę szatana, sprawiając, że szatan całkowicie porzuci nadzieję i zostawi go w spokoju. Jeśli szatan porzuca nadzieję

i rezygnuje z kogoś, oznacza to, że szatan nigdy więcej nie będzie próbował odebrać tej osoby Bogu, nigdy więcej nie będzie oskarżał i ingerował w tę osobę, już nigdy więcej nie będzie jej chciwie torturował lub atakował. Tylko taki człowiek został naprawdę pozyskany przez Boga. Jest to cały proces pozyskiwania ludzi przez Boga.

Ostrzeżenie i oświecenie dane późniejszym pokoleniom przez świadectwo Hioba

Rozumiejąc proces, przez który Bóg całkowicie pozyskuje kogoś, ludzie rozumieją również cele i znaczenie przekazania Hioba szatanowi przez Boga. Ludzie nie są już zaniepokojeni męką Hioba i mają nowe zrozumienie jej znaczenia. Nie martwią się już o to, czy sami będą poddani takiemu samemu kuszeniu jak Hiob i nie sprzeciwiają się już ani nie odrzucają nadejścia Bożych prób. Wiara Hioba, jego posłuszeństwo i jego świadectwo pokonania szatana jest źródłem ogromnej pomocy i zachęty dla ludzi. W Hiobie widzą nadzieję na własne zbawienie i widzą, że przez wiarę, posłuszeństwo i bojaźń Bożą, jest całkowicie możliwe, aby pokonać szatana, zwyciężyć go. Widzą, że dopóki zgadzają się z suwerennością i zarządzeniami Bożymi oraz dopóki posiadają determinację i wiarę, aby nie porzucać Boga po utracie wszystkiego, wtedy mogą zawstydzić szatana i pokonać go, i widzą, że potrzebują tylko determinacji i wytrwałości, aby wytrwać w swoim świadectwie – nawet jeśli oznacza to utratę życia – aby szatan został onieśmielony i pospieszenie się wycofał. Świadectwo Hioba jest ostrzeżeniem dla późniejszych pokoleń, a to ostrzeżenie mówi im, że jeśli nie pokonają szatana, to nigdy nie będą w stanie pozbyć się jego oskarżeń i ingerencji ani nigdy nie będą w stanie uciec od maltretowania i ataków szatana. Świadectwo Hioba oświeciło późniejsze pokolenia. To oświecenie uczy ludzi, że tylko wtedy, gdy są doskonali i prawi, będą w stanie bać się Boga i unikać zła; uczy ich, że tylko wtedy, gdy boją się Boga i unikają zła, mogą oni dać mocne i donośne świadectwo Bogu, tylko wtedy, gdy dają mocne i donośne świadectwo Bogu, nie mogą być nigdy kontrolowani przez szatana, a także mogą żyć pod kierunkiem i ochroną Boga – tylko wtedy będą oni naprawdę zbawieni. Osobowość Hioba i jego dążenie w życiu powinno być naśladowane przez każdego, kto dąży do zbawienia. To, co urzeczywistniał w całym swoim życiu i jego zachowanie

podczas prób jest cennym skarbem dla tych wszystkich, którzy podążają drogą bojaźni Bożej i unikania zła.

Świadekstwo Hioba przynosi Bogu pociechę

Jeśli powiem wam teraz, że Hiob jest pięknym człowiekiem, możecie nie być w stanie docenić znaczenia tych słów i być może nie będziecie w stanie zrozumieć zapatrywań stojących za tym, dlaczego o wszystkich tych rzeczach mówiłem; ale czekajcie aż do dnia, w którym doświadczycie prób takich samych lub podobnych do prób Hioba, kiedy przeżyjecie przeciwności, kiedy doświadczycie prób osobiście przygotowanych dla was przez Boga, kiedy oddacie wszystko, co macie, i zniesiecie upokorzenie oraz trudności, aby zwyciężyć nad szatanem i złożyć świadectwo Bogu pośród kuszenia – wtedy będziecie w stanie docenić znaczenie tych słów, które wypowiadam. W tym czasie poczujecie, że jesteście o wiele gorsi od Hioba, poczujecie, jak piękny jest Hiob i że jest godny naśladowania. Kiedy nadejdzie ten czas, zrozumiecie jak ważne są te klasyczne słowa wypowiedziane przez Hioba dla kogoś, kto jest poddany skażeniu i żyje w tych czasach oraz uświadomicie sobie, jak trudno jest dzisiejszym ludziom osiągnąć to, co zostało osiągnięte przez Hioba. Kiedy poczujecie, że jest to trudne, docenicie, jak niespokojne i zmartwione jest serce Boże, docenicie, jak wysoką cenę płaci Bóg za pozyskiwanie takich ludzi i jak cenne jest to, co Bóg robi i poświęca dla ludzkości. Teraz, gdy usłyszeliście te słowa, czy macie dokładne zrozumienie i prawidłową ocenę Hioba? Czy w waszych oczach Hiob był prawdziwie doskonałym i prawym człowiekiem, który bał się Boga i unikał zła? Wierzę, że większość ludzi z pewnością powie: „tak”. Ponieważ fakty, związane z tym, jak Hiob postępował i co ujawnił, są niezaprzeczalne dla każdego człowieka i szatana. Są one najpotężniejszym dowodem na triumf Hioba nad szatanem. Ten dowód został przedstawiony w Hiobie i był pierwszym świadectwem otrzymanym przez Boga. Zatem gdy Hiob zatriumfował nad kuszeniem szatana i złożył świadectwo Bogu, Bóg widział nadzieję w Hiobie, a Hiob pocieszył jego serce. Od czasu stworzenia aż do czasów Hioba był to pierwszy raz, kiedy Bóg naprawdę doświadczył, czym jest pocieszenie i co to znaczy być pocieszonym przez człowieka. Po raz pierwszy widział i uzyskał prawdziwe świadectwo, które zostało dane dla Niego.

Ufam, że po wysłuchaniu świadectwa Hioba i relacji o różnych aspektach Hioba, większość ludzi będzie miała plany dotyczące czekającej ich drogi. Ufam również, że większość ludzi, którzy są pełni lęku i niepokoju powoli zacznie się uspokajać zarówno w ciele jak i umyśle, a także zacznie odczuwać ulgę, krok po kroku...

Poniższe fragmenty są również relacjami na temat Hioba. Czytajmy dalej.

4. Hiob słyszy o Bogu na własne uszy

Hi 9:11 Oto przechodzi obok mnie, a nie widzę go; mija mnie, a ja go nie dostrzegam.

Hi 23:8-9 Ale oto idę prosto, a jego nie ma; cofam się, a nie dostrzegam go. Idę w lewo, gdzie on działa, a nie oglądam go; idę na prawo, a nie widzę go.

Hi 42:2-6 Wiem, że ty wszystko możesz i że żaden twój zamysł nie może być powstrzymany. Kim jest ten, który zaciemnia radę bez wiedzy? Właśnie dlatego mówiłem to, czego nie rozumiałem; mówiłem o rzeczach zbyt cudownych, których nie mogłem pojąć. Wysłuchaj, proszę, a będę mówił; będę cię pytał, a ty mnie pouczysz. Dotąd tylko moje ucho słyszało o tobie, lecz teraz moje oko cię ujrzało. Dlatego żałuję i pokutuję w prochu i popiele.

Chociaż Bóg nie ujawnił się Hiobowi, Hiob wierzy w suwerenność Boga

Jaki jest sens tych słów? Czy ktokolwiek z was zdał sobie sprawę, że istnieje tutaj jakiś fakt? Po pierwsze skąd Hiob wiedział, że istnieje Bóg? Dalej, skąd wiedział, że niebiosa i ziemia, i wszystkie rzeczy są pod Bożymi rządami? Jest fragment, który odpowiada na te dwa pytania: „Dotąd tylko moje ucho słyszało o tobie, lecz teraz moje oko cię ujrzało. Dlatego żałuję i pokutuję w prochu i popiele”. Z tych słów dowiadujemy się, że zamiast widzieć Boga na własne oczy, Hiob dowiedział się o Bogu z opowieści. To właśnie w tych okolicznościach zaczął podążać drogą naśladowania Boga, po czym potwierdził istnienie Boga w swoim życiu i pomiędzy wszystkimi rzeczami. Jest tu niezaprzeczalny fakt – co to za fakt? Pomimo zdolności podążania drogą bojaźni Bożej i unikania zła, Hiob nigdy nie widział Boga. Czyż nie był on w tym taki sam jak dzisiejsi ludzie? Hiob nigdy nie widział Boga, czego konsekwencją jest to, że chociaż słyszał o Bogu, to jednak nie wiedział, gdzie jest Bóg ani jaki Bóg był, ani co Bóg robił. To wszystko

są czynniki subiektywne. Obiektywnie rzecz ujmując, chociaż podążał za Bogiem, Bóg nigdy mu się nie ukazał ani nie przemówił do niego. Czyż nie jest to fakt? Chociaż Bóg nie przemówił do Hioba ani nie dał mu żadnych przykazań, Hiob widział istnienie Boga oraz widział Jego panowanie nad wszystkimi rzeczami, a także w opowieściach, w których Hiob słyszał o Bogu, po czym rozpoczął życie w bojaźni Bożej i unikaniu zła. Takie były początki i proces, dzięki któremu Hiob podążał za Bogiem. Ale bez względu na to, jak się bał Boga i unikał zła, bez względu na to, jak mocno trzymał się swojej prawości, Bóg nigdy mu się nie ukazał. Przeczytajmy werset. Powiedział: „Oto przechodzi obok mnie, a nie widzę go; mijają mnie, a ja go nie dostrzegam” (Hi 9:11). Te słowa mówią nam, że Hiob mógł odczuwać obecność Boga w pobliżu lub nie, ale nigdy nie był w stanie zobaczyć Boga. Były chwile, kiedy wyobrażał sobie, że Bóg przechodzi przed nim lub działa, lub prowadzi człowieka, ale nigdy tego nie zaznał. Bóg przychodzi do człowieka, kiedy on się tego nie spodziewa; człowiek nie wie, kiedy Bóg przyjdzie do niego ani gdzie On do niego przyjdzie, ponieważ człowiek nie może zobaczyć Boga, a więc dla człowieka Bóg jest ukryty.

Wiara Hioba w Boga nie została zachwiana przez fakt, że Bóg jest przed Nim ukryty

W poniższym fragmencie Biblii Hiob mówi: „Ale oto idę prosto, a jego nie ma; cofam się, a nie dostrzegam go. Idę w lewo, gdzie on działa, a nie oglądam go; idę na prawo, a nie widzę go” (Hi 23:8-9). W tym opisie dowiadujemy się, że w doświadczeniach Hioba Bóg był dla niego ukryty przez cały czas; Bóg nie ukazał mu się otwarcie ani nie powiedział mu otwarcie żadnych słów, ale w swym sercu Hiob był pewien istnienia Boga. Zawsze wierzył, że Bóg może iść przed nim lub działać obok niego, i że chociaż nie mógł zobaczyć Boga, to jednak Bóg był obok niego i miał władzę nad wszystkim, co do niego należało. Hiob nigdy nie widział Boga, ale był w stanie pozostać wiernym swojej wierze, czego nikt inny nie był w stanie zrobić. Dlaczego inni ludzie nie mogli tego zrobić? Dlatego, że Bóg nie przemówił do Hioba ani nie ukazał się mu, a gdyby Hiob nie wierzył prawdziwie, nie mógłby wytrwać ani nie mógłby trzymać się drogi bojaźni Bożej i stronięcia od zła. Czyż nie jest to prawdą? Jak się czujecie,

czytając te słowa Hioba? Czy uważacie, że doskonałość i prawość Hioba, i jego sprawiedliwość przed Bogiem są prawdziwe, a nie są przesadą ze strony Boga? Chociaż Bóg traktował Hioba tak samo jak innych ludzi i nie ukazywał się ani nie przemawiał do niego, Hiob nadal trzymał się mocno swojej prawości – nadal wierzył w suwerenność Boga, a ponadto często składał całopalenia i modlił się przed Bogiem, ponieważ obawiał się, aby nie obrazić Boga. W zdolności Hioba do trwania w bojaźni Bożej, chociaż nie widział on Boga, dostrzegamy, jak bardzo kochał on rzeczy pozytywne i jak silna oraz prawdziwa była jego wiara. Nie zaprzeczał istnieniu Boga, ponieważ Bóg był ukryty przed nim, ani nie stracił wiary i nie opuścił Boga, ponieważ nigdy go nie widział. Zamiast tego, pośród ukrytego Bożego dzieła zarządzania wszystkimi rzeczami zdał sobie sprawę z istnienia Boga i odczuł suwerenność oraz moc Boga. On nie zrezygnował z prawości, ponieważ Bóg był ukryty, ani nie opuścił drogi bojaźni Bożej i unikania zła, ponieważ Bóg nigdy mu się nie ukazał. Hiob nigdy nie prosił Boga, aby otwarcie mu się ukazał, aby udowodnić swoje istnienie, bo już widział Bożą suwerenność między wszystkimi rzeczami i wierzył, że zyskał błogosławieństwa i łaski, których inni nie zdobyli. Chociaż Bóg pozostał dla niego ukryty, wiara Hioba w Boga nigdy nie została zachwiana. W ten sposób zebrał to, czego nikt inny nie miał: aprobatę Boga i Boże błogosławieństwo.

Hiob błogosławi imię Boże i nie myśli o błogosławieństwach ani nieszczęściu

Jest fakt, o którym nigdy nie wspomina się w relacjach Pisma Świętego o Hiobie, i na tym fakcie dziś się skupimy. Chociaż Hiob nigdy nie widział Boga ani nie słyszał słów Boga na własne uszy, Bóg miał miejsce w sercu Hioba. Jaki był stosunek Hioba do Boga? Jak wskazano wcześniej, „błogosławione niech będzie imię Jahwe”. Jego błogosławieństwo imienia Bożego było bezwarunkowe, niezależne od kontekstu i nieograniczone przyczyną. Widzimy, że Hiob oddał swoje serce Bogu, pozwalając, aby było ono kontrolowane przez Boga; wszystko, co myślał, wszystko, co postanowił i wszystko, co zaplanował w swoim sercu, było otwarte dla Boga i nie odcięte od Boga. Jego serce nie stało w opozycji do Boga, a on nigdy nie prosił Boga, aby zrobił coś dla niego lub coś mu darował, i nie

żywił ekstrawaganckich pragnień, by uzyskać cokolwiek z wielbienia Boga. Hiob nie mówił o targowaniu się z Bogiem i nie przedstawiał Bogu żadnych prośb ani żądań. Jego wychwalanie imienia Bożego wynikało z wielkiej mocy oraz autorytetu Boga we władaniu wszystkimi rzeczami i nie było ono uzależnione od tego, czy zyskał błogosławieństwo czy też spadło na niego nieszczęście. Uważał, że bez względu na to, czy Bóg błogosławi ludzi czy też sprowadza na nich nieszczęście, moc i autorytet Boga nie ulegnie zmianie, a zatem niezależnie od okoliczności danej osoby imię Boże powinno być wychwalane. To, że człowiek otrzymuje błogosławieństwo od Boga, ma miejsce z uwagi na suwerenność Boga, a kiedy człowieka dotyka nieszczęście, dzieje się to również ze względu na suwerenność Boga. Moc i władza Boża panuje nad wszystkim, co dotyczy ludzi, i to wszystko organizuje; kaprysy losu człowieka są przejawem Bożej władzy oraz autorytetu i niezależnie od punktu widzenia, imię Boże powinno być wychwalane. To jest to, czego doświadczył i o czym dowiedział się Hiob w trakcie swego życia. Wszystkie myśli i czyny Hioba docierały do uszu Boga, docierały przed Boga i zostały uznane przez Boga za ważne. Bóg cenił tę wiedzę o Hiobie i cenił Hioba za posiadanie takiego serca. To serce zawsze i we wszystkich miejscach wyczekiwało na Boże przykazanie, bez względu na czas i miejsce przyjmowało wszystko, co je spotykało. Hiob nie stawiał Bogu żadnych wymagań. To, czego on sam od siebie żądał, to oczekiwanie, przyjmowanie, stawianie czoła i przestrzeganie wszystkich ustaleń, które przyszły od Boga; Hiob wierzył, że jest to jego obowiązek i to było dokładnie to, czego chciał Bóg. Hiob nigdy nie widział Boga ani nie słyszał, jak mówi, wydaje mu rozkazy, udziela jakichś nauk i poucza go na jakikolwiek temat. Mówiąc współczesnymi słowami, to, że mógł posiadać taką wiedzę i stosunek do Boga, gdy Bóg nie dał mu żadnego oświecenia, przewodnictwa ani przepisu w odniesieniu do prawdy – było cenne, a to, że wykazał się takimi cechami, było wystarczające dla Boga i Bóg nagrodził jego świadectwo i cenił je. Hiob nigdy nie widział Boga ani nie słyszał osobiście od Boga żadnych nauk, ale dla Boga jego serce było o wiele cenniejsze, a także on sam był o wiele cenniejszy niż ci ludzie, którzy przed Bogiem byli w stanie jedynie mówić z punktu widzenia głębokiej teorii, którzy potrafili się tylko przechwalać i mówić o składaniu ofiar, ale którzy nigdy nie mieli prawdziwej wiedzy o Bogu i nigdy prawdziwie się Boga

nie bali. Serce Hioba było bowiem czyste oraz nie ukryte przed Bogiem, a jego człowieczeństwo było szczere i życzliwe, kochał on sprawiedliwość i to, co było pozytywne. Tylko człowiek taki jak ten, o takim sercu i człowieczeństwie był w stanie podążać drogą Boga oraz był w stanie bać się Boga i unikać zła. Taki człowiek potrafił dostrzec suwerenność Boga, potrafił dostrzec Jego autorytet i władzę oraz potrafił osiągnąć posłuszeństwo wobec Jego suwerenności i ustaleń. Tylko taki człowiek jak ten mógł naprawdę chwalić imię Boże. To dlatego, że nie patrzył na to, czy Bóg go pobłogosławi czy też sprowadzi na niego nieszczęście, ponieważ wiedział, że wszystko jest kontrolowane ręką Bożą i że zamartwianie się jest oznaką głupoty, ignorancji oraz irracjonalności człowieka, wątpliwości co do faktu, że Bóg sprawuje suwerenną władzę nad wszystkimi rzeczami, a także braku bojaźni Bożej. Wiedza Hioba była dokładnie tym, czego chciał Bóg. Tak więc, czy Hiob miał większą wiedzę teoretyczną o Bogu niż wy? Ponieważ słów Bożych i przejawów Jego dzieła w tamtym czasie było niewiele, nie było łatwo uzyskać wiedzę o Bogu. Takie osiągnięcie Hioba było nie lada wyczynem. Nie doświadczył dzieła Bożego, nigdy nie słyszał głosu Boga ani nie widział oblicza Boga. To, że potrafił mieć taki stosunek do Boga, było całkowicie wynikiem jego człowieczeństwa i jego osobistego dążenia, człowieczeństwa i dążenia, których ludzie dziś nie posiadają. Dlatego w tamtym czasie Bóg powiedział: „Nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego”. W owym wieku Bóg już dokonał takiej oceny Hioba i doszedł do takiego wniosku. O ileż bardziej prawdziwe byłoby to dzisiaj?

Chociaż Bóg jest ukryty przed człowiekiem, Jego czyny wśród wszystkich rzeczy są wystarczające dla człowieka, aby Go poznać

Hiob nie widział oblicza Boga ani nie słyszał słów wypowiedzianych przez Boga, a tym bardziej nie doświadczył osobiście Bożego dzieła, mimo to jego bojaźń Bożą i jego świadectwo podczas prób widzieli wszyscy, a Bóg te cechy kocha, jest nimi zachwycony i nagradza je, ludzie są o nie zazdrośni i podziwiają je, a nawet więcej – wychwalają je w pieśniach. W jego życiu nie było nic wielkiego i niezwykłego: jak każdy zwykły człowiek wiódł przeciętne życie, wstając do pracy o świcie i wracając do domu, aby odpocząć o zachodzie słońca. Różnica polega na tym, że

w ciągu tych kilku przeciętnych dziesięcioleci swojego życia zyskał wgląd w drogę Bożą i zdał sobie sprawę, a także zrozumiał wielką moc oraz suwerenność Boga jak nikt inny dotąd. Nie był mądrzejszy od żadnego zwykłego człowieka, jego życie nie cechowało się szczególną wytrwałością, a ponadto nie posiadał szczególnych ukrytych umiejętności. Jednak tym, co posiadał, była osobowość uczciwa, życzliwa i prawa, osobowość, która kochała sprawiedliwość i prawość oraz kochała rzeczy pozytywne – większość zwykłych ludzi nie posiada żadnej z tych cech. Hiob rozróżniał pomiędzy miłością i nienawiścią, miał poczucie sprawiedliwości, był nieugięty i wytrwały, a w myśleniu przykładał wielką wagę do szczegółów. Dlatego w swoim przeciętnym czasie na ziemi dostrzegł wszystkie nadzwyczajne rzeczy, które Bóg uczynił, i widział wielkość, świętość oraz sprawiedliwość Bożą, widział Bożą troskę, łaskawość i opiekę nad człowiekiem, a także widział zaszczyt i autorytet najwyższego Boga. Pierwszym powodem, dla którego Hiob był w stanie zyskać te rzeczy, które były poza zasięgiem zwykłego człowieka, był fakt, że miał czyste serce, a także że jego serce należało do Boga i było prowadzone przez Stwórcę. Drugim powodem było jego dążenie: jego dążenie do bycia nieskazitelnym i doskonałym oraz do bycia kimś, kto postępuje zgodnie z wolą nieba, kto jest umiłowany przez Boga i kto unika zła. Hiob posiadał te cechy i dążył do nich, nie będąc w stanie zobaczyć Boga ani usłyszeć słów Boga; chociaż nigdy nie widział Boga, to jednak poznał środki, którymi Bóg rządzi wszystkimi rzeczami, i rozumiał mądrość, z jaką Bóg to czyni. Chociaż nigdy nie słyszał słów wypowiedzianych przez Boga, Hiob wiedział, że czyny nagradzania człowieka, jak i odbierania człowiekowi pochodzą od Boga. Chociaż lata jego życia nie różniły się niczym od lat zwykłego człowieka, nie pozwalał, aby przeciętność jego życia miała wpływ na jego wiedzę o suwerenności Boga nad wszystkimi rzeczami czy też wpływała na jego podążanie drogą bojaźni przed Bogiem i unikania zła. W jego oczach prawa wszystkich rzeczy były pełne uczynków Bożych, a suwerenność Boga można było dostrzec w każdej części życia człowieka. Nie widział Boga, ale był w stanie uświadomić sobie, że Boże czyny są wszędzie, a w czasie swojego przeciętnego czasu na ziemi, w każdym zakątku swojego życia był w stanie zobaczyć i zdać sobie sprawę z nadzwyczajnych oraz cudownych czynów Boga, a także mógł zobaczyć

cudowne postanowienia Boże. Ukrycie i milczenie Boga nie powstrzymało Hioba przed uświadomieniem sobie Bożych czynów ani też nie wpłynęły one na jego wiedzę o Bożej suwerenności nad wszystkimi rzeczami. Jego życie było urzeczywistnieniem, w jego codziennym życiu, suwerenności i ustaleń Boga, który jest ukryty między wszystkimi rzeczami. W swoim codziennym życiu Hiob słyszał i rozumiał głos serca Bożego oraz słowa Boga, który milczy między wszystkimi rzeczami, ale wyraża głos swego serca i swoje słowa, rządząc prawami wszystkich rzeczy. Widzicie więc, że jeśli ludzie mają takie samo człowieczeństwo i dążenia, co Hiob, to mogą uzyskać taką samą świadomość oraz wiedzę jak on i mogą uzyskać takie samo zrozumienie i wiedzę o Bożej suwerenności nad wszystkimi rzeczami jak Hiob. Bóg nie ukazał się Hiobowi ani nie przemówił do niego, ale Hiob potrafił być doskonały i prawy oraz potrafił bać się Boga i unikać zła. Innymi słowy, bez ukazywania się Boga ani przemawiania do człowieka, Boże czyny między wszystkimi rzeczami i Jego suwerenność nad wszystkimi rzeczami są wystarczające, aby człowiek stał się świadomy istnienia Boga, mocy i autorytetu Boga, a moc i autorytet Boga są wystarczające, aby człowiek poszedł drogą bojaźni Bożej i unikania zła. Ponieważ zwykły człowiek, taki jak Hiob, był w stanie osiągnąć bojaźń Bożą i unikanie zła, to każdy zwykły człowiek, który podąża za Bogiem, również powinien być w stanie to zrobić. Chociaż słowa te mogą brzmieć jak logiczne wnioskowanie, nie jest to sprzeczne z prawami rzeczy. Jednak fakty nie spełniły oczekiwań: wygląda na to, że bojaźń Boża i unikanie zła jest domeną Hioba i wyłącznie Hioba. Gdy się wspomni o „bojaźni Bożej i unikaniu zła”, ludzie myślą, że powinien to robić tylko Hiob, tak jakby droga bojaźni Bożej i unikania zła została oznaczona etykietą z imieniem Hiob i nie miała nic wspólnego z innymi ludźmi. Przyczyna tego jest oczywista: ponieważ tylko Hiob posiadał osobowość, która była uczciwa, życzliwa i prawa, która kochała uczciwość i sprawiedliwość oraz rzeczy pozytywne, tak więc tylko Hiob mógł podążać drogą bojaźni Bożej i unikania zła. Chyba wszyscy zrozumieliście implikację tu zawartą – ponieważ nikt nie posiada człowieczeństwa, które jest uczciwe, życzliwe i prawe, które kocha uczciwość i sprawiedliwość oraz to, co jest pozytywne, nikt nie potrafi okazywać bojaźni Bożej i unikać zła, a tym samym ludzie nigdy nie mogą osiągnąć radości Bożej ani stać niezłomnie wśród prób.

Oznacza to również, że z wyjątkiem Hioba wszyscy ludzie są nadal związani i zniewoleni przez szatana, wszyscy są przez niego oskarżani, atakowani i maltretowani. Są oni tymi, których szatan usiłuje pochłoniąć i wszyscy oni są bez wolności, są więźniami, którzy zostali wzięci do niewoli przez szatana.

Jeśli serce człowieka jest w nieprzyjaźni z Bogiem, jak człowiek może się bać Boga i unikać zła?

Skoro dzisiejsi ludzie nie posiadają tego samego człowieczeństwa co Hiob, to co z ich naturą i istotą, a także postawą wobec Boga? Czy boją się Boga? Czy unikają zła? Ci, którzy nie boją się Boga ani nie unikają zła, mogą być podsumowani tylko dwoma słowami: „wrogowie Boga”. Często wypowiadacie te dwa słowa, ale nigdy nie znaliście ich prawdziwego znaczenia. Słowa „wrogowie Boga” posiadają sedno: nie mówią one, że Bóg postrzega człowieka jako wroga, ale że człowiek postrzega Boga jako wroga. Po pierwsze, kiedy ludzie zaczynają wierzyć w Boga, który z nich nie ma własnych celów, motywacji i ambicji? Nawet jeśli częściowo wierzą w istnienie Boga i dostrzegają istnienie Boga, ich wiara w Boga nadal zawiera te motywacje, a ich ostatecznym celem w wierze w Boga jest otrzymanie Jego błogosławieństw i tego, czego pragną. Ludzie w swych doświadczeniach życiowych często myślą sobie: „porzuciłem swoją rodzinę i karierę dla Boga, a co On mi dał? Muszę to podsumować i potwierdzić: czy otrzymałem ostatnio jakieś błogosławieństwa? W tym czasie dużo dałem z siebie, wysilałem się i wysilałem, i wiele wycierpiałem – czy Bóg dał mi w zamian jakieś obietnice? Czy pamiętał moje dobre uczynki? Jaki będzie mój koniec? Czy mogę otrzymać Boże błogosławieństwa?...”. Każdy człowiek stale dokonuje takich kalkulacji w swoim sercu i ludzie kierują do Boga żądania wynikające z tych motywacji, ambicji i transakcyjnej mentalności. To znaczy, że w swoim sercu człowiek nieustannie sprawdza Boga, nieustannie wymyśla plany dotyczące Boga i nieustannie spiera się z Bogiem o swój koniec, a także próbuje wydobyć od Boga oświadczenie, sprawdzając, czy Bóg może dać mu to, czego chce, czy nie. Człowiek jednocześnie podąża za Bogiem i nie traktuje Boga jak Boga. Człowiek zawsze starał się targować z Bogiem, nieustannie stawiając Mu wymagania, a nawet naciskając na Niego na każdym kroku, próbując wziąć kilometr

po otrzymaniu centymetra. W tym samym czasie gdy człowiek próbuje targować się z Bogiem, również spiera się z Nim, a są nawet ludzie, którzy, gdy spotykają ich próby lub znajdują się w pewnych sytuacjach, często stają się słabi, bierni i leniwi w swojej pracy, i pełni skarg na Boga. Człowiek, od czasu, gdy po raz pierwszy zaczął wierzyć w Boga, uznał Boga za róg obfitości, szwajcarski scyzoryk, a samego siebie uznał za największego wierzyciela Boga, tak jakby próby uzyskania błogosławieństw i obietnic od Boga były jego nieodłącznym prawem oraz obowiązkiem, podczas gdy obowiązkiem Boga było chronić i dbać o człowieka, i zaopatrywać go. Takie jest podstawowe zrozumienie „wiary w Boga” wszystkich tych, co wierzą w Boga, i takie jest ich najgłębsze zrozumienie pojęcia wiary w Boga. Od natury i istoty człowieka po jego subiektywne dążenie nie ma nic, co odnosi się do bojaźni Bożej. Cel człowieka w wierze w Boga nie może mieć nic wspólnego z oddawaniem czci Bogu. To znaczy, że człowiek nigdy nie uważał ani nie rozumiał, że wiara w Boga wymaga bojaźni Bożej i oddawania czci Bogu. W świetle takich warunków istota człowieka jest oczywista. Jaka jest ta istota? Jest ona taka, że serce człowieka jest złośliwe, kryje w sobie zdradę i oszustwo, nie kocha uczciwości i sprawiedliwości i tego, co jest pozytywne, jest też nikczemne i chciwe. Serce człowieka nie może być bardziej zamknięte na Boga; człowiek w ogóle nie oddał go Bogu. Bóg nigdy nie widział prawdziwego serca człowieka ani nigdy nie był czczony przez człowieka. Bez względu na to, jak wielką cenę płaci Bóg, jakie dzieło wykonuje i ile daje człowiekowi, człowiek pozostaje na to wszystko ślepy i zupełnie obojętny. Człowiek nigdy nie oddał swego serca Bogu, chce tylko sam zajmować się swoim sercem, sam podejmować własne decyzje, których podtekstem jest to, że człowiek nie chce podążać drogą bojaźni Bożej i unikania zła ani być posłuszny suwerenności i ustaleniom Boga, ani też nie chce czcić Boga jako Boga. Taki jest dzisiejszy stan człowieka. Spójrzmy teraz jeszcze raz na Hioba. Przede wszystkim, czy dobił on targu z Bogiem? Czy miał jakieś ukryte motywacje w trzymaniu się mocno drogi bojaźni Bożej i unikania zła? Czy w tamtym czasie Bóg przemówił do kogokolwiek o końcu, który ma nadejść? W tamtym czasie Bóg nie złożył nikomu obietnic dotyczących końca i to właśnie na tym tle Hiob potrafił bać się Boga i unikać zła. Czy obecni ludzie wytrzymują porównanie z Hiobem? Jest zbyt wiele

rozbieżności, są w różnych ligach. Chociaż Hiob nie miał zbyt wielkiej wiedzy o Bogu, oddał swoje serce Bogu i należało ono do Boga. Nigdy nie dobił targu z Bogiem i nie miał żadnych ekstrawaganckich pragnień ani żądań wobec Boga; zamiast tego wierzył, że „Jahwe dał, i Jahwe zabrał”. Właśnie to zobaczył i uzyskał, trzymając się wiernie drogi bojaźni Bożej i unikania zła przez wiele lat życia. W podobny sposób osiągnął on również wynik przedstawiony w słowach: „Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?”. Te dwa zdania były tym, co widział i poznał w wyniku postawy posłuszeństwa wobec Boga w trakcie swoich doświadczeń życiowych, a były one również jego najpotężniejszą bronią, dzięki której wyszedł zwycięsko podczas pokuszeń szatana, a także były podstawą niezłomnego trwania w świadectwie dla Boga. Czy w tym momencie wyobrażacie sobie Hioba jako cudownego człowieka? Czy macie nadzieję być takim człowiekiem? Czy obawiacie się przechodzenia przez próby od szatana? Czy postanawiacie modlić się do Boga, aby poddał was takim samym próbom jak Hioba? Bez wątpienia większość ludzi nie odważyłaby się modlić o takie rzeczy. Jest więc oczywiste, że wasza wiara jest żałośnie mała; w porównaniu z Hiobem wasza wiara jest po prostu niegodna wspomnienia. Jesteście wrogami Boga, nie macie bojaźni Bożej, nie jesteście w stanie stać niezłomnie w swoim świadectwie dla Boga i nie potraficie zatriumfować nad atakami, oskarżeniami i pokusami szatana. Co kwalifikuje cię do otrzymania obietnic Boga? Czy usłyszawszy relację o Hiobie i zrozumiawszy Bożą intencję zbawienia człowieka oraz znaczenie zbawienia człowieka, macie teraz wiarę, aby przyjąć te same próby, co Hiob? Czy nie powinniście mieć trochę determinacji, by pozwolić sobie na podążanie drogą bojaźni Bożej i stronienia od zła?

Nie obawiajcie się prób od Boga

Po otrzymaniu świadectwa Hioba po zakończeniu jego prób Bóg zdecydował, że pozyska grupę – lub więcej niż grupę – ludzi takich jak Hiob, jednak zdecydował, że nigdy więcej nie pozwoli szatanowi atakować ani maltretować innej osoby, używając środków, za pomocą których kusił, atakował i maltretował Hioba, poprzez robienie zakładów z Bogiem; Bóg nie zezwolił szatanowi na to, aby kiedykolwiek ponownie robił takie rzeczy człowiekowi, który jest słaby, niemądry i nieświadomy – wystarczyło,

że szatan kusił Hioba! Niepozwalanie szatanowi na maltretowanie ludzi w dowolny sposób jest miłosierdziem Bożym. Dla Boga wystarczyło, że szatan kusił i maltretował Hioba. Bóg nie pozwolił szatanowi nigdy więcej robić takich rzeczy, bo życiem i wszystkim, co należy do ludzi, którzy idą za Bogiem, rządzi i kieruje Bóg, a szatan nie jest uprawniony do manipulowania wybranymi przez Boga według swego kaprysu – powinniście mieć jasność co do tej kwestii! Bóg zwraca uwagę na słabość człowieka i rozumie jego głupotę oraz ignorancję. Chociaż, aby człowiek mógł być całkowicie zbawiony, Bóg musi przekazać go szatanowi, to Bóg nie chce więcej oglądać, jak szatan robi z człowieka głupca i maltretuje go oraz nie chce oglądać cierpienia człowieka. Człowiek został stworzony przez Boga i to, że Bóg rządzi i organizuje wszystko, co dotyczy człowieka, zostało zarządzone w niebiosach i przyjęte na ziemi; jest to odpowiedzialność Boga i jest to władza, na podstawie której Bóg rządzi wszystkim! Bóg nie pozwala szatanowi maltretować człowieka i znęcać się nad nim do woli, On nie pozwala szatanowi używać różnych środków do prowadzenia człowieka na manowce, a ponadto nie pozwala On szatanowi interweniować w suwerenności Boga nad człowiekiem ani nie pozwala szatanowi deptać i niszczyć praw, przez które Bóg rządzi wszystkimi rzeczami, nie wspominając już o wielkim Bożym dziele zarządzania i zbawiania rodzaju ludzkiego! Ci, których Bóg chce zbawić, i ci, którzy są w stanie złożyć świadectwo Bogu, są podstawą i krystalizacją dzieła Bożego planu zarządzania, obejmującego sześć tysięcy lat, jak również ceną Jego wysiłków w dziele realizacji tego planu. Jak Bóg mógłby beztrosko dawać tych ludzi szatanowi?

Ludzie często martwią się i boją się prób od Boga, ale przez cały czas żyją w sidłach szatana i żyją na niebezpiecznym terytorium, na którym są atakowani i maltretowani przez szatana, jednak nie znają strachu ani nie są zaniepokojeni. Co się dzieje? Wiara człowieka w Boga jest ograniczona tylko do tego, co widzi. Nie docenia w najmniejszym stopniu Bożej miłości i troski o człowieka ani Jego czułości i względów, które mu okazuje. Ale oprócz odrobiny trwogi i strachu przed Bożymi próbami, sądem i karą, majestatem i gniewem, człowiek nie ma najmniejszego pojęcia o dobrych intencjach Boga. Gdy wspomni się o próbach, ludzie czują się tak, jakby Bóg miał ukryte motywy, a niektórzy nawet wierzą, że Bóg kryje

w sobie złe zamiary, nieświadomi tego, co Bóg im rzeczywiście uczyni; w ten sposób, choć jednocześnie publicznie wyznają posłuszeństwo Bożej suwerenności i ustaleniom, czynią wszystko, co w ich mocy, aby oprzeć się i przeciwstawić Bożej suwerenności nad człowiekiem i Jego ustaleniom dla człowieka, ponieważ wierzą, że jeśli nie będą ostrożni, zostaną wprowadzeni w błąd przez Boga, że jeśli nie zachowają kontroli nad własnym losem, to wszystko, co mają, może odebrać im Bóg, i że ich życie może nawet się zakończyć. Człowiek jest w obozie szatana, ale wcale nie martwi się o to, że jest maltretowany przez szatana – jest maltretowany przez szatana, ale nigdy nie obawia się zniewolenia przez szatana. Wciąż mówi, że akceptuje zbawienie Boże, ale nigdy nie ufał Bogu ani nie wierzył, że Bóg naprawdę wybawi człowieka ze szponów szatana. Jeżeli człowiek, podobnie jak Hiob, jest w stanie poddać się Bożej organizacji i zarządzeniom oraz potrafi oddać całą swoją istotę w ręce Boga, to czy koniec człowieka nie będzie taki sam jak Hioba – którego końcem było otrzymanie błogosławieństw Bożych? Jeśli człowiek jest w stanie zaakceptować i poddać się Bożej władzy, co może stracić? Toteż sugeruję, abyście byli ostrożni w swoich działaniach i ostrożni wobec wszystkiego, co na was przyjdzie. Nie bądźcie pochopni ani impulsywni i nie traktujcie Boga ani ludzi, spraw czy przedmiotów, które On dla was przygotował, polegając na waszym temperamencie i naturalności lub według waszych wyobrażeń i pojęć; musicie być ostrożni w waszych działaniach i musicie się modlić oraz bardziej poszukiwać, aby uniknąć pobudzania Boga do gniewu. Pamiętajcie o tym!

Następnie przyjrzymy się Hiobowi po próbach.

5. Hiob po próbach

Hi 42:7-9 I było tak, że gdy Jahwe wypowiedział te słowa do Hioba, Jahwe rzekł do Temanity Elifaza: Mój gniew rozpałił się przeciwko tobie i twoim dwóm przyjaciółom, bo nie mówiliście o mnie rzeczy, które są słuszne, jak mój sługa Hiob. Dlatego weźcie teraz sobie siedem byków i siedem baranów i udajcie się do Hioba, mojego sługi, i złożcie za siebie ofiarę całopalenia, a mój sługa Hiob będzie się modlił za was – albowiem jego przyjmę – abym się z wami nie rozprawił według waszej głupoty, w tym, że nie mówiliście o mnie tego, co jest słuszne, jak mój sługa Hiob. A Elifaz Temanita i Bildad Szuhita i Zofar Naamatyta poszli i zrobili tak, jak im rozkazał Jahwe: Jahwe wysłuchał również Hioba.

Hi 42:10 I Jahwe odwrócił niedolę Hioba, kiedy modlił się za swoich przyjaciół: Jahwe również dał Hiobowi dwa razy tyle, ile miał wcześniej.

Hi 42:12 Tak Jahwe pobłogosławił koniec życia Hioba bardziej niż jego początek, ponieważ miał on czternaście tysięcy owiec, i sześć tysięcy wielbłądów, i tysiąc jarzm wołów, i tysiąc oślic.

Hi 42:17 I umarł Hiob stary i syty dni.

Na tych, którzy boją się Boga i unikają zła, Bóg patrzy z umiłowaniem, a tych, którzy są głupi, Bóg uznaje za podrzędných

W wersetach Hioba 42:7-9 Bóg mówi, że Hiob jest jego sługą. Użycie przez niego terminu „sługa” w odniesieniu do Hioba świadczy o znaczeniu Hioba w Jego sercu; chociaż Bóg nie nazwał Hioba kimś bardziej cenionym, ta nazwa nie miała wpływu na znaczenie Hioba w sercu Boga. „Sługa” jest po prostu przydomkiem, który Bóg nadał Hiobowi. Ponieważ Bóg wiele razy nazwał Hioba „Moim sługą Hiobem” pokazuje to, jak bardzo był zadowolony z Hioba. Chociaż Bóg nie mówił o znaczeniu słowa „sługa”, to Bożą definicję słowa „sługa” można odkryć na podstawie Jego słów w tym wersecie. Bóg powiedział do Elifaza z Temanu: „Mój gniew rozpałił się przeciwko tobie i twoim dwóm przyjaciołom, bo nie mówiliście o mnie rzeczy, które są słuszne, jak mój sługa Hiob”. W tych słowach po raz pierwszy Bóg otwarcie powiedział ludziom, że przyjął wszystko, co zostało powiedziane i uczynione przez Hioba po Bożych próbach oraz po raz pierwszy otwarcie potwierdził dokładność i poprawność wszystkiego, co Hiob uczynił i powiedział. Bóg rozgniewał się na Elifaza i innych z powodu ich błędnej, absurdalnej mowy, ponieważ, podobnie jak Hiob, nie mogli w swym życiu zobaczyć pojawienia się Boga ani usłyszeć słów, które On wypowiada w ich życiu, jednak Hiob miał tak dokładną wiedzę o Bogu, podczas gdy oni mogli tylko ślepo snuć domysły na temat Boga, naruszając Bożą wolę i wypróbowując Jego cierpliwość we wszystkim, co czynili. W związku z tym, w tym samym czasie, gdy Bóg przyjął wszystko, co Hiob uczynił i powiedział, rozgniewał się na innych, bo w nich nie tylko nie mógł zobaczyć żadnej rzeczywistości bojaźni Bożej, lecz także nie usłyszał nic o bojaźni Bożej w tym, co mówili. Dlatego Bóg następnie przedstawił im niniejsze żądania: „Dlatego weźcie teraz sobie siedem byków i siedem baranów i udajcie się do Hioba, mojego sługi, i złóżcie

za siebie ofiarę całopalenia, a mój sługa Hiob będzie się modlił za was – albowiem jego przyjmę – abym się z wami nie rozprawił według waszej głupoty”. W tym fragmencie Bóg mówi Elifazowi i innym, aby uczynili coś, co odkupi ich grzechy, ponieważ ich głupota była grzechem przeciwko Bogu Jahwe, a zatem musieli złożyć ofiary całopalne, aby naprawić swoje błędy. Ofiary całopalne są często składane dla Boga, ale czymś niezwykle w tych ofiarach całopalnych było to, że były one ofiarowane Hiobowi. Hiob został przyjęty przez Boga, ponieważ składał świadectwo Bogu podczas prób. Tymczasem ci przyjaciele Hioba zostali obnażeni w czasie jego prób; z powodu swej głupoty zostali potępieni przez Boga i pobudzali Boga do gniewu, i powinni być ukarani przez Boga – ukarani przez złożenie ofiar całopalnych przed Hiobem – po czym Hiob modlił się za nich, aby oddalić karę i gniew Boży od nich. Intencją Boga było ich zawstydzić, bo nie byli to ludzie, którzy bali się Boga i unikali zła, a potępił ich prawość Hioba. Z jednej strony Bóg powiedział im, że nie przyjął ich czynów, ale bardzo dobrze przyjął i darzył uznaniem Hioba; z drugiej strony Bóg powiedział im, że przyjęcie przez Boga wywyższa człowieka przed Bogiem, że Bóg nie cierpi człowieka z powodu jego głupoty, a człowiek z jej powodu obraża Boga i jest podrzędny oraz nikczemny w oczach Boga. Są to podane przez Boga definicje dwóch typów ludzi, są to postawy Boga wobec tych dwóch typów ludzi i są one Bożym wyrazem wartości oraz pozycji tych dwóch typów ludzi. Nawet jeśli Bóg nazwał Hioba swoim sługą, w oczach Bożych ten sługa był umiłowany i został obdarzony autorytetem, aby modlić się za innych oraz przebaczać im ich błędy. Ten sługa był w stanie rozmawiać bezpośrednio z Bogiem i przychodzić bezpośrednio przed Boga, a jego status był wyższy i bardziej zaszczytny niż innych. Takie jest prawdziwe znaczenie słowa „sługa” wypowiedzanego przez Boga. Hiob otrzymał ten szczególny zaszczyt z powodu bojaźni Bożej i unikania zła, a powodem, dla którego inni nie zostali nazwani sługami przez Boga, jest to, że nie bali się Boga i nie stronili od zła. Te dwie wyraźnie różne postawy Boga to Jego postawy wobec dwóch typów ludzi: ci, którzy boją się Boga i unikają zła, są akceptowani przez Boga i postrzegani jako cenni w Jego oczach, podczas gdy ci, którzy są głupi, nie boją się Boga, nie są w stanie unikać zła i nie mogą otrzymać łaski Bożej. Bóg często ich nienawidzi oraz potępia ich i są podrzędni w oczach Boga.

Bóg daje Hiobowi autorytet

Hiob modlił się za swoich przyjaciół, a potem, dzięki modlitwom Hioba, Bóg nie postąpił z nimi, jak przystało na ich głupotę, nie ukarał ani nie zesłał na nich żadnej odpłaty. Dlaczego? Ponieważ modlitwy za nich służy Bożego, Hioba, dotarły do uszu Boga. Bóg przebaczył im, ponieważ przyjął modlitwy Hioba. Co zatem w tym dostrzegamy? Kiedy Bóg komuś błogosławi, daje mu wiele nagród, nie tylko materialnych: Bóg również daje takim ludziom autorytet, uprawnia ich do modlitwy za innych, zapomina i pomija grzechy ludzi, ponieważ wysłuchuje tych modlitw. Taki właśnie autorytet Bóg dał Hiobowi. Bóg Jahwe zawstydził tych głupich ludzi przez modlitwy Hioba powstrzymujące ich potępienie – co oczywiście było Jego specjalną karą dla Elifaza i pozostałych.

Hiob jeszcze raz otrzymuje błogosławieństwo Boże i nie jest już nigdy więcej oskarżany przez szatana

Pośród wypowiedzi Boga Jahwe są te słowa: „nie mówiliście o mnie rzeczy, które są słuszne, jak mój sługa Hiob”. A co powiedział Hiob? To, o czym mówiliśmy wcześniej, jak również to, co na wielu stronach w Księdze Hioba zapisano jako słowa Hioba. Na tych wielu stronach słów Hiob nigdy nie ma żadnych skarg ani obaw co do Boga. On po prostu czeka na wynik. To właśnie to oczekiwanie jest jego postawą posłuszeństwa, w wyniku czego oraz w wyniku słów, które powiedział do Boga, Hiob został przyjęty przez Boga. Kiedy znosił próby i cierpienia, Bóg stał po jego stronie i chociaż jego trudy nie zostały zmniejszone przez Bożą obecność, Bóg zobaczył to, co chciał zobaczyć i usłyszał to, co chciał usłyszeć. Każdy z czynów i słów Hioba dotarł do oczu i uszu Boga; Bóg usłyszał oraz zobaczył – to jest faktem. Wiedza Hioba o Bogu i jego myśli o Bogu w jego sercu w tamtym czasie, w tamtym okresie, nie były tak dokładne jak myśli dzisiejszych ludzi, ale w kontekście tamtego czasu Bóg nadal uznawał wszystko, co Hiob powiedział, ponieważ jego zachowanie i myśli jego serca, a także to, co wyraził i ujawnił, było wystarczające w świetle Bożych wymagań. W czasie, gdy Hiob był poddawany próbom, tym, co myślał w swoim sercu i postanowił uczynić, pokazał Bogu wynik, który był zadowalający dla Boga, a potem Bóg usunął próby, problemy Hioba minęły, a próby się skończyły i już nigdy więcej na niego nie przyszły.

Ponieważ Hiob był już poddany próbom i wytrwał podczas tych prób oraz całkowicie zatriumfował nad szatanem, Bóg dał mu błogosławieństwa, na które tak słusznie zasłużył. Jak odnotowano w Księdze Hioba 42:10, 12, Hiob został ponownie pobłogosławiony, jeszcze bardziej niż za pierwszym razem. W tym czasie szatan wycofał się i już nic nie mówił ani nie robił, a od tego czasu Hiob nie był już więcej niepokojony ani atakowany przez szatana, a szatan nie oskarżał już Boga o błogosławieństwa dla Hioba.

Hiob spędza dalszą część swego życia wśród Bożych błogosławieństw

Chociaż błogosławieństwa Boże w tamtych czasach były ograniczone tylko do owiec, bydła, wielbłądów, dóbr materialnych i tak dalej, błogosławieństwa, którymi Bóg chciał obdarzyć Hioba w swym sercu były o wiele większe. Czy w tamtym czasie zanotowano, jakie wieczne obietnice Bóg chciał złożyć Hiobowi? W błogosławieństwach udzielanych Hiobowi Bóg nie wspominał o tym ani nie poruszał tematu jego końca i niezależnie od tego jak ważny był Hiob dla Boga i jaką pozycję zajmował w Jego sercu, Bóg w sumie udzielał swych błogosławieństw w bardzo wyważony sposób. Bóg nie ogłosił, jaki będzie koniec Hioba. Co to znaczy? W tym czasie, gdy plan Boży jeszcze nie osiągnął punktu ogłaszania końca ludzi, plan ten nie wszedł jeszcze w ostatnią fazę Jego dzieła i Bóg nie wspominał jeszcze o końcu, a jedynie obdarzył człowieka błogosławieństwami materialnymi. Oznacza to, że dalsza część życia Hioba upłynęła wśród błogosławieństw Bożych, co było tym, co odróżniało go od innych ludzi – ale tak jak oni starzał się i jak u każdego zwykłego człowieka przyszedł dzień, kiedy pożegnał się ze światem. Dlatego napisano: „I umarł Hiob stary i syty dni” (Hi 42:17). Co znaczy użyte tu „umarł syty dni”? W erze przed ogłoszeniem przez Boga końca ludzi, Bóg ustanowił oczekiwaną długość życia dla Hioba, a kiedy ten wiek został osiągnięty, pozwolił Hiobowi naturalnie odejść z tego świata. Od drugiego błogosławieństwa Hioba aż do jego śmierci Bóg nie dodawał mu więcej trudności. Dla Boga śmierć Hioba była naturalna, a także konieczna, była czymś bardzo normalnym i nie była ani sądem, ani potępieniem. Hiob w swym życiu wielbił Boga i bał się Boga; w odniesieniu do tego, jaki był jego koniec po jego śmierci, Bóg nie powiedział nic ani nie skomentował tego w żaden sposób. Bóg ma mocne poczucie stosowności w tym, co mówi i robi, a treść i zasady

Jego słów oraz czynów są zgodne z etapem Jego dzieła oraz z okresem, w którym On to dzieło wykonuje. Jaki koniec miał ktoś taki jak Hiob w Bożym sercu? Czy Bóg podjął jakąkolwiek decyzję w swoim sercu? Oczywiście, że tak! Chodzi tylko o to, że ta wiedza była nieznana człowiekowi; Bóg nie chciał tego wyjawiać ani nie miał zamiaru mówić o tym człowiekowi. Toteż, powierzchownie mówiąc, Hiob umarł syty dni i takie było życie Hioba.

Cena urzeczywistniona przez Hioba w ciągu jego życia

Czy Hiob wiódł wartościowe życie? W czym kryła się ta wartość? Dlaczego mówi się, że wiódł wartościowe życie? Jaka była dla człowieka jego wartość? Z punktu widzenia człowieka reprezentował on rodzaj ludzki, który Bóg chce zbawić, składając przed szatanem i ludźmi świata donośne świadectwo na rzecz Boga. Wypełnił on obowiązek, który powinien być spełniony przez stworzenie Boże, ustanowił przykład, działając jako wzór dla wszystkich tych, których Bóg chce zbawić, pozwalając ludziom zobaczyć, że jest to całkowicie możliwe, aby zatriumfować nad szatanem, polegając na Bogu. Jaka była jego wartość dla Boga? Dla Boga wartość życia Hioba leżała w jego zdolności do bojaźni Bożej, wielbienia Boga, świadczenia o czynach Boga i wychwalania ich, co przynosiło Bogu pocieszenie i radość; dla Boga wartością życia Hioba było również to, w jaki sposób, zanim umarł, doświadczył on prób i zatriumfował nad szatanem, i złożył donośne świadectwo Bogu przed szatanem oraz ludźmi świata, tak by Bóg zdobył uwielbienie ludzi, co pocieszyło serce Boże i dzięki czemu skwapliwe serce Boże ujrzało wynik i zobaczyło nadzieję. Jego świadectwo ustanowiło precedens dla zdolności do wytrwania w świadectwie dla Boga i dla możliwości zawstydzenia szatana w imieniu Boga, w Bożym dziele zarządzania ludzkością. Czyż nie jest to wartość życia Hioba? Hiob przyniósł pociechę sercu Boga, dał Bogu przedsmak radości zdobycia chwały i zapewnił wspaniały początek dla Bożego planu zarządzania. Od tego momentu imię Hioba stało się symbolem zdobywania chwały przez Boga i znakiem triumfu ludzkości nad szatanem. To, co Hiob urzeczywistnił w trakcie swojego życia, jak również jego niezwykły triumf nad szatanem, będzie na zawsze cenione przez Boga, a jego doskonałość, prawość i bojaźń Boża będzie czczona

i naśladowana przez przyszłe pokolenia. Na zawsze będzie ceniony przez Boga jak nieskazitelna, lśniąca perła, dlatego też jest godzien docenienia również przez ludzi!

Następnie spójrzmy na dzieło Boże w Wieku Prawa.

IV. Przepisy Wieku Prawa

Dziesięć przykazań

Zasady budowania ołtarzy

Przepisy dotyczące traktowania sług

Przepisy dotyczące kradzieży i odszkodowań

Zachowywanie roku szabatowego i trzech świąt

Przepisy dotyczące dnia szabat

Przepisy dotyczące ofiar

Ofiary całopalne

Ofiary pokarmowe

Ofiary pojednawcze

Ofiary za grzech

Ofiary za przewinienie

Przepisy w sprawie składania ofiar przez kapłanów (wymagania dla Aarona i jego synów)

Ofiary całopalne kapłanów

Ofiary pokarmowe kapłanów

Ofiary za grzechy kapłanów

Ofiary za przewinienie kapłanów

Ofiary pojednawcze kapłanów

Przepisy dotyczące spożywania ofiar przez kapłanów

Zwierzęta czyste i nieczyste (te które można spożywać i których spożywać nie można)

Przepisy dotyczące oczyszczania kobiet po porodzie

Normy badania trądu

Przepisy dotyczące tych, którzy zostali uzdrowieni z trądu

Przepisy dotyczące oczyszczania domów dotkniętych trądem

Przepisy dla osób cierpiących z powodu nieprawidłowych upływów

Dzień prześlągnięcia, który należy obchodzić raz w roku

Przepisy dotyczące uboju bydła i owiec

Zakaz naśladowania obrzydliwych praktyk narodów pogańskich (zakaz kazirodztwa itd.)

Przepisy, które muszą być przestrzegane przez lud („Bądźcie święci, ponieważ Ja, Jahwe, wasz Bóg, jestem święty” (Kpł 19:2))

Wytracenie tych, którzy składają dzieci w ofierze Molochowi

Przepisy dotyczące kary za przestępstwo cudzołóstwa

Przepisy do przestrzegania przez kapłanów (przepisy dotyczące codziennego zachowania, przepisy dotyczące spożywania rzeczy świętych, przepisy w sprawie składania ofiar itd.)

Święta, które należy obchodzić (dzień szabatu, Pascha, Pięćdziesiątnica, Dzień prześlągania itd.)

Inne przepisy (zapalanie lamp, rok jubileuszowy, wykup ziemi, składanie ślubów, ofiarowanie dziesięcin itd.)

Przepisy wieku prawa są prawdziwym dowodem kierownictwa Boga dla całej ludzkości

Przeczytaliście te przepisy i zasady Wiek Prawa, prawda? Czy mają one szeroki zakres? Po pierwsze obejmują one Dziesięć Przykazań, po których znajdują się przepisy dotyczące sposobu budowania ołtarzy i tak dalej. Po nich następują przepisy dotyczące zachowywania szabatu i przestrzegania trzech świąt, następnie są przepisy dotyczące ofiar. Czy widzieliście, ile jest typów składanych ofiar? Są to ofiary całopalne, pokarmowe, pojednawcze, za grzechy i tak dalej. Po nich następują przepisy dotyczące ofiar kapłańskich, w tym ofiar całopalnych i pokarmowych kapłanów oraz inne rodzaje ofiar. Ósmy zestaw przepisów dotyczy spożywania ofiar przez kapłanów. Następnie są przepisy dotyczące tego, czego ludzie powinni przestrzegać w swym życiu. Istnieją warunki dotyczące wielu aspektów życia ludzi, takie jak przepisy dotyczące tego, co mogą, a czego nie mogą jeść, dotyczące oczyszczania kobiet po urodzeniu dziecka i tych, którzy zostali uzdrowieni z trądu. W tych przepisach Bóg nie waha się mówić o chorobie, a są nawet zasady dotyczące uboju owiec oraz bydła i tak dalej. Owce i bydło zostały stworzone przez Boga, a ich ubój należy wykonywać tak, jak Bóg nakazuje. Bez wątplenia istnieje uzasadnienie słów Bożych, niewątpliwie słuszne jest działanie zgodnie z zarządzeniem Boga, a z pewnością z korzyścią dla ludzi! Istnieją również

święta i zasady, których należy przestrzegać, takie jak dzień szabat, Pascha i tak dalej – Bóg powiedział o nich wszystkich. Przyjrzyjmy się końcowym, pozostałym przepisom – zapalaniu lamp, rokowi jubileuszowemu, wykupowi ziemi, składaniu ślubów, składaniu dziesięcin itd. Czy mają one szeroki zakres? Pierwszą omawianą rzeczą są ofiary ludu. Następnie są przepisy dotyczące kradzieży i odszkodowań oraz przestrzegania dnia szabat...; uwzględniono każdy szczegół życia. Oznacza to, że kiedy Bóg rozpoczął oficjalną pracę nad swoim planem zarządzania, ustanowił wiele przepisów, które miały być przestrzegane przez ludzi. Przepisy te miały na celu umożliwienie człowiekowi prowadzenia normalnego życia na ziemi, normalnego życia człowieka, które jest nierozzerwalnie związane z Bogiem i Jego przewodnictwem. Bóg najpierw powiedział człowiekowi, jak robić ołtarze, jak je ustawiać. Następnie powiedział człowiekowi, jak składać ofiary, i ustalił, jak człowiek ma żyć – na co ma zwracać uwagę w życiu, czego ma przestrzegać i co powinien, a czego nie powinien robić. To, co Bóg wyznaczył człowiekowi, było wszechogarniające, a tymi zwyczajami, przepisami i zasadami standaryzował On zachowanie ludzi, kierował ich życiem, kierował ich wtajemniczeniem w prawa Boże, prowadził ich, aby przyszedli przed ołtarz Boży, kierował nimi w życiu pośród wszystkich rzeczy, które Bóg uczynił dla człowieka, życiu nacechowanym porządkiem, regularnością i umiarem. Bóg najpierw użył tych prostych przepisów i zasad, aby ustalić granice dla człowieka, by na ziemi człowiek wiódł normalne życie oddawania czci Bogu, wiódł normalne życie człowieka; taka jest specyficzna treść początku Jego planu zarządzania obejmującego sześć tysięcy lat. Przepisy i zasady obejmują bardzo szeroką treść, stanowią szczegóły Bożego kierownictwa dla ludzkości w Wieku Prawa, musiały zostać przyjęte i przestrzegane przez ludzi, którzy przyszedli przed Wiekiem Prawa, są one zapisem dzieła wykonanego przez Boga w Wieku Prawa i są one prawdziwym dowodem Bożego kierownictwa oraz prowadzenia całej ludzkości.

Ludzkość jest zawsze nierozzerwalnie związana z naukami i przepisami Boga

W tych przepisach widzimy, że stosunek Boga do Jego dzieła, do Jego zarządzania i do ludzkości jest poważny, sumienny, rygorystyczny

i odpowiedzialny. On wykonuje dzieło, które musi wykonać wśród ludzkości według swego planu, bez najmniejszych rozbieżności, mówiąc słowa, które musi skierować do ludzkości, bez najmniejszego błędu ani pominięcia, pozwalając człowiekowi dostrzec, że jest nierozzerwalnie związany z kierownictwem Boga, i pokazując mu, jak ważne jest dla ludzkości to wszystko, co Bóg robi i mówi. Niezależnie od tego, jaki będzie człowiek w następnym wieku, na samym początku – w wieku prawa – Bóg wykonał te proste rzeczy. Dla Boga ludzkie koncepcje Boga, świata oraz ludzkości w tamtych czasach były abstrakcyjne i nieprzejrzyste, a chociaż ludzie mieli pewne świadome idee i intencje, wszystkie z nich były niejasne oraz niepoprawne, a zatem ludzkość była nierozzerwalnie związana z naukami i przepisami Bożymi przeznaczonymi dla niej. Najwcześniejsza ludzkość nic nie wiedziała, więc Bóg musiał zacząć uczenie człowieka od najbardziej powierzchownych i podstawowych zasad przetrwania oraz przepisów niezbędnych do życia, stopniowo wpajając te rzeczy w serce człowieka. Przez te reguły wyrażone w słowach i przez te przepisy, dał człowiekowi stopniowe zrozumienie Jego, stopniowe docenianie i zrozumienie Jego przywództwa oraz podstawową koncepcję relacji między Nim a człowiekiem. Dopiero po osiągnięciu tego efektu Bóg mógł, krok po kroku, wykonywać dzieło, które miał wykonywać później. Zatem te przepisy i praca wykonana przez Boga w Wieku Prawa są podstawą Jego dzieła zbawienia ludzkości i pierwszym etapem dzieła w Bożym planie zarządzania. Mimo że przed rozpoczęciem dzieła Wieku Prawa Bóg przemawiał do Adama, Ewy i ich potomków, te rozkazy oraz nauki nie były tak systematyczne i szczegółowe, aby mogły być wydane po kolei człowiekowi, oraz nie były spisane ani nie stały się przepisami. To dlatego, że w tamtym czasie plan Boży nie doszedł tak daleko; dopiero gdy Bóg doprowadził człowieka do tego etapu, mógł zacząć mówić o tych przepisach Wieku Prawa i zacząć zmuszać człowieka do ich wykonywania. Był to proces konieczny, a jego wynik był nieunikniony. Te proste zwyczaje i przepisy pokazują człowiekowi kroki Bożego dzieła zarządzania oraz mądrość Boga objawioną w Jego planie zarządzania. Bóg wie, jakich treści i środków użyć, aby rozpocząć, jakich środków użyć, aby kontynuować, i jakich środków użyć, aby zakończyć, żeby mógł On pozyskać grupę ludzi, którzy dają świadectwo o Nim, i aby mógł zyskać

grupę ludzi, którzy są z Nim jednomyślni. On wie, co jest w człowieku, i wie, czego w człowieku brak, On wie, co ma do zaoferowania i jak powinien prowadzić człowieka, i wie On również, co człowiek powinien a czego nie powinien robić. Człowiek jest jak lalka: chociaż nie rozumiał woli Bożej, nie mógł uniknąć prowadzenia przez Boże dzieło zarządzania, krok po kroku, do dnia dzisiejszego. W Bożym sercu nie było niejasności co do tego, co miał czynić; w Jego sercu był bardzo jasny i żywy plan, a On sam wykonywał dzieło, które chciał wykonać zgodnie ze swymi etapami i planem, przechodząc od rzeczy prostych do głębokich. Mimo że nie wskazał On dzieła, które miał wykonać później, Jego późniejsze dzieło nadal było wykonywane i rozwijało się zgodnie z Jego planem, który jest przejawem tego, co Bóg ma i czym jest, a także jest autorytetem Boga. Niezależnie od tego, na jakim etapie swego planu zarządzania On działa, Jego usposobienie i Jego istota reprezentują Jego samego. To absolutna prawda. Niezależnie od wieku czy etapu dzieła, pewne rzeczy nigdy się nie zmieniają: to, jakiego rodzaju ludzi Bóg kocha, a jakiego rodzaju ludzi Bóg nienawidzi, Jego usposobienie i wszystko, co On ma i czym jest. Nawet jeśli te przepisy i zasady, które Bóg ustanowił w czasie dzieła Wieku Prawa, wydają się dzisiaj ludziom bardzo proste oraz powierzchowne i nawet jeśli są one łatwe do zrozumienia oraz wykonania, to jednak w nich nadal istnieje mądrość Boga i nadal istnieje w nich usposobienie Boga oraz to, co On ma i czym jest. Wewnątrz tych pozornie prostych przepisów wyrażona jest bowiem odpowiedzialność Boga i troska o ludzkość, jak również znakomita istota Jego myśli, dzięki czemu człowiek może naprawdę zdać sobie sprawę z faktu, że Bóg rządzi wszystkimi rzeczami, a wszystkie rzeczy są kontrolowane przez Jego rękę. Bez względu na to, ile wiedzy opanuje ludzkość czy ile teorii i tajemnic rozumie, dla Boga żadna z nich nie jest w stanie zastąpić Jego zaopatrzenia i przewodnictwa dla ludzkości; ludzkość na zawsze będzie nierozzerwalnie związana z Bożym kierownictwem i osobistym działaniem Boga. Taka jest nierozzerwalna zależność między człowiekiem a Bogiem. Bez względu na to, czy Bóg daje ci przykazanie, czy rozporządzenie, lub przedstawia prawdę, abyś rozumiał Jego wolę, bez względu na to, co robi, celem Boga jest doprowadzić człowieka do pięknego jutra. Słowa wypowiedziane przez Boga i dzieło, które On wykonuje, są zarówno objawieniem jednego

aspektu Jego istoty, jak i objawieniem jednego aspektu Jego usposobienia i Jego mądrości; są one niezbędnym krokiem Jego planu zarządzania. Nie wolno o tym zapominać! Wolą Boga jest to, co On czyni; Bóg nie boi się niestosownych uwag ani nie boi się żadnego z ludzkich pojęć czy myśli o Nim. On po prostu wykonuje swoje dzieło i kontynuuje swoje zarządzanie zgodnie ze swym planem zarządzania, nie podlegając żadnej osobie, sprawie ani rzeczy.

Dobrze, to już wszystko na dziś. Do zobaczenia następnym razem!

9 listopada 2013 r.

BOŻE DZIEŁO, BOŻE USPOSOBIENIE I SAM BÓG III

Nasze ostatnie omówienia miały wielki wpływ na każdego z was. Teraz ludzie mogą wreszcie realnie odczuć prawdziwe istnienie Boga i to, że Bóg rzeczywiście jest bardzo blisko człowieka. Choć ludzie mogą wierzyć w Boga od wielu lat, nigdy prawdziwie nie pojęli Jego myśli oraz idei tak, jak pojmują je teraz, ani nie doświadczyli prawdziwie Jego praktycznych działań tak jak obecnie. Czy to odnośnie do wiedzy, czy odnośnie do faktycznej praktyki, większość ludzi nauczyła się czegoś nowego, przeszła na wyższy poziom zrozumienia, zdała sobie sprawę z błędów w swoich dawnych dążeniach, zdała sobie sprawę z powierzchowności swojego doświadczenia oraz z tego, że zbyt wielka część tego doświadczenia nie jest zgodna z wolą Bożą; zdała sobie również sprawę, że tym, czego człowiekowi najbardziej brakuje, jest znajomość Bożego usposobienia. Ze strony człowieka ta znajomość jest jedynie rodzajem poznania percepcyjnego; wzniesienie się na poziom racjonalnej wiedzy wymaga stopniowego jej pogłębiania i wzmacniania poprzez ludzkie doświadczenia. Zanim człowiek prawdziwie zrozumie Boga, subiektywnie może odczuwać, że w swoim sercu rzeczywiście wierzy w istnienie Boga, ale nie ma prawdziwego zrozumienia konkretnych kwestii, na przykład jakiego rodzaju Bogiem właściwie On jest, jaka jest Jego wola, jakie jest Jego usposobienie i jaki jest Jego rzeczywisty stosunek do ludzkości. W dużym stopniu osłabia to jakość ludzkiej wiary w Boga i nie pozwala jej osiągnąć czystości bądź doskonałości. Nawet jeśli stoisz twarzą w twarz ze słowem Bożym albo czujesz, że poprzez swoje doświadczenia spotkałeś Boga, wciąż nie można powiedzieć, że w pełni Go rozumiesz. Ponieważ nie znasz myśli Boga ani nie wiesz, co jest Mu miłe, a czego nienawidzi, co wprowadza Go w gniew, a co przynosi Mu radość, nie rozumiesz Go prawdziwie. Twoja wiara jest zbudowana na fundamencie niejasności i wyobraźni, bazuje na twoich subiektywnych pragnieniach. Daleko ci jeszcze do autentycznej wiary i do bycia prawdziwym wyznawcą. Objasnienia przykładów historii biblijnych pozwoliły ludziom poznać serce Boga, to, o czym On myślał na każdym kroku realizacji swojego

działa, dlaczego zaczął je wykonywać, jakie były Jego początkowe zamiary i Jego plan, kiedy tego działa dokonywał, jak doszedł do swoich idei, a także jak przygotowywał i opracowywał swój plan. Poprzez te historie możemy szczegółowo i konkretnie zrozumieć poszczególne Boże zamiary i każdą Jego rzeczywistą myśl na przestrzeni sześciu tysięcy lat Jego działa zarządzania, a także Jego nastawienie do ludzi w poszczególnych okresach i erach. Jeśli ludzie potrafią zrozumieć, co Bóg myślał, jakie było Jego nastawienie oraz usposobienie w poszczególnych sytuacjach, może to pomóc każdemu lepiej uświadomić sobie prawdziwość istnienia Boga i głębiej odczuć Jego praktyczność oraz autentyczność. Celem Moich opowieści nie jest to, aby ludzie zrozumieli biblijną historię, ani to, by pomóc im zaznajomić się z biblijnymi wersetami czy postaciami, a szczególnie nie to, by pomóc ludziom zrozumieć tło towarzyszące Bożym poczynaniom w Wieku Prawa. Mój cel to raczej pomóc ludziom zrozumieć Bożą wolę, usposobienie Boga i każdą najmniejszą Jego częśćkę, a także zdobyć bardziej autentyczne i precyzyjne zrozumienie oraz poznanie Boga. W ten sposób ludzkie serca mogą stopniowo otworzyć się na Boga, zbliżyć się do Niego oraz lepiej zrozumieć Boga, Jego usposobienie, Jego istotę, i tym samym lepiej poznać prawdziwego Boga samego.

Wiedza na temat usposobienia Boga oraz tego, co On ma i czym jest, może mieć na ludzi pozytywny wpływ. Może im pozwolić darzyć Boga większym zaufaniem oraz okazywać prawdziwe posłuszeństwo i bojaźń Bożą. Nie będą już wtedy wyznawać i czcić Go ślepo. Bóg nie pragnie głupców ani tych, którzy na oślep podążają za tłumem, lecz raczej grupy ludzi, którzy w sercu mają jasne zrozumienie oraz znajomość Bożego usposobienia i potrafią działać jako świadkowie Boga, ludzi, którzy nigdy nie opuściliby Boga – z uwagi na Jego wspaniałość, na to, co On ma i czym jest, oraz na Jego sprawiedliwe usposobienie. Jeśli jako wyznawca Boga nie masz jeszcze jasności w sercu lub odczuwasz niepewność albo pomieszanie w kwestii prawdziwego istnienia Boga, Jego usposobienia, tego, co On ma i czym jest, a także Jego planu zbawienia ludzkości, wówczas twoja wiara nie może zyskać Bożej pochwały. Bóg nie chce, aby tego rodzaju osoba za Nim podążała, ani nie chce, by taka osoba przed Nim stanęła. Skoro taka osoba nie rozumie Boga, to nie jest w stanie oddać Bogu swojego serca – jej serce pozostaje na Boga zamknięte, a zatem jej wiara w Boga

jest pełna nieczystości. Jej podążanie za Bogiem można jedynie określić jako ślepe naśladownictwo. Ludzie mogą zyskać prawdziwą wiarę oraz stać się prawdziwymi wyznawcami tylko wtedy, gdy prawdziwie zrozumieją i poznają Boga, co z kolei wzbudza w nich prawdziwe posłuszeństwo oraz bojaźń Bożą. Tylko w ten sposób mogą oddać Bogu swoje serce i otworzyć je przed Nim. Tego właśnie chce Bóg, bo wszystko, co czynią i myślą, może przejść Bożą próbę i może nieść świadectwo o Bogu. Wszystko, co wam przekazuję odnośnie usposobienia Boga lub tego, co On ma i czym jest, a także Jego woli i Jego myśli we wszystkim, czego On dokonuje, z jakiegokolwiek perspektywy i pod jakimkolwiek kątem bym nie mówił, jest po to, by pomóc wam nabrać pewności w kwestii prawdziwego istnienia Boga, byście mogli prawdziwiej zrozumieć i docenić Jego miłość do ludzkości, prawdziwiej zrozumieć i docenić Bożą troskę o ludzi oraz Jego szczere pragnienie, by zarządzać ludzkością i ją zbawiać.

Przegląd myśli, idei i działań Boga od stworzenia przez Niego świata

Dziś w pierwszej kolejności podsumujemy Boże myśli, idee i każde posunięcie, które wykonał od czasu, gdy stworzył rodzaj ludzki. Przyjrzymy się dziełu, jakie przeprowadził poczynając od stworzenia świata aż do oficjalnego rozpoczęcia Wieku Łaski. Odkryjemy wówczas, które z myśli oraz idei Boga są człowiekowi nieznane, i wychodząc z tego punktu objaśnimy porządek Bożego planu zarządzania, a także spróbujemy dogłębnie zrozumieć kontekst, w którym Bóg stworzył swoje dzieło zarządzania, jego źródła i proces rozwoju oraz to, jakich rezultatów oczekuje On od owego planu zarządzania – co stanowi jego trzon i cel. Aby zrozumieć te kwestie, musimy cofnąć się do odległych, cichych i spokojnych czasów, kiedy nie było jeszcze człowieka...

Bóg osobiście stwarza pierwszą żyjącą osobę

Kiedy Bóg powstał ze swego łoża, Jego pierwsza myśl była następująca: stworzyć żywą osobę, prawdziwego, żywego człowieka – kogoś, kto będzie żył u Jego boku i będzie Jego wiernym towarzyszem. Osoba ta mogłaby Go słuchać, a On mógłby się jej zwierzać i z nią rozmawiać. Wówczas po raz pierwszy Bóg zgarnął garść prochu i stworzył z niego

pierwszą żywą osobę według wyobrażenia, które powstało w Jego umyśle, a następnie nadał temu żywemu stworzeniu imię – Adam. Jak poczuł się Bóg, kiedy miał już tę żywą, oddychającą osobę? Po raz pierwszy poczuł radość posiadania ukochanej osoby, towarzysza. Poczuł też po raz pierwszy odpowiedzialność bycia ojcem i troskę, która się z tym wiąże. Owa pełna życia osoba przyniosła Bogu szczęście i radość; po raz pierwszy doznał On pocieszenia. Była to pierwsza rzecz, jakiej Bóg kiedykolwiek dokonał, która nie powstała za sprawą Jego myśli czy nawet słów, lecz jako dzieło Jego własnych rąk. Kiedy tego rodzaju istota – żywa osoba – stanęła przed obliczem Boga, uformowana z ciała i krwi, zdolna do rozmowy z Nim, Bóg poczuł radość, jakiej nigdy jeszcze nie zaznał. Prawdziwie poczuł odpowiedzialność, a owa żywa istota nie tylko zapadła Mu głęboko w serce, ale także rozgrzewała je i poruszała każdym swoim najmniejszym ruchem. Kiedy ta żywa istota stanęła przed obliczem Boga, wtedy pomyślał On po raz pierwszy, że chciałby pozyskać więcej takich ludzi. Ta pierwsza myśl Boga zapoczątkowała serię wydarzeń. Dla Boga wszystkie te zdarzenia miały miejsce po raz pierwszy, ale przy tych pierwszych zdarzeniach, niezależnie od tego, co wtedy czuł – radość, odpowiedzialność, troskę – nie było nikogo, z kim mógłby te uczucia dzielić. Począwszy od tego momentu, Bóg naprawdę poczuł samotność i smutek, jakich nie doświadczył nigdy wcześniej. Poczuł, że człowiek nie jest w stanie przyjąć ani zrozumieć Jego miłości, troski i Jego zamiarów wobec ludzi, dlatego wciąż czuł w sercu smutek i ból. Choć Bóg zrobił to wszystko dla człowieka, człowiek nie był tego świadomy i tego nie rozumiał. Oprócz szczęścia, radości i pociechy, które człowiek przyniósł Bogu, przysporzył Mu wkrótce również pierwszych uczuć smutku i osamotnienia. Takie były właśnie Boże myśli i uczucia w tym czasie. Kiedy Bóg dokonywał wszystkich tych rzeczy, radość w Jego sercu przerodziła się w smutek, smutek w ból, a wszystkim tym uczuciom towarzyszył niepokój. Bóg chciał tylko sprawić, by ten człowiek, ten ród ludzki, jak najszybciej dostrzegł, co jest w Bożym sercu, i by niezwłocznie zrozumiał Jego zamiary. Wówczas ludzie mogliby zacząć za Nim podążać i dostroić się do Jego woli. Nie słuchaliby już Bożego głosu, nie umiając odpowiedzieć; nie byłiby już nieświadomi tego, jak wesprzeć Boga w Jego dziele; przede wszystkim jednak nie pozostawaliby obojętni wobec Bożych wymagań. Owe pierwsze rzeczy dokonane przez Boga

są bardzo znaczące i mają ogromną wartość dla Jego planu zarządzania oraz dla ludzi w dzisiejszych czasach.

Po stworzeniu wszystkich rzeczy i rodzaju ludzkiego Bóg nie odpoczywał. Płonął z niecierpliwości, by rozpocząć prowadzenie swego dzieła zarządzania i pozyskać ludzi, których tak pokochał pośród ludzkości.

Bóg wykonuje serię bezprecedensowych dzieł przed Wiekiem Prawa i po nim

Następnie – niedługo po tym, jak Bóg stworzył istoty ludzkie – widzimy w Biblii, że przyszedł potop wód na całą ziemię. Noe został wspomniany w opisie potopu i można powiedzieć, że był pierwszą osobą, którą Bóg wezwał do wspólnej pracy przy ukończeniu Bożego zadania. Oczywiście był to też pierwszy raz, gdy Bóg powołał kogoś na ziemi do zrobienia czegoś według Jego rozkazów. Gdy Noe ukończył budowę arki, Bóg po raz pierwszy sprowadził na ziemię potop. Kiedy Bóg zniszczył ziemię potopem, po raz pierwszy od momentu stworzenia ludzkich istot przepełnił Go wstręt wobec nich; to właśnie zmusiło Boga do podjęcia bolesnej decyzji o zniszczeniu rodzaju ludzkiego potopem. Po tym, jak potop zniszczył ziemię, Bóg zawarł z ludźmi pierwsze przymierze, by im pokazać, że nigdy więcej nie zniszczy świata powodzią. Znakiem tego przymierza była tęcza. Było to pierwsze przymierze Boga z ludźmi, zatem tęcza była pierwszym znakiem przymierza danym przez Boga; tęcza jest realnie istniejącym fizycznym zjawiskiem. Sam fakt istnienia tęczy sprawia, że Bóg często odczuwa smutek na myśl o poprzednim rodzaju ludzkim, który utracił, i to zjawisko nieustannie przypomina Mu o tym, co się z nimi stało... Bóg nie zwolnił tempa – nie mógł się doczekać, by rozpocząć kolejny etap swojego zarządzania. W następnej kolejności Bóg wybrał Abrahama jako najlepszego kandydata do realizacji swojego dzieła w całym Izraelu. To również był pierwszy raz, kiedy Bóg wybrał takiego kandydata. Bóg postanowił zrealizować dzieło ocalenia rodzaju ludzkiego za pośrednictwem tej osoby, a także kontynuować swoje dzieło wśród jej potomstwa. Widzimy w Biblii, że to właśnie uczynił Bóg z Abrahamem. Wówczas Bóg uczynił Izrael pierwszą ziemią wybraną i za pośrednictwem swojego narodu wybranego, Izraelitów, rozpoczął dzieło Wieku Prawa. Znow, robiąc coś po raz pierwszy, dał Izraelitom wyraźne zasady

i prawa, według których ludzkość miała postępować, oraz szczegółowo je wyjaśnił. Był to pierwszy raz, kiedy Bóg dał ludziom tak szczegółowe, znormalizowane zasady objaśniające, w jaki sposób mają składać ofiary, w jaki sposób powinni żyć, co mają robić, a czego nie robić, jakie święta i dni mają obchodzić, według jakich reguł mają postępować we wszystkim, co robią. Bóg po raz pierwszy dał ludzkości tak szczegółowe normy i zasady postępowania w życiu.

Za każdym razem, kiedy używam słów „po raz pierwszy”, odnoszę się do dzieła, jakiego Bóg nigdy wcześniej nie dokonywał. Odnoszę się do dzieła, jakie wcześniej nie istniało, i choć Bóg stworzył ludzkość oraz wszelkiego rodzaju stworzenia i istoty żywe, takiego dzieła nie prowadził nigdy wcześniej. Dzieło to w całości dotyczyło Bożego zarządzania rodzajem ludzkim; w całości odnosiło się do ludzi oraz ich zbawienia i zarządzania nimi. Po Abrahamie Bóg ponownie zrobił coś po raz pierwszy – wybrał Hioba na tego, który miał żyć według prawa i był w stanie oprzeć się pokusom szatana, jednocześnie wciąż trwając w bojaźni Bożej, wystrzegając się zła i niosąc niezłomne świadectwo o Bogu. Wtedy też po raz pierwszy Bóg pozwolił szatanowi kusić człowieka i po raz pierwszy uczynił zakład z szatanem. Na koniec Bóg po raz pierwszy pozyskał osobę zdolną trwać przy świadectwie o Nim i nieść to świadectwo w obliczu szatana – kogoś, kto był w stanie całkowicie zawstydzić szatana. Od stworzenia rodzaju ludzkiego była to pierwsza pozyskana przez Boga osoba zdolna składać o Nim świadectwo. Pozyskawszy tego człowieka, Bóg z jeszcze większym zapałem chciał kontynuować swoje zarządzanie i przeprowadzić następny etap swojego dzieła, przygotowując miejsce i ludzi, którzy mieli zostać wybrani do następnego etapu Jego dzieła.

Czy po omówieniu tych wszystkich kwestii rozumiecie prawdziwie Bożą wolę? Bóg uważa ten moment swego zarządzania ludzkością i zbawienia ludzkości za ważniejszy od wszystkich pozostałych. Czyni te rzeczy nie tylko za pośrednictwem swojego umysłu ani też wyłącznie poprzez swoje słowa, a z pewnością nie czyni ich w sposób przypadkowy – wszystkie te rzeczy robi według planu, w konkretnym celu, zachowując określone normy, a także w zgodzie ze swoją wolą. Jest oczywiste, że to dzieło zbawienia ludzkości ma ogromne znaczenie zarówno dla Boga, jak i dla człowieka. Nieważne, jak trudna jest praca, jak wielkie są przeszkody,

nieważne, jak słabi są ludzie czy jak głęboko zakorzeniony jest bunt i opór rodzaju ludzkiego – nic z tych rzeczy nie stanowi dla Boga trudności. Bóg nie próżnuje, podejmując żmudne wysiłki i zarządzając dziełem, które On sam chce przeprowadzić. On także wszystko aranżuje i sprawuje władzę nad wszystkimi ludźmi, w których prowadzi swe dzieło, oraz nad całym dziełem, które pragnie ukończyć – nic z tego nie miało wcześniej miejsca. W tym czasie Bóg po raz pierwszy użył tych metod i zapłacił tak ogromną cenę za owo ważne przedsięwzięcie zarządzania ludzkością i jej zbawienia. Prowadząc swoje dzieło, Bóg stopniowo i bez osłonek wyraża i ukazuje ludzkości swój żmudny wysiłek, to, co ma i czym jest, swoją mądrość i wszechmoc, a także każdy aspekt swojego usposobienia. Prezentuje On i wyraża te sprawy tak, jak nigdy wcześniej. Zatem w całym wszechświecie oprócz ludzi, którymi Bóg zamierza zarządzać i których zamierza zbawić, nigdy nie istniały żadne stworzenia równie bliskie Bogu, które miałyby z Nim tak zażyłą relację. W Jego sercu ludzkość, którą pragnie zarządzać i którą pragnie zbawić, jest najważniejsza; ceni On tę ludzkość ponad wszystko. Mimo że zapłacił za ludzi wysoką cenę, mimo że nieustannie Go ranią i są Mu nieposłuszni, ani na chwilę z nich nie rezygnuje i wciąż nieustrudzenie wypełnia swoje dzieło, nie wnosząc skarg ani zażaleń. Wie bowiem, że prędzej czy później ludzie się przebudzą w odpowiedzi na Jego wezwanie i poruszeni Jego słowami, uznają, że jest On Panem stworzenia i powrócą na Jego łono...

Wysłuchawszy dzisiaj tego wszystkiego, być może uważacie wszystko, czego Bóg dokonuje, z zupełnie zwyczajne. Wydaje się, że ludzie zawsze wyczuwali niektóre intencje Boga wobec nich na podstawie Jego słów i dzieła, jednak nieodmiennie istnieje pewien rozdzźwięk między ich odczuciami i wiedzą a tym, co myśli Bóg. Dlatego uważam, że należy koniecznie rozmawiać ze wszystkimi ludźmi o tym, dlaczego Bóg stworzył rodzaj ludzki oraz co kryje się za Jego pragnieniem pozyskania rodzaju ludzkiego, z którym wiązał nadzieje. Jest niezwykle istotne, by dzielić się tym ze wszystkimi, tak aby wszyscy mieli co do tego jasność i zrozumienie w swoich sercach. Z uwagi na to, że każda myśl czy zamiar Boga, a także każdy etap oraz każdy okres Jego dzieła odnosi się do Jego dzieła zarządzania i jest z nim ściśle związany, kiedy zrozumiesz Boże myśli, zamysły i wolę Boga na każdym kroku Jego dzieła, zrozumiesz

jednocześnie, jak powstał plan Jego dzieła zarządzania. To właśnie na tej podstawie możesz pogłębić swoje zrozumienie Boga. Choć to, o czym wspominałem wcześniej – wszystko, co Bóg zrobił, gdy na początku stwarzał świat – na razie wydaje się tylko „informacją”, nieistotną dla podążania za prawdą, w miarę rozwoju twojego doświadczenia nadejdzie dzień, kiedy nie będziesz już sądzić, że to tylko kilka prostych informacji albo po prostu jakaś tajemnica. W miarę upływu twojego życia, kiedy Bóg zajmie trochę miejsca w twoim sercu lub kiedy lepiej i głębiej zrozumiesz Jego wolę, wówczas prawdziwie pojmiesz znaczenie i nieodzowność tego, o czym dzisiaj mówię. Nieważne, do jakiego stopnia to zaakceptowaliście; nadal jest konieczne, byście zrozumieli i poznali te kwestie. Kiedy Bóg coś robi, kiedy prowadzi swoje dzieło, niezależnie od tego, czy czyni to przez swoje zamysły, czy własnymi rękami, czy robi to po raz pierwszy, czy po raz ostatni – w ostatecznym rozrachunku Bóg ma plan, a Jego cele i myśli są obecne we wszystkich Jego działaniach. Owe cele i myśli odzwierciedlają Boże usposobienie oraz są wyrazem tego, co Bóg ma i czym jest. Każda osoba musi zrozumieć te dwie kwestie – usposobienie Boga oraz to, co Bóg ma i czym jest. Kiedy dana osoba zrozumie Jego usposobienie oraz to, co On ma i czym jest, wówczas będzie mogła stopniowo pojąć, dlaczego Bóg robi to, co robi, i dlaczego mówi to, co mówi. Dzięki temu człowiek może mieć później więcej wiary do podążania za Bogiem, do poszukiwania prawdy i dążenia do zmiany swojego usposobienia. Innymi słowy, ludzkie zrozumienie Boga i ludzka wiara w Boga są ze sobą nierozzerwalnie związane.

Jeśli tym, o czym ludzie zyskują wiedzę lub co udaje im się zrozumieć, jest usposobienie Boga, to, co On ma i czym jest – wówczas tym, co w rzeczywistości zyskują, będzie życie pochodzące od Boga. Kiedy owo życie zostanie w tobie uczynione, twoja bojaźń Boża będzie wzrastać. To korzyść, która przychodzi bardzo naturalnie. Jeśli nie chcesz zrozumieć czy poznać Bożego usposobienia lub istoty Boga, jeśli nie chcesz nawet zastanawiać się nad tymi kwestiami ani się na nich skupiać, mogę ci powiedzieć z całą pewnością, że sposób, w jaki aktualnie praktykujesz wiarę w Boga, nigdy nie pozwoli ci spełnić Jego woli czy zyskać Jego pochwały. Co więcej, nigdy prawdziwie nie osiągniesz zbawienia – oto ostateczne konsekwencje. Gdy ludzie nie rozumieją Boga i nie znają

Jego usposobienia, ich serca nigdy nie są w stanie prawdziwie się przed Nim otworzyć. A kiedy już zrozumieją Boga, zaczną doceniać to, co jest w Jego sercu, i delektować się tym z zainteresowaniem i wiarą. Kiedy docenisz to, co jest w Bożym sercu, i posmakujesz tego, twoje serce stopniowo, krok po kroku, zacznie otwierać się przed Bogiem. A kiedy twoje serce się przed Nim otworzy, poczujesz jak haniebne i niegodziwe były twoje przetargi z Bogiem, twoje żądania wobec Boga i twoje własne wygórowane pragnienia. Kiedy twoje serce prawdziwie otworzy się przed Bogiem, dostrzeżesz, że Jego serce jest bezkresnym światem i wkroczysz do królestwa, którego nigdy wcześniej nie doświadczyłeś. W owym królestwie nie ma oszustw ani podstępów, nie ma ciemności ani zła. Jest tylko szczerość i wierność; tylko światło i prawość; tylko sprawiedliwość i życzliwość. Jest ono pełne miłości i troski, pełne współczucia i tolerancji, dzięki czemu można poczuć szczęście i radość z tego, że się żyje. Te właśnie rzeczy zostaną ci objawione przez Boga, kiedy otworzysz przed Nim swoje serce. Ten bezkresny świat jest przepełniony Bożą mądrością i wszechmocą; jest także pełen Bożej miłości i autorytetu. Można tu zobaczyć wszystkie aspekty tego, co Bóg ma i czym jest, co daje Mu radość, co Go trapi, a także tego, co Go zasmuca i co wprawia Go w złość... Oto co ujrzyć może każda bez wyjątku osoba, która otworzy swoje serce i wpuści do niego Boga. Bóg może wejść do twojego serca, tylko jeśli je przed nim otworzysz. Ty zaś będziesz mógł zobaczyć to, co Bóg ma i czym jest, a także Jego intencje w stosunku do ciebie, tylko jeśli Bóg wejdzie do twojego serca. Wtedy odkryjesz, że wszystko, co dotyczy Boga, jest niezwykle cenne, i że tego, co On ma i czym jest, warto strzec jak skarbu. W porównaniu z tym, otaczający ciebie ludzie, przedmioty i zdarzenia obecne w twoim życiu, a nawet twoi bliscy, twój partner i to, co kochasz, jest ledwie warte wzmianki. Wszystko to jest tak maluczkie i tak podrzędne; poczujesz, że żaden przedmiot materialny nie będzie nigdy w stanie ponownie ciebie przyciągnąć ani skłonić, byś zapłacił za niego jakąkolwiek cenę. W pokorze Boga ujrzysz Jego wielkość i Jego prymat. Co więcej, w niektórych czynach Boga, które wcześniej uznawałeś za całkiem niewielkie, dostrzeżesz Jego nieskończoną mądrość oraz tolerancję, a także ujrzysz Jego cierpliwość, wyrozumiałość i to, jak dobrze Bóg ciebie rozumie. Przez to zrodzi się w tobie uwielbienie do Niego.

Tego dnia poczujesz, że ludzkość żyje w tak plugawym świecie, iż ludzie obok ciebie i wydarzenia z twojego życia, a nawet ci, których kochasz, ich miłość do ciebie i ich tak zwana opieka czy też troska o ciebie nie są nawet warte wzmianki – tylko Bóg jest twoim oblubieńcem i tylko Boga cenisz najbardziej. Jestem pewien, że gdy nadejdzie ten dzień, niektórzy powiedzą: Boża miłość jest tak wielka, a Jego istota jest tak święta – nie ma w Bogu żadnego fałszu, zła, zazdrości ani sporów, lecz tylko sprawiedliwość i wiarygodność, a ludzie powinni pragnąć wszystkiego, co Bóg ma i czym jest. Ludzie powinni do tego dążyć i do tego aspirować. Na jakim fundamencie opiera się zdolność ludzi, żeby to osiągać? Opiera się ona na ich zrozumieniu usposobienia, a także istoty Boga. Zatem zrozumienie Bożego usposobienia oraz tego, co Bóg ma i czym jest, to lekcja, której każdy człowiek uczy się przez całe życie, to cel, do którego dąży przez całe życie każdy, kto stara się zmienić swoje usposobienie i poznać Boga.

Bóg po raz pierwszy staje się ciałem, by wykonać dzieło

Przed chwilą rozmawialiśmy o całej pracy, którą Bóg wykonał, o szeregu bezprecedensowych dzieł, które przeprowadził. Każda z tych rzeczy jest istotna dla Bożego planu zarządzania i dla Bożej woli. Są one także istotne dla usposobienia Samego Boga i dla Jego istoty. Jeśli chcemy zrozumieć więcej z tego, co Bóg ma i czym jest, nie możemy zatrzymać się na Starym Testamencie i na Wiek Prawn – musimy pójść dalej, śledząc kolejne etapy Bożego dzieła. Zatem kiedy Bóg zakończył Wiek Prawa i rozpoczął Wiek Łaski, my również idźmy za Nim w Wiek Łaski – wiek pełen łaski i odkupienia. W owym wieku Bóg znów dokonał czegoś niezwykle ważnego, co nie było uczynione nigdy wcześniej. Dzieło tego nowego wieku stanowiło nowy początek zarówno dla Boga, jak i dla człowieka – punkt wyjścia dla kolejnego nowego dzieła, jakiego Bóg nie wykonywał nigdy wcześniej. Owo nowe dzieło było czymś bezprecedensowym, przekraczającym wyobraźnię ludzi i wszelkich stworzeń. Jest to coś, co obecnie wszyscy ludzie dobrze znają – wtedy po raz pierwszy Bóg stał się człowiekiem, po raz pierwszy zainicjował nowe dzieło pod postacią człowieka, z tożsamością człowieka. Owo nowe dzieło oznaczało, że Bóg zakończył już dzieło Wiek Prawa, że nie będzie już więcej przemawiał

ani działał w ramach prawa. Nie miał też już więcej nic mówić ani robić poprzez prawo lub według zasad czy reguł prawa. To znaczy, że całe Jego dzieło bazujące na prawie zostało na zawsze zatrzymane i nie miało być kontynuowane, gdyż Bóg chciał rozpocząć nowe dzieło oraz dokonywać nowych rzeczy, a w Jego planie znów pojawił się nowy początek, zatem Bóg musiał wprowadzić ludzkość w kolejny wiek.

To, czy była to dla ludzi radosna, czy też zła nowina, zależało od istoty każdej poszczególnej osoby. Można powiedzieć, że dla niektórych ludzi nie była to radosna, lecz zła wiadomość, bo kiedy Bóg rozpoczął nowe dzieło, ludzie, którzy przestrzegali jedynie prawa i zasad, którzy stosowali się wyłącznie do doktryn, ale nie bali się Boga, skłonni byli wykorzystywać dawne dzieło Boże do potępiania Jego nowego dzieła. Dla tych ludzi była to zła wiadomość. Ale dla każdej osoby, która była niewinna i otwarta, która była z Bogiem szczerą i gotowa dostąpić Jego odkupienia, pierwsze wcielenie Boga stanowiło niezwykle radosną nowinę. Bo odkąd ludzie zostali przywołani do istnienia, Bóg po raz pierwszy pojawił się wśród nich i zamieszkał między nimi inaczej niż pod postacią Ducha; tym razem został zrodzony z człowieka i żył między ludźmi oraz pracował pośród nich jako Syn Człowieczy. Ten „pierwszy raz” przełamał ludzkie pojęcia, a także przekroczył wszelkie ludzkie wyobrażenia. Ponadto wszyscy naśladowcy Boga zyskali namacalną korzyść. Bóg nie tylko zakończył stary wiek, ale również zerwał ze swoimi dawnymi metodami działania i stylem pracy. Nie prosił już więcej posłańców, by przekazywali Jego wolę, nie ukrywał się już w chmurach ani też nie ukazywał się ludziom i nie przemawiał do nich władczo spośród piorunów. W sposób niepodobny do niczego, co było wcześniej, za pośrednictwem niewyobrażalnej dla ludzi metody, którą trudno im było pojąć czy zaakceptować – faktu stania się ciałem – stał się Synem Człowieczym, po to, by rozpocząć dzieło tamtego wieku. Ludzkość była zupełnie nieprzygotowana na taki uczynek Boga i poczuła się zakłopotana, gdyż Bóg po raz kolejny rozpoczął nowe dzieło, jakiego nigdy wcześniej nie wykonywał. Dziś przyjrzymy się temu, jakie nowe dzieło Bóg wykonał w nowym wieku i zastanowimy się, czego możemy się nauczyć z tego nowego dzieła, jeśli chodzi o Boże usposobienie oraz to, co On ma i czym jest.

Poniższe słowa pochodzą z Biblii, z Nowego Testamentu:

1. Jezus zrywa kłosa zboża do jedzenia w szabas

Mt 12:1 W tym czasie Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, a jego uczniowie byli głodni i zaczęli zrywać kłosa, i jeść.

2. Syn Człowieczy jest Panem szabasu

Mt 12:6-8 Ale mówię wam, że tu jest ktoś większy niż świątynia. A gdybyście wiedzieli, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie potępialibyście niewinnych. Syn Człowieczy bowiem jest też Panem szabatu.

Przyjrzyjmy się najpierw poniższemu fragmentowi: „W tym czasie Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, a jego uczniowie byli głodni i zaczęli zrywać kłosa, i jeść”.

Dlaczego wybrałem ten fragment? Jaki ma on związek z Bożym usposobieniem? Z tego tekstu dowiadujemy się najpierw, że był to dzień szabatu, lecz Pan Jezus wyszedł i poprowadził swoich uczniów przez pola zbóż. Co jest jeszcze bardziej „oburzające”, to że nawet „zaczęli zrywać kłosa, i jeść”. W Wieku Prawa prawo Boga Jahwe zabraniało ludziom tak po prostu wychodzić czy brać udziału w rozmaitych działaniach w szabat – wielu rzeczy nie wolno było robić w szabat. Takie zachowanie Pana Jezusa było zastanawiające dla tych, którzy przez długi czas żyli według prawa, a nawet budziło ich krytykę. Odłóżmy na razie na bok ich konfuzję oraz to, co mówili o postępowaniu Jezusa, i porozmawiajmy najpierw o tym, dlaczego Pan Jezus ze wszystkich możliwych dni zdecydował się to zrobić akurat w szabat oraz co chciał poprzez to działanie powiedzieć ludziom, którzy żyli według prawa. Chcę mówić o tym, jaki jest związek tego fragmentu z Bożym usposobieniem.

Pan Jezus, kiedy przyszedł, za pośrednictwem swoich praktycznych działań powiedział ludziom, że Bóg opuścił Wiek Prawa i rozpoczął nowe dzieło, a owo nowe dzieło nie wymaga przestrzegania szabatu. Odrzucenie przez Boga ograniczeń dnia szabatu było zaledwie przedsmakiem Jego nowego dzieła; rzeczywiste, wielkie dzieło jeszcze się nie rozpoczęło. Kiedy Pan Jezus zapoczątkował swoje dzieło, zrzucił już wcześniej „kajdany” Wieku Prawa oraz zerwał z przepisami i zasadami tamtego wieku. Nie było w Nim pozostałości czegokolwiek, co wiązałoby się z prawem; całkowicie je odrzucił i więcej go nie przestrzegał oraz nie

wymagał już od ludzkości, by go przestrzegała. Widzicie więc tutaj, że Pan Jezus szedł przez pola zbóż w szabat i że Pan nie odpoczywał, lecz pracował na zewnątrz. Takie Jego działanie było szokiem dla ludzkich pojęć i miało im zakomunikować ludziom, że nie podlega On już prawu oraz że porzucił ograniczenia szabat u i stanął przed ludzkością oraz pośród niej z nowym obliczem i nowym sposobem działania. Takie Jego postępowanie mówiło ludziom, że przyniósł nowe dzieło, które rozpoczęło się od wyjścia poza prawo i wyzwolenia się od szabat u. Kiedy Bóg prowadził swoje nowe dzieło, nie trzymał się już przeszłości i nie troszczył się już o reguły Wieku Prawa. Nie miało też na Niego wpływu dzieło poprzedniego wieku, lecz pracował w szabat tak jak każdego innego dnia, a kiedy Jego uczniowie w szabat poczuli głód, mogli zerwać kłosa zbóż, aby się nimi posilić. Wszystko to było zupełnie normalne w oczach Boga. Bogu bowiem wolno uczynić nowy początek dla znacznej części dzieła, którego pragnie dokonać i dla nowych słów, które chce wypowiedzieć. Kiedy On rozpoczyna coś nowego, nie wspomina już więcej o swoim poprzednim dziele ani go nie kontynuuje. Ponieważ Boże dzieło kieruje się Jego zasadami, to kiedy Bóg chce zapoczątkować nowe dzieło, pragnie wprowadzić ludzkość w ten nowy etap swojego dzieła, a także wówczas, gdy ma ono przejść na wyższy poziom. Jeśli ludzie nadal będą postępować według starych wypowiedzi i przepisów lub kurczowo się ich trzymać, nie zapamięta On tego ani nie będzie aprobował, bowiem zapoczątkował już nowe dzieło i wkroczył w nowy etap swojej pracy. Kiedy rozpoczyna nowe dzieło, ukazuje ludzkości swój całkowicie nowy wizerunek, pod zupełnie innym kątem i w całkowicie nowy sposób, tak aby ludzie mogli ujrzyć różne aspekty Jego usposobienia oraz tego, co On ma i czym jest. To jeden z celów Jego nowego dzieła. Bóg nie trzyma się kurczowo tego, co stare, ani nie chadza wydeptaną ścieżką; Jego działania i przekaz wcale nie są tak pełne zakazów, jak ludzie sobie wyobrażają. W Bogu wszystko jest wolne i wyzwolone, nie ma zakazów ani ograniczeń – przynosi On ludzkości wolność i swobodę. Jest żywym Bogiem, Bogiem, który autentycznie, prawdziwie istnieje. Nie jest marionetką ani glinianą figurką i całkowicie różni się od bożków, którym ludzie oddają cześć oraz których wielbią. Jest żywy i pełen energii, a wszystko, co Jego słowa i dzieło niosą ludzkości, to życie i światło, wolność i swoboda, bo On ma prawdę, życie i drogę – nie

ogranicza Go żaden aspekt któregokolwiek Jego dzieła. Niezależnie od tego, co mówią ludzie, jak postrzegają lub oceniają Jego nowe dzieło, będzie On wypełniał owo dzieło bez żadnych skrupułów. Nie będzie się przejmował niczymi pojęciami czy tym, że Jego nowe dzieło i słowa są wytykane palcami, ani nawet silnym sprzeciwem i oporem ludzi wobec Jego nowego dzieła. Żadne spośród Jego stworzeń nie może na podstawie ludzkiego rozumowania, wyobraźni, wiedzy czy moralności zmierzyć lub zdefiniować tego, co czyni Bóg, nie może zdyskredytować, zakłócić ani sabotować Jego dzieła. W Jego dziele i w tym, co On robi, nie ma zakazów; nie zostanie ono ograniczone przez żadnego człowieka, wydarzenie czy rzecz, ani nie zostanie zakłócone przez żadne wrogie siły. Co się tyczy Jego nowego dzieła, On jest wszech-zwycięskim Królem, a wszelkie wrogie siły oraz wszelkie herezje i sofizmaty ludzkości zostaną zdeptane u Jego podnóżka. Niezależnie od tego, który nowy etap dzieła wypełnia, każdy z pewnością będzie realizowany i szerzony wśród ludzkości, a także będzie z pewnością wypełniany nieskrępowanie w całym wszechświecie, aż Jego wielkie dzieło zostanie ukończone. Oto wszechmoc i mądrość Boga, Jego autorytet i władza. Dlatego Pan Jezus mógł otwarcie wyjść oraz pracować w szabat, bo w Jego sercu nie było żadnych reguł ani wiedzy czy doktryny pochodzącej od człowieka. Miał za to nowe dzieło Boże i Bożą drogę. Jego dzieło było drogą do wyzwolenia ludzkości, do uwolnienia ludzi, pozwolenia, by mogli istnieć w świetle i żyć. Tymczasem ci, którzy oddają cześć bożkom lub fałszywym bóstwom, każdego dnia żyją na uwięzi szatana, spętani wszelkiego rodzaju regułami i tabu – dziś zakazana jest jedna rzecz, jutro inna – w ich życiu nie ma wolności. Są jak pozbawieni radości z życia więźniowie w kajdanach. Co oznacza „zakaz”? Oznacza ograniczenia, więzy i zło. Gdy tylko ktoś zaczyna czcić bożka, oddaje jednocześnie cześć fałszywemu bóstwu, złemu duchowi. Kiedy ktoś się angażuje w takie działania, pojawiają się zakazy. Nie wolno ci jeść tego czy tamtego, dziś nie wolno ci wychodzić, jutro nie będzie ci wolno gotować, innego dnia nie będziesz mógł się przeprowadzić do nowego domu, śluby, pogrzeby, a nawet porody muszą się odbywać w określone dni. Jak to się nazywa? To właśnie są zakazy; jest to skrepowanie ludzkości, kajdany szatana i złych duchów kontrolujące ludzi, ograniczające ich serca i ciała. Czy Bóg również narzuca takie zakazy? Mówiąc o świętości Boga,

powinieneś najpierw pomyśleć o tym, że u Boga nie ma żadnych zakazów. W słowach i dziele Bożym są zasady, ale nie ma żadnych zakazów, gdyż sam Bóg jest drogą, prawdą i życiem.

Spójrzmy teraz na następujący fragment z Pisma: „Ale mówię wam, że tu jest ktoś większy niż świątynia. A gdybyście wiedzieli, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie potępiałibyście niewinnych. Syn Człowieczy bowiem jest też Panem szabatu” (Mt 12:6-8). Do czego odnosi się tutaj słowo „świątynia”? Mówiąc prosto, oznacza ono wspaniały, wysoki budynek, a w Wieku Prawa świątynia była miejscem, w którym kapłani oddawali cześć Bogu. Kiedy Pan Jezus powiedział „tu jest ktoś większy niż świątynia”, kim był ten „ktoś”? Jasne jest, że ten „ktoś” to wcielony Pan Jezus, bo tylko On był większy niż świątynia. Co te słowa mówiły ludziom? Mówiły, żeby wyszli ze świątyni – Bóg już z niej wyszedł i już w niej nie działał, więc ludzie powinni szukać śladów Boga poza świątynią i podążać za Nim w Jego nowe dzieło. Kiedy Jezus powiedział te słowa, kryło się za nimi założenie, że przestrzegając prawa, ludzie zaczęli widzieć świątynię jako coś większego od samego Boga. Innymi słowy, ludzie oddawali cześć świątyni zamiast Bogu, dlatego Pan Jezus ostrzegł ich, aby nie oddawali czci bożkom, lecz wielbili Boga, gdyż On jest ponad wszystko. Dlatego powiedział: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary”. Widać wyraźnie, że w oczach Pana Jezusa większość ludzi żyjących według prawa nie oddawała już czci Jahwe, a jedynie odprowadzała rytuał składania ofiar, i Pan Jezus uznał, że jest to oddawanie czci bożkom. Owi czciciele bożków postrzegali świątynię jako coś większego i wyższego niż Bóg. W ich sercach była tylko świątynia, nie Bóg, a gdyby przyszło im stracić świątynię, straciliby swoje miejsce do życia. Bez świątyni nie mieliby gdzie oddawać czci i składać ofiar. W tym tak zwanym „miejscu do życia” udawali, że oddają cześć Bogu Jahwe, co pozwalało im przebywać w świątyni i zajmować się swoimi własnymi sprawami. Tak zwane „składanie ofiar” pozwalało im załatwiać własne haniebne interesy pod płaszczykiem dokonywania posługi w świątyni. Z tego właśnie powodu ludzie w tamtych czasach postrzegali świątynię jako coś większego niż Bóg. Pan Jezus wypowiedział te słowa jako ostrzeżenie dla ludzi, ponieważ używali świątyni jako przykrywk, a ofiar jako pretekstu do oszukiwania ludzi, a także oszukiwania Boga. Jeśli zastosujecie te słowa do teraźniejszości, okażą się równie aktualne

i równie trafne. Choć w dzisiejszych czasach ludzie doświadczyli innego dzieła Bożego niż ludzie w Wieku Prawa, ich natura i istota są takie same. W kontekście dzisiejszego dzieła ludzie nadal robią takie rzeczy, o jakich mówią słowa „świątynia jest większa niż Bóg”. Na przykład ludzie uważają wypełnianie obowiązku za swoją pracę; uważają niesienie świadectwa o Bogu i walkę z wielkim, czerwonym smokiem za działalność polityczną w obronie praw człowieka, demokracji i wolności; przemieniają obowiązek, by przekuć swoje umiejętności w karierę, lecz bojaźń Bożą i wyrzekanie się zła traktują za ledwie jako część religijnej doktryny, której należy przestrzegać, i tak dalej. Czy tego rodzaju zachowania nie są zasadniczo tożsame z „traktowaniem świątyni jako większej niż Bóg”? Różnica polega na tym, że dwa tysiące lat temu ludzie załatwiali swoje osobiste interesy w materialnej świątyni, a dzisiaj ludzie załatwiają swoje osobiste sprawy w niematerialnych świątyniach. Ci, którzy cenią sobie reguły, uważają, że są one większe od Boga, ci, którzy miłują status, widzą status jako coś większego niż Bóg, ci, którzy kochają swoją karierę, widzą karierę jako coś większego niż Bóg i tak dalej – wszystkie te przejawy sprawiają, że mówię: „Ludzie chwalą Boga w słowach jako największego, ale w ich oczach wszystko inne jest większe niż Bóg”. To dlatego, że gdy tylko ludzie znajdują na swojej drodze podążania za Bogiem okazję do tego, by pokazać swoje własne talenty, załatwić własne sprawy czy zadbać o własną karierę, oddalają się od Boga i rzucają się w wir swojej ukochanej kariery. Natomiast jeśli chodzi o to, co Bóg im powierzył, oraz o Jego wolę, już dawno odrzucili te rzeczy. Czym różni się ich stan od stanu ludzi, którzy załatwiali swoje własne interesy w świątyni dwa tysiące lat temu?

W następnej kolejności przyjrzymy się ostatniemu zdaniu tego fragmentu: „Syn Człowieczy bowiem jest też Panem szabatu”. Czy to zdanie ma aspekt praktyczny? Czy dostrzegacie jego praktyczne znaczenie? Absolutnie każda rzecz, którą Bóg mówi, pochodzi z Jego serca, zatem dlaczego to powiedział? Jak to rozumiecie? Teraz możecie zrozumieć znaczenie tego zdania, ale w czasie, gdy zostało wypowiedziane, niewielu ludzi było w stanie to uczynić, gdyż ludzkość dopiero co wyszła z Wieku Prawa. Odejście od szabatu było dla nich bardzo trudne, nie wspominając już o zrozumieniu tego, czym jest prawdziwy szabatu.

Zdanie „Syn Człowieczy jest też Panem szabat” mówi ludziom, że wszystko, co dotyczy Boga, nie ma natury materialnej i choć Bóg może zaspokoić wszystkie twoje materialne potrzeby, to kiedy wszystkie one zostaną już zaspokojone, czy satysfakcja z tych rzeczy będzie w stanie zastąpić twoje poszukiwanie prawdy? Jest to oczywiście niemożliwe! Boże usposobienie, a także to, co On ma i czym jest – obie te sprawy, o których wcześniej rozmawialiśmy, są prawdą. Ich wartość nie może być porównywana do wartości żadnych przedmiotów materialnych, choćby najcenniejszych, ani nie może być obliczona w kategoriach pieniężnych, gdyż nie jest to przedmiot materialny, lecz zaspokaja potrzeby serca każdego bez wyjątku człowieka. Dla każdej osoby wartość tych nienamacalnych prawd powinna być większa niż wartość jakiegokolwiek cenionej przez nią rzeczy materialnej, prawda? Powinniście się przez chwilę zatrzymać nad tym stwierdzeniem. Kluczowy dla tego, co powiedziałem, jest fakt, że co Bóg ma i czym jest oraz wszystko, co dotyczy Boga, to rzeczy najważniejsze dla każdego człowieka i żaden przedmiot materialny nie może ich zastąpić. Dam ci przykład: kiedy jesteś głodny, potrzebujesz jedzenia. Jedzenie to może być stosunkowo dobre lub stosunkowo marne, ale jeśli możesz się nim nasycić, nieprzyjemne uczucie głodu przestanie ci doskwierać – zniknie. Ty będziesz mógł zaznać spokoju, a twoje ciało zazna odpoczynku. Ludzki głód można zaspokoić jedzeniem, ale jeśli podążasz za Bogiem i czujesz, że Go nie rozumiesz, jak możesz wypełnić pustkę w swoim sercu? Czy można ją wypełnić jedzeniem? Albo kiedy podążasz za Bogiem, a nie rozumiesz Jego woli, czym możesz zaspokoić głód, który odczuwasz w sercu? Jeśli w procesie doświadczenia zbawienia przez Boga, dążąc do zmiany swojego usposobienia, nie rozumiesz Jego woli albo nie wiesz, jaka jest prawda, jeżeli nie rozumiesz Bożego usposobienia – czy nie będzie cię to mocno niepokoiło? Czy nie będziesz czuł w sercu silnego głodu i pragnienia? Czy te odczucia nie przeszkadzają ci w odczuwaniu spokoju w sercu? Zatem jak możesz zaspokoić ów głód w swoim sercu – czy jest na to jakiś sposób? Niektórzy chodzą na zakupy, inni zwierzają się przyjacielom, inni zbyt długo śpią, jeszcze inni czytają więcej słów Boga lub pracują ciężiej i podejmują więcej wysiłków, by wypełnić swoje obowiązki. Czy te rzeczy mogą rozwiązać twoje obecne trudności? Wszyscy dobrze rozumiecie tego rodzaju praktyki. Kiedy

czujesz się bezsilny, kiedy odczuwasz silne pragnienie otrzymania od Boga oświecenia, które pozwoliłoby ci poznać realność prawdy i Jego wolę, czego wówczas potrzebujesz najbardziej? Nie potrzebujesz pełnego posiłku ani też kilku miłych słów, nie wspominając już przelotnej pociechy i zaspokojenia ciała – potrzebujesz, żeby Bóg bezpośrednio i jasno ci powiedział, co powinienesz zrobić i jak masz to zrobić, żeby powiedział ci jasno, jaka jest prawda. Kiedy już to zrozumiesz, nawet jeśli uzyskasz tylko odrobinę zrozumienia, czyż nie poczujesz w sercu większej satysfakcji niż po dobrym posiłku? Kiedy twoje serce odczuje zadowolenie, to czy nie zapanuje w nim, podobnie jak w całej twojej osobie, prawdziwy pokój? Czy dzięki tej analogii i analizie rozumiecie teraz, dlaczego chciałem podzielić się z wami zdaniem „Syn Człowieczy jest też Panem szabatu”? Oznacza ono, że to, co pochodzi od Boga, to, co On ma i czym jest, oraz wszystko, co Boże, jest większe niż cokolwiek innego, włącznie z rzeczami czy osobami, które kiedyś uważałeś za najcenniejsze. To znaczy, że jeśli dana osoba nie może otrzymać słów z ust Bożych lub nie rozumie Jego woli, wówczas nie może zaznać spokoju. W waszych przyszłych doświadczeniach zrozumiecie, dlaczego chciałem, żebyście przyjrzeni się dziś temu fragmentowi – to bardzo ważne. Wszystko, co Bóg robi, jest prawdą i życiem. Prawda jest czymś, czego ludziom nie może w życiu zabraknąć, bez czego nie mogą się obejść; można też powiedzieć, że to rzecz najwyższa. Choć nie możesz jej zobaczyć ani jej dotknąć, nie sposób zlekceważyć jej znaczenia; to jedyna rzecz, która może przynieść spokój twojemu sercu.

Czy wasze rozumienie prawdy jest zintegrowane z osobistym stanem każdego z was? W prawdziwym życiu najpierw musisz się zastanowić, jakie prawdy odnoszą się do ludzi, rzeczy i przedmiotów, z którymi się stykasz; to właśnie pośród tych prawd możesz odnaleźć wolę Boga i skonfrontować to, z czym się zetknąłeś, z Jego wolą. Jeśli nie wiesz, jakie aspekty prawdy odnoszą się do rzeczy, z którymi miałaś styczność, lecz poszukujesz woli Bożej w sposób bezpośredni, jest to ślepe podejście, które nie może przynieść rezultatów. Jeśli chcesz podążać za prawdą i zrozumieć Bożą wolę, musisz najpierw przyjrzeć się temu, co ci się przydarzyło i do jakich aspektów prawdy odnoszą się te wydarzenia oraz musisz poszukać w słowie Bożym konkretnej prawdy, która dotyczy tego, czego doświadczyłeś.

Następnie poszukaj w tej prawdzie odpowiedniej dla siebie ścieżki praktyki; w ten sposób będziesz mógł pośrednio zrozumieć Bożą wolę. Poszukiwanie prawdy i praktykowanie jej nie polega na mechanicznym stosowaniu się do doktryny ani na powtarzaniu pewnego schematu. Prawda nie jest schematyczna, nie jest też ona prawem. Nie jest martwa – jest samym życiem, jest żywa, a także jest regułą, do której musi stosować się każda istota stworzona i która musi być obecna w życiu człowieka. To coś, co musisz, na ile to możliwe, zrozumieć na drodze doświadczenia. Niezależnie od etapu, do jakiego doszedłeś w swoim doświadczeniu, jesteś nierozzerwalnie związany ze słowem Bożym i z prawdą, a wszystko, co rozumiesz z Bożego usposobienia oraz wszystko, co wiesz na temat tego, co Bóg ma i czym jest, wyrażone pozostaje w słowach Boga; te kwestie są nierozzerwalnie związane z prawdą. Usposobienie Boga oraz to, co On ma i czym jest, same w sobie są prawdą; prawda jest autentycznym przejawem Bożego usposobienia oraz tego, co On ma i czym jest. Tworzy ona i konkretyzuje to, co Bóg ma oraz jasno stanowi o tym, co On ma i czym jest; informuje cię w sposób bardziej bezpośredni o tym, co jest Bogu miłe, czego On nie lubi, co chce, żebyś zrobił, a czego ci zabrania, jakimi ludźmi gardzi, a w jakich ma upodobanie. W prawdach wyrażanych przez Boga ludzie mogą zobaczyć odczuwane przez Niego przyjemność, gniew, smutek i szczęście, jak również Jego istotę – oto objawienie Jego usposobienia. Oprócz znajomości tego, co Bóg ma i czym jest oraz zrozumienia Jego usposobienia na podstawie Jego słowa niezwykle ważna jest również potrzeba sięgnięcia po owo zrozumienie poprzez praktyczne doświadczenie. Jeśli dana osoba wycofuje się z prawdziwego życia po to, by poznać Boga, nie będzie w stanie tego osiągnąć. Nawet jeśli są tacy ludzie, którzy dostępują pewnego zrozumienia na podstawie słowa Bożego, ich zrozumienie ogranicza się do teorii i słów i powstaje tu niezgodność z tym, jaki Bóg jest naprawdę.

Wszystko, o czym teraz rozmawiamy, zawiera się w pełni w kanonie historii zapisanych w Biblii. Poprzez te historie oraz analizując zdarzenia, które wówczas miały miejsce, ludzie mogą zrozumieć usposobienie Boga oraz to, co On ma i czym jest – co też zakomunikował, aby ludzie mogli lepiej, głębiej, dokładniej i bardziej kompleksowo poznać poszczególne aspekty Boga. Czy zatem jedyna droga do poznania poszczególnych

aspektów Boga wiedzie wyłącznie poprzez owe historie? Nie, to nie jest jedyna droga! Bowiem to, co Bóg mówi, oraz dzieło, którego dokonuje On w Wieku Królestwa, mogą lepiej pomóc ludziom poznać Jego usposobienie, poznać je pełniej. Sądzę jednak, że trochę łatwiej jest poznać Boże usposobienie i zrozumieć to, co On ma i czym jest, poprzez przykłady czy historie zapisane w Biblii, z którymi ludzie są obeznani. Jeśli będę posilkował się słowami sądu i karcenia oraz dosłownie przytoczę prawdy, które Bóg komunikuje dzisiaj, próbując w ten sposób sprawić, byś Go poznał, będzie to dla ciebie zbyt nużące i męczące, a niektórzy będą nawet mieli poczucie, że słowa Boga są schematyczne. Natomiast jeśli posłużę się przykładami tych historii biblijnych, aby pomóc ludziom poznać Boże usposobienie, nie będzie to dla nich nudne. Można powiedzieć, że podczas tłumaczenia owych przykładów szczegóły dotyczące tego, co w danym momencie Bóg miał w sercu – Jego nastrój i odczucia czy też Jego myśli oraz idee – zostały ludziom zakomunikowane ludzkim językiem, a wszystko po to, aby mogli zrozumieć oraz poczuć, że to, co Bóg ma i czym jest, nie jest formułą. Nie jest to legenda ani coś, czego ludzie nie mogą zobaczyć czy dotknąć. To coś, co naprawdę istnieje, co ludzie mogą poczuć i docenić. Taki jest cel ostateczny. Można powiedzieć, że ludzie żyjący w tym wieku otrzymali błogosławieństwo. Mogą czerpać z historii biblijnych po to, by zyskać pełniejsze zrozumienie wcześniejszego dzieła Bożego; potrafią zobaczyć Jego usposobienie poprzez dzieło, którego dokonał. Mogą też zrozumieć wolę Bożą w stosunku do ludzkości dzięki tym rodzajom usposobienia, które wyraził, a także zrozumieć konkretne przejawy Jego świętości i Jego troski o ludzi i w ten sposób osiągnąć bardziej szczegółową oraz głębszą wiedzę na temat Bożego usposobienia. Wierzę, że wszyscy teraz to czujecie!

W ramach dzieła, którego Pan Jezus dokonał w Wieku Łaski, można dostrzec jeszcze jeden wymiar tego, co Bóg ma i czym jest. Ten aspekt został wyrażony poprzez Jego ciało, a ludzie mogli go zobaczyć i docenić za sprawą Jego człowieczeństwa. W Synu Człowieczym ludzie zobaczyli, jak Bóg w ciele urzeczywistniał swoje człowieczeństwo, a także ujrzeli wyrażony poprzez ciało boski wymiar Boga. Ta dwojaka ekspresja pozwoliła ludziom ujrzeć bardzo prawdziwego Boga i dzięki temu mogli wykształcić inną koncepcję Boga. Natomiast w okresie między

stworzeniem świata a końcem Wieku Prawa, czyli przed Wiekiem Łaski, jedynymi aspektami Boga, których ludzie mogli widzieć, słyszeć oraz doświadczać, była Jego boskość, rzeczy, które Bóg mówił i czynił w sferze niematerialnej oraz rzeczy, które komunikował z pozycji swojej prawdziwej osoby, której nie można było zobaczyć ani dotknąć. Często z tego powodu ludzie mieli poczucie, że Bóg na tyle góruje nad nimi w swojej wielkości, iż nie mogą się do Niego zbliżyć. Ludzie mieli zazwyczaj wrażenie, że Bóg pojawia się i znika z ich pola postrzegania, a nawet mieli poczucie, że wszelkie Jego myśli czy idee są tak bardzo tajemnicze i nieuchwytnie, że niemożliwością jest do nich dotrzeć, a cóż dopiero próbować je zrozumieć i docenić. Wszystko, co miało związek z Bogiem, było dla ludzi bardzo odległe – tak odległe, że nie byli w stanie tego zobaczyć, nie mogli tego dotknąć. Wydawało się, że jest On gdzieś wysoko w niebiosach, jakby w ogóle nie istniał. Zatem dla ludzi zrozumienie serca i umysłu Boga czy też jakichkolwiek Jego przemyśleń było czymś niedostępnym, poza ich zasięgiem. Chociaż w Wieku Prawa Bóg wypełnił konkretne dzieło, a także wypowiedział określone słowa oraz wyraził pewne określone skłonności, dzięki którym ludzie mogli Go w jakiś sposób docenić i uchwycić nieco prawdziwej wiedzy o Nim, to jednak w ostatecznym rozrachunku owe przejawy tego, co Bóg ma i czym jest, pochodziły ze sfery niematerialnej, a to, co ludzie rozumieli i co wiedzieli, dotyczyło wciąż tylko boskiego wymiaru tego, co On ma i czym jest. Bazując na takim przejawie tego, co Bóg ma i czym jest, ludzie nie mogli uzyskać solidnej koncepcji Boga, a ich wyobrażenie o Nim nadal ograniczało się do „duchowego ciała, do którego trudno się zbliżyć, które pojawia się i znika z pola postrzegania”. Jako że Bóg nie posłużył się żadnym konkretnym przedmiotem ani obrazem należącym do sfery materialnej, aby ukazać się ludziom, nadal nie byli oni zdolni zdefiniować Go w ludzkim języku. W swoich sercach i umysłach ludzie zawsze chcieli za pośrednictwem swojego języka wyznaczyć normy dla Boga, uczynić Go namacalnym i uczłowieczyć Go, na przykład określić, jakiego jest wzrostu, jakich jest rozmiarów, jak wygląda, co dokładnie lubi i jaka jest Jego osobowość. Tak naprawdę w swoim sercu Bóg wiedział, że ludzie myślą w ten sposób. Miał zupełną jasność co do ludzkich potrzeb i oczywiście wiedział również, co powinien uczynić, dlatego w Wieku Łaski poprowadził swoje dzieło

w odmienny sposób. Ten nowy sposób był zarówno boski, jak i człowieczy. W okresie, w którym działał Pan Jezus, ludzie mogli dostrzec, że Bóg ma wiele ludzkich przejawów. Na przykład potrafił tańczyć, mógł brać udział w weselach, mógł obcować z ludźmi, rozmawiać z nimi i omawiać z nimi różne kwestie. Ponadto Pan Jezus dokonał też wielu rzeczy, które obrazowały Jego boskość, i oczywiście całe to dzieło stanowiło wyraz i objawienie Bożego usposobienia. W tym okresie, kiedy boski wymiar Boga urzeczywistnił się w zwykłym ciełe, które można było dotknąć i zobaczyć, ludzie nie mieli już poczucia, że pojawia się On i znika z ich pola postrzegania że nie mogą się do Niego zbliżyć. Wręcz przeciwnie – mogli próbować pojąć Bożą wolę czy też zrozumieć Jego boskość poprzez każdy ruch, przez słowa i przez dzieło Syna Człowieczego. Wcielony Syn Człowieczy wyrażał boską naturę Boga poprzez swoje człowieczeństwo i przekazywał ludzkości Bożą wolę. A dając wyraz woli i usposobieniu Boga, jednocześnie objawiał ludziom Boga żyjącego w sferze duchowej, którego nie można zobaczyć ani dotknąć. Ludzie widzieli Samego Boga w namacalnej postaci, z krwi i kości. Zatem wcielony Syn Człowieczy skonkretyzował i uczłowieczył rzeczy takie jak tożsamość Samego Boga, Jego status, obraz, usposobienie oraz to, co On ma i czym jest. Choć wygląd zewnętrzny Syna Człowieczego miał pewne ograniczenia w odniesieniu do obrazu Boga, Jego istota oraz to, co On ma i czym jest, mogły w pełni reprezentować tożsamość i status Samego Boga – istniało zaledwie kilka różnic w sposobie wyrazu. Nie możemy zaprzeczyć, że Syn Człowieczy reprezentował tożsamość i status Samego Boga zarówno w Jego człowieczej postaci, jak i w Jego boskości. W tamtym czasie jednak Bóg działał poprzez ciało, przemawiał z perspektywy ciała i stał przed ludzkością z tożsamością oraz statusem Syna Człowieczego, dzięki czemu ludzie mieli okazję zetknąć się z prawdziwymi słowami i dziełem Boga pośród ludzkości oraz ich doświadczać. Dawało to także ludziom wgląd w Jego boską naturę i Jego wielkość wśród pokory, jak również pozwalało im zrozumieć oraz zdefiniować autentyczność i rzeczywistość Boga. Choć dzieło ukończone przez Pana Jezusa, Jego metody działania i perspektywa, z której przemawiał, różniły się od tych właściwych prawdziwej osobie Boga w sferze duchowej, wszystko, co miało związek z Jezusem, prawdziwie reprezentowało Samego Boga, którego rodzaj ludzki nigdy

wcześniej nie widział – to jest niezaprzeczalne! Innymi słowy, nieważne, w jakiej formie Bóg się objawia, nieważne, z jakiej perspektywy przemawia czy z jakim obrazem staje twarzą w twarz z ludzkością, Bóg reprezentuje siebie i tylko siebie. Nie może reprezentować ani żadnego pojedynczego człowieka, ani nikogo ze skażonego rodzaju ludzkiego. Bóg jest Samym Bogiem, to niezaprzeczalny fakt.

Następnie przyjrzymy się przypowieści opowiedzianej przez Pana Jezusa w Wieku Łaski.

3. Przypowieść o zbłąkanej owcy

Mt 18:12-14 Jak wam się wydaje? Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec, a jedna z nich zabłąkałaby się, czyż nie zostawi tych dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie w góry szukać zabłąkanej? A jeśli uda mu się ją znaleźć, zaprawdę powiadam wam, że cieszy się z niej bardziej niż z tych dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zabłąkały. Tak też nie jest wolą waszego Ojca, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych.

Ten fragment jest przypowieścią – jakie odczucia budzi w ludziach? Użyty tutaj środek wyrazu – przypowieść – jest figurą retoryczną właściwą ludzkiemu językowi i jako taka należy do zakresu ludzkiego pojmowania. Gdyby Bóg powiedział coś podobnego w Wieku Prawa, ludzie mieliby poczucie, że te słowa nie są w gruncie rzeczy spójne z tym, kim Bóg jest, lecz kiedy takie słowa wypowiedział Syn Człowieczy w Wieku Łaski, wydały się one ludziom pokrzepiające, ciepłe i bliskie. Gdy Bóg stał się ciałem, kiedy objawił się w postaci człowieka, wykorzystał bardzo odpowiednią przypowieść wywiedzioną z Jego własnego człowieczeństwa, by wyrazić głos swojego serca. Głos ten reprezentował głos samego Boga oraz dzieło, którego chciał On dokonać w owym wieku. Oddawał on również stosunek, jaki Bóg miał do ludzi w Wieku Łaski. Patrząc z perspektywy owego stosunku Boga do ludzi, Jezus przyrównywał każdą osobę do owcy. Gdyby owca się zgubiła, zrobiłby On wszystko, co w Jego mocy, by ją odnaleźć. Odzwierciedlało to zasadę Bożego dzieła realizowanego pośród ludzkości w czasie, gdy Bóg był wcielony. Bóg posłużył się tą przypowieścią, aby opisać swą determinację i podejście w tym dziele. Była to zaleta Bożego wcielenia: Bóg mógł korzystać z ludzkiej wiedzy i używać ludzkiego języka, aby przemawiać do ludzi i wyrażać swoją wolę. „Przekładał” lub

wyjaśniał ludziom swój pełen głębi, boski język, który trudno było im zrozumieć – przekładał go na język ludzki, w ludzki sposób. Pozwoliło to ludziom zrozumieć Jego wolę i poznać Jego zamiary. Bóg mógł również prowadzić z ludźmi rozmowy z pozycji człowieka, posługując się ludzkim językiem, i komunikować się z ludźmi w sposób dla nich zrozumiały. Mógł nawet przemawiać i działać, używając ludzkiego języka, tak aby ludzie mogli poczuć Bożą dobroć i bliskość, by mogli ujrzeć Jego serce. Co tu widzicie? Czy dla słów i czynów Boga istnieją jakieś ograniczenia? Ludzie uważają, że nie ma takiej możliwości, by Bóg mógł użyć ludzkiej wiedzy, języka czy sposobów wyrażania się, by przekazać to, co chce powiedzieć sam Bóg, by mówić o dziele, które chce wypełnić czy też wyrażać swoją wolę. Jednak takie myślenie jest błędne. Bóg skorzystał z tego rodzaju przypowieści, by ludzie mogli poczuć Jego realność i szczerość oraz zobaczyć stosunek, jaki miał do nich w tamtym okresie. Przypowieść ta wyrwała ludzi, którzy przez długi czas żyli pod prawem, ze snu, a ponadto inspirowała kolejne pokolenia ludzi żyjących w Wieku Łaski. Czytając ów fragment przypowieści, ludzie poznają szczerość Boga w zbawianiu ludzkości i rozumieją, jaką wagę i znaczenie nadaje Bóg ludzkości w swoim sercu.

Spójrzmy na ostatnie zdanie tego fragmentu: „Tak też nie jest wolą waszego Ojca, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych”. Czy były to własne słowa Pana Jezusa, czy też słowa Ojca w niebie? Z pozoru wydawałoby się, że mówi to Pan Jezus, jednak Jego wola odzwierciedla wolę samego Boga i dlatego właśnie powiedział: „Tak też nie jest wolą waszego Ojca, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych”. W tamtym czasie ludzie za Boga uznawali tylko Ojca w niebie, a osobę, którą widzieli przed sobą, uważali za ledwie za Jego posłańca, który nie mógł reprezentować Ojca w niebie. Również dlatego Pan Jezus musiał dodać to zdanie na końcu przypowieści, aby ludzie mogli rzeczywiście odczuć Bożą wolę w stosunku do ludzkości oraz poczuć autentyczność i precyzję Jego słów. Choć było to proste zdanie, zostało wypowiedziane z troską i miłością i ukazywało pokorę oraz dyskrekcję Pana Jezusa. Bez względu na to, czy Bóg działał w postaci cielesnej, czy w sferze duchowej, znał ludzkie serca najlepiej, a także najlepiej rozumiał ludzkie potrzeby i zmartwienia oraz wiedział, co jest dla nich niejasne, i właśnie dlatego

dodał to zdanie. Naświetliło ono problem, jaki skrywała ludzkość: ludzie byli sceptyczni wobec tego, co głosił Syn Człowieczy, innymi słowy, kiedy Pan Jezus przemawiał, musiał dodać: „Tak też nie jest wolą waszego Ojca, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych”. Tylko przy tym założeniu Jego słowa mogły przynieść owoce – sprawić, by ludzie uwierzyli w ich precyzję i zwiększyć ich wiarygodność. Pokazuje to, że kiedy Bóg stał się zwykłym Synem Człowieczym, relacja między Bogiem a człowiekiem była bardzo napięta, a położenie Syna Człowieczego – nader niezręczne. Pokazuje to również, jak nieznaczny był status Pana Jezusa pośród ludzi w owym czasie. Kiedy to powiedział, zrobił to właściwie po to, by oznajmić ludziom: Zapewniam was, że te słowa nie reprezentują tego, co znajduje się w Moim własnym sercu, lecz wyrażają wolę Boga, który jest w waszych sercach. Czyż nie była to dla ludzkości rzecz ironiczna? Mimo że Bóg działający w ciele miał wiele zalet, których nie posiadał jako Bóg we własnej osobie, musiał On znosić ludzkie wątpliwości i odrzucenie, jak również odrętwienie oraz apatię człowieka. Można by powiedzieć, że proces realizacji dzieła Syna Człowieczego był procesem doświadczenia odrzucenia przez ludzkość oraz doświadczenia rywalizacji ludzkości z Nim samym. Ponadto był to proces pracy ciągłego zdobywania zaufania ludzkości i podbijania ludzkości poprzez to, co Bóg ma i czym jest, poprzez Jego własną istotę. To nie do końca tak, że Bóg wcielony toczył w terenie wojnę z szatanem, ale raczej tak, że Bóg stał się zwykłym człowiekiem i zaczął walkę o tych, którzy za Nim poszli, a w tej walce Syn Człowieczy wypełnił swoje dzieło poprzez swoją pokorę, poprzez to, co ma i czym jest, a także przez swoją miłość i mądrość. Zdobył ludzi, na których Mu zależało, zaskarbił sobie tożsamość oraz status, na jaki zasłużył, i „powrócił” na swój tron.

Następnie przyjrzyjmy się dwóm poniższym fragmentom Pisma.

4. Przebaczaj siedemdziesiąt siedem razy

Mt 18:21-22 Wtedy Piotr podszedł do niego i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć mojemu bratu, gdy zgrzeszy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? I odpowiedział mu Jezus: Nie mówię ci, że aż siedem razy, ale aż siedemdziesiąt siedem razy.

5. Miłość Pana

Mt 22:37-39 A Jezus mu odpowiedział: Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą i całym swym umysłem. To jest pierwsze i największe przykazanie. A drugie jest do niego podobne: Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie.

Jeden z dwóch powyższych fragmentów mówi o przebaczeniu, drugi o miłości. Te dwa tematy uwydatniają dzieło, jakiego chciał dokonać Pan Jezus w Wieku Łaski.

Bóg, stając się ciałem, przyniósł jednocześnie ze sobą pewien etap swojego dzieła, mianowicie konkretne zadania oraz usposobienie, któremu chciał dać wyraz w owym wieku. W tamtym okresie wszystko, co robił Syn Człowieczy, miało związek z dziełem, jakiego Bóg chciał dokonać w tym wieku. Ni mniej ni więcej. Każda rzecz, którą mówił i każdy rodzaj pracy, jaki wykonywał, odnosiły się do tego wieku. Bez względu na to, czy wyrażał to na ludzki sposób, ludzkim językiem czy za pośrednictwem języka boskiego, i nieważne, w jaki sposób i z jakiej perspektywy to czynił, Jego celem było pomóc ludziom zrozumieć, czego chce dokonać, jaka jest Jego wola i czego od nich wymaga. Aby ułatwić ludziom zrozumienie i poznanie Jego woli oraz zrozumienie Jego dzieła zbawienia ludzkości, korzystał z różnych środków i przyjmował różne punkty widzenia. Zatem w Wieku Łaski widzimy, że Pan Jezus przeważnie używał ludzkiego języka do wyrażania kwestii, które chciał zakomunikować ludzkości. Co więcej, widzimy Go jako zwykłego przewodnika, który rozmawia z ludźmi, zaspokaja ich potrzeby i pomaga im w tym, o co proszą. Tego sposobu działania nie można było zobaczyć w Wieku Prawa, poprzedzającym Wiek Łaski. Bóg stał się bliższy człowiekowi, bardziej litościwy wobec ludzkości i łatwiej Mu było osiągnąć konkretne rezultaty, zarówno pod względem formy, jak i sposobu. Metafora o przebaczeniu ludziom siedemdziesiąt siedem razy naprawdę wyjaśnia tę kwestię. Owa liczba spełniła we wspomnianej metaforze taką funkcję, że pomogła ludziom zrozumieć intencję Pana Jezusa wtedy, gdy to mówił. Jego intencją było to, aby ludzie przebaczali innym – nie jeden czy dwa razy ani nawet nie siedem razy, ale siedemdziesiąt siedem. Cóż to za idea zawarta jest we frazie „siedemdziesiąt siedem razy”? Miała ona doprowadzić do tego, by

ludzie uznali przebaczenie za swoją osobistą odpowiedzialność, za coś, czego muszą się nauczyć oraz za drogę, której powinni się trzymać. Choć była to tylko metafora, odegrała ona kluczową rolę. Pomogła ludziom głęboko docenić to, co On miał na myśli, i znaleźć dla siebie odpowiedni sposób praktyki oraz zasady i normy w ramach owej praktyki. Metafora ta pomogła ludziom jasno rozumieć i dała im właściwe pojęcie o tym, że powinni uczyć się wybaczenia i wybaczać wielokrotnie, bez żadnych warunków, przyjmując postawę tolerancji oraz zrozumienia wobec innych. Co miał w sercu Pan Jezus, kiedy to mówił? Czy naprawdę miał na myśli liczbę siedemdziesiąt siedem? Ależ nie. Czy istnieje liczba, która mogłaby określić, ile razy Bóg wybaczy człowiekowi? Wielu ludzi bardzo ciekawi wspomniana tu liczba; naprawdę chcą zrozumieć jej pochodzenie i znaczenie. Chcą pojąć, dlaczego z ust Pana Jezusa wyszła ta właśnie liczba; sądzą, że kryje się za nią jakaś głębsza myśl. W rzeczywistości był to tylko środek stylistyczny, którym Bóg się posłużył w ludzkiej mowie. Każdą implikację czy znaczenie należy rozpatrywać w kontekście wymagań Pana Jezusa wobec ludzkości. Zanim Bóg stał się ciałem, ludzie nie rozumieli zbyt wiele z tego, co mówił, gdyż Jego słowa pochodziły z poziomu boskości. Punkt widzenia i kontekst tego, co mówił, były dla ludzkości niewidoczne oraz niedostępne; były wyrażane z perspektywy sfery duchowej, której ludzie nie mogli zobaczyć. Bowiem jako ludzie zamieszkujący w ciele nie mogli się oni przedostać do sfery duchowej. Jednak gdy Bóg stał się ciałem, przemówił do ludzkości z perspektywy człowieczeństwa, wyszedł poza ramy sfery duchowej i przekroczył jej granice. Mógł wyrazić swoje boskie usposobienie, wolę i nastawienie za pośrednictwem rzeczy dla ludzi wyobrażalnych, rzeczy, które widzieli i z którymi mieli styczność w swoim życiu oraz posługując się metodami możliwymi dla ludzi do przyjęcia, językiem, który byli w stanie zrozumieć, a także wiedzą, którą byli w stanie pojąć, by pozwolić ludzkości zrozumieć i poznać Boga, pojąć Jego zamiary i ustanowione przez Niego standardy – w miarę swoich możliwości i w stopniu dla niej osiągalnym. Taka była metoda, a także zasada działania Boga w człowieczeństwie. Choć Boże sposoby oraz zasady działania w ciele były głównie osiągane za pomocą Jego człowieczeństwa lub też poprzez nie, rzeczywiście pozwoliło Mu ono osiągnąć rezultaty, których nie mógł osiągnąć, działając bezpośrednio

w wymiarze boskim. Boże dzieło realizowane w człowieczeństwie było bardziej konkretne, autentyczne i ukierunkowane, Jego metody były znacznie bardziej elastyczne, a formą prześcigało dzieło prowadzone w Wieku Prawa.

W dalszej kolejności porozmawiajmy o miłowaniu Pana oraz miłowaniu bliźniego swego jak siebie samego. Czy to coś, co wyraża się bezpośrednio w boskim wymiarze? Nie, oczywiście, że nie! Były to kwestie, o których Syn Człowieczy mówił w ludzkim wcieleniu; tylko ludzkie istoty mogłyby powiedzieć coś takiego jak „kochaj bliźniego swego jak siebie samego” i „kochaj innych jak własne życie”. Taki sposób mówienia jest na wskroś ludzki. Bóg nigdy tak nie przemawiał. Choćby dlatego, że Bóg w swojej boskości nie dysponuje tego rodzaju językiem, gdyż nie potrzebuje reguły takiej jak „kochaj bliźniego swego jak siebie samego”, by regulować swoją miłość do ludzkości, ponieważ miłość Boga do ludzkości jest naturalnym objawieniem tego, co On ma i czym jest. Kiedy słyszeliście, żeby Bóg powiedział coś w stylu „kocham ludzkość tak, jak kocham siebie samego”? Nie słyszeliście, bowiem miłość znajduje się w istocie Boga oraz w tym, co On ma i czym jest. Miłość Boga do ludzi, Jego podejście do nich oraz sposób, w jaki ich traktuje są naturalnym wyrazem i objawieniem Jego usposobienia. Nie musi On specjalnie robić tego w konkretny sposób ani też z premedytacją stosować się do określonej metody czy kodeksu moralnego, aby osiągnąć miłowanie bliźniego swego jak siebie samego – On już posiada ten typ istoty. Co w tym widzisz? Kiedy Bóg działał w ludzkim ciele, wiele z Jego metod, słów i prawd wyrażanych było na ludzki sposób. Ale jednocześnie pokazano ludziom usposobienie Boga, to, co On ma i czym jest, oraz Jego wolę, by mogli je poznać i zrozumieć. Zatem poznali oni, a także zrozumieli właśnie Jego istotę oraz to, co On ma i czym jest – aspekty, które obrazują odwieczną tożsamość i status Samego Boga. Innymi słowy, Syn Człowieczy w ciele wyrażał odwieczne usposobienie samego Boga i Jego istotę w największym możliwym stopniu oraz możliwie jak najdokładniej. Ludzki wymiar Syna Człowieczego nie tylko nie był utrudnieniem czy przeszkodą w komunikacji i interakcji między człowiekiem a Bogiem w niebie, lecz tak naprawdę był jedynym kanałem i jedynym pomostem, poprzez który ludzkość mogła połączyć się z Panem stworzenia. Czy teraz, w tej chwili, nie czujecie, że istnieje wiele

podobieństw między naturą i metodami działania Pana Jezusa w Wieku Łaski a obecnym etapem dzieła? Obecny etap dzieła także często używa ludzkiego języka dla wyrażenia Bożego usposobienia, wykorzystuje też język i metody zaczerpnięte z codziennego życia ludzkości do wyrażenia woli samego Boga. Kiedy Bóg staje się ciałem, nieważne, czy przemawia z perspektywy ludzkiej, czy boskiej, duża część Jego języka i środków wyrazu pochodzi z ludzkiego języka i metod. To znaczy, że kiedy Bóg staje się ciałem, jest to najlepsza okazja, byś mógł dostrzec wszechmoc i mądrość Boga oraz poznać każdy rzeczywisty Jego aspekt. Kiedy Bóg stał się ciałem, gdy dorastał, zaczął rozumieć, uczył się, przyswoił sobie część ludzkiej wiedzy, nabył zdrowego rozsądku, nauczył się ludzkiego języka i ludzkich środków wyrazu. Bóg wcielony posiadał te rzeczy pochodzące od ludzi, których uprzednio stworzył. Stały się one narzędziami Boga w ciele, za pomocą których mógł wyrażać swoje usposobienie i swoją boską naturę oraz dzięki którym Jego dzieło mogło się stać bardziej adekwatne, autentyczne i precyzyjne, gdy działał pośród ludzkości, przyjmując ludzką perspektywę i posługując się ludzkim językiem. Dzięki temu Jego dzieło stało się bardziej przystępne oraz bardziej dla ludzi zrozumiałe, a tym samym osiągało pożądane przez Boga rezultaty. Czyż nie jest to bardziej praktyczne, aby Bóg działał w ten sposób w ciele? Czyż nie ma w tym Bożej mądrości? Kiedy Bóg stał się ciałem, kiedy Boże ciało mogło podjąć się dzieła, które Bóg chciał wypełnić, właśnie wtedy On w praktyce objawił swoje usposobienie i swoje dzieło. Był to również moment, kiedy mógł oficjalnie zapoczątkować swoją służbę jako Syn Człowieczy. Oznaczało to, że między Bogiem a człowiekiem nie było już „różnicy pokoleń”, że Bóg mógł wkrótce zaprzestać swojego dzieła komunikowania się przez posłańców oraz że Sam Bóg mógł osobiście wyrazić w ciele wszystkie słowa i dzieło, które chciał wyrazić. Oznaczało to również, że ludzie, których Bóg zbawia, byli bliżej Niego oraz że Jego dzieło zarządzania wkroczyło na nowe terytorium, a cała ludzkość miała stawić czoła nowej erze.

Każdy, kto czytał Biblię, wie, że wiele rzeczy zdarzyło się w czasie, kiedy narodził się Pan Jezus. Najważniejszym z tych wydarzeń było to, że król diabłów zarządził „polowanie” na Jezusa, tak drastyczne, że w całym mieście wymordowano wszystkie dzieci poniżej dwóch lat. Jasne jest, że stając się ciałem pośród ludzi, Bóg podjął ogromne ryzyko; wysoka cena,

jaką zapłacił za wypełnienie dzieła zarządzania zbawieniem ludzkości, jest również oczywista. Wyraźnie widać też wielkie nadzieje, jakie Bóg żywił wobec swojego dzieła, którego dokonywał w ciele pośród ludzi. Jak czuł się Bóg, kiedy Jego ciało mogło zapoczątkować dzieło wśród ludzkości? Ludzie powinni to w pewnym stopniu rozumieć, prawda? Bóg był co najmniej zadowolony, bo mógł zacząć prowadzić pośród ludzkości swoje nowe dzieło. Kiedy Pan Jezus został ochrzczony i oficjalnie zainicjował swoje dzieło, aby wypełnić swoją służbę, Boże serce przepełniła radość, gdyż po tylu latach oczekiwania i przygotowań mógł wreszcie przywdziać ciało normalnego człowieka oraz zapoczątkować nowe dzieło pod postacią człowieka z krwi i kości, którego ludzie mogli dotknąć oraz zobaczyć. Mógł wreszcie szczerze porozmawiać z ludźmi, twarzą w twarz i serce do serca, dzięki swej tożsamości człowieka. Bóg mógł wreszcie stanąć twarzą w twarz z ludzkością, korzystając z ludzkiego języka i na ludzki sposób; mógł zapewniać ludziom byt, oświecać ich i pomagać im, wykorzystując do tego ludzki język; mógł jeść z ludźmi przy jednym stole i dzielić z nimi tę samą przestrzeń. Mógł także oglądać ludzi, rzeczy i w ogóle wszystko w taki sposób, w jaki widzą to ludzie, a nawet mógł to robić ludzkimi oczami. Dla Boga było to już pierwsze zwycięstwo w ramach dzieła, które realizował w ciele. Można by też powiedzieć, że stanowiło to wypełnienie wielkiego dzieła – z tego Bóg oczywiście cieszył się najbardziej. Zaczynając od tamtego momentu Bóg po raz pierwszy doznał pewnego rodzaju pociechy w swym dziele wśród ludzi. Wszystkie wydarzenia, jakie nastąpiły, działały się w sposób niezmiernie praktyczny i naturalny, a otucha odczuwana przez Boga była niezwykle szczerą. Wraz z każdym kolejnym wypełnionym etapem dzieła Bożego i za każdym razem, kiedy Bóg odczuwa satysfakcję, ludzkość może się zbliżyć do Niego i do zbawienia. Dla Boga to także moment, kiedy rozpoczyna się Jego nowe dzieło, kiedy Jego plan zarządzania postępuje naprzód, a ponadto są to także czasy, gdy Jego zamiary zbliżają się do całkowitej realizacji. Dla ludzkości pojawienie się takiej okazji jest korzystne i bardzo pozytywne; dla wszystkich tych, którzy wyczekują Bożego zbawienia, są to doniosłe i radosne wieści. Kiedy Bóg realizuje nowy etap dzieła, wówczas niesie nowy początek, a gdy to nowe dzieło oraz nowy początek są inicjowane i wdrażane pośród ludzkości, wówczas rezultat tego etapu dzieła jest już określony oraz

osiągnięty, a Bóg już widział jego ostateczne efekty i owoce. Także wtedy dzięki owym efektom Bóg czuje się usatysfakcjonowany i oczywiście Jego serce przepełnia radość. Bóg czuje się uspokojony, bo w swoim mniemaniu zobaczył już i określił, jakich ludzi szuka, oraz pozyskał już tę grupę ludzi, dzięki której Jego dzieło odniesie sukces i która przyniesie Mu zadowolenie. Toteż odkłada zmartwienia na bok i czuje się szczęśliwy. Innymi słowy, kiedy ciało Boga jest gotowe, by podjąć się realizacji nowego dzieła wśród ludzi, kiedy bez przeszkód zaczyna On prowadzić pracę, którą musi wykonać, oraz kiedy czuje, że wszystko zostało osiągnięte, wtedy zaczyna On widzieć koniec. Z tego powodu czuje satysfakcję i a Jego serce wypełnia szczęście. Jak wyraża się szczęście Boga? Czy możecie sobie wyobrazić odpowiedź na to pytanie? Czy Bóg mógłby zapłakać? Czy Bóg potrafi płakać? Czy Bóg może klaskać w ręce? Czy może tańczyć? Czy umie śpiewać? Gdyby umiał, co by zaśpiewał? Oczywiście, że Bóg mógłby zaśpiewać piękną, wzruszającą pieśń, pieśń wyrażającą radość i szczęście, które odczuwa w sercu. Mógłby ją wyśpiewać dla ludzkości, dla siebie i dla wszystkich rzeczy. Szczęście Boga może wyrażać się na wszelkie sposoby – to wszystko jest normalne, bo Bóg doświadcza radości i smutków, a Jego różne uczucia mogą wyrażać się w różnoraki sposób. To Jego prawo; nic nie mogłoby być bardziej normalne ani właściwe. Ludzie nie powinni myśleć o tym inaczej. Nie powinniście stosować wobec Boga „zakłęcia zaciskającej się obręczy”^a, mówiąc Mu, że nie powinien robić tego czy tamtego, że nie powinien postępować w ten czy inny sposób i w ten sposób ograniczać Jego szczęścia lub jakiegokolwiek uczucia będącego Jego udziałem. W ludzkich sercach Bóg nie może być szczęśliwy, nie może ronić łez, nie może szlochać – nie może okazywać żadnych emocji. Sądzę, że dzięki temu, co powiedzieliśmy podczas ostatnich dwóch spotkań, nie będziecie już postrzegać Boga w ten sposób, lecz pozwolicie Mu na pewną swobodę i wolność. To bardzo dobrze. W przyszłości, jeśli będziecie w stanie

^a „Zakłęcie zaciskającej się obręczy” to czar użyty przez mnicha Tang Sanzanga w chińskiej powieści „Podróż na zachód”. Używa on tego zakłęcia, aby kontrolować Sun Wukonga, zaciskając na jego głowie metalową obręcz, powodującą ostry ból głowy i tym samym oddającą go pod kontrolę Sanzanga. Określenie to stało się metaforą czegoś, co krępuje ludzi.

prawdziwie odczuć Boży smutek, kiedy usłyszycie, że jest On smutny, i jeśli będziecie w stanie prawdziwie odczuć Jego szczęście, kiedy usłyszycie, że jest On szczęśliwy, to w każdym razie będziecie dokładnie wiedzieć i rozumieć, co uszczęśliwia Boga, a co Go zasmuca. Kiedy będziesz w stanie poczuć się smutny, bo Bóg jest smutny, i poczuć się szczęśliwy, bo Bóg jest szczęśliwy, będzie to oznaczać, że całkowicie posiadał On twoje serce i nie ma między tobą a Nim już żadnej bariery. Nie będziesz już dłużej próbował ograniczać Boga ludzkimi wyobrażeniami, pojęciami i wiedzą. Wówczas Bóg w twoim sercu będzie żywy i pełen energii. Będzie On Bogiem twojego życia i Panem wszystkiego, co ciebie dotyczy. Czy do tego aspirujecie? Czy jesteście pewni, że możecie to osiągnąć?

Następnie przeczytajmy poniższe fragmenty z Pisma:

6. Kazanie na górze

Błogosławieństwa (Mt 5:3-12)

Sól i światłość (Mt 5:13-16)

Prawo (Mt 5:17-20)

Gniew (Mt 5:21-26)

Cudzołóstwo (Mt 5:27-30)

Rozwód (Mt 5:31-32)

Przysięgi (Mt 5:33-37)

Oko za oko (Mt 5:38-42)

Miłujcie swoich nieprzyjaciół (Mt 5:43-48)

Wytyczne na temat dawania jałmużny (Mt 6:1-4)

Modlitwa (Mt 6:5-8)

7. Przypowieści Pana Jezusa

Przypowieść o siewcy (Mt 13:1-9)

Przypowieść o kąkolu (Mt 13:24-30)

Przypowieść o ziarnie gorczycy (Mt 13:31-32)

Przypowieść o zakwasie (Mt 13:33)

Objaśnienie przypowieści o kąkolu (Mt 13:36-43)

Przypowieść o skarbie (Mt 13:44)

Przypowieść o perle (Mt 13:45-46)

Przypowieść o sieci (Mt 13:47-50)

8. Przykazania

Mt 22:37-39 A Jezus mu odpowiedział: Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą i całym swym umysłem. To jest pierwsze i największe przykazanie. A drugie jest do niego podobne: Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie.

W pierwszej kolejności przyjrzyjmy się każdej poszczególniej części „Kazania na górze”. Do czego się te części odnoszą? Z całą pewnością można powiedzieć, że chociaż są różne, ich treść jest bardziej wzniosła, bardziej konkretna i bliższa ludzkiemu życiu niż przepisy Wieku Prawa. Mówiąc językiem współczesnym, te rzeczy są bardziej istotne dla rzeczywistej praktyki ludzi.

Przeczytajmy fragmenty odnoszące się do konkretnego zagadnienia: jak masz rozumieć błogosławieństwa? Co powinieneś wiedzieć o prawie? Jak powinno się definiować gniew? Jak należy postępować z cudzołożnikami? Jak należy mówić o rozwodzie i jakie istnieją dotyczące go reguły? Kto może się rozwieść, a kto nie? A co z przysięgami, zasadą „oko za oko”, miłowaniem nieprzyjaciół i okazywaniem miłosierdzia? I tak dalej. Wszystkie te kwestie odnoszą się do poszczególnych aspektów praktykowania przez ludzkość wiary w Boga i do jej podążania za Bogiem. Niektóre z tych praktyk mają zastosowanie również dzisiaj, są jednak płytsze niż to, czego obecnie wymaga się od ludzi – są to dość podstawowe prawdy, z którymi ludzie mają styczność w swej wierze w Boga. Już od początku swej działalności Pan Jezus zaczął pracować nad życiowym usposobieniem ludzi, niemniej te aspekty Jego dzieła oparte były na fundamencie prawa. Czy reguły i sposób mówienia na te tematy miały cokolwiek wspólnego z prawdą? Oczywiście, że tak! Wszystkie wcześniejsze przepisy i zasady, a także kazania wygłoszone w Wieku Łaski odnosiły się do Bożego usposobienia, do tego, co On ma i czym jest, oraz, rzecz jasna, do prawdy. Bez względu na to, co Bóg wyraża i jakiego sposobu czy języka używa, fundamentem i źródłem, a także punktem wyjścia dla tego, co wyraża, są zasady Jego usposobienia oraz to, co On ma i czym jest. To absolutna prawda. Zatem choć obecnie kwestie, które wypowiedział, wydają się odrobinę płytkie, to jednak nie można uznać, że nie są prawdą, gdyż są to rzeczy, które były dla ludzi nieodzowne w Wieku

Łaski, aby zadowolić Bożą wolę i osiągnąć zmianę w ich życiowym usposobieniu. Czy można powiedzieć, że którekolwiek z tych kazań nie jest zgodne z prawdą? Skądże! Wszystkie one stanowią prawdę, bo wszystkie były Bożymi wymaganiami wobec ludzkości; wszystkie były zasadami i ramami określonymi przez Boga, pokazującymi, jak należy się prowadzić, i obrazują one Boże usposobienie. Jednak z uwagi na taki a nie inny poziom życiowego rozwoju ludzi w tamtym czasie były to jedyne rzeczy, jakie mogli oni zaakceptować i pojąć. Ponieważ grzech ludzkości nie został jeszcze zmasowany, Pan Jezus mógł wypowiedzieć tylko te słowa i mógł wykorzystać jedynie proste nauczania tego typu, aby powiedzieć ludziom z tamtych czasów, jak powinni postępować, co powinni robić, jakimi zasadami powinni się kierować w swoim zachowaniu, w jakim zakresie się poruszać oraz w jaki sposób mają wierzyć w Boga i spełniać Jego wymagania. Wszystko to zostało ustanowione w oparciu o postawę ludzkości w tamtym czasie. Ludziom, którzy żyli według prawa, niełatwo było przyjąć te nauczania, dlatego to, czego nauczał Pan Jezus, musiało się mieścić w owych ramach.

Następnie przeanalizujemy różnorodną treść „Przypowieści Pana Jezusa”.

Pierwsza to przypowieść o siewcy. Jest to bardzo ciekawa przypowieść; sianie nasion jest typową dla ludzkiego życia czynnością. Druga to przypowieść o kłakolu. Każdy, kto kiedyś uprawiał zboża, i z pewnością wszyscy dorośli, będą wiedzieć, czym jest kłakol. Trzecia to przypowieść o ziarnie gorczycy. Wszyscy wiecie, czym jest gorczyca, prawda? Jeśli nie wiecie, to zajrzyjcie do Biblii. Czwarta to przypowieść o zakwasie. Większość ludzi wie, że zakwas stosowany jest w procesie fermentacji i jest to coś, czego ludzie używają w życiu codziennym. Kolejne przypowieści, włącznie z szóstą, przypowieścią o skarbie, siódmą, przypowieścią o perle, oraz ósmą, przypowieścią o sieci, opierają się i czerpią z prawdziwego ludzkiego życia. Jaki obraz wyłania się z tych przypowieści? Jest to obraz Boga, który staje się zwykłym człowiekiem i zamieszkuje pośród ludzi, posługuje się językiem dnia codziennego, językiem ludzi, aby się z nimi komunikować oraz dawać im to, czego potrzebują. Kiedy Bóg stał się ciałem i przez długi czas mieszkał pośród ludzkości, po tym, jak doświadczył, a także widział różne ludzkie sposoby życia, te doświadczenia posłużyły Mu za materiał dydaktyczny, który pozwolił Mu przełożyć Jego boski język

na język ludzi. Oczywiście rzeczy, które zobaczył i usłyszał, wzbogaciły także ludzkie doświadczenie Syna Człowieczego. Kiedy chciał, by ludzie zrozumieli pewne prawdy, by zrozumieli jakąś część Bożej woli, wówczas mógł posłużyć się przypowieściami podobnymi do tych opisanych powyżej, aby opowiedzieć ludziom o woli Boga i o Jego wymaganiach w stosunku do ludzkości. Wszystkie te przypowieści miały odniesienie do ludzkiego życia; nie było ani jednej, która byłaby oderwana od życia ludzi. Kiedy Pan Jezus mieszkał pośród ludzi, widział rolników doglądających swoich upraw i wiedział, czym jest kłóć oraz czym jest zakwaszanie; rozumiał, że ludzie kochają skarby, więc wykorzystał metafory skarbu i perły. W swoim życiu często widział, jak rybacy zarzucają sieci; Pan Jezus obserwował te i inne czynności związane z ludzkim życiem, ale również sam doświadczał takiego życia. Tak jak każdy inny zwykły człowiek przechodził przez rutynę dnia codziennego i spożywał trzy posiłki dziennie. Osobiście doświadczył życia przeciętnego człowieka oraz widział życie innych ludzi. Kiedy to wszystko obserwował i osobiście tego doświadczał, nie myślał o tym, jak zapewnić sobie dostatnie życie albo jak mieć w życiu więcej wolności i wygod. Zamiast tego przez swoje doświadczenie autentycznego ludzkiego życia Pan Jezus widział trud życia innych. Dostrzegał znoś, niedolę i smutek ludzi żyjących pod panowaniem szatana, prowadzących grzeszne życie pod władzą szatańskiego zepsucia. Osobiście doświadczając ludzkiego życia, doświadczył również tego, jak bardzo bezradni byli ci, którzy żyli pośród zepsucia, a także obserwował i przeżywał nieszczęsną sytuację ludzi żyjących w grzechu, którzy zagubili kierunek z powodu cierpień spowodowanych na nich przez szatana i przez zło. Czy Pan Jezus, widząc te rzeczy, postrzegał je z perspektywy boskiej, czy też ludzkiej? Jego człowieczeństwo było prawdziwe i jak najbardziej żywe – mógł On widzieć wszystkie te rzeczy i ich doświadczać. Oczywiście jednak widział te rzeczy również w swojej istocie, czyli w swojej boskości. Innymi słowy, widział to sam Chrystus, Pan Jezus, który był człowiekiem, a wszystko, co widział, uświadamiało Mu wagę i konieczność dzieła, którego się podjął w czasie, kiedy żył w ciele. Choć On sam wiedział, że odpowiedzialność, którą będzie musiał na siebie wziąć w owym ciele, jest ogromna, i wiedział, jak okrutny ból stanie się Jego udziałem, to kiedy ujrzał ludzkość bezradną wobec grzechu, kiedy zobaczył ich życiową niedolę oraz ich bezsilne

zmagania pod władzą prawa, zaczął odczuwać coraz większy smutek i coraz większe niepokojące pragnienie wyzwolenia ludzkości od grzechu. Bez względu na rodzaj trudności, jakie miał napotkać, i rodzaj bólu, jakiego miał doświadczyć, coraz silniejsze było jego postanowienie, by odkupić ludzkość, która żyła w grzechu. Można powiedzieć, że w tym procesie Pan Jezus coraz lepiej rozumiał dzieło, którego musiał dokonać, a które zostało Mu powierzone. Również z jeszcze większą żarliwością pragnął wypełnić dzieło, którego miał się podjąć, czyli przyjąć na siebie wszystkie grzechy ludzkości i odkupić ludzkość, tak aby nie musiała dłużej żyć w grzechu, a wtedy Bóg mógłby wybaczyć ludziom grzechy z uwagi na ofiarę za grzech, co by Mu pozwoliło kontynuować dzieło zbawiania ludzkości. Można by powiedzieć, że Pan Jezus w sercu był skłonny ofiarować siebie samego dla ludzkości, był stanie się poświęcić. Chciał także stać się ofiarą za grzech, zostać przybity do krzyża i w istocie pragnął wypełnić to dzieło. Kiedy zobaczył nędzne warunki życia ludzi, jeszcze bardziej chciał wypełnić swoją misję tak szybko, jak to możliwe, bez najmniejszej zwłoki – nawet jednej minuty czy jednej sekundy. Czując, jak bardzo jest to pilne, nie poświęcił ani jednej myśli temu, jak wielki spotka Go ból, ani nie powstrzymała go obawa przed dogłębnym upokorzeniem, które będzie musiał znieść – w głębi serca był przekonany o jednym: o ile ofiaruje siebie, o ile pozwoli się przybić do krzyża jako ofiarę za grzechy, wola Boża zostanie wypełniona, a Bóg będzie mógł rozpocząć nowe dzieło. Życie ludzkości i jej egzystencja w grzechu zostanie zupełnie przetransformowana. Owo przekonanie i Jego determinacja w tym, co miał uczynić, miały związek ze zbawieniem człowieka. Jezus miał jeden tylko cel: wykonać wolę Bożą tak, aby Bóg mógł skutecznie zapoczątkować kolejny etap swojego dzieła. To właśnie zaprzętało umysł Pana Jezusa w tamtym czasie.

Żyjąc w ciele, Bóg wcielony posiadał zwykłe człowieczeństwo; posiadał emocje i rozum zwykłego człowieka. Wiedział, czym jest szczęście, czym jest ból, a kiedy ujrzał ludzkość żyjącą w taki sposób, głęboko poczuł, że samo udzielenie ludziom kilku lekcji, podarowanie im czegoś lub nauczanie ich czegoś nie wystarczy do wyprowadzenia ich z grzechu. Także samo sprawienie, by żyli według przykazań, nie mogło odkupić ich grzechów – dopiero gdy wziął na siebie grzech ludzkości i stał się podobieństwem

grzesznego ciała, mógł w zamian za to zdobyć wolność i przebaczenie Boga dla ludzkości. Zatem po tym, jak Pan Jezus doświadczył i był świadkiem życia ludzi w grzechu, w Jego sercu przejawiało się gorące pragnienie – dać ludziom możliwość uwolnienia się od grzesznego życia pełnego zmagania z grzechem. Pragnienie to wyzwało w Nim coraz silniejsze poczucie, że musi tak szybko, jak to tylko możliwe, zawisnąć na krzyżu i wziąć na siebie grzechy ludzkości. Takie były myśli Pana Jezusa w owym czasie, po tym, jak obcował z ludźmi, oraz zobaczył, usłyszał i poczuł ich niedolę życia w grzechu. Fakt, że Bóg wcielony mógł okazać taką wolę w stosunku do ludzkości, mógł wyrazić i objawić tego rodzaju usposobienie – czy jest to coś, co mógł uczynić przeciętny człowiek? Co zobaczyłby przeciętny człowiek, żyjąc w takim otoczeniu? Co by myślał? Czy przeciętny człowiek, gdyby miał z tym wszystkim do czynienia, spojrzałby na owe problemy z wyższej perspektywy? Zdecydowanie nie! Choć zewnętrzny wygląd Boga wcielonego jest identyczny z wyglądem człowieka i choć posiadał On ludzką wiedzę i mówi ludzkim językiem, a czasem nawet wyraża swoje idee używając ludzkich sposobów i środków wyrazu, to jednak sposób, w jaki postrzega On ludzi oraz istotę rzeczy, jest zupełnie inny niż sposób, w jaki postrzegają ludzkość oraz istotę rzeczy zepsuci ludzie. Jego punkt widzenia oraz poziom, na jakim się znajduje, są dla osoby skażonej czymś nieosiągalnym. To dlatego, że Bóg jest prawdą, dlatego, że ciało, które przywdział, ma również Bożą esencję, a Jego myśli oraz to, czemu wyraz daje w swoim człowieczeństwie, są również prawdą. Poprzez swoje ciało objawia on zepsutym ludziom zaopatrzenie w prawdę i życie. Zaopatrzenie to nie jest skierowane do jednej tylko osoby, ale do całej ludzkości. W sercu każdego zepsutego człowieka jest miejsce tylko dla nielicznych ludzi z nim związanych. Troszczy się on i dba tylko o tę garstkę ludzi. Gdy na horyzoncie pojawia się katastrofa, w pierwszej kolejności myśli on o swoich dzieciach, małżonku czy rodzicach. Osoba obdarzona większym współczuciem mogłaby pomyśleć jeszcze o jakimś krewnym lub o dobrym przyjacielu, ale czy nawet ktoś taki, obdarzony większym współczuciem, pomyśli o kimś jeszcze? Ależ skąd! Bo ludzie są, ostatecznie, tylko ludźmi i patrzą na wszystkie sprawy tylko z punktu widzenia i z pozycji istoty ludzkiej. Jednak Bóg wcielony całkowicie różni się od skażonego człowieka. Bez względu na

to, jak zwykłe, jak normalne, jak skromne jest ciało Boga wcielonego czy też z jak wielką pogardą ludzie patrzą na Niego z góry, Jego myśli oraz Jego stosunek do ludzi to rzeczy, których nie jest w stanie osiąść ani naśladować żaden człowiek. Bóg będzie zawsze obserwował ludzkość z perspektywy boskości, z wysokiej perspektywy swej pozycji jako Stwórcy. Zawsze będzie postrzegał ludzkość przez pryzmat Bożej istoty i Bożego sposobu myślenia. Zdecydowanie nie widzi ludzkości z pozycji przeciętnego człowieka ani z perspektywy skażonego człowieka. Kiedy ludzie patrzą na ludzkość, patrzą ludzkim okiem i oceniają ją według takich kryteriów jak ludzka wiedza, a także ludzkie reguły oraz teorie. Ogranicza się to do tego, co ludzie mogą zobaczyć na własne oczy i co są w stanie osiągnąć ludzie skażeni. Kiedy Bóg patrzy na ludzkość, patrzy boskim okiem i mierzy ją miarą własnej istoty oraz tego, co ma i czym jest. Zakres ten obejmuje rzeczy, których ludzie nie mogą zobaczyć i to właśnie tu Bóg wcielony oraz zepsuci ludzie całkowicie się od siebie różnią. Różnicę tę definiuje odmienna istota człowieka oraz Boga – właśnie ta odmienna istota determinuje ich tożsamość i pozycję, jak również punkt widzenia i poziom oraz perspektywę postrzegania. Czy widzicie w Panu Jezusie wyraz i objawienie Samego Boga? Można powiedzieć, że to, co mówił i czynił Pan Jezus, było związane z Jego służbą oraz z dziełem zarządzania Samego Boga, że wszystko to było przejawem i objawieniem istoty Boga. Choć rzeczywiście miał On ludzką postać, Jego boska natura oraz objawienie się Jego boskości są niezaprzeczalne. Czy owa ludzka postać była prawdziwym wyrazem człowieczeństwa? Jego ludzka powłoka, poprzez samą Jego istotę, kompletnie różniła się od ludzkiej powłoki skażonych ludzi. Pan Jezus był Bogiem wcielonym. Gdyby był On prawdziwie jednym z tych zwykłych, zepsutych ludzi, czy mógłby widzieć życie człowieka w grzechu z boskiej perspektywy? Zdecydowanie nie! Oto różnica między Synem Człowieczym a zwykłymi ludźmi. Ludzie zepsuci wszyscy żyją w grzechu, a kiedy widzą grzech, nie budzi on w nich żadnych szczególnych odczuć; wszyscy są tacy sami, jak świnia żyjąca w błocie, która nie czuje żadnego dyskomfortu ani nie przeszkadza jej brud – przeciwnie, dobrze je i sypia spokojnie. Jeśli ktoś posprząta chlew, świnia tak naprawdę poczuje się nieswojo i nie pozostanie czysta. Niebawem będzie znów tarzać się w błocie, czując się wyśmieniem, bo jest plugawym stworzeniem. Ludzie

uważają świnie za brudne stworzenia, ale jeśli posprzątasz jej w chlewie, świnia wcale nie poczuje się lepiej – dlatego nikt nie trzyma świni w domu. Sposób, w jaki ludzie postrzegają świnie, będzie zawsze różnił się od tego, jak czują się same świnie, bo ludzie i świnie nie są tego samego rodzaju. A ponieważ wcielony Syn Człowieczy nie jest tego samego rodzaju, co zepsuci ludzie, tylko Bóg wcielony może przyjąć boski punkt widzenia, z wysokości Boga, skąd widać całą ludzkość oraz wszystko inne.

A co z cierpieniem, jakiego doznaje Bóg, kiedy staje się ciałem i żyje pośród ludzi? Czym jest to cierpienie? Czy ktoś to naprawdę rozumie? Niektórzy mówią, że Bóg bardzo cierpi, i mimo że jest Samym Bogiem, ludzie nie rozumieją Jego istoty, lecz zawsze traktują Go jak człowieka, przez co czuje się On poszkodowany i skrzywdzony – mówią, że z tej przyczyny cierpienie Boga jest naprawdę ogromne. Inni twierdzą, że choć Bóg jest niewinny i bez grzechu, to jednak cierpi w taki sam sposób jak ludzie, razem z nimi doznaje prześladowań, szkalowania i obelg; mówią, że znosi On też brak zrozumienia i nieposłuszeństwo Jego naśladowców – a zatem twierdzą, że Boże cierpienie jest naprawdę niezmierzone. Zdaje się, że nie rozumiecie Boga prawdziwie. Tak naprawdę cierpienie, o którym mówicie, nie liczy się dla Boga jako prawdziwe cierpienie, bo istnieje cierpienie większe od tego. Czym jest zatem dla samego Boga prawdziwe cierpienie? Czym jest prawdziwe cierpienie dla ciała Boga wcielonego? Dla Boga fakt niezrozumienia Go przez ludzkość nie liczy się jako cierpienie, i podobnie to, że ludzie niezupełnie Go rozumieją i nie widzą w Nim Boga, nie liczy się jako cierpienie. Jednak ludzie często myślą, że Boga spotkała wielka niesprawiedliwość, że w czasie, gdy jest w ciele, nie może objawić ludziom swojej osoby i pozwolić, by ujrzeli Jego wielkość, i że Bóg skromnie ukrywa się w nic nieznaczącym ciele, więc musi cierpieć wielką udrękę. Ludzie biorą sobie do serca to, co potrafią zrozumieć, oraz to, co są w stanie zobaczyć odnośnie Bożego cierpienia, i na różne sposoby projektują na Niego współczucie, a nawet często nieśmiało Go za to cierpienie chwala. W rzeczywistości jest pewna różnica; istnieje przepaść między tym, co ludzie rozumieją z Bożego cierpienia, a tym, co On rzeczywiście czuje. Mówię wam prawdę – dla Boga, czy będzie to Duch Boży, czy ciało Boga wcielonego, wyżej opisane cierpienie nie jest prawdziwym cierpieniem. Zatem co sprawia, że Bóg faktycznie cierpi?

Porozmawiajmy o Bożym cierpieniu wyłącznie z punktu widzenia Boga wcielonego.

Kiedy Bóg staje się ciałem, zmienia się w przeciętną, zwykłą osobę, i żyje tuż obok ludzi, pośród rodzaju ludzkiego, czyż nie widzi i nie odczuwa ludzkich metod, praw i filozofii życiowych? Jakie uczucia budzą w Nim owe metody i prawa? Czy czuje odrazę w sercu? Dlaczego miałyby czuć odrazę? Jakie są metody i prawa regulujące życie człowieka? W jakich zasadach są one zakorzenione? Na czym bazują? Ludzkie metody, prawa i temu podobne mają związek ze sposobem życia – wszystko to zostało stworzone na fundamentach logiki, wiedzy i filozofii szatana. Ludzie żyjący według tego typu praw nie mają w sobie człowieczeństwa ani prawdy – wszyscy oni odrzucają prawdę i są wrogo nastawieni do Boga. Jeśli przyjrzymy się istocie Boga, zobaczymy, że jest ona dokładnie przeciwna logice, wiedzy oraz filozofii szatana. Jego esencja jest pełna sprawiedliwości, prawdy i świętości oraz wszelkich innych pozytywnych aspektów. Co czuje w sercu Bóg, który posiada taką istotę i zamieszkuje wśród takiej ludzkości? Co czuje w sercu? Czy nie jest ono przepełnione bólem? Jego serce przeszywa ból, jakiego żaden człowiek nie jest w stanie zrozumieć ani doświadczyć. Powodem jest to, że wszystko, z czym się konfrontuje, z czym się styka, co słyszy, widzi i czego doświadcza, to ludzkie zepsucie, zło oraz bunt przeciwko prawdzie i opór wobec niej. Wszystko, co pochodzi od ludzi, jest dla Niego źródłem cierpienia. Ujmując to inaczej, skoro Jego istota nie jest taka sama jak skażona natura ludzka, zepsucie człowieka staje się dla Niego źródłem ogromnego cierpienia. Czy kiedy Bóg staje się ciałem, może znaleźć kogoś, kto będzie z Nim dzielił wspólny język? Nie ma wśród ludzi takiej osoby. Nie ma nikogo, z kim mógłby się komunikować w ten sposób ani kto mógłby tak rozmawiać z Bogiem – jakie według ciebie towarzyszą Bogu uczucia w związku z powyższym? We wszystkie rzeczy, o jakich ludzie rozmawiają, jakie kochają, do jakich dążą i za jakimi tęsknią, uwikłany jest grzech i złe skłonności. Gdy Bóg widzi to wszystko, czy nie czuje się tak, jakby wbijano Mu nóż w serce? Czy konfrontując się z tymi rzeczami może mieć radość w sercu? Czy może znaleźć pociechę? Ludzie, obok których żyje, są pełni buntowniczości i zła – jak zatem Jego serce może nie cierpieć? Jak wielkie naprawdę jest owo cierpienie i kto się nim przejmuje? Kto na nie zważa? I kto jest w stanie je docenić? Nie ma takiej

możliwości, by ludzie zrozumieli serce Boga. W szczególności ludzie nie potrafią docenić Bożego cierpienia, a oziębłość i odrętwienie ludzkości jeszcze bardziej pogłębiają cierpienie Boga.

Są ludzie, którzy często odczuwają współczucie wobec chrystusowego losu z uwagi na poniższy werset biblijny: „Lisy mają nory, a ptaki – gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie położyć głowy”. Kiedy ludzie to słyszą, biorą to sobie do serca i wierzą, że to największe cierpienie, jakie znosi Bóg, największe cierpienie, jakie znosi Chrystus. Jeśli jednak popatrzymy przez pryzmat faktów, czy jest tak w rzeczywistości? Nie; Bóg nie uważa tych trudności za cierpienie. Nigdy nie skarżył się na niesprawiedliwość z powodu trudów ciała, nigdy też nie wymagał od ludzi, by odpłacili Mu czymkolwiek lub cokolwiek Mu wynagrodzili. Jednak jako świadek wszelkich aspektów ludzkości, zepsutego życia i zła skażonych ludzi, jako świadek tego, że ludzie znajdują się w sidłach szatana i nie mogą się z nich wyzwolić, że ludzie żyjący w grzechu nie znają prawdy, nie może tolerować wszystkich tych grzechów. Odraza, jaką czuje do ludzi, nasila się z dnia na dzień, ale On musi to wszystko wytrzymać. Oto wielkie cierpienie Boga. Nie może nawet w pełni wyrazić głosu swojego serca ani swoich emocji wśród swoich naśladowców, a żaden z Jego naśladowców nie jest w stanie prawdziwie zrozumieć Jego cierpienia. Nikt nie próbuje nawet zrozumieć Jego serca ani go pokrzepić – serca, które nieustannie znosi to cierpienie dzień za dniem, rok po roku, raz za razem. Co w tym wszystkim widzicie? Bóg nie wymaga od ludzi niczego w zamian za to, co im dał, jednak z uwagi na istotę Boga absolutnie nie może On tolerować wśród ludzi zła, zepsucia i grzechu, lecz czuje skrajną odrazę oraz nienawiść, przez co serce i ciało Boga znosi niekończące się cierpienie. Czy dostrzeżliście to wszystko? Najprawdopodobniej nikt z was tego nie dostrzegł, bo nikt z was nie jest w stanie prawdziwie zrozumieć Boga. Z czasem stopniowo doświadczcie tego sami.

Dalej popatrzymy na poniższe fragmenty Pisma:

9. Jezus czyni cuda

9.1. Jezus karmi pięć tysięcy

J 6:8-13 Jeden z jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, powiedział do niego: Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie rybki.

Ale cóż to jest na tak wielu? Wtedy Jezus powiedział: Każcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy. Wówczas Jezus wziął te chleby i podziękowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym. Podobnie i z tych rybek, ile tylko chcieli. A gdy się nasycili, powiedział do swoich uczniów: Zbierzcie kawałki, które zostały, żeby nic nie przepadło. Zebrali więc i napełnili dwanaście koszy kawałkami, które zostały z tych pięciu chlebów jęczmiennych po tych, którzy jedli.

9.2. Wskrzeszenie Łazarza przynosi Bogu chwałę

J 11:43-44 Gdy to powiedział, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! I wyszedł ten, który umarł, mając ręce i nogi powiązane opaskami, a twarz obwiązaną chustką. Powiedział do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść.

Spośród cudów dokonanych przez Pana Jezusa wybraliśmy tylko te dwa, bo dobrze ilustrują to, o czym chcę tutaj mówić. Te dwa cuda są doprawdy zadziwiające i mocno reprezentatywne dla cudów, jakie Pan Jezus czynił w Wieku Łaski.

W pierwszej kolejności przyjrzyjmy się pierwszemu fragmentowi: Jezus karmi pięć tysięcy.

Cóż to za pojęcie: „pięć chlebów i dwie ryby”? Normalnie, ile osób mogłoby się wystarczająco najeść pięcioma chlebami i dwiema rybami? Jeśli za punkt odniesienia przyjmiecie apetyt przeciętnego człowieka, wystarczy to zaledwie dla dwóch osób. Na tym polega koncept „pięciu chlebów i dwóch ryb” na najbardziej podstawowym poziomie. Jednakże ilu ludzi udało się nakarmić owymi pięcioma bochenkami chleba i dwiema rybami w tym fragmencie? W Piśmie jest to zapisane następująco: „A było dużo trawy na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy”. Czy pięć tysięcy to duża liczba w stosunku do pięciu bochenków i dwóch ryb? Co tak wielka liczba pokazuje? Z ludzkiego punktu widzenia podzielenie pięciu bochenków chleba i dwóch ryb między pięć tysięcy osób byłoby niemożliwe, gdyż różnica między liczbą ludzi a ilością pożywienia jest zbyt wielka. Nawet gdyby każda osoba wzięła tylko niewielki kęs, i tak nie wystarczyłoby to dla pięciu tysięcy ludzi. I tutaj Pan Jezus dokonał cudu – nie tylko pozwolił się nasycić pięciu tysiącom osób, ale nawet zostało jeszcze trochę pożywienia. W Piśmie czytamy: „A gdy się nasycili,

powiedział do swoich uczniów: Zbierzcie kawałki, które zostały, żeby nie nie przepadło. Zebrali więc i napełnili dwanaście koszy kawałkami, które zostały z tych pięciu chlebów jęczmiennych po tych, którzy jedli”. Ten cud pozwolił ludziom ujrzyć tożsamość i status Pana Jezusa, a także przekonać się, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych – w ten sposób ujrzeli prawdę o wszechmocy Bożej. Pięć bochenków i dwie ryby wystarczyły, by nakarmić pięć tysięcy ludzi, ale czy Bóg byłby w stanie nakarmić pięć tysięcy osób, gdyby w ogóle nie było jedzenia? Oczywiście, że tak! Był to cud, więc ludzie naturalnie uważali to za niezrozumiałe, niesamowite i tajemnicze, ale dla Boga dokonanie tego nie było niczym szczególnym. Skoro dla Boga było to coś zwyczajnego, dlaczego ta scena została wybrana do szczegółowej interpretacji? Dlatego, że cud ten skrywa w sobie wolę Pana Jezusa, której ludzkość nigdy wcześniej nie dostrzegła.

Spróbujmy najpierw zrozumieć, jakiego rodzaju ludźmi było owe pięć tysięcy. Czy byli to naśladowcy Pana Jezusa? Z Pisma wiemy, że nie byli to Jego naśladowcy. Czy wiedzieli, kim był Pan Jezus? Z całą pewnością nie! A przynajmniej nie wiedzieli, że osoba, która przed nimi stoi, to Chrystus. Niektórzy być może znali tylko Jego imię i coś wiedzieli albo słyszeli o rzeczach, których dokonał. Ich zaciekawienie Panem Jezusem zostało po prostu rozbudzone, kiedy słyszeli opowieści o Nim, ale z pewnością nie można powiedzieć, że za Nim podążali, nie mówiąc już o tym, by Go rozumieli. Kiedy Pan Jezus zobaczył te pięć tysięcy osób, ludzie ci byli głodni i myśleli tylko o tym, by napełnić żołądki, zatem Pan Jezus zaspokoił ich pragnienie właśnie w tym zakresie. Co było w Jego sercu, kiedy zaspokoił ich pragnienie? Jaki był Jego stosunek do tych ludzi, którzy tylko chcieli zjeść i się nasycić? W tamtym czasie myśli i nastawienie Pana Jezusa były związane z Bożym usposobieniem oraz istotą Boga. Stojąc przed tymi pięcioma tysiącami osób z pustymi żołądkami, pięcioma tysiącami osób, które chciały jedynie zjeść pełen posiłek, stojąc przed tymi ludźmi ciekawymi Go i wiążącymi z Nim nadzieję, Pan Jezus myślał tylko o tym, by wykorzystać ten cud do obdarzenia ich łaską. Nie robił sobie jednak nadziei, że za Nim pójda, gdyż wiedział, że chcą tylko przyłączyć się do zabawy i najeść do syta, dlatego zrobił to, co mógł, i za pomocą pięciu bochenków chleba oraz dwóch ryb nakarmił pięć tysięcy. Otworzył oczy tym ludziom, którzy lubili patrzeć na ekscytujące wydarzenia, którzy

chcieli zobaczyć cuda – ujrzeni oni na własne oczy rzeczy, których mógł dokonać Bóg wcielony. Choć Pan Jezus wykorzystał coś namacalnego, by zaspokoić ich ciekawość, w głębi serca wiedział już, że te pięć tysięcy osób chciało jedynie dobrze zjeść, dlatego nic im nie głosił ani w ogóle do nich nie mówił – dał im tylko możliwość zobaczenia, jak dzieje się ten cud. W żadnym razie nie mógł potraktować tych ludzi w taki sam sposób, jak traktował swoich uczniów, którzy prawdziwie za Nim podążali, ale w Bożym sercu wszystkie stworzenia podlegają Jego panowaniu i wszystkim stworzeniom w zasięgu Jego wzroku pozwoliłby cieszyć się Bożą łaską, kiedy będą jej potrzebować. Mimo że ludzie ci nie wiedzieli, kim On jest, ani Go nie rozumieli, nie mieli żadnego konkretnego zdania na Jego temat ani nawet – posiliwszy się bochenkami chleba i rybami – nie czuli wobec Niego wdzięczności, dla Boga nie był to żaden problem – dał tym ludziom wspaniałą okazję do czerpania z łaski Bożej. Niektórzy twierdzą, że Bóg kieruje się w swoim postępowaniu określonymi zasadami i że nie czuwa nad niewierzącymi ani ich nie chroni, a w szczególności nie pozwala, by mogli się cieszyć Jego łaską. Czy tak jest w rzeczywistości? W Bożych oczach, o ile są to żywe istoty, które On sam stworzył, będzie On nimi zarządzał i otaczał je opieką; będzie je traktował na rozmaite sposoby, snuł dla nich plany i panował nad nimi. Oto przemyślenia Boga na temat wszystkich rzeczy i Jego stosunek do nich.

Mimo że owe pięć tysięcy ludzi, którzy zjedli bochenki chleba i ryby, nie miało w planach pójść za Panem Jezusem, nie stawiał On im wysokich wymagań; wiecie, co zrobił, gdy już najedli się do syta? Czy w ogóle wygłosił do nich jakieś kazanie? Gdzie potem poszedł? W Piśmie nie ma wzmianki o tym, by Pan Jezus cokolwiek do nich mówił; napisane jest tylko, że po dokonaniu swojego cudu po cichu się oddalił. Zatem czy stawiał tym ludziom jakieś wymagania? Czy miał w sobie nienawiść? Nie, nic z tych rzeczy – po prostu nie chciał poświęcać więcej uwagi ludziom, którzy nie potrafili za Nim pójść, a wówczas ból przeszywał Jego serce. Ujrzał bowiem wcześniej skażenie ludzkości i dotkliwie odczuł odrzucenie przez Nią, a kiedy widział tych ludzi i z nimi przebywał, smuciła Go ich tępota i ignorancja i Jego serce wypełniało się bólem, chciał więc tylko jak najszybciej się od nich oddalić. W swoim sercu Pan nie miał względem nich żadnych wymagań, nie chciał już poświęcać im uwagi, a tym bardziej

nie chciał tracić na nich energii. Wiedział, że nie mogą za Nim pójść – ale pomimo tego wszystkiego Jego stosunek do nich był wciąż bardzo jasny. Chciał po prostu traktować ich z życzliwością i obdarzyć łaską – taki był stosunek Boga do wszelkiego stworzenia znajdującego się pod Jego panowaniem: dobrze traktować każde stworzenie, zaopatrywać je i pielęgnować. Właśnie dlatego, że Pan Jezus był Bogiem wcielonym, w bardzo naturalny sposób objawiał istotę samego Boga i odnosił się do tych ludzi życzliwie. Traktował ich z łaskawym i wyrozumiałym sercem, i z takimże sercem okazał im dobroć. Bez względu na to, jak ludzie ci postrzegali Pana Jezusa oraz nie zważając na potencjalne efekty, On po prostu traktował każde stworzenie według swojej pozycji Pana wszelkiego stworzenia. Wszystko, co objawiał, było bez wyjątku Bożym usposobieniem oraz tym, co Bóg ma i czym jest. Pan Jezus zrobił to po cichu i następnie po cichu się oddalił – jaki to aspekt Bożego usposobienia? Czy można by powiedzieć, że to Boża miłość i troska? Czy można powiedzieć, że to Boża bezinteresowność? Czy jest to coś, co zwykły człowiek mógłby uczynić? Zdecydowanie nie! Kim w istocie było te pięć tysięcy osób, które Pan Jezus nakarmił pięcioma bochenkami chleba i dwiema rybami? Czy powiedzielibyście, że byli to ludzie żyjący z Nim w zgodzie? Czy powiedzielibyście, że wszyscy oni byli do Boga wrogo nastawieni? Z całą pewnością można powiedzieć, że absolutnie nie żyli w zgodzie z Panem, a w swojej istocie byli całkowicie wrodozy wobec Boga. A jak potraktował ich Bóg? Aby rozładować wrogość tych ludzi wobec Boga, zastosował pewną metodę – metoda ta zwie się „życzliwością”. Innymi słowy, choć Pan Jezus widział w tych ludziach grzeszników, w oczach Boga byli oni jednak Jego stworzeniem, więc mimo to traktował tych grzeszników dobrze. Oto Boża tolerancja, a ową tolerancję determinuje tożsamość oraz istota samego Boga. Zatem jest to coś, do czego nie jest zdolny żaden człowiek stworzony przez Boga – może to uczynić jedynie Bóg.

Kiedy będziesz w stanie prawdziwie docenić Boże myśli oraz Jego stosunek do ludzkości, kiedy będziesz potrafił prawdziwie zrozumieć emocje i troskę Boga o każdą istotę stworzoną, wówczas będziesz mógł zrozumieć oddanie oraz miłość, okazywane każdej z osób stworzonych przez Stwórcę. Kiedy to się stanie, użyjesz dwóch słów do opisu Bożej miłości. Co to za dwa słowa? Niektórzy ludzie mówią „bezinteresowna”,

inni mówią „filantropijna”. Z tych dwóch słów określenie „filantropijna” najmniej nadaje się do opisania Bożej miłości. To słowo, którego ludzie używają do opisania kogoś, kto jest wielkoduszny albo tolerancyjny. Brzydzą się tym słowem, gdyż odnosi się ono do działań dobroczynnych realizowanych w sposób przypadkowy, bezkrytyczny i bez zważania na zasadę. Jest to nazbyt sentymentalna skłonność, powszechna u ludzi głupich i zagubionych. Kiedy używa się tego słowa do opisania Bożej miłości, nieuchronnie niesie ono błuźniercze konotacje. Proponuję dwa słowa, które trafniej opisują Bożą miłość. Co to za słowa? Pierwsze z nich to „bezgraniczna”. Czyż słowo to nie jest bardzo sugestywne? Drugie to „niezmierzona”. Za każdym z tych dwóch słów, których używam do opisania Bożej miłości, kryje się konkretne znaczenie. Traktowane dosłownie, słowo „bezgraniczna” określa objętość lub pojemność danej rzeczy, bez względu na to, jak jest ona wielka – jest to coś, czego ludzie mogą dotknąć i co są w stanie zobaczyć. To dlatego, że rzecz ta istnieje, nie jest abstrakcyjnym pojęciem, lecz czymś, co może przekazać ludziom ideę w stosunkowo dokładny i praktyczny sposób. Nieważne, czy widzisz tę rzecz w perspektywie dwuwymiarowej, czy trójwymiarowej, nie musisz sobie wyobrażać jej istnienia, bo jest to rzecz, która naprawdę, realnie istnieje. Choć użycie słowa „bezgraniczna” do opisania Bożej miłości może się wydawać próbą ilościowego jej zmierzenia, to z drugiej strony powstaje wrażenie, że Jego miłość jest niemierzalna. Twierdzą, że Bożą miłość można zmierzyć, bo nie jest pustką ani wytworem legendy. Jest raczej czymś, w czym mają udział wszystkie rzeczy znajdujące się pod Bożym panowaniem, czymś, czym cieszą się wszystkie stworzenia w różnym stopniu i z różnych perspektyw. Choć ludzie nie mogą jej dotknąć ani zobaczyć, miłość ta daje zaopatrzenie oraz życie wszystkim rzeczom, w miarę jak stopniowo objawia się w ich życiu, a te rzeczy mierzą Bożą miłość, którą cieszą się w każdym momencie, i niosą o niej świadectwo. Twierdzą, że Boża miłość jest niemierzalna, bo tajemnica mówiąca o tym, że Bóg zapewnia byt i żywi wszystkie rzeczy, jest dla ludzi czymś, co trudno zgłębić, podobnie jak myśli Boga na temat wszystkich rzeczy, a szczególnie na temat ludzkości. Chcę przez to powiedzieć, że nikt nie wie, ile Stwórca przelał krwi oraz ile łez wylał ze względu na ludzkość. Nikt nie jest w stanie pojąć, nikt nie potrafi zrozumieć głębi i wagi

miłości, jaką Stwórca żywi do ludzkości, którą stworzył własnymi rękami. Opisywanie Bożej miłości słowem „bezgraniczna” ma pomóc ludziom docenić i zrozumieć jej ogrom oraz prawdę o jej istnieniu. Ma również na celu to, by ludzie lepiej zrozumieli właściwe znaczenie słowa „Stwórca” oraz zyskali głębsze zrozumienie prawdziwego znaczenia określenia „stworzenie”. Co z reguły opisuje słowo „niezmierzony”? Stosuje się je zazwyczaj do opisu oceanu albo wszechświata, na przykład: „niezmierzony ocean” albo „niezmierzony wszechświat”. Rozległość i spokojna głębia wszechświata wykraczają poza ludzkie zdolności poznawcze i pobudzają ludzką wyobraźnię, sprawiając, że w ludziach budzi się wielki podziw dla tych zjawisk. Tajemnica i głębia wszechświata są w zasięgu wzroku, a jednak pozostają nieosiągalne. Kiedy myślisz o oceanie, myślisz o jego bezkresie – masz wrażenie, że się nie kończy, czujesz jego tajemniczość i to, jak wiele rzeczy może w sobie pomieścić. Właśnie dlatego do opisania Bożej miłości użyłem słowa „niezmierzona” – po to, by ludzie mogli poczuć, jak jest ona cenna, by poczuli jej głębokie piękno oraz to, że moc Bożej miłości jest nieskończona i ma wielki zasięg. Użyłem tego słowa, by pomóc ludziom odczuć świętość Bożej miłości oraz dostojność i nienaruszalność Boga, która objawia się poprzez Jego miłość. Czy zatem uważacie, że określenie „niezmierzona” jest odpowiednim słowem do opisania Bożej miłości? Czy Boża miłość spełnia kryteria tych dwóch określeń: „bezgraniczna” i „niezmierzona”? Naturalnie! W ludzkim języku tylko te dwa słowa są w jakimś stopniu odpowiednie i względnie nadają się do opisania Bożej miłości. Prawda? Gdybym kazał wam opisać Bożą miłość, czy użylibyście tych dwóch słów? Najprawdopodobniej nie, bo wasze pojmowanie Bożej miłości oraz zrozumienie jej wartości ograniczone jest do dwuwymiarowej perspektywy i nie sięgnęło jeszcze trójwymiarowej przestrzeni. Gdybym zatem kazał wam opisać Bożą miłość, mielibyście poczucie, że brakuje wam słów; a może odebrałoby wam mowę. Być może trudno wam zrozumieć te dwa słowa, o których dziś mówiłem, a może zwyczajnie się ze mną nie zgadzacie. To tylko pokazuje, że wasze pojmowanie Bożej miłości i zrozumienie jej wartości jest powierzchowne oraz mocno zawężone. Mówiłem już, że Bóg jest bezinteresowny – pamiętacie to słowo, „bezinteresowny”. Czy to możliwe, by Bożą miłość można jedynie opisać jako bezinteresowną? Czyż nie jest

to zbyt wąskie pojęcie? Powinniście rozważyć tę kwestię głębiej, aby coś z tego wynieść.

Powyżej omówiono aspekty usposobienia oraz istoty Boga objawione za pośrednictwem pierwszego cudu. Choć jest to historia, którą ludzie czytają od kilku tysięcy lat, ma prostą fabułę i ukazuje ludziom proste zjawisko, tym niemniej w tej prostej fabule możemy zobaczyć coś cenniejszego, a mianowicie Boże usposobienie oraz to, co On ma i czym jest. Te rzeczy, które On ma i którymi jest, uosabiają samego Boga i są wyrazem myśli Boga we własnej osobie. Kiedy Bóg wyraża swoje myśli, jest to uzewnętrznienie głosu Jego serca. Ma nadzieję, że znajdzie ludzi, którzy będą w stanie Go zrozumieć i poznać, pojąć Jego wolę, usłyszeć głos Jego serca i będą w stanie aktywnie z Nim współpracować, aby zaspokoić Jego wolę. Te rzeczy, których dokonał Pan Jezus, były bezgłośnym wyrazem Boga.

W dalszej kolejności przyjrzyjmy się następującemu fragmentowi: Wskrzeszenie Łazarza przynosi Bogu chwałę.

Jakie macie wrażenia po przeczytaniu tego fragmentu? Ten cud Pana Jezusa miał dużo większe znaczenie niż poprzedni, gdyż nie ma bardziej zdumiewającego cudu niż wskrzeszenie człowieka z martwych. W tamtej epoce taki czyn Pana Jezusa był niezwykle znaczący. Ponieważ Bóg stał się ciałem, ludzie mogli ujrzyć jedynie Jego wygląd fizyczny, Jego praktyczny oraz nieistotny aspekt. Choć niektórzy częściowo dostrzegali i po części rozumieli Jego charakter czy też pewne wyjątkowe umiejętności, które wydawał się posiadać, nikt nie wiedział, skąd wziął się Pan Jezus, kim naprawdę był w swojej istocie i do czego jeszcze był zdolny. Wszystko to było ludzkości nieznane. Toteż wielu ludzi chciało znaleźć dowody, by odpowiedzieć na pytania dotyczące Pana Jezusa i poznać prawdę. Czy Bóg mógł uczynić coś, co udowodniłoby Jego tożsamość? Dla Boga to pestka – bułka z masłem. W każdej chwili i w każdym miejscu Bóg mógł zrobić coś, co dałoby dowód Jego tożsamości oraz istocie, On jednak działał na swój sposób – według planu i etapami. Nie robił rzeczy przypadkowo, lecz czekał na właściwy moment i na odpowiednią okazję, żeby dokonać czegoś, co człowiek mógłby zobaczyć, czegoś pełnego znaczenia. W ten sposób dowodził swojej władzy i tożsamości. Czy zatem wskrzeszenie Łazarza mogło być dowodem na tożsamość Pana Jezusa?

Przyjrzyjmy się następującemu fragmentowi Pisma: „Gdy to powiedział, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! I wyszedł ten, który umarł (...)”. Kiedy Pan Jezus to uczynił, powiedział tylko jedno: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!”. Wtedy Łazarz wyszedł z grobu – stało się to za sprawą zaledwie kilku słów wypowiedzianych przez Pana. W tym czasie Pan Jezus nie postawił ołtarza ani nie przeprowadził żadnych innych czynności. Powiedział tylko jedno zdanie. Czy powinniśmy to nazwać to cudem, czy raczej rozkazem? A może były to swego rodzaju czary? Na pierwszy rzut oka wydaje się, że można by to nazwać cudem i, patrząc z punktu widzenia dzisiejszych czasów, moglibyście to oczywiście określić mianem cudu. Natomiast z całą pewnością nie można tego uznać za magię, taką jaką rzekomo przywołuje duszę z martwych, i absolutnie nie były to żadnego rodzaju czary. Słuszne będzie stwierdzenie, że cud ten był najnormalniejszym, drobnym zaledwie pokazem władzy Stwórcy. Oto władza i moc Boga. Bóg władny jest uśmiercić człowieka, sprawić, by duch opuścił jego ciało i powrócił do Hadesu lub gdziekolwiek, gdzie powinien się udać. Bóg decyduje o tym, kiedy ktoś umrze oraz dokąd pójdzie po śmierci. Może podjąć te decyzje zawsze i wszędzie. Nie ograniczają Go ludzie, zdarzenia, przedmioty, przestrzeń czy geografia. Jeśli zechce, może to zrobić, bo wszystkie rzeczy oraz żywe istoty znajdują się pod Jego panowaniem, a także wszystkie rzeczy rodzą się, żyją i giną za sprawą Jego słowa i Jego władzy. Potrafi On wskrzesić umarłego – to również jest coś, co może zrobić w każdej chwili i gdziekolwiek zechce. Taką władzę posiadać może jedynie Stwórca.

Dokonując takich rzeczy jak wskrzeszenie Łazarza z martwych, Pan Jezus miał na celu udowodnić ludziom i szatanowi, a także oznajmić ludziom i szatanowi, że o wszystkim, co ma związek z rodzajem ludzkim, o ludzkim życiu oraz śmierci decyduje Bóg i choć stał się On ciałem, w dalszym ciągu sprawował pieczę zarówno nad światem materialnym, który można zobaczyć, jak i nad światem duchowym, którego ludzie nie widzą. Dzięki temu rodzaj ludzki oraz szatan mieli poznać, że nic, co przynależy ludzkości, nie podlega szatanowi. Było to objawienie i pokaz Bożej władzy, a także sposób Boga na oznajmienie wszystkim rzeczom tego, że ludzkie życie i śmierć znajdują się w rękach Boga. Wskrzeszenie Łazarza przez Pana Jezusa było jednym ze sposobów, na jakie Stwórca

poucza i instruuje ludzkość. Było to konkretne działanie, w którym wykorzystał On swoją moc oraz władzę, aby pouczyć i zaopatrzyć ludzkość. Tym sposobem bez użycia słów Stwórcy pozwolił ludzkości ujrzeć prawdę o swoim panowaniu nad wszystkimi rzeczami. Był to Jego sposób na oznajmienie ludzkości poprzez praktyczne działania, że nie ma zbawienia jak tylko przez Niego. Ten niewerbalny sposób, jakiego użył, by pouczyć ludzkość, jest wieczny, niezmywalny, wstrząsa ludzkimi sercami oraz przynosi im oświecenie, które nigdy nie osłabnie. Wskreszenie Łazarza przyniosło Bogu chwałę – ma to istotny wpływ na każdego z naśladowców Boga. Ugruntowuje w każdej osobie, która właściwie pojęła to zdarzenie, zrozumienie, wizję, że tylko Bóg może rozporządzać ludzkimi życiem i śmiercią. Choć Bóg ma taki autorytet, a poprzez wskreszenie Łazarza obwieścił swoje zwierzchnictwo nad ludzkim życiem i śmiercią, nie było to Jego zasadnicze dzieło. Bóg nigdy nie czyni nic, co jest bez znaczenia. Każda rzecz, której dokonuje, ma ogromną wartość, jest cenniejsza niż klejnot w skarbcu. W żadnym razie nie uczyniłby faktu „wskreszenia jakiejś osoby z grobu” centralnym czy jedynym celem lub elementem swojego dzieła. Bóg nie robi nic, co pozbawione jest znaczenia. Wskreszenie Łazarza jako pojedyncze zdarzenie wystarczy, by zademonstrować Boże panowanie i dowieść tożsamości Pana Jezusa. Dlatego właśnie Pan Jezus nie powtórzył podobnego cudu. Bóg postępuje według swoich własnych zasad. W ludzkim języku można by powiedzieć, że Bóg zaprzęta sobie głowę tylko poważnymi sprawami. Innymi słowy, kiedy Bóg czegoś dokonuje, nie odchodzi od celu swojego dzieła. Wie, jakie dzieło chce wypełnić na tym etapie, co chce osiągnąć i będzie działał stricte według swojego planu. Gdyby zepsuty człowiek posiadał tego rodzaju umiejętność, myślałby wyłącznie o sposobach na to, jak objawić swoją umiejętność, aby inni poznali, jaki jest wspianiały, by się mu kłaniali, aby mógł ich kontrolować i ich zniszczyć. To zło pochodzące od szatana – zwie się je skażeniem. Bóg nie ma takiego usposobienia ani takiej istoty. Celem Jego działań nie jest popisywanie się, lecz dostarczenie ludzkości kolejnych objawień i przewodnictwa, i właśnie dlatego ludzie mogą zobaczyć w Biblii bardzo niewiele przykładów tego rodzaju zdarzeń. Nie chcę przez to powiedzieć, że moce Pana Jezusa były ograniczone lub też że nie był On zdolny do takich rzeczy. Bóg zwyczajnie nie chciał tego

robić, ponieważ wskrzeszenie Łazarza przez Pana Jezusa miało bardzo praktyczny wymiar, a także dlatego że nadrzędnym dziełem Boga, który stał się ciałem, nie było czynienie cudów ani wskrzeszanie ludzi z martwych, lecz dzieło odkupienia ludzkości. Zatem dzieło zrealizowane przez Pana Jezusa w dużej mierze obejmowało nauczanie ludzi, zapewnianie im bytu i wspomaganie ich, a wydarzenia takie jak wskrzeszenie Łazarza stanowiły tylko niewielką część służby, którą wypełniał Pan Jezus. Nawet więcej – moglibyście powiedzieć, że „popisywanie się” nie przystaje do Bożej istoty, tak więc Pan Jezus nie ograniczał się rozmyślnie, nie pokazując kolejnych cudów, nie było to też spowodowane ograniczeniami środowiskowymi, a już na pewno nie wiązało się z brakiem mocy.

Kiedy Pan Jezus wskrzesił Łazarza z martwych, wypowiedział tylko kilka słów: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!”. Nie powiedział nic poza tym. Co więc pokazują te słowa? Pokazują, że Bóg samymi słowami może osiągnąć wszystko, włącznie ze wskrzeszeniem martwego człowieka. Kiedy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, kiedy stworzył świat, uczynił to poprzez słowa. Użył ustnych poleceń, słów przepelnionych władzą i w ten sposób wszystkie rzeczy zostały stworzone i zostało to dokonane. Tych kilka słów wypowiedzianych przez Pana Jezusa można przyrównać do słów wypowiedzianych przez Boga, gdy stwarzał niebo i ziemię oraz wszystkie rzeczy; niosły one w sobie taki sam autorytet Boga, taką samą moc Stwórcy. Wszystkie rzeczy zostały ukształtowane i trwają dzięki słowom, które wyszły z Bożych ust, i tak samo Łazarz powstał z grobu z powodu słów, które wyszły z ust Pana Jezusa. Taki był Boży autorytet, ukazany i urzeczywistniony w Jego cielesnej postaci. Tego rodzaju autorytet i zdolności były przynależne Stwórcy oraz Synowi Człowieczemu, w którym Stwórca się urzeczywistnił. Oto zrozumienie, którego Bóg nauczał ludzkość, wskrzeszając Łazarza z martwych. Na tym zakończymy omawianie tego tematu. Teraz przeczytajmy kolejny fragment Pisma.

10. Osąd Jezusa dokonany przez faryzeuszy

Mk 3:21-22 A gdy jego bliscy o tym usłyszeli, przyszli, aby go pochwycić. Mówili bowiem: Odszedł od zmysłów. A uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i przez władcę demonów wypędza demony.

11. Jezus gromi faryzeuszy

Mt 12:31-32 Dlatego mówię wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom przebaczone, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie ludziom przebaczone. I ktokolwiek powie słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu przebaczone, ale kto mówi przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym.

Mt 23:13-15 Lecz biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Sami bowiem tam nie wchodzicie ani wchodzącym nie pozwalacie wejść. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo pożeracie domy wdów i dla pozoru odprawiacie długie modlitwy. Dlatego otrzymacie surowszy wyrok. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo obchodzicie morza i lądy, aby pozyskać jednego współwynawcę, a gdy się nim stanie, czynicie go synem piekła dwa razy takim jak wy sami.

Treść tych dwóch fragmentów różni się od siebie. Przyjrzyjmy się najpierw pierwszemu z nich: „Osąd Jezusa dokonany przez faryzeuszy”.

Według Biblii faryzeusze oceniali samego Jezusa oraz rzeczy, których dokonywał, w następujący sposób: „Mówili (...): Odszedł od zmysłów. (...) Ma Belzebuba i przez władcę demonów wypędza demony” (Mk 3:21-22). Osąd Pana Jezusa dokonany przez uczonych w Piśmie i faryzeuszy nie polegał na zwykłym powtarzaniu słów innych ludzi ani nie składał się z bezpodstawnych przypuszczeń – był to ich wniosek na temat Pana Jezusa wyciągnięty na podstawie tego, co widzieli i słyszeli o Jego czynach. Choć konkluzji takiej dokonali rzekomo w imię sprawiedliwości, a ludziom wydawało się, że miała ona solidne podstawy, arogancja, z jaką osądzali Pana Jezusa, była nawet dla nich samych trudna do utrzymania w ryzach. Szaleńcza siła, z jaką nienawidzili Pana Jezusa, demaskowała ich własne nieokiełznane ambicje oraz ich złośliwe szatańskie oblicze, a także wrogą naturę, która kazała im przeciwstawiać się Bogu. W osądach, które wypowiadali na temat Pana Jezusa, kierowały nimi wybujałe ambicje, zawiść oraz obrzydliwa i złośliwa natura wrogości wobec Boga i prawdy. Nie dochodzili źródła działań Pana Jezusa ani nie badali istoty tego, co mówił bądź czynił, lecz ślepo, z szaleńczą zaciekłością i umyślną złośliwością atakowali i dyskredytowali to, czego dokonał. Posunęli się aż do tego, że z rozmysłem dyskredytowali Jego Ducha, czyli Ducha

Świętego, który jest Duchem Bożym. To mieli na myśli, mówiąc „Odszedł od zmysłów”, „Belzebub”, i „władca demonów”. Innymi słowy nazwali oni Ducha Bożego Belzebubem i władcą demonów. Nazwali szaleństwem dzieło wcielonego Ducha Bożego, który przybrał postać cielesną. Nie tylko zbluźnili przeciw Bożemu Duchowi, nazywając Go Belzebubem i władcą demonów, ale także potępili Boże dzieło, potępili Pana Jezusa Chrystusa i zbluźnili przeciwko Niemu. Istota ich oporu względem Boga i bluźnierstw przeciwko Bogu była identyczna z istotą oporu wobec Boga i bluźnierstw przeciwko Niemu prezentowanych przez szatana i jego demony. Nie reprezentowali oni jedynie ludzi zepsutych, lecz znacznie gorzej – byli wcieleniem szatana. Byli kanałem, przez który szatan docierał do ludzi, współnikami i sługusami szatana. Esencją ich bluźnierstwa i oczerniania przez nich Pana Jezusa Chrystusa oraz bluźnienia przeciw Niemu były walka z Bogiem o status, konkurowanie z Bogiem i nieustanne wystawianie Boga na próbę. Poprzez istotę swego oporu względem Boga oraz postawę wrogości wobec Niego, jak również swoje słowa i myśli otwarcie bluźnili przeciw Duchowi Bożemu oraz złościli Go. Toteż Bóg wydał rozsądny osąd w oparciu o to, co mówili i czynili, a także określił ich uczynki jako grzech bluźnierstwa przeciwko Duchowi Świętemu. Ów grzech jest niewybaczalny ani w tym świecie, ani w świecie przyszłym, jak wynika z poniższego fragmentu Pisma: „bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie ludziom przebaczone”, a także „kto mówi przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym”. Dzisiaj porozmawiajmy o prawdziwym sensie następujących słów Boga: „nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym”. Inaczej mówiąc, objaśnijmy, w jaki sposób Bóg wypełnia słowa: „nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym”.

Wszystko, o czym mówiliśmy, związane jest z Bożym usposobieniem oraz stosunkiem Boga do ludzi, wydarzeń i rzeczy. Naturalnie dwa powyższe fragmenty nie są żadnym wyjątkiem. Czy zauważyliście coś w tych dwóch fragmentach Pisma? Niektórzy twierdzą, że dostrzegają w nich Boży gniew. Niektórzy z kolei twierdzą, że widzą stronę Bożego usposobienia, która nie toleruje występków ludzkości, oraz że jeśli ludzie w jakikolwiek sposób zbluźnią przeciw Bogu, nie otrzymają Jego wybaczenia. Mimo że ludzie ci widzą i wyczuwają w tych dwóch

fragmentach Boży gniew oraz nietolerancję względem ludzkich występków, nadal prawdziwie nie rozumieją Jego postawy. W tych dwóch fragmentach ukryte są odniesienia na temat prawdziwego nastawienia i podejścia Boga do tych, którzy przeciw Niemu bluźnią i gniewają Go. Jego podejście oraz nastawienie pokazuje prawdziwy sens następującego fragmentu: „Kto mówi przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym”. Kiedy ludzie bluźnią przeciw Bogu i kiedy Go gniewają, Bóg wydaje werdykt, a werdykt ten stanowi wydane przez Niego ostateczne rozstrzygnięcie. Jest to opisane w Biblii w następujący sposób: „Dlatego mówię wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom przebaczone, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie ludziom przebaczone” (Mt 12:31), a także „Lecz biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy” (Mt 23:13). Czy jednak Biblia wspomina o tym, jaki wynik otrzymali owi uczeni w Piśmie i faryzeusze, a także ludzie, którzy uznali Pana Jezusa za szalonego po tym, jak wypowiedział te słowa? Czy jest wzmianka o tym, że spotkała ich jakakolwiek kara? Z całą pewnością można powiedzieć, że nie. Mówiąc „nie” nie mam na myśli tego, że nie istnieje taki zapis, lecz jedynie to, że w rzeczywistości nie było żadnego wyniku, który mogłyby zobaczyć ludzkie oczy. Stwierdzenie „nie istnieje taki zapis” naświetla kwestię Bożego nastawienia i zasad postępowania w pewnych sprawach. Bóg nie przymyka oczu ani nie udaje głuchego, kiedy ludzie bluźnią przeciwko Niemu lub stawiają Mu opór, a gdy Go oczerniają, lecz ma jasny stosunek do ludzi, którzy celowo Go atakują, oczerniają i przeklinają. Gardzi tymi ludźmi i potępia ich w swoim sercu. Nawet otwarcie oznajmia, jaki czeka ich koniec, tak aby ludzie poznali, że ma jasny stosunek do tych, którzy bluźnią przeciw Niemu oraz żeby wiedzieli, jaką podejmie decyzję w sprawie ich ostatecznego wyniku. Jednak po tym, jak Bóg powiedział te słowa, ludzie nadal rzadko dostrzegali prawdę o tym, jak Bóg postąpił z tymi osobami, i nie mogli zrozumieć zasad stojących za ich wynikiem oraz werdyktem wydanym przez Boga. Innymi słowy, ludzie nie dostrzegają jakiegoś szczególnego podejścia czy metod, według których Bóg z nimi postępuje. Ma to związek z Bożymi zasadami działania. Bóg wykorzystuje wystąpienie pewnych zdarzeń do rozprawienia się ze złym zachowaniem niektórych ludzi. Inaczej mówiąc, nie obwieszcza ich grzechu ani nie decyduje o ich wyniku,

lecz bezpośrednio wykorzystuje zajście pewnych zdarzeń, by wymierzyć im karę i należną odpłatę. Kiedy zdarzenia te mają miejsce, karę cierpi ludzkie ciało; oznacza to, że kara jest czymś, co ludzkie oczy mogą zobaczyć. Gdy Bóg rozprawia się ze złym zachowaniem pewnych ludzi, przeklina ich tylko słowami i spada na nich również Boży gniew, lecz kara, jaką otrzymują, może być niewidoczna dla ludzi. Jednakże taki wynik może być jeszcze poważniejszy niż widoczne dla oczu wyniki, takie jak kara czy śmierć. To dlatego, że w kontekście Bożej decyzji, by nie zbawiać takiej osoby, nie okazywać jej dalej miłosierdzia czy nie tolerować jej ani nie dawać jej kolejnych szans, Bóg postanawia taką osobę od siebie odsunąć. Jakie jest tu znaczenie słowa „odsunąć”? Podstawowe znaczenie tego słowa to odsunąć coś na bok, zignorować i nie poświęcać już tej rzeczy uwagi. Ale w tym przypadku, kiedy Bóg odsuwa kogoś na bok, możemy to zinterpretować dwojako: pierwsza interpretacja jest taka, że oddał życie tej osoby i wszystko, co ma z nią związek, szatanowi, aby to on się tym zajął. Bóg nie jest już za to odpowiedzialny i więcej nie będzie się tym zajmował. Niezależnie od tego, czy ta osoba jest szalona, czy głupia, martwa czy żywa, lub czy zstąpiła do piekła w celu odbycia kary, Bóg nie ma z tym już nic wspólnego. Oznaczałoby to, że takie stworzenie nie ma żadnej relacji ze Stwórcą. Druga interpretacja jest taka, że Bóg postanowił sam zająć się taką osobą, własnoręcznie coś z nią zrobić. Możliwe, że skorzysta z usług takiej osoby lub użyje jej jako kontrastu. Być może postąpi z taką osobą w jakiś szczególny sposób, jakoś szczególnie ją potraktuje – na przykład tak jak w przypadku Pawła. Oto zasada i podejście Bożego serca, według których Bóg postanowił postępować z takiego rodzaju ludźmi. Zatem kiedy ludzie sprzeciwiają się Bogu, oczerniają Go i bluźnią przeciw Niemu, jeśli drażnią Jego usposobienie lub przekraczają granice Bożej wyrozumiałości, konsekwencje są niewyobrażalne. Najpoważniejszy skutek może być taki, że Bóg raz na zawsze odda ich życie oraz wszystko, co do nich należy, szatanowi. Nie dostąpią przebaczenia przez całą wieczność. Oznacza to, że taka osoba stała się pożywką szatana, zabawką w jego rękach i od tego momentu Bóg nie ma z nią nic więcej do czynienia. Czy wyobrażacie sobie męki, jakie przeżywał Hiob, kiedy kusił go szatan? Pomimo warunku, że szatanowi nie wolno nastawać na życie Hioba, Hiob i tak strasznie cierpiał. I czyż nie jest jeszcze trudniej wyobrazić sobie zniszczenia, jakie szatan

poczyniłby w osobie całkowicie przekazanej w jego ręce, którą trzymałby w szponach, która zupełnie utraciła Bożą troskę i miłosierdzie, która nie podlega już władzy Stwórcy i która została odarta z prawa do oddawania Mu czci oraz prawa do bycia stworzeniem znajdującym się pod Bożym zwierzchnictwem i której relacja z Panem stworzenia została całkowicie zerwana? Prześladowanie Hioba przez szatana było czymś, co ludzkie oczy mogły zobaczyć, ale jeśli Bóg odda ludzkie życie szatanowi, konsekwencje takiej sytuacji są dla człowieka zupełnie niewyobrażalne. Na przykład niektórzy ludzie mogą się odrodzić pod postacią krowy czy osła, inni mogą zostać opętani i zniewoleni przez złe, nieczyste duchy, i tak dalej. Takie są wyniki pewnych ludzi, których Bóg oddał szatanowi. Z zewnątrz wygląda to tak, jak gdyby ci ludzie, którzy wyśmiewali, oczerniali, potępiali Pana Jezusa i bluźnili Mu, nie ponieśli żadnych konsekwencji. Jednak prawda jest taka, że Bóg ma odpowiednie sposoby, by radzić sobie ze wszystkim. Być może nie używa jasnego języka, by poinformować ludzi o wyniku swojego rozprawienia się z poszczególnymi rodzajami ludzi. Czasami nie mówi wprost, ale zwykle działa otwarcie. Fakt, że o tym nie mówi, nie oznacza, że nie będzie żadnego wyniku – możliwe nawet, że wynik będzie surowszy. Z zewnątrz wydaje się, że istnieją ludzie, którym Bóg nie wyjawia jasno swojego podejścia; ale w rzeczywistości Bóg już od dłuższego czasu nie chciał poświęcać im uwagi. Nie chce ich już oglądać. Z powodu rzeczy, które uczynili, oraz ich zachowania, ich natury i istoty, Bóg chce tylko, żeby zesłi Mu z oczu, chce ich oddać bezpośrednio w ręce szatana, przekazać ich ducha, duszę i ciało szatanowi i pozwolić, by szatan zrobił z nimi, cokolwiek zechce. Wyraźnie widać, do jakiego stopnia Bóg ich nienawidzi, do jakiego stopnia jest nimi zniesmaczony. Jeśli dana osoba rozzłości Boga tak mocno, że Bóg nawet nie będzie chciał jej już więcej widzieć i jest gotów zupełnie z niej zrezygnować, do tego stopnia, że nawet nie chce się nią zajmować osobiście – jeśli dojdzie do tego, że odda ją szatanowi, by ten zrobił z nią, co zechce, pozwoli szatanowi kontrolować ją pochłoniąć i traktować, jak tylko zechce – wówczas taka osoba jest zupełnie skończona. Prawo do bycia człowiekiem zostało jej bezpowrotnie odebrane, a jej prawo do bycia Bożym stworzeniem wygasło. Czyż nie jest to najsurowszy rodzaj kary?

Wszystko, co widzicie powyżej, całkowicie wyjaśnia słowa: „nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym”, a także służy jako

prosty komentarz do tych fragmentów z Pisma. Jestem przekonany, że teraz wszyscy to rozumiecie!

A teraz przeczytajmy następujące fragmenty Pisma.

12. Słowa, jakie Jezus skierował do swoich uczniów po swym zmartwychwstaniu

J 20:26-29 A po ośmiu dniach jego uczniowie znowu byli w domu, a Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i powiedział: Pokój wam. Potem powiedział do Tomasza: Włóż tu swój palec i obejrzyj moje ręce, wyciągnij swoją rękę i włóż ją w mój bok, a nie bądź bez wiary, ale wierz. Wtedy Tomasz mu odpowiedział: Mój Pan i mój Bóg! Jezus mu powiedział: Tomaszu, uwierzyłeś, ponieważ mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

J 21:16-17 Znowu, po raz drugi, powiedział do niego: „Szymonie, synu Jana, czy Mnie kochasz?”. Piotr odpowiedział: „Tak, Panie; wiesz, że Cię Kocham”. Powiedział do niego: „Nakarm Moje owce”. Powiedział do niego po raz trzeci: „Szymonie, synu Jana, czy Mnie kochasz?”. Piotr zasmucił się, ponieważ Jezus spytał go po raz trzeci „Czy mnie kochasz?”. I odrzekł Mu: „Panie, Ty wiesz wszystko. Wiesz, że Cię Kocham”. Jezus powiedział do Niego: „Nakarm Moje owce”.

Fragmenty te stanowią opis pewnych rzeczy, jakie Pan Jezus uczynił i powiedział swoim uczniom po zmartwychwstaniu. Po pierwsze popatrzymy na wszelkie różnice między tym, jaki Pan Jezus był przed zmartwychwstaniem i po nim. Czy był to ten sam Pan Jezus z minionych dni? Pismo zawiera następujący werset opisujący Pana Jezusa po zmartwychwstaniu: „I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i powiedział: Pokój wam”. Jasne jest, że w tamtym momencie Pan Jezus nie zamieszkiwał już w ciele fizycznym, lecz był ciałem duchowym. To dlatego, że przekroczył On ograniczenia ciała, mimo zamkniętych drzwi mógł pojawić się wśród ludzi oraz pozwolić, by Go ujrzeni. To największa różnica między tym, jaki Pan Jezus był po zmartwychwstaniu, a tym, jaki był przed zmartwychwstaniem, żyjąc w ciele. Choć nie było różnicy w wyglądzie między ciałem duchowym Pana Jezusa w tamtym momencie a Jego poprzednim ciałem, Pan Jezus stał się wtedy kimś, kto wydawał się ludziom obcy, gdyż po powstaniu z martwych stał się ciałem

duchowym, które w porównaniu z Jego poprzednim ciałem było dla ludzi bardziej zagadkowe, byli nim zdezorientowani. Powodowało ono także, że tworzył się większy dystans między Panem Jezusem a ludźmi. W swoich sercach ludzie poczułi, że w owym momencie Pan Jezus stał się dla nich bardziej tajemniczy. Takie odczucia i wrażenia percepcyjne przywiodły ludzi nagle z powrotem do wieku wiary w Boga, którego nie można zobaczyć ani dotknąć. Zatem pierwszą rzeczą, jakiej Pan Jezus dokonał po zmartwychwstaniu, było umożliwienie wszystkim ujrzenia Go, aby zapewnić o swoim istnieniu oraz potwierdzić fakt swojego zmartwychwstania. Dodatkowo ten uczynek przywrócił Jego relację z ludźmi do stanu takiego jak wcześniej, kiedy działał w ciele i był Chrystusem, którego mogli zobaczyć i dotknąć. Jednym ze skutków było to, że ludzie nie mieli absolutnie żadnych wątpliwości, iż po tym, jak został przybity do krzyża, Pan Jezus powstał z martwych, i nie wątpili również w realizowane przez Pana Jezusa dzieło odkupienia ludzkości. Inny skutek był taki, że fakt, iż po zmartwychwstaniu Pan Jezus ukazał się ludziom i pozwolił, by Go dotknęli oraz zobaczyli, mocno ugruntował ludzkość w Wiek Łaski, przez co od tamtego momentu ludzie nie mogli już powrócić do poprzedniego Wiek Prawa ze względu na to, że Pan Jezus rzekomo „zniknął” czy też „odszedł bez słowa”. Zapewnił w ten sposób, że będą w dalszym ciągu kroczyli naprzód, podążając za naukami Pana Jezusa oraz za dziełem, którego dokonał. Tym samym oficjalnie zainicjowany został nowy etap dzieła Wiek Łaski i od tej chwili ludzie, którzy dotąd żyli według prawa, oficjalnie wyszli spod prawa i wkroczyli w nową erę, w nowy początek. Oto wieloraka wymowa ukazania się Pana Jezusa ludzkości po zmartwychwstaniu.

Jak ludzie mogli dotknąć i zobaczyć Pana Jezusa, skoro zamieszkiwał on teraz w ciele duchowym? To pytanie dotyka znaczenia ukazania się Pana Jezusa ludzkości. Czy zauważyliście coś w tych fragmentach Pisma, które przed chwilą przeczytaliśmy? Generalnie ciała duchowego nie można dotknąć ani zobaczyć, a po zmartwychwstaniu dzieło, którego podjął się Pan Jezus, było już ukończone. Zatem teoretycznie nie miał On najmniejszej potrzeby wrócić pomiędzy ludzi i spotkać się z nimi w swojej pierwotnej postaci, jednak ukazanie się duchowego ciała Pana Jezusa ludziom takim jak Tomasz sprawiło, że Jego pojawienie się nabrało bardziej

konkretnego znaczenia i dzięki temu głębiej przeniknęło do ludzkich serc. Kiedy podszedł do Tomasza, pozwolił niedowiarkowi dotknąć swojej ręki i powiedział do niego: „Wyciągnij swoją rękę i włóż ją w mój bok, a nie bądź bez wiary, ale wierz”. Te słowa i czyny nie były czymś, co Pan Jezus chciał powiedzieć i zrobić dopiero po swoim zmartwychwstaniu; w istocie były to rzeczy, które chciał powiedzieć i uczynić, zanim przybito Go do krzyża, bo wątpliwości Tomasza nie zrodziły się dopiero wtedy, ale towarzyszyły mu przez cały ten czas, kiedy podążał za Panem Jezusem. Oczywiście jest, że Pan Jezus jeszcze przed ukrzyżowaniem okazywał zrozumienie ludziom takim jak Tomasz. Co możemy więc z tego wywnioskować? Po zmartwychwstaniu był On nadal tym samym Panem Jezusem. Jego istota nie uległa zmianie. Jednak był to Pan Jezus powstały z martwych, który powrócił ze świata duchowego w swojej pierwotnej formie, ze swoim pierwotnym usposobieniem i zrozumieniem ludzkości, jakie wykazywał w czasie, gdy żył w ciele, zatem w pierwszej kolejności Jezus podszedł do Tomasza i pozwolił mu dotknąć swego boku, nie tylko po to, by Tomasz mógł ujrzyć Jego ciało duchowe po zmartwychwstaniu, ale także by mógł dotknąć i poczuć obecność Jego ciała duchowego i całkowicie porzucić swoje wątpliwości. Zanim Pan Jezus został ukrzyżowany, Tomasz nieustannie wątpił, że jest On Chrystusem, i nie był w stanie uwierzyć. Jego wiara w Boga opierała się wyłącznie na tym, co mógł zobaczyć na własne oczy, co mógł pomacać własnymi rękami. Pan Jezus dobrze rozumiał wiarę ludzi tego rodzaju. Wierzyli oni tylko w Boga w niebie, lecz w ogóle nie wierzyli w Tego, który został posłany przez Boga, czy też Chrystusa w ciele, i nie przyjmowali Go. Aby Tomasz uznał istnienie Pana Jezusa oraz uwierzył w Niego, a także w to, że jest On prawdziwie Bogiem wcielonym, Pan Jezus pozwolił mu wyciągnąć rękę i włożyć ją w swój bok. Czy wątpliwości Tomasza sprzed zmartwychwstania Pana Jezusa oraz po nim czymś się różniły? Tomasz zawsze wątpił i oprócz tego, że Pan Jezus osobiście ukazał się mu w ciele duchowym i pozwolił mu włożyć palec w miejsce gwoździ, nie było innego sposobu, by ktokolwiek mógł rozwiązać jego wątpliwości i sprawić, by się od nich uwolnił. Zatem odkąd Pan Jezus pozwolił mu włożyć rękę w swój bok i poczuć ślady gwoździ, wątpliwości Tomasza zniknęły i prawdziwie poznał on, że Pan Jezus zmartwychwstał, a także uznał oraz uwierzył,

że Pan Jezus jest prawdziwym Chrystusem i Bogiem wcielonym. Choć w tamtym momencie Tomasz porzucił swoje wątpliwości, na zawsze utracił szansę na spotkanie z Chrystusem. Na zawsze utracił szansę na to, by z Nim przebywać, iść za Nim, poznać Go. Utracił szansę na to, by Chrystus go udoskonalił. Ukazanie się Pana Jezusa i Jego słowa dostarczyły rozstrzygnięcia oraz stanowiły werdykt w sprawie wiary tych, którzy byli pełni wątpliwości. Poprzez swoje rzeczywiste słowa i czyny powiedział niedowiarkom, oznajmił tym, którzy wierzyli tylko w Boga w niebie, lecz nie wierzyli w Chrystusa: Bóg nie nagradzał ich wiary ani nie nagradzał ich za to, że za Nim podążali, choć jednocześnie w Niego wątpili. Dzień, w którym w pełni uwierzyli w Boga i Chrystusa, mógł być jedynie dniem, w którym Bóg wypełnił swoje wielkie dzieło. Oczywiście był to również dzień, w którym został wydany werdykt w sprawie ich niedowierzania. Ich stosunek do Chrystusa zdeterminował ich los, ich uporczywe niedowierzanie oznaczało, że ich wiara nie wydała żadnych owoców, a ich zatwardziałość oznaczała, że ich nadzieje spełzły na niczym. Bo ich wiara w Boga w niebie karmiła się złudzeniami, a ich zwątpienie w Chrystusa było w rzeczywistości ich prawdziwym stosunkiem do Boga, choć dotknęli miejsc po gwoździach na rękach Pana Jezusa, ich wiara wciąż była płonna, a ich wynik można tylko opisać jako czerpanie wody bambusowym koszem – czyli coś daremnego. To, co Pan Jezus powiedział do Tomasza, było jednocześnie jasnym sposobem, by powiedzieć wszystkim ludziom: zmartwychwstały Pan Jezus jest Panem Jezusem, który spędził trzydzieści trzy i pół roku, działając pośród ludzi. Choć został ukrzyżowany, kroczył doliną śmierci i doświadczył zmartwychwstania, żaden z Jego aspektów nie uległ najmniejszej zmianie. Choć miał teraz na ciele ślady gwoździ, choć zmartwychwstał i wyszedł z grobu, Jego usposobienie, Jego zrozumienie ludzkości i Jego zamiary w stosunku do ludzkości nie zmieniły się w najmniejszym stopniu. Mówił On też ludziom o tym, że zszedł z krzyża, zatriumfował nad grzechem, pokonał trudności i zwyciężył śmierć. Ślady gwoździ były tylko dowodem na Jego zwycięstwo nad szatanem, dowodem na to, że stał się On ofiarą za grzechy, co pozwoliło skutecznie odkupić całą ludzkość. Mówił ludziom o tym, że wziął już na siebie grzechy ludzkości i że ukończył swoje dzieło odkupienia. Kiedy powrócił, aby spotkać swoich uczniów, swoim ukazaniem się dał im następujący przekaz: „Nadal żyję, nadal istnieję; dziś prawdziwie

stoję przed wami, abyście mogli Mnie zobaczyć i dotknąć. Zawsze będę z wami”. Pan Jezus chciał także wykorzystać przykład Tomasza jako przestrożę dla następnych pokoleń: choć nie możesz dotknąć ani zobaczyć Pana Jezusa w swojej wierze w Niego, otrzymujesz błogosławieństwo z powodu swojej szczerzej wiary i możesz ujrzyć Pana Jezusa dzięki swojej prawdziwej wierze; taka osoba jest błogosławiona.

Te słowa zapisane w Biblii, które Pan Jezus powiedział do Tomasza, kiedy mu się ukazał, są niezmiernie pomocne dla wszystkich ludzi w Wieku Łaski. Jego ukazanie się Tomaszowi oraz skierowane do niego słowa miały ogromny wpływ na następne pokolenia; ich wydźwięk jest trwały. Tomasz reprezentuje tego rodzaju osoby – wierzące w Boga, lecz w Niego wątpiące. To osoby o podejrzliwej naturze, zdradzieckie, o przebiegłych sercach, które nie wierzą w rzeczy, jakie Bóg może osiągnąć. Nie wierzą w Bożą wszechmoc i Jego panowanie, nie wierzą też w Boga wcielonego. Jednak zmartwychwstanie Pana Jezusa było policzkiem dla tych ich cech, a także dało im okazję, by dostrzec własne zwątpienie, przyznać się do własnych wątpliwości i uznać własną zdradliwość, a przez to dojść do prawdziwej wiary w istnienie oraz zmartwychwstanie Pana Jezusa. To, co stało się z Tomaszem, było ostrzeżeniem i przestrożą dla następnych pokoleń, po to, by więcej ludzi mogło wystrzegać się bycia niewiernymi jak Tomasz, a jeśli wypełnią ich wątpliwości, to pogrążą się w mroku. Jeśli podążasz za Bogiem, ale podobnie jak Tomasz zawsze chcesz wkładać rękę w bok Pana i dotykać miejsc po gwoździach dla potwierdzenia oraz weryfikacji, a także spekulować na temat tego, czy Bóg istnieje czy też nie, to Bóg cię opuści. Zatem Pan Jezus wymaga od ludzi, aby nie byli jak Tomasz, aby nie wierzyli tylko w to, co mogą zobaczyć na własne oczy, ale by byli ludźmi czystymi i szczerymi, by nie kultywowali w sobie zwątpienia w Boga, lecz by po prostu w Niego wierzyli i za Nim podążali. Tacy ludzie są błogosławieni. Jest to niewielkie wymaganie Pana Jezusa w stosunku do ludzi i przestroga dla Jego naśladowców.

Powyżej omówiony jest stosunek Pana Jezusa do tych, którzy są pełni wątpliwości. Co zatem powiedział Pan Jezus tym, którzy potrafią szczerze w Niego wierzyć i za Nim podążać oraz co dla nich uczynił? Temu przyjrzymy się w dalszej kolejności w oparciu o dialog Pana Jezusa z Piotrem.

W rozmowie tej Pan Jezus kilkakrotnie zapytał Piotra o jedno: „Szymonie, synu Jana, czy Mnie kochasz?”. To wyższa poprzeczka, którą po zmartwychwstaniu Pan Jezus postawił ludziom takim jak Piotr, ludziom, którzy prawdziwie wierzą w Chrystusa i podejmują wysiłki, by kochać Pana. Pytanie to było swego rodzaju badaniem oraz przesłuchaniem, a nawet więcej – stanowiło wymóg i oczekiwanie wobec ludzi takich jak Piotr. Pan Jezus zastosował taki sposób przepytывania po to, by ludzie dokonali autorefleksji, spojrzeli w głąb siebie i zapytali siebie: czego wymaga Pan Jezus od ludzi? Czy miłuję Pana? Czy jestem osobą, która kocha Boga? Jak powinienem miłować Boga? Choć Pan Jezus zadał owo pytanie tylko Piotrowi, tak naprawdę w głębi serca, zadając je Piotrowi, chciał wykorzystać okazję, by zadać tego rodzaju pytanie większej liczbie osób, które chcą kochać Boga. Tyle tylko, że Piotr został pobłogosławiony możliwością działania jako przedstawiciel tego rodzaju ludzi i mógł usłyszeć to pytanie z ust samego Pana Jezusa.

W porównaniu do następujących słów, które Pan Jezus wypowiedział do Tomasza po swoim zmartwychwstaniu: „Wyciągnij swoją rękę i włóż ją w mój bok, a nie bądź bez wiary, ale wierz”, Jego trzykrotne zapytanie skierowane do Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy Mnie kochasz?” pozwala ludziom lepiej odczuć surowość postawy Pana Jezusa i pilną potrzebę, jakiej dał wyraz podczas tego przesłuchania. Jeśli zaś chodzi o niewiernego Tomasza oraz jego zdradliwą naturę, Pan Jezus pozwolił mu wyciągnąć rękę i włożyć palce w ślady gwoździ w swoim ciele, co pozwoliło mu uwierzyć, że Pan Jezus jest zmartwychwstałym Synem Człowieczym, a także uznać tożsamość Pana Jezusa jako Chrystusa. I choć Pan Jezus nie napomniął srogo Tomasza ani też nie wyraził werbalnie żadnego wyraźnego osądu na jego temat, to jednak na drodze praktycznego działania dał mu poznać, że go rozumie, jednocześnie pokazując swój stosunek do tego rodzaju ludzi i decyzję w ich sprawie. Wymagań i oczekiwań Pana Jezusa wobec tego rodzaju osób nie można dostrzec w tym, co powiedział, bo ludzie podobni do Tomasza zwyczajnie nie mają ani krzty prawdziwej wiary. Wymagania Pana Jezusa wobec nich nie są wygórowane, natomiast Jego stosunek do ludzi takich jak Piotr jest zgoła inny. Nie wymagał od Piotra, aby ten wyciągnął rękę i włożył palce w ślady gwoździ, nie powiedział też do Piotra: „Nie bądź bez wiary, ale wierz”. Za to kilkakrotnie zadał Piotrowi

to samo pytanie. Było to pytanie znaczące i skłaniające do myślenia, pytanie, które bezapelacyjnie sprawia, że każdy naśladowca Chrystusa poczuje skruchę i strach, ale także odczuje pełen niepokoju i smutku nastrój Pana Jezusa. A kiedy dotyka ich ogromny ból oraz cierpienie, są w stanie lepiej zrozumieć obawę Pana Jezusa Chrystusa i Jego troskę; zdają sobie sprawę z Jego nauk oraz restrykcyjnych wymagań, jakie stawia ludziom uczciwym i o czystym sercu. Pytanie Pana Jezusa pozwala ludziom poczuć, że oczekiwania Pana wobec ludzi objawione w tych prostych słowach nie ograniczają się do tego, by w Niego wierzyli i podążali za Nim, ale byś miał w sobie miłość, kochał swojego Pana i swojego Boga. Tego rodzaju miłość zakłada troskę i posłuszeństwo. Zakłada, że ludzie będą żyli dla Boga, umierali dla Boga, dedykowali wszystko Bogu oraz wszystko Bogu poświęcali i wszystko Bogu oddawali. Taka miłość to także pocieszanie Boga i pozwalanie, by czerpał radość ze świadectwa i by odpoczywał. To dług ludzkości wobec Boga, odpowiedzialność człowieka, jego obowiązek i powinność, a także droga, którą ludzie muszą podążać przez całe swoje życie. Te trzy pytania były wymaganiem i wezwaniem Pana Jezusa skierowanym do Piotra, a także do wszystkich ludzi, którzy mieli zostać udoskonaleni. To właśnie te trzy pytania poprowadziły Piotra i zmotywowały go do wstąpienia na jego życiową ścieżkę i to również te pytania, które usłyszał w chwili odejścia Pana Jezusa, skłoniły Piotra do zainicjowania swojej własnej ścieżki bycia udoskonalonym, sprawiły, że przez wzgląd na miłość, jaką żywił do Pana, troszczył się o Jego serce, był Panu posłuszny, pocieszał Pana i ofiarował mu całe swoje życie oraz całe swoje jestestwo z uwagi na tę miłość.

W Wieku Łaski Boże dzieło skierowane było głównie do dwóch rodzajów ludzi. Pierwszy z nich to ludzie, którzy wierzyli w Niego i za Nim podążali, którzy potrafili wypełniać Jego przykazania i nieść krzyż i potrafili stosować się do metod Wieku Łaski. Takiego rodzaju osoby miały zaskarbić sobie Boże błogosławieństwo i cieszyć się Bożą łaską. Drugi rodzaj ludzi jest jak Piotr, ktoś, kto mógł zostać udoskonalony. Zatem po zmartwychwstaniu Jezus w pierwszej kolejności zrobił te dwie najbardziej znaczące rzeczy. Jedną uczynił z Tomaszem, drugą z Piotrem. Co ukazują te dwie rzeczy? Czy odzwierciedlają prawdziwe Boże zamiary odnośnie zbawienia ludzkości? Czy przedstawiają szczerłość Boga w stosunku

do ludzkości? Dzieło, jakiego dokonał wobec Tomasza, miało na celu przestrzec ludzi, aby nie wątpili, lecz by po prostu wierzyli. Dzieło, jakiego dokonał wobec Piotra, miało umocnić wiarę ludzi podobnych Piotrowi i objaśnić Jego wymagania w stosunku do ludzi tego typu, pokazać, jakie powinni stawiać sobie cele.

Po zmartwychwstaniu Pan Jezus ukazał się tym ludziom, odnośnie których uznał, że było to konieczne, rozmawiał z nimi, stawiał im wymagania, przekazując im swoje zamiary i oczekiwania wobec ludzi. Innymi słowy Jego troska o ludzkość i Jego wymagania wobec ludzi jako Boga wcielonego nie zmieniły się; pozostawały takie same, kiedy był w ciele fizycznym i kiedy po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu był w ciele duchowym. Martwił się tymi uczniami, zanim zawisnął na krzyżu; w sercu miał On jasność co do stanu każdej poszczególniej osoby, rozumiał jej braki i oczywiście Jego zrozumienie każdej osoby po tym, jak umarł, zmartwychwstał i stał się ciałem duchowym było takie samo jak wtedy, gdy był w ciele. Wiedział, że ludzie nie byli całkiem pewni Jego tożsamości jako Chrystusa, ale kiedy przebywał w ciele nie stawiał ludziom restrykcyjnych wymagań. Jednak po zmartwychwstaniu ukazał się im i zapewnił ich, że Pan Jezus przyszedł od Boga i że był On Bogiem wcielonym i wykorzystał fakt swojego ukazania się oraz swojego zmartwychwstania jako największą wizję i motywację dla życiowego dążenia ludzkości. Jego powstanie z martwych nie tylko umocniło tych wszystkich, którzy za Nim podążali, ale także w pełni wdrożyło Jego dzieło Wieku Łaski wśród ludzkości i tak ewangelia o zbawieniu Pana Jezusa w Wieku Łaski stopniowo rozniosła się do wszystkich zakątków świata zamieszkałego przez ludzkość. Czy powiedziałbyś, że ukazanie się Pana Jezusa po zmartwychwstaniu miało jakiegokolwiek znaczenie? Gdybyś w tamtym czasie był Tomaszem lub Piotrem i znalazł w życiu tę jedną jedyną, niezwykle ważną rzecz, jak by to na ciebie wpłynęło? Czy postrzegałbyś to jako najlepszą i najwspanialszą wizję swojego życia wiary w Boga? Czy potraktowałbyś to jako siłę napędową dla twojego podążania za Bogiem, dla dążenia do tego, by Go zadowolić i szukać miłości do Boga w całym swoim życiu? Czy poświęciłbyś całe życie na głoszenie tej najwspanialszej z wizji? Czy przyjąłbyś od Boga zadanie polegające na głoszeniu zbawienia przez Pana Jezusa? Choć tego nie doświadczyliście, te dwa przykłady – Tomasza

i Piotra – są już wystarczające, aby ludzie współcześni mogli uzyskać dobre zrozumienie Boga i Jego woli. Można powiedzieć, że po tym, jak Bóg stał się ciałem, po tym, jak osobiście doświadczył życia wśród ludzkości oraz osobiście doświadczył ludzkiej egzystencji, po tym, jak zobaczył ludzką nieprawość i warunki życia ludzi w tamtym czasie, Bóg w ciele odczuł głębiej, jak beznadziejna, smutna i żałosna jest sytuacja ludzkości. Dzięki swojemu człowieczeństwu, które posiadał, żyjąc w ciele, oraz dzięki swoim cielesnym instynktom Bóg, kiedy żył w ciele, zyskał większą empatię dla stanu człowieka. Dzięki temu powstała w Nim większa troska o Jego naśladowców. Są to prawdopodobnie kwestie, których nie potraficie zrozumieć, ale mogę podsumować to, jak Bóg wcielony martwił się i troszczył o każdego ze swoich naśladowców, używając tylko dwóch słów: „głęboka troska”. Choć termin ten pochodzi z ludzkiego języka i jest bardzo ludzki, to jednak prawdziwie wyraża i opisuje uczucia, jakie Bóg żywił do swoich wyznawców. Jeśli chodzi o głęboką troskę Boga o ludzi, w miarę kolejnych doświadczeń stopniowo zaczniecie ją odczuwać oraz poczuć jej smak. Można tego jednak dostąpić wyłącznie poprzez stopniowe zrozumienie Bożego usposobienia, bazując na dążeniu do zmiany w waszym własnym usposobieniu. Kiedy Pan Jezus się ukazał, Jego głęboka troska o Jego wyznawców, jaką odczuwał w swoim ludzkim wymiarze, zmaterializowała się i została przekazana Jego ciału duchowemu albo – można by powiedzieć – Jego boskości. Jego ukazanie się pozwoliło ludziom jeszcze raz doświadczyć i poczuć Bożą troskę i dbałość, a zarazem stało się potężnym dowodem na to, że Bóg jest Tym, który rozpoczyna dany wiek, Tym, który rozwija dany wiek oraz Tym, który również kończy dany wiek. Ukazując się, umocnił On wiarę wszystkich ludzi, a także udowodnił światu, że On sam jest Bogiem. Ukazawszy się, dał swoim naśladowcom raz na zawsze potwierdzenie, a także zainicjował nowy etap swojego dzieła na potrzeby nowego wieku.

13. Jezus je chleb i objaśnia Pisma po swoim zmartwychwstaniu

Lk 24:30-32 A gdy siedział z nimi za stołem, wziął chleb, pobłogosławił i łamiąc, podawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali go, lecz on zniknął im z oczu. I mówili między sobą: Czy nasze serce nie pałało w nas, gdy rozmawiał z nami w drodze i otwierał nam Pisma?

14. Uczniowie dają Jezusowi do zjedzenia pieczoną rybę

ŁK 24:36-43 A gdy to mówili, sam Jezus stanął pośród nich i powiedział do nich: Pokój wam. A oni się złękli i przestraszeni myśleli, że widzą ducha. I zapytał ich: Czemu się boicie i czemu myśli budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi, że to jestem ja. Dotknijcie mnie i zobaczcie, bo duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że ja mam. Kiedy to powiedział, pokazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i dziwili się, zapytał ich: Macie tu coś do jedzenia? I podali mu kawałek pieczonej ryby i plaster miodu. A on wziął i jadł przy nich.

Następnie przyjrzyjmy się powyższym fragmentom Pisma. Pierwszy fragment jest opisem tego, jak Pan Jezus jadł chleb i objaśniał Pisma po swoim zmartwychwstaniu, drugi natomiast stanowi opis tego, jak Pan Jezus je pieczoną rybę. Jak te dwa fragmenty mogą wam pomóc w poznaniu Bożego usposobienia? Czy w swej wyobraźni widzicie obraz, jaki wyłania się z tych dwóch opisów – Pana Jezusa jedzącego chleb, a potem pieczoną rybę? Czy potraficie sobie wyobrazić, jak byście się czuli, gdyby Pan Jezus stał przed wami, jedząc chleb? Albo gdyby jadł z wami przy tym samym stole, spożywając z ludźmi rybę i chleb – jakie uczucie towarzyszyłoby ci w tym momencie? Jeśli czujesz, że stałbyś się Panu bardzo bliski, że jest między wami duża zażyłość, wówczas uczucie to jest prawidłowe. Pan Jezus chciał osiągnąć właśnie taki skutek, jedząc chleb i ryby na oczach zgromadzonych ludzi po swym zmartwychwstaniu. Gdyby zmartwychwstały Pan Jezus tylko rozmawiał z ludźmi, gdyby nie mogli oni poczuć Jego ciała i kości, lecz czuliby, że jest On nieuchwytnym Duchem, jak by się wtedy czuli? Czyż nie byłiby rozczarowani? A kiedy ludzie doznaliby rozczarowania, czyż nie czuliby się opuszczeni? Czyż nie czuliby dystansu między sobą a Panem Jezusem Chrystusem? Jakiego rodzaju negatywny wpływ mógłby ten dystans wyrzucić na relację ludzi z Bogiem? Ludzie z pewnością baliby się, a przez to nie ośmieliliby się do Niego zbliżyć, a tym samym przyjęliby postawę trzymania Go na pełen szacunek dystans. Od tego momentu zerwaliby intymną relację z Panem Jezusem Chrystusem i powróciliby do relacji, jaka istniała między ludzkością a Bogiem w niebie, zanim nastąpił Wiek Łaski. Ciało duchowe, którego ludzie nie mogli dotknąć ani poczuć, sprawiłoby, że ustałaby

bliskość, jaką mieli z Bogiem, a także spowodowałoby, że ta intymna relacja – ustanowiona w czasie, gdy Pan Jezus Chrystus żył w ciele i był wolny od dystansu między Nim a ludźmi – przestałaby istnieć. Duchowe ciało mogłoby wzbudzić w ludziach jedynie uczucie strachu, chęć unikania go i patrzenia na nie bez słowa. Nie ważyliby się podejść bliżej czy też nawiązać z Nim dialogu, nie wspominając już o podążaniu za Nim, zaufaniu do Niego czy braniu z Niego przykładu. Bóg nie chciał widzieć, jak ludzie żywią do Niego tego rodzaju uczucia. Nie chciał, by ludzie Go unikali albo odsuwali się od Niego; chciał tylko, by ludzie Go zrozumieli, zbliżyli się do Niego i byli Jego rodziną. Jak byś się czuł, gdyby twoja własna rodzina, twoje dzieci widziały cię, lecz nie rozpoznawały cię i nie miałybyś śmiałości zbliżyć się do ciebie, lecz zawsze by cię unikały, gdybyś nie mógł sprawić, by zrozumiały wszystko, co dla nich zrobiłeś? Czyż nie byłoby to bolesne? Czyż nie złamałoby to ci serca? Właśnie to czuje Bóg, kiedy ludzie Go unikają. Zatem po zmartwychwstaniu Pan Jezus mimo wszystko ukazał się ludziom w swym ciele z krwi i kości, nadal jadł z nimi i pił. Bóg postrzega ludzi jako swoją rodzinę i również chce, by ludzkość widziała w Nim najdroższą sobie osobę; tylko w ten sposób Bóg może prawdziwie pozyskać ludzi, i tylko w ten sposób ludzie mogą naprawdę Go kochać i oddawać Mu cześć. Czy rozumiecie zatem, jakie intencje Mną kierowały przy wyborze tych dwóch fragmentów Pisma: tego, w którym po zmartwychwstaniu Jezus je chleb i objaśnia Pisma, oraz tego, w którym uczniowie dają Mu do zjedzenia pieczoną rybę?

Można powiedzieć, że Pan Jezus dobrze przemyślał ten szereg rzeczy, które powiedział i uczynił po zmartwychwstaniu. Te uczynki były pełne dobroci i ciepłych uczuć, jakie Bóg żywi wobec ludzkości, pełne również dbałości oraz drobiazgowej troski, którą darzy intymną relację, jaką stworzył z ludźmi, kiedy żył w ciele. Co więcej, były pełne nostalgii i tęsknoty, jaką odczuwał za życiem, w którym dzieliłby stawę oraz mieszkanie ze swoimi naśladowcami podczas swej bytności w ciele. Zatem Bóg nie chciał, by ludzie czuli do Niego dystans, ani nie chciał, żeby ludzkość odsunęła się od Boga. Tym bardziej nie chciał, by ludzkość poczuła, że zmartwychwstały Pan Jezus nie jest już tym Panem, który był ludziom tak bliski, że nie jest już z ludźmi, gdyż powrócił do świata duchowego, powrócił do Ojca, którego ludzie nigdy nie mogli zobaczyć ani dosięgnąć. Nie chciał, by

ludzie mieli poczucie, że powstała jakakolwiek różnica w statusie między Nim a ludzkością. Kiedy Bóg widzi ludzi, którzy pragną za Nim pójść, lecz trzymają Go na pełen szacunku dystans, boli Go serce, bo oznacza to, że ich serca są bardzo od Niego odległe i że będzie Mu bardzo trudno zdobyć ich serca. Zatem gdyby ukazał się ludziom w ciele duchowym, którego nie mogliby dotknąć ani zobaczyć, oddaliłoby to po raz kolejny człowieka od Boga i sprawiłoby, że ludzkość błędnie postrzegałaby zmartwychwstałego Chrystusa jako kogoś, kto stał się wyniosły, kto nie należy już do rodzaju ludzkiego i kogoś, kto nie może już dzielić stołu oraz strawy z człowiekiem, bo ludzie są grzeszni, brudni i nie będą nigdy w stanie zbliżyć się do Boga. Aby rozproszyć te ludzkie błędne przekonania, Pan Jezus dokonał szeregu rzeczy, które wcześniej robił w ciele, tak jak wspomina Biblia: „Wziął chleb, pobłogosławił i łamiąc, podawał im”. Również objaśniał im Pisma, jak miał w to zwyczaju wcześniej. Wszystkie te rzeczy, które czynił Pan Jezus, sprawiły, że każdy, kto Go widział, miał poczucie, że Pan się nie zmienił, że nadal jest tym samym Panem Jezusem. Choć został przybity do krzyża i doświadczył śmierci, to zmartwychwstał i nie opuścił ludzkości. Wrócił, aby przebywać pośród ludzi, i nic w Nim się nie zmieniło. Syn Człowieczy stojący przed ludźmi był w dalszym ciągu tym samym Panem Jezusem. Jego zachowanie i sposób rozmowy z ludźmi były bardzo swojskie. Był nadal tak bardzo pełen życzliwości, łaski i pobłażliwości – był nadal tym samym Panem Jezusem, kochającym innych tak jak siebie samego, potrafiącym przebaczać ludzkości siedemdziesiąt siedem razy. Jak zawsze jadł z ludźmi, omawiał z nimi Pisma, a co bardziej istotne, zupełnie tak jak wcześniej miał postać człowieka z krwi i kości, można Go było dotknąć i zobaczyć. Tym sposobem Syn Człowieczy, którym On był, pozwolił ludziom poczuć bliskość, swobodę, a także radość z odzyskania czegoś, co zostało utracone. Z wielką swobodą, odważnie i pewnie zaczęli polegać na Synu Człowieczym, który potrafił przebaczyć ludziom ich grzechy, oraz Go podziwiać. Zaczęli się oni również bez wahania modlić w imię Pana Jezusa, modlić się o Jego łaski, Jego błogosławieństwa, o to, by dał im pokój i radość, o Jego opiekę oraz ochronę, a także zaczęli uzdrawiać chorych i wypędzać demony w imię Pana Jezusa.

W czasie, gdy Pan Jezus działał w ciele, większość Jego naśladowców nie mogła w pełni zweryfikować Jego tożsamości oraz tego, co mówił. Kiedy

zbliżał się do krzyża, Jego naśladowcy przyjęli postawę obserwatorów. Potem, od momentu, gdy przybito Go do krzyża, aż do chwili, gdy został złożony do grobu, ludzie czuli rozczarowanie. W tym czasie ludzie zaczęli zmieniać nastawienie w swoich sercach – od zwątpienia w rzeczy, które Pan Jezus powiedział, kiedy żył w ciele, przeszli do zupełnego zaprzeczenia. A kiedy wyszedł z grobu i ukazał się każdemu po kolei, większość tych, którzy ujrzeli Go na własne oczy, czy tych, których dobiegła wieść o Jego zmartwychwstaniu, stopniowo zmieniała swoją postawę z zaprzeczenia na sceptycyzm. Dopiero kiedy Pan Jezus pozwolił Tomaszowi włożyć rękę do swego boku, kiedy po zmartwychwstaniu przełamał chleb i spożył go w obecności tłumu, a następnie zjadł na ich oczach pieczoną rybę – dopiero wtedy prawdziwie przyjęli fakt, że Pan Jezus był Chrystusem w ciele. Moglibyście powiedzieć, że to tak, jak gdyby owo duchowe ciało z krwi i kości stojące przed tymi ludźmi wyrwało każdego z nich ze snu: stojący przed nimi Syn Człowieczy był Tym, który istniał od niepamiętnych czasów. Miał kształt, ciało i kości, przecież już wcześniej przez długi czas mieszkał pośród ludzi i jadał z nimi... W tamtym czasie ludzie czuli, że Jego istnienie jest tak prawdziwe, tak wspaniałe. Byli zarazem uradowani oraz szczęśliwi i rozemocjonowani. Jego ponowne przyjście pozwoliło ludziom prawdziwie zobaczyć Jego pokorę, poczuć Jego bliskość i przywiązanie do ludzkości, poczuć, jak wiele o nich myślał. To krótkie spotkanie sprawiło, że ludzie, którzy ujrzeli Pana Jezusa, mieli poczucie, jakby przeżyli już całe życie. Ich zagubione, dezorientowane, bojaźliwe, niespokojne, stęsknione i odrętwiałe serca znalazły pocieszenie. Ludzie ci nie odczuwali już więcej wątpliwości czy rozczarowania, gdyż poczuli, że teraz jest nadzieja i coś, na czym można się oprzeć. Stojący przed nimi Syn Człowieczy będzie ich strażnikiem po wsze czasy; będzie ich twierdzą, ich schronieniem na wieczność.

Choć Pan Jezus zmartwychwstał, Jego serce i Jego dzieło nie opuściły ludzkości. Poprzez swoje ukazanie się powiedział ludziom, że niezależnie od tego, pod jaką postacią będzie istniał, będzie ludziom towarzyszyć, iść z nimi oraz być z nimi zawsze i wszędzie. Powiedział im, że zawsze i wszędzie będzie zaopatrywał ludzkość oraz będzie ich pasterzem, będzie pozwalał, by Go zobaczyli, a także dotknęli, i dopilnuje, by nigdy już nie czuli się bezsilni. Pan Jezus chciał także, by ludzie wiedzieli, że nie są

sami, żyjąc na tym świecie. Ludzkość otoczona jest Bożą opieką; Bóg jest z nimi. Zawsze mogą się na Nim oprzeć; jest On rodziną każdego ze swoich naśladowców. Mogąc oprzeć się na Bogu, ludzie nie będą już samotni czy bezsilni, a ci, którzy przyjmują Go jako ofiarę za swoje grzechy, nie będą już związani grzechem. Z ludzkiego punktu widzenia elementy Bożego dzieła, jakie Pan Jezus wypełnił po swoim zmartwychwstaniu, były to rzeczy niewielkie, ale Ja widzę to tak, że każda z rzeczy, jakie On zrobił, była ogromnie wymowna, bardzo wartościowa, niezmiernie ważna i naładowana znaczeniem.

Choć okres, w którym Pan Jezus działał w ciele, był pełen trudności oraz cierpienia, poprzez swoje ukazanie się w ciele duchowym z krwi i kości całkowicie i w sposób doskonały ukończył On swoje dzieło z czasu wcielenia: odkupienie ludzkości. Rozpoczął swoją służbę, stając się ciałem i ukończył swoją służbę, ukazując się ludzkości w postaci cielesnej. Zapowiedział Wiek Łaski i rozpoczął nowy wiek poprzez swoją tożsamość Chrystusa. Poprzez swoją chrystusową tożsamość prowadził dzieło Wieku Łaski, a także umocnił i poprowadził wszystkich swoich wyznawców w Wiek Łaski. O Bożym dziele można powiedzieć, że Bóg naprawdę kończy to, co zaczyna. Są etapy i jest pewien plan, a całe dzieło przepełnione jest Bożą mądrością, Jego wszechmocą, Jego wspaniałymi czynami oraz Jego miłością i miłosierdziem. Oczywiście wątkiem przewodnim całego Bożego dzieła jest Jego troska o ludzkość; jest ona przesiąknięta uczuciem zatroskania, które nigdy Go nie opuszcza. Owe wersety Biblii ujawniają w każdej rzeczy, której dokonał Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu, niezmiennie nadzieje i obawy Boga dotyczące ludzkości, jak również Jego drobiazgową dbałość o ludzi oraz Jego uмиłowanie rodzaju ludzkiego. Nic z tego się nie zmieniło aż do dzisiejszych czasów – czy to dostrzegacie? Kiedy to widzicie, czy wasze serca nieświadomie nie zbliżają się do Boga? Jak byście się czuli, gdybyście żyli w tamtych czasach, a Pan Jezus ukazałby się wam po swoim zmartwychwstaniu w namacalnej, widocznej dla was postaci i gdyby usiadł przed wami, jadł chleb i ryby oraz objaśniał wam Pisma, rozmawiał z wami? Czy poczulibyście się szczęśliwi? A może poczulibyście się winni? Czy wcześniejsze nieporozumienia oraz unikanie Boga, konflikty z Nim i zwątpienie w Niego po prostu by nie zniknęły? Czy relacja między Bogiem a człowiekiem nie stałaby się bardziej normalna i właściwsza?

Czy interpretując ten skromny wybór rozdziałów Biblii, odnaleźliście jakieś niedoskonałości w Bożym usposobieniu? Czy dostrzegacie jakiegokolwiek zafałszowanie w Bożej miłości? Czy widzicie jakiś podstęp lub zło w Bożej wszechmocy lub mądrości? Z pewnością nie! Czy możecie więc powiedzieć z przekonaniem, że Bóg jest święty? Czy możecie powiedzieć na pewno, że każda z Bożych emocji stanowi objawienie Jego istoty i usposobienia? Mam nadzieję, że po przeczytaniu tych słów zrozumienie, jakie z nich uzyskaliście, pomoże wam i przyniesie korzyści w dążeniu do zmiany waszego usposobienia oraz w poszukiwaniu bojaźni Bożej oraz że słowa te zrodzą w was owoce, które z dnia na dzień będą coraz większe, tak byście w procesie tego dążenia przybliżali się coraz bardziej do Boga i coraz bardziej zbliżali się do standardów, jakich Bóg wymaga. Nie będzie was już nudzić podążanie za prawdą i nie będziecie już uważać, że podążanie za prawdą oraz zmiana usposobienia jest rzeczą uciążliwą i zbędną, lecz motywowani przejawieniem się prawdziwego usposobienia i świętej istoty Boga będziecie tęsknić do światła, pragnąć sprawiedliwości, aspirować do podążania za prawdą, dążyć do wypełniania Bożej woli i że staniecie się ludźmi pozyskanymi przez Boga, prawdziwymi osobami.

Rozmawialiśmy dzisiaj o pewnych rzeczach, których Bóg dokonał w Wieku Łaski, kiedy to po raz pierwszy został wcielony. Na podstawie tych rzeczy zobaczyliśmy usposobienie, które wyraził i objawił w ciele, jak również każdy aspekt tego, co ma i czym jest. Wszystkie aspekty tego, co On ma i czym jest, wydają się bardzo uczłowieczone, ale w rzeczywistości istota wszystkiego, co objawił i wyraził, jest nieodłączna od Jego własnego usposobienia. Wszystkie metody i każdy aspekt Boga wcielonego wyrażające Jego usposobienie w człowieczeństwie są nierozdzielnie związane z Jego własną istotą. Jest to więc bardzo ważne, że Bóg przyszedł do ludzkości na drodze wcielenia. Dzieło, którego dokonał w ciele, jest również bardzo istotne, ale jeszcze ważniejsze dla każdej osoby żyjącej w ciele, dla każdej osoby żyjącej w zepsuciu jest usposobienie, które objawił, oraz wola, którą wyraził. Czy jest to coś, co jesteście w stanie zrozumieć? Czy zrozumiawszy Boże usposobienie oraz to, co On ma i czym jest, wyciągnęliście jakieś wnioski odnośnie tego, jak powinniście traktować Boga? Na koniec, w odpowiedzi na to pytanie,

chciałbym wam dać trzy porady: po pierwsze, nie wystawiajcie Boga na próbę. Nieważne, jak wiele rozumiesz na temat Boga, nieważne, jak wiele wiesz o Jego usposobieniu, absolutnie nie wystawiaj Go na próbę. Po drugie, nie rywalizuj z Bogiem o status. Nieważne, jaki status nadaje ci Bóg lub jaki rodzaj pracy ci powierza, nieważne, do pełnienia jakiego obowiązku cię wynosi i nieważne, jak wiele starań włożyłeś i jak wiele poświęciłeś dla Boga, absolutnie nie rywalizuj z Nim o status. Po trzecie, nie współzawodnicz z Bogiem. Niezależnie od tego, czy rozumiesz to, co Bóg ci czyni, co dla ciebie przygotował lub co ci daje i czy potrafisz się temu podporządkować, absolutnie nie współzawodnicz z Bogiem. Jeśli jesteś w stanie przestrzegać tych trzech rad, będziesz całkiem bezpieczny i nie będziesz miał tendencji do gniewania Boga. Na tym kończymy dzisiejsze spotkanie.

23 listopada 2013 r.

SAM BÓG, JEDYNY I AUTORYTET BOGA (I)

Kilka moich ostatnich społeczności dotyczyło dzieła Bożego, usposobienia Bożego i Samego Boga. Czy po ich wysłuchaniu czujecie, że zyskaliście zrozumienie i wiedzę o Boskim usposobieniu? Jak wiele zrozumienia i wiedzy zyskaliście? Czy możecie określić je w liczbach? Czy te społeczności dały wam głębsze zrozumienie Boga? Czy można powiedzieć, że to zrozumienie jest prawdziwą wiedzą o Bogu? Czy można powiedzieć, że ta wiedza i zrozumienie Boga jest znajomością całej istoty Boga oraz tego wszystkiego, co On ma i czym jest? Nie, oczywiście, że nie! Dzieje się tak dlatego, że te społeczności tylko pozwoliły zrozumieć część Boskiego usposobienia oraz tego, co On ma i czym jest, a nie całość tych zagadnień. Pozwoliły wam one zrozumieć część dzieła wykonanego niegdyś przez Boga; dostrzegliście przez nie usposobienie Boga, to, co On ma i czym jest, jak również podejście oraz zamysł kryjące się za wszystkim, co On zrobił. Ale jest to tylko dosłowne, werbalne zrozumienie Boga, a w sercach nadal nie jesteście pewni, jak wiele z tego jest prawdziwe. Co głównie decyduje o tym, czy w ludzkim rozumieniu takich rzeczy jest jakakolwiek prawdziwość? Jest to zdeterminowane tym, jak wiele z Bożych słów i usposobienia ludzie prawdziwie doświadczyli podczas swoich rzeczywistych przeżyć oraz ile byli w stanie zobaczyć i poznać podczas tych faktycznych doświadczeń. „Ostatnich kilka społeczności pozwoliło nam zrozumieć rzeczy dokonane przez Boga, myśli Boga, a ponadto postawę Boga wobec ludzkości i podstawę Jego działań, a także zasady Jego działania. I tak oto zrozumieliśmy usposobienie Boga, a także poznaliśmy Boga w pełni”. Czy ktoś powiedział takie słowa? Czy jest słuszne tak powiedzieć? Oczywiście nie. A dlaczego mówię, że nie? Boskie usposobienie, to, co On ma i czym jest, wyraża się w rzeczach, które On uczynił i w słowach, które On wypowiedział. Człowiek jest w stanie oglądać to, co Bóg ma oraz czym jest poprzez dzieło, które On wykonał i słowa, które wypowiedział, ale oznacza to tyle, że dzieło i słowa Boże pozwalają człowiekowi zrozumieć część Boskiego usposobienia oraz część tego, co On ma i czym jest. Jeśli człowiek pragnie zyskać głębsze oraz

wnikliwsze zrozumienie Boga, wówczas musi doświadczyć więcej Bożego dzieła i słów. Chociaż człowiek zyskuje tylko częściowe zrozumienie Boga, doświadczając części słów i dzieła Bożego, czy to częściowe zrozumienie odpowiada prawdziwemu usposobieniu Boga? Czy reprezentuje ono istotę Boga? Oczywiście, że reprezentuje prawdziwe usposobienie Boga oraz Jego istotę, nie ma co do tego wątpliwości. Niezależnie od czasu i miejsca, czy też od tego, w jaki sposób Bóg wykonuje swoje dzieło lub od tego, w jakiej formie ukazuje się człowiekowi albo w jaki sposób wyraża swoją wolę, wszystko to, co objawia i wyraża, przedstawia Samego Boga, istotę Boga oraz to, co On ma i czym jest. Bóg wykonuje swoje dzieło tym, co ma i czym jest, w swej prawdziwej tożsamości; jest to niepodważalna prawda. Jednak dzisiaj ludzie posiadają tylko częściowe zrozumienie Boga poprzez Jego słowa i przez to, co słyszą, gdy słuchają głoszenia, a więc można powiedzieć, że w pewnym stopniu to zrozumienie jest tylko wiedzą teoretyczną. Biorąc pod uwagę swój faktyczny stan, możesz dzisiaj zweryfikować w swoim sercu otrzymane zrozumienie lub poznanie Boga przez to, co usłyszałeś, zobaczyłeś lub znasz i rozumiałeś, tylko wtedy, gdy każdy z was przejdzie przez to w swoich rzeczywistych doświadczeniach i pozna to krok po kroku. Gdybym nie podzielił się z wami tymi słowami, czy bylibyście w stanie osiągnąć prawdziwą wiedzę o Bogu wyłącznie dzięki swoim doświadczeniom? Obawiam się, że byłoby to bardzo trudne. Dzieje się tak, ponieważ ludzie muszą najpierw mieć słowa Boże, aby wiedzieć, jak doświadczać. W zależności od tego, ile Bożych słów ludzie jedzą, taka jest liczba słów, których mogą faktycznie doświadczyć. Słowa Boże wskazują ścieżkę i kierują człowiekiem w jego doświadczeniu. Krótko mówiąc, tym, którzy mają jakieś prawdziwe doświadczenie, tych kilka ostatnich społeczności pomoże osiągnąć głębsze zrozumienie prawdy i rzeczywistą znajomość Boga. Ale dla tych, którzy nie mają żadnego prawdziwego doświadczenia lub którzy dopiero zaczęli doświadczać czy też dotykać rzeczywistości, jest to świetny sprawdzian.

Treść ostatnich kilku społeczności dotyczyła przede wszystkim „Boskiego usposobienia, Bożego dzieła i Samego Boga”. Co dostrzeegliście w kluczowych i centralnych częściach wszystkiego, o czym mówiłem? Czy poprzez te społeczności jesteście w stanie rozpoznać, że Ten, który

wykonał dzieło i objawił te skłonności, jest Samym Bogiem, który włada wszystkim? Jeśli wasza odpowiedź brzmi „tak”, co prowadzi was do takiego wniosku? Jak wiele aspektów rozważyliście, aby dojść do takiego wniosku? Czy ktoś może mi powiedzieć? Wiem, że ostatnie społeczności mocno na was wpłynęły i dały nowy początek wiedzy o Bogu w waszych sercach, a to jest wspaniałe. Lecz choć dokonaliście ogromnego skoku w swoim rozumieniu Boga w porównaniu z tym, co wiedzieliście wcześniej, wasza definicja Bożej tożsamości musi jeszcze wyjść poza imiona Jahwe, Boga Wieku Prawa, Pana Jezusa z Wieku Łaski i Wszechmogącego Boga Wieku Królestwa. To znaczy, że chociaż te społeczności o „Boskim usposobieniu, dziele Bożym i Samym Bogu” dały wam pewne zrozumienie słów wypowiedzianych kiedyś przez Boga, a także dzieła dokonanego niegdyś przez Boga oraz istoty i tego, co Bóg posiada, niegdyś objawionych przez Boga, nie jesteście w stanie podać prawdziwej definicji i dokładnej orientacji słowa „Bóg”. Nie macie też prawdziwego i dokładnego rozeznania oraz wiedzy o statusie i tożsamości Samego Boga, to znaczy, o statusie Boga pośród wszystkich rzeczy i w całym wszechświecie. Dzieje się tak dlatego, że w poprzednich społecznościach o Samym Bogu i Boskim usposobieniu cała treść była oparta na poprzednich wyrażeniach i objawieniach Boga, które są zapisane w Biblii. Jednak trudno jest człowiekowi odkryć to, co Bóg posiada, oraz Jego istotę taką, jaka została objawiona oraz wyrażona przez Boga podczas lub poza Jego zarządzaniem i zbawieniem ludzkości. Tak więc, nawet jeśli rozumiecie to, co Bóg posiada, oraz Jego istnienie objawione w dziele, którego niegdyś dokonał, wasza definicja Bożej tożsamości i statusu jest wciąż daleka od definicji „Boga Jedyńego, Tego, który włada wszystkimi rzeczami” i różni się od „Stwórcy”. Ostatnie kilka społeczności sprawiło, że wszyscy poczułi to samo: jak człowiek może znać myśli Boga? Gdyby ktoś to naprawdę wiedział, to najprawdopodobniej ta osoba byłaby Bogiem, bo tylko Sam Bóg zna swoje własne myśli i tylko Sam Bóg zna podstawę i podejście stojące za wszystkim, co robi. Racjonalne i logiczne wydaje się wam rozpoznawanie tożsamości Bożej w ten sposób, ale kto może powiedzieć na podstawie usposobienia i dzieła Bożego, że to naprawdę jest dzieło Samego Boga, a nie dzieło człowieka, praca, która nie może być wykonana w imieniu Boga przez człowieka? Kto może zobaczyć, że dzieło

to podlega władzy Tego, który ma istotę i moc Bożą? Innymi słowy, przez jakie cechy czy istotę rozpoznajecie, że On jest Samym Bogiem, który ma tożsamość Boga i jest Tym, który ma władzę nad wszystkimi rzeczami? Czy kiedykolwiek o tym myśleliście? Jeśli nie, to dowodzi jednego faktu: kilka ostatnich społeczności dało wam tylko pewne zrozumienie fragmentu historii, w którym Bóg wykonał swoje dzieło, a także Bożego podejścia, manifestacji oraz objawień podczas tego dzieła. Chociaż takie zrozumienie sprawia, że każdy z was rozpoznaje ponad wszelką wątpliwość, że Ten, który prowadził te dwa etapy dzieła, jest samym Bogiem, w którego wy wierzycie i za którym podążacie oraz Tym, za którym zawsze musicie podążać, wciąż nie jesteście w stanie rozpoznać, że On jest Bogiem, który istniał od stworzenia świata i który będzie istniał na wiečność ani też nie jesteście w stanie rozpoznać, że On jest Tym, który przewodzi i włada całą ludzkością. Z pewnością nigdy nie myśleliście o tym problemie. Czy to Jahwe, czy Pan Jezus, przez które aspekty Jego istoty czy objawienia jesteście w stanie rozpoznać, że jest On nie tylko Bogiem, za którym musicie podążać, ale także Tym, który włada ludzkością i jej losem, a co więcej, że jest jedynym Bogiem Samym, który włada niebiosami i ziemią, i wszystkimi rzeczami? Jakimi sposobami rozpoznajecie, że Ten, w którego wierzycie i za którym podążacie, jest Samym Bogiem, który włada wszystkim? Jakimi sposobami łączycie Boga, w którego wierzycie, z Bogiem, który włada losem ludzkości? Co pozwala wam rozpoznać, że Bóg, w którego wierzycie, jest jedynym Samym Bogiem, który jest w niebie i na ziemi, i pośród wszystkich rzeczy? To jest problem, który rozwiążę w następnej sekcji.

Problemy, o których nigdy nie myśleliście lub nie możecie myśleć, zdecydowanie mogą być tymi, które są najważniejsze dla poznania Boga i w których można szukać prawd niezgłębionych dla człowieka. Kiedy napotykalicie te problemy i musicie stanąć z nimi twarzą w twarz, kiedy wymagają one od was dokonania wyboru, to jeśli nie jesteście w stanie całkowicie ich rozwiązać z powodu waszej głupoty i ignorancji albo dlatego, że wasze doświadczenia są zbyt powierzchowne, a wam brakuje prawdziwej wiedzy o Bogu, wtedy stają się one największą przeszkodą czy utrudnieniem na ścieżce waszej wiary w Boga. Dlatego uważam, że muszę omówić z wami tę kwestię. Czy wiecie, jaki jest teraz wasz

problem? Czy macie jasność odnośnie do problemów, o których mówię? Czy są to problemy, którym stawicie czoła? Czy są to problemy, których nie rozumiecie? Czy są to problemy, które nigdy nie przyszły wam na myśl? Czy te problemy są dla was ważne? Czy to naprawdę są problemy? Ta kwestia sprawia, że macie wielki mętlik w głowie, co pokazuje, że nie posiadacie prawdziwego zrozumienia Boga, w którego wierzycie, i że nie traktujecie Go poważnie. Niektórzy ludzie mówią: „Wiem, że On jest Bogiem, więc podążam za Nim, ponieważ Jego słowa są wyrazem Boga. To wystarczy. Jaki jeszcze dowód jest potrzebny? Z pewnością nie musimy wzbudzać wątpliwości co do Boga? Z pewnością nie powinniśmy wystawiać Boga na próbę? Z pewnością nie musimy kwestionować Bożej istoty i tożsamości Samego Boga?”. Niezależnie od tego, czy myślicie w ten sposób, nie zadaję takich pytań, aby mieć wam w głowach na temat Boga ani sprawić, byście Go wystawiali na próbę, a tym bardziej nie robię tego, by wzbudzić w was wątpliwości odnośnie do Bożej tożsamości i istoty. Robię to raczej po to, aby zachęcić was do lepszego zrozumienia Bożej istoty i do większej pewności oraz wiary w Boży status, aby Bóg mógł stać się Jedynym w sercach wszystkich, którzy za Nim podążają, i aby pierwotny status Boga – jako Stwórcy, Władcy wszystkich rzeczy, Jedyne Boga Samego – mógł zostać przywrócony w sercu każdego stworzenia. Jest to również zagadnienie, o którym będę mówił.

Teraz zacznijmy czytać następujące fragmenty z Biblii.

1. Bóg używa słów do tworzenia wszystkich rzeczy

Rdz 1:3-5 I Bóg powiedział: Niech stanie się światłość. I stała się światłość. Bóg widział, że światłość była dobra. I oddzielił Bóg światłość od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór i poranek, dzień pierwszy.

Rdz 1:6-7 Potem Bóg powiedział: Niech stanie się firmament pośrodku wód i niech oddzieli wody od wód. I uczynił Bóg firmament, i oddzielił wody, które są pod firmamentem, od wód, które są nad firmamentem. I tak się stało.

Rdz 1:9-11 Potem Bóg powiedział: Niech się zbiorą w jednym miejscu wody, które są pod niebem, i niech się ukaże sucha powierzchnia. I tak się stało. I Bóg nazwał suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód – morzami. I Bóg widział, że to było dobre. Potem Bóg powiedział: Niech ziemia zrodzi trawę, rośliny

wydające nasiona i drzewo urodzajne przynoszące owoc według swego rodzaju, którego nasienie będzie w nim na ziemi. I tak się stało.

Rdz 1:14-15 Potem Bóg powiedział: Niech się staną światła na firmamencie nieba, by oddzielały dzień od nocy, i niech stanowią znaki, pory roku, dni i lata. I niech będą światłami na firmamencie nieba, aby świeciły nad ziemią. I tak się stało.

Rdz 1:20-21 Potem Bóg powiedział: Niech wody hojnie wydadzą żywe istoty, a ptactwo niech lata nad ziemią, pod firmamentem nieba. I Bóg stworzył wielkie wieloryby i wszelkie pływające istoty żywe, które hojnie wydały wody, według ich rodzaju oraz wszelkie ptactwo skrzydlate według jego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre.

Rdz 1:24-25 Bóg powiedział też: Niech ziemia wyda istoty żywe według swego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i zwierzęta ziemi według swego rodzaju. I tak się stało. I Bóg uczynił zwierzęta ziemi według swego rodzaju i bydło według swego rodzaju, i wszelkie zwierzęta, które pełzają po ziemi według swego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre.

Pierwszego dnia rodzi się dzień i noc ludzkości, a trwają one dzięki Bożemu autorytetowi

Przyjrzyjmy się pierwszemu fragmentowi: „I Bóg powiedział: Niech stanie się światłość. I stała się światłość. Bóg widział, że światłość była dobra. I oddzielił Bóg światłość od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór i poranek, dzień pierwszy” (Rdz 1:3-5). Ten fragment opisuje pierwszy akt Boga na początku stworzenia i pierwszy dzień, który Bóg spędził, w którym był wieczór i poranek. Był to jednak niezwykły dzień: Bóg zaczął przygotowywać światło dla wszystkich rzeczy, a ponadto oddzielił światło od ciemności. W tym dniu Bóg zaczął mówić, a Jego słowa i autorytet istniały ramie w ramie. Jego autorytet zaczął się ukazywać, a Jego moc rozprzestrzeniać wśród wszystkich rzeczy jako rezultat Jego słów. Od tego dnia wszystko zostało uformowane i trwało z powodu Bożych słów, autorytetu Boga oraz mocy Boga i zaczęło funkcjonować dzięki słowom Bożym, autorytetowi Boga i mocy Boga. Kiedy Bóg powiedział słowa: „Niech stanie się światłość” tak też się stało. Bóg nie rozpoczął żadnego przedsięwzięcia; światło pojawiło się jako rezultat Jego słów. To było światło, które Bóg

nazwał dniem i od którego do dnia dzisiejszego zależy istnienie człowieka. Z polecenia Boga jego istota i wartość nigdy się nie zmieniły i nigdy nie zniknęły. Istnienie światła ukazuje autorytet i moc Boga, głosi istnienie Stwórcy i ciągle potwierdza tożsamość oraz status Stwórcy. Nie jest ono nienamagalne ani iluzoryczne – jest prawdziwym światłem, które może być dostrzeżone przez człowieka. Od tego czasu, w tym pustym świecie, w którym „ziemia była bezkształtna i pusta i ciemność była nad głębią”, powstała pierwsza materialna rzecz. Pochodziła ona z ust Bożych i ukazała się w pierwszym akcie stworzenia wszystkich rzeczy dzięki autorytetowi i wypowiedziom Boga. Wkrótce potem Bóg nakazał światłu oraz ciemności rozdzielenie się... Wszystko się zmieniło i zostało ukończone z powodu słów Boga... Bóg nazwał to światło „Dniem”, a ciemność nazwał „Nocą”. Od tego czasu pierwszy wieczór i pierwszy poranek powstały w świecie, który Bóg zamierzał stworzyć, a Bóg powiedział, że to był pierwszy dzień. Ten dzień był pierwszym dniem stwarzania wszystkich rzeczy przez Stwórcę i był początkiem stwarzania wszystkich rzeczy oraz chwilą, gdy po raz pierwszy ukazały się autorytet i moc Stwórcy na tym świecie, który On stworzył.

Poprzez te słowa człowiek jest w stanie oglądać autorytet Boga i autorytet Bożych słów oraz moc Boga. Ponieważ tylko Bóg posiada taką moc, tylko Bóg ma taką władzę, a ponieważ Bóg posiada taką władzę, tylko Bóg ma taką moc. Czy jakkolwiek człowiek lub przedmiot mógłby posiadać taką władzę i moc? Czy istnieje odpowiedź w waszych sercach? Poza Bogiem czy jakkolwiek stworzona lub niestworzona istota posiada taką władzę? Czy kiedykolwiek widzieliście przykład takiej rzeczy w jakichkolwiek książkach lub publikacjach? Czy istnieje jakkolwiek zapis o tym, że ktoś stworzył niebiosy i ziemię, i wszystkie rzeczy? Nic takiego nie pojawia się w żadnych innych książkach lub dokumentach; te słowa, które zapisane są w Biblii, są oczywiście jedynymi autorytatywnymi i potężnymi słowami o wspaniałym stworzeniu świata przez Boga, a słowa te mówią o wyjątkowym autorytecie Boga i wyjątkowej tożsamości Boga. Czy można powiedzieć, że taki autorytet i władza symbolizują wyjątkową tożsamość Boga? Czy można powiedzieć, że tylko i wyłącznie Bóg je posiada? Bez wątpienia tylko sam Bóg posiada taki autorytet i moc! Ten autorytet i moc nie mogą być posiadane ani zastępowane przez jakąkolwiek

stworzoną lub niestworzoną istotę! Czy jest to jedna z cech samego Boga? Czy byliście tego świadkami? Te słowa pozwalają ludziom zrozumieć szybko i w czytelny sposób fakt, że Bóg posiada wyjątkowy autorytet i wyjątkową moc oraz że posiada On najwyższą tożsamość i status. Czy na podstawie powyższej społeczności możecie powiedzieć, że Bóg, w którego wierzycie, jest jedynym samym Bogiem we własnej osobie?

Drugiego dnia autorytet Boży rozdziela wody i sprawia, że powstaje firmament i przestrzeń dla najbardziej podstawowego ludzkiego przetrwania

Przeczytajmy drugi fragment Biblii: „Potem Bóg powiedział: Niech stanie się firmament pośrodku wód i niech oddzieli wody od wód. I uczynił Bóg firmament, i oddzielił wody, które są pod firmamentem, od wód, które są nad firmamentem. I tak się stało” (Rdz 1:6-7). Jakie zmiany nastąpiły po tym, jak Bóg powiedział: „Niech stanie się firmament pośrodku wód i niech oddzieli wody od wód”? W Piśmie Świętym czytamy: „I uczynił Bóg firmament, i oddzielił wody, które są pod firmamentem, od wód, które są nad firmamentem”. Jaki był rezultat po tym, jak Bóg przemówił i to uczynił? Odpowiedź znajduje się w ostatniej części tego fragmentu: „I tak się stało”.

Te dwa krótkie zdania odnotowują wspaniałe wydarzenie i opisują cudowną scenę – ogromne przedsięwzięcie, w którym Bóg rządził wodami, i stworzył przestrzeń, w której człowiek mógł istnieć...

W tym obrazie wody i firmament ukazują się natychmiast przed oczyma Boga oraz rozdzielają się za sprawą autorytetu Bożych słów i te, które są na górze, oddzielają się od tych, które są na dole, w sposób wyznaczony przez Boga. Oznacza to, że firmament stworzony przez Boga nie tylko zakrywał wody na dole, ale także wspierał wody na górze... W tym wypadku człowiek nie może powstrzymać się od wpatrywania się w osłupieniu i wzdychania z podziwu nad splendorem sceny, w której Stwórca przeniósł wody i rozkazał im, i stworzył firmament oraz z podziwu nad potęgą Jego autorytetu. Poprzez swoje słowa i swoją moc, i swój autorytet Bóg dokonał kolejnego wielkiego wyczynu. Czy to nie potęga autorytetu Stwórcy? Użyjmy wersetów Pisma, aby wyjaśnić Boże czyny: Bóg wypowiedział słowa, a dzięki tym słowom Bożym na środku wód powstał firmament.

Jednocześnie w tej przestrzeni nastąpiła ogromna zmiana z powodu tych słów Boga i nie była to zmiana w zwykłym sensie, ale rodzaj substytucji, w której nic stało się czymś. Narodziło się to z myśli Stwórcy i stało się czymś z niczego ze względu na słowa wypowiedziane przez Stwórcę, a ponadto od tego momentu będzie istnieć oraz będzie trwać ze względu na Stwórcę, a także zmieni się, przemieni i odnowi zgodnie z myślami Stwórcy. Ten fragment opisuje drugi akt Stwórcy w Jego stworzeniu całego świata. Był to kolejny wyraz autorytetu oraz mocy Stwórcy i był kolejnym pionierskim przedsięwzięciem Stwórcy. Ten dzień był drugim dniem spędzonym przez Stwórcę od stworzenia świata i był to dla Niego kolejny cudowny dzień: przechadzał się wśród światła, stworzył firmament, oddzielił i zarządził wodami, a Jego czyny, Jego autorytet i Jego moc zostały wykorzystane w nowym dniu...

Czy na środku wód znajdował się firmament, zanim Bóg wypowiedział swoje słowa? Oczywiście, że nie! A po tym, jak Bóg powiedział: „Niech stanie się firmament pośrodku wód”? Rzeczy zamierzone przez Boga pojawiły się; na środku wód znajdował się firmament, a wody rozdzieliły się, ponieważ Bóg powiedział: „Niech oddzieli wody od wód”. W ten sposób, stosując się do słów Boga, pojawiły się dwa nowe przedmioty, dwie nowo narodzone rzeczy ukazały się pośród wszystkich innych w wyniku autorytetu i mocy Boga. A co wy odczuwacie w związku z pojawieniem się tych dwóch nowych rzeczy? Czy czujecie wielkość mocy Stwórcy? Czy czujecie wyjątkową i niezwykłą moc Stwórcy? Wielkość takiej siły i mocy wynika z autorytetu Boga, a autorytet ten jest reprezentacją samego Boga i Jego wyjątkową cechą.

Czy ten fragment dał wam jeszcze jedno głębokie poczucie wyjątkowości Boga? Ale to jeszcze nie jest wystarczające; władza i moc Stwórcy wykraczają daleko poza to. Jego wyjątkowość polega nie tylko na tym, że posiada On istotę niepodobną do jakiegokolwiek stworzenia, ale bierze się także stąd, że Jego władza i moc są nadzwyczajne, nieograniczone, nieprześcignione oraz stoją ponad wszystkim, a ponadto, ponieważ Jego autorytet i to, co On ma i czym jest, może tworzyć życie i zdziałać cuda oraz może tworzyć każdą spektakularną i niezwykłą minutę oraz sekundę, a jednocześnie jest On w stanie rządzić życiem, które stwarza, i sprawować władzę nad cudami oraz wszystkimi minutami i sekundami, które stwarza.

Trzeciego dnia słowa Boga rodzą ziemię i morza, a autorytet Boga sprawia, że świat przepelnia się życiem

Następnie przeczytajmy pierwsze zdanie z Księgi Rodzaju 1:9-11: „Potem Bóg powiedział: Niech się zbiorą w jednym miejscu wody, które są pod niebem, i niech się ukaże sucha powierzchnia”. Jakie zmiany nastąpiły po tym, jak Bóg po prostu powiedział: „Niech się zbiorą w jednym miejscu wody, które są pod niebem, i niech się ukaże sucha powierzchnia”? I co było w tej przestrzeni oprócz światła i firmamentu? W Piśmie jest napisane: „I Bóg nazwał suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód – morzami. I Bóg widział, że to było dobre”. To znaczy, w tej przestrzeni były teraz lądy i morza, a ziemia i morza zostały rozdzielone. Pojawienie się tych nowych rzeczy nastąpiło w następstwie rozkazu z ust Bożych „I tak się stało”. Czy Pismo opisuje Boga jako zajętego, kiedy to robił? Czy opisuje Go jako zaangażowanego w pracę fizyczną? A więc jak to wszystko zostało zrobione przez Boga? W jaki sposób Bóg spowodował powstanie tych nowych rzeczy? Niewątpliwie Bóg użył słów, aby osiągnąć to wszystko, aby stworzyć tę całość.

Na podstawie trzech powyższych fragmentów dowiedzieliśmy się o zaistnieniu trzech wielkich wydarzeń. Wydarzenia te zaszły i powstały poprzez słowa Boga, i to dzięki Jego słowom, jedno po drugim, wydarzenia te pojawiły się przed oczyma Boga. Można więc zauważyć, że słowa „Bóg przemawia i zostanie to dokonane; On rozkazuje i to trwa” nie są pustymi słowami. Owa istota Boga potwierdza się w chwili poczęcia Jego myśli, a kiedy Bóg otwiera usta, aby przemówić, Jego istota odzwierciedla się w pełni.

Przejdźmy do ostatniego zdania tego fragmentu: „Potem Bóg powiedział: Niech ziemia zrodzi trawę, rośliny wydające nasiona i drzewo urodzajne przynoszące owoc według swego rodzaju, którego nasienie będzie w nim na ziemi. I tak się stało”. Podczas gdy Bóg mówił, wszystkie te rzeczy powstały zgodnie z myślami Boga i w jednej chwili wiele drobnych, delikatnych form życia, chwiejnie wychyliło swe głowy spod ziemi i zanim jeszcze strząsnęły one kawałki gleby ze swoich ciał, ochoczo machały do siebie na powitanie, kiwając głową i uśmiechając się do świata. Podziękowały Stwórcy za życie, którym je obdarzył, i ogłosiły światu, że

są częścią wszechrzeczy i że każda z nich poświęci swoje życie, aby okazać autorytet Stwórcy. Kiedy słowa Boga zostały wypowiedziane, ziemia stała się bujna i zielona, wszystkie rodzaje ziół, którymi człowiek mógł się radować, wyskakiwały i przebijały się spod ziemi, a góry i równiny porosły gęstymi drzewami i lasami... Ten jałowy świat, w którym nie było żadnego śladu życia, szybko pokrył się obfitością traw, ziół i drzew oraz wypełnił zielenią... Zapachy trawy i ziemi rozprzestrzeniały się w powietrzu, a rośliny zaczęły oddychać wraz z cyrkulacją powietrza i rozpoczęły proces wzrostu. W tym samym czasie, dzięki słowom Bożym i zgodnie z myślami Boga, wszystkie rośliny rozpoczęły wieczny cykl życiowy, w którym wzrastają, kwitną, owocują i rozmnażają się. Każda z nich zaczęła ściśle przestrzegać wyznaczonego biegu swojego życia i wypełniać swoją rolę wśród wszystkich rzeczy... Wszystkie powstały i żyły dzięki słowom Stwórcy. Otrzymywały od Stwórcy nieustanne zaopatrzenie i pokarm oraz zawsze niewzruszenie trwały w każdym zakątku ziemi, aby ukazać autorytet i moc Stwórcy, a także zawsze emanowały siłą życiową, którą obdarzył je Stwórca...

Życie Stwórcy jest niezwykle, Jego myśli są niezwykle i Jego autorytet jest nadzwyczajny, a więc kiedy Jego słowa zostały wypowiedziane, ostateczny wynikiem było „i tak się stało”. Oczywiście Bóg nie potrzebuje pracować swoimi rękami, kiedy działa; On używa jedynie swoich myśli, aby rozkazywać, oraz swoich słów, aby porządkować, i w ten sposób rzeczy są osiąganе. W tym dniu Bóg zebrał wody na jedno miejsce i pozwolił, by pojawił się suchy ląd, po czym Bóg sprawił, że trawa wyrosła z ziemi, i rosły tam zioła wydające nasiona oraz drzewa owocujące, a Bóg zebrał każde według rodzaju i sprawił, że każde zawierało własne nasienie. Wszystko to zostało zrealizowane zgodnie z myślami Boga i przykazaniami słów Bożych, a wszystko pojawiło się w tym nowym świecie jedno po drugim.

Zanim jeszcze Bóg rozpoczął swoje dzieło, już miał w swoim umyśle obraz tego, co zamierzał osiągnąć, a kiedy Bóg postanowił osiągnąć te rzeczy, a było to także wtedy, gdy otworzył usta, aby mówić o treści tego obrazu, zmiany we wszystkich rzeczach zaczęły następować dzięki autorytetowi i mocy Boga. Niezależnie od tego, jak Bóg to uczynił, czy też użył swej władzy, wszystko zostało osiągnięte krok po kroku zgodnie

z Bożym planem, a także ze względu na słowa Boga, i krok po kroku nastąpiły zmiany między niebem a ziemią dzięki słowom oraz autorytetowi Boga. Wszystkie te zmiany i wydarzenia ukazały autorytet Stwórcy, niezwykłość i wielkość mocy życia Stwórcy. Jego myśli nie są prostymi ideami ani pustym obrazem, ale autorytetem posiadającym witalność i niezwykłą energię oraz są one mocą, która powoduje, że wszystkie rzeczy się zmieniają, ożywiają, odnawiają i giną. Z tego powodu wszystkie rzeczy funkcjonują dzięki Jego myślom, a jednocześnie są osiąganе dzięki słowom z Jego ust...

Zanim wszystko się ukazało, w myślach Boga już dawno powstał kompletny plan, a nowy świat już dawno został osiągnięty. Chociaż trzeciego dnia pojawiły się na ziemi wszelkiego rodzaju rośliny, Bóg nie miał powodu, aby powstrzymywać kroki swego stworzenia tego świata; miał zamiar nadal wypowiadać swoje słowa, aby nadal tworzyć wszystkie nowe rzeczy. Mówił, wydawał swoje rozkazy, używał swojego autorytetu i ukazywał swoją moc, a także przyszykował wszystko, co zaplanował, aby przygotować się na wszystkie rzeczy i ludzkość, które zamierzał stworzyć...

Czwartego dnia powstają pory roku, dni i lata ludzkości, gdy Bóg ponownie używa swojego autorytetu

Stwórca użył swoich słów, aby zrealizować swój plan i w ten sposób spędził pierwsze trzy dni swego planu. Przez te trzy dni Bóg nie wydawał się być zajęty lub wyczerpany. Wręcz przeciwnie – pierwsze trzy dni swego planu spędził cudownie i dokonał wielkiego przedsięwzięcia radykalnej transformacji świata. Zupełnie nowy świat pojawił się przed Jego oczyma i, kawałek po kawałku, piękny obraz, który był zamknięty w Jego myślach, objawił się ostatecznie w Jego słowach. Pojawienie się każdej nowej rzeczy było jak narodziny dziecka, a Stwórca czerpał przyjemność z obrazu, który kiedyś był w Jego myślach, ale teraz został powołany do życia. W tym czasie Jego serce zyskało odrobinę satysfakcji, ale Jego plan dopiero się rozpoczął. W mgnieniu oka przyszedł nowy dzień i jaka była następna strona w planie Stwórcy? Co on powiedział? I w jaki sposób użył swego autorytetu? A jednocześnie jakie nowe rzeczy pojawiły się w tym nowym świecie? Podążając za wskazówkami Stwórcy, nasz wzrok pada na czwarty

dzień Bożego stworzenia wszystkich rzeczy; dzień, który był kolejnym nowym początkiem. Oczywiście dla Stwórcy był to niewątpliwie kolejny cudowny dzień i kolejny dzień najwyższej wagi dla dzisiejszej ludzkości. Był to, bez wątpienia, dzień nieocenionej wartości. Jak cudowny, jak ważny i jakże nieocenionej wartości? Najpierw posłuchajmy słów wypowiedzianych przez Stwórcę...

„Potem Bóg powiedział: Niech się staną światła na firmamencie nieba, by oddzielały dzień od nocy, i niech stanowią znaki, pory roku, dni i lata. I niech będą światłami na firmamencie nieba, aby świeciły nad ziemią” (Rdz 1:14-15). To był kolejny wyraz boskiego autorytetu, który został ukazany poprzez istoty następujące po stworzeniu przez Niego suchego ładu i roślin na nim. Dla Boga taki czyn był równie łatwy jak to, co zrobił wcześniej, ponieważ ma On taką moc; Bóg jest tak dobry, jak Jego słowo, a Jego słowo się spełni. Bóg nakazał, aby pojawiły się na niebie światła, a światła te nie tylko świeciły na niebie i nad ziemią, ale również służyły jako znaki dnia i nocy, pór roku, dni i lat. W ten sposób, gdy Bóg wypowiedział swe słowa, każdy czyn, który Bóg chciał zrealizować, spełnił się zgodnie z Bożym zamysłem i sposobem wyznaczonym przez Boga.

Światła na niebie są materią, która może promieniować światłem; mogą oświetlać niebo, ląd i morze. Obracają się zgodnie z rytmem i częstotliwością nakazaną przez Boga, rozświetlają różne okresy czasu na ziemi. W ten sposób cykle obrotu światel sprawiają, że na wschodzie i zachodzie powstają dzień oraz noc. Nie są one tylko znakami nocy i dnia, ale poprzez owe różne cykle wyznaczają także święta i rozmaite szczególne dni ludzkości. Są doskonałym uzupełnieniem i towarzyszem ustanowionych przez Boga czterech pór roku – wiosny, lata, jesieni i zimy – wraz z którymi harmonijnie służą jako stałe i dokładne wyznaczniki pór księżyca, dni i lat ludzkości. Chociaż dopiero po pojawieniu się rolnictwa ludzkość dostrzegła i zaczęła rozumieć rozróżnienie pór księżyca, dni i lat wyznaczanych światłami stworzonymi przez Boga, w rzeczywistości tworzenie pór księżyca, dni i lat, które człowiek rozumie dzisiaj, rozpoczęło się dawno temu, w czwartym dniu Bożego stworzenia wszystkich rzeczy, tak samo jak tworzenie zmieniających się cykli wiosennych, letnich, jesiennych i zimowych doświadczanych przez człowieka rozpoczęło się dawno temu, w czwartym dniu Bożego stworzenia

wszystkich rzeczy. Światła stworzone przez Boga umożliwiły człowiekowi regularne, precyzyjne i wyraźne odróżnianie nocy od dnia, liczenie dni oraz dokładne śledzenie miesięcy oraz lat. (Dzień pełni księżyca był zakończeniem jednego miesiąca i stąd człowiek wiedział, że rozświetlenie rozpoczynało nowy cykl; dzień pierwszej kwadry był zakończeniem pierwszej połowy miesiąca, co mówiło człowiekowi, że rozpoczynała się nowa pora księżycowa, z czego z kolei można było wywnioskować, ile pora księżycowa miała dni i nocy, ile pór księżycowych przypadało na porę roku i ile pór roku przypadało w ciągu roku, a wszystkiemu temu towarzyszyła wielka regularność). Człowiek mógł zatem z łatwością śledzić pory księżycowe, dni i lata wyznaczone obrotami światła. Od tego momentu ludzkość i wszystkie rzeczy nieświadomie żyły pośród uporządkowanego następstwa nocy i dnia, a także zmian pór roku wywołanych przez obroty światła. Takie było znaczenie stworzenia światła przez Stwórcę czwartego dnia. Podobnie, cele i znaczenie tego działania Stwórcy wciąż były nierozzerwalnie związane z Jego autorytetem i mocą. Tak więc światła stworzone przez Boga i wartość, jaką wkrótce miały przynieść ludziom, były kolejnym mistrzowskim posunięciem towarzyszącym sprawowaniu władzy przez Stwórcę.

W tym nowym świecie, w którym ludzkość dopiero miała się pojawić, Stwórca przygotował wieczór i poranek, firmament, ziemię i morze, trawę, zioła i różne rodzaje drzew, a także światła, pory roku, dni i lata dla nowego życia, które wkrótce miał stworzyć. Autorytet i moc Stwórcy wyrażały się w każdej nowej rzeczy, którą stworzył, a Jego słowa i dokonania następowały równocześnie, bez najmniejszej rozbieżności i bez najmniejszego odstęp. Pojawienie się i narodziny tych wszystkich nowych rzeczy były dowodem autorytetu i mocy Stwórcy: On jest tak dobry, jak Jego słowo i Jego słowo się spełni, a to, co się dokonuje, trwa na wieki. Fakt ten nigdy się nie zmienił: tak było w przeszłości, tak jest dzisiaj i tak będzie na całą wieczność. Kiedy raz jeszcze spojrzycie na te słowa Pisma Świętego, czy są one dla was czymś nowym? Czy widzieliście nowe treści i dokonaliście nowych odkryć? Dzieje się tak, ponieważ czyny Stwórcy pobudziły wasze serca, a także ukierunkowały waszą wiedzę o Jego autorytecie i mocy oraz otworzyły drzwi waszemu rozumieniu Stwórcy, a Jego czyny i autorytet nadały życie tym słowom. I tak w tych słowach

człowiek widzi prawdziwy, żywy wyraz autorytetu Stwórcy i prawdziwie doświadcza wyższości Stwórcy oraz dostrzega nadzwyczajność autorytetu i mocy Stwórcy.

Autorytet oraz moc Stwórcy raz za razem wywołują cuda i przyciągają uwagę człowieka, a ten nie może powstrzymać się przed wpatrywaniem się w zafascynowaniu w zdumiewające czyny zrodzone ze sprawowania Jego władzy. Jego fenomenalna moc budzi zachwyt za zachwytem, a człowiek pozostaje oszołomiony i uradowany, wzdycha z podziwem, jest urzeczony i pokrzepiony; co więcej, człowiek jest wyraźnie poruszony i rodzą się w nim szacunek, cześć oraz przywiązanie. Autorytet i czyny Stwórcy mają wielki wpływ na ducha człowieka i obmywają go, a ponadto go nasycają. Każda z Jego myśli, każda z Jego wypowiedzi i każde objawienie Jego autorytetu są arcydziełem pośród wszystkich rzeczy i stanowią wielkie przedsięwzięcie, najbardziej zasługujące na to, by stworzona ludzkość dogłębnie je zrozumiała i poznała. Kiedy liczymy, jak wiele stworzeń zrodziło się ze słów Stwórcy, cud Bożej mocy przyciąga naszego ducha, a my podążamy śladami Stwórcy do kolejnego dnia: piątego dnia Bożego stworzenia wszystkich rzeczy.

Kontynuujmy czytanie Pisma Świętego fragment po fragmencie, przyglądając się kolejnym czynom Stwórcy.

Piątego dnia życie zróżnicowanych i różnorodnych form na różne sposoby eksponuje autorytet Stwórcy

Pismo mówi: „Potem Bóg powiedział: Niech wody hojnie wydadzą żywe istoty, a ptactwo niech lata nad ziemią, pod firmamentem nieba. I Bóg stworzył wielkie wieloryby i wszelkie pływające istoty żywe, które hojnie wydały wody, według ich rodzaju oraz wszelkie ptactwo skrzydlate według jego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre” (Rdz 1:20-21). Pismo wyraźnie mówi nam, że w tym dniu Bóg stworzył istoty w wodach i ptactwo nieba, co oznacza, że stworzył różne ryby i ptaki oraz zebrał każde z nich według rodzaju. W ten sposób ziemia, nieba i wody zostały wzbogacone przez Boże stworzenie...

Gdy słowa Boga zostały wypowiedziane, świeże nowe życie, każde o innej formie, natychmiast ożyło wśród słów Stwórcy. Przybyli na świat, rozpychając się, by zająć swą pozycję, skacząc, bawiąc się z radością...

Ryby wszystkich kształtów i rozmiarów pływały w wodzie, skorupiaki wszystkich rodzajów wyrastały z piasku, bezkręgowce stworzenia pokryte łuskami i skorupkami pospiesznie wzrastały w różnych formach, czy to wielkiej, czy małej, długiej lub krótkiej. Podobnie różne rodzaje wodorostów zaczęły gwałtownie rosnąć, kołysząc się w rytmie różnorodnego życia morskiego, falując, ponaglając stojące wody, jakby chciały im powiedzieć: „Zatańcz! Sprowadź swoich przyjaciół! Bo już nigdy nie będziesz samo!”. Od chwili pojawienia się różnych żywych istot stworzonych przez Boga w wodzie, każde nowe życie przynosiło vitalność wodom, które tak długo pozostawały w bezruchu i dawało początek nowej erze... Od tego momentu, tuliły się do siebie nawzajem, dotrzymywały sobie towarzystwa i zawsze były blisko siebie. Woda istniała dla stworzeń w niej żyjących, odżywiając każde życie, które znajdowało się w jej objęciach, a każde życie istniało dla wody z powodu jej zaopatrzenia. Każde z nich dawało życie drugiemu, a jednocześnie każde w ten sam sposób niesło świadectwo cudowności i wielkości stworzenia Stwórcy oraz niezmierzonej mocy autorytetu Stwórcy...

Morze nie było już ciche, więc życie zaczęło także wypełniać obłoki. Jeden po drugim, ptaki duże i małe, wleciały w niebo z ziemi. W przeciwieństwie do stworzeń morskich miały skrzydła i pióra pokrywające ich szczupłe oraz pełne wdzięku postacie. Zatrzepotały skrzydłami, dumnie i wyniosłe, pokazując swój wspaniały płaszcz z piór i swe specjalne funkcje oraz umiejętności nadane im przez Stwórcę. Unosiły się swobodnie i umiejętnie przemieszczały się między niebem a ziemią, przez łąki i lasy... Były ulubieńcami powietrza, były ulubieńcami wszystkich rzeczy. Wkrótce miały się stać łącznikami między niebem a ziemią i przekazywać wiadomości wszystkim rzeczom... Śpiewały, radośnie nurkowały, przynosiły okrzyki radości, śmiech i żywotność temu niegdyś pustemu światu... Użyły swego czystego, melodyjnego śpiewu, użyły słów w swoich sercach, by uwielbiać Stwórcę za życie, które zostało im dane. Radośnie tańczyły, aby ukazać doskonałość i cudowność stworzenia Stwórcy, a także poświęcały całe swoje życie, aby dawać świadectwo autorytetowi Stwórcy poprzez szczególne życie, którym On je obdarzył...

Bez względu na to, czy były w wodzie, czy w obłokach, dzięki rozkazowi Stwórcy ta mnogość żywych istot zaistniała w różnych

konfiguracjach życia, a z rozkazu Stwórcy zebrały się zgodnie z ich właściwymi gatunkami. I to prawo, ta zasada była niemożliwa do zmiany przez jakiegokolwiek stworzenia. Nigdy nie odważyły się wyjść poza granice wyznaczone im przez Stwórcę ani też nie były w stanie tego zrobić. Jak nakazał Stwórcą, żyły i rozmnażały się, ściśle przestrzegając cyklu życia i praw ustanowionych dla nich przez Stwórcę oraz świadomie przestrzegały Jego niewypowiedzianych rozkazów i niebiańskich edyktów oraz nakazów, które im dał, aż do dzisiaj. Rozmawiały ze Stwórcą na swój szczególny sposób, zaczęły doceniać znaczenie Stwórcy i były posłuszne Jego przykazaniom. Żaden nigdy nie naruszył autorytetu Stwórcy, a Jego suwerenność i rządy nad nimi były sprawowane w Jego myślach; żadne słowa nie zostały wypowiedziane, ale autorytet, właściwy tylko Stwórcy, kontrolował wszystkie rzeczy w ciszy, która nie posiadała funkcji języka – inaczej niż u ludzkości. Sprawowanie Jego autorytetu w ten szczególny sposób zmusiło człowieka do zdobycia nowej wiedzy i dokonania nowej interpretacji wyjątkowego autorytetu Stwórcy. Tutaj muszę wam powiedzieć, że w tym nowym dniu użycie autorytetu Stwórcy ponownie ukazało Jego wyjątkowość.

Spójrzmy następnie na ostatnie zdanie tego fragmentu Pisma: „Bóg widział, że to było dobre”. Jak myślicie, co to oznacza? W tych słowach zawarte są emocje Boga. Bóg patrzył, jak wszystkie rzeczy, które stworzył, powstają i trwają dzięki Jego słowom oraz jak stopniowo zaczynają się zmieniać. Czy w tym czasie Bóg był zadowolony z różnych rzeczy, które stworzył swoimi słowami, i różnych czynów, które osiągnął? Odpowiedź brzmi: „Bóg widział, że to było dobre”. Co tu widzicie? Co to oznacza, że „Bóg widział, że to było dobre”? Co to symbolizuje? Oznacza to, że Bóg miał moc i mądrość, aby zrealizować to, co zaplanował i ustalił, aby osiągnąć cele, które zamierzał osiągnąć. Kiedy Bóg wykonał każde zadanie, czy odczuwał żal? Odpowiedź w dalszym ciągu brzmi: „Bóg widział, że to było dobre”. Innymi słowy, nie tylko nie odczuwał żalu, ale zamiast tego był zadowolony. Co to znaczy, że nie odczuwał żalu? Oznacza to, że boski plan jest doskonały, że Jego moc i mądrość są doskonałe oraz że tylko dzięki Jego autorytetowi taka doskonałość może zostać osiągnięta. Kiedy człowiek wykonuje zadanie, czy może, tak jak Bóg, zobaczyć, że to jest dobre? Czy wszystko, co człowiek robi, może osiągnąć doskonałość? Czy

człowiek może wykonać coś raz na zawsze? Tak jak człowiek mówi: „nic nie jest doskonałe, tylko lepsze”. Nic, co człowiek robi, nie może osiągnąć doskonałości. Kiedy Bóg zobaczył, że wszystko, co uczynił i osiągnął, było dobre, wszystko stworzone przez Boga zostało ustanowione przez Jego słowa, co oznacza, że gdy „Bóg widział, że to było dobre”, wszystko, co uczynił, przybrało formę stałą, zostało sklasyfikowane według rodzaju oraz otrzymało stałe miejsce, cel i funkcję raz na zawsze. Co więcej, rola danego stworzenia pośród wszystkich rzeczy i droga, którą musi obrać podczas Bożego zarządzania wszystkimi rzeczami, zostały już ustanowione przez Boga i były niezmiennie. Takie było niebiańskie prawo dane przez Stwórcę wszystkim rzeczom.

„Bóg widział, że to było dobre”, – te proste, niedoceniane słowa, tak często ignorowane, są słowami niebiańskiego prawa i niebiańskim edyktem danym wszystkim stworzeniom przez Boga. Są kolejnym ucieleśnieniem autorytetu Stwórcy, bardziej praktycznym i bardziej dogłębnym. Poprzez swoje słowa Stwórca był nie tylko w stanie uzyskać wszystko, co postanowił uzyskać, i osiągnąć wszystko, co postanowił osiągnąć, ale mógł także kontrolować w swoich rękach wszystko, co stworzył, i rządzić wszystkimi rzeczami w ramach swojego autorytetu, a ponadto wszystko było systematyczne i regularne. Wszystkie rzeczy również mnożyły się, istniały oraz ginęły za przyczyną Jego słowa, a ponadto dzięki Jego autorytetowi istniały wśród prawa, które On ustanowił – wszystkie bez wyjątku! Prawo to zaczęło się w momencie, gdy „Bóg widział, że to było dobre”, i będzie istniało, trwało oraz funkcjonowało z uwagi na Boży plan zarządzania aż do dnia, w którym zostanie ono uchylone przez Stwórcę! Wyjątkowy autorytet Stwórcy przejawiał się nie tylko w Jego zdolności do tworzenia wszystkiego i nakazania wszystkim rzeczom, aby powstały, ale także w Jego zdolności do rządzenia i władania wszystkimi rzeczami oraz obdarzania życiem i witalnością wszystkich rzeczy, a ponadto w Jego zdolności do powodowania, raz na zawsze, aby wszystkie rzeczy, które miał On stworzyć w swoim planie, pojawiły się i istniały w doskonałej formie, doskonałej strukturze życia oraz doskonałej roli w świecie przez Niego stworzonym. Przejawiło się to także w tym, że myśli Stwórcy nie podlegały żadnym ograniczeniom, nie ograniczały ich czas, przestrzeń czy geografia. Podobnie jak Jego autorytet, wyjątkowa tożsamość Stwórcy pozostanie

niezmieniona od wieczności do wieczności. Jego autorytet zawsze będzie reprezentacją i symbolem Jego wyjątkowej tożsamości, a Jego autorytet zawsze będzie istnieć ramię w ramię z Jego tożsamością!

Szóstego dnia Stwórca przemawia i pojawiają się wszelkiego rodzaju żywe istoty, jakie obmyślił, jedna po drugiej

Niepostrzeżenie dzieło Stwórcy polegające na stworzeniu wszystkiego było kontynuowane przez pięć dni, zaraz po których Stwórca powitał szósty dzień swego tworzenia wszystkich rzeczy. Ten dzień był kolejnym nowym początkiem i kolejnym niezwykłym dniem. Jaki zatem był plan Stwórcy w przededniu tego nowego dnia? Jakie nowe stworzenia stworzy, ukształtuje? Słuchaj, to jest głos Stwórcy...

„Bóg powiedział też: Niech ziemia wyda istoty żywe według swego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i zwierzęta ziemi według swego rodzaju. I tak się stało. I Bóg uczynił zwierzęta ziemi według swego rodzaju i bydło według swego rodzaju, i wszelkie zwierzęta, które pełzają po ziemi według swego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre” (Rdz 1:24-25). Jakie żyjące istoty to obejmuje? Pismo mówi: bydło, zwierzęta pełzające i zwierzęta ziemi według swego rodzaju. To znaczy, że tego dnia na ziemi znajdowały się nie tylko wszelkiego rodzaju żywe stworzenia, ale wszystkie były klasyfikowane według rodzaju, a także, że „Bóg widział, że to było dobre”.

Podobnie jak podczas poprzednich pięciu dni, Stwórca przemówił tym samym tonem, zarządził narodziny upragnionych przez siebie żywych stworzeń i nakazał, żeby pojawiły się na ziemi, każde według swego rodzaju. Kiedy Stwórca sprawuje swoją władzę, żadne z Jego słów nie jest rzucane na wiatr, a więc szóstego dnia każde żywe stworzenie, które zamierzał stworzyć, pojawiło się w wyznaczonym czasie. Gdy Stwórca powiedział: „Niech ziemia wyda istoty żywe według swego rodzaju”, ziemia natychmiast wypełniła się życiem i nagle pojawił się na niej się oddech wszelkiego rodzaju żywych stworzeń... W trawiastej zielonej dziczy jedna po drugiej pojawiły się dorodne krowy, machając ogonami wte i wewte; beczące owce zbierały się w stada, a rżące konie zaczęły galopować... W jednej chwili rozległe przestrzenie cichych łąk eksplodowały życiem... Pojawienie się na spokojnej łące tych różnych

zwierząt było pięknym widokiem i wypełniło ją bezgranicznym życiem... Będą one towarzyszami łąk i ich panami, wzajemnie od siebie zależnymi; staną się też strażnikami i stróżami tych ziem, które będą ich stałym siedliskiem i które zapewnią im wszystko, czego potrzebują – będą źródłem wiecznego zaopatrzenia dla ich egzystencji...

W tym samym dniu, w którym pojawiły się te różne zwierzęta, za sprawą słowa Stwórcy pojawiło się także po kolei całe mnóstwo owadów. Mimo że były najmniejszymi żywymi istotami wśród wszystkich stworzeń, także ich siła życiowa była cudownym dziełem Stwórcy, i przybyły one we właściwym czasie... Niektóre trzepotały swoimi skrzydełkami, podczas gdy inne powoli się czołgały; niektóre odbijały się od ziemi i podskakiwały, a inne poruszały się chwiejnie; niektóre mknęły do przodu, podczas gdy inne pierzchały; niektóre poruszały się, stawiając kroki na boki, inne skakały wysoko i nisko... Wszystkie zajęte były szukaniem dla siebie domów: niektóre utorowały sobie drogę w trawie, inne rozpoczęły wykopywanie nor w ziemi, a jeszcze inne wleciały na drzewa ukryte w lasach... Choć niewielkie, nie chciały cierpieć głodu, więc po znalezieniu własnych domów pospieszyły szukać pokarmu, aby się pożywić. Niektóre wspinały się po źdźbłach trawy i zjadały ich delikatne końcówki, niektóre łapały kęsy ziemi i napełniały nią żołądki, jedząc z wielką ochotą i przyjemnością (dla nich nawet ziemia jest smacznym kąskem); niektóre ukrywały się w lasach, ale nie odpoczywały, ponieważ sok błyszczących ciemnozielonych liścia dostarczał im obfitego posiłku... Gdy już się nasyciły, owady nadal nie przestały być aktywne; choć były niewielkie, posiadały ogromną energię i nieograniczony zapał, i są one najbardziej aktywne oraz najbardziej pracowite ze wszystkich stworzeń. Nigdy nie były leniwe i nigdy sobie nie folgowały. Gdy zaspokoili swój apetyt, dalej trudziły się pracą dla dobra swojej przyszłości, zabiegały o swoje jutro, o swoje przetrwanie... Delikatnie nuciły ballady o różnych melodiach i rytmach, aby się zachęcać oraz ponaglać. Przynosiły także radość trawom, drzewom i każdemu calowi ziemi, sprawiając, że każdy dzień i każdy rok był wyjątkowy... Własnymi językami i na własne sposoby przekazywały informacje wszystkim żywym istotom na ziemi. Wykorzystując swój specyficzny cykl życia, naznaczały wszystkie rzeczy, na których zostawiały ślady... Żyły za pan brat z ziemią, trawą i lasami oraz nadawały wigor

i witalność glebie, trawie i lasom. Przynosiły napomnienia i pozdrowienia od Stwórcy wszystkim żywym istotom...

Spojrzenie Stwórcy omiotło wszystko, co stworzył, a w tej chwili Jego oczy zatrzymały się na lasach i górach, Jego umysł skierował się na nie. Kiedy Jego słowa zostały wypowiedziane, w gęstych lasach i na górach pojawiły się stworzenia niepodobne do żadnych, które były wcześniej: były to dzikie zwierzęta wypowiedziane przez usta Boga. Dawno oczekiwane, potrzasały głowami i machały ogonami, każde obdarzone własnym, niepowtarzalnym pyskiem. Niektóre były pokryte futrem, niektóre miały pancerze, niektóre obnażały kły, niektóre szczyrzyły zęby, niektóre miały długie szyje, niektóre krótkie ogony, niektóre dzikie oczy, niektóre nieśmiało spoglądały, niektóre pochylały się, by skubać trawę, inne miały krew wokół ust, niektóre pojawiły się, podskakując na dwóch nogach, niektóre chodząc w tę i z powrotem na czterech kopytach, niektóre na drzewach, spoglądając w dal, niektóre czając się w lasach, niektóre szukając jaskiń na odpoczynek, niektóre biegnąc i bawiąc się na równinach, niektóre grasując w lasach... Niektóre ryczały, niektóre wyły, niektóre szczerkały, niektórzy kwiliły... Niektóre były sopranami, inne były barytonami, inne krzyczały na całe gardło, a głosy innych były czyste i melodyjne... Niektóre były ponure, inne śliczne, inne obrzydliwe, inne urocze, inne przerażające, inne czarująco naiwne... Jeden po drugim, wszystkie powstały. Spójrz, jak dyszały, wolne, bez troski obojętne wobec siebie, nie zwracając sobie głowy spoglądaniem na siebie nawzajem... Każde niosąc szczególne życie, jakie zostało mu dane przez Stwórcę, oraz swoją własną dzikość, a także brutalność, pojawiło się w lasach i na górach. Pogardzając wszystkim, tak całkowicie władcze – były w końcu prawdziwymi panami gór i lasów. Od momentu gdy Stwórca zarządził ich pojawienie się, „rościły sobie prawo” do lasów i „rościły sobie prawo” do gór, ponieważ Stwórca już zamknął ich granice oraz określił zasięg ich istnienia. Tylko one były prawdziwymi władcami gór oraz lasów i dlatego były tak dzikie oraz pełne pogardy. Zostały nazwane „dzikimi zwierzętami” wyłącznie dlatego, że spośród wszystkich stworzeń były one naprawdę dzikie, brutalne i nieposkromione. Nie można ich było oswoić, więc nie mogłyby być hodowane i nie mogły żyć w harmonii z ludzkością lub pracować na rzecz ludzkości. Właśnie dlatego, że nie mogły być wychowane i nie mogły pracować na rzecz

ludzkości, musiały żyć z dala od ludzkości, a człowiek nie mógł się do nich zbliżyć. Z kolei dlatego, że żyły z dala i człowiek nie mógł się do ich zbliżyć, były w stanie wypełnić odpowiedzialność nałożoną na nich przez Stwórcę: strzec gór i lasów. Ich dzikość chroniła góry i strzegła lasów, była najlepszą ochroną oraz gwarancją ich istnienia i rozmnażania. Zarazem ich dzikość utrzymywała oraz zapewniała równowagę między wszystkimi rzeczami. Ich przybycie ustanowiło podporę, a także punkt oparcia dla gór i lasów; ich przybycie zaszczerpiło bezgraniczną siłę i witalność w spokojne, a także puste góry oraz lasy. Od tego momentu góry i lasy stały się ich stałym siedliskiem, a one nigdy nie stracą domu, ponieważ góry i lasy pojawiły się oraz zaistniały dla nich, a dzikie zwierzęta będą spełniały swój obowiązek i robiły wszystko, co mogły, aby ich strzec. Zatem także dzikie zwierzęta ściśle przestrzegają nawoływań Stwórcy, aby trzymać się swego terytorium, i dalej trwają w swej zwierzęcej naturze, aby utrzymać równowagę wszystkich rzeczy ustanowionych przez Stwórcę i ukazać autorytet oraz moc Stwórcy!

W autorytecie Stwórcy wszystkie rzeczy są doskonałe

Wszystkie rzeczy stworzone przez Boga, włączając te, które mogły się poruszać, i te, które nie mogły, takie jak ptaki i ryby, takie jak drzewa i kwiaty, a także bydło, owady i dzikie zwierzęta stworzone szóstego dnia – wszystkie były dobre dla Boga, a ponadto w oczach Boga, te rzeczy zgodnie z Jego planem osiągnęły szczyt doskonałości i osiągnęły standardy, które Bóg chciał osiągnąć. Krok po kroku Stwórca wykonywał dzieło, którego zamierzał dokonać zgodnie ze swym planem. Jedną po drugiej pojawiły się rzeczy, które zamierzał stworzyć, a pojawienie się każdej było odbiciem autorytetu Stwórcy i krystalizacją Jego autorytetu, a z powodu tych krystalizacji żadne stworzenie nie mogło zrobić nic innego, jak tylko być wdzięcznym za łaskę Stwórcy i Jego zaopatrzenie. Gdy objawiły się cudowne czyny Boga, ten świat napęłniał się, kawałek po kawałku, wszystkimi rzeczami stworzonymi przez Boga oraz zmienił się z chaosu i ciemności w klarowność i jasność, ze śmiertelnego bezruchu do żywotności i nieograniczonej witalności. Spośród wszystkich rzeczy stworzonych, od wielkich po małe, od małych po mikroskopijne, nie było niczego, co nie zostałoby stworzone przez autorytet i moc Stwórcy, a także

istniała unikalna i wrodzona konieczność oraz wartość istnienia każdego stworzenia. Niezależnie od różnic w ich kształcie i strukturze, musiały one zostać stworzone przez Stwórcę, aby istnieć w autorytecie Stwórcy. Czasami ludzie widzą owada, który jest bardzo brzydki, i mówią: „Ten owad jest tak okropny, nie ma możliwości, żeby tak brzydka rzecz mogła być stworzona przez Boga – nie ma opcji, by mógł stworzyć czegoś tak brzydkiego”. Co za głupi pogląd! Co powinni powiedzieć, to: „Chociaż ten owad jest tak brzydki, został stworzony przez Boga i dlatego musi mieć swoją własną, wyjątkową rolę”. W swoich myślach Bóg zamierzał dać wszelki wygląd i wszelkiego rodzaju funkcje oraz zastosowania różnym żywym istotom, które stworzył, a zatem żadna z rzeczy, które Bóg stworzył, nie została odlana z tej samej formy. Od ich zewnętrznej formy do ich wewnętrznego składu, od ich nawyków życiowych do miejsca, które zajmują – każdy jest inny. Krowy wyglądają jak krowy, osły wyglądają jak osły, jelenie wyglądają jak jelenie, a słonie wyglądają jak słonie. Czy możesz powiedzieć, które wygląda najlepiej, a które jest najbrzydsze? Czy możesz powiedzieć, które jest najbardziej przydatne, a którego istnienie jest najmniej potrzebne? Niektórzy ludzie polubili wygląd słoni, ale nikt nie używa słoni do obsadzania nimi pól; niektórzy ludzie lubią wygląd lwów i tygrysów, ponieważ ich wygląd jest najbardziej imponujący spośród wszystkich rzeczy, ale czy możesz je trzymać jako zwierzęta domowe? Krótko mówiąc, jeśli chodzi o wszystkie rzeczy, człowiek powinien poddać się autorytetowi Stwórcy, co oznacza poddanie się porządkowi ustalonemu przez Stwórcę wszystkich rzeczy; to jest najmądrzejsza postawa. Jedynie postawa poszukiwania i posłuszeństwa pierwotnym intencjom Stwórcy jest prawdziwą akceptacją i pewnością co do autorytetu Stwórcy. To jest dobre dla Boga, więc jaki człowiek ma powód, by doszukiwać się wad?

W ten sposób wszystko, co podlega władzy Stwórcy, zagra nową symfonię dla Jego zwierchności, rozpocznie błyskotliwe preludium dla Jego dzieła nowego dnia, i właśnie wtedy Stwórca otworzy nową stronę w dziele swego zarządzania! Zgodnie z wyznaczonym przez Stwórcę prawem kiełkowania pędów na wiosnę, dojrzewania w lecie, zbierania plonów jesienią i przechowywania zimą, wszystkie rzeczy będą współbrzmieć z planem zarządzania Stwórcy i przywitają swój nowy dzień, nowy początek i nowy bieg życia, a wkrótce będą się one rozmnażać

w nieskończonym ciągu, aby przyjmować z radością każdy dzień pod suwerennymi rządami autorytetu Stwórcy...

Żadna ze stworzonych i niestworzonych istot nie może zastąpić tożsamości Stwórcy

Od kiedy Bóg rozpoczął stwarzanie wszystkich rzeczy, Jego Boża moc zaczęła się wyrażać i zaczęła się objawiać, ponieważ Bóg użył słów, by stworzyć wszystkie rzeczy. Bez względu na to, w jaki sposób je stworzył, bez względu na to, dlaczego je stworzył, wszystkie rzeczy powstały, istniały oraz trwały z powodu słów Boga i to jest wyjątkowy autorytet Stwórcy. W czasach zanim ludzkość pojawiła się na świecie, Stwórca użył swojej mocy i autorytetu, aby stworzyć wszystkie rzeczy dla ludzkości oraz zastosował swoje wyjątkowe metody, aby przygotować odpowiednie środowisko życia dla ludzkości. Wszystko, co uczynił, było przygotowaniem dla ludzkości, która wkrótce miała otrzymać swój oddech. To znaczy, że w czasach, zanim ludzkość została stworzona, autorytet Boga został ukazany we wszystkich istotach innych niż ludzkość, w rzeczach tak wielkich jak niebiosy, światła, morza i ziemia, a także w tych, które są małe, jak zwierzęta i ptaki, a także wszelkiego rodzaju owady i mikroorganizmy, w tym różne bakterie niewidoczne gołym okiem. Każde dostało życie poprzez słowa Stwórcy, każde z nich rozmnożyło się dzięki słowom Stwórcy i każde żyło pod suwerennymi rządami Stwórcy z powodu Jego słów. Chociaż nie otrzymały technienia Stwórcy, nadal ukazywały życie oraz witalność nadane im przez Stwórcę poprzez swe różne formy i struktury; chociaż nie otrzymały zdolności do mówienia, która została dana ludzkości przez Stwórcę, każde otrzymało sposób wyrażenia swego życia, którym Stwórca ich obdarzył i który różnił się od języka ludzkiego. Autorytet Stwórcy nie tylko daje witalność życia pozornie statycznym przedmiotom materialnym tak, że nigdy nie znikają, ale ponadto daje instynkt rozmnażania się każdej żywej istocie, aby nigdy nie znikły, a więc, pokolenie za pokoleniem, przekażą prawa i zasady przeżycia, którymi Stwórca je obdarował. Sposób, w jaki Stwórca sprawuje swój autorytet, nie trzyma się ściśle makro lub mikro punktu widzenia i nie jest ograniczony do żadnej formy; On jest w stanie dowodzić działaniem wszechświata i utrzymywać władzę nad życiem oraz śmiercią wszystkich

rzeczy, a ponadto jest w stanie operować wszystkimi rzeczami, aby Mu służyły; potrafi zarządzać wszelkimi działaniami gór, rzek i jezior oraz rządzić wszystkimi rzeczami w nich, a ponadto jest w stanie zapewnić to, co jest potrzebne wszystkim rzeczom. Jest to przejawem wyjątkowego autorytetu Stwórcy pośród wszystkich rzeczy oprócz ludzkości. Taka manifestacja ma miejsce nie tylko w ciągu życia i nigdy nie ustaje, nie udaje się na spoczynek ani nie może zostać zmieniona lub zniszczona przez żadną osobę czy rzecz, ani też nie może być powiększona lub zredukowana przez jakąkolwiek osobę czy rzecz – ponieważ tożsamość Stwórcy, a więc i autorytetu Stwórcy, nie może być zastąpiona przez jakąkolwiek stworzoną istotę i jest nieosiągalna dla jakiegokolwiek niestworzonej istoty. Weźmy na przykład Bożych posłańców i anioły. Nie posiadają mocy Bożej, a tym bardziej nie posiadają autorytetu Stwórcy, a powodem, dla którego nie mają mocy i autorytetu Boga, jest to, że nie posiadają oni istoty Stwórcy. Niestworzone istoty, takie jak Boży posłańcy i aniołowie, chociaż mogą robić pewne rzeczy w imieniu Boga, nie mogą reprezentować Boga. Chociaż posiadają pewną moc nieposiadaną przez człowieka, nie mają autorytetu Boga, nie posiadają autorytetu Boga, by tworzyć wszystko, dowodzić wszystkimi rzeczami i suwerennie władać wszystkim. Tak więc wyjątkowość Boga nie może być zastąpiona przez żadną niestworzoną istotę. Podobnie autorytet i moc Boga nie mogą być zastąpione przez żadną niestworzoną istotę. Czy czytałeś w Biblii o jakimkolwiek posłańcu Boga, który stworzył wszystkie rzeczy? I dlaczego Bóg nie wysłał żadnego ze swoich posłańców ani aniołów, aby stworzyć wszystkie rzeczy? Ponieważ nie posiadali autorytetu Boga, a więc nie posiadali zdolności do sprawowania autorytetu Boga. Podobnie jak wszystkie stworzenia wszyscy oni znajdują się pod suwerennymi rządami Stwórcy i w autorytecie Stwórcy, a zatem w ten sam sposób Stwórca jest ich Bogiem, a także ich suwerennym Władcą. Wśród wszystkich z nich – bez względu na to, czy są oni szlachetni czy niskiego stanu, wielkiej lub mniejszej władzy – nie ma takiego, który mógłby przewyższyć autorytet Stwórcy, a więc nie ma wśród nich takiego, który mógłby zastąpić tożsamość Stwórcy. Nigdy nie będą nazywani Bogiem i nigdy nie będą mogli stać się Stwórcą. Są to niezienne prawdy i fakty!

Czy poprzez powyższą społeczność możemy stwierdzić, co następuje: że tylko Stwórca i Władca wszystkich rzeczy, Ten, który posiada

wyjątkowy autorytet i wyjątkową moc, może być nazwany unikalnym Bogiem we Własnej Osobie? W tym momencie możecie czuć, że takie pytanie jest zbyt głębokie. Jesteście na razie niezdolni do zrozumienia tego i nie możecie dostrzec w tym istoty, a więc w tym momencie czujecie, że trudno jest odpowiedzieć. W takim wypadku będę kontynuował Moją społeczność. Następnie pozwolę wam ujrzeć rzeczywiste czyny wielu aspektów autorytetu i władzy posiadanej wyłącznie przez Boga, a zatem pozwolę wam prawdziwie zrozumieć, docenić i poznać wyjątkowość Boga oraz co oznacza wyjątkowy autorytet Boga.

2. Bóg używa swoich słów, aby ustanowić przymierze z człowiekiem

Rdz 9:11-13 Ustanowię moje przymierze z wami. Nie będzie już więcej zgładzone wszelkie ciało wodami potopu ani nie będzie już więcej potopu, który miałby zniszczyć ziemię. I Bóg powiedział: To jest znak przymierza, które ja ustanawiam między mną a wami i między wszelką żywą istotą, która jest z wami, na wieczne pokolenia. Kładę na obłoku mój łuk, który będzie na znak przymierza między mną a ziemią.

Po tym, jak tworzy wszystkie rzeczy, autorytet Stwórcy zostaje potwierdzony i ukazany raz jeszcze w tęczy przymierza

Autorytet Stwórcy jest zawsze ukazywany i sprawowany wśród wszystkich stworzeń, a On rządzi nie tylko losem wszystkich rzeczy, ale także ludzkością, tymi wyjątkowymi stworzeniami, które stworzył własnymi rękami i które posiadają inną strukturę życia oraz istnieją w innej formie życia. Po stworzeniu wszystkich rzeczy, Stwórca nie przestał wyrażać swego autorytetu i mocy; dla Niego autorytet, z jakim suwerennie władał wszystkimi rzeczami i losem całej ludzkości, formalnie rozpoczął się, tylko gdy ludzkość prawdziwie narodziła się z Jego ręki. Zamierzał on zarządzać ludzkością i rządzić ludzkością, zamierzał zbawić ludzkość, zamierzał prawdziwie zyskać ludzkość, zdobyć ludzkość, która mogłaby rządzić wszystkimi rzeczami i zamierzał sprawić, aby taka ludzkość żyła pod Jego autorytetem, znała Jego autorytet i przestrzegała Jego autorytetu. W ten sposób Bóg zaczął oficjalnie wyrażać swą władzę wśród ludzi, używając swych słów, i zaczął wykorzystywać swój autorytet, aby realizować swoje słowa. Oczywiście autorytet Boga został ukazany

we wszystkich miejscach podczas tego procesu; wybrałem jedynie kilka konkretnych, dobrze znanych przykładów, dzięki którym możecie zrozumieć i poznać wyjątkowość Boga, a także zrozumieć oraz poznać wyjątkowy autorytet Boga.

Istnieje podobieństwo między fragmentem z Księgi Rodzaju 9:11-13 a powyższymi fragmentami, odnoszącymi się do zapisu o stworzeniu świata przez Boga, ale istnieje również różnica. Jakie jest podobieństwo? Podobieństwo polega na tym, że Bóg użył słów, aby zrobić to, co zamierzał, a różnica polega na tym, że ten fragment jest Bożą rozmową z człowiekiem, w której ustanowił przymierze z człowiekiem i powiedział człowiekowi o tym, co było zawarte w przymierzu. Ten wyraz Bożego autorytetu został osiągnięty podczas Jego dialogu z człowiekiem, co oznacza, że przed stworzeniem ludzkości Boże słowa były instrukcjami i poleceniami wydanymi istotom, które On zamierzał stworzyć. Ale teraz był ktoś, kto mógł słyszeć słowa Boga, a więc Jego słowa były zarówno dialogiem z człowiekiem, jak i nawoływaniem oraz upomnieniem dla człowieka, a ponadto były przykazaniami nadanymi wszystkim rzeczom, które niosły Jego autorytet.

Jakie działanie Boga zostało odnotowane w tym fragmencie? Odnotowuje on przymierze, które Bóg ustanowił z człowiekiem po tym, jak zniszczył świat potopem; mówi człowiekowi, że Bóg nie spowoduje ponownie takiego zniszczenia na świecie i że do jego końca Bóg stworzył znak. Co to był za znak? W Piśmie jest powiedziane, że „Kładę na obłoku mój łuk, który będzie na znak przymierza między mną a ziemią”. To są oryginalne słowa wypowiedziane przez Stwórcę do ludzkości. Kiedy wypowiedział te słowa, przed oczyma człowieka pojawiła się tęcza, która pozostała do dziś. Każdy widział taką tęczę, a kiedy ją widzisz, czy wiesz, w jaki sposób się ona ukazuje? Nauka nie jest w stanie tego udowodnić, zlokalizować jej źródła ani określić jej miejsca. Jest tak dlatego, że tęcza jest znakiem przymierza ustanowionego między Stwórcą a człowiekiem; nie wymaga żadnej podstawy naukowej, nie została stworzona przez człowieka, a człowiek nie jest w stanie jej zmienić. Jest to kontynuacja autorytetu Stwórcy po tym, jak wypowiedział swoje słowa. Stwórca użył swojej szczególnej metody, aby przestrzegać swojego przymierza z człowiekiem i swej obietnicy, a więc wykorzystanie przez Niego tęczy jako znaku

przymierza, które ustanowił, jest niebiańskim edyktem i prawem, które pozostanie na zawsze niezmienione, niezależnie od tego, czy chodzi o Stwórcę czy też o stworzoną ludzkość. Jednak to niezmiennie prawo jest, należy powiedzieć, kolejną prawdziwą manifestacją autorytetu Stwórcy następującą po stworzeniu przez Niego wszystkich rzeczy i trzeba powiedzieć, że autorytet i moc Stwórcy są nieograniczone; wykorzystanie przez Niego tęczy jako znaku jest kontynuacją i przedłużeniem autorytetu Stwórcy. Był to kolejny czyn dokonany przez Boga za pomocą Jego słów i był znakiem przymierza, które Bóg ustanowił z człowiekiem za pomocą słów. Powiedział człowiekowi o tym, co postanowił wprowadzić, i w jaki sposób zostanie to spełnione oraz osiągnięte. W ten sposób spełniła się ta sprawa według słów z ust Bożych. Tylko Bóg posiada taką moc, a dzisiaj, kilka tysięcy lat po tym, jak wypowiedział te słowa, człowiek nadal może patrzeć na tęczę wypowiedzianą przez usta Boga. Z powodu tych słów wypowiedzianych przez Boga, ta rzecz pozostała niezmieniona i niezmienna aż do dzisiaj. Nikt nie może usunąć tej tęczy, nikt nie może zmienić jej praw, a istnieje ona tylko z uwagi na słowa Boże. To jest właśnie autorytet Boga. „Bóg jest tak dobry, jak Jego słowo, a Jego słowo się wypełni, a to, co się dokonuje, trwa na wieki”. Takie słowa są tu wyraźnie manifestowane, a jest to wyraźny znak oraz cecha autorytetu i mocy Boga. Taki znak lub cecha nie jest w posiadaniu żadnej ze stworzonych istot lub w nich widziana, ani też nie jest widziana w żadnej z niestworzonych istot. Należy tylko do Jedyne Boga i pozwala odróżnić tożsamość oraz istotę, którą posiada tylko Stwórca, od istoty i tożsamości innych stworzeń. Jednocześnie jest to także znak i cecha której, poza samym Bogiem, nigdy nie może przewyższyć jakakolwiek stworzona lub niestworzona istota.

Ustanowienie przez Boga Jego przymierza z człowiekiem było czynem o wielkim znaczeniu i Bóg zamierzał go użyć, by przekazać człowiekowi fakt i oznajmić człowiekowi swą wolę. By osiągnąć ten cel, zastosował wyjątkową metodę, używając specjalnego znaku, aby ustanowić przymierze z człowiekiem, znaku, który był obietnicą przymierza, które On ustanowił z człowiekiem. Czy zatem ustanowienie tego przymierza było wielkim wydarzeniem? I jak wielkie ono było? Właśnie to jest w owym przymierzu tak wyjątkowe: nie jest to przymierze ustanowione między jednym człowiekiem a drugim albo jedną grupą a drugą, albo jednym krajem

a drugim, ale jest to przymierze ustanowione między Stwórcą a całą ludzkością i będzie ono ważne aż po dzień, w którym Stwórca zniesie wszystkie rzeczy. Stwórca jest wykonawcą tego przymierza, ale zarazem jest jego opiekunem. Krótko mówiąc, całość ustanowionego pod znakiem tęczy przymierza z ludzkością została wypełniona oraz osiągnięta zgodnie z dialogiem między Stwórcą a ludzkością, i tak pozostało do dziś. Co jeszcze mogą zrobić stworzenia oprócz poddania się, posłuszeństwa, wierzenia, doceniania, dawania świadectwa i chwalenia władzy Stwórcy? Nikt bowiem oprócz Boga Jedynego nie posiada mocy ustanowienia takiego przymierza. Pojawienie się tęczy raz za razem ogłasza ludzkości przymierze między Stwórcą a ludzkością i zwraca na nie uwagę człowieka. Owo ciągle pojawiające się przymierze między Stwórcą a ludzkością nie ukazuje ludziom po prostu tęczy ani samego przymierza, lecz niezmienną władzę Stwórcy. Powtarzające się pojawianie się tęczy ukazuje niesamowite i cudowne czyny Stwórcy w ukrytych miejscach, a jednocześnie stanowi żywe odzwierciedlenie władzy Stwórcy, która nigdy nie przemienie i nigdy się nie zmieni. Czyż nie jest to przejaw kolejnego aspektu wyjątkowego autorytetu Stwórcy?

3. Błogosławieństwa Boga

Rdz 17:4-6 Oto ja ustanawiam moje przymierze z tobą i będziesz ojcem wielu narodów. Nie będziesz już się nazywał Abram, ale twoje imię będzie Abraham, bo ustanowiłem cię ojcem wielu narodów. Uczynię cię niezmiennie płodnym i od ciebie wywiodę narody, i od ciebie będą pochodzić królowie.

Rdz 18:18-19 Abraham na pewno stanie się wielkim i potężnym narodem, a wszystkie narody ziemi będą w nim błogosławione. Znam go bowiem, że rozkaże dzieciom swoim i domowi swojemu po nim, a oni będą strzec drogi Jahwe, aby czynili sprawiedliwość i osądzali; aby Jahwe mógł sprowadzić na Abrahama to, co o nim mówił.

Rdz 22:16-18 Przysiągłem na samego siebie, rzekł Jahwe, dlatego, że to uczyniłeś, a nie oszczędziłeś swego syna, swego jedynego syna: że w błogosławieństwie będę ci błogosławił, a w rozmnożeniu pomnożę twoje potomstwo jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza, a twoje potomstwo zdobędzie bramę jego nieprzyjaciół; a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, ponieważ posłuchałeś mojego głosu.

Hi 42:12 Tak Jahwe pobłogosławił koniec życia Hioba bardziej niż jego początek, ponieważ miał on czternaście tysięcy owiec, i sześć tysięcy wielbłądów, i tysiąc jarzm wołów, i tysiąc osłic.

Wyjątkowy sposób i cechy wypowiedzi Stwórcy są symbolem unikalnej tożsamości oraz autorytetu Stwórcy

Wielu pragnie szukać oraz otrzymać błogosławieństwa Boże, ale nie każdy może je uzyskać, ponieważ Bóg ma swoje własne zasady i błogosławi człowieka na swój sposób. Obietnice, które Bóg mu składa, oraz ilość łaski, jaką go obdarza, są przydzielane na podstawie myśli i czynów człowieka. A więc co jest pokazane przez błogosławieństwa Boże? Co ludzie mogą wewnątrz nich zobaczyć? W tym miejscu odłożmy na bok dyskusję o tym, jakiego typu ludzi Bóg błogosławi, lub dyskusję o zasadach Bożego błogosławieństwa człowieka. Zamiast tego spójrzmy na Boże błogosławieństwa człowieka, mając na celu poznanie autorytetu Boga, z punktu widzenia znajomości autorytetu Boga.

Wszystkie cztery powyższe fragmenty Pisma są zapisami o Bożym błogosławieństwie człowieka. Dostarczają one szczegółowego opisu obdarzonych Bożymi błogosławieństwami, takich jak Abraham i Hiob, a także powodów, dla których Bóg ich błogosławieństwami obdarzył, oraz tego, co było w nich zawarte. Ton i sposób wypowiedzi Boga, a także perspektywa i pozycja, z których mówił, pozwalają ludziom docenić to, że Ten, który udziela błogosławieństw i ten, który otrzymuje takie błogosławieństwa, mają wyraźnie odmienną tożsamość, status oraz istotę. Ton i sposób tych wypowiedzi oraz pozycja, z jakiej zostały wypowiedziane, są unikalne dla Boga, który posiada tożsamość Stwórcy. On ma autorytet i moc, a także cześć Stwórcy oraz majestat, który nie wzbudza żadnych wątpliwości u żadnego człowieka.

Najpierw przyjrzyjmy się Księdze Rodzaju 17:4-6: „Oto ja ustanawiam moje przymierze z tobą i będziesz ojcem wielu narodów. Nie będziesz już się nazywał Abram, ale twoje imię będzie Abraham, bo ustanowiłem cię ojcem wielu narodów. Uczynię cię niezmiernie płodnym i od ciebie wywiodę narody, i od ciebie będą pochodzić królowie”. Te słowa były przymierzem, które Bóg ustanowił z Abrahamem, jak również Bożym błogosławieństwem Abrahama: Bóg uczynił Abrahama ojcem narodów,

uczynił go niezmiernie płodnym oraz wywiódł od niego narody i od niego pochodzili królowie. Czy widzisz w tych słowach autorytet Boga? I jak dostrzegasz taki autorytet? Który aspekt istoty Bożego autorytetu zauważasz? Poprzez uważne czytanie tych słów nie trudno jest odkryć, że autorytet i tożsamość Boga są wyraźnie objawione w sposobie sformułowania Bożych wypowiedzi. Na przykład, kiedy Bóg mówi: „Moje przymierze z tobą i będziesz (...) ustanowiłem cię (...) Uczynię cię (...)”, zwroty takie jak „będziesz” i „będę”, których sformułowanie zawiera potwierdzenie Bożej tożsamości i autorytetu, są z jednej strony przejawem wierności Stwórcy, z drugiej zaś są to specjalne słowa używane przez Boga, który posiada tożsamość Stwórcy, jak również są częścią języka potocznego. Jeśli ktoś powie, że ma nadzieję, że ktoś inny będzie niezmiernie płodny, że wywiedzione będą od niego narody i że pochodzić będą od niego królowie, to jest to niewątpliwie swego rodzaju życzenie, a nie obietnica ani błogosławieństwo. Tak więc ludzie nie odważą się powiedzieć: „Ja sprawię, że będziesz taki a taki i zrobisz to oraz tamto”, ponieważ wiedzą, że nie posiadają takiej władzy; to nie zależy od nich, a nawet jeśli tak powiedzą, ich słowa będą puste i bezsensowne, napędzane ich pragnieniem i ambicją. Czy ktoś ma odwagę mówić tak patetycznie, jeśli czuje, że nie może spełnić czyichś życzeń? Każdy chce dobrze dla swoich potomków i ma nadzieję, że będą się wyróżniać i osiągną wielki sukces. Jakież byłoby to wielkie szczęście, gdyby któryś z nich został cesarzem! Byłoby równie dobrze, jeśli któryś zostałby gubernatorem – byleby był kimś ważnym! Są to życzenia wszystkich ludzi, ale mogą oni tylko życzyć błogosławieństw swoim potomkom i nie są w stanie spełnić żadnych ze swych obietnic. W głębi swego serca każdy doskonale wie, że nie posiada mocy, aby osiągnąć takie rzeczy, ponieważ wszystko, co ich dotyczy, jest poza ich kontrolą, a więc jak mogliby zarządzać losem innych? Tymczasem powodem, dla którego Bóg może wypowiedzieć takie słowa, jest to, że posiada On taki autorytet oraz jest w stanie spełnić i zrealizować wszystkie obietnice, które składa człowiekowi, a także sprawić, że wypełnią się wszystkie błogosławieństwa, którymi obdarza ludzi. Człowiek został stworzony przez Boga, a uczynienie kogoś niezmiernie płodnym byłoby dziecinną igraszką dla Boga; sprawienie, aby czyjeś potomstwo było zamożne, wymagałoby od Niego tylko słowa. On

nigdy nie musiałyby się trudzić nad czymś takim, wytężać z tego powodu umysł ani też zamartwiać się; to jest właśnie moc Boga i Jego autorytet.

Czy czujecie autorytet Boga po przeczytaniu fragmentu „Abraham na pewno stanie się wielkim i potężnym narodem, a wszystkie narody ziemi będą w nim błogosławione” z Księgi Rodzaju 18:18? Czy wyczuwacie niezwykłość Stwórcy? Czy wyczuwacie wyższość Stwórcy? Słowa Boga są pewne. Bóg nie wypowiada takich słów z powodu swojej wiary w powodzenie lub jako jej wyrazu – wręcz przeciwnie, są one dowodem autorytetu Bożych wypowiedzi i przykazaniem spełniającym słowa Boga. Istnieją dwie wypowiedzi, na które powinniście zwrócić tu uwagę. Kiedy Bóg mówi: „Abraham na pewno stanie się wielkim i potężnym narodem, a wszystkie narody ziemi będą w nim błogosławione”, czy jest w tych słowach jakiś element dwuznaczności? Czy jest w nich jakiś element niepokoju? Czy jest w nich jakiś element strachu? Ze względu na słowa „na pewno” i „będą” w wypowiedziach Boga, elementy te, które są właściwe człowiekowi i często się w nim uwidaczniają, nigdy nie miały żadnego związku ze Stwórcą. Nikt nie odważyłby się użyć takich słów, życząc dobrze innym, nikt nie odważyłby się błogosławić drugiego człowieka wielkim i potężnym narodem z taką pewnością ani obiecywać, że wszystkie narody ziemi będą w nim błogosławione. Im pewniejsze są słowa Boga, tym bardziej czegoś dowodzą – a czego? Dowodzą, że Bóg ma taki autorytet, że Jego władza może dokonać tych rzeczy i że ich osiągnięcie jest nieuniknione. Bóg był pewien w swoim sercu, bez cienia wahania, wszystkiego, czym pobłogosławił Abrahama. Co więcej, całość tego została osiągnięta zgodnie z Jego słowami, a żadna siła nie była w stanie zmienić, utrudnić, osłabić ani zakłócić spełnienia błogosławieństwa. Bez względu na to, co się stało, nic nie mogło unieważnić ani wpłynąć na wypełnienie i osiągnięcie słów Bożych. Taka jest właśnie moc słów wypowiedzianych ustami Stwórcy i autorytetu Stwórcy, który nie toleruje negacji człowieka! Czy nadal odczuwasz wątpliwości po przeczytaniu tych słów? Te słowa zostały wypowiedziane z ust Bożych, a w słowach Boga jest moc, majestat i autorytet. Taka potęga i autorytet oraz nieuchronność osiągnięcia faktu są nieosiągalne przez jakąkolwiek stworzoną lub niestworzoną istotę i nie dorówna im żadna stworzona lub niestworzona istota. Jedynie Stwórca może rozmawiać z ludzkością w takim tonie i z taką intonacją,

a fakty dowiodły, że Jego obietnice nie są pustymi słowami lub próżnymi przechwałkami, ale są wyrazem jedyne go w swoim rodzaju autorytetu, z którym nie może się równać żadna osoba, rzecz czy wydarzenie.

Jaka jest różnica między słowami wypowiedzianymi przez Boga a słowami wypowiadany mi przez człowieka? Kiedy czytasz te słowa wypowiadane przez Boga, wyczuwasz moc Bożych słów i autorytet Boga. Jak się czujesz, gdy słyszysz ludzi mówiących takie słowa? Czy uważasz, że są wyjątkowo aroganccy, chęłpliwi i robią z siebie widowisko? Bo nie mają tej mocy, nie posiadają takiej władzy, a więc nie są w stanie osiągnąć takich rzeczy. To, że są tak pewni swoich obietnic, pokazuje tylko beztroskę ich uwag. Jeśli ktoś wypowie takie słowa, to bez wątpienia będzie arogancki i zbyt pewny siebie oraz ujawni się jako klasyczny przykład usposobienia archaniola. Te słowa pochodziły z ust Bożych; czy wyczuwasz tutaj jakiś element arogancji? Czy czujesz, że słowa Boga są tylko żartem? Słowa Boga są autorytetem, słowa Boga są faktem, a zanim słowa zostaną wypowiedziane z Jego ust, to znaczy, kiedy podejmuje decyzję o zrobieniu czegoś, to rzecz ta została już dokonana. Można powiedzieć, że wszystko, co Bóg powiedział do Abrahama, było przymierzem, które Bóg ustanowił pomiędzy sobą a Abrahamem, było obietnicą złożoną Abrahamowi przez Boga. Obietnica ta była faktem ustalonym, a także faktem dokonanym, a fakty te stopniowo wypełniały się w myślach Bożych zgodnie z Bożym planem. A więc to, że Bóg wypowiedział takie słowa, nie oznacza, że ma aroganckie usposobienie, ponieważ jest On w stanie osiągnąć takie rzeczy. Ma taką władzę oraz autorytet i jest w pełni zdolny do osiągnięcia tych czynów, a ich osiągnięcie jest całkowicie w zasięgu Jego możliwości. Kiedy słowa takie jak te padają z ust Bożych, są objawieniem i wyrazem prawdziwego usposobienia Boga, doskonałym objawieniem oraz manifestacją istoty oraz autorytetu Boga i nie ma niczego, co byłoby bardziej odpowiednie oraz właściwe jako dowód tożsamości Stwórcy. Postawa, brzmienie i sposób sformułowania takich wypowiedzi są dokładnie cechami tożsamości Stwórcy oraz doskonale korespondują z wyrażeniem własnej tożsamości Boga i nie ma w nich żadnego pozoru ani nieczystości; są one całkowicie i kompletnie doskonałym wyrazem istoty oraz autorytetu Stwórcy. Jeśli chodzi o stworzenia, nie posiadają one ani tej władzy, ani tej istoty, a tym

bardziej nie posiadają mocy danej przez Boga. Jeśli człowiek przejawia takie zachowanie, to z pewnością będzie to eksplozja jego zepsutego usposobienia oraz poddanie się wtrącającemu się wpływowi arogancji i dzikich ambicji człowieka, a także ujawnienie złośliwych intencji nikogo innego, jak diabła, szatana, który chce oszukać ludzi i skusić ich, aby zdradzili Boga. A jak Bóg postrzega to, co objawia się w takim języku? Bóg powiedziałby, że chcesz uzurpować sobie Jego miejsce oraz podszyć się pod Niego i zastąpić Go. Kiedy naśladujesz ton wypowiedzi Boga, twoją intencją jest zastąpienie Bożego miejsca w ludzkich sercach, aby przywłaszczyć ludzkość, która prawowicie należy do Boga. To jest szatan, jasne i proste; takie są działania potomków archanioła, nie do przyjęcia dla Nieba! Czy są wśród was tacy, którzy kiedykolwiek imitowali Boga w określony sposób, wypowiadając kilka słów, mając na celu wprowadzanie w błąd i zwodzenie ludzi oraz sprawienie, żeby czuli się tak, jakby słowa i czyny tej osoby niosły autorytet oraz moc Boga, jak gdyby istota i tożsamość takiej osoby były wyjątkowe, a nawet jakby ton słów tej osoby był podobny do Bożego? Czy kiedykolwiek zrobiliście coś takiego? Czy kiedykolwiek naśladowaliście ton Boga w swojej mowie, gestami, które rzekomo reprezentują usposobienie Boga, z domniemaną mocą i autorytetem? Czy większość z was często działa lub planuje działać w taki sposób? Teraz, kiedy naprawdę widzicie, dostrzegacie, a także znacie autorytet Stwórcy i spoglądacie wstecz na to, co robiliście, oraz jak się objawialiście, czy brzydzicie się tym? Czy rozpoznajecie swoją nikczemność i bezwstydną? Po przeanalizowaniu usposobienia i istoty takich osób, czy można powiedzieć, że są one przeklętym nasieniem piekielnym? Czy można powiedzieć, że każdy, kto robi takie rzeczy, sprowadza na siebie upokorzenie? Czy zdajecie sobie sprawę z powagi natury takich działań? I z tego, jak jest to poważne? Intencją ludzi, którzy działają w ten sposób, jest imitowanie Boga. Chcą być Bogiem i sprawić, aby inni ludzie czcili ich jak Boga. Chcą zlikwidować Jego miejsce w ludzkich sercach i pozbyć się Boga, który działa wśród ludzi, aby mogli osiągnąć cel kontrolowania ludzi, pożerania ich i zawładnięcia nimi. Każdy ma takie podświadome pragnienia i ambicje, a wszyscy żyją w tak zepsutej, satanicznej istocie, i żyją w takiej szatańskiej naturze, w której są we wrogości z Bogiem, zdradzają Go i pragną się Nim stać. Podążając

za Moją społecznością na temat Bożego autorytetu, czy nadal chcecie albo aspirujecie do podszywania się pod Boga lub imitowania Go? Czy nadal pragniecie być Bogiem? Czy nadal chcecie zostać Bogiem? Autorytet Boga nie może być imitowany przez człowieka, a człowiek nie może odtwarzać tożsamości i statusu Boga. Chociaż potrafisz imitować ton, którym Bóg mówi, nie możesz imitować Bożej istoty. Chociaż możesz zająć Boże miejsce oraz podszywać się pod Boga, nigdy nie będziesz w stanie czynić tego, co Bóg zamierza czynić, i nigdy nie będziesz w stanie rządzić czy sprawować władzy nad wszystkimi rzeczami. W oczach Boga, zawsze będziesz niewielkim stworzeniem i niezależnie od tego, jak wielkie są twoje umiejętności oraz zdolności, bez względu na to, ile masz talentów, znajdujesz się cały pod panowaniem Stwórcy. Chociaż jesteś w stanie wypowiedzieć kilka zuchwałych słów, to nie możesz ani pokazać, że posiadasz istotę Stwórcy, ani też wykazać, że posiadasz autorytet Stwórcy. Władza i moc Boga są istotą samego Boga. Nie są one wyuczone ani nadane zewnątrz, ale są nieodłączną istotą samego Boga. Tak więc relacja między Stwórcą a stworzeniami nigdy nie może być zmieniona. Jako jedno ze stworzeń, człowiek musi trzymać się swojego miejsca i postępować sumiennie. Posłusznie strzeż tego, co zostało ci powierzone przez Stwórcę. Nie przekraczaj wyznaczonych granic i nie łam reguł ani nie rób niczego, co wykracza poza zakres twych umiejętności lub jest wstrętne Bogu. Nie staraj się być wielkim i wyjątkowym, nie wynoś się ponad innych ani nie próbuj zostać Bogiem. Ludzie nie powinni bowiem tego pragnąć. Dążenie do wielkości lub wyjątkowości jest absurdem. Dążenie do stania się Bogiem jest jeszcze bardziej haniebane; jest to obrzydliwe i podłe. Tym, co jest godne pochwały, oraz tym, czego stworzenia powinny się trzymać bardziej niż cegokolwiek innego, jest stanie się prawdziwą istotą stworzoną; jest to jedyny cel, do którego powinni dążyć wszyscy ludzie.

Autorytet Stwórcy nie jest ograniczony czasem, przestrzenią ani geografą i jest niezmierny

Spójrzmy na Księgę Rodzaju 22:17-18. To kolejny fragment wypowiedziany przez Boga Jahwe, w którym rzekł do Abrahama: „że w błogosławieństwie będę ci błogosławił, a w rozmnożeniu pomnożę twoje potomstwo jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza, a twoje

potomstwo zdobędzie bramę jego nieprzyjaciół; a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, ponieważ posłuchałeś mojego głosu”. Bóg Jahwe wiele razy błogosławił Abrahamowi, że jego potomstwo będzie się rozmnażać – a do jakiego stopnia? Do takiego, o jakim mówi Pismo: „jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza”. To znaczy, że Bóg chciał obdarzyć Abrahama potomstwem tak licznym, jak gwiazdy niebios i piasek na brzegu morza. Bóg przemówił, używając obrazowania, dzięki któremu nie trudno jest zrozumieć, że Bóg nie dałby Abrahamowi tylko jednego, dwóch, a nawet tysięcy potomków, ale niezliczoną liczbę, wystarczającą, aby mogli stać się wieloma narodami, ponieważ Bóg obiecał Abrahamowi, że zostanie ojcem wielu narodów. I czy ta liczba została ustalona przez człowieka czy też Bóg o niej zdecydował? Czy człowiek może kontrolować, ilu ma potomków? Czy to zależy od niego? Od człowieka nie zależy nawet to, czy ma kilku potomków, nie wspominając wcale o „gwiazdach nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza”. Kto nie chce, aby jego potomstwo było tak liczne jak gwiazdy? Niestety nie zawsze jest tak, jak tego chcesz. Bez względu na to, jak sprawny i zdolny jest człowiek, nie zależy to od niego; nikt nie może znaleźć się poza tym, co zostało ustanowione przez Boga. Będziesz mieć tyle, ile On ci pozwala: jeśli Bóg daje ci niewiele, nigdy nie będziesz mieć dużo, a jeśli daje ci dużo, nie ma sensu oburzać się na to, jak wiele masz. Czyż tak nie jest? Wszystko to zależy od Boga, a nie od człowieka! Człowiek jest rządzony przez Boga i nikt nie jest z tego zwolniony!

Kiedy Bóg powiedział: „pomnożę twoje potomstwo”, było to przymierze, które Bóg ustanowił z Abrahamem i podobnie jak przymierze tęczy, dokonało się to na wiečność, a także było obietnicą złożoną przez Boga Abrahamowi. Tylko Bóg może i jest zdolny spełnić tę obietnicę. Bez względu na to, czy człowiek w to wierzy czy nie, niezależnie od tego, czy człowiek to akceptuje czy też nie, i niezależnie od tego, jak człowiek to widzi oraz postrzega, wszystko to zostanie spełnione co do joty, zgodnie ze słowami wypowiedzianymi przez Boga. Słowa Boga nie zmieniają się z powodu zmian woli czy koncepcji człowieka, zmian zachodzących w jakiegokolwiek osobie czy rzeczy. Wszystko może zniknąć, ale słowa Boga pozostaną na zawsze. Czy też wręcz przeciwnie – dzień, w którym wszystko zniknie, będzie dokładnie tym dniem, w którym całkowicie

wypełnią się słowa Boga, ponieważ On jest Stwórcą i posiada autorytet Stwórcy, moc Stwórcy, a także kontroluje wszystkie rzeczy oraz całą siłę życiową; On jest w stanie spowodować, że coś powstanie z niczego lub że coś stanie się nicością. Bóg kontroluje przemianę wszystkich rzeczy od życia do śmierci, a więc dla Niego nic nie może być prostsze niż pomnożenie czyjegoś potomstwa. Dla człowieka brzmi to fantastycznie, jak bajka, ale dla Boga to, co On postanawia i obiecuje zrobić, nie jest ani fantastyczne, ani bajkowe. Zamiast tego jest to fakt, który Bóg już widział, a który z pewnością będzie osiągnięty. Czy to docenianie? Czy fakty dowodzą, że potomkowie Abrahama byli liczni? I jak liczni? Jak „gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza”, o których mówi Bóg? Czy rozprzestrzenili się we wszystkich krajach i regionach, w każdym miejscu na świecie? W jaki sposób zostało to osiągnięte? Czy dokonało się to poprzez autorytet Bożych słów? Przez setki lub tysiące lat po tym, jak Boże słowa zostały wypowiedziane, wciąż się one wypełniały i nieustannie stawały się faktami; taka jest moc Bożych słów i dowód autorytetu Boga. Kiedy na początku Bóg stworzył wszystkie rzeczy, powiedział „niech stanie się światłość” i stała się światłość. Stało się to bardzo szybko, spełniło się w bardzo krótkim czasie i nie było opóźnienia w urzeczywistnieniu się czy spełnieniu tych słów; skutki słów Boga były natychmiastowe. Oba przypadki były przejawem Bożej władzy, ale kiedy Bóg pobłogosławił Abrahama, pozwolił człowiekowi zobaczyć inną stronę istoty boskiego autorytetu i dostrzec niezmierzoność władzy Stwórcy, a ponadto zobaczyć bardziej realną, bardziej kunsztowną stronę autorytetu Stwórcy.

Gdy słowa Boga zostaną już wypowiedziane, autorytet Boży przejmuje kontrolę nad tym dziełem, a fakt obiecany ustami Boga stopniowo zaczyna się stawać rzeczywistością. W rezultacie zaczynają zachodzić zmiany we wszystkich rzeczach, podobnie jak w momencie nadejścia wiosny trawa staje się zielona, kwiaty kwitną, pędy wyrastają z drzew, ptaki zaczynają śpiewać, gęsi wracają, a pola pełne są ludzi... Wraz z nadejściem wiosny wszystkie rzeczy zostają odmłodzone i jest to cudowny czyn Stwórcy. Kiedy Bóg realizuje swoje obietnice, wszystkie rzeczy na niebie oraz na ziemi odnawiają się i zmieniają zgodnie z myślami Boga – i żadna nie jest z tego zwolniona. Kiedy zobowiązanie lub obietnica wypływają z ust Bożych, wszystkie rzeczy służą ich spełnieniu i są wykorzystywane tak,

aby do niego doprowadzić, a wszystkie stworzenia są zorganizowane oraz koordynowane pod panowaniem Stwórcy i każde odgrywa swoją rolę, a także każde służy swojej funkcji. Jest to przejawem autorytetu Stwórcy. Co w tym widzisz? W jaki sposób poznajesz autorytet Boga? Czy istnieje zakres Bożego autorytetu? Czy istnieje limit czasu? Czy można powiedzieć, że ma on określoną wysokość lub określoną długość? Czy można powiedzieć, że ma określoną wielkość lub siłę? Czy można go zmierzyć ludzką miarą? Autorytet Boga nie miga – nie zapala się i nie gaśnie, nie przychodzi i nie odchodzi oraz nie ma nikogo, kto mógłby zmierzyć, jak wielka jest Jego władza. Bez względu na to, ile czasu minie, gdy Bóg błogosławi osobę, to błogosławieństwo będzie trwało, a jego kontynuacja będzie świadczyć o niezmiernym autorytecie Boga i pozwoli ludzkości ujrzeć po wielokroć ponowne pojawienie się niegasnącej siły życiowej Stwórcy. Każdy przejaw Jego autorytetu jest doskonałym dowodem słów z Jego ust i jest to ukazane wszystkim rzeczom oraz ludzkości. Co więcej, wszystko, co zostało osiągnięte przez Jego autorytet, jest nieporównywalnie znakomite i zupełnie doskonałe. Można powiedzieć, że Jego myśli, Jego słowa, Jego autorytet i całe dzieło, jakie wykonuje, są nieporównywalnie pięknym obrazem, a co do stworzeń, język ludzki nie jest w stanie wyrazić jego znaczenia ani jak istotna jest jego wartość. Kiedy Bóg składa obietnicę danej osobie, niezależnie od tego, gdzie mieszka, czy co robi, jakie jest jej pochodzenie przed lub po otrzymaniu obietnicy lub jak wielkie były niepokoje w jej środowisku życia – wszystko to jest doskonale znane Bogu. Bez względu na to, ile czasu upłynie od wypowiedzenia Bożych słów, dla Niego jest tak, jakby właśnie zostały wypowiedziane. To znaczy, że Bóg ma moc i taki autorytet, że może śledzić, kontrolować oraz realizować każdą obietnicę, jaką składa ludzkości i niezależnie od tego, jaka jest ta obietnica, bez względu na to, ile czasu potrzeba na całkowite jej spełnienie, a ponadto niezależnie od tego, jak duży jest zasięg, w jakim jej realizacja się dokonuje – na przykład czas, geografia, rasa itd. – ta obietnica zostanie spełniona i zrealizowana, co więcej, jej osiągnięcie oraz realizacja nie będą wymagać od Niego najmniejszego wysiłku. A czego to dowodzi? Że rozpiętość Bożej władzy i mocy wystarczy, aby kontrolować cały wszechświat oraz całą ludzkość. Bóg stworzył światłość, ale to nie znaczy, że Bóg tylko zarządza światłem lub że tylko zarządza wodą,

ponieważ stworzył wodę, a że wszystko inne nie ma związku z Bogiem. Czyż nie jest to nieporozumienie? Chociaż Boże błogosławieństwo Abrahama stopniowo, po wielu stuleciach, zniknęło z pamięci człowieka, dla Boga obietnica ta pozostała niezmienniona. Nadal był w trakcie jej realizacji i nigdy nie przestał. Człowiek nigdy nie wiedział ani nie słyszał, jak Bóg sprawował swój autorytet, jak wszystko było koordynowane i zorganizowane oraz ile wspaniałych historii wydarzyło się pośród wszystkich rzeczy Bożego stworzenia w tym czasie, ale każdy cudowny przejaw boskiej władzy i objawienie Jego czynów zostały przekazane oraz wyniesione pośród wszystkich rzeczy, wszystkie rzeczy ukazały się i mówiły o cudownych czynach Stwórcy, a każda opowiedziana historia zwierzchnictwa Stwórcy nad wszystkimi rzeczami będzie głoszona przez nie na zawsze. Autorytet, dzięki któremu Bóg rządzi wszystkimi rzeczami, i moc Boga pokazują im, że Bóg jest obecny wszędzie i zawsze. Jeśli będziesz świadkiem wszechobecności autorytetu oraz mocy Boga, zobaczysz, że Bóg jest obecny wszędzie i zawsze. Autorytet i moc Boga są nieograniczone czasem, geografą, przestrzenią lub jakąkolwiek osobą, materią czy rzeczą. Rozpiętość Bożej władzy i mocy przewyższa wyobraźnię człowieka; jest on dla człowieka niezgłębiony i niewyobrażalny i nigdy nie będzie całkowicie przez niego poznana.

Niektórzy ludzie lubią wnioskować i wyobrażać sobie, ale jak daleko może sięgnąć wyobraźnia człowieka? Czy może wyjść poza ten świat? Czy człowiek jest zdolny do wnioskowania i wyobrażania sobie autentyczności oraz dokładności boskiego autorytetu? Czy wnioskowanie i wyobraźnia człowieka są w stanie pozwolić mu osiągnąć wiedzę o Bożym autorytecie? Czy mogą sprawić, by człowiek naprawdę docenił i poddał się autorytetowi Boga? Fakty dowodzą, że wnioskowanie i wyobraźnia człowieka są jedynie wytworem ludzkiego intelektu i nie dostarczają najmniejszej pomocy ani korzyści ludzkiej wiedzy o Bożym autorytecie. Po przeczytaniu publikacji science fiction niektórzy ludzie są w stanie wyobrazić sobie księżyc i to, jak wyglądają gwiazdy. Jednak nie oznacza to, że człowiek posiada jakiegokolwiek zrozumienie autorytetu Boga. Ludzka wyobraźnia to po prostu wyobraźnia. Zrozumienie faktów na temat tych rzeczy, to znaczy, powiązanie ich z Bożym autorytetem, jest całkowicie poza zasięgiem człowieka. A co, jeśli byłeś na księżycu? Czy to pokazuje, że posiadasz

wielowymiarowe zrozumienie Bożego autorytetu? Czy to pokazuje, że jesteś w stanie wyobrazić sobie rozpiętość boskiego autorytetu oraz mocy? Skoro wnioskowanie i wyobrażenia człowieka nie są w stanie pozwolić mu na poznanie autorytetu Boga, co powinien on zrobić? Najmądrzejszą opcją byłoby zaprzestanie wnioskowania i nie wyobrażanie sobie, innymi słowy, człowiek nigdy nie może polegać na wyobraźni i wnioskowaniu, jeśli chodzi o poznanie autorytetu Boga. Co takiego chciałbym wam przez to powiedzieć? Znajomość Bożego autorytetu, mocy Bożej, własnej tożsamości Boga i istoty Bożej nie może zostać osiągnięta poprzez poleganie na twojej wyobraźni. Skoro nie możesz polegać na wyobraźni, aby poznać autorytet Boga, to w jaki sposób możesz osiągnąć prawdziwą wiedzę o nim? Przez jedzenie i picie słów Boga, poprzez społeczność oraz doświadczanie słów Boga będziesz mieć stopniowo większe doświadczenie i weryfikację boskiego autorytetu, a przez to będziesz zdobywać stopniowo większe zrozumienie oraz coraz obszerniejszą wiedzę na jego temat. Jest to jedyny sposób osiągnięcia wiedzy o boskim autorytecie; nie ma skrótów. Proszę was o to, abyście nie używali wyobraźni, nie jest tym samym, co zmuszanie was do biernego siedzenia w oczekiwaniu na destrukcję lub powstrzymywanie was od robienia czegokolwiek. Nieużywanie twojego mózgu do myślenia i wyobrażania sobie oznacza nieużywanie logiki do wnioskowania, nieużywanie wiedzy do analizowania, nieużywanie nauki jako podstawy, ale zamiast tego docenianie, weryfikowanie i potwierdzanie, że Bóg, w którego wierzysz, ma autorytet; potwierdzanie, że ma suwerenną władzę nad twoim losem oraz że Jego moc za każdym razem dowodzi, iż jest prawdziwym Bogiem we Własnej Osobie, przez słowa Boga, przez prawdę, przez wszystko, co napotykasz w życiu. Jest to jedyny sposób, w jaki każdy może osiągnąć zrozumienie Boga. Niektórzy twierdzą, że chcą znaleźć prosty sposób na osiągnięcie tego celu, ale czy możecie myśleć w ten sposób? Mówię ci, nie ma potrzeby myśleć: nie ma innych sposobów! Jedynym sposobem jest sumiennie i niezachwianie poznawać oraz weryfikować to, co Bóg ma i czym jest, przez każde słowo, które wypowiada oraz przez wszystko, co robi. To jedyny sposób poznania Boga. Bo to, co Bóg ma i czym jest, oraz wszystko, co Boże, nie jest bezwartościowe i puste, ale rzeczywiste.

Fakt kontroli oraz panowania Stwórcy nad wszystkimi rzeczami i istotami żyjącymi mówi o prawdziwym istnieniu autorytetu Stwórcy

Podobnie błogosławieństwo Hioba przez Jahwe zapisane jest w Księdze Hioba. Czym Bóg obdarzył Hioba? „Tak Jahwe pobłogosławił koniec życia Hioba bardziej niż jego początek, ponieważ miał on czternaście tysięcy owiec, i sześć tysięcy wielbłądów, i tysiąc jarzm wołów, i tysiąc oślic” (Hi 42:12). Z perspektywy człowieka, czym były te rzeczy, które zostały dane Hiobowi? Czy były to rzeczy cenne dla człowieka? Czy dzięki nim Hiob byłby bardzo bogaty w tamtych czasach? I jak zdobył takie cenne nabytki? Co spowodowało jego bogactwo? Jest rzeczą oczywistą, że to dzięki błogosławieństwu Boga Hiob wszedł w ich posiadanie. Nie przejdziemy teraz do kwestii, w jaki sposób Hiob postrzegał to, co otrzymał, oraz w jaki sposób postrzegał błogosławieństwa Boże. Jeśli chodzi o Boże błogosławieństwa, wszyscy ludzie tęsknią, dniem i nocą, aby zostać pobłogosławionymi przez Boga, a jednak człowiek nie ma żadnej kontroli nad tym, ile zasobów może zyskać za życia, ani czy może otrzymać błogosławieństwa od Boga – i to jest bezdyskusyjny fakt! Bóg ma autorytet i moc, by obdarzyć człowieka jakimkolwiek dobrem, aby pozwolić człowiekowi uzyskać jakiegokolwiek błogosławieństwo, jednak istnieje zasada dotycząca Bożych błogosławieństw. Jakich ludzi błogosławi Bóg? Ludzi, w których ma upodobanie, oczywiście! Abraham i Hiob obaj byli pobłogosławieni przez Boga, ale błogosławieństwa, które otrzymali, nie były takie same. Bóg pobłogosławił Abrahama potomkami tak licznymi jak piasek i gwiazdy. Kiedy Bóg go pobłogosławił, sprawił, że potomkowie jednego człowieka, jeden naród, stali się potężni i zamożni. W tym autorytet Boga rządził ludzkością, która oddychała tchnieniem Boga wśród wszystkich rzeczy i żywych istot. Pod suwerennym zwierzchnictwem autorytetu Bożego ta ludzkość rozmnożyła się oraz zaistniała w tempie i zakresie wyznaczonym przez Boga. Konkretnie żywotność tego narodu, tempo ekspansji oraz długość życia były częścią boskich zarządzeń, a zasada działania tego wszystkiego była całkowicie oparta na obietnicy, którą Bóg złożył Abrahamowi. Oznacza to, że niezależnie od okoliczności, Boże obietnice działały dalej bez przeszkód i były realizowane pod opatrnością Bożego autorytetu. W obietnicy,

którą Bóg złożył Abrahamowi, niezależnie od niepokojów na świecie, niezależnie od ery, niezależnie od katastrof, jakie znosiła ludzkość, potomkowie Abrahama nie byli narażeni na ryzyko unicestwienia, a ich naród nie wymarł. Jednakże w przypadku Hioba Boże błogosławieństwo uczyniło go wyjątkowo bogatym. To, co Bóg mu dał, było szeregiem żyjących, oddychających stworzeń, których cechy – ich liczba, tempo rozprzestrzeniania się, wskaźniki przeżycia, ilość tłuszczu na nich, itd. – również były kontrolowane przez Boga. Chociaż te żywe istoty nie posiadały zdolności mówienia, one również były częścią ustaleń Stwórcy, a zasada boskich zarządzeń była zgodna z błogosławieństwem, którego Bóg udzielił Hiobowi. W błogosławieństwach, których Bóg udzielił Abrahamowi i Hiobowi, chociaż to, co zostało obiecanie, było inne, autorytet, z jakim Stwórca rządził wszystkimi rzeczami i żywymi istotami, był taki sam. Każdy szczegół Bożego autorytetu oraz mocy wyraża się w Jego różnych obietnicach i błogosławieństwach dla Abrahama oraz Hioba i po raz kolejny pokazuje ludzkości, że autorytet Boga wykracza daleko poza ludzką wyobraźnię. Te szczegóły mówią ludzkości raz jeszcze, że jeśli chce poznać Boży autorytet, to można to osiągnąć jedynie przez Boże słowa i przez doświadczanie Bożego dzieła.

Suverenna Boża władza nad wszystkimi rzeczami pozwala człowiekowi ujrzyć to, że władza Boga zawiera się nie tylko w słowach „I Bóg powiedział: Niech stanie się światłość. I stała się światłość”, a także „niech stanie się firmament” i powstał firmament; oraz „niech ukaże się sucha powierzchnia. I ukazała się sucha powierzchnia” – ale ponadto zawiera się w tym, w jaki sposób Bóg sprawił, że światłość nadal trwa, firmament nie zniknął, a sucha powierzchnia na zawsze oddzielona jest od wody, jak również w szczegółach Jego zarządzania stworzeniem: światłością, firmamentem oraz suchą powierzchnią. Co jeszcze widzicie w Bożym błogosławieństwie ludzkości? Jest oczywiste, że po tym, jak Bóg pobłogosławił Abrahama i Hioba, Boże kroki nie ustały, ponieważ dopiero zaczął On sprawować swoją władzę i zamierzał urzeczywistnić każde ze swych słów oraz każdy szczegół, o którym mówił, a więc w kolejnych latach nadal czynił wszystko, co zamierzył. Ponieważ Bóg ma władzę, człowiekowi może się wydawać, że On tylko mówi i nie musi robić nic, aby wszystkie sprawy oraz rzeczy się dokonały. Takie wyobrażenia są dość

niedorzeczne! Jeśli przyjmujesz tylko jednostronny pogląd na ustanowienie przez Boga przymierza z człowiekiem za pomocą słów i Bożego spełnienia wszystkiego za pomocą słów, a nie jesteś w stanie dostrzec różnych znaków oraz faktów, które dowodzą, że Bóg sprawuje władzę nad istnieniem wszystkich rzeczy, wówczas twoje rozumienie boskiego autorytetu jest płytkie i niedorzeczne! Jeśli człowiek wyobraża sobie Boga w ten sposób, to należy stwierdzić, że ludzka wiedza o Bogu sięgnęła dna i znalazła się w ślepych zaułku, ponieważ Bóg, którego człowiek sobie wyobraża, jest niczym więcej, jak tylko maszyną, która wydaje rozkazy, a nie Bogiem, który posiada władzę. Co zobaczyłeś poprzez przykłady Abrahama i Hioba? Czy zobaczyłeś prawdziwą stronę Bożego autorytetu i władzy? Po tym, jak Bóg pobłogosławił Abrahama i Hioba, nie pozostał tam, gdzie był, ani nie wysłał swoich posłańców, oczekując tylko na wynik ich pracy. Przeciwnie, gdy tylko Bóg wypowiedział swoje słowa, pod przewodnictwem Bożego autorytetu wszystko zaczęło być zgodne z dziełem, które Bóg zamierzył wykonać, a ludzie, rzeczy i przedmioty, których Bóg wymagał, zostały przygotowane. Oznacza to, że gdy tylko Boże usta wypowiedziały te słowa, Boża władza objęła całą ziemię i Bóg wyznaczył kurs, aby wypełnić obietnice, które złożył Abrahamowi i Hiobowi, jednocześnie formułując wszystkie właściwe plany oraz czyniąc przygotowania wszystkiego, co było niezbędne na każdym kroku i każdym kluczowym etapie, które zamierzał zrealizować. W tym czasie Bóg kierował nie tylko swoimi posłańcami, ale także wszystkimi rzeczami, które zostały przez Niego stworzone. Oznacza to, że zakres sprawowanej przez Boga władzy obejmował nie tylko posłańców, ale także wszystkie rzeczy, którymi kierował tak, aby wykonać zamierzone przez siebie dzieło; były to specyficzne sposoby, w jakie sprawowana była Boża władza. Niektórzy z was mogą posiadać następujące wyobrażenia na temat Bożej władzy: Bóg ma władzę i Bóg ma moc, a więc Bóg potrzebuje tylko pozostać w trzecim niebie lub w jakimś określonym miejscu i nie musi podejmować żadnych konkretnych działań, a całość Bożego dzieła dokona się w Jego myślach. Niektórzy mogą również wierzyć, że chociaż Bóg pobłogosławił Abrahama, to nie musiał niczego robić, i że wystarczyło, aby tylko wypowiedział swoje słowa. Czy rzeczywiście tak było? Oczywiście, że nie! Chociaż Bóg posiada władzę oraz moc, Jego władza jest prawdziwa

i rzeczywista, a nie pusta. Autentyczność oraz rzeczywistość Bożej władzy i mocy stopniowo objawiają się i ucieleśniają w stworzeniu przez Niego wszystkich rzeczy i kontroli nad nimi oraz w procesie, za pomocą którego prowadzi On i zarządza ludzkością. Każda metoda, każda perspektywa oraz każdy szczegół Bożej zwierzchności nad ludzkością i wszystkimi rzeczami oraz wszystkie dzieła, których dokonał, jak również Jego zrozumienie wszystkich rzeczy – wszystko to dosłownie dowodzi, że władza i moc Boga nie są pustymi słowami. Jego autorytet oraz moc manifestują się i objawiają nieustannie i we wszystkich rzeczach. Te manifestacje i objawienia mówią o rzeczywistym istnieniu Bożej władzy, ponieważ Bóg używa swego autorytetu i mocy, aby kontynuować swoje dzieło i rozporządzać wszystkimi rzeczami oraz rządzić wszystkimi rzeczami w każdej chwili; Jego mocy i władzy nie mogą zastąpić aniły ani Boży posłańcy. Bóg zdecydował, jakimi błogosławieństwami obdarzy Abrahama i Hioba – decyzja ta zależała od Boga. Chociaż posłańcy Boga osobiście odwiedzili Abrahama i Hioba, podjęte przez nich działania były zgodne z Bożymi nakazami i podlegały Bożej władzy, a także suwerennemu zwierzchnictwu Boga. Mimo że w Biblii człowiek widzi, iż posłańcy Boga odwiedzają Abrahama, a nie jest świadkiem tego, jak Jahwe Bóg osobiście robi cokolwiek, tak naprawdę jedynym, który prawdziwie sprawuje władzę i dzierży autorytet, jest sam Bóg, i nie wzbudza to wątpliwości u żadnego człowieka! Chociaż widzisz, że aniły i posłańcy posiadają wielką moc oraz że dokonali cudów lub zrobili pewne rzeczy złecone im przez Boga, ich czyny służą jedynie wypełnieniu Bożego polecenia i w żadnym wypadku nie są pokazem władzy Boga – ponieważ żaden człowiek ani przedmiot nie ma czy nie posiada władzy Stwórcy, by tworzyć wszystko i rządzić wszystkimi rzeczami. Tak więc żaden człowiek ani żaden przedmiot nie może sprawować ani przejawiać władzy Stwórcy.

Autorytet Stwórcy jest niezmienny i nienaruszalny

Co ujrzeliście w tych trzech częściach Pisma? Czy zauważyliście, że istnieje zasada, według której Bóg sprawuje swoją władzę? Na przykład Bóg użył tęczy, aby ustanowić przymierze z człowiekiem. W nim umieścił tęczę w chmurach, aby powiedzieć człowiekowi, że już nigdy więcej nie użyje potopu do zniszczenia świata. Czy tęcza, którą ludzie oglądają

dzisiaj, to ta sama, która została wypowiedziana z ust Bożych? Czy zmieniła się jej natura i znaczenie? Bez wątpienia tak się nie stało. Bóg użył swojego autorytetu, aby wykonać to działanie i przymierze, które ustanowił z człowiekiem, trwa do dzisiaj, a czas, w którym to przymierze będzie zmienione, jest, rzecz jasna, zależny od Boga. Po tym, jak Bóg powiedział: „kładę na obłoku mój łuk”, zawsze przestrzegał tego przymierza, aż do dzisiaj. Co w tym widzisz? Chociaż Bóg posiada władzę i moc, jest bardzo rygorystyczny oraz zasadniczy w swoich działaniach i pozostaje wierny swojemu słowu. Jego rygorystyczność i zasady Jego działania wskazują na nienaruszalność Stwórcy oraz na niemożność przewyciężenia Jego autorytetu. Chociaż posiada On najwyższą władzę i wszystkie rzeczy są pod Jego panowaniem oraz chociaż ma moc rządzenia wszystkimi rzeczami, nigdy nie zniweczył ani nie zakłócił swego własnego planu i za każdym razem, gdy sprawuje swoją władzę, ściśle przestrzega swych własnych zasad, a także wiernie podąża za tym, co zostało wypowiedziane z Jego ust, oraz za krokami i celami swojego planu. Nie trzeba dodawać, że wszystkie rzeczy pod władaniem Boga są również posłuszne zasadom, według których Boża władza jest sprawowana i żaden człowiek czy rzecz nie są zwolnione z ustaleń Jego autorytetu ani też nie może zmienić zasad, według których jest sprawowana Jego władza. W oczach Boga ci, którzy są błogosławieni, otrzymują szczęście, jakie przynosi Jego autorytet, a ci, którzy są przekłeci, otrzymują karę za przyczyną boskiego autorytetu. Pod suwerenną zwierzchnością Bożej władzy żaden człowiek czy rzecz nie są wolne od wpływu Jego władzy ani też nie mogą zmienić zasad, według których Jego władza jest sprawowana. Autorytet Stwórcy nie podlega zmianom jakiegokolwiek czynnika, podobnie jak zasady, na których opiera się Jego autorytet, nie zmieniają się z jakiegokolwiek powodu. Niebo i ziemia mogą przechodzić wielkie wstrząsy, ale autorytet Stwórcy się nie zmienia; wszystko może zniknąć, ale autorytet Stwórcy nigdy nie zniknie. To jest istota niezmiennego oraz nienaruszalnego autorytetu Stwórcy i to jest właśnie wyjątkowość Stwórcy!

Poniższe słowa są niezbędne do poznania autorytetu Boga, a ich znaczenie jest podane w społeczności poniżej. Kontynuujmy czytanie Pisma.

4. Boży rozkaz wydany szatanowi

Hi 2:6 I Jahwe powiedział do szatana: Oto on jest w twojej ręce, ale zachowaj go przy życiu.

Szatan nigdy nie ośmielił się przekroczyć autorytetu Stwórcy i z tego powodu wszystkie rzeczy żyją w porządku

Jest to fragment z Księgi Hioba, a „on” w tych słowach odnosi się do Hioba. Choć krótkie, to zdanie wyjaśnia wiele kwestii. Opisuje szczególną wymianę między Bogiem a szatanem w świecie duchowym i mówi nam, że obiektem Bożych słów był szatan. Odnotowuje również to, co zostało konkretnie powiedziane przez Boga. Słowa Boże były poleceniem oraz rozkazem dla szatana. Określone szczegóły tego rozkazu odnoszą się do oszczędzenia życia Hioba i tego, gdzie Bóg ustanowił granicę w szatańskim traktowaniu Hioba – szatan musiał oszczędzić życie Hioba. Pierwszą rzeczą, której uczymy się na podstawie tego zdania, jest to, że były to słowa wypowiedziane przez Boga do szatana. Zgodnie z oryginalnym tekstem Księgi Hioba, tłem dla tych słów było to, że szatan chciał oskarżyć Hioba, a więc musiał uzyskać zgodę Boga, zanim mógł go kusić. Zgadzając się na prośbę szatana, aby kusić Hioba, Bóg przedstawił mu następujący warunek: „Oto Hiob jest w twojej ręce, ale zachowaj go przy życiu”. Jaka jest natura tych słów? Są wyraźnie poleceniem, rozkazem. Po zrozumieniu natury tych słów również powinniśmy zrozumieć, rzecz jasna, że Ten, który wydał ten rozkaz, był Bogiem, a tym, który go otrzymał i wypełnił, był szatan. Nie trzeba dodawać, że w tym rozkazie relacja Boga i szatana jest oczywista dla każdego, kto czyta te słowa. Oczywiście jest to również relacja między Bogiem a szatanem w świecie duchowym i różnica między tożsamością oraz statusem Boga i szatana odnotowana w zapisach wymiany zdań między nimi w Piśmie, a także do dziś jest szczególnym przykładem i zapisem tekstowym, z którego człowiek może zdobyć wiedzę o wyraźnej różnicy między tożsamością oraz statusem Boga i szatana. W tym miejscu muszę powiedzieć, że zapis tych słów jest ważnym dokumentem dla wiedzy ludzkości na temat tożsamości i statusu Boga oraz dostarcza ważnych informacji dla poznania Boga przez ludzkość. Dzięki tej wymianie między Stwórcą a szatanem w świecie duchowym człowiek jest w stanie zrozumieć

jeszcze jeden specyficzny aspekt autorytetu Stwórcy. Te słowa są kolejnym świadectwem wyjątkowej władzy Stwórcy.

Pozornie są one wymianą zdań między Bogiem Jahwe i szatanem. Ich istotą jest to, że postawa, z jaką Bóg Jahwe przemawia, i pozycja, z której przemawia, są wyżej niż szatan. To znaczy, że Bóg Jahwe nakazuje szatanowi w tonie rozkazu oraz mówi mu, co powinien i czego nie powinien robić; że Hiob jest już w jego rękach i że wolno mu traktować Hioba, jak tylko chce, ale nie może zabrać mu życia. Podtekst jest taki, że chociaż Hiob został przekazany w ręce szatana, jego życie nie zostało mu przekazane; nikt nie może odebrać życia Hioba z rąk Bożych, chyba że ma na to pozwolenie od Boga. Postawa Boga jest jasno wyrażona w tym rozkazie skierowanym do szatana, a rozkaz ten także ujawnia i pokazuje pozycję, z której Bóg Jahwe rozmawia z szatanem. Tutaj Bóg Jahwe nie tylko posiada status Boga, który stworzył światło, powietrze, wszystkie rzeczy i żywe istoty; Boga, który sprawuje suwerenną władzę nad wszystkimi rzeczami i żywymi istotami, ale także Boga, który zarządza ludzkością oraz rozkazuje Hadesowi; Boga, który kontroluje życie i śmierć wszystkich żywych istot. Kto oprócz Boga ośmieliłby się wydać taki rozkaz szatanowi w świecie duchowym? I dlaczego Bóg osobiście wydał szatanowi swój rozkaz? Ponieważ życie człowieka, w tym życie Hioba, jest kontrolowane przez Boga. Bóg nie pozwolił szatanowi skrzywdzić lub odebrać życia Hiobowi, co oznacza, że tuż zanim Bóg pozwolił szatanowi go kusić, nadal pamiętał o tym, by celowo wydać taki rozkaz, i po raz kolejny nakazał szatanowi, aby nie zabierał życia Hiobowi. Szatan nigdy nie ośmielił się przekroczyć autorytetu Boga, a ponadto zawsze uważnie słuchał i wykonywał nakazy oraz szczególne rozkazy Boga, nigdy nie ośmielając się im przeciwstawiać i, oczywiście, nie ośmielając się swobodnie zmieniać żadnego z Bożych rozkazów. Takie są ograniczenia, które Bóg ustanowił dla szatana, i dlatego szatan nigdy nie odważył się przekroczyć tych granic. Czyż nie jest to moc boskiego autorytetu? Czyż nie jest to świadectwo Bożej władzy? Szatan ma o wiele bardziej klarowne pojęcie o tym, jak zachowywać się wobec Boga i jak Go postrzegać, niż ludzkość, a więc w świecie duchowym szatan bardzo wyraźnie dostrzega status i autorytet Boga oraz głęboko docenia potęgę boskiego autorytetu i zasady stojące za jego sprawowaniem. W ogóle nie ma odwagi, aby je przeoczyć lub

naruszyć w jakikolwiek sposób, czy też zrobić coś, co przekroczy autorytet Boga. Nie śmie wzbudzić gniewu Bożego w jakikolwiek sposób. Chociaż szatan jest zły i arogancki z natury, nigdy nie odważył się przekroczyć granic ani limitów wyznaczonych mu przez Boga. Przez miliony lat ściśle przestrzegał tych granic, przestrzegał każdego rozkazu danego mu przez Boga i nigdy nie odważył się ich przekroczyć. Chociaż szatan jest podły, jest też o wiele mądrzejszy od zepsutej ludzkości; zna tożsamość Stwórcy i zna własne granice. Patrząc na „uległe” działania szatana, można dostrzec, że autorytet i moc Boga są edyktami niebiańskimi, których szatan nie może przekroczyć oraz że to właśnie dzięki wyjątkowości i autorytetowi Boga wszystkie rzeczy zmieniają się, a także rozmnażają w uporządkowany sposób; że ludzkość może żyć i rozmnażać się w porządku ustanowionym przez Boga, którego żadna osoba ani przedmiot nie są zdolne zakłócić czy też zmienić tego prawa – ponieważ wszystkie pochodzą z rąk Stwórcy oraz z rozkazu i autorytetu Stwórcy.

Tylko Bóg, który ma tożsamość Stwórcy, posiada wyjątkową władzę

Szczególne tożsamość szatana sprawiła, że wiele osób wykazuje silne zainteresowanie jego przejawami w różnych aspektach. Jest nawet wielu głupców, którzy wierzą, że podobnie jak Bóg, szatan także posiada władzę, ponieważ jest zdolny do ukazywania cudów i czynienia rzeczy niemożliwych dla ludzkości. Tak więc, oprócz wielbienia Boga ludzkość również rezerwuje miejsce dla szatana w swoim sercu, a nawet wielbi szatana jako Boga. Ci ludzie są zarówno godni pożałowania, jak i obrzydliwi. Są godni pożałowania z powodu swojej ignorancji, a obrzydliwi z powodu swojej herezji i wrodzonej złej natury. Uważam, że w tym momencie konieczne jest poinformowanie was o tym, czym jest władza, co symbolizuje i co reprezentuje. Ogólnie mówiąc, sam Bóg jest autorytetem, Jego autorytet symbolizuje supremację i istotę, a także status oraz tożsamość Boga. W takim razie, czy szatan odważy się powiedzieć, że sam jest Bogiem? Czy szatan odważy się powiedzieć, że stworzył wszystko i sprawuje władzę nad wszystkimi rzeczami? Oczywiście, że nie! Ponieważ nie jest on w stanie stworzyć wszystkich rzeczy; do tej pory nigdy nie stworzył niczego, co stworzył Bóg i nigdy nie stworzył niczego, co ma życie. Ponieważ nie ma on autorytetu Boga, nigdy nie będzie mógł

posiąść statusu i tożsamości Boga, a to jest zdeterminowane jego istotą. Czy ma taką samą moc jak Bóg? Oczywiście, że nie! Jak nazywamy czyny szatana i cuda dokonywane przez szatana? Czy to moc? Czy można to nazwać autorytetem? Oczywiście, że nie! Szatan kieruje falą zła oraz wstrząsa, upośledza i przerywa każdy aspekt Bożej pracy. Przez ostatnie kilka tysięcy lat, oprócz zepsucia i wykorzystywania ludzkości, wabienia i zwodzenia człowieka w deprawację aż do odrzucenia Boga, sprawienia, że człowiek idzie w kierunku doliny cienia śmierci – czy szatan uczynił cokolwiek, co zasługuje choćby na najmniejsze upamiętnienie, pochwałę lub uhonorowanie przez człowieka? Gdyby szatan posiadał władzę i moc, czy ludzkość zostałaby przez niego skażona? Gdyby szatan posiadał władzę i moc, czy ludzkość zostałaby przez niego skrzywdzona? Gdyby szatan posiadał moc i władzę, czy ludzkość porzuciłaby Boga i zwróciłaby się ku śmierci? Skoro szatan nie ma autorytetu ani władzy, jakie wnioski na temat jego istoty powinniśmy wyciągnąć ze wszystkiego, co robi? Są tacy, którzy definiują wszystko, co szatan robi, jako zwykłe oszustwo, ale uważam, że taka definicja nie jest zbyt właściwa. Czy złe uczynki zepsucia ludzkości są jedynie oszustwem? Zła siła, z jaką szatan maltretował Hioba, oraz jego żarliwe pragnienie wykorzystywania i pożerania go nie mogły zostać osiągnięte przez zwykłe oszustwo. Patrząc wstecz, w jednej chwili stada Hioba, które rozbiegły się daleko po wzgórzach i górach, zniknęły; w jednej chwili wielka fortuna Hioba zniknęła. Czy można to osiągnąć przez zwykłe oszustwo? Charakter wszystkiego, co szatan robi, odpowiada i mieści się w negatywnych pojęciach, takich jak upośledzanie, przerywanie, niszczenie, szkodenie, zło, podłość i ciemność, a więc występowanie wszystkiego, co jest niesprawiedliwe i złe, jest nierozdzielnie związane z aktami szatana i złą istotą szatana. Bez względu na to, jak „potężny” jest szatan, niezależnie od tego, jaki jest on śmiały i ambitny, niezależnie od tego, jak wielka jest jego zdolność do czynienia szkód, niezależnie od tego, jak szeroki jest zakres technik, którymi deprawuje i kusi człowieka, niezależnie od tego, jak sprytnie są sztuczki i schematy, którymi zastrasza człowieka, bez względu na to, jak zmienna jest forma, w jakiej istnieje, nigdy nie był w stanie stworzyć choć jednej żywej istoty, nigdy nie był w stanie ustanowić praw ani reguł dla istnienia wszystkich rzeczy i nigdy nie był w stanie rządzić ani kontrolować

żadnej rzeczy, czy to ożywionej czy nieożywionej. W całym kosmosie i w obrębie firmamentu nie istnieje ani jedna osoba czy przedmiot, który się z niego zrodził lub istnieje z jego powodu; nie istnieje ani jedna osoba ani przedmiot, który jest przez niego zarządzany lub kontrolowany. Wręcz przeciwnie, nie tylko musi żyć pod zwierzchnictwem Boga, ale, co więcej, musi przestrzegać wszystkich Bożych nakazów i rozkazów. Bez boskiego pozwolenia trudno jest szatanowi dotknąć nawet kropli wody lub ziarenka piasku na ziemi; bez pozwolenia Boga szatan nie może nawet poruszyć mrówek na ziemi – nie mówiąc już o ludzkości, która została stworzona przez Boga. W oczach Boga szatan znaczy mniej od lilii w górach, od ptaków latających w powietrzu, od ryb w morzu i od larw na ziemi. Jego rolą pośród wszystkich rzeczy jest służenie wszystkiemu i działanie dla ludzkości oraz służenie Bożemu dziełu i Jego planowi zarządzania. Bez względu na to, jak złośliwa jest jego natura i jak zła jest jego istota, jedyna rzecz, którą może zrobić, to posłuszne przestrzeganie swojej funkcji: służenia Bogu i bycia kontrapunktem dla Boga. Taka jest istota i pozycja szatana. Jego natura nie ma związku z życiem, z władzą, z autorytetem; jest jedynie zabawką w rękach Boga, po prostu maszyną w służbie Bogu!

Zrozumiawszy prawdziwe oblicze szatana wielu ludzi wciąż nie rozumie, czym jest autorytet, więc pozwólcie, że wam powiem! Sam autorytet można wytłumaczyć jako moc Boga. Po pierwsze, można z całą pewnością stwierdzić, że zarówno autorytet, jak i władza są pozytywne. Nie mają związku z niczym negatywnym i nie są powiązane z żadnymi stworzonymi lub niestworzonymi istotami. Moc Boga jest w stanie stworzyć rzeczy w dowolnej formie, rzeczy, które są żywe i witalne, a zależy to od życia Boga. Bóg jest życiem, więc jest On źródłem wszystkich żywych istot. Co więcej, autorytet Boga może sprawić, że wszystkie żyjące istoty będą posłuszne każdemu słowu Bożemu, to znaczy powstaną zgodnie ze słowami z ust Bożych oraz będą żyć i rozmnażać się z polecenia Bożego, po czym Bóg będzie rządzić oraz rozkazywać wszystkim żywym istotom i nigdy nie będzie od tego odstępstwa, na wieki wieków. Żadna osoba ani przedmiot nie ma takich cech; tylko Stwórca posiada i ma na sobie taką moc, a to właśnie nazywamy autorytetem. To jest wyjątkowość Stwórcy. W związku z tym, niezależnie od tego, czy jest to samo słowo „autorytet” czy też istota tego autorytetu, każdy może być powiązany tylko ze Stwórcą,

ponieważ jest symbolem unikalnej tożsamości i istoty Stwórcy oraz reprezentuje tożsamość i status Stwórcy; poza Stwórcą, żadna osoba ani przedmiot nie mogą kojarzyć się ze słowem „autorytet”. Jest to interpretacja wyjątkowego autorytetu Stwórcy.

Chociaż szatan spoglądał na Hioba łakomymi oczyma, bez pozwolenia Boga nie śmiał dotknąć jednego włosa na jego ciele. Chociaż był on z natury zły i okrutny, po tym, jak Bóg wydał mu swój rozkaz, szatan nie miał innego wyjścia, jak tylko przestrzegać boskiego przykazania. Tak więc, chociaż szatan był tak oszalały jak wilk wśród owiec, gdy zaatakował Hioba, nie ośmielił się zapomnieć o ograniczeniach ustanowionych przez Boga, nie ośmielił się naruszyć Jego rozkazów i we wszystkim, co zrobił, nie odważył się odstąpić od zasad i granic Bożych słów – czyż nie jest to fakt? Na podstawie tego widać, że szatan nie odważyłby się sprzeciwić żadnym słowom Boga Jahwe. Dla szatana każde słowo z ust Bożych jest porządkiem i niebiańskim prawem, a także wyrazem Bożej władzy, gdyż za każdym słowem Bożym kryje się Jego kara wobec tych, którzy łamią Jego rozkazy, oraz tych, którzy są nieposłuszni i przeciwstawiają się niebiańskiemu prawom. Szatan doskonale wie, że jeśli narusza Boże nakazy, wówczas musi zaakceptować konsekwencje przekroczenia autorytetu Boga i przeciwstawienia się niebiańskiemu prawom. I jakie dokładnie są tego konsekwencje? Nie trzeba dodawać, że są one oczywiście karą od Boga. Działania szatana wobec Hioba były jedynie mikrokosmosem zepsucia człowieka i kiedy szatan dokonywał tych czynów, granice, które Bóg ustanowił, i rozkazy, które wydał szatanowi, były jedynie mikrokosmosem zasad stojących za wszystkim, co szatan robi. Ponadto jego rola i pozycja w tym przypadku była jedynie mikrokosmosem jego roli i pozycji w dziele Bożego zarządzania, a pełne posłuszeństwo szatana wobec Boga w jego kuszeniu Hioba było jedynie mikrokosmosem tego, jak szatan nie odważył się stawić najmniejszego oporu Bogu w dziele Jego zarządzania. Jakie ostrzeżenie dają wam te mikrokosmosy? Wśród wszystkich rzeczy, włączając szatana, nie ma osoby ani rzeczy, która mogłaby przekroczyć niebiańskie prawa i edykty ustanowione przez Stwórcę, oraz żadnej osoby ani rzeczy, która ośmielił się naruszyć te niebiańskie prawa i edykty, ponieważ żadna osoba ani rzecz nie może uciec przed karą, którą Stwórca zadaje tym, którzy ich nie przestrzegają, ani też tej kary zmienić. Tylko

Stwórca może ustanowić niebiańskie prawa oraz edykty, tylko Stwórca ma moc, by wprowadzić je w czyn i tylko moc Stwórcy nie może być przekroczona przez jakąkolwiek osobę lub rzecz. Jest to wyjątkowy autorytet Stwórcy, autorytet ten jest najwyższy pośród wszystkich rzeczy, a więc nie można powiedzieć, że „Bóg jest największy, a szatan jest na drugim miejscu”. Poza Stwórcą, który posiada unikalny autorytet, nie ma innego Boga!

Czy teraz posiadacie nową wiedzę o Bożym autorytecie? Po pierwsze, czy istnieje różnica pomiędzy niedawno wspomnianym autorytetem Boga a mocą człowieka? I jaka jest to różnica? Niektórzy twierdzą, że nie można ich porównywać. Zgadza się! Chociaż ludzie mówią, że nie ma porównania między nimi, w myślach i pojęciach człowieka, moc człowieka jest często mylona z autorytetem, a te dwa są często porównywane z sobą. Co tu się dzieje? Czy ludzie nie popełniają błędu polegającego na nieumyślnym zastąpieniu jednego drugim? Oba pojęcia są niezwiązane i nie ma między nimi porównania, ale ludzie wciąż nie potrafią sobie z tym poradzić. Jak powinno to zostać rozwiązane? Jeśli naprawdę chcesz znaleźć rozwiązanie, jedynym sposobem jest zrozumienie i poznanie wyjątkowego autorytetu Boga. Po zrozumieniu i poznaniu autorytetu Stwórcy, nie wspomnisz o mocy człowieka oraz autorytecie Boga w tym samym zdaniu.

Do czego odnosi się siła człowieka? Mówiąc najprościej, jest to umiejętność lub zdolność, która umożliwia maksymalne rozwinięcie lub spełnienie zepsutego usposobienia, pragnień i ambicji człowieka. Czy to się liczy jako autorytet? Bez względu na to, jak wybujałe lub intratne są ambicje i pragnienia człowieka, nie można powiedzieć, aby ta osoba posiadała autorytet; co najwyżej, to nadęcie i sukces są jedynie demonstracją bufonady szatana wśród ludzi, co najwyżej jest to farsa, w której szatan działa jako swój własny przodek, aby spełnić swoją ambicję bycia Bogiem.

W jaki dokładnie sposób postrzegasz teraz Boży autorytet? Teraz, gdy słowa te zostały omówione, powinieneś posiadać nową wiedzę o Bożym autorytecie. Pytam was więc: co symbolizuje Boży autorytet? Czy symbolizuje tożsamość samego Boga? Czy symbolizuje moc samego Boga? Czy symbolizuje wyjątkowy status samego Boga? Wśród wszystkich rzeczy, w czym ty widziałeś autorytet Boga? Jak to zobaczyłeś?

W kontekście czterech pór roku doświadczanych przez człowieka, czy ktoś może zmienić prawo przemiany między wiosną, latem, jesienią i zimą? Wiosną drzewa wypuszczają pąki i kwitną; latem są pokryte liśćmi; jesienią przynoszą owoce, a zimą liście opadają. Czy ktokolwiek jest w stanie zmienić to prawo? Czy odzwierciedla to jeden aspekt Bożego autorytetu? Bóg powiedział: „Niech stanie się światłość” i stała się światłość. Czy to światło nadal istnieje? Z powodu czego istnieje? Istnieje z powodu słów Boga, rzecz jasna, i ze względu na autorytet Boga. Czy powietrze stworzone przez Boga nadal istnieje? Czy powietrze, którym człowiek oddycha, pochodzi od Boga? Czy ktoś może zabrać rzeczy pochodzące od Boga? Czy ktokolwiek może zmienić ich istotę i funkcję? Czy ktokolwiek jest w stanie pomieszać szyki nocy i dniowi wyznaczonym przez Boga, a także prawu nocy i dnia zarządzonym przez Boga? Czy szatan może coś takiego zrobić? Nawet jeśli nie śpisz w nocy, a noc traktujesz jak dzień, to wciąż jest noc; możesz zmieniać codzienną rutynę, ale nie jesteś w stanie zmienić prawa wymiany między dniem i nocą – i fakt ten nie podlega zmianom przez jakąkolwiek osobę, czyż nie? Czy ktokolwiek zdolny jest sprawić, aby lew orał ziemię jak wół? Czy ktokolwiek może zmienić słonia w osła? Czy ktokolwiek może sprawić, że kurczak poszybuje w powietrzu jak orzeł? Czy ktokolwiek potrafi sprawić, że wilk będzie jadł jak owca? (Nie). Czy jest ktoś, kto sprawi, że ryby żyjące w wodzie zaczną żyć na suchym lądzie? Ludzie tego nie potrafią. Czemu nie? Ponieważ Bóg kazał rybom żyć w wodzie, więc żyją w wodzie. Na lądzie nie będą w stanie przetrwać i umrą – nie są w stanie przekroczyć granic boskiego przykazania. Wszystkie rzeczy mają prawo i granice swojego istnienia, a każda z nich ma swój własny instynkt. Są one ustanowione przez Stwórcę, niezmiennie i nie do przekroczenia przez żadnego człowieka. Na przykład lew zawsze będzie żył na wolności, w pewnej odległości od wspólnot ludzkich i nigdy nie będzie tak potulny i wierny jak wół, który żyje razem z człowiekiem i pracuje dla niego. Chociaż zarówno słonie jak i osły są zwierzętami, mają cztery nogi i są stworzeniami, które oddychają powietrzem, są różnymi gatunkami, ponieważ zostały one podzielone na różne rodzaje przez Boga, każde z nich ma swój własny instynkt, więc nigdy nie będą mogły zamienić się rolami. Chociaż kurczak ma dwie nogi i skrzydła jak orzeł, nigdy nie będzie w stanie latać w powietrzu; co najwyżej może dolecieć tylko na

drzewo – a to zależy od jego instynktu. Nie trzeba dodawać, że to wszystko z powodu nakazów autorytetu Boga.

Patrzac na rozwój dzisiejszej ludzkości, można powiedzieć, że nauka rozkwita, a osiągnięcia ludzkiej eksploracji naukowej można opisać jako imponujące. Trzeba powiedzieć, że umiejętności człowieka wzrastają, ale jest jeden przełom naukowy, którego ludzkość nie była w stanie dokonać: ludzie stworzyli samoloty, lotniskowce i bombę atomową, wybrali się w kosmos, chodzili po księżycu, wymyślili Internet i żyli otoczeni nowinkami technologicznymi, ale jak dotąd nie są w stanie stworzyć żywej, oddychającej rzeczy. Instynkty każdej żywej istoty i prawa według których żyją, a także cykl życia i śmierci wszelkiego rodzaju żywych stworzeń – wszystko to jest niekontrolowane przez naukę ludzkości i niemożliwe dla niej. W tym miejscu należy stwierdzić, że bez względu na to, jakie wyżyny osiąga nauka o człowieku, nie można jej porównać do żadnej myśli Stwórcy i nie jest ona w stanie dostrzec cudowności stworzenia Stwórcy oraz potęgi Jego autorytetu. Na ziemi jest tak wiele oceanów, jednak nigdy nie przekroczyły one swoich granic i nie weszły na ląd z własnej woli, a to dlatego, że Bóg ustanowił granice dla każdego z nich; pozostały tam, gdzie im rozkazał i bez pozwolenia Boga nie mogą się swobodnie poruszać. Bez Bożej zgody nie mogą naruszać siebie nawzajem i mogą poruszać się tylko wtedy, gdy Bóg tak powie, a miejsce, do którego zdążają, i miejsce ich pobytu zależy od autorytetu Boga.

Mówiąc wprost, „autorytet Boga” oznacza, że to zależy od Boga. Bóg ma prawo decydować, jak coś zrobić i robi to w sposób, jaki zechce. Prawo wszystkiego zależy od Boga, a nie od człowieka; nie może też być zmienione przez człowieka. Nie można go poruszyć wolą człowieka, ale zamiast tego zostaje zmienione przez myśli Boga, mądrość Boga oraz rozkazy Boga i jest to fakt niezaprzeczalny dla każdego człowieka. Niebiosa, ziemia i wszystkie rzeczy, wszechświat, rozgwieżdżone niebo, cztery pory roku, to, co widzialne i niewidzialne dla człowieka – wszystkie istnieją, funkcjonują i zmieniają się, bez najmniejszego błędu, pod autorytetem Boga, zgodnie z rozkazami Boga i przykazaniami Boga oraz zgodnie z prawami początku stworzenia. Żadna osoba ani rzecz nie mogą zmienić swoich praw lub nieodłącznego ciągu, w jakim funkcjonują. Powstali dzięki autorytetowi Boga i giną z powodu autorytetu Boga. To jest właśnie

autorytet Boga. Skoro tak wiele zostało powiedziane, czy czujesz, że autorytet Boga jest symbolem tożsamości i statusu Boga? Czy jakaś stworzona lub niestworzona istota może posiadać autorytet Boga? Czy można go imitować, naśladować lub zastąpić dowolną osobą, rzeczą lub przedmiotem?

Tożsamość Stwórcy jest wyjątkowa, a ty nie powinienes trwać przy idei politeizmu

Chociaż umiejętności i zdolności szatana są większe niż umiejętności człowieka, chociaż może on robić rzeczy, które są nieosiągalne dla człowieka, niezależnie od tego, czy zazdrościsz czy też pragniesz tego, co czyni szatan, bez względu na to, czy nienawidzisz tego lub brzydzi cię to, niezależnie od tego, czy jesteś w stanie to zobaczyć, i niezależnie od tego, ile szatan może osiągnąć lub ilu ludzi może zwieść, by oddawali mu cześć i go uwielbiali, a także niezależnie od tego, jak to definiujesz, nie możesz powiedzieć, że ma on władzę i moc Boga. Powinienes wiedzieć, że Bóg jest Bogiem, jest tylko jeden Bóg, a ponadto powinienes wiedzieć, że tylko Bóg ma autorytet oraz ma moc kontrolowania i rządzenia wszystkimi rzeczami. Tylko dlatego, że szatan potrafi oszukiwać ludzi i może podszyć się pod Boga, może imitować znaki i cuda dokonane przez Boga oraz dlatego że zrobił podobne rzeczy jak Bóg, błędnie wierzysz, że Bóg nie jest wyjątkowy, że jest wielu bogów, że mają po prostu większe lub mniejsze umiejętności i że istnieją różnice w zakresie mocy, którą władają. Oceniasz ich wielkość w kolejności ich przybycia oraz według ich wieku i błędnie wierzysz, że istnieją inne bóstwa poza Bogiem, a także myślisz, że moc i autorytet Boga nie są wyjątkowe. Jeśli masz takie pomysły, jeśli nie rozpoznajesz wyjątkowości Boga, nie wierzysz w to, że tylko Bóg posiada władzę i jeśli tylko trwasz przy politeizmie, to powiem, że jesteś szumowiną pośród stworzeń, jesteś prawdziwym ucieleśnieniem szatana i do cna złą osobą! Czy rozumiesz, czego próbuję cię nauczyć wypowiadając te słowa? Bez względu na czas, miejsce lub twoje pochodzenie, nie wolno ci mylić Boga z żadną inną osobą, rzeczą lub przedmiotem. Bez względu na to, jak niepoznawalne i niedostępne są dla ciebie autorytet Boga oraz istota samego Boga, niezależnie od tego, na ile uczynki i słowa szatana zgadzają się z twoim pojęciem i wyobraźnią, bez względu na to, jak bardzo są one dla ciebie satysfakcjonujące, nie bądź głupcem, nie myl tych pojęć,

nie zaprzeczaj istnieniu Boga, nie neguj tożsamości i statusu Boga, nie wypychaj Boga za drzwi i nie przynoś szatana, aby zastąpił Boga w twoim sercu oraz był twoim Bogiem. Nie mam wątpliwości, że jesteście w stanie wyobrazić sobie konsekwencje takich działań!

Chociaż ludzkość uległa skażeniu, nadal żyje pod suwerennym zwierzchnictwem autorytetu Stwórcy

Szatan deprawuje ludzkość od tysięcy lat. Dokonał niewyobrażalnego zła, oszukiwał pokolenie za pokoleniem i popełnił ohydne zbrodnie na świecie. Zamęczał, oszukiwał i zwodził człowieka, by sprzeciwił się Bogu i popełniał akty zła, które raz za razem mieszały i szkodziły Bożemu planowi zarządzania. Jednak pod władzą Boga, wszystkie rzeczy i istoty żywe nadal przestrzegają zasad i praw ustanowionych przez Boga. W porównaniu z autorytetem Boga, szatańska nikczemna natura i gwałtowność są tak szpetne, tak odrażające i podłe, tak małe i trudne do obrony. Chociaż szatan krąży pośród wszystkich rzeczy stworzonych przez Boga, nie jest w stanie wprowadzić najmniejszych zmian w ludziach, rzeczach i przedmiotach, którymi Bóg zarządza. Minęło kilka tysięcy lat, a ludzkość wciąż cieszy się światłem i powietrzem, którym Bóg ją obdarzył, wciąż oddycha oddechem wydychanym przez samego Boga, nadal cieszy się kwiatami, ptakami, rybami i owadami stworzonymi przez Boga oraz wszystkim, co zapewnia jej Bóg; dzień i noc ciągle następują po sobie; cztery pory roku zmieniają się jak zwykle; latające na niebie gęsi odlatują tej zimy i wciąż powracają na wiosnę; ryby w wodzie nigdy nie opuszczają rzek i jezior – swego domu; cykady na ziemi śpiewają z całego serca w letnie dni; świerszcze w trawie delikatnie brzęczą w rytmie wiatru podczas jesieni; gęsi zbierają się w stada, podczas gdy orły pozostają samotne; stada lwów zaopatrują się dzięki polowaniu; łoś nie oddala się od trawy i kwiatów... Każdy rodzaj żywych istot pośród wszystkich rzeczy odchodzi i wraca, a następnie odchodzi znowu; miliony zmian pojawiających się w mgnieniu oka – ale to, co się nie zmienia, to ich instynkty i prawa przetrwania. Żyją dzięki zaopatrzeniu oraz pokarmowi Boga i żadne nie może zmienić swoich instynktów ani też żadne nie może naruszać zasad przetrwania. Chociaż ludzkość, która żyje pośród wszystkich rzeczy, została zepsuta i zwiedziona przez szatana, człowiek nadal nie może zrezygnować z wody stworzonej

przez Boga, powietrza stworzonego przez Boga i wszystkiego, co Bóg stworzył. Człowiek wciąż żyje i rozmnaża się w tej przestrzeni stworzonej przez Boga. Instynkty ludzkości się nie zmieniły. Człowiek wciąż polega na swoich oczach, aby widzieć, na uszach, aby usłyszeć, na swoim mózgu, aby myśleć, na sercu, aby zrozumieć, na nogach i stopach, aby chodzić, na rękach, aby pracować i tak dalej; wszystkie instynkty, którymi Bóg obdarzył człowieka, aby mógł on przyjąć boskie zaopatrzenie, pozostają niezmienione; zdolności, dzięki którym człowiek współpracuje z Bogiem, nie uległy zmianie; ludzka zdolność do spełniania obowiązku stworzonej istoty się nie zmieniła; duchowe potrzeby ludzkości nie zmieniły się; pragnienie ludzkości, by znaleźć swoje pochodzenie, nie zmieniło się; pragnienie ludzkości, aby zostać zbawionym przez Stwórcę, nie zmieniło się. Takie są obecne okoliczności istnienia ludzkości, która żyje pod autorytetem Boga i która przetrwała krwawe zniszczenia dokonane przez szatana. Chociaż ludzkość została poddana uciskowi szatana i nie jest już Adamem i Ewą z początków stworzenia, lecz jest pełna rzeczy antagonistycznych wobec Boga, takich jak wiedza, wyobrażenia, pojęcia i tak dalej oraz pełna zepsutego satanicznego usposobienia, w oczach Boga ludzkość jest wciąż tą samą, którą On stworzył. Ludzkość wciąż jest rządzona i koordynowana przez Boga, a także nadal żyje w ramach wyznaczonych przez Boga, a więc w oczach Boga ludzkość, która została zepsuta przez szatana, jest jedynie pokryta brudem, z burczącym brzuchem, reakcjami, które są nieco powolne, pamięcią, która nie jest tak dobra jak kiedyś, a także nieco starsza – ale wszystkie funkcje i instynkty człowieka są zupełnie nieuszkodzone. To jest ludzkość, którą Bóg zamierza ocalić. Ta ludzkość musi jedynie usłyszeć wezwanie oraz głos Stwórcy, a wstanie i pośpieszy, aby odnaleźć źródło tego głosu. Ta ludzkość musi jedynie zobaczyć postać Stwórcy, a nie będzie dbać o nic innego i porzuci wszystko, aby poświęcić się Bogu, a nawet oddać swoje życie za Niego. Gdy serce ludzkości zrozumie szczere słowa Stwórcy, ludzkość odrzuci szatana i przystąpi do boku Stwórcy; kiedy ludzkość całkowicie zmyje brud ze swego ciała i ponownie otrzyma zaopatrzenie oraz pokarm Stwórcy, wtedy pamięć ludzkości zostanie przywrócona i w tym czasie ludzkość naprawdę powróci pod władzę Stwórcy.

14 grudnia 2013 r.

SAM BÓG, JEDYNY II

SPRAWIEDLIWE USPOSOBIENIE BOGA

Teraz, kiedy usłyszeliście wcześniejsze omówienie władzy Boga, jestem przekonany, że dysponujecie już sporym zasobem słów na ten temat. Ile będziecie w stanie zaakceptować, uchwycić i zrozumieć, zależy tylko od tego, jak dużo wysiłku w to włożycie. Mam nadzieję, że podejście do tej sprawy poważnie; w żadnym razie nie powinniście się nią zajmować w sposób powierzchowny! Czy poznanie władzy Boga jest równoznaczne z poznaniem całości Boga? Można powiedzieć, że wiedza o Bożej władzy to dopiero początek poznania Samego Boga, Jedyne. Można też powiedzieć, że poznanie Bożej władzy oznacza, iż ktoś już przekroczył bramę poznania istoty Samego Boga, Jedyne. Wiedza ta jest częścią poznania Boga. Ale co jeszcze składa się na to poznanie? Właśnie o tym zagadnieniu chciałbym dzisiaj mówić – o sprawiedliwym usposobieniu Boga.

Wybrałem dwa fragmenty Biblii jako podstawę do omówienia dzisiejszego tematu: pierwszy dotyczy zniszczenia przez Boga Sodomy i pochodzi z Księgi Rodzaju 19:1-11 i 19:24-25, drugi dotyczy Bożego zbawienia Niniwy, którego opis znajduje się w Księdze Jonasza 1:1-2, jako dodatek do trzeciego i czwartego rozdziału tej księgi. Zapewne wszyscy się zastanawiacie, co chcę powiedzieć na temat tych dwóch fragmentów. Nie zamierzam oczywiście wykraczać poza temat poznania Samego Boga oraz Jego istoty, na czym jednak skupimy się w dzisiejszej rozmowie? Czy ktoś z was wie? Które części Mojego omówienia Bożej władzy przykuły waszą uwagę? Dlaczego powiedziałem, że tylko Ten, który posiada taką władzę i moc, może być uznany za Samego Boga? Co chciałem w ten sposób wyjaśnić? Co zamierzałem wam przekazać? Czy Boska władza i moc stanowią jeden aspekt wyrażenia Jego istoty? Czy są one tą częścią Jego istoty, która dowodzi Jego tożsamości i statusu? Czy te pytania podpowiadają wam, o czym zamierzam mówić? Co chcę, byście zrozumieli? Zastanówcie się nad tym głęboko.

Ludzie, którzy uparcie sprzeciwiają się Bogu, zostaną zniszczeni przez Jego gniew

Na początek przyjrzyjmy się kilku fragmentom z Biblii opisującym zniszczenie Sodomy przez Boga.

Rdz 19:1-11 I dwaj aniołowie przyszli wieczorem do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy Lot ich zobaczył, wstał i wyszedł im naprzeciw, i skłonił się twarzą do ziemi. I powiedział: Oto proszę, moi panowie, wstąpcie teraz do domu swego sługi, przenocujcie i umyćcie sobie nogi. Potem rano wstaniecie i pójdziecie w swoją drogę. Oni odpowiedzieli: Nie, przenocujemy na ulicy. Gdy bardzo na nich nalegał, zboczyli do niego i weszli do jego domu. Wtedy wyprawił im ucztę i napiękl przasnego chleba, i jedli. Lecz zanim się położyli, mężczyźni z miasta, mężczyźni z Sodomy, młodzi i starzy, mieszkańcy ze wszystkich stron, otoczyli dom. I wołali do Lota, i zapytali go: Gdzie są ci mężczyźni, którzy przyszli do ciebie w nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi obcowali. Wtedy Lot wyszedł do nich do wejścia i zamknął za sobą drzwi. I powiedział: Moi bracia, proszę was, nie czyńcie tak niegodziwie. Mam dwie córki, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną. Pozwólcie, że wyprowadzę je do was, a czyńcie z nimi, co się wam podoba. Tylko tym mężczyznom nic nie czyńcie, bo dlatego weszli pod cień mego dachu. A oni odpowiedzieli: Odsuń się! I dodali: Ten przyszedł tu jako przybysz, a nas chce sądzić? Z tobą postąpimy gorzej niż z nimi. I napierali gwałtownie na tego mężczyznę, na Lota, i przybliżyli się, aby wyważyć drzwi. Ale ci mężczyźni wysunęli ręce, wciągnęli Lota do siebie, do domu, i zamknęli drzwi. Mężczyzn zaś, którzy byli u drzwi domu, od najmniejszego aż do największego, porazili ślepotą, tak że na próżno usiłowali znaleźć drzwi.

Rdz 19:24-25 Potem Jahwe spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia z nieba od Jahwe; i powalił te miasta oraz całą równinę i wszystkich mieszkańców miast, i to, co rosło na ziemi.

Na podstawie powyższych fragmentów nietrudno zauważyć, że niegodziwość i zepsucie Sodomy sięgnęły poziomu budzącego obrzydzenie ludzi i Boga, dlatego w oczach Boga to miasto zasługiwało na zniszczenie. Co jednak działo się w tym mieście, zanim zostało zniszczone? Jaką inspirację mogą ludzie czerpać z tych wydarzeń? Co postawa Boga wobec opisanych zdarzeń mówi ludziom o Jego usposobieniu? Aby zrozumieć całą tę historię, wczytajmy się dokładnie w to, co zostało zapisane w Piśmie...

Zepsucie Sodomy: irytujące ludzi, budzące gniew Boga

Tej nocy Lot przyjął posłańców przybyłych od Boga i przygotował dla nich ucztę. Po posiłku, zanim mężczyźni udali się na spoczynek, ludzie z całego miasta otoczyli dom Lota i wywołali go. Jak czytamy w Piśmie, powiedzieli: „Gdzie są ci mężczyźni, którzy przyszli do ciebie w nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi obcowali”. Kto wypowiedział te słowa? Do kogo były skierowane? Mieszkańcy Sodomy wykrzyczeli je przed domem Lota po to, by je usłyszał. Jakie wrażenie robią takie słowa? Czy odczuwasz złość? Czy wywołują w tobie obrzydzenie? Czy kipsisz gniewem? Czy te słowa nie cuchną szatanem? Czy wyczuwasz w nich zło i ciemność tego miasta? Czy potrafisz dostrzec brutalność i barbarzyństwo zachowania tych ludzi przez pryzmat ich słów? Czy wyczuwasz w tym zachowaniu głębię ich zepsucia? Na podstawie tego, co mówią, nietrudno dostrzec, że niegodziwość ich natury i bestialskie usposobienie przekroczyły poziom, nad którym mogli zapanować. Poza Lotem żadna z osób zamieszkujących to miasto nie różniła się od szatana; sam widok innych ludzi wywoływał w nich potrzebę krzywdzenia i niszczenia... To daje wyobrażenie o przerażającej, straszliwej naturze tego miasta i o aurze śmierci, która je spowijała; pozwala także wyobrazić sobie jego niegodziwość i okrucieństwo.

Jak zareagował Lot, kiedy znalazł się twarzą w twarz ze zgrają niehumanoidalnych zbiorów, ludzi przepełnionych szaleńczym pragnieniem pożerania ludzkich dusz? W Piśmie czytamy: „Proszę was, nie czyńcie tak niegodziwie. Mam dwie córki, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną. Pozwólcie, że wyprowadzę je do was, a czyńcie z nimi, co się wam podoba. Tylko tym mężczyznom nic nie czyńcie, bo dlatego weszli pod cień mego dachu”. Oto, co Lot chciał powiedzieć przez te słowa: gotów był oddać napastnikom swoje dwie córki, by ochronić posłańców. Rozsądnie byłoby, gdyby ci ludzie przystali na warunki Lota i zostawili posłańców w spokoju; w końcu byli to dla nich obcy, z którymi nie mieli nic wspólnego i którzy nigdy nie zaszkadzili ich interesom. Jednak motywowani swoją niegodziwą naturą, nie zostawili ich w spokoju, lecz jeszcze zwiększyli wysiłki. Oto kolejna rozmowa, która może z pewnością dać wam jeszcze głębszy wgląd w prawdziwą, niegodziwą

naturę tych ludzi, a równocześnie pozwala zrozumieć powód, dla którego Bóg zdecydował się zniszczyć to miasto.

Co więc powiedzieli później? W Biblii czytamy: „Odsuń się! I dodali: Ten przyszedł tu jako przybysz, a nas chce sądzić? Z tobą postąpimy gorzej niż z nimi. I napierali gwałtownie na tego mężczyznę, na Lota, i przybliżyli się, aby wyważyć drzwi”. Dlaczego chcieli wyważyć drzwi domu Lota? Dlatego, że bardzo chcieli wyrządzić krzywdę tym dwóm posłańcom. Co sprowadziło posłańców do Sodomy? Celem ich przybycia było ocalenie Lota i jego rodziny, jednak obywatele miasta uznali mylnie, że posłańcy pojawili się tam, by objąć oficjalne urzędy. Nie pytając o cel ich przybycia, mieszkańcy miasta na podstawie samych domysłów zapragnęli brutalnie skrzywdzić tych dwóch posłańców; chcieli wyrządzić krzywdę dwóm ludziom, z którymi nie mieli nic wspólnego. Nie ma wątpliwości, że mieszkańcy tego miasta kompletnie zatracili człowieczeństwo i rozum. Stopień ich szaleństwa i dzikości nie różnił się już wcale od niegodziwej natury szatana, która każe mu krzywdzić i niszczyć ludzi.

Jak postąpił Lot, gdy mieszkańcy Sodomy zażądali, by wydał im tych ludzi? Z tekstu wiemy, że tego nie uczynił. Czy znał tych dwóch Bożych posłańców? Oczywiście, że nie! Dlaczego mimo to ich ratował? Czy wiedział, po co przyszli? Chociaż nie był świadomy celu ich przybycia, to jednak wiedział, że są sługami Boga, a więc przyjął ich pod swój dach. To, że nazywał sługi Boga „panami”, świadczy o tym, że Lot zawsze podążał za Bogiem, w przeciwieństwie do pozostałych mieszkańców Sodomy. Toteż gdy przybyli do niego Boży posłańcy, zaryzykował życiem, by ich przyjąć w swoim domu; co więcej, zaoferował na wymianę swoje dwie córki, aby ich chronić. To był prawy uczynek Lota, a także wyraźny przejaw jego natury i istoty oraz powód, dla którego Bóg wysłał swoje sługi, by go ocalić. W obliczu niebezpieczeństwa Lot ochronił tych dwóch wysłanników, nie zważając na nic; próbował nawet zaoferować swoje córki w zamian za bezpieczeństwo przybyszów. Czy w mieście znalazłby się poza Lotem ktoś jeszcze gotów zrobić coś takiego? Fakty dowodzą, że nie, nie było nikogo takiego! Dlatego jest zupełnie oczywiste, że wszyscy mieszkańcy Sodomy, poza Lotem, byli celem zniszczenia i że było to sprawiedliwe – zasłużyli na to.

Sodoma została doszczętnie zniszczona za sprowokowanie Bożego gniewu

Kiedy mieszkańcy Sodomy zobaczyli sługi Boże, nie zapytali o powód ich przybycia, nikt też nie zapytał ich, czy przybyli głosić wolę Boga. Przeciwnie, zgromadzili się i nie czekając na wyjaśnienie, przyszli pojmać tych dwóch przybyszów jak dzikie psy lub rozjuszony wilki. Czy Bóg widział przebieg tych zdarzeń? Co myślał w sercu o takim ludzkim zachowaniu, o takim wydarzeniu? Podjął decyzję o zniszczeniu miasta; nie wahał się i nie czekał ani nie okazywał już więcej cierpliwości. Nadszedł Jego dzień, postanowił zatem postąpić zgodnie z własnym życzeniem. Dlatego we fragmencie z Księgi Rodzaju 19:24-25 czytamy: „Potem Jahwe spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia z nieba od Jahwe; i powalił te miasta oraz całą równinę i wszystkich mieszkańców miast, i to, co rosło na ziemi”. Te dwa wersety mówią o tym, w jaki sposób Bóg zniszczył miasto, a także o tym, co zniszczył. Po pierwsze, w Biblii wspomniano, że Bóg spalił miasto ogniem i że rozmiar pożaru był wystarczający, by zniszczeniu ulegli wszyscy ludzie i cała roślinność tej ziemi. Oznacza to, że ogień, który spadł z nieba, zniszczył nie tylko miasto, lecz także wszystkich ludzi i istoty żywe, które w nim mieszkały, aż nie pozostał po nich żaden ślad. Po zniszczeniu miasta ziemia została ogołocona z wszelkiego życia; nic na niej nie pozostało, wszelkie życie zniknęło bez śladu. Miasto zmieniło się w jałową ziemię, w pustkowie wypełnione martwą ciszą. W tym miejscu nie będą już popełniane żadne złe czyny przeciwko Bogu, nie będzie więcej mordów ani rozlewu krwi.

Dlaczego Bóg postanowił całkowicie spalić to miasto? Co tu dostrzegacie? Czy Bóg naprawdę mógłby znieść widok takiego unicestwienia rodzaju ludzkiego i przyrody, swoich własnych stworzeń? Jeśli potrafisz odróżnić gniew Boga Jahwe od ognia, który został spuszczone z niebios, to nietrudno dostrzec siłę Jego gniewu, patrząc na to, co zniszczył, a także na to, do jakiego stopnia miasto zostało unicestwione. Kiedy Bóg gardzi miastem, to sprowadza na nie swoją karę. Jeśli miasto budzi w Bogu obrzydzenie, to będzie On ponawiał swoje ostrzeżenia, informując mieszkańców o swoim gniewie. Ale gdy już Bóg postanowi położyć temu kres i zniszczyć miasto – to znaczy gdy Jego gniew i majestat zostaną urażone – nie będzie już więcej

wysyłał ostrzeżeń ani kar, lecz od razu zniszczy miasto. Sprawí, że zniknie ono zupełnie. Takie jest sprawiedliwe usposobienie Boga.

Na skutek uporczywej wrogości i oporu Sodomy wobec Boga, On całkowicie zrównuje ją z ziemią

Skoro już mamy ogólne pojęcie o sprawiedliwym usposobieniu Boga, to możemy ponownie skierować naszą uwagę na Sodomę – miejsce, które Bóg postrzegał jako miasto grzechu. Gdy zrozumiemy istotę tego miasta, pojmimy, dlaczego Bóg chciał je zniszczyć i dlaczego zrównał je z ziemią. Na tej podstawie możemy także pojąć sprawiedliwe usposobienie Boga.

Z ludzkiej perspektywy Sodoma była miastem, które mogło w pełni zaspokoić ludzką pożądlíwość i zło, które jest w człowieku. Było to miasto uwodzicielskie i czarujące, co noc pełne muzyki i tańców, a przy tym jego dobrobyt fascynował i doprowadzał ludzi do szaleństwa. Zło panoszące się w tym mieście niszczyło serca ludzi i doprowadzało ich do deprawacji. Było to miasto, w którym szalały nieczyste i złe duchy; pełno w nim było grzechu i mordy, powietrze przesycił odór krwi i zgnilizny. Było to miasto mrozące krew w żyłach, takie, od którego należy odwracać się ze wstrętem. Nie było tam nikogo – ani mężczyzny, ani kobiety, ani młodego, ani starego – kto szukałby prawdy; nikt nie pragnął światła bądź porzucenia grzechu. Wszyscy żyli w mocy szatana, podporządkowani jego zepsuciu i oszustwom. Zatracili swoje człowieczeństwo, rozum i pierwotny cel ludzkiej egzystencji. Popelnili niezliczone występki stawiając opór Bogu, odrzucili Jego przewodnictwo i sprzeciwiali się Jego woli. To właśnie niegodziwe uczynki poprowadziły tych ludzi, miasto i wszystkie żyjące w nim stworzenia, krok po kroku, w dół po drodze zniszczenia.

Chociaż te dwa fragmenty nie zawierają wszystkich szczegółów dotyczących rozmiaru zepsucia mieszkańców Sodomy, lecz opisują tylko ich zachowanie wobec dwóch sług Boga po ich przybyciu do miasta, to jednak ten prosty fakt ukazuje, do jakiego stopnia mieszkańcy Sodomy byli zepsuci, źli i niechętni wobec Boga. W ten sposób zostało odkryte prawdziwe oblicze i istota mieszkańców miasta. Nie tylko odmówili oni przyjęcia Bożych ostrzeżeń, lecz także nie odczuwali strachu przed Jego karą – przeciwnie, szydzili z Bożego gniewu. Ślepo przeciwstawiali się Bogu. Nieważne, co i jak On robił, ich podła natura tylko rosła w siłę

i wciąż Mu się sprzeciwiali. Lud Sodomy był nastawiony wrogo wobec istnienia Boga, Jego przyjsia, Jego kary, a nawet wobec Jego ostrzeżeń. Ludzie ci odznaczeni się bezmierną arogancją. Niszczili i krzywdzili wszystkich, których można było zniszczyć i skrzywdzić, nie robiąc wyjątku nawet dla Bożych sług. Patrząc na wszystkie potworne uczynki popełnione przez lud Sodomy, skrzywdzenie Bożych sług było tylko wierzchołkiem góry lodowej, a ujawniona przy tej okazji nikczemność ich natury – zaledwie kroplą w morzu. Dlatego Bóg zdecydował się zniszczyć ich ogniem. Nie wywołał potopu ani huraganu, trzęsienia ziemi ani tsunami; nie skorzystał z żadnej innej metody zniszczenia miasta. Co oznaczało użycie ognia do zniszczenia tego miasta? Oznaczało kompletne zniszczenie; oznaczało, że miasto całkowicie zniknęło z powierzchni ziemi, przestało istnieć. „Zniszczenie” nie odnosi się tu tylko do zniszczenia formy i kształtu miasta, jego struktury; oznacza także, że przestały istnieć dusze zamieszkujących je ludzi, że zostały one całkowicie wymazane. Mówiąc prosto, wszyscy ludzie, wszystkie wydarzenia i rzeczy wiążące się z tym miastem uległy zagładzie. Nie miało być następnego życia ani reinkarnacji dla ludzi z tego miasta; Bóg wymazał ich z ludzkości, ze swego stworzenia, na całą wieczność. Użycie ognia oznaczało położenie kresu grzechom tego miejsca i to, że grzech został powstrzymany; przestał istnieć i się rozprzestrzeniać. Oznacza to, że zło szatana straciło głębę, na której mogło rosnąć, jak i cmentarz, który dawał mu miejsce do zatrzymania się i do życia. W wojnie między Bogiem a szatanem ogień oznacza Boże zwycięstwo, piętno, którym naznaczony zostaje szatan. Zniszczenie Sodomy to ogromny błąd szatana spowodowany jego ambicją, by przeciwstawić się Bogu przez niszczenie i pochłanianie ludzi. To także upokarzający znak czasu w rozwoju ludzkości, kiedy ludzie odrzucili Boże przewodnictwo i opuścili Boga, by oddać się występkom. Co więcej, to zapis prawdziwego objawienia, czym jest sprawiedliwe Boże usposobienie.

Kiedy ogień zesłany przez Boga z niebios zmienił Sodomę w popiół, oznaczało to, że miasto zwane „Sodomą” od tej chwili przestało istnieć wraz ze wszystkim, co się w nim znajdowało. Zostało ono zniszczone przez Boży gniew, zniknęło mocą Boskiego gniewu i majestatu. Ze względu na sprawiedliwe Boże usposobienie Sodoma otrzymała należytą karę i spotkał ją zasłużony koniec. Koniec istnienia Sodomy spowodowany był

jej nikczemnością, ale również Bożym pragnieniem, aby już nigdy więcej nie patrzeć na to miasto i na ludzi, którzy w nim żyli, lub na jakiegokolwiek życie, które w nim rozkwitało. Boże „pragnienie, aby nigdy więcej nie patrzeć już na to miasto” to wyraz Jego gniewu, jak też Jego majestatu. Bóg spalił Sodomę, bo niegodziwość i grzech mieszkańców wywołały Jego gniew, obrzydzenie i pogardę wobec tego miasta oraz pragnienie, aby już nigdy nie zobaczyć w nim ani ludzi, ani żywych istot. Kiedy miasto przestało płonąć i pozostały tylko popioły, naprawdę przestało istnieć dla Boga; nawet Jego pamięć o nim zniknęła, została wymazana. Oznacza to, że ogień zesłany z nieba nie tylko zniszczył całą Sodomę i jej przepelnionych grzechem mieszkańców, nie tylko zniszczył wszystko, co znajdowało się w mieście i przez to było naznaczone grzechem; poza tym ogień ten zniszczył pamięć o złu ludzkości i jej oporze wobec Boga. Taki był cel spalenia miasta przez Boga.

Ta ludzkość uległa absolutnemu zepsuciu. Ci ludzie nie wiedzieli, kim jest Bóg ani skąd oni sami pochodzą. Jeśli wspomniałeś przy nich Boga, odpowiadali atakiem, oszczerstwami i bluźnierstwami. Nawet gdy pojawili się słudzy Boga, by głosić Jego ostrzeżenie, ci zepsuci ludzie nie tylko nie okazali żalu za grzechy ani nie porzucili swoich nikczemnych zachowań, lecz przeciwnie – bezwstydnie skrzywdzili Boże sługi. W ten sposób pokazali i odkryli swoją naturę oraz istotę niewyobrażalnej wrogości wobec Boga. Widzimy, że opór tych zepsutych ludzi przeciw Bogu był czymś więcej niż tylko ujawnieniem ich zepsutego usposobienia, tak jak był czymś więcej niż tylko pojedynczym przykładem obrazy czy drwiny wynikłej z braku rozumienia prawdy. To nie głupota czy ignorancja spowodowały ich podłe zachowanie; postępowali tak nie dlatego, że zostali zwiedzeni i z pewnością nie dlatego, że wprowadzono ich w błąd. Ich zachowanie osiągnęło poziom absolutnie jawnej wrogości i wrzaskliwego sprzeciwu wobec Boga. Bez wątpienia ten sposób postępowania gniewa Boga i jest obrazą Jego usposobienia – usposobienia, którego nie wolno obrażać. Dlatego Bóg jednoznacznie i otwarcie uwolnił moc swego gniewu i swego majestatu; było to prawdziwe objawienie Jego sprawiedliwego usposobienia. W obliczu miasta tonącego w grzechu Bóg zapragnął zniszczyć je możliwie jak najszybciej; zniszczyć mieszkających w nim ludzi i wszystkie ich grzechy w jak najpełniejszy sposób, aby przestali

istnieć, i w ten sposób powstrzymać rozprzestrzenianie się obecnego w tym miejscu grzechu. Najszybszym i najlepszym sposobem zrobienia tego było doszczętne spalenie miasta. Bóg nie opuścił i nie zlekceważył ludzi Sodomy, lecz wykorzystał swój gniew, potęgę i majestat, by ukarać, uderzyć i ostatecznie zniszczyć tych ludzi. Nie chciał tylko zniszczenia fizycznego, lecz także zniszczenia duszy, wiecznego zniszczenia. To właśnie jest prawdziwe znaczenie Bożych słów: „aby przestali istnieć”.

Chociaż gniew Boży jest ukryty i nieznany człowiekowi, nie znosi jednak obrazy

Boże traktowanie całej ludzkości, jakkolwiek jest ona bezrozumna i bezmyślna, opiera się przede wszystkim na miłosierdziu i tolerancji. Jednak z drugiej strony Jego gniew pozostaje ukryty przez większość czasu i w większości wypadków; jest nieznany człowiekowi. W rezultacie trudno człowiekowi dostrzec Boży gniew i trudno go również zrozumieć. Dlatego człowiek lekceważy Boży gniew. Kiedy stanie w obliczu ostatecznego dzieła Boga na etapie tolerancji i wybaczenia – to znaczy kiedy ludzkość otrzyma ostateczny przykład miłosierdzia Bożego i ostatnie ostrzeżenie – jeśli ludzie wciąż będą w ten sam sposób sprzeciwiali się Bogu i nie poczynią żadnego wysiłku, by okazać skruchę, naprawić swoje zachowanie i przyjąć Boże miłosierdzie, to Bóg nie będzie już dłużej darzył ich swoją tolerancją i cierpliwością. Przeciwnie, w tym czasie Bóg odstąpi od miłosierdzia, a następnie ześle swój gniew. Może go wyrażać na różne sposoby, tak jak może wykorzystywać różne sposoby, by karać i niszczyć ludzi.

Bóg wykorzystał ogień do zniszczenia Sodomy jako najszybszy sposób na całkowite wymazanie z powierzchni ziemi ludzi czy wszelkich innych rzeczy. Spalenie mieszkańców Sodomy doprowadziło nie tylko do fizycznego zniszczenia ich ciał: w każdym z nich zniszczyło ducha, duszę i ciało, na skutek czego przestali istnieć zarówno w świecie materialnym, jak i w tym, który jest niedostępny człowiekowi. Jest to sposób, w jaki Bóg objawia i wyraża swój gniew. Sposób ten jest jednym z aspektów istoty Bożego gniewu, tak jak jest on też naturalnym objawieniem istoty sprawiedliwego usposobienia Boga. Kiedy Bóg zsyła swój gniew, przestaje okazywać litość i miłosierdzie, nie jest już wyrozumiały i cierpliwy; nie ma człowieka, rzeczy, ani racji, które mogłyby Go przekonać, by wciąż

pozostawał cierpliwy, by znów okazał miłosierdzie, by wrócił do tolerancji. W miejsce tych rzeczy, bez chwili wahania, Bóg przejawia swój gniew i majestat, realizując swoją wolę. Robi to szybko i czysto, zgodnie z własnym życzeniem. W ten sposób Bóg okazuje swój gniew i majestat, których człowiekowi nie wolno obrażać i które są również wyrazem jednego z aspektów Jego sprawiedliwego usposobienia. Kiedy ludzie są świadkami Boga okazującego troskę i miłość względem człowieka, nie potrafią dostrzec Jego gniewu, widzieć Jego majestatu ani odczuć Jego nietolerancji wobec wykroczenia. Przez to ludzie zawsze uważali, że sprawiedliwe usposobienie Boga składa się wyłącznie z miłosierdzia, tolerancji i miłości. Jednak gdy widzi się Go, jak niszczy miasto lub czuje wstręt do ludzi, Jego furia niszcząca człowieka i Jego majestat pozwalają ludziom zobaczyć drugą stronę Jego sprawiedliwego usposobienia. Jest nią Boża nietolerancja wobec wykroczenia. Boże usposobienie, które nie toleruje żadnego wykroczenia, przerasta wyobraźnię wszystkich istot stworzonych, a spośród istot niestworzonych żadna nie może Mu przeszkodzić ani na Niego wpłynąć; tym bardziej Jego usposobienie nie może być personifikowane ani naśladowane. Dlatego ludzkość powinna poznać przede wszystkim ten aspekt usposobienia Boga. Tylko Bóg ma takie usposobienie i tylko w Nim się ono przejawia. To w Bogu ujawnia się sprawiedliwe usposobienie, ponieważ nienawidzi On zła, ciemności, buntu i godnych potępienia uczynków szatana – deprawowania i niszczenia ludzkości – ponieważ nienawidzi On wszelkiego grzechu przeciwko Niemu ze względu na swoją świętą i przyczystą istotę. Właśnie dlatego nie może On zgodzić się na to, by któraś z istot stworzonych lub niestworzonych sprzeciwiała Mu się lub otwarcie próbowała z Nim walczyć. Nawet jeśli osoba, której okazał kiedyś miłosierdzie lub którą wybrał, obrazi Jego usposobienie i przekroczy granice Jego cierpliwości i tolerancji, wówczas Bóg bez cienia miłosierdzia czy wahania uwolni i ujawni swoje sprawiedliwe usposobienie, które nie toleruje żadnej obrazy.

Gniew Boga chroni wszystkie siły sprawiedliwości i wszystkie rzeczy pozytywne

Czy rozumiejąc te przykłady Bożej mowy, Bożych myśli i działań, potrafisz pojąć, na czym polega sprawiedliwe usposobienie Boga, usposobienie,

które nie toleruje żadnego uchybienia ze strony człowieka? Krótko mówiąc, bez względu na to, ile człowiek potrafi z tego zrozumieć, jest to wyjątkowy aspekt usposobienia Boga, właściwy wyłącznie Jemu. Nietolerancja Boga wobec obrazy to Jego niepowtarzalna istota; Boży gniew to Jego niepowtarzalne usposobienie; majestat Boga to Jego niepowtarzalna istota. Zasada rządząca Bożym gniewem jest przejawem Jego tożsamości i statusu, które posiada tylko On Sam. Rozumie się samo przez się, że ta zasada symbolizuje również istotę jedynego Samego Boga. Boże usposobienie to Jego własna immanentna istota, która w żadnym stopniu się nie zmienia z upływem czasu ani w zależności od geograficznego położenia. Jego immanentne usposobienie stanowi Jego nieodłączną istotę. Niezależnie od tego, na kim prowadzi On swoje dzieło, Jego istota się nie zmienia, podobnie jak Jego sprawiedliwe usposobienie. Kiedy ktoś wywoła gniew Boga, Bóg korzysta ze swojego immanentnego usposobienia; zasada stojąca za Jego gniewem nie zmienia się, podobnie jak Jego wyjątkowa tożsamość i status. Nie unosi się On gniewem z powodu zmiany w swej istocie lub na skutek budzenia się różnych części Jego usposobienia, ale dlatego, że ludzki opór przeciw Niemu stanowi obrazę Jego usposobienia. Rażąca obraza Boga przez człowieka to poważne zakwestionowanie Bożej tożsamości i pozycji. Z punktu widzenia Boga dzieje się tak wtedy, gdy człowiek rzuca Mu wyzwanie, powstaje przeciwko Niemu i wystawia na próbę Jego gniew. Kiedy człowiek sprzeciwia się Bogu, kiedy przeciw Niemu występuje, kiedy nieustannie próbuje wzbudzić Jego gniew – są to oznaki czasów, w których szaleje grzech – gniew Boga oczywiście ujawni się i przejawia. Dlatego przejawienie się gniewu Boga jest symbolem tego, że wszelkie siły zła przestaną istnieć; symbolem tego, że wszystkie wrogie moce zostaną zniszczone. Na tym polega wyjątkowość sprawiedliwego usposobienia Boga oraz Jego gniewu. Kiedy godność oraz świętość Boga zostają wystawione na próbę, kiedy siły sprawiedliwości natrafiają na opór, a człowiek ich nie dostrzega, wtedy Bóg zsyła swój gniew. Z uwagi na istotę Boga wszystkie siły na ziemi, które walczą z Bogiem, sprzeciwiają się Mu i z Nim rywalizują, są złe, zepsute i niesprawiedliwe; pochodzą od szatana i do niego należą. Ponieważ Bóg jest sprawiedliwy, pełen światła i nieskalanie święty, wszystko, co złe, zepsute i należące do szatana zniknie w obliczu Jego gniewu.

Chociaż wybuch Bożego gniewu to jeden z aspektów wyrażających Jego sprawiedliwe usposobienie, gniew Boga w żadnym razie nie jest bezkrytyczny, jeśli chodzi o cel, ani nie jest pozbawiony zasad. Przeciwnie, Bóg nie jest skory do gniewu i nie ujawnia go pochopnie, podobnie jak swego majestatu. Co więcej, gniew Boga jest odpowiednio kontrolowany i odmierzony – nie można go porównać z ludzkim wybuchem wściekłości lub napadem furii. W Biblii zapisano świadectwa wielu rozmów między człowiekiem a Bogiem. Słowa niektórych ludzi uczestniczących w tych rozmowach były płytkie, bezmyślne i niedojrzałe, ale Bóg nie uderzał w nich ani ich nie potępiał. Jak Bóg Jahwe podczas prób, które przechodził Hiob, potraktował jego trzech przyjaciół i innych, słysząc, jak zwracają się do Hioba? Czy ich potępił? Czy uniósł się gniewem? Nie zrobił nic takiego! Nakazał natomiast Hiobowi wstawić się za nimi i modlić się za nich; zaś sam Bóg nie brał sobie ich przewin do serca. Te wszystkie przykłady ukazują zasadnicze nastawienie Boga wobec ludzkości takiej, jaką jest – zepsuta i bezmyślna. Z tego wynika, że uwolnienie Bożego gniewu nie jest bynajmniej wyrazem Jego nastroju ani sposobem na rozładowanie emocji. Wbrew mylnym ludzkim wyobrażeniom gniew Boży nie jest totalnym wybuchem wściekłości. Bóg nie uwalnia swojego gniewu dlatego, że nie potrafi go kontrolować ani dlatego, że Jego złość osiągnęła punkt krytyczny i musi znaleźć ujście. Wprost przeciwnie, Jego gniew jest manifestacją i prawdziwym wyrazem Jego sprawiedliwego usposobienia, symbolicznym ujawnieniem Jego świętej istoty. Bóg jest gniewem i nie toleruje obrazy – co nie oznacza jednak, że gniew Boga nie rozróżnia okoliczności lub nie kieruje się zasadami. To właśnie zepsuta ludzkość ma wyłączność na przypadkowe, nieplanowane wybuchy gniewu, wściekłości, która nie zważa na konkretną przyczynę. Kiedy człowiek uzyska pewien status, zwykle trudno mu jest kontrolować własny nastrój, będzie więc chętnie poszukiwał okazji, aby wyrazić brak zadowolenia i rozładować emocje. Będzie wpadał w złość bez widocznego powodu, aby zademonstrować swoje możliwości i dać innym do zrozumienia, że jego status i tożsamość są inne niż w przypadku zwyczajnych ludzi. Oczywiście ludzie zepsuci, którzy nie posiadają żadnej pozycji, również często tracą nad sobą kontrolę. Ich złość zwykle spowodowana jest szkodą, której doznały ich prywatne interesy. By chronić swoją pozycję i godność,

często dają wyraz emocjom, ujawniając swoją arogancką naturę. Człowiek wybuchnie gniewem i da upust emocjom, aby bronić i podtrzymywać istnienie grzechu. Takie działania są sposobami wyrażania ludzkiego niezadowolenia; przepełnione są nieczystością, spiskami i intrygami, ludzkim zepsuciem i złem, a nade wszystko przepełnione są rozszalałymi ambicjami i pożądaniami. Kiedy sprawiedliwość zderza się ze złem, człowiek nie rozpala się gniewem, by bronić istnienia sprawiedliwości lub by ją podtrzymywać; przeciwnie, kiedy siły sprawiedliwości są zagrożone, prześladowane i atakowane, człowiek lekceważy to, unika konfrontacji, wycofuje się. Jednak w obliczu sił zła człowiek jest im przychylny, kłania się i przytakuje. Dlatego ludzkie wybuchy emocji uwalniają siły zła, są wyrazem nieokiełzanego, niepowstrzymanego zła w człowieku żyjącym w ciele. Jednak kiedy Bóg ześle swój gniew, wszelkie siły zła zostaną zatrzymane; wszystkie grzechy czyniące ludziom szkodę zostaną ukrócone; wszelkie wrogie siły, które przeszkadzają w dziele Boga, będą ujawnione, oddzielone i przekłète; zaś wszyscy pomocnicy szatana sprzeciwiający się Bogu zostaną ukarani i usunięci. W miejscu, które po nich pozostanie, dzieło Boga będzie postępowało bez żadnych przeszkód; Boży plan będzie rozwijał się krok po kroku, zgodnie z tym, jak został pomyślany; lud wybrany przez Boga zostanie uwolniony od działań i oszustw szatana; a ci, którzy podążają za Bogiem, będą cieszyć się Jego przywództwem i zaopatrzeniem w spokojnym oraz pokojowym otoczeniu. Gniew Boga sprawia, że siły zła nie mogą się mnożyć i panoszyć, zabezpiecza istnienie i szerzenie wszystkich rzeczy dobrych i pozytywnych, a także na wieki chroni dobro przed stłumieniem i wyniszczeniem.

Czy dostrzegacie istotę gniewu Boga w zniszczeniu przez Niego Sodomy? Czy Jego gniew miesza się z czymkolwiek innym? Czy gniew Boga jest czysty? Używając słów dostępnych człowiekowi, czy gniew Boga jest nieskażony? Czy kryje się za nim jakieś oszustwo? Spisek? Nieujawnione sekrety? Mogę wam powiedzieć z całą stanowczością: w gniewie Boga nie ma niczego, co mogłoby wzbudzić czyjekolwiek wątpliwości. Jest to gniew czysty, nieskażony, bez żadnych innych intencji czy celów. Motywy Jego gniewu są czyste, nieskalane i nie podlegają krytyce. Jest to naturalne objawienie i wyraz Jego świętej istoty; coś, czego nie posiada żadna istota spośród całego stworzenia. To część Jego

wyjątkowego sprawiedliwego usposobienia. Na tym również polega ogromna różnica między istotą Stwórcy a istotą Jego stworzenia.

Niezależnie od tego, czy ktoś wpada w gniew na oczach innych, czy za ich plecami, każdemu przyświeca w gniewie określona intencja i cel. Być może ludzie budują w ten sposób swój prestiż, chronią swoje interesy, zachowują swój wizerunek lub twarz. Niektórzy ćwiczą się w hamowaniu gniewu, podczas gdy inni są bardziej gwałtowni i pozwalają, by ich gniew wybuchał, kiedy tylko przyjdzie im na to ochota, bez żadnych ograniczeń. Ludzka złość wynika, krótko mówiąc, z zepsutego usposobienia. Niezależnie od celu, pochodzi z ciała i z natury, nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością lub niesprawiedliwością, bo nie w ludzkiej naturze oraz istocie nie odpowiada prawdzie. Dlatego zepsuty charakter ludzkości i gniew Boga nie powinny być ze sobą zrównywane. Zachowanie człowieka zepsutego przez szatana nieodmiennie rozpoczyna się od pragnienia, by chronić zepsucie, i w istocie opiera się na zepsuciu; dlatego gniew człowieka nie może być stawiany na równi z gniewem Boga, niezależnie od tego, jak słuszny ludzki gniew może się wydawać w teorii. Kiedy Bóg zsyła swój gniew, siły zła zostają powstrzymane, a złe rzeczy zniszczone, podczas gdy to, co sprawiedliwe i dobre, cieszy się Jego troską, ochroną i może wzrastać. Bóg okazuje swój gniew, bo niesprawiedliwe, negatywne, złe rzeczy utrudniają, przeszkadzają lub niszczą zwykłe działania oraz rozwój tego, co sprawiedliwe i pozytywne. Celem gniewu Boga nie jest ochrona Jego statusu i tożsamości, ale obrona istoty tego, co sprawiedliwe, dobre i piękne; ochrona praw i porządku zwykłego ludzkiego życia. Jest to podstawowa przyczyna gniewu Boga. Boży gniew jest właściwym, naturalnym i prawdziwym objawieniem Jego usposobienia. Temu gniewowi nie przyświecają żadne ukryte intencje, nie ma w nim oszustwa ani intryg, nie wspominając nawet o pożądlivości, przebiegłości, złośliwości, przemocy, złu ani żadnej innej z cech wspólnych dla całej zepsutej ludzkości. Zanim Bóg okaże swój gniew, widzi jasno i wyrażnie istotę każdej sprawy oraz ma dokładne, jasne definicje i wnioski. Dlatego cel Boga we wszystkim, co robi, jest przezroczysty, podobnie jak Jego postawa. Nie postępuje On w sposób nieuporządkowany, zaślepiiony, impulsywny ani niedbały, i z całą pewnością nie jest On pozbawiony zasad. To praktyczny aspekt gniewu Boga i właśnie w związku z tym

praktycznym aspektem ludzkość może normalnie funkcjonować. Bez gniewu Boga gatunek ludzki niżyłby się do życia w nienormalnych warunkach, a wszystko, co sprawiedliwe, piękne i dobre, uległoby zniszczeniu i przestałoby istnieć. Bez gniewu Boga prawa i reguły rządzące istnieniem istot stworzonych zostałyby złamane lub nawet całkowicie odwrócone. Od momentu stworzenia człowieka Bóg wciąż korzystał ze swojego sprawiedliwego usposobienia, by chronić i wspierać normalną egzystencję rodzaju ludzkiego. Ponieważ Jego sprawiedliwe usposobienie mieści w sobie gniew i majestat, wszyscy źli ludzie, złe rzeczy, przedmioty i wszystko, co przeszkadza rodzajowi ludzkiemu w normalnej egzystencji, podlega karze, kontroli i zniszczeniu na skutek Jego gniewu. Przez ostatnich kilka tysięcy Bóg wciąż korzystał ze swojego sprawiedliwego usposobienia, by uderzać we wszelkie nieczyste i złe duchy sprzeciwiające się Mu i działające jako wspólnicy i słudzy szatana w Bożym dziele zarządzania ludzkością. Tak więc Boże dzieło zbawienia człowieka może dzięki temu zawsze postępować zgodnie z Bożym planem. W ten sposób dzięki istnieniu gniewu Boga najbardziej sprawiedliwe idee ludzkości nigdy nie zostały unicestwione.

Teraz, kiedy zrozumieliście istotę gniewu Boga, z pewnością jeszcze lepiej wiecie, jak rozpoznać zło pochodzące od szatana!

Chociaż szatan wydaje się ludzki, sprawiedliwy i cnotliwy, jego istota jest okrutna i zła

Szatan buduje swoją reputację przez zwodzenie ludzi. Częstokroć mieni się on bojownikiem i wzorem prawości. Pod fałszywymi pozorami obrony prawości krzywdzi on ludzi, pożera ich dusze i posługuje się wszelkimi środkami, by ogłupić, zwieść i podburzyć człowieka. Jego celem jest skłonienie człowieka, by go zaaprobował i poszedł za jego złym przykładem, by razem z nim przeciwstawiał się autorytetowi i władzy Boga. Gdy jednak przejrzy się jego zamysły i intrygi oraz dostrzeże jego podłość, gdy człowiek nie chce już być deptany i oszukiwany przez szatana, kiedy nie chce w dalszym ciągu być jego niewolnikiem ani zostać ukaranym i zniszczonym wraz z nim, wówczas szatan odmienia swoje wcześniejsze świętoszkowate oblicze, zrywa fałszywą maskę i ukazuje swą prawdziwą twarz – nikczemną, okrutną, szpetną i dziką. Niczego bardziej

by nie pragnął, jak tylko wytepić wszystkich, którzy nie chcą pójść za nim, przeciwstawiając się siłom zła. Na tym etapie szatan nie może już przybierać budzącej ufność, dystygowanej postaci; zamiast niej spod płaszczyka niewinności ukazują się jego prawdziwe odrażające i diabelskie cechy. Kiedy zamysły szatana zostaną wyciągnięte na światło dzienne, a jego prawdziwe cechy ujawnione, wpada on we wściekłość, ukazując całe swoje barbarzyństwo. Potem jego pragnienie, by zaszkodzić ludziom i ich pochłonać, staje się jeszcze silniejsze. Jest tak, ponieważ szatan wpada w szal, gdy człowiek budzi się na prawdę; powstaje w nim potężne pragnienie zemsty na człowieku za jego aspiracje, tęsknotę za wolnością oraz światłem i pragnienie uwolnienia się z więzienia. Owa wściekłość ma na celu obronę i podtrzymanie zła, jest też prawdziwym ujawnieniem dzikiej natury szatana.

W każdej sprawie zachowanie szatana odsłania jego złą naturę. Całe zło, jakie szatan sprowadził na człowieka – począwszy od jego pierwszych starań, by oszustwem nakłonić człowieka do czynienia zła, aż po wykorzystanie człowieka, kiedy to szatan wciągnął go w swoje nieczne postęпки, i pragnienie zemsty, gdy jego prawdziwe oblicze zostało ujawnione i człowiek go rozpoznał i porzucił – wszystkie te uczynki obnażają nikczemną istotę szatana; wszystkie dowodzą, że szatan nie ma nic wspólnego z rzeczami dobrymi i że jest on źródłem wszelkich rzeczy złych. Każdy jego postępek ugruntowuje jego zło, zapewnia ciągłość jego złym uczynom, jest wykroczeniem przeciwko temu, co prawe i pozytywne, oznacza ruinę praw i ładu normalnej ludzkiej egzystencji. Te postęпки szatana są wrogie Bogu i zostaną zniszczone przez Boży gniew. Chociaż również i szatan pała gniewem, gniew ten jest jedynie przejawem jego złej natury. Powód, dla którego szatan jest rozjuszony i wściekły, jest następujący: jego niewypowiedziane zamysły zostały ujawnione; jego intrygi nie uchodzą mu na sucho; jego nieposkromiona ambicja oraz pragnienie zastąpienia Boga i postępowania jak Bóg zostały utracone i zablokowane; jego plan zapanowania nad całą ludzkością spalił na panewce i nigdy już się nie powiedzie. Właśnie to, że Bóg raz po raz przywołuje swój gniew, powstrzymało realizację intryg szatana oraz przerwało rozprzestrzenianie się i panoszenie zła szatana; dlatego szatan zarówno nienawidzi, jak i lęka się Bożego gniewu. Zsyłając swój gniew,

Bóg za każdym razem nie tylko obnaża prawdziwe odrażające oblicze szatana, ale również wyciąga na światło dzienne jego złe pragnienia i jednocześnie w pełni obnażone zostają przyczyny wściekłości, jaką żywi szatan wobec rodzaju ludzkiego. Erupcja jego gniewu prawdziwie ujawnia jego złą naturę, demaskuje jego zamysły. Oczywiście, ilekroć szatan jest rozjuszony, jest to zwiastun destrukcji zła oraz ochrony i kontynuacji tego, co pozytywne; zwiastun prawdy, że gniewu Boga nie wolno prowokować!

Aby poznać sprawiedliwe usposobienie Boga, nie można zdawać się na doświadczenie ani na wyobraźnię

Kiedy stajesz w obliczu Bożego sądu i karcenia, czy powiesz, że słowo Boga ulega wtedy zafałszowaniu? Czy powiesz, że za Bożym gniewem kryje się jakaś historia i że ulega on zafałszowaniu? Czy będziesz oczerniał Boga, mówiąc, że Jego usposobienie niekoniecznie cechuje nieskalana sprawiedliwość? Stając w obliczu każdego z czynów Boga, najpierw musisz mieć pewność, że sprawiedliwe usposobienie Boga wolne jest od wszelkich innych przymieszek, że jest ono święte i bez skazy. Te czyny obejmują dokonywane przez Boga ataki na ludzkość, kary i akty zniszczenia. Każdy bez wyjątku spośród Bożych aktów dokonywany jest w sposób w pełni zgodny z nieodłącznym Mu usposobieniem i z Jego planem i nie obejmuje żadnej części wiedzy, tradycji ani filozofii ludzkości. Każdy z Bożych aktów jest wyrażeniem Jego usposobienia oraz istoty, niezwiązanych z niczym, co przynależy do zepsutej ludzkości. Wedle ludzkiego pojęcia jedynie Boża miłość, Jego miłosierdzie i tolerancja wobec ludzkości są bez skazy, niezafałszowane i święte i nikt nie wie, że również wściekłość Boga i Jego gniew są podobnie niezafałszowane; co więcej, nikt nie zastanawiał się nad tym, dlaczego Bóg nie toleruje obrazy, ani nad tym, dlaczego Jego gniew jest tak wielki. Wręcz przeciwnie, niektórzy myślą Boży gniew z wybuchowym charakterem, takim, jakim cechuje się skażona ludzkość i błędnie postrzegają Boży gniew jako jednaki z gniewem skażonej ludzkości. Przyjmują nawet błędnie, że gniew Boga jest jak naturalne objawienie skażonego usposobienia ludzkości i że wybuch Bożej wściekłości jest niczym gniew skażonych ludzi okazywany w obliczu jakiejś nieszczęśliwej sytuacji; uważają, że wybuch Bożego gniewu jest wyrażeniem Jego nastroju. Mam nadzieję, że po tym spotkaniu

wspólnoty nikt z was nie będzie już miał błędnych poglądów, wyobrażeń czy przypuszczeń dotyczących sprawiedliwego usposobienia Boga. Mam nadzieję, że po wysłuchaniu Moich słów zyskacie w waszych sercach trafne rozpoznanie gniewu wynikającego ze sprawiedliwego usposobienia Boga i że będziecie mogli odsunąć na bok wszystkie swoje wcześniejsze błędne pojęcia na temat Bożego gniewu, i że zdołacie zmienić swoje mylne przekonania i poglądy w kwestii istoty Bożego gniewu. Ponadto mam nadzieję, że możecie mieć w sercu trafną definicję usposobienia Boga i że nie będziecie już mieli wątpliwości co do sprawiedliwego usposobienia Boga, i że nie będziecie narzucać na owo faktyczne usposobienie Boga żadnego ludzkiego rozumowania czy wyobrażeń. Sprawiedliwe usposobienie Boga jest Jego prawdziwą istotą. Nie jest czymś zapisanym czy ukształtowanym przez człowieka. Jego sprawiedliwe usposobienie jest Jego sprawiedliwym usposobieniem i nie ma żadnego związku czy powiązania z niczym, co zostało stworzone. Sam Bóg jest Bogiem samym. Nigdy nie stanie się On częścią stworzenia, a nawet gdyby stał się jedną z istot stworzonych, Jego nieodłączne usposobienie i Jego istota się nie zmienia. Dlatego też poznanie Boga nie jest tym samym, co poznanie obiektu; poznanie Boga nie jest analizą czegokolwiek, ani też nie jest jednakie ze zrozumieniem jakiejkolwiek osoby. Jeśli w celu poznania Boga człowiek posługuje się swoimi pojęciami czy metodami poznawania przedmiotów bądź też rozumienia osoby, wówczas nigdy nie będzie w stanie poznać Boga. Poznanie Boga nie opiera się na doświadczeniu ani na wyobraźni, dlatego też nigdy nie powinienesz narzucać Bogu swoich doświadczeń czy wyobrażeń. Niezależnie od tego, jak bogate jest twoje doświadczenie i wyobraźnia, są one wciąż ograniczone. Co więcej, twoja wyobraźnia nie odpowiada faktom, a w jeszcze mniejszym stopniu prawdzie, i jest nie do pogodzenia z prawdziwym usposobieniem oraz istotą Boga. Nigdy ci się nie powiedzie, jeśli będziesz się opierać na swojej wyobraźni, chcąc zrozumieć istotę Boga. Jedyna droga jest taka: przyjąć wszystko, co pochodzi od Boga, a następnie stopniowo tego doświadczać i osiągać zrozumienie. W końcu nadejdzie dzień, w którym Bóg cię oświeci, byś mógł naprawdę Go zrozumieć i poznać dzięki wzajemnej współpracy i dzięki swemu łaknieniu i pragnieniu prawdy. Na tym zakończmy tę część naszej rozmowy.

Ludzkość pozyskuje miłosierdzie Boga i Bożą wyrozumiałość dzięki szczerzej skrusze

A oto biblijna opowieść o „ocaleniu Niniwy przez Boga”.

Jon 1:1-2 Słowo Jahwe przyszło do Jonasza, syna Amittaja, oznajmiając: „Powstań, idź do Niniwy, to wielkie miasto, i zawołaj przeciwko niemu, bo jego niegodziwość jest przede mną”.

Jon 3 I słowo Jahwe przyszło do Jonasza po raz drugi, oznajmiając: Powstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i głoś mu orędzie, z którym cię posyłam. Jonasz zatem powstał i poszedł do Niniwy, według słowa Jahwe. Oto Niniwa była wielkim miastem na trzy dni drogi. I Jonasz zaczął wkraczać do miasta na dzień drogi, i zawołał, i rzekł: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona”. Więc lud Niniwy uwierzył Bogu i ogłosił post, i odział się w wory, od największego z nich nawet do najmniejszego z nich. Albowiem do króla Niniwy przyszło słowo, a on powstał z tronu swego, i odłożył swą szatę, odział się w wór, i usiadł w popiele. I rozkazał, by został ogłoszony i opublikowany w całej Niniwie dekret króla i jego dworu, mówiący: „Niech ludzie ani zwierzęta, woły ani owce, nie skosztują żadnej rzeczy: niech się nie pasą, ani nie piją wody: Ale niech człowiek i zwierzę obleką się w wory i niech wołają potężnie do Boga: tak, niech każdy odwróci się od swej złej drogi i od przemocy, która jest w jego ręku. Kto wie, czy Bóg nie odwróci się i nie pożałuje, i nie odwróci swego srogiego gniewu i nie zginiemy?”. I Bóg zobaczył ich uczynki, że odwrócili się od swej złej drogi, i Bóg pożałował zła, którego zesłanie zapowiedział, i nie zrobił tego.

Jon 4 Ale to bardzo nie spodobało się Jonaszowi i bardzo się rozżłościł. I on modlił się do Jahwe i powiedział: „Proszę cię, o Jahwe, czyż nie takie były moje słowa, gdy byłem jeszcze w moim kraju? Dlatego uciekłem wcześniej do Tarszis: bo wiedziałem, że jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, powolnym do gniewu i o wielkiej dobroci, żałującym nieszczęścia. Dlatego teraz, o Jahwe, weź proszę moje życie ode mnie, bo lepiej jest dla mnie umrzeć niż żyć”. Wtedy rzekł Jahwe: „Czy słusznie się gniewasz?”. Jonasz wyszedł więc z miasta i usiadł po wschodniej stronie miasta, i tam zrobił sobie szałas i usiadł w jego cieniu, aby mógł zobaczyć, co stanie się z miastem. I Bóg Jahwe przygotował tykwę i sprawił, że wyrosła nad Jonaszem, dając cię nad jego głową, aby wyrwać go z jego smutku. I Jonasz był bardzo zadowolony z tykwy. Ale Bóg przygotował robaka, gdy nastał ranek następnego dnia, by podgryzł tykwę, która zwiędła. I stało się tak, że gdy wstało

słońce, Bóg przygotował gwałtowny wiatr wschodni, a słońce przypiekało głowę Jonasza, że omdlewał i chciał umrzeć, i rzekł: „Lepiej jest dla mnie umrzeć niż żyć”. A Bóg rzekł do Jonasza: „Czy słusznie złościsz się z powodu tykwy?”. I odpowiedział: „Słusznie się zloszczę i to nawet na śmierć”. Wtedy rzekł Jahwe: „Żałowałeś tykwy, nad którą się nie trudziłeś, ani nie sprawiłeś, że urosła; bo urosła w jedną noc i w jedną noc uschła, a ja nie miałbym zlitować się nad Niniwą, tym wielkim miastem, w którym jest więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawicy od lewicy, a także dużo bydła?”.

Streszczenie historii Niniwy

Chociaż opowieść o ocaleniu Niniwy przez Boga jest krótka, umożliwia ona wgląd w inny aspekt sprawiedliwego usposobienia Boga. Aby w pełni zrozumieć, na czym ów aspekt polega, musimy wrócić do Biblii i ponownie przeanalizować jeden z uczynków Boga, wykonany w procesie prowadzenia Jego dzieła.

Przyjrzyjmy się najpierw początkowi tej historii: „Słowo Jahwe przyszło do Jonasza, syna Amittaja, oznajmiając: »Powstań, idź do Niniwy, to wielkie miasto, i zawołaj przeciwko niemu, bo jego niegodziwość jest przede mną«” (Jon 1:1-2). W tym passusie z Biblii, jak już wiemy, Bóg Jahwe nakazał Jonaszowi udać się do miasta Niniwy. Dlaczego jednak kazał Jonaszowi pójść do miasta Niniwy? Biblia nie pozostawia co do tego wątpliwości: nieprawość mieszkańców owego miasta dotarła przed oblicze Jahwe, dlatego też posłał On Jonasza, by im obwieścił, co Jahwe zamierza uczynić. Chociaż nie mamy informacji na temat tego, kim był Jonasz, fakt ten nie ma oczywiście związku z poznaniem Boga, nie musicie zatem rozumieć owego człowieka. Wystarczy, że wiecie, co Bóg kazał Jonaszowi uczynić i jakie miał po temu powody.

Ostrzeżenie Boga Jahwe dociera do mieszkańców Niniwy

Przejdźmy teraz do drugiego passusu, do trzeciego rozdziału Księgi Jonasza: „I Jonasz zaczął wkraczać do miasta na dzień drogi, i zawołał, i rzekł: »Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona«”. Są to słowa, które Bóg skierował bezpośrednio do Jonasza, by ten przekazał je mieszkańcom Niniwy, a zatem oczywiście są to słowa, które Jahwe chciał przekazać mieszkańcom Niniwy. Komunikują one mieszkańcom miasta, że zaczęli budzić w Bogu odrazę i nienawiść, gdyż ich niegodziwość dotarła

przed Jego oblicze, tak więc postanowił On zniszczyć ich miasto. Zanim jednak Bóg przystąpił do dzieła zniszczenia, postanowił coś mieszkańcom Niniwy obwieścić, jednocześnie dając im szansę okazania skruchy za ich niegodziwość i rozpoczęcia wszystkiego od nowa. Sposobność taka istniała przez czterdzieści dni, nie dłużej. Innymi słowy, gdyby mieszkańcy miasta przez czterdzieści dni nie oddawali się pokucie, wyznając grzechy i korząc się przed Bogiem Jahwe, Bóg zniszczyłby miasto, tak jak zniszczył Sodomę. To właśnie chciał Bóg Jahwe oznajmić ludowi Niniwy. Z pewnością nie była to prosta deklaracja. Zawiera ona nie tylko informację o gniewie Boga Jahwe, lecz również przekaz o Jego stosunku do mieszkańców Niniwy, a zarazem stanowi poważne ostrzeżenie kierowane do ludzi zamieszkujących w murach miasta. Ostrzeżenie to poinformowało ich, że ich nikczemne uczynki sprowadziły na nich nienawiść Boga Jahwe i że wkrótce przywiodą ich na krawędź zagłady. Zatem życie każdego z mieszkańców Niniwy znalazło się w niebezpieczeństwie.

Uderzająca różnica między reakcją Niniwy a Sodomy na ostrzeżenie skierowane pod ich adresem przez Boga Jahwe

Co oznacza zostać zniweczonym? Mówiąc językiem kolokwialnym, oznacza to tyle, co przestać istnieć. Ale w jaki sposób? Kto mógłby sprawić, że całe miasto zostanie zniweczone? Oczywiście, dla człowieka dokonanie takiego aktu nie byłoby możliwe. Mieszkańcy Niniwy nie byli głupcami; gdy tylko usłyszeli owo obwieszczenie, zrozumieli, o co toczy się gra. Wiedzieli, że to obwieszczenie pochodzi od Boga; wiedzieli, że Bóg zamierza spełnić swoje dzieło; wiedzieli też, że ich niegodziwość rozjuszyła Boga Jahwe i ściągnęła na nich Jego gniew, tak więc wkrótce zostaną zniszczeni razem ze swym miastem. Jak zatem mieszkańcy miasta zachowali się po usłyszeniu ostrzeżenia Boga Jahwe? Biblia opisuje ich reakcję ze wszystkimi szczegółami – począwszy od króla, skończywszy na pospółstwie. W Piśmie Świętym zostały odnotowane następujące słowa: „Więc lud Niniwy uwierzył Bogu i ogłosił post, i odział się w wory, od największego z nich nawet do najmniejszego z nich. Albowiem do króla Niniwy przyszło słowo, a on powstał z tronu swego, i odłożył swą szatę, odział się w wór, i usiadł w popiele. I rozkazał, by został ogłoszony i opublikowany w całej Niniwie dekret króla i jego dworu, mówiący:

»Niech ludzie ani zwierzęta, woły ani owce, nie skosztują żadnej rzeczy: niech się nie pasą, ani nie piją wody: Ale niech człowiek i zwierzę obleką się w wory i niech wołają potężnie do Boga: tak, niech każdy odwróci się od swej złej drogi i od przemocy, która jest w jego ręku (...)«” (Jon 3:5-9).

Usłyszawszy obwieszczenie Jahwe, lud Niniwy przyjął postawę całkowicie przeciwną do tej, jaką zajął lud Sodomy – podczas gdy mieszkańcy Sodomy otwarcie przeciwstawili się Bogu, raz po raz popełniając zło, to mieszkańcy Niniwy, wysłuchawszy słów Boga, nie zlekceważyli sprawy ani nie stawiali oporu, lecz uwierzyli Bogu i ogłosili post. Co oznacza tutaj słowo „uwierzyli”? Słowo to sugeruje wiarę i podporządkowanie. Jeśli posłużymy się faktycznym zachowaniem mieszkańców Niniwy w celu objaśnienia wspomnianego słowa, będzie ono oznaczać, że owi ludzie uwierzyli, że Bóg może uczynić i uczyni, jak zapowiedział, i że okazali żal za grzechy. Czy lud Niniwy czuł lęk w obliczu nadciągającej katastrofy? To właśnie ich wiara napełniła ich serca lękiem. W jaki zatem sposób moglibyśmy dowieść wiary i strachu mieszkańców Niniwy? Jak powiada Biblia: „(...) ogłosił post, i odział się w wory, od największego z nich nawet do najmniejszego z nich”. Innymi słowy, mieszkańcy Niniwy prawdziwie uwierzyli, a z owej wiary zrodził się strach, który następnie doprowadził ich do postu i przyodziania się w worki. W taki właśnie sposób okazali, że rozpoczynają pokutę. W przeciwieństwie do ludu Sodomy mieszkańcy Niniwy nie tylko nie sprzeciwili się Bogu, ale wyraźnie okazali skruchę poprzez swoje zachowanie i czyny. Oczywiście uczynił tak cały lud Niniwy, nie tylko pospólstwo – również władca Niniwy nie był wyjątkiem.

Okazana przez króla Niniwy skrucha zjednuje mu przychyłość Boga Jahwe

Kiedy król Niniwy usłyszał te wieści, wstał z tronu, zdjął swe szaty, przyoblekł się w worek i usiadł w popiele. Następnie ogłosił, że nikt w mieście nie będzie mógł spożyć żadnej potrawy, a owce, woły ani żaden inny żywy inwentarz, nie będą mogły się paść ani pić wody. Zarówno człowiek, jak i żywy inwentarz mieli nosić worki, ludzie zaś mieli zanosić żarliwe błagania do Boga. Król ogłosił również, że każdy ma zawrócić ze swej złej drogi i zaprzestać czynienia zła. Na podstawie tej serii działań można sądzić, że król Niniwy miał w sercu szczerą skruchę.

Szereg podjętych przez niego kroków – powstanie z tronu, zrzucenie szat królewskich, przywdzianie worka i to, że zasiadł w popiele – zaświadcza przed ludem, że władca Niniwy odrzucił swój królewski status i przywdział worek na równi z poddanymi. Innymi słowy, po wysłuchaniu obwieszczenia Jahwe król Niniwy nie piastował już swej pozycji władcy, by nadal trwać na swej złej drodze bądź dopuszczać się nieprawości, lecz odsunawszy na bok sprawowaną władzę, okazał skruchę przed Bogiem Jahwe. Na tym etapie król Niniwy nie okazuje żalu za grzechy jako władca, lecz przychodzi przed tron Boga, by okazać skruchę i wyznać swoje grzechy jako zwykły poddany Boga. Co więcej, nakazał on również całemu miastu, by okazało skruchę i wyznało grzechy przed Bogiem Jahwe, tak jak uczynił to on sam; ponadto powziął specjalny plan odnośnie do tego, jak miałyby to przebiegać, jak bowiem czytamy w Piśmie: „Niech ludzie ani zwierzęta, woły ani owce, nie skosztują żadnej rzeczy: niech się nie pasą, ani nie piją wody (...) i niech wołają potężnie do Boga: tak, niech każdy odwróci się od swej złej drogi i od przemocy, która jest w jego ręku”. Jako władca miasta król Niniwy posiadał najwyższy status i władzę: mógł uczynić wszystko, czego zapragnął. W konfrontacji z obwieszczeniem Boga Jahwe mógł zlekceważyć całą sprawę albo po prostu wyznać tylko swoje grzechy i okazać skruchę; co zaś się tyczy tego, czy mieszkańcy miasta postanowili okazać żal za grzechy, to mógł on zupełnie zignorować tę kwestię. Tymczasem władca Niniwy wcale tak nie postąpił. Nie tylko powstał z tronu, przywdział worek, zasiadł w popiele, okazał skruchę i wyznał przed Bogiem Jahwe grzechy, ale również nakazał całemu ludowi i całej trzodzie, jaka była w mieście, uczynić to samo. Swemu ludowi nakazał nawet „wołać potężnie do Boga”. Poprzez cały szereg działań król Niniwy istotnie osiągnął coś, co powinno być celem władcy. Owa sekwencja działań była czymś trudnym do osiągnięcia dla innych władców w historii, i żaden inny król tego nie uczynił. Działania te można nazwać bezprecedensowymi w dziejach, godnymi zarówno upamiętnienia, jak i naśladowania przez ludzkość. Od zarania dziejów każdy król inspirował swych poddanych do buntu i przeciwstawiania się Bogu. Żaden władca nie kazał poddanym błagać Boga o odkupienie za popełnione niegodziwości, uzyskać przebaczenia Boga Jahwe bądź też uchronić się przed nadchodzącą karą. Wszelako król Niniwy potrafił sprawić, by jego poddani na powrót

zwrócili się ku Bogu, pozostawiając za sobą drogę zła i wyrzekając się przemocy. Co więcej, potrafił on również wzgardzić własnym tronem, w zamian za co Bóg Jahwe zmienił decyzję, poczuł żal i odwrócił swój gniew; uchronił mieszkańców miasta przed zniszczeniem i pozostawił ich przy życiu. Działania króla można uznać za niezwykle rzadki cud w ludzkich dziejach, a nawet za modelowy przykład okazania skruchy i wyznania grzechów przed Bogiem przez skażoną ludzkość.

W głębi serc mieszkańców Niniwy Bóg widzi szczerą żal za grzechy

Wysłuchawszy Bożego obwieszczenia, król Niniwy i jego poddani podjęli cały szereg działań. Jaka była natura owych działań oraz ich zachowania? Innymi słowy, w czym tkwiła istota całokształtu ich postępowania? Dlaczego uczynili to, co uczynili? W oczach Boga okazali szczerą skruchę nie tylko dlatego, że zanieśli do Niego szczere błagania i wyznali przed Nim swoje grzechy, ale również dlatego, że zaniechali swej niegodziwości. Postąpili w ten sposób, gdyż usłyszawszy słowa Boga, niezmiernie się przerazili i uwierzyli, że uczyni On to, co zapowiedział. Poszcząc, przywdziewając worki i zasiadając w popiele chcieli okazać gotowość naprawy swych obyczajów i nawyków i zaniechania nikczemności, i modlili się do Boga Jahwe, by wstrzymał swój gniew, błagając Go, by cofnął On swą decyzję i wstrzymał nadciągającą katastrofę. Jeśli przeanalizujemy całe zachowanie mieszkańców Niniwy, zauważamy, iż zrozumieli oni, że ich wcześniejsze niegodziwe czyny były Bogu Jahwe obmierzłe, jak również że zrozumieli oni powód, dla którego On niebawem by ich zniszczył. Właśnie dlatego wszyscy oni pragnęli okazać głęboką skruchę, zawrócić ze złej drogi i porzucić przemoc. Innymi słowy, gdy tylko uzmysłowili sobie istotę obwieszczenia Boga Jahwe, każdy z nich poczuł strach w sercu; odstąpili od niegodziwych postępów i nie popełniali kolejnych czynów, które były tak nienawistne Bogu Jahwe. Ponadto zaczęli błagać Boga Jahwe, by wybaczył im popełnione grzechy, ich samych zaś nie traktował stosownie do dokonanych przez nich uczynków. Gotowi byli nigdy więcej nie popełnić niegodziwości i postępować wedle zaleceń Boga Jahwe, jeśli tylko w ten sposób mogliby Go już nigdy więcej nie rozwścieczyć. Okazana skrucha była szczerą i głęboką. Płynęła ona z głębi ich serc, była nieudawana i nieprzemijająca.

Gdy tylko cały lud Niniwy, od władcy po pospólstwo, dowiedział się, że ściągnął na siebie gniew Boga Jahwe, Bóg widział jasno i wyraźnie każdy z ich kolejnych uczynków i całe ich postępowanie, każdą decyzję i każdy dokonywany przez nich wybór. Stosownie do tego zachowania odmieniło się też serce Boga. Jakie w owej chwili było nastawienie Boga? Biblia może wam odpowiedzieć na to pytanie. W Piśmie zostały odnotowane następujące słowa: „I Bóg zobaczył ich uczynki, że odwrócili się od swej złej drogi, i Bóg pożałował zła, którego zesłanie zapowiedział, i nie zrobił tego” (Jon 3:10). Chociaż Bóg zmienił zdanie, Jego nastawienie nie kryło w sobie żadnych zawłości. Po prostu, zamiast dać upust gniewowi, uśmierzył go, po czym stwierdził, że nie sprowadzi katastrofy na miasto Niniwę. Powodem, dla którego Boża decyzja oszczędzenia nieszczęścia mieszkańcom Niniwy zapadła tak szybko, było to, że Bóg wejrzał w serce każdego z mieszkańców miasta, i ujrzał to, co skrywali w głębi swoich serc: szczerą skruchę i wyznanie swoich grzechów, szczerą wiarę w Boga, głębokie poczucie, że ich niegodziwe czyny rozwścieczyły usposobienie Boga, a w rezultacie strach przed nieuchronną karą Boga Jahwe. Jednocześnie Bóg Jahwe usłyszał również modlitwy dobiegające z głębi ich serc, błagające Go, by już się na nich nie gniewał i by mogli uniknąć katastrofy. Kiedy Bóg ujrzał to wszystko, Jego gniew stopniowo przycichł. Niezależnie od tego, jak wielki był wcześniej ów gniew, gdy tylko Bóg zobaczył szczerą skruchę w głębi serc owego ludu, Jego własne serce zostało poruszone, i oto nie mógł już sprowadzić na nich katastrofy, a gniew Go opuścił. Odtąd też Bóg nieprzerwanie roztaczał nad nimi swe miłosierdzie i wyrozumiałość, nie przestając ich prowadzić i zaopatrywać.

Jeśli twoja wiara w Boga jest szczerą, często będziesz otrzymywał jego opiekę

Odmianie zamiarów Bożych wobec ludu Niniwy nie towarzyszyły wątpliwości ani żadne wahania czy niejasności. Była to raczej przemiana gniewu w czystej postaci w czystą wyrozumiałość. Jest to prawdziwe objawienie istoty Boga. Bóg nigdy nie jest w swych czynach niezdecydowany czy niepewny; zasady i cele kryjące się za Jego działaniami są jasne i na wskroś przejrzyste, czyste i bez skazy, nie zawierają ani cienia podstępu czy intrygi. Innymi słowy, istota Boga nie skrywa w sobie żadnego

pierwiastka ciemności czy zła. Bóg rozgniewał się na mieszkańców Niniwy, ponieważ ich nikczemne czyny dosięgły Jego oczu; w owym czasie z głębi swej istoty zaczerpnął Bóg swój gniew. Gdy jednak gniew Boga został uśmierzony, a Boża wyrozumiałość raz jeszcze stała się udziałem mieszkańców Niniwy, i tym razem wszystko to, co objawił Bóg, było Jego istotą. Cała ta przemiana wynikła z przemiany postawy człowieka wobec Boga. Przez cały jednak czas usposobienie Boga, którego nie wolno obrażać, nie uległo zmianie; Boża tolerancyjna istota się nie zmieniła; Boża miłująca i miłosierna istota nie uległa zmianie. Kiedy ludzie popełniają akty niegodziwości i obrażają Boga, sprowadzają na siebie gniew Boga. Gdy ludzie okażą prawdziwą skruchę, Bóg odmieni swoje serce, a Jego gniew zostanie uśmierzony. Gdy ludzie będą nadal uporczywie sprzeciwiać się Bogu, Jego wściekłość będzie nieposkromiona; Jego gniew spadnie na nich i stopniowo zostaną wytępieni. Taka jest istota Bożego usposobienia. Niezależnie od tego, czy Bóg wyraża swój gniew, czy też miłosierdzie i łaskawość, to postępowanie człowieka, jego zachowanie oraz postawa jaką zajmuje on w głębi serca wobec Boga, decydują o tym, co znajdzie swój wyraz poprzez przejawienie się Bożego usposobienia. Jeśli Bóg nieustannie kieruje swój gniew przeciwko jakiejś osobie, nie ma wątpliwości, że serce takiego człowieka sprzeciwia się Bogu. Ponieważ taka osoba nigdy nie czuła prawdziwej skruchy, nie skłaniała przed Bogiem głowy ani nie żywiła prawdziwej wiary w Niego – nigdy nie otrzymała Bożego miłosierdzia ani wyrozumiałości. Jeśli ktoś często doświadcza Bożej opieki, Bożego miłosierdzia i wyrozumiałości, taka osoba bez żadnych wątpliwości ma w sercu prawdziwą wiarę w Boga i jej serce nie przeciwstawia się Bogu. Taka osoba częstokroć prawdziwie wyraża skruchę przed Bogiem, choć więc często mogą nań spadać ciosy Bożej dyscypliny, nigdy nie spadnie na nią Boży gniew.

Ta krótka relacja pozwala ludziom wejrzeć w serce Boga, zobaczyć realność Jego istoty, przekonać się, że Boży gniew i przemiany Jego serca mają przyczynę. Pomimo ostrego kontrastu, jaki zademonstrował Bóg, gdy był zagniewany, a potem odmienił swoje serce, skłaniając ludzi do przekonania, że między tymi dwoma aspektami Bożej istoty – aspektem Jego gniewu i Jego wyrozumiałości – istnieje przepaść czy też silny rozdźwięk, Boży stosunek do skruchy mieszkańców Niniwy raz jeszcze

pozwała ludziom ujrzeć kolejny aspekt prawdziwego usposobienia Boga. Przemiana Bożego serca naprawdę pozwala ludzkości raz jeszcze ujrzeć prawdę o Bożym miłosierdziu i przepełnionej miłością życzliwości, jak również dostrzec prawdziwe objawienie istoty Boga. Ludzkość musi jedynie uznać, że Boże miłosierdzie i przepełniona miłością życzliwość nie są mitami ani wymysłami. Jest tak, ponieważ uczucia Boga w owej chwili były autentyczne; autentyczna była przemiana Jego serca – w rzeczy samej Bóg raz jeszcze otoczył ludzkość swym miłosierdziem i łaskawością.

Prawdziwa skrucha, jaka dokonała się w sercach mieszkańców Niniwy, zjednuje im Boże miłosierdzie i przemienia ich własne rezultaty

Czy między przemianą Bożego serca a Jego gniewem zachodzi jakakolwiek sprzeczność? Oczywiście, że nie! A jest tak dlatego, że w tym akurat czasie istniał konkretny powód Bożej wyrozumiałości. Jaki to mógł być powód? Natrafiamy na niego w Biblii: „niech każdy odwróci się od swej złej drogi” i „odwróci się od przemocy, która jest w jego ręku”.

Wyrażenie „zła droga” nie odnosi się do jakichś konkretnych złych uczynków, lecz do źródła zła, z którego bierze się takie postępowanie ludu. „Odwrócenie się od swojej złej drogi” oznacza, że ci, o których mowa, nigdy już nie dopuszczą się takich czynów. Innymi słowy, już nigdy więcej nie uczynią podobnego zła; metoda, źródło, cel, zamiar i zasada ich postępów uległy całkowitej przemianie; ludzie ci nigdy już nie posłużą się tymi metodami i zasadami, by poczuć w sercach radość i szczęście. Słowo „odwróci się” w wyrażeniu „odwróci się od przemocy, która jest w jego ręku” oznacza porzucenie, odsunięcie na bok, pełne zerwanie z przeszłością, by nigdy już do niej nie powrócić. Kiedy lud Niniwy porzucił przemoc popełnianą własnymi rękami, było to zarówno dowodem, jak i przejawem jego prawdziwej skruchy. Bóg obserwuje zewnętrzne pozory stwarzane przez ludzi, tak jak zagląda w ich serca. Kiedy Bóg ujrział w sercach mieszkańców Niniwy niepozostawiającą wątpliwości prawdziwą skrucę i kiedy zobaczył, że zeszli ze złej drogi i porzucili popełnianą wcześniej przemoc, wówczas odmienił swoje serce. Innymi słowy, postępowanie owych ludzi, ich zachowanie oraz rozmaite nawyki, jak również ich szczere wyznanie grzechów i doświadczony w głębi serca żal za nie sprawiły, że Bóg odmienił swoje serce, zmienił swe zamiary,

odwrócił swą decyzję i nie ukarał owych ludzi ani ich nie zniszczył. Tak więc mieszkańcy Niniwy osiągnęli w swoim przypadku inne rezultaty. Ocalili życie, a jednocześnie pozyskali Boże miłosierdzie i wyrozumiałość, kiedy Bóg odwrócił od nich również swój gniew.

Boże miłosierdzie i wyrozumiałość nie są czymś rzadkim – rzadkością jest prawdziwa skrucha człowieka

Niezależnie od tego, jak bardzo Jahwe był zagniewany na mieszkańców Niniwy, gdy tylko ogłosili oni post, przywdziali worki i zasiedli w popiele, Jego serce zaczęło łagodnieć i zaczął on zmieniać zdanie. Ogłaszając mieszkańcom Niniwy, że zniszczy ich miasto – moment ów poprzedzał wyznanie przez nich grzechów i okazanie skruchy z ich powodu – Bóg nadal był na nich zagniewany. Gdy tylko mieszkańcy Niniwy odbyli szereg aktów skruchy, gniew Boga stopniowo przekształcił się w miłosierdzie i wyrozumiałość dla owych ludzi. Nie ma żadnej sprzeczności w tym, że jednocześnie objawiły się te dwa aspekty Bożego usposobienia w kontekście tego samego wydarzenia. Jak należałoby więc rozumieć i postrzegać ów brak sprzeczności? Bóg z kolei wyraził i ukazał każde z tych dwóch biegunowych przeciwieństw swej istoty, kiedy lud Niniwy wyraził żal za grzechy, pozwalając owemu ludowi ujrzeć realność Bożej istoty oraz to, że nie można jej obrazić. Bóg posłużył się swoim nastawieniem, by zakomunikować ludowi rzecz następującą: nie chodzi o to, że Bóg nie jest wyrozumiały dla ludu albo że nie chce okazać mu swego miłosierdzia; chodzi raczej o to, że lud rzadko kiedy okazuje skruchę przed Bogiem, oraz, że rzadko naprawdę schodzi ze złej drogi i porzuca popełnianą przemoc. Innymi słowy, kiedy Bóg gniewa się na człowieka, liczy On, że człowiek będzie zdolny do prawdziwej skruchy, i ma On nadzieję, że ujrzy szczerą skruchę człowieka, a wówczas nadal będzie mu wspinałomyślnie okazywał miłosierdzie i wyrozumiałość. Mówi się w ten sposób, że złe czyny człowieka ściągają nań gniew Boga, podczas gdy Boże miłosierdzie i wyrozumiałość są udziałem tych, którzy Boga słuchają i prawdziwie okazują przed Nim skruchę; tych, którzy zdolni są zejść ze złej drogi i porzucić popełnianą przemoc. Postawa Boga bardzo wyraźnie uzewnętrzniła się w tym, jak potraktował On mieszkańców Niniwy: wcale nie jest trudno pozyskać Boże miłosierdzie i wyrozumiałość; a Bóg

wymaga jedynie szczerej skruchy. Dopóki ludzie odwracają się od swej złej drogi i porzucają popełnianą przemoc, Bóg odmienia swe serce i swoje nastawienie wobec nich.

Sprawiedliwe usposobienie Stwórcy jest czymś realnym i żywym

Czy kiedy Bóg odmienił swoje serce wobec ludu Niniwy, Jego miłosierdzie i wyrozumiałość były fałszywe? Oczywiście, że nie! Co zatem ukazuje przejście od jednego do drugiego z tych aspektów Bożego usposobienia w jednej i tej samej sprawie? Boże usposobienie stanowi pełną całość – nie jest ono bynajmniej podzielone. Niezależnie od tego, czy Bóg okazuje ludowi gniew, czy też miłosierdzie i wyrozumiałość, wszystko to są formy ekspresji Jego sprawiedliwego usposobienia. Usposobienie Boga jest sprawą zasadniczą i wyraźnie widoczną, a jego myśli i postawy zmieniają się w zależności od rozwoju wypadków. Przemiana Jego postawy wobec mieszkańców Niniwy komunikuje ludzkości, że ma On swoje własne myśli i idee; nie jest On robotem czy figurką z gliny, lecz żywym Bogiem we własnej osobie. Może wpaść w gniew na mieszkańców Niniwy, podobnie jak może im przebaczyć przeszłość ze względu na ich postawę; może postanowić, że sprowadzi na nich nieszczęście, a także może zmienić tę decyzję, gdy okażą skruchę. Ludzie lubią sztywno stosować reguły i używać tych reguł do ograniczania i definiowania Boga, podobnie jak lubią korzystać z gotowych formuł, próbując zrozumieć Boże usposobienie. Dlatego też w kategoriach ludzkiego myślenia Bóg nie rozumuje ani nie ma On żadnych istotnych idei. W rzeczywistości jednak myśli Boga pozostają w stanie nieustannej przemiany, stosownie do zmian zachodzących w rzeczach i środowisku. Kiedy owe myśli podlegają przemianie, objawione zostają rozmaite aspekty istoty Boga. W czasie owego procesu przemiany, dokładnie w chwili, gdy Bóg odmienia swe serce, ukazuje On ludzkości prawdziwość własnego istnienia i życia, a także to, że Jego sprawiedliwe usposobienie jest pełne dynamiki i witalności. Zarazem Bóg posługuje się prawdą swych objawień, aby dowieść ludzkości prawdziwości istnienia swego gniewu, swego miłosierdzia, przepełnionej miłością życzliwości oraz wyrozumiałości. Jego istota objawiona zostanie w każdym czasie i miejscu stosownie do biegu wypadków. Jest On zdolny do gniewu lwa oraz do matczynego miłosierdzia

i wyrozumiałości. Jego sprawiedliwego usposobienia nikomu nie wolno kwestionować, jakkolwiek go pogwałcać, zmieniać ani wypaczać. Pośród wszystkich spraw i wszystkich rzeczy sprawiedliwe usposobienie Boga – to znaczy Boży gniew i Boże miłosierdzie – mogą zostać objawione w każdym czasie i każdym miejscu. Bóg daje żywotny wyraz tym swoim aspektom w każdym zakątku stworzenia i w każdej mijającej chwili żywo je urzeczywistnia. Sprawiedliwe usposobienie Boga nie podlega ograniczeniom czasu i przestrzeni; inaczej mówiąc, sprawiedliwe usposobienie Boga nie wyraża się mechanicznie ani nie przejawia zgodnie z ograniczeniami czasu i przestrzeni, lecz zupełnie swobodnie wyraża się i przejawia w każdym czasie i w każdym miejscu. Kiedy widzisz, że Bóg odmienia swoje serce, powściąga gniew i powstrzymuje się przed zniszczeniem Niniwy, czy powiesz wtedy jedynie, że Bóg jest miłosierny i pełen miłości? Czy możesz powiedzieć, że gniew Boga to tylko puste słowa? Kiedy Bóg wybucha gniewem i wycofuje swoje miłosierdzie, czy możesz wtedy powiedzieć, że nie darzy On ludzi prawdziwą miłością? Bóg okazuje płomienny gniew w odpowiedzi na złe czyny człowieka; Jego gniew nie jest obarczony skazą. Ludzka skrucha porusza Boże serce i to właśnie ona powoduje zmianę Jego decyzji. Kiedy Bóg czuje się poruszony, kiedy zmienia decyzję, kiedy okazuje człowiekowi miłosierdzie i wyrozumiałość, wszystko to jest bez żadnej skazy; wszystko jest czyste, nieskalane, bez zmayı, niezafałszowane. Boża wyrozumiałość jest właśnie tym – wyrozumiałością, podobnie jak Jego miłosierdzie jest niczym innym jak miłosierdziem. Jego usposobienie ujawnia gniew lub miłosierdzie i wyrozumiałość, stosownie do skruchy okazanej przez człowieka i zmiany w jego postępowaniu. Niezależnie od tego, co Bóg ujawnia i czemu daje wyraz, wszystko to jest najczystsze i bezpośrednie; wszystko to posiada istotę odrębną od istoty bytów stworzonych. Kiedy Bóg wyraża zasady kryjące się za Jego działaniami, są one wolne od skazy czy jakichkolwiek defektów, podobnie jak Jego myśli, Jego idee, każda decyzja, jaką On podejmuje i każdy Jego czyn. Ponieważ Bóg tak postanowił i według tego uczynił, tym samym doprowadza On swoje przedsięwzięcia do końca. Rezultaty Jego przedsięwzięć są bez skazy i nieomyłne właśnie dlatego, że ich źródło jest nieomyłne i bez skazy. Gniew Boga jest nieskalany. Podobnie Boże miłosierdzie i wyrozumiałość, niebędące udziałem żadnej

istoty stworzonej, są święte i nieskalane i są w stanie przejść próbę gruntownego namysłu i doświadczenia.

Czy rozumiawszy historię Niniwy, dostrzegacie teraz drugą stronę istoty sprawiedliwego usposobienia Boga? Czy widzicie drugą stronę wyjątkowości sprawiedliwego usposobienia Boga? Czy którykolwiek z ludzi ma takie usposobienie? Czy którykolwiek z ludzi zdolny jest do takiego gniewu, gniewu Bożego? Czy ktokolwiek cechuje się takim miłosierdziem i wyrozumiałością, jakie posiada Bóg? Który z bytów stworzonych mógłby wzbudzić w sobie tak wielki gniew, by podjąć decyzję o zniszczeniu ludzkości bądź sprowadzeniu na nią katastrofy? I kto zdołałby wzbudzić w sobie tyle miłosierdzia, by obdarzyć człowieka łaską, okazać mu wyrozumiałość i przebaczyć, tym samym zmieniając własną wcześniejszą decyzję o jego zniszczeniu? Stwórca daje wyraz swemu sprawiedliwemu usposobieniu poprzez swoje wyjątkowe metody i zasady; nie podlega On kontroli ani ograniczeniom nakładanym przez ludzi, zdarzenia czy rzeczy. Zważywszy na Jego wyjątkowe usposobienie, nikt nie jest w stanie zmienić Jego myśli i Jego decyzji, nikt nie jest w stanie wyperswadować Mu jakiegokolwiek zmiany którejkolwiek z Jego decyzji. Wszystkie czyny i myśli istniejące w całym stworzeniu podlegają osądowi w świetle Jego sprawiedliwego usposobienia. Nikt nie zdoła wpłynąć na to, czy Bóg okaże gniew, czy miłosierdzie; tylko istota Stwórcy – czyli, innymi słowy, sprawiedliwe usposobienie Stwórcy – może o tym przesądzić. Oto jest unikalna natura sprawiedliwego usposobienia Stwórcy!

Czy analiza i zrozumienie przemiany Bożej postawy wobec ludu Niniwy pozwalają wam użyć słowa „niepowtarzalne” w odniesieniu do miłosierdzia zawartego w sprawiedliwym Bożym usposobieniu? Już wcześniej powiedzieliśmy, że gniew Boga stanowi jeden aspekt wyjątkowości istoty Jego sprawiedliwego usposobienia. Teraz zdefiniuję owe dwa aspekty – Boży gniew oraz Boże miłosierdzie – jako Jego sprawiedliwe usposobienie. Sprawiedliwe usposobienie Boga jest czymś świętym; nie znosi obrazy ani kwestionowania; jest ono czymś, czego nie posiada żaden z bytów stworzonych czy niestworzonych. Jest ono zarówno czymś wyjątkowym, jak i przysługującym wyłącznie Bogu. Innymi słowy, gniew Boga jest święty i nienaruszalny. Podobnie drugi aspekt sprawiedliwego usposobienia Boga – Boże miłosierdzie – jest czymś świętym i nie wolno go

obrażać. Żaden z bytów stworzonych ani niestworzonych nie może zastąpić ani reprezentować Boga w Jego działaniach, nie mógłby też zastąpić ani reprezentować Boga w Jego dziele zniszczenia Sodomy czy ocalenia Niniwy. Oto prawdziwy wyraz niepowtarzalnego sprawiedliwego usposobienia Boga.

Szczere uczucia Stwórcy wobec ludzkości

Ludzie często mówią, że niełatwo jest poznać Boga. Ja jednak powiadam, że poznanie Boga wcale nie jest trudne, gdyż Bóg częstokroć ukazuje człowiekowi swoje uczynki. Bóg nigdy nie zaprzestał dialogu z ludzkością, nigdy człowieka nie unikał ani się przed nim nie krył. Jego myśli, Jego idee, Jego słowa i czyny – wszystko to zostaje człowiekowi objawione. Dopóki więc człowiek chce poznać Boga, jest w stanie Go zrozumieć i rozpoznać przy użyciu wszelkiego rodzaju środków i metod. Powodem, dla którego człowiek ślepo wierzy, że Bóg rozmyślnie go unika, rozmyślnie kryje się przed ludzkością, że nie ma On zamiaru dopuścić, by człowiek Go poznał i zrozumiał, jest to, że człowiek nie wie, kim Bóg jest, ani też nie pragnie Go zrozumieć. Co więcej, człowieka nie obchodzą myśli Stwórcy, Jego czyny ani słowa... Prawdę mówiąc, gdyby człowiek tylko w wolnych chwilach starał się zrozumieć słowa i czyny Stwórcy, nieco uwagi poświęcając też Jego myślom i głosowi Jego serca, z łatwością uświadomiłby sobie, że myśli Stwórcy, Jego słowa i czyny są całkiem wyraźne i przejrzyste. Podobnie niewiele wysiłku wymaga uświadomienie sobie, że Stwórca jest obecny wśród ludzi przez cały czas, że zawsze rozmawia z człowiekiem i z wszelkim stworzeniem i że codziennie dokonuje nowych czynów. Jego istota i usposobienie wyrażają się w Jego dialogu z człowiekiem; Jego myśli i idee bez reszty objawiają się w Jego czynach; przez cały czas towarzyszy On ludzkości i ją obserwuje. Cicho i spokojnie przemawia On do człowieka i wszelkiego stworzenia w te słowa: „Jestem w niebie i jestem pośród Mojego stworzenia. Czuwam; czekam; jestem przy tobie...” Jego ręce są ciepłe i mocne; kroki lekkie; głos miękki i pełen wdzięku; Jego postać przepływa i się zmienia, ogarniając sobą całą ludzkość; zaś Jego oblicze jest piękne i łagodne. Nigdy nie odszedł ani nie zniknął. W dzień i w nocy jest On nieodłącznym towarzyszem ludzkości i nigdy od niej nie odstępuje. Pełna oddania troska Boga i szczególne uczucie, jakim darzy On ludzkość, jak również Jego

niekłamane zainteresowanie ludzkością i miłość do niej odślaniały się stopniowo, kiedy ocalił On Niniwę. W szczególności dialog Boga Jahwe z Jonaszem w pełni ujawnił czułą troskę Stwórcy wobec ludzkości, którą sam stworzył. Za pośrednictwem owych słów możesz uzyskać głębokie zrozumienie szczerych uczuć, jakimi Bóg darzy ludzkość...

W księdze Jonasza 4:10-11 odnotowano następujący fragment: „Wtedy rzekł Jahwe: »Żałowałeś tykwy, nad którą się nie trudziłeś, ani nie sprawiłeś, że urosła; bo urosła w jedną noc i w jedną noc uschła, a ja nie miałbym zlitować się nad Niniwą, tym wielkim miastem, w którym jest więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawicy od lewicy, a także dużo bydła?«”. Oto prawdziwe słowa Boga Jahwe, odnotowane podczas rozmowy Boga z Jonaszem. Choć dialog ten jest krótki, wybrzmiewa w nim troska Stwórcy o ludzkość i Jego niechęć do zostawienia rodzaju ludzkiego własnemu losowi. Słowa te wyrażają faktyczną postawę Boga i kryjące się w Jego sercu uczucia wobec własnego stworzenia. Przez te słowa, tak jasne i trafne, jak rzadko zdarza się człowiekowi słyszeć, Bóg oznajmia swoje prawdziwe zamiary wobec ludzkości. Dialog ten wyraża nastawienie Boga w stosunku do ludu Niniwy – ale o jakim nastawieniu tu mowa? Chodzi tu o nastawienie, jakie miał Bóg wobec ludu Niniwy przed i po okazaniu przez ów lud skruchy, oraz o Jego postawę wobec rodzaju ludzkiego. W tych słowach zawarte są zarówno myśli Boga, jak i Jego usposobienie.

Jakie myśli Boga ukazują te słowa? Jeśli przeczytacie je uważnie, zwracając uwagę na szczegóły, bez trudu zauważycie, że używa On słowa „żałować”; użycie tego słowa ukazuje prawdziwą postawę Boga wobec ludzkości.

W dosłownym znaczeniu słowo „żałować” interpretować można na różne sposoby. Po pierwsze, oznacza ono „kochać i chronić, czuć tkliwość wobec czegoś”; po drugie, „bardzo kogoś kochać”; a wreszcie oznacza „nie chcieć czegoś zranić i nie być w stanie tego znieść”. Krótko mówiąc, słowo to implikuje czuły afekt i miłość, jak również niezdolność rezygnacji z kogoś czy z czegoś; z tego wynika miłosierdzie i wyrozumiałość Boga wobec człowieka. Bóg posłużył się tutaj słowem będącym w powszechnym użyciu przez ludzi, a jednak jest ono w stanie ukazać nam ono głos serca Boga i Jego postawę wobec ludzkości.

Chociaż miasto Niniwa pełne było ludzi równie zdeprawowanych, złych i gwałtownych jak mieszkańcy Sodomy, okazana przez nich skrucha sprawiła, że Bóg zmienił zdanie i postanowił ich oszczędzić. Ponieważ sposób, w jaki potraktowali słowa Boga i Jego pouczenia, świadczył o postawie skrajnie odmiennej niż postawa mieszkańców Sodomy, ponieważ uczciwie podporządkowali się Bogu i uczciwie okazali skruchę za grzechy, wykazując się ponadto prawdziwymi i szczerymi działaniami, Bóg po raz kolejny wyraził pożałowanie płynące z głębi serca i obdarzył ich tym uczuciem. Nikt inny nie jest w stanie powtórzyć tego, czym Bóg obdarza ludzkość, ani Jego pożałowania dla ludzkości; żaden człowiek nie może mieć w sobie Bożego miłosierdzia, Bożej wyrozumiałości ani Jego szczerych uczuć do rodzaju ludzkiego. Czy istnieje ktoś taki, kogo uważasz za wielkiego człowieka – mężczyzna, kobieta czy nawet nadczłowiek – kto, przemawiając z wysokiego pułapu jako wybitna jednostka, mógłby coś podobnego powiedzieć do ludzkości czy innych bytów stworzonych? Który z ludzi mógłby znać kondycję ludzkiego życia tak dobrze jak własną dłoń? Któż mógłby znosić ciężar odpowiedzialności za istnienie rodzaju ludzkiego? Któż jest władny zapowiedzieć jakiemuś miastu jego zniszczenie? I któż jest władny temu miastu wybaczyć? Któż może powiedzieć, że lituje się nad stworzonymi przez siebie istotami? Tylko Stwórca! Tylko Stwórca otacza tę ludzkość czułą troską. Tylko Stwórca okazuje jej współczucie i oddanie. Tylko Stwórca okazuje owej ludzkości czułość i miłość. I podobnie tylko sam Stwórca ludzkości może okazać miłosierdzie, całemu zaś swemu stworzeniu – litość. Serce ściska Mu się w piersi z bólu na widok każdego z ludzkich działań: jest zagniewany, zrozpaczony i zasmucony z powodu zepsucia człowieka i popełnianego przez niego zła; weseli się zaś i raduje, wybacząc człowiekowi i ciesząc się, gdy ten w Niego wierzy i żałuje za grzechy; każda Jego myśl, każda idea ma za swój obiekt ludzkość i wokół niej się obraca; to, czym On sam jest i co posiada, bez reszty manifestuje się z myślą o ludziach; wszystkie Jego emocje wiążą się z istnieniem ludzkości. Przez wzgląd na ludzkość odbywa On swe wędrówki, zrywa się w drogę; w milczeniu rozdaje każdą część swego życia, poświęcając każdą Jego minutę i sekundę... On sam nigdy nie potrafił cenić swego życia, a jednak zawsze litował się nad stworzoną przez siebie ludzkością... Obdarowuje

On też ludzkość wszystkim, co posiada... Obdarza ją miłosierdziem i wyrozumiałością – bezwarunkowo i nie licząc na zapłatę. Czyni tak tylko po to, by ludzkość mogła nadal istnieć przed Jego oczyma, otrzymując Jego dar życia; a czyni tak tylko po to, by ludzkość pewnego dnia mogła Mu się poddać i zrozumieć, że jest On Tym, który daje człowiekowi życie i zapewnia istnienie całemu stworzeniu.

Stwórca daje wyraz szczerym uczuciom wobec ludzkości

Owa rozmowa Jahwe z Jonaszem jest bez wątpienia wyrazem szczerych uczuć Stwórcy wobec ludzkości. Z jednej strony komunikuje się tutaj ludowi, że Stwórca rozumie całe stworzenie będące pod Jego zwierzchnictwem; jak powiada sam Jahwe, „a ja nie miałbym zlitować się nad Niniwą, tym wielkim miastem, w którym jest więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawicy od lewicy, a także dużo bydła?”. Innymi słowy, zrozumienie przez Boga sytuacji Niniwy wcale nie było powierzchowne. Nie tylko znał On liczbę zamieszkujących miasto istot żywych (ludzi i trzody), ale również wiedział, ilu spośród mieszkańców Niniwy nie potrafi odróżnić swojej prawej ręki od lewej – inaczej mówiąc, wiedział, ile w Niniwie jest dzieci i młodzieży. Jest to konkretny dowód na to, jak doskonale Bóg rozumie ludzkość. Z drugiej strony dzięki owej rozmowie lud dowiaduje się, jaka jest postawa Stwórcy wobec ludzkości, innymi słowy: dowiaduje się, jaką wagę ma w sercu Stwórcy ludzkość. Jest tak, jak powiedział sam Jahwe: „Żałowałeś tykwy, nad którą się nie trudziłeś, ani nie sprawiłeś, że urosła; bo urosła w jedną noc i w jedną noc uschła, a ja nie miałbym zlitować się nad Niniwą, tym wielkim miastem (...)?”. Oto pełne wyrzutu – ale najzupełniej słuszne – słowa Jahwe, skierowane do Jonasza.

Chociaż Jonaszowi powierzono obwieszczenie słów Jahwe adresowanych do ludu Niniwy, to jednak Jonasz nie zrozumiał zamiarów Jahwe, ani też Jego obaw i oczekiwań związanych z mieszkańcami miasta. Udzielając Jonaszowi reprimendy, Jahwe chciał mu zakomunikować, że ludzkość jest tworem Jego własnych rąk; że Bóg włożył wiele wysiłku w każdego człowieka; że każdy człowiek dźwigał na swoich barkach Boże oczekiwania; że każdy człowiek cieszył się zaopatrzeniem Bożego życia; i że każdy człowiek kosztował Boga wiele wysiłku. Udzielając reprimendy

Jonaszowi, Bóg powiedział również, że lituje się nad ludzkością, która jest dziełem Jego rąk, tak jak Jonasz lituje się nad tykwą. Bóg w żadnym wypadku nie porzuciłby ludzkości tak łatwo, ani w ostatniej chwili; zwłaszcza dlatego, że w murach miasta było tak wiele dzieci i niewinnych zwierząt domowych. Mając rozprawić się z tymi swoimi tworam, młodymi i nieświadomymi, niezdolnymi nawet odróżnić rękę lewą od prawej, byłoby czymś jeszcze bardziej niewyobrażalnym, żeby Bóg położył kres ich życiu i tak pośpiesznie oszacował rezultaty ich żywota. Bóg miał nadzieję, że ujrzy, jak dorastają; miał nadzieję, że nie pójda tą samą drogą co ich starsi, że nie będą musieli po raz kolejny słuchać ostrzeżenia Jahwe i że dadzą świadectwo przeszłości Niniwy. Jeszcze bardziej zaś Bóg pragnął oglądać Niniwę po okazaniu przez nią skruchy, pragnął ujrzyć przyszłość czekającą Niniwę po owym akcie skruchy, i – co jeszcze istotniejsze – pragnął ujrzyć, jak Niniwa ponownie żyje w blasku miłosierdzia Bożego. Dlatego też w oczach Boga owe istoty stworzone, które nie potrafiły odróżnić ręki prawej od lewej, były przyszłością Niniwy. Wzięłyby one na swe barki pożałowania godną przeszłość Niniwy, tak jak wzięłyby na swe barki doniosły obowiązek zaświadczenia zarówno o przeszłości miasta, jak i o jego przyszłości pod przewodnictwem Jahwe. W owej deklaracji szczerych uczuć Jahwe okazał miłosierdzie Stwórcy wobec całej ludzkości. Wykazał On ludzkości, że „miłosierdzie Stwórcy” nie jest pustą frazą ani czczą obietnicą; że obejmuje ono konkretne zasady, metody i cele. Bóg jest prawdą i rzeczywistością, nie posługuje się fałszem ani podstępem, i na tej samej zasadzie Jego miłosierdzie jest bez końca udzielane ludzkości – w każdym czasie i wieku. Jednak aż do teraz rozmowa Boga z Jonaszem jest jedynym i niepowtarzalnym klarownym wyjaśnieniem Boga, dlaczego okazuje On ludzkości miłosierdzie, w jaki sposób owo miłosierdzie jest jej okazywane, jak bardzo Bóg jest dla niej wyrozumiały, a także – jak szczerze uczucia wobec niej żywi. Treściwa wypowiedź Jahwe podczas tej rozmowy daje wyraz Jego przemyśleniom dotyczącym ludzkości będącej integralną całością; Jego słowa są autentycznym wyrazem postawy wobec ludzkości, jaką przyjął On w swym sercu; są one również konkretnym dowodem na to, że obficie obdarza On ludzkość miłosierdziem. Miłosierdzie to nie obejmuje wyłącznie starszych pokoleń, ale obdarzani są nim również młodszy członkowie ludzkiej rodziny z pokolenia na pokolenie – jak było

od niepamiętnych czasów. Chociaż gniew Boga często spada na konkretne zakątki ziemi i na konkretne epoki w dziejach ludzkości, Boże miłosierdzie nigdy nie ustaje. Roztaczając miłosierdzie, Bóg kieruje i prowadzi kolejne pokolenia stworzonych przez siebie istot, dogląda ich i wykarmia jedno pokolenie po drugim, ponieważ Jego prawdziwe uczucia wobec ludzkości nigdy się nie zmieniają. Jak powiada sam Jahwe: „a ja nie miałbym okazać litości (...)?”. Zawsze litował się On nad swoim stworzeniem. Takie jest miłosierdzie płynące ze sprawiedliwego usposobienia Boga i taka też jest absolutna wyjątkowość Stwórcy!

Pięć typów ludzkich

Na razie odejdzimy w naszej rozmowie od tematu sprawiedliwego usposobienia Boga. W następnej kolejności spróbuję sklasyfikować wyznawców Boga w kilka kategorii, stosownie do ich rozumienia Boga oraz zrozumienia i doświadczeń dotyczących Jego sprawiedliwego usposobienia, tak byście mogli określić etap, na którym obecnie jesteście, jak również aktualny stan swej postawy. W kategoriach ludzkiej wiedzy o Bogu oraz zrozumienia Jego sprawiedliwego usposobienia rozmaite postawy i etapy wiary, na których znajdują się ludzie, zasadniczo podzielić można na pięć typów. Problematyka ta zasadza się na poznaniu wyjątkowości Boga i Jego sprawiedliwego usposobienia. Dlatego też, czytając poniższą treść, powinniście podjąć skrupulatną próbę stwierdzenia, jak dalece rozumiecie i potraficie zgłębić wyjątkowość Boga i Jego sprawiedliwe usposobienie, a następnie na podstawie rezultatu tej próby ocenić, do jakiego etapu tak naprawdę przynależycie, jak mocna w rzeczywistości jest wasza postawa i jakiego typu osobowością tak naprawdę jesteście.

Typ pierwszy: etap niemowlęcia w powijakach

Co oznacza „niemowlę w powijakach”? Niemowlę w powijakach to takie niemowlę, które dopiero co przyszło na świat – noworodek. Jest to etap, na którym ludzie są najbardziej niedojrzali.

Ludzie na tym etapie nie posiadają świadomości dotyczącej spraw związanych z wiarą w Boga. Są oszołomieni i nie mają o niczym pojęcia. Tacy ludzie mogą wierzyć w Boga od bardzo dawna albo bardzo krótko, jednak ich stan oszołomienia i niewiedzy, a także faktyczna postawa

lokuje ich na etapie niemowlęcia w powijakach. Precyzyjna definicja uwarunkowań niemowlęcia w powijakach jest następująca: niezależnie od tego, jak długo ktoś taki wierzy w Boga, zawsze będzie ogłupiały, zagubiony i prostoduszny; nie wie, dlaczego wierzy w Boga, nie wie też, kim jest Bóg ani kto jest Bogiem. Chociaż podąża za Bogiem, nie ma w sercu żadnej ścisłej definicji Boga ani też nie potrafi określić, czy Ten, za kim on sam idzie, jest Bogiem, a tym bardziej – czy sam powinien wierzyć w Boga i za nim podążać. Oto faktyczny stan tego typu osoby. Myśli takich ludzi są mgliste, formułowane w prosty sposób, zaś ich wiara pełna jest zamętu. Żyją oni w stanie wiecznego oszołomienia i zmieszania; „zamęt”, „konfuzja” i „prostota umysłu” – oto jak można podsumować ich stan. Nigdy nie widzieli oni Boga ani nie doświadczyli Jego istnienia, dlatego też mówić im o poznaniu Boga to jak kazać im czytać książkę zapisaną hieroglifami – nigdy jej nie zrozumieją ani nie przyjmą. Poznawanie Boga jest dla nich tym samym co słuchanie jakiejś fantastycznej opowieści. A chociaż ich myśli mogą być zamglone, w istocie niewzruszenie wierzą oni, że poznawanie Boga to strata czasu i wysiłku. Taka jest osobowość pierwszego typu: niemowlę w powijakach.

Typ drugi: etap oseska

W porównaniu z niemowlęciem w powijakach osobowość tego typu oznacza pewien postęp. Niestety osoby te w dalszym ciągu w ogóle nie rozumieją Boga. Wciąż brakuje im wyraźnego zrozumienia Boga i wglądu w Niego, nie mają też jasności co do tego, dlaczego powinny wierzyć w Boga, jednak mają w sercach własny wyraźny cel i wyraźne idee. Nie troszczą się o to, czy rzeczą słuszną jest wierzyć w Boga. Celem, którego poszukują poprzez swą wiarę w Boga, jest zaznanie Jego łaski, doświadczanie radości i pokoju, wygodne życie, cieszenie się Bożą opieką i ochroną, życie z Bożym błogosławieństwem. Ludzie ci nie troszczą się o to, do jakiego stopnia udaje im się poznać Boga; nie czują oni wewnętrznego przymusu, by poszukiwać zrozumienia Boga ani nie dbają o to, co Bóg czyni lub chce uczynić. Szukają na ślepo Jego miłosierdzia, by móc się nim nacieszyć i uzyskać jeszcze więcej Jego błogosławieństw; próbują pozyskać po stokroć więcej wszystkiego w życiu doczesnym oraz życie wieczne w przyszłości. Ich myśli, rozmiar ich wysiłków, poświęcenie,

jak również cierpienia – wszystko to ukierunkowane jest na jeden cel: pozyskać łaskę i błogosławieństwa Boga. Ludzie ci nie troszczą się o nic innego. Osoby tego typu pewne są tylko tego, że Bóg może zapewnić ludziom bezpieczeństwo i obdarzyć ich łaskami. Można powiedzieć, że nie interesują się tym – i nie mają w tej kwestii pełnej jasności – dlaczego Bóg chce ocalić człowieka, tak jak nie interesują się rezultatami, jakie chce osiągnąć Bóg poprzez swoje słowa i swoje dzieło. Nigdy nie podjęli żadnego wysiłku, by poznać istotę Boga i Jego sprawiedliwe usposobienie, nie są też w stanie wzbudzić w sobie chęci, by to uczynić. Brakuje im skłonności do skupiania uwagi na takich rzeczach ani też nie chcą się ich dowiadywać. Nie chcą zadawać pytań o Boże dzieło, o Boże wymagania wobec człowieka, o Bożą wolę ani o cokolwiek innego, co ma związek z Bogiem; brakuje im też zapału do dociekania takich spraw. Przyczyną jest to, że wierzą oni, że te sprawy nie mają związku z ich radością z Bożej łaski; troszczą się tylko o takiego Boga, którego istnienie ma bezpośredni związek z ich osobistymi interesami i który może obdarzyć człowieka łaską. Ani trochę zaś nie zajmuje ich nic innego, tak więc nie mogą wejść w rzeczywistość prawdy, niezależnie od tego, od ilu lat wierzą w Boga. A ponieważ nie ma nikogo, kto by ich regularnie podlewał i karmił, trudno jest im w dalszym ciągu podążać ścieżką wiary w Boga. Jeśli zaś nie są w stanie doświadczać wcześniejszej radości i pokoju ani Bożej łaski, wówczas są w pełni gotowi odejść. Taka jest osobowość drugiego typu: osobowość egzystująca na etapie oseska.

Typ trzeci: etap małego dziecka odstawianego od piersi

Ta akurat grupa ludzi do pewnego stopnia posiada jasną świadomość. Są świadomi tego, że doświadczenie Bożej łaski nie oznacza, by oni sami posiadali prawdziwe doświadczenie; świadomi są faktu, że nawet jeśli nigdy nie będą ustawać w poszukiwaniu radości i pokoju albo łaski, czy też jeśli będą w stanie dawać świadectwo poprzez dzielenie się doświadczeniem radości z Bożej łaski lub poprzez wychwalanie Boga za błogosławieństwa, jakie na nich zesłał – wszystko to nie oznacza, że oni sami posiadają życie ani że posiadają rzeczywistość prawdy. Biorą za punkt wyjścia tę swoją świadomość, porzucają szalone nadzieje, że towarzyszyć im będzie tylko łaska Boża, lecz raczej, doświadczając jej,

chcą jednocześnie zrobić coś dla Boga. Skłonni są wypełnić obowiązek, ponosić trudy i podjąć wysiłek, by do pewnego stopnia zaangażować się we współpracę z Bogiem. Ponieważ jednak ich wiara w Boga, w której trwają, jest zbyt skażona, ponieważ żywione przez nich partykularne intencje i pragnienia są zbyt silne i ponieważ ich usposobienie jest zbyt wybujałe i pełne arogancji, jest im bardzo trudno spełnić Boże pragnienia czy też wytrwać w lojalności wobec Boga. Dlatego często nie potrafią urzeczywistnić swych indywidualnych życzeń ani spełnić tego, co obiecali Bogu. Często też znajdują się w przeciwstawnych stanach: bardzo by chcieli możliwie najpełniej zadowolić Boga, a mimo to ze wszystkich sił Mu się przeciwstawiają; często czynią Bogu przyrzeczenia, by niebawem je złamać. Jeszcze częściej ludzie ci znajdują się w przeciwstawnych stanach: szczerze wierzą w Boga, a mimo to negują zarówno Jego, jak i wszystko, co od Niego pochodzi; niecierpliwie liczą na to, że Bóg ich oświeci, poprowadzi, wzbogaci i wesprze, a mimo to wciąż poszukują własnej drogi. Chcieliby Boga poznać i zrozumieć, a jednak nieskłonni są się do Niego zbliżyć. Zamiast tego nieustannie Go unikają, a ich serca pozostają na Niego zamknięte. I chociaż mają powierzchowne zrozumienie i doświadczenie co do dosłownego znaczenia Bożych słów i prawdy, jak również powierzchowne pojęcie na temat Boga i prawdy, podświadomie nadal nie są w stanie potwierdzić ani przesądzić, że Bóg jest prawdą, ani że Bóg jest prawdziwie sprawiedliwy. Nie umieją też stwierdzić realności usposobienia i istoty Boga, a cóż dopiero Jego prawdziwego istnienia. Ich wiara w Boga zawsze zawiera wątpliwości i nieporozumienia, zawiera ona również określone wyobrażenia i pojęcia. Gdy ludzie ci doświadczają łaski Bożej, z oporami doświadczają oni również albo praktykują niektóre prawdy, jakie uważają za możliwe do przyjęcia, aby wzbogacić swoją wiarę, poszerzyć skalę swojego doświadczenia wiary w Boga, zweryfikować swoje rozumienie wiary w Boga i zaspokoić własną próżność wynikającą z faktu, że idą przez życie drogą, którą oni sami wybrali, oraz z tego, że realizują słuszne przedsięwzięcie dla ludzkości. A jednocześnie czynią to wszystko również i po to, żeby zaspokoić własne pragnienie osiągnięcia błogosławieństw; jest to część puli, na którą postavili w nadziei, że otrzymają większe błogosławieństwa dla całej ludzkości oraz zaspokoją swoje ambitne aspiracje i dozgonne pragnienie, by nie spocząć,

póki nie pozyskają Boga. Ludzie ci z rzadka są w stanie uzyskać Boże oświecenie, gdyż ich pragnienie oraz zamiar uzyskania błogosławieństw są dla nich zbyt istotne. Nie chcą z tego zrezygnować, i zresztą nie zniesliby takiej konieczności. Obawiają się, że bez owego pragnienia zdobycia błogosławieństw, bez tej z dawna żywionej ambicji, by nie spocząć, póki nie pozyska się Boga, utracą motywację do wiary w Boga. Dlatego też nie chcą stawić czoła rzeczywistości. Nie chcą stanąć w obliczu Bożych słów czy Bożego dzieła. Nie chcą oni stanąć wobec Bożego usposobienia czy Bożej istoty – a cóż dopiero mówić o poznawaniu Boga. Jest tak, ponieważ z chwilą gdy Bóg, Jego istota i Jego sprawiedliwe usposobienie zajmą miejsce żywionych przez nich wyobrażeń, ich marzenia rozwiewają się jak dym, a ich tak zwana czysta wiara i „zasługi” gromadzone poprzez lata ciężkiej pracy znikają bez śladu. Również ich „terytorium”, które przez lata zdołali podbić w pocie i krwi, stanie w obliczu rozpadu. To wszystko będzie oznaczać, że wiele lat ich ciężkiej pracy i starań poszło na marne i że wszystko trzeba jeszcze raz zacząć od zera. Dla takich ludzi jest to najcięższy z ciosów, jakie mogą osiągnąć ich serca, najbardziej niepożądany rezultat; dlatego też na zawsze pozostają w tego rodzaju impasie, odmawiając wykonania odwrotu. To jest trzeci typ osobowości: osoba znajdująca się na etapie niemowlęcia odstawianego od piersi.

Owe trzy opisane powyżej typy ludzkie – czyli osoby, które funkcjonują na którymś z tych trzech etapów – nie posiadają żadnej prawdziwej wiary w tożsamość i status Boga ani w Jego sprawiedliwe usposobienie, podobnie jak nie jest ich udziałem wyraźne, trafne rozpoznanie owych rzeczy ani gotowość ich potwierdzenia. Dlatego też przedstawicielom owych trzech typów bardzo trudno jest wejść w rzeczywistość prawdy, podobnie jak trudno jest im zyskać Boże miłosierdzie, oświecenie czy objawienie – a to dlatego, że sposób, w jaki wierzą w Boga, oraz ich błędna postawa wobec Boga uniemożliwiają Mu dokonanie dzieła w ich sercach. Ich wątpliwości, błędne koncepcje i wyobrażenia na temat Boga biorą górę nad ich wiarą i wiedzą o Bogu. Są to trzy typy ludzi obarczone wielkim ryzykiem, jak również trzy niezwykle niebezpieczne etapy. Kiedy trwa się w postawie zwątpienia co do Boga, Jego istoty, Jego tożsamości, tego, czy jest On prawdą i realnością Jego istnienia oraz kiedy nie jest się w stanie uzyskać pewności w tych kwestiach, to jak można przyjąć to wszystko,

co od Boga pochodzi? Jak można zaakceptować fakt, że Bóg jest prawdą, drogą i życiem? Jak można przyjąć Boże karcenie i Boży sąd? Jak można przyjąć Boże zbawienie? Jak ktoś taki mógłby pozyskać prawdziwe Boże przewodnictwo i zaopatrzenie? Ci, którzy znajdują się na owych trzech etapach, mogą w każdej chwili przeciwstawić się Bogu, wydawać na Jego temat osady, bluźnić Mu albo Go zdradzić. Mogą w każdym momencie zejść z właściwej drogi i opuścić Boga. Można powiedzieć, że tacy ludzie egzystują w okresie krytycznym, ponieważ nie zdołali wejść na właściwą drogę wiary w Boga.

Typ czwarty: etap dojrzewającego dziecka, czyli dzieciństwo

Gdy człowiek został odstawiony od piersi – to znaczy, gdy zaznał już obfitych łask – zaczyna wówczas dociekać, co to znaczy wierzyć w Boga i pojawia się w nim chęć zgłębienia rozmaitych kwestii, takich jak: dlaczego człowiek żyje, jak powinien żyć i dlaczego Bóg dokonuje w nim swego dzieła. Kiedy w umysłach ludzi pojawiają się i zdomowiają owe niejasne myśli oraz chaotyczne wzorce myślowe, takich ludzi nieustannie się podlewa i są oni już zdolni wykonywać swój obowiązek. W tym czasie nie żywią już żadnych wątpliwości co do prawdy o istnieniu Boga, prawidłowo również rozumieją, co to znaczy wierzyć w Boga. Na takim właśnie fundamencie zyskują stopniowe poznanie Boga, stopniowo też otrzymują pewne odpowiedzi w związku ze swymi niejasnymi myślami i chaotycznymi wzorcami myślowymi w kwestii Bożego usposobienia i Bożej istoty. Ujmując to w kategoriach przemian w ich usposobieniu oraz ich wiedzy o Bogu, ludzie na tym etapie zaczynają wstępować na właściwą drogę i wchodzą w okres przejściowy. W obrębie tego właśnie etapu ludzie zaczynają mieć życie. Wyrażną wskazówką owego posiadania życia jest stopniowe rozstrzyganie rozmaitych kwestii dotyczących poznania Boga oraz skrywanych w ludzkich sercach nieporozumień, wyobrażeń, pojęć i niejasnych definicji Boga. Ci ludzie nie tylko zaczynają naprawdę wierzyć i rozpoznawać realność istnienia Boga, ale również zdobywają trafną definicję Boga oraz zaczyna On zajmować właściwe miejsce w ich sercach; prawdziwe podążanie za Bogiem zastępuje ich niejasną wiarę. W obrębie tego etapu ludzie stopniowo osiągają świadomość własnych błędnych koncepcji na temat Boga, mylności swoich przedsięwzięć oraz

wiary. Zaczynają też pragnąć prawdy, pragną doświadczyć Bożego sądu, Bożego karcenia i dyscypliny oraz pragną zmiany swojego usposobienia. Na tym etapie stopniowo pozostawiają za sobą wszelkiego rodzaju pojęcia i wyobrażenia na temat Boga, a jednocześnie zmieniają i korygują swoją błędną wiedzę o Bogu, uzyskując właściwe podstawy wiedzy o Nim. Chociaż pewna część owej wiedzy posiadanej przez ludzi na tym etapie nie jest zbyt konkretna ani trafna, to przynajmniej starają się oni stopniowo porzucać swoje pojęcia, błędną wiedzę i niewłaściwe pojmowanie Boga; nie upierają się już przy własnych pojęciach i wyobrażeniach na temat Boga. Zaczynają się uczyć tego, jak odrzucać – odrzucać rzeczy znalezione wśród ich własnych pojęć, pochodzące z wiedzy i od szatana; pojawia się też u nich gotowość podporządkowania się temu, co prawidłowe i pozytywne, czy wręcz temu, co wywodzi się z Bożego słowa i co odpowiada prawdzie. Ludzie zaczynają również podejmować próby doświadczenia Bożych słów, osobistego poznania i urzeczywistnienia tych słów, przyjęcia tych słów jako zasady dla własnych działań i jako podstawy odmiany własnego usposobienia. W owym okresie ludzie nieświadomie przyjmują sąd Boga i Boże karcenie, nieświadomie uznają Boże słowa za swoje życie. A kiedy przyjmują Boży sąd, karcenie i Boże słowa, stają się coraz bardziej świadomi i mają coraz głębsze poczucie tego, że Bóg, w którego wierzą w głębi swych serc, naprawdę istnieje. W odniesieniu do Bożych słów, własnych doświadczeń i swojego życia ludzie ci coraz wyraźniej czują, że Bóg zawsze przewodził ludzkiemu losowi, prowadził człowieka i zaopatrywał go. Poprzez swój związek z Bogiem ludzie ci stopniowo potwierdzają istnienie Boga. Dlatego też, jeszcze zanim to sobie uzmysłowią, podświadomie aprobują Boże dzieło i zaczynają mocno w nie wierzyć, a także aprobują Boże słowa. Gdy tylko ludzie przyjmą Boże słowa i Boże dzieło, zaczynają nieprzerwanie siebie negować, negować swoje pojęcia, negować swoją wiedzę, negować swoje wyobrażenia, a jednocześnie zaczynają nieustająco poszukiwać tego, czym jest prawda i czego chce Bóg. Ich wiedza o Bogu jest na tym etapie ich rozwoju bardzo powierzchowna – nie potrafią oni nawet jasno ująć tej wiedzy w słowa ani mówić o niej w szczegółach – ich rozumienie jest jedynie percepcyjne. Jednak w zestawieniu z trzema wcześniejszymi etapami, niedojrzałe życie, jakie wiodą ludzie w omawianym okresie, zostało już nawodnione,

zasilone dawką słowa Bożego i już zaczęło wypuszczać pędy. Ich życie jest jak ziarno zagrzebane w ziemi; uzyskawszy nieco wilgoci i substancje odżywcze, przebija się przez warstwę gleby; jego kiełkowanie będzie symbolizowało narodziny nowego życia. Owe narodziny dają wgląd w to, co jest oznaką życia. Kiedy ludzie mają życie, wzrastają. Dlatego też na owych fundamentach – jest nimi stopniowe odnajdywanie własnej drogi i wejście na prawidłową ścieżkę wiary w Boga, odrzucenie własnych pojęć i pozyskanie Bożego przewodnictwa – ludzkie życie nieuchronnie będzie krok po kroku wzrastać. Na jakiej podstawie mierzy się ów proces wzrostu? Otóż mierzy się go wedle poziomu doświadczenia przez człowieka Bożego słowa oraz faktycznego zrozumienia sprawiedliwego usposobienia Boga. Chociaż na tym etapie rozwoju trudno jest im własnymi słowami trafnie opisać ich wiedzę o Bogu i Jego istocie, omawiana grupa ludzi nie jest już skłonna dążyć do subiektywnej przyjemności poprzez radowanie się Bożą łaską ani też wierzyć w Boga po to, by zmierzać do własnego celu – do uzyskania Jego łaski. Ludzie ci skłonni są dążyć do życia słowem Boga, do tego, by stać się przedmiotami Jego zbawienia. Ponadto mają w sobie zaufanie i gotowość do przyjęcia Bożego sądu i karcenia. Tym właśnie cechuje się osoba na omawianym etapie rozwoju.

Chociaż ludzie na tym etapie mają pewną wiedzę o sprawiedliwym usposobieniu Boga, wiedza ta jest bardzo mglista i nieprecyzyjna. Mimo że nie potrafią oni jasno rozprawiać o tych sprawach, to jednak czują, że wzbogacili się wewnątrz, ponieważ poprzez Boże karcenie i Boży sąd zyskali pewną dozę wiedzy i zrozumienia sprawiedliwego usposobienia Boga. Jednak wszystko to jest dość powierzchowne i wciąż stanowi podstawowy etap. Owa grupa ludzi ma pewien konkretny punkt widzenia na Bożą łaskę. Wyraża się on przez zmiany celów, do jakich ci ludzie dążą, oraz sposobów, w jakie do nich dążą. Już wcześniej dostrzegli oni – w Bożych słowach i Bożym dziele, we wszelkiego rodzaju oczekiwaniach Boga wobec człowieka i w Jego kierowanych do człowieka objawieniach – że jeśli nadal nie będą dążyć do prawdy, jeśli nadal nie będą się starali wejść w rzeczywistość, jeśli w dalszym ciągu nie będą próbowali ani zadowolić Boga, ani Go poznać, doświadczając Jego słów, to utracą sens wiary w Boga. Ludzie ci widzą, że niezależnie od tego, jak dalece cieszą się Bożą łaską, i tak nie są w stanie zmienić swego usposobienia, zadowolić Boga

ani Go poznać, i że nawet jeśli w dalszym ciągu będą żyli w łasce Bożej, i tak nigdy się nie rozwiną, nigdy nie otrzymają życia ani nie uzyskają zbawienia. Podsumowując, jeśli człowiek nie jest w stanie prawdziwie doświadczyć Bożych słów ani nie jest się w stanie poznać Boga poprzez Jego słowa, na zawsze już pozostanie na etapie niemowlęcia, nigdy nie przybliżając się nawet o krok ku rozwojowi własnego życia. Jeśli już zawsze będziesz żył na etapie niemowlęcia, jeśli nigdy nie wejdziesz w rzeczywistość słowa Boga, jeśli nigdy nie przyjmiesz słowa Boga jako swojego życia, jeśli nigdy nie zyskasz prawdziwej wiary ani prawdziwego poznania Boga – czyż jest wówczas w ogóle możliwe, by Bóg uczynił cię pełnym? Dlatego też każdy, kto wchodzi w rzeczywistość słowa Boga, każdy, kto przyjmuje słowo Boga jako swoje własne życie, każdy, kto zaczyna przyjmować Boże karcenie i Boży sąd, każdy, kto zaczyna odmieniać własne skażone usposobienie, a wreszcie każdy, kto w swoim sercu pragnie prawdy, kto pragnie poznać Boga i pragnie przyjąć Boże zbawienie – to są właśnie ludzie, którzy prawdziwie posiadają życie. Oto czym jest naprawdę osobowość czwartego typu – dojrzewającego dziecka – osobowość na etapie dzieciństwa.

Typ piąty: etap dojrzewania życia, czyli dorosłość

Po doświadczeniu i przebyciu fazy dzieciństwa zwanej raczkowaniem, owego etapu rozwojowego pełnego wzlotów i upadków, życie ludzkie stabilizuje się, postępy już się nie zatrzymują i nikt nie jest w stanie ich zakłócić. Chociaż droga, jaką ma przed sobą człowiek, nadal jest wyboista i nierówna, kroczący nią nie są już słabi ani lękliwi, nie błądzą już po omacku ani nie tracą orientacji. Zakorzenieni są głęboko w rzeczywistym doświadczeniu słowa Bożego, a ich serca przyciągnęła do siebie Boża godność i Boża wielkość. Ludzie ci pragną pójść w ślady Boga, poznać istotę Boga, dowiedzieć się o Nim wszystkiego.

Ludzie na tym etapie już dobrze wiedzą, w kogo wierzą, wyraźnie też wiedzą, dlaczego powinni wierzyć w Boga, podobnie jak znają sens swojego życia; wiedzą też jasno, że wszystko, co wyraża Bóg, jest prawdą. Długie lata doświadczeń pozwoliły im uświadomić sobie, że bez Bożego sądu i bez Bożego karcenia człowiek nigdy nie zdołałby zadowolić ani poznać Boga i nigdy prawdziwie nie mógłby stanąć przed Bogiem. Serca

owych ludzi żywią silne pragnienie poddania się Bożej próbie, aby podczas tej próby mogli ujrzeć sprawiedliwe usposobienie Boga i osiągnąć czystsza miłość, a jednocześnie prawdziwiej zrozumieć i poznać Boga. Ludzie na tym etapie już wcześniej w pełni pożegnali się z etapem niemowlęstwa, etapem radowania się Bożą łaską i sycenia się chlebem. Nie żywią już niedorzecznych nadziei, że zdołają wymusić na Bogu wyrozumiałość i miłosierdzie dla siebie, lecz mają ufność i nadzieję na nieustanne doświadczanie Bożego karcenia i sądu, tak by mogli się oddzielić od swego skażonego usposobienia i zadowolić Boga. Ich wiedza o Bogu, ich dążenia czy też ostateczne cele ich dążeń zupełnie jasno rysują się w ich sercach. Dlatego też ludzie na etapie dorosłości na dobre już pożegnali się z etapem niejasnej wiary, z etapem, na którym, licząc na zbawienie, opierali się na łasce; z etapem niedojrzałego życia, które niezdolne jest stanąć w obliczu wyzwań; z etapem niepewności, etapem błędzenia po omacku, z etapem, na którym częstokroć nie wiadomo, jaką pójść ścieżką, z niestabilnym etapem oscylowania między uderzeniami gorąca i uderzeniami zimna, a wreszcie z etapem, kiedy to podąża się za Bogiem z zakrytymi oczami. Ludzie tego typu często otrzymują Boże oświecenie i iluminację, często też angażują się w prawdziwą relację i kontakt z Bogiem. Można powiedzieć, że ludzie będący na tym etapie już uchwycili część Bożych zamysłów; że we wszystkim, co robią, są w stanie odnaleźć zasady prawdy; i że wiedzą, jak zaspokoić Boże pragnienia. Co więcej, odnaleźli również drogę do poznania Boga, a także zaczęli dawać świadectwo swej wiedzy o Bogu. W czasie owego procesu stopniowego wzrostu stopniowo uzyskują zrozumienie i poznanie woli Boga: woli Boga przy stworzeniu ludzkości oraz woli Boga w zarządzaniu ludzkością. Ponadto stopniowo zdobywają zrozumienie i poznanie sprawiedliwego usposobienia Boga w kategoriach istoty. Żadne z ludzkich pojęć ani wyobrażeń nie może zastąpić tej wiedzy. Chociaż nie można powiedzieć, że na swym piątym etapie życie ludzkie jest w pełni dojrzałe, ani też że taka osoba jest sprawiedliwa i pełna, to jednak taki człowiek wykonał już krok w kierunku życiowej dojrzałości i jest już w stanie przyjąć do Boga, stanąć twarzą w twarz z Bożym słowem i z samym Bogiem. Ponieważ taka osoba doświadczyła już tak wiele Bożego słowa, doświadczyła niezliczonych prób, doświadczyła tak wielu aktów dyscyplinowania, karcenia i osądzania przez Boga, jej poddanie

Bogu nie jest czymś względnym, lecz jest absolutne. Jej wiedza o Bogu przeobraziła się z wiedzy podświadomej w wiedzę jasną i wyraźną, z wiedzy powierzchownej w wiedzę głęboką, z wiedzy mglistej i spowitej mgiełką w wiedzę szczegółową i namacalną. Od pełnego napięć błędzenia po omacku i biernych poszukiwań przeszła do poznania pozbawionego wysiłku i do czynnego dawania świadectwa. Można powiedzieć, że ludzie na tym etapie posiadają rzeczywistość prawdy słowa Bożego i że wkroczyli na drogę do doskonałości podobną do tej, którą szedł Piotr. Jest to osobowość piątego typu, osoba, która żyje w stanie dojrzałości – jest to etap dorosłości.

14 grudnia 2013 r.

SAM BÓG, JEDYNY III

AUTORYTET BOGA (II)

Dziś będziemy kontynuować nasze omówienie na temat: „Sam Bóg, Jedyny”. Do tej pory odbyliśmy już dwa spotkania poświęcone temu zagadnieniu, pierwsze dotyczyło autorytetu Boga, a drugie Jego sprawiedliwego usposobienia. Czy po wysłuchaniu tych dwóch wykładów zyskaliście nowe rozumienie tożsamości, statusu i istoty Boga? Czy te objaśnienia pomogły wam lepiej poznać prawdę dotyczącą istnienia Boga i zdobyć większą pewność co do niej? Dzisiaj planuję rozwinąć wątek „Bożego autorytetu”.

Zrozumienie Bożego autorytetu z perspektywy makro i mikro

Autorytet Boga jest wyjątkowy. Jest to charakterystyczne wyrażenie, jak i szczególna esencja tożsamości Samego Boga, jakiej nie posiada żadna stworzona ani niestworzona istota; jedynie Stworzyciel posiada taki autorytet. To znaczy, jedynie Stworzyciel – Bóg Wyjątkowy – jest w ten sposób wyrażany i tylko On ma taką esencję. Po co więc mówić o autorytecie Boga? Czym autorytet Samego Boga różni się od „autorytetu” tak jak swoim umysłem pojmuje go człowiek? Czym szczególnym się charakteryzuje? Dlaczego tak istotne jest mówienie o nim tutaj? Każdy z was musi uważnie rozważyć tę kwestię. Dla większości ludzi „autorytet Boga” jest niejasnym pojęciem, którego zrozumienie wymaga ogromnego wysiłku, i wszelka dyskusja na ten temat prawdopodobnie będzie abstrakcyjna. Zatem zawsze będzie istniała różnica między wiedzą na temat Bożego autorytetu, jaką może osiąść człowiek, a esencją Bożego autorytetu. Aby zmniejszyć tę różnicę, każdy musi stopniowo poznawać autorytet Boga poprzez ludzi, wydarzenia, rzeczy czy różne zjawiska, które są w zasięgu człowieka, i które ludzie są w stanie zrozumieć w swoim rzeczywistym życiu. Chociaż określenie „Boży autorytet” może wydawać się niezgłębione, to autorytet Boga nie jest ani trochę abstrakcyjny. Jest obecny przy człowieku w każdej minucie jego życia, prowadząc go przez każdy dzień. Zatem w życiu rzeczywistym każdy człowiek siłą rzeczy będzie widział najbardziej namacalny aspekt Bożego autorytetu i doświadczał go. Ten namacalny aspekt jest wystarczającym dowodem na

to, że autorytet Boga naprawdę istnieje i w pełni pozwala uznać i pojąć fakt, że Bóg taki autorytet posiada.

Bóg stworzył wszystko, a stworzywszy wszystko, panuje nad wszystkimi rzeczami. Oprócz panowania nad wszystkimi rzeczami, nad wszystkim sprawuje kontrolę. Jak należy rozumieć ideę, że „Bóg nad wszystkim sprawuje kontrolę”? Jak można to wytłumaczyć? Jak to się ma do prawdziwego życia? Jak zrozumienie faktu, że „Bóg nad wszystkim sprawuje kontrolę”, może prowadzić do zrozumienia Jego autorytetu? Wyrażenie „Bóg nad wszystkim sprawuje kontrolę” powinno nam uzmysłwić, że to, nad czym Bóg sprawuje kontrolę, to nie jest część planet, część stworzenia ani tym bardziej część ludzkości, lecz wszystko: od wielkiego po mikroskopijne, od widzialnego po niewidzialne, od gwiazd w kosmosie po istoty żyjące na ziemi, a także niewidzialne gołym okiem mikroorganizmy czy stworzenia, które istnieją w innych formach. Oto precyzyjna definicja „wszystkiego”, nad czym Bóg „sprawuje kontrolę”; jest to zakres autorytetu Boga, rozmiar Jego suwerenności i władzy.

Zanim powstała ludzkość, istniał już kosmos: wszystkie planety i wszystkie gwiazdy na niebie. Na poziomie makro te ciała niebieskie krążą regularnie po orbitach pod kontrolą Boga przez cały okres swojego istnienia, bez względu na liczbę mijających lat. To, gdzie zmierza dana planeta w określonym czasie, jakie zadanie wykonuje i kiedy, po jakiej krąży orbicie i kiedy znika albo jest zastępowana, wszystko to zachodzi bez najmniejszej pomyłki. Położenie planet i odległości między nimi odpowiadają ścisłym regułom; każdą z nich można opisać za pomocą precyzyjnych danych; trajektorie, prędkość i prawidłowości ich orbit, czas, w jakim znajdują się w różnych położeniach – wszystkie te rzeczy można dokładnie obliczyć i opisać za pomocą specjalnych praw. Planety od wieków rządzą się tymi prawami bez nawet najmniejszych odchyień. Żadna siła nie może zmienić czy zakłócić ich orbit ani prawidłowości, którym podlegają. Ponieważ te szczególne prawa, które rządzą ich ruchem, i dokładne dane, które je opisują, są predestynowane przez autorytet Stwórcy, planety są dobrowolnie posłuszne tym prawom w ramach kontroli sprawowanej przez Stwórcę i Jego suwerennej władzy. Na poziomie makro człowiekowi nie jest trudno odkryć niektóre reguły, dane czy inne dziwne i niewytłumaczalne prawa bądź zjawiska. Chociaż ludzkość nie uznaje

istnienia Boga ani nie przyjmuje faktu, że Stwórca uczynił wszystko i nad wszystkim panuje, co więcej, nie uznaje istnienia autorytetu Stwórcy, ludzcy naukowcy, astronomowie i fizycy i tak znajdują coraz więcej dowodów na to, że istnienie wszystkich rzeczy we wszechświecie oraz zasady i reguły, które kierują ich ruchami, są rządzone i kontrolowane przez bezmierną i niewidzialną ciemną energię. Fakt ten zmusza człowieka do przyjęcia do wiadomości i uznania, że pośród tych reguł ruchu istnieje ten Jeden Potężny, który wszystko koordynuje. Jego władza jest nadzwyczajna i chociaż nikt nie może zobaczyć Jego prawdziwej twarzy, rządzi On wszystkim i kontroluje wszystko w każdej chwili. Żaden człowiek ani siła nie może wykroczyć poza Jego suwerenność. W obliczu tego faktu człowiek musi uznać, że prawa rządzące istnieniem wszystkich rzeczy nie mogą być kontrolowane przez ludzi ani nie mogą być przez kogokolwiek zmienione; musi też przyznać, że ludzie nie są w stanie w pełni zrozumieć tych praw i że nie występują one w sposób naturalny, lecz dyktuje je Suweren. Wszystko to są wyrażenia autorytetu Boga, jakie ludzkość może dostrzec na poziomie makro.

Na poziomie mikro, wszystkie góry, rzeki, jeziora, morza i lądy, jakie człowiek może oglądać na ziemi, wszystkie doświadczane przez niego pory roku, wszystko, co zamieszkuje ziemię, w tym rośliny, zwierzęta, mikroorganizmy i ludzie, wszystko to podlega zwierzchności i kontroli Boga. W ramach Jego zwierzchności i pod Jego kontrolą wszystkie rzeczy powstają lub znikają zgodnie z Jego myślami; powstają prawa, które rządzą ich egzystencją, a one wzrastają i rozmnażają się w zgodzie z tymi prawami. Żaden człowiek czy rzecz nie jest ponad tymi prawami. Dlaczego tak jest? Jedyna odpowiedź jest taka: ze względu na autorytet Boga. Lub, mówiąc inaczej, ze względu na myśli i słowa Boga, z powodu czynów dokonywanych osobiście przez Samego Boga. Oznacza to, że autorytet Boga i Jego umysł dają początek tym prawom, które przemieszczają się i zmieniają według myśli Boga, a te przemieszczenia i zmiany nadchodzą i ustępują przez wzgląd na Jego plan. Weźmy na przykład epidemie. Wybuchają bez ostrzeżenia. Nikt nie zna ich źródła ani dokładnych przyczyn ich wybuchu, a kiedy epidemia dociera do określonego miejsca, ci, którzy są skazani, nie mogą uniknąć klęski. Nauka rozumie, że epidemie są powodowane przez rozprzestrzenianie się złośliwych i szkodliwych

drobnoustrojów, ale nie jest w stanie przewidywać ani kontrolować ich prędkości, zasięgu czy sposobów rozprzestrzeniania się. Chociaż ludzie opierają się epidemiom w każdy możliwy sposób, nie są w stanie kontrolować, którzy ludzie lub zwierzęta padną nieuchronnie ich ofiarą, kiedy te wybuchną. Jedyną rzeczą, jaką mogą uczynić ludzie, jest próba zapobiegania im, uodparniania się na nie i badania ich. Nikt nie zna jednak podstawowych przyczyn, które wyjaśniają początek i koniec każdej poszczególniej epidemii, i nikt nie może ich kontrolować. W obliczu wybuchu i rozprzestrzeniania się epidemii, pierwszym środkiem, jaki człowiek musi przedsięwziąć, jest opracowanie szczepionki, lecz często epidemia samoczynnie wygasa, zanim szczepionka jest gotowa. Dlaczego epidemie wygasają? Niektórzy twierdzą, że zarazki znalazły się pod kontrolą, a inni, że powodem jest zmiana pór roku... Nauka nie potrafi wyjaśnić ani podać dokładnej odpowiedzi, czy te snute na chybił trafił spekulacje są rozsądne. Ludzkość musi brać pod uwagę nie tylko te spekulacje, ale także z swoją niewiedzę i strach przed epidemiami. Nikt ostatecznie nie wie, dlaczego epidemie zaczynają się i dlaczego się kończą. Ponieważ ludzkość wierzy jedynie nauce, całkowicie na niej polegając, lecz nie uznaje autorytetu Stworzyciela ani nie akceptuje Jego zwierzchności, nigdy nie uzyska odpowiedzi.

W ramach suwerenności Boga wszystkie rzeczy rodzą się, żyją i giną wskutek Jego władzy i Jego zarządzania. Niektóre rzeczy przychodzą i odchodzą po cichu, a człowiek nie może powiedzieć, skąd pochodzą, ani uchwycić reguł, którymi się rządzą, a tym bardziej nie potrafi zrozumieć przyczyn, dla których przychodzą i odchodzą. Chociaż człowiek może zobaczyć na własne oczy, usłyszeć na własne uszy i doświadczyć swoim ciałem wszystkiego, co dzieje się pośród wszystkich rzeczy, chociaż wszystko odnosi się do człowieka i chociaż człowiek podświadomie pojmuje względną niezwykłość, regularność, a nawet osobliwość różnych zjawisk, nadal nie wie nic o tym, co za nimi stoi, czyli o woli Stwórcy i Jego umyśle. Za tymi zjawiskami kryje się wiele historii, wiele ukrytych prawd. Człowiek bardzo oddalił się od Stwórcy i nie akceptuje faktu, że Jego autorytet rządzi wszystkim, i dlatego człowiek nigdy się nie dowie i nie pojmie wszystkiego, co dzieje się w ramach suwerenności autorytetu Stwórcy. W przeważającej części Boża kontrola i suwerenność wykraczają

poza granice ludzkiej wyobraźni, wiedzy, pojmowania i tego, co może osiągnąć nauka; przekracza to zdolności pojmowania stworzonej ludzkości. Niektórzy mówią: „Ponieważ sam nie byłeś świadkiem Bożej suwerenności, jakże możesz wierzyć, że wszystko podlega Jego autorytetowi?”. Zobaczyć nie zawsze oznacza uwierzyć, jak również zobaczyć nie zawsze oznacza uznać i zrozumieć. Skąd zatem bierze się ta wiara? Z całą pewnością mogę powiedzieć, że wiara jest pochodną stopnia i głębi ludzkiego rozumienia i doświadczania rzeczywistości i podstawowych przyczyn rzeczy. Jeśli wierzysz, że Bóg istnieje, lecz nie potrafisz uznać, a tym bardziej dostrzec faktu Bożej kontroli nad wszystkimi rzeczami i Jego suwerenności, to w głębi serca nigdy nie przyznasz, że Bóg posiada ten rodzaj autorytetu i że Jego autorytet jest wyjątkowy. Nigdy w pełni nie zaakceptujesz Stwórcy jako swojego Pana i swojego Boga.

Losy ludzkości i wszechświata są nierozdzielnie związane z suwerennością Stwórcy

Wszyscy jesteście dorośli. Niektórzy z was są w średnim wieku, inni wkroczyli już w starość. Od niewiary doszliście do wiary w Boga, od pierwszych kroków w wierze do przyjęcia słowa Boga i doświadczenia Jego dzieła. Jak wiele wiedzy posiadacie na temat Bożej suwerenności? Jak wiele wiedzy na temat ludzkiego losu zdobyliście? Czyż można osiągnąć wszystko, czego się w życiu pragnie? Ile rzeczy byliście w stanie osiągnąć zgodnie z waszym życzeniem w ciągu tych kilku dekad swojej egzystencji? Ileż wydarzyło się rzeczy, których nigdy się nie spodziewaliście? Ile rzeczy było miłą niespodzianką? Na ile rzeczy ludzie wciąż czekają, spodziewając się, że przyniosą one owoce – nieświadomie wypatrując właściwej chwili, wyczekując woli Niebios? Ile rzeczy sprawia, że ludzie czują się bezradni i pozbawieni nadziei? W stosunku do swego losu każdy jest pełen nadziei, oczekując, że wszystko w życiu pójdzie tak, jak sobie to zaplanował, że nie będzie mu brakować jedzenia ani ubrań, że jego majątek znacznie się powiększy. Nikt nie chce żyć w ubóstwie, ucisku i znoju, nękanie niepowodzeniami. Ludzie jednak nie mogą przewidzieć ani kontrolować tych rzeczy. Być może dla niektórych przeszłość jest tylko nieuporządkowanym zbiorem doświadczeń; nigdy nie dowiedzą się, czym jest wola Nieba, ani też wcale im na tym nie

zależy. Żyją bezmyślnie, jak zwierzęta, z dnia na dzień, nie troszcząc się o los ludzkości, o to, dlaczego ludzie żyją, ani o to, jak żyć powinni. Tacy ludzie dożywają starości bez zrozumienia ludzkiego losu i aż do samej śmierci nie mają zielonego pojęcia, na czym polega życie. Tacy ludzie są martwi, są istotami bez ducha, są zwierzętami. Pomimo że ludzie żyją pośród stworzenia i czerpią radość z tego, jak świat na wiele sposobów zaspokaja ich materialne potrzeby, i chociaż widzą, że ten materialny świat wciąż idzie naprzód, to ich własne doświadczenie – to co czują i czego doświadczają w sercu i duszy – nie ma nic wspólnego z rzeczami materialnymi i nic, co materialne, tego doświadczenia nie zastąpi. Doświadczenie to świadomość, która budzi się w głębi serca, to coś, czego nie można zobaczyć gołym okiem. Ta świadomość wynika ze zrozumienia i doświadczania ludzkiego życia i ludzkiego losu. Często prowadzi ona do zrozumienia, że niewidzialny Mistrz aranżuje i koordynuje wszystko dla człowieka. Pośród tego wszystkiego nie można nie zaakceptować ustaleń i koordynacji losu; nie można nie zaakceptować ścieżki, którą wyznaczył do pokonania Stwórcy, Jego suwerennej władzy nad losem danego człowieka. To fakt nie podlegający dyskusji. Bez względu na to, jakie kto ma poglądy na temat losu i jaką względem niego postawę, nikt nie może tego faktu zmienić.

To, dokąd pójdziesz każdego dnia, co będziesz robić, kogo lub co napotkasz, co powiesz i co ci się przydarzy – czy cokolwiek z tego można przewidzieć? Ludzie nie potrafią przewidzieć wszystkich tych zdarzeń ani tym bardziej kontrolować, w jakim kierunku sytuacje te się rozwiną. W życiu te nieprzewidywalne zdarzenia dzieją się nieustannie; są na porządku dziennym. Te codzienne koleje losu i to, jak się układają, czy też schematy, według których się dzieją, nieustannie przypominają ludzkości, że nic nie zachodzi przypadkiem, że proces pojawiania się każdego zdarzenia, nieuchronna natura każdego zdarzenia, nie podlegają kontroli ludzkiej woli. Każde zdarzenie niesie ze sobą przestrożę od Stwórcy dla ludzkości, a także przesłanie, że ludzie nie mogą kontrolować własnego losu. Każde wydarzenie jest zaprzeczeniem nieposkromionej, próżnej ambicji człowieka i jego pragnienia, by wziąć los w swoje ręce. Są one jak solidne uderzenia dłonią w twarz ludzkości, które, jedno po drugim, zmuszają ludzi do ponownego przemyślenia, kto, koniec końców, rządzi

i sprawuje kontrolę nad ich losem. A kiedy ich ambicje i pragnienia są ciągle udaremniane i niszczone, ludzie naturalnie dochodzą do nieświadomej akceptacji tego, co los ma w zanadrzu – do akceptacji rzeczywistości, woli Nieba i suwerenności Stwórcy. Od tych codziennych zmiennych kolei po losy całego ludzkiego życia nie istnieje nic, co nie objawiałoby planu Stwórcy i Jego suwerenności. Nie istnieje nic, co nie służy za przesłanie, że „autorytetu Stwórcy nie da się przekroczyć”, co nie komunikuje tej odwiecznej prawdy, iż „autorytet Stwórcy jest najwyższy”.

Losy ludzkości i wszechświata są ściśle splecione z suwerennością Stwórcy, nierozzerwalnie związane z Jego planowymi działaniami. Koniec końców, nie da się ich oddzielić od autorytetu Stwórcy. Na podstawie praw wszystkich rzeczy człowiek dochodzi do zrozumienia planowych działań Stwórcy i Jego suwerenności; na podstawie prawa przetrwania wszystkich rzeczy człowiek dostrzega Jego rządy; na podstawie losów wszystkich rzeczy człowiek wyciąga wnioski dotyczące sposobów sprawowania suwerennej władzy i kontroli przez Stwórcę; natomiast na podstawie cykli życia ludzi i wszystkich rzeczy człowiek zaczyna doświadczać koordynacji i aranżacji poczynionych przez Stwórcę dla wszystkich rzeczy i istot żyjących, oraz jest świadkiem, w jaki sposób te koordynacje i aranżacje wykraczają poza wszelkie ziemskie prawa, reguły i instytucje, wszelkie inne moce i siły. A skoro tak jest, ludzkość musi uznać, że suwerenność Stwórcy nie może zostać naruszona przez żadne stworzenie, że żadna siła nie może ingerować w zdarzenia i rzeczy predestynowane przez Stwórcę ani ich zmieniać. Zgodnie z tymi boskimi prawami i zasadami ludzie i wszystkie rzeczy żyją i rozmnażają się z pokolenia na pokolenie. Czyż nie jest to prawdziwe ucieleśnienie autorytetu Stwórcy? Choć człowiek widzi w tych obiektywnych prawach suwerenność Stwórcy i Jego ordynowanie wszystkich zdarzeń i rzeczy, to jak wielu ludzi potrafi uchwycić zasadę suwerennej władzy Stwórcy nad wszechświatem? Ilu ludzi naprawdę wie, uznaje, akceptuje i poddaje się suwerennej władzy Stwórcy i Jego ustaleniom dotyczącym ich losu? Któż, uwierzywszy w zwierzchnictwo Stwórcy nad wszystkimi rzeczami, prawdziwie uwierzy i uzna, że Stwórca decyduje również o losie ludzkiego życia? Kto może prawdziwie pojąć, że los człowieka leży w rękach Stwórcy? Jaką postawę powinna przyjąć ludzkość wobec suwerenności Stwórcy w obliczu faktu, że rządzi On losem

ludzkości i kontroluje go? Jest to decyzja, którą każdy człowiek, stający w obliczu tego faktu, musi podjąć sam.

Sześć punktów zwrotnych w życiu człowieka

Każdy napotyka w swoim życiu szereg krytycznych punktów zwrotnych. Są to najbardziej fundamentalne i najważniejsze etapy, które determinują los człowieka. Poniżej znajduje się skrótowy opis tych kamieni milowych, przez które każdy człowiek musi przejść w trakcie swojego życia.

Pierwszy punkt zwrotny: narodziny

Miejsce urodzenia, rodzina, płeć, wygląd i moment przyjścia na świat: oto elementy pierwszego punktu zwrotnego w życiu człowieka.

Nikt nie wybiera konkretnych elementów tego punktu zwrotnego; wszystkie zostały dawno temu predestynowane przez Stwórcę. Nie ma na nie wpływu środowisko zewnętrzne; żadne czynniki ludzkie nie mogą zmienić faktów, które zostały z góry określone przez Stwórcę. To, że ktoś się rodzi, oznacza, iż Stwórca już wypełnił pierwszy krok przeznaczenia, jaki zaplanował dla tej osoby. Ponieważ z góry ustalił wszystkie te szczegóły, nikt nie ma władzy, aby cokolwiek w nich zmienić. Bez względu na późniejszy los człowieka, warunki jego narodzin są predestynowane i pozostają takie, jakie są; żadną miarą nie ma na nie wpływu czyjś los w życiu ani one nie wpływają na suwerenną władzę Stwórcy nad czyimś losem w życiu.

1.1.1. Nowe życie rodzi się według planu Stwórcy

Które elementy pierwszego punktu zwrotnego – czyli miejsce narodzin, rodzina, płeć, wygląd, moment narodzin – może wybrać człowiek? Oczywiście, narodziny człowieka to wydarzenie bierne. Rodzimy się bez udziału woli, w określonym miejscu i czasie, w określonej rodzinie, o określonym wyglądzie, stając się mimowolnie członkiem określonego gospodarstwa domowego, gałęzią określonego drzewa genealogicznego. Człowiek nie ma wyboru w tym pierwszym punkcie zwrotnym życia, gdyż rodzi się w środowisku, które ustalił Stwórca w swoim planie, rodzi się w konkretnej rodzinie, ma określoną płeć i wygląd, i rodzi się w konkretnej chwili, która jest ściśle związana z biegiem życia danej osoby. Cóż może

zrobić człowiek w tym krytycznym punkcie zwrotnym? Już wiadomo, że człowiek nie ma wyboru co do któregośkolwiek z elementów dotyczących swoich narodzin. Gdyby nie zamysł Stwórcy i Jego przewodnictwo, nowo narodzone na tym świecie życie nie wiedziałoby, gdzie iść albo gdzie zostać, nie miałyby żadnych krewnych, nigdzie by nie należało ani nie miałyby prawdziwego domu. Jednak dzięki skrupulatnym przygotowaniom Stwórcy owo nowe życie ma miejsce, gdzie może się zatrzymać, ma rodziców, miejsce, do którego przynależy, i ma krewnych, i z tego właśnie miejsca życie rozpoczyna swoją podróż. W trakcie tego procesu materializacja tego nowego życia jest określona przez plany Stwórcy i wszystko co przyjdzie mu posiąść, jest mu dane przez Stwórcę. Z bezwolnie unoszącego się ciała, które nie ma niczego, stopniowo staje się widzialnym ciałem z krwi i kości, namacalnym człowiekiem, jednym ze stworzeń Bożych, które myśli, oddycha oraz odczuwa ciepło i zimno; które jest w stanie uczestniczyć we wszystkich zwykłych czynnościach istoty stworzonej w materialnym świecie i doznawać wszystkiego, czego musi doświadczyć w życiu stworzony człowiek. Określenie z góry przez Stwórcę narodzin człowieka oznacza, że obdarzy On go wszystkim, co potrzebne do przetrwania, tak więc fakt narodzin człowieka oznacza, że otrzyma on od Stwórcy wszystko, co konieczne do przetrwania, że od tej pory będzie żył w innej formie, danej mu przez Stwórcę i podlegającej Jego suwerenności.

1.1.2. Dlaczego różni ludzie rodzą się w różnych okolicznościach

Ludzie często lubią sobie wyobrażać, że jeśli mieliby urodzić się ponownie, to przyszliby na świat w znamienitej rodzinie. Kobiety wyglądałyby jak Królewna Śnieżka i byłyby kochane przez wszystkich, a mężczyźni byłiby jak Książę z Bajki, któremu nie brakuje niczego i który ma cały świat na zawołanie. Często zdarza się, że ludzie mają wiele złudzeń co do swoich narodzin i są w związku z tym niezadowoleni, nie znosząc swojej rodziny, wyglądu, płci, a nawet czasu narodzin. Mimo to ludzie nigdy nie rozumieją, dlaczego urodzili się w określonej rodzinie ani dlaczego wyglądają tak, jak wyglądają. Nie wiedzą, że bez względu na miejsce urodzenia czy wygląd, mają odegrać różne role i wypełnić różne misje w przygotowanym przez Stwórcę planie zarządzania, a cel ten nigdy

się nie zmieni. W oczach Stwórcy miejsce narodzin, płeć i wygląd fizyczny, to wszystko rzeczy przemijające. To zbiór maleńkich szczegółów, drobnych symboli na każdym z etapów planu zarządzania Stwórcy całą ludzkością. A prawdziwe miejsce przeznaczenia i wynik podróży danej osoby nie są determinowane przez jej narodziny w żadnym konkretnym etapie, lecz przez misję, jaką wypełnia w swoim życiu, oraz przez osąd dokonany na nim przez Stwórcę po zakończeniu Jego planu zarządzania.

Mówi się, że każdy skutek ma swoją przyczynę i że nie ma dymu bez ognia. Analogicznie, narodziny danej osoby są siłą rzeczy związane zarówno z jej obecnym, jak i poprzednim życiem. Jeśli śmierć danej osoby kończy jej obecny okres życia, to jej narodziny są początkiem nowego cyklu. Jeżeli stary cykl reprezentuje poprzednie życie danej osoby, to nowy cykl stanowi w sposób naturalny jej obecne życie. Skoro czyjeś narodziny są związane tak z przeszłym, jak i obecnym życiem, to wynika z tego, że miejsce, rodzina, płeć, wygląd i inne tego typu czynniki związane z czyimiś narodzinami, wszystkie są siłą rzeczy z przeszłym i obecnym życiem danej osoby. Oznacza to, że czynniki związane z jej narodzinami nie pozostają jedynie pod wpływem jej poprzedniego życia, lecz są też determinowane przez jej przeznaczenie w bieżącym życiu, co wyjaśnia zróżnicowanie okoliczności, w jakich rodzą się ludzie: niektórzy przychodzą na świat w rodzinach ubogich, a inni w bogatych. Jedni wywodzą się z pospólstwa, inni mają znamienity rodowód. Jedni rodzą się na południu, inni na północy. Jedni rodzą się na pustyni, inni na terenach obfitujących w roślinność. Narodzinom jednych towarzyszą wiwaty, radość i świętowanie, a innych – łzy, nieszczęście i rozpacz. Jedni rodzą się, by być traktowani jak skarb, inni, by ich odrzucono jak chwasty. Jedni rodzą się z pięknymi rysami, inni z brzydkimi. Na jednych miło jest patrzeć, inni są szpetni. Jedni rodzą się o północy, inni w blasku oślepiającego słońca... Narodziny ludzi wszystkich stanów są określone przez los, jaki Stwórca dla nich zamierzył. Ich narodziny określają ich los w obecnym życiu, a także role do odegrania i misje do wypełnienia. Wszystko to podlega suwerennej władzy Stwórcy i jest przez Niego predestynowane. Nikt nie może uciec od przeznaczonego mu losu, nikt nie może zmienić faktu swoich narodzin ani wybrać własnego losu.

Drugi punkt zwrotny: dorastanie

W zależności od rodziny, w jakiej przyszli na świat, ludzie dorastają w różnych środowiskach domowych i pobierają różne lekcje od swoich rodziców. Czynniki te determinują warunki, w jakich osoba osiąga dojrzałość, a dorastanie jest drugim krytycznym punktem zwrotnym w życiu człowieka. Nie trzeba dodawać, że ludzie także w kwestii tego punktu zwrotnego nie mają wyboru. Jest on również ustalony, z góry zaplanowany.

1.2.1. Stwórca zaplanował stałe warunki dorastania każdej osoby

Człowiek nie może wybrać ani ludzi, ani wydarzeń, ani rzeczy, które go budują i które na niego wpływają, gdy dorasta. Nie może wybrać, jaką wiedzę czy umiejętności zdobędzie, jakie nawyki wykształci. Nie ma nic do powiedzenia w kwestii rodziców, krewnych czy środowiska, w jakim dorasta. Zupełnie poza kontrolą człowieka są związki z ludźmi, wydarzeniami i rzeczami w jego otoczeniu, a także ich wpływ na jego rozwój. Kto zatem decyduje o tych sprawach? Kto je aranżuje? Skoro ludzie nie mają wyboru w tej kwestii, skoro nie mogą decydować o tych sprawach sami i skoro ewidentnie nie przyjmują one kształtu naturalnie, to bez wątpienia formowanie wszystkich tych osób, wydarzeń i rzeczy spoczywa w rękach Stwórcy. Jest jasne, że tak jak Stwórca aranżuje konkretne okoliczności narodzin każdej osoby, tak też aranżuje szczególne okoliczności w jakich każdy dorasta. Jeśli narodziny człowieka powodują zmiany w ludziach, wydarzeniach i rzeczach wokół niego, wówczas jego dorastanie i rozwój również będą na te elementy oddziaływać. Na przykład, niektórzy ludzie rodzą się w ubogich rodzinach, lecz dorastają otoczeni dostatkiem, inni rodzą się w zamożnych rodzinach, lecz powodują upadek fortun swoich rodzin i dorastają w ubóstwie. Narodziny żadnego człowieka nie podlegają stałej zasadzie, nikt też nie dorasta w nieuniknionych i stałych okolicznościach. To nie są rzeczy, które człowiek może sobie wyobrazić lub kontrolować. To wytwory jego losu, które są przez ten los determinowane. Oczywiście, u swojego źródła rzeczy te są wyznaczane przez los, który Stwórca predestynował dla każdej osoby; są one determinowane przez suwerenną władzę Stwórcy nad losem tegoż człowieka i przez Jego plany co do tego losu.

1.2.2. Różne okoliczności, w jakich dorastają ludzie, dają początek różnym rołom

Okoliczności narodzin danego człowieka wyznaczają, na poziomie podstawowym, środowisko i okoliczności, w jakich on dorasta, a warunki jego dorastania są tak samo wytworem okoliczności jego narodzin. W tym czasie człowiek zaczyna uczyć się języka, a jego umysł napotyka i chłonie wiele nowych rzeczy – jest to proces, w trakcie którego człowiek ciągle się rozwija. Rzeczy, jakie dana osoba słyszy na własne uszy, widzi na własne oczy i wchłania własnym umysłem, stopniowo wypełniają i ożywiają jej świat wewnętrzny. Ludzie, wydarzenia i rzeczy, z jakimi ma kontakt, zdrowy rozsądek, wiedza i nabywane umiejętności oraz sposób myślenia, pod wpływem którego pozostaje, jaki jej zaszczepiono czy jakiego ją nauczono – wszystko to będzie ukierunkowywało los tejże osoby i oddziaływało na niego. Język i sposób myślenia nabywane w okresie dorastania są nieodłączne od środowiska, w którym dana osoba spędziła swoje dzieciństwo, a na to środowisko składają się rodzice i rodzeństwo oraz inni ludzie, inne wydarzenia i rzeczy wokoło. Zatem proces rozwoju danej osoby jest determinowany przez środowisko, w którym ona dorasta, a także jest uzależniony od ludzi, wydarzeń i rzeczy, z jakimi się styka w tym okresie. Skoro warunki, w jakich osoba dorasta, są określone ze znacznym wyprzedzeniem, to środowisko, w którym żyje podczas tego procesu, naturalnie także jest ustalone z góry. Nie decydują o tym wybory czy preferencje danej osoby, gdyż rozstrzygające są w tym względzie plany Stwórcy, Jego dokładne aranżacje oraz Jego suwerenna władza nad losem tejże osoby. Stąd ludzie, których każdy napotyka podczas dorastania, i rzeczy, z jakimi się styka, są w naturalny sposób związane z planowymi działaniami i ustaleniami Stwórcy. Ludzie nie potrafią przewidzieć tych złożonych współzależności, nie są też w stanie ich kontrolować ani pojąć. Wiele różnych rzeczy i wielu różnych ludzi ma wpływ na środowisko dorastania i żaden człowiek nie jest w stanie zaaranżować ani zaplanować tak ogromnej sieci połączeń. Poza Stwórcą żadna osoba ani rzecz nie może kontrolować pojawiania się, wszystkich ludzi, wydarzeń i rzeczy, ani też nie może ich podtrzymywać bądź panować nad ich znikaniem, i to właśnie ta przeogromna sieć połączeń kształtuje rozwój danej osoby zgodnie z tym,

jak predestynował to Stwórca, oraz tworzy różne środowiska, w jakich ludzie dorastają. To właśnie ona kreuje różne role konieczne dla dzieła zarządzania Stwórcy, kładąc mocne, stabilne fundamenty pod to, by ludzie skutecznie wypełnili swoje misje.

Trzeci punkt zwrotny: niezależność

Po tym, jak człowiek przejdzie przez okres dzieciństwa i dojrzewania, osiągając stopniowo i nieuchronnie dojrzałość, następnym krokiem jest całkowite rozstanie się z młodością, pożegnanie z rodzicami i zwrócenie się w kierunku niezależnej dorosłości. Człowiek musi w tym momencie stawić czoło wszystkim ludziom, wydarzeniom i rzeczom, z jakimi musi borykać się osoba dorosła, stawić czoło wszystkim częściom swojego losu, które wkrótce się objawią. Oto trzeci punkt zwrotny, jaki musi przejść człowiek.

1.3.1. Po osiągnięciu niezależności człowiek zaczyna doświadczać suwerenności Stwórcy

Jeśli narodziny i dorastanie są „okresem przygotowawczym” do podróży w życie, położeniem kamienia węgielnego pod los człowieka, to niezależność jest prologiem do jego losu. Jeśli narodziny i dorastanie człowieka są majątkiem, który zgromadził, przygotowując się na swój los, to o jego niezależności można mówić wtedy, kiedy zaczyna ponosić wydatki lub powiększać swój majątek. Kiedy ktoś opuszcza swoich rodziców i staje się niezależny, warunki społeczne, z jakimi się styka, oraz dostępny rodzaj pracy czy kariera są wyznaczone przez los i nie mają nic wspólnego z jego rodzicami. Niektórzy wybierają dobry kierunek w koledżu i udaje im się po uzyskaniu dyplomu znaleźć satysfakcjonującą pracę, a tym samym postawić pierwszy triumfalny krok w podróży swojego życia. Niektórzy uczą się i opanowują wiele różnych umiejętności, a jednak nigdy nie znajdują pracy, która im odpowiada, ani swojego miejsca, a tym bardziej nie robią kariery. Na początku życiowej wędrówki ich plany są na każdym kroku udaremniane, nękają ich kłopoty, ich perspektywy są ponure, a życie niepewne. Niektórzy pilnie przykładają się do nauki, ale o włos tracą każdą szansę na uzyskanie wyższego wykształcenia; wydają się skazani na niepowodzenie, a ich pierwsze aspiracje w podróży życia rozplývają się w powietrzu. Nie wiedząc, czy droga przed nimi jest gładka, czy wyboista, po raz pierwszy czują, jak pełne zmiennych czynników jest

ludzkie przeznaczenie, więc patrzą na życie z oczekiwaniami i strachem. Niektórzy ludzie, mimo że nie są bardzo dobrze wykształceni, piszą książki i cieszą się pewną sławą; inni, choć są niemal analfabetami, zarabiają w biznesie i dzięki temu mogą się utrzymać... To, jaki ktoś wybierze zawód albo jak zarabia na życie: czyż ludzie mają jakąkolwiek kontrolę nad tym, czy dokonują w tych kwestiach dobrego, czy złego wyboru? Czy te obszary ich życia są zgodne z ich pragnieniami i decyzjami? Większość ludzi życzyłaby sobie następujących rzeczy: pracować mniej i zarabiać więcej, nie trudzić się w słońcu i deszczu, dobrze się ubierać, zadawać wszędzie szyku, górować nad innymi i przynosić zaszczyt swoim przodkom. Ludzie mają nadzieję osiągnąć stan idealny, lecz kiedy stawiają pierwsze kroki w podróży życia, stopniowo uświadamiają sobie, jak niedoskonałe jest ludzkie przeznaczenie i po raz pierwszy naprawdę pojmują fakt, że choć można czynić śmiałe plany na przyszłość i mieć zuchwałe marzenia, nikt nie ma ani zdolności ani mocy do realizacji własnych marzeń, nikt nie jest w stanie kontrolować własnej przyszłości. Zawsze będzie jakiś rozdźwięk między marzeniami a rzeczywistością, z którym trzeba się zmierzyć; nie jest takie, jak by się chciało, a w obliczu takiej rzeczywistości ludzie nie potrafią osiągnąć ani satysfakcji, ani zadowolenia. Niektórzy ludzie podejmą wszelkie wyobrażalne starania, włożą ogromny wysiłek i poniosą wielkie ofiary, aby zdobyć środki na utrzymanie i przyszłość, próbując zmienić swój los. Ale w ostatecznym rozrachunku, nawet jeśli zdołają zrealizować swoje marzenia i pragnienia dzięki własnej ciężkiej pracy, nigdy nie zmienią swojego losu, i bez względu na to, jak zawzięcie próbują, nigdy nie osiągną nic ponad to, co los im przeznaczył. Niezależnie od różnic pod względem zdolności, inteligencji i siły woli, wszyscy ludzie są równi wobec losu, który nie odróżnia wielkiego od małego, wysokiego od niskiego, wysoko postawionego od nędznego. Wykonywany zawód, sposób zarabiania na życie ani zgromadzone bogactwo nie są uzależnione od rodziców, talentów, wysiłku ani ambicji, tylko są predeterminowane przez Stwórcę.

1.3.2. Opuszczenie rodziców i rozpoczęcie na poważnie odgrywania swojej roli w teatrze życia

Kiedy człowiek osiągnie dojrzałość, może opuścić swoich rodziców i się uniezależnić i to właśnie w tym momencie naprawdę zaczyna

odgrywać swoją rolę, mgła się unosi i jego misja w życiu stopniowo się wyjaśnia. Formalnie wciąż pozostaje ściśle związany ze swoimi rodzicami, ale ponieważ jego misja i rola, jakie zostały mu powierzone w życiu, nie mają nic wspólnego z jego matką i ojcem, w istocie ta intymna więź zostaje zerwana wraz ze stopniowym osiągnięciem niezależności. Z biologicznego punktu widzenia, ludzie nie mogą nic na to poradzić, że pozostają podświadomie zależni od rodziców, ale obiektywnie rzecz biorąc, kiedy już w pełni dorosną, prowadzą życie odrębne od rodziców i pełnią niezależne role. Poza urodzeniem i wychowaniem, odpowiedzialność rodziców za życie ich dzieci ogranicza się tylko do zapewnienia im typowego środowiska dorastania, ponieważ nic, poza predestynacją Stwórcy, nie ma wpływu na los człowieka. Nikt nie ma kontroli nad tym, jaką przyszłość będzie miał dany człowiek, gdyż zostało to ustalone znacznie wcześniej i nawet rodzice nie są w stanie zmienić jego losu. Jeśli chodzi o los, to każdy człowiek jest niezależny i ma swój własny los. Rodzice zatem nie mogą powstrzymać losu człowieka ani wywrzeć najmniejszego wpływu na rolę, jaką odgrywa w życiu. Można powiedzieć, że rodzina, w której przeznaczone jest się człowiekowi urodzić, i otoczenie, w którym dorasta, są jedynie warunkami wstępnymi do wypełnienia jego misji w życiu. W żaden sposób nie wpływają na los człowieka ani na rodzaj przeznaczenia, w ramach którego wypełnia swoją misję. Tak więc rodzice nie mogą pomóc w wypełnieniu misji życiowej i podobnie nikt z krewnych nie jest w stanie pomóc człowiekowi w odegraniu jego życiowej roli. To, w jaki sposób człowiek realizuje swoją misję i w jakim środowisku życiowym wykonuje swoją rolę, jest całkowicie zdeterminowane przez jego los. Innymi słowy, żadne inne obiektywne warunki nie mogą wpłynąć na misję człowieka, która jest predestynowana przez Stwórcę. Wszyscy ludzie dojrzewają w konkretnym środowisku, w którym wzrastają, a potem stopniowo, krok po kroku, wyruszają w życie własną drogą i wypełniają zaplanowane dla nich przez Stwórcę przeznaczenie. Naturalnie i mimowolnie wchodzą w rozległe morze ludzkości i zajmują własne miejsce w życiu, w którym zaczynają wypełniać swoje obowiązki istot stworzonych przez wzgląd na predestynację Stwórcy, przez wzgląd na Jego suwerenność.

Czwarty punkt zwrotny: małżeństwo

Gdy człowiek dorasta i osiąga dojrzałość, oddala się coraz bardziej od swoich rodziców i środowiska, w którym się urodził i wychował, a zamiast tego zaczyna szukać kierunku w życiu i realizować swoje własne cele życiowe w innym stylu niż rodzice. W tym czasie nie potrzebuje już swoich rodziców, ale raczej partnera, z którym może spędzić życie, czyli małżonka bądź małżonki, osoby, z którą jego los jest ściśle spleciony. Tak więc pierwszym ważnym wydarzeniem życiowym po osiągnięciu niezależności jest małżeństwo, czwarty punkt zwrotny, przez który człowiek musi przejść.

1.4.1. W małżeństwie nie ma miejsca na wybór

Małżeństwo jest kluczowym wydarzeniem w życiu każdego człowieka. Jest to czas, kiedy zaczyna się rzeczywiście podejmować różnego rodzaju obowiązki i stopniowo wypełniać różnego rodzaju misje. Ludzie mają wiele złudzeń co do małżeństwa, zanim sami go doświadczą, a wszystkie te złudzenia są dość piękne. Kobiety wyobrażają sobie, że ich drugie połówki będą Księciem z Bajki, a mężczyźni wyobrażają sobie, że poślubią Królewnę Śnieżkę. Te fantazje pokazują, że każda osoba ma określone oczekiwania co do małżeństwa, swój własny zestaw wymagań i standardów. Chociaż w tym złym wieku ludzie są nieustannie bombardowani zniekształconymi informacjami na temat małżeństwa, które przyczyniają się do powstawania jeszcze większej liczby dodatkowych oczekiwań, wszelkiego rodzaju obciążeń i dziwnych postaw, każdy, kto doświadczył małżeństwa, wie, że bez względu na to, jak je rozumiemy i jaki mamy stosunek do niego, małżeństwo nie jest kwestią indywidualnego wyboru.

W życiu człowiek spotyka wielu ludzi, ale nikt nie wie, kto zostanie jego partnerem w małżeństwie. Choć każdy ma swoje własne poglądy i osobiste nastawienie do małżeństwa, żaden człowiek nie może przewidzieć, kto ostatecznie rzeczywiście stanie się jego drugą połówką, a jego własne wyobrażenia na ten temat mają niewielkie znaczenie. Spotkawszy kogoś, kto ci się spodoba, możesz się za nim uganiać, ale to, czy jest on tobą zainteresowany i czy może stać się twoim partnerem, nie zależy do ciebie. Przedmiotem twoich uczuć niekoniecznie jest osoba, z którą będziesz mógł dzielić swoje życie, a tymczasem ktoś zupełnie nieoczekiwany może po cichu wkroczyć w twoje życie i stać się twoim partnerem, najważniejszym

elementem twojego przeznaczenia, twoją drugą połówką, z którą twój los jest nierozzerwalnie związany. I tak, chociaż na świecie są miliony małżeństw, każde jedno jest inne: tak wiele małżeństw nie przynosi zadowolenia, tak wiele jest szczęśliwych, tak wiele spina Wschód i Zachód, tak wiele Północ i Południe, tak wiele z nich to doskonale dobrane pary, tak wiele jest równych pod względem pochodzenia społecznego, tak wiele jest szczęśliwych i harmonijnych, tak wiele przynosi ból i smutek, tak wiele wzbudza ludzką zazdrość, tak wiele jest źle rozumianych i źle postrzeganych, tak wiele jest pełnych radości, tak wiele jest zatopionych we łzach i w rozpacz... W tych niezliczonych typach małżeństw ludzie wykazują się lojalnością i trwającym całe życie poświęceniem na rzecz ich związku i miłości, wykazują się przywiązaniem i nierozłącznością, albo rezygnacją i niezrozumieniem. Niektórzy zdradzają swoje małżeństwa, a nawet pałają do nich nienawiścią. Niezależnie od tego, czy małżeństwo samo w sobie przynosi szczęście czy ból, misja każdego w małżeństwie jest predestynowana przez Stwórcę i nie ulegnie zmianie; misja ta jest czymś, co każdy musi wypełnić. Los każdej osoby, który kryje się za każdym małżeństwem, jest niezmienny i został określony dawno temu przez Stwórcę.

1.4.2. Małżeństwo rodzi się z losów obojga partnerów

Małżeństwo jest ważnym punktem zwrotnym w życiu człowieka. Jest wytworem losu danej osoby, jego kluczowym ogniwem. Nie opiera się na indywidualnej woli lub preferencjach, nie mają na niego wpływu jakiejkolwiek czynniki zewnętrzne, jest natomiast całkowicie zdeterminowane przez losy obu stron, przez aranżacje Stwórcy i Jego ustalenia dotyczące losów obu osób stanowiących parę. Na pozór celem małżeństwa jest zachowanie rodzaju ludzkiego, ale tak naprawdę małżeństwo jest niczym innym jak rytuałem, przez który przechodzi osoba w trakcie wypełniania swojej misji. W małżeństwie ludzie nie tylko odgrywają rolę wychowania kolejnego pokolenia; przyjmują też różne role związane z utrzymaniem małżeństwa oraz misje, których wypełnienia te role wymagają. Ponieważ narodziny wpływają na zmiany, jakie przechodzą ludzie, zdarzenia i rzeczy wokoło, małżeństwo również nieuchronnie wpłynie na tych ludzi, te zdarzenia i rzeczy, a ponadto przekształci je wszystkie na różne sposoby.

Kiedy człowiek staje się niezależny, rozpoczyna własną podróż w życiu, która prowadzi go krok po kroku do ludzi, wydarzeń i rzeczy mających związek z jego małżeństwem. Równocześnie druga osoba, która stworzy to małżeństwo, krok po kroku zbliża się do tych samych ludzi, wydarzeń i rzeczy. W ramach suwerennej władzy Stwórcy, dwie niespokrewnione osoby, które dzielą pokrewny los, stopniowo wchodzi w małżeństwo i staje się, w cudowny sposób, rodziną: „dwoma szarańczami trzymającymi się tej samej liny”. Tak więc, gdy ktoś wchodzi w związek małżeński, jego życiowa podróż wpłynie na jego drugą połówkę i będzie na nią oddziaływać, i analogicznie, życiowa podróż partnera wpłynie na niego i będzie oddziaływać na jego los. Innymi słowy, ludzkie losy są ze sobą powiązane i nikt nie może wypełnić swojej misji w życiu czy odegrać swojej roli w całkowitej niezależności od innych. Narodziny człowieka mają wpływ na ogromny łańcuch relacji. Dorastanie również obejmuje złożony łańcuch relacji i, podobnie, małżeństwo nieuchronnie istnieje i jest utrzymywane w rozległej i złożonej sieci ludzkich powiązań, angażując każdego członka tejże sieci i wpływając na los każdego, kto jest jej częścią. Małżeństwo nie jest wytworem rodzin obu małżonków, okoliczności, w których się wychowali, ich wyglądu, wieku, cech charakteru, talentów czy innych czynników. Jest raczej owocem wspólnej misji i powiązanego z nią losu. Takie jest pochodzenie małżeństwa, wytworu ludzkiego losu zaplanowanego i zaaranżowanego przez Stwórcę.

Piąty punkt zwrotny: potomstwo

Po zawarciu małżeństwa rozpoczyna się wychowywanie następnego pokolenia. Człowiek nie ma nic do powiedzenia w kwestii tego, ile i jakie ma dzieci – to również jest zdeterminowane przez los danej osoby i predestynowane przez Stwórcę. Oto piąty punkt zwrotny, przez który człowiek musi przejść.

Jeżeli człowiek rodzi się, aby spełniać rolę czyjegoś dziecka, to wychowuje następne pokolenie, aby spełnić rolę czyjegoś rodzica. To przesunięcie ról sprawia, że doświadcza się różnych etapów życia z różnych perspektyw. Daje to również różne zbiory doświadczeń życiowych, przez które poznaje się suwerenność Stwórcy, zawsze przejawianą w taki sam sposób, oraz fakt, że nikt nie może przekroczyć predestynacji Stwórcy ani jej zmienić.

1.5.1. Człowiek nie ma kontroli nad tym, kim stanie się jego potomstwo

Narodzenie, dorastanie i małżeństwo przynoszą najrozmaitsze, mniejsze i większe rozczarowania. Niektórzy ludzie są niezadowoleni ze swoich rodzin lub z własnego wyglądu; innym nie podobają się rodzice; zaś jeszcze inni żywią urazę i skarżą się na środowisko, w którym wyrosli. Natomiast dla większości ludzi spośród tych wszystkich rozczarowań najbardziej niezadowalające jest małżeństwo. Niezależnie od tego, jak bardzo człowiek jest niezadowolony z własnego urodzenia, dorastania czy małżeństwa, każdy, kto przez to wszystko przeszedł, wie że nie można sobie wybrać miejsca urodzenia, wyglądu, rodziców ani małżonka, należy po prostu zaakceptować wolę Niebios. Jednak kiedy nadchodzi czas wychowywania przyszłego pokolenia, ludzie dokonują projekcji wszystkich swoich pragnień, których nie udało im się zrealizować w pierwszej połowie życia, na swoich potomków, mając nadzieję, że latorośle zrekompensują im wszystkie rozczarowania, których wówczas doświadczyli. I tak ludzie oddają się wszelkiego rodzaju fantazjom dotyczącym ich dzieci – córki wyrosną na oszałamiające piękności, synowie będą dziarskimi dżentelmenami; córki będą kulturalne i utalentowane, a synowie okażą się błyskotliwymi studentami i gwiazdami sportu; córki będą łagodne, cnotliwe i rozsądne, synowie zaś inteligentni, zdolni i wrażliwi. Mają nadzieję, że ich dzieci, czy to córki, czy synowie, będą szanować starszych, troszczyć się o rodziców, a wszyscy będą ich kochać i chwalić... W tym momencie odżywają na nowo nadzieje, a w sercach ludzi rozpalone zostają nowe uczucia. Ludzie wiedzą, że w tym życiu są bezsilni i pozbawieni nadziei, że nie będą mieli żadnej kolejnej szansy ani kolejnej nadziei, aby wyróżnić się na tle innych i że nie mają innego wyboru jak tylko zaakceptować swój los. I tak dokonują projekcji wszystkich swoich nadziei, niezrealizowanych pragnień i ideałów na kolejne pokolenie, mając nadzieję, że ich potomkowie pomogą im spełnić ich marzenia i zrealizować pragnienia; że ich córki i synowie przyniosą chwałę nazwisku rodziny i staną się ważni, bogaci lub sławni. Krótko mówiąc, chcą zobaczyć, jak rośnie powodzenie ich dzieci. Ludzkie plany i fantazje są idealne. Czy ludzie nie wiedzą, że liczba dzieci, które posiadają, ich wygląd, zdolności i tak dalej, nie zależą od nich oraz że losy ich dzieci w żadnym stopniu nie leżą w ich rękach? Ludzie nie są panami

własnego losu, a mimo to mają nadzieję zmienić los młodszego pokolenia; nie są w stanie uciec przed własnym losem, a mimo to próbują kontrolować los swoich synów i córek. Czy się nie przeceniają? Czy nie jest to ludzka głupota i ignorancja? Ludzie robią wszystko dla dobra swoich dzieci, ale ostatecznie ich plany i pragnienia nie mają wpływu na to, ile mają dzieci i jakie te dzieci są. Niektórzy ludzie są bez grosza, ale płodzą wiele dzieci; inni są zamożni, a nie mają ani jednego dziecka. Niektórzy chcą mieć córkę, lecz życzenie to nie zostaje spełnione; inni chcą syna, lecz nie udaje im się spłodzić dziecka męskiego potomka. Dla niektórych dzieci są błogosławieństwem, dla innych przekleństwem. Niektóre pary są inteligentne, lecz rodzą niezbyt bystre dzieci; niektórzy rodzice są pracowici i uczciwi, lecz wychowują leniwe dzieci. Niektórzy rodzice są mili i szczerzy, lecz ich dzieci okazują się podstępne i nikczemne. Niektórzy rodzice są zdrowi na ciele i umyśle, lecz rodzą niepełnosprawne dzieci. Niektórzy rodzice są zwyczajni i nie odnieśli sukcesu, lecz mają dzieci osiągające wielkie rzeczy. Niektórzy rodzice posiadają niski status, lecz mają dzieci, które zyskują wielkie poważanie...

1.5.2. Po wychowaniu kolejnego pokolenia ludzie zyskują nowe zrozumienie losu

Większość ludzi, którzy zawierają związek małżeński, czyni to około trzydziestki, a w tym wieku nie posiada się jeszcze żadnego zrozumienia ludzkiego losu. Jednak kiedy ludzie zaczynają wychowywać dzieci, w miarę dorastania potomstwa patrzą, jak nowe pokolenie powtarza życie i wszystkie doświadczenia poprzedniego, i widząc odzwierciedloną w nich własną przeszłość zdają sobie sprawę, że drogi, którą idzie nowe pokolenie, dokładnie tak jak ich własnej, nie można zaplanować ani wybrać. W obliczu tego faktu nie mają wyboru i muszą przyznać, że los każdej osoby podlega predestynacji. Nie zdając sobie z tego sprawy, stopniowo odkładają swoje pragnienia na bok, a pasje w ich sercach słabną i gasną... W tym okresie ludzie mają już w zasadzie za sobą ważne punkty zwrotne w życiu; zdobyli nowe zrozumienie życia i przyjęli nowe podejście. Ile człowiek w tym wieku może oczekiwać od przyszłości i jakich perspektyw może wypatrywać? Która pięćdziesięcioletnia kobieta nadal marzy o księciu z bajki? Który pięćdziesięcioletni mężczyzna wciąż

szuka swojej królowny Śnieżki? Która kobieta w średnim wieku ciągle jeszcze ma nadzieję, że z brzydkiego kaczątka zmieni się w łabędzia? Czy większość starszych mężczyzn ma ciągle jeszcze pęd do kariery, jak młodzi mężczyźni? Podsumowując, niezależnie od tego, czy jest się kobietą, czy mężczyzną, każdy kto osiągnie ten wiek, ma prawdopodobnie stosunkowo racjonalny i praktyczny stosunek do małżeństwa, rodziny i dzieci. Osoba taka w gruncie rzeczy nie ma już wyboru ani pragnienia, by rzucić losowi wyzwanie. Jeżeli chodzi o doświadczenie człowieka, w tym wieku naturalnie rozwija się postawa: „trzeba pogodzić się z losem; dzieci mają własne drogi; ludzki los jest ustanowiony przez Niebo”. Większość ludzi, którzy nie rozumieją prawdy, po przetrwaniu wszystkich zmiennych kolei losu, frustracji i trudów tego świata, podsumuje swoje spostrzeżenia dotyczące ludzkiego życia dwoma słowami: „Taki los!”. Mimo że sformułowanie to streszcza w pigułce to, jak ludzie tego świata rozumieją ludzki los i wnioski, do jakich doszli, mimo że wyraża ono bezradność ludzkości i można je uznać za wnikliwe i precyzyjne, jest ono bardzo odległe od zrozumienia suwerennej władzy Stwórcy i po prostu nie może zastąpić poznania autorytetu Stwórcy.

1.5.3. Wiara w los nie może zastąpić uznania suwerenności Stwórcy

Jesteście naśladowcami Boga od tak wielu lat. Czy zatem istnieje istotna różnica między waszą wiedzą o losie a wiedzą ludzi doczesnych? Czy naprawdę zrozumieliście predestynację Stwórcy i naprawdę poznaliście Jego suwerenną władzę? Niektórzy ludzie dogłębnie i szczerze rozumieją sformułowanie „taki los”, jednak nawet w najmniejszym stopniu nie wierzą w suwerenną władzę Boga; nie wierzą, że ludzki los jest przez Niego zaaranżowany i zaplanowany ani nie są gotowi poddać się Bożej suwerennej władzy. Ludzie tacy są zdani na łaskę oceanu, rzucani przez fale, unoszeni z prądem i nie mają innego wyjścia, jak tylko biernie czekać i pogodzić się z losem. Jednak nie uznają oni, że ludzki los jest poddany suwerennej władzy Boga; nie są w stanie poznać Jego suwerenności z własnej inicjatywy, a tym samym zdobyć wiedzy o autorytecie Boga, poddać się Bożej koordynacji i aranżacji, przestać sprzeciwiać się losowi oraz żyć pod opieką i ochroną Boga, pod Jego przewodnictwem. Innymi słowy, pogodzenie się z losem nie jest tym samym co poddanie

się suwerennej władzy Stwórcy, a wiara w los nie oznacza akceptacji i uznania suwerenności Stwórcy ani jej znajomości. Wiara w los jest jedynie uznaniem tej prawdy oraz jej zewnętrznych przejawów. Nie jest tym samym co wiedza o tym, jak Stwórca zarządza losem ludzkości, uznanie, że Stwórca jest źródłem panowania nad losem wszystkich rzeczy, a z pewnością jest czymś bardzo dalekim od poddania się koordynacji i aranżacji losu ludzkości z ręki Stwórcy. Jeżeli dana osoba wierzy tylko w los – nawet żywi na ten temat głębokie przekonania – ale nie jest tym samym zdolna do poznania i uznania suwerenności Stwórcy nad losem ludzkości, poddania się jej i zaakceptowania, wówczas życie takiej osoby będzie mimo wszystko tragedią, życiem przeżywanym na próżno, pustką. Osoba taka nadal nie będzie w stanie poddać się panowaniu Stwórcy, stać się stworzoną istotą ludzką w najprawdziwszym tego znaczeniu oraz cieszyć się aprobatą Stwórcy. Osoba, która prawdziwie zna suwerenność Stwórcy i doświadcza jej, powinna być w stanie aktywnym, a nie biernym lub bezsilnym. Kiedy osoba taka przyjmuje, że o wszystkim przesądza los, powinna posiadać trafną definicję życia i losu: każde życie podlega suwerennej władzy Stwórcy. Kiedy człowiek spojrzy wstecz na przebytą drogę, przypominając sobie każdy etap podróży, to widzi, że na każdym kroku, niezależnie, czy droga była mozolna, czy lekka, był tą ścieżką prowadzony przez Boga, który ją zaplanował. Te skrupulatne aranżacje Boga i Jego staranne planowanie doprowadziły człowieka w nieświadomości do dnia dzisiejszego. Być w stanie zaakceptować suwerenność Stwórcy, otrzymać Jego zbawienie – jakże wielkie jest to szczęście! Jeżeli człowiek ma negatywne podejście do losu, dowodzi to, że sprzeciwia się on wszystkiemu, co Bóg dla niego zaaranżował, że nie ma postawy uległości. Jeżeli ktoś ma pozytywne podejście do Bożej suwerennej władzy nad ludzkim losem, to patrząc wstecz na swoją podróż, kiedy naprawdę uzna suwerenność Boga, wówczas jeszcze żarliwiej zapragnie poddać się wszystkiemu, co ustalił Bóg, będzie mieć więcej determinacji i zaufania, aby pozwolić Mu układać swój los i przestanie buntować się przeciwko Bogu. Albowiem człowiek widzi, że kiedy nie pojmuje losu, kiedy nie rozumie suwerenności Boga, kiedy umyślnie idzie po omacku, zataczając się i chwiejąc we mgle, podróż jest za trudna i zbyt rozdzierająca serce. Kiedy więc ludzie uznają suwerenność Boga nad ludzkim losem, ci

mądrzy wybierają jej poznanie i zaakceptowanie, żegnają się z bolesnymi dniami, kiedy próbowali własnymi rękami budować dobre życie, przestają walczyć z losem i dążyć do tak zwanych „celów życiowych” na własny sposób. Kiedy człowiek nie ma Boga, kiedy nie potrafi Go zobaczyć, kiedy nie potrafi wyraźnie uznać Jego suwerenności, każdy dzień jest bez znaczenia, bez wartości i żałosny. Niezależnie od tego, gdzie się człowiek znajduje i jaką ma pracę, sposób jego życia i dążenie do własnych celów nie przynoszą mu nic poza bezkresnym strapieniem i niedającym się ukoić cierpieniem, w takim stopniu, że człowiek nie jest w stanie znieść patrzenia na własną przeszłość. Tylko jeżeli człowiek zaakceptuje suwerenność Stwórcy, podda się Jego koordynacji i aranżacji oraz będzie poszukiwać prawdziwego ludzkiego życia, stopniowo zacznie się uwalniać od wszystkich strapień i cierpień, otrząśnie się z całej pustki życia.

1.5.4. Tylko ci, którzy poddadzą się suwerennej władzy Stwórcy, mogą zdobyć prawdziwą wolność

Ponieważ ludzie nie uznają Bożej koordynacji i suwerenności, zawsze burzą się przeciwko losowi i przyjmują buntownicze podejście, a także zawsze chcą uwolnić się od autorytetu i suwerennej władzy Boga oraz od tego, co przygotował dla nich los, z próżną nadzieją, że zmienią swoje istniejące okoliczności i los. Jednak nigdy im się to nie uda i za każdym razem te próby zostają udaremnione. Ta walka, która ma miejsce głęboko w duszy człowieka, przynosi głęboki ból, który przenika aż do kości, a człowiek przez cały czas tylko marnuje swoje życie. Co jest przyczyną tego bólu? Czy powodem jest suwerenność Boga, czy fakt, że człowiek nieszczęśliwie się urodził? Niewątpliwie ani jedno, ani drugie nie jest prawdą. Zasadniczo jego przyczyną są obierane przez ludzi ścieżki, sposoby, które ludzie wybierają, aby przeżyć swoje życie. Niektórzy ludzie być może nie zdają sobie sprawy z tych rzeczy. Jednak jeżeli prawdziwie wiesz, prawdziwie uznasz, że Bóg ma suwerenną władzę nad ludzkim losem, kiedy prawdziwie zrozumiesz, że wszystko, co dla ciebie zaplanował i o czym zdecydował, przynosi ogromne korzyści i zapewnia ochronę, wówczas poczujesz, że twój ból stopniowo zaczyna się zmniejszać, a ty cały stajesz się odprężony, wolny i wyzwolony. Sądząc po stanie większości ludzi, obiektywnie nie są oni w stanie prawdziwie uznać praktycznej

wartości i znaczenia suwerennej władzy Stwórcy nad ludzkim losem, mimo że na poziomie subiektywnym nie chcą nadal żyć tak jak dotychczas i pragną ukojenia bólu; obiektywnie jednak nie potrafią prawdziwie uznać tejże suwerenności ani się jej poddać, a tym bardziej nie wiedzą, jak szukać i zaakceptować planowe działania i aranżacje Stwórcy. Zatem jeżeli ludzie nie uznają prawdziwie faktu, że Stwórca posiada suwerenną władzę nad ludzkim losem i wszystkimi ludzkimi sprawami, jeżeli nie potrafią prawdziwie poddać się panowaniu Stwórcy, trudno będzie im nie kierować się przekonaniem, że „los człowieka spoczywa w jego własnych rękach” ani nie zostać przez nie spętany, trudno im będzie otrząsnąć się z cierpień intensywnej walki przeciwko losowi i autorytetowi Stwórcy, nie wspominając nawet o tym, że ciężko będzie im stać się prawdziwie wyzwolonymi i wolnymi, stać się ludźmi wielbiącymi Boga. Ale istnieje niewiarygodnie prosta droga do wyzwolenia się z tego stanu – pożegnanie z dotychczasowym sposobem życia i celami w życiu; podsumowanie i analiza dotychczasowego stylu życia, poglądów na życie, dążeń, pragnień i ideałów, a następnie porównanie ich z wolą i wymaganiami Boga wobec człowieka, aby się przekonać, czy cokolwiek z tego jest spójne z wolą i wymaganiami Boga, czy cokolwiek z tego przynosi właściwe wartości życiowe, prowadzi do większego zrozumienia prawdy oraz pozwala człowiekowi żyć w człowieczeństwie i na podobieństwo ludzkiej istoty. Kiedy wielokrotnie zbadasz i starannie przeanalizujesz różne cele, do których ludzie dążą w życiu, oraz nieprzeliczone sposoby życia, przekonasz się, że żaden z nich nie jest zgodny z pierwotną intencją Stwórcy, z jaką tworzył On ludzkość. Wszystko to odciąga ludzi od suwerenności i opieki Stwórcy; wszystko to są pułapki, które deprawują ludzi i prowadzą ich do piekła. Kiedy już to uznasz, twoim zadaniem będzie odsunięcie na bok starych poglądów na życie, trzymanie się z dala od różnych pułapek, pozwolenie Bogu na przejęcie kontroli nad twoim życiem i ułożenie go dla ciebie; zadanie to polega tylko na próbie poddania się Bożym ustaleniom i przewodnictwu, zrezygnowaniu z własnego wyboru i staniu się osobą, która wielbi Boga. Wydaje się to proste, ale jest trudne do wykonania. Niektórzy ludzie potrafią znieść związany z tym ból, a inni nie. Niektórzy są gotowi się dostosować, a inni nie. Tym, którzy nie są na to gotowi, brakuje po temu ochoty i stanowczości. Są jasno świadomi suwerenności

Boga, doskonale wiedzą, że to Bóg planuje i ustala ludzki los, a mimo to nadal stawiają opór, nadal nie są przekonani do złożenia swojego losu w ręce Boga i poddania się Jego suwerennej władzy, a ponadto oburzają się na planowe działania i ustalenia Boga. A zatem zawsze będą ludzie, którzy sami chcą się przekonać, do czego są zdolni. Chcą własnymi rękami zmieniać swój los lub własnymi siłami zdobywać szczęście, aby sprawdzić, czy mogą przekroczyć granice autorytetu Boga i wznieść się ponad Jego suwerenność. Tragedią człowieka nie jest to, że poszukuje szczęśliwego życia, dąży do sławy i korzyści lub walczy we mgle z własnym losem, tylko to, że po ujrzeniu istnienia Stwórcy, po poznaniu faktu Jego suwerenności nad ludzkim losem, nadal nie potrafi naprawić swojego zachowania, nie potrafi wyciągnąć stóp z bagna, lecz utwardza swoje serce i trwa w swoich błędach. Woli wciąż walczyć w błocie, uporczywie rywalizując z suwerennością Stwórcy, stawiając jej opór aż do gorzkiego końca, bez najmniejszego śladu skruchy. Dopiero kiedy leży złamany i krwawiący, w końcu decyduje się poddać i zawrócić. Jest to prawdziwy ludzki smutek. A zatem mówię wam, że ci, którzy decydują się poddać, są mądrzy, zaś ci, którzy decydują się walczyć i uciekać, doprawdy są głupcami.

Szósty punkt zwrotny: śmierć

Po całej tej krzątaninie, tak wielu frustracjach i rozczarowaniach, po tak wielu radościach, smutkach, wzlotach i upadkach, po tak wielu niezapomnianych latach, po obserwowaniu kolejnych zmian pór roku człowiek niepostrzeżenie pozostawił za sobą ważne kamienie milowe w życiu i w mgnieniu oka osiąga jesień życia. Znaki czasu odcisnięte są na całym jego ciele – człowiek nie może już stać prosto, włosy z ciemnych stają się siwe, oczy, kiedyś błyszczące i bystre – przygaszone i zmętniałe, a gładka i jędrna skóra pokrywa się zmarszczkami i plamami. Słabnie słuch, zęby się chwieją i wypadają, reakcje stają się opóźnione, ruchy spowolnione... To czas, w którym człowiek ostatecznie żegna się z pełnymi pasji latami swojej młodości i wchodzi w zmierzch życia – starość. Następnie stanie przed obliczem śmierci, ostatnim punktem zwrotnym w ludzkim życiu.

1.6.1. Jedynie Stwórca ma władzę nad życiem i śmiercią człowieka

Jeżeli narodziny były zdeterminowane przez poprzednie życie człowieka, to jego śmierć wyznacza koniec tego przeznaczenia. Jeżeli narodziny są początkiem misji człowieka w tym życiu, to jego śmierć wyznacza jej koniec. Ponieważ Stwórca przewidział określony zbiór okoliczności towarzyszących narodzinom danej osoby, jest rzeczą oczywistą, że ustalił również określony zbiór okoliczności śmierci człowieka. Innymi słowy, nikt nie rodzi się przez przypadek, niczyja śmierć nie nadchodzi gwałtownie, a zarówno narodziny, jak i śmierć są siłą rzeczy związane z poprzednim i obecnym życiem człowieka. Okoliczności narodzin i śmierci zostały wcześniej określone przez Stwórcę; jest to przeznaczenie danej osoby, jej los. Ponieważ narodziny każdej osoby można wyjaśnić na wiele sposobów, jest również prawdą, że śmierć każdej osoby naturalnie nastąpi przy zbiegu szczególnych okoliczności. Stąd biorą się różnice w długości życia ludzi oraz różne rodzaje i momenty ich śmierci. Niektórzy ludzie są silni i zdrowi, a mimo to umierają wcześniej; inni są słabi i schorowani, a jednak żyją do podeszłego wieku i spokojnie odchodzą. Niektórzy giną z przyczyn nienaturalnych, inni umierają naturalną śmiercią. Niektórzy kończą swoje życie z dala od domu, inni po raz ostatni zamykają powieki, mając przy boku bliskich. Niektórzy ludzie umierają w powietrzu, inni pod ziemią. Niektórzy toną, inni giną w katastrofach. Niektórzy umierają rano, inni w nocy... Każdy chce znakomitych narodzin, olśniewającego życia i pełnej chwały śmierci, ale nikt nie może przekroczyć własnego przeznaczenia, nikt nie może uciec przed suwerenną władzą Stwórcy. Taki jest ludzki los. Człowiek może snuć wszelkiego rodzaju plany na przyszłość, ale nikt nie może zaplanować sposobu i czasu swoich narodzin oraz zejścia z tego świata. Chociaż ludzie robią, co tylko mogą, aby uniknąć śmierci i oprzeć się jej nadejściu, jednak ona bez ich wiedzy nadal cicho się zbliża. Nikt nie wie, kiedy ani jak umrze, a tym bardziej, gdzie to się stanie. W sposób oczywisty to nie ludzkość ma władzę nad życiem i śmiercią, ani jakaś istota świata naturalnego, lecz Stwórca, którego władza jest wyjątkowa. Życie i śmierć ludzkości nie są wytworem jakiegoś prawa świata naturalnego, lecz konsekwencją suwerenności władzy Stwórcy.

1.6.2. Ten, kto nie zna suwerenności władzy Stwórcy, będzie nękanym przez strach przed śmiercią

Kiedy człowiek wkracza w podeszły wiek, wyzwaniem, przed którym staje, jest nie troska o rodzinę czy zaspokojenie swoich wielkich ambicji w życiu, lecz jak pożegnać się ze swoim życiem, jak je zakończyć, jak postawić kropkę na końcu swojego życia. Choć na zewnątrz wydaje się, że ludzie nie interesują się zbytnio śmiercią, nikt nie może uniknąć zgłębiania tego tematu, bo nikt nie wie, czy po drugiej stronie śmierci znajduje się inny świat; świat, którego ludzie nie mogą dostrzec ani poczuć, o którym nic nie wiedzą. To sprawia, że ludzie obawiają się zmierzania się ze śmiercią i należytej z nią konfrontacji, a zamiast tego robią wszystko, aby uniknąć tego tematu. I to właśnie każdą osobę napawa grozą przed śmiercią i okrywa tajemnicą ten nieuchronny fakt życia, kładąc się uporczywym cieniem na sercu każdej osoby.

Kiedy człowiek czuje pogarszanie się stanu swojego ciała, kiedy wyczuwa, że coraz bardziej zbliża się do śmierci, ogarnia go niejasny lęk, niedający się wyrazić strach. Strach przed śmiercią sprawia, że człowiek czuje się coraz bardziej samotny i bezsilny i zaczyna zadawać sobie pytania: Skąd wziął się człowiek? Dokąd zmierza? Czy tak właśnie człowiek umiera, po tym, jak całe życie przemknęło obok niego? Czy to jest punkt, który wyznacza koniec ludzkiego życia? Jakie jest ostatecznie znaczenie życia? Ile w końcu jest ono warte? Czy chodzi w nim o sławę i korzyści? Czy chodzi o założenie rodziny?... Niezależnie od tego, czy człowiek rozmyślał o tych konkretnych pytaniach, niezależnie, jak silny odczuwa lęk przed śmiercią, to w głębi serca każdej osoby zawsze istnieje pragnienie dociekania tajemnic, poczucie niezrozumienia życia, a w połączeniu z nimi także tkliwy stosunek do świata i niechęć do jego opuszczenia. Być może nikt nie jest w stanie jasno wyrazić tego, czego boi się człowiek, czego poszukuje, do czego ma sentyment i co niechętnie zostawia za sobą...

Ponieważ ludzie boją się śmierci, mają tak wiele zmartwień; ponieważ boją się śmierci, jest tak wiele rzeczy, z których nie są w stanie zrezygnować. Na krótko przed śmiercią niektórzy ludzie martwią się o to lub tamto. Martwią się o swoje dzieci, o swoich bliskich, o swój majątek,

tak jakby poprzez martwienie się mogli wymazać cierpienie i grozę, które niesie ze sobą śmierć, jakby przez utrzymanie pewnego rodzaju bliskości z żyjącymi mogli uciec przed bezsilnością i samotnością, które towarzyszą śmierci. W głębi ludzkiego serca rodzi się niejasny lęk – strach przed rozłąką z bliskimi, przed tym, że już nigdy więcej nie ujrzą błękitnego nieba ani materialnego świata. Samotna dusza, przyzwyczajona do towarzystwa ukochanych osób, nie ma ochoty zwolnić uścisku i odejść, zupełnie sama, do nieznanego i obcego świata.

1.6.3. Życie spędzone na poszukiwaniu sławy i korzyści pozostawia człowieka w zagubieniu w obliczu śmierci

Dzięki zwierzchnictwu Stwórcy i przeznaczeniu samotna dusza, która na początku nie miała nic, zyskuje rodziców i rodzinę, szansę na stanie się członkiem rasy ludzkiej, szansę na doświadczenie ludzkiego życia i zobaczenie świata. Zyskuje również szansę na doświadczenie zwierzchnictwa Stwórcy, poznanie cudowności Jego dzieła stworzenia, a co jeszcze ważniejsze, na to, by poznać władzę Stwórcy i poddać się tej władzy. Jednak większość ludzi tak naprawdę nie korzysta z tej rzadkiej i przelotnej sposobności. Zużywa energię całego życia na walkę z losem, spędza cały swój czas na krzątaniu, starając się wyżywić rodzinę, krąży tam i z powrotem między bogactwem i statusem. Rzeczy, które cenią ludzie, to rodzina, pieniądze i sława; postrzegają je jako najbardziej wartościowe w życiu. Wszyscy ludzie narzekają na swój los, a mimo to spychają w najdalsze zakątki umysłu zagadnienia, których analiza i zrozumienie są absolutnie konieczne: dlaczego człowiek żyje, jak powinien żyć, jakie są wartość i znaczenie życia. Ludzie spędzają całe życie, jakkolwiek długo ono trwa, goniąc za sławą i korzyściami, dopóki nie przeminie ich młodość, dopóki nie posiwieją i nie pomarszczą się. Żyją tak, dopóki nie zrozumieją, że sława i korzyści nie mogą powstrzymać ich postępującego zniedołężnienia, że pieniądze nie mogą wypełnić pustki w sercu, że nikt nie umknie przed prawami narodzin, starzenia się, choroby i śmierci, że nikt nie może uciec przez tym, co ma dla niego w zanadru los. Dopiero kiedy muszą się skonfrontować z ostatnim punktem zwrotnym w życiu, prawdziwie pojmują, że nawet jeżeli ktoś posiada ogromne bogactwo i majątek, nawet jeżeli jest uprzywilejowany i wysoko postawiony, mimo

to nie może uciec przed śmiercią i musi wrócić do swojej pierwotnej pozycji – samotna dusza, niemająca niczego. Jeżeli ma się rodziców, wierzy się, że są oni wszystkim; jeżeli ktoś posiada majątek, to myśli się, że pieniądze są głównym filarem i podstawą życia; jeżeli ludzie mają status, to trzymają się go kurczowo i zaryzykowałiby swoje życie dla niego. Dopiero wtedy, kiedy ludzie mają właśnie odejść z tego świata, zdają sobie sprawę, że rzeczy, do których dążyli przez całe życie, są niczym innym jak przelotnymi chmurami, niczym, czego mogliby się trzymać, niczym, co mogliby zabrać ze sobą, niczym, co uwolni ich od śmierci, niczym, co zapewniłoby towarzystwo lub pocieszenie samotnej duszy w jej drodze powrotnej; a już na pewno żadna z tych rzeczy nie może człowieka zbawić ani umożliwić przezwyciężenia śmierci. Sława i korzyści, które osiąga się w świecie materialnym, dają człowiekowi tymczasową satysfakcję, przemijającą przyjemność, fałszywe poczucie bez troski; jednak w procesie ich zdobywania człowiek gubi swoją drogę. I tak ludzie, kiedy miotają się w szerokim morzu człowieczeństwa, pragnąc pokoju, pociechy i spokoju serca, są nieustannie wciągani przez fale pod powierzchnię. Kiedy ludzie jeszcze nie znaleźli odpowiedzi na kwestie, których zrozumienie jest najważniejsze – skąd pochodzą, dlaczego żyją, dokąd zmierzają i tak dalej – są uwodzeni przez sławę i korzyści, wprowadzani w błąd, kontrolowani przez nie i nieodwracalnie zgubieni. Czas mija, w mgnieniu oka upływają lata i zanim człowiek zda sobie z tego sprawę, już pożegnał się z najlepszymi latami swojego życia. Kiedy niewiele już mu czasu pozostało na tym świecie, stopniowo zdaje sobie sprawę, że wszystko na tym świecie odpływa, że nie może już dłużej trzymać się rzeczy, które kiedyś do niego należały; wtedy prawdziwie czuje, że jest niczym płaczące niemowlę, które dopiero przyszło na świat i nie ma jeszcze nic. Na tym etapie człowiek jest zmuszony się zastanowić, czego dokonał w życiu, co warte jest bycie żywym, co to oznacza, dlaczego człowiek przyszedł na świat. Na tym etapie człowiek coraz bardziej chce wiedzieć, czy naprawdę istnieje następne życie, czy naprawdę istnieje Niebo, czy naprawdę istnieje odpłata... Im bardziej człowiek zbliża się do śmierci, tym bardziej chce zrozumieć, o co naprawdę chodzi w życiu; im bardziej zbliża się do śmierci, tym bardziej puste wydaje się jego serce; im bardziej zbliża się do śmierci, tym bardziej czuje się bezsilny; i tak strach przed śmiercią rośnie wraz

z każdym dniem. Istnieją dwa powody, dla których w ludziach, gdy zbliżają się ku śmierci, przejawiają się takie uczucia. Po pierwsze, niedługo utracą sławę i bogactwo, od których zależało ich życie, niedługo pozostawiają za sobą wszystko, co jest widoczne na tym świecie; a po drugie, niedługo staną, całkiem sami, w obliczu obcego świata, tajemniczego i nieznanego królestwa, do którego boją się wkroczyć, w którym nie ma ich bliskich ani żadnego wsparcia. Z tych dwóch powodów każdy, kto stoi w obliczu śmierci, czuje się nieswojo, wpada w panikę i ogarnia go bezsilność, jakiej nigdy wcześniej nie doświadczył. Dopiero kiedy człowiek faktycznie dotrze do tego etapu, zdaje sobie sprawę, że pierwszą rzeczą, którą trzeba zrozumieć, kiedy postawi się stopę na tej ziemi, to skąd pochodzą istoty ludzkie, dlaczego ludzie żyją, kto rozporządza ludzkim losem, kto troszczy się o egzystencję człowieka i ma nad nią suwerenną władzę. Ta wiedza jest prawdziwym źródłem utrzymania w życiu, zasadniczą podstawą ludzkiego przetrwania, a nie uczenie się, jak zatroszczyć się o swoją rodzinę lub osiągnąć sławę i bogactwo, nie uczenie się, jak wybić się z tłumu lub wieść jeszcze bardziej dostatnie życie, ani tym bardziej, jak się z powodzeniem wybić i konkurować z innymi. Mimo że różne umiejętności przetrwania, które ludzie doskonalą przez całe życie, mogą zapewnić obfitość wygod fizycznych, to nigdy nie dają one sercu prawdziwego ukojenia i pocieszenia, a jedynie sprawiają, że ludzie nieustannie gubią kierunek, mają trudności w zakresie samokontroli i tracą każdą sposobność poznania znaczenia życia; te umiejętności przetrwania prowadzą do powstania podskórnego niepokoju dotyczącego odpowiedniej postawy wobec śmierci. W ten sposób ludzkie życie jest obracane wniwecz. Stwórca wszystkich traktuje sprawiedliwie, dając każdemu życie pełne szans do doświadczania Jego suwerenności i poznawania jej, jednak dopiero wtedy, kiedy zbliża się śmierć, kiedy jej widmo majaczy nad człowiekiem, zaczyna on widzieć światło – ale wówczas jest już za późno!

Ludzie spędzają całe życie na pogoni za pieniędzmi i sławą; kurczowo trzymają się ich jak tonący brzytwy, myśląc, że są one jedynym oparciem, tak jakby ich posiadanie mogło im zapewnić dalsze życie i wyzwolić od śmierci. Jednak dopiero wtedy, kiedy są bliscy śmierci, zdają sobie sprawę, jak te rzeczy są od nich odległe, jak słabi są w obliczu śmierci, jak łatwo ulegają załamaniu, jak są samotni, bezsilni i nie mają dokąd pójść.

Uświadamiają sobie, że życia nie można kupić za pieniądze lub sławę, że nieważne, jak bogata może być dana osoba, nieważne, jak wysoka jest jej pozycja, wszyscy ludzie są w obliczu śmierci równie ubodzy i nieznaczący. Zdają sobie sprawę, że za pieniądze nie można kupić życia, że sława nie zlikwiduje śmierci, że ani pieniądze, ani sława nie przedłużą życia nawet o minutę czy nawet sekundę. Im silniejsze jest to odczucie, tym ludzie bardziej pragną żyć; im silniejsze jest to odczucie, tym ludzie bardziej boją się nadchodzącej śmierci. Dopiero na tym etapie prawdziwie zdają sobie sprawę z tego, że ich życie nie należy do nich, że go nie kontrolują i że nie mają nic do powiedzenia w kwestii życia i śmierci – że wszystko to znajduje się poza ich kontrolą.

1.6.4. Poddajcie się panowaniu Stwórcy i spokojnie stańcie w obliczu śmierci

W momencie narodzenia człowieka jedna samotna dusza rozpoczyna doświadczanie życia na ziemi, doświadczanie autorytetu Stwórcy, które On dla niej ustanowił. Nie trzeba nawet wspominać, że dla danej osoby – dla duszy – jest to znakomita sposobność do uzyskania wiedzy o suwerenności Stwórcy, do poznania Jego autorytetu i do doświadczenia go osobiście. Ludzie żyją swoim życiem w obrębie praw losu danych im przez Stwórcę. Dla każdego rozsądnego człowieka, który posiada sumienie, pogodzenie się z suwerennością Stwórcy i poznanie Jego autorytetu na przestrzeni kilkudziesięciu lat na ziemi nie jest rzeczą trudną. Dlatego dla każdego człowieka bardzo łatwym powinno być uznanie, na podstawie swoich kilkudziesięcioletnich doświadczeń, że każdy ludzki los podlega predestynacji, i łatwe powinno być zrozumienie lub podsumowanie, co to znaczy być żywym. W miarę, jak człowiek pobiera lekcje życia, stopniowo zaczyna pojmować, skąd pochodzi życie, czego naprawdę potrzebuje serce, co doprowadzi człowieka do prawdziwej ścieżki życia oraz co powinno być misją i celem ludzkiego życia. Stopniowo zaczyna rozumieć, że jeżeli nie wielbi Stwórcy, jeżeli nie poddaje się Jego panowaniu, to gdy nadejdzie pora stanąć w obliczu śmierci – kiedy dusza będzie się przygotowywać do ponownego stanięcia przed obliczem Stwórcy – serce człowieka wypełni bezgraniczny strach i zamęt. Jeżeli człowiek spędził na świecie kilkadziesiąt lat, a wciąż nie rozumiał, skąd pochodzi ludzkie

życie, wciąż nie rozpoznał, w czyich rękach spoczywa ludzki los, to nie ma się co dziwić, że nie będzie w stanie spokojnie stanąć w obliczu śmierci. Osoba, która po doświadczeniu kilkudziesięciu lat życia pozyskała wiedzę o suwerennej władzy Stwórcy, jest kimś, kto prawidłowo ocenia znaczenie i wartość życia. Taka osoba ma głęboką znajomość celu życia, prawdziwy bagaż doświadczeń i zrozumienie suwerennej władzy Stwórcy, a co więcej, jest w stanie poddać się Jego autorytetowi. Osoba taka rozumie znaczenie stworzenia ludzkości przez Boga, rozumie, że człowiek powinien wielbić Stwórcę, że wszystko, co człowiek posiada, pochodzi od Stwórcy i powróci do Niego w nieodległej przyszłości. Osoba taka rozumie, że Stwórca ustala narodzenie człowieka i posiada suwerenność nad jego śmiercią oraz że zarówno życie, jak i śmierć są predestynowane przez autorytet Stwórcy. A zatem, kiedy człowiek prawdziwie pojmie te rzeczy, w naturalny sposób będzie w stanie spokojnie stanąć w obliczu śmierci, spokojnie odłożyć na bok całe doczesne posiadanie, z radością zaakceptować i poddać się wszystkiemu, co nastąpi, oraz powitać ostatni punkt zwrotny życia ustalony przez Stwórcę, zamiast tkwić w zaślepieniu strachem i walczyć z nim. Jeżeli człowiek postrzega życie jako sposobność do doświadczenia suwerenności Stwórcy i poznania Jego autorytetu, jeżeli patrzy na życie jak na rzadką szansę spełnienia obowiązku stworzonej istoty ludzkiej i wypełnienia swojej misji, to siłą rzeczy człowiek będzie mieć prawidłowy pogląd na życie, z pewnością będzie wieść błogosławione życie pod przewodnictwem Stwórcy, na pewno będzie kroczyć w świetle Stwórcy, pozna Jego suwerenność, dostanie się pod Jego panowanie, stanie się świadkiem Jego cudownych uczynków i autorytetu. Nie trzeba nawet wspominać, że taka osoba z pewnością będzie kochana i akceptowana przez Stwórcę i tylko taka osoba może mieć spokojny stosunek do śmierci i chętnie powitać ostatni punkt zwrotny swojego życia. Osobą, która niewątpliwie miała takie podejście do śmierci, był Hiob. Hiob był w stanie pogodnie zaakceptować ostatni punkt zwrotny swojego życia, a ponieważ doprowadził swoją życiową podróż do spokojnego końca i wypełnił swoją misję w życiu, stanął ponownie u boku Stwórcy.

1.6.5. Dążenia i osiągnięcia Hioba w życiu pozwalają mu na spokojnie stanąć w obliczu śmierci

W Piśmie napisane jest o Hiobie: „I umarł Hiob stary i syty dni” (Hi 42:17). Oznacza to, że kiedy Hiob odszedł, nie żałował ani nie odczuwał bólu, lecz w naturalny sposób opuścił ten świat. Jak wiadomo Hiob był za życia człowiekiem, który bał się Boga i unikał zła. Bóg pochwałał jego sprawiedliwe czyny, ludzie o nich pamiętali i można powiedzieć, że jego życie miało większą wartość i znaczenie niż czyjekolwiek inne. Hiob cieszył się błogosławieństwami Boga i nazywany był przez Niego sprawiedliwym na ziemi. Był on przez Boga poddawany próbom i sprawdzany przez szatana. Oddał świadectwo Bogu i zasłużył na miano sprawiedliwego. Przez kilkadziesiąt lat, po tym jak został poddany próbom przez Boga, Hiob wiódł życie, które było jeszcze bardziej wartościowe, znaczące, ugruntowane i spokojne niż wcześniej. Ze względu na jego sprawiedliwe czyny Bóg poddał go próbie; również ze względu na jego sprawiedliwe czyny Bóg pojawił się przed nim i przemówił do niego bezpośrednio. W ciągu lat, które nastąpiły po przejściu próby, Hiob zrozumiał i docenił wartość życia w sposób bardziej konkretny, osiągnął głębsze zrozumienie suwerenności Stwórcy oraz uzyskał bardziej precyzyjną i konkretną wiedzę o tym, jak Stwórca daje i odbiera swoje błogosławieństwa. W Księdze Hioba jest zapis, że Bóg Jahwe obdarzył Hioba jeszcze większymi błogosławieństwami niż uczynił to wcześniej, zapewniając Hiobowi jeszcze lepsze możliwości poznania suwerenności Stwórcy i zachowania spokoju w godzinie śmierci. Tak więc, kiedy Hiob się zestarzał i stanął w obliczu śmierci, z pewnością nie niepokoił się o swój dobytek. Nie martwił się, nie miał czego żałować i oczywiście nie bał się śmierci, ponieważ całe życie szedł drogą bojaźni Bożej i unikania zła. Nie miał powodu martwić się o swój koniec. Ilu ludzi dzisiaj mogłoby zachować się w taki sam sposób jak Hiob w obliczu własnej śmierci? Dlaczego nikt nie jest w stanie utrzymać tak prostej postawy zewnętrznej? Istnieje po temu tylko jeden powód – Hiob spędził swoje życie na subiektywnym dążeniu do wiary w Boga, uznania Go i poddania się Jego suwerenności; ta wiara, uznanie i poddanie się towarzyszyły mu przy przechodzeniu przez ważne punkty zwrotne życia, z nimi przeżył swoje

ostatnie lata i dotarł do ostatniego punktu zwrotnego. Niezależnie od tego, czego Hiob doświadczył, jego dążenia i cele w życiu nie były bolesne, tylko szczęśliwe. Był szczęśliwy nie tylko z powodu błogosławieństw i pochwał, którymi został obdarzony przez Stwórcę, lecz, co ważniejsze, z powodu swoich dążeń i celów życiowych, z powodu wzrastającego poznawania i prawdziwego rozumienia suwerenności Stwórcy, które osiągnął poprzez bojaźń Bożą i unikanie zła, a ponadto dlatego, że jako człowiek poddany Bożej suwerennej władzy osobiście doświadczył cudownych czynów Boga oraz z powodu ciepłych i niezapomnianych doświadczeń i wspomnień współżycia, znajomości i wzajemnego zrozumienia między człowiekiem i Bogiem. Hiob był szczęśliwy, ponieważ poznanie woli Stwórcy przyniosło mu pociechę i szczęście, a gdy ujrzał, jak jest On wielki, cudowny, godzien miłości i wierny, pojawiło się w nim uwielbienie. Hiob mógł stanąć w obliczu śmierci bez cierpienia, bo wiedział, że poprzez śmierć powróci do boku Stwórcy. Jego dążenia i osiągnięcia w życiu pozwoliły mu spokojnie stanąć w obliczu śmierci, w obliczu perspektywy odebrania mu życia przez Stwórcę, a ponadto pozwoliły mu stanąć przed Stwórcą jako osoba nieskalana i wolna od trosk. Czy dzisiaj ludzie są w stanie osiągnąć takie szczęście, które przypadło w udziale Hiobowi? Czy spełniacie konieczne warunki, by to uczynić? Skoro ludzie dzisiaj spełniają te warunki, dlaczego nie umieją żyć szczęśliwie, tak jak Hiob? Dlaczego są niezdolni uwolnić się od strachu przed śmiercią? Niektórzy ludzie w obliczu śmierci tracą kontrolę nad pęcherzem, inni trzęsą się, mdleją, pomstują na Niebiosą i ludzi, a niektórzy nawet lamentują i płaczą. To w żadnym wypadku nie są naturalne reakcje, które pojawiają się nieoczekiwanie, gdy zbliża się śmierć. Ludzie zachowują się w tak żenujący sposób przede wszystkim dlatego, że w głębi serca obawiają się śmierci, bo nie posiadają jasnej wiedzy o Bogu i zrozumienia Jego suwerennej władzy oraz ustaleń, nie mówiąc nawet o prawdziwym poddaniu się im. Zachowują się tak, bo nie pragną niczego innego jak tylko by aranżować i wszystkim zarządzać samodzielnie, kontrolować własny los, własne życie i śmierć. Nic dziwnego zatem, że ludzie nigdy nie będą w stanie pozbyć się strachu przed śmiercią.

1.6.6. Tylko przez akceptację suwerenności Stwórcy można ponownie stanąć u Jego boku

Jeżeli człowiek nie ma jasnej wiedzy o Bogu ani nie doświadczył Jego suwerennej władzy i ustaleń, wówczas jego wiedza na temat losu i śmierci siłą rzeczy będzie niespójna. Ludzie nie potrafią wyraźnie dostrzec, że wszystko spoczywa w rękach Boga, nie zdają sobie sprawy, że Bóg ma kontrolę i suwerenną władzę nad wszystkim, nie mają świadomości, że człowiek nie może uwolnić się od tej władzy ani od niej uciec. Z tego powodu gdy nadchodzi chwila, kiedy muszą stanąć w obliczu śmierci, ich ostatnie słowa, zmartwienia i żale nie mają końca. Są przygnieceni przez tak duży bagaż, tak wiele niechęci, tak wiele zamętu. Wszystko to sprawia, że boją się śmierci. W przypadku każdej osoby, która przyszła na ten świat, jej narodziny są konieczne, a śmierć nieunikniona; nikt nie może się wznieść ponad ten porządek rzeczy. Jeżeli człowiek chce odejść z tego świata bezboleśnie, jeżeli chce móc stawić czoła temu ostatniemu punktowi zwrotnemu w swoim życiu bez niechęci i zmartwienia, jedyną drogą jest nie pozostawiać po sobie żadnego żalu. A jedyną możliwością, aby odejść bez żalu, jest uznanie suwerenności Stwórcy, uznanie Jego autorytetu oraz poddanie się im. Tylko w ten sposób człowiek może pozostać daleko od ludzkich konfliktów, od zła, od niewoli szatana; tylko w ten sposób człowiek może wieść życie takie jak Hiob, pod przewodnictwem Stwórcy i przez Niego pobłogosławione, życie wolne i wyzwolone, życie posiadające wartość i znaczenie, życie szczere i otwarte. Tylko w ten sposób człowiek może poddać się, tak jak Hiob, próbom i zostać pozbawionym wszystkiego przez Stwórcę, poddać się koordynacji i ustaleniom Stwórcy. Tylko w ten sposób człowiek może wielbić Stwórcę przez całe swoje życie i tak jak Hiob otrzymać Jego pochwałę oraz usłyszeć Jego głos i zobaczyć, jak się ukazuje. Tylko w ten sposób człowiek może żyć i umrzeć szczęśliwy, tak jak Hiob, bez bólu, zmartwień i żalu. Tylko w ten sposób człowiek może żyć w świetle, tak jak Hiob, przejść przez każdy punkt zwrotny życia w świetle, gładko zakończyć swoją podróż w świetle, z sukcesem zakończyć swoją misję – doświadczyć suwerenności Stwórcy, nauczyć się jej i poznać ją jako istotę stworzoną – i odejść w świetle oraz na zawsze stać u boku Stwórcy jako stworzona istota ludzka, z Jego pochwałą.

Nie zmarnujcie sposobności do poznania suwerenności Stwórcy

Sześć punktów zwrotnych opisanych powyżej stanowi kluczowe etapy ustalone przez Stwórcę, które każdy zwykły człowiek musi przejść w swoim życiu. Z ludzkiej perspektywy każdy z tych punktów jest rzeczywisty, żadnego z nich nie da się obejść i wszystkie one są powiązane z predestynacją przez Stwórcę i z Jego suwerennością. Tak więc każdy z tych punktów zwrotnych jest dla istoty ludzkiej zarazem ważnym punktem kontrolnym i wszyscy stoicie teraz przed ważną kwestią, jak skutecznie przejść przez każdy z nich.

Okres kilkudziesięciu lat, z których składa się ludzkie życie, nie jest ani długi, ani krótki. Mniej więcej dwadzieścia lat, które dzielą narodziny od dorosłości, mija w mgnieniu oka i mimo że człowiek jest już wówczas uważany za dorosłego, osoby z tej grupy wiekowej nie wiedzą prawie nic o ludzkim życiu i losie. Gdy gromadzą kolejne doświadczenia, powoli wchodzą w wiek średni. Ludzie po trzydziestce i czterdziestce zdobywają pierwsze doświadczenia związane z życiem i losem, jednak ich wyobrażenia na temat tych rzeczy są nadal bardzo niejasne. Niektórzy ludzie dopiero w wieku czterdziestu lat zaczynają rozumieć ludzkość i wszechświat, które stworzył Bóg, oraz pojmować, o co chodzi w ludzkim życiu i ludzkim losie. Niektórzy ludzie nadal nie posiadają dokładnej wiedzy o suwerenności Boga ani nie potrafią jej zdefiniować, nie wspominając nawet o prawdziwym podporządkowaniu się, chociaż od dawna są wyznawcami Boga i osiągnęli wiek średni. Niektórzy ludzie nie dbają o nic innego poza staraniem się o otrzymanie błogosławieństw, a mimo że przeżyli już wiele lat, w najmniejszym stopniu nie znają i nie rozumieją faktu suwerennej władzy Stwórcy nad ludzkim losem, a tym samym nie poczynili nawet najmniejszego kroku w kierunku praktycznej lekcji podporządkowania się temu, co Bóg ustalił i zaaranżował. Ludzie tacy są na wskroś głupi i wiodą swoje życie na próżno.

Jeżeli okresy ludzkiego życia dzielą się według stopnia życiowego doświadczenia człowieka i jego znajomości ludzkiego losu, można z grubsza wyróżnić w nim trzy etapy. Pierwszy z nich to młodość, czyli lata między narodzinami a wiekiem średnim, lub też okres od urodzenia do trzydziestki. Drugi etap to dojrzewanie, od wieku średniego do wieku

podeszłego, czyli od trzydziestki do sześćdziesiątki. Natomiast trzeci etap to okres dojrzałości, który rozpoczyna się od wieku podeszłego, wraz z sześćdziesiątymi urodzinami, i trwa aż do odejścia człowieka z tego świata. Innymi słowy, od narodzin do wieku średniego wiedza większości ludzi o losie i życiu jest ograniczona do papugowania wyobrażeń innych ludzi i nie ma prawie żadnej rzeczywistej, praktycznej istoty. Podczas tego etapu pogląd człowieka na życie i na to, jak wytyczyć swoją drogę na tym świecie, jest dość powierzchowny i naiwny. To okres młodzięczy człowieka. Dopiero po skosztowaniu wszystkich radości i smutków życia człowiek zyskuje prawdziwe zrozumienie losu i – podświadomie, głęboko w swoim sercu – stopniowo zaczyna zdawać sobie sprawę z nieodwracalności losu oraz powoli uświadamia sobie, że suwerenna władza Stwórcy nad ludzkim losem naprawdę istnieje. To okres osiągania dojrzałości przez człowieka. Osoba wkracza w okres dojrzałości, gdy przestaje walczyć z losem i gdy nie chce już być wciągana w konflikty, lecz zna swoją dolę, podporządkuje się woli Niebios, podsumowuje swoje własne osiągnięcia i błędy w życiu oraz oczekuje na sąd Stwórcy nad jej życiem. Biorąc pod uwagę różne doświadczenia i nabytki, które ludzie gromadzą podczas tych trzech etapów, w normalnych okolicznościach szanse na poznanie suwerenności Stwórcy nie są bardzo duże. Jeżeli ktoś dożywa sześćdziesiątki, ma tylko mniej więcej trzydzieści lat na jej poznanie. Jeżeli człowiek chce mieć więcej czasu, jest to możliwe wyłącznie, jeżeli jego życie trwa wystarczająco długo, jeżeli jest on w stanie przeżyć cały wiek. Powiadam więc, że zgodnie z normalnymi prawami ludzkiej egzystencji, mimo iż proces od pierwszego kontaktu człowieka z zagadnieniem znajomości suwerennej władzy Stwórcy do momentu, kiedy człowiek jest w stanie uznać fakt tej władzy, trwa bardzo długo, a od tej chwili do momentu, kiedy człowiek jest w stanie się jej podporządkować, jeśliby liczyć w latach, to nie uzbiera się więcej niż trzydzieści czy czterdzieści lat, podczas których człowiek ma szansę pozyskać te nagrody. A często ludzie dają się ponieść swoim pragnieniom i ambicjom, aby otrzymać błogosławieństwa, tak że nie mogą dostrzec, na czym polega istota ludzkiego życia i nie pojmują ważności wiedzy o suwerenności Stwórcy. Tacy ludzie nie doceniają tej drogocennej szansy na wejście do ludzkiego świata, by doświadczyć ludzkiego życia i suwerenności Stwórcy, a przy tym nie zdają

sobie sprawy, jak cenne jest pozyskanie przez istotę stworzoną osobistego przewodnictwa Stwórcy. A zatem powiadam, że ci ludzie, którzy chcą rychłego zakończenia dzieła Boga, którzy chcą, aby Bóg możliwie jak najszybciej zaaranżował koniec człowieka, aby mogli natychmiast ujrzyć Jego prawdziwą osobę i jak najszybciej otrzymać błogosławieństwa, są winni najgorszego rodzaju nieposłuszeństwa i skrajnie głupi. Tymczasem mądrzy pośród ludzi, ci, którzy posiadają niezwykle przenikliwe umysły, to ci, którzy podczas swojego ograniczonego czasu pragną wykorzystać tę wyjątkową sposobność poznania suwerenności Stwórcy. Te dwa odmienne pragnienia pokazują dwa zupełnie różne poglądy i dążenia. Ci, którzy szukają błogosławieństw, są samolubni i podli oraz nie zważają na wolę Boga, nigdy nie starają się poznać Jego suwerenności, nigdy nie pragną się jej podporządkować, lecz po prostu chcą żyć, jak się im podoba. Są beztroskimi degeneratami i należą do kategorii ludzi, którzy zostaną zniszczeni. Ci, którzy dążą do poznania Boga, są zdolni do rezygnacji ze swoich pragnień, chcą podporządkować się suwerennej władzy Boga i Jego planowym ustaleniom oraz starają się być takimi ludźmi, którzy są podporządkowani autorytetowi Boga i zaspokajają Jego pragnienie. Ludzie tacy żyją w świetle, pośród Bożych błogosławieństw, i z pewnością otrzymają pochwałę od Boga. Bez względu na wszystko, ludzki wybór jest bezcelowy, a ludzie nie mają nic do powiedzenia na temat tego, jak długo potrwa dzieło Boga. Dla ludzi lepiej jest zdać się na łaskę Boga i poddać Jego suwerennej władzy. Jeśli nie zdasz się na Jego łaskę, co możesz uczynić? Czy Bóg poniosłby wtedy jakąkolwiek stratę? Jeśli nie zdajesz się na Jego łaskę, lecz starasz się mieć kontrolę, wówczas dokonujesz głupiego wyboru i ostatecznie tylko ty poniesiesz stratę. Jedynie wtedy, kiedy ludzie możliwie jak najszybciej podejmą współpracę z Bogiem i pospieszenie zaakceptują Jego planowe działania, poznają Jego autorytet i zrozumieją wszystko, co dla nich zrobił, będzie dla nich nadzieja. Tylko w ten sposób nie będą żyć na próżno i dostąpią zbawienia.

Nikt nie może zmienić faktu, że Bóg sprawuje suwerenną władzę nad ludzkim losem

Czy po wysłuchaniu wszystkiego, co powiedziałem, zmieniło się wasze wyobrażenie o losie? Jak rozumiecie fakt suwerennej władzy Boga nad

ludzkim losem? Ściśle rzecz biorąc, podlegając autorytetowi Boga, każdy aktywnie lub biernie akceptuje Jego suwerenną władzę i Jego ustalenia, a niezależnie od tego, z jakimi trudnościami człowiek zмага się podczas swojego życia, niezależnie od tego, iloma krętymi drogami idzie, ostatecznie wróci na orbitę losu, którą Stwórca dla niego wyznaczył. To na tym polega nieprzezwyciężalność autorytetu Stwórcy i sposób, w jaki Jego autorytet kontroluje wszechświat i zarządza nim. To właśnie owa nieprzezwyciężalność, owa forma kontroli i zarządzania, jest odpowiedzialna za prawa dyktujące życie wszystkich rzeczy, pozwala ludziom na to, by odradzali się bez przeszkód, oraz sprawia, że świat regularnie się kręci i posuwa do przodu dzień za dniem i rok za rokiem. Byliście świadkami tych wszystkich faktów i rozumiecie je, powierzchownie bądź dogłębnie, a głębia waszego zrozumienia zależy od waszego doświadczenia i znajomości prawdy oraz poznania Boga. To, jak dobrze znasz rzeczywistość prawdy, jak bardzo doświadczyłeś słów Boga, jak dobrze znasz istotę i usposobienie Boga – wszystko to odzwierciedla głębię twojego zrozumienia suwerenności i planowych ustaleń Boga. Czy istnienie suwerenności i ustaleń Boga jest zależne od tego, czy istoty ludzkie się im podporządkowują? Czy fakt, że Bóg posiada ten autorytet, zależy od tego, czy ludzkość się mu podporządkowuje? Autorytet Boga istnieje niezależnie od okoliczności. We wszystkich sytuacjach Bóg dyktuje i aranżuje każdy ludzki los oraz wszystkie rzeczy zgodnie ze swoimi myślami i swoimi życzeniami. Nie ulegnie to zmianie z powodu zmiany ludzi; jest to niezależne od woli człowieka i nie może zostać przekształcone przez jakiekolwiek zmiany w czasie, przestrzeni i geografii, ponieważ autorytet Boga stanowi Jego istotę. To, czy człowiek jest w stanie znać i zaakceptować władzę Boga, i czy człowiek jest w stanie się jej podporządkować – żadna z tych okoliczności w najmniejszym stopniu nie zmienia faktu suwerennej władzy Boga nad ludzkim losem. Oznacza to, że niezależnie od tego, jakie podejście człowiek przyjmie w stosunku do suwerenności Boga, to po prostu nie może ono zmienić faktu, że Bóg posiada pełnię władzy nad ludzkim losem i wszystkimi rzeczami. Nawet jeżeli nie podporządkowujesz się suwerennej władzy Boga, On nadal rozporządza twoim losem; nawet jeżeli nie możesz poznać Jego suwerennej władzy, Jego autorytet nadal istnieje. Autorytet Boga i fakt Jego

suwerennej władzy nad ludzkim losem są niezależne od ludzkiej woli i nie zmieniają się zgodnie z preferencjami i wyborami człowieka. Autorytet Boga jest wszędzie, w każdej godzinie, w każdej chwili. Niebo i ziemia przemina, lecz Jego autorytet nigdy nie przeminie, gdyż jest On Bogiem Samym, posiada wyjątkowy autorytet i autorytet ten nie jest zawężany ani ograniczany przez ludzi, wydarzenia lub rzeczy, ani też przez przestrzeń lub geografę. Bóg przez cały czas dzierży władzę, pokazuje swoją moc i kontynuuje swoje dzieło zarządzania, tak jak zawsze to czynił; przez cały czas panuje nad wszystkim rzeczami, zaopatruje wszystkie rzeczy, koordynuje je – tak jak zawsze to czynił. Nikt nie może tego zmienić. Stanowi to fakt; od niepamiętnych czasów jest to prawda niezmienna!

Właściwe podejście i praktyka dla tego, kto pragnie poddać się autorytetowi Boga

Jakie podejście powinien teraz przyjąć człowiek do znajomości i postrzegania autorytetu Boga oraz faktu władzy Boga nad ludzkim losem? Jest to prawdziwy problem, przed którym staje każdy człowiek. W jaki sposób powinienś pojmować i rozumieć autorytet i władzę Boga w obliczu problemów prawdziwego życia? Kiedy stajesz przed tymi problemami i nie wiesz, jak należy je rozumieć, radzić sobie z nimi i ich doświadczać, jaką postawę powinienś przyjąć, aby zademonstrować swoją intencję i pragnienie podporządkowania się oraz realność twojego poddania się władzy i decyzjom Boga? Najpierw musisz nauczyć się czekać, następnie musisz nauczyć się szukać, później zaś nauczyć się poddawać. „Czekać” oznacza czekanie na czas Boga, oczekiwanie na ludzi, wydarzenia i rzeczy zaaranżowane dla ciebie przez Niego, czekanie aż stopniowo objawi się przed tobą Jego wola. „Szukać” oznacza obserwować i rozumieć troskliwe intencje Boga wobec ciebie poprzez ludzi, wydarzenia i rzeczy, które przygotował, rozumienie przez nie prawdy, pojmowanie tego, czego ludzie muszą dokonać, i dróg, których muszą się trzymać, rozumienie rezultatów, do jakich Bóg zamierza doprowadzić w ludziach oraz osiągnąć, jakie zamierza w nich uzyskać. „Poddawać się” odnosi się oczywiście do akceptowania ludzi, wydarzeń i rzeczy, które Bóg zaplanował, akceptowania Jego władzy oraz poznawania poprzez nią, jak Stwórca dyktuje ludzki los, jak zaopatruje człowieka w swoje życie, i jak wprowadza

wewnątrz niego prawdę. Wszystkie rzeczy w ramach ustaleń i władzy Boga są posłuszne prawom naturalnym i jeżeli postanowisz pozwolić Bogu wszystko dla ciebie zaaranżować i podyktować, to powinienes nauczyć się czekać, szukać i poddawać się. Jest to postawa, którą musi przyjąć każda osoba, która chce poddać się autorytetowi Boga, podstawowa cecha, jaką posiadać musi każdy, kto chce zaakceptować władzę i decyzje Boga. Aby mieć taką postawę, posiadać taką cechę, musisz bardziej się starać. Tylko w ten sposób możesz wejść do prawdziwej rzeczywistości.

Zaakceptowanie Boga jako twojego Jedyńego Pana jest pierwszym krokiem do osiągnięcia zbawienia

Prawdy dotyczące autorytetu Boga są prawdami, które każdy człowiek musi poważnie rozważyć, których musi doświadczyć i które musi zrozumieć sercem, ponieważ prawdy te mają wpływ na życie każdego człowieka, na jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, na punkty zwrotne, przez które każdy człowiek musi przejść w życiu, na ludzką znajomość suwerenności Boga i postawę, którą człowiek powinien obrać w stosunku do autorytetu Boga, oraz oczywiście na ostateczne przeznaczenie każdego człowieka. Tak więc do poznania i zrozumienia tych prawd potrzebna jest energia całego życia. Jeżeli uczciwie traktujesz autorytet Boga, jeżeli akceptujesz Jego suwerenną władzę, to stopniowo zaczniesz uświadamiać sobie i rozumieć prawdę o istnieniu Bożego autorytetu. Jeśli jednak nigdy nie uznasz autorytetu Boga i nigdy nie zaakceptujesz Jego władzy, to niezależnie od tego, ile lat będziesz żył, nie uzyskasz nawet najmniejszej wiedzy o suwerennej władzy Boga. Jeżeli prawdziwie nie znasz i nie rozumiesz autorytetu Boga, to kiedy dojdiesz do końca drogi, nawet jeżeli przez dziesiątki lat wierzyłeś w Boga, nie będziesz miał czym się pochwalić w swoim życiu i w naturalny sposób nie będziesz posiadał żadnej wiedzy na temat suwerennej władzy Boga nad ludzkim losem. Czy nie jest to niezwykle smutne? A zatem, nieważne, jak daleko zaszedłeś w życiu, nieważne, ile masz teraz lat, nieważne, jak długo może potrwać pozostała część twojej podróży, najpierw musisz uznać autorytet Boga i traktować go poważnie oraz zaakceptować fakt, że Bóg jest twoim jedynym Panem. Zdobyć wyraźnej, precyzyjnej wiedzy i zrozumienia prawd dotyczących suwerennej władzy Boga nad ludzkim

losem jest dla wszystkich obowiązkową lekcją; jest kluczem do znajomości ludzkiego życia i dojścia do prawdy. Takie jest życie ze znajomością Boga, podstawowy obecny w nim proces nauczania, z którym każdy musi mierzyć się co dnia i którego nikt nie uniknie. Jeżeli ktoś chciałby obrać drogę na skróty, aby osiągnąć ten cel, to mówię ci teraz, że jest to niemożliwe! Jeżeli chcesz umknąć suwerennej władzy Boga, to jest to jeszcze mniej możliwe! Bóg jest jedynym Panem człowieka, Bóg jest jedynym Panem ludzkiego losu i niemożliwe jest, aby człowiek dyktował swój własny los, niemożliwe, aby wykroczył poza niego. Nieważne, jak wielkie są możliwości człowieka, nie może mieć on wpływu na los innych ludzi ani tym bardziej koordynować go, aranżować, kontrolować lub zmieniać. Tylko Sam Bóg, Jedyny, dyktuje te rzeczy dla człowieka. Ponieważ tylko Sam Bóg Jedyny posiada wyjątkowy autorytet, który dzierży suwerenną władzę nad ludzkim losem, tylko Stwórca jest jedynym Panem człowieka. Autorytet Boga dzierży suwerenną władzę nie tylko nad stworzoną ludzkością, lecz również nad istotami niestworzonymi, których nie może zobaczyć żaden człowiek, a także nad gwiazdami i kosmosem. Jest to bezsporny fakt, który rzeczywiście istnieje i nie może go zmienić żaden człowiek ani żadna rzecz. Jeżeli ktoś z was nadal jest niezadowolony z tego, jak się rzeczy mają, wierząc, że posiada jakieś szczególne umiejętności lub zdolności, i nadal myśli, że dzięki jakiemuś uśmiechowi losu może zmienić swoje obecne okoliczności, względnie przed nimi uciec, jeżeli próbuje zmienić swój własny los poprzez czysto ludzki wysiłek, a tym samym wyróżnić się na tle swoich bliźnich oraz osiągnąć sławę i korzyści, to powiadam, że sam sobie utrudnia sprawę, sam się prosi o kłopoty i sam kopie sobie swój grób! Pewnego dnia, prędzej czy później, odkryjesz, że podjąłeś złą decyzję i że był to daremny wysiłek. Twoja ambicja, twoje pragnienie walki z losem i twoje własne bezczelne zachowanie zaprowadzą cię na drogę bez powrotu i słono za to zapłacisz. Mimo że obecnie nie widzisz powagi konsekwencji, w miarę coraz głębszego doświadczenia i rozumienia prawdy o tym, że Bóg jest władcą ludzkiego losu, powoli uświadomisz sobie, o czym dziś mówię, i jakie są rzeczywiste konsekwencje Mych słów. To, czy prawdziwie masz serce i ducha i czy jesteś osobą kochającą prawdę, zależy od rodzaju podejścia, jakie obierasz względem suwerennej władzy Boga i względem prawdy. Oczywiście, determinuje to, czy potrafisz

prawdziwie poznać i rozumieć autorytet Boga. Jeżeli nigdy w życiu nie miałeś poczucia suwerennej władzy Boga i Jego ustaleń, a tym bardziej nie uznałeś ani nie zaakceptowałeś autorytetu Boga, wówczas będziesz zupełnie bezwartościowy i bez wątpienia staniesz się obiektem Bożej nienawiści i zostaniesz przez Boga odrzucony z powodu ścieżki, którą obrałeś, i wyboru, którego dokonałeś. Jednakże ci, którzy w dziele Boga potrafią przyjąć Jego próbę, zaakceptować Jego suwerenną władzę, podporządkować się Jego autorytetowi i stopniowo zdobyć prawdziwe doświadczenie Jego słów, osiągną prawdziwą wiedzę o autorytecie Boga, prawdziwe zrozumienie Jego suwerennej władzy, i staną się prawdziwie podporządkowani Stwórcy. Tylko tacy ludzie dostąpią prawdziwego zbawienia. Ponieważ poznali władzę Boga, ponieważ ją zaakceptowali, ich rozpoznanie faktu suwerennej władzy Boga nad ludzkim losem i podporządkowanie się jej jest rzeczywiste i właściwe. W obliczu śmierci, będą, jak Hiob, mieć umysł, któremu niestraszna śmierć, i podporządkują się Bożym ustaleniom i planowym działaniom we wszystkich rzeczach, wolni od indywidualnego wyboru, wolni od indywidualnego pragnienia. Tylko takie osoby będą mogły powrócić do boku Stwórcy jako prawdziwe, stworzone istoty ludzkie.

17 grudnia 2013 r.

SAM BÓG, JEDYNY IV

ŚWIĘTOŚĆ BOGA (I)

Na naszym ostatnim spotkaniu dodatkowo rozmawialiśmy trochę o władzy Boga. Na razie nie będziemy jeszcze rozmawiać o Bożej sprawiedliwości. Dziś poruszymy całkiem nowy temat – świętość Boga. Jest ona jeszcze jednym aspektem wyjątkowej istoty Boga, więc jest niezwykle ważne, abyśmy omówili ten temat. Wcześniej omawiałem dwa inne aspekty istoty Boga – Jego sprawiedliwe usposobienie i władzę. Czy zatem wszystkie te trzy aspekty – dwa wspomniane wyżej oraz ten, o którym mowa będzie dzisiaj – są wyjątkowe? (Tak). Świętość Boga również jest wyjątkowa, i właśnie podstawa tej wyjątkowości i jej źródło będzie tematem naszego dzisiejszego omówienia. Dziś będziemy rozmawiać o wyjątkowej istocie Boga – o Jego świętości. Być może niektórzy z was mają pewne obawy i pytają: „Po cóż mielibyśmy rozmawiać o świętości Boga?”. Nie martwcie się, przeprowadzę was przez ten temat powoli. Gdy tylko usłyszycie, co mam do powiedzenia, będziecie wiedzieć, dlaczego jest tak ważne, abym omówił ten temat.

Najpierw zdefiniujmy słowo „święty”. Odwołując się do swojej percepcji i korzystając z całej zdobytej wiedzy, co rozumiecie pod pojęciem „święty”? („Święty” to znaczy czysty i nieskazitelny, zupełnie pozbawiony ludzkiego skażenia czy wad. Świętość opromienia swym pozytywnym światłem wszystkie rzeczy – czy to myśl, mowę czy działanie). Bardzo dobrze. („Święty” to znaczy boski, niepokalany, taki, którego człowiek nie jest w stanie obrazić. Świętość jest czymś wyjątkowym, jest to cecha charakterystyczna tylko dla Boga, będąca zarazem Jego symbolem). Taka jest wasza definicja. W sercu każdej osoby słowo „święty” ma pewien swój zakres, definicję i interpretację. W każdym razie, na widok słowa „święty”, w waszych umysłach nie panuje pustka. Macie pewien zakres, w którym mieści się definicja tego słowa i to, co mówią niektórzy ludzie, bliskie jest w pewien sposób temu, co definiuje istotę Bożego usposobienia. To bardzo dobrze. Większość ludzi wierzy, że słowo „święty” ma pozytywny wydźwięk, i z pewnością tak właśnie jest. Kiedy jednak będziemy dziś omawiać świętość Boga, nie będę mówił jedynie o jej definicjach czy

objaśnieniach. Zamiast tego przedstawię pewne fakty, na podstawie których pokażę ci, dlaczego mówię, że Bóg jest święty, i dlaczego używam słowa „święty” w odniesieniu do istoty Boga. Po zakończeniu naszego omówienia będziesz czuł, że użycie słowa „święty” do określenia istoty Boga oraz w odniesieniu do Boga jest w pełni uzasadnione i ze wszech miar właściwe. Przynajmniej zaś, jeśli chodzi o dzisiejszy język ludzkości, stosowanie tego słowa w odniesieniu do Boga jest szczególnie trafne: spośród wszystkich słów ludzkiego języka, ono jedno w pełni nadaje się do tego, by określać nim Boga. Gdy używane jest w odniesieniu do Niego, nie jest ono bowiem pustym słowem ani niezasłużoną pochwałą lub czczym pochlebstwem. Nasze omówienie ma na celu umożliwienie każdemu poznania prawdy o tym aspekcie Bożej istoty. Bóg nie obawia się bowiem ludzkiego zrozumienia, tylko błędnego zrozumienia. Pragnie, aby każdy człowiek znał Jego istotę oraz wiedział, co On ma i czym jest. Ilekroć zatem wspominamy o jakimś aspekcie Bożej istoty, możemy powołać się na wiele faktów, aby ludzie mogli zrozumieć, że ten aspekt Bożej istoty rzeczywiście istnieje.

Teraz, kiedy mamy już definicję słowa „święty”, omówmy sobie kilka przykładów. Zgodnie ze swymi pojęciami, ludzie uważają za „święte” wiele rzeczy czy osób. Na przykład dziewiczy chłopcy i dziewczęta bywają nazywani świętymi według tradycji rodzaju ludzkiego. Ale czy rzeczywiście są święci? Czy ta tak zwana „świętość” i „świętość”, o której będziemy dziś rozmawiać, to jedno i to samo? Ci spośród ludzi, którzy mają zdrowy kręgosłup moralny, mówią w sposób wyrafinowany i świadczący o wysokiej kulturze, nigdy nikogo nie krzywdzą, a gdy mówią, słowa ich sprawiają, że inni czują się komfortowe i przyjemnie, zadajmy sobie pytanie: czy oni są święci? Czy ci, którzy często czynią dobro, są miłośni i udzielają ogromnego wsparcia i pomocy innym, ci, którzy wnoszą wiele radości w życie ludzi, są święci? Ci, którzy nie żywią wyrachowanych myśli, nie stawiają nikomu surowych wymagań i są tolerancyjni wobec wszystkich – czy są święci? Ci, którzy nigdy z nikim się nie pokłócili ani nigdy nikogo nie wykorzystali – czy są święci? A co z tymi, którzy pracują dla cudzego dobra, przynoszą pożytek innym ludziom i pod każdym względem mają na nich budujący wpływ – czy są święci? Ci, którzy oddają innym wszystkie swoje życiowe oszczędności

i wiodą proste życie, są surowi wobec samych siebie, lecz traktują innych tolerancyjnie – czy są święci? (Nie). Wszyscy pamiętacie, jak wasze matki opiekowały się wami i troszczyły się o was w każdy możliwy sposób – czy one są święte? A idole, których tak sobie cenicie, czy to sławni ludzie, gwiazdy czy znakomitości – czy oni są święci? (Nie). Spójrzmy teraz na tych proroków z Biblii, którzy potrafili przepowiadać różne rzeczy dotyczące przyszłości, które pozostawały nieznane wielu innym – czy oni byli święci? Czy święci byli ludzie, którzy zdołali zapisać na kartach Biblii słowa Boga i fakty związane z Jego dziełem? Czy Mojżesz był święty? A Abraham? (Nie). A co z Hiobem? Czy on był święty? (Nie). Hiob został nazwany sprawiedliwym przez samego Boga, więc dlaczego nawet i jego nie uważa się za świętego? Czy ludzie, którzy boją się Boga i unikają zła, naprawdę nie są święci? Są, czy nie są? (Nie). Macie pewne obawy, nie jesteście pewni odpowiedzi i nie macie odwagi powiedzieć „nie”, ale też nie ośmielacie się powiedzieć „tak”, więc ostatecznie bez przekonania mówicie „nie”. Pozwólcie, że zadam inne pytanie. Czy posłańcy Boga – wysłannicy, których Bóg zsyła na ziemię – są święci? Czy aniołowie są święci? (Nie). Ludzkość, która nie została skażona przez szatana – czy jest święta? (Nie). Odpowiadacie „nie” na każde pytanie. Na jakiej podstawie? Jesteście zdezorientowani, nieprawdaż? Dlaczego więc nawet aniołowie nie są uważani za świętych? Znowu czujecie się niepewnie. Czy potraficie zatem odkryć, na jakiej podstawie wspomniani wcześniej ludzie, rzeczy lub niestworzone istoty nie są święte? Jestem pewien, że nie potraficie, prawda? Czy więc wasze przeczące odpowiedzi nie są nieco nieodpowiedzialne? Czy nie udzielacie ich trochę na oślep? Niektórzy myślą sobie: „Skoro sformułowałeś swoje pytanie w taki właśnie sposób, odpowiedź z pewnością brzmi »nie«”. Nie odpowiadajcie tak gładko i bez namysłu. Dobrze się zastanówcie, czy odpowiedź brzmi „tak”, czy „nie”. Kiedy omówimy już następny temat, dowiecie się, dlaczego odpowiedź jest przecząca. Wkrótce podam wam jej uzasadnienie. Najpierw przeczytajmy kilka wersetów Pisma Świętego.

1. Przykazanie Boga Jahwe dla człowieka

Rdz 2:15-17 I Bóg Jahwe wziął człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i utrzymywał. A Bóg Jahwe nakazał człowiekowi, mówiąc:

„Z każdego drzewa w ogrodzie możesz swobodnie jeść, ale co do drzewa poznania dobra i zła, nie wolno ci z niego jeść; bo w dniu, w którym zjesz z niego, na pewno umrzesz”.

2. Kuszenie kobiety przez węża

Rdz 3:1-5 A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie dzikie zwierzęta, które stworzył Bóg Jahwe. I powiedział do kobiety: „Czy naprawdę Bóg powiedział: nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?”. A kobieta odpowiedziała wężowi: „Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, tylko o owocu drzewa, które jest po środku ogrodu, Bóg powiedział: nie wolno wam z niego jeść ani go dotykać, abyście nie umarli”. Na to odpowiedział wąż kobiecie: „Raczej nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko z niego zjecie, wasze oczy otworzą się i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło”.

Te dwa fragmenty pochodzą z biblijnej Księgi Rodzaju. Czy wszyscy je znacie? Relacjonują one wydarzenia, które miały miejsce na początku, gdy ludzkość została stworzona; były to autentyczne wydarzenia. Najpierw przyjrzyjmy się, jakiego rodzaju nakaz Bóg Jahwe dał Adamowi i Ewie, ponieważ jego treść jest bardzo ważna dla naszego dzisiejszego tematu. „A Bóg Jahwe nakazał człowiekowi, mówiąc: »Z każdego drzewa w ogrodzie możesz swobodnie jeść, ale co do drzewa poznania dobra i zła, nie wolno ci z niego jeść; bo w dniu, w którym zjesz z niego, na pewno umrzesz«”. Jaka jest treść nakazu, który Bóg daje człowiekowi w tym fragmencie? Po pierwsze, Bóg mówi człowiekowi, co wolno mu jeść, a mianowicie owoce wielu różnych gatunków drzew. Nie ma w nich żadnego zagrożenia ani trucizny, a wszystkie można spożywać i objadać się nimi do woli, bez obaw czy wahania. To jedna część Bożego nakazu. Część drugą stanowi ostrzeżenie. Bóg ostrzega mianowicie człowieka, że nie wolno mu spożywać owocu z drzewa poznania dobra i zła. Co się stanie, jeśli go zje? Bóg mówi człowiekowi: jeśli zjesz owoc z tego drzewa, z pewnością umrzesz. Czy te słowa nie są jasne i proste? Gdyby Bóg ci tak powiedział, ale nie rozumiałbyś, dlaczego tak ma być, to czy potraktowałbyś to jako regułę lub nakaz, którego należy przestrzegać? Takiego nakazu należy przestrzegać. Ale niezależnie od tego, czy człowiek jest w stanie go przestrzegać, czy też nie, słowa Boga są jednoznaczne. Bóg bardzo wyraźnie powiedział człowiekowi, co może spożywać, a czego mu

spożywać nie wolno, i co się stanie, jeśli zje to, czego jeść nie powinien. Czy w tych krótkich słowach, które Bóg wypowiedział, dostrzegasz coś z Bożego usposobienia? Czy te słowa Boga są szczere i uczciwe? Czy jest w nich jakiś podstęp? Czy kryje się w nich jakiś fałsz? Czy zawierają groźbę? (Nie). Bóg uczciwie, zgodnie z prawdą i szczerze powiedział człowiekowi, co wolno mu jeść i czego jeść nie może. Przemawiał przy tym w sposób jasny i prosty. Czy słowa te mają jakieś ukryte znaczenie? Czy są dwuznaczne? Czy trzeba się domyślać ich sensu? Nie ma potrzeby zgadywać. Ich znaczenie jest oczywiste już na pierwszy rzut oka i rozumie się je w pełni zaraz po przeczytaniu. Co znaczy, że to, co Bóg chce powiedzieć i co chce wyrazić, pochodzi z Jego serca. To, co Bóg wyraża, jest czyste, proste i jasne. Nie ma w tym utajonych motywów ani ukrytych znaczeń. Przemawia bezpośrednio do człowieka, mówiąc mu, co może jeść, a czego mu jeść nie wolno. To znaczy, że dzięki tym słowom Boga człowiek może zobaczyć, że serce Boże jest przejrzyste i szczere. Nie ma tu absolutnie żadnego fałszu; nikt nie mówi ci, że nie możesz jeść tego, co jest jadalne, ani nie mówi ci „zrób to, a zobaczysz, co się stanie” w odniesieniu do tego, czego nie możesz jeść. Bóg nie to ma na myśli. Bóg mówi dokładnie to, co myśli w głębi swego serca. Jeśli powiem, że Bóg jest święty, ponieważ ukazuje się i objawia w ten właśnie sposób w tych oto słowach, możesz mieć poczucie, że zrobiłem z igły widły lub że trochę naciągnąłem Moją interpretację. Jeśli tak, to się nie przejmuj, gdyż nie skończyliśmy jeszcze naszego omówienia.

Porozmawiajmy na temat „Kuszenia kobiety przez węża”. Kim jest wąż? Szatanem. W Bożym planie zarządzania, obejmującym sześć tysięcy lat, szatan odgrywa rolę narzędzia kontrastu i jest to rola, o której musimy wspomnieć przy omawianiu świętości Boga. Dlaczego to mówię? Jeśli nie znasz zła i skażenia szatana, ani nie wiesz nic o szatańskiej naturze, to nie masz też jak rozpoznać świętości, ani nie możesz się dowiedzieć, czym ona tak naprawdę jest. Ludzie w swym zagubieniu wierzą, że to, co czyni szatan, jest słuszne, ponieważ żyją w okowach tego rodzaju skażonego usposobienia. Bez narzędzia kontrastu, bez punktu odniesienia nie możesz się dowiedzieć, czym jest świętość. Dlatego właśnie musimy tu wspomnieć o szatanie. Nie będzie to bynajmniej czcza gadanina. Dzięki słowom i czynom szatana będziemy mogli się przekonać, jak on działa,

jak poddaje ludzkość skażeniu, jaka jest jego natura i jak wygląda jego oblicze. Co zatem kobieta odpowiedziała wężowi? Powtórzyła mu to, co powiedział jej Bóg Jahwe. Czy, kiedy to mówiła, miała pewność, że Bóg powiedział jej prawdę? Nie mogła być tego pewna. Jako osoba dopiero co stworzona, nie była w stanie odróżnić dobra od zła, ani nie miała pojęcia o otaczającym ją świecie. Sądząc po słowach, które skierowała do węża, w głębi serca nie była pewna, czy słowa Boga były szczere; taka właśnie była jej postawa. Kiedy więc wąż zobaczył, że kobieta okazuje niepewność co do prawdziwości Bożych słów, powiedział: „Raczej nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko z niego zjecie, wasze oczy otworzą się i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło”. Czy w tych słowach pojawia się coś problematycznego? Czy po przeczytaniu tego zdania zaczynasz przeczuwać, jakie są zamiary węża? Jakie są jego intencje? Wąż pragnął zwieść kobietę i sprawić, by przestała być posłuszna słowom Boga. Nie powiedział tego jednak wprost. Możemy więc stwierdzić, że jest bardzo przebiegły. Wyraża swoje zamiary w sposób przebiegły i wymijający, aby osiągnąć upragniony cel, który ukrywa przed człowiekiem w swoim umyśle. Na tym polega przebiegłość węża. Szatan zawsze mówi i działa w ten właśnie sposób. Mówi „raczej nie umrzecie”, jakby to było oczywiste. Jednakże, na dźwięk tych słów, w sercu tej nieświadomej niczego kobiety zapanowało poruszenie. Wąż był zadowolony, ponieważ jego słowa przyniosły pożądany efekt – taki właśnie był podstępny zamiar węża. Następnie, obiecując skutek, który wydaje się człowiekowi pożądany, zwodzi ją, mówiąc: „gdy tylko z niego zjecie, wasze oczy otworzą się”. Kobieta zastanawia się więc: „Dobrze jest mieć otwarte oczy!”. A potem wąż powiedział coś jeszcze bardziej nęcącego, wypowiadając, słowa nieznane dotąd człowiekowi, słowa, które mają ogromną kusicielską moc wobec tych, którzy je słyszą: „Będziecie jak Bóg, znający dobro i zło”. Czyż słowa nie są niezwykle silną pokusą dla człowieka? To tak, jakby ktoś mówił do ciebie: „Twoja twarz jest cudownie ukształtowana. Może grzbiet nosa jest odrobinę za krótki, ale jeśli to poprawisz, będziesz mieć światowej klasy urodę!”. Czy słowa te wprowałyby w poruszenie serce człowieka, który nigdy dotąd nie pragnął poddać się operacji plastycznej? Czyż nie brzmi to kusząco? Czy ta pokusa na ciebie nie działa? Czy nie wystawia cię na próbę? (Tak). Czy Bóg mówi takie rzeczy? Czy jest

choćby cień przebiegłości w Jego słowach, które właśnie omówiliśmy? Czy Bóg mówi to, co myśli w głębi swego serca? Czy dzięki słowom Boga człowiek może ujrzeć Boże serce? (Tak). A kiedy wąż przemawiał do kobiety, czy byłeś w stanie dojrzeć jego serce? Nie. Z powodu swej niewiedzy, człowiek łatwo dał się zwieść słowom węża i z łatwością został oszukany. Czy zatem byłeś w stanie przejrzeć zamiary szatana? Czy potrafiłeś dojrzeć cel, jaki krył się za słowami, które skierował do człowieka? Czy byłeś w stanie przejrzeć jego podstępny i nieczyste knowania? (Nie). Jakiego rodzaju usposobienie znamionuje sposób mówienia szatana? Jakiego rodzaju istotę dostrzegłeś w szatanie poprzez te właśnie słowa? Czyż nie jest on podstępny i zdradziecki? Być może na pozór uśmiecha się do ciebie lub jego twarz pozbawiona jest wyrazu. W głębi serca jednak już kalkuluje, jak osiągnąć swój cel, i właśnie tego celu nie jesteś w stanie dostrzec. Wszystkie te obietnice, które ci składa, wszystkie korzyści, które opisuje, to tylko pozory, mające ukryć próbę sprowadzenia cię na złą drogę. Postrzegasz je jako dobre i czujesz, że to, co mówi szatan, jest bardziej użyteczne i bardziej konkretne niż to, co mówi Bóg. Czy, kiedy tak się dzieje, człowiek nie staje się uległym więźniem szatana? Czy strategia, jaką posłużył się ten ostatni, nie jest iście szatańska? Pozwalasz sobie na upadek i dajesz się zdeprawować. Szatan nie musi nawet kiwnąć palcem, a ty dzięki tym dwóm zdaniom skwapliwie za nim podążasz i spełniasz jego zachcianki. W ten oto sposób jego cel zostaje osiągnięty. Czyż zamiar ten nie jest niegodziwy? Czyż nie takie jest najbardziej pierwotne oblicze szatana? W słowach szatana człowiek może dostrzec jego niegodziwe motywy, ujrzeć jego ohydne oblicze i istotę. Czyż nie jest tak, jak mówię? Porównując te zdania bez bardziej dogłębnej analizy mógłbyś odnieść wrażenie, że słowa Boga Jahwe są nudne, przyziemne i banalne i że nie ma tu co popadać w liryzm i pisać peanów na cześć uczciwości Boga. Kiedy jednak weźmiemy słowa szatana i jego ohydne oblicze i użyjemy ich jako narzędzia kontrastu, to czy te słowa Boga nie będą miały ogromnego znaczenia dla współczesnego człowieka? (Tak). Dzięki temu porównaniu i kontrastowi, człowiek może odczuć, jak czysty i nieskazitelny jest Bóg. Tymczasem każde słowo szatana, jak również jego motywy, intencje i sam sposób mówienia – wszystko to podszyte jest fałszem. Jaka jest główna cecha jego sposobu mówienia? Używa on dwuznaczności, aby cię zwieść,

nie pozwalając ci przy tym przejrzeć jego dwulicowości ani dostrzec celu, jaki mu przyświeca. To szatan sprawia, że połykasz przynętę, lecz ty sam musisz chwalać go i opiewać jego zalety. Czyż nie jest to taktyka stale stosowana przez szatana? (Tak). Zastanówmy się teraz, jakie inne słowa i wyrażenia szatana pozwalają człowiekowi dostrzec jego ohydłą twarz. Sięgnijmy do kilku jeszcze cytatów z Pisma.

3. Dialog szatana z Bogiem Jahwe

Hi 1:6-11 Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Jahwe, a wśród nich przybył też i szatan. I Jahwe rzekł do szatana: Skąd przybywasz? Wtedy szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej. I Jahwe powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła? Następnie szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Czy Hiob boi się Boga za nic? Czy nie zrobiłeś żywopłotu wokół niego, jego domu i wszystkiego, co ma po każdej stronie? Pobłogosławiłeś pracę jego rąk, a na ziemi mnoży się jego majątek. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij wszystkiego, co ma, a będzie cię przeklinać w twarz.

Hi 2:1-5 Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Jahwe, a wśród nich przybył też i szatan. I Jahwe rzekł do szatana: Skąd przybywasz? Szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej. I Jahwe rzekł do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga i unika zła? I nadal trzyma się kurczowo swej uczciwości, chociaż podburzyłeś mnie przeciwko niemu, abym go zniszczył bez przyczyny. I szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: skóra za skórę, tak, wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a on będzie cię przeklinać w twarz.

Te dwa fragmenty w całości stanowią dialog między Bogiem a szatanem; są zapisem tego, co powiedział Bóg i co odrzekł szatan. Bóg nie mówił wiele i Jego słowa były bardzo proste. Czy możemy dostrzec świętość Boga w Jego prostych słowach? Niektórzy powiedzą, że nie jest to łatwe. Czy zatem możemy zobaczyć ohydę szatana w jego odpowiedziach? Zobaczmy najpierw, jakie pytanie zadał szatanowi Bóg Jahwe. „Skąd przybywasz?”. Czy nie jest to proste pytanie? Czy ma jakieś

ukryte znaczenie? Nie; to tylko proste pytanie. Gdybym was zapytał: „Skąd przychodzisz?”, co byście odpowiedzieli? Czy trudno jest odpowiedzieć na to pytanie? Czy powiedzielibyście: „Z krążenia i z przechadzania się”? (Nie). Nie odpowiedzielibyście tak. Co zatem czujecie, widząc, jak szatan odpowiada w ten sposób? (Czujemy, że szatan zachowuje się niedorzecznie, ale również przebiegle). Czy potraficie odgadnąć, co Ja czuję? Za każdym razem, gdy widzę te słowa szatana, czuję obrzydzenie, ponieważ szatan mówi, a jednak jego słowa nie mają żadnej treści. Czy odpowiedział na pytanie Boga? Nie, słowa, które wypowiedział, nie były odpowiedzią, nic z nich nie wynikało. Nie były one odpowiedzią na Boże pytanie. „Z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej”. Jak rozumiesz te słowa? Skąd właściwie przychodzi szatan? Czy dostaliście odpowiedź? (Nie). Na tym polega „geniusz” przebiegłych intryg szatana, aby nie pozwolić nikomu odkryć, co faktycznie mówi. Po usłyszeniu tych słów wciąż nie potrafisz rozeznaczyć, co powiedział, chociaż skończył już mówić. On jednak uważa, że odpowiedział doskonale. Co zatem czujesz? Odrzę? (Tak). Teraz zaczynasz czuć odrzę w reakcji na te słowa. Słowa szatana mają to do siebie, iż sprawiają, że drapiesz się po głowie, nie mogąc dostrzec źródła jego słów. Czasem szatan ma motywy i mówi rozmyślnie, czasem jednak, pod wpływem jego natury, takie słowa pojawiają się spontanicznie i wychodzą prosto z jego ust. Szatan nie zastanawia się długo nad takimi słowami, lecz wypowiada je bez zastanowienia. Kiedy Bóg zapytał, skąd się wzięł, szatan odpowiedział kilkoma dwuznacznymi słowami. Czujesz się bardzo zdeorientowany, bo nigdy nie wiesz dokładnie, skąd szatan przybył. Czy jest wśród was ktoś, kto mówi podobnie? Jaki to sposób mówienia? (Jest niejednoznaczny i nie daje pewnej odpowiedzi). Jakich słów powinniśmy użyć, aby opisać taki sposób mówienia? Odwraca on uwagę i wprowadza w błąd. Przypuśćmy, że ktoś nie chce ujawnić innym, co zrobił wczoraj. Mówisz do niego: „Widziałem cię wczoraj. Dokąd szedłeś?”. On nie odpowiada ci bezpośrednio na pytanie, gdzie poszedł, tylko mówi: „Ależ to był dzień. Okropnie męczący!”. Czy odpowiedział na twoje pytanie? Tak, ale nie taką odpowiedź chciałeś usłyszeć. Jest to „genialna” sztuczka zawarta w ludzkiej mowie. Nigdy nie odkryjesz, co ktoś taki ma na myśli ani nie dostrzeżesz źródła bądź intencji kryjącej się w jego słowach. Nie wiesz, czego stara się uniknąć, ponieważ w swym

sercu ten człowiek ma własną opowieść – to jest podstępne. Czy niektórzy z was również mówią w taki sposób? (Tak). Jaki zatem macie w tym cel? Czy czasem chodzi o ochronę waszych interesów, czasami o utrzymanie dumy, pozycji i wizerunku, zachowanie tajemnic życia prywatnego? Niezależnie od celu, jest on nierozzerwalnie związany z waszymi interesami, powiązany z nimi. Czyż nie taka jest ludzka natura? Wszyscy, którzy mają taką naturę, są blisko związani z szatanem, jeśli nie spokrewnieni. Możemy tak to ująć, prawda? Ogólnie rzecz biorąc, jest to przejaw wywołujący odrazę i wstręt. Wy teraz też czujecie odrazę, prawda? (Tak).

Spójrzmy jeszcze raz na następujące wersety. Szatan ponownie odpowiada na pytanie Jahwe, mówiąc: „Czy Hiob boi się Boga za nic?”. Szatan rozpoczyna atak na opinię Jahwe o Hiobie, a atak ten jest podszyty wrogością. „Czy nie zrobiłeś żywopłotu wokół niego, jego domu i wszystkiego, co ma po każdej stronie?”. To jest szatańskie zrozumienie i ocena pracy Jahwe nad Hiobem. Szatan ocenia to tak, mówiąc: „Pobłogosławiłeś pracę jego rąk, a na ziemi mnoży się jego majątek. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij wszystkiego, co ma, a będzie cię przeklinać w twarz”. Szatan zawsze mówi dwuznacznie, ale tutaj wypowiada się bez ogródek. Jednak te słowa, mimo że wypowiedziane bez ogródek, są atakiem, bluźnierstwem i aktem buntu wobec Boga Jahwe, wobec samego Boga. Jak się czujecie, słysząc te słowa? Czy czujecie niechęć? Czy potraficie przejrzeć intencje szatana? Przede wszystkim szatan odrzuca ocenę Jahwe odnośnie Hioba – że jest to człowiek, który boi się Boga i unika zła. Potem szatan odrzuca wszystko, co Hiob mówi i czyni, czyli odrzuca jego bojaźń wobec Jahwe. Czy nie jest to oskarżenie? Szatan oskarża, odrzuca i poddaje w wątpliwość wszystko, co robi i co mówi Jahwe. Nie wierzy, mówiąc: „Jeśli rzeczy mają się tak, jak mówisz, to jak to się dzieje, że tego nie widziałem? Dałeś mu tak wiele błogosławieństw, że jakże on mógłby się Ciebie nie bać?”. Czyż nie jest to odrzucenie wszystkiego, co Bóg czyni? Oskarżenie, odrzucenie, bluźnierstwo – czy słowa szatana nie są atakiem? Czyż nie są one prawdziwym wyrazem tego, co szatan myśli w swoim sercu? Słowa te z pewnością nie są takie same jak słowa, które przeczytaliśmy przed chwilą: „Z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej”. Są one zupełnie inne. Poprzez te słowa szatan całkowicie obnaża to, co jest w jego sercu – jego stosunek do Boga i pogardę dla bojaźni Hioba

wobec Boga. Kiedy tak się dzieje, jego złośliwość i niegodziwa natura są całkowicie obnażone. Szatan gardzi tymi, którzy boją się Boga, gardzi tymi, którzy unikają zła, a jeszcze bardziej gardzi Jahwe za błogosławieństwo dla człowieka. Chce skorzystać z tej okazji, aby zniszczyć Hioba, którego Bóg wywyższył własną ręką, aby go zrujnować, mówiąc: „Twierdzisz, że Hiob żywi bojaźń wobec Ciebie i unika zła. Widzę to inaczej”. Używa różnych sposobów, aby sprowokować i pokusić Jahwe i używa różnych wybiegów, aby Bóg Jahwe przekazał Hioba szatanowi, by ten bez skrupułów nim manipulował, krzywdził go i znęcał się nad nim. Szatan chce skorzystać z tej okazji, aby zniszczyć tego człowieka, który jest sprawiedliwy i doskonały w oczach Boga. Czy to chwilowy impuls sprawia, że szatan posiada takie serce? Nie, to nie impuls. Ten stan trwa już od dawna. Gdy Bóg dokonuje swego dzieła, troszczy się o człowieka i spogląda na niego, gdy sprzyja mu i go pochwala, szatan depta mu po piętach, próbując oszukać danego człowieka i wyrządzić mu krzywdę. Jeżeli Bóg chce pozyskać tego człowieka, szatan zrobi wszystko, co w jego mocy, aby przeszkodzić Bogu, posługując się różnymi niegodziwymi wybiegami, aby kusić, zakłócać i niszczyć dzieło Boga, a wszystko po to, by osiągnąć swój ukryty cel. Jaki jest ten cel? Szatan nie chce, aby Bóg kogokolwiek pozyskał; chce wziąć w posiadanie tych, których Bóg chce pozyskać, chce ich kontrolować, przejąć władzę nad nimi, chce, aby go czcili i wraz z nim popełniali złe uczynki oraz opierali się Bogu. Czyż nie jest to zbrodniczy motyw szatana? Często mówicie, że szatan jest tak niegodziwy, tak zły, ale czy to widzieliście? Możecie tylko zobaczyć, jak zła jest ludzkość. W rzeczywistości nie widzieliście, jak zły jest prawdziwy szatan. Jednak w kwestii dotyczącej Hioba wyraźnie dostrzeżliście jak zły jest szatan. Ta kwestia sprawiła, że ohydne oblicze szatana i jego istota stały się bardzo wyraźne. Tocząc wojnę z Bogiem i wlekąc się za Nim, szatan chce zniszczyć każde dzieło, które Bóg chce wykonać, zająć i kontrolować tych, których Bóg chce pozyskać, aby całkowicie zgładzić tych, których Bóg chce pozyskać. Jeżeli nie zostaną zgładzeni, przechodzą oni w posiadanie szatana i są przez niego wykorzystywani – taki jest jego cel. A co robi Bóg? Bóg w tym fragmencie mówi tylko proste zdanie; nie ma zapisu niczego więcej, co Bóg robi, ale widzimy, że istnieje wiele innych zapisów tego, co szatan robi i mówi. W poniższym fragmencie pisma Jahwe pyta

szatana, „Skąd przybywasz?”. Jaka jest odpowiedź szatana? (On nadal odpowiada: „Z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej”). Jest to wciąż to samo zdanie. Stało się to mottem szatana, jego wizytówką. Jak to jest? Czy szatan nie jest nienawistny? Jednorazowe wypowiedzenie tego obrzydliwego zdania z pewnością wystarczy. Dlaczego szatan ciągle je powtarza? Dowodzi to jednej rzeczy: natura szatana jest niezmienna. Szatan nie może udawać i ukrywać swojego paskudnego oblicza. Bóg zadaje mu pytanie, a on odpowiada w taki sposób. Skoro tak jest, wyobraź sobie, jak traktuje ludzi! Szatan nie boi się Boga, nie żywi bojaźni Bożej i nie jest posłuszny Bogu. Dlatego ma czelność być złośliwym arogansem wobec Boga, używać tych samych słów, by ignorować Boże pytanie, raz za razem używać tej samej odpowiedzi na Boże pytanie, próbować użyć tej odpowiedzi do zmylenia Boga – to jest obrzydliwe oblicze szatana. Nie wierzy we wszechmoc Boga, nie wierzy w autorytet Boga i z pewnością nie jest skłonny podporządkować się pod panowaniem Boga. Jest stale w opozycji do Boga, nieustannie atakuje wszystko, co Bóg czyni, próbując zniszczyć wszystko, co Bóg czyni – to jest jego niegodziwym celem.

Te dwa fragmenty pochodzące z Księgi Hioba, obrazujące wypowiedzi szatana oraz to, co on robi, są reprezentatywne dla jego oporu stawianego Bogu w ciągu sześciu tysięcy lat trwania Bożego planu zarządzania. W tych fragmentach szatan ujawnia swoje prawdziwe oblicze. Czy widziałeś słowa i czyny szatana w rzeczywistym życiu? Kiedy je napotkasz, możesz nie pomyśleć, że są to rzeczy mówione przez szatana, lecz raczej uznać je za rzeczy mówione przez człowieka. Co jest reprezentowane, kiedy człowiek mówi takie rzeczy? Reprezentowany jest szatan. Nawet jeśli zdajesz sobie z tego sprawę, wciąż nie potrafisz dostrzec, że tak naprawdę mówi to szatan. Ale tu i teraz jednoznacznie zobaczyliście to, co powiedział sam szatan. Masz teraz jednoznaczne, krystalicznie czyste zrozumienie ohydneho oblicza i zła szatana. Czy zatem te dwa fragmenty wypowiedziane przez szatana mają obecnie wartość dla ludzi, czy mogą im pomóc w poznaniu jego natury? Czy warto te dwa fragmenty zatrzymać w pamięci, aby ludzkość potrafiła dziś rozpoznać ohydłą twarz szatana, rozpoznać jego pierwotne, prawdziwe oblicze? Chociaż takie stwierdzenie może się wydawać niewłaściwe, to jednak te słowa, wyrażone w taki właśnie sposób, można uznać za trafne. W istocie tylko

tak mogę wyrazić tę myśl; jeśli potraficie ją zrozumieć, to wystarczy. Szatan raz za razem atakuje wszystko, co robi Jahwe, rzucając oskarżenia dotyczące bojaźni Hioba wobec Boga Jahwe. Próbuje sprowokować Jahwe różnymi metodami, usiłując nakłonić Go do zgody na kuszenie Hioba. Jego słowa zatem mają bardzo prowokacyjną naturę. Powiedzcie mi więc: kiedy szatan wypowiedział te słowa, czy Bóg dostrzegał jasno, co szatan chce zrobić? (Tak). W sercu Boga ten człowiek, Hiob, na którego Bóg spogląda – sługa Boży, którego Bóg uważa za sprawiedliwego, doskonałego człowieka – czy może on wytrwać w tego rodzaju pokusie? (Tak). Dlaczego Bóg jest tego taki pewny? Czy Bóg zawsze bada serce człowieka? (Tak). Czy zatem szatan potrafi zbadać serce człowieka? Szatan nie może tego zrobić. Nawet gdyby szatan mógł przejrzeć twoje serce, jego zła natura nigdy nie pozwoliłaby mu uwierzyć, że świętość jest świętością, a podłość – podłością. Niegodziwy szatan nie jest w stanie cenić niczego, co jest święte, sprawiedliwe lub jasne. Szatan nie potrafi inaczej – niezmordowanie działa zgodnie ze swoją naturą, ze swoim złem, swoimi zwykłymi metodami. Nawet kosztem poniesienia kary lub zniszczenia przez Boga nie waha się uparcie sprzeciwiać Bogu – to jest zło, to jest natura szatana. Tak więc w tym fragmencie szatan mówi: „Skóra za skórę, tak, wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a on będzie cię przeklinać w twarz”. Szatan uważa, że bojaźń człowieka przed Bogiem wynika z tego, że człowiek uzyskał od Boga tak wiele korzyści. Człowiek uzyskuje korzyści od Boga, więc mówi, że Bóg jest dobry. Okazuje jednak bojaźń wobec Boga nie dlatego, że Bóg jest dobry, tylko dlatego, że człowiek uzyskuje tak wiele korzyści. Kiedy Bóg pozbawi go tych korzyści, człowiek porzuci Boga. Z powodu swej niegodziwej natury szatan nie wierzy, że serce człowieka może naprawdę czuć bojaźń Bożą. Ze względu na swoją złą naturę nie wie, czym jest świętość, a tym bardziej nie wie, czym jest cześć nacechowana bojaźnią. Nie wie, co to jest posłuszeństwo Bogu i co to jest bojaźń Boża. Ponieważ nie zna tych rzeczy, myśli, że człowiek również nie może się bać Boga. Powiedzcie Mi, czyż szatan nie jest zły? Z wyjątkiem naszego kościoła, żadna z różnych religii, wyznań, grup religijnych czy społecznych nie wierzy w istnienie Boga, a tym bardziej nie wierzy, że Bóg stał się ciałem i dokonuje dzieła sądu, więc myślą,

że to, w co wierzysz, nie jest Bogiem. Człowiek rozwiąży rozgląda się dokoła i widzi, że wszyscy inni są rozwiążli, podobnie jak on. Człowiek kłamliwy rozgląda się dokoła i wszędzie widzi nieuczciwość i kłamstwa. Zły człowiek postrzega wszystkich innych jako złych i chce ze wszystkimi walczyć. Ludzie stosunkowo uczciwi uważają wszystkich pozostałych za uczciwych, dlatego zawsze dają się nabrać, zawsze są oszukiwani i nic nie mogą na to poradzić. Podaję tych kilka przykładów, aby wzmocnić was w przekonaniu, że zła natura szatana nie wynika z przelotnego przymusu, nie jest zdeterminowana przez okoliczności ani też nie jest tymczasowym przejawem wywołanym przez jakąś przyczynę lub czynnik z otoczenia. Absolutnie nie! Szatan po prostu nie potrafi być inny! Nie może zrobić nic dobrego. Nawet jeśli mówi coś, czego przyjemnie się słucha, robi to, by cię zwieść. Im bardziej przyjemne, pełne taktu i łagodne są jego słowa, tym bardziej złośliwe i złowieszcze intencje kryją się za nimi. Jaką twarz, jaki rodzaj natury szatan pokazuje w tych dwóch fragmentach? (Zdradziecką, złośliwą i złą). Podstawową cechą charakterystyczną szatana jest zło; szatan jest zły i złośliwy.

Teraz, gdy skończyliśmy dyskusję o szatanie, wróćmy do rozmowy o naszym Bogu. Podczas Bożego planu zarządzania, obejmującego sześć tysięcy lat, w Biblii zapisano bardzo niewiele wypowiedzi samego Boga, a te, które zostały zapisane, są bardzo proste. Zaczniemy więc od początku. Bóg stworzył człowieka i od tego czasu kieruje życiem ludzkości, czy to obdarzając ją błogosławieństwami, tworząc prawa i przykazania dla ludzi, czy wyznaczając różne reguły życia. Czy na pewno wiecie, jaki cel przyświeca Bogu w tych wszystkich rzeczach? Po pierwsze, czy możecie z całą pewnością stwierdzić, że wszystko, co czyni Bóg, jest dla dobra ludzkości? Może się wam wydawać, że to tylko wielkie, puste słowa, ale jeśli przyjrzeć się szczegółom, czy wszystko, co robi Bóg, nie jest po to, by pokierować człowiekiem i prowadzić go ku normalnemu życiu? Niezależnie od tego, czy chodzi o nakłonienie człowieka do przestrzegania reguł Boga czy Jego praw, Bóg ma na celu to, aby człowiek nie zaczął czcić szatana i nie był przez niego krzywdzony. Ma to podstawowe znaczenie, gdyż to właśnie stało się na samym początku. Na samym początku, kiedy człowiek nie rozumiał woli Bożej, Bóg wprowadził kilka prostych praw i zasad, i ustanowił przepisy, które obejmowały każdą możliwą sprawę.

Przepisy te są bardzo proste, ale zawierają w sobie wolę Bożą. Bóg ceni sobie ludzkość jak skarb, troszczy się o nią i bardzo ją kocha. Czy możemy więc powiedzieć, że Jego serce jest święte? Czy możemy powiedzieć, że Jego serce jest czyste? (Tak). Czy Bóg ma jakieś dodatkowe motywy? (Nie). Czy zatem Jego cel jest prawy i pozytywny? W trakcie wykonywania dzieła Boga wszystkie ustanowione przepisy mają pozytywny wpływ na człowieka i wskazują mu drogę. Czy są więc w umyśle Bożym jakieś egoistyczne myśli? Czy Bóg ma jakieś dodatkowe cele, jeśli chodzi o człowieka? Czy chce wykorzystać człowieka w jakiś sposób? W żadnym razie. Bóg postępuje zgodnie z tym, co mówi, a Jego działania i słowa odzwierciedlają myśli z głębi Bożego serca. Bóg nie ma żadnego skażonego celu, ani też nie ma egoistycznych myśli. Nie robi nic dla siebie, a wszystko, co czyni, robi dla człowieka, bez żadnych osobistych celów. Chociaż ma swoje plany i zamiary związane z człowiekiem, żadnego z nich nie podejmuje dla siebie. Wszystko, co czyni, robi wyłącznie dla dobra ludzkości: po to, aby ją chronić i nie dopuścić do tego, aby sprowadzono ją na manowce. Czyż więc Boże serce nie jest bezcenne? Czy dostrzegasz u szatana choćby cień takiej troski? U szatana nie sposób dojrzeć ani śladu tego rodzaju troski, nie widać jej wcale. Wszystko, co Bóg czyni, objawiane jest w sposób naturalny. Spójrzmy teraz na sposób działania Boga; w jaki sposób wykonuje On swoje dzieło? Czy Bóg bierze prawa i swoje słowa i mocno obwiązuje nimi głowy wszystkich ludzi, niczym za pomocą zaklęcia zaciskającej się obręczy^a, narzucając je każdej bez wyjątku istocie ludzkiej? Czy w ten sposób działa? (Nie). Jak zatem Bóg wykonuje swoje dzieło? Czy On wam grozi? Czy mówi do was, owijając w bawełnę? (Nie). Kiedy nie rozumiecie prawdy, jak Bóg was prowadzi? Oświeca was, mówiąc wyraźnie, że takie postępowanie nie jest zgodne z prawdą, a potem mówi wam, jak należy postąpić. Sądząc na podstawie tego, w jaki sposób Bóg działa, jakiego rodzaju więź, waszym zdaniem, was z Nim łączy? Czy

^a „Zaklęcie zaciskającej się obręczy” to czar użyty przez mnicha Tang Sanzanga w chińskiej powieści „Podróż na zachód”. Używa on tego zaklęcia, aby kontrolować Sun Wukonga, zaciskając na jego głowie metalową obręcz, powodującą ostry ból głowy i tym samym oddającą go pod kontrolę Sanzanga. Określenie to stało się metaforą czegoś, co krępuje ludzi.

czujecie, iż Bóg jest poza waszym zasięgiem? (Nie). Co więc czujecie, widząc sposoby Jego działania? Słowa Boga są szczególnie rzeczywiste, a Jego relacja z człowiekiem szczególnie normalna. Bóg jest niezwykle blisko was i nie ma dystansu między wami a Bogiem. Kiedy Bóg was prowadzi, zaopatruje i wspiera, kiedy wam pomaga, czujecie, że Bóg jest życzliwy i godny czci, oraz odczuwacie Jego piękno i ciepło. Ale kiedy wytyka wam zepsucie lub kiedy osądza i dyscyplinuje was za bunt przeciw Niemu, jakimi posługuje się metodami? Czy napomina was słowami? Czy dyscyplinuje was poprzez wasze otoczenie i poprzez ludzi, sprawy i rzeczy? (Tak). Jak dotkliwie was dyscyplinuje? Czy robi to do takiego stopnia, jak szatan, gdy krzywdzi człowieka? (Nie, Bóg dyscyplinuje człowieka do takiego stopnia, jaki człowiek jest w stanie znieść). Bóg działa w sposób łagodny, delikatny, pełen miłości i troskliwy, w sposób, który jest w najwyższym stopniu wyważony i stosowny. Jego metody nie wywołują w was intensywnych emocji w rodzaju: „Bóg musi pozwolić mi zrobić to czy tamto”. Bóg nigdy nie przyprawia was o takie napięcie psychiczne czy emocjonalne, które sprawiają, że rzeczywistość staje się nie do zniesienia. Czyż nie jest tak? Nawet jeśli przyjmujecie Boże słowa sądu i karcenia, co wtedy czujecie? Kiedy odczuwacie autorytet i moc Boga, co wtedy czujecie? Czy czujecie, że Bóg jest święty i nietykalny? Czy w takich momentach czujecie oddalenie od Boga? Czy odczuwacie strach przed Bogiem? Nie, zamiast tego odczuwacie pełną czci bojaźń Bożą. Czy ludzie nie odczuwają tego wszystkiego dzięki Bożemu dziełu? Czy mieliby więc takie odczucia, gdyby to szatan pracował nad człowiekiem? Absolutnie nie. Bóg posługuje się swoimi słowami, swoją prawdą i życiem, aby nieustannie zaopatrywać i wspierać człowieka. Kiedy człowiek jest słaby, kiedy czuje się przygnębiony, Bóg z pewnością nie przemawia doń surowo, mówiąc: „Weź się w garść. Czym jesteś tak strasznie przygnębiony? Dlaczego jesteś taki słaby? Jaka może być tego przyczyna? Wciąż jesteś taki słaby i negatywnie nastawiony. Po co w takim razie żyć? Lepiej już umrzeć i mieć spokój!”. Czy Bóg działa w ten sposób? (Nie). A czy Bóg ma władzę, aby działać w ten sposób? Owszem, tak. Jednak Bóg nie postępuje w ten sposób. Powodem, dla którego Bóg nie postępuje w ten sposób, jest Jego istota, istota świętości Boga. Jego miłości do człowieka, tego, że traktuje człowieka jak skarb i troszczy się o niego, nie sposób jasno

wyrazić w jednym albo dwóch zdaniach. Nie jest to coś, co jest wynikiem przechwałek człowieka, lecz coś, co Bóg ujawnia w praktyce; jest to objawienie Jego istoty. Czy wszystkie te sposoby działania Boga sprawiają, że człowiek dostrzega Jego świętość? Czy we wszystkich metodach działania Boga – włączając w to Jego dobre intencje, efekty, jakie chce wypracować w człowieku, różne sposoby, jakimi się posługuje w pracy nad człowiekiem, rodzaj pracy, jaką wykonuje, i to, co chce, aby człowiek zrozumiał – dostrzegłeś jakiegokolwiek zła lub jakiegokolwiek fałsz lub podstęp w Jego dobrych intencjach? (Nie). Czy zatem we wszystkim, co Bóg czyni, co Bóg mówi, wszystkim, co myśli w swoim sercu, jak również w całej Jego istocie, którą objawia, możemy nazwać Boga świętym? (Tak). Czy człowiek widział kiedyś taką świętość na świecie lub w sobie? Czy poza Bogiem widziałeś ją kiedykolwiek w jakimś człowieku lub w szatanie? (Nie). Czy na podstawie naszej dotychczasowej dyskusji, możemy nazwać Boga jedynym, świętym, samym Bogiem? (Tak). Wszystko, co Bóg daje człowiekowi, w tym słowa Boże, różne sposoby pracy Boga nad człowiekiem, to, co Bóg mówi człowiekowi i o czym mu przypomina, co doradza i do czego zachęca, wszystko to pochodzi z jednej istoty: ze świętości Boga. Gdyby nie było takiego świętego Boga, żaden człowiek nie mógłby zająć Jego miejsca, aby wykonywać Jego dzieło. Czy zastanawialiście się kiedyś, w jakim wszyscy bylibyście dzisiaj stanie, gdyby Bóg oddał tych ludzi bez reszty szatanowi? Czy wszyscy siedzielibyście sobie tutaj, cali i zdrowi? Czy i wy również mówilibyście: „Krałęm po ziemi i przechadzałem się po niej”? Czy tak byście się przechwalali, chełpili beczelnie tymi słowami bez wstydu przed Bogiem? Na pewno tak, bez cienia wątpliwości! Postawa szatana wobec ludzi pozwala im dostrzec, że jego natura i istota jest zupełnie inna od natury i istoty Boga. Co takiego jest w istocie szatana, co jest przeciwieństwem świętości Boga? (Szatan jest zły). Zła natura szatana jest przeciwieństwem świętości Boga. Powodem, dla którego większość ludzi nie uznaje tego objawienia Boga i tej istoty świętości Boga jest to, że żyją w domenie szatana, pod wpływem jego skażenia i w jego zagrodzie. Nie wiedzą, czym jest świętość ani nie potrafią jej zdefiniować. Nawet wtedy, gdy dostrzegasz świętość Boga, nadal nie potrafisz zdefiniować jej jako świętości Boga z jakąkolwiek pewnością. Na tym właśnie polega wewnętrzna rozbieżność w człowieczej wiedzy o świętości Boga.

Czym charakteryzuje się praca szatana nad człowiekiem? Powinniście być w stanie się tego dowiedzieć na podstawie własnych doświadczeń – jest to najbardziej archetypowa cecha szatana, coś, co robi raz za razem i co stara się zrobić z każdą osobą. Być może nie potraficie dostrzec tej cechy, więc nie odczuwacie tego, jak przerażający i pełen nienawiści jest szatan. Czy ktoś wie, jaka to cecha? (Nęci, mami i kusi człowieka). Owszem, to jest kilka sposobów, na które przejawia się ta cecha. Szatan również zwodzi, atakuje i oskarża człowieka – to wszystko są przejawy. Czy robi coś jeszcze? (Mówi kłamstwa). Oszukiwanie i kłamstwo przychodzi mu w sposób najbardziej naturalny. Robi takie rzeczy bardzo często. Rozstawia ludzi po kątach, podburza ich, zmusza ich do robienia różnych rzeczy, rozkazuje im i wbrew ich woli bierze ich w swoje posiadanie. Opowiem wam teraz coś, co zjeży wam włos na głowie, ale nie robię tego, aby was przestraszyć. Bóg pracuje nad człowiekiem i ceni go zarówno poprzez swoją postawę, jak i w swym sercu. Szatan natomiast w ogóle nie ceni człowieka i przez cały czas myśli tylko o tym, jak mu zaszkodzić. Czyż nie tak właśnie jest? Czy kiedy obmyśla, jak ma skrzywdzić człowieka, czy pali się do tego? (Tak). Jeśli zatem chodzi o pracę szatana nad człowiekiem, mam dwa wyrażenia, mogące wyczerpująco opisać zło i złośliwość szatana, które naprawdę pozwalają się przekonać, że jest on pełen nienawiści. W podejściu do człowieka szatan zawsze chce go zająć siłą i wziąć w posiadanie – każdego bez wyjątku – do tego stopnia, aby przejąć całkowitą kontrolę nad człowiekiem, poważnie mu szkodząc, aby osiągnąć swój cel i zaspokoić rozpasaną ambicję. Co zatem znaczy „zająć kogoś siłą”? Czy dzieje się to za twoją zgodą, czy też bez niej? Czy dzieje się to za twoją wiedzą, czy bez niej? Odpowiedź jest taka, że dzieje się to całkowicie bez twojej wiedzy! Dzieje się to w sytuacjach, w których nie jesteś tego świadom, kiedy być może szatan nic jeszcze nie powiedział ani być może nic ci nie zrobił, kiedy nie ma przesłanek, nie ma kontekstu, szatan jest w pobliżu i osacza cię. Szuka okazji, którą mógłby wykorzystać, a gdy taka się nadarzy, zajmuje cię siłą, bierze cię w posiadanie, osiągając swój cel, którym jest przejęcie nad tobą całkowitej kontroli i wyrządzenie ci krzywdy. Jest to najbardziej typowy zamiar i zachowanie szatana, kiedy siłuje się z Bogiem, chcąc wyrwać ludzkość z Jego rąk. Jak się czujecie, słysząc te słowa? (Przerażeni i wylęknieni w naszych sercach). Czy

czujecie obrzydzenie? (Tak). Jeśli czujecie obrzydzenie, czy uważacie, że szatan jest bezwstydy? Jeśli uważacie, że szatan jest bezwstydy, czy czujecie się zdegustowani tymi ludźmi wokół was, którzy zawsze chcą was kontrolować i mają nieokiełznane ambicje związane z pozycją i własnymi korzyściami? (Tak). Jakimi zatem metodami posługuje się szatan, aby siłą zająć i opętać człowieka? Czy masz w tej sprawie jasność? Kiedy słyszysz te dwa terminy „zajęcie siłą” i „opętanie”, czujesz obrzydzenie i czujesz złowrogie brzmienie tych słów. Bez twojej zgody i wiedzy szatan opętuje cię, przemocą bierze w posiadanie i poddaje skażeniu. Co czujesz w swoim sercu? Czy odczuwasz odrazę i obrzydzenie? (Tak). Jeżeli czujesz odrazę i obrzydzenie wobec metod szatana, co odczuwasz względem Boga? (Wdzięczność). Wdzięczność wobec Boga za to, że cię zbawił. Czy zatem teraz, w tej chwili, masz pragnienie lub wolę, aby pozwolić Bogu przejąć władzę nad wszystkim, czym jesteś i co masz? (Tak). W jakim kontekście odpowiadasz w ten sposób? Czy mówisz „tak”, ponieważ obawiasz się, że szatan zajmie cię siłą i opęta? (Tak). Nie możesz mieć tego rodzaju nastawienia, to nie jest właściwe. Nie lękaj się, bowiem Bóg jest tutaj. Nie ma się czego bać. Skoro już pojąłeś złą istotę szatana, powinieneś być w stanie lepiej zrozumieć lub bardziej docenić Bożą miłość, dobre intencje Boga, Jego współczucie i tolerancję dla człowieka oraz Jego sprawiedliwe usposobienie. Szatan jest pełen nienawiści, ale jeśli to nadal nie budzi twojej miłości do Boga i nie skłania cię do tego, byś na Nim polegał i Mu zaufał, to co z ciebie za człowiek? Czy zamierzasz pozwolić, aby szatan tak bardzo cię skrzywdził? Dopiero ujrawszy niegodziwość i obrzydliwość szatana, odwracamy się i spoglądamy na Boga. Czy twoja wiedza o Bogu uległa teraz jakiejś zmianie? Czy możemy powiedzieć, że Bóg jest święty? Czy możemy powiedzieć, że Bóg jest bez skazy? „Bóg jest wyjątkową świętością” – czy Bóg jest w stanie sprostać tym określeniom? (Tak). Czy zatem w świecie i pośród wszystkich rzeczy, tylko sam Bóg może spełnić to kryterium w rozumieniu człowieka? (Tak). Zatem co dokładnie Bóg daje człowiekowi? Czy okazuje ci tylko nieco troski, zainteresowania i uwagi, kiedy nie jesteś tego świadomy? Co Bóg dał człowiekowi? Bóg dał człowiekowi życie, obdarzył go wszystkim i obdarowuje go bezwarunkowo, nie wymagając od niego niczego i nie mając żadnych ukrytych zamiarów. Posługuje się prawdą oraz swoimi słowami i życiem,

aby prowadzić człowieka i przewodzić mu, wiodąc go z dala od szatana, który pragnie go skrzywdzić, i z dala od jego pokus i mamienia, pozwalając człowiekowi przejrzeć złą naturę szatana i ujrzeć jego szkaradne oblicze. Czy miłość Boga i troska o ludzkość jest prawdziwa? Czy jest to coś, czego każdy z was może doświadczyć? (Tak).

Spójrzcie na swoje dotychczasowe życie, na całe dzieło, jakiego Bóg w tobie dokonał przez wszystkie te lata, kiedy w Niego wierzyłeś. Bez względu na to, czy odczuwasz to głęboko, czy też nie, czyż nie to dzieło właśnie było dla ciebie najbardziej niezbędne? Czyż nie tego najbardziej potrzebowałeś? (Tak). Czyż nie jest to prawdą? Czyż nie jest to życiem? (Jest). Czy Bóg kiedykolwiek zesłał ci oświecenie, a potem poprosił, byś dał mu coś w zamian za to wszystko, czym cię obdarzył? (Nie). Jaki jest zatem Jego cel? Dlaczego Bóg to robi? Czy Jego celem jest również zawładnięcie tobą bez reszty? (Nie). Czy Bóg chce wstąpić na swój tron w sercu człowieka? (Tak). Jaka jest więc różnica między Bożym wstąpieniem na tron a zajęciem człowieka siłą przez szatana? Bóg pragnie pozyskać serce człowieka, chce je zająć. Ale co to znaczy? Czy znaczy to, że Bóg chce, aby ludzie stali się Jego marionetkami, posłusznymi Mu maszynami? (Nie). Jaki jest zatem Jego cel? Czy istnieje różnica pomiędzy tym, że Bóg chce zająć serce człowieka, a szatańskim zajęciem siłą i opętaniem człowieka? (Tak). Jaka jest różnica? Czy możecie powiedzieć Mi wyraźnie? (Szatan używa siły, podczas gdy Bóg pozostawia człowiekowi wybór). Czy na tym polega różnica? Do czego Bogu potrzebne jest twoje serce? A poza tym, po co Bóg chce cię zajmować? Jak w głębi serca rozumiecie słowa „Bóg zajmuje serce człowieka”? Musimy być uczciwi i bezstronni w tym, jak mówimy tutaj o Bogu, gdyż w przeciwnym razie ludzie ciągle będą opacznie wszystko rozumieć i myśleć: „Bóg zawsze chce mnie zajmować. Po co chce to robić? Nie chcę być zajmowany, wolę sam być sobie panem. Mówisz, że szatan zajmuje ludzi, ale przecież Bóg też to robi. Czy to nie wszystko jedno? Nie chcę, żeby mnie ktokolwiek zajmował. Jestem sobą!”. Jaka jest tutaj różnica? Zastanówcie się przez chwilę. Pytam was, czy „Bóg zajmuje człowieka” to tylko pusta fraza? Czy zajęcie człowieka przez Boga oznacza, że Bóg mieszka w twoim sercu i kontroluje każde twoje słowo i każdy ruch? Jeśli każe ci usiąść, to nie ośmielasz się stać? Jeśli każe ci iść na wschód, nie ośmielasz się iść na zachód? Czy takie „zajęcie” przez

Boga odnosi się do czegoś w tym rodzaju? (Nie. Bóg pragnie, aby człowiek urzeczywistniał to, co Bóg ma i czym jest). Przez wszystkie te lata, przez które Bóg zarządzał człowiekiem oraz w Jego pracy nad człowiekiem aż do teraz, po ten ostatni etap, jaki wpływ na człowieka wyrzucić miały wszystkie słowa, które wypowiedział Bóg? Czy chodzi o to, aby człowiek urzeczywistniał to, co Bóg ma i czym jest? Jeśli przyjrzeć się dosłownemu znaczeniu frazy „Bóg zajmuje serce człowieka”, może się wydawać, że Bóg bierze serce człowieka i zajmuje je, mieszka w nim i już więcej go nie opuszcza. Staje się panem człowieka i jest w stanie zdominować jego serce i manipulować nim wedle swojej woli tak, że człowiek musi robić wszystko to, co Bóg mu każe. W tym sensie mogłoby się wydawać, że każdy może stać się Bogiem i posiadać Jego istotę oraz wyposażenie. Czy zatem w takim przypadku człowiek może również wykonywać Boże uczynki? Czy „zajmowanie” człowieka przez Boga można wyjaśnić w ten właśnie sposób? (Nie). A zatem na czym ono polega? Mam takie pytanie: czy wszystkie słowa i prawda, którą Bóg dostarcza człowiekowi, są objawieniem istoty Boga i tego, co On ma i czym jest? (Tak). Niewątpliwie jest to prawda. Ale czy kluczowe znaczenie ma to, by Bóg sam praktykował i posiadał wszystkie te słowa, w które zaopatruje człowieka? Zastanówcie się przez chwilę. Kiedy Bóg osądza człowieka, dlaczego to robi? Skąd wzięły się te słowa? Jaka jest treść słów, które Bóg wypowiada, gdy osądza człowieka? Co stanowi ich podstawę? Czy ich uzasadnieniem jest skażone wyposażenie człowieka? (Tak). Czy zatem efekt osiągnięty przez sąd Boga nad człowiekiem ma oparcie w istocie Boga? (Tak). Czyż więc „zajęcie człowieka” przez Boga jest pustym zwrotem? Z pewnością nie. Po co więc Bóg wypowiada te słowa do człowieka? Jaki ma w tym cel? Czy chce użyć tych słów, by służyły jako życie człowieka? (Tak). Bóg chce wykorzystać całą prawdę, którą wypowiedział w tych słowach, by służyła jako życie człowieka. Kiedy człowiek bierze całą tę prawdę i słowo Boże i przekształca je w swoje własne życie, to czy może wówczas być posłuszny Bogu? Czy może wtedy okazywać bojaźń Bożą? Czy może wtedy unikać zła? Gdy człowiek osiągnie ten punkt, czy będzie potrafił okazać posłuszeństwo Bożemu zwierzchnictwu i zarządzaniu? Czy zatem człowiek jest w stanie poddać się władzy Boga? Kiedy ludzie tacy jak Hiob lub Piotr dochodzą do końca swojej drogi, kiedy można uznać, że ich życie

osiągnęło dojrzałość, kiedy mają prawdziwe zrozumienie Boga – czy szatan może jeszcze wyprowadzić ich na manowce? Czy wtedy szatan nadal może ich zająć? Czy może ich na siłę opętać? (Nie). Jaką zatem osobą jest ktoś taki? Czy jest to ktoś, kto został całkowicie pozyskany przez Boga? (Tak). Jak na tym poziomie znaczenia postrzegacie tego rodzaju osobę, która została całkowicie pozyskana przez Boga? Patrząc z perspektywy Boga, w takich okolicznościach zajął On już serce tego człowieka. Ale co czuje ta osoba? Czy chodzi o to, że słowo Boga, władza Boga i Jego droga stają się w człowieku życiem, następnie życie to zajmuje całą istotę człowieka i sprawia, że to, co on urzeczywistnia, a także jego istota, są w stanie zadowolić Boga? Czy z punktu widzenia Boga serce ludzkości jest w tym momencie przez Niego zajęte? (Tak). Jak teraz rozumiecie ten poziom znaczenia? Czy to Duch Boży cię zajmuje? (Nie, to słowo Boże nas zajmuje). Jest to droga Boża i słowo Boga, które stały się twoim życiem, a także prawda, która również się nim stała. Obecnie człowiek ma życie, które pochodzi od Boga, ale nie możemy powiedzieć, że to życie jest życiem Boga. Innymi słowy, nie możemy powiedzieć, że życie, które człowiek powinien czerpać ze słowa Boga, jest życiem Boga. Zatem bez względu na to, jak długo człowiek podąża za Bogiem, bez względu na to, ile słów od Boga otrzymuje, sam nigdy nie może stać się Bogiem. Nawet gdyby pewnego dnia Bóg powiedział: „Zająłem twoje serce, teraz masz Moje życie”, to czy wtedy czułbyś się Bogiem? (Nie). To czym byś się wtedy stał? Czy nie okazywałbyś Bogu bezwzględnego posłuszeństwa? Czy twoje serce nie byłoby wypełnione życiem, którym Bóg cię obdarzył? Byłby to bardzo normalny przejaw tego, co się dzieje, gdy Bóg zajmie serce człowieka. Tak właśnie jest. Czy zatem patrząc na to z tego punktu widzenia, człowiek może stać się Bogiem? Gdy człowiek potrafi żyć rzeczywistością słów Bożych, gdy staje się kimś, kto boi się Boga i unika zła, czy wtedy może posiadać istotę życia i świętość Boga? Absolutnie nie. Bez względu na to, co się wydarzy, człowiek jest ostatecznie wciąż tylko człowiekiem. Jesteś jedną z istot stworzonych; skoro otrzymałeś od Boga Jego słowo i drogę, posiadasz tylko życie, które wywodzi się ze słów Boga, stajesz się kimś, kogo Bóg chwali, ale nigdy nie posiadasz istoty życia Boga, a tym bardziej Jego świętości.

Powrócimy teraz do tematu, który właśnie omówiliśmy. W czasie naszej dyskusji zadałem wam pytanie: czy Abraham jest święty? Czy

Hiob jest święty? (Nie). Świętość, o której mówimy, reprezentuje istotę i usposobienie Boga, a człowiekowi do tego daleko. Człowiek nie ma zaś Bożej istoty ani Bożego usposobienia. Nawet jeśli doświadczył wszystkich słów Bożych i posiada ich rzeczywistość, i tak nigdy nie może posiadać świętej istoty Boga; człowiek jest tylko człowiekiem. Rozumiecie to, prawda? Jak więc teraz rozumiecie to zdanie: „Bóg zajmuje serce człowieka”? (To słowa Boże, droga Boga i Jego prawda stają się życiem człowieka). Widzę, że zapamiętaliście te słowa. Mam nadzieję, że będziecie już mieli głębsze ich zrozumienie. Niektórzy ludzie mogą zapytać: „Dlaczego więc mówi się, że wysłannicy Boga i aniołowie nie są święci?”. Co sądzicie o tym pytaniu? Być może nie zastanawialiście się nad tym wcześniej. Użyję prostego przykładu: kiedy włączasz robota, może zarówno tańczyć, jak i mówić, i rozumiesz, co mówi. Możesz powiedzieć, że jest uroczy i pełen energii, ale robot cię nie zrozumie, ponieważ nie ma w sobie życia. Czy będzie mógł nadal się poruszać, kiedy wyłączysz mu zasilanie? A jednak, gdy jest włączony, widzisz, że jest pełen energii i uroczy. Dokonujesz więc jego oceny, rzetelnej bądź powierzchownej, lecz tak czy inaczej widzisz, że się porusza. Czy jednak po wyłączeniu zasilania potrafisz dostrzec w nim jakąś osobowość? Czy widzisz, że posiada on jakąkolwiek istotę? Czy rozumiecie znaczenie tego, co mówię? Oznacza to, że chociaż ten robot może się poruszać i może się zatrzymać, nigdy nie mógłbyś stwierdzić, że posiada jakąkolwiek istotę. Czyż nie jest to fakt? Teraz już nie będziemy więcej o tym mówić. Wystarczy, abyście mieli ogólne zrozumienie tej treści. Na tym zakończmy nasze omówienie. Do widzenia!

17 grudnia 2013 r.

SAM BÓG, JEDYNY V

ŚWIĘTOŚĆ BOGA (II)

Dzisiaj, bracia i siostry, zaśpiewajmy hymn. Poszukajcie takiego, który lubicie i który śpiewacie regularnie. (Zaśpiewamy hymn nr 760 do słów Boga „Czysta miłość bez skazy”).

1. „Miłość” odnosi się do emocji czystej i bez skazy, kiedy to czynisz użytek z serca, by kochać, czuć i rozumieć. Miłość nie stawia warunków, nie zna barier ani odległości. Miłość nie jest podejrzliwa, oszukańcza ani podstępna. Nie zna ona kupczenia ani rzeczy nieczystych. Kochając, nie będziesz uciekał się do oszustw, skarg, zdrady, buntu, żądań, nie będziesz też próbował niczego zdobyć – ani rzeczy, ani bogactw.

2. „Miłość” odnosi się do emocji czystej i bez skazy, kiedy to czynisz użytek z serca, by kochać, czuć i rozumieć. Miłość nie stawia warunków, nie zna barier ani odległości. Miłość nie jest podejrzliwa, oszukańcza ani podstępna. Nie zna ona kupczenia ani rzeczy nieczystych. Kochając, z ochotą oddasz siebie i chętnie będziesz znosił trudności, upodobnisz się do Mnie, wyrzekniesz się dla Mnie wszystkiego, co posiadasz. Wyrzekniesz się swojej rodziny, przyszłości, młodości i małżeństwa. W przeciwnym razie twoja miłość w ogóle nie byłaby miłością, lecz oszustwem i zdradą!

(Podążaj za Barankiem i śpiewaj nowe pieśni)

Ta pieśń to był dobry wybór. Czy wszyscy lubicie ją śpiewać? Co czujecie po jej zaśpiewaniu? Czy jesteś w stanie odczuwać w sobie tego rodzaju miłość? (Jeszcze nie). Które ze słów tej pieśni poruszają cię najgłębiej? (Miłość nie stawia warunków, nie zna barier ani odległości. Miłość nie jest podejrzliwa, oszukańcza ani podstępna. Nie zna ona kupczenia ani rzeczy nieczystych. Jednak w sobie wciąż widzę wiele rzeczy nieczystych, wiele części mnie usiłuje targować się z Bogiem. Naprawdę nie osiągnąłem takiej miłości, która jest czysta i bez skazy). Jeśli nie osiągnąłeś miłości czystej i bez skazy, to jaki jest stopień twojej miłości? (Znajduję się dopiero na etapie, na którym jestem gotowa szukać prawdy, na którym za nią tęsknię). W oparciu o swoją własną postawę i mówiąc na podstawie własnego doświadczenia, jaki stopień udało ci się osiągnąć? Czy jest w tobie oszustwo? Czy skarżysz się? Czy w swym sercu

stawiasz żądania? Czy są rzeczy, których chcesz i pragniesz od Boga? (Tak, są we mnie takie przejawy skażenia). W jakich okolicznościach się ujawniają? (Kiedy sytuacja, którą Bóg dla mnie zaaranżował, nie pasuje do moich pojęć, lub kiedy moje pragnienia nie zostały spełnione: w takich momentach ujawniam ten rodzaj skażonego usposobienia). A wy, bracia i siostry, którzy przybyliście z Tajwanu, czy też często śpiewacie tę pieśń? Czy możecie coś powiedzieć o tym, jak rozumiecie „czystą miłość bez skazy”? Dlaczego Bóg definiuje miłość w ten sposób? (Bardzo lubię tę pieśń, bo dzięki niej naprawdę widzę, że ta miłość jest miłością doskonałą. Czuję jednak, że ciągle wiele mi brakuje do spełnienia tego standardu i wciąż jestem bardzo daleko od osiągnięcia prawdziwej miłości. Są sprawy, w których zdołałem poczynić postępy i współpracować dzięki sile, jaką dają mi Jego słowa, i dzięki modlitwie. Kiedy jednak stoję w obliczu pewnych prób lub objawień, czuję, że nie mam przyszłości ani przeznaczenia, że nie mam przeznaczonego miejsca. W takich chwilach czuję się bardzo słaby, ta kwestia często budzi mój niepokój). Co ostatecznie masz na myśli, gdy mówisz o „przyszłości i przeznaczeniu”? Czy mówisz o czymś konkretnym? Czy jest to jakiś obraz lub coś, co sobie wyobraziłeś, czy też twoja przyszłość i przeznaczenie są czymś, co faktycznie możesz zobaczyć? Czy jest to rzeczywisty przedmiot? Chcę, żeby każdy z was o tym pomyślał: do czego odnosi się wasza troska o przyszłość i przeznaczenie? (Chodzi o możliwość dostąpienia zbawienia, tak abym mogła przetrwać). A teraz także i wy, bracia i siostry, powiedzcie coś o tym, jak rozumiecie „czystą miłość bez skazy”. (Jeśli jakaś osoba posiada taką miłość, z jej indywidualnej jaźni nie wychodzi nic nieczystego, a jej przyszłość i przeznaczenie nie sprawuje nad nią kontroli. Bez względu na to, jak Bóg ją traktuje, jest w stanie okazać pełne posłuszeństwo dziełu Boga i temu, co On zaaranżował, oraz podążać za Nim do samego końca. Tylko ten rodzaj miłości do Boga jest czystą miłością bez skazy. Porównując się z tym ideałem, odkryłem, że chociaż przez te ostatnich kilka lat mojej wiary w Boga na pozór poniosłem koszty i zrezygnowałem z pewnych rzeczy, to nie byłem w stanie naprawdę oddać Mu swojego serca. Kiedy Bóg mnie obnaża, czuję się tak, jakby nie można mnie było zbawić, i tkwię w negatywnym stanie. Widzę, że wykonuję swój obowiązek, ale jednocześnie staram się targować z Bogiem, nie

potrafię pokochać Go z całego serca, a przed oczami zawsze mam moje przeznaczenie, moją przyszłość i mój los). Wygląda na to, że zdobyliście nieco zrozumienia tej pieśni i w pewien sposób połączyliście ją z waszymi rzeczywistymi doświadczeniami. Akceptujecie jednak poszczególne zwroty z pieśni „Czysta miłość bez skazy” w innym stopniu. Niektórzy ludzie myślą, że jest ona o byciu gotowym, niektórzy starają się odrzucić swoją przyszłość, niektórzy starają się porzucić swoje rodziny, a niektórzy nie chcą otrzymać niczego. Jeszcze inni wymagają od siebie, aby byli wolni od oszustwa, skargi i nie buntowali się przeciw Bogu. Dlaczego Bóg miałby chcieć sugerować tego rodzaju miłość i wymagać, aby ludzie miłowali Go w ten sposób? Czy ludzie potrafią osiągnąć taki rodzaj miłości? To znaczy, czy ludzie są w stanie kochać w ten sposób? Ludzie mogą dostrzegać, że nie są w stanie, ponieważ nie posiadają ani grama tego rodzaju miłości. Kiedy ludzie jej nie posiadają i kiedy zasadniczo nie wiedzą nic o miłości, Bóg wypowiada te słowa, a słowa te brzmią dla nich obco. Ponieważ ludzie żyją na tym świecie i posiadają skażone usposobienie, to gdyby ludzie mieli ten rodzaj miłości lub gdyby jakaś osoba mogła posiadać ten rodzaj miłości, miłości, która nie stawia żadnych wymagań i żądań, miłości, z którą są gotowi poświęcić się i wytrwać w cierpieniu, rezygnując ze wszystkiego, co posiadają, wówczas co inni myśleliby o kimś, kto taki rodzaj miłości posiada? Czyż taka osoba nie byłaby doskonała? (Byłaby). Czy na tym świecie istnieje taka doskonała osoba? Taka osoba wcale nie istnieje na tym świecie. To absolutny pewnik. Dlatego niektórzy ludzie poprzez swoje doświadczenia, dokładają ogromnych starań, aby porównywać się z tymi słowami. Rozprawiają się sami ze sobą, narzucają sobie ograniczenia, a nawet wciąż wyrzekają się samych siebie: znoszą cierpienie i odrzucają swoje pojęcia. Porzucają swoją buntowniczość oraz rezygnują z własnych żądz i zachcianek. Ale w końcu i tak nie potrafią dorównać tym słowom. Dlaczego tak się dzieje? Bóg mówi te rzeczy, aby zapewnić ludziom wzorzec do naśladowania, tak aby znali oni standard, którego spełnienia Bóg od nich wymaga. Ale czy Bóg kiedykolwiek mówi, że ludzie muszą osiągnąć go od razu? Czy Bóg kiedykolwiek mówi, w jakim czasie ludzie mają go osiągnąć? (Nie). Czy Bóg kiedykolwiek mówi, że ludzie muszą miłować Go w ten sposób? Czy ten fragment tekstu to mówi? Nie, nie mówi. Bóg po prostu mówi ludziom o miłości, którą ma na myśli. Jeżeli

chodzi o to, czy ludzie są w stanie miłować i traktować Boga w ten sposób, jakie są Boże wymagania wobec ludzi? Nie jest konieczne, by spełniać je natychmiast, ponieważ wykracza to poza zakres ludzkich możliwości. Czy kiedykolwiek zastanawialiście się nad tym, jakie warunki muszą spełnić ludzie, aby miłować w ten sposób? Jeśli ludzie będą często czytać te słowa, to czy stopniowo nabędą tej miłości? (Nie). Jakie są to zatem warunki? Po pierwsze, jak ludzie mogą uwolnić się od podejrzeń wobec Boga? (Tylko uczciwi ludzie mogą to osiągnąć). A co z uwolnieniem się od oszustwa? (Również muszą być uczciwi). A co z byciem kimś takim, kto nie targuje się z Bogiem? To również musi zawierać się w byciu osobą uczciwą. A co z uwolnieniem się od podstępności? Co to znaczy powiedzieć, że w miłości nie ma wyboru? Czy wszystkie te rzeczy sprowadzają się do bycia osobą uczciwą? Jest tu wiele szczegółów. Czego dowodzi fakt, że Bóg potrafi w ten sposób zdefiniować miłość? Czy możemy powiedzieć, że Bóg posiada tego rodzaju miłość? (Tak). W czym to dostrzegacie? (W miłości, którą Bóg ma do człowieka). Czy miłość Boga do człowieka jest warunkowa? Czy między Bogiem a człowiekiem istnieją bariery lub dystans? Czy Bóg jest podejrzliwy wobec człowieka? (Nie). Bóg obserwuje człowieka i go rozumie, naprawdę go rozumie. Czy Bóg jest wobec człowieka zwodniczy? (Nie). Skoro Bóg tak doskonale mówi o tej miłości, to czyż Jego serce bądź Jego istota nie są równie doskonałe? (Są). Bez cienia wątpliwości, są doskonałe; ludzie to czują, gdy ich doświadczenie osiągnie pewien poziom. Czy ludzie kiedykolwiek tak definiowali miłość? W jakich okolicznościach człowiek zdefiniował miłość? Jak człowiek mówi o miłości? Czyż człowiek nie mówi o miłości jako o dawaniu lub ofiarowaniu? (Tak). Ta definicja miłości jest zbyt uproszczona, brakuje jej treści.

Boża definicja miłości i sposób, w jaki Bóg mówi o miłości, są związane z pewnym aspektem Jego istoty, ale o który aspekt chodzi? Ostatnim razem rozmawialiśmy na bardzo ważny temat, temat, który ludzie dawniej często omawiali. Temat ten stanowi pewne słowo, o którym często się mówi w kontekście wiary w Boga, a jednak słowo to wydaje się każdemu znajome i zarazem obce. Dlaczego to mówię? Jest to słowo, które pochodzi z języków człowieka; jednakże wśród ludzi jego definicja jest zarówno precyzyjna, jak i niejasna. Co to za słowo? (Świętość). Świętość: to właśnie był temat, o którym ostatnio rozmawialiśmy. Rozmawialiśmy o jednej

części tego zagadnienia. Czy na podstawie naszego ostatniego omówienia wszyscy zyskali pewne nowe zrozumienie tego, na czym polega świętość Boga? Jakie aspekty tego zrozumienia były, waszym zdaniem, całkowicie nowe? To znaczy, co w ramach tego zrozumienia lub w ramach tych słów sprawiło, że czujecie, iż wasze pojmowanie świętości Boga było inne lub różniło się od tego rozumienia Bożej świętości, o którym mówiłem podczas naszego spotkania? Czy macie jakieś refleksje w tej kwestii? (Bóg mówi to, co czuje w swoim sercu; Jego słowa są nieskalane. Jest to przejaw jednego z aspektów świętości). (Świętość przejawia się także w gniewie Bożym wobec człowieka; gniew Boga jest bez skazy). (Jeśli chodzi o świętość Boga, rozumiem, że Jego sprawiedliwe usposobienie obejmuje zarówno Jego gniew, jak i miłosierdzie. Wywarło to na mnie bardzo silne wrażenie. Podczas naszego ostatniego spotkania wspomniano również, że sprawiedliwe usposobienie Boga jest jedyne w swoim rodzaju – wcześniej tego nie rozumiałem. Dopiero na podstawie Bożego omówienia rozumiałem, że gniew Boży różni się od złości człowieka. Gniew Boży jest czymś pozytywnym i jest oparty na zasadach; wypływa z samej istoty Boga. Bóg widzi coś negatywnego, więc daje upust swojemu gniewowi. Jest to coś, czego nie posiada żadna istota stworzona). Dzisiaj naszym tematem jest świętość Boga. Wszyscy słyszeli i wiedzą coś o sprawiedliwym usposobieniu Boga. Ponadto wielu ludzi często mówi o świętości Boga i Jego sprawiedliwym usposobieniu za jednym zamachem; mówią oni, że sprawiedliwe usposobienie Boga jest święte. Słowo „święty” z pewnością nie jest nikomu obce – jest to słowo powszechnie używane. Jeśli jednak chodzi o zawarte w nim znaczenia, jakie przejawy świętości Boga ludzie są w stanie dostrzec? Co potrafią rozpoznać z tego, co Bóg objawił? Obawiam się, że jest to coś, czego nikt nie wie. Usposobienie Boga jest sprawiedliwe, ale jeśli po prostu powiesz, że Jego sprawiedliwe usposobienie jest święte, to wydaje się to trochę niejasne, trochę mylące; dlaczego tak jest? Mówisz, że usposobienie Boga jest sprawiedliwe, lub mówisz, że Jego sprawiedliwe usposobienie jest święte; jak zatem moglibyście w waszych sercach scharakteryzować świętość Boga, jak ją rozumiecie? To znaczy, co w tym, co Bóg objawił, lub w tym, co Bóg ma i czym jest, ludzie uznają za święte? Czy zastanawialiście się już nad tym? Widziałem, że ludzie często wypowiadają powszechnie używane słowa lub

wyrażenia, które były wielokrotnie już powtarzane, ale nawet nie wiedzą, co mówią. Przecież wszyscy tak mówią i powtarzają to z przyzwyczajenia, i dlatego staje się to dla nich utartym zwrotem. Gdyby jednak mieli zbadać i naprawdę przeanalizować szczegóły, odkryliby, że nie wiedzą, jakie jest prawdziwe znaczenie tego zwrotu i do czego on się odnosi. Podobnie jest ze słowem „święty”: nikt nie wie dokładnie, o jakim aspekcie istoty Boga mowa w odniesieniu do Jego świętości, o której ludzie mówią, i nikt nie wie, jak pogodzić słowo „święty” z Bogiem. W sercach ludzi panuje zamęt, a ich pojmowanie świętości Boga jest niejasne i mgliste. Nikt nie ma pełnej jasności co do tego, w jaki sposób Bóg jest święty. Dzisiaj będziemy omawiać ten temat, aby pogodzić słowo „święty” z Bogiem, tak aby ludzie dostrzegli rzeczywistą treść istoty świętości Boga. Uniemożliwi to niektórym ludziom notoryczne i bezmyślne używanie tego słowa. Nie będą już mogli pleść, co im ślina na język przyniesie, kiedy nie wiedzą, co mają na myśli i czy to, co mówią, jest poprawne i trafne. Ludzie zawsze wypowiadali się w taki sposób; ty tak mówiłeś, on tak mówił, i stało się to pewnym językowym nawykiem. To zaś sprawia, że takie określenie mimowolnie traci swój blask.

Na pozór słowo „święty” wydaje się bardzo łatwe do zrozumienia, nieprawdaż? Ludzie wierzą przynajmniej, że słowo „święty” oznacza coś czystego, nieskalanego, uświęconego i nieskazitelnego. Są też tacy, którzy kojarzą „świętość” z „miłością” z pieśni „Czysta miłość bez skazy”, którą właśnie zaśpiewaliśmy. Jest to poprawne; jest ona jedną jej częścią. Miłość Boga jest częścią Jego istoty, ale nie jest jej całością. Jednakże według ludzkich pojęć wygląda to tak, że ludzie widzą to słowo i są skłonni kojarzyć je z rzeczami, które sami uważają za czyste i nieskazitelne, lub z rzeczami, które osobiście uważają za nieskalane czy bez skazy. Na przykład niektórzy ludzie mówią, że kwiat lotosu jest czysty i zakwita nieskalany brudnym błotem. Dlatego ludzie zaczęli używać słowa „święty” w odniesieniu do kwiatu lotosu. Niektórzy ludzie za święte uznają historie miłosne lub pewne fikcyjne, budzące podziw postaci. Co więcej, niektórzy uznają postaci z Biblii lub z innych ksiąg duchowych – na przykład świętych, apostołów czy innych, którzy podążali za Bogiem, gdy wykonywał On swoje dzieło – za takich, którzy mieli święte doświadczenia duchowe. Wszystkie te rzeczy zostały wymyślane przez ludzi i są pojęciami, jakie mają ludzie.

Dlaczego ludzie mają takie pojęcia? Powód jest bardzo prosty: dzieje się tak, ponieważ ludzie żyją pośród skażonego usposobienia i mieszkają w świecie zła i brudu. Wszystko, co widzą, wszystko, czego dotykają, wszystko, czego doświadczają, jest złem i skażeniem szatana, a także intrygami, konfliktami i wojnami, do których dochodzi wśród ludzi pod wpływem szatana. Dlatego nawet wtedy, gdy Bóg dokonuje swego dzieła w ludziach oraz gdy rozmawia z nimi i objawia im swoje usposobienie i swoją istotę, nie są oni w stanie dostrzec ani poznać świętości i istoty Boga. Ludzie często mówią, że Bóg jest święty, ale brak im prawdziwego zrozumienia; po prostu wypowiadają puste słowa. Ponieważ ludzie żyją wśród brudu i zepsucia, tkwią w domenie szatana i nie widzą światła, nie wiedzą nic o pozytywnych sprawach, a ponadto nie znają prawdy i nikt naprawdę nie wie, co to znaczy „święty”. A zatem czy są jakieś święte rzeczy lub święci ludzie pośród tej zepsutej ludzkości? Możemy z całą pewnością powiedzieć, że nie, ponieważ tylko istota Boga jest święta.

Ostatnim razem rozmawialiśmy o jednym aspekcie tego, w jaki sposób istota Boga jest święta. Posłużyło to za pewną inspirację do tego, by ludzie uzyskali wiedzę o świętości Boga, ale to nie wystarczy. Nie może to w wystarczającym stopniu umożliwić ludziom pełnego poznania świętości Boga, ani też w wystarczającym stopniu umożliwić im zrozumienia, że świętość Boga jest wyjątkowa. Ponadto nie może to w wystarczającym stopniu umożliwić ludziom zrozumienia prawdziwego znaczenia świętości, która w pełni ucieleśnia się w Bogu. Dlatego konieczne jest, abyśmy kontynuowali naszą rozmowę na ten temat. Ostatnio podczas naszego omówienia poruszyliśmy trzy zagadnienia, więc powinniśmy teraz omówić czwarte. Zaczniemy od lektury fragmentów Pisma Świętego.

Kuszenie przez szatana

Mt 4:1-4 Wtedy Jezus został zaprowadzony przez Ducha na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A po czterdziestu dniach i czterdziestu nocach postu poczuł głód. Wówczas przystąpił do niego kusiciel i powiedział: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem. A on odpowiedział: Jest napisane: Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Bożych.

To są pierwsze słowa, którymi diabeł próbował kusić Pana Jezusa. Jaka jest treść tego, co powiedział diabeł? („Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”). Te wypowiedziane przez diabła słowa, są dość proste, ale czy istnieje problem z ich istotą? Diabeł powiedział: „Jeśli jesteś Synem Bożym”, ale czy w swoim sercu wiedział on, czy nie wiedział, że Jezus jest Synem Bożym? Czy wiedział, czy nie wiedział, że jest On Chrystusem? (Wiedział). Więc dlaczego powiedział „Jeśli jesteś”? (Próbował skusić Boga). Ale jaki cel temu przyświecał? Powiedział „Jeśli jesteś Synem Bożym”. W swoim sercu wiedział, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, w sercu miał co do tego pewność, ale czy mimo tej wiedzy podporządkował się Mu i oddał cześć? (Nie). Co chciał zrobić? Chciał zastosować tę metodę i te słowa, aby rozżłościć Pana Jezusa i Go oszukać, tak by Pan Jezus zaczął postępować zgodnie z diabelskimi intencjami. Czyż nie takie znaczenie kryło się za słowami diabła? W swoim sercu szatan dobrze wiedział, że jest to Pan Jezus Chrystus, a mimo to wypowiedział te słowa. Czyż nie jest to natura szatana? Jaka jest natura szatana? (Być podstępny, niegodziwy i nie mieć czci dla Boga). Jakie konsekwencje wypłynęłyby z braku czci dla Boga? Czyż nie chciał zaatakować Boga? Chciał posłużyć się tą metodą, by zaatakować Boga, więc powiedział: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem” – czyż nie jest to niegodziwy zamiar szatana? Co tak naprawdę próbował osiągnąć? Jego cel jest całkiem oczywisty: próbował w ten sposób zaprzeczyć pozycji i tożsamości Pana Jezusa Chrystusa. Przez słowa te szatan rozumiał co następuje: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zmień te kamienie w chleb. Jeśli nie potrafisz tego zrobić, to nie jesteś Synem Bożym, a zatem nie powinieneś dalej wykonywać tego dzieła”. Czyż tak nie było? Chciał zastosować tę metodę, aby zaatakować Boga, chciał zlikwidować i zniszczyć dzieło Boże; na tym polega złośliwość szatana. Jego złośliwość jest naturalnym wyrazem jego natury. Chociaż wiedział, że Pan Jezus Chrystus jest Synem Bożym, wcieleniem samego Boga, nie mógł się powstrzymać, żeby nie zrobić czegoś takiego, skradając się za plecami Boga, nieustannie Go atakując i dokładając wszelkich starań, aby zakłócić i storpedować Boże dzieło.

Przeanalizujmy teraz słowa, które wypowiedział szatan: „Powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”. Zmienić kamienie w chleb – czy to

cokolwiek znaczy? Jeżeli jest pokarm, to dlaczego go nie zjeść? Dlaczego trzeba zmieniać kamienie w pokarm? Czy można powiedzieć, że słowa te nie mają żadnego znaczenia? Chociaż w tamtym czasie Pan Jezus pościł, na pewno miał coś do jedzenia? (Miał). Widzimy tu więc nedorzeczność słów szatana. Przy całej jego podstępności i złośliwości, i tak widzimy jego nedorzeczność i absurdalność. Szatan robi tu szereg rzeczy, poprzez które możesz dostrzec jego złośliwą naturę; możesz zauważyć, że robi rzeczy, które torpedują dzieło Boże, a widząc to, czujesz, że jest on nienawistny i irytujący. Ale z drugiej strony, czy w jego słowach i czynach nie dostrzegasz dziecięcej, nedorzecznej natury? Jest to objawienie natury szatana; będzie on postępował w ten sposób, ponieważ posiada on taką naturę. Te słowa szatana wydają się dziś ludziom nedorzeczne i śmieszne. Ale szatan rzeczywiście jest w stanie je wypowiedzieć. Czy możemy powiedzieć, że jest on nieokrzesany i nedorzeczny? Zło szatana jest wszędzie i stale jest objawiane. A w jaki sposób odpowiada mu Pan Jezus? („Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Bożych”). Czy te słowa mają jakąś moc? (Mają). Dlaczego mówimy, że mają moc? Jest tak dlatego, ponieważ słowa te są prawdą. A teraz, czy człowiek żyje samym chlebem? Pan Jezus pościł przez czterdzieści dni i nocy. Czy zgłodził się na śmierć? Nie zgłodził się na śmierć, więc szatan zwrócił się do Niego, nakłaniając Go, aby zamienił kamienie w pokarm, mówiąc coś w rodzaju: „Jeśli zmienisz kamienie w pokarm, wówczas będziesz miał coś do jedzenia. A wtedy nie będziesz musiał pościć, nie będziesz musiał być głodny”. Ale Pan Jezus powiedział: „Nie samym chlebem będzie żył człowiek”, co oznacza, że chociaż człowiek żyje w ciele fizycznym, to nie pokarm pozwala temu ciału żyć i oddychać, ale każde jedno słowo płynące z ust Boga. Z jednej strony, słowa te są prawdą; dają ludziom wiarę, dają poczucie, że mogą polegać na Bogu i że Bóg jest prawdą. Z drugiej strony, czy słowa te mają jakiś aspekt praktyczny? Czyż Pan Jezus nie przetrwał, nie przeżył trwającego czterdzieści dni i nocy postu? Czyż nie jest to rzeczywisty przykład? Nie jadł nic przez czterdzieści dni i nocy, a mimo to przeżył. Jest to potężny dowód potwierdzający prawdę Jego słów. Słowa te są proste, ale jeśli chodzi o Pana Jezusa, to czy wypowiedział je On dopiero wtedy, gdy szatan go kusił, czy też były one już naturalną częścią tego, kim On jest?

Innymi słowy, Bóg jest prawdą i Bóg jest życiem, ale czy Boża prawda i Boże życie są późniejszym dodatkiem? Czy zrodziły się z późniejszego doświadczenia? Nie, są one u Boga wrodzone. Oznacza to, że prawda i życie są istotą Boga. Cokolwiek Mu się przydarza, Bóg objawia jedynie prawdę. Ta prawda, te słowa – niezależnie od tego, czy ich treść jest długa, czy krótka – mogą pozwolić człowiekowi żyć i dają mu życie; mogą pozwolić człowiekowi zdobyć prawdę i jasność co do drogi ludzkiego życia oraz mogą umożliwić mu wiarę w Boga. Innymi słowy, źródło używania przez Boga tych słów jest pozytywne. Czy możemy więc powiedzieć, że ta pozytywna rzecz jest święta? (Tak). Owe słowa szatana pochodzą z jego natury. Szatan zawsze i wszędzie ujawnia swoją złą i nikczemną naturę. Czy szatan ujawnia te rzeczy w sposób naturalny? Czy ktoś nim kieruje? Czy ktoś mu pomaga? Czy ktoś go zmusza? Nie. Wszystko to szatan ujawnia z własnej inicjatywy. Na tym polega jego niegodziwa natura. Cokolwiek Bóg robi i w jakimkolwiek sposób to robi, szatan depcze Mu po piętach. Istota i prawdziwa natura tych rzeczy, które szatan mówi i robi, są istotą szatana – istotą, która jest zła i niegodziwa. Co jeszcze powiedział szatan? Przeczytajmy dalej.

Mt 4:5-7 Wtedy diabeł wziął go do miasta świętego i postawił na szczycie świątyni. I powiedział mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest bowiem napisane: Rozkaże o tobie swoim aniołom i będą cię nosić na rękach, abyś nie uderzył swojej nogi o kamień. Jezus mu odpowiedział: Jest też napisane: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga.

Przyjrzyjmy się najpierw słowom wypowiedzianym tu przez szatana. Powiedział on: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół” a następnie zacytował Pismo Święte: „Rozkaże o tobie swoim aniołom i będą cię nosić na rękach, abyś nie uderzył swojej nogi o kamień”. Co czujesz, gdy słyszysz słowa szatana? Czyż nie są bardzo dziecinne? Są dziecinne, niedorzeczne i obrzydliwe. Dlaczego to mówię? Szatan często postępuje w głupi sposób, a sądzi, że to, co robi, jest bardzo mądre. Często cytuje Pismo Święte – nawet same słowa wypowiedziane przez Boga – usiłując obrócić te słowa przeciwko Bogu, aby zaatakować Go i kusić, co ma służyć osiągnięciu celu w postaci storpedowania planu Bożego dzieła. Czy potrafisz dostrzec cokolwiek w tych wypowiedzianych przez szatana

słowach? (Szatan ma niegodziwe zamiary). Szatan we wszystkim, co robi, zawsze usiłuje skusić ludzkość. Szatan nie mówi wprost, mówi w sposób zawoalowany, kusząc, oszukując i zwodząc. Szatan kusi Boga tak, jakby był On zwykłym człowiekiem, sądząc, że Bóg także jest nieokrzesany, głupi i, podobnie jak człowiek, niezdolny do wyraźnego dostrzegania prawdziwej istoty rzeczy. Szatan myśli, że ani Bóg, ani człowiek nie potrafią przejrzeć jego istoty, jego oszustwa i złowrogiego zamiaru. Czyż nie tym jest głupota szatana? Co więcej, szatan otwarcie cytuje Pismo Święte, sądząc, że przysporzy mu to wiarygodności, i że nie będziesz w stanie znaleźć żadnych słabych punktów w jego słowach i dasz im się zwieść. Czyż nie na tym właśnie polega niedorzeczność i dziecinność szatana? To tak, jak kiedy ludzie głoszą ewangelię i niosą świadectwo o Bogu: czyż niewierzący czasami nie mówią czegoś podobnego do tego, co powiedział szatan? Czy słyszeliście, jak ludzie mówią coś podobnego? Jak się czujesz, gdy słyszysz takie rzeczy? Czy czujesz się zdegustowany? (Tak). Gdy czujesz się zdegustowany, czy odczuwasz również odrazę i nienawiść? Kiedy masz te odczucia, czy jesteś w stanie rozpoznać, że szatan i skażone usposobienie, które wpaja on człowiekowi, są niegodziwe? Czy w swoim sercu kiedykolwiek uświadamiasz sobie, że „Kiedy szatan mówi, czyni to, aby atakować i kusić; słowa szatana są niedorzeczne, śmieszne, dziecinne i obrzydliwe; jednak Bóg nigdy nie mówiłby ani nie wykonywałby swojego dzieła w ten sposób i rzeczywiście nigdy tego nie uczynił”? Oczywiście, w tej sytuacji ludzie potrafią tylko niejasno to odczuć i wciąż nie są w stanie pojąć świętości Boga. Przy waszej obecnej postawie ledwie odczuwacie, że: „Wszystko, co Bóg mówi, jest prawdą, jest dla nas korzystne i musimy to przyjąć”. Bez względu na to, czy jesteście w stanie to przyjąć, czy nie, mówicie bez wyjątku, że słowo Boże jest prawdą i że Bóg jest prawdą, ale nie wiecie, że sama prawda jest święta i że Bóg jest święty.

Jaka zatem była odpowiedź Jezusa na te słowa szatana? Jezus odpowiedział mu: „Jest też napisane: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga”. Czy w tych wypowiedzianych przez Jezusa słowach jest prawda? Zdecydowanie jest w nich prawda. Na pozór słowa te wydają się być prostym zwrotem, przykazaniem, którego ludzie mają przestrzegać, niemniej jednak zarówno człowiek, jak i szatan często występowali przeciwko tym słowom. Pan Jezus powiedział więc do szatana: „Nie

będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga”, ponieważ to jest to, co szatan często robił, dokładając wszelkich starań. Można by powiedzieć, że szatan robił to bezczelnie i bezwstydnie. W naturze i istocie szatana tkwi to, aby nie odczuwać bojaźni Bożej i nie mieć w swym sercu czci dla Boga. Nawet wtedy, gdy szatan stał przy Bogu i mógł Go oglądać, nie mógł się powstrzymać przed kuszeniem Boga. Dlatego Pan Jezus powiedział do szatana: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga”. Są to słowa, którymi Bóg często zwracał się do szatana. Czy zatem właściwe jest używanie tego wyrażenia dzisiaj? (Tak, ponieważ i my często kusimy Boga). Dlaczego ludzie często kuszą Boga? Czy dlatego, że ludzi przepęlnia ich skażone, szatańskie usposobienie? (Tak). Czy zatem powyższe słowa szatana są czymś, co ludzie często mówią? W jakich sytuacjach ludzie wypowiadają te słowa? Można by powiedzieć, że ludzie mówią takie rzeczy bez względu na czas i miejsce. Dowodzi to, że usposobienie ludzi w ogóle nie różni się od skażonego usposobienia szatana. Pan Jezus wypowiedział kilka prostych słów, które reprezentują prawdę, słów, których ludzie potrzebują. Czy jednak w tej sytuacji Pan Jezus mówił w taki sposób po to, by klócić się z szatanem? Czy w tym, co powiedział szatanowi, było coś konfrontacyjnego? (Nie). Co w głębi serca Pan Jezus czuł w związku z kuszeniem przez szatana? Czy czuł się zdegustowany i pełen odrazy? Pan Jezus czuł odrazę i był zdegustowany, ale nie spierał się z szatanem, a tym bardziej nie mówił o żadnych wielkich zasadach. Dlaczego? (Ponieważ szatan zawsze jest taki; nigdy się nie zmieni). Czy możemy powiedzieć, że szatan jest bezrozumny? (Możemy). Czy szatan może uznać, że Bóg jest prawdą? Szatan nigdy nie uzna, że Bóg jest prawdą i nigdy nie przyzna, że Bóg jest prawdą; taka jest jego natura. Istnieje jeszcze jeden odpychający aspekt natury szatana. Jaki? W swoich usiłowaniach kuszenia Pana Jezusa szatan pomyślał, że nawet jeśli miałoby się mu nie powieść, to i tak by spróbował. Nawet jeśli miałby zostać ukarany, to zdecydowałby się to zrobić. Nawet gdyby miał nic na tym nie ugrać, to i tak by spróbował, do samego końca nie ustając w wysiłkach i występując przeciw Bogu. Jaki to rodzaj natury? Czyż nie jest to zło? Jeśli na wzmiankę o Bogu człowiek się denerwuje i wpada we wściekłość, to czy widział Boga? Czy wie, kim jest Bóg? Nie wie, kim jest Bóg, nie wierzy w Boga, a Bóg do niego nie przemówił. Bóg nigdy go nie niepokoił, więc

dlaczego człowiek miałby się złościć? Czy moglibyśmy powiedzieć, że ta osoba jest niegodziwa? Światowe trendy, jedzenie, picie, poszukiwanie przyjemności i pogoń za celebrytami – żadna z tych rzeczy by takiemu człowiekowi nie przeszkadzała, ale wystarczy tylko jedna wzmianka o słowie „Bóg” lub o prawdzie słów Bożych i wpada on we wściekłość. Czyż nie mówi to o tym, że ma on złą naturę? Jest to wystarczający dowód na złą naturę człowieka. A czy wam samym zdarzają się sytuacje, że kiedy wspomina się o prawdzie, o Bożych próbach dla ludzkości bądź Bożych słowach sądu nad człowiekiem, czujecie niechęć, czujecie odrazę i nie chcecie o tym słyszeć? W sercu możesz myśleć: „Czyż wszyscy ludzie nie mówią, że Bóg jest prawdą? Niektóre z tych słów nie są prawdą! Są one oczywiście tylko słowami, za pomocą których Bóg napomina człowieka!”. Niektórzy ludzie mogliby nawet poczuć w swoich sercach silną niechęć i pomyśleć: „Mówi się o tym codziennie – Jego próby, Jego sąd, kiedy to wszystko się skończy? Kiedy otrzymamy dobre miejsce przeznaczenia?”. Nie wiadomo, skąd się bierze ta nierozsądna złość. Jaka natura przejawia się w ten sposób? (Niegodziwa natura). Jest ona kierowana i prowadzona przez złą naturę szatana. Z punktu widzenia Boga, jeśli chodzi o niegodziwą naturę szatana i skażone usposobienie człowieka, Bóg nigdy nie spiera się z ludźmi ani nie odczuwa do nich urazy i nigdy nie robi zamieszania, gdy ludzie postępują niemądrze. Nigdy nie zobaczysz, że Bóg ma podobne poglądy do ludzkich, co więcej, nie zobaczysz także, żeby używał ludzkich punktów widzenia i ludzkiej wiedzy, nauki, filozofii bądź wyobraźni przy zajmowaniu się różnymi sprawami. Jest raczej tak, że wszystko, co Bóg robi, i wszystko, co objawia, jest związane z prawdą. Oznacza to, że każde słowo, które wypowiedział, i każde działanie, które podjął, wiąże się z prawdą. Ta prawda nie jest wytworem jakiejś bezpodstawnej fantazji; ta prawda i te słowa są wyrażane przez Boga na mocy Jego istoty i Jego życia. Ponieważ owe słowa i istota wszystkiego, co Bóg uczynił, są prawdą, możemy powiedzieć, że Boża istota jest święta. Innymi słowy, wszystko, co Bóg mówi i czyni, przynosi życie i światło ludziom, pozwala im dostrzec to, co pozytywne i rzeczywistość tego, co pozytywne, a także wskazuje ludziom drogę, by mogli podążać właściwą ścieżką. Wszystkie te rzeczy wynikają z istoty Boga i istoty Jego świętości. Widzicie to, prawda? A teraz przeczytajmy kolejny fragment Pisma Świętego.

Mt 4:8-11 Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz ich wspaniałość. I powiedział do niego: Dam ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon. Wtedy Jezus powiedział mu: Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko jemu będziesz służył. Wówczas diabeł go opuścił, a oto aniołowie przystąpili do niego i mu służyli.

Szatan, diabeł, którego dwa poprzednie podstępny się nie powiodły, spróbował jeszcze jednego: pokazał wszystkie królestwa na świecie i ich wspaniałość Panu Jezusowi i poprosił Go, aby oddał mu pokłon. Co możecie powiedzieć na temat prawdziwych cech diabła na podstawie tej sytuacji? Czyż szatan, diabeł, nie jest absolutnie bezwstydnym? (Jest). Na czym polega jego bezwstyd? Wszystkie rzeczy zostały stworzone przez Boga, jednak szatan odwraca role i pokazuje wszystkie rzeczy Bogu, mówiąc: „Spójrz na bogactwo i wspaniałość wszystkich tych królestw. Jeśli oddasz mi pokłon, dam Ci je wszystkie”. Czyż to nie jest zupełne odwrócenie ról? Czyż szatan nie jest bezwstydnym? Bóg stworzył wszystkie rzeczy, ale czy uczynił to dla swojej własnej przyjemności? Bóg dał wszystko ludzkości, ale szatan chciał tym wszystkim zawładnąć, a zawładnąwszy tym, powiedział: „Oddaj mi pokłon! Oddaj mi pokłon, a dam Ci je wszystkie”. To jest brzydkie oblicze szatana; jest on absolutnie bezwstydnym! Szatan nawet nie zna znaczenia słowa „wstyd”. Jest to tylko kolejny przykład jego niegodziwości. On nawet nie wie, co to jest wstyd. Szatan oczywiście wie, że Bóg stworzył wszystkie rzeczy i że zarządza nimi oraz nad nimi panuje. Wszystkie rzeczy należą nie do człowieka, a tym bardziej nie do szatana, lecz do Boga. Jednak szatan, diabeł, bezczelnie powiedział, że da wszystkie rzeczy Bogu. Czyż nie jest to kolejny przykład niedorzecznego i bezwstydного postępowania szatana? Sprawia to, że Bóg nienawidzi szatana jeszcze bardziej, prawda? Jednak bez względu na podejmowane przez szatana próby, czy Pan Jezus dał się oszukać? Co odpowiedział Pan Jezus? („Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko Jemu będziesz służył”). Czy słowa te mają praktyczne znaczenie? (Tak). Jakiego rodzaju praktyczne znaczenie? Widzimy zło i bezwstydność szatana w jego słowach. Cóż więc wynikłoby z tego, gdyby ludzie oddali pokłon szatanowi? Czy otrzymaliby bogactwo i wspaniałość wszystkich

królestw? (Nie). A co by otrzymali? Czy ludzkość stałaby się tak samo bezwstydną i śmieszna jak szatan? (Tak). Ludzie nie różniliby się wtedy od szatana. Dlatego Pan Jezus wypowiedział te słowa, które są ważne dla każdego człowieka bez wyjątku: „Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko Jemu będziesz służył”. Oznacza to, że poza Panem, poza samym Bogiem, jeżeli służyłbyś komuś innemu, jeżeli oddawałbyś pokłon diabłu, szatanowi, to tarzałbyś się w tym samym brudzie, co szatan. Byłbyś wtedy tak samo bezwstydnym i niegodziwym jak szatan i tak jak szatan kusiłbyś Boga i atakował Go. Jaki wtedy będzie twój wynik? Bóg wzgardzi tobą, uderzy cię i zniszczy. Czy po kilkukrotnym bezskutecznym kuszeniu Pana Jezusa szatan spróbował ponownie? Nie spróbował ponownie i odszedł. Czego to dowodzi? Dowodzi to tego, że szatańska zła natura, jego nikczemność, jego absurdalność i nedorzecznosc nie są warte nawet wzmianki w obliczu Boga. Pan Jezus pokonał szatana za pomocą zaledwie trzech zdań, po czym szatan umknął z podkulonym ogonem, zbyt zawstydzony, aby znów pokazać swoją twarz, i już nigdy więcej nie kusił Pana Jezusa. Ponieważ Pan Jezus pokonał tę pokusę szatana, mógł teraz z łatwością wrócić do dzieła, które musiał wykonać, i zadań, które przed Nim stały. Czy wszystko, co Pan Jezus uczynił i powiedział w tej sytuacji, miałoby jakiegokolwiek praktyczne znaczenie dla każdego bez wyjątku człowieka, gdyby zastosować to do dnia dzisiejszego? (Miałoby). Jakiego rodzaju praktyczne znaczenie? Czy pokonanie szatana jest czymś łatwym? Czy ludzie muszą mieć dokładne zrozumienie niegodziwej natury szatana? Czy ludzie muszą mieć dokładne zrozumienie pokus szatana? (Tak). Kiedy doświadczasz pokus szatana w swoim życiu, jeśli byłbyś w stanie przejrzeć niegodziwą naturę szatana, czyż nie byłbyś w stanie go pokonać? Gdybyś wiedział o absurdalności i nedorzecznosci szatana, czy nadal stałbyś u jego boku i atakował Boga? Jeśli rozumiałbyś, jak złośliwość i bezwstydność szatana objawiają się w tobie – jeśli wyraźnie rozpoznałbyś i zrozumiał te rzeczy – czy nadal w ten sposób atakowałbyś i kusiłbyś Boga? (Nie, nie robilibyśmy tego). A co byście zrobili? (Zbuntowalibyśmy się przeciwko szatanowi i odrzucili go). Czy łatwo jest tego dokonać? Nie jest to łatwe. Aby to czynić, ludzie muszą często się modlić, często stawać przed obliczem Boga i badać samych siebie. Muszą też pozwolić, by dosięgły

ich Boża dyscyplina oraz Boży sąd i karcenie. Tylko w ten sposób ludzie stopniowo uwolnią się od oszustwa i kontroli szatana.

Patrzac na wszystkie te wypowiedziane przez szatana słowa, podsumujemy teraz to, co składa się na jego istotę. Po pierwsze, można ogólnie stwierdzić, że istota szatana jest niegodziwa i jest przeciwieństwem świętości Boga. Dlaczego mówię, że istota szatana jest niegodziwa? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przeanalizować konsekwencje tego, co szatan robi ludziom. Szatan deprawuje i kontroluje człowieka, a ten postępuje zgodnie ze skażonym usposobieniem szatana i zamieszkuje w świecie ludzi skażonych przez szatana. Ludzkość jest bezwiednie opętana i pochłonięta przez szatana; człowiek posiada zatem skażone usposobienie szatana, które jest jego naturą. Czy w tym wszystkim, co powiedział i uczynił szatan, dostrzegacie jego arogancję? Czy widzieliście jego oszukańczość i złośliwość? W czym przede wszystkim przejawia się arogancja szatana? Czy szatan zawsze żywi pragnienie, by zająć miejsce Boga? Szatan zawsze chce zburzyć dzieło Boga i samemu zająć pozycję Boga, aby ludzie podążali za nim, wspierali go i czcili; na tym polega arogancka natura szatana. Kiedy szatan poddaje ludzi skażeniu, czy bezpośrednio mówi im, co powinni zrobić? Kiedy szatan kusi Boga, czy wychodzi i mówi: „Kuszę Cię, zaraz Cię zaatakuję”? Absolutnie nie. Jaką więc metodę stosuje szatan? Uwodzi, kusi, atakuje i zastawia pułapki, a nawet cytuje Pismo Święte. Szatan mówi i działa na różne sposoby, aby zrealizować swoje złowrogie cele i swoje zamiary. Co przejawia się w człowieku, gdy szatan tego dokona? Czy ludzie również nie stali się arogancy? Człowiek od tysięcy lat cierpi z powodu skażenia przez szatana, dlatego człowiek stał się arogancki, oszukańczy, złośliwy i bezrozumny. Wszystkie te rzeczy dzieją się z powodu natury szatana. Ponieważ natura szatana jest zła, dał on ją człowiekowi i obdarzył go tym złym, skażonym usposobieniem. Dlatego człowiek żyje we władaniu skażonego, szatańskiego usposobienia i, podobnie jak szatan, sprzeciwia się Bogu, atakuje Boga i kusi Go, tak że człowiek nie czci Boga i nie ma serca pełnego bojaźni Bożej.

Pięć sposobów, na jakie szatan deprawuje człowieka

Oдноśnie do świętości Bożej, choć może to być temat znajomy, jest to temat, który, gdy się o nim mówi, może stać się dla niektórych trochę

abstrakcyjny, nieco zbyt głęboki i poza ich zasięgiem. Ale nie musicie się obawiać. Pomogę wam zrozumieć, czym jest świętość Boga. Aby zrozumieć, jakim ktoś jest rodzajem osoby, spójrz na to, co robi i na wyniki jego działań, a wówczas będziesz w stanie zobaczyć jego istotę. Czy da się to ująć w ten sposób? (Tak). Porozmawiajmy więc najpierw o świętości Boga z tej perspektywy. Można by powiedzieć, że istota szatana jest niegodziwa, a więc działania szatana względem ludzi służyły temu, aby nieustannie poddawać ich skażeniu. Szatan jest niegodziwy, więc ludzie, których poddał skażeniu, z pewnością są niegodziwi. Czy ktoś powiedziałby: „Szatan jest niegodziwy, ale być może ktoś, kto został skażony, jest święty”? Byłby to żart, prawda? Czy coś takiego byłoby możliwe? (Nie). Szatan jest niegodziwy, a jego niegodziwość ma zarówno zasadniczą, jak i praktyczną stronę. Nie są to tylko puste słowa. Nie staramy się oczerniać szatana; rozmawiamy tylko o prawdzie i rzeczywistości. Rozmowa o rzeczywistości tego zagadnienia może urazić niektórych ludzi lub pewną podgrupę ludzi, ale nie towarzyszy nam żaden złośliwy zamiar; być może to, co dzisiaj usłyszycie, sprawi, że poczujecie się trochę nieswojo, ale już niedługo, gdy będziecie w stanie to rozpoznać, będziecie sobą gardzić i poczujecie, że to, o czym dziś mówię, jest dla was bardzo przydatne i bardzo cenne. Istota szatana jest niegodziwa, więc czy moglibyśmy powiedzieć, że rezultaty działań szatana są w sposób nieunikniony niegodziwe lub przynajmniej wiążą się z jego niegodziwością? (Tak). Jak więc szatan doprowadza człowieka do skażenia? Jeśli chodzi o zło, które szatan czyni na świecie i wśród ludzkości, które jego aspekty są widoczne i dostrzegalne dla ludzi? Czy kiedykolwiek wcześniej o tym pomyśleliście? Być może nie zastanawialiście się nad tym zbyt wiele, więc pozwólcie, że poruszę kilka głównych kwestii. Wszyscy wiedzą o teorii ewolucji, którą proponuje szatan, prawda? Jest to dziedzina wiedzy studiowana przez człowieka, czyż nie? (Tak). A zatem szatan najpierw wykorzystuje wiedzę, aby zdeprawować człowieka i stosuje swoje własne szatańskie metody, by wpoić mu wiedzę. Następnie wykorzystuje naukę, by go zdeprawować, wzbudzając w nim zainteresowanie wiedzą, nauką, tajemniczymi sprawami bądź kwestiami, które ludzie pragną zgłębiać. Kolejnymi rzeczami, których szatan używa, by zdeprawować człowieka, są tradycyjna kultura i przesady, a ponadto trendy społeczne. Wszystko są to rzeczy, z którymi ludzie stykają

się na co dzień i wszystkie one istnieją w bezpośredniej bliskości ludzi; wszystkie one wiążą się z rzeczami, które ludzie widzą, słyszą, których dotykają i doświadczają. Można by powiedzieć, że każdy bez wyjątku człowiek wie, że życie otoczony przez te rzeczy i nawet gdyby chciał, nie może od nich uciec ani się uwolnić. W obliczu tych rzeczy ludzkość jest bezradna i człowiek może tylko znajdować się pod wpływem tych rzeczy, być przez nie deprawowany, być pod ich kontrolą i być przez nie związany; człowiek jest wobec nich bezsilny.

1.1. W jaki sposób szatan wykorzystuje wiedzę, aby deprawować człowieka

Najpierw porozmawiamy o wiedzy. Czy wiedza jest czymś, co każdy uznaje za coś pozytywnego? Jest przynajmniej tak, że ludzie myślą, iż konotacja słowa „wiedza” jest pozytywna, a nie negatywna. Dlaczego więc mówimy tutaj, że szatan wykorzystuje wiedzę, aby deprawować człowieka? Czy teoria ewolucji nie jest aspektem wiedzy? Czy prawa naukowe Newtona nie są częścią wiedzy? Przyciąganie grawitacyjne ziemi również jest częścią wiedzy, prawda? (Tak). Dlaczego zatem wiedzę wymienia się wśród rzeczy, których szatan używa do deprawowania ludzkości? Co o tym sądzicie? Czy wiedza zawiera choć odrobinę prawdy? (Nie). Jaka jest więc istota wiedzy? Na jakiej podstawie opiera się wiedza, którą zdobywa człowiek? Czy opiera się ona na teorii ewolucji? Czyż wiedza, którą człowiek zdobył poprzez badania, sedno, nie opiera się na ateizmie? Czy jakikolwiek aspekt tej wiedzy ma związek z Bogiem? Czy jest ona związana z wielbieniem Boga? Czy jest związana z prawdą? (Nie). Jak więc szatan wykorzystuje wiedzę do deprawowania człowieka? Właśnie powiedziałem, że żaden aspekt tej wiedzy nie wiąże się z oddawaniem czci Bogu ani z prawdą. Niektórzy myślą o tym w ten sposób: „Być może wiedza nie ma nic wspólnego z prawdą, ale mimo to nie deprawuje ludzi”. Co o tym myślicie? Czy wiedza nauczyła was, że szczęście człowieka musi zależeć od tego, co stworzy on własnymi rękoma? Czy wiedza nauczyła was, że los człowieka leży w jego własnych rękach? (Tak). Jak nazwać takie słowa? (To gadanie diabła). Dokładnie! To gadanie diabła! Wiedza to trudny temat do dyskusji. Możesz po prostu stwierdzić, że jakaś dziedzina wiedzy to tylko wiedza. Jest to dziedzina

wiedzy poznawana na tej podstawie, że nie oddaje się czci Bogu oraz nie rozumie się, że Bóg stworzył wszystko. Kiedy ludzie zgłębiają tego typu wiedzę, nie dostrzegają zwierzchności Boga nad wszystkimi rzeczami; nie dostrzegają odpowiedzialności Boga za wszystkie rzeczy i tego, że nimi zarządza. Zamiast tego jedynie nieustannie badają i zgłębiają ten obszar wiedzy oraz szukają odpowiedzi opartych na wiedzy. Czyż jednak nie jest prawdą, że jeśli ludzie nie wierzą w Boga, a zamiast tego jedynie prowadzą badania, to nigdy nie znajdą prawdziwych odpowiedzi? Wiedza może tylko dać ci źródło utrzymania, pracę czy dochód, abyś nie chodził głodny; ale nigdy nie sprawi, że oddasz cześć Bogu, i nigdy nie będzie cię trzymać z dala od zła. Im bardziej ludzie zgłębiają wiedzę, tym bardziej pragną się buntować przeciwko Bogu, poddać Boga swoim badaniom, kusić Go i sprzeciwiać się Mu. Czy widzimy teraz, czego wiedza uczy ludzi? Uczy wyłącznie filozofii szatana. Czy filozofie i zasady przetrwania rozprzestrzeniane przez szatana wśród skażonej ludzkości mają jakikolwiek związek z prawdą? Nie mają one nic wspólnego z prawdą, a w gruncie rzeczy są przeciwieństwem prawdy. Ludzie często mówią: „Życie to ruch” i „Człowiek jest żelazem, ryż jest stalą, człowiek czuje głód, gdy pominie posiłek”; czym są te powiedzenia? Są błędnymi przekonaniem, a od ich słuchania robi się niedobrze. Do tak zwanej wiedzy człowieka szatan przemycza sporo swojej filozofii życia i swojego myślenia. A gdy to robi, pozwala człowiekowi przyjąć szatańskie myślenie, filozofię i punkt widzenia, tak aby człowiek zaprzeczał istnieniu Boga, zaprzeczał panowaniu Boga nad wszystkimi rzeczami i nad losem człowieka. W miarę postępu prowadzonych badań i poszerzania swojej wiedzy człowiek czuje, że istnienie Boga staje się niejasne, a nawet może przestać odczuwać, że Bóg istnieje. Ponieważ szatan wpoił człowiekowi pewne myśli, poglądy i pojęcia, to czyż po zaszczepieniu w nim tego jadu człowiek nie jest przez szatana zwodzony i deprawowany? Czym więc, według was, żyją dzisiejsi ludzie? Czy nie żyją oni według wiedzy i myśli zaszczepionych przez szatana? A rzeczy ukryte w tej wiedzy i myślach – czyż nie są to filozofie i jad szatana? Człowiek żyje filozofiami i jadem szatana. A co leży u podstaw zepsucia człowieka przez szatana? Szatan chce, aby człowiek zaparł się Boga, przeciwstawił się Mu i stanął przeciwko Niemu tak jak szatan; to jest cel szatana w deprawowaniu człowieka, a także środek, za pomocą którego szatan deprawuje człowieka.

Najpierw odniesiemy się do najbardziej powierzchownego aspektu wiedzy. Czy gramatyka i słowa w języku są w stanie zdeprawować ludzi? Czy słowa mogą zdeprawować ludzi? Słowa nie deprawują ludzi; są one narzędziem, którego używają ludzie do mówienia, a także narzędziem, za pomocą którego ludzie komunikują się z Bogiem, nie wspominając o tym, że obecnie język i słowa są tym, za pomocą czego Bóg komunikuje się z ludźmi. Są one narzędziami i są one konieczne. Jeden plus jeden równa się dwa, a dwa pomnożone przez dwa równa się cztery; czyż nie jest to wiedza? Ale czy może ona cię zdeprawować? Jest to wiedza powszechna – i ustalona reguła – więc nie może ona deprawować ludzi. A zatem jaki rodzaj wiedzy deprawuje ludzi? Wiedza poddająca ludzi skażeniu to wiedza zawierająca szatańskie punkty widzenia i myśli. Szatan usiłuje wpoić te punkty widzenia i myśli ludzkości za pośrednictwem wiedzy. Na przykład, napisane w jakimś artykule słowa same w sobie są w porządku. Problem tkwi w punktach widzenia i intencjach autora, gdy pisał ten artykuł, jak również w treści jego myśli. Są to rzeczy duchowe i są one w stanie zdeprawować człowieka. Wyobraź sobie na przykład, że oglądasz jakiś program telewizyjny. Jakie przedstawione w nim rzeczy mogłyby zmienić poglądy ludzi? Czy to, co mówiliby uczestnicy, same słowa, byłoby w stanie zdeprawować ludzi? (Nie). Cóż zatem mogłoby ich zdeprawować? Myśli przewodnie i treść programu, które reprezentują poglądy reżysera. Informacje zawarte w tych poglądach mogłyby wpłynąć na serca i umysły ludzi. Czyż nie? Teraz wiecie, co mam na myśli, kiedy mówię o szatanie używającym wiedzy do deprawowania ludzi. Nie zrozumiecie tego źle, prawda? Kiedy więc znów będziecie czytać powieść czy artykuł, czy będziecie potrafili ocenić, czy myśli w nich wyrażone deprawują ludzkość, czy też sprzyjają człowieczeństwu? (Tak, do pewnego stopnia). Jest to coś, co należy zgłębiać i czego należy doświadczać w wolnym tempie, bowiem nie jest to coś, co łatwo zrozumieć od razu. Na przykład, badając lub analizując daną dziedzinę wiedzy, niektóre pozytywne aspekty tej wiedzy mogą pomóc zrozumieć pewną ogólną wiedzę w tej dziedzinie, a zarazem dowiedzieć się, czego ludzie powinni unikać. Weźmy na przykład „elektryczność” – jest to dziedzina wiedzy, prawda? Czyż nie byłbyś ignorantem, gdybyś nie wiedział, że prąd może porazić i wyrządzić krzywdę? Ale kiedy już poznasz tę dziedzinę wiedzy,

nie będziesz nieostrożnie dotykać urządzeń elektrycznych i będziesz wiedział, jak korzystać z elektryczności. Oba te aspekty są pozytywne. Czy macie teraz jasność na temat tego, o czym rozmawiamy, czyli w jaki sposób wiedza deprawuje ludzi? Na świecie badanych jest wiele rodzajów wiedzy i musicie sami poświęcić czas na ich rozróżnienie.

1.2. W jaki sposób szatan wykorzystuje naukę, aby deprawować człowieka

Czym jest nauka? Czyż w oczach każdego bez wyjątku człowieka nauka nie cieszy się wysokim prestiżem i nie jest uważana za temat poważny? Kiedy wspomina się o nauce, czyż ludzie nie myślą: „Jest to coś poza zasięgiem zwykłych ludzi, jest to temat, który poruszać mogą tylko naukowcy lub eksperci; nie ma on żadnego związku z nami, zwykłymi ludźmi”? A może jednak ma jakiś związek ze zwykłymi ludźmi? (Ma). A zatem w jaki sposób szatan wykorzystuje naukę do deprawowania ludzi? Podczas naszej tu rozmowy będziemy mówić tylko o rzeczach, z którymi ludzie często spotykają się w swoim życiu, a zignorujemy pozostałe sprawy. Jest takie słowo „geny”. Czy słyszeliście je kiedyś? Wszyscy znacie ten termin. Czyż geny nie zostały odkryte przez naukę? Co dokładnie oznaczają geny dla ludzi? Czy nie sprawiają, że ludzie czują, iż ciało jest czymś tajemniczym? Kiedy ludzie są wprowadzani w ten temat, czy nie znajdują się tacy – zwłaszcza ciekawscy – którzy będą chcieli dowiedzieć się czegoś więcej i poznać więcej szczegółów? Ci ciekawscy ludzie skoncentrują na tym całą swoją energię, a kiedy nie będą mieli nic innego do roboty, będą szukać informacji w książkach i w Internecie, aby dowiedzieć się więcej na ten temat. Czym jest nauka? Mówiąc prosto, nauka to myśli i teorie na temat rzeczy, które ciekawią człowieka, rzeczy, które są nieznane i o których Bóg mu nie powiedział; nauka to myśli i teorie na temat tajemnic, które człowiek chce zbadać. Jaki jest zakres nauki? Można by powiedzieć, że jest dość szeroki; człowiek bada i studiuje wszystko, czym jest zainteresowany. Nauka wiąże się z badaniem szczegółów i praw tych rzeczy, a następnie przedstawianiem wiarygodnych teorii, które sprawiają, że wszyscy myślą: „Ci naukowcy są naprawdę niesamowici! Wiedzą tak dużo, że potrafią zrozumieć te sprawy!”. Ludzie darzą naukowców wielkim podziwem, prawda? Jakie poglądy mają ludzie przeprowadzający

badania naukowe? Czy nie chcą oni zbadać wszechświata, zbadać tajemnic związanych z interesującą ich dziedziną? Do jakiego ostatecznego wyniku to prowadzi? W niektórych dziedzinach nauki ludzie wyciągają wnioski na podstawie spekulacji, w innych opierają się na doświadczeniu człowieka, a w jeszcze innych dziedzinach nauki ludzie wyciągają wnioski na podstawie historycznych i empirycznych obserwacji. Czyż tak nie jest? Co więc nauka robi dla ludzi? Nauka pozwala ludziom jedynie widzieć przedmioty w świecie fizycznym i zaspokaja ciekawość człowieka, ale nie pozwala człowiekowi dostrzec praw, według których Bóg sprawuje władzę nad wszystkimi rzeczami. Człowiek zdaje się znajdować w nauce odpowiedzi, ale odpowiedzi te są niezrozumiałe i przynoszą tylko chwilową satysfakcję, satysfakcję, która służy jedynie ograniczeniu serca człowieka do świata materialnego. Człowiek czuje, że dzięki nauce uzyskał odpowiedzi, więc każde napotkane zagadnienie udowadnia i akceptuje za pomocą nauki. Serce człowieka zostaje uwiedzione przez naukę i opętane przez nią do tego stopnia, że człowiek nie ma już zamiaru poznać Boga, czcić Boga i wierzyć, że wszystko pochodzi od Boga, a także wierzyć, że to u Niego człowiek powinien szukać odpowiedzi. Czyż tak nie jest? Im mocniej człowiek wierzy w naukę, tym bardziej staje się absurdalny, sądząc, że wszystko ma naukowe rozwiązanie, że badania mogą rozwiązać wszystkie problemy. Taka osoba nie szuka Boga i nie wierzy, że On istnieje. Jest wielu od dawna wierzących w Boga, którzy w obliczu jakiegokolwiek problemu używają komputera, aby szukać odpowiedzi; wierzą tylko w wiedzę naukową. Nie wierzą, że słowa Boga są prawdą, nie wierzą, że słowa Boga mogą rozwiązać wszystkie problemy ludzkości, nie patrzą na niezliczone problemy ludzkości z perspektywy prawdy. Bez względu na to, jaki problem napotykają, nigdy nie modlą się do Boga ani nie szukają rozwiązania, poszukując prawdy w słowach Bożych. W wielu sprawach wolą wierzyć, że wiedza może rozwiązać problem; dla nich nauka jest ostateczną odpowiedzią. Bóg jest całkowicie nieobecny w sercach takich ludzi. Są niewierzącymi, a ich poglądy na temat wiary w Boga nie różnią się od poglądów wielu wybitnych uczonych i badaczy, którzy zawsze próbują badać Boga za pomocą metod naukowych. Na przykład wielu ekspertów religijnych udało się na górę, na której osiadła arka, i w ten sposób udowodnili istnienie arki. A jednak w wyglądzie arki

nie dostrzegli istnienia Boga. Wierzą tylko w opowieści i historię; takie rezultaty przynoszą ich badania naukowe i analiza świata materialnego. Jeśli poświęcasz się badaniu rzeczy materialnych, czy to jako mikrobiolog, astronom, czy geograf, nigdy nie odkryjesz, że Bóg istnieje lub że sprawuje najwyższą władzę nad wszystkimi rzeczami. Co więc nauka robi dla człowieka? Czyż nie oddala człowieka od Boga? Czyż nie sprawia, że ludzie zaczynają badać Boga? Czyż nie sprawia, że ludzie mają więcej wątpliwości co do istnienia i zwierzchnictwa Boga, przez co zapierają się Boga i zdradzają Go? Taki jest skutek. Kiedy więc szatan wykorzystuje naukę do deprawowania człowieka, jaki cel próbuje w ten sposób osiągnąć? Chce używać wniosków naukowych do oszukiwania i paraliżowania ludzi, a także wpajać w ich serca niejednoznacznych odpowiedzi, tak aby nie szukali Boga ani nie wierzyli w Jego istnienie. Dlatego zatem mówimy, że nauka jest jednym ze sposobów, w jakie szatan deprawuje ludzi.

1.3. W jaki sposób szatan wykorzystuje tradycyjną kulturę do deprawowania człowieka

Czy istnieje, czy też nie istnieje wiele rzeczy, które uznaje się za część tradycyjnej kultury? (Istnieje). Co oznacza ta „kultura tradycyjna”? Niektórzy mówią, że to kultura, która jest przekazywana z pokolenia na pokolenie – to jeden aspekt. Od samego początku sposoby życia, obyczaje, powiedzenia i reguły przekazywane są w ramach rodzin, grup etnicznych, a nawet całej rasy ludzkiej, i trwale wpisały się one w ludzki sposób myślenia. Ludzie uważają je za nieodłączną część ich życia oraz traktują je jako zasady, przestrzegając ich tak, jakby były samym życiem. W gruncie rzeczy nigdy nie chcą zmieniać ani porzucać tych rzeczy, ponieważ zostały im przekazane przez wcześniejsze pokolenia. Istnieją też inne aspekty tradycyjnej kultury, które głęboko zakorzeniły się w człowieku. Należą do nich rzeczy, które zostały przekazane przez Konfucjusza i Mencjusza oraz wpojone ludziom przez chiński taoizm i konfucjanizm. Czyż tak nie jest? Co składa się na kulturę tradycyjną? Czy obejmuje ona święta, które ludzie obchodzą? Na przykład: Święto Wiosny, Święto Lampionów, Święto Sprzątania Grobów, Święto Smoczyc Łodzi, jak również Święto Duchów i Święto Środka Jesieni. Niektóre rodziny świętują nawet wtedy, gdy seniorzy rodu osiągną pewien wiek lub gdy dzieci kończą miesiąc lub sto

dni życia. I tak dalej. To wszystko są tradycyjne święta. Czy podłożem tych świąt nie jest kultura tradycyjna? Co stanowi istotę kultury tradycyjnej? Czy ma ona cokolwiek wspólnego z oddawaniem czci Bogu? Czy ma ona cokolwiek wspólnego z mówieniem ludziom, by praktykowali prawdę? Czy są jakieś święta, które umożliwiałyby ludziom składanie ofiary Bogu, pójście do ołtarza Bożego i przyjęcie Jego nauk? Czy są takie święta? (Nie ma). Co ludzie robią w te wszystkie święta? W dzisiejszych czasach są one postrzegane jako okazja do jedzenia, picia i zabawy. Co jest źródłem kultury tradycyjnej? Od kogo pochodzi kultura tradycyjna? Pochodzi ona od szatana. Za kulisami tych tradycyjnych świąt szatan wpaja ludziom pewne rzeczy. Co to za rzeczy? Czy jedną z nich jest upewnienie się, aby ludzie pamiętali o swych przodkach? Na przykład podczas Święta Sprzątania Grobów ludzie porządkują groby i składają ofiary przodkom, aby o nich nie zapomnieć. Szatan dba również o to, aby ludzie pamiętali o patriotyzmie, czego przykładem jest Święto Smoczych Łodzi. A czemu służy Święto Środka Jesieni? (Spotkaniom rodzinnym). Co jest tłem takich spotkań? Jaki jest ich powód? Ludzie spotykają się, żeby porozmawiać i nawiązać więzi emocjonalne. Oczywiście, niezależnie od tego, czy są to obchody wigilii Księżycowego Nowego Roku, czy Święto Lampionów, powody stojące za tymi świętami można opisać na wiele sposobów. Niezależnie od tego, jak opisuje się te powody, każde z tych świąt jest dla szatana sposobem wpajania ludziom jego filozofii i myślenia, tak aby oddalali się od Boga i nie wiedzieli, że Bóg istnieje, oraz składali ofiary przodkom lub szatanowi, bądź też jedli, pili i folgowali pragnieniom ciała. Gdy obchodzone jest każde z tych świąt, myśli i poglądy szatana zaszczipiane są głęboko w umysłach ludzi, a ci nawet nie zdają sobie z tego sprawy. Gdy ludzie mają już czterdzieści, pięćdziesiąt, a nawet więcej lat, myśli i zapatrywania szatana są już głęboko zakorzenione w ich sercach. Co więcej, ludzie robią wszystko, co w ich mocy, aby idee te, zarówno słuszne, jak i błędne, bezkrytycznie i bez żadnych zastrzeżeń przekazywać następnemu pokoleniu. Czyż tak nie jest? (Jest). W jaki sposób kultura tradycyjna i te święta deprawują ludzi? Czy wiecie? (Zasady owych tradycji ograniczają i krępują ludzi w taki sposób, że nie mają oni czasu ani energii, aby szukać Boga). To jest jeden aspekt. Na przykład wszyscy świętują podczas Księżycowego Nowego Roku – gdybyś tego nie robił, czy nie byłoby ci smutno? Czy w swoim sercu wierzysz w jakieś przesady? Czy

nie mógłbyś pomyśleć: „Nie obchodziłem Nowego Roku, a ponieważ dzień Księżycowego Nowego Roku był złym dniem, to czyż cały rok nie będzie zły”? Czy nie czułbyś się nieswojo i nie ogarnąłby cię lekki niepokój? Są nawet ludzie, którzy przez lata nie składali ofiar swoim przodkom i nagle mają sen, w którym zmarły prosi ich o pieniądze. Co wtedy poczują? „Jakie to smutne, że ta osoba, która odeszła, potrzebuje pieniędzy! Spalę dla niego trochę papierowych pieniędzy. Muszę to zrobić, jeśli chcę być w porządku. W przeciwnym razie my, żyjący, możemy wpaść w tarapaty – kto wie, kiedy spadnie na nas nieszczęście?”. Zawsze w sercu będzie im towarzyszyć lęk i niepokój. Kto go na nich zsyła? Jego źródłem jest szatan. Czyż nie jest to jeden ze sposobów, w jaki szatan deprawuje człowieka? Używa różnych środków i pretekstów, aby cię kontrolować, zastraszać i ograniczać, tak abyś dał się otumanić, poddał mu się i podporządkował; tak właśnie szatan deprawuje człowieka. Często, gdy ludzie są słabi lub nie są w pełni świadomi sytuacji, mogą zrobić coś w nieprzemyślany sposób; oznacza to, że bezwiednie wpadają w objęcia szatana i mogą mimowolnie zrobić coś, nie zdając sobie sprawy z tego, co robią. Właśnie w taki sposób szatan deprawuje człowieka. Jest dziś wielu takich ludzi, którzy nie chcą rozstać się z głęboko zakorzenioną kulturą tradycyjną, którzy po prostu nie potrafią jej porzucić. Szczególnie gdy są słabi i pasywni, chcą obchodzić tego rodzaju święta i pragną jeszcze raz spotkać szatana i zadowolić go, aby odnaleźć wewnętrzne pocieszenie. Jakie jest tło tej tradycyjnej kultury? Czy to czarna ręka szatana pociąga za sznurki za kulisami? Czy niegodziwa, szatańska natura przejawia się w manipulacji i kontroli? Czy szatan rządzi tym wszystkim? (Tak). Kiedy ludzie żyją w kulturze tradycyjnej i obchodzą tego rodzaju tradycyjne święta, czy moglibyśmy powiedzieć, że jest to środowisko, w którym są oszukiwani i deprawowani przez szatana, a ponadto, że cieszą się z tego, że są oszukiwani i deprawowani przez szatana? (Tak). Jest to coś, z czego wszyscy zdajecie sobie sprawę, coś, o czym wiecie.

1.4. W jaki sposób szatan wykorzystuje przesady, aby deprawować człowieka

Znacie słowo „przesąd”, prawda? Istnieją pewne związki między przesadami a kulturą tradycyjną, ale nie będziemy o nich dzisiaj mówić. Zamiast tego omówię najczęściej spotykane przesady: wróżbiarstwo,

przepowiadanie przyszłości, palenie kadzideł i oddawanie czci Buddzie. Niektórzy ludzie praktykują wróżbiarstwo, inni czczą Buddę i palą kadzidła, podczas gdy jeszcze innym przepowiadana jest przyszłość lub wróży im się z twarzy. Ilu z was przepowiadano przyszłość lub wrócono z twarzy? Jest to coś, co bardzo interesuje wielu ludzi, prawda? (Tak). Dlaczego? Jakie korzyści ludzie czerpią z wróżenia i przepowiadania przyszłości? Jaką mają z tego przyjemność? (Zaspokajają ciekawość). Czy tylko zaspokajają ciekawość? Moim zdaniem, nie tylko. Jaki jest cel wróżenia i przepowiadania przyszłości? Dlaczego się je praktykuje? Czyż nie po to, aby poznać przyszłość? Niektórzy ludzie korzystają z wróżenia z twarzy, aby przewidzieć przyszłość, inni robią to, aby dowiedzieć się, czy im się poszczęści, czy nie. Niektórzy robią to, aby przekonać się, jak będzie wyglądało ich małżeństwo, a inni, aby zobaczyć, jaki los przyniesie im nadchodzący rok. Niektórzy ludzie korzystają z wróżenia z twarzy, aby zobaczyć, co czeka ich samych i ich synów lub córki, a niektórzy biznesmeni robią to, aby dowiedzieć się, ile pieniędzy zarobią, szukając porady wróżbiarza odnośnie do działań, jakie mają podjąć. Czy więc robią to tylko po to, by zaspokoić ciekawość? Kiedy ludzie korzystają z wróżenia z twarzy lub robią tego rodzaju rzeczy, służy to ich przyszłej osobistej korzyści; wierzą oni, że wszystko to jest ściśle związane z ich własnym losem. Czy cokolwiek z tego może się przydać? (Nie). Dlaczego nie? Czyż uzyskanie odrobiny wiedzy o tych rzeczach nie jest czymś dobrym? Praktyki te mogą pomóc ci dowiedzieć się, kiedy mogą pojawić się problemy, a jeśli dowiesz się o nich zawczasu, czyż nie będziesz mógł ich uniknąć? Jeżeli ktoś przepowie ci przyszłość, mogłoby to pomóc ci znaleźć drogę wyjścia z labiryntu, tak byś mógł cieszyć się powodzeniem w nadchodzącym roku i znacznie wzbogacić się w biznesie. Czy zatem jest to, czy nie jest przydatne? To, czy jest to, czy nie jest przydatne, nie ma z nami żadnego związku i nie będziemy dziś rozmawiać o tym zagadnieniu. W jaki sposób szatan wykorzystuje przesady do deprawowania człowieka? Wszyscy ludzie chcą poznać swój los, więc szatan wykorzystuje ich ciekawość, by ich skusić. Ludzie zajmują się takimi rzeczami jak wróżbiarstwo, przepowiadanie przyszłości i wróżenie z twarzy, aby dowiedzieć się, co im się przydarzy w przyszłości i jak wygląda znajdująca się przed nimi droga. Ostatecznie jednak w czyich rękach leżą los

i perspektywy, którymi ludzie są tak przejęci? (W rękach Boga). Wszystkie te rzeczy są w rękach Boga. Co szatan chce przekazać ludziom, korzystając z tych metod? Szatan chce wykorzystać wróżenie z twarzy i przepowiadanie przyszłości, aby wmówić ludziom, że zna z wyprzedzeniem ich los, oraz chce im powiedzieć, że nie tylko wie o tych sprawach, ale także ma nad nimi kontrolę. Szatan chce wykorzystać tę okazję i stosuje te metody, aby kontrolować ludzi, tak żeby ludzie pokładali w nim ślepą wiarę i słuchali każdego jego słowa. Jeśli na przykład korzystasz z wróżenia z twarzy, jeśli wróżbita przymyka oczy i niezwykle klarownie opowiada ci wszystko, co ci się przydarzyło w ciągu ostatnich kilku dekad, co wówczas poczujesz? Pomyślisz nagle: „Jest taki dokładny! Nigdy wcześniej nikomu nie mówiłem o swojej przeszłości, skąd on o tym wiedział? Naprawdę podziwiam tego wróżbitę!”. Szatanowi nie jest trudno znać twoją przeszłość. Bóg doprowadził cię do miejsca, w którym się dzisiaj znajdujesz, a przez cały ten czas szatan deprawował ludzi i cię śledził. Przeżyte przez ciebie dziesięciolecia są dla niego niczym i nie jest mu trudno o nich wiedzieć. Gdy dowiadujesz się, że wszystko to, co mówi szatan, odpowiada rzeczywistości, czyż nie oddajesz mu swego serca? Czyż nie liczysz na to, że przejmie kontrolę nad twoim przyszłym losem? Twoje serce natychmiast poczuje dla niego pewien szacunek i cześć, a w przypadku niektórych ludzi, ich dusza może być już wtedy przez niego porwana. Natychmiast zapytasz wróżbitę: „Co mam teraz zrobić? Czego mam unikać w nadchodzącym roku? Czego nie wolno mi robić?”. A wtedy on odpowie: „Nie możesz chodzić tam, nie wolno ci robić tego, nie noś ubrań w takim kolorze, powinieneś rzadziej chodzić w takie miejsca, powinieneś częściej robić pewne rzeczy...”. Czy wszystkiego, co powie, nie weźmiesz sobie natychmiast do serca? Zapamiętałbyś jego słowa szybciej niż słowo Boże. Dlaczego zapamiętałbyś je tak szybko? Ponieważ chciałbyś całe swoje szczęście uzależnić od szatana. Czyż nie jest to właśnie moment, w którym szatan chwyta twoje serce? Kiedy jego przepowiednie spełnią się jedna po drugiej, czy nie będziesz chciał od razu do niego wrócić, aby dowiedzieć się, co los przyniesie w przyszłym roku? (Będę chciał). Zrobiłbyś, cokolwiek szatan każe ci zrobić, i unikałbyś rzeczy, których każe ci unikać. Czyż nie jesteś w ten sposób posłuszny wszystkim jego słowom? Bardzo szybko wpadniesz w jego objęcia, zostaniesz oszukany i znajdziesz się pod jego kontrolą.

Dzieje się tak, ponieważ wierzysz, że to, co mówi, jest prawdą, i wierzysz, że zna on twoją przeszłość, twoją teraźniejszość i twoją przyszłość. Jest to metoda, której szatan używa, by kontrolować ludzi. Kto jednak w rzeczywistości naprawdę sprawuje kontrolę? Kontrolę sprawuje sam Bóg, a nie szatan. W tym przypadku szatan po prostu wymusza za pomocą swoich sprytnych podstępów, aby nieświadomi ludzie, ludzie, którzy widzą tylko świat materialny, uwierzyli mu i polegali na nim. Wpadają oni wtedy w objęcia szatana i są posłuszni jego każdemu słowu. Czy jednak szatan kiedykolwiek rozluźnia swój uścisk, kiedy ludzie chcą wierzyć Bogu i podążać za Nim? Szatan tego nie czyni. Czy w tej sytuacji ludzie naprawdę wpadają w objęcia szatana? (Tak). Czy moglibyśmy powiedzieć, że zachowanie szatana w tym względzie jest bezwstydne? (Tak). Dlaczego? Ponieważ są to oszukańcze i zwodnicze taktyki. Szatan jest bezwstydny i wprowadza ludzi w błąd, każąc im myśleć, że ma kontrolę nad wszystkim, co ich dotyczy, i że ma kontrolę nad samym ich losem. Sprawia to, że nieświadomi ludzie są mu całkowicie posłuszni. Wystarczy kilka słów, by ich oszukać, a otumanieni ludzie oddają mu pokłon. Jakich zatem metod używa szatan, co mówi, abyś w niego uwierzył? Na przykład, mógłbyś nie wyjawić szatanowi, ile masz osób w rodzinie, ale on wciąż mógłby powiedzieć ci, z ilu osób składa się twoja rodzina, a także ile lat mają twoi rodzice i twoje dzieci. Chociaż początkowo mogłeś mieć podejrzenia i wątpliwości co do szatana, to czy usłyszawszy, jak mówi te rzeczy, nie uznałbyś, że jest on bardziej wiarygodny? Szatan mógłby potem powiedzieć, że ostatnio masz problemy w pracy, że twoi przełożeni nie darzą cię uznaniem, na jakie zasługujesz, i zawsze działają przeciw tobie i tak dalej. Usłyszawszy to, pomyślałbyś: „Dokładnie tak jest! W pracy sprawy nie idą po mojej myśli”. Uwierzyłbyś więc szatanowi jeszcze bardziej. Wtedy powiedziałaby coś jeszcze, aby cię zwieść, tak żebyś uwierzył mu jeszcze bardziej. I tak, krok po kroku, nie byłbyś już w stanie się mu oprzeć ani dalej być podejrzliwym. Szatan używa tylko kilku trywialnych, błahych i nieistotnych sztuczek, i w ten sposób miesza ci w głowie. W takim stanie nie będziesz potrafił się odnaleźć, nie będziesz wiedział, co robić, i zaczniesz podążać za tym, co mówi szatan. Oto „genialna” metoda, której szatan używa do deprawowania człowieka, sprawiająca, że nieświadomie wpadasz w jego pułapkę i zostajesz przez

niego uwiedziony. Szatan mówi ci kilka rzeczy, które zdaniem ludzi są dobre, a następnie mówi ci, co masz robić i czego unikać. W ten oto sposób nieświadomie zostajesz oszukany. Kiedy już dasz się nabrać, wpadniesz w tarapaty; będziesz nieustannie myślał o tym, co szatan ci powiedział i co kazał ci zrobić, i bezwiednie zostaniesz przez niego opętany. Dlaczego tak jest? Jest tak, ponieważ ludzkości brakuje prawdy, i dlatego nie jest ona w stanie przeciwstawić się i oprzeć kuszeniu i uwodzeniu szatana. W obliczu niegodziwości szatana i jego oszustwa, zdrady i nieszczemności, ludzkość jest tak nieświadoma, niedojrzała i słaba, prawda? Czyż nie jest to jeden ze sposobów, w jakie szatan deprawuje człowieka? (Jest). Człowiek jest krok po kroku, bezwiednie oszukiwany i wprowadzany w błąd przez różne metody stosowane przez szatana, ponieważ człowiekowi brakuje zdolności do rozróżnienia między tym, co pozytywne, a tym, co negatywne. Brakuje mu odpowiedniej postawy i zdolności do zatriumfowania nad szatanem.

1.5. W jaki sposób szatan wykorzystuje trendy społeczne, aby deprawować człowieka

Kiedy powstały trendy społeczne? Czy powstały one dopiero teraz? Można by powiedzieć, że trendy społeczne pojawiły się, gdy szatan zaczął deprawować ludzi. Co obejmują trendy społeczne? (Styl ubioru i makijażu). Są to rzeczy, z którymi ludzie często mają do czynienia. Style ubioru, moda i trendy – rzeczy te stanowią jeden, niewielki aspekt tego pojęcia. Czy jest jeszcze coś innego? Czy liczą się również popularne wyrażenia, których ludzie często używają? Czy liczą się style życia, których ludzie pragną? Czy liczą się gwiazdy muzyki, celebryci, czasopisma i powieści, które lubią ludzie? (Tak). Które aspekty trendów społecznych są waszym zdaniem w stanie zdeprawować człowieka? Które z tych trendów są dla was najbardziej pociągające? Niektórzy powiedzą: „Wszyscy osiągnęliśmy pewien wiek, mamy po pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt lat i nie ogarniamy już tych trendów – tak naprawdę nie przyciągają już one naszej uwagi”. Czy to prawda? Inni mówią: „Nie śledzimy tego, co się dzieje u celebrytów, to jest coś, co robią młodzi ludzie, którzy mają dwadzieścia kilka lat; nie nosimy też modnych ubrań, to jest coś, co robią ludzie świadomi własnego wizerunku”. Zatem która

z tych rzeczy może was zdeprawować? (Popularne powiedzenia). Czy te powiedzenia mogą zdeprawować ludzi? Podam wam przykład i sami zobaczycie, czy poddają one ludzi skażeniu, czy nie: „Pieniądz rządzi światem”. Czy to jest trend? Czy gdyby porównać go z trendami w modzie i jedzeniu, o których wspomnieliście, nie jest on znacznie gorszy? „Pieniądz rządzi światem” to filozofia szatana. Dominuje ona wśród całej ludzkości, w każdym ludzkim społeczeństwie; można by powiedzieć, że jest to trend. Jest tak dlatego, że została ona mocno wpojona w serca wszystkich bez wyjątku ludzi, którzy na samym początku nie akceptowali tego powiedzenia, ale później dali na nie swoje ciche przyzwolenie, gdy zetknęli się z realiami życia i zaczęli czuć, że słowa te są rzeczywiście prawdziwe. Czyż nie jest to proces deprawowania człowieka przez szatana? Być może nie wszyscy ludzie tak samo rozumieją to powiedzenie, ale każdy interpretuje je na swój sposób i uznaje je w oparciu o rzeczy, które się wokół niego wydarzyły, i o własne osobiste doświadczenia. Czyż tak nie jest? Niezależnie od tego, jak wiele ktoś ma doświadczenia z tym powiedzeniem, jaki negatywny wpływ może ono mieć na czyjeś serce? W usposobieniu ludzi na tym świecie, w tym w każdym z was z osobna, ujawnia się pewna rzecz. Co to takiego? To uwielbienie dla pieniędzy. Czy trudno je usunąć z czyjogoś serca? Bardzo trudno! Wygląda na to, że skażenie człowieka przez szatana sięga naprawdę bardzo głęboko! Szatan wykorzystuje pieniądze, by kusić ludzi i deprawować ich, wpajając im cześć dla pieniędzy i uwielbienie przedmiotów materialnych. A jak owo czczenie pieniędzy objawia się w ludziach? Czy uważasz, że bez pieniędzy nie mógłbyś przeżyć w tym świecie, że przeżycie bez nich choćby dnia byłoby niemożliwe? Status ludzi zależy od tego, ile mają pieniędzy, tak samo, jak szacunek, który budzą. Plecy biednych ludzi uginają się ze wstydu, podczas gdy bogaci cieszą się wysokim statusem. Stoją dumni i wyprostowani, mówiąc głośno i żyjąc arogancko. Co owo powiedzenie i ów trend przynoszą ludziom? Czyż nie jest prawdą, że wiele osób poświęciłoby wszystko dla pieniędzy? Czyż wiele osób nie rezygnuje ze swojej godności i uczciwości w pogoni za większymi pieniędzmi? Czyż wiele osób w imię pieniędzy nie traci możliwości wykonywania swoich obowiązków i podążania za Bogiem? Czyż utrata szansy zyskania prawdy i bycia zbawionym nie jest dla ludzi największą stratą? Czyż szatan nie

jest niegodziwcem, że używa tej metody i tego powiedzenia, aby do tego stopnia deprawować człowieka? Czyż nie jest to nikczemny podstęp? W miarę jak przechodzisz od sprzeciwiania się temu popularnemu powiedzeniu do ostatecznego zaakceptowania go jako prawdy, twoje serce całkowicie wpada w objęcia szatana, a zatem nieświadomie zaczynasz żyć zgodnie z tym powiedzeniem. W jakim stopniu ono na ciebie wpłynęło? Mógłbyś znać prawdziwą drogę i mógłbyś znać prawdę, ale nie jesteś w stanie do niej dążyć. Możesz dobrze wiedzieć, że słowa Boga są prawdą, ale nie chcesz zapłacić ceny ani cierpieć, aby zdobyć prawdę. Zamiast tego wolałbyś raczej poświęcić swoją przyszłość i przeznaczenie, aby do samego końca sprzeciwiać się Bogu. Bez względu na to, co Bóg mówi, bez względu na to, co Bóg robi, bez względu na to, czy rozumiesz, jak głęboka i wielka jest miłość Boga do ciebie, nadal uparcie obstawałbyś przy swoim i płacił cenę za to powiedzenie. Oznacza to, że to powiedzenie już oszukało i kontroluje twoje myśli, już rządzi twoim zachowaniem, a ty wolisz pozwolić, by rządziło twoim losem, niż odłożyć na bok dążenie do bogactwa. Czy to, że ludzie mogą tak postępować, że mogą być kontrolowani i manipulowani przez słowa szatana, nie oznacza, że zostali oszukani i zdeprawowani przez szatana? Czy filozofia i sposób myślenia szatana oraz jego usposobienie nie zakorzeniły się w twoim sercu? Gdy ślepo dążysz do bogactwa, a porzucasz dążenie do prawdy, czyż szatan nie osiągnął celu, jakim było oszukanie ciebie? Tak właśnie jest. Czy czujesz więc, że jesteś oszukiwany i deprawowany przez szatana? Nie czujesz. Jeśli nie widzisz, że szatan stoi tuż przed tobą, lub nie czujesz, że to szatan działa z ukrycia, to czy byłbyś w stanie dostrzec jego niegodziwość? Czy mógłbyś wiedzieć, jak szatan deprawuje ludzi? Szatan deprawuje człowieka zawsze i wszędzie. Szatan uniemożliwia człowiekowi obronę przed tym skażeniem i czyni człowieka bezradnym wobec niego. Szatan sprawia, że akceptujesz jego myśli, jego punkty widzenia i złe rzeczy, które od niego pochodzą, w sytuacjach, kiedy jesteś nieświadomy i nie masz pojęcia o tym, co się z tobą dzieje. Ludzie akceptują te rzeczy i nie protestują przeciw nim. Cenią je i trzymają się nich jak skarbu, pozwalają im manipulować i bawić się sobą; w ten sposób ludzie żyją pod władzą szatana i nieświadomie są posłuszni szatanowi, a skażenie człowieka przez szatana staje się coraz głębsze.

Szatan używa szeregu metod, aby poddawać człowieka skażeniu. Człowiek ma wiedzę i zrozumienie pewnych zasad naukowych i żyje pod wpływem tradycyjnej kultury. Każdy człowiek dziedziczy i przekazuje tradycyjną kulturę. Człowiek musi podtrzymywać tradycyjną kulturę daną mu przez szatana, jak również podporządkowywać się trendom społecznym, które szatan zapewnia ludzkości. Człowiek jest nierozzerwalnie związany z szatanem, przez cały czas dostosowując się do wszystkiego, co ten czyni, akceptując jego zło, oszustwo, nikczemność i arogancję. Kiedy człowiek posiada już te szatańskie skłonności, to jest szczęśliwy, czy smutny, żyjąc wśród tej skażonej ludzkości? (Smutny). Dlaczego tak mówicie? (Ponieważ te skażone rzeczy krępują i kontrolują człowieka, żyje on w grzechu i toczy ciężką walkę). Niektórzy ludzie noszą okulary, wyglądając na intelektualistów; mogą wypowiadać się w sposób bardzo szacowny, elokwentny i rozsądny, a z racji tego, że mogli dużo przejść, mogą być bardzo doświadczeni i wyrafinowani. Mogą potrafić szczegółowo mówić o sprawach wielkiej i małej wagi; mogą również być w stanie oceniać autentyczność i racjonalność poszczególnych spraw. Niektórzy mogą patrzeć na zachowanie i wygląd takich osób, jak również na ich charakter, człowieczeństwo, postępowanie itp., nie widząc w nich żadnych wad. Tacy ludzie mają szczególną skłonność do dostosowywania się do aktualnych trendów społecznych. Nawet jeśli osoby te są starsze, zawsze nadążają za trendami i nigdy nie są zbyt stare, aby się uczyć. Pozornie nie można takim osobom nic zarzucić, jednak w samym sercu ich wewnętrznej istoty są one całkowicie i gruntownie skażone przez szatana. Na pozór są one łagodne, dystygowane, posiadają wiedzę i pewną moralność, są uczciwe, i choć pod względem wiedzy niczym nie ustępują młodym ludziom, jednak w swej naturze i istocie ludzie tacy są pełnym i żywym modelem szatana; są wypisz wymaluj szatanem. Jest to „owoc” skażenia człowieka przez szatana. To, co powiedziałem, może być dla was przykre, ale wszystko to jest prawdą. Wiedza, którą człowiek zgłębia, nauka, którą rozumie, i środki, które dobiera, aby dopasować się do trendów społecznych, są bez wyjątku narzędziami deprawowania człowieka przez szatana. Jest to absolutna prawda. Dlatego człowiek posiada usposobienie, które jest całkowicie skażone przez szatana i człowiek nie ma sposobu, aby wiedzieć, czym jest świętość Boga lub czym jest Jego istota. Dzieje

się tak dlatego, że na pozór nie można znaleźć nic złego w tym, w jaki sposób szatan deprawuje człowieka; nie można odczytać z czyjegoś zachowania, że cokolwiek jest nie tak. Każdy normalnie zajmuje się swoją pracą i wiecie normalne życie; tak jak zwykle czyta książki i gazety, uczy się i mówi normalnie. Niektórzy ludzie nauczyli się nieco etyki i ładnie mówią, okazują zrozumienie dla innych, są wobec nich przyjaźni, pomocni i wyrozumiali, nie wdają się w sprzeczki i nie wykorzystują innych. A jednak skażone, szatańskie usposobienie jest w nich głęboko zakorzenione i istoty tej nie można zmienić w oparciu o zewnętrzne działania. Z tego powodu, człowiek nie jest w stanie poznać świętości Boga i mimo tego, że istota świętości Bożej została człowiekowi ujawniona, on nie traktuje jej poważnie. Jest tak dlatego, że za pomocą różnych środków szatan całkowicie opętał uczucia, idee, punkty widzenia i myśli człowieka. To opętanie i skażenie nie jest tymczasowe czy sporadyczne, lecz jest obecne zawsze i wszędzie. Dlatego bardzo wielu ludzi, którzy wierzą w Boga od trzech czy czterech lat – a nawet od pięciu czy sześciu lat – nadal traktuje jak skarb te nikczemne myśli, poglądy, rozumowania i filozofie wpojone im przez szatana, i nie potrafi z nich zrezygnować. Ponieważ człowiek zaakceptował niegodziwe, aroganckie i nikczemne cechy, które pochodzą z natury szatana, w relacjach międzyludzkich nieuchronnie dochodzi często do konfliktów, sporów i niezgodności, które wynikają z aroganckiej natury szatana. Gdyby szatan dał człowiekowi pozytywne rzeczy – na przykład, gdyby konfucjanizm i taoizm, należące do tradycyjnej kultury, którą człowiek zaakceptował, były czymś dobrym – podobni sobie ludzie powinni po zaakceptowaniu tych rzeczy być w stanie dogadać się ze sobą. Dlaczego więc istnieje tak wielka przepaść między ludźmi, którzy akceptują te same rzeczy? Dlaczego? Jest tak dlatego, ponieważ rzeczy te pochodzą od szatana, a szatan tworzy podziały między ludźmi. Rzeczy pochodzące od szatana, bez względu na to, jak godne lub wspaniałe wydają się na pozór być, przynoszą człowiekowi i rodzą w życiu człowieka tylko arogancję i nic więcej ponad oszustwo niegodziwej natury szatana. Czyż tak nie jest? Ktoś, kto potrafi się zamaskować, kto posiada bogactwo wiedzy lub kto ma dobre wychowanie, wciąż miałby trudności z ukryciem swojego skażonego, szatańskiego usposobienia. Oznacza to, że bez względu na to, na ile sposobów osoba ta się zamaskuje, czy myślisz

o niej jako o świętej, czy myślisz, że jest doskonała, czy też myślisz, że jest aniołem – bez względu na to, jak czysta jest według ciebie, to jak wygląda jej prawdziwe życie za kulisami? Jaką istotę zobaczyłbyś w ujawnieniu jej usposobienia? Bez wątpienia zobaczyłbyś niegodziwą naturę szatana. Czy to, co mówię, jest do przyjęcia? (Tak). Załóżmy na przykład, że znasz kogoś, kto jest ci bliski i o kim myślałeś jako o dobrym człowieku, może to być ktoś, kogo uwielbiasz. Przy twojej obecnej postawie, co o nim myślisz? Najpierw oceniasz, czy taka osoba posiada człowieczeństwo, czy jest uczciwa, czy ma prawdziwą miłość do ludzi, czy jej słowa i czyny przynoszą korzyść i pomagają innym. (Ta osoba nie jest taka). Czym jest tak zwana życzliwość, miłość czy dobroć, którą ujawniają ci ludzie? To wszystko jest fałszywe, to wszystko jest fasadą. Za tą fasadą kryje się niegodziwy cel: zdobycie podziwu i uwielbienia. Czy widzicie to wyraźnie? (Tak).

Co metody wykorzystywane przez szatana do deprawowania ludzi przynoszą ludzkości? Czy przynoszą cokolwiek pozytywnego? Po pierwsze, czy człowiek potrafi odróżnić dobro od zła? Czy powiedziałbyś, że na tym świecie, bez względu na to, czy jest to jakaś znana lub wielka osobistość, czy jakieś czasopismo bądź inna publikacja, trafnie oceniają, czy coś jest dobre, czy złe, słuszne, czy niesłuszne? Czy ich oceny zdarzeń i ludzi są sprawiedliwe? Czy zawierają one prawdę? Czy ten świat, ta ludzkość, ocenia to, co pozytywne i to, co negatywne w oparciu o standard prawdy? (Nie). Dlaczego ludzie nie mają takiej zdolności? Ludzie zgłębili tyle wiedzy i wiedzą tak dużo o nauce, czyż zatem nie posiadają wielkich umiejętności? Dlaczego więc nie potrafią odróżnić tego, co pozytywne od tego, co negatywne? Dlaczego tak jest? (Ponieważ ludzie nie mają prawdy; nauka i wiedza nie są prawdą). Wszystko, co szatan przynosi ludzkości, jest złe i skażone oraz pozbawione prawdy, życia i drogi. Zważywszy na zło i skażenie, które szatan przynosi człowiekowi, czy możesz powiedzieć, że szatan ma miłość? Czy możesz powiedzieć, że człowiek ma miłość? Niektórzy mogliby powiedzieć: „Nie masz racji, na całym świecie jest wielu ludzi, którzy pomagają biednym i bezdomnym. Czyż nie są to dobrzy ludzie? Są też organizacje charytatywne, które wykonują dobrą robotę; czyż cała ich praca nie jest czynieniem dobra?”. Co byś na to odpowiedział? Szatan używa wielu różnych metod i teorii, aby zdeprawować człowieka; czy owo skażenie człowieka jest pojęciem

niejasnym? Nie, nie jest czymś niejasnym. Szatan wykonuje również pewne praktyczne działania, a także promuje w tym świecie i w społeczeństwie pewne punkty widzenia czy teorie. W każdej dynastii i w każdej epoce promuje jakąś teorię i wpaja w ludzkie umysły pewne myśli. Te myśli i teorie stopniowo zakorzeniają się w ludzkich sercach, a potem ludzie zaczynają postępować zgodnie z nimi. Kiedy ludzie zaczynają postępować zgodnie z tymi rzeczami, czyż nieświadomie nie stają się szatanem? Czy ludzie nie stają się wtedy jednością z szatanem? Gdy ludzie stają się jednością z szatanem, jaki jest ostatecznie ich stosunek do Boga? Czyż nie jest to taki sam stosunek, jaki szatan ma do Boga? Nikt nie ośmiela się tego przyznać, prawda? Jest to przerażające! Dlaczego mówię, że natura szatana jest niegodziwa? Nie mówię tego bezpodstawnie; naturę szatana można określić i przeanalizować na podstawie tego, co szatan zrobił i co ujawnił. Gdybym po prostu powiedział, że szatan jest niegodziwy, to co byście pomyśleli? Pomyślelibyście: „Oczywiście, szatan jest niegodziwy”. Dlatego pytam was: „Które aspekty szatana są niegodziwe?”. Jeśli powiesz: „Sprzeciw szatana wobec Boga jest niegodziwy”, to nadal nie będziesz mówić jasno. Czy teraz, gdy omówiłem to w ten szczegółowy sposób, rozumiecie, jaka jest konkretna treść istoty niegodziwości szatana? (Tak). Jeśli jesteście w stanie wyraźnie dostrzec nikczemną naturę szatana, to zobaczycie stan w jakim sami się znajdujecie. Czy między tymi dwiema rzeczami istnieje jakikolwiek związek? Czy jest to dla was pomocne, czy nie? (Jest). Kiedy omawiam istotę świętości Boga, czy muszę też omawiać niegodziwą istotę szatana? Co o tym sądzicie? (Tak, jest to konieczne). Dlaczego? (Niegodziwość szatana uwypukla świętość Boga). Czy tak właśnie jest? Jest to częściowo poprawne w tym sensie, że bez niegodziwości szatana ludzie nie dowiedzieliby się, że Bóg jest święty; to stwierdzenie jest słuszne. Jeśli jednak powiesz, że świętość Boga istnieje tylko jako przeciwieństwo niegodziwości szatana, to czy jest to słuszne? Takie dialektyczne myślenie jest błędne. Świętość Boga jest nieodłączną istotą Boga; nawet gdy Bóg objawia ją poprzez swoje czyny, jest ona jednak nadal naturalnym wyrazem Jego istoty i wciąż jest nieodłączna od Boga; istniała zawsze i jest wrodzona samemu Bogu, jednak człowiek nie potrafi tego dostrzec. Jest tak dlatego, że człowiek żyje pośród skażonego, szatańskiego usposobienia oraz znajduje się pod wpływem szatana, i nie

wie nic o świętości, a tym bardziej o konkretnej treści świętości Boga. Czy jest zatem konieczne, abyśmy najpierw omówili niegodziwą istotę szatana? (Tak). Niektórzy ludzie mogą wyrazić pewne wątpliwości: „Mówisz o samym Bogu, więc dlaczego zawsze mówisz o tym, jak szatan deprawuje ludzi, i o tym, że natura szatana jest niegodziwa?”. Teraz rozwialiście te wątpliwości, prawda? Kiedy ludzie mają rozeznanie niegodziwości szatana i kiedy dysponują jego dokładną definicją, kiedy ludzie potrafią wyraźnie dostrzec konkretną treść i przejaw zła, źródło i istotę zła, dopiero wtedy, poprzez omówienie świętości Boga, mogą wyraźnie zrozumieć czy wyraźnie rozpoznać, czym jest świętość Boga, czym jest świętość. Jeśli nie omówię niegodziwości szatana, niektórzy ludzie będą błędnie sądzić, że dokonania ludzi w społeczeństwie lub wśród innych ludzi – lub pewne rzeczy istniejące na tym świecie – mogą być jakoś powiązane ze świętością. Czyż nie jest to błędny punkt widzenia? (Jest).

Teraz, gdy w ten sposób omówiłem istotę szatana, powiedzcie, jakie zrozumienie świętości Boga osiągnęliście poprzez wasze doświadczenia w ostatnich kilku latach, poprzez lekturę słowa Boga i doświadczanie Jego dzieła? Opowiedzcie o tym, proszę. Nie musisz używać słów miłych dla ucha, po prostu mów na podstawie własnych doświadczeń. Czy świętość Boga składa się tylko z Jego miłości? Czy samą tylko miłość Bożą opisujemy jako świętość? Byłoby to zbyt jednostronne, prawda? Czy poza miłością Boga istnieją inne aspekty Jego istoty? Czy je dostrzegacie? (Tak. Bóg nie znosi świąt, zwyczajów i przesądów; także w tym wyraża się świętość Boga). Bóg jest święty i dlatego nie znosi pewnych rzeczy, czy o to ci chodzi? Czym ostatecznie jest świętość Boga? Czy jest tak, że nie ma ona żadnej istotnej treści oprócz tego, że Bóg nie znosi pewnych rzeczy? Czy myślicie sobie: „Bóg nienawidzi tych niegodziwych rzeczy, i dlatego można powiedzieć, że Bóg jest święty”? Czy to nie jest spekulacja? Czy nie jest to forma ekstrapolacji i osądu? Co jest największym błędem, którego należy absolutnie unikać, jeśli chodzi o nasze zrozumienie istoty Boga? (Błąd ten polega na tym, że porzucamy rzeczywistość, a zamiast tego mówimy o doktrynach). To jest wielki błąd. Czy coś jeszcze? (Spekulacja i wyobrażenia). Także i one są bardzo poważnymi błędami. Dlaczego spekulacja i wyobrażenia nie są przydatne? Czy rzeczy, o których się spekuluje i których wyobrażenia się tworzy,

można tak naprawdę zobaczyć? Czy są one prawdziwą istotą Boga? (Nie). Czego jeszcze należy unikać? Czy błędem jest recytowanie szeregu przyjemnie brzmiących słów, by opisać istotę Boga? (Tak). Czyż nie jest to pretensjonalne i nonsensowne? Osąd i spekulacja są nonsensem, tak samo jak dobieranie przyjemnie brzmiących słów. Czcze pochwały również są nonsensowne, prawda? Czy Bóg lubi słuchać ludzi, którzy mówią takie bzdury? (Nie, nie lubi). Bóg czuje się nieswojo, gdy je słyszy! Kiedy Bóg prowadzi i zbawia grupę ludzi, grupa ta słyszy Jego słowa, niemniej jednak nigdy nie rozumie, o co Mu chodzi. Ktoś może zapytać: „Czy Bóg jest dobry?”, a oni odpowiedzą „Dobry!”. „Jak dobry?”. „Bardzo, bardzo dobry!”. „Czy Bóg kocha człowieka?”. „Tak!”. „Jak bardzo? Czy możesz to opisać?”. „Ogromnie! Jego miłość jest głębsza niż morze, wyższa niż niebo!”. Czyż te słowa nie są nonsensowne? Czyż nie jest to nonsens podobny do tego, co właśnie powiedzieliście: „Bóg nienawidzi skażonego usposobienia szatana, i dlatego Bóg jest święty”? (Jest). Czyż to, co właśnie powiedzieliście, nie jest nonsensem? Skąd bierze się większość bezsensownych wypowiedzi? Bezsensowne wypowiedzi biorą się przede wszystkim z ludzkiego braku odpowiedzialności i lekceważenia Boga. Czy można tak powiedzieć? Nie miałeś żadnego zrozumienia, a mimo to mówiłeś bzdury. Czyż nie jest to przejaw nieodpowiedzialności? Czyż nie jest to przejaw braku szacunku dla Boga? Zdobyłeś nieco wiedzy, pojąłeś nieco zasad rozumowania i logiki, i posłużyłeś się nimi, a ponadto, zrobiłeś to, aby zrozumieć Boga. Czy myślisz, że Bóg denerwuje się, słysząc, jak mówisz w ten sposób? Jak możecie próbować poznać Boga, używając takich metod? Gdy mówicie w ten sposób, czyż nie brzmi to niezręcznie? Dlatego, jeśli chodzi o poznanie Boga, trzeba być bardzo ostrożnym; mów tylko o tym, co naprawdę wiesz o Bogu. Mów szczerze i praktycznie, nie ozdabiaj swoich słów nijakimi komplementami i nie używaj pochlebstw; Bóg ich nie potrzebuje; tego rodzaju rzeczy pochodzą od szatana. Usposobienie szatana jest aroganckie, lubi on pochlebstwa i miłe słowa. Szatan będzie zadowolony i szczęśliwy, jeśli ludzie wyrecytują wszystkie przyjemne słowa, których się nauczyli, i użyją ich wobec niego. Ale Bóg tego nie potrzebuje; Bóg nie potrzebuje kadzenia ani pochlebstw i nie wymaga, aby ludzie mówili bzdury i ślepo Go wychwalali. Bóg brzydzi się pochwałami i komplementami, które są niezgodne z rzeczywistością,

i nawet nie będzie ich słuchał. Dlatego gdy niektórzy ludzie nieszczerze chwalą Boga, ślepo składają Bogu śluby i modlą się do Niego, Bóg w ogóle ich nie słucha. Musisz wziąć odpowiedzialność za to, co mówisz. Jeśli czegoś nie wiesz, po prostu to powiedz; jeśli coś wiesz, wyraż to w praktyczny sposób. A zatem, czy posiadacie prawdziwe zrozumienie tego, co konkretnie i rzeczywiście obejmuje Boża świętość? (Kiedy objawiła się moja buntowniczość, kiedy popełniłem wykroczenia, otrzymałem sąd Boży i karcenie, i w tym zobaczyłem świętość Boga. A kiedy miałem do czynienia z okolicznościami, które nie odpowiadały moim oczekiwaniom, modliłem się w związku z tymi rzeczami i szukałem w nich Bożej intencji, a gdy Bóg mnie oświecił i poprowadził mnie swymi słowami, dostrzegłem Jego świętość). Mówisz na podstawie własnego doświadczenia. (Na podstawie tego, co powiedział Bóg, zobaczyłam, czym stał się człowiek, gdy został zdeprawowany i skrzywdzony przez szatana. Niemniej jednak Bóg oddał wszystko, aby nas zbawić i w tym widzę Jego świętość). Mówisz w sposób realistyczny; jest to prawdziwa wiedza. Czy ktoś chciałby przedstawić jakieś inne zrozumienie? (Widzę niegodziwość szatana w słowach, które powiedział do Ewy, aby nakłonić ją do grzechu, a także w jego kuszeniu Pana Jezusa. Na podstawie słów, które Bóg skierował do Adama i Ewy mówiąc im o tym, co mogli, a czego nie mogli jeść, widzę, że Bóg mówi w sposób prosty, jasny i godny zaufania; w tym widzę świętość Boga). Usłyszeliście te wypowiedzi. Na czyje słowa najchętniej powiecie „amen”? Czyje omówienie było najbliższe tematowi naszego dzisiejszego spotkania? Czyje słowa były najbardziej realistyczne? Jakie było omówienie ostatniej siostry? (Dobre). Mówicie „amen” na to, co powiedziała. Które z jej słów trafiły w sedno? (W wypowiedzi tej siostry usłyszałam, że słowo Boga jest proste i jasne, zupełnie inne niż zawołowane słowa szatana. W tym widzę świętość Boga). Jest to część świętości. Czy były to słuszne słowa? (Tak). Bardzo dobrze. Widzę, że coś zyskaliście z dwóch ostatnich spotkań, ale nadal musicie bardzo się starać. Musicie bardzo się starać, ponieważ zrozumienie istoty Boga jest bardzo głęboką lekcją; nie jest to coś, co można pojąć z dnia na dzień, ani coś, co można jasno wyrazić w kilku słowach.

Każdy aspekt skażonego, szatańskiego usposobienia ludzi, wiedza, filozofia, ludzkie myśli i punkty widzenia, a także pewne osobiste aspekty

poszczególnych ludzi w znacznym stopniu utrudniają im poznanie istoty Boga; kiedy więc słyszycie te tematy, niektóre z nich mogą być poza waszym zasięgiem; niektórych możecie nie zrozumieć, a niektórych możecie zasadniczo nie być w stanie dopasować do rzeczywistości. Niezależnie od tego, usłyszałem, jakie jest wasze zrozumienie świętości Boga, i wiem, że w waszych sercach zaczynacie uznawać to, o czym w związku z nią mówiłem. Wiem, że w waszych sercach zaczyna kiełkować pragnienie zrozumienia istoty świętości Boga. Ale tym, co sprawia, że jestem jeszcze szczęśliwszy, jest to, że niektórzy z was już potrafią użyć najprostszych słów, aby opisać swoją wiedzę o świętości Boga. Chociaż są to proste słowa i mówiłem to już wcześniej, to jednak w sercach większości z was dopiero musicie zaakceptować te słowa i pozwolić, by odcisnęły one na waszych umysłach swoje piętno. Niemniej jednak niektórzy z was zapamiętali te słowa. Bardzo dobrze, że tak się stało i jest to bardzo obiecujący początek. Mam nadzieję, że będziecie coraz więcej rozmyślać i rozmawiać o tematach, które uważacie za głębokie – lub o tematach, które są poza waszym zasięgiem. Jeśli chodzi o zagadnienia, które są poza waszym zasięgiem, będzie ktoś, kto udzieli wam więcej wskazówek. Jeśli poświęćcie więcej czasu na omówienia tych obszarów, które są teraz w waszym zasięgu, Duch Święty wykona swoje dzieło i osiągnięcie lepsze zrozumienie. Zrozumienie i poznanie istoty Boga jest dla wejścia ludzi w życie najważniejsze. Mam nadzieję, że nie zlekceważycie tego ani nie będziecie postrzegać tego jako rozrywki, ponieważ poznanie Boga jest fundamentem ludzkiej wiary, jak również kluczem do dążenia do prawdy i dostąpienia zbawienia. Jeśli ludzie wierzą w Boga, ale Go nie znają, jeśli żyją jedynie słowami i doktrynami, nigdy nie będą mogli dostąpić zbawienia, nawet jeśli będą postępować i żyć zgodnie z powierzchownym znaczeniem prawdy. Oznacza to, że jeśli wierzysz w Boga, ale Go nie znasz, to twoja wiara jest daremna i w ogóle nie zawiera rzeczywistości. Rozumiecie to, prawda? (Tak, rozumiemy). Na tym kończy się dziś nasze spotkanie.

4 stycznia 2014 r.

SAM BÓG, JEDYNY VI ŚWIĘTOŚĆ BOGA (III)

Podczas naszego ostatniego spotkania omawialiśmy świętość Boga. Jakiego aspektu samego Boga dotyczy świętość Boga? Czy dotyczy istoty Boga? (Tak). Co jest więc głównym aspektem istoty Boga, który poruszyliśmy w naszym omówieniu? Czy jest nim świętość Boga? Świętość Boga jest wyjątkową istotą Boga. Jaki był główny temat naszego ostatniego omówienia? (Zdolność rozpoznawania zła szatana, czyli tego, jak szatan deprawuje ludzkość, wykorzystując do tego wiedzę, naukę, tradycyjną kulturę, przesady i trendy społeczne). To był główny temat, który omawialiśmy ostatnio. Szatan wykorzystuje wiedzę, naukę, przesady, tradycyjną kulturę i trendy społeczne, aby zdeprawować człowieka; są to sposoby – jest ich w sumie pięć – szatana na skażenie człowieka. Którego z nich waszym zdaniem szatan najczęściej używa do zdeprawowania człowieka? Który z nich powoduje najgłębsze skażenie? (Tradycyjna kultura. Jest tak dlatego, że szatańskie filozofie, takie jak doktryny Konfucjusza i Mencjusza, są głęboko zakorzenione w naszych umysłach). Niektórzy bracia i siostry sądzą zatem, że odpowiedź brzmi „tradycyjna kultura”. Czy ktoś uważa inaczej? (Wiedza. Wiedza nigdy nie pozwoli nam oddawać czci Bogu. Zaprzecza ona istnieniu Boga oraz Jego władzy. Chcę przez to powiedzieć, że szatan mówi nam, aby uczyć się od najmłodszych lat, i że tylko poprzez uczenie się i zdobywanie wiedzy będziemy mieli dobre perspektywy na przyszłość i osiągniemy szczęście w życiu). Szatan wykorzystuje wiedzę, aby kontrolować twoją przyszłość i twój los, a następnie wodzi cię za nos; tak, twoim zdaniem, szatan doprowadza człowieka do najgłębszego skażenia. A zatem większość z was uważa, że to wiedza jest tym czymś, czego szatan używa, aby najbardziej dogłębnie zdeprawować człowieka. Czy ktoś ma inną opinię? A co, dajmy na to, z nauką bądź trendami społecznymi? Czy ktoś z was uznałby je za odpowiedź na nasze pytanie? (Tak). Dzisiaj znów będę mówił o pięciu sposobach, w jakie szatan deprawuje człowieka, a kiedy już skończę, to zadam wam kilka dodatkowych pytań, abyśmy mogli dokładnie zobaczyć, które z tych rzeczy szatan wykorzystuje do tego, aby w największym stopniu zdeprawować człowieka.

Pięć sposobów, na jakie szatan deprawuje człowieka

1.1. Szatan wykorzystuje wiedzę, aby deprawować człowieka, oraz kontroluje go przez sławę i korzyści

Wśród pięciu sposobów, w jakie szatan doprowadza człowieka do skażenia, najpierw wspomnieliśmy o wiedzy, więc omówmy ją teraz jako pierwszą. Szatan wykorzystuje wiedzę jako przynętę. Posłuchajcie uważnie: wiedza jest tylko swego rodzaju przynętą. Ludzie są zachęcani do „ciężkiej nauki i do codziennego doskonalenia się”, do uzbrajania się w wiedzę, a następnie do wykorzystywania wiedzy, by otworzyć drogę do nauki; innymi słowy, im więcej zdobędziesz wiedzy, tym więcej zrozumiesz. To wszystko szatan mówi ludziom; mówi im, aby, zdobywając wiedzę, pielęgowali wzniosłe ideały, każe im mieć ambicje i aspiracje. Niepostrzeżenie dla człowieka szatan przekazuje wiele takich przesłań, powodując, że ludzie podświadomie czują, iż te rzeczy są słuszne i korzystne. Ludzie bezwiednie wkraczają na tę ścieżkę, nieświadomie kierując się własnymi ideałami i ambicjami. Krok po kroku, przy pomocy wiedzy podsuwanej przez szatana, bezwiednie uczą się sposobów myślenia wielkich lub sławnych osób. Uczą się też pewnych rzeczy na podstawie czynów osób, które uznawane są za bohaterów. Co szatan zaleca człowiekowi poprzez czyny tych bohaterów? Co chce wpoić człowiekowi. Pragnie mu wpoić, że człowiek musi być patriotą, posiadać integralność narodową i bohaterskiego ducha. Czego człowiek uczy się z opowieści historycznych lub z biografii bohaterskich postaci? Poczucia osobistej lojalności i gotowości zrobienia wszystkiego dla przyjaciół i braci. W ramach tej szatańskiej wiedzy człowiek nieświadomie uczy się wielu rzeczy, które wcale nie są pozytywne. Nasiona przygotowane przez szatana zasiewane są niepostrzeżenie w niedojrzałych umysłach ludzi. Te nasiona sprawiają, że ludzie czują, iż powinni być kimś wielkim, powinni być sławni, powinni być bohaterami, patriotami, powinni kochać swoje rodziny i być ludźmi, którzy zrobią wszystko dla swoich przyjaciół i będą mieć poczucie osobistej lojalności. Uwiedzeni przez szatana, nieświadomie idą drogą, którą dla nich przygotował. Kiedy podążają tą drogą, zmuszeni są zaakceptować szatańskie zasady życia. Całkowicie nieświadomie tworzą własne reguły, wedle których żyją, lecz nie są one niczym więcej

niż tylko zasadami szatana, które ten im na siłę wpoił. W trakcie procesu nauczania szatan sprawia, że kultywują oni własne cele i określają własne plany życiowe, zasady życia i jego kierunek, cały czas wpajając im to, co szatańskie, za pomocą opowieści, biografii i wszelkich innych możliwych środków, aby nakłonić ludzi, krok po kroku, do chwycenia przynęty. W ten sposób w trakcie zdobywania wiedzy niektórzy zaczynają lubić literaturę, inni ekonomię, a jeszcze inni astronomię czy geografę. Są też tacy, którzy lubią politykę, fizykę, chemię, a nawet tacy, którzy wolą teologię. Wszystko to są elementy większej całości, jaką jest wiedza. W głębi serca każdy z was wie, o co tak naprawdę chodzi w tych rzeczach; każdy z was miał już z nimi styczność. Każdy może bez końca rozprawiać o którejkolwiek z tych gałęzi wiedzy. Dlatego też jest jasne, jak głęboko ta wiedza zakorzeniła się w ludzkich umysłach; łatwo dostrzec, jaką pozycję zajmuje ona w ludzkich umysłach i głębię jej oddziaływania na ludzi. Kiedy ktoś zapala sympatią do jakiegoś aspektu wiedzy, kiedy głęboko się w nim zakocha, wtedy nieświadomie rozwijają się w nim ambicje: niektórzy chcą być dziennikarzami, inni pisarzami, inni chcą robić karierę w polityce, a jeszcze inni chcą angażować się w gospodarkę i stać się biznesmenami. Są też ludzie, którzy chcą być bohaterami, być znakomitymi lub sławnymi osobistościami. Niezależnie od tego, kim takie osoby chcą być, ich celem jest przyjęcie tej metody przyswajania wiedzy i wykorzystanie jej do własnych celów, do realizacji własnych pragnień, własnych ambicji. Bez względu na to, jak dobrze to brzmi – czy chcą spełnić swoje marzenia, nie zmarnować życia, czy też obrać drogę kariery – pielęgnują oni te wzniosłe ideały i ambicje, ale czemu w gruncie rzeczy to służy? Czy zastanawialiście się tym wcześniej? Dlaczego szatan postępuje w ten sposób? Jaki cel przyświeca szatanowi, gdy ten wpaja te rzeczy człowiekowi? Wasze serca muszą mieć jasność w tej kwestii.

Teraz porozmawiajmy o tym, jak szatan wykorzystuje wiedzę do deprawowania człowieka. Przede wszystkim musimy mieć jasne zrozumienie tych kwestii: co szatan pragnie dać człowiekowi wraz z wiedzą? Jaką drogą chce prowadzić człowieka? (Drogą oporu wobec Boga). Tak, właśnie o to chodzi – o opór wobec Boga. Widzicie więc, że to, iż ludzie zaczynają opierać się Bogu, jest konsekwencją zdobycia przez nich wiedzy. Jakie są więc złowrogie pobudki szatana? Nie macie

co do tego jasności, prawda? Podczas procesu przyswajania wiedzy przez człowieka szatan stosuje wszystkie możliwe metody: opowiadanie ludziom historii, proste przekazywanie im poszczególnych fragmentów wiedzy, czy też pozwalanie im, aby zaspokajali swoje pragnienia lub ambicje. Jaką drogą szatan pragnie cię prowadzić? Ludzie myślą, że nie ma nic złego w przyswajaniu wiedzy, że jest to proces całkowicie naturalny. Mówiąc w sposób, który brzmi przekonująco, pielęgnowanie wzniosłych ideałów czy posiadanie ambicji to posiadanie determinacji, a to powinna być właściwa droga w życiu. Czyż życie ludzi nie jest wspanialsze, jeśli mogą oni realizować własne ideały lub zrobić karierę? Postępując w ten sposób, można nie tylko uczcić swoich przodków, ale także mieć szansę odcisnięcia swojego piętna na historii – czyż nie jest to coś dobrego? Jest to coś dobrego w oczach światowych ludzi i dla nich powinno być właściwe i pozytywne. Czy jednak szatan ze swoimi złowrogimi pobudkami po prostu kieruje ludzi na tego rodzaju drogę i nie kryje się za tym nic więcej? Oczywiście, że się kryje. W rzeczywistości, bez względu na to, jak wzniosłe są ideały człowieka, bez względu na to, jak realistyczne i właściwe są jego pragnienia, wszystko, co człowiek chce osiągnąć, wszystko, czego człowiek szuka, jest nierozzerwalnie związane z dwoma słowami. Te dwa słowa są niezwykle ważne dla życia każdego człowieka i są to rzeczy, które szatan chce wpajać człowiekowi. Co to za słowa? Są to „sława” i „zysk”. Szatan stosuje bardzo subtelną metodę, metodę bardzo zgodną z ludzkimi pojęciami i wcale nie radykalną, metodę, dzięki której ludzie bezwiednie przyjmują szatański sposób życia i jego zasady postępowania w życiu, a także ustalają życiowe cele i życiowy kierunek, a tym samym nieświadomie zaczynają również mieć ambicje w życiu. Bez względu na to, jak wzniosłe mogą się wydawać te życiowe ambicje, są one nierozzerwalnie związane ze „sławą” i „zyskiem”. Wszystko, do czego znakomite lub sławne osoby – a w gruncie rzeczy wszyscy ludzie – dążą w życiu, wiąże się tylko z tymi dwoma słowami: „sławą” i „zyskiem”. Ludzie myślą, że kiedy już zdobędą sławę i pieniądze, będą mogli czerpać z nich korzyści w postaci wysokiego statusu i wielkiego bogactwa, a także cieszyć się życiem. Sądzą, że sława i zysk to kapitał, który można wykorzystać, by wieść życie oparte na pogoni za przyjemnościami i lubieżnymi rozkoszami ciała. Właśnie przez wzgląd na sławę i zysk, których ludzie tak pragną,

tak chętnie, choć nieświadomie, oddają oni szatanowi swoje ciała, umysły, wszystko, co mają, swoją przyszłość i swoje przeznaczenie. Robią to bez chwili zawahania, ignorując potrzebę odzyskania tego wszystkiego, co oddali. Czy ludzie mogą zachować jakąkolwiek kontrolę nad sobą, gdy już w ten sposób schronili się u szatana i stali się lojalni wobec niego? Z pewnością nie. Znajdują się oni całkowicie i w pełni pod kontrolą szatana. Całkowicie i zupełnie pogrążyli się w impasie i nie są w stanie się wyzwolić. Kiedy ktoś nurza się w sławie i zysku, nie szuka już tego, co jasne, tego, co sprawiedliwe, ani rzeczy, które są piękne i dobre. Dzieje się tak dlatego, że kusząca władza, jaką sława i zysk mają nad ludźmi, jest zbyt wielka; rzeczy te stają się czymś, do czego ludzie dążą bez końca przez całe życie, a nawet przez całą wieczność. Czyż tak nie jest? Niektórzy powiedzą, że zdobywanie wiedzy to nic innego, jak czytanie książek lub nauczanie się kilku rzeczy, których jeszcze nie wiedzą, tak by nie zostać z tyłu i dotrzymać tempa światu. Wiedza jest zdobywana tylko po to, by mieli co jeść, z myślą o przyszłości lub z uwagi na podstawowe potrzeby. Czy istnieje ktoś, kto wytrzymałby dziesięć lat intensywnej nauki tylko po to, by zaspokoić podstawowe potrzeby, tylko po to, by rozwiązać kwestię pożywienia? Nie, nie ma takich ludzi. Czemu więc ludzie znoszą takie trudności przez te wszystkie lata? Dla sławy i zysku. Sława i zysk czekają na nich, kuszą ich, a oni wierzą, że tylko poprzez swoją własną pracowitość, poprzez trudy i zmagania, mogą podążać drogą prowadzącą do sławy i bogactwa. Tacy ludzie muszą znosić te trudności z myślą o własnej ścieżce w przyszłości, dla przyszłej przyjemności i dla zyskania lepszego życia. Czymże u licha jest ta wiedza – czy możecie Mi powiedzieć? Czy nie są to zasady i filozofie życia, które szatan wpaja człowiekowi, takie jak: „Kochaj partię, kochaj kraj, kochaj swoją religię” czy „Mądry człowiek poddaje się okolicznościom”? Czyż nie są to „wzniosłe ideały” życia wpojone człowiekowi przez szatana? Weźmy na przykład idee wielkich ludzi, prawosć słynnych osób lub odważnego ducha bohaterских postaci, albo też weźmy rycerstwo i szarmanckość bohaterów i szermierzy w powieściach o sztukach walki – czyż wszystko to nie są sposoby, w jakie szatan wpaja te ideały? Idee te wpływają na jedno pokolenie po drugim, zaś ludzie należący do kolejnych pokoleń są przekonywani, aby je akceptować. Nieustannie walczą w pogoni za „wzniosłymi ideałami”, dla których

są w stanie poświęcić nawet swoje życie. Jest to sposób i podejście, za pomocą którego szatan wykorzystuje wiedzę do deprawowania ludzi. Czy zatem po tym, jak szatan wprowadzi ludzi na tę ścieżkę, są oni w stanie być posłuszni Bogu i oddawać Mu cześć? Czy są w stanie przyjąć słowa Boga i dążyć do prawdy? Absolutnie nie – ponieważ zostali sprowadzeni na manowce przez szatana. Przyjrzyjmy się jeszcze raz wiedzy, myślom i opiniom wpojonym ludziom przez szatana: czy są w nich zawarte prawdy o posłuszeństwie Bogu i oddawaniu Mu czci? Czy są tam prawdy o tym, że należy bać się Boga i unikać zła? Czy są w nich jakiegokolwiek słowa Boże? Czy jest w nich cokolwiek, co odnosi się do prawdy? Wcale nie – tych rzeczy zupełnie tam nie ma. Czy możecie być pewni, że rzeczy wpajane ludziom przez szatana nie zawierają prawdy? Nie macie odwagi, ale to nieważne. Tak długo, jak uznajesz, że „sława” i „zysk” to dwa słowa kluczowe, których szatan używa, aby sprowadzić ludzi na ścieżkę zła, to wystarczy.

Podsumujmy krótko to, o czym mówiliśmy do tej pory: Czym posługuje się szatan, aby utrzymywać człowieka pod kontrolą? (Sławą i zyskiem). Zatem szatan używa sławy i zysku, aby kontrolować myśli człowieka, aż ludzie są w stanie myśleć tylko o tych dwóch rzeczach. Walczą o sławę i zysk, znoszą trudności dla sławy i zysku, cierpią upokorzenia ze względu na sławę i zysk, poświęcają wszystko, co mają, dla sławy i zysku, a także gotowi są wydać dowolny osąd i podjąć każdą decyzję przez wzgląd na sławę i zysk. W ten sposób szatan skuwa ludzi niewidzialnymi kajdanami, a ci nie mają siły ani odwagi, aby je zrzucić. Dlatego wciąż nieświadomie je dźwigają, z wielkim trudem brnąc ciągle naprzód. Ze względu na tę właśnie sławę i zysk ludzkość unika Boga i zdradza Go, stając się coraz bardziej niegodziwa. W ten zatem sposób kolejne pokolenia giną pośród zabiegów o szatańską sławę i zysk. Czy patrząc teraz na działania szatana, nie dostrzegamy, że jego złowrogie pobudki są absolutnie obrzydliwe? Może dzisiaj jeszcze nie przejrzelście złowrogich pobudek szatana, bo myślicie, że nie ma życia bez sławy i zysku. Sądzicie, że jeśli ludzie porzucą sławę i zysk, nie będą już widzieli drogi przed sobą, nie będą mogli widzieć swoich celów, ich przyszłość stanie się mroczna, ciemna i ponura. Jednak stopniowo, pewnego dnia wszyscy uznacie, że sława i bogactwo to potworne kajdany, których szatan używa do niewolenia człowieka.

Gdy nadejdzie ten dzień, będziesz z całych sił opierać się kontroli szatana i kajdanom, którymi szatan chce cię zniewolić. Kiedy nadejdzie czas, w którym zapragniesz odrzucić wszystkie rzeczy, które zaszczerpił w tobie szatan, wtedy całkowicie zerwiesz z szatanem i prawdziwie wzgardzisz wszystkim, co szatan tobie przyniósł. Tylko wtedy ludzkość będzie żywić prawdziwą miłość do Boga i tęsknić do Niego.

1.2. Szatan wykorzystuje naukę, aby deprawować człowieka

Właśnie rozmawialiśmy o tym, jak szatan wykorzystuje wiedzę do deprawowania człowieka, więc teraz omówmy to, w jaki sposób szatan wykorzystuje do tego samego celu naukę. Po pierwsze, szatan używa słowa „nauka”, aby zaspokoić ciekawość człowieka, jego pragnienie badania nauki i zgłębiania tajemnic. W imię nauki szatan zaspokaja potrzeby materialne człowieka i jego oczekiwanie, aby stale podnosić jakość życia. Pod takim pretekstem szatan wykorzystuje więc naukę do deprawowania człowieka. Czy używając nauki w ten sposób, szatan poddaje skażeniu tylko myślenie człowieka bądź jego umysł? Spośród ludzi, wydarzeń i rzeczy w naszym otoczeniu, które możemy zobaczyć i z którymi się stykamy, do skażenia której z tych rzeczy szatan wykorzystuje naukę? (Środowiska naturalnego). Słusznie. Wydaje się, że wyrządziło to wam poważną szkodę i jesteście tym głęboko dotknięci. Szatan nie tylko wykorzystuje różnorodne odkrycia i wnioski nauki do zwodzenia człowieka, ale także wykorzystuje naukę jako środek do dokonywania niepokonanych zniszczeń i eksploatacji środowiska życia, którym Bóg obdarował człowieka. Szatan czyni to pod pretekstem, że jeśli człowiek prowadzi badania naukowe, jego środowisko życiowe i jakość życia będą się stale poprawiać, a ponadto, że celem postępu naukowego jest zaspokajanie codziennie rosnących potrzeb materialnych ludzi i stałe podnoszenie ich jakości życia. Jest to teoretyczna podstawa szatańskiego rozwoju nauki. Co jednak nauka przyniosła ludzkości? Czy nasze środowisko życia – i środowisko życia całej ludzkości – nie zostało skażone? Czy powietrze, którym człowiek oddycha, nie zostało skażone? Czy woda, którą pijemy, nie została zanieczyszczona? Czy żywność, którą spożywamy, jest nadal organiczna i naturalna? Większość zbóż i warzyw jest modyfikowana genetycznie, uprawiana z użyciem nawozów sztucznych, a niektóre odmiany zostały

stworzone przy użyciu nauki. Warzywa i owoce, które jemy, nie są już naturalne. Trudno dziś znaleźć nawet naturalne jajka. Jajka nie smakują już jak dawniej, ponieważ zostały przetworzone przez tak zwaną szatańską naukę. Patrząc z szerszej perspektywy, cała atmosfera została zniszczona i zanieczyszczona; góry, jeziora, lasy, rzeki, oceany i wszystko na powierzchni ziemi i pod nią zostało zrujnowane tak zwanymi osiągnięciami naukowymi. Krótko mówiąc, całe środowisko naturalne, środowisko życia dane ludzkości przez Boga, zostało zniszczone i zrujnowane przez tak zwaną naukę. Chociaż jest wielu ludzi, którzy uzyskali to, na co zawsze liczyli pod względem jakości życia, której szukają, zaspokajając zarówno swoje pragnienia, jak i ciało, środowisko, w którym żyje człowiek, zostało zasadniczo zniszczone i zrujnowane przez różne „osiągnięcia” naukowe. Teraz nie mamy już prawa zaczerpnąć choćby jednego oddechu czystego powietrza. Czyż nie jest to boleść ludzkości? Czy jest jeszcze jakieś szczęście, o którym można mówić w przypadku ludzkości, skoro musi żyć w takiej przestrzeni? Ta przestrzeń i to środowisko życiowe, w których funkcjonuje człowiek, zostało, od samego początku, stworzone dla niego przez Boga. Woda, którą ludzie piją, powietrze, którym oddychają, różne pokarmy, a także rośliny, istoty żyjące, a nawet góry, jeziora i oceany – każdy element tego środowiska życia zostało dany człowiekowi przez Boga; środowisko to jest czymś naturalnym, działającym zgodnie z prawem naturalnym ustanowionym przez Boga. Bez nauki ludzie nadal postępowałiby zgodnie z metodami otrzymanymi przez nich od Boga, mogliby cieszyć się wszystkim, co nieskazitelne i naturalne, i byłiby szczęśliwi. Teraz jednak wszystko to zostało zniszczone i zrujnowane przez szatana; podstawowa przestrzeń życiowa człowieka utraciła już swój dziewiczy stan. Ale nikt nie jest w stanie rozpoznać, czym jest to spowodowane bądź jak to się stało, a wielu więcej ludzi podchodzi do nauki i pojmuje ją zgodnie z ideami zaszczerpionymi w nich przez szatana. Czyż nie jest to całkowicie odrażające i godne pożałowania? Czy Bóg w ogóle potrzebuje osobiście niszczyć tę ludzkość, skoro szatan zabrał przestrzeń, w której żyją ludzie, i ich środowisko życia, i doprowadził je przez skażenie do tego stanu, a ludzkość nadal funkcjonuje w ten sposób? Jeśli ludzie będą nadal funkcjonować w ten sposób, to w jakim kierunku podążą? (Zostaną zgładzeni). W jaki sposób zostaną zgładzeni? Oprócz

chciwych poszukiwań sławy i zysku, ludzie nieustannie prowadzą badania naukowe i angażują się w głębokie dociekania, potem zaś bez przerwy postępują tak, by zaspokoić własne materialne potrzeby i pragnienia; jakie więc są konsekwencje dla człowieka? Po pierwsze, równowaga ekologiczna została zaburzona, a gdy to się dzieje, ciała ludzi, ich narządy wewnętrzne, są skażone i uszkodzone wskutek braku równowagi środowiskowej, a na całym świecie rozprzestrzeniają się różne choroby zakaźne i plagi. Czyż nie jest prawdą, że człowiek nie ma żadnej kontroli nad obecną sytuacją? Teraz, kiedy to rozumiecie, czy jesteście w stanie rozpoznać, jak to się skończy dla ludzkości, jeżeli podąża ona nie za Bogiem, ale zawsze podąża za szatanem w ten sposób, że wykorzystuje wiedzę do ciągłego wzbogacania się, że używa nauki do nieustannego zgłębiania przyszłości ludzkiego życia, że stosuje tę metodę przeżycia? Ludzkość naturalnie wyginie: krok po kroku ludzkość zmierza ku destrukcji, ku własnej zagładzie! Czy to nie jest sprowadzanie zniszczenia na siebie? I czy nie jest to konsekwencją postępu naukowego? Wydaje się dziś, że nauka jest rodzajem magicznego eliksiru, który szatan przygotował dla człowieka, i dlatego, kiedy próbujecie rozróżnić rzeczy, robicie to jak we mgle; bez względu na to, jak wytyżacie wzrok, nie widzicie rzeczy wyraźnie, i bez względu na to, jak bardzo się staracie, nie potraficie ich rozpracować. Szatan jednak używa terminu „nauka”, aby zaostrzać twój apetyt i wodzić cię za nos, krok za krokiem, w stronę otchłani i ku śmierci. A skoro tak, to ludzie wyraźnie zobaczą, że tak naprawdę zagłada człowieka dokonuje się ręką szatana – to szatan jest prowodyrem. Czy tak nie jest? (Owszem, jest tak). Jest to drugi sposób, w jaki szatan deprawuje ludzkość.

1.3. Szatan wykorzystuje tradycyjną kulturę, aby deprawować człowieka

Tradycyjna kultura jest trzecim sposobem, w jaki szatan doprowadza do skażenia człowieka. Istnieje wiele podobieństw między kulturą tradycyjną a przesadami, ale różnica polega na tym, że kultura tradycyjna wiąże się z pewnymi historiami, aluzjami i źródłami. Szatan sfabrykował i wymyślił wiele ludowych opowieści i relacji, które pojawiają się w podręcznikach do historii, pozostawiając ludzi pod głębokim wrażeniem postaci związanych z kulturą tradycyjną i przesadami. Na przykład w Chinach mamy

„Ośmiu nieśmiertelnych przekraczających morze”, „Podróż na zachód”, Nefrytowego Cesarza, „Nezję pokonującego smoczego króla” i „Koronację bogów”. Czyż te opowieści nie zakorzeniły się głęboko w umysłach ludzi? Nawet jeśli niektórzy z was nie znają wszystkich szczegółów, i tak znają zarys tych historii, a to właśnie ta ogólna treść tkwi w twoim sercu i umyśle, tak że nie potrafisz o nich zapomnieć. Są to rozmaite idee i legendy, które szatan przygotował dla człowieka dawno temu i które były rozpowszechniane w różnych czasach. Te rzeczy bezpośrednio szkodzą ludzkim duszom, stopniowo je niszczą i raz za razem rzucają na ludzi urok. Oznacza to, że po zaakceptowaniu takiej kultury tradycyjnej, takich opowieści czy przesądów, gdy utrwaliły się już one w twoim umyśle i gdy utkwily w twoim sercu, wówczas jest tak, jakby rzucono na ciebie urok – jesteś pochwycony w sieć i pozostajesz pod wpływem tych kulturowych atrybutów, tych idei i tradycyjnych opowieści. Mają one wpływ na twoje życie, na twój punkt widzenia oraz na twoją ocenę spraw. Tym bardziej wpływają one na twoje dążenie do prawdziwej drogi życia: to rzeczywiście jest jak rzucony na ciebie zły urok. Jak mocno byś nie próbował, nie możesz się ich pozbyć; zadajesz im ciosy, ale nie możesz ich powalić; uderzasz je, ale nie możesz ich pokonać. Co więcej, gdy już ludzie bezwiednie znajdują się pod tego rodzaju urokiem, nieświadomie zaczynają czcić szatana, pielęgnując obraz szatana w swym sercu. Innymi słowy, czynią z szatana swojego idola, obiekt kultu i podziwu, posuwając się nawet do tego, że uznają go za Boga. Te rzeczy są w sercach ludzi i bezwiednie kontrolują ich słowa i czyny. Co więcej, najpierw uważasz te opowieści i legendy za fałszywe, a później nieświadomie uznajesz ich istnienie, czyniąc z nich prawdziwe postaci i realne, istniejące przedmioty. Bezwiednie, podświadomie przyjmujesz te idee i istnienie tych rzeczy. Podświadomie przyjmujesz również diabły, szatana i bożki do własnego domu i do własnego serca – rzeczywiście jest to rzucony urok. Czy te słowa wam coś mówią? (Tak). Czy jest wśród was ktoś, kto palił kadzidło i oddawał cześć Buddzie? (Tak). Jaki był więc cel palenia kadzideł i oddawania czci Buddzie? (Modlitwa o pokój). Jak też myślicie, czy modlitwa do szatana o pokój nie jest absurdem? Czy szatan przynosi pokój? (Nie). Czy nie widzicie, jakimi byliście wtedy ignorantami? Taki sposób zachowania jest absurdalny, ignorancki i naiwny, czyż nie? Szatana interesuje tylko

to, jak doprowadzić cię do skażenia. Szatan nie może dać ci pokoju, może tylko dać chwilowy odpoczynek. Ale by go zdobyć, musisz złożyć przysięgę i jeśli nie dotrzymasz obietnicy lub złamiesz przysięgę, którą złożyłeś, zobaczysz, jak szatan będzie cię nękać. Zmuszając cię do złożenia przysięgi, szatan chce sprawować nad tobą kontrolę. Kiedy modliliście się o pokój, czy otrzymaliście pokój? (Nie). Nie otrzymaliście pokoju, lecz przeciwnie, wasze wysiłki przyniosły nieszczęścia, niekończące się nieszczęścia – prawdziwie bezgraniczne morze goryczy. Pokój nie jest specjalnością szatana i taka jest prawda. Jest to konsekwencja, jaką feudalne przesady i kultura tradycyjna przyniosły ludzkości.

1.4. Szatan wykorzystuje trendy społeczne, aby deprawować człowieka

Ostatnim sposobem, w jaki szatan deprawuje i kontroluje człowieka, są trendy społeczne. Trendy społeczne obejmują wiele aspektów, w tym różne dziedziny, takie jak uwielbienie, którym otacza się sławne i wielkie postaci, idoli ze świata filmu i muzyki, kult celebrytów, gry internetowe itp. – wszystko to są przykłady trendów społecznych i nie ma potrzeby wchodzić tutaj w szczegóły. Będziemy jedynie rozmawiać o ideach, jakie trendy społeczne przynoszą ludziom, o tym, w jaki sposób trendy te powodują określone postępowanie ludzi w świecie, i o celach życiowych i punktach widzenia, jakie one w ludziach wywołują. Są one bardzo ważne; mogą kontrolować i wpływać na myśli i opinie ludzi. Owe trendy powstają jeden po drugim i wszystkie wywierają szkodliwy wpływ, które stale wynaturza ludzi, powodując, że tracą sumienie, człowieczeństwo i rozum, oraz coraz bardziej osłabiając ich moralność i jakość ich charakteru do takiego stopnia, że możemy nawet stwierdzić, iż obecnie większość ludzi nie ma żadnej uczciwości, żadnego człowieczeństwa, żadnego sumienia, a tym bardziej żadnego rozumu. Jakże zatem są to trendy społeczne? Są to trendy, których nie możesz dojrzeć gołym okiem. Kiedy na świecie pojawia się nowy trend, tylko niewielka liczba ludzi jest w awangardzie i wyznacza modę. Zaczynają oni od tego, że robią coś nowego, a potem przyjmują jakąś ideę albo jakąś perspektywę. Jednakże większość ludzi nieświadomie łapie, lgnie do tego trendu i przyswaja go, aż wszyscy – bezwiednie i mimowolnie – akceptują go, zanurzają się w nim i są przezeń sterowani. Trendy te raz za razem sprawiają, że ludzie niezdrowi na ciele i umyśle, którzy nie

wiedzą, czym jest prawda i nie potrafią odróżnić rzeczy dobrych od złych, chętnie akceptują owe trendy, punkty widzenia i wartości pochodzące od szatana. Przyjmują to, co szatan mówi im o podejściu do życia, oraz sposób życia, którym szatan ich „obdarza”, i nie mają ani siły, ani zdolności, a już tym bardziej świadomości, by się oprzeć. Jak więc rozpoznać te trendy? Wybrałem prosty przykład, który możecie stopniowo zrozumieć. W przeszłości ludzie prowadzili interesy, nie oszukując nikogo; sprzedawali towary po tej samej cenie bez względu na to, kto je kupował. Czy nie świadczyło to o odrobinie sumienia i człowieczeństwa? To, że ludzie prowadzili interesy w ten sposób, w dobrej wierze, pokazuje, iż mieli wtedy jeszcze jakieś sumienie i jakieś człowieczeństwo. Ale ponieważ ludzie pragnęli coraz większych sum pieniędzy, bezwiednie zaczęli coraz bardziej kochać pieniądze, zysk i przyjemności. Czy ludzie nie zaczęli uznawać pieniędzy za priorytet bardziej niż wcześniej. Kiedy ludzie postrzegają pieniądze jako bardzo ważne, nieświadomie zaczynają przykładać mniejszą wagę do swojej renomy, reputacji, prestiżu i uczciwości, nieprawdaż? Kiedy angażujesz się w biznes, dostrzegasz, że inni bogacą się przez oszustwa. Mimo że zarabiają pieniądze w sposób nieuczciwy, stają się coraz bogatsi. Widok wszystkiego, czym cieszy się ich rodzina, cię denerwuje: „Ja też prowadzę biznes, ale to oni się wzbogacili. Dlaczego ja nie mogę zarabiać dużo pieniędzy? Nie mogę tego znieść – muszę znaleźć sposób, aby zarobić więcej pieniędzy”. Potem myślisz już tylko o tym, jak zdobyć fortunę. Kiedy już porzucasz przekonanie, że „pieniądze należy zdobywać z czystym sumieniem, nikogo nie oszukując”, wtedy kierujesz się własnym interesem i stopniowo zmienia się twój sposób myślenia, a także zasady, którymi kierujesz się w swoich działaniach. Kiedy oszukasz kogoś po raz pierwszy, czujesz wyrzuty sumienia, a twoje serce mówi ci: „Kiedy już to zrobię, nigdy więcej nikogo nie oszukam. Ciągłe oszukiwanie ludzi ściągnie na mnie karę!”. Jest to funkcja ludzkiego sumienia, aby mieć skrupuły i wyrzuty, dlatego czujesz się nienaturalnie, gdy kogoś oszukujesz. Ale gdy już udało ci się kogoś oszukać, widzisz, że masz teraz więcej pieniędzy niż wcześniej, i myślisz, że ta metoda może być dla ciebie bardzo korzystna. Pomimo tępego bólu w sercu nadal masz ochotę pogratulować sobie sukcesu i czujesz się całkiem zadowolony z siebie. Po raz pierwszy aprobujesz własne zachowanie i oszukańcze praktyki. Kiedy człowiek już

zostanie skażony przez to oszustwo, jest z nim tak samo jak z kimś, kto zaczyna uprawiać hazard i staje się hazardzistą. W swojej nieświadomości aprobowiesz swoje oszukańcze zachowanie i akceptujesz je. Bezwiednie przyjmujesz, że oszustwo w handlu jest zachowaniem uzasadnionym oraz najbardziej użytecznym środkiem twojego przetrwania i zdobywania środków do życia; uważasz, że w ten sposób może szybko zbić fortunę. Jest to proces: na początku ludzie nie mogą zaakceptować tego typu zachowań, patrzą z góry na nie i na taką praktykę. Potem sami zaczynają eksperymentować z takim zachowaniem, wypróbowując je na swój własny sposób, a ich serca zaczynają się stopniowo przemieniać. Jaka to jest przemiana? Jest to akceptacja i przyjęcie tego trendu, tej idei wpajanej ci przez trend społeczny. Podświadomie czujesz, że jeśli nie oszukujesz ludzi prowadząc biznes, to jesteś w gorszej sytuacji; że jeśli nie oszukujesz ludzi, to coś straciłeś. Oszustwo bezwiednie staje się istotą twojej duszy, twoją podporą i nieodzownym rodzajem zachowania, które jest zasadą twojego życia. Czy zaakceptowanie takiego zachowania i takiego myślenia nie zmienia serca człowieka? Zmieniło się twoje serce, a więc czy zmieniła się też twoja uczciwość? Czy zmieniło się twoje człowieczeństwo? Czy zmieniło się twoje sumienie? Twoja cała istota, od serca do myśli zmieniła się na wskroś i jest to zmiana jakościowa. Ta zmiana coraz bardziej oddala cię od Boga i stajesz się coraz bliższym sprzymierzeńcem szatana; stajesz się coraz bardziej do niego podobny, skutek czego zepsucie przez szatana czyni z ciebie demona.

Czy patrząc na te trendy społeczne, powiedzielibyście, że mają one duży wpływ na ludzi? Czy mają bardzo szkodliwy wpływ na ludzi? Rzeczywiście mają bardzo głęboko szkodliwy wpływ na ludzi. Jakie aspekty człowieka szatan deprawuje z wykorzystaniem tych trendów? Szatan deprawuje przede wszystkim sumienie, rozsądek, człowieczeństwo, moralność i perspektywy życiowe człowieka. A czy owe trendy społeczne stopniowo nie degradują i nie deprawują ludzi? Szatan wykorzystuje te trendy społeczne do wabienia ludzi, krok po kroku, do siedliska diabłów, tak więc ludzie wpłątani w trendy społeczne bezwiednie stają się orędownikami pieniędzy, materialnych żądzy, niegodziwości i przemocy. Kim staje się człowiek, gdy te rzeczy wkroczą do jego serca? Człowiek staje się diabłem, szatanem! Dlaczego? Jakaż to psychologiczna skłonność istnieje

w sercu człowieka? Co człowiek uwielbia? Człowiek zaczyna lubować się w niegodziwości i przemocy, nie okazując miłości do piękna ani dobra, a tym bardziej pokoju. Ludzie nie chcą wieść prostego życia w zwykłym człowieczeństwie, lecz wolą cieszyć się wysoką pozycją i ogromnym bogactwem, rozkoszować się przyjemnościami ciała, nie szczędząc wysiłków, by zadowolić swoje ciało – bez żadnych ograniczeń, bez żadnych hamulców; innymi słowy, robiąc wszystko, czego tylko zapragną. Czy zatem wiedza, którą opanowałeś, może ci pomóc się uwolnić, kiedy zanurzyłeś się w takie trendy? Czy twoje zrozumienie tradycyjnej kultury i przesądów może pomóc ci w wyjściu z tego kłopotliwego położenia? Czy tradycyjna moralność i znane człowiekowi ceremoniały mogą pomóc mu zachować wstrzeźliwość? Weźmy za przykład Analekta i Tao Te Ching. Czy mogą one pomóc człowiekowi wydostać się z bagna owych złych trendów? Absolutnie nie. Człowiek staje się więc coraz bardziej niegodziwy, arogancki, protekcyjny, samolubny i podstępny. Nie ma już żadnej czułości między ludźmi, żadnej miłości między członkami rodziny, żadnego zrozumienia pośród krewnych i przyjaciół. Relacje międzyludzkie zaczyna cechować przemoc. Wszyscy ludzie bez wyjątku pragną chwytać się metod opartych na przemocy, aby przetrwać wśród swoich bliźnich. Ludzie stają się brutalni, aby zdobyć środki do życia. Używają przemocy, by zdobywać stanowiska i osiągać zyski oraz robią, co im się żywnie podoba, stosując brutalne i podłe sposoby. Czy taka ludzkość nie jest przerażająca? Jest, i to bardzo. Nie tylko ukrzyżowali Boga, ale także wyrznęliby wszystkich, którzy za Nim podążają – ponieważ człowiek jest zbyt niegodziwy. Po wysłuchaniu wszystkiego, co powiedziałem, czy nie uważacie, że życie w tym środowisku, w tym świecie i wśród tego rodzaju ludzi, poprzez które szatan deprawuje ludzi, jest przerażające? (Uważamy). Czy kiedykolwiek poczuliście, że jesteście w opłakanym położeniu? Musicie w tej chwili trochę się tak czuć, prawda? (Tak). Sądząc na podstawie waszego tonu, zdajecie się myśleć: „Szatan ma tyle różnych sposobów deprawowania człowieka. Wykorzystuje każdą okazję i jest wszędzie tam, gdzie się zwrócimy. Czy człowiek może jeszcze zostać zbawiony?”. Czy człowiek może jeszcze zostać zbawiony? Czy człowiek może sam się zbawić? (Nie). Czy Nefrytowy Cesarz może zbawić człowieka? Czy Konfucjusz może zbawić człowieka? Czy Bodhisattwa

Guanyin może zbawić człowieka? (Nie). Kto więc może zbawić człowieka? (Bóg). Niektórzy jednak zadają w swoich sercach takie pytania: „Szatan szkodzi nam tak bardzo, w tak szalonym amoku, że nie mamy nadziei na to, że będziemy wieść życie, ani pewności, że będziemy je wieść. Wszyscy żyjemy pośród skażenia i każdy człowiek i tak opiera się Bogu, a teraz nasze serca upadły tak nisko, jak tylko się da. A zatem gdzie jest Bóg, gdy szatan doprowadza nas do skażenia? Co robi Bóg? Cokolwiek Bóg dla nas czyni, nigdy tego nie odczuwamy!”. Niektórzy ludzie nieuchronnie czują się przygnębieni i nieco zniechęceni. Dla was to uczucie jest bardzo głębokie, ponieważ wszystko, o czym mówiłem, miało na celu sprawienie, by ludzie stopniowo zrozumieli, aby mieli coraz większe poczucie, że są bez nadziei, coraz większe poczucie, że zostali porzuceni przez Boga. Ale nie martwcie się. Temat naszego dzisiejszego omówienia, „zło szatana”, nie jest naszym prawdziwym tematem. Aby jednak omówić istotę świętości Boga, musimy najpierw porozmawiać o tym, jak szatan deprawuje człowieka i o niegodziwości szatana, aby wyjaśnić ludziom, w jakim stanie jest teraz człowiek. Jednym z celów mówienia o tym jest umożliwienie ludziom poznania zła szatana, podczas gdy drugim jest umożliwienie ludziom głębszego zrozumienia, czym jest prawdziwa świętość.

Czyż tym razem nie opowiedziałem o tych sprawach bardziej szczegółowo niż ostatnio? Czy wasze zrozumienie jest teraz nieco głębsze? (Tak). Wiem, że wiele osób oczekuje ode Mnie, że powiem, czym dokładnie jest świętość Boża, ale kiedy mówię o świętości Boga, najpierw opowiem o czynach Boga. Wszyscy powinniście słuchać uważnie. Później zapytam was, czym dokładnie jest świętość Boża. Nie powiem wam tego wprost – sami próbujcie to odgadnąć; dam wam możliwość, abyście sami do tego doszli. Co sądzicie o tej metodzie? (Brzmi nieźle). Słuchajcie więc uważnie tego, co mówię.

Zrozumienie świętości Boga przez Jego działania wobec człowieka

Za każdym razem, gdy szatan deprawuje człowieka albo w niepohamowany sposób go krzywdzi, Bóg nie stoi niezaangażowany z boku ani nie zbywa i nie odwraca głowy od tych, których wybrał. Bóg doskonale rozumie wszystkie poczynania szatana. Czegokolwiek by szatan nie zrobił, jakiegokolwiek trendu by nie rozpoczął, Bóg wie wszystko o planach

szatana i nie opuszcza tych, których wybrał. Przeciwnie, bez zwracania na siebie uwagi – potajemnie i po cichu – Bóg robi wszystko, co konieczne. Kiedy Bóg zaczyna nad kimś pracować, kiedy kogoś wybrał, nikomu tej nowiny nie ogłasza, nie ogłasza jej szatanowi, a tym bardziej nie wykonuje żadnego spektakularnego gestu. On po prostu bardzo spokojnie, bardzo naturalnie robi to, co jest konieczne. Najpierw wybiera dla ciebie rodzinę; pochodzenie twojej rodziny, twoi rodzice, twoi przodkowie – o wszystkim tym Bóg decyduje zawczasu. Innymi słowy, Bóg nie podejmuje tych decyzji pod wpływem kaprysu; przeciwnie, rozpoczął On to dzieło dawno temu. Gdy Bóg wybierze dla ciebie rodzinę, wybiera również dzień, w którym się urodzisz. Następnie Bóg patrzy, jak we łzach przychodzisz na świat, obserwuje twoje narodziny, patrzy, jak wypowiadasz pierwsze słowa, obserwuje, gdy potykasz się i niepewnie stawiasz pierwsze kroki, ucząc się chodzić. Najpierw stawiasz jeden krok, potem następny, a teraz potrafisz już biegać, skakać, umiesz mówić i wyrażać swoje uczucia... Gdy ludzie dorastają, szatan skupia wzrok na każdym z nich, jak tygrys obserwujący ofiarę. Jednakże Bóg, gdy wykonuje swoje dzieło, nigdy nie doświadczył żadnych ograniczeń ze strony ludzi, wydarzeń czy rzeczy, przestrzeni czy czasu; robi to, co powinien, i robi to, co musi. W procesie dorastania możesz napotkać wiele rzeczy, które ci się nie spodobają, takie jak choroba czy frustracja. Ale kiedy podążasz tą ścieżką, twoje życie i twoja przyszłość są pod ścisłą Bożą opieką. Bóg daje ci prawdziwą gwarancję, że będziesz mógł przetrwać całe swoje życie, ponieważ On jest tuż obok ciebie, pilnując cię i troszcząc się o ciebie. Dorastasz, nie zdając sobie sprawy z tej opieki. Zaczynasz stykać się z nowymi rzeczami i zaczynasz poznawać świat i ludzkość. Wszystko jest dla ciebie świeże i nowe. Są pewne rzeczy, które lubisz robić. Żyjesz w ramach własnego człowieczeństwa, żyjesz we własnej przestrzeni i nie masz najmniejszego pojęcia o istnieniu Boga. Bóg jednak patrzy na ciebie cały czas, gdy dorastasz, i patrzy na ciebie, gdy robisz każdy krok naprzód. Nawet gdy zdobywasz wiedzę lub zgłębiasz naukę, Bóg ani na krok cię nie opuszcza. Jesteś taki sam jak inni ludzie, ponieważ w trakcie poznawania świata i styczności z nim ustanowiłeś własne ideały, masz swoje hobby, własne zainteresowania, a także pielęgnujesz wzniosłe ambicje. Często zastanawiasz się nad własną przyszłością, nie raz szkicując zarys tego,

jak ona powinna wyglądać. Jednak bez względu na to, co wydarza się po drodze, Bóg widzi to wszystko wyraźnie. Być może sam zapomniałeś o własnej przeszłości, ale dla Boga nie ma nikogo, kto zrozumiałby cię lepiej niż On. Żyjesz, dorastasz i dojrzewasz pod spojrzeniem Boga. W tym okresie najważniejszym zadaniem Boga jest coś, czego nikt nigdy nie dostrzega, coś, czego nikt nie wie. Bóg z pewnością nikomu o tym nie mówi. Czymże więc jest ta najbardziej kluczowa rzecz? Można powiedzieć, że jest to gwarancja, iż Bóg zbawi danego człowieka. Oznacza to, że jeśli Bóg chce kogoś zbawić, to musi to uczynić. To zadanie jest ogromnie ważne zarówno dla człowieka, jak i dla Boga. Czy wiecie, co to jest? Wygląda na to, że nie macie żadnych odczuć w tej sprawie ani żadnej koncepcji, więc powiem wam. Od twoich narodzin aż do teraz Bóg wykonał nad tobą wiele pracy, ale nie przedstawia ci wyczerpującej relacji ze wszystkiego, co zrobił. Bóg nie pozwolił ci się o tym dowiedzieć ani ci tego nie powiedział. Jednak dla ludzkości wszystko, co On robi, jest ważne. Jeśli chodzi o Boga, to jest to coś, co On musi zrobić. W Jego sercu jest coś ważnego, co musi On uczynić i co wykracza daleko poza te wszystkie rzeczy. Chodzi o to, że od chwili narodzin danego człowieka aż po dziś dzień Bóg musi zagwarantować mu bezpieczeństwo. Po usłyszeniu tych słów może się wam wydawać, że nie do końca rozumiecie. Możecie zapytać: „Czy to bezpieczeństwo jest tak ważne?”. Cóż, jakie jest dosłowne znaczenie pojęcia „bezpieczeństwo”? Być może waszym zdaniem oznacza ono pokój, a może rozumiecie je tak, że nigdy nie doświadczycie żadnej katastrofy czy nieszczęścia, będziecie żyć dobrze, wieść normalne życie. Ale w głębi serca musicie wiedzieć, że to nie jest takie proste. Czymże dokładnie jest więc ta rzecz, o której mówię, a którą Bóg musi zrobić? Co dla Boga oznacza bezpieczeństwo? Czy to naprawdę gwarancja normalnego znaczenia „bezpieczeństwa”? Nie. Czymże jest więc to, co Bóg robi? Owo „bezpieczeństwo” oznacza, że nie zostaniesz pożarty przez szatana. Czy jest to ważne? Niebycie pożartym przez szatana – czy dotyczy to twojego bezpieczeństwa, czy nie? Tak, dotyczy to twojego osobistego bezpieczeństwa i nie ma rzeczy, która byłaby od tego ważniejsza. Kiedy zostaniesz pożarty przez szatana, twoja dusza i twoje ciało nie należą już do Boga. Bóg już cię nie zbawi. Bóg porzuca takie dusze i ludzi, którzy zostali pożarci przez szatana. Twierdzę zatem, że najważniejszym zadaniem Boga

jest zagwarantowanie tego twojego bezpieczeństwa, zagwarantowanie, że nie zostaniesz pożarty przez szatana. Jest to bardzo ważne, prawda? Dlaczego więc nie potraficie odpowiedzieć? Wygląda na to, że nie jesteście w stanie poczuć wielkiej dobroci Boga!

Bóg robi o wiele więcej poza zagwarantowaniem ludziom bezpieczeństwa, zagwarantowaniem, że nie zostaną pożarci przez szatana. Wykonuje też wiele pracy przygotowawczej, zanim kogoś wybierze i zbawi. Po pierwsze, Bóg czyni starannie przygotowuje to, jaki będziesz miał charakter, w jakiej rodzinie się urodzisz, kim będą twoi rodzice, ilu będziesz miał braci i siostr, oraz jaka jest sytuacja, status ekonomiczny i warunki rodziny, w której się rodzisz. Czy wiecie, w jakiej rodzinie rodzi się większość ludzi wybranych przez Boga? Czy są to znamienite rodziny? Nie możemy z całą pewnością powiedzieć, że nie ma nikogo, kto narodziłby się w znamienitej rodzinie. Może być ich kilkoro, ale jest ich bardzo niewielu. Czy rodzą się w rodzinach wyjątkowo bogatych, rodzinach miliarderów czy multimilionerów? Nie, prawie nigdy nie rodzą się w takich rodzinach. Jaki więc rodzaj rodziny Bóg organizuje dla większości tych ludzi? (Zwykle rodziny). Jakie rodziny można uznać za „zwykle rodziny”? Są to między innymi rodziny robotników, czyli rodziny, których życie uzależnione jest od wynagrodzenia, rodziny, które mogą sobie pozwolić na podstawowe artykuły i które nie są nazbyt bogate; są to też rodziny rolników. Wyżywienie rolników zależy od ich upraw, mogą spożywać ziarna, mają się w co ubrać i nie głodują ani nie marzną. Są też rodziny, które prowadzą małe firmy, a także takie rodziny, w których rodzice należą do inteligencji i które można również zaliczyć do zwykłych rodzin. Są też rodzice, którzy są pracownikami biurowymi lub urzędnikami państwowymi niskiego szczebla, których również nie można zaliczyć do znamienitych rodzin. Większość ludzi rodzi się w zwykłych rodzinach i wszystko to zostało przygotowane przez Boga. Chcę przez to powiedzieć, że przede wszystkim środowisko, w którym żyjesz, nie jest rodziną zasobną materialnie, jak ludzie mogliby sobie wyobrażać, lecz raczej rodziną, którą wybrał dla ciebie Bóg, a większość ludzi żyje w takich rodzinach. A co jeżeli chodzi o status społeczny? Warunki ekonomiczne większości rodziców są przeciętne i nie mają oni wysokiego statusu społecznego – są zadowoleni z tego, że mają pracę. Czy są wśród nich tacy, którzy są

gubernatorami? Albo prezydenci państw? Nie, prawda? Co najwyżej są to osoby takie jak kierownicy lub właściciele małych firm. Ich status społeczny jest średni, a ich warunki ekonomiczne są przeciętne. Innym czynnikiem jest środowisko życia rodziny. Po pierwsze, wśród tych rodzin nie ma rodziców, którzy w oczywisty sposób wpływaliby na swoje dzieci, by zaczęły podążać ścieżką wróżbiarstwa i przepowiadania przyszłości; jest bardzo niewiele takich, którzy zajmowałiby się takimi sprawami. Większość rodziców jest całkiem normalna. W tym samym czasie, gdy Bóg wybiera ludzi, tworzy też dla nich tego rodzaju środowisko, co jest bardzo korzystne dla Jego dzieła zbawiania ludzi. Z zewnątrz wygląda to tak, jakby Bóg nie zrobił dla człowieka niczego szczególnie doniosłego; wszystko robi po cichu i potajemnie wykonuje wszystko, co ma wykonać, pokornie i w milczeniu. Ale w rzeczywistości wszystko, co Bóg robi, robi po to, aby położyć podwaliny pod twoje zbawienie, aby przygotować drogę naprzód i wszystkie niezbędne warunki dla twojego zbawienia. Potem Bóg przyprowadza każdą osobę przed swoje oblicze, każdą w ściśle określonym czasie: to właśnie wtedy słyszysz głos Boga; to właśnie wtedy przychodzisz przed Jego oblicze. Zanim się to stanie, niektórzy ludzie sami zostali już rodzicami, podczas gdy inni wciąż są czyimiś dziećmi. Innymi słowy, niektórzy ludzie już się pobrali i mają dzieci, podczas gdy inni są nieżonaci i niezamężni i nie założyli jeszcze własnej rodziny. Ale bez względu na sytuację konkretnej osoby Bóg już wyznaczył czas, kiedy zostaniesz wybrany i kiedy Jego ewangelia i słowa dotrą do ciebie. Bóg wyznaczył okoliczności, wybrał pewną osobę lub pewien kontekst, dzięki którym ewangelia zostanie ci przekazana, tak abyś mógł usłyszeć słowa Boga. Bóg już przygotował dla ciebie wszystkie niezbędne warunki. I choć człowiek jest tego nieświadomy, dzieje się to w ten właśnie sposób – człowiek przychodzi przed oblicze Boga i powraca do Bożej rodziny. Człowiek bezwiednie podąża też za Bogiem i wkracza w każdy etap Jego dzieła, wkraczając w każdy krok Bożego sposobu działania, który przygotował On dla człowieka. Jakich sposobów używa Bóg, działając na rzecz człowieka w tym czasie? Po pierwsze, absolutnym minimum jest opieka i ochrona, z której korzysta człowiek. Poza tym Bóg przygotowuje różnych ludzi, różne wydarzenia i rzeczy, tak aby człowiek mógł dostrzec poprzez nie Jego istnienie i Jego czyny. Na przykład są tacy, którzy wierzą w Boga, bo

ktoś w ich rodzinie zachorował. Kiedy inni głoszą im ewangelię, wówczas zaczynają wierzyć w Boga, a wiara ta powstaje w wyniku tej sytuacji. Kto więc zaaranżował tę sytuację? (Bóg). Z powodu tej choroby istnieją rodziny, w których wierzą wszyscy, podczas gdy w innych rodzinach wierzą tylko niektóre osoby. Na pozór może się wydawać, że ktoś w twojej rodzinie jest chory, ale w rzeczywistości jest to stan zesłany na ciebie, abyś mógł przyjść przed oblicze Boga – to jest dobroć Boga. Ponieważ życie rodzinne jest dla niektórych ludzi trudne i nie mogą znaleźć spokoju, może pojawić się szansa – ktoś przekazuje ewangelię i mówi: „Uwierz w Pana Jezusa, a znajdziesz spokój”. W ten sposób bezwiednie zaczynają oni wierzyć w Boga w bardzo naturalnych okolicznościach, czyż więc nie jest to pewien rodzaj sytuacji? I czy fakt, że w ich rodzinie nie ma spokoju, nie jest łaską udzieloną im przez Boga? Są też tacy, którzy zaczynają wierzyć w Boga z innych powodów. Istnieją różne przyczyny i różne drogi do wiary, ale bez względu na to, z jakiego powodu wierzysz w Boga, zostało to faktycznie zaaranżowane i pokierowane przez Boga. Na początku Bóg używa różnych sposobów, aby cię wybrać i wprowadzić do swojej rodziny. Jest to łaska, którą Bóg obdarza każdego człowieka.

Na obecnym etapie Bożego dzieła, w dniach ostatecznych, Bóg nie udziela już tylko łaski i błogosławieństw człowiekowi, jak to czynił wcześniej, ani nie nakłania ludzi, by szli naprzód. Co ludzkość zobaczyła ze wszystkich aspektów Bożego dzieła na tym jego etapie, którego doświadczyła? Zobaczyła Bożą miłość, Boży sąd i Boże karcenie. W tym czasie Bóg zaopatruje, wspiera, oświeca i prowadzi człowieka, tak aby ten stopniowo poznał Jego intencje, poznał słowa, które On wypowiada, i prawdę, którą obdarza człowieka. Kiedy człowiek jest słaby, kiedy jest zniechęcony, kiedy nie ma się dokąd zwrócić, Bóg użyje swych słów, aby go pocieszyć, doradzić mu i zachęcić go, tak aby człowiek o niedojrzałej postawie mógł stopniowo rosnąć w siłę, zmienić się na lepsze i stać się chętny do współpracy z Bogiem. Kiedy jednak człowiek nie słucha Boga lub opiera Mu się, kiedy ujawnia swoje zepsucie, Bóg bezlitośnie go wychłosta i zdyscyplinuje. Jednak głupocie, niewiedzy, słabości i niedojrzałości człowieka Bóg okaże tolerancję i cierpliwość. W ten sposób, poprzez całe dzieło, jakie Bóg wykonuje dla człowieka, ten stopniowo dojrzewa, dorasta i poznaje intencje Boga, poznaje pewne prawdy,

dowiaduje się, które rzeczy są pozytywne, a które negatywne, wie, czym są zło i ciemność. Bóg nie zawsze postępuje tak, że chłosta i dyscyplinuje człowieka, ale też nie zawsze okazuje tolerancję i cierpliwość. Jest raczej tak, że zaopatruje On każdego z ludzi w zróżnicowany sposób, na różnych etapach i w zależności od ich postawy i charakteru. Czyni wiele dla człowieka i robi to wielkim kosztem; człowiek nie dostrzega tych rzeczy ani kosztów, jakie ponosi Bóg, ale w praktyce wszystko, co On robi, jest prawdziwie realizowane wobec każdego człowieka z osobna. Miłość Boża jest praktyczna: dzięki łasce Bożej człowiek unika jednej katastrofy za drugą, a przez cały czas Bóg okazuje tolerancję wobec słabości człowieka. Sąd i karcenie od Boga pozwalają ludziom stopniowo poznać skażenie człowieka i jego szatańską istotę. To, co Bóg zapewnia, Jego oświecenie dla człowieka i Jego przewodnictwo, pozwala ludzkości poznawać coraz więcej istoty prawdy i coraz lepiej wiedzieć, czego ludzie potrzebują, jaką drogą powinni obrać, po co żyją, jakie są wartości i znaczenie ich życia oraz jak podążać drogą, która jest przed nimi. Wszystko to, co Bóg czyni, jest nierozdzielnie związane z Jego jedynym pierwotnym celem. Jaki jest zatem ten cel? Dlaczego Bóg używa tych metod, aby wykonywać swoje dzieło na człowieku? Jaki wynik chce On osiągnąć? Innymi słowy, co chce On widzieć w człowieku? Co chce od niego uzyskać? Bóg chce, aby serce człowieka mogło się odrodzić. Te metody, których używa On do pracy nad człowiekiem, są ciągłą próbą przebudzenia serca człowieka, przebudzenia jego ducha, sprawienia, by człowiek rozumiał, skąd pochodzi, kto go prowadzi, wspiera i zaopatruje i kto pozwolił człowiekowi żyć po dziś dzień; są one środkiem mającym pomóc człowiekowi zrozumieć, kto jest Stwórcą, kogo powinien czcić, jaką drogą powinien podążać i w jaki sposób powinien przyjść przed oblicze Boga; służą one stopniowemu ożywianiu serca człowieka, tak aby człowiek poznał i zrozumiał serce Boże oraz pojął wielką troskę i myśl, jaka kryje się za Jego dziełem zbawienia człowieka. Kiedy serce człowieka odradza się, nie chce on już żyć ze zdegenerowanym, skażonym usposobieniem, natomiast pragnie dążyć do prawdy, aby zadowolić Boga. Kiedy serce człowieka się przebudzi, człowiek jest w stanie całkowicie zerwać z szatanem. Człowiek nie będzie już doznawać od niego krzywdy, nie będzie już przez niego kontrolowany ani oszukiwany. Zamiast tego człowiek może aktywnie współpracować

z dziełem Boga i Jego słowami, aby zadowolić serce Boga, osiągając w ten sposób bojaźń Bożą i unikając zła. To jest pierwotny cel Bożego dzieła.

Ta nasza rozmowa o złu szatana sprawia, że wszyscy czują się tak, jak gdyby człowiek żył pośród niedoli, a jego życie było pełne nieszczęść. Ale jak czujecie się teraz, gdy opowiadam wam o świętości Boga i pracy, jaką wykonuje On na człowieku? (Czujemy się bardzo szczęśliwi). Widzimy teraz, że wszystko, co Bóg czyni, wszystko, co skrupulatnie organizuje dla człowieka, jest nieskazitelne. Wszystko, co Bóg robi, jest bezbłędne, co oznacza, że nie ma w tym dziele błędu, nie potrzebuje ono nikogo, kto by je korygował, doradzał w jego sprawie czy wprowadzał do niego jakiegokolwiek zmiany. Wszystko, co Bóg robi dla każdego człowieka, jest ponad wszelką wątpliwość; On prowadzi wszystkich za rękę, nieustannie troszczy się o ciebie i nigdy cię nie opuścił. Czy możemy powiedzieć, że w miarę jak ludzie dorastają w tego rodzaju środowisku i w takich warunkach, to faktycznie dorastają w dłoni Boga? (Możemy). Czy teraz nadal macie poczucie straty? Czy ktoś wciąż czuje się przygnębiony? Czy ktoś czuje, że Bóg opuścił ludzkość? (Nie). A zatem, co dokładnie Bóg uczynił? (On czuwa nad ludzkością). Wielka myśl i troska wkładana przez Boga we wszystko, co On robi, jest poza wszelką wątpliwością. Co więcej, gdy Bóg dokonuje swego dzieła, zawsze czyni to w sposób bezwarunkowy. Nigdy nie wymagał, by ktokolwiek z was wiedział, jaką płaci dla ciebie cenę, po to, byś odczuwał wobec niego głęboką wdzięczność. Czy Bóg kiedykolwiek wymagał od was czegoś takiego? (Nie). W trakcie długiego ludzkiego życia niemal każdy człowiek napotyka wiele niebezpiecznych sytuacji i stawia czoła wielu pokusom. Jest tak dlatego, że szatan stoi tuż obok ciebie, stale ma cię na oku. Szatan upaja się tym, gdy spada na ciebie katastrofa; kiedy spotykają cię nieszczęścia, kiedy nic nie idzie po twojej myśli, kiedy wikłasz się w szatańską sieć – szatan jest szczęśliwy. Jeśli chodzi o to, co robi Bóg, to On nieustannie cię chroni, strzegąc cię przed jednym nieszczęściem po drugim i przed jedną katastrofą po drugiej. Dlatego właśnie powiadam, że wszystko, co człowiek ma – pokój i radość, błogosławieństwa i osobiste bezpieczeństwo – jest w rzeczywistości pod Bożą kontrolą; Bóg prowadzi każdego człowieka i decyduje o jego losie. Ale czy Bóg ma zawyżone pojęcie o swoim stanowisku, jak to niektórzy mówią? Czy Bóg ogłasza ci: „Ja jestem najwspanialszy ze wszystkich.

To ja wam przewodzę. Wszyscy musicie błagać Mnie o miłosierdzie, a nieposłuszeństwo będzie karane śmiercią”? Czy Bóg kiedykolwiek w ten sposób groził ludzkości? (Nie). Czy kiedykolwiek powiedział: „Ludzkość jest skażona, więc nie ma znaczenia, jak ją traktuję, można ich traktować w jakikolwiek sposób; nie muszę czynić dla nich żadnych gruntownych przygotowań”. Czy Bóg tak myśli? Czy Bóg tak postępował? (Nie). Przeciwnie, traktowanie każdego człowieka przez Boga jest szczerze i odpowiedzialne. Bóg traktuje cię nawet bardziej odpowiedzialnie niż ty traktujesz siebie samego. Czy tak nie jest? Bóg nie mówi dla zabicia czasu, nie afiszuje się swoją wyjątkową pozycją ani nie oszukuje ludzi w sposób nonszalancki. Zamiast tego uczciwie i cicho robi to, co On sam musi zrobić. Te rzeczy przynoszą człowiekowi błogosławieństwa, pokój i radość. Pokojowo i szczęśliwie przywodzą one człowieka w zasięg wzroku Boga i do Jego rodziny; potem ludzie ci żyją przed obliczem Boga i przyjmują Boże zbawienie z normalnym rozumem i myśleniem. Czy zatem w swoim dziele Bóg kiedykolwiek był dwulicowy wobec człowieka? Czy kiedykolwiek okazywał fałszywą życzliwość, najpierw zwodząc człowieka kilkoma uprzejmościami, a następnie odwracając się do niego plecami? (Nie). Czy Bóg kiedykolwiek powiedział jedno, a potem zrobił drugie? Czy Bóg kiedykolwiek składał obietnice bez pokrycia i przechwalał się, mówiąc, że może coś dla ciebie zrobić lub pomóc ci to zrobić, a następnie zniknął? (Nie). W Bogu nie ma oszustwa, nie ma fałszu. Bóg jest wierny i jest prawdziwy we wszystkim, co robi. Jest on Jedynym, na którym ludzie mogą polegać; jest Bogiem, któremu ludzie mogą powierzyć swoje życie i wszystko, co mają. Ponieważ w Bogu nie ma oszustwa, czy możemy powiedzieć, że Bóg jest najszczerzy? (Tak). Oczywiście, że możemy. Chociaż słowo „szczerzy” jest zbyt słabe i zbyt ludzkie, gdy stosuje się je do Boga, jakiego innego słowa moglibyśmy użyć? Takie są to ograniczenia ludzkiego języka. Chociaż nazywanie Boga „szczerym” jest nieco niestosowne, będziemy jednak na razie używać tego słowa. Bóg jest wierny i szczerzy. Do czego zatem odnosimy się, gdy mówimy o tych aspektach? Czy odnosimy się do różnic między Bogiem a człowiekiem i różnic między Bogiem a szatanem? Tak, moglibyśmy tak powiedzieć. Człowiek nie może bowiem dostrzec w Bogu nawet śladu szatańskiego, skażonego usposobienia. Czy mam rację w tym, co mówię? Amen? (Amen!). Żadne

złe usposobienie szatana nie jest ujawnione w Bogu. Wszystko, co Bóg czyni i ujawnia, przynosi tylko korzyść i pomoc człowiekowi, jest czynione w całości po to, aby go zaopatrzyć, jest pełne życia i daje człowiekowi drogę, po której ma kroczyć, i kierunek, który powinien obrać. Bóg nie jest skażony, a ponadto, patrząc teraz na wszystko, co robi, czy możemy powiedzieć, że Bóg jest święty? Ponieważ Bóg nie ma nic ze skażonego usposobienia ludzkości ani nic podobnego do szatańskiej istoty skażonej ludzkości, z tego punktu widzenia możemy zdecydowanie powiedzieć, że Bóg jest święty. Bóg nie ujawnia żadnego skażenia, a jednocześnie Bóg pracuje i ujawnia własną istotę, która całkowicie potwierdza, że Bóg sam jest święty. Czy to dostrzegacie? Aby poznać świętą istotę Boga, przyjrzyjmy się na razie tym dwóm aspektom: po pierwsze w Bogu nie ma śladu skażonego usposobienia, a po drugie istota Bożej pracy nad człowiekiem pozwala człowiekowi dostrzec samą istotę Boga, a istota ta jest całkowicie pozytywna. Albowiem rzeczy, które każda część Bożego dzieła przynosi człowiekowi, są wyłącznie pozytywne. Po pierwsze, Bóg wymaga od człowieka uczciwości – czyż nie jest to pozytywne? Bóg daje człowiekowi mądrość – czyż nie jest to coś pozytywnego? Bóg umożliwia człowiekowi rozróżnianie między dobrem a złem – czyż nie jest to pozytywne? Bóg pozwala człowiekowi zrozumieć znaczenie i wartość ludzkiego życia – czyż nie jest to pozytywne? Bóg pozwala człowiekowi wejrzeć w istotę ludzi, zdarzeń i rzeczy zgodnie z prawdą – czyż nie jest to pozytywne? Jest. Skutkiem tego wszystkiego jest to, że człowiek nie jest już oszukiwany przez szatana i nie będzie już dłużej przez niego krzywdzony ani kontrolowany. Innymi słowy, rzeczy te pozwalają ludziom na całkowite uwolnienie się od skażenia szatana, a tym samym na stopniowe podążanie drogą bojaźni Bożej i unikania zła. Jak daleko zaszliście już na tej drodze? Trudno powiedzieć, prawda? Ale czy przynajmniej macie teraz wstępne zrozumienie tego, jak szatan doprowadza człowieka do skażenia, i tego, które rzeczy są złe i które negatywne? Przynajmniej podążacie teraz właściwą ścieżką w życiu. Czy możemy tak powiedzieć? Zdecydowanie tak.

Trzeba coś omówić na temat świętości Boga. Na podstawie tego wszystkiego, co słyszeliście i otrzymaliście, kto z was może powiedzieć, czym jest świętość Boża? Do czego odnosi się świętość Boga, o której mówię? Zastanówcie się nad tym przez chwilę. Czy świętością Boga jest

Jego prawdomówność? Czy świętością Boga jest Jego wierność? Czy świętością Boga jest Jego bezinteresowność? Czy może pokora? Czy Jego miłość do człowieka? Bóg szczerze obdarowuje człowieka prawdą i życiem – czy to jest Jego świętością? To wszystko prawda. Wszystko to, co Bóg objawia, jest wyjątkowe i nie istnieje w skażonej ludzkości ani nie można tego tam zobaczyć. Nie można dostrzec jej najmniejszego śladu podczas procesu deprawowania człowieka przez szatana ani w skażonym usposobieniu szatana bądź w istocie i naturze szatana. Wszystko to, co Bóg ma i czym jest, jest wyjątkowe; tylko sam Bóg posiada tego rodzaju istotę. Czy na obecnym etapie naszego omówienia ktokolwiek z was widział pośród ludzi kogokolwiek równie świętego jak to, co opisałem? (Nie). Czy jest więc ktoś tak święty wśród idoli, ludzi sławnych lub wielkich spośród ludzkości, których czcicie? (Nie). Więc gdy mówimy, że świętość Boża jest wyjątkowa, czy jest to przesada? Rzeczywiście, nie jest. Ponadto święta wyjątkowość Boga ma również stronę praktyczną. Czy istnieje jakaś rozbieżność między świętością, o której teraz mówię, a świętością, o której wcześniej myśleliście i którą sobie wyobrażaliście? (Tak). Istnieje bardzo duża rozbieżność. Co ludzie często mają na myśli mówiąc o świętości? (Pewne zachowania zewnętrzne). Kiedy ludzie mówią, że jakieś zachowanie bądź jakaś rzecz są święte, mówią tak tylko dlatego, że jawią się one jako czyste i przyjemne zmysłom. Rzeczom takim niezmiennie brak jednak rzeczywistej istoty świętości – jest to aspekt doktryny. Poza tym, do czego odnosi się praktyczny aspekt świętości, który ludzie wyobrażają sobie w swoich umysłach? Czy to przede wszystkim to, co sobie wyobrażają lub oceniają jako takie? Na przykład, niektórzy buddyści umierają podczas praktykowania, odchodzą, siedząc w stanie snu. Niekktórzy ludzie mówią, że stali się oni święci i odłączyli od nieba. To także wytwór wyobraźni. Są też inni, którzy myślą, że wróżka przylatująca z nieba jest święta. Właściwie to ludzkie pojmowanie słowa „święty” zawsze było tylko swego rodzaju pustym wymysłem i teorią, i zasadniczo nie miało w sobie żadnej realnej treści, a ponadto nie miało nic wspólnego z istotą świętości. Istotą świętości jest prawdziwa miłość, ale przede wszystkim jest nią istota prawdy, sprawiedliwości i światła. Słowo „święty” jest właściwe tylko wtedy, gdy jest stosowane do Boga; nic w stworzeniu nie zasługuje na bycie nazywanym „świętym”. Człowiek

musi to zrozumieć. Od tej pory słowa „święty” będziemy używać tylko w stosunku do Boga. Czy jest to właściwe? (Tak, jest).

Sztuczki, którymi szatan deprawuje człowieka

Wróćmy teraz do rozmowy o tym, jakie środki stosuje szatan, aby doprowadzić człowieka do skażenia. Właśnie rozmawialiśmy o różnych metodach pracy Boga nad człowiekiem, których każdy z was może doświadczyć na sobie, więc nie będę mówił o tym zbyt szczegółowo. Ale w waszych sercach być może nie macie jasności co do sztuczek i strategii, których szatan używa, aby deprawować człowieka, a przynajmniej nie macie ich pełnego zrozumienia. Czy byłoby dla was korzystne, gdybym omówił to ponownie? Chcecie się o tym dowiedzieć? Być może niektórzy z was zapytają: „Po co znowu rozmawiać o szatanie? Kiedy tylko ktoś wspomina o szatanie, denerwujemy się, a kiedy słyszymy jego imię, cali czujemy się nieswojo”. Bez względu na to, jaki dyskomfort to wam sprawia, musicie zmierzyć się z faktami. O tych rzeczach trzeba mówić otwarcie i jasno, aby zostały przez człowieka dobrze zrozumiane; w przeciwnym razie człowiek nie może naprawdę wyrwać się spod wpływu szatana.

Wcześniej omawialiśmy pięć sposobów, w jakie szatan deprawuje człowieka, a obejmują one sztuczki szatana. Sposoby, których szatan używa, aby doprowadzić człowieka do skażenia, są tylko warstwą zewnętrzną; bardziej podstępne są sztuczki, które kryją się pod tą powierzchnią i za pomocą których szatan osiąga swoje cele. Jakie to sztuczki? Śmiało, podsumujcie je dla Mnie. (Szatan oszukuje, uwodzi i stosuje przymus). Im więcej tych sztuczek wymienicie, tym bliżej jesteście. Wygląda na to, że zostaliście głęboko skrzywdzeni przez szatana i reagujecie na to bardzo emocjonalnie. (Używa też zwodniczej retoryki. Wywiera wpływ i opanowuje ludzi przemocą). Opanowuje przemocą – to wywiera szczególnie głębokie wrażenie. Ludzie boją się, że szatan opanuje ich przemocą. Są jeszcze jakieś inne sztuczki? (Krzywdzi ludzi przemocą, używa gróźb i kuszących ofert, a także kłamie). Kłamstwa to jedna z rzeczy, jakie robi. Szatan kłamie, aby móc cię oszukać. Jaka jest natura kłamstwa? Czy kłamstwo nie jest tym samym, co oszukiwanie? Celem mówienia kłamstw jest w rzeczywistości oszukanie cię. Czy są jeszcze jakieś inne sztuczki? Powiedźcie Mi o wszystkich sztuczках, które znacie.

(Kusi, krzywdzi, oślepia i zwodzi). Większość z was ma takie samo zdanie na temat tego oszustwa. Co jeszcze? (Kontroluje człowieka, opanowuje go, terroryzuje i powstrzymuje przed uwierzeniem w Boga). Znam ogólne znaczenie rzeczy, o których Mi mówicie, i to jest w porządku. Wszyscy coś o tym wiecie, więc teraz podsumujmy te sztuczki.

Sześć podstawowych sztuczek używanych przez szatana do deprawacji człowieka

Pierwszą z nich jest kontrola i przymus. Oznacza to, że szatan robi wszystko, co możliwe, aby przejąć kontrolę nad twoim sercem. Co oznacza „przymus”? Oznacza wykorzystanie taktyk opartych na przemocy, byś był mu posłuszny i myślał o konsekwencjach braku podporządkowania. Boisz się i nie ośmielasz się mu przeciwstawić, więc potem się mu podporządkowujesz.

Drugą jest oszukiwanie i podstęp. Co składa się na „oszukiwanie i podstęp”? Szatan wymyśla historie i kłamstwa, podstępnie skłaniając cię do uwierzenia w nie. Nigdy nie mówi ci, że człowiek został stworzony przez Boga, ale też nie mówi wprost, że nie zostałeś stworzony przez Boga. Nie używa słowa „Bóg” w ogóle, ale zamiast tego używa czegoś innego jako zamiennika po to, aby oszukać cię i sprawić, że w zasadzie nie będziesz miał pojęcia o istnieniu Boga. Ów „podstęp” obejmuje oczywiście wiele aspektów, nie tylko ten.

Trzecią jest przymusowa indoktrynacja. Czym przymusowo indoktrynowani są ludzie? Czy przymusowa indoktrynacja jest dokonywana przez człowieka z jego własnego wyboru? Czy dzieje się to za zgodą człowieka? Zdecydowanie nie. Nawet jeśli się z nią nie zgadzasz, nie masz nic do powiedzenia. W twojej nieświadomości szatan indoktrynuje cię, zaszczepiając w tobie swoje myślenie, swoje zasady życia i swoją istotę.

Czwarty środek to zastraszanie i mamienie. Oznacza to, że szatan używa różnych sztuczek, abyś go zaakceptował, podążał za nim i pracował w jego służbie. Szatan robi wszystko, by osiągnąć swoje cele. Czasami wyświadcza ci drobne przysługi, ale równocześnie kusi cię do popełnienia grzechu. Jeśli nie będziesz podążać za nim, to sprawi, że będziesz cierpieć i ukarze cię, i będzie używać różnych sposobów, aby zaatakować cię i spiskować przeciwko tobie.

Piąty środek to zwodzenie i paraliż. Do „zwodzenia i paraliżu” dochodzi wtedy, gdy szatan wpaja ludziom atrakcyjne słowa i idee, które są zgodne z ich pojęciami i wydają się wiarygodne, aby wydawało się, że bierze pod uwagę cielesność ludzi, ich życie i ich przyszłość, chociaż w rzeczywistości służą one tylko temu, aby cię oszukać. Następnie paraliżuje cię, abyś nie wiedział, co jest dobre, a co złe, abyś bezwiednie został podstępnie oszukany i tym samym znalazł się pod jego kontrolą.

Szóstym środkiem jest zniszczenie ciała i umysłu. Jaką część człowieka szatan niszczy? Szatan niszczy twój umysł, sprawiając, że nie masz siły się oprzeć, a oznacza to, że stopniowo, wbrew samemu sobie, zwracasz swoje serce ku szatanowi. Szatan zaszczenia w tobie te rzeczy każdego dnia, codziennie wykorzystując te idee i aspekty kultury, by wpłynąć na ciebie i cię przysposobić, stopniowo osłabiając twoją wolę, tak że ostatecznie nie chcesz już być dobrym człowiekiem, nie chcesz już dłużej stać w obronie tego, co nazywasz „sprawiedliwością”. Bezwiednie tracisz siłę woli, aby płynąć pod prąd, a zamiast tego płyniesz z nim. „Zniszczenie” oznacza, że szatan tak dręczy ludzi, iż stają się cieniami samych siebie, tracą swoje człowieczeństwo. Właśnie wtedy szatan uderza, chwytą ich i pożera.

Każda z tych sztuczek, które szatan wykorzystuje, aby zdeprawować człowieka, sprawia, że człowiek nie ma siły się opierać; każda z nich może być dla niego śmiertelna. Innymi słowy, wszystko, co robi szatan, i wszelkie sztuczki, jakie stosuje, może spowodować, że się zdegenerujesz, może dać szatanowi kontrolę nad tobą i może cię unurzać w bagnie zła i grzechu. Oto są sztuczki, które szatan wykorzystuje, aby zdeprawować człowieka.

Możemy powiedzieć, że szatan jest zły, ale aby to potwierdzić, musimy jeszcze przyjrzeć się temu, jakie są konsekwencje deprawowania człowieka i jakie usposobienie i istotę daje to człowiekowi. Wszyscy coś o tym wiecie, więc wypowiedzcie się. Jakie są konsekwencje tego, że szatan doprowadza ludzi do skażenia? Jakie skażone skłonności wyraża i ujawnia człowiek? (Arogancję i wyniosłość, samolubność i nieczemność, nieuczciwość i zwodniczość, podstępność i złośliwość, całkowity brak człowieczeństwa). Ogólnie rzecz biorąc, możemy powiedzieć, że nie ma on człowieczeństwa. Niech teraz przemówią inni bracia i siostry. (Kiedy człowiek został zdeprawowany przez szatana, zazwyczaj jest on arogancki i obłudny, wyniosły i zarozumiały, chciwy i egoistyczny. Sądzę,

że są to najważniejsze aspekty). (Kiedy ludzie zostali zdeprawowani przez szatana, nie powstrzymują się oni przed niczym, by zdobyć przedmioty materialne i bogactwo. Potem stają się nawet wrody Bogu, opierają się Bogu, są Mu nieposłuszni oraz tracą sumienie i rozum, które człowiek powinien posiadać). Powiedzieliście w zasadzie to samo, chociaż z pewnymi niewielkimi różnicami; niektórzy z was po prostu uwzględnili więcej drobnych szczegółów. Podsumowując, wśród skażonej ludzkości najbardziej wyróżniają się takie cechy, jak arogancja, zwodniczość, złośliwość i samolubność. Wszyscy jednak przeoczyliście to samo. Ludzie nie mają sumienia, nie mają rozumu i nie mają człowieczeństwa – jest jednak jeszcze jedna bardzo ważna rzecz, której nie wymieniliście, a mianowicie „zdrada”. Ostateczną konsekwencją owego usposobienia istniejącego w każdym człowieku, gdy został poddany skażeniu przez szatana, jest zdrada wobec Boga. Bez względu na to, co Bóg mówi do ludzi lub jakie dzieło wobec nich wykonuje, nie zważają oni na to, o czym wiedzą, że jest prawdą. Oznacza to, że nie uznają Boga i zdradzają Go; jest to konsekwencją skażenia przez szatana. To samo dotyczy wszystkich skażonych skłonności człowieka. Wśród sposobów, jakie szatan wykorzystuje do deprawowania człowieka – wiedzy, którą ludzie zdobywają, nauki, jaką zgłębiają, ich zrozumienia przesądów, tradycyjnych kultur, jak również trendów społecznych – czy jest coś, czego człowiek może użyć, aby powiedzieć, co jest prawe, a co nieprawe? Czy jest coś, co może pomóc człowiekowi dowiedzieć się, co jest święte, a co złe? Czy są jakieś standardy, za pomocą których można zmierzyć te rzeczy? (Nie). Nie ma żadnych standardów ani punktów oparcia, które mogłyby pomóc człowiekowi. Mimo że ludzie mogą znać słowo „święty”, nie ma nikogo, kto wie, co jest święte. Czy zatem owe rzeczy, które szatan przynosi człowiekowi, pomagają mu poznać prawdę? Czy mogą one pomóc człowiekowi osiągnąć lepsze człowieczeństwo? Czy mogą pomóc człowiekowi żyć w taki sposób, by człowiek był w stanie bardziej oddawać cześć Bogu? (Nie). Jest oczywiste, że nie mogą one pomóc człowiekowi czcić Boga i zrozumieć prawdy ani nie mogą pomóc człowiekowi poznać, czym są świętość i zło. Przeciwnie, człowiek staje się coraz bardziej zdegenerowany, coraz bardziej oddalając się od Boga. Jest to powód, dla którego mówimy, że szatan jest zły. Czy po przeanalizowaniu tak wielu

niegodziwości w substancji szatana dostrzegacie w nim jakiś element świętości, czy to w jego substancji, czy to w waszym zrozumieniu jego istoty? (Nie). To pewne, że nie. Więc czy dostrzeżliście jakiś aspekt istoty szatana, który jest w jakikolwiek sposób podobny do Boga? (Nie). Czy jakikolwiek wyrażenie szatana wykazuje jakieś podobieństwo do Boga? (Nie). Więc teraz chcę was zapytać: własnymi słowami powiedzcie, czym dokładnie jest świętość Boga? Po pierwsze, w związku z czym wypowiada się słowa „świętości Boga”? Czy wypowiada się je w związku z istotą Boga? Czy może w związku z jakimś aspektem Jego usposobienia? (Wypowiada się je w odniesieniu do istoty Boga). Musimy wyraźnie zidentyfikować punkt zaczepienia, za pomocą którego możemy podejść do interesującego nas tematu. Owe słowa wypowiada się w odniesieniu do istoty Boga. Po pierwsze, wykorzystaliśmy zło szatana jako narzędzie kontrastu dla istoty Boga, więc czy dostrzegasz jakąkolwiek istotę szatana w Bogu? A co z jakąkolwiek istotą ludzkości? (Nie, nie widzieliśmy tego. Bóg nie jest arogancki ani samolubny, i na podstawie tego widzimy, jak ujawnia się święta istota Boga). Czy jest jeszcze coś do dodania? (W Bogu nie ma śladu skażonego usposobienia szatana. To, co szatan ma, jest całkowicie negatywne, podczas gdy to, co ma Bóg, jest wyłącznie pozytywne. Widzimy, że Bóg zawsze był przy nas, czuwając nad nami i ochraniając nas od kiedy byliśmy bardzo mali, przez całe nasze życie i aż do dnia dzisiejszego, a szczególnie wtedy, kiedy nie wiemy, co robić i gubimy drogę. W Bogu nie ma zwodzenia, nie ma oszustwa. Bóg mówi jasno i wyraźnie, i to też jest Jego prawdziwa istota). Bardzo dobrze! (Nie widzimy w Bogu żadnego zepsutego usposobienia szatana, żadnej dwulicowości, żadnych przechwałek, żadnych obietnic bez pokrycia i żadnego zwodzenia. Bóg jest Jedynym, w którego człowiek może wierzyć. Bóg jest wierny i szczery. Na podstawie dzieła Boga możemy zobaczyć, że mówi On ludziom, daje im mądrość, umożliwia im odróżnianie dobra od zła oraz daje im rozeznanie wśród najróżniejszych ludzi, zdarzeń i rzeczy. W tym widzimy świętość Bożą). Czy to wszystko? Czy jesteście zadowoleni z tego, co powiedzieliście? Ile zrozumienia Boga jest naprawdę w waszych sercach? I na ile pojmujecie świętość Boga? Wiem, że każdy z was ma w sercu pewien poziom percepcyjnego zrozumienia, ponieważ każdy może odczuwać Bożą pracę nad nim i w różnym stopniu otrzymuje

wiele rzeczy od Boga: łaskę i błogosławieństwa, oświecenie i iluminację, a także Boży sąd i karcenie, i z racji tego człowiek zyskuje pewne proste zrozumienie istoty Bożej.

Bez względu na to, że świętość Boga, o której dzisiaj rozmawiamy, może wydawać się dziwna dla większości ludzi, poruszyliśmy już ten temat, i gdy będziecie podążali drogą naprzód, uzyskacie głębsze zrozumienie. Wymaga to od was stopniowego dojścia do odczuwania i rozumienia podczas waszych własnych doświadczeń. Teraz wasze oparte na percepcji zrozumienie Bożej istoty nadal wymaga długiego czasu, aby ją poznać, potwierdzić, odczuć i doświadczyć, aż pewnego dnia w głębi waszych serc zrozumiecie, że „świętość Boga” oznacza, iż istota Boga jest nieskazitelna, że miłość Boga jest bezinteresowna, że wszystko, w co Bóg zaopatruje człowieka, jest bezinteresowne, i uświadomicie sobie, że świętość Boża jest nieskalana i nieposzlakowana. Te aspekty istoty Boga to nie tylko słowa, których używa, aby afiszować się swoim statusem. Jest raczej tak, że Bóg używa swojej istoty, aby cicho i szczerze postępować z każdym człowiekiem. Innymi słowy, istota Boga nie jest pusta ani nie jest teoretyczna czy doktrynalna, a już na pewno nie jest rodzajem wiedzy. Nie jest rodzajem edukacji dla człowieka, jest natomiast prawdziwym objawieniem własnych działań Boga i objawioną istotą tego, co Bóg ma i czym jest. Człowiek powinien znać i rozumieć tę istotę, ponieważ wszystko, co robi Bóg, i każde słowo, które wypowiada, ma wielką wartość i znaczenie dla każdego człowieka. Kiedy zrozumiesz świętość Boga, wówczas możesz naprawdę wierzyć w Boga; kiedy zrozumiesz świętość Boga, wówczas możesz rzeczywiście zdać sobie sprawę z prawdziwego znaczenia słów „Sam Bóg, Jedyń”. Nie będziesz już wyobrażał sobie, że istnieje wiele innych ścieżek, którymi możesz kroczyć, i nie będziesz już chciał zdradzić wszystkiego, co Bóg dla ciebie przygotował. Ponieważ istota Boga jest święta, oznacza to, że wyłącznie poprzez Boga jesteś w stanie kroczyć przez życie sprawiedliwą ścieżką światła; tylko poprzez Boga możesz poznać sens życia; tylko poprzez Boga możesz urzeczywistniać prawdziwe człowieczeństwo i zarówno osiąść, jak i znać prawdę. Tylko poprzez Boga możesz uzyskać z prawdy życie. Tylko Sam Bóg może pomóc ci uniknąć zła i uratować cię od krzywd i kontroli szatana. Nic oprócz Boga nie może uratować cię od morza cierpienia, abyś

nie musiał go już znosić. O tym decyduje istota Boga. Tylko Sam Bóg zbawia cię tak bezinteresownie, tylko Bóg ostatecznie odpowiada za twoją przyszłość, za twoje przeznaczenie i za twoje życie, i to On organizuje wszystko dla ciebie. Jest to coś, czego nic stworzonego ani niestworzonego nie jest w stanie osiągnąć. Ponieważ nic stworzonego ani niestworzonego nie posiada takiej istoty jak istota Boga, żadna osoba ani rzecz nie jest zdolna zbawić cię ani poprowadzić. Takie jest znaczenie istoty Bożej dla człowieka. Być może uważacie, że te słowa, które powiedziałem, mogą w zasadzie trochę pomóc. Ale jeśli dążysz do prawdy, jeśli kochasz prawdę, to doświadczysz, jak owe słowa nie tylko zmieniają twoje przeznaczenie, lecz także sprowadzą cię na właściwą ścieżkę ludzkiego życia. Rozumiecie to, prawda? Czy więc teraz jesteście zainteresowani poznaniem istoty Boga? (Tak). Dobrze wiedzieć, że jesteście tym zainteresowani. Na tym zakończmy dzisiejsze omówienie na temat poznania świętości Boga.

*

*

*

Chciałbym porozmawiać z wami o czymś, co zrobiliście na początku naszego dzisiejszego spotkania i co Mnie zaskoczyło. Niektórzy z was być może nosili w sobie poczucie wdzięczności i zapewne chcieli je wyrazić, i te uczucia były przyczyną waszych działań. Za to, co zrobiliście, nie trzeba wam robić wyrzutów – nie było to ani słuszne, ani złe. Ale chciałbym, żebyście coś zrozumieli. Co mielibyście zrozumieć? Najpierw chciałbym zapytać, co przed chwilą zrobiliście. Czy pokłoniliście się, czy uklękliście, by oddać cześć? Czy ktoś może Mi odpowiedzieć? (Uważamy, że był to pokłon). Uważacie, że był to pokłon, co zatem oznacza pokłon? (Oddawanie czci). Co zatem oznacza uklęknięcie, by oddawać cześć? Nie rozmawiałem o tym z wami wcześniej, ale dziś uważam, że koniecznie musimy to zrobić. Czy oddajecie pokłon na waszych zwykłych zgromadzeniach? (Nie). Czy oddajecie pokłon, gdy odmawiacie modlitwy? (Tak). Czy oddajecie pokłon za każdym razem, kiedy się modlicie, gdy pozwala na to sytuacja? (Tak). To świetnie. Ale to, co chciałbym, żebyście dzisiaj zrozumieli, to to, że Bóg akceptuje przyklęknięcie tylko dwóch rodzajów ludzi. Nie musimy radzić się Biblii ani sprawdzać czynów i postępowania żadnych autorytetów duchowych. Zamiast tego, tu i teraz,

powiem wam coś prawdziwego. Po pierwsze, pokłon i klęczenie w celu oddawania czci nie są tym samym. Dlaczego Bóg akceptuje przyklęknięcie tych, którzy oddają pokłon? Bóg bowiem przywołuje kogoś do siebie i wzywa tę osobę, aby przyjęła Boże posłannictwo, dlatego pozwala tej osobie na oddanie Mu pokłonu. Jest to pierwszy typ osoby. Drugim typem jest uklęknięcie w celu oddawania czci przez kogoś, kto boi się Boga i unika zła. Dotyczy to tylko tych dwóch rodzajów ludzi. Do jakiego rodzaju należycie? Czy potraficie to powiedzieć? Jest to prawda, choć może trochę ranić wasze uczucia. Nic nie można powiedzieć o przyklękaniu ludzi do modlitwy – to jest właściwe i jest tak, jak powinno być, ponieważ kiedy ludzie się modlą, to głównie modlą się o coś, otwierają swoje serca przed Bogiem i stają z Nim twarzą w twarz. Jest to szczerza komunikacja i wymiana między człowiekiem a Bogiem. Modlitwa na kolanach nie powinna być zwykłą formalnością. Nie chodzi Mi, aby was ganić za to, co zrobiliście dzisiaj. Chcę wam to wyjaśnić, abyście zrozumieli zasadę – wiecie o tym, prawda? (Tak, wiemy). Mówię wam o tym, abyście więcej tego nie robili. Czy więc ludzie mają jakąś możliwość, aby się pokłonić i uklęknąć przed obliczem Boga? To nie jest tak, że nigdy nie będzie takiej możliwości. Prędzej czy później nadejdzie ten dzień, ale jeszcze nie teraz. Czy rozumiecie? Czy to was zasmuca? (Nie). To dobrze. Być może te słowa zmotywują was lub zainspirują do tego, byście w swoim sercu poznali trudną sytuację, jaka panuje między Bogiem a człowiekiem, i rodzaj relacji, jaka istnieje między nimi. Chociaż ostatnio wiele rozmawialiśmy i trochę więcej dyskutowaliśmy, ludzkie zrozumienie Boga jest wciąż bardzo niewystarczające. Człowiek ma jeszcze przed sobą długą drogę do zrozumienia Boga. Nie mam zamiaru sprawiać, byście traktowali to jako sprawę pilną, ani was ponaglać, byście wyrażali tego rodzaju aspiracje czy uczucia. To, co dziś zrobiliście, może ujawniać i wyrażać wasze prawdziwe uczucia i Ja to wyczułem. Więc kiedy to zrobiliście, po prostu chciałem wstać i złożyć wam Moje życzenia, ponieważ życzę wam wszystkim jak najlepiej. Tak więc w każdym Moim słowie i każdym działaniu robię wszystko, co w Mojej mocy, aby wam pomóc, aby was prowadzić, abyście mogli mieć właściwe zrozumienie i poprawny obraz wszystkich rzeczy. Rozumiecie to, prawda? (Rozumiemy). Świetnie. Chociaż ludzie mają pewne zrozumienie najróżniejszych sposobień

Boga, aspektów tego, co Bóg ma i czym jest, oraz dzieła, jakie wykonuje, większość tego zrozumienia nie wykracza poza przeczytanie słów na kartce papieru, pobieżne ich zrozumienie, czy też zwykłe pomyślenie o nich. Tym, czego ludziom najbardziej brakuje, jest prawdziwe zrozumienie i wgląd, wynikający z rzeczywistego doświadczenia. Chociaż Bóg używa różnych metod, aby obudzić serca ludzi, czeka ich jeszcze długa droga, zanim to się stanie. Nie chcę, aby ktokolwiek czuł, że Bóg zostawił ich na lodzie, że Bóg ich porzucił lub odwrócił się od nich. Pragnę tylko, aby wszyscy znaleźli się na drodze do dążenia do prawdy i zrozumienia Boga, odważnie parli dalej z niesłabnącą determinacją, bez obaw i obciążeń. Bez względu na to, jak wiele zła popełniłeś, jak bardzo zbłądziłeś i jak ciężko zgrzeszyłeś, nie pozwól, aby stało się to ciężarem lub dodatkowym bagażem, który musisz dźwigać w swym dążeniu do zrozumienia Boga. Idź dalej naprzód. Zbawienie człowieka przez cały czas leży Bogu na sercu i to nigdy się nie zmienia. Jest to najcenniejsza część istoty Boga. Czy czujecie się teraz trochę lepiej? (Tak). Mam nadzieję, że potraficie przyjąć właściwe podejście do wszystkich spraw i do słów, które wypowiedziałem. Na tym zakończmy to spotkanie. Do widzenia!

11 stycznia 2014 r.

SAM BÓG, JEDYNY VII BÓG JEST ŹRÓDŁEM ŻYCIA WSZYSTKICH RZECZY (I)

Omówienie autorytetu Boga, Jego sprawiedliwego usposobienia i Jego świętości

Gdy kończycie się modlić, to czy w waszych sercach potraficie się wyciszyć w obecności Boga? (Tak). Jeśli serce człowieka potrafi się wyciszyć, będzie on w stanie usłyszeć i zrozumieć słowo Boga oraz usłyszeć i zrozumieć prawdę. Jeśli twoje serce nie jest w stanie się wyciszyć, jeśli twoje serce ciągle jest zagubione lub ciągle myśli o innych sprawach, wówczas wpłynie to na ciebie, gdy będziesz uczestniczył w spotkaniach i słuchał słowa Bożego. Co jest sednem spraw, o których rozmawiamy? Sięgnijmy wszyscy pamięcią nieznacznie wstecz i przypomnijmy sobie nasze główne tematy. W odniesieniu do poznania samego Boga, jedyne, w pierwszej części omówiliśmy autorytet Boga. W drugiej części omówiliśmy sprawiedliwe usposobienie Boga, a w trzeciej Jego świętość. Czy któraś z omówionych przez nas treści zrobiła na was szczególnie wrażenie? Co wywarło na was najgłębsze wrażenie w pierwszej części, „Autorytet Boga”? Która część miała na was największy wpływ? (Bóg najpierw objawił autorytet i potęgę słowa Bożego; Bóg jest tak dobry, jak Jego słowo, a Jego słowo stanie się prawdą. Taka jest nieodłączna istota Boga). (Bóg nakazał szatanowi jedynie kuszenie Hioba, ale szatan nie mógł odebrać mu życia. Pokazuje nam to, jaki jest autorytet Bożego słowa). Czy chcecie jeszcze coś dodać? (Bóg użył słów, by stworzyć niebo, ziemię i wszystko, co zawierają, a także wypowiedział słowa, aby zawrzeć z człowiekiem przymierze i obdarzyć go swoim błogosławieństwem. Wszystko to są przykłady autorytetu słowa Bożego. Później zobaczyliśmy, jak Pan Jezus nakazał Łazarzowi wyjść z grobu – pokazuje to, że życie i śmierć są pod kontrolą Boga, że szatan nie ma nad nimi żadnej władzy i że niezależnie od tego, czy Boże dzieło dokonuje się w ciele, czy w Duchu, autorytet Boga jest wyjątkowy). To jest zrozumienie, które uzyskaliście po naszej rozmowie. Skoro już mówimy o autorytecie Boga, to co rozumiecie przez słowo „autorytet”? Co widzą ludzie w tym, co Bóg czyni i co objawia

w ramach swojego autorytetu? (Widzimy mądrość i wszechmoc Boga). (Widzimy, że autorytet Boga jest zawsze obecny i że istnieje naprawdę. W dużej skali widzimy autorytet Boga w Jego panowaniu nad światem, a w małej skali widzimy ów autorytet w tym, jak Bóg kontroluje życie każdego konkretnego człowieka. Bóg rzeczywiście planuje i kontroluje sześć punktów zwrotnych w naszym życiu. Co więcej, widzimy, że autorytet Boga reprezentuje Jego samego, jedynego, i że żadna ze stworzonych lub niestworzonych istot nie może tego autorytetu posiadać. Autorytet Boga jest symbolem Jego statusu). Wasze rozumienie „symboli statusu i pozycji Boga” wydaje się być nieco doktrynalne. Czy posiadacie jakiegokolwiek istotne zrozumienie Bożej władzy? (Bóg czuwa nad nami i chroni nas od dzieciństwa, i w tym widzimy Jego autorytet. Nie byliśmy świadomi zagrożeń, jakie na nas czyhały, ale Bóg zawsze nas chronił zza kulis. Także na tym polega autorytet Boga). Bardzo dobrze, świetnie powiedziane!

Gdy rozmawiamy o autorytecie Boga, na co należy położyć nacisk, co jest najważniejsze? Dlaczego musimy omówić to zagadnienie? Głównym celem omawiania tego zagadnienia jest sprawienie, by w swoich sercach ludzie uznali status Boga jako Stwórcy i Jego pozycję pośród wszystkich rzeczy. Właśnie to ludzie powinni najpierw zrozumieć, dostrzec i odczuć. To, co odczuwasz, i to, co dostrzegasz, wynika z czynów Boga, Jego słów i Jego kontroli nad wszystkimi rzeczami. Jakie zatem prawdziwe zrozumienie uzyskują ludzie na podstawie tego wszystkiego, co widzą, czego się uczą lub czego się dowiadują poprzez autorytet Boga? Omówiliśmy już pierwszy cel. Drugi polega na tym, by pozwolić ludziom dostrzec moc i mądrość Boga poprzez wszystko, co Bóg czyni, mówi i kontroluje dzięki swojemu autorytetowi. W ten sposób możesz dostrzec w tym, że Bóg kontroluje wszystko, jak jest On potężny i mądry. Czyż nie na to kładliśmy nacisk i nie to było najważniejsze w naszym wcześniejszym omówieniu wyjątkowego autorytetu Boga? Od tamtej rozmowy nie minęło dużo czasu, a niektórzy z was już o tym zapomnieli. Świadczy to o tym, że nie osiągnęliście dogłębnego zrozumienia autorytetu Boga. Można by nawet powiedzieć, że człowiek nie dostrzega Jego autorytetu. Czy teraz rozumiecie to chociaż trochę? Gdy widzisz autorytet Boga w działaniu, co naprawdę czujesz? Czy naprawdę odczuwasz moc Boga? (Tak). Gdy czytasz słowa Boga, mówiące o tym, jak stworzył On wszystko, czujesz

Jego potęgę i Jego wszechmoc. Co czujesz, gdy widzisz panowanie Boga nad losem człowieka? Czy czujesz Jego potęgę i Jego mądrość? Jeśli Bóg nie posiadałby tej potęgi, jeśli nie posiadałby tej mądrości, czy mógłby wówczas panować nad wszystkimi rzeczami i nad losem ludzi? Bóg posiada taką moc oraz mądrość, i dlatego ma autorytet. Jest to coś wyjątkowego. Czy pośród wszystkich stworzeń widziałeś jakiegokolwiek człowieka czy istotę, które by miało taką moc jak Bóg? Czy istnieje ktoś lub coś o takiej mocy, aby stworzyć niebo, ziemię i wszystkie rzeczy, oraz kontrolować je i panować nad nimi? Czy istnieje ktoś lub coś, co może sprawować władzę nad całą ludzkością, przewodzić jej, być obecnym zawsze i wszędzie? (Nie, nie istnieje). Czy teraz rozumiecie prawdziwe znaczenie wyjątkowego autorytetu Boga? Czy cokolwiek z tego pojmujecie? (Tak). Na tym zakończymy nasze przypomnienie kwestii związanych z wyjątkowym autorytetem Boga.

W drugiej części rozmawialiśmy o sprawiedliwym usposobieniu Boga. Nie mówiliśmy na ten temat wiele, ponieważ na tym etapie dzieło Boże to przede wszystkim sąd i karcenie. W Wieku Królestwa sprawiedliwe usposobienie Boga zostało w pełni i szczegółowo objawione. Bóg wypowiedział słowa, których od czasu stworzenia nigdy nie wypowiedział; a w Jego słowach wszyscy ludzie, wszyscy, którzy przeczytali Jego słowo i doświadczyli go, ujrzeli objawienie Jego sprawiedliwego usposobienia. Jaki jest zatem najważniejszy punkt naszego omówienia sprawiedliwego usposobienia Boga? Czy gruntownie to rozumiecie? Czy rozumiecie to na podstawie doświadczenia? (Bóg spalił Sodomę, ponieważ ludzie byli wówczas bardzo zdemoralizowani i tym samym ściągnęli na siebie Jego gniew. Na tej podstawie widzimy przejaw sprawiedliwego usposobienia Boga). Najpierw się zastanówmy: gdyby Bóg nie zniszczył Sodomy, to czy byłbyś w stanie poznać Jego sprawiedliwe usposobienie? Nadal byłoby to możliwe. Możesz dostrzec je w słowach, które wypowiedział w Wieku Królestwa, oraz w Jego sądzie, karceniu i klątwach kierowanych na człowieka. Czy dostrzegacie sprawiedliwe usposobienie Boga w tym, że oszczędził Niniwę? (Dostrzegamy). W obecnym wieku ludzie w pewnym stopniu mogą dostrzec Boże miłosierdzie, Jego miłość i tolerancję; mogą je dostrzec w zmianie nastawienia Boga, gdy ludzie wyrażają żal za grzechy. Potraktowawszy te dwa przykłady jako podstawę do omówienia

sprawiedliwego usposobienia Boga, bardzo wyraźnie widzimy, że Jego sprawiedliwe usposobienie zostało objawione, jednak w rzeczywistości istota Bożego sprawiedliwego usposobienia nie ogranicza się do tego, co zostało objawione w tych dwóch biblijnych opowieściach. Opierając się na tym, czego się nauczyliście, co zobaczyliście i czego doświadczyliście w słowie i dziele Boga, powiedzcie, czym waszym zdaniem jest Jego sprawiedliwe usposobienie? Mówcie na podstawie własnych doświadczeń. (Gdy ludzie potrafią poszukiwać prawdy i działać zgodnie z wolą Boga w środowiskach, jakie Bóg dla nich stworzył, wówczas Bóg prowadzi ich, oświeca i pozwala im odczuwać światłość w ich sercach. Gdy ludzie zwracają się przeciwko Bogu, opierają się Mu i nie działają zgodnie z Jego wolą, wówczas jest w nich wielka ciemność, jakby Bóg ich opuścił. Nawet gdy się modlą, nie wiedzą, co Mu powiedzieć. Kiedy jednak odkładają na bok własne pojęcia i wyobrażenia, stają się gotowi do współpracy z Bogiem i dążą do poprawy, wówczas stopniowo zaczynają być w stanie dostrzegać uśmiechnięte oblicze Boga. Na tej podstawie doświadczyliśmy świętości sprawiedliwego usposobienia Boga. Bóg ukazuje się w świętym królestwie, ale pośród plugastwa się ukrywa). (Widzę sprawiedliwe usposobienie Boga w tym, jak traktuje On ludzi. Nasi bracia i siostry różnią się w swoich postawach i charakterach, a zatem to, czego wymaga od każdego z nas Bóg, także się różni. Możemy w różnym stopniu zostać przez Boga oświeceni i w tym właśnie widzę Bożą sprawiedliwość, ponieważ człowiek nie może traktować drugiego człowieka w taki sposób – tylko Bóg to potrafi). Widzę, że wszyscy posiadacie pewną praktyczną wiedzę, o której potraficie mówić.

Czy wiecie, jaka wiedza jest kluczem do zrozumienia sprawiedliwego usposobienia Boga? Wiele da się powiedzieć na ten temat na podstawie własnego doświadczenia, ale najpierw muszę wam opowiedzieć o kilku najważniejszych rzeczach. Aby zrozumieć sprawiedliwe usposobienie Boga, należy najpierw zrozumieć uczucia Boga: czego nienawidzi, do czego czuje odrazę, co uwielbia, kogo toleruje, dla kogo jest miłosierny i jaki rodzaj ludzi tym miłosierdziem obdarza. Jest to pierwsza z najważniejszych kwestii. Ponadto należy zrozumieć, że niezależnie od tego, jak kochający jest Bóg, niezależnie od tego, jak wielkie miłosierdzie i jak wielką miłość ma dla ludzi, nie toleruje On nikogo, kto obraża Jego status i pozycję, ani nikogo, kto obraża Jego godność. Bóg kocha ludzi, ale im nie pobbąza.

Daje ludziom swoją miłość, swoje miłosierdzie i swoją tolerancję, ale nigdy im nie schlebia; Bóg ma swoje zasady i granice. Bez względu na to, jak wielką Bożą miłość czujesz, bez względu na to, jak głęboka może być ta miłość, nie możesz nigdy traktować Boga tak, jak traktowałbyś inną osobę. O ile prawdą jest, że Bóg traktuje ludzi z najwyższą poufałością, o tyle jeśli człowiek postrzega Boga jak zwykłą osobę, jak gdyby był On po prostu inną istotą stworzoną, jak przyjaciela lub obiekt kultu, wówczas Bóg ukryje przed człowiekiem swoje oblicze i go opuści. Takie jest Jego usposobienie i ludzie nie mogą podchodzić do tej kwestii w sposób bezrefleksyjny. Często słyszymy takie oto słowa wypowiedziane przez Boga na temat Jego usposobienia: nieważne, jak wiele dróg przebyłeś, jak wiele pracy wykonałeś lub jak wiele cierpień zniosłeś – gdy obrazisz Boże usposobienie, odpłaci On każdemu z was stosownie do tego, co uczyniliście. Oznacza to, że Bóg traktuje ludzi z najwyższą poufałością, ale ludzie nie mogą traktować Boga jak przyjaciela czy krewnego. Nie nazywaj Boga swoim „kumplem”. Bez względu na to, jak wiele otrzymałeś od Niego miłości, bez względu na to, jak wiele tolerancji ci okazał, nie wolno ci nigdy traktować Boga jak swojego przyjaciela. Na tym polega sprawiedliwe usposobienie Boga. Rozumiecie? Czy powinienem powiedzieć na ten temat coś więcej? Czy mieliście już wcześniej o tym jakieś pojęcie? Mówiąc ogólnie, to jest błąd, który ludziom jest najłatwiej popełnić bez względu na to, czy rozumieją doktryny, czy też nigdy wcześniej o tej sprawie nie myśleli. Gdy ludzie obrażają Boga, to przyczyną nie musi być jakieś jedno zdarzenie czy jedno wypowiedziane przez nich słowo, ale raczej przyjmowana przez nich postawa i stan, w jakim się znajdują. Jest to coś niezwykle przerażającego. Niektórzy ludzie sądzą, że zrozumieli Boga, że posiadają pewną wiedzę o Nim i że mogliby nawet robić pewne rzeczy, które Go zadowalają. Zaczynają czuć się równymi Bogu i mają wrażenie, że w sprytny sposób zaprzyjaźnili się z Bogiem. Ten rodzaj odczuć jest czymś szalenie błędnym. Jeśli nie posiadasz gruntownego zrozumienia tej kwestii, jeśli nie rozumiesz jej jasno, to bardzo łatwo obrazisz Boga i Jego sprawiedliwe usposobienie. Rozumiecie to teraz, prawda? Czyż sprawiedliwe usposobienie Boga nie jest wyjątkowe? Czy kiedykolwiek mogłoby ono być na równi z charakterem bądź rangą moralną człowieka? Nigdy. Zatem nie możesz zapominać o tym, że bez względu na to, jak

Bóg traktuje ludzi, ani co myśli o ludziach, pozycja, autorytet i status Boga nigdy się nie zmieniają. Dla człowieka Bóg jest zawsze Panem wszystkiego i Stwórcą!

Czego nauczyliście się o Bożej świętości? W tej części poświęconej „Bożej świętości”, poza faktem, że nikczemność szatana wykorzystywana jest jako narzędzie kontrastu, o czym przede wszystkim mówiliśmy w kontekście świętości Boga? Czy nie jest ona tym, co Bóg ma i czym jest? Czy to, co Bóg ma i czym jest, przynależy wyłącznie do samego Boga? (Tak). Świętość Boga jest czymś, czego istoty stworzone nie posiadają. Dlatego mówimy, że jest ona wyjątkowa. Powinniście to zrozumieć. Odbyliśmy trzy spotkania poświęcone zagadnieniu Bożej świętości. Czy możecie opisać swoimi słowami, opierając się na własnym pojmowaniu, czym, waszym zdaniem, jest Boża świętość? (Ostatnim razem, gdy Bóg nawiązał z nami kontakt, oddaliśmy Mu pokłon. Bóg podzielił się z nami prawdą związaną z oddawaniem Mu czci poprzez leżenie twarzą ku ziemi czy oddawanie pokłonów. Zrozumieliśmy, że to, iż oddajemy Mu pokłony i czcimy Go, nie jest zgodne z Jego wolą, jeśli najpierw nie spełnimy Jego wymagań, i właśnie na tej podstawie zobaczyliśmy Jego świętość). Tak właśnie było, prawda? Coś jeszcze? (Boże słowa do ludzkości przekonują nas, że mówi On jasno i wyraźnie, jest bezpośredni i rzeczowy. Szatan mówi w sposób zawoalowany i jest przepełniony kłamstwami. Na podstawie tego, co wydarzyło się ostatnio, gdy padliśmy przed Bogiem na twarz, widzimy, że w swoich słowach i uczynkach Bóg zawsze kieruje się zasadami. Gdy mówi nam, jak powinniśmy postępować, jak się zachowywać i jak działać, Bóg zawsze przemawia w sposób zwięzły i zrozumiały. Ale ludzie nie postępują w ten sposób. Od kiedy zostali zdeprawowani przez szatana, ich czyny i słowa nakierowane były na osiągnięcie ich osobistych celów, intencji oraz spełnienie ich osobistych pragnień. Na podstawie sposobu, w jaki Bóg opiekuje się ludźmi, otacza ich troską i zapewnia im ochronę widzimy, że wszystko, co Bóg czyni, jest pozytywne i zrozumiałe. To właśnie w taki sposób widzimy objawienie istoty Bożej świętości). Dobrze powiedziane! Czy ktoś chciałby jeszcze coś dodać? (Poprzez to, jak Bóg obnaża złą istotę szatana, widzimy Jego świętość, zdobywamy większą wiedzę na temat zła szatana i dostrzegamy źródło cierpień człowieka. W przeszłości byliśmy

nieświadomi cierpień ludzkości w domenie szatana. Dopiero po tym, jak Bóg to nam objawił, zdaliśmy sobie sprawę, że wszelkie cierpienie, które bierze się z pogoni za sławą i korzyściami, jest dziełem szatana. Dopiero wtedy poczuliśmy, że Boża świętość jest prawdziwym zbawieniem rodzaju ludzkiego). Czy należy jeszcze coś dodać? (Ludzkość, która jest skażona, nie ma prawdziwej wiedzy o Bogu ani Go prawdziwie nie kocha. Bóg jest niezadowolony, ponieważ nie rozumiemy istoty Jego świętości, a wyrażając naszą cześć, padając przed Nim na twarz i oddając Mu pokłony, czynimy to z nieczystym sumieniem i mamy w tym ukryty cel i zamiar. Widzimy, że Bóg różni się od szatana; szatan chce, aby ludzie go adorowali i schlebiali mu, aby padali przed nim na twarz, oddawali mu pokłony, wielbiąc go. Szatan nie ma żadnych zasad. Także to uświadomiło mi świętość Boga). Bardzo dobrze! Czy po naszej rozmowie na temat świętości Boga widzicie już Bożą doskonałość? Czy widzicie, że Bóg jest źródłem wszystkich pozytywnych rzeczy? Czy potraficie dostrzec, że Bóg jest ucieleśnieniem prawdy i sprawiedliwości? Czy widzicie, że Bóg jest źródłem miłości? Czy widzicie, że wszystko, co Bóg czyni, wszystko, co wyraża i co objawia, jest bez skazy? (Widzimy to). Są to najważniejsze aspekty tego, co mówiłem o Bożej świętości. Dzisiaj te słowa mogą wydać wam się jedynie doktryną, ale pewnego dnia, gdy na podstawie Jego słów i Jego dzieła doświadczysz i zobaczysz samego, prawdziwego Boga, powiesz z głębi serca, że Bóg jest święty, że Bóg różni się od człowieka, że Jego serce, Jego usposobienie i Jego istota są święte. Ta świętość umożliwia człowiekowi dostrzeżenie Bożej doskonałości oraz tego, że istota Jego świętości jest nieskalana. Istota Bożej świętości przesądza, że sam Bóg jest wyjątkowy, pokazując i dowodząc człowiekowi, że jest On samym Bogiem, jedynym. Czyż nie jest to najważniejszy aspekt? (Jest).

Dzisiaj podsumowaliśmy kilka tematów omówionych w czasie poprzednich spotkań. Na tym kończymy dzisiejsze podsumowanie. Mam nadzieję, że wszyscy wzięliście sobie do serca najważniejsze aspekty każdego zagadnienia. Nie myślcie o nich jak o zwykłych doktrynach; gdy będziecie mieli trochę wolnego czasu, zapoznajcie się z nimi uważnie i starannie je rozważcie. Zachowajcie je w swoim sercu i wprowadzajcie w życie, a naprawdę doświadczycie wszystkiego tego, co powiedziałem o rzeczywistości faktu, że Bóg objawia swoje usposobienie oraz to, co On

ma i czym jest. Jeśli jednak tylko zapiszesz je w swoim notatniku, a nie przeczytasz ich i nie przemyślisz, wówczas nigdy nie pozyskasz ich dla siebie. Teraz rozumiesz, prawda? Po omówieniu tych trzech zagadnień, gdy ludzie zyskają ogólne, a nawet konkretne zrozumienie statusu, istoty i usposobienia Boga, czy ich zrozumienie Boga będzie pełne? (Nie). Czy teraz w waszym własnym pojmowaniu Boga są jakieś inne obszary, co do których macie poczucie, że potrzebujecie głębszego zrozumienia? Chodzi mi o to, że teraz, gdy osiągnąłeś zrozumienie autorytetu Boga, Jego sprawiedliwego usposobienia i świętości, być może w myślach uznałeś Jego wyjątkowy status i pozycję; jednak teraz sam musisz zobaczyć, zrozumieć i pogłębić swoją wiedzę na temat Jego działań, Jego mocy i Jego istoty poprzez swoje własne doświadczenie. Wysłuchaliście tych omówień, więc teraz w waszych sercach w mniejszym lub większym stopniu zdomowił się już ten dogmat wiary: Bóg naprawdę istnieje i faktycznie zarządza wszystkimi rzeczami. Żaden człowiek nie może obrazić Jego sprawiedliwego usposobienia, a Jego świętość to pewnik, którego nikt nie może kwestionować. Takie są fakty. Te omówienia służą temu, aby status i pozycja Boga zagnieździły się w ludzkich sercach. Kiedy fundament ten zostanie położony, ludzie muszą starać się poszerzyć swoje zrozumienie.

Opowieść 1: Ziarno, ziemia, drzewo, słońce, ptaki i człowiek

Dzisiaj omówię z wami nowe zagadnienie. Cóż to za zagadnienie? Jego tytuł brzmi: „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”. Czyż nie wydaje się, że jest to temat nieco zbyt obszerny? Czy nie macie wrażenia, że może on być trochę poza waszym zasięgiem? „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy” – temat ten może wydawać się ludziom zbyt odległy, ale każdy, kto podąża za Bogiem, musi go zrozumieć, ponieważ temat ten jest nierozzerwalnie związany z wiedzą każdej osoby o Bogu i jej zdolnością do tego, by Go zadowolić i czcić. Dlatego właśnie omówię z wami ten temat. Jest całkiem możliwe, że ludzie mają prostsze, wcześniejsze zrozumienie tego tematu, a być może w jakimś stopniu są go świadomi. Tej wiedzy czy świadomości może w umysłach niektórych ludzi towarzyszyć uproszczone czy powierzchowne zrozumienie. Inni mogą posiadać w tym zakresie jakieś szczególne doświadczenia, które doprowadziły ich do gruntownego, osobistego zaznajomienia się z tym

tematem. Ale niezależnie od tego, czy ta uprzednia wiedza jest gruntowna czy powierzchowna, jest ona jednostronna i niewystarczająco konkretna. Dlatego właśnie wybrałem ten temat do omówienia: aby pomóc wam osiągnąć bardziej gruntowne i konkretne zrozumienie. Przy omawianiu z wami tego zagadnienia posłużę się specjalną metodą, której dotychczas nie stosowaliśmy, a która może wydać się wam trochę niecodzienna i może wprowadzić was w zakłopotanie. Zaraz zrozumiecie, o co Mi chodzi. Czy lubicie słuchać opowieści? (Lubimy). Chyba więc dobrze wybrałem, skoro wszyscy lubicie słuchać opowieści. Zatem zaczynamy! Nie musicie nic notować. Proszę tylko, abyście byli cicho i nie wiercili się. Jeśli czujecie, że mogą was rozpraszać otoczenie lub sąsiadujące osoby, możecie zamknąć oczy. Opowiem wam wspaniałą historię. Jest to opowieść o ziarnie, ziemi, drzewie, słońcu, ptakach i człowieku. Kim są główni bohaterowie Mojej opowieści? (Ziarno, ziemia, drzewo, słońce, ptaki i człowiek). Czy Bóg jest jednym z jej bohaterów? (Nie). Jestem pewien, że mimo to po usłyszeniu tej historii poczujecie się zrelaksowani i zadowoleni. No dobrze, zatem posłuchajcie w ciszy.

Małe ziarno spadło na ziemię. Gdy przeszła wielka ulewa, z ziarna wyrósł delikatny pęd, którego korzenie powoli zagłębiały się w ziemię. Z czasem pęd wzrósł wysoko, stawiając czoła srogim wiatrom i wielkim ulewom, doświadczając zmieniających się pór roku i następujących po sobie faz pełni i nowiu księżyca. Latem ziemia przyniosła dar wody, więc pęd mógł przetrwać skwar. Dzięki ziemi pęd nie czuł gorąca i przetrwał najgorsze letnie upały. Gdy nastała zima, ziemia wzięła pęd w swoje ciepłe objęcia i trzymali się mocno razem. Dzięki ciepłu ziemi pęd przetrwał dotkliwie zimno, wychodząc bez szwanku z zimowych wichur i śnieżyc. Ochraniany przez ziemię pęd rósł dzielnie i był szczęśliwy. Karmiony bezinteresownie przez ziemię rósł wysoko i dumnie. Rósł beztrudno, śpiewając w deszczu, tańcząc i kołysząc się na wietrze. Pęd i ziemia wzajemnie na sobie polegali...

Mijały lata i pęd wyrósł na strzeliste drzewo. Miało solidne gałęzie otoczone niezliczonymi liśćmi i stało pewnie na ziemi. Korzenie drzewa zagłębiały się w ziemi jak przedtem, ale teraz wbijały się dużo głębiej. Ziemia, która wcześniej chroniła delikatny pęd, była teraz fundamentem potężnego drzewa.

Promienie słońca oświeślały drzewo, a pień kołysał się. Drzewo szeroko rozpościerało swoje gałęzie i oddychało głęboko słonecznym powietrzem. Poniżej, ziemia oddychała rytmicznie wraz z drzewem i czuła się wypoczęta. Wtedy właśnie orzeźwiający wietrzyk zaplątał się w gałęziach drzewa, które zadrżało z zachwyty, wypełniając się energią. Drzewo i słońce wzajemnie na sobie polegali...

Ludzie siadali w chłodnym cieniu drzewa i upajali się orzeźwiającym, wonnym powietrzem. Powietrze oczyszczało ich serca, płuca i krew. Zmęczenie i przytłoczenie opuszczało ich. Ludzie i drzewo wzajemnie na sobie polegali...

Stado małych ptaków szczebiotało, przysiadając na gałęziach drzewa. Być może chroniły się przed wrogiem lub wychowywały swoje pisklęta, a może po prostu zatrzymały się na krótki odpoczynek. Ptaki i drzewo wzajemnie na sobie polegali...

Poskręcane i splecione korzenie drzewa wbijały się głęboko w ziemię. Pień osłaniał ziemię przed wiatrem i deszczem; drzewo rozpościerało swoje wielkie gałęzie i chroniło ziemię, która była pod nim, a to dlatego, że ziemia jest jego matką. Wzajemnie się wzmacniają i polegają na sobie, i nigdy się od siebie nie oddalają...

I to koniec tej opowieści. Opowiedziałem wam historię o ziarnie, ziemi, drzewie, słońcu, ptakach i człowieku. Historia ta to zaledwie kilka obrazów. Jakie wywarła na was wrażenie? Czy gdy mówię w ten sposób, rozumiecie Moje słowa? (Tak). Podzielcie się, proszę, swoimi odczuciami. Co poczuliście po wysłuchaniu tej opowieści? Najpierw powiem wam, że wszystkie rzeczy, o których opowiadałem, możecie zobaczyć i dotknąć – są to prawdziwe rzeczy, a nie metafory. Chcę, żebyście zastanowili się nad tym, o czym wam opowiedziałem. W Mojej opowieści nie było żadnej ezoteryki, a sedno tej historii da się wyrazić w kilku zdaniach. (Historia, którą usłyszeliśmy, przedstawia piękny obraz. Ziarno ożywa, a gdy rośnie, doświadcza czterech pór roku: wiosny, lata, jesieni i zimy. Ziemia pielęgnuje kiełkujące ziarno niczym matka. Zapewnia ciepło zimą, dzięki czemu pęd może przetrwać chłody. Gdy z pędu wyrosło drzewo, promienie słońca dotykały jego gałęzi, sprawiając drzewu dużo radości. Widzę, że pośród mnóstwa Bożych stworzeń, także ziemia jest żywa i wraz z drzewem zależą od siebie nawzajem. Widzę również, że słońce daje

drzewu wiele ciepła, i widzę ptaki, które, choć są zwykłymi stworzeniami, żyją z drzewem i ludźmi w doskonałej harmonii. Takie właśnie odczucia towarzyszyły mi, gdy słuchałem tej historii; zdaję sobie sprawę, że w gruncie rzeczy wszystkie rzeczy są żywe). Dobrze powiedziane! Czy ktoś chciałby jeszcze coś dodać? (W tej opowieści o kiełkującym ziarnie, z którego wyrosło strzeliste drzewo, dostrzegam cudowność Bożego stworzenia. Widzę, że Bóg sprawił, iż wszystkie rzeczy wzajemnie się wzmacniają i polegają na sobie, są ze sobą powiązane i wzajemnie sobie służą. Dostrzegam mądrość Boga, Jego cud, i widzę, że jest On źródłem życia wszechrzeczy).

Wszystko, o czym właśnie opowiedziałem, to rzeczy, które widzieliście już wcześniej. Na przykład nasiona – wyrastają z nich drzewa, i chociaż być może nie potrafisz dostrzec wszystkich szczegółów tego procesu, wiesz, że on zachodzi, prawda? Masz też pojęcie na temat ziemi i słońca. Obraz przysiadających na drzewie ptaków także jest czymś, co wszyscy widzieli, prawda? Obraz ludzi, szukających ochłody w cieniu drzewa, też wszyscy widzieli, czyż nie? (Tak). Co więc czujecie, gdy widzicie wszystkie te rzeczy w jednym obrazie? (Harmonię). Czy każda z rzeczy w tym obrazie pochodzi od Boga? (Tak). Skoro pochodzą one od Boga, to Bóg zna wartość i znaczenie ziemskiego istnienia wszystkich tych różnych rzeczy. Gdy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, kiedy zaplanował i stworzył każdą z nich, uczynił to rozmyślnie; a kiedy je stworzył, nappełnił każdą z nich życiem. Środowisko, które stworzył dla istnienia ludzkości, właśnie opisane w naszej opowieści, to środowisko, w którym ziarno i ziemia wzajemnie od siebie zależą – ziemia może wykarmić ziarno, a ziarno jest z nią związane. Ta zależność została z góry ustalona przez Boga na samym początku stworzenia. Drzewo, słońce, ptaki i człowiek z tej sceny to przykład środowiska życia, które Bóg stworzył dla ludzi. Przede wszystkim, drzewo nie może opuścić ziemi ani nie może istnieć bez słońca. Jaki zatem cel przyświecał Bogu, gdy tworzył drzewo – czy możemy powiedzieć, że ma służyć tylko ziemi? Czy możemy powiedzieć, że ma służyć tylko ptakom? Czy możemy powiedzieć, że ma służyć wyłącznie ludziom? (Nie). Jaki jest związek pomiędzy nimi? Związek pomiędzy nimi polega na wzajemnym wzmacnianiu się, współzależności i nierozzerwalności. Oznacza to, że istnienie ziemi, drzewa, słońca, ptaków

i ludzi jest wzajemnie od siebie uzależnione i że rzeczy te wzajemnie o siebie dbają. Drzewo chroni ziemię, a ziemia karmi drzewo; słońce dostarcza drzewu światło, a drzewo wytwarza świeże powietrze i łagodzi upał na ziemi spowodowany przez słońce. Kto na tym ostatecznie korzysta? Ludzie, zgadza się? Jest to jedna z zasad leżących u podstaw stworzonego przez Boga środowiska, w jakim żyje człowiek; dzieje się tak, jak Bóg zamierzył na samym początku. Choć jest to dość nieskomplikowany obraz, to możemy w nim dostrzec mądrość i intencje Boga. Ludzkość nie może żyć bez ziemi, drzew, ptaków i słońca, nieprawdaż? Mimo iż jest to tylko opowieść, ukazuje ona mikrokosmos stworzenia przez Boga nieba, ziemi i wszystkich rzeczy oraz Jego dar w postaci środowiska, w którym ludzkość może żyć.

To dla ludzi Bóg stworzył niebo, ziemię i wszystkie rzeczy, jak również odpowiednie środowisko, w którym mogli zamieszkać. Po pierwsze, główną kwestią poruszoną w naszej opowieści jest wzajemne wzmacnianie się, współzależność i współlistnienie wszystkich rzeczy. Na mocy tej zasady chronione jest środowisko życia ludzkości; ludzkość może trwać i utrzymywać się przy życiu. Dzięki temu człowiek może się rozwijać i rozmnażać. Widzieliśmy obraz drzewa, ziemi, słońca, ptaków i ludzi – wszystkich razem. Czy był tam również Bóg? Nie dało się Go tam dostrzec. Dało się jednak dostrzec zasady wzajemnego wzmacniania się i współzależności pomiędzy rzeczami przedstawionymi w tej scenie. To dzięki tej regule ludzie mogą dostrzec istnienie i zwierzchnictwo Boga. Bóg stosuje taką zasadę i taką regułę, aby zachować życie i istnienie wszystkich rzeczy. W ten sposób troszczy się o rzeczy i o człowieka. Czy ta opowieść łączy się w jakiś sposób z naszym głównym tematem? Z pozoru może się wydawać, że nie, ale w rzeczywistości reguła, za pomocą której Bóg stworzył wszystkie rzeczy, i Jego panowanie nad nimi, są bezpośrednio związane z tym, że jest On źródłem życia wszechrzeczy. Faktów tych nie da się od siebie oddzielić. W końcu zaczynacie się czegoś uczyć!

Bóg zawiaduje regułami, które rządzą działaniem wszystkich rzeczy; zawiaduje regułami, które odpowiadają za przetrwanie wszystkich rzeczy; kontroluje wszystkie rzeczy i sprawia, że wzajemnie się one wzmacniają i są od siebie zależne, tak, aby nie przepadły i nie zginęły. Tylko w ten sposób ludzkość może trwać; tylko w ten sposób może żyć pod Bożym

przewodnictwem w takim środowisku. Bóg jest panem tych reguł działania i nikt nie może w nie ingerować ani ich zmieniać. Jedynie sam Bóg zna te reguły i tylko On sam nimi zarządza. Kiedy drzewa zaczną wypuszczać pędy; kiedy będzie padać deszcz; ile wody i ile odżywczych substancji ziemia da roślinom; w której porze roku będą spadały liście, w której porze roku drzewa będą rodzić owoce; ile energii słońce da drzewom; co drzewo odda z tej energii, którą otrzymało od słońca – wszystko to zostało wcześniej zaplanowane przez Boga, gdy tworzył wszystkie rzeczy, i są to reguły, których nikt nie może złamać. Rzeczy stworzone przez Boga, bez względu na to, czy są ożywione, czy też wydają się człowiekowi nieożywione, znajdują się w rękach Boga, który kontroluje je i panuje nad nimi. Żaden człowiek nie może zmienić ani złamać tych reguł. Oznacza to, że gdy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, z góry ustalił, iż bez ziemi drzewo nie mogłoby zapuścić korzeni, wypuszczać pędów i rosnąć; że jeśli ziemia byłaby pozbawiona drzew, to by wyschła; że drzewo powinno stać się domem dla ptaków i miejscem, w którym chronią się przed wiatrem. Czy drzewo mogłoby żyć bez ziemi? Absolutnie nie. Czy mogłoby żyć bez słońca i deszczu? Też nie. Wszystkie te rzeczy istnieją dla człowieka, dla jego przetrwania. Człowiek otrzymuje od drzewa świeże powietrze i żyje na ziemi, którą drzewo chroni. Człowiek nie może żyć bez słońca i rozmaitych żywych istot. Chociaż relacje te są złożone, musicie pamiętać, że Bóg ustanowił reguły, które rządzą wszystkimi rzeczami, aby mogły one wzajemnie się wzmacniać, polegać na sobie i współistnieć. Innymi słowy, każda konkretna rzecz, którą stworzył, posiada wartość i znaczenie. Jeśli Bóg stworzyłby coś, co byłoby pozbawione znaczenia, wówczas sprawiłby, aby to coś zniknęło. Jest to jedna z metod, jakich używa Bóg, aby troszczyć się o wszystkie rzeczy. Do czego odnosi się zwrot „troszczyć się” w tej opowieści? Czy Bóg każdego dnia podlewa drzewo? Czy drzewo potrzebuje Bożej pomocy, aby oddychać? (Nie). Termin „troszczyć się” odnosi się tu do zarządzania przez Boga wszystkimi rzeczami po ich stworzeniu; Bogu wystarczy ustanowienie reguł rządzących ich funkcjonowaniem. Kiedy ziarno zostanie zasiane, drzewo rośnie samo z siebie. Wszystkie warunki jego wzrostu zostały stworzone przez Boga. Bóg stworzył słońce, wodę, glebę, powietrze i otaczające środowisko; Bóg stworzył wiatr, mróz, śnieg i deszcz oraz cztery pory roku. Są to warunki, których drzewo potrzebuje,

aby rosnać, i są to rzeczy, które Bóg zapewnił. Czy więc Bóg jest źródłem środowiska życia? (Tak). Czy Bóg musi każdego dnia liczyć liście na drzewach? Nie! Bóg nie musi również pomagać drzewu oddychać ani każdego dnia budzić słońca, mówiąc: „Wstawaj, już czas poświecić na drzewa”. Nie musi tego robić. Gdy przychodzi na to odpowiedni czas, słońce świeci samo z siebie, zgodnie z regułami; pojawia się i świeci na drzewo, a drzewo pochłania promienie słoneczne, gdy tego potrzebuje, a gdy nie potrzebuje, drzewo nadal żyje wedle reguł. Możecie nie być w stanie dokładnie wyjaśnić tego zjawiska, ale jest to fakt, który każdy może zobaczyć i potwierdzić. Wszystko, co musisz zrobić, to uświadomić sobie, że reguły dotyczące istnienia wszystkich rzeczy pochodzą od Boga, i wiedzieć, że rozwój i przetrwanie tych rzeczy znajdują się pod wyłącznym panowaniem Boga.

Czy opowieść ta zawiera to, co ludzie nazywają „metaforą”? Czy jest to personifikacja? (Nie). Opowiedziałem prawdziwą historię. Wszystko, co jest żywe, wszystko, co posiada życie, znajduje się pod Bożym panowaniem; po stworzeniu każda żywa rzecz została przez Boga napełniona życiem; życie każdej żywej istoty pochodzi od Boga i przebiega ono zgodnie z prawami, które nią rządzą. Tu nic nie musi być zmieniane przez człowieka ani nie potrzebuje żadnej pomocy ze strony człowieka; jest to jeden ze sposobów, w jakie Bóg troszczy się o wszystkie rzeczy. Rozumiecie, prawda? Czy sądzicie, że jest konieczne, aby ludzie to sobie uświadomili? (Tak). Czy więc ta opowieść ma coś wspólnego z biologią? Czy ma ona jakiś związek z jakimkolwiek obszarem wiedzy lub dziedziną nauki? Nie rozmawiamy tu o biologii i z pewnością nie przeprowadzamy żadnych badań biologicznych. Jaki jest główny temat naszej rozmowy? (Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy). Co widzicie pośród wszystkich stworzeń? Czy widzicie drzewa? Czy widzicie ziemię? (Tak). Widzicie słońce, prawda? Czy widzicie ptaki siadające na drzewach? (Widzimy). Czy ludzie są szczęśliwi, żyjąc w takim środowisku? (Tak). Oznacza to, że Bóg wykorzystuje wszystkie rzeczy – rzeczy, które stworzył – aby utrzymywać i chronić dom wszystkich ludzi, ich środowisko życia. W ten właśnie sposób Bóg troszczy się o człowieka i o wszystkie rzeczy.

Jak wam się podoba styl Mojej wypowiedzi, sposób Mojego opowiadania? (Jest łatwy do zrozumienia i zawiera wiele przykładów z prawdziwego

życia). Nie wypowiadam pustych słów, prawda? Czy ludzie potrzebują tej opowieści, aby zrozumieć, że Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy? (Tak). W takim razie przejdźmy do następnej opowieści. Jej treść jest nieco inna, a ona sama koncentruje się na czymś nieco odmiennym. Wszystko, co się w niej pojawia, człowiek może na własne oczy zobaczyć pośród Bożego stworzenia. Zacznę teraz Moją opowieść. Proszę, posłuchajcie w ciszy i spróbujcie zrozumieć jej znaczenie. Gdy skończę opowiadać, zadam wam kilka pytań, aby sprawdzić, jak wiele się dowiedzieliście. Głównymi bohaterami tej historii są wielka góra, strumyczek, gwałtowny wiatr i ogromna fala.

Opowieść 2: Wielka góra, strumyczek, gwałtowny wiatr i ogromna fala

Był sobie strumyczek, który wił się tu i tam, aż w końcu dopłynął do stóp wielkiej góry, która zagradzała mu drogę, więc poprosił ją swoim słabym, ciekłym głosem: „Proszę, pozwól mi przepłynąć. Stoisz na mojej drodze i blokujesz mój bieg”. Góra zapytała: „Dokąd płyniesz?”, na co mały strumyczek odrzekł: „Szukam mojego domu”. „Dobrze, ruszaj więc i przepłynij przeze mnie!”. Ale strumyczek był zbyt słaby i zbyt młody, więc nie dał rady przepłynąć przez tak potężną górę. Nie pozostawało mu nic innego, jak tylko nadal dopływać tylko do jej stóp...

Powiał gwałtowny wiatr, który nawiewał piasek i pył w miejsce, gdzie stała góra. Wiatr ryknął do góry: „Pozwól mi przejść!”. Góra zapytała: „Dokąd się udajesz?”. Wiatr odkrzyknął: „Chcę przejść na drugą stronę góry”. Góra powiedziała: „Dobrze, ale pod warunkiem, że będziesz w stanie przedrzeć się przez mój środek!”. Wiatr dał na różne sposoby, ale bez względu na to, jak silne były jego porywy, nie mógł przedrzeć się przez środek góry. Wiatr zmęczył się i ustał, aby odpocząć – a po drugiej stronie góry zaczął wiać delikatny wietrzyk, który sprawiał ludziom przyjemność. Było to pozdrowienie, które góra przesyłała ludziom...

Na wybrzeżu fale oceanu łagodnie rozpryskiwały się o kamienisty brzeg. Nagle nadeszła ogromna fala i, płynąc z grzmiotem w kierunku góry, huknęła: „Przesuń się!”. A góra zapytała: „Dokąd się udajesz?”. Ogromna fala nie potrafiła się zatrzymać i ryknęła: „Poszerzam moje terytorium! Chcę rozpostrzeć ramiona!”. Góra odrzekła: „Dobrze, jeśli potrafisz

przedostać się przez mój szczyt, ustąpię z drogi”. Ogromna fala cofnęła się trochę i ponownie uderzyła w wielką górę. Ale bez względu na to, jak bardzo się starała, nie potrafiła przepłynąć ponad szczytem góry. Nie mając innego wyboru, musiała powoli powrócić do morza...

Przez tysiące lat strumyczek łagodnie szemrał u stóp góry. Płynąc łożyskiem wyznaczonym przez górę, strumyczek dostał się do swojego domu – połączył się z rzeką i wpłynął do morza. Pod opieką góry, strumyczek nigdy się nie zgubił. Strumyczek i wielka góra wzajemnie się wzmacniali i polegali na sobie; wzajemnie dodawali sobie sił, ograniczali się i współlistnieli ze sobą.

Przez tysiące lat gwałtowny wiatr nie zmienił swojego zwyczaju huczenia na górę. Cały czas przywiewał wielkie ilości piasku, gdy ją „odwiedzał”. Groził górze, ale nigdy nie przedarł się przez jej środek. Gwałtowny wiatr i wielka góra wzajemnie się wzmacniali i polegali na sobie; wzajemnie dodawali sobie sił, ograniczali się i współlistnieli ze sobą.

Przez tysiące lat ogromna fala nigdy nie odpoczywała i nigdy nie przestała próbować poszerzyć swojego terytorium. Nadal huczała i stale napierała na górę, ale góra nigdy nie przesunęła się nawet o centymetr. Góra czuwała nad morzem i dzięki temu morskie stworzenia rozwijały się i rozmnażały. Ogromna fala i wielka góra wzajemnie się wzmacniały i polegały na sobie; wzajemnie dodawały sobie sił, ograniczały się i współlistniały ze sobą.

I to koniec naszej opowieści. Przede wszystkim, powiedzcie Mi, o czym była ta opowieść? Najpierw była wielka góra, a potem strumyczek, gwałtowny wiatr i ogromna fala. Co działo się w pierwszym fragmencie opowiadającym o strumyczku i wielkiej górze? Dlaczego zdecydowałem się opowiedzieć o strumyczku i wielkiej górze? (Ponieważ wielka góra chroniła strumyk, który nigdy się nie zgubił. Polegali na sobie). Czy waszym zdaniem góra chroniła, czy blokowała strumyk? (Chroniła). Ale czyż zarazem go nie blokowała? Góra i strumyczek opiekowali się sobą; góra chroniła strumyczek, ale zarazem była przeszkodą. Góra chroniła strumyk, dzięki czemu mógł on wpłynąć do rzeki; ale zarazem powstrzymywała go, aby nie popłynął tam, gdzie chciał, i nie rozlał się po okolicznych terenach, które mógłby zalać i przynieść nieszczęście ludziom. Czyż właśnie nie o tym mówił ten fragment? Chroniąc strumyczek

i blokując go, góra zabezpieczała ludzkie domostwa. Potem mały strumyczek połączył się z rzeką u stóp góry, a następnie wpłynął do morza. Czyż nie jest to reguła, która rządzi istnieniem strumyczka? Co umożliwiło strumyczkowi wpłynięcie do rzeki, a potem do morza? Czyż nie była to góra? Strumyczek polegał zarówno na ochronie sprawowanej przez górę, jak i na tym, że była ona przeszkodą. Czyż nie o to właśnie chodzi? Czy na tym przykładzie widzisz znaczenie gór dla wody? Czy Bóg miał swój cel, tworząc zarówno wysokie, jak i niskie góry? (Tak). Ten krótki fragment, opowiadający jedynie o strumyczku i wielkiej górze, pozwala nam dostrzec wartość i znaczenie stworzenia przez Boga tych dwóch rzeczy; pokazuje nam także mądrość i celowość przejawiające się w Jego panowaniu nad nimi. Czyż tak nie jest?

Czego dotyczyła druga część tej opowieści? (Gwałtownego wiatru i wielkiej góry). Czy wiatr to coś dobrego? (Tak). Niekoniecznie, ponieważ czasami, gdy wiatr jest zbyt silny, może być niszczycielski. Jakbyś się czuł, gdybyś musiał stać na wietrze? Zależy od tego, jak mocno by wiał. Jeśli byłby to wiatr o stopniu trzecim czy czwartym, to byłby do zniesienia. Co najwyżej musiałbyś przemykać oczy. Ale gdyby wiatr przybrał siłę huraganu, czy byłbyś w stanie to znieść? Nie. Błędem jest więc mówienie, że wiatr jest zawsze dobry lub zawsze zły, ponieważ zależy to od jego siły. Jaką rolę odgrywa w tej opowieści góra? Czyż nie jest czymś w rodzaju filtra? Do czego góra zmniejsza siłę wiatru? (Do lekkiego wietrzyku). Czy w środowisku, w jakim żyją, ludzie doświadczają raczej gwałtownego wiatru, czy lekkiego wietrzyku? (Lekkiego wietrzyku). Czy nie był to jeden z celów, jedna z intencji, dla których Bóg stworzył góry? Jak by to było, gdyby ludzie żyli w środowisku, w którym gwałtowny wiatr unosi w powietrzu piasek, i nie byłoby niczego, co mogłoby go zablokować lub powstrzymać? Czy mogłoby być tak, że wśród wirującego piasku i kamieni ziemia nie nadawałaby się do zamieszkania? Kamienie mogłyby uderzać w ludzi, a piasek by ich oślepiał. Wiatr mógłby zwać ludzi z nóg lub unosić ich w powietrze. Domy mogłyby ulec zniszczeniu i mogłyby dojść do rozmaitych katastrof. Czy jednak istnienie gwałtownego wiatru ma jakąś wartość? Powiedziałem, że jest on czymś złym, więc można by pomyśleć, że nie ma on żadnej wartości, ale czy to prawda? Czy nie ma on żadnej wartości, gdy zamienia się w łagodny wietrzyk? Czego ludzie

potrzebują najbardziej, gdy jest wilgotno lub duszno? Potrzebują łagodnego wietrzyku, aby delikatnie ich owiewał, odświeżał i oczyszczał umysły, wyostrzał myślenie, a także przywracał i poprawiał dobre samopoczucie. Wyobraźcie sobie, że siedzicie w zatłoczonym i dusznym pomieszczeniu. Czego potrzebujecie najbardziej? (Łagodnego wietrzyku). Przebywanie w miejscach, w których powietrze jest gęste i zanieczyszczone, może być przyczyną spowolnienia myślenia, obniżenia ciśnienia i problemów z zachowaniem jasności umysłu. A jednak nawet drobny przewiew ożywia powietrze, a ludzie oddychający świeżym powietrzem czują się znacznie lepiej. Chociaż strumyczek może spowodować katastrofę, chociaż gwałtowny wiatr może spowodować katastrofę, to tak długo, jak stoi tam góra, zamienia ona to zagrożenie w siłę, która przynosi człowiekowi korzyść. Czyż tak nie jest?

Czego dotyczyła trzecia część tej opowieści? (Wielkiej góry i ogromnej fali). Wielkiej góry i ogromnej fali. Scena przedstawia górę na wybrzeżu; widzimy górę, bryzę oceaniczną oraz wielką falę. Czym jest w tym wypadku góra dla fali? (Obrończynią i barierą). Jest zarówno obrończynią, jak i barierą. Jako obrończyni sprawia, że morze nie znika, a stworzenia, które w nim żyją, mogą się rozwijać i rozmnażać. Jako bariera, góra powstrzymuje morskie wody przed wylaniem i spowodowaniem katastrofy, która mogłaby wyrządzić szkody i zniszczyć domostwa ludzi. Możemy więc powiedzieć, że góra jest zarówno obrończynią, jak i barierą.

Na tym polega znaczenie wzajemnych relacji pomiędzy wielką górą a strumyczkiem, wielką górą a gwałtownym wiatrem oraz wielką górą a ogromną falą; znaczenie to zasadza się na tym, że wzajemnie się one wzmacniają, ograniczają i współlistnieją ze sobą. Istnieniem tych stworzonych przez Boga rzeczy rządzi reguła i prawo. Jakie więc czyny Boga widzicie w tej opowieści? Czy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, a potem przestał zwracać na nie uwagę? Czy ustanowił reguły i obmyślił sposoby, w jakie rzeczy funkcjonują, a potem przestał się nimi interesować? Czy tak właśnie było? (Nie). Zatem co się stało? Bóg stale ma kontrolę. Kontroluje wodę, wiatr i fale. Nie pozwala im wpadać w szal, nie pozwala im wyrządzać szkód ani niszczyć ludzkich siedzib. Dzięki temu ludzie mogą żyć, rozwijać się i rozmnażać na ziemi. Oznacza to, że gdy Bóg stwarzał wszystkie rzeczy, miał już zaplanowane reguły ich istnienia. Gdy Bóg stworzył każdą z rzeczy,

dopilnował, żeby służyła ona człowiekowi i objął nad nimi kontrolę, aby nie sprawiały ludziom kłopotów i nie powodowały nieszczęść. Gdyby nie Boże zarządzanie, to czyż wody nie płynęłyby bez żadnych ograniczeń? Czyż wiatry nie wiałyby bez żadnych ograniczeń? Czy woda i wiatr są podporządkowane regułom? Gdyby Bóg nimi nie zarządzał, nie kierowałyby nimi żadne reguły, wiatr by hulał, a wody podnosiłyby się i powodowały powódzie. Gdyby fala była większa niż góra, to czyż istniałoby jeszcze morze? Nie. Gdyby góra nie była tak wysoka jak fala, nie istniałoby morze, a góra utraciłaby swoją wartość i swoje znaczenie.

Czy na podstawie tych dwóch opowieści dostrzegacie Bożą mądrość? Bóg stworzył wszystko, co istnieje i jest suwerennym Władcą wszystkiego, co istnieje; zarządza wszystkim i troszczy się o wszystko, nadzorując każde słowo i działanie wszystkiego, co istnieje. Bóg widzi i nadzoruje również każdy zakątek ludzkiego życia. Bóg doskonale zna zatem każdy szczegół wszystkiego, co istnieje pośród Jego stworzenia, poczynając od roli i natury każdej rzeczy, przez jej reguły przetrwania, aż po znaczenie jej życia i wartość jej istnienia – wszystko to Bóg zna w całej rozciągłości. Bóg stworzył wszystkie rzeczy – czy myślicie, że musi przeprowadzać badania dotyczące reguł rządzących tymi rzeczami? Czy Bóg potrzebuje studiować ludzką wiedzę bądź naukę, aby dowiedzieć się czegoś na ich temat i zrozumieć je? (Nie). Czy jest wśród ludzi ktoś, kto ma tak szeroką wiedzę i wystarczającą erudycję, aby zrozumieć wszystkie rzeczy, tak jak rozumie je Bóg? Nie ma nikogo takiego, prawda? Czy istnieje jakiś astronom czy biolog, który rzeczywiście rozumie reguły życia i rozwoju wszystkich rzeczy? Czy potrafi on rzeczywiście zrozumieć wartość istnienia każdej rzeczy? (Nie potrafi). Jest tak, ponieważ wszystkie rzeczy zostały stworzone przez Boga, i bez względu na to, jak pilnie i jak gruntownie człowiek będzie studiował tę wiedzę lub jak długo będzie się starał ją sobie przyswoić, nigdy nie będzie w stanie pojąć tajemnicy i celu Bożego stworzenia wszystkich rzeczy. Czyż tak nie jest? Czy na podstawie naszej dotychczasowej rozmowy czujecie, że częściowo zrozumieliście prawdziwe znaczenie słów „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”? (Tak). Wiedziałem, że gdy będę omawiał ten temat – „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy” – wielu osobom natychmiast przyjdzie na myśl inne wyrażenie: „Bóg jest prawdą i wykorzystuje swoje słowo, by się o nas

troszczyć” i nie pomyślą o żadnym innym znaczeniu. Niektórzy mogliby nawet poczuć, że to, iż Bóg dba o ludzkie życie, zapewnia codzienne pożywienie, picie i wszystko, czego potrzebujemy na co dzień, nie liczy się jako Jego troska o człowieka. Czyż nie ma takich, którzy myślą w ten sposób? A przecież zamiar towarzyszący Bożemu stworzeniu jest oczywisty: pozwolić człowiekowi normalnie istnieć i żyć. Bóg pielęgnuje środowisko, w którym żyją ludzie, i dba o to, by człowiek miał wszystkie rzeczy niezbędne do przetrwania. Co więcej, zarządza On wszystkimi rzeczami i panuje nad nimi. Wszystko to umożliwia człowiekowi normalne życie, rozwój i rozmnażanie; właśnie w ten sposób Bóg troszczy się o całość stworzenia i o ludzkość. Czyż nie jest prawdą, że ludzie potrzebują uświadomić sobie i zrozumieć te rzeczy? Być może ktoś powie: „Ten temat zbytnio odbiega od naszej wiedzy o prawdziwym, samym Bogu i nie chcemy tego wiedzieć, ponieważ człowiek nie może żyć samym chlebem, ale żyje dzięki Bożemu słowu”. Czy to rozumowanie jest poprawne? (Nie). Dlaczego nie jest poprawne? Czy możecie w pełni zrozumieć Boga, jeśli posiadacie wiedzę jedynie o tym, co powiedział? Jeśli przyjmujecie wyłącznie Jego dzieło, Jego sąd i karcenie, to czy możecie w pełni Go zrozumieć? Jeśli znacie tylko drobną część Bożego usposobienia i drobną część Bożego autorytetu, to czy, waszym zdaniem, wystarcza to, aby osiągnąć zrozumienie Boga? (Nie). Boże działania rozpoczęły się wraz ze stworzeniem przez Niego wszystkich rzeczy i trwają nadal – Boże działania są widoczne cały czas, w każdym momencie. Jeśli ktoś wierzy w istnienie Boga tylko dlatego, że wybrał On grupę ludzi, by na nich wykonać swoje dzieło i aby ich zbawić, i że pozostałe rzeczy nie mają nic wspólnego z Bogiem, ani Jego autorytet, ani Jego status, ani Jego działania, to czy można o nim powiedzieć, że posiada prawdziwą wiedzę o Bogu? Ludzie, którzy posiadają tę tak zwaną „wiedzę o Bogu”, posiadają ledwie jednostronne zrozumienie, zgodnie z którym ograniczają czyny Boga do jednej grupy ludzi. Czy jest to prawdziwa wiedza o Bogu? Czyż ludzie posiadający taki rodzaj wiedzy nie zaprzeczają temu, że Bóg stworzył wszystkie rzeczy i suwerennie nad nimi panuje? Niektórzy ludzie nie chcą zaprzętać sobie tym głowy i zamiast tego myślą tak: „Nie dostrzegam suwerennego panowania Boga nad wszystkimi rzeczami. Idea ta jest dla mnie zbyt odległa i nie mam ochoty jej zrozumieć. Bóg robi to, co chce,

i nie ma to ze mną nic wspólnego. Ja jedynie akceptuję Boże przewodnictwo i Jego słowo, tak, aby zostać zbawionym i udoskonalonym przez Boga. Nic innego nie ma dla mnie znaczenia. Reguły ustanowione przez Boga, gdy stworzył wszystkie rzeczy, a także to, co robi, aby troszczyć się o nie i o człowieka, nie mają ze mną nic wspólnego”. Co to za słowa? Czyż nie są one aktem buntu? Czy ktokolwiek spośród was posiada takie zrozumienie? Nie musicie nic mówić, i bez tego wiem, że znakomita większość z was myśli w ten sposób. Tacy pryncypialni ludzie patrzą na wszystko ze swojej „duchowej” perspektywy. Chcą ograniczyć Boga do Biblii, do słów, które wypowiedział, do dosłownego znaczenia zapisanych zdań. Nie chcą lepiej poznać Boga i nie chcą, aby Bóg rozpraszał swoją uwagę, robiąc inne rzeczy. Ten rodzaj myślenia jest dziecinny i jest zarazem nadmiernie religijny. Czy ludzie, którzy żywią takie poglądy, mogą znać Boga? Będzie im bardzo trudno poznać Boga. Opowiedziałem dzisiaj dwie historie, odnoszące się do dwóch różnych aspektów. Możecie, dopiero się z nimi zetknąwszy, mieć wrażenie, że są one dosyć głębokie lub abstrakcyjne, trudne do ogarnięcia i zrozumienia. Powiązanie ich z działaniami Boga i samym Bogiem może być trudne. Jednakże wszystkie działania Boga i wszystko, co robi wśród stworzenia i wśród ludzi, powinno być znane, wyrażnie i dokładnie, każdej osobie, każdemu, kto dąży do poznania Boga. Ta wiedza da ci pewność wiary w prawdziwe istnienie Boga. Da ci również precyzyjną wiedzę o Bożej mądrości, Jego mocy i o sposobie, w jaki troszczy się o wszystkie rzeczy. Pozwoli ci jasno pojąć prawdziwe istnienie Boga oraz dostrzec, że nie jest ono fikcją, nie jest mitem, nie jest mrzonką, nie jest teorią, a z pewnością nie jest tylko swego rodzaju duchowym pocieszeniem, lecz rzeczywistym istnieniem. Co więcej, pozwoli ludziom poznać, że Bóg zawsze troszczy się o całość stworzenia i o ludzkość; czyni to na swój własny sposób i zgodnie z własnym rytmem. A zatem to właśnie dlatego, że Bóg stworzył wszystkie rzeczy i wyposażył je w reguły, wszystkie rzeczy potrafią, zgodnie z uprzednio wyznaczonymi przez Niego zasadami, wykonywać przydzielone im zadania, spełniać swoje obowiązki i odgrywać swoje własne role; zgodnie z uprzednio wyznaczonymi przez Boga zasadami, każda rzecz spełnia swoją rolę w służbie człowiekowi i w przestrzeni i w środowisku, które człowiek zamieszkuje. Gdyby Bóg tak nie uczynił, a ludzkość nie miałaby takiego środowiska do zamieszkania,

wówczas wiara ludzi w Boga i podążanie za Nim nie byłyby możliwe; wszystko sprowadzałoby się tylko do „częcej gadaniny”, nieprawdaż?

Przyjrzymy się raz jeszcze opowieści o wielkiej górze i strumyczku. Jaką funkcję pełni góra? Rzeczy ożywione rozkwitają na jej zboczach, a zatem jej istnienie jest wartością samą w sobie. Jednocześnie góra blokuje strumyczek, sprawiając, że nie płynie tam, dokąd chce, co mogłoby stwarzać zagrożenie dla ludzi. Zgadza się? Góra istnieje na swój własny sposób, pozwalając wspaniale rozwijać się mnóstwu bytów ożywionych, które na niej żyją – drzewom, trawom i wszystkim innym roślinom i zwierzętom. Jednocześnie decyduje ona, gdzie ma płynąć strumyczek – góra gromadzi wody strumienia i kieruje je w naturalny sposób wokół swojego podnóża, gdzie mogą wpłynąć do rzeki, a na koniec do morza. Te reguły nie pojawiły się w sposób naturalny, ale zostały specjalnie ustanowione przez Boga w czasie stworzenia. Co do wielkiej góry i gwałtownego wiatru – góra również potrzebuje wiatru. Góra potrzebuje wiatru, aby pieścić ożywione rzeczy, które na niej żyją, a jednocześnie góra ogranicza siłę wiatru, aby nie była niszczycielska. Reguła ta w pewien sposób wyraża obowiązek wielkiej góry; czy zatem reguła dotycząca obowiązków góry uformowała się sama? (Nie). Została ona wyznaczona przez Boga. Wielka góra ma swoje obowiązki, a gwałtowny wiatr ma swoje. A teraz przejdźmy do wielkiej góry i ogromnej fali. Gdyby nie było góry, czy woda sama odnalazłaby kierunek, w którym ma płynąć? (Nie). Woda zalałaby wszystko. Góra ma swoją własną wartość egzystencjalną jako góra, a morze ma swoją własną wartość egzystencjalną jako morze; jednakże w okolicznościach, w których są one w stanie normalnie ze sobą współistnieć i nie kolidują ze sobą, zarazem wzajemnie się ograniczają – wielka góra ogranicza morze, dzięki czemu nie rozlewa się ono, co chroni ludzkie domostwa, ale zarazem owo ograniczanie morza pozwala mu wykarmić ożywione rzeczy, które w nim zamieszkują. Czy ten krajobraz uformował się sam? (Nie). Także i on został stworzony przez Boga. Na przykładzie tej sceny widzimy, że gdy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, to zawczasu ustalił, gdzie ma stać góra, gdzie ma płynąć strumień, z jakiego kierunku ma zacząć wiać gwałtowny wiatr i jak wysokie powinny być fale. Wszystkie te rzeczy zawierają intencje i zamysł Boga – są one Jego czynami. Czy teraz widzicie, że czyny Boga są obecne w każdej rzeczy? (Tak).

Co jest celem naszego omówienia tych kwestii? Czy ma ono sprawić, że ludzie będą zgłębiać reguły, za pomocą których Bóg stworzył wszystkie rzeczy? Czy ma ono pobudzić ich zainteresowanie astronomią i geografią? (Nie). Czemu ma więc służyć? Temu, by ludzie zrozumieli czyny Boga. Poprzez Boże działania ludzie mogą przekonać się i potwierdzić, że Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy. Jeśli potrafisz to zrozumieć, wówczas będziesz w stanie naprawdę potwierdzić miejsce Boga w twoim sercu i będziesz mógł potwierdzić, że Bóg jest samym Bogiem, jedynym, Stwórcą nieba i ziemi i wszechrzeczy. Czy wiedza na temat reguł dotyczących wszystkich rzeczy i Bożych czynów pomaga ci zrozumieć Boga? (Tak). W jaki sposób? Przede wszystkim, gdy zrozumiesz czyny Boże, to czy nadal będziesz interesować się astronomią i geografią? Czy nadal będziesz przejawiać postawę sceptyka i wątpić w to, że Bóg jest Stwórcą wszystkich rzeczy? Czy nadal będziesz miał nastawienie badacza i kwestionował to, że Bóg jest Stwórcą wszystkich rzeczy? (Nie). Gdy utwierdzisz się w przekonaniu, że Bóg jest Stwórcą wszystkiego, a ponadto poznasz niektóre reguły Bożego stworzenia, to czy w głębi serca naprawdę będziesz wierzyć, że Bóg troszczy się o świat? (Tak). Czy czasownik „troszczy się” został tu użyty w ogólnym znaczeniu, czy w odniesieniu do konkretnej sytuacji? Wyrażenie „Bóg troszczy się wszystkie rzeczy” ma bardzo szerokie znaczenie i zakres. Bóg nie tylko codzienne troszczy się ludzi, zaopatrując ich w jedzenie i picie; zaopatruje On ludzkość we wszystko, czego ta potrzebuje, zarówno w rzeczy widzialne, jak i niewidzialne. Bóg stoi na straży środowiska życia, które jest dla ludzi niezbędne, oraz zarządza nim i włada. Oznacza to, że Bóg przygotował każde środowisko, jakiego człowiek potrzebuje w którejkolwiek porze roku. Atmosfera i temperatura odpowiednie dla życia człowieka również znajdują się pod kontrolą Boga i żadna z tych reguł przyrody nie wytworzyła się sama lub przez przypadek – są one rezultatem suwerennej władzy Boga i Jego czynów. Sam Bóg jest źródłem wszystkich tych reguł oraz źródłem życia wszechrzeczy. Bez względu na to, czy w to wierzysz, czy nie, czy to dostrzegasz, czy nie, i czy to rozumiesz, czy nie, jest to uznany i niepodważalny fakt.

Wiem, że przytłaczająca większość ludzi wierzy jedynie w słowa i czyny Boga, które zostały opisane w Biblii. Mniejszości ludzi Bóg objawił swoje czyny i pozwolił tym ludziom zobaczyć wartość Jego

istnienia. Pozwolił im też na uzyskanie pewnego zrozumienia Jego statusu oraz potwierdził fakt swojego istnienia. Jednakże dla dużo większej liczby ludzi fakt, że Bóg stworzył świat i zarządza wszystkimi rzeczami oraz troszczy się o nie, wydaje się mało konkretny lub niejasny; tacy ludzie mogą nawet przyjmować postawę wątpiącą. Postawa ta sprawia, że ludzie konsekwentnie wierzą, iż prawa świata przyrody powstały spontanicznie, że zmiany, transformacje, zjawiska oraz same prawa, które rządzą przyrodą powstały w sposób naturalny. Ludzie nie są w stanie pojąć, jak Bóg stworzył wszystkie rzeczy i jak nad nimi panuje; nie mogą zrozumieć, jak Bóg zarządza wszystkimi rzeczami i troszczy się o nie. Z powodu ograniczeń wynikających z tego założenia ludzie nie mogą uwierzyć, że Bóg stworzył wszystkie rzeczy, panuje nad nimi i troszczy się o nie; nawet ci, którzy wierzą, ograniczają się w swojej wierze do Wieku Prawa, Wieku Łaski i Wieku Królestwa: wierzą, że czyny Boga oraz Jego troska o ludzkość dotyczą wyłącznie Jego wybrańców. Jest to coś, czego najbardziej nie lubię oglądać i coś, co sprawia Mi wiele bólu, ponieważ mimo że ludzie korzystają ze wszystkiego, co daje Bóg, to jednocześnie zaprzeczają wszystkiemu, co robi i czym ich obdarza. Ludzie wierzą tylko, że niebo i ziemia oraz wszystkie rzeczy rządzą się swoimi naturalnymi regułami i swoimi naturalnymi prawami przetrwania i że nie ma żadnego władcy, który by nimi zarządzał, troszczył się o nie i wspierał je. Nawet jeśli wierzysz w Boga, to mógłbyś nie wierzyć, że one wszystkie są Jego czynami; jest to rzeczywiście jedna z rzeczy najczęściej pomijanych przez każdego, kto wierzy w Boga, kto przyjmuje słowo Boże i kto podąża za Bogiem. A zatem, gdy tylko zaczynam mówić o czymś, co nie jest związane z Biblią lub tak zwaną duchową terminologią, niektórzy ludzie zaczynają się nudzić, nużyć, a nawet odczuwać dyskomfort. Czują, że Moje słowa zdają się być oderwane od uduchowionych ludzi i od spraw duchowych. Jest to coś okropnego. Jeśli chodzi o poznanie czynów Boga, to pomimo że nie wspominamy o astronomii ani nie zgłębiamy geografii czy biologii, musimy zrozumieć suwerenną władzę Boga nad wszystkimi rzeczami, musimy wiedzieć o tym, że troszczy się On o wszystkie rzeczy i że to On jest ich źródłem. Jest to niezwykle ważna lekcja, która musi zostać odrobiona. Wierzę, że zrozumieliście Moje słowa, czyż nie?

Owe dwie historie, które wam właśnie opowiedziałem, chociaż nieco osobliwe co do treści i formy, ponieważ wyrażone zostały w dość specyficzny sposób, były Moją próbą użycia nieskomplikowanego języka i prostej formy, aby pomóc wam pozyskać i przyjąć głębszą prawdę. Był to Mój jedyny cel. Chciałem, żebyście przez pryzmat tych opowiadań i scenek zobaczyli i uwierzyli, że Bóg jest suwerennym władcą całego stworzenia. Opowiedziałem te historie po to, byście mogli dostrzec i poznać nieskończone czyny Boga w skończonych ramach opowieści. Jeśli chodzi o to, kiedy uda się wam urzeczywistnić i osiągnąć taki wewnętrzny stan, zależy to od waszych własnych doświadczeń i od tego, w jaki sposób będziecie dążyć do prawdy. Jeśli jesteś kimś, kto dąży do prawdy i poszukuje poznania Boga, tym skuteczniejszym przypomnieniem będą dla ciebie te opowieści. Zyskasz dzięki nim głębszą świadomość, jasność rozumienia, które stopniowo będzie przybliżać się do faktycznych czynów Boga, osiągając bliskość, w której nie będzie miejsca na oddalenie czy błędzenie. Jeśli jednak nie jesteś kimś, kto dąży do poznania Boga, wówczas te dwie opowieści na pewno ci nie zaszkodzą. Po prostu uznajcie, że są one prawdziwe.

Czy dzięki tym dwóm opowieściom zyskaliście jakiegokolwiek zrozumienie? Przede wszystkim, czy te dwie historie różnią się od naszego wcześniejszego omówienia troski Boga o człowieka? Czy są one wewnętrznie z Nim powiązane? Czy prawdą jest, że w tych dwóch opowieściach widzimy czyny Boga oraz gruntowny namysł, jaki towarzyszy wszystkim Jego planom wobec ludzkości? Czy prawdą jest, że wszystko, co Bóg robi, i wszystko, o czym myśli, jest ukierunkowane na egzystencję człowieka? (Tak). Czy zatroskane myślenie Boga oraz Jego взгляд na człowieka nie są zupełnie oczywiste? Człowiek nie musi robić niczego. Bóg przygotował dla ludzi powietrze – muszą jedynie oddychać. Warzywa i owoce, które jedzą ludzie, są łatwo dostępne. Na północy i na południu, na wschodzie i na zachodzie – każdy region ma własne zasoby naturalne, a różne płody rolne, owoce i warzywa zostały przygotowane przez Boga. W szerszym środowisku Bóg sprawił, aby wszystkie rzeczy wzajemnie się wzmacniały, aby były współzależne, dawały sobie siłę, wzajemnie się ograniczały i współistniały ze sobą. Oto jest Jego metoda i reguła, która zapewnia istnienie i przetrwanie wszystkich rzeczy. W ten sposób ludzkość jest

w stanie rozwijać się bezpiecznie i spokojnie w tym środowisku życia, rozmnażać się z pokolenia na pokolenie, aż do dnia dzisiejszego. Oznacza to, że Bóg przynosi równowagę środowisku naturalnemu. Gdyby Bóg wciąż nie sprawował suwerennej kontroli nad środowiskiem, to mimo że zostało ono stworzone przez Boga, żaden człowiek nie potrafiłby zapewnić w nim równowagi. W niektórych miejscach nie ma powietrza, i ludzie by w nich nie przetrwali. Bóg nie pozwoli wam tam pójść. Nie przekraczajcie więc właściwych granic. Ma to na celu ochronę człowieka – istnieją tam bowiem tajemnice. Każdy aspekt środowiska, długość i szerokość ziemi, każde stworzenie na ziemi – żywe i nieożywione – wszystko zostało zawczasu obmyślane i przygotowane przez Boga. Dlaczego ta rzecz jest potrzebna? Dlaczego ta rzecz jest niepotrzebna? Czemu ta rzecz ma być tutaj, a tamta tam? Bóg już przemyślał wszystkie te pytania i nie ma potrzeby, aby myśleli o nich ludzie. Jest trochę niemądrych ludzi, którzy ciągle myślą o przenoszeniu gór, ale zamiast to robić, dlaczego sami nie przeniosą się na równiny? Jeśli nie lubisz gór, to dlaczego mieszkasz nieopodal nich? Czyż nie jest to niemądre? Co by się stało, gdybyś przeniósł górę? Rozpęta się tam huragan lub przepłynie ogromna fala, i ludzkie domostwa zostaną zniszczone. Czyż takie postępowanie nie byłoby szaleństwem? Ludzie potrafią tylko niszczyć. Nie potrafią nawet zadbać o jedyne miejsce, jakie mają do życia, a chcą się troszczyć o wszystkie rzeczy. Jest to niemożliwe.

Bóg pozwala człowiekowi zarządzać wszystkimi rzeczami i władać nimi, ale czy człowiek dobrze wywiązuje się ze swojego zadania? Człowiek niszczy wszystko, co zdoła zniszczyć. Po prostu nie jest w stanie zachować rzeczy takimi, jakimi Bóg je dla niego stworzył – postępował wręcz odwrotnie i zniszczył Boże stworzenie. Człowiek przenosi góry, zasypuje morza ziemią i zamienia równiny w pustynie, na których nikt nie jest w stanie się osiedlić. Mimo to buduje na tej pustyni fabryki i bazy nuklearne, wszędzie siejąc zniszczenie. Rzeki nie są już rzekami, morza nie są już morzami... Gdy człowiek zaburza równowagę i reguły środowiska naturalnego, dzień jego katastrofy i śmierci jest bliski, jest nieunikniony. Kiedy nadejdzie katastrofa, ludzkość zrozumie, jak drogocenne i jak ważne jest dla człowieka wszystko, co Bóg dla niego stworzył. Dla człowieka życie w środowisku, w którym wiatry i deszcze przychodzą w odpowiednim czasie, jest jak życie w raju. Ludzie nie rozumieją, że jest

to błogosławieństwo, ale gdy tylko to wszystko stracą, uświadomią sobie, jak było to niezwykle i cenne. A gdy wszystko przepadnie, w jaki sposób można byłoby to odzyskać? Co ludzie mogliby zrobić, jeśli Bóg nie będzie chciał stworzyć tego ponownie? Czy bylibyście w stanie zrobić cokolwiek? Prawdę powiedziawszy, jest coś, co możecie zrobić i jest to bardzo proste. Gdy wam powiem, co to jest, od razu zorientujecie się, że jest to wykonalne. Jak to się stało, że człowiek znalazł się w swoim obecnym położeniu? Czyż nie z powodu swojej chciwości i niszczyielskiej działalności? Jeśli człowiek zakończy tę działalność, to czyż środowisko stopniowo nie naprawi się samo? Jeśli Bóg nic nie robi, jeśli nie chce już robić niczego dla człowieka – czyli jeśli nie chce interweniować w bieg spraw – wówczas najlepszym rozwiązaniem dla ludzi byłoby zatrzymanie tego zniszczenia i pozwolenie, by ich środowisko życia powróciło do swojego naturalnego stanu. Zakończenie tego całego zniszczenia oznacza zakończenie grabieży i pustoszenia rzeczy stworzonych przez Boga. Umożliwi to stopniowe odrodzenie się środowiska, w którym żyje człowiek. W przeciwnym razie niszczenie środowiska życia będzie postępowało jeszcze szybciej. Czy Moje rozwiązanie jest proste? Jest proste i wykonalne, nieprawdaż? Rzeczywiście jest proste i dla niektórych ludzi wykonalne, ale czy jest wykonalne dla ogromnej większości ludzi żyjących na ziemi? (Nie jest). A czy jest wykonalne przynajmniej dla was? (Tak). Z czego wynika wasze „tak”? Czy można powiedzieć, że wynika ono z tego, że rozumiecie czyny Boga? Czy można powiedzieć, że jego warunkiem jest podporządkowanie się suwerennej władzy Boga i Jego planowi? (Tak). Istnieje sposób na zmianę stanu rzeczy, ale nie to jest tematem naszej obecnej rozmowy. Bóg jest odpowiedzialny za każde ludzkie życie i jest On odpowiedzialny do samego końca. Bóg troszczy się o ciebie i nawet jeśli w tym zniszczonym i zanieczyszczonym przez szatana środowisku zachorujesz albo doznasz innego rodzaju krzywdy, nie ma to znaczenia – Bóg zatroszczy się o ciebie i pozwoli ci żyć. Powinieneś w to wierzyć. Bóg nie zgodzi się łatwo na śmierć człowieka.

Czy w jakimkolwiek stopniu zdajecie już sobie sprawę z wagi uświadomienia sobie, że „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”? (Tak). Jakie są wasze odczucia? Powiedzcie mi. (Wcześniej nigdy nie pomyśleliśmy o tym, by powiązać góry, morza i jeziora z działaniami

Boga. Dopiero po wysłuchaniu dzisiejszego Bożego omówienia rozumiemy, że rzeczy te zawierają w sobie Boże działanie i Bożą mądrość; widzimy, że już gdy Bóg zaczął stwarzać te rzeczy, wyposażył każdą z nich w przeznaczenie i swoją dobrą wolę. Wszystkie rzeczy wzajemnie się wzmacniają i są współzależne, a człowiek jest tego największym beneficjentem. To, co dzisiaj usłyszeliśmy, brzmi bardzo świeżo i nowatorsko – odczuliśmy dzięki temu, jak rzeczywiste są działania Boga. Widzimy to także w prawdziwym świecie, w naszym codziennym życiu i w naszych kontaktach ze wszystkimi rzeczami). Rzeczywiście to dostrzeżliście, prawda? Troska Boga o człowieka ma solidne podstawy. Jego troska nie polega na wypowiedzeniu kilku prostych słów. Bóg uczynił tak wiele; nawet rzeczy, których nie widzisz, służą twojemu dobru. Człowiek żyje w tym środowisku, pośród wszystkich rzeczy, które Bóg stworzył dla niego, gdzie ludzie i inne rzeczy wzajemnie od siebie zależą. Na przykład rośliny wytwarzają gazy, które oczyszczają powietrze, a ludzie oddychają tym oczyszczonym powietrzem i dobrze im to służy. Jednakże niektóre rośliny są dla człowieka trujące, ale przecież są też inne, które są dla nich odtrutką. Na tym polega cud Bożego stworzenia! Zostawmy jednak teraz ten temat w spokoju; dzisiaj omawialiśmy przede wszystkim współzależność człowieka i reszty stworzenia, bez której człowiek nie mógłby istnieć. Jakie znaczenie ma stworzenie przez Boga wszystkich rzeczy? Człowiek nie może bez nich istnieć, dokładnie tak samo, jak do życia człowiek potrzebuje powietrza – jeśli zostałbyś umieszczony w próżni, to wkrótce byś umarł. Jest to bardzo prosta zasada, która pokazuje, że człowiek nie może istnieć bez reszty stworzenia. Jaką postawą powinien więc wykazywać się człowiek wobec wszystkich rzeczy? Powinien je cenić, chronić, korzystać z nich efektywnie, nie niszczyć ich, nie marnować i nie zmieniać pod wpływem kaprysu, ponieważ wszystkie rzeczy pochodzą od Boga, wszystkie są wyrazem Jego troski o człowieka, a ten musi o nie sumiennie dbać. Dzisiaj omówiliśmy te dwa tematy. Starannie je przemyślcie i rozważcie. Następnym razem omówimy niektóre kwestie bardziej szczegółowo. Na tym kończymy nasze dzisiejsze spotkanie. Do widzenia!

18 stycznia 2014 r.

SAM BÓG, JEDYNY VIII BÓG JEST ŹRÓDŁEM ŻYCIA WSZYSTKICH RZECZY (II)

Kontynuujemy rozmowę na nasz ostatni temat. Czy potraficie przywołać temat, który omawialiśmy zeszłym razem? (Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy). Czy temat „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy” wydaje się wam bardzo odległy? Czy też może w waszych sercach posiadacie już jakieś niejasne wyobrażenie na temat tego zagadnienia? Czy ktoś może pokrótce przypomnieć, na czym w głównej mierze koncentrowaliśmy się podczas naszej ostatniej rozmowy na ten temat? (Dzięki dostrzeżeniu, że Bóg stworzył wszystkie rzeczy, rozumiem, że Bóg troszczy się o nie i troszczy się o ludzkość. Dawniej zwykłam sądzić, że kiedy Bóg dba o człowieka, zaopatruje swój naród wybrany tylko w swoje słowa, lecz nigdy nie rozumiałam tego, że Bóg troszczy się o całą ludzkość poprzez prawa, które rządzą wszystkimi rzeczami. Dopiero teraz, gdy Bóg przekazał nam tę prawdę, uświadomiłam sobie, że jest On źródłem wszystkich rzeczy, że daje życie wszystkim rzeczom, że ustanawia te prawa i troszczy się o wszystkie rzeczy. W Bożym stworzeniu wszystkich rzeczy dostrzegam Bożą miłość). Ostatnim razem rozmawialiśmy przede wszystkim o tym, że Bóg jest stwórcą wszystkich rzeczy, oraz o tym, jak ustanowił rządzące nimi prawa i zasady. W świetle tych praw oraz według tych zasad wszystkie rzeczy żyją, umierają oraz współistnieją z człowiekiem pod panowaniem Boga oraz w zasięgu Jego wzroku. Najpierw mówiliśmy o tym, że Bóg stworzył wszystkie rzeczy i użył własnych metod, by określić prawa regulujące rozwój wszystkich rzeczy, jak również ścieżkę i wzorce ich rozwoju. Określił też sposoby, w jakie wszystkie rzeczy mogą przetrwać na tej ziemi, tak aby mogły one dalej rozwijać się, mnożyć się i przetrwać we wzajemnej zależności. Dzięki tym metodom oraz prawom wszystkie rzeczy mogą z powodzeniem żyć i rozwijać się na tej ziemi w pokoju. Tylko takie środowisko może zapewnić człowiekowi stabilny dom i warunki bytowe oraz umożliwić mu, dzięki Bożemu przewodnictwu, rozwój i postęp – nieustanny rozwój i postęp.

Ostatnim razem omawialiśmy podstawową koncepcję Boga jako tego, kto troszczy się o wszystkie rzeczy. Bóg troszczy się w ten sposób o wszystkie rzeczy, tak aby mogły one istnieć i żyć dla dobra rodzaju ludzkiego. Innymi słowy, takie środowisko istnieje dzięki prawom ustanowionym przez Boga. Tylko dzięki temu, że Bóg podtrzymuje te prawa i nimi zarządza, gatunek ludzki posiada swoje bieżące środowisko życia. Rozważania z ostatniego spotkania dzieli przepaść od omawianej przez nas wcześniej znajomości Boga. Skąd ta przepaść? Kiedy w przeszłości rozmawialiśmy o poznawaniu Boga, odnosiliśmy się wówczas do Boga zbawiającego ludzkość i nią zarządzającego – czyli do zbawienia Bożego narodu wybranego oraz zarządzania nim – do znajomości Boga, Jego czynów, Jego usposobienia, do tego, co On ma i czym On jest, do Jego zamiarów i do tego, w jaki sposób zaopatruje człowieka w prawdę i życie. Jednak temat poruszony ostatnim razem nie ograniczał się już tylko do treści Biblii i do kwestii Boga jako wybawiciela swojego narodu wybranego. Wykraczał on raczej poza ten zakres, poza ograniczenia Biblii oraz poza zamknięte ramy trzech etapów dzieła, którego Bóg dokonuje na swoim narodzie wybranym, a zamiast tego dotyczył on samego Boga. A zatem słuchając tej części Mojego omówienia, nie możecie ograniczać swojej wiedzy na temat Boga do Biblii i do trzech etapów Bożego dzieła. Przeciwnie, musicie zachować otwarty umysł, musicie zobaczyć działania Boga oraz to, co On ma i czym jest pośród wszystkich rzeczy, a także to, w jaki sposób panuje nad wszystkimi rzeczami i nimi zarządza. Tym sposobem i na tej podstawie możecie zobaczyć, jak Bóg troszczy się o wszystkie rzeczy. Pozwala to ludzkości zrozumieć, że Bóg jest prawdziwym źródłem życia dla wszystkich rzeczy i że właśnie to jest prawdziwą tożsamością samego Boga. Inaczej mówiąc, tożsamość Boga, Jego status i autorytet, a także wszystko, co jest Jego, nie są przeznaczone wyłącznie dla tych, którzy obecnie za Nim podążają – nie są przeznaczone wyłącznie dla was, tej grupy ludzi – ale dla wszystkich rzeczy. Pojęcie „wszystkie rzeczy” jest więc bardzo szerokie. Używam wyrażenia „wszystkie rzeczy” dla opisanego zasięgu Bożego panowania nad wszystkim, gdyż chcę wam powiedzieć, że rzeczy znajdujące się pod panowaniem Boga to nie tylko to, co widzą wasze oczy; pojęcie to obejmuje zarówno świat materialny, postrzegany przez wszystkich ludzi, jak również inny,

wykraczający poza materię świat, którego ludzkie oczy nie są w stanie zobaczyć, a ponadto obejmuje kosmos i planety, na których ludzie nie mogą zamieszkać. Oto jest zakres Bożego panowania nad wszystkimi rzeczami. Zakres ten jest bardzo szeroki. Jeśli chodzi o was, to każdy z was powinien pojąć, dostrzec i mieć jasność co do tego, co powinniście zrozumieć, co powinniście dostrzec oraz jakie rzeczy powinniście poznać. Choć zakres pojęcia „wszystkie rzeczy” jest bardzo szeroki, nie będę opowiadał wam o tych jego elementach, których nie jesteście w stanie w ogóle zobaczyć lub z którymi nie jesteście w stanie wejść w kontakt. Powiem tylko o tych rzeczach, z którymi ludzie są w stanie wejść w kontakt, które mogą zrozumieć i pojąć, tak aby każdy mógł uświadomić sobie prawdziwe znaczenie wyrażenia „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”. Dzięki temu żadne słowo Mojego omówienia nie będzie puste.

Ostatnim razem do omówienia podstaw tematu „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy” wykorzystaliśmy technikę opowieści, aby ludzie mogli osiągnąć podstawowe zrozumienie tego, jak Bóg troszczy się o wszystkie rzeczy. Jaki cel przyświeca zaszczepieniu w was tego podstawowego pojęcia? Chodzi o to, by ludzie zrozumieli, że dzieło Boga wykracza poza Biblię i trzy etapy Jego dzieła. Bóg wykonuje o wiele więcej dzieła, którego ludzie nie potrafią zobaczyć i z którym nie są w stanie wejść w kontakt. Owego dzieła Bóg dokonuje osobiście. Gdyby Bóg ograniczał się wyłącznie do dzieła zarządzania i prowadzenia swojego narodu wybranego, nie angażując się w żadne inne działania, wówczas bardzo trudno byłoby ludzkości, włącznie z wami wszystkimi, dalej iść naprzód. Ta ludzkość i ten świat nie mogłyby dalej się rozwijać. Oto znaczenie stwierdzenia „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”, które jest przedmiotem Mojego dzisiejszego omówienia.

Podstawowe środowisko życia, które Bóg stwarza dla ludzkości

Omówiliśmy wiele kwestii i zagadnień związanych ze stwierdzeniem „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”, ale czy w głębi swoich serc wiecie, czym Bóg obdarza ludzkość, oprócz tego, że zaopatruje was w swoje słowa i dokonuje na was dzieła osądu i karcenia? Niektórzy powiedzą: „Bóg obdarza mnie łaską i udziela mi błogosławieństw, dyscyplinuje mnie, pociesza i opiekuje się mną oraz chroni mnie w każdy możliwy sposób”. Inni powiedzą: „Bóg codziennie obdarza mnie jedzeniem i piciem”,

a jeszcze inni powiedzą nawet: „Bóg obdarza mnie wszystkim”. W kwestii tych rzeczy, z którymi ludzie mają styczność na co dzień, wszyscy macie być może jakieś odpowiedzi w odniesieniu do swoich własnych, fizycznych doświadczeń życiowych. Bóg obdarza każdą osobę wieloma rzeczami, choć to, co tutaj omawiamy, nie ogranicza się jedynie do obszaru codziennych potrzeb ludzkich, lecz ma na celu poszerzenie pola widzenia każdej osoby i umożliwienie wam spojrzenia z szerszej perspektywy. Skoro Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy, w jaki sposób podtrzymuje On życie wszystkich rzeczy? Innymi słowy, co Bóg daje wszystkim stworzonym przez siebie rzeczom, aby podtrzymać ich egzystencję i utrzymać prawa rządzące ich istnieniem – aby mogły trwać nieprzerwanie? Jest to główne zagadnienie, które dziś rozważamy. Czy rozumiecie to, co powiedziałem? Temat ten może być wam dość obcy, ale nie będę zagłębiał się w zbyt skomplikowane doktryny. Postaram się, żebyście wszyscy, wysłuchawszy Moich słów, uzyskali dzięki nim zrozumienie. Nie powinno was to obciążać – wystarczy, byście uważnie słuchali. Muszę to jednak teraz podkreślić raz jeszcze: jaki jest temat, o którym mówię? Powiedzcie mi. (Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy). Jak zatem Bóg troszczy się o wszystkie rzeczy? Czego Bóg dostarcza wszystkim rzeczom, że można powiedzieć, iż „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”? Czy macie jakieś wyobrażenia lub przemyślenia w tym zakresie? Zdaje się, że omawiam temat, odnośnie do którego w waszych sercach i umysłach panuje niemal kompletna pustka. Mam jednak nadzieję, że uda wam się powiązać ten temat i to, o czym powiem, raczej z Bożymi czynami niż z jakąkolwiek wiedzą, ludzką kulturą czy badaniami. Mówię tylko i wyłącznie o Bogu – o samym Bogu. To wam sugeruję. Rozumiecie, prawda? Jestem pewien, że tak.

Bóg obdarzył ludzkość wieloma rzeczami. Zacznę od omówienia tego, co ludzie mogą pojąć, to znaczy od tego, co są w stanie poczuć. Są to rzeczy, które ludzie potrafią wewnętrznym rozumieniem i które potrafią przyjąć. Zaczniemy więc omówienie od tego, co Bóg dał ludzkości, od świata materialnego.

1.1. Powietrze

Najpierw Bóg stworzył powietrze, żeby człowiek mógł oddychać. Powietrze jest substancją, z którą ludzie są w nieustannej styczności,

i jest czymś, od czego ludzie są uzależnieni w każdym momencie, nawet wtedy, kiedy śpią. Powietrze stworzone przez Boga jest niezwykle ważne dla gatunku ludzkiego: to podstawowy komponent każdego ich oddechu, a także samego życia. Owa substancja, którą można jedynie poczuć, ale której nie można zobaczyć, była pierwszym darem Boga dla wszystkich stworzonych przez Niego rzeczy. Czy jednak po stworzeniu powietrza Bóg uznał sprawę za zakończoną? Czy raczej, stwarzając powietrze, Bóg uwzględnił jego gęstość? Czy uwzględnił skład powietrza? Co myślał Bóg, kiedy stwarzał powietrze? Dlaczego Bóg stworzył powietrze i jakimi kierował się pobudkami? Ludzie potrzebują powietrza, ponieważ muszą oddychać. Po pierwsze, gęstość powietrza powinna być dostosowana do ludzkich płuc. Czy ktoś wie, jaka jest gęstość powietrza? W rzeczywistości ludzie nie muszą znać odpowiedzi na to pytanie w kategoriach liczb lub danych; nie ma konieczności, żeby to wiedzieć – wystarczy mieć ogólne pojęcie na ten temat. Najpierw Bóg stworzył powietrze o gęstości najbardziej odpowiedniej dla ludzkich płuc. Innymi słowy, stworzył powietrze w taki sposób, by łatwo dostawało się do ciała człowieka wraz z jego oddechem i by nie czyniło szkód w ludzkim organizmie. Taki zamysł przyświecał stwarzaniu powietrza. Następnie zajmijmy się składem powietrza. Przede wszystkim skład powietrza nie jest toksyczny dla człowieka, w związku z czym nie uszkodzi jego płuc ani żadnej innej części jego ciała. Bóg musiał to wszystko uwzględnić. Bóg musiał wziąć pod uwagę, że powietrze, którym ludzie oddychają, powinno być wdychane i wydychane z łatwością oraz że skład i ilość powietrza powinna być taka, żeby krew, podobnie jak zużyte powietrze w płucach i w ciele jako całości, mogły być prawidłowo metabolizowane po wdechu. Co więcej, musiał także uwzględnić to, by powietrze nie zawierało żadnych toksycznych substancji. Nie chcę zarzucać wam teraz informacjami odnośnie do tych dwóch parametrów, pragnę wam tylko powiedzieć, że podczas tworzenia poszczególnych rzeczy Bogu towarzyszył określony proces myślowy, a wszystko, co stworzył, jest najlepsze z możliwych. Co więcej, jeśli chodzi o ilość pyłu w powietrzu, ilość pyłu, piasku i brudu na ziemi, jak również pyłu, który spada z nieba, Bóg ma również plan odnośnie do tych rzeczy – sposób na to, by je usunąć lub rozprosyć. Choć powietrze zawiera pewną ilość pyłów, Bóg sprawił, żeby pył nie szkodził ciału

człowieka i nie zakłócał procesu oddychania oraz żeby cząsteczki pyłu były takich rozmiarów, aby nie były szkodliwe dla ludzkiego organizmu. Czyż stworzenie powietrza przez Boga nie było tajemnicą? Czy było to tak proste, jak technienie z Jego ust? (Nie). Nawet w stworzeniu przez Boga najprostszych rzeczy widać Jego tajemnicę, działanie Jego umysłu, tok Jego myśli i Jego mądrość. Czyż Bóg nie jest praktyczny? (Tak, jest). Chcę przez to powiedzieć, że nawet tworząc coś prostego, Bóg myślał o człowieku. Zaczniemy od tego, że powietrze, którym oddychają ludzie, jest czyste, nie jest ono toksyczne ani szkodliwe dla ludzi, a jego skład i gęstość są dostosowane do ludzkiego procesu oddychania. Powietrze, które ludzie stale wdychają i wydychają, jest niezbędne ich ciału i ich organizmowi. Ludzie mogą więc swobodnie oddychać, bez obaw i ograniczeń. Mogą oddychać normalnie. Powietrze jest tym, co Bóg stworzył na początku i co jest nieodzowne, by człowiek mógł oddychać.

1.2. Temperatura

Drugim elementem, który omówimy, jest temperatura. Każdy wie, czym jest temperatura. Temperatura to coś nieodzownego dla środowiska, które jest odpowiednie dla ludzkiego przetrwania. Gdyby temperatura była zbyt wysoka – założmy, że przekraczałyby czterdzieści stopni Celsjusza – czy nie byłoby to dla ludzi bardzo wyczerpujące? Czy ludziom nie byłoby trudno żyć w takich warunkach? A co, gdyby temperatura była zbyt niska? Założmy, że temperatura miałaby osiągnąć minus czterdzieści stopni Celsjusza – ludzie również nie byłiby w stanie tego przetrwać. A zatem Bóg był bardzo precyzyjny, ustalając zakres temperatur, do jakiego ludzki organizm może się przystosować, czyli mniej więcej od minus trzydziestu do plus czterdziestu stopni Celsjusza. Temperatury w krajach od północy do południa zasadniczo mieszczą się w tym przedziale. W mroźnych regionach temperatura może zapewne spaść do minus pięćdziesięciu lub minus sześćdziesięciu stopni Celsjusza. Bóg nie pozwoliłby człowiekowi żyć w takich regionach. Dlaczego więc te mroźne regiony istnieją? Stoją za tym Boża mądrość i Boże zamiary. Bóg nie pozwoliłby ci zbliżyć się do tych miejsc. Miejsca, które są zbyt gorące i zbyt zimne, są chronione przez Boga, co oznacza, że nie zaplanował On, aby człowiek tam zamieszkał. Nie są to miejsca dla ludzkości. Dlaczego

jednak Bóg miałby dopuścić istnienie takich miejsc na ziemi? Jeśli są to miejsca, w których Bóg nie pozwala człowiekowi mieszkać czy nawet przetrwać, to dlaczego je stworzył? W tym właśnie tkwi Boża mądrość. Innymi słowy, Bóg racjonalnie skalibrował zakres temperatur środowiska, w którym ludzie mogą przetrwać. Rządzi tym też prawo naturalne. Bóg stworzył pewne rzeczy, aby utrzymać i kontrolować temperaturę. Jakie to rzeczy? Po pierwsze, słońce daje ludziom ciepło, lecz czy ludzie są w stanie je znieść, jeśli będzie ono zbyt duże? Czy jest ktoś, kto ma odwagę zbliżyć się do słońca? Czy istnieje na ziemi aparatura naukowa, która może zbliżyć się do słońca? (Nie). Dlaczego nie? Słońce jest zbyt gorące. Wszystko, co za bardzo się do niego zbliży, roztopi się. Dlatego Bóg specjalnie ustanowił wysokość i odległość słońca od ludzkości zgodnie ze swoimi skrupulatnymi obliczeniami i swoimi standardami. Istnieją też dwa bieguny ziemi: południowy i północny. W regionach tych są wyłącznie lodowce. Czy ludzkość może żyć w regionach lodowcowych? Czy w takich miejscach człowiek może przetrwać? Nie, dlatego ludzie nie udają się w takie miejsca. Skoro ludzie nie udają się na południowy i północny biegun, lodowce mogą przetrwać i spełniać swoją funkcję, którą jest regulowanie temperatury. Rozumiecie, prawda? Gdyby nie było biegunów południowego i północnego, wówczas nieustanne ciepło słońca sprawiłoby, że zginęliby wszyscy ludzie na ziemi. Czy jednak Bóg ustala zakres temperatury odpowiedni dla ludzkiego przetrwania wyłącznie za pomocą tych dwóch rzeczy? Nie. Istnieją też wszelkiego rodzaju formy życia, takie jak trawa na polach, różne rodzaje drzew i różnorodne rośliny w lasach, które pochłaniają ciepło słoneczne, neutralizując w ten sposób energię ciepłą słońca tak, że regulują temperaturę środowiska, w którym żyją ludzie. Istnieją również źródła wody, takie jak rzeki czy jeziora. Nikt nie potrafi ustalić wielkości powierzchni luster wody rzek i jezior. Nikt nie potrafi kontrolować, ile wody jest na ziemi, gdzie i w jakim kierunku woda ta płynie, jej objętości czy prędkości jej przepływu. Tylko Bóg wie, jak to zrobić. Te rozmaite źródła wody, od wód gruntowych do widocznych rzek i jezior na powierzchni ziemi, również mogą regulować temperaturę środowiska, w którym żyje człowiek. Oprócz źródeł wody istnieją też wszelkiego rodzaju formacje geograficzne, takie jak góry, równiny, kaniony i mokradła, które regulują temperaturę proporcjonalnie do zajmowanej

przez siebie powierzchnię. Jeśli na przykład obwód jakiejś góry wynosi sto kilometrów, to owe sto kilometrów będzie wносиło odpowiedni wkład. A ilość takich łańcuchów górskich i kanionów stworzonych przez Boga została przez Niego dokładnie przemyślana. Innymi słowy, za istnieniem każdej jednej rzeczy stworzonej przez Boga kryje się pewna historia i za każdą rzeczą stoją Boża mądrość i Boże plany. Rozważmy na przykład lasy i wszystkie rodzaje roślinności – ich zasięg i powierzchnia, jaką zajmują, są poza kontrolą jakiegokolwiek człowieka i nikt nie ma w tych sprawach nic do powiedzenia. Człowiek nie może też kontrolować tego, ile wody przyswajają rośliny ani ile energii cieplnej pochłaniają ze słońca. Wszystko to wchodzi w zakres planu, który ustanowił Bóg, gdy stwarzał wszystkie rzeczy.

Tylko dzięki temu, że Bóg starannie i kompleksowo wszystko zaplanował, rozważył i zaaranżował, człowiek może żyć w środowisku o tak sprzyjającej temperaturze. Dlatego każda rzecz, którą człowiek widzi swoimi oczyma, taka jak słońce, czy też bieguny południowy i północny, o których ludzie tak często słyszą, a także przeróżne formy życia na powierzchni ziemi, pod nią oraz w wodzie, wszelka przestrzeń pokryta lasami i innego rodzaju roślinnością oraz źródła wody, różne akweny wodne, ilość wody morskiej i słodkiej, różne środowiska geograficzne – Bóg wykorzystuje to wszystko do utrzymania temperatury właściwej dla ludzkiego przetrwania. Jest to absolutna prawda. Tylko dlatego, że Bóg wszystko to dogłębnie przemyślał, człowiek może żyć w środowisku o tak sprzyjającej temperaturze. Nie może być ani za zimno, ani za gorąco: miejsca, które są zbyt gorące i w których temperatury przekraczają te, do których ciało człowieka może się przystosować, z pewnością nie są tymi, które Bóg dla ciebie przygotował. Miejsca, które są zbyt zimne i w których temperatury są zbyt niskie, miejsca, w których ludzie zamarzliby kilka minut po przybyciu, tak że nie są w stanie mówić, ich mózgi zamarzają, a oni nie mogą myśleć i wkrótce umierają wskutek uduszenia – również takich miejsc Bóg nie przygotował dla gatunku ludzkiego. Bez względu na to, jakiego rodzaju badania ludzie chcą prowadzić i czy pragną wprowadzać innowacje lub przełamać te ograniczenia – cokolwiek by nie wymyślili, nigdy nie będą w stanie przekroczyć granic tego, do czego jest w stanie przystosować się ludzkie ciało. Nigdy nie będą w stanie

uwolnić się od tych ograniczeń, które Bóg nałożył na człowieka. Jest tak dlatego, ponieważ Bóg stworzył istoty ludzkie i to On wie najlepiej, do jakich temperatur ludzki organizm jest w stanie się przystosować. Ale ludzie tego nie wiedzą. Dlaczego mówię, że ludzie tego nie wiedzą? Ilu głupot dokonali ludzie? Czyż wielu ludzi nie usiłowało zdobyć bieguna południowego bądź północnego? Tacy ludzie stale próbują tam dotrzeć, żeby zająć te tereny po to, by móc zapuścić tam korzenie. Byłoby to działanie niedorzeczne. Nawet jeśli szczegółowo zbadałeś bieguny, to co potem? Nawet jeśli możesz przystosować się do tamtejszych temperatur i jesteś w stanie tam zamieszkać, to czy w jakikolwiek sposób przyniósłbyś korzyść ludzkości, gdybyś miał „ulepszyć” obecne środowisko życia na biegunach południowym i północnym? Ludzkość ma do dyspozycji środowisko, w którym może przetrwać, ale ludzie nie potrafią posłuszenie i spokojnie tam pozostać, a zamiast tego nalegają, by pójść tam, gdzie przetrwać nie są w stanie. Co to wszystko oznacza? Ludzie znudzili się i zniecierpliwili życiem w tej sprzyjającej temperaturze i otrzymali zbyt wiele błogosławieństw. Poza tym to regularne środowisko do życia zostało przez człowieka niemal całkowicie zniszczone, więc teraz myśli on, że może równie dobrze pojechać na biegun południowy i biegun północny, żeby i tam dokonać spustoszenia lub zaangażować się w jakąś „sprawę”, aby „wytyczyć jakiś nowy szlak”. Czyż nie jest to przejaw głupoty? Oznacza to, że pod wodzą swego przodka, szatana, owa ludzkość czyni jedną absurdalną rzecz za drugą, lekkomyślnie i bez skrupów niszcząc ten piękny dom, który Bóg dla niej stworzył. Jest to dzieło szatana. Co więcej, widząc, że przetrwanie ludzkości na ziemi jest w pewnym sensie zagrożone, wielu ludzi szuka sposobu, żeby zamieszkać na Księżycu, usiłuje stworzyć warunki, by dało się tam żyć. Ale przecież na Księżycu nie ma tlenu. Czy ludzie mogą przeżyć bez tlenu? Skoro Księżyc pozbawiony jest tlenu, to nie jest to miejsce, w którym człowiek mógłby przebywać, a mimo to człowiek uparcie pragnie tam polecieć. Jak nazwać takie zachowanie? Także i to jest samobójstwem. Księżyc jest miejscem pozbawionym powietrza, a tamtejsza temperatura nie sprzyja przetrwaniu człowieka, a zatem nie jest to miejsce przygotowane przez Boga dla ludzi.

Temperatura, o której właśnie mówiliśmy, to coś, z czym ludzie mają kontakt w życiu codziennym. Temperatura jest czymś, co odczuwa

każdy ludzki organizm, ale nikt nie zastanawia się nad tym, jak ta temperatura została wytworzona lub kto o niej decyduje i ją reguluje tak, by była odpowiednia dla ludzkiego przetrwania. Tego się właśnie teraz dowiadujemy. Czy zawiera się w tym mądrość Boga? Czy zawierają się w tym Jego działania? (Tak). Zakładając, że Bóg stworzył środowisko o temperaturze odpowiedniej dla przetrwania człowieka, czy jest to jeden ze sposobów, w jaki Bóg troszczy się o wszystkie rzeczy? Tak właśnie jest.

1.3. Dźwięk

Jaki jest trzeci element? Także i on jest czymś, co musi być obecne w normalnym środowisku życia człowieka. Bóg musiał się także i nim zająć wtedy, kiedy wszystko stworzył. Jest to coś bardzo ważnego dla Boga, jak również dla każdego bez wyjątku człowieka. Gdyby Bóg odpowiednio nie zajął się tą kwestią, stanowiłoby to ogromną przeszkodę dla przetrwania gatunku ludzkiego. Chcę przez to powiedzieć, że miałyby to tak znaczący wpływ na ciało i życie człowieka, że ludzkość nie byłaby w stanie przetrwać w takim środowisku. Można też powiedzieć, że żadne formy życia nie mogłyby przetrwać w takim środowisku. Czymże jest więc ta rzecz? To dźwięk. Bóg stworzył wszystko, a wszystko żyje w rękach Boga. Wszystkie rzeczy poruszają się i żyją w zasięgu wzroku Boga. Chcę przez to powiedzieć, że istnienie każdej z rzeczy, którą Bóg stworzył, ma wartość i znaczenie, czyli za istnieniem każdej z nich stoi jakaś potrzeba. W Bożych oczach każda rzecz ma w sobie życie, a skoro wszystkie one są żywe, będą też wydawać dźwięki. Na przykład ziemia nieustannie się kręci, słońce nieustannie się kręci, a także księżyc nieustannie się kręci. Rozwój, rozprzestrzenianie się i ruchy wszystkich rzeczy nieustannie generują dźwięki. Wszystkie stworzone przez Boga rzeczy na ziemi również nieustannie się rozprzestrzeniają, rozwijają i poruszają. Na przykład podstawy gór poruszają się i przesuwają, a wszystkie istoty żyjące w głębi oceanów poruszają się i pływają. Oznacza to, że wszystkie te żywe rzeczy, wszystkie rzeczy w zasięgu wzroku Boga, znajdują się w nieustannym i regularnym ruchu, zgodnym z ustalonym wzorcem. Czym zatem skutkują rozprzestrzenianie się i rozwój tych rzeczy w ciemności oraz ich tajemnicze ruchy? Dźwiękami, potężnymi dźwiękami. Nie tylko ziemia, ale także wszelkie inne planety znajdują się w nieustannym ruchu, a byty ożywione

i organizmy na tych planetach również nieustannie rozprzestrzeniają się, rozwijają i poruszają. Innymi słowy, wszystkie ożywione oraz nieożywione formy istnienia nieustannie posuwają się naprzód w zasięgu wzroku Boga i jednocześnie wszystkie one generują dźwięki. Bóg zajął się również tymi dźwiękami i sądzę, że powinniście wiedzieć, dlaczego tak uczynił, prawda? Jak wpłynie na ciebie warkot samolotu, kiedy się do niego zbliżysz? Jeśli będziesz stał obok niego zbyt długo, ogłuchniesz. A co z twoim sercem – czy będzie w stanie to wytrzymać? Niektórzy ludzie o słabym sercu nie będą w stanie tego wytrzymać. Oczywiście nawet ci, którzy mają zdrowe serca, nie będą w stanie tego znieść, jeśli potrwa to zbyt długo. Czyli oddziaływanie dźwięku na ludzkie ciało, czy będą to uszy czy serce, jest niezwykle silne, a dźwięki, które będą zbyt głośne, wyrządzą człowiekowi krzywdę. Zatem kiedy Bóg stworzył wszystkie rzeczy i zaczęły one normalnie funkcjonować, poddał On również te dźwięki – dźwięki wszystkich rzeczy znajdujących się w ruchu – odpowiednim zabiegom. Jest to także jedna z rzeczy, które Bóg musiał koniecznie uwzględnić w momencie tworzenia środowiska życia dla gatunku ludzkiego.

Po pierwsze, na dźwięki wpływa wysokość atmosfery w stosunku do powierzchni ziemi. Ponadto wielkość szczelin w glebie również modyfikuje dźwięki i na nie oddziałuje. Dalej, istnieje szereg różnych środowisk geograficznych, które również wpływają na dźwięki. Oznacza to, że Bóg korzysta z określonych metod, żeby wyeliminować pewne dźwięki, tak aby ludzie mogli żyć w warunkach znośnych dla ich uszu i serc. W przeciwnym razie dźwięki stanowiłyby ogromną przeszkodę dla ludzkiego przetrwania, poważny kłopot w ich życiu. Byłyby to dla ludzi duży problem. Chcę przez to powiedzieć, że Bóg, stwarzając ład, atmosferę i różnego rodzaju środowiska geograficzne, wykazał się dużą precyzją, w której przejawia się Boża mądrość. Ludzkie zrozumienie tych kwestii nie musi być zbyt szczegółowe. Wystarczy, by ludzie wiedzieli to, że stoi za tym Boże działanie. A teraz powiedzcie Mi, czy Boże dzieło – dzieło polegające na bardzo precyzyjnej modyfikacji dźwięku, aby utrzymać odpowiednie warunki bytowe dla gatunku ludzkiego i umożliwić człowiekowi prowadzenie normalnego życia – było niezbędne? (Tak). Jeśli dzieło to było niezbędne, to czy z tego punktu widzenia można powiedzieć, że Bóg wykorzystał je, aby zatroszczyć się o wszystkie rzeczy? Bóg

stworzył i zapewnił ludzkości na tyle ciche środowisko, aby ciało ludzkie mogło prawidłowo i bez zakłóceń funkcjonować oraz aby gatunek ludzki mógł żyć i egzystować normalnie. Czyż nie jest to jeden ze sposobów, w jaki Bóg troszczy się o ludzkość? Czyż to, czego Bóg dokonał, nie było bardzo istotne? (Było). Było to niezwykle potrzebne. Zatem w jaki sposób to doceniacie? Nawet jeśli nie czujecie, że było to Boże działanie, ani nie wiecie, jak Bóg tego w tamtym czasie dokonał, czy mimo tego ciągle czujecie konieczność tego Bożego działania? Czy czujecie Bożą mądrość, troskę i myśl, które w to włożył? (Tak, czujemy). Dość, że jesteście w stanie to poczuć. To wystarczy. Jest wiele rzeczy, których Bóg dokonał pośród wszystkich stworzonych przez siebie rzeczy, a których ludzie nie potrafią odczuć ani dostrzec. Wspominam o tym po to, żeby dostarczyć wam pewnych informacji o działaniach Boga, tak abyście mogli Go poznać. Są to wskazówki, które mogą wam pozwolić lepiej poznać i zrozumieć Boga.

1.4. Światło

Czwarta rzecz wiąże się z ludzkimi oczyma – jest to światło. Także i ono jest bardzo ważne. Kiedy widzisz jasne światło, a jego jasność osiągnie pewien poziom, możesz oślepnąć. W końcu przecież oczy człowieka są cielesne. Nie są odporne na podrażnienia. Czy ktoś odważy się spojrzeć prosto w słońce? Niektórzy spróbowali, i jeśli mieli na sobie okulary przeciwsłoneczne, nic im się nie stało, ale wymaga to użycia narzędzia. Bez użycia narzędzi człowiek nie może patrzeć prosto w słońce gołym okiem. Bóg jednak stworzył słońce po to, by dawało światło ludzkości, i także to światło jest czymś, czemu poświęcił szczególną uwagę. Bóg nie stworzył słońca tak po prostu, nie umieścił go w pewnym miejscu, po czym o nim zapomniał. Bóg nie postępuje w ten sposób. Bóg działa bardzo ostrożnie i starannie rozważa każde działanie. Bóg dał ludziom oczy po to, by mogli widzieć. Zawczasu przygotował również spektrum światła, w jakim ludzie mogą widzieć. Zbyt przyćmione światło na nic by się nie zdało. Jeśli będzie tak ciemno, że ludzie nie będą w stanie dostrzec przed sobą własnej, wyciągniętej ręki, ich oczy utracą swoją funkcję i nic wtedy po nich. Światło, które jest zbyt jasne, także będzie dla ludzkich oczu nie do zniesienia, i ludzie nie będą w stanie nic zobaczyć. Zatem środowisko, w którym żyje człowiek, zostało wyposażone przez Boga

w taką ilość światła, która jest odpowiednia dla ludzkich oczu. Takie światło nie uszkodzi ich ani nie zniszczy. Co więcej, nie spowoduje, że ludzkie oczy utracą swoją funkcję. To właśnie dlatego Bóg umieścił wokół słońca i ziemi odpowiednią ilość chmur, a powietrze o określonej gęstości może filtrować światło, które mogłoby uszkodzić ludzkie oczy albo skórę. Jest to ze sobą skorelowane. Dodatkowo też stworzone przez Boga kolory ziemi odbijają światło słoneczne oraz wszelkie inne światło i eliminują te rodzaje światła, które są zbyt jasne, by ludzkie oczy mogły się do nich dostosować. Dzięki temu ludzie nie muszą stale nosić bardzo ciemnych okularów przeciwsłonecznych, aby móc swobodnie poruszać się na zewnątrz i prowadzić swoje życie. W normalnych warunkach ludzkie oczy postrzegają rzeczy w swoim polu widzenia i światło im nie przeszkadza. Światło nie mogłoby więc być zbyt ostre ani zbyt przyćmione: gdyby było zbyt przyćmione, oczy człowieka doznałyby uszkodzeń i po krótkim czasie przestałyby funkcjonować; jeśli byłoby zbyt jasne, ludzkie oczy nie mogłyby tego znieść. Światło, które otacza ludzi, musi być odpowiednie, by ludzkie oczy mogły widzieć, a Bóg, z wykorzystaniem różnych metod, zminimalizował ryzyko uszkodzenia ludzkich oczu spowodowanego światłem. Bez względu na to, czy światło jest dla oczu człowieka korzystne czy szkodliwe, jest ono wystarczające, by ludzkie oczy mogły funkcjonować do końca życia człowieka. Czyż Bóg tego skrupulatnie nie przemyślał? Szatan, diabeł, nigdy nie bierze tego jednak pod uwagę w swoich poczynaniach. Z nim światło jest albo zbyt jasne, albo zbyt przyćmione. Tak właśnie działa szatan.

Bóg podziałł w ten sposób na wszystkie funkcje ludzkiego ciała – wzrok, słuch, smak, oddychanie, odczucia itp. – aby zmaksymalizować zdolności adaptacyjne i szanse przetrwania gatunku ludzkiego, tak aby ludzie mogli żyć normalnie i nieprzerwanie. Innymi słowy, obecne środowisko życia, stworzone przez Boga, zapewnia najkorzystniejsze i najbardziej odpowiednie warunki bytowe dla przetrwania gatunku ludzkiego. Niektórzy pomyślą, że nie jest to szczególnie ważne i że to coś bardzo zwyczajnego. Ludzie postrzegają dźwięki, światło i powietrze jako prawo, które przysługuje im od urodzenia, jako coś, z czego korzystają od momentu przyjścia na świat. Ale muszą poznać i zrozumieć to, że za wszystkimi rzeczami, z których korzystają, stoi działanie Boga. Krótko

mówiąc, bez względu na to, czy ty sam odczuwasz potrzebę zrozumienia lub poznania tych rzeczy, to kiedy Bóg je stwarzał, miał pewien zamiar, miał pewien plan, przyświecały Mu pewne idee. Nie umieścił człowieka w takim środowisku życia tak po prostu, jako kaprys lub bez zastanowienia. Możecie sądzić, że mówiłem o każdej z tych drobnych spraw w sposób nazbyt wzniosły, ale Moim zdaniem każda rzecz, którą Bóg dostarczył ludzkości, jest nieodzowna dla przetrwania gatunku ludzkiego. Jest w tym Boże działanie.

1.5. Przeptyw powietrza

Co jest piątą rzeczą? Rzeczą ta jest blisko związana z codziennym życiem każdej osoby. Jej związek z ludzkim życiem jest tak ścisły, że ludzkie ciało nie przetrwałoby bez niej w tym materialnym świecie. Rzeczą tą jest przeptyw powietrza. Zapewne każdy zrozumiałby wyrażenie „przeptyw powietrza” od razu, gdy je usłyszysz. Czym więc jest przeptyw powietrza? Można by powiedzieć, że „przeptyw powietrza” to po prostu ruch powietrza. Jest to wiatr, którego ludzkie oko nie może zobaczyć. Jest to także jeden ze sposobów, w jaki rozprzestrzenia się gaz. Do czego jednak przede wszystkim odnosi się określenie „przeptyw powietrza” w naszej rozmowie? Zrozumiecie to, gdy tylko o tym powiem. Ziemia niesie góry, morza i wszystkie rzeczy stworzone, kiedy się obraca – gdy zaś się obraca, czyni to z pewną prędkością. Chociaż w ogóle nie czujesz jej obrotów, ziemia naprawdę się obraca. Jakie skutki przynosi ów ruch obrotowy? Czy kiedy biegniesz, masz wiatr w uszach? Skoro wiatr może powstawać, gdy biegniesz, jakże więc ma nie powstawać, gdy ziemia się obraca? Gdy ziemia się kręci, wszystko jest w ruchu. Sama ziemia jest w ruchu i obraca się z określoną prędkością, podczas gdy wszystkie obiekty na ziemi również ustawicznie rozprzestrzeniają się i rozwijają. Dlatego też poruszanie się z określoną prędkością w naturalny sposób wytwarza przeptyw powietrza. Oto co mam na myśli, gdy mówię o „przeptywie powietrza”. Czyż nie będzie miał on pewnego wpływu na ludzkie ciało? Rozważcie tajfuny: zazwyczaj nie są one szczególnie silne, ale kiedy uderzają, ludzie nie są w stanie nawet ustać w miejscu i trudno jest im poruszać się przy tak silnym wietrze. Ludziom trudno jest postawić choćby krok, a na niektórych wiatr napiera, przyciskając ich do obiektów – i nie mogą się poruszyć. Oto

jeden ze sposobów, na jakie przepływ powietrza może oddziaływać na ludzi. Gdyby całą ziemię pokrywały równiny, wówczas przy obrotowym ruchu ziemi i wszystkiego, co się na niej znajduje, ludzkie ciało absolutnie nie byłoby w stanie przeciwstawić się wytwarzanemu w ten sposób wiatrowi. Niezwykle trudno byłoby sobie poradzić z taką sytuacją. Gdyby rzeczywiście tak się sprawy miały, ów przepływ powietrza przyniósłby ludzkości nie tylko krzywdę, ale i całkowite zniszczenie. Ludzie nie byłiby w stanie przetrwać w takim środowisku. Oto dlaczego Bóg stworzył różne środowiska geograficzne, by rozwiązać problem takich przepływów powietrza, by takie przepływy osłabić, zmieniając ich kierunek, prędkość i siłę. To dlatego ludzie mogą oglądać rozmaite formacje geograficzne, takie jak góry, wysokie łańcuchy górskie, równiny, wzgórza, kotliny, doliny, płaskowyże i wielkie rzeki. Za pośrednictwem tych rozmaitych formacji geograficznych Bóg zmienia prędkość, kierunek i siłę przepływu powietrza. To jest metoda, którą stosuje, by zredukować przepływ powietrza i tak nim manipulować, by prędkość, kierunek i siła wiatru były odpowiednie dla normalnego środowiska życia ludzi. Czy istnieje potrzeba, by Bóg tak czynił? (Istnieje). Podobne działania wydają się ludziom trudne, dla Boga są one jednak łatwe, gdyż obserwuje On wszystkie rzeczy. Dla Boga nie ma nic prostszego czy łatwiejszego niż stworzenie środowiska z przepływem powietrza optymalnym dla ludzkości. Dlatego też w takim stworzonym przez Boga środowisku każda spośród wszystkich rzeczy jest czymś niezbywalnym. Istnienie każdej jednej z nich posiada wartość i jest konieczne. Jednak szatan oraz ludzkość, która została zdeprawowana, nie rozumieją tej zasady. Nieprzerwanie niszczą, przeobrażają i eksploatują ziemię, na próżno fantazjując o przekształceniu gór w równiny, wypełnieniu kanionów i zbudowaniu na równinach drapaczy chmur tworzących betonowe dżungle. Bóg ma nadzieję, że ludzkość będzie mogła wieść szczęśliwe życie, że będzie mogła szczęśliwie się rozwijać i każdy dzień przeżywać w szczęściu w tym najodpowiedniejszym środowisku, które dla niej przygotował. Oto dlaczego Bóg nigdy nie traktował niedbale środowiska, w którym żyje ludzkość. Od temperatury po powietrze, od dźwięku po światło – Bóg poczynił szczegółowe plany i ustalenia, tak żeby ludzkie ciała oraz środowisko życiowe człowieka nie były narażone na wpływ warunków naturalnych, a wręcz przeciwnie, żeby ludzkość mogła

normalnie żyć i rozmnażać się w zdrowej i harmonijnej koegzystencji ze wszystkimi rzeczami. Wszystko to Bóg zapewnia każdej rzeczy i ludzkości.

Czy na podstawie tego, w jaki sposób Bóg uporał się z tymi pięcioma podstawowymi czynnikami przetrwania ludzkości, widzicie już, jak Bóg troszczy się o ludzkość? (Tak). Innymi słowy, Bóg jest Stwórcą najbardziej podstawowych warunków przetrwania ludzkości. Jednocześnie Bóg zarządza tymi rzeczami i je kontroluje – nawet teraz, choć ludzkość istnieje od tysięcy lat, Bóg nadal zmienia jej środowisko życiowe, zapewniając ludziom najlepsze i najbardziej odpowiednie otoczenie, tak by mogli oni prowadzić normalne życie. Do kiedy trwać będzie taka sytuacja? Innymi słowy, jak długo Bóg będzie im zapewniał takie środowisko? Aż w pełni ukończy swoje dzieło zarządzania. A wtedy Bóg odmieni środowisko życiowe ludzkości. Być może dokona się to za pośrednictwem tych samych metod, a może jakichś innych. Tym jednak, co ludzie naprawdę powinni teraz wiedzieć, jest fakt, że Bóg nieustannie zaspokaja potrzeby ludzkości, zarządzając jej środowiskiem życiowym, a także zabezpieczając, chroniąc i zachowując środowisko, w którym żyje ludzkość. To właśnie za sprawą takiego środowiska Boży naród wybrany jest w stanie normalnie żyć oraz przyjmować Boże zbawienie, karcenie i osąd. Wszystkie rzeczy nieprzerwanie istnieją dzięki Bożej władzy, podczas gdy cała ludzkość stale idzie do przodu, gdyż Bóg w taki właśnie sposób ją zaopatruje.

Czy ta ostatnia część Mojego omówienia zainspirowała w was nowe myśli? Czy uprzytomniliście sobie już największą różnicę między Bogiem a ludzkością? Kto ostatecznie jest panem wszystkich rzeczy? Człowiek? (Nie). Jaka zatem jest różnica między tym, w jaki sposób Bóg traktuje całość stworzenia, a tym, jak traktują ją ludzie? (Bóg włada wszystkimi rzeczami i nimi zarządza, człowiek zaś z nich korzysta). Czy zgadzacie się z tymi słowami? Największa różnica między Bogiem a ludzkością tkwi w tym, że Bóg rządzi całością stworzenia i troszczy się o nie. Bóg jest źródłem wszystkiego, ludzkość zaś korzysta ze wszystkich rzeczy, w które Bóg zaopatruje stworzenie. Innymi słowy, człowiek korzysta ze wszystkich rzeczy stworzonych, gdy akceptuje życie, którym Bóg wszystkie rzeczy obdarza. Bóg jest Panem, podczas gdy ludzkość korzysta z rezultatów stworzenia przez Boga wszystkich rzeczy. Jaka zatem, z perspektywy wszystkich rzeczy stworzonych przez Boga, istnieje różnica między

Bogiem a ludzkością? Bóg jasno widzi prawa rozwoju wszystkich rzeczy oraz kontroluje owe prawa i panuje nad nimi. Innymi słowy, wszystko dzieje się na oczach Boga i w sferze Jego kontroli. Czy ludzkość zdolna jest zobaczyć wszystko? To, co widzi ludzkość, ma swoje granice – ogranicza się do tego, co ludzie mają przed oczami. Jeśli wspinasz się na jakąś górę, wszystkim, co widzisz, jest ta góra. Nie potrafisz dostrzec tego, co jest po jej drugiej stronie. Jeśli idziesz na plażę, widzisz jedną stronę oceanu, nie wiesz jednak, jak wygląda przeciwna jego strona. Jeśli wchodzisz do lasu, widzisz roślinność przed sobą i wokół siebie, nie widzisz jednak, co jest dalej przed tobą. Ludzie nie mogą dostrzec miejsc usytuowanych wyżej, dalej i głębiej. Mogą zobaczyć jedynie to, co mają bezpośrednio przed oczami, to, co znajduje się w ich polu widzenia. Nawet jeśli znają prawa rządzące zmianami pór roku oraz prawa rozwoju wszystkich rzeczy, nie są w stanie zarządzać wszystkimi rzeczami ani nad nimi zapanować. Z drugiej strony, Bóg widzi wszystkie stworzone rzeczy w taki sposób, jak widziałby maszynę, którą sam zbudował. Doskonale zna wszystkie jej elementy i połączenia, zasady ich działania, ich schematy i cele – o wszystkim tym Bóg posiada najdoskonalszą wiedzę. Dlatego też Bóg jest Bogiem, a człowiek człowiekiem! Nawet jeśli człowiek zajmie się zgłębianiem tajników nauki i praw rządzących wszystkimi rzeczami, zakres jego poznania jest ograniczony, podczas gdy Bóg kontroluje wszystko, co dla człowieka oznacza nieskończoną kontrolę. Człowiek mógłby spędzić całe swoje życie na badaniu jakiegoś najdrobniejszego Bożego uczynku i nie osiągnąłby żadnych realnych rezultatów. Oto dlaczego nigdy nie zdołasz Boga poznać ani zrozumieć, jeśli będziesz posługiwał się wiedzą i tym, czego się nauczyłeś. Jeśli jednak wybierzesz drogę poszukiwania prawdy i poszukiwania Boga, a także jeśli spojrzysz na Boga z perspektywy próby poznania Go, wówczas któregoś dnia przyznasz, że Boże działania i Boża mądrość są wszechobecne, a także przekonasz się, dlaczego Bóg nazywany jest Panem wszystkich rzeczy i źródłem życia wszystkich rzeczy. Im większa będzie twoja wiedza, tym lepiej będziesz rozumiał, dlaczego Bóg nazywany jest Panem wszystkich rzeczy. Wszystkie rzeczy, wszystko, łącznie z tobą samym, bezustannie otrzymuje od Boga strumień dobrodziejstw. Będziesz też mógł wyraźnie doświadczyć, że na tym świecie i pośród tej ludzkości nie ma nikogo,

kto mógłby mieć równą Bogu zdolność i istotę, by władać i zarządzać wszystkimi rzeczami oraz utrzymywać je w istnieniu. Kiedy osiągniesz takie zrozumienie, rzeczywiście zdasz sobie sprawę, że Bóg jest twoim Bogiem. Osiągając ten punkt, prawdziwie przyjmiesz Boga i pozwolisz Mu być twoim Bogiem i twoim Panem. Kiedy osiągniesz takie zrozumienie i kiedy twoje życie osiągnie taki punkt, Bóg nie będzie już dłużej poddawał cię próbom ani osądzał, nie będzie też stawiał ci żadnych wymagań, gdyż wówczas będziesz już rozumiał Boga, znał Jego serce i autentycznie przyjmiesz Go w swym sercu. Jest to istotny powód, dla którego omawiam z wami te wszystkie zagadnienia dotyczące Bożej władzy nad wszystkimi rzeczami i Bożego zarządzania nimi. Czynię to, aby dać ludziom więcej wiedzy i zrozumienia. Nie po to, byś Mi przytaknął, lecz po to, byś poznał i rozumiał Boże działania w bardziej praktyczny sposób.

Codzienne jedzenie i picie, które Bóg przygotowuje dla ludzkości

Mówiliśmy właśnie o pewnej części całokształtu środowiska, a konkretnie o warunkach koniecznych, aby ludzkość mogła przetrwać, a przygotowanych dla niej przez Boga podczas stworzenia świata. Omówiliśmy pięć rzeczy, pięć elementów środowiska. Nasz następny temat jest ściśle związany z fizycznym życiem każdego człowieka. Jeszcze mocniej wiąże się on z tym życiem i stanowi ważniejsze spełnienie jego warunków koniecznych niż poprzednie pięć. Rzeczą tą jest pożywienie. Bóg stworzył człowieka i umieścił go w odpowiednim środowisku życiowym, ale później człowiek potrzebował jedzenia i wody. Człowiek miał taką potrzebę, więc Bóg poczynił z myślą o nim stosowne przygotowania. Dlatego też każdy krok Bożego dzieła i wszystko to, co Bóg czyni, to nie są wyłącznie puste słowa, tylko rzeczywiste, praktyczne działania. Czy jedzenie jest czymś, bez czego ludzie mogliby się obyć w swym codziennym życiu? Czy jedzenie jest ważniejsze od powietrza? Jedno i drugie jest równie ważne. Oba są warunkami przetrwania ludzkości oraz zabezpieczeniami ciągłości ludzkiego życia. Czy ważniejsze jest powietrze, czy też ważniejsza jest woda? Czy ważniejsza jest temperatura, czy też ważniejsza jest jedzenie? Wszystkie te rzeczy są równie ważne. Ludzie nie mogą wybierać między nimi, ponieważ nie mogliby przeżyć, gdyby zabrakło którejkolwiek z nich. Jest to rzeczywista, praktyczna kwestia, nie zaś kwestia twojego

wyboru. Ty tego nie wiesz, ale Bóg o tym wie. Kiedy widzisz pożywienie, myślisz sobie: „Nie mogę żyć bez jedzenia!”. Ale tuż po tym, jak zostałeś stworzony, czy wiedziałeś, że potrzebujesz jedzenia? Nie wiedziałeś, ale Bóg o tym wiedział. Dopiero kiedy dopadł cię głód i zobaczyłeś nadające się do spożycia owoce na drzewach i zboża na polu, zdałeś sobie sprawę, że potrzebujesz jedzenia. Dopiero kiedy poczułeś się spragniony i zobaczyłeś przed sobą źródło, zdałeś sobie sprawę, że potrzebujesz wody. Woda została zawczasu przygotowana dla człowieka przez Boga. Co się tyczy jedzenia, to niezależnie od tego, czy zjadasz trzy posiłki dziennie, dwa posiłki dziennie czy jeszcze więcej, jest ono, krótko mówiąc, czymś, bez czego ludzie w swoim codziennym życiu nie mogą się obejść. Jest ono jedną z rzeczy niezbędnych do tego, by ludzkie ciało mogło przetrwać i normalnie funkcjonować. Skąd więc pochodzi większość pożywienia? Przede wszystkim pochodzi ono z gleby. Gleba została zawczasu przygotowana dla ludzkości przez Boga i posiada odpowiednie właściwości do przetrwania rozmaitych roślin, nie tylko drzew czy traw. Bóg przygotował dla ludzkości nasiona wszelkiego rodzaju zbóż i innych roślin jadalnych, a także odpowiednią glebę i tereny pod uprawę, dzięki czemu ludzie mogą pozyskiwać pożywienie. Jakie są rodzaje pożywienia? Pewnie już to wiecie. Po pierwsze, istnieją różnego typu ziarna. Co się do nich zalicza? Pszenica, proso, kasza jaglana i inne typy łuskanych ziaren. Zboża również można podzielić na wiele różnych odmian. Na terenach rozciągających się z południa na północ rośnie wiele rodzajów zbóż, takich jak jęczmień, pszenica, owies i gryka. Różne ich gatunki nadają się do uprawy w różnych regionach. Istnieją również przeróżne odmiany ryżu. Południe ma swoje własne odmiany, o dłuższych ziarnach, zdadne dla mieszkańców południa z racji tego, że nie są zbyt kleiste. Ponieważ na południu klimat jest cieplejszy, muszą oni jeść takie odmiany ryżu jak ryż indyjski. Nie może on być zbyt kleisty, w przeciwnym bowiem razie ludzie nie mogliby go spożywać i straciliby apetyt. Ryż spożywany przez mieszkańców północy jest bardziej kleisty. Ponieważ zawsze jest tam zimniej, muszą oni spożywać bardziej lepki pokarm. Poza tym istnieją różne rodzaje fasoli. Rosną one nad ziemią. Ale są też rośliny rosnące pod ziemią, takie jak ziemniaki, słodkie ziemniaki, taro i wiele innych. Ziemniaki hoduje się na północy, gdzie ich jakość jest bardzo dobra. Kiedy

ludzie nie mają zbóż, ziemniaki mogą być podstawą ich diety, dzięki czemu ludzie mogą spożywać trzy posiłki dziennie. Ziemniaki można też przechowywać, by stanowiły zapasy pożywienia. Słodkie ziemniaki nie są tak dobre jak zwykłe ziemniaki pod względem jakości, ale również mogą być podstawą diety ludzi, dzięki czemu mogą oni spożywać trzy posiłki dziennie. Kiedy brakuje zbóż, ludzie mogą wypełnić swoje żołądki słodkimi ziemniakami. Taro, częstokroć spożywane przez ludzi na południu, może być wykorzystywane w taki sam sposób i też może stać się podstawowym artykułem żywnościowym. Oto zatem rozmaite plony, niezbędne w codziennej diecie człowieka. Ludzie używają rozmaitych zbóż, by zrobić chleb, kluski na parze, makaron, ryż, makaron ryżowy i inne rzeczy. Bóg obficie obdarował ludzi tymi wieloma rodzajami zbóż. To, że odmian tych jest tak wiele, jest kwestią woli Boga: z jednej strony nasiona mają odpowiadać różnym rodzajom gleb i klimatom północy, południa, wschodu i zachodu, z drugiej zaś różne składowe i zawartość owych nasion współgrają z rozmaitymi składowymi i treściami ludzkiego ciała. Ludzie mogą zapewnić sobie rozmaite substancje odżywcze i składniki niezbędne dla ich ciał wyłącznie poprzez spożywanie tych zbóż. Choć żywność na północy i żywność na południu różnią się od siebie, istnieje między nimi znacznie więcej podobieństw niż różnic. Wszystkie te rodzaje pożywienia mogą zaspokoić normalne potrzeby ludzkiego ciała i są w stanie zapewnić mu przetrwanie. Tak więc przyczyną, dla której gatunki roślin wytwarzane na różnych obszarach występują w takiej obfitości, jest fakt, że fizyczne ciało człowieka potrzebuje właśnie tego, czego te różne pokarmy dostarczają. Potrzebuje ono tego, co zapewnia różnego rodzaju pożywienie pozyskiwane z upraw, by zapewnić normalne przetrwanie ludzkiemu organizmowi i umożliwić człowiekowi prowadzenie normalnego życia. Krótko mówiąc, Bóg okazał ludzkości wiele troski. Wszystkie rodzaje pożywienia, którymi ją obdarzył, nie są wcale jednorodne. Przeciwnie, są one bardzo zróżnicowane. Jeśli ludzie chcą jeść produkty zbożowe, to mogą jeść produkty zbożowe. Niektórzy ludzie nie lubią jeść pszenicy, chcą jeść ryż, więc mogą jeść ryż. Istnieje wiele odmian ryżu, takie jak ryż długoziarnisty i ryż krótkoziarnisty. Mogą one z powodzeniem zaspokoić różne upodobania. Dlatego też, jeśli ludzie będą spożywać owe ziarna – dopóki nadmiernie nie wybrzydzą – nie zabraknie im substancji

odżywczych i będą mieli zapewnione długie oraz zdrowe życie aż do starości. Taki był pierwotny zamysł przyświecający Bogu, gdy obdarzył ludzkość pożywieniem. Ludzkie ciało nie może się bez tych rzeczy obyć, nieprawdaż? Są to praktyczne problemy, których ludzkość nie byłaby w stanie sama rozwiązać, więc Bóg rozwiązał je za nią. Bóg już wcześniej wszystko przemyślał i przygotował z myślą o ludzkości.

Ale to nie wszystko, co Bóg dał ludzkości – dał On jej także warzywa! Kiedy jesz wyłącznie sam ryż, może ci zabraknąć substancji odżywczych. Z drugiej strony, jeśli dodasz do swojego posiłku smażone warzywa albo sałatkę, zawarte w warzywach witaminy i rozmaite mikroelementy oraz inne substancje odżywcze w zupełnie naturalny sposób zaspokoją potrzeby ludzkiego ciała. A między posiłkami ludzie mogą jeszcze zjeść jakiś owoc. Czasami ludzie potrzebują większej ilości płynów, innych substancji odżywczych lub odmiennych smaków, i wtedy mają do dyspozycji warzywa i owoce. Ponieważ gleba i klimat w każdej ze stron świata są różne, występują tam różne odmiany warzyw i owoców. Ponieważ klimat południa jest zbyt gorący, większość tamtejszych owoców oraz jarzyn pełni funkcję wychładzającą, równoważącą zimno i ciepło w ciele spożywającej je osoby. Na północy z kolei występuje mniej odmian warzyw oraz owoców, choć i tak jest ich dostatecznie dużo, by dostarczały radości żyjącym tam ludziom. Jednak z uwagi na tendencje rozwojowe społeczeństw w ostatnich latach i tak zwany postęp społeczny, jak również udoskonalenia w zakresie transportu i komunikacji pomiędzy północą, południem, wschodem i zachodem, mieszkańcy północy mogą – i to przez cztery pory roku – spożywać również niektóre południowe owoce i warzywa, czyli produkty regionalne z południa. Tym sposobem, mimo że ludzie są w stanie zaspokajać swój apetyt i spełniać swoje pragnienia, ich ciała mimowolnie narażone są na szkody i to na różnym poziomie. Jest tak, ponieważ wśród rodzajów pożywienia, które Bóg przygotował dla ludzi, znajdują się pokarmy, owoce i warzywa odpowiednie dla ludzi z południa, jak również pokarmy, owoce i warzywa odpowiednie dla ludzi z północy. Innymi słowy, jeśli urodziłeś się na południu, najodpowiedniejsze jest dla ciebie jedzenie pochodzące z południa. Bóg przygotował te pokarmy, owoce i warzywa, ponieważ południe ma szczególnie klimat. Na północy występuje pożywienie niezbędne dla ciał ludzi z północy. Ponieważ jednak

ludzie są żarłokami, mimowolnie unoszą się na fali postępowych tendencji społecznych, sprawiających, że nieświadomie naruszają oni owe prawa. I choć mają poczucie, że ich życie jest teraz lepsze, ów społeczny postęp przynosi niewidoczne gołym okiem szkody ciałom coraz większej liczby ludzi. Nie to chce oglądać Bóg i nie to Bóg zamierzył, kiedy zapewnił ludzkości te pokarmy, owoce i warzywa. Do obecnej sytuacji doprowadzili sami ludzie, naruszając prawa, które ustanowił Bóg.

Nawet poza tymi wszystkimi rzeczami to, czym Bóg obdarował ludzkość, jest zaprawdę niesłychanie obfite. Każde miejsce ma swoje własne lokalne przysmaki. Na przykład niektóre miejsca obfitują w głożynę pospolitą (zwaną potocznie jujubą), podczas gdy w innych pod dostatkiem jest orzechów włoskich, orzeszków ziemnych czy innych odmian orzecha. Wszystkie te rzeczy materialne dostarczają składników odżywczych potrzebnych ludzkiemu ciału. Jednak Bóg zaopatruje ludzkość w różne rzeczy w stosownym czasie i w stosownych ilościach, w zależności od czasu i pory roku. Ludzkość pragnie zmysłowych przyjemności i jest żarłoczna, z łatwością naruszając i łamiąc naturalne prawa ludzkiego rozwoju ustanowione w czasie, gdy Bóg stworzył ludzkość. Spójrzmy przykładowo na wiśnie. Dojrzewają one w okolicy czerwca. W normalnych warunkach kończą się one w sierpniu. Wiśnie zachowują świeżość tylko przez dwa miesiące, jednak dzięki metodom naukowym ludzie mogą dziś przedłużyć okres ich świeżości do 12 miesięcy, wręcz do kolejnego sezonu na wiśnie. Oznacza to, że wiśnie są dostępne przez cały rok. Czy to zjawisko jest normalne? (Nie). Kiedy więc jest najlepszy sezon, żeby jeść wiśnie? Pomiędzy czerwcem i sierpniem. Poza tym okresem, niezależnie od tego, jak bardzo by się starano zachować ich świeżość, nie smakują one tak samo ani też nie są tym, czego potrzebuje ludzkie ciało. Z chwilą, gdy kończy się ich termin ważności, niezależnie od tego, jakich środków chemicznych użyjesz, i tak nie zdołasz przywrócić ich do stanu z okresu ich naturalnego dojrzwania. Poza tym szkody, jakie substancje chemiczne wyrządzają ludziom, są czymś, czego nikt nie jest w stanie w jakikolwiek sposób zniwelować czy zmienić. Co zatem przynosi ludziom współczesna gospodarka rynkowa? Życie ludzkie wydaje się lepsze, transport w dowolnym kierunku naprawdę się usprawnił, a ludzie mogą spożywać wszelkiego rodzaju owoce – i to o każdej z czterech pór roku. Na północy

ludzie mogą regularnie jeść banany, jak również wszelkie regionalne przysmaki, owoce i inne pokarmy pochodzące z południa. Jednakże to nie takim życiem Bóg chciałby obdarzyć ludzkość. Tego rodzaju gospodarka rynkowa przynosi ludziom określone korzyści, ale też może przysporzyć im szkód. Z racji obfitości dóbr na rynku, wielu ludzi je, nie zastanawiając się wcale, co biorą do ust. Takie postępowanie narusza naturalne prawa i jest szkodliwe dla ludzkiego zdrowia. Tak więc gospodarka rynkowa nie może dać ludziom prawdziwego szczęścia. Przekonajcie się sami. Czyż winogronami nie handluje się przez cały rok? A przecież po zerwaniu bardzo krótko zachowują świeżość. Jeśli przetrzymujesz je do następnego czerwca, czy nadal zasługują na nazwę winogron? Czy może lepszą nazwą byłyby „odpadki”? Nie tylko nie mają już swego pierwotnego składu winogron, ale też zawierają więcej chemikaliów. Po roku nie tylko nie są już świeże, ale też nie mają już od dawna żadnych składników odżywczych. Kiedy ludzie jedzą winogrona, myślą sobie: „Ale fajnie! Czy przed 30 laty moglibyśmy jeść winogrona o tej porze roku? Nie byłoby to możliwe, nawet gdyby się chciało. Żyje nam się dziś znakomicie!”. Czy to jest prawdziwe szczęście? Jeśli cię to interesuje, to możesz sam zbadać zasady chemicznego przechowywania winogron, żeby się przekonać, jaki jest ich skład – i czy taki skład może przynieść ludziom jakieś korzyści. W Wieku Prawa, kiedy Izraelici opuścili Egipt i wyruszyli w drogę, Bóg zesłał im przepiórki i mannę. Czy Bóg pozwolił ludziom je przechowywać? Niektórzy z nich byli krótkowzroczni i obawiali się, że następnego dnia nie otrzymają od Boga więcej, więc część z nich sobie zachowali na wypadek, gdyby ich potrzebowali później. I co się wydarzyło? Do następnego dnia wszystko się zepsuło. Bóg nie pozwala ci odkładać niczego na zapas, gdyż poczynił określone przygotowania, gwarantujące ci, że nie będziesz głodny. Ludzie jednak takiej pewności nie mają, tak jak nie mają prawdziwej wiary w Boga. Zawsze chcą zostawić sobie pole manewru i nigdy nie potrafią uchwycić całej Bożej troskliwości i Bożego zamysłu, kryjących się za tym, co Bóg przygotował dla ludzkości. Nie są w stanie tego uchwycić, więc nie potrafią w pełni zaufać Bogu i zawsze myślą sobie: „Na działaniach Boga nie można polegać! Kto wie, czy lub kiedy Bóg da nam to, czego potrzebujemy? Jestem naprawdę głodny, a Bóg nie daje mi jedzenia – czyż więc nie będę głodował? Czy nie zabraknie mi pożywienia?”. Spójrzcie, jak krucha jest ufność człowieka!

Zboża, owoce i warzywa oraz wszelkiego rodzaju orzechy – wszystko to jest pożywieniem wegetariańskim. Choć jest to pożywienie wegetariańskie, to i tak zawiera składniki odżywcze mogące zaspokoić potrzeby ludzkiego organizmu. Bóg nie powiedział jednak: „Dam ludziom tylko te rodzaje pożywienia. Niech jedzą tylko to!”. Bóg na tym nie poprzestał i przygotował dla ludzkości pokarmy, które są jeszcze bardziej smakowite. Co to takiego? Różnego rodzaju mięso i ryby, które większość z was widuje i jada. Bóg przygotował dla ludzi wiele rodzajów mięsa i ryb. Ryby żyją w wodzie, a ich mięso różni się od mięsa zwierząt lądowych i dostarcza ludziom innych substancji odżywczych. Rybie mięso również posiada właściwości regulujące ciepło i zimno w ludzkim ciele, tak więc jest ono dla ludzkości wysoce dobroczynne. Nie można jednak przejadać się czymś, co dobrze smakuje. Jak już powiedziałem, Bóg zsyła ludziom dary w odpowiedniej ilości i w odpowiednim czasie, tak by ludzie mogli w sposób zdrowy oraz tak jak należy cieszyć się nimi stosownie do czasu i pory roku. Dalej, które gatunki zaliczamy do drobiu? Kurczaki, przepiórki, gołębie itd. Wielu ludzi je również kaczki i gęsi. Choć Bóg przygotował te rodzaje mięsa, miał pewne oczekiwania wobec swojego narodu wybranego i w Wieku Prawa nałożył na ludzką dietę określone ograniczenia. Obecnie ograniczenia te opierają na indywidualnym smaku i osobistej interpretacji. Te rozmaite rodzaje mięsa zaopatrują ludzkie ciało w różne substancje odżywcze, które mogą uzupełniać białko i żelazo, wzbogacać krew, wzmacniać mięśnie i kości oraz dostarczać ciału energii. Niezależnie od tego, jak ludzie przyrządzają i spożywają te pokarmy, mięsa te mogą poprawić smak potraw i poprawić ludzki apetyt, a równocześnie napełniają żołądek. Najważniejsze jest to, że na co dzień dostarczają ludzkiemu ciału niezbędnych substancji odżywczych. To miał na uwadze Bóg, przygotowując dla ludzkości pożywienie. Istnieją warzywa, istnieje mięso – czyż nie jest to prawdziwa obfitość? Ludzie powinni jednak rozumieć intencje towarzyszące Bogu, gdy przygotowywał On dla ludzkości wszelkie pokarmy. Czy uczynił to po to, by ludzkość bez umiaru syciła się tym pożywieniem? Co się dzieje, gdy ludzie tracą się w zaspokajaniu takich cielesnych pragnień? Czy nie dopada ich przejedzenie? Czy przejedzenie nie sprowadza na ludzki organizm wszelkiego rodzaju dolegliwości? (Tak). Oto dlaczego Bóg rozdziela pokarmy w odpowiednich ilościach i odpowiednim czasie,

pozwalając się ludziom nacieszyć rozmaitym pożywieniem stosownie do czasu i pory roku. Na przykład po przeżyciu upalnego lata, w ludzkim ciele gromadzi się sporo ciepła, chorobotwórczej suchości i wilgoci. Z nadejściem jesieni dojrzewa wiele owoców, więc gdy ludzie je zjedzą, owa wilgoć znika. Jednocześnie dorastają bydło i owce, tak więc ludzie powinni wtedy jeść więcej pożywnego mięsa. Nasyciwszy się różnego rodzaju mięsiwem, ciała ludzi zyskują energię i ciepło, dzięki którym mogą oni stawiać czoła chłodom zimy i w rezultacie są w stanie spokojnie i w zdrowiu ją przetrwać. Co i kiedy należy przygotować dla ludzkości, co i kiedy ma wyrosnąć, przynieść owoce i dojrzeć – Bóg wszystko to z wielkim wyczuciem i wielką dbałością kontroluje i ma w swojej pieczy. Wiąże się to z zagadnieniem „Jak Bóg przygotowuje pokarm niezbędny człowiekowi w jego codziennym życiu”. Nie licząc wszelkiego rodzaju pożywienia, Bóg zaopatruje też ludzkość w różne źródła wody. Po jedzeniu ludzie muszą napić się wody. Czy zjedzenie owocu wystarczy? Ludzie nie mogą żyć samymi owocami, a poza tym o pewnych porach roku w ogóle nie ma owoców. Jak zatem można rozwiązać problem wody w kontekście ludzkości? Otóż Bóg przygotował liczne naziemne i podziemne źródła wody, włączając w to jeziora, rzeki i potoki. Z tych źródeł można pić – tam, gdzie nie są skażone i gdzie człowiek ich nie zanieczyścił ani nie zniszczył. Innymi słowy, jeśli chodzi o źródła pożywienia niezbędnego dla fizycznego przetrwania ludzkości, to Bóg poczynił bardzo konkretne, przemyślane i adekwatne przygotowania, tak by życie ludzi było bogate, dostatnie i by niczego im nie brakowało. Jest to coś, co ludzie mogą odczuć oraz zobaczyć.

Ponadto pośród wszystkich rzeczy Bóg stworzył również pewne rośliny, zwierzęta i wszelkiego rodzaju zioła, które są szczególnie użyteczne przy leczeniu ran i chorób ludzi. Co na przykład robisz przy poparzeniu lub gdy przypadkowo oblejesz się wrzątkiem? Czy opłukujesz oparzenie wodą? Czy możesz po prostu wziąć jakikolwiek skrawek materiału i owinać nim to oparzenie? Mogłoby wtedy zacząć ropieć albo ulec zakażeniu. A jeśli na przykład ktoś ma gorączkę, przeziębienie, dozna urazu podczas pracy fizycznej, boli go brzuch, bo zjadł coś nieświeżego, albo jeśli zachoruje na coś z powodu niewłaściwego trybu życia bądź problemów emocjonalnych – dajmy na to na chorobę naczyniową, schorzenie

psychiczne lub choroby organów wewnętrznych – to może to wszystko wyleczyć dzięki odpowiednim roślinom. Istnieją rośliny usprawniające obieg krwi i przeciwdziałające jej zastojowi, uśmierzające ból, tamujące krwotok, znieczulające, przywracające skórze jej dawny wygląd, eliminujące zastój krwi w organizmie i usuwające toksyny. Krótko mówiąc, wszystkie te rośliny mogą być pomocne w codziennym życiu. Są użyteczne dla człowieka, a przygotowane zostały przez Boga z myślą o możliwych potrzebach ludzkiego ciała. Niektóre z nich Bóg pozwolił człowiekowi odkryć przez przypadek, jeszcze inne odkryte zostały w kontekście jakichś szczególnych, przygotowanych przez Boga zjawisk bądź przez wybranych przez Niego w tym celu konkretnych ludzi. Dokonawszy takich odkryć, ludzkość przekazywała je dalej, w rezultacie czego dowiadywało się o nich jeszcze więcej ludzi. Tym sposobem fakt stworzenia owych roślin przez Boga zyskuje na wartości i znaczeniu. Podsumowując, wszystkie te rzeczy pochodzą od Boga, a przygotowane oraz zasiane zostały wówczas, gdy Bóg stworzył środowisko życiowe ludzkości. Wszystkie one są absolutnie niezbędne. Czy Boże procesy myślowe są bardziej wszechstronne niż ludzkie? Kiedy widzisz wszystko to, co uczynił Bóg – czy jesteś w stanie doświadczyć praktycznego wymiaru Boga? Bóg działa w tajemnicy. Stworzył to wszystko, zanim jeszcze człowiek pojawił się na tym świecie i zanim jeszcze Bóg zetknął się z ludzkością. Uczynił wszystko z myślą o ludzkości, przez wzgląd na jej istnienie i z myślą o jej przetrwaniu – by ludzkość mogła wieść szczęśliwe życie na tym bogatym i obfitującym w dobra świecie, przygotowanym dla niej przez Boga, nie musząc troszczyć się o jedzenie, ubranie czy cokolwiek innego. Ludzkość w dalszym ciągu rozmnaża się i żyje w takim środowisku.

Czy pośród wszystkich, dużych i małych Bożych uczynków jest choćby jeden pozbawiony wartości bądź znaczenia? Wszystko, co robi Bóg, ma wartość i znaczenie. Rozpocznijmy od bardzo popularnej kwestii. Ludzie często pytają: „Co było pierwsze: kura czy jajko?”. (Kura). Kura pojawiła się pierwsza, to pewne! Dlaczego kura pojawiła się pierwsza? Dlaczego nie jajko? Czy kura nie wylęga się z jajka? Po dwudziestu jeden dniach z jaja wylęga się kura. Potem ta kura składa jajka, a z tych jajek wylęgają się kury. A zatem co jest pierwsze: kura czy jajko? Odpowiadacie: „kura” i jesteście o tym absolutnie przekonani. Dlaczego tak jest? (Biblia mówi,

że Bóg stworzył ptaki i zwierzęta). A zatem wasza odpowiedź opiera się na Biblii. Chciałbym jednak, żebyście opowiedzieli o tym, co sami myślicie, abym mógł się przekonać, czy macie jakąkolwiek praktyczną wiedzę na temat Bożych działań. Jesteście pewni swojej odpowiedzi, czy też nie? (Bóg stworzył kurę, potem dał jej zdolność rozmnażania, czyli zdolność wysiadywania jaj). Taka interpretacja jest mniej więcej prawidłowa. Najpierw była kura, a potem jajko. Jest to pewne. Nie jest to jakaś szczególna tajemnica, jednak ludziom na całym świecie wydaje się bardzo głęboka i próbują ją wyjaśnić opierając się na teoriach filozoficznych, ale ostatecznie i tak nie dochodzą do żadnego wniosku. Tak samo jest, gdy ludzie nie wiedzą, że to Bóg ich stworzył. Ludzie nie znają tej fundamentalnej zasady ani nie mają jasności odnośnie do tego, czy pierwsza była kura, czy jajko. Nie wiedzą oni, co powinno pojawić się jako pierwsze, tak więc nigdy nie potrafią odpowiedzieć na to pytanie. Jest najzupełniej naturalne, że kura była pierwsza. Gdyby jajko pojawiło się przed kurą – to dopiero byłoby nienormalne! Kura z pewnością pojawiła się jako pierwsza. To zupełnie proste. Nie jest to problem, który wymaga specjalistycznej wiedzy. Bóg stworzył wszystko, by człowiek z tego korzystał. Gdy już istnieje kura, jajko pojawia się w sposób naturalny. Czyż nie jest to gotowe rozwiązanie? Gdyby jajko zostało stworzone najpierw, czyż nadal nie trzeba byłoby kury, która mogłaby je wysiedzieć? Bezpośrednie stworzenie kury jest o wiele prostsze! W ten sposób kura może znosić jajka, a także wysiadywać kurczęta, dzięki czemu człowiek może jeść kurczaki. Czyż to nie użyteczne? Bóg działa w sposób prosty i nieskomplikowany, a nie zagmatwany. Skąd bierze się jajko? Od kury. Nie ma jajka bez kury. Bóg stworzył więc żywą istotę! Ludzkość jest niedorzeczna i śmieszna, zawsze daje się uwikłać w takie błahe sprawy, a na koniec dochodzi do całego szeregu niedorzecznych błędów. Człowiek jest taki dziecinny! Relacja pomiędzy jajkiem i kurą jest jasna: kura była pierwsza. Jest to najtrafniejsze wyjaśnienie, najtrafniejszy sposób ujęcia tej sprawy i najlepsza odpowiedź. Tak właśnie jest.

Jakie zagadnienia właśnie poruszyliśmy? Na początku mówiliśmy o tym, jakie ludzkość zamieszkuje środowisko, oraz o tym, co Bóg uczynił dla tego środowiska i jakie przygotowania w związku z nim podjął. Omówiliśmy to, co Bóg zaaranżował, a także związki między wszystkimi

rzeczami, które przygotował dla ludzkości, oraz to, w jaki sposób zarządza tymi związkami w celu niedopuszczenia do tego, by owe stworzone rzeczy wyrządziły szkodę ludzkości. Bóg rozwiązał również problem negatywnego wpływu, jaki na środowisko człowieka mogą wywierać rozmaite czynniki działające pośród rzeczy stworzonych; umożliwił wszystkim rzeczom maksymalizację ich funkcji, a ludzkości zapewnił korzystne środowisko i wszelkie dobrodziejstwa, umożliwiając jej tym samym przystosowanie się do takiego środowiska oraz kontynuację cyklu życia i reprodukcji. Następnie rozmawialiśmy o pożywieniu, którego potrzebuje ludzkie ciało – o codziennym jedzeniu i piciu. Również i ono jest koniecznym warunkiem przetrwania człowieka. Innymi słowy, ludzkie ciało nie może przeżyć dzięki samemu tylko powietrzu, słońcu, wiatrowi czy dzięki odpowiednim temperaturom. Człowiek musi jeszcze napęłnić czymś żołądek, a wszystko to, co do niego trafia, także zostało bez wyjątku przygotowane przez Boga – jest to źródło ludzkiego pożywienia. Czy widząc wszystkie te obfite, nieprzebrane dobra – źródła jedzenia i picia ludzkości – możecie powiedzieć, że Bóg jest źródłem zaopatrującym ludzkość i wszystkie stworzone przez siebie rzeczy? Gdyby Bóg podczas stworzenia stworzył tylko drzewa i trawę albo tylko różne inne żywe istoty, i gdyby owe rozmaite byty ożywione i rośliny przeznaczone były wyłącznie na paszę dla bydła, owiec albo dla zebra, jeleni i innego rodzaju zwierząt – na przykład lwy miałyby takie samo pożywienie jak zebry i jelenie, a tygrysy jadłyby to samo co owce i świnie – ale nie byłoby ani jednej rzeczy nadającej się do jedzenia dla ludzi, to czy coś takiego by się sprawdziło? Nie. Ludzkość nie byłaby w stanie przetrwać. A co, gdyby ludzie jedli tylko liście z drzew? Czy to by się sprawdziło? Czy ludzie mogliby jeść trawę przeznaczoną dla owiec? Może nic by im się nie stało, jeśli skosztowaliby odrobinę, ale długo by na niej nie przetrwali, ponieważ ludzkie żołądki nie byłyby w stanie tego znieść. Są nawet rzeczy, które mogą być pożywieniem zwierząt, ale dla człowieka są trujące. Zwierzęta zjadają je bez przeszkód, lecz nie ludzie. Innymi słowy, Bóg stworzył ludzi, tak więc najlepiej zna zasady i strukturę ludzkiego ciała oraz jego potrzeby. Bóg ma całkowitą jasność w kwestii składu i zawartości ludzkiego ciała, jego potrzeb, jak również tego, w jaki sposób funkcjonują organy wewnętrzne i jak przebiega wchłanianie, wydalanie oraz metabolizm różnych substancji. Ludzie nie

mają jasności w tej kwestii i czasami odżywiają się oraz suplementują bez umiaru, co kończy się zaburzeniem równowagi. Jeśli w normalny sposób odżywasz się i korzystasz z rzeczy, które przygotował dla ciebie Bóg, nie będziesz miał żadnych problemów zdrowotnych. Nawet jeśli jesteś czasem w złym nastroju i masz zastój krwi, nie ma to znaczenia. Musisz tylko spożywać rośliny określonego typu, a zastój krwi zniknie. Bóg przygotował wszystkie te rzeczy. Tak więc w oczach Boga ludzkość zdecydowanie góruje poziomem nad wszystkimi innymi istotami żywymi. Bóg przygotował środowisko życiowe dla wszelkiego rodzaju roślin, przygotował też pożywienie i środowisko życiowe dla wszelkiego rodzaju zwierząt, ale tylko w przypadku ludzkości jej wymogi wobec własnego środowiska życiowego są tak restrykcyjne i nie dopuszczają najmniejszych zaniedbań. W przeciwnym razie ludzkość nie byłaby w stanie dalej się rozwijać, przedłużać gatunku ani normalnie żyć. Najlepiej wie to w swoim sercu sam Bóg. Kiedy Bóg to uczynił, położył na to większy nacisk niż na cokolwiek innego. Być może nie potrafisz odczuć istotności jakiejś nieznaczącej rzeczy, którą widzisz i z której korzystasz, czy też czegoś, z czym się rodzisz i z czego możesz korzystać, a przecież już dawno temu i w tajemnicy Bóg przygotował to dla ciebie. Bóg usunął czy w możliwie największym stopniu osłabił wpływ wszelkich czynników negatywnie wpływających na ludzkość i mogących zaszkodzić ludzkiemu ciału. Co to wyjaśnia? Czy wyjaśnia to nastawienie, jakie miał wobec ludzkości Bóg, kiedy ją w owym czasie stwarzał? Jakie było to nastawienie? Nastawienie Boga było rygorystyczne i poważne, nie tolerował On ingerencji ze strony wrogich sił bądź jakichkolwiek zewnętrznych czynników czy warunków innych niż On sam. Widać w tym nastawienie Boga, gdy stwarzał On ludzkość, a także sposób, w jaki zarządzał On ludzkością w owym czasie. Jakie jest Boże nastawienie? Środowisko życiowe, zapewniające ludzkości przetrwanie, jak również jej pokarmy, napoje i zaspokajane na co dzień potrzeby, świadczą o postawie odpowiedzialności, którą Bóg przyjął wobec ludzkości od chwili jej stworzenia, a także o Bożej determinacji, by ludzkość w owym czasie ocalić. Czy dostrzegamy w tym wszystkim autentyczność Boga? Czy dostrzegamy w tym Bożą cudowność? Bożą nieprzeniknioność? Bożą wszechmoc? Bóg po prostu wykorzystuje swoją mądrość i wszechmoc, by zaopatrzyć całą ludzkość oraz wszelkie

stworzone przez siebie rzeczy. A skoro już tyle wam powiedziałem, czy możecie stwierdzić, że Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy? (Tak). Jest to pewne. Macie jakieś wątpliwości? (Nie). Troska Boga o wszystkie rzeczy w dostatecznym stopniu świadczy o tym, że Bóg jest źródłem życia wszystkich bytów, ponieważ jest On źródłem środków umożliwiających wszystkim rzeczom istnienie, życie, reprodukcję i przetrwanie, i jest On jedynym takim źródłem. Bóg zaspokaja wszystkie potrzeby wszystkich bytów i wszystkie potrzeby ludzkości, niezależnie od tego, czy mowa tu o najbardziej podstawowych wymogach środowiska życia człowieka, potrzebach dnia codziennego, czy też o potrzebie prawdy, w którą Bóg zaopatruje ludzkie duchy. Pod każdym względem tożsamość i status Boga mają dla ludzkości wielkie znaczenie; tylko sam Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy. Oznacza to, że Bóg jest Władcą, Panem i Zaopatrzyicielem tego świata, który ludzie widzą i czują. Czyż nie tym jest dla ludzkości Boża tożsamość? To najzupełniejsza prawda. Gdy więc widzisz fruujące na niebie ptaki, powinienesz wiedzieć, że Bóg stworzył wszystkie istoty zdolne do fruwania. Istnieją jednak jeszcze żywe istoty, które pływają w wodzie: mają one swoje własne sposoby na przetrwanie. Drzewa i rośliny żyjące w glebie, wiosną wypuszczają pędy, wydają owoce, a jesienią tracą liście, zimę zaś – z opadłymi liśćmi – przeczekują. Taki jest ich sposób na przetrwanie. Bóg stworzył wszystkie istoty, a każda z nich przybiera rozmaite formy i używa różnych metod oraz sposobów, by zmanifestować własną siłę życiową i formę, w jakiej żyje. Nieważne, co to za metody, wszystko podlega władzy Boga. W jakim celu Bóg włada wszystkimi tymi różnymi formami życia, istotami żywymi? Czy przez wzgląd na przetrwanie ludzkości? Bóg sprawuje kontrolę nad tymi wszystkimi prawami życia wyłącznie przez wzgląd na przetrwanie ludzkości. Świadczy to jedynie o tym, jak istotne jest dla Boga przetrwanie ludzkości.

Ludzka zdolność przetrwania i normalnej reprodukcji ma dla Boga wielkie znaczenie. Dlatego też Bóg bezustannie zaopatruje ludzkość oraz wszelkie stworzone przez siebie rzeczy. Troszczy się o nie na różne sposoby, zaś stwarzając odpowiednie warunki przetrwania wszystkim bytom, umożliwia ludzkości dalszy rozwój i zwykłą egzystencję. Są to dwa aspekty, które dzisiaj omawiamy. Jakie to aspekty? (Patrząc z szerszej

perspektywy, Bóg stworzył dla ludzkości środowisko życiowe. To jest pierwszy aspekt. Bóg przygotował również owe rzeczy materialne, których ludzkość potrzebuje, które może zobaczyć i których może dotknąć). Nasz główny temat omówiliśmy właśnie w kontekście tych dwóch aspektów. A jaki jest nasz główny temat? (Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy). Powinniście już do pewnego stopnia rozumieć, dlaczego omawiałem akurat te treści w ramach tego tematu. Czy omawialiśmy coś niezwiązanego z naszym głównym tematem? Nie, prawda? Być może usłyszawszy o tych sprawach, niektórzy z was do pewnego stopnia rozumieją i czują, że słowa te są bardzo ważne, chociaż inni mogą mieć tylko pewne dosłowne zrozumienie i czuć, że owe słowa same w sobie nie mają znaczenia. Niezależnie od tego, jak rozumiecie to teraz, wraz z nowymi doświadczeniami nadejdzie w waszym życiu taki dzień, kiedy wasze zrozumienie osiągnie pewien punkt – to znaczy, kiedy wasza wiedza o Bożych działaniach i samym Bogu osiągnie poziom, na którym zaczniecie używać własnych, praktycznych słów, by dawać dogłębne oraz prawdziwe świadectwo o Bożych działaniach.

Sądzę, że wasze zrozumienie jest obecnie nader powierzchowne i oparte na dosłowności, ale czy, wysłuchawszy Mojego omówienia tych dwóch aspektów, jesteście przynajmniej w stanie rozpoznać metody, których używa Bóg, by zaopatrywać ludzkość, czy też rozpoznać, w co Bóg zaopatruje ludzkość? Czy macie pojęcie na podstawowym poziomie i także zrozumienie? (Tak). Czy jednak owe dwa aspekty, o których mówiłem, mają związek z Biblią? Czy mają one związek z Bożym sądem i karceniem w Wieku Królestwa? (Nie). Dlaczego zatem mówiłem o tych dwóch aspektach? Czy dlatego, że ludzie muszą je rozumieć, by znać Boga? (Tak). Ich znajomość jest czymś absolutnie niezbędnym, absolutnie niezbędne jest też ich zrozumienie. Gdy pragniecie zrozumieć wszystko to, co ma związek z Bogiem, nie ograniczajcie się do Biblii, nie ograniczajcie się też do Bożego sądu i Bożego karcenia człowieka. Po co to mówię? Żeby ludzie mogli zrozumieć, że Bóg nie jest wyłącznie Bogiem swojego narodu wybranego. Podążasz obecnie za Bogiem i jest On twoim Bogiem, czy jest On jednak także Bogiem tych, którzy za Nim nie podążają? Czy Bóg jest Bogiem wszystkich ludzi, którzy za Nim nie podążają? Czy Bóg jest Bogiem wszystkich rzeczy? (Tak). Czy Bóg czyni swoje

dzieło i podejmuje swe działania jedynie z myślą o tych, którzy za Nim podążają? (Nie). Jaki jest zakres dzieła i czynów Boga? Na najniższym poziomie obejmują one całą ludzkość i wszystkie rzeczy, natomiast na najwyższym – cały wszechświat, którego ludzie nie mogą zobaczyć. Możemy zatem powiedzieć, że Bóg dokonuje swojego dzieła i podejmuje swoje działania pośród całej ludzkości. To w zupełności wystarcza, by ludzie mogli poznać samego Boga i wszystko to, czym On jest. Jeśli chcesz poznać Boga, naprawdę Go poznać i zrozumieć, to nie ograniczaj się do trzech etapów Bożego dzieła bądź do opowieści na temat dzieła, którego Bóg dokonał kiedyś. Jeśli usiłujesz poznać Go w ten sposób, nakładasz na Niego ograniczenia. Postrzegasz Boga jako kogoś mało znaczącego. Jakie miałyby to konsekwencje dla ludzi? Nigdy nie zdołałbyś poznać cudowności i wszechwładzy Boga, nigdy też nie zdołałbyś rozpoznać Bożej potęgi i wszechmocy oraz zakresu Jego autorytetu. Takie zrozumienie miałyby wpływ na twoją zdolność przyjęcia prawdy, że Bóg jest Władcą wszechrzeczy, a także na twoje poznanie prawdziwej tożsamości i statusu Boga. Innymi słowy, jeśli twoje rozumienie Boga ma ograniczony zakres, ograniczone jest również to, co możesz uzyskać. Oto dlaczego musisz poszerzać zakres swojej wiedzy i swoje horyzonty. Musisz dążyć do zrozumienia tego wszystkiego: zakresu Bożego dzieła, Bożego zarządzania, Bożej władzy oraz wszystkich rzeczy, którymi Bóg zarządza i którymi włada. To poprzez te rzeczy powinieneś dążyć do zrozumienia Bożych działań. Dzięki takiemu zrozumieniu bezwiednie poczujesz, że Bóg wszystkim włada, wszystkim zarządza i wszystko zaopatruje. Równocześnie dogłębnie odczujesz, że jesteś częstką oraz elementem wszystkich rzeczy. Ponieważ Bóg troszczy się o wszystkie rzeczy, akceptujesz również Bożą władzę i owo Boże zaopatrzenie. Jest to fakt, któremu nikt nie może zaprzeczyć. Pod Bożą władzą wszystkie rzeczy podlegają właściwym sobie prawom oraz mają własne zasady przetrwania, z kolei los ludzkości i jej potrzeby ściśle wiążą się z Bożą władzą oraz Bożym zaopatrywaniem. Oto dlaczego pod władzą i zwierzchnictwem Boga ludzkość oraz wszystkie rzeczy są ze sobą połączone, współzależne i wzajemnie powiązane. Oto jest cel oraz wartość stworzenia przez Boga wszystkich rzeczy.

2 lutego 2014 r.

SAM BÓG, JEDYNY IX BÓG JEST ŹRÓDŁEM ŻYCIA WSZYSTKICH RZECZY (III)

W ostatnim okresie mówiliśmy o wielu sprawach związanych z poznaniem Boga, a niedawno poruszyliśmy bardzo istotny temat związany z tą kwestią. Co to za temat? (Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy). Wygląda na to, że poruszone przeze Mnie w ramach tego tematu sprawy wywarły na wszystkich bezsporne wrażenie. Poprzednim razem rozmawialiśmy o kilku właściwościach środowiska życiowego, które Bóg stworzył dla ludzkości, jak również o rozmaitych rodzajach niezbędnego ludziom do życia pożywienia, które Bóg dla nich przygotował. W rzeczywistości działanie Boga nie ogranicza się do przygotowania dla ludzi środowiska życia czy codziennego pokarmu. Obejmuje ono także wykonywanie mnóstwa najróżniejszego rodzaju tajemniczej i koniecznej pracy, związanej z różnymi aspektami przetrwania i życia ludzkości. Wszystko to są czyny Boże. Nie ograniczają się one jedynie do przygotowania środowiska umożliwiającego ludziom przetrwanie i zapewniającego codzienny pokarm – mają o wiele szerszy zakres. Oprócz tych dwóch rodzajów pracy, Bóg aranżuje też wiele warunków i okoliczności niezbędnych ludziom do życia i przetrwania. Jest to temat, którym zajmiemy się dzisiaj. Także i on wiąże się z Bożymi czynami, w przeciwnym razie rozprawianie o nim tutaj nie miałoby sensu. Jeśli ludzie chcą poznać Boga, ale posiadli tylko dosłowne lub doktrynalne zrozumienie samego słowa „Bóg” lub też wszystkich przejawów tego, co Bóg ma i czym jest, wówczas nie jest to prawdziwe zrozumienie. Jaka więc jest droga ku poznaniu Boga? To poznawanie Go w każdym z Jego wielu aspektów i poprzez Jego działania. Musimy więc poświęcić kolejne omówienie Bożym działaniom w czasie, gdy stwarzał wszystkie rzeczy.

Od kiedy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, funkcjonują one i stale się rozwijają w uporządkowany sposób, w oparciu o ustanowione przez Niego prawa. Pod Jego spojrzeniem, pod Jego rządami ludzkość trwa, a wraz z nią w uporządkowany sposób rozwijają się wszystkie rzeczy. Nic nie jest w stanie zmienić ani unieważnić tych praw. To ze względu na Bożą

władzę wszystkie byty mogą się rozmnażać, a dzięki Jego panowaniu i zarządzaniu mogą przetrwać. Innymi słowy, pod Bożym panowaniem wszystkie byty zaczynają istnieć, rozwijają się, znikają i odradzają się w uporządkowany sposób. Mżący deszcz, który nawadnia ziemię, pozwala odczuć nadchodzącą wiosnę. Grunt zaczyna odmarzać, trawa przebija się przez glebę i zaczyna kiełkować, podczas gdy drzewa stopniowo zielenieją. Wszystkie te żywe organizmy przynoszą ziemi świeżą vitalność. Tak to wygląda, gdy wszystkie byty rodzą się i rozwijają. Zwierzęta wszelkiej maści wychodzą ze swoich nor, by poczuć ciepło wiosny i rozpocząć nowy rok. Latem wszystkie byty wygrzewają się w słońcu i rozkoszują ciepłem tej pory roku. Wszystkie organizmy intensywnie się rozwijają. Drzewa, trawa i wszelkie gatunki roślin rosną bardzo szybko, po czym kwitną i przynoszą owoce. Wszelkie istoty, w tym ludzie, latem są bardzo zajęte. Jesienią deszcz przynosi charakterystyczny dla tej pory roku chłód i wszystkie rodzaje istot żywych zaczynają wyczuwać nadejście sezonu zbiorów. Wszystko rodzi owoce, a ludzie zaczynają je zbierać, by przygotować zapasy pożywienia na zimę, podczas której wszystkie istoty zaczynają stopniowo wyciszać się i odpoczywać, w miarę jak narasta chłód. Także ludzie robią sobie o tej porze roku przerwę. Zmiany pór roku, przejścia między wiosną, latem, jesienią a zimą zachodzą zgodnie z prawami ustanowionymi przez Boga. Używając ich, prowadzi On wszystkie rzeczy i ludzi, a dla tych ostatnich zorganizował bogaty i barwny sposób życia, przygotowując im środowisko, w którym mogą przetrwać, które ma zmienne temperatury i pory roku. Dzięki temu uporządkowanemu, zapewniającemu byt otoczeniu, ludzie mogą żyć i rozmnażać się w planowy sposób. Ludzie nie są w stanie zmienić tych praw i nikt ani nic nie może ich złamać. Mimo że doszło do niezliczonych zmian – morza stały się polami, a pola morzami – prawa te wciąż istnieją, a istnieją dlatego, że istnieje Bóg oraz istnieje Jego panowanie i zarządzanie. W tego typu uporządkowanym, szerszym środowisku, ludzkie życie toczy się w ramach tych praw i zasad. To one ukształtowały kolejne pokolenia ludzi i kolejne pokolenia przetrwały w ich granicach. Ludzie od pokoleń korzystają z tego uporządkowanego środowiska życia, jak również wszystkich innych rzeczy stworzonych przez Boga. Chociaż ludziom wydaje się, że prawa te są naturalne, chociaż całkowicie je lekceważą i chociaż nie mają wrażenia, że

to Bóg je planuje, że On nimi rządzi, to bez względu na wszystko Bóg jest zawsze zaangażowany w to niezmiennie dzieło. To Jego niezmiennie dzieło służy przetrwaniu ludzkości, temu, by mogła nadal istnieć.

Bóg wyznacza granice wszystkim istotom, by podtrzymywać całą ludzkość

Dzisiaj będę mówił o tym, jak to możliwe, że tego rodzaju prawa, które Bóg nadał wszystkim rzeczom, podtrzymują całą ludzkość. Jest to szerokie zagadnienie, możemy więc podzielić je na kilka części i omawiać je po kolei, tak aby mogły one zostać wyraźniej dla was nakreślone. W ten sposób będzie wam łatwiej je sobie przyswoić i stopniowo zrozumieć.

Część pierwsza: Bóg wyznacza granice wszystkich obszarów

Po pierwsze zatem, gdy Bóg stwarzał cały świat, wyznaczył granice gór, równin, pustyniom, wzgórzom, rzekom i jeziorom. Na ziemi występują bowiem góry, równiny, pustynie i wzgórza, jak również różnorodne akweny. Czyż nie są to zupełnie różne rodzaje terenu? Między każdym z nich Bóg wyznaczył granice. Kiedy mówimy o wyznaczaniu granic, oznacza to, że góry i równiny mają określone zarysy, pustynie pewien zasięg, a wzgórza zajmują ustaloną przestrzeń. Jest też wyznaczona liczba akwenów, takich jak rzeki czy jeziora. Tak więc, gdy Bóg stwarzał świat, bardzo wyraźnie wszystko podzielił. Określił już, ile kilometrów ma promień każdej góry i jaki jest jej zasięg. Ustalił też promień każdej z równin i jej obszar. Gdy stwarzał wszystkie rzeczy, wyznaczył granice pustyń i zasięg oraz rozmiary wzgórz i ustalił, z czym mają graniczyć – to On ustanowił to wszystko. Gdy stwarzał rzeki i jeziora, określił ich zasięg – wszystkie mają swoje granice. Co zatem mamy na myśli, gdy mówimy „granice”? Właśnie rozmawialiśmy o tym, jak Bóg panuje nad wszelkimi rzeczami, nadając im prawa. To znaczy, że obszar i granice gór nie rozszerzą się ani nie skurczą z powodu ruchu obrotowego kuli ziemskiej lub upływu czasu. Są one ustalone i niezmiennie i to Bóg nakazuje, że mają pozostać niezmienione. Jeśli chodzi o obszary równin i to, jaki jest ich zasięg i czym są ograniczone – wszystko to wyznaczył Bóg. Mają one swoje granice i żaden pagórek nie może pojawić się ot tak, przypadkiem, na środku równiny. Równina zaś nie może stać się nagle górą, gdyż byłoby

to niemożliwe. Takie właśnie jest znaczenie praw i granic, o których przed chwilą mówiliśmy. Jeśli chodzi o pustynie, nie będziemy tu wspominać o konkretnej funkcji ani pustyń, ani żadnego innego rodzaju terenu czy miejsca na kuli ziemskiej, a jedynie o ich granicach. Pod Bożymi rządami obszar pustyni też się nie powiększy. To dlatego, że Bóg nadał jej stosowne prawo i wyznaczył granice. Jak duża jest jej powierzchnia, jaką pełni rolę, czym jest ograniczona i gdzie położona – wszystko to zostało już ustalone przez Boga. Pustynia nie przekroczy własnych granic, nie zmieni położenia ani samowolnie nie powiększy swego obszaru. Chociaż przepływy wód, takich jak rzeki czy jeziora, są zawsze uporządkowane i stałe, nigdy nie rozleją się one poza przydzielony im obszar ani nie wystąpią ze swych granic. Wszystkie spokojnie płyną w jednym kierunku – w tym, w którym płynąć powinny. Tak więc, zgodnie z prawami ustanowionymi przez Boga, żadna rzeka ani żadne jezioro samowolnie nie wyschnie ani nie zmieni kierunku i ilości przepływów z powodu ruchu obrotowego Ziemi lub upływu czasu. O wszystkim tym decyduje Bóg. Innymi słowy wszystkie rzeczy stworzone przez Boga, istniejące pośród rodzaju ludzkiego, mają swoje ustalone miejsce, obszar i granice. Oznacza to, że kiedy Bóg je stwarzał, ustanowił ich granice, których nie można samowolnie naruszyć, wyznaczyć na nowo, czy zmienić. Co oznacza w tym kontekście słowo „samowolnie”? Oznacza ono, że tego rodzaju byty nie mogą przypadkowo się przesunąć, rozszerzyć ani zmienić swego pierwotnego kształtu ze względu na pogodę, temperaturę czy prędkość obrotową Ziemi. Na przykład góra ma pewną wysokość, jej podnóże zajmuje określony obszar; sięga ona danej wysokości nad poziomem morza i ma wyznaczoną ilość roślinności. Wszystko to zostało zaplanowane i wyliczone przez Boga i nie może zmienić się tak po prostu. Jeśli chodzi o równiny, które zamieszkuje większość ludzi, żadne zmiany klimatyczne nie wpłyną na ich obszar czy wartość ich istnienia. Nie ulegnie przypadkowej zmianie ani jedna z rzeczy znajdujących się na różnego rodzaju terenach czy w rozmaitych środowiskach geograficznych stworzonych przez Boga. Przykładowo, skład pustyni, rodzaj podziemnych złóż mineralnych, ilość piasku, jego kolor i struktura – to wszystko nie zmieni się przypadkiem. Dlaczego tak się nie stanie? Ponieważ to Bóg tymi wszystkimi rzeczami włada i zarządza. W granicach wszystkich tych najrozmaitszych terenów i środowisk

geograficznych stworzonych przez Boga, On zarządza wszystkim w sposób planowy i uporządkowany. I tak wszystkie te środowiska wciąż istnieją i pełnią swoje funkcje kilka, a nawet kilkadziesiąt tysięcy lat po tym, jak zostały przez Niego stworzone. Chociaż w pewnych okresach czasu wybuchają wulkany, w innych dochodzi do trzęsień ziemi i znacznych przesunięć lądu, Bóg pod żadnym pozorem nie dopuści do tego, by jakiś rodzaj terenu stracił swoją pierwotną funkcję. Tylko dzięki tego rodzaju Bożemu zarządzaniu, panowaniu i władzy Boga nad tymi prawami wszystkie te rzeczy, wszystko to, co ludzie oglądają i czym się cieszą, może przetrwać na ziemi w należytym porządku. Dlaczego więc Bóg rozporządza w ten sposób rozmaitymi terenami, które istnieją na świecie? Jego celem jest, by żywe istoty, zamieszkujące różne środowiska geograficzne, miały stabilne otoczenie i mogły w tym otoczeniu żyć i rozmnażać się. Wszystkie te rzeczy – ruchome i nieruchome; te, które oddychają przez nozdrza i te, które tego nie robią – tworzą bowiem unikalne środowisko, w którym ludzkość może przetrwać. Tylko tego rodzaju otoczenie jest w stanie podtrzymać i wyżywić kolejne pokolenia ludzi i pozwolić następnym pokoleniom przetrwać i nadal wieść spokojny żywot.

To, o czym przed chwilą mówiłem, jest dość szerokim zagadnieniem, więc prawdopodobnie wydaje się wam nieco odległe od waszego życia, ale mam nadzieję, że wszyscy jesteście w stanie to pojąć. Mam na myśli to, że Boże prawa są bardzo ważne – naprawdę niezwykle ważne – dla panowania Boga nad całym stworzeniem! Jaki jest warunek konieczny do rozwoju wszystkich bytów w granicach tych praw? To Boże panowanie. Dzięki rządowi Boga wszystkie rzeczy mogą pełnić swoje funkcje w zgodzie z Jego zasadami. Tak choćby góry podtrzymują lasy, lasy z kolei żywią różnorakie ptaki i zwierzęta, które w nich żyją. Równiny z kolei stanowią połąć ziemi przygotowaną tak, by ludzie mogli uprawiać na nich rośliny; tereny takie mogą również być domem dla różnych ptaków i innych zwierząt. Pozwalają większości ludzi zamieszkiwać na płaskim terenie i zapewniają im wygodę w codziennym życiu. Na równinach znajdują się też łąki – ogromne połacie łąk. Zapewniają one szatę roślinną okrywającą powierzchnię ziemi. Chronią glebę i żywią bydło, owce i konie, które na nich żyją. Pustynia również spełnia swoją funkcję. Nie jest dobrym miejscem do życia dla ludzi; jej rolą jest osuszanie wilgotnych stref klimatycznych. Przepływy rzek i jezior

w dogodny sposób dostarczają człowiekowi wody pitnej. Wszędzie tam, gdzie płyną, ludzie będą mieli wodę do picia i zapotrzebowanie wszystkich rzeczy na wodę zostanie wygodnie zaspokojone. Oto granice wyznaczone przez Boga różnym rodzajom terenu.

Część druga: Bóg wyznacza granice dla wszystkich form życia

Ze względu na te wytyczone przez Boga granice, różne rodzaje terenu wytworzyły odmienne, nadające się do przeżycia środowiska, dogodne dla rozmaitych gatunków ptaków i zwierząt, jak również dały im przestrzeń do życia. Na podstawie wyznaczonych przez Boga granic rozwinęły się rozgraniczenia oddzielające środowiska, zapewniające przetrwanie poszczególnym istotom żywym. To jest druga część naszego zagadnienia, którą poruszymy w następnej kolejności. Po pierwsze, w jakim środowisku żyją ptaki, zwierzęta lądowe i owady? Czy zamieszkują w lasach i zagajnikach? To są ich siedliska. A zatem Bóg wyznaczył granice nie tylko dla poszczególnych środowisk geograficznych, lecz także dla różnych ptaków, zwierząt lądowych, ryb, owadów i wszystkich roślin. Ustanowił też dla nich odpowiednie prawa. Ze względu na istnienie odmiennych środowisk geograficznych oraz istniejące pomiędzy nimi rozbieżności, różne rodzaje ptaków i zwierząt lądowych, ryb, owadów i roślin żyją w tych środowiskach, które pozwalają im przetrwać. Ptaki, zwierzęta lądowe i owady zamieszkują tereny pokryte roślinnością, ryby bytują w wodzie, a rośliny rosną na lądzie. Ląd obejmuje zaś różnorakie strefy, takie jak góry, równiny czy wzgórze. Gdy ptaki i inne zwierzęta mają własne, ustalone siedliska, to nie błakają się z miejsca na miejsce i nie chadzają, gdzie im się żywnie podoba. Ich domem są lasy i góry. Gdyby któregoś dnia ich siedliska zostały zniszczone, istniejący porządek zamieniłby się w chaos. Jeśli kiedyś tak się stanie, jakie będą tego konsekwencje? Kto jako pierwszy na tym ucierpi? Pierwsza ucierpi ludzkość. Czy zauważyliście jakieś osobliwe zjawiska odbiegające od praw i ograniczeń, które ustanowił Bóg? Na przykład słonie wędrujące po pustyni. Widzieliście coś takiego? Gdyby coś takiego naprawdę się stało, uznano by to za niezwykle dziwne zjawisko, gdyż słonie mieszkają w lesie i właśnie las jest środowiskiem, które Bóg przygotował im do życia i przetrwania. Mają własne otoczenie, które zapewnia im byt, i własną, wyznaczoną siedzibę, dlatego więc

miałyby włóczyć się bez celu? Czy ktoś widział lwy i tygrysy spacerujące nad brzegiem oceanu? Nikt, prawda? Ich siedliskiem są bowiem lasy i góry. Czy widziano kiedyś, by stworzenia żyjące w oceanie, takie jak wieloryby i rekiny, opuściły wielką wodę i pływały po pustyni? Nikt z was nigdy czegoś takiego nie widział, prawda? Wieloryby i rekiny zadomowiły się w oceanie i tam są ich siedziby. Jeśli zaś chodzi o środowisko zamieszkiwane przez człowieka, to czy są w nim ludzie, którzy żyją obok niedźwiedzi brunatnych? Czy są tacy, którzy ciągle otoczeni są pawiami lub innymi ptakami, zarówno w swoich domach, jak i poza nimi? Czy ktoś widział, by orły lub dzikie gęsi bawiły się z małpami? (Nie). Każde z tych zjawisk byłoby osobliwe. Oto powód, dla którego mówię o sytuacjach, które w waszych oczach są niecodzienne. Chcę, byście zrozumieli, że wszystkie rzeczy stworzone przez Boga – bez względu na to, czy znajdują się na stałe w wyznaczonym miejscu, czy też oddychają przez nozdrza – przestrzegają praw, dzięki którym mogą przetrwać. Na długo przed tym, jak Bóg stworzył żywe istoty, przygotował im własne siedliska, czyli środowiska nadające się do życia. Istoty te miały wyznaczone otoczenie, w którym mogły przetrwać, określone jedzenie, swoje siedliska, własne miejsca nadające się do przeżycia, o odpowiedniej temperaturze. W ten sposób nie błędziły bez celu i nie zagrażały przetrwaniu ludzkości, ani też nie wpływały na jej życie. Tak właśnie Bóg zarządza wszystkimi rzeczami. Zapewnia ludzkości otoczenie optymalne do przetrwania. Spośród wszystkich rzeczy żywe istoty mają w swoim środowisku dostęp do właściwego dla nich, podtrzymującego życie pokarmu. Dzięki temu są przywiązane do swojego naturalnego otoczenia. W przypisanym im środowisku udaje im się przetrwać, rozmnażają się i funkcjonują zgodnie z prawami, które Bóg dla nich ustanowił. Dzięki tego typu prawom, dzięki Bożej predestynacji, wszystkie rzeczy żyją w harmonii z ludzkością, a ludzkość współistnieje i jest współzależna ze wszystkimi rzeczami.

Część trzecia: Bóg podtrzymuje środowisko naturalne i biosferę dla rozwoju rodzaju ludzkiego

Bóg stworzył wszystkie rzeczy i wyznaczył im granice; w ramach tych granic żywił i podtrzymywał najrozmaitsze gatunki żywych istot. Równocześnie przygotował też ludziom różne środki przetrwania, tak więc

sami widzicie, że istoty ludzkie mają nie tylko jedną metodę utrzymania się przy życiu, ani też nie są ograniczone do jednego tylko rodzaju środowiska, w którym są w stanie przetrwać. Rozmawialiśmy wcześniej o tym, że Bóg przygotowuje ludziom różne rodzaje pokarmu i źródeł wody, co jest niezbędne do tego, by umożliwić trwanie życia rodzaju ludzkiego w ciele. Jednakże nie wszyscy ludzie karmią się ziarnami. Ludzie muszą mieć różne metody zapewnienia sobie przetrwania z uwagi na różnice między środowiskami geograficznymi i ukształtowaniem terenu. Wszystkie te metody zostały przygotowane przez Boga. Tak więc nie każdy człowiek para się głównie rolnictwem. Nie wszyscy zatem pozyskują pokarm z uprawy roli. Przejdziemy teraz do omawiania trzeciego punktu: granice wytworzyły się poprzez różnorakie style życia rodzaju ludzkiego. A więc jakie inne style życia obierają ludzie? Patrząc przez pryzmat różnych źródeł pożywienia, jakie jeszcze – oprócz rolników – istnieją rodzaje ludzi? Oto kilka podstawowych rodzajów innych stylów życia:

Pierwszym z nich jest łowiecki sposób życia. Wszyscy wiedzą, na czym on polega. Co jedzą ludzie, którzy utrzymują się z łowów? (Zdobycze z polowania). Jedzą ptaki i zwierzynę leśną. „Zdobycz z polowania” to współczesne określenie. Dla myśliwych nie jest to zdobycz z polowania, lecz źródło pokarmu, codziennego wyżywienia. Na przykład udaje im się upolować jelenia. Jeśli im się to uda, jest zupełnie tak, jakby rolnik zebrał swoje plony. Ten bowiem pozyskuje pożywienie z ziemi, a gdy widzi jej plody, jest szczęśliwy i może swobodniej odetchnąć. „Rodzina nie będzie głodować, skoro zbiory się udały”. W jego sercu panuje spokój, a on sam jest zadowolony. To samo czuje myśliwy, gdy patrzy na swoją zdobycz, ponieważ nie musi już martwić się o jedzenie. Zapewnił sobie następny posiłek i nie musi chodzić głodny. Oto ktoś, kto poluje, aby zapewnić sobie przetrwanie. Większość ludzi, którzy utrzymują się przy życiu dzięki łowom, żyje w górskich lasach. Nie zajmują się oni rolnictwem. Nie jest tam łatwo znaleźć ziemię nadającą się pod uprawę, a więc karmią się różnymi żywymi istotami, różnymi rodzajami zdobyczy. Oto pierwszy ze stylów życia różniących się od tego, jaki znają dziś zwykli ludzie.

Drugim jest styl życia pasterzy. Czy ci, którzy wypasają stada, zajmują się uprawą roli? (Nie). Co w takim razie robią? W jaki sposób żyją? (Przez większość czasu zajmują się wypasem bydła i owiec, a zimą zarzynają

i zjadają swoje stada. Ich pokarm składa się głównie z wołowiny i baraniny, piją herbatę z mlekiem. Chociaż pasterze są zajęci przez cały rok, dobrze się odżywiają. Nie brakuje im mleka, produktów nabiałowych czy mięsa). Ludzie zajmujący się pasterstwem jedzą przede wszystkim wołowinę i baraninę, piją mleko kozie i krowie, dosiadają byków i koni, by zaganiać swoje zwierzęta na polach, z wiatrem we włosach i słońcem muskającym twarz, nie odczuwając stresu współczesnego życia. Przez cały dzień widzą tylko bezmiar błękitnego nieba i pokryte trawą równiny. Większość ludzi, którzy trudnią się doglądaniem stad, mieszka na stepach i przekazuje swoje koczownicze zwyczaje z pokolenia na pokolenie. Chociaż egzystencja wśród stepów jest odrobinę samotna, jest też bardzo szczęśliwa. Nie jest to zły sposób życia!

Trzecim stylem jest rybołówstwo. Niewielka liczba ludzi żyje nad oceanem lub na małych wysepkach. Są otoczeni wodą, widzą przed sobą jej przestwór. Ten rodzaj ludzi trudni się rybołówstwem. Co stanowi źródło wyżywienia rybaków? To wszelkiego rodzaju ryby, owoce morza i produkty morskie. Ludzie, którzy trudnią się rybołówstwem, nie uprawiają ziemi, natomiast codziennie wybierają się na połów. To ryby, ich najróżniejsze rodzaje, a także owoce morza stanowią ich podstawowe pożywienie. Od czasu do czasu wymieniają część ryb na ryż, mąkę i artykuły pierwszej potrzeby. To typowy styl życia, jaki prowadzą osoby zamieszkujące nad wodą. Polegają na nim, by zdobyć pożywienie, a rybołówstwo jest ich źródłem utrzymania. Stanowi źródło ich utrzymania, jak i wyżywienia.

Oprócz tych, którzy zajmują się rolnictwem, istnieją przede wszystkim trzy różne style życia wymienione wyżej. Poza tymi, którzy utrzymują się z wypasu, rybołówstwa i polowania, większość ludzi trudni się rolnictwem. Czego potrzebują ci ostatni? Potrzebują gleby. Utrzymują się od pokoleń z hodowli roślin uprawnych. Niezależnie od tego, czy hodują warzywa, owoce czy zboża, ich pożywienie i codzienne produkty pochodzą z roli.

Jakie są podstawowe warunki istnienia każdego z tych stylów życia? Czyż ochrona i zachowanie – na pewnym podstawowym poziomie – tych środowisk, w których człowiek jest w stanie przetrwać, nie jest bezwzględnie koniecznością? Mam na myśli to, że gdyby ludzie utrzymujący się z łowiectwa, mieli utracić górskie lasy albo ptaki i zwierzyne, zniknęłoby źródło ich utrzymania. Nie byłoby wiadomo,

dokąd ma się udać ta grupa etniczna czy ten rodzaj ludzi, i mogliby oni nawet zniknąć. A co z tymi, którzy hodują zwierzęta, aby się utrzymać? Od czego zależy ich byt? Tym, od czego naprawdę zależy ich przetrwanie, nie jest sama trzoda, lecz środowisko, w którym może ona przeżyć, czyli łąki. Gdyby nie było stepów, gdzie by ją wypasali? Co jadłyby wówczas owce i bydło? Bez żywego inwentarza ci koczownicy nie mieliby źródła utrzymania. Utraciwszy je zaś, dokąd mieliby się udać? Dalsze przetrwanie stałoby się dla nich bardzo trudne; nie mieliby przed sobą przyszłości. Czy, gdyby zabrakło źródeł wody, a rzeki i jeziora wyschłyby zupełnie, wszystkie te ryby, którym woda niezbędna jest do życia, nadal istniałyby na świecie? Nie, oczywiście przestałyby istnieć. Czy przetrwaliby ludzie, których utrzymanie zależy od wody i ryb? Bez jedzenia i środków do życia te narody nie byłyby w stanie przetrwać. Oznacza to, że gdyby jakakolwiek grupa etniczna napotkała problem w postaci utraty źródła utrzymania lub braku środków przetrwania, nie byłaby w stanie żyć dalej i mogłaby zniknąć z powierzchni ziemi, stając się rasą wymarłą. A gdyby ci, którzy trudnią się rolnictwem, utracili ziemię, gdyby nie byli w stanie uprawiać najrozmaitszych roślin i czerpać z nich pożywienia, co by się z nimi stało? Czyż bez jedzenia nie pomarliby z głodu? Gdyby ludzie pomarli z głodu, to czy i ta rasa istot ludzkich nie zostałaby starta z powierzchni ziemi? To właśnie kieruje Bogiem, gdy dba On o różnorodne środowiska. Utrzymując te środowiska i ekosystemy oraz wszystkie zamieszkujące w nich istoty żywe, Bóg ma tylko jeden cel: jest nim żywienie i utrzymywanie wszelkich rodzajów ludzi zamieszkujących rozmaite środowiska geograficzne.

Gdyby wszystkie stworzone rzeczy straciły przypisane im prawa, przestałyby istnieć; gdyby prawa dotyczące wszystkich rzeczy przepadły, istoty żywe nie byłyby w stanie dalej funkcjonować. Również ludzie straciliby środowisko, od którego zależy ich przetrwanie. Gdyby stracili to wszystko, nie mogliby dalej istnieć i rozmnażać się przez kolejne pokolenia. Przyczyną, dla której ludzie przetrwali aż do dziś, jest to, że Bóg zaopatrywał ich w rzeczy stworzone, na różne sposoby podtrzymujące ludzi przy życiu. Tylko dzięki temu, że Bóg na różne sposoby troszczy się o człowieka, ludzkości udało się przetrwać aż do dzisiaj. W ustanowionym środowisku życia, które jest przyjazne i którym rządzą właściwe prawa

naturalne, wszystkie rodzaje ludzi zamieszkujących ziemię, wszystkie rasy mogą przetrwać na przyporządkowanych sobie obszarach. Nikt nie może wyjść poza te obszary czy granice, ponieważ to Bóg je wytyczył. Dlaczego nakreślił je w ten sposób? To naprawdę ważne dla całej ludzkości – naprawdę ważne! Bóg wytyczył obszar dla każdej żywej istoty i każdemu rodzajowi człowieka przyporządkował środki przetrwania. Bóg podzielił również ludzi zamieszkujących ziemię na różne rodzaje i różne rasy, wyznaczając im właściwą przestrzeń. O tym właśnie porozmawiamy teraz.

Część czwarta: Bóg wyznacza granice między różnymi rasami

Po czwarte, Bóg wytyczył granice między różnymi rasami. Na ziemi mieszkają osoby białe, czarne, brązowe i żółte. To odmienne rodzaje ludzi. Bóg wyznaczył im też inne obszary do życia, tak więc, nie uświadamiając sobie tego, zamieszkują oni odpowiednie, nadające się do przetrwania, zarządzane przez Boga środowiska. Nikt nie może się z tego wyłamać. Rozważmy na przykład ludzi białych. Na jakim obszarze geograficznym mieszka większość z nich? W większości mieszkają oni w Europie i Ameryce. Ludzie o ciemnym kolorze skóry żyją głównie w Afryce. Ludzie o brązowej karnacji żyją przede wszystkim w Azji Południowo-Wschodniej i Azji Południowej, w państwach takich jak Tajlandia, Indie, Mjanma, Wietnam i Laos. Ludzie żółci żyją przede wszystkim w Azji, czyli w państwach takich jak Chiny, Japonia czy Korea Południowa. Bóg odpowiednio rozmieścił wszystkie te rasy, tak aby zamieszkiwały różne części świata. W każdej z nich Bóg już dawno temu przygotował środowisko życia odpowiednie dla każdej, odmiennej rasy ludzi. W każdym z tych środowisk przyszykował glebę o odmiennym kolorze i składzie. Inaczej mówiąc, składniki ciał białych i czarnych ludzi nie są takie same, różnią się też od tych, które znajdują się w organizmach ludzi należących do innych ras. Gdy Bóg stwarzał wszystkie rzeczy, przygotował środowisko pozwalające na przetrwanie danej rasy. Jego celem było, aby ludzie danego rodzaju – po tym, jak zaczną się rozmnażać i zwiększy się ich liczba – mogli pozostać na danym obszarze. Zanim Bóg powołał do życia istoty ludzkie, wszystko już obmyślił – planował oddać Europę i Amerykę ludziom białym, aby umożliwić im rozwój i przetrwanie. Gdy więc Bóg stwarzał ziemię, miał już plan i zamysł, miał

też cel w tym, co umieszczał na danej polaci ziemi, oraz w pielęgnacji tego, co na niej pielęgnował. Na przykład dawno zaplanował, jakie góry, ile równin i źródeł wody, jakie rodzaje ptaków, zwierząt lądowych, ryb i roślin się na niej znajdują. Przygotowując dla danego rodzaju ludzi, dla danej rasy, otoczenie nadające się do przetrwania, Bóg musiał rozważyć wiele kwestii z rozmaitych perspektyw: środowisko geograficzne, skład gleby, gatunki ptaków i zwierząt lądowych, wielkość różnych gatunków ryb, skład ich ciał, właściwości wody, jak również rozmaite typy roślinności... Bóg przygotował to wszystko dawno temu. Oto rodzaj środowiska życia białych ludzi, które Bóg dla nich stworzył i przygotował, i z natury należy ono do nich. Czy zauważyliście, że, powołując do bytu wszystkie rzeczy, Bóg dokładnie to przemyślał i działał zgodnie z planem? (Tak. Zauważyliśmy, że Boże przemyślenia na temat różnych rodzajów ludzi były bardzo wnikliwe. W środowiskach życia, jakie stworzył dla różnych rodzajów ludzi, przygotował odpowiednie gatunki ptaków, zwierząt lądowych i ryb oraz liczbę gór i równin. Wszystko to zostało bardzo troskliwie i dokładnie rozważone). Przyjrzyjmy się ludziom białym. Jakie pokarmy głównie spożywają? Posiłki, które jedzą biali, znacząco różnią się od tych spożywanych przez Azjatów. Podstawowe artykuły żywnościowe białych to przede wszystkim mięso, jaja, mleko i drób. Produkty zbożowe, takie jak chleb i ryż nie są, mówiąc ogólnie, uważane za podstawę diety, i kładzie się je z boku talerza. Nawet jedząc sałatkę warzywną, biali dorzucają do niej pieczoną wołowinę lub kurczaka, a spożywając produkty pszenne, dodają ser, jajka lub mięso. Innymi słowy, ich podstawowe wyżywienie nie składa się głównie z produktów pszennych lub ryżu, jedzą natomiast sporo mięsa i sera. Często piją zimną wodę, ponieważ pochłaniają naprawdę wysokokaloryczne potrawy. Biali są więc naprawdę krzepkimi ludźmi. Takie źródła egzystencji, takie środowisko życia przygotował im Bóg, aby mogli prowadzić właściwy sobie styl życia, odmienny od tych, jakie prowadzą ludzie innych ras. Sposób życia białych nie jest ani dobry ani zły – jest wrodzony, zaplanowany przez Boga i wynika z Jego nakazów oraz ustaleń. To, że ludzie biali mają swój określony styl życia i źródła utrzymania, wynika z ich rasy, a także ze środowiska życia przygotowanego dla nich przez Boga. Można powiedzieć, że Bóg przygotował dla białych ludzi bogate środowisko, z którego mogą oni pozyskiwać obfity codzienny pokarm dla przetrwania.

Bóg przygotował także środowiska niezbędne do przetrwania innym rasom. Istnieją też ludzie czarni – gdzie zostali umiejscowieni? Zamieszkują przede wszystkim środkową i południową Afrykę. Co Bóg przyszykował im w tym rodzaju środowiska życia? Tropikalne lasy deszczowe, rozmaite gatunki ptaków i zwierząt lądowych, jak również pustynie i wszystkie rośliny, które tam występują. Ludzie czarni mają źródła wody, utrzymania i pożywienia. Bóg nie był względem nich uprzedzony. Niezależnie od tego, co zrobili, ich przetrwanie nigdy nie stało pod znakiem zapytania. Oni także zamieszkują określone miejsce i wyznaczony obszar w pewnej części świata.

Teraz porozmawiajmy chwilę o ludziach żółtych. Zamieszkują oni przede wszystkim na Wschodzie. Jakie różnice występują między środowiskami i położeniem geograficznym Wschodu a Zachodu? W krajach wschodnich gleba jest zasadniczo żyzna, obfituje w surowce i złoża mineralne. Oznacza to, że zarówno nadziemne, jak i podziemne zasoby są liczne. Dla tej grupy ludzi, dla tej rasy, Bóg także przygotował stosowną glebę, klimat i różne środowiska geograficzne, które są dla niej odpowiednie. Choć istnieją ogromne różnice między ich środowiskiem geograficznym a tym charakterystycznym dla Zachodu, potrzebne ludziom pożywienie, utrzymanie i źródła przetrwania również zostały przygotowane przez Boga. Jest to po prostu odmienne środowisko życia od tego, jakie biali ludzie mają na Zachodzie. O czym jednak jeszcze muszę wam powiedzieć? Liczebność wschodniej rasy jest stosunkowo duża, więc Bóg wyposażył tę połąć ziemi w wiele elementów, które odróżniają ją od Zachodu. Tę część świata urozmaicił różnorodnością krajobrazu i zaopatrzył w obfite złoża wszelkiego rodzaju. Występują tam liczne surowce naturalne, a zróżnicowany i urozmaicony teren jest odpowiedni do tego, by wyżywić ogromną liczbę ludzi rasy wschodniej. Tym, co odróżnia Wschód od Zachodu, jest klimat, który – od południa na północ, od wschodu na zachód – uznaje się za lepszy od zachodniego. Cztery pory roku wyraźnie się od siebie odróżniają, temperatury są sprzyjające, surowce naturalne – obfite, a pejzaże i rodzaje ukształtowania terenu znacząco przewyższają te na Zachodzie. Dlaczego Bóg tak zrobił? Otóż wprowadził bardzo rozsądną równowagę między ludźmi białymi i żółtymi. Co to oznacza? To oznacza, że każdy aspekt pożywienia ludzi białych, rzeczy, których używają, i to,

czym mogą się rozkoszować, jest znacznie lepsze od tego, co mają do dyspozycji ludzie żółci. Bóg nie jest jednak uprzedzony do żadnej rasy. Dał ludziom żółtym piękniejsze i lepsze środowisko, w którym mogą przetrwać. To właśnie jest równowaga.

Bóg postanowił, jaki rodzaj ludzi powinien mieszkać w danej części świata. Czy ludzie mogą przekraczać te granice? (Nie, nie mogą). Jest to coś cudownego! Nawet jeśli w różnych epokach zdarzają się wojny i wynikające z nich wtargnięcia na obce tereny, nie są one w stanie w żadnym wypadku zniszczyć środowisk życia, które Bóg przygotował różnym rasom. Oznacza to, że na stałe umiejscowił pewne rodzaje ludzi w danych częściach świata i ludzie ci nie mogą opuścić swojego obszaru. Nawet jeśli mają ambicję, by zmienić lub rozszerzyć swoje terytorium, bez Bożej zgody będzie to bardzo trudne do wykonania. Niełatwo im będzie odnieść sukces. Ludzie biali chcieli na przykład rozszerzyć swoje terytorium i skolonizowali pewne kraje. Niemcy najechali na kilka państw, a Anglia okupowała Indie. Jaki był rezultat? Ostatecznie ponieśli oni klęskę. Co można wywnioskować z ich porażki? Jeśli Bóg coś predestynował, nie pozwoli tego zniszczyć. Tak więc, niezależnie od tego, z jak wielkim impetem wydawało ci się, że wkroczyli Anglicy, w ostatecznym rozrachunku i tak musieli się wycofać, a ziemia nadal należała do Indii. Ci, którzy ją zamieszkują, wciąż są Hindusami, a nie Anglikami, a jest tak dlatego, że Bóg nie dopuściłby do tego, by było inaczej. Niektórzy badacze historii i polityki pisali na ten temat prace naukowe. Uzasadniają angielską porażkę, tłumacząc, że mogła ona zostać spowodowana tym, że jakiejś grupy etnicznej nie dało się podbić lub też doszukują się innych ludzkich przyczyn... Nie są one jednak prawdziwe. Prawdziwą przyczyną jest Bóg, który na to nie pozwolił! On postanawia, że grupa etniczna będzie żyła na określonym terenie i tam też ją osiedla; jeśli nie chce, żeby dana grupa etniczna się przemieściła, to nigdy nie będzie ona w stanie tego zrobić. Jeśli Bóg wyznacza jej obszar, to będzie na nim mieszkała. Ludzkość nie może uwolnić się ani uciec z tych obszarów. To pewne. Bez względu na to, jak potężne są siły najeźdźców i jak słabe ofiary inwazji, końcowy sukces zależy wyłącznie od Boga. On wszystko już zaplanował i nikt nie może tego zmienić.

W ten właśnie sposób Bóg rozmieścił różne rasy. Jakie dzieło wykonał, by je rozmieścić? Najpierw przygotował szersze środowisko geograficzne,

wyznaczając ludziom różne miejsca, by żyły tam kolejne pokolenia. Zostało to postanowione – określony obszar, na którym egzystują, został ustalony. Podobnie jak to, co jedzą i piją, czy ich źródła utrzymania – Bóg dawno to wszystko określił. Gdy stwarzał wszystkie rzeczy, poczynił przygotowania dla odmiennych rodzajów ludzi: gleby mają różny skład, istnieją rozmaite typy klimatu, roślin i środowisk geograficznych. W zależności od miejsca występują nawet inne ptaki i zwierzęta, w różnych akwenach pływają specyficzne gatunki ryb i inne organizmy wodne. Nawet gatunki owadów są wyznaczone przez Boga. Na przykład to, co rośnie na amerykańskiej ziemi, jest bardzo duże, wysokie i mocne. Drzewa w górskich lasach zapuszczają korzenie wyjątkowo płytko, ale osiągają duże wysokości. Mogą nawet urosnąć wysokie na ponad sto metrów, podczas gdy drzewa w Azji zwykle nie są tak wybujałe. Na pewno wszyscy słyszeliście o aloesie. W Japonii jest bardzo cienki i wąły, natomiast w Stanach Zjednoczonych roślina ta osiąga duże rozmiary. Tym się różnią. Należą do tego samego gatunku, mają tę samą nazwę, ale na kontynencie amerykańskim są szczególnie duże. Ludzie mogą nie dostrzegać lub nie uświadamiać sobie rozbieżności pod względem niektórych cech, ale gdy Bóg stwarzał wszystkie rzeczy, rozdzielił je od siebie nawzajem i przygotował poszczególnym rasom odmienne środowiska geograficzne, odmienne tereny, a także odmienne istoty żywe. Stało się tak dlatego, że Bóg stworzył różne rodzaje ludzi i wie, czego każdy z nich potrzebuje i jaki styl życia prowadzi.

Bóg włada wszystkim i zaopatruje wszystkich, On jest Bogiem Wszechrzeczy

Czy, po omówieniu niektórych z powyższych kwestii, czujecie się już zaznajomieni z głównym tematem, który przed chwilą poruszyliśmy? Czy macie poczucie, że zaczynacie go rozumieć? Sądzę, że powinniście mieć już ogólne pojęcie, dlaczego zdecydowałem się omówić z wami te aspekty w ramach szerszego tematu. Czy mam rację? Powiedzcie mi, czego się dowiedzieliście. (Cała ludzkość jest podtrzymywana przy życiu dzięki prawom nadanym przez Boga wszelkim rzeczom. Gdy Bóg ustanawiał te prawa, zapewnił różnym rasom inne środowiska, style życia, pokarmy, klimaty i temperatury. Wszystko po to, by ludzkość mogła osiedlić się na ziemi i przetrwać. Na podstawie tego rozumiem, że

Boże plany dla przetrwania ludzkości są bardzo precyzyjne, oraz widzę Jego mądrość i doskonałość, a także Jego miłość do nas, ludzi). (Prawa i obszary wyznaczone przez Boga nie mogą zostać zmienione przez żadną osobę, wydarzenie czy rzecz. Wszystko podlega Jego władzy). Patrząc z perspektywy praw wyznaczonych przez Boga po to, by całe stworzenie się rozwijało – czy cała ludzkość, niezależnie od rasy, nie żyje dzięki Jego zaopatrzeniu, dzięki Jego trosce? Gdyby te prawa zostały obalone albo gdyby Bóg nie ustanowił ich dla ludzkości, jakie miałyby ona perspektywy? Czy ludzkość miałaby jakiekolwiek źródło pożywienia, gdyby straciła swoje podstawowe środowiska życia? Możliwe, że zdobywanie pożywienia stałoby się problemem. Ile dni ludzie byłiby w stanie przetrwać, gdyby stracili dostęp do pożywienia, czyli nie mogliby zdobyć nic do jedzenia? Być może nie przeżyliby nawet miesiąca i ich dalsze przetrwanie stanęłoby pod znakiem zapytania. Tak więc wszystko, co Bóg robi, aby ludzie przeżyli, dla ich nieprzerwanej egzystencji, rozmnażania i utrzymania się przy życiu, jest bardzo ważne. Wszystko, co Bóg czyni pośród stworzonych przez siebie rzeczy, jest blisko i nierozdzielnie związane z dalszym istnieniem ludzkości. Gdyby jej przetrwanie stało się problemem, czy Bóg wciąż by zarządzał? Czy Jego zarządzanie nadal by istniało? Boże zarządzanie współistnieje z przetrwaniem całej ludzkości, którą Bóg się opiekuje, i cokolwiek by przygotowywał dla wszystkich stworzonych przez siebie istot lub robił dla ludzi, wszystko jest z Jego punktu widzenia konieczne oraz ma decydujące znaczenie w kontekście przetrwania ludzkości. Gdyby odstąpiono od praw, które Bóg nadał całemu stworzeniu, gdyby prawa te zostały złamane lub naruszone, żaden byt nie byłby w stanie dalej istnieć, istnieć przestałoby środowisko potrzebne człowiekowi do przetrwania, podobnie jak codzienny pokarm ludzi, a także oni sami. Z tego powodu Boże zarządzanie ludzkim zbawieniem również przestałoby funkcjonować.

Każda poszczególna kwestia, o której rozmawialiśmy, każdy punkt i każdy temat, są blisko związane z przetrwaniem każdej osoby bez wyjątku. Moglibyście powiedzieć: „Temat, o którym mówisz, jest zbyt obszerny, nie rozumiemy tego”, a być może są też ludzie, którzy powiedzieliby: „Mówisz o czymś, co nie ma ze mną żadnego związku”. Nie zapominaj jednak, że jesteś zaledwie częścią całego stworzenia, elementem wszechrzeczy

poddanym Bożemu panowaniu. Rzeczy stworzone przez Boga nie mogą wyłączyć się spod Bożych rządów, nie może tego zrobić żadna osoba. Utrata Jego rządów i zaopatrzenia oznaczałaby, że ustałoby życie ludzi, ich fizyczne istnienie w ciele. Oto wartość, jaką ma ustanawianie przez Boga środowisk życia ludzi. Bez względu na to, jakiej jesteś rasy czy w której części świata żyjesz – czy jest to Zachód, czy Wschód – nie możesz oddzielić się od środowiska życia, które Bóg stworzył dla ludzkości, tak samo jak nie możesz oddzielić się od sprzyjającego rozwojowi i zaspokajaniu potrzeb otoczenia, które ustanowił On dla ludzi. Bez względu na to, jakie jest twoje źródło utrzymania i na czym polegasz, żeby podtrzymać fizyczną egzystencję, nie możesz odseparować się od Bożej władzy i Bożego zarządzania. Niektórzy mówią: „Nie jestem rolnikiem. Nie sadzę roślin, by się utrzymać. Moje pożywienie nie zależy od wyroków nieba, więc moje przetrwanie nie zależy od ustanowionego przez Boga środowiska życia. Ten rodzaj środowiska nic mi nie dał”. Ale czy to prawda? Mówisz, że nie trudnisz się uprawą roślin, ale czy nie jesz ziaren zbóż? Czy nie jesz mięsa? Jajek? Warzyw i owoców? Wszystko, czym się żywisz, produkty, których potrzebujesz, są nierozzerwalnie związane ze środowiskiem, które Bóg ustanowił w celu zapewnienia przetrwania ludzkości. Źródło wszystkiego, czego ona potrzebuje, nie może zaś zostać oddzielone od wszystkich stworzonych przez Boga rzeczy, których całość składa się na twoje środowisko życia. Woda, którą pijesz, ubrania, które nosisz, i wszystkie przedmioty, których używasz – która z tych rzeczy nie jest pozyskiwana spośród rzeczy stworzonych przez Boga? Niektórzy mówią: „Są takie produkty, których nie pozyskuje się spośród rzeczy stworzonych przez Boga. Widzicie, jedną z takich rzeczy jest plastik. Jest on związkiem chemicznym, czymś stworzonym przez człowieka”. Czy to prawda? Plastik rzeczywiście stworzyli ludzie i jest on tworzywem sztucznym, ale skąd wzięły się pierwotne składniki plastiku? Pozyskano je z materiałów stworzonych przez Boga. Rzeczy, które ci się podobają, które widzisz, każdy przedmiot, którym się posługujesz – wszystko to uzyskano z rzeczy stworzonych przez Boga. Chcę przez to powiedzieć, że niezależnie od rasy, źródła utrzymania czy rodzaju środowiska, w jakim żyją, ludzie nie mogą oddzielić się od Bożego zaopatrzenia. Czy więc sprawy, o których dziś rozmawialiśmy, są związane z naszym tematem „Bóg jest źródłem

życia wszystkich rzeczy”? Czy omówione dziś kwestie mieszczą się w tej szerszej problematyce? (Tak). Zapewne część rzeczy, o których dziś mówiłem, jest nieco abstrakcyjna i trudno o nich rozmawiać. Myślę jednak, że być może teraz rozumiecie nieco więcej.

Zakres tematów, które rozważaliśmy podczas kilku naszych ostatnich omówień, był dość szeroki, więc przyswojenie wszystkiego wymaga od was odrobiny wysiłku. To dlatego, że problematyka ta nie była wcześniej omawiana w kontekście ludzkiej wiary w Boga. Niektórzy widzą w tym tajemnicę, a inni opowieść – która perspektywa jest słuszna? Którą wy przyjmujecie? (Dostrzegliśmy to, jak metodycznie Bóg wszystko zaplanował oraz to, że wszystkie stworzone przez Niego rzeczy podlegają pewnym prawom. Dzięki tym słowom lepiej rozumiemy Jego działania i Jego drobiazgowy plan, które służą zbawieniu ludzkości). Czy podczas naszych omówień dostrzeżliście zakres Bożego zarządzania wszechrzeczą? (Obejmuje ono całą ludzkość, wszystko). Czy Bóg jest Bogiem tylko jednej rasy? Czy jest Bogiem ludzi jednego rodzaju? Czy jest Bogiem małej części ludzkości? (Nie, nie jest). Skoro nie, to czy przyjmujecie właściwą perspektywę, jeśli wierzycie, że jest Bogiem tylko części ludzkości lub tylko waszym? Skoro Bóg zarządza i włada wszystkimi rzeczami, ludzie powinni dostrzec Jego czyny, Jego mądrość i wszechmoc, które objawiają się poprzez Jego panowanie nad wszechrzeczą. Ludzie muszą to wiedzieć. Jeśli mówisz, że Bóg zarządza wszystkimi rzeczami, włada nimi i panuje nad całą ludzkością, ale nie masz żadnego zrozumienia Jego rządów nad ludzkością ani rozeznania w nich, to czy możesz naprawdę uznać Jego panowanie nad wszystkimi rzeczami? Możliwe, że myślisz w sercu: „Owszem, mogę, bo widzę, że całym moim życiem rządzi Bóg”. Ale czy On naprawdę jest tak mały? Nie! Dostrzegasz tylko Boże zbawienie dla siebie i Jego działanie w tobie, i tylko na podstawie tych rzeczy widzisz Jego panowanie. Skala ta jest zbyt mała i ma negatywny wpływ na twoje szanse autentycznego poznania Boga. Takie podejście ogranicza też twoje prawdziwe zrozumienie Bożego panowania nad wszystkimi rzeczami. Jeśli ograniczasz swoje poznanie Boga tylko do tego, co Bóg zapewnia tobie, i do swojego własnego zbawienia, nigdy nie będziesz w stanie zrozumieć, że Bóg rządzi wszystkim, że włada wszechrzeczą i włada ludzkością. Jeśli nie uda ci się tego wszystkiego pojąć, czy możesz naprawdę uznać

Bożą władzę nad twoim losem? Nie możesz. W sercu nigdy nie będziesz w stanie zrozumieć tego aspektu, osiągnąć tego poziomu zrozumienia. Rozumiesz Moje słowa, prawda? Tak naprawdę wiem, w jakim stopniu potraficie zrozumieć te tematy, ową treść, którą przekazuję, dlatego więc nie przestaję o tym mówić? Dlatego, że każdy, kto podąża za Bogiem, musi przyswoić te kwestie; każdy, kto chce zostać przez Niego zbawiony, musi znać tę problematykę. Chociaż w tym momencie jej nie pojmujesz, pewnego dnia, gdy twoje życie, twoje doświadczenie prawdy i usposobienie życiowe osiągną pewien poziom, kiedy twoja postawa będzie dojrzała – dopiero wtedy te zagadnienia, które przekazuję wam podczas omówienia, będą cię wyposażać i umacniać twoje dążenie do poznania Boga. Wypowiedziałem więc te słowa po to, by położyć fundament, by przygotować was na przyszłe zrozumienie tego, że Pan rządzi wszystkimi rzeczami, a także po to, byście poznali Samego Boga.

Od tego, na ile ludzie zrozumieli Boga, zależy, jaką pozycję zajmuje On w ich sercach. Stopień poznania Boga w ludzkich sercach determinuje wielkość Boga w ich sercach. Jeśli Bóg, którego znasz, jest pusty i niejasny, wówczas Bóg, w którego wierzysz, też będzie pusty i niejasny. Bóg, którego znasz, ogranicza się tylko do twojego życia i nie ma nic wspólnego z prawdziwym, Samym Bogiem. Zatem zrozumienie Jego praktycznych działań, Jego realności, wszechmocy i prawdziwej tożsamości, zrozumienie tego, co On ma i czym jest, oraz poznanie działań, które wykonał pośród wszystkich stworzonych przez siebie rzeczy – to wszystko jest bardzo ważne dla każdej osoby, która dąży do poznania Boga. Kwestie te mają bezpośredni związek z tym, czy ludzie są w stanie wkroczyć w rzeczywistość prawdy. Jeśli ograniczasz zrozumienie Boga tylko do słów, do swoich własnych małych doświadczeń, do tego, co uważasz za Jego łaskę, bądź do swoich skromnych świadectw o Bogu, to mówię, że Bóg, w którego wierzysz, w żadnym razie nie jest prawdziwym, Samym Bogiem i można wręcz powiedzieć, że wierzysz w kogoś, kto jest Bogiem wyobrażonym, a nie Bogiem prawdziwym. To dlatego, że prawdziwy Bóg to Ten, który panuje nad wszystkim, który przechadza się wśród wszystkiego, który wszystkim zarządza. On jest Tym, który dzierży w swoich rękach losy całej ludzkości i wszelkiego stworzenia. Działa i czyni Boga, o których mówię, nie ograniczają się do małej grupy

ludzi. Innymi słowy, nie są zawężone do tych, którzy obecnie za Nim podążają. Jego dzieła manifestują się w całym stworzeniu, w przetrwaniu wszechrzeczy i w prawach określających zmiany wszystkiego, co istnieje. Jeśli nie potrafisz dostrzec i wychwycić żadnego Bożego działania pośród stworzonych przez Niego rzeczy, to nie możesz nieść świadectwa o żadnym z Jego uczynków. Jeżeli nie jesteś w stanie nieść świadectwa o Bogu, jeśli wciąż mówisz o tak zwanym małym „Bogu”, którego znasz, a który jest ograniczony do twoich własnych wyobrażeń i twojego ciasnego umysłu, jeśli nadal mówisz o takim Bogu, wówczas On nigdy nie pochwali twojej wiary. Jeśli, niosąc o Nim świadectwo, posiłkujesz się tylko tym, jak cieszysz się Jego łaską, jak godzisz się na dyscyplinowanie i karcenie przez Boga i jak rozkoszujesz się Jego błogosławieństwami jako Jego świadek, świadectwo to zdecydowanie nie wystarcza do tego, by Go zadowolić. Jeśli chcesz nieść świadectwo o Bogu w sposób zgodny z Jego wolą, nieść świadectwo o prawdziwym, Samym Bogu, to musisz dostrzec, co Bóg ma i czym jest na podstawie Jego działań. Musisz zobaczyć Jego autorytet w kontroli, którą sprawuje nad wszystkim, i dojrzeć prawdę w tym, jak troszczy się o całą ludzkość. Jeśli przyjmujesz tylko, że twój codzienny pokarm i napoje oraz artykuły niezbędne do życia pochodzą od Boga, ale nie widzisz prawdy, że On zaopatruje całą ludzkość poprzez wszystkie stworzone przez siebie rzeczy, że prowadzi ją poprzez swoje rządy nad wszystkimi rzeczami, to nigdy nie będziesz mógł nieść świadectwa o Bogu. W jakim celu mówię to wszystko? Mówię to po to, abyście nie bagatelizowali tych kwestii, abyście nie sądzili błędnie, że te poruszone przez Mnie tematy są bez znaczenia dla waszego osobistego wejścia w życie, i abyście nie traktowali ich tylko jako swego rodzaju wiedzy czy doktryny. Jeśli słuchacie Moich słów z takim nastawieniem, nic nie zyskacie, natomiast straciecie wielką szansę na poznanie Boga.

W jakim celu mówię o tych wszystkich rzeczach? Chcę, by ludzie poznali Boga, by zrozumieli Jego praktyczne działania. Kiedy już zrozumiesz Boga i pojmiesz Jego dzieła, to wtedy i tylko wtedy będziesz mieć okazję czy też możliwość, by Go poznać. Jeśli, przykładowo, chcesz zrozumieć jakąś osobę, to jak to robisz? Czy patrzysz na jej wygląd? Czy przyglądasz się jej stylowi ubierania się, temu, jak się stroi? Czy obserwujesz jej sposób chodzenia? Czy sprawdzasz zakres jej wiedzy?

(Nie). Więc jak można zrozumieć człowieka? Sąd wydaje się na podstawie jego słów, zachowania i opinii, a także tego, co wyraża i co ujawnia na swój temat. W ten sposób poznaje się osobę, rozumie się ją. Analogicznie, jeśli chcecie poznać Boga, jeśli chcecie Go zrozumieć od praktycznej i prawdziwej strony, musicie poznać Go poprzez Jego działania i każdą praktyczną rzecz, którą wykonuje. Jest to najlepszy i jedyny sposób.

Bóg wprowadza równowagę w relacje między wszystkimi rzeczami, by dać ludzkości stabilne środowisko życia

Działania Boga objawiają się pośród wszystkich rzeczy, a Bóg rządzi nimi i panuje nad nadanymi im prawami. Przed chwilą rozmawialiśmy o tym, jak Bóg kontroluje prawa, którym podlegają wszystkie rzeczy, a także o tym, jak zaopatruje całą ludzkość i troszczy się o nią w granicach tych praw. To jeden aspekt. Teraz będziemy mówić o innym, który jest jednym ze sposobów, w jakie Bóg sprawuje kontrolę nad wszystkim. Mówię o tym, jak, stworzywszy wszystkie rzeczy, Bóg zaprowadził równowagę w ich wzajemnych relacjach. To także całkiem obszerny temat do zgłębienia przez was. Wprowadzenie równowagi między wszystkimi rzeczami – czy ludzie mogą dokonać czegoś takiego? Nie, ludzie tego nie potrafią. Człowiek umie tylko niszczyć. Nie jest w stanie utrzymać równowagi w relacjach między wszelkimi rzeczami ani nie jest w stanie nimi zarządzać, gdyż tak wielki autorytet i taka moc leżą poza zasięgiem ludzkości. Tylko Sam Bóg ma moc wystarczającą, by tego dokonać. Jaki ma w tym cel? Taki, jak zawsze – jest to ściśle związane z przetrwaniem ludzkości. Każda rzecz, którą Bóg chce zrobić, jest konieczna; nie ma niczego, co być może wykona, a być może nie. Aby mógł zabezpieczyć przetrwanie ludzkości i dać jej odpowiednie środowisko życia, musi zrobić kilka niezbędnych, istotnych rzeczy.

Dosłowne znaczenie wyrażenia „Bóg wprowadza równowagę między wszystkimi rzeczami” wskazuje na to, że temat jest bardzo szeroki. Przede wszystkim zaznajamia ludzi z pojęciem, że „wprowadzanie równowagi między wszystkimi rzeczami” wyraża zarazem Boże panowanie nad nimi. Co oznacza słowo „równoważyć”? Po pierwsze, „równoważyć” to inaczej nie pozwalać czemuś stracić równowagi. Przypomina to używanie wagi. Aby zrównoważyć szalki wagi, ciężar po obu stronach musi być

identyczny. Bóg powołał do istnienia wiele różnych rodzajów rzeczy: takie, które są przywiązane do miejsca; takie, które się poruszają; takie, które żyją i oddychają, jak i takie, które nie oddychają. Czy łatwo jest im osiągnąć relację współzależności, wzajemnego powiązania, gdzie oba elementy wzajemnie się wzmacniają i ograniczają? Z całą pewnością rządzą tym jakieś zasady, ale są one bardzo skomplikowane, nieprawdaz? Nie ma w tym nic trudnego dla Boga, ale ludziom jest to niezwykle trudno zbadać. „Równowaga” jest takim prostym słowem. Jeśli jednak ludzie zaczęliby ją analizować, jeśli potrzebowaliby ją wprowadzić, wówczas nawet gdyby pracowali nad tym wszelkiej maści naukowcy – biolodzy, astronomowie, fizycy, chemicy, a nawet historycy – to jaki byłby ostateczny wynik ich badań? Nic by z nich nie wynikło. To dlatego, że Boże dzieło stworzenia wszechrzeczy jest zbyt cudowne i ludzkość nigdy nie wyjaśni jego tajemnic. Gdy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, ustanowił zasady ich współistnienia, określił różne sposoby przetrwania, tak by się wzajemnie ograniczały, uzupełniały i podtrzymywały. Te różnorodne metody są bardzo skomplikowane – z pewnością nie są proste ani jednokierunkowe. Gdy ludzie używają swoich umysłów, zdobytej przez siebie wiedzy i poczynionych obserwacji zjawisk, by potwierdzić lub zbadać zasady stojące za Bożą kontrolą sprawowaną nad wszystkimi rzeczami, to jest im niezmiernie trudno cokolwiek odkryć, jak również jest im bardzo trudno uzyskać jakiś wynik. Gdy ludzie mają zarządzać rzeczami stworzonymi przez Boga korzystając ze swojego myślenia i wiedzy, wówczas jest im niebywale trudno utrzymać równowagę. Dzieje się tak dlatego, że jeśli ludzie nie poznają zasad zapewniających przetrwanie wszystkich rzeczy, nie dowiedzą się, jak utrzymać ten rodzaj równowagi. Gdyby zatem mieli zarządzać lub władać wszystkimi rzeczami, najprawdopodobniej by ową równowagę zniszczyli. Gdy tylko równowaga zostałaby zniszczona, degradacji uległyby też ludzkie środowiska życia, a następstwem tego byłby kryzys zagrażający przetrwaniu ludzkości. Wywołałoby to katastrofę. Jakie perspektywy miałyby wtedy ludzkość? Skutek tego byłby bardzo trudny do odgadnięcia, niemożliwy do przewidzenia.

Jak więc Bóg wprowadza równowagę w relacje między wszelkimi rzeczami? Po pierwsze, są na świecie tereny, które przez okrągły rok są całkowicie pokryte lodem i śniegiem, podczas gdy w innych rejonach

wszystkie cztery pory roku przypominają wiosnę. Nie uświadczysz tam zimy i nigdy nie zobaczysz tam tafli lodu ani śnieżynki. Mówimy tu o makroklimacie, a podany przykład jest jednym ze sposobów, w jakie Bóg wprowadza równowagę między wszystkimi rzeczami. Drugi sposób jest następujący: pasmo górskie pokryte jest bujną roślinnością, obrośnięte wszelkimi gatunkami flory, a wokół rozciągają się połacie lasów tak gęstych, że gdy nimi wędrujesz, nawet nie widzisz słońca. Tymczasem w innych masywach górskich nie rośnie nawet żdźbło trawy – rozciągają się tylko kolejne piętra jałowych, dzikich zboczy. Patrząc z zewnątrz, w obu przypadkach są to tylko wielkie stosy piętrzącej się gleby, ale jedne są pełne bujnej roślinności, a drugie pozbawione nawet trawy. Oto drugi sposób, w jaki Bóg wprowadza równowagę między wszystkimi rzeczami. Trzeci sposób jest następujący: patrząc w jedną stronę, możecie zobaczyć bezkresne stepy, pola falującej zieleni. Patrząc w drugą, widzicie rozciągającą się jak okiem sięgnął pustynię, na której nie da się dostrzec żadnej żyjącej istoty, a tym bardziej źródła wody – jest jedynie piasek, nad którym hula wiatr. Czwarty sposób jest następujący: gdy patrzysz w jedną stronę, wszystko zalane jest morzem, wielkim zbiornikiem wodnym, ale patrząc w drugą stronę, trudno ci dostrzec choćby kroplę wody. Oto piąty sposób: nad jednym rejonem często pada mżący deszcz, który jest mglisty i wilgotny, podczas gdy na innym obszarze najczęściej świeci ostre słońce i nie uświadczy się tam ani jednej kropli deszczu. Szósty sposób jest następujący: niektóre tereny to płaskowyże, gdzie powietrze jest rzadkie i człowiekowi trudno się oddycha, podczas gdy inne obszary stanowią bagna i niziny służące za siedliska różnym gatunkom ptaków wędrownych. Oto odmienne rodzaje klimatu, czy też klimaty bądź krajobrazy, które odpowiadają różnym środowiskom geograficznym. Innymi słowy, Bóg wprowadza równowagę w podstawowych środowiskach życia ludzkości w kategoriach szeroko pojętego środowiska naturalnego – od klimatu po środowisko geograficzne, od różnych składników gleby po liczbę źródeł wody – aby w tych środowiskach utrzymać równowagę, jeśli chodzi o powietrze, temperaturę i wilgotność. Dzięki tym odmiennym środowiskom geograficznym ludzie mają zapewnione powietrze o stałym składzie, a temperatura i wilgotność pozostają stabilne w różnych porach roku. Pozwala to ludziom wciąż zajmować te same środowiska życia, co

zawsze. Szeroko pojęte środowisko naturalne musi być przede wszystkim zrównoważone. Uzyskiwane jest to poprzez wykorzystanie różnych położen geograficznych, ukształtowań terenu, jak i poprzez przejścia między odmiennymi klimatami, wzajemnie je ograniczające w celu wprowadzenia równowagi, której Bóg pragnie, a ludzie potrzebują. Tak to wygląda z perspektywy szeroko pojętego środowiska naturalnego.

Teraz porozmawiamy o drobniejszych elementach, takich jak roślinność. W jaki sposób możliwe było osiągnięcie równowagi w ich przypadku? Inaczej mówiąc, jak flora może wciąż funkcjonować w zrównoważonym środowisku życia? Dzieje się to dzięki zarządzaniu długością życia oraz współczynnikami wzrostu i reprodukcji różnych gatunków roślin, którego celem jest zabezpieczenie tegoż środowiska życia. Weźmy przykładowo niewielkie rośliny wiechlinowate – mamy wiosenne pędy, letnie kwitnienie oraz jesienne owoce. Owoce spadają na ziemię. Następnego roku ziarno owocu kiełkuje i roślina rozwija się zgodnie z tymi samymi prawami. Rośliny wiechlinowate żyją bardzo krótko. Każde nasiono spada na ziemię, wypuszcza korzenie, kiełkuje, rozkwita i wydaje owoc, a cały ten proces trwa tylko przez trzy pory roku – wiosnę, lato i jesień. Określoną długość życia oraz różne pory kwitnienia i owocowania mają również wszystkie gatunki drzew. Niektóre drzewa umierają po zaledwie 30 czy 50 latach – taka jest długość ich życia. Jednak wydany przez nie owoc spada na ziemię, wypuszcza korzenie i pędy, kwitnie, przynosi owoce i żyje kolejne 30 do 50 lat. Taki jest wskaźnik powtarzalności. Stare drzewo umiera, rośnie nowe – dlatego właśnie w lesie zawsze widzisz drzewa. Drzewa również mają właściwe sobie cykle, podlegają procesowi narodzin i śmierci. Niektóre potrafią żyć ponad tysiąc lat, a inne nawet trzy tysiące. Ogólnie mówiąc, bez względu na rodzaj rośliny i długość jej życia, Bóg wprowadza równowagę na podstawie tego, jak długo dana roślina żyje, jaką ma zdolność do reprodukcji, jej szybkość, częstotliwość, a także wskaźnik. To pozwala florze, od traw po drzewa, wciąż bujnie się rozwijać i rosnąć w zrównoważonym środowisku ekologicznym. Kiedy więc patrzysz na jeden z pokrywających ziemię lasów, możesz zaobserwować, że bez względu na to, czy to drzewa, czy trawy, wszystkie rośliny nieprzerwanie się pomnażają i rosną zgodnie ze swoimi prawami. Nie potrzebują żadnej dodatkowej pracy ani pomocy ze strony ludzkości. Tylko dzięki temu

rodzajowi równowagi, jaki w nich panuje, są w stanie utrzymać swoje środowisko życia. Wyłącznie ono jest przyczyną, dla której lasy i łąki mogą wciąż przetrwać na ziemi. Dzięki temu, że istnieją, żywią kolejne pokolenia ludzi, a także zamieszkujące je istoty żywe wszelkiego rodzaju – ptaki, zwierzęta lądowe, owady i wszystkie mikroorganizmy – bytujące w lasach i na łąkach.

Bóg kontroluje też równowagę między wszystkimi gatunkami zwierząt. W jaki sposób to robi? Podobnie jak w przypadku roślin, utrzymuje równowagę, wyznaczając liczbę zwierząt na podstawie zdolności do reprodukcji, jej współczynnika i częstotliwości oraz ról, jakie odgrywają w świecie zwierząt. Dla przykładu, lwy zjadają zebry, więc jeśli liczba lwów przekroczyłaby liczbę zebra, jaki byłby los tych ostatnich? Wyginęłyby. A jeśliby współczynnik reprodukcji zebra byłby o wiele niższy niż ten lwów, jaki los spotkałby te drapieżniki? Także i one by wymarły. Tak więc liczba zebra musi być znacznie większa od liczby lwów. To dlatego, że zebry nie istnieją tylko dla siebie, lecz także dla lwów. Można ująć to tak, że z jednej strony każda zebra jest częścią swego gatunku, a z drugiej pokarmem dla lwów. W szybkości reprodukcji lwy nigdy nie prześcigną zebra, tak więc ich liczebność nigdy nie będzie większa od liczebności zebra. Tylko w ten sposób lwy mają zapewnione źródło pożywienia. I tak, mimo tego, że lwy są naturalnymi wrogami zebra, ludzie często widzą, jak te dwa gatunki odpoczywają spokojnie na tym samym terenie. Zebry nigdy nie zmniejszą liczebności ani nie wyginą, dlatego że są zjadane przez polujące na nie lwy, a te nigdy nie zwiększą liczebności ze względu na swój „królewski” status. Ta równowaga jest czymś, co Bóg wprowadził dawno temu. Oznacza to, że ustanowił On prawa wprowadzające równowagę między wszystkimi zwierzętami, tak by mogły osiągnąć balans, i człowiek ma często okazję to zaobserwować. Czy lwy są jedynymi naturalnymi wrogami zebra? Nie, krokodyle też je pożerają. Zebry zdają się być naprawdę bezbronnym gatunkiem zwierzęcia. Nie są tak zjadłe jak lwy i gdy jakiegoś napotkają, mogą tylko uciekać przed tym budzącym grozę wrogiem. Nie potrafią nawet stawić oporu. Jeśli nie prześcigną lwa, mogą tylko dać mu się pożreć. Obserwuje się to często w świecie zwierząt. Jakie wrażenie wywiera na was oglądanie czegoś takiego? Czy żal wam zebra? Czujecie wstręt do lwa? Zebry wyglądają tak pięknie! Tymczasem lwy cały czas łakomie

mierzą je wzrokiem. A zebry – niemądrze – nie odbiegają daleko. Widzą, że drapieżnik czai się na nie, leżąc swobodnie w cieniu drzewa. Może je dopaść i zjeść w każdej chwili. Wiedzą to swoich w sercach, a mimo to ciągle nie chcą opuścić danego obszaru. To wspaniałe zjawisko, w którym przejawiają się Boża predestynacja i władza. Żal ci zebry, ale nie jesteś w stanie jej uratować, czujesz też, że lew jest odrażający, ale nie możesz się go pozbyć. Zebry są pożywieniem, które Bóg przygotował dla lwów, ale bez względu na to, ile zdobyczy zostanie pożartych przez wielkie koty, zebry nie zostaną zgłodzone. Liczba potomstwa lwów jest naprawdę niewielka, ponadto drapieżniki te rozmnażają się bardzo powoli, więc niezależnie od tego, ile zebr zjedzą, ich populacja nie będzie liczniejsza od populacji zebr. Właśnie w tym tkwi równowaga.

Czemu Bóg zachowuje ten rodzaj równowagi? Ma to związek ze środowiskami życia ludzi, jak również z ich dalszym istnieniem. Jeśli zebry lub podobna im zdobycz lwa – jeleń czy inne zwierzęta – rozmnażałyby się zbyt wolno, a drapieżnych kotów gwałtownie by przybyło, z jakim zagrożeniem dla ludzi by się to wiązało? Lwy zjadające swoje ofiary to normalne zjawisko, ale lew pożerający człowieka to tragedia. Nie jest ona predestynowana przez Boga, nie przewidział jej w ramach swoich rządów, ani tym bardziej nie należy ona do rzeczy, które sprowadził na ludzkość. To raczej sami ludzie ją sobie zgotowali. Zatem, patrząc z Bożej perspektywy, równowaga między wszystkimi rzeczami jest kluczowa, jeśli chodzi o przetrwanie ludzkości. Ani rośliny, ani zwierzęta nie mogą zostać wytrącone z właściwej im równowagi. Flora, fauna, góry i jeziora – Bóg przygotował dla ludzkości właściwe środowisko ekologiczne. Tylko w takim zrównoważonym środowisku ekologicznym jej przetrwanie jest pewne. Jeśli drzewa lub trawy miałyby niską zdolność reprodukcji lub zachodziłaby ona bardzo powoli, to czyż gleba nie straciłaby wilgotności? Jeśliby ją straciła, to czy nadal pozostawałaby w dobrym stanie? Gdyby straciła roślinność i wilgoć, bardzo szybko zaczęłaby erodować i jej miejsce zająłby piasek. Kiedy gleba jałowuje, niszczy też środowisko życia ludzi. Skutki tego zniszczenia byłyby katastrofalne. Bez tego rodzaju ekologicznej równowagi, bez tego ekosystemu, ludzi często spotykałyby katastrofy związane z zachwianiem balansu między wszystkimi rzeczami. Podajmy jako przykład brak równowagi w środowisku, który doprowadza

do zniszczenia ekosystemu żab. Zwierzęta te zaczynają się wówczas gromadzić, ich liczba gwałtownie rośnie, a ludzie widzą je nawet, jak licznie przemierzają ulice miast. Gdyby wielka gromada żab zajęła środowisko życia ludzi, jak można by to nazwać? Katakлизmem. Dlaczego tak by to nazwano? Te małe zwierzęta, które są pożyteczne dla ludzi, przydają im się wtedy, gdy pozostają w odpowiednim, wyznaczonym im miejscu, bowiem wówczas utrzymują równowagę w ludzkim środowisku życia. Gdy tylko z ich powodu dojdzie do klęski, wpłyną na porządek życia ludzi. Wszystkie rzeczy i wszystkie elementy, które przynoszą ze sobą żaby, wpływają na jakość życia ludzi. Ucierpieć mogą nawet ich organy fizyczne – jest to jeden z możliwych rodzajów katakлизmów. Innym rodzajem klęski, której ludzkość często doświadcza, jest pojawienie się wielkiej liczby szarańczy. Czyż to nie katakлизm? To przerażająca katastrofa. Nie ma znaczenia, jak uzdolnieni są ludzie – mogą projektować samoloty, działa i bomby atomowe – ale gdy wkracza szarańcza, co na to poradzą? Czy mogą użyć przeciwko niej dział? Czy mogą wystrzelać ją z broni maszynowej? Nie. W takim razie czy mogą spryskać teren pestycydami, żeby ją przegonić? To też nie jest proste zadanie. Dlaczego w ogóle szarańcza się pojawia? By zjadać uprawy i ziarno zbóż. Tam, dokąd dotrze, plony zostają zrównane z ziemią. Podczas plagi szarańczy, mogące wystarczyć na rok pożywienie, na którym polegają rolnicy, może zostać w mgnieniu oka całkowicie pożarte. Dla ludzi pojawienie się tego owada jest nie tyle utrapieniem, ile katakлизmem. Wiemy więc, że pojawienie się wielkiej liczby szarańczy to swego rodzaju katakлизm. A co z myszami? Jeżeli nie ma żadnych ptaków drapieżnych, które by je zjadały, namnażają się błyskawicznie, szybciej niż można sobie wyobrazić. A czy ludzie będą mogli prowadzić dobre życie, jeśli myszy rozplenią się w niekontrolowany sposób? Z czym musieliby się wtedy zmierzyć? (Z zarazą). Czy myślicie, że zaraza byłaby jedyną konsekwencją? Myszy niczym nie pogardzą! Ogryzą nawet drewno. Jeśli w jednym domu są dwie myszy, wszyscy jego mieszkańcy będą rozdrażnieni. Czasem gryzonie podkradają i wypijają olej, czasem zjadają chleb i ziarno. A te rzeczy, których nie zjedzą, rozgryzają na kawałki, robiąc okropny bałagan. Gryzą ubrania, buty i meble – wszystko, co się napatoczy. Czasem zdarza im się wspiąć na szafkę do naczyń. Czy naczyń, po których chodziły myszy, można jeszcze użyć? Nawet po zdezynfekowaniu nie

czujesz się komfortowo, więc po prostu je wyrzucasz. Oto utrapienia, które przynoszą ludziom myszy. Są tylko małymi zwierzątkami, ale ludzie nie potrafią sobie z nimi poradzić. Są wręcz przez nie zastraszeni. Nie ma potrzeby nawet wspominać o całej grupie myszy, wystarczy para, by siać zamęt. Jeśli miałyby ich być tyle, że doprowadziłyby to do klęski, konsekwencje byłyby niewyobrażalne. Nawet stworzenia tak małe jak mrówki mogłyby sprowadzić klęskę. Gdyby tak się stało, to szkód, jakie wyrządziłyby ludzkości, także nie można byłoby lekceważyć. Mrówki potrafią tak pogryźć drewno, że zawalają się domy. Nie można lekceważyć siły mrówek. A czy przerażające nie byłoby również, gdyby różne gatunki ptaków doprowadziły do katastrofy? (Byłoby). Innymi słowy, kiedy tylko zwierzęta czy inne istoty żywe, niezależnie od rodzaju, stracą równowagę, wówczas rosną, rozmnażają się i występują na zaburzoną, nieodpowiednią skalę. Przyniosłoby to niewyobrażalne konsekwencje dla ludzkości. Nie tylko wpłynęłoby na jej przetrwanie i życie, lecz także miałyby dla niej katastrofalne skutki. Ludzkość mogłoby spotkać nawet całkowite zniszczenie, mogłaby ją dotknąć zagłada.

Gdy Bóg stwarzał wszystkie rzeczy, użył najróżniejszych metod i sposobów, by wprowadzić między nimi równowagę, by zbalansować warunki istnienia gór i jezior, roślin i wszystkich zwierząt, ptaków i owadów. Jego celem było umożliwienie wszystkim rodzajom żywych istot mieszkania i rozmnażania się w ramach praw, które ustanowił. Żadne rzeczy stworzone nie mogą wyjść poza te prawa ani ich złamać. Tylko w takim podstawowym środowisku ludzie mogą, pokolenie za pokoleniem, bezpiecznie trwać i rozmnażać się. Jeśli jakakolwiek żywa istota przekroczyłaby wyznaczoną przez Boga liczebność lub określony przez Niego obszar, wskaźnik wzrostu czy częstotliwość reprodukcji, to środowisko życia ludzkości uległoby różnym stopniom zniszczenia. Jednocześnie zagrażałoby to jej przetrwaniu. Jeśli jeden z gatunków żywych istot osiągnąłby zbyt wielką liczebność, pozbawiłby ludzi pożywienia, zniszczył ich źródła wody i spustoszył ich siedliska. W ten sposób natychmiast wpłynęłoby na rozmnażanie czy stan przetrwania ludzi. Przykładowo, woda jest bardzo istotna dla wszystkich stworzeń. Jeśli będzie zbyt wiele myszy, mrówek, szarańczy, żab lub jakiegokolwiek innego gatunku zwierząt, to wypiją więcej wody. Wraz ze wzrostem wypijanej

przez nie ilości wody, przy stałej liczbie akwenów i źródeł wody pitnej, których zasoby zostaną uszczuplone, ludziom będzie brakować tego płynu. Gdyby woda, którą piją, stała się zepsuta, zanieczyszczona lub zabrakłoby jej z powodu wzrostu liczebności wszystkich gatunków zwierząt, to w tak nieprzyjaznym środowisku przetrwanie ludzkości byłoby poważnie zagrożone. Jeśli zaledwie jeden rodzaj lub kilka rodzajów istot żywych przekroczy właściwą dla siebie liczebność, to powietrze, temperatura, wilgotność, a nawet skład powietrza w ludzkim środowisku życia zostaną w różnym stopniu zatrute i zniszczone. W takich okolicznościach owe czynniki ekologiczne stanowią będą zagrożenie także dla przetrwania i losu ludzi. Jeśli zatem ludzie stracą tę równowagę, to powietrze, którym oddychają, zostanie zatrute, woda, którą piją – zanieczyszczona, a wymagane temperatury w różnym stopniu ulegną zmianie. Jeśli do tego dojdzie, środowiska życia, które z natury należą do ludzkości, zostaną narażone na ogromne wstrząsy i wyzwania. W okolicznościach, w których podstawowe środowiska życia zostałyby unicestwione, jaki los spotkałby ludzkość i jakie byłyby perspektywy? To bardzo poważny problem! Ponieważ Bóg wie, z jakiego powodu istnieje dla ludzkości każda z rzeczy stworzonych, jaka jest rola odgrywana przez każdą stworzoną przez Niego rzecz, jaki wpływ każda rzecz ma na ludzkość i w jakim stopniu jest dla niej korzystna, ponieważ w swoim sercu ma plan dla tego wszystkiego i ponieważ zarządza każdym aspektem stworzonych przez siebie rzeczy – z tego powodu dla ludzi wszystko, co czyni, jest bardzo ważne i potrzebne. Gdy zatem dostrzeżesz wśród stworzonych przez Boga rzeczy jakieś zjawisko ekologiczne czy też działające prawo naturalne, nie będziesz już wątpić w przydatność każdej rzeczy, którą Bóg powołał do istnienia. Nie będziesz więcej wypowiadał słów pełnych ignorancji, samowolnie osądzając Boże plany dla wszechrzeczy oraz różne sposoby, za pomocą których zaopatruje On ludzkość. Nie będziesz też wysnuwać dowolnych wniosków na temat ustanowionych przez Boga praw rządzących wszystkimi rzeczami, które stworzył. Czyż nie tak będzie?

Czym w zasadzie jest to, o czym właśnie rozmawialiśmy? Zastanówcie się nad tym przez chwilę. Bóg ma swój zamysł we wszystkim, co robi. Chociaż ludzie nie potrafią dostrzec Jego intencji, nierozzerwalnie łączy się ona mocno z przetrwaniem ludzkości. Jest z nim nierozzerwalnie związana.

Jest to coś bezwzględnie koniecznego. Jest tak dlatego, że Bóg nigdy nie zrobił nic na próżno. Zasady, wedle których czyni każdą rzecz, wyrażają Jego mądrość i Jego plan. Celem i zamysłem stojącym za tym planem jest ochrona ludzkości, pomoc w uniknięciu katastrofy, inwazji ze strony jakichkolwiek żywych istot, czy też innego rodzaju szkody wyrządzonej człowiekowi przez jakąkolwiek rzecz stworzoną przez Boga. Czy zatem możemy powiedzieć, że Boże działania, które omówiliśmy w ramach tego tematu, stanowią kolejny sposób, w jaki Bóg troszczy się o ludzkość? Czy możemy powiedzieć, że poprzez nie Bóg karmi i prowadzi ludzkość? (Tak). Czy istnieje ścisły związek między tym tematem a tytułem naszego omówienia, czyli „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”? (Tak). Ten ścisły związek istnieje, a nasz temat obejmuje jeden z aspektów tego zagadnienia. Zanim poruszyliśmy tę problematykę, ludzie mieli jedynie niejasne wyobrażenie o Bogu, o Samym Bogu i Jego dziełach – brakowało im prawdziwego zrozumienia. Jednakże, gdy mówi im się o Jego działaniach i rzeczach, które zrobił, mogą zrozumieć i przyswoić zasady rządzące tym, co Bóg robi, zyskać zrozumienie tych spraw, tak by stały się one dla nich osiągalne. Mimo że gdy Bóg czegoś dokonuje, gdy na przykład stwarza wszystkie rzeczy i rządzi nimi, w Jego sercu istnieją bardzo skomplikowane teorie, zasady i reguły, to czyż nie jesteście w stanie zrozumieć w waszych sercach, że są to Boże dzieła i że są one bardzo konkretne, gdy podczas omówienia opowiadam wam tylko o jednym z Jego działań? (Jesteśmy). Czym więc wasze obecne poznanie Boga różni się od tego, jakie mieliście wcześniej? Różni się w swej istocie. Wasze wcześniejsze zrozumienie było zbyt płytkie, zbyt niejasne, obecne zaś opiera się na mnóstwie solidnych dowodów Bożego działania i tego, co Bóg ma i czym jest. Zatem wszystko, co powiedziałem, stanowi świetny materiał, byście mogli zrozumieć Boga.

9 lutego 2014 r.

SAM BÓG, JEDYNY X BÓG JEST ŹRÓDŁEM ŻYCIA WSZYSTKICH RZECZY (IV)

Dzisiaj porozmawiamy na szczególny temat. Są tylko dwie najważniejsze rzeczy, które każdy jeden wierzący powinien znać, których powinien doświadczać i które powinien rozumieć. Co to za rzeczy? Pierwsza z nich to indywidualne wejście w życie, a druga wiąże się z poznaniem Boga. Jeśli chodzi o zagadnienie, o którym ostatnio rozmawialiśmy, czyli temat poznania Boga, czy sądzicie, że jest ono osiągalne? Należałoby powiedzieć, że w gruncie rzeczy sprawy te są poza zasięgiem większości ludzi. Moje słowa być może was nie przekonują, lecz czemu je wypowiadam? Bo kiedy słuchaliście tego, co mówiłem wcześniej, niezależnie od tego, w jaki sposób to powiedziałem i za pomocą jakich słów, potrafiłście, zarówno dosłownie, jak i teoretycznie, zrozumieć, o czym mówię. Jednakże bardzo poważny problem z wami wszystkimi polegał na tym, że nie rozumiełście, dlaczego mówię takie rzeczy i dlaczego poruszam takie tematy. Oto sedno sprawy. Dlatego też, choć wysłuchanie tych rzeczy odrobinę poszerzyło i wzbogaciło wasze rozumienie Boga i Jego czynów, wciąż czujecie, że poznanie Boga wymaga ciężkiego wysiłku. Oznacza to, że usłyszawszy to, co wam powiedziałem, większość z was nie rozumie, dlaczego to powiedziałem i jaki ma to związek z poznawaniem Boga. Wasza niezdolność uchwycenia związku moich słów z poznawaniem Boga wynika z tego, że wasze doświadczenie życia jest zbyt powierzchowne. Jeśli poznawanie i doświadczenie słów Boga przez ludzi pozostaje bardzo powierzchowne, wówczas większość ich wiedzy o Nim będzie mglista i abstrakcyjna – będzie to wszystko wiedza ogólna, doktrynalna i teoretyczna. W teorii może się ona jawić i brzmieć jako rozsądna i logiczna, jednak wiedza o Bogu wychodząca z ust większości ludzi jest w rzeczywistości pusta. Dlaczego mówię, że jest pusta? Jest tak dlatego, że w rzeczywistości nie masz jasnego zrozumienia prawdziwości i trafności tego, co sam mówisz odnośnie do poznawania Boga. Tak więc chociaż większość ludzi usłyszała wiele informacji na temat poznawania Boga, ich wiedza o Bogu musi dopiero wykroczyć poza teorię i poza doktrynę,

która jest mglista i abstrakcyjna. Jak zatem można rozwiązać ten problem? Myśleliście o tym kiedykolwiek? Czy ktoś, kto nie dąży do prawdy, może pojąć rzeczywistość? Jeśli ktoś nie dąży do prawdy, to niewątpliwie jest pozbawiony rzeczywistości, a więc z pewnością nie posiada również wiedzy ani doświadczenia słów Boga. Czy ci, którzy nie rozumieją Bożych słów, mogą poznać Boga? Z pewnością nie; te dwie rzeczy są wzajemnie powiązane. Dlatego też większość ludzi mówi: „Czemu poznawanie Boga jest tak trudne? Kiedy mówię o poznawaniu siebie, mogę mówić godzinami, ale kiedy przychodzi do poznawania Boga, brakuje mi słów. Nawet kiedy mówię cokolwiek na ten temat, moje słowa są wymuszone i brzmią głupio. Nawet czuję się niezręcznie, kiedy słyszę sam siebie”. Oto źródło problemu. Jeśli czujesz, że poznawanie Boga jest zbyt trudne, że wiąże się z dużym wysiłkiem, że nie wiesz, jaki temat poruszyć, i że nie możesz pomyśleć o niczym rzeczywistym, czym mógłbyś się podzielić z innymi i czym mógłbyś ich – oraz samego siebie – wzbogacić, dowodzi to, że nie jesteś kimś, kto doświadczył słów Boga. Czym są słowa Boga? Czy nie są one wyrazami tego, co Bóg ma i czym jest? Jeśli nie doświadczyłeś słów Boga, czy możesz mieć jakąkolwiek wiedzę o tym, co ma i czym jest Bóg? Z pewnością nie. Wszystkie te rzeczy wiążą się ze sobą. Jeśli nie masz doświadczenia słów Boga, to nie potrafisz uchwycić woli Boga ani nie wiesz, czym jest Jego usposobienie, co Bogu się podoba, co jest Mu obmierzłe, jakie są Jego wymagania wobec ludzi, jaki rodzaj postawy przyjmuje wobec tych, którzy są dobrzy, a jaki wobec tych, którzy są źli – wszystko to z pewnością jest dla ciebie niejasne i mętne. Jeśli pośród takiej niejasności wierzysz w Boga, to kiedy twierdzisz, że należysz do tych, którzy dążą do poznania prawdy i podążają za Bogiem – czy twoje stwierdzenia są realistyczne? Nie są! Porozmawiajmy więc dalej o poznawaniu Boga.

Nie możecie się już doczekać, by usłyszeć temat dzisiejszego omówienia, prawda? Zagadnienie będące przedmiotem naszej dzisiejszej rozmowy również wiąże się z tematem „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”, który niedawno omawialiśmy. Wiele mówiliśmy o tym, że „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”, wykorzystując przy tym różne środki i perspektywy, aby zakomunikować ludziom, w jaki sposób Bóg panuje nad wszystkim, przy pomocy jakich środków to czyni i jakimi zasadami

się kieruje, zarządzając wszystkimi rzeczami, tak by mogły istnieć na tej stworzonej przez Boga planecie. Wiele mówiliśmy również o tym, w jaki sposób Bóg zaopatruje ludzkość: przy użyciu jakich środków zapewnia jej takie zaopatrzenie, jakiego rodzaju środowiskami życia obdarza On ludzi i przy użyciu jakich środków i od czego wychodząc zapewnia On człowiekowi stabilne środowisko życiowe. Chociaż nie mówiłem wprost o związku między władzą Boga nad wszystkimi rzeczami, sposobem, w jaki nimi administruje, a także Jego zarządzaniem, to jednak pośrednio podałem powody, dla których Bóg sprawuje władzę nad wszystkimi rzeczami w taki a nie inny sposób, jak również powody, dla których w taki właśnie sposób zaopatruje On i odżywia ludzkość. Wszystko to odnosi się do Bożego zarządzania. Zakres poruszanych przez nas treści był bardzo szeroki: od środowiska w skali makro do spraw znacznie mniejszych, takich jak podstawowe potrzeby ludzi i sposób ich odżywiania; od kwestii tego, jak Bóg rządzi wszystkimi rzeczami i sprawia, że funkcjonują w uporządkowany sposób, aż do właściwego i odpowiedniego środowiska życiowego, które stworzył dla ludzi każdej rasy itd. Wszystkie te bogate treści wiążą się z tym, jak ludzie żyją w ciele, czyli wiąże się ze sprawami świata materialnego, widocznymi dla ludzi gołym okiem i odczuwalnymi, takimi jak góry, rzeki, oceany, równiny i tak dalej. Wszystko to są rzeczy, które można zobaczyć i których można dotknąć. Kiedy mówię o powietrzu i temperaturze, możecie zaczerpnąć oddech, żeby bezpośrednio odczuć istnienie powietrza, możecie posłużyć się własnym ciałem, by stwierdzić, czy temperatura powietrza jest wysoka, czy niska. Drzewa, trawa, ptaki, leśna zwierzyna, wszelkie stworzenia podniebne i przemierzające ziemię, rozmaite małe zwierzęta wyglądające z jam i nor – wszystko to ludzie mogą oglądać własnymi oczami i słyszeć własnymi uszami. Chociaż mnogość tych bytów jest olbrzymia, wśród wszystkich możliwych rzeczy, które Bóg stworzył, reprezentują one jedynie świat materialny. Byty materialne są tym, co ludzie mogą zobaczyć i poczuć, innymi słowy, kiedy ich dotykasz, czujesz je, a kiedy twoje oczy je widzą, twój mózg przedstawia je w formie obrazu, podobizny. Są to rzeczy prawdziwe i rzeczywiste; nie są one dla ciebie abstrakcją, lecz mają jakiś kształt. Mogą być kwadratowe albo okrągłe, wysokie albo niskie, a każdy przedmiot wytwarza w tobie odmienne wrażenie. Wszystkie te byty reprezentują materialny aspekt

stworzenia. Co zatem, w oczach Boga, obejmuje formuła „wszystkie rzeczy”, występująca w wyrażeniu „panowanie Boga nad wszystkimi rzeczami”? Obejmuje nie tylko te rzeczy, które ludzie mogą zobaczyć i dotknąć, lecz również to, co niewidzialne i nienamacalne. Takie jest jedno z prawdziwych znaczeń panowania Boga nad wszystkimi rzeczami. Nawet jeśli takie rzeczy są dla ludzi niewidzialne i nienamacalne, to jednak dla Boga one rzeczywiście istnieją – dopóki mogą być postrzegane przez Jego oczy i dopóki mieszczą się w sferze Jego suwerennej władzy. Pomimo tego, że dla ludzi są one abstrakcyjne i niewyobrażalne, a ponadto niewidzialne i nienamacalne, dla Boga istnieją w sposób prawdziwy i rzeczywisty. Jest to inny świat pośród wszystkich rzeczy, którymi włada Bóg, jest to również inna część owego zakresu wszystkich rzeczy, nad którymi Bóg panuje. Taki też jest temat naszego dzisiejszego omówienia: w jaki sposób Bóg rządzi i sprawuje władzę nad światem duchowym. Ponieważ temat ten obejmuje to, w jaki sposób Bóg rządzi i zarządza wszystkimi rzeczami, odnosi się on do świata poza światem materialnym – do świata duchowego – i dlatego też bezwzględnie musimy te sprawy zrozumieć. Dopiero usłyszawszy i zrozumiawszy te treści, ludzie mogą autentycznie zrozumieć prawdziwe znaczenie słów „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”. Oto powód, dla którego będziemy omawiać to zagadnienie. Celem tego omówienia jest dopełnienie wątku „Bóg rządzi wszystkimi rzeczami, Bóg wszystkimi rzeczami zarządza”. Być może kiedy słyszycie ten temat, wydaje się on wam dziwny i niemożliwy do pojęcia, jednak niezależnie od waszych odczuć, ponieważ świat duchowy jest częścią wszystkich rzeczy rządzonych przez Boga, musicie zyskać pewne zrozumienie tego zagadnienia. Gdy tak się stanie, będziecie w posiadaniu głębszego wglądu, zrozumienia i poznania wyrażenia „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”.

W jaki sposób Bóg rządzi i zarządza światem duchowym

Jeśli chodzi o świat materialny, to ilekroć ludzie nie rozumieją pewnych rzeczy czy zjawisk, tylekroć mogą poszukać stosownych informacji albo skorzystać z rozmaitych kanałów, by odkryć źródła owych rzeczy i towarzyszące im tło. Jeśli jednak idzie o inny świat, o którym dzisiaj mówimy – świat duchowy, który istnieje poza światem materialnym – to

ludzie nie dysponują absolutnie żadnymi środkami ani kanałami, za pomocą których mogliby czegokolwiek się na ten temat dowiedzieć. Dlaczego to mówię? Mówię to, bo w świecie ludzkim wszystko, co należy do świata materialnego, jest nierozzerwalnie związane z fizyczną egzystencją człowieka, a ponieważ ludzie czują, że wszystko w świecie materialnym jest nierozzerwalnie związane z ich fizyczną egzystencją i fizycznym życiem, większość ludzi uświadamia sobie, czy też widzi, wyłącznie rzeczy materialne, które mają przed oczami, które są dla nich widzialne. Gdy jednak idzie o świat duchowy – innymi słowy, o to wszystko, co wiąże się z owym innym światem – zasadnie można by powiedzieć, że większość ludzi w niego nie wierzy. Ponieważ ludzie go nie widzą i uważają, że nie ma potrzeby, by świat ten rozumieć lub coś o nim wiedzieć, nie mówiąc już o tym, że świat duchowy jest całkowicie odmienny od świata materialnego, i, z punktu widzenia Boga, jest otwarty – jednak dla ludzkości jest on ukryty i zamknięty – ludzie mają wielkie trudności z odnalezieniem drogi do zrozumienia rozmaitych aspektów owego świata. Owe rozmaite aspekty świata duchowego, o których zamierzam mówić, dotyczą jedynie Bożej administracji i Bożej suwerennej władzy. Nie wyjawiam żadnych tajemnic ani nie przekazuję wam żadnych sekretów, które chcielibyście poznać. Ponieważ dotyczy to Bożej suwerenności, Bożej administracji i Bożego zaopatrywania, będę więc mówił tylko o tej części owej problematyki, co do której jest konieczne, byście ją poznali.

Najpierw pozwólcie, że zadam wam pytanie: jak sądzicie, co to jest świat duchowy? Mówiąc najogólniej, jest to świat zewnętrzny wobec świata materialnego, świat, który jest dla człowieka zarazem niewidzialny i nienamacalny. Co jednak podpowiada wam wyobraźnia? Jakiego rodzaju światem powinien być ów świat duchowy? Być może dlatego, że nie jesteście w stanie go zobaczyć, nie potraficie też o nim myśleć. Gdy jednak słyszycie jakieś legendy na jego temat, myślicie o nim i nie możecie przestać. Dlaczego to mówię? Jest coś, co przydarza się za młodu wielu ludziom: kiedy ktoś opowiada im jakąś straszną historię – o duchach czy duszach – odczuwają śmiertelne przerażenie. Czemu są przerażeni? Ponieważ wyobrażają sobie te rzeczy; mimo że nie mogą ich zobaczyć, mają poczucie, że czają się one wszędzie w ich pokoju, że owe duchy kryją się w jakimś kącie lub czają gdzieś w mroku, i ludzie ci są tak przerażeni,

że boją się zasnąć. Zwłaszcza w nocy boją się zostać sami w pokoju albo wyjść na podwórze. Oto ów duchowy świat waszej wyobraźni; świat, który ludzie uważają za przerażający. Fakty są takie, że każdy w pewnym stopniu go sobie wyobraża i każdy go odrobinę wyczuwa.

Zacznijmy od omówienia świata duchowego. Czym on jest? Pozwólcie, że przedstawię wam krótkie i proste wyjaśnienie: świat duchowy jest to bardzo ważne miejsce, odmienne od świata materialnego. Dlaczego twierdzę, że jest on ważny? Omówimy to szczegółowo. Istnienie świata duchowego jest ściśle powiązane ze światem materialnym, zamieszkiwanym przez ludzkość. Odgrywa on kluczową rolę w cyklu ludzkiego życia i śmierci w sferze Bożego panowania nad wszystkimi rzeczami; taka właśnie jest jego rola i jedna z przyczyn, dla których jego istnienie jest tak ważne. Ponieważ świat duchowy jest miejscem nieuchwytnym dla pięciu zmysłów, nikt nie jest w stanie trafnie osądzić, czy świat ten istnieje, czy nie. Jego skomplikowana dynamika ma ścisły związek z istnieniem człowieka, w rezultacie czego porządek życia człowieka znajduje się pod przemożnym wpływem świata duchowego. Czy ma to związek z suwerenną władzą Boga, czy nie? Ma. Kiedy to mówię, rozumiecie już, dlaczego omawiam ten temat: ponieważ dotyczy on suwerennej władzy Boga, jak również Jego zarządzania. W świecie takim jak ten – niewidzialnym dla ludzi – każdy niebiański edykt, dekret czy system administracyjny jest postawiony znacznie wyżej niż prawa i systemy jakiegokolwiek narodu w świecie materialnym, a żadna z istot żyjących w tym świecie nie śmiałyby przeciw nim wykroczyć czy ich naruszać. Czy ma to związek z suwerenną władzą Boga i Bożą administracją? W świecie duchowym istnieją jednoznaczne dekrety administracyjne, jednoznaczne niebiańskie edykty i jednoznaczne statuty. Na różnych poziomach i w różnych sferach personel ściśle wypełnia swoje obowiązki, przestrzegając reguł i regulacji, wie bowiem, jakie konsekwencje niesie ze sobą naruszenie niebiańskiego edyktu; jest też w pełni świadomy tego, jak Bóg karze zło i nagradza dobro, jak administruje i włada wszystkimi rzeczami. Co więcej, personel wyraźnie też widzi, jak ściśle Bóg egzekwuje swoje niebiańskie edykty i statuty. Czy wszystko to odbywa się inaczej niż w świecie materialnym zamieszkanym przez ludzkość? W gruncie rzeczy zupełnie inaczej. Świat duchowy jest kompletnie inny od świata materialnego. Ponieważ istnieją niebiańskie

edykty i statuty, wiąże się to z Bożą suwerennością, Bożą administracją, a także z usposobieniem Boga, jak również z tym, co Bóg ma i czym jest. Czy usłyszawszy to, nie macie poczucia, że jest ze wszech miar konieczne, żebym powiedział coś na ten temat? Czy nie chcielibyście poznać związanych z tym tajemnic? (Owszem, chcielibyśmy). Oto, co składa się na pojęcie świata duchowego. Chociaż koegzystuje on ze światem materialnym, a równocześnie jest przedmiotem Bożej administracji i Bożej suwerennej władzy, Boża administracja i Boża suwerenna władza w owym świecie są znacznie bardziej restrykcyjne niż w świecie materialnym. Co się tyczy szczegółów, powinniśmy zacząć od tego, w jaki sposób świat duchowy odpowiedzialny jest za dzieło, jakim jest cykl życia i śmierci ludzkości, ponieważ stanowi to istotną część pracy istot ze świata duchowego.

Co się tyczy ludzkości, to wszystkich ludzi kategoryzuję na trzy typy. Pierwszy to niewierzący, to znaczy ci, którzy nie mają żadnych przekonań religijnych. Zwani są niewierzącymi. Przytłaczająca większość niewierzących wierzy jedynie w pieniądze, stoi na straży wyłącznie własnych interesów, jest materialistami i wierzy tylko w świat materialny – nie wierzy w cykle życia i śmierci ani w jakiegokolwiek przekazy dotyczące bóstw i duchów. Kategoryzuję tych ludzi jako niewierzących i stanowią oni typ pierwszy. Typ drugi obejmuje wszelkiego rodzaju ludzi wiary – z wyłączeniem niewierzących. Owych ludzi wiary dzielę na kilka grup głównych: pierwszą są Żydzi, drugą katolicy, trzecią chrześcijanie, czwartą muzułmanie, piątą buddyści – grup tych istnieje pięć. Są to różne rodzaje ludzi wiary. Typ trzeci obejmuje tych, którzy wierzą w Boga, czyli również was. Tacy wierzący są tymi, którzy podążają dzisiaj za Bogiem. Ludzie ci dzielą się na dwa rodzaje: wybrańców Boga oraz posługujących. Te główne typy podlegają ścisłemu różnicowaniu. Jesteście więc teraz w stanie wyraźnie wyodrębnić w waszych umysłach różne typy i kategorie ludzi, nieprawdaż? Do pierwszego typu należą niewierzący – powiedziałem już, czym są niewierzący. Czy ci, którzy wierzą, w Starca w Niebie zaliczają się do niewierzących? Wielu niewierzących wierzy jedynie w Starca w Niebie; wierzą oni, że wiatr, deszcz, pioruny i tak dalej podlegają władzy owego bytu, na którego zdają się podczas upraw i żniw – kiedy jednak wspomina się o wierze w Boga, nie chcą w Niego uwierzyć. Czy można

to nazwać posiadaniem wiary? Tacy ludzie zaliczają się do niewierzących. Rozumiecie to, prawda? Nie mylcie tych kategorii. Do drugiego typu należą ludzie wiary, a do trzeciego ci, którzy obecnie podążają za Bogiem. Czemu więc podzieliłem wszystkich ludzi na te typy? (Ponieważ różne typy ludzi mają odmienny koniec i odmienne przeznaczenie). To jest jeden aspekt. Kiedy te trzy rasy i typy ludzi powrócą do świata duchowego, każda trafi do odmiennego miejsca i zostanie poddana odmiennym prawom cyklu życia i śmierci – i to dlatego przypisałem ludzi do tych trzech głównych kategorii.

1.1. Cykl życia i śmierci niewierzących

Zacznijmy od cyklu życia i śmierci niewierzących. Gdy ktoś umiera, zostaje zabrany przez członka personelu świata duchowego. Ale co dokładnie zostaje z nich zabrane? Nie ich ciało, lecz ich dusza. Kiedy dusza kogoś takiego zostaje zabrana, trafia do miejsca będącego swoistą agencją świata duchowego, której celem jest przyjmowanie dusz ludzi, którzy właśnie zmarli. To pierwsze miejsce, do którego ludzie trafiają po śmierci, które jest duszy obce. Gdy owe dusze zostaną tam zabrane, jeden z urzędników poddaje je pierwszej kontroli, potwierdza imię, adres, wiek i wszystkie ich doświadczenia. Wszystko, co owe dusze robiły za życia, zostaje spisane w rejestrze i poddane weryfikacji. Gdy wszystko to zostanie sprawdzone, zachowanie i czyny danej osoby – na przestrzeni całego jej życia – stanowią podstawę do stwierdzenia, czy owa osoba zostanie ukarana, czy też dostąpi reinkarnacji jako inny człowiek, co stanowi pierwszy etap. Czy ten pierwszy etap jest straszny? Nie jest zbyt straszny, ponieważ jedyną rzeczą, jaka się wydarza, jest przybycie zmarłego w mroczne, nieznane mu miejsce.

Na drugim etapie, jeśli owa osoba uczyniła w całym swoim życiu wiele złych rzeczy, jeśli popełniła wiele niegodziwości, zostanie zabrana na miejsce, gdzie będzie jej wymierzona kara. Będzie to miejsce specjalnie wykorzystywane do karania ludzi. Szczegóły związane z tym, w jaki sposób zostają ukarani, zależą od popełnionych przez nich grzechów i tego, jak wielu nikczemności dopuścili się, zanim zmarli – jest to pierwsza sytuacja, jaka ma miejsce na owym drugim etapie. Z powodu niedobrych uczynków, z powodu popełnionego za życia zła, niektórzy

ludzie, gdy odradzają się, poniósłszy karę – gdy po raz kolejny przychodzą na świat materialny – w dalszym ciągu będą istotami ludzkimi, podczas gdy inni będą zwierzętami. Innymi słowy, gdy dana osoba powraca do świata duchowego, zostaje ukarana za uczynione zło; co więcej, z racji popełnionych przez siebie niegodziwości w następnym wcieleniu ktoś taki zapewne nie powróci jako człowiek, lecz jako zwierzę. Zakres gatunków zwierząt, jakimi mogą się stać takie osoby, jest szeroki – mogą to być krowy, konie, świnie i psy. Niektórzy ludzie mogą odrodzić się jako ptaki lub kaczki albo gęsi... Gdy zaś, odrodziwszy się jako zwierzęta, ponownie umrą, powrócą do świata duchowego, gdzie, podobnie jak wcześniej, w zależności od ich zachowania za życia, świat duchowy zdecyduje, czy ktoś taki odrodzi się jako człowiek, czy też nie. Większość ludzi popełnia zbyt wiele zła, a ich grzechy są zbyt poważne, muszą więc odradzać się jako zwierzęta siedem do dwunastu razy. Siedem do dwunastu razy – czy to nie straszne? (Straszne). Ale co takiego was przeraża? Człowiek staje się zwierzęciem. To właśnie jest straszne. Jakie rzeczy są najbardziej bolesne dla człowieka w tym, że staje się zwierzęciem? Nieposiadanie języka, posiadanie jedynie najprostszych myśli, zdolność robienia tylko tego, co robią zwierzęta, jedzenie tylko tego, co jedzą zwierzęta, posiadanie bardzo prostego umysłu i języka ciała zwierzęcia, niezdolność do chodzenia w postawie wyprostowanej, niezdolność komunikowania się z innymi ludźmi oraz fakt, że żadne ludzkie zachowania i formy aktywności nie mają się nijak do zwierzęcych. Innymi słowy, to właśnie odrodzenie się jako zwierzę czyni cię najniższą ze wszystkich istot żywych i niesie ze sobą znacznie więcej cierpienia niż bycie człowiekiem. Oto jeden aspekt tego, jak świat duchowy karze tych, którzy wyrządzili wiele zła i popełnili wielkie grzechy. Co się tyczy surowości kary, ma ona wpływ na to, jakiego rodzaju zwierzęciem staje się grzesznik. Czy na przykład być świnia jest lepiej niż być psem? Czy życie świni jest lepsze, czy gorsze niż życie psa? Gorsze, prawda? Jeśli ludzie stają się krowami albo końmi, czy ich życie będzie lepsze, czy też gorsze, niż gdyby stali się świniami? (Lepsze). Czy nie wygodniej będzie temu, kto odrodzi się jako kot? I tak byłby zwierzęciem, a bycie kotem jest dużo wygodniejsze niż bycie krową czy koniem, gdyż koty leniuchują, większość czasu przesypiając. Życie krowy czy konia jest bardziej uciążliwe. Gdy więc osoba odradza się jako krowa

czy koń, musi ciężko pracować – co jest równoznaczne z ciężką karą. Stać się psem byłoby nieco lepiej niż stać się koniem czy krową, ponieważ pies ma silniejszą więź ze swym panem. Niektóre psy po kilku latach są w stanie zrozumieć wiele z tego, co mówią ich właściciele! Czasami pies jest w stanie dostosować się do nastrojów i oczekiwań swojego właściciela, skutkiem czego właściciel lepiej traktuje swojego psa, ten zaś dostaje coraz lepsze jedzenie i picie, a kiedy cierpi, otrzymuje lepszą opiekę. Czy pies nie wie wtedy szczęśliwego życia? Dlatego też być psem jest lepiej niż być krową czy koniem. Pod tym względem surowość kary, jaką musi znieść dana osoba, przesądza o tym, ile razy odrodzi się ona jako zwierzę, jak również jakiego rodzaju zwierzęciem będzie.

Z racji licznych grzechów, jakie popełnili za życia, niektórzy ludzie zostają ukarani odrodzeniem się – na siedem do dwunastu żywotów – w postaci zwierzęcia. Wycierpiawszy karę dostatecznie wiele razy, ludzie ci po powrocie do świata duchowego zostają zabrani gdzie indziej – do miejsca, w którym rozmaite dusze odbyły już swoją karę i należą do typu, który przygotowuje się do odrodzenia jako ludzie. W miejscu tym każda dusza zostaje skategoryzowana i przypisana do konkretnego typu w zależności od tego, w jakiego rodzaju rodzinie się odrodzi, jakiego rodzaju rolę odegra już po odrodzeniu itd. Na przykład niektórzy ludzie, przychodząc na ten świat, zostaną śpiewakami, tak więc zostają umieszczeni pomiędzy śpiewakami; inni po przyjsciu na świat zostaną biznesmenami, tak więc umieszcza się ich pomiędzy biznesmenami; jeśli zaś ktoś po staniu się człowiekiem ma zostać naukowcem, umieszcza się go pośród naukowców. Gdy klasyfikacja dobiegnie końca, każdy – stosownie do przeznaczonego mu czasu i miejsca – wysłany zostaje na świat zupełnie tak samo jak dzisiaj wysyła się emaile. Tak oto dopełniony będzie jeden cykl życia i śmierci. Począwszy od dnia, w którym dana osoba dociera do świata duchowego, aż do chwili zakończenia swojej kary lub wielokrotnego odrodzenia się jako zwierzę i przygotowania się do odrodzenia jako człowiek, proces zostaje zakończony.

Jeśli chodzi o tych, którzy odbyli swą karę i nie odradzają się jako zwierzęta, to czy zostaną szybko wysłani na świat materialny, by odrodzić się jako ludzie? Innymi słowy, ile czasu upłynie, zanim będą mogli trafić pomiędzy ludzi? Jaka jest częstotliwość, z jaką może się to zdarzyć?

Istnieją tutaj pewne czasowe ograniczenia. Wszystko, co wydarza się w świecie duchowym, podlega precyzyjnym ograniczeniom czasowym oraz regułom – zrozumiecie to, jeśli posłużę się liczbami. Co się tyczy tych, którzy odradzają się w krótkim czasie, w chwili ich śmierci zostały już poczynione dla nich przygotowania, by odrodzili się jako ludzie. Najkrótszy czas, w jakim może się to zdarzyć, to trzy dni. W przypadku niektórych są to trzy miesiące, w przypadku jeszcze innych są to trzy lata, trzydzieści lat, trzysta lat itd. Co zatem można powiedzieć na temat owych reguł czasowych oraz ich specyfiki? Opierają się one na tym, czego świat materialny – świat człowieka – potrzebuje od duszy, oraz na roli, jaką dusza ta ma odegrać w tym świecie. Kiedy ludzie odradzają się jako zwykłe osoby, w większości przypadków dzieje się to bardzo szybko, ponieważ w świecie człowieka istnieje palące zapotrzebowanie na takich zwykłych ludzi – po upływie trzech dni zostają więc ponownie wysłani do rodziny, zupełnie odmiennej od tej, w jakiej żyli poprzednio. Ale są i tacy, którym przypadła w tym świecie jakaś szczególna rola. „Szczególna” oznacza tutaj, że w świecie człowieka nie ma wielkiego zapotrzebowania na takich ludzi; niewielu ludzi potrzeba do odegrania takiej roli, więc między inkarnacjami może upłynąć nawet trzysta lat. Innymi słowy, taka dusza będzie przychodzić na świat tylko co trzysta lat czy nawet raz na trzy tysiące lat. Dlaczego tak się dzieje? Dzieje się tak z powodu faktu, że albo przez trzysta lat, albo przez trzy tysiące lat pełniona przez nią rola nie jest niezbędna w świecie człowieka, tak więc takie dusze przebywają gdzieś w świecie duchowym. Weźmy na przykład Konfucjusza: wywarł on głęboki wpływ na tradycyjną chińską kulturę, a jego pojawienie się miało potężny wpływ na kulturę, wiedzę, tradycję i ideologię ludzi owych czasów. Jednak ktoś taki nie jest potrzebny w każdej epoce, tak więc musiał pozostawać w świecie duchowym, oczekując tam przez trzysta lub przez trzy tysiące lat, zanim został ponownie inkarnowany. Ponieważ w świecie człowieka nie było zapotrzebowania na kogoś takiego, musiał beczynn timer czekać: ponieważ ról podobnych do jego roli było bardzo niewiele i nie miał wiele do zrobienia. Tak więc musiał przebywać przez większość czasu gdzieś w świecie duchowym, zupełnie beczynn timer, by trafić do świata człowieka, gdy zaczęto go tam potrzebować. Takie są obowiązujące w świecie duchowym reguły dotyczące czasu związane

z częstotliwością reinkarnacji większości ludzi. Niezależnie od tego, czy ludzie są przeciętni, czy wyjątkowi, świat duchowy posiada stosowne reguły i odpowiednie praktyki związane z ich reinkarnacjami, a owe reguły i praktyki zostały zesłane przez Boga i nie podlegają rozstrzygnięciom ani kontroli jakiegokolwiek personelu ani istoty ze świata duchowego. Teraz już to rozumiecie, prawda?

W przypadku każdej duszy jej reinkarnacja, a więc rola przypadająca jej w tym życiu, rodzina, w jakiej dusza ta przychodzi na świat, oraz to, jak wygląda jej życie, ściśle wiąże się z wcześniejszym żywotem danej duszy. Na świat człowieka przychodzą wszelkiego rodzaju ludzie, a role, które odgrywają, różnią się od siebie, podobnie jak zadania, które wykonują. Jakież to zadania? Niektórzy przychodzą spłacić długi: jeśli winni byli innym zbyt wiele pieniędzy pożyczonych w poprzednim życiu, wówczas muszą owe długi spłacić w życiu obecnym. Z kolei inni przybywają, aby długi odebrać: zostali w swym poprzednim życiu wydrenowani ze zbyt wielu rzeczy i zbyt wielu pieniędzy, więc gdy przybywają do świata duchowego, ten oddaje im sprawiedliwość i pozwala im wyegzekwować należność w tym życiu. Niektórzy ludzie przychodzą spłacić długi wdzięczności: w ich poprzednim życiu – czyli w swojej poprzedniej reinkarnacji – ktoś był dla nich dobry, więc otrzymawszy wspaniałą sposobność reinkarnacji w tym życiu, odradzają się, by spłacić swoje długi wdzięczności. Jeszcze inni rodzą się ponownie w tym życiu, by upomnieć się o życie. O czyje życie się upominają? O życie człowieka, który zabił ich w życiu poprzednim. Podsumowując, obecne życie każdego człowieka jest ściśle powiązane z jego życiem poprzednim, a to powiązanie jest nierozzerwalne. Innymi słowy, poprzednie życie ma przemożny wpływ na obecne życie każdego człowieka. Na przykład: powiedzmy, że przed śmiercią Zhang wyludził od Li dużą sumę pieniędzy. Czy więc Zhang ma u Li dług? Owszem. Tak więc czy jest naturalne, że Li powinien odzyskać od Zhanga swoje pieniądze? Gdy obaj umrą, zostaje dług, który należy uregulować. Gdy obaj się odradzają i Zhang staje się człowiekiem, w jaki sposób Li może odzyskać swój dług? Jedna z metod jest taka, że Li odradza się jako syn Zhanga; Zhang zarabia mnóstwo pieniędzy, które później są roztrwaniane przez Li. Niezależnie od tego, jak wiele Zhang zarobi, jego syn Li wszystko przepuszcza. Choćby Zhang zarobił krocie, nigdy nie ma

dość pieniędzy, tymczasem jego syn z jakiegoś powodu w taki czy inny sposób zawsze w końcu jest w stanie wydać pieniądze ojca. Zhang nie wie, co ma myśleć: „Czemu ten mój syn zawsze przynosi mi takiego pecha? Dlaczego synowie innych ludzi są tak dobrze wychowani? Dlaczego mój własny syn nie ma ambicji, czemu jest tak beзуżyteczny i nie potrafi zarobić nawet grosza, dlaczego zawsze muszę go utrzymywać? Muszę to robić, więc będę, ale dlaczego zawsze jest tak, że ile pieniędzy bym mu nie dał, on zawsze potrzebuje więcej? Czemu nie może zająć się uczciwą pracą, ale ciągle tylko obija się, je, pije, chodzi na panienki i obstawia zakłady? O co w tym wszystkim chodzi?”. Zhang zastanawia się przez chwilę: „Może jest tak, że mam wobec niego jakiś dług z poprzedniego życia. A więc dobrze, spłacę go! To się nie skończy, dopóki nie spłacę go w całości!”. I w końcu może nadejść taki dzień, kiedy Li naprawdę odzyskuje swój dług, i dobiegając czterdziestki czy pięćdziesiątki, nagle może oprzytomnieć i zdać sobie sprawę: „Przez całe pół życia nie zrobiłem ani jednej dobrej rzeczy! Roztrwonilem wszystkie pieniądze, które zarobił mój ojciec – powinienem zacząć być dobrym człowiekiem! Postaram się; będę uczciwy, będę żył jak należy i już nigdy więcej nie będę przyczyną zgryzoty ojca!”. Dlaczego Li tak myśli? Czemu nagle zmienia się na lepsze? Czy istnieje jakiś powód? Jaki to powód? (To, że Li odzyskał dług, a Zhang go spłacił). Jedno jest przyczyną, a drugie skutkiem. Cała historia zaczęła się dawno, dawno temu, jeszcze zanim którykolwiek z nich rozpoczął tę inkarnację, a cała historia ich wcześniejszego życia rzutuje na ich życie obecne i żaden z nich nie może obwiniać drugiego. Niezależnie od tego, czego Zhang uczył swego syna, ten nigdy nie słuchał i nigdy w życiu nie przepracował uczciwie nawet jednego dnia. Jednakże począwszy od dnia, gdy dług został spłacony, nie było już więcej potrzeby udzielania synowi żadnych nauk: w naturalny sposób sam wszystko zrozumiał. Jest to prosty przykład. Czy istnieje wiele innych takich przykładów? (Tak, istnieje). Co mówią one ludziom? (Że powinni być dobrzy i nie powinni czynić zła). Że nie powinni czynić zła i że za złe uczynki będą musieli zapłacić! Większość niewierzących popełnia wiele zła, a za złe uczynki czeka ich kara, prawda? Czy jednak ta kara jest czymś arbitralnym? Dla każdego działania odpłata za nie ma jakiś kontekst i powód. Czy sądzisz, że nic cię nie spotka, gdy wyłudzisz od kogoś pieniądze? Czy sądzisz, że gdy to zrobisz, nie

poniesiesz żadnych konsekwencji? To wykluczone. Naprawdę poniesiesz konsekwencje! Niezależnie od tego, kim się jest i czy wierzy się w istnienie Boga, czy też nie, każdy musi wziąć odpowiedzialność za własne zachowanie i ponieść konsekwencje swoich uczynków. Weźmy nasz prosty przykład – kary dla Zhanga i odzyskania pieniędzy przez Li – czyż nie jest to sprawiedliwe? Kiedy ludzie robią takie rzeczy, przynosi to taki właśnie rezultat. Jest on nierozzerwalnie spleciony z administrowaniem światem duchowym. Dotyczy to również niewierzących: mimo że nie wierzą w Boga, ich egzystencja podlega tego rodzaju niebiańskim edyktom i dekretem. Nikt nie zdoła im umknąć ani nikt nie uniknie tej rzeczywistości.

Ci, którzy nie mają wiary, częstokroć sądzą, że wszystko, co człowiek widzi, istnieje, natomiast to, czego nie można zobaczyć albo co jest bardzo odległe, nie istnieje. Tacy ludzie wolą wierzyć, że nie ma czegoś takiego jak „cykl życia i śmierci” i że nie istnieje żadna „kara”; tak więc bez skrupulów grzeszą i dopuszczają się zła. Później są karani, czyli odradzają się jako zwierzęta. Większość różnych rodzajów ludzi wśród niewierzących wpada w takie błędne koło. Dzieje się tak, ponieważ nie wiedzą, że w świecie duchowym wszystkie istoty żywe podlegają ścisłej administracji. Nieważne, czy w to wierzysz, jest to fakt, ponieważ żaden człowiek i żaden przedmiot nie są w stanie zniknąć Bogu z pola widzenia i umknąć przed Jego wzrokiem, podobnie jak żaden człowiek i żaden przedmiot nie może wymknąć się regułom czy ograniczeniom nakładanym przez Boże niebiańskie edykty i dekrety. Ten prosty przykład wyraźnie więc dowodzi, że niezależnie od tego, czy wierzysz w Boga, grzeszenie i wyrządzanie zła jest rzeczą nie do przyjęcia, a wszystkie działania mają konsekwencje. Kiedy ten, kto wyłudził od kogoś pieniądze, zostaje za to ukarany, owa kara jest sprawiedliwa. Ten często spotykany postępek zostaje ukarany przez świat duchowy, a kara za niego zostaje wymierzona mocą dekrétów i niebiańskich edyktów Boga. Wynika z tego, że poważne przestępstwa, łajdactwa i niegodziwości – gwałty i grabieże, oszustwa i malwersacje, kradzieże i napady, morderstwa i podpalenia itd. – tym bardziej podlegają systemowi kar o różnym stopniu surowości. Co obejmują owe kary o różnym stopniu surowości? W przypadku niektórych z nich stopień surowości ustala się za pomocą czasu, podczas gdy w przypadku innych na mocy odmiennych metodologii, a w przypadku jeszcze innych przejawia

się w tym, gdzie trafiają ludzie, gdy się odradzają. Na przykład niektórzy wyrażają się wulgarnie. Do czego ta „wulgarność” się odnosi? Polega ona na częstym przeklinaniu i na używaniu złośliwego języka, złorzeczenia na innych ludzi. Co taki złośliwy język oznacza? Oznacza on, że ktoś ma nikczemne serce. Taki pełen złorzeczeń język, miotający przekleństwa na innych, częstokroć wychodzi z ust takich ludzi, a ów pełen złośliwości język pociąga za sobą poważne konsekwencje. Gdy tacy ludzie umrą i spotka ich stosowna kara, mogą się odrodzić jako niemowy. Niektórzy ludzie wszystko sobie kalkulują za życia, często wykorzystują innych, a ich małe intrygi, szczegółowo obmyślane, wyrządzają innym wiele szkód. Gdy się odradzają, mogą narodzić się jako półgłówki lub jako ludzie upośledzeni umysłowo. Niektórzy często wściubiają nos w prywatne sprawy innych; ich oczy widzą wiele rzeczy, w które ludzie ci nie powinni być wtajemniczeni, wiedzą też oni o wielu rzeczach, o których wiedzieć nie powinni, więc gdy rodzą się ponownie, mogą być niewidomi. Niektórzy ludzie za życia są bardzo pobudliwi, często walczą z innymi i wyrządzają wiele zła. Z tego powodu mogą odrodzić się jako osoby upośledzone, kulawe lub bez ręki, albo też jako osoby garbate, mające kręcz szyi, utykające, mające jedną nogę krótszą, itd. W ten sposób podlegają oni rozmaitym karom w zależności od skali zła wyrządzonego za życia. A jak myślicie, dlaczego niektórzy ludzie mają zęza? Czy takich osób jest wiele? W dzisiejszych czasach jest ich całkiem sporo. Niektórzy mają zęza, ponieważ w swoim poprzednim życiu nadużywali swoich oczu i uczynili zbyt wiele złych rzeczy, tak więc w swym obecnym życiu odrodzili się z zezem, a w ciężkich przypadkach nawet jako niewidomi. Oto odpłata! Niektórzy przed śmiercią dobrze żyją z innymi, wyświadczają wiele dobra krewnym, przyjaciółom, kolegom czy osobom jakoś z nimi związanym. Okazują innym troskę i miłosierdzie albo wsparcie finansowe, a ludzie myślą o nich jak najlepiej. Kiedy tacy ludzie powracają do świata duchowego, nie spotyka ich kara. Jeśli niewierzący nie zostaje w żaden sposób ukarany, oznacza to, że był bardzo dobrym człowiekiem. Zamiast wierzyć w istnienie Boga, wierzył tylko w Starca w Niebie. Taka osoba wierzy jedynie, że gdzieś ponad nim unosi się duch obserwujący każdy jej uczynek – i oto cała jej wiara. Przynosi to taki rezultat, że osoba ta zachowuje się znacznie lepiej. Tacy ludzie mają dobre serce i są miłośni, a kiedy ostatecznie powrócą do

świata duchowego, zostaną potraktowani bardzo dobrze i niebawem dostąpią reinkarnacji. Do jakiej trafią rodziny, kiedy się odrodzą? Choć nie będzie ona zamożna, będzie wolna od jakichkolwiek nieszczęść, a jej członkowie będą żyć ze sobą w harmonii. W takim miejscu owi odrodzeni ludzie przeżyją w bezpieczeństwie szczęśliwe dni, gdzie każdy zazna radości i będzie mieć dobre życie. Kiedy ci ludzie osiągną dorosłość, założą wielkie i liczne rodziny, ich dzieci będą utalentowane i zaznają sukcesów, a wszystkim będzie się dobrze wiodło – taki wynik ma ścisły związek z poprzednim życiem tych ludzi. Innymi słowy, to, gdzie ludzie odradzają się po śmierci; to, czy odradzają się jako mężczyzna, czy jako kobieta; to, jakie są ich misje; to, przez co w życiu przejdą; to, jakie napotkają problemy; to, jakich zaznają błogosławieństw; to, kogo spotkają i co im się przydarzy – żadnej z tych rzeczy nie da się przewidzieć, uniknąć i przed żadną nie da się ukryć. Innymi słowy, kiedy kształt twojego życia zostanie przesądzony, wówczas we wszystkim, co ci się przydarza, niezależnie od tego, jak bardzo w taki czy inny sposób starałbyś się tego uniknąć, nie jesteś w stanie naruszyć biegu życia, który Bóg wyznaczył ci w świecie duchowym. Kiedy bowiem się odradzasz, przebieg twojego życia jest już ustalony. Niezależnie od tego, czy jest on dobry, czy zły, każdy powinien się z tym pogodzić i wciąż iść do przodu. Jest to coś, czego nie zdoła uniknąć nikt z żyjących na tym świecie, nic też nie jest bardziej realne. Zrozumieliście wszystko, co powiedziałem, prawda?

Czy zrozumiawszy te wszystkie sprawy, widzicie już, że Bóg w bardzo rygorystyczny i restrykcyjny sposób kontroluje cykl życia i śmierci niewierzących i administruje nim? Po pierwsze, Bóg ustanowił w sferze duchowej rozmaite niebiańskie edykty, dekrety i systemy. Gdy zostaną one obwieszczone, są odtąd bardzo ściśle przestrzegane, według ustaleń Boga, przez istoty zajmujące rozmaite oficjalne stanowiska w świecie duchowym – nikt też nie śmiałby owych edyktów naruszyć. I tak, w ramach cyklu życia i śmierci, któremu podlega ludzkość w świecie człowieka, niezależnie od tego, czy ktoś odradza się jako zwierzę, czy jako człowiek, dla każdego z obu tych przypadków istnieją odrębne prawa. Ponieważ pochodzą one od Boga, nikt nie śmie ich złamać, ani też nie potrafiłby tego zrobić. Tylko dzięki tej suwerennej władzy Boga i dzięki istnieniu takich praw oglądany przez ludzi świat materialny jest regularny i uporządkowany; tylko dzięki

tej suwerennej władzy Boga ludzkość jest w stanie pokojowo współistnieć z innym światem, zupełnie dla niej niewidzialnym, jak również jest w stanie żyć z nim w harmonii – wszystko to zaś wiąże się nierozzerwalnie z Bożą suwerennością. Po tym, jak życie cielesne gaśnie, dusza danej osoby nie przestaje istnieć, co zatem by się z nią stało, gdyby nie podlegała Bożej administracji? Błąkałaby się tu i tam, we wszystko się wtrącając, a nawet szkodząc istotom żywym w świecie ludzkim. Takie szkody mogłaby wyrządzać nie tylko ludziom, lecz również roślinom i zwierzętom – najpierw jednak szkodziłaby ludziom. Gdyby coś takiego miało się wydarzyć – gdyby taka dusza pozostała bez administracji, gdyby naprawdę szkodziła ludziom i rzeczywiście robiła różne nikczemne rzeczy – wówczas w świecie duchowym taką duszą odpowiednio by się zajęto: gdyby sprawa była poważna, taka dusza niebawem przestałaby istnieć i zostałaby zniszczona. Jeśli byłoby to możliwe, zostałaby gdzieś umieszczona, a następnie reinkarnowana. Innymi słowy, administrowanie w świecie duchowym rozmaitymi duszami odbywa się w sposób uporządkowany, krok po kroku i zgodnie z regułami. Tylko za sprawą takiej administracji materialny świat człowieka nie popadł w chaos, a zamieszkująca ów świat ludzkość posiada normalną umysłowość, normalną racjonalność i uporządkowane życie cielesne. Dopiero po tym, jak ludzkość zyska takie normalne życie, ci, którzy wiodą życie w ciele, będą mogli dalej rozkwitać i płodzić kolejne pokolenia.

Co myślicie o słowach, które właśnie usłyszeliście? Czy są one dla was czymś nowym? Jakie wrażenia pozostawił w was temat dzisiejszego mówienia? Pomijając to, że słowa te są czymś nowym, czy macie jeszcze jakieś inne odczucia? (Ludzie powinni się dobrze zachowywać; widzimy, że Bóg jest wielki i powinno się Go czcić). (Dopiero co usłyszawszy Boże słowa o tym, jak Bóg ostatecznie ustala koniec różnego typu ludzi, z jednej strony mam poczucie, że Boże usposobienie nie dopuszcza żadnych wykroczeń i że powinienem Boga czcić, z drugiej zaś strony zdaję sobie sprawę, jakiego rodzaju ludzie podobają się Bogu, a jakiego nie, tak więc chcę być jednym z tych, którzy się Bogu podobają). Czy widzicie, że Bóg w swoich działaniach w tej dziedzinie kieruje się zasadami? Według jakich zasad działa? (Ustala On ludzki koniec stosownie do tego wszystkiego, co ludzie czynią). Ma to związek z rozmaitymi celami dla niewierzących,

o których dopiero co mówiliśmy. Jeśli idzie o niewierzących, to czy zasada kryjąca się za Bożymi działaniami jest zasadą głoszącą, że dobrych się nagradza, a niegodziwych karze? Czy są od niej jakieś wyjątki? (Nie). Czy widzicie, że za Bożymi działaniami kryje się pewna zasada? Niewierzący tak naprawdę nie wierzą w Boga ani nie podporządkowują się Bożym aranżacjom. Ponadto nie są świadomi Bożej władzy, a tym bardziej nie uznają Boga. Co jeszcze ważniejsze, bluźnią przeciw Bogu, przeklinają Go i okazują wrogość tym, którzy w Boga wierzą. Pomimo tej ich postawy wobec Boga, Boża administracja, której podlegają, nie odstępuje od Jego zasad; Bóg administruje nimi w uporządkowany sposób, zgodnie ze swymi zasadami i swoim usposobieniem. Co Bóg sądzi o ich wrogości? Uważa ją za ignorancję! W rezultacie sprawił, że ludzie ci – czyli ogromna większość niewierzących – musieli w przeszłości odrodzić się jako zwierzęta. Czym dokładnie są więc niewierzący w oczach Boga? Wszyscy są zwierzętami. Bóg administruje zwierzętami tak samo jak ludzkością, a dla takich ludzi ma takie same zasady. Nawet w Jego administrowaniu owymi ludźmi nadal można dostrzec Jego usposobienie, jak również prawa regulujące Jego panowanie nad wszystkimi rzeczami. Czy zatem rozpoznajecie suwerenną władzę Boga w zasadach, zgodnie z którymi administruje On niewierzącymi, o których właśnie mówiłem? Czy dostrzegacie Boże sprawiedliwe usposobienie? (Dostrzegamy). Innymi słowy, niezależnie od tego, którą spośród wszystkich rzeczy Bóg się zajmuje, postępuje zgodnie z własnymi zasadami i usposobieniem. Taka jest istota Boga. Nigdy beztrąsko nie naruszyłby On ustanowionych przez siebie dekretów czy niebiańskich edyktów tylko dlatego, że uważa takich ludzi za zwierzęta. Bóg postępuje zgodnie z zasadami, w żadnej mierze nie działa nierozważnie, a Jego działania nie podlegają wpływom jakiegokolwiek czynnika. Wszystko, co czyni, podporządkowane jest Jego własnym zasadom. Jest tak dlatego, że Bóg posiada istotę Samego Boga; jest to aspekt Jego istoty, który nie jest udziałem żadnego bytu stworzonego. Sumienność i odpowiedzialność cechują Boga w Jego postępowaniu, podejściu, zarządzaniu, administrowaniu i władaniu każdym przedmiotem, osobą i istotą żywą spośród wszystkich stworzonych przez Niego rzeczy, i pod tym względem Bóg nigdy nie był niedbały. Tym, którzy są dobrzy, okazuje On łaskę i życzliwość; tych, którzy są niegodziwi,

poddaje bezlitosnym karom; z myślą zaś o rozmaitych istotach żywych – w stosownym czasie i w uporządkowany sposób – tworzy On należyte rozwiązania zgodne z różnymi, zależnymi od czasu wymogami świata ludzi, w rezultacie czego owe różne istoty są reinkarnowane stosownie do ról odgrywanych przez nie w uporządkowany sposób i metodycznie poruszają się pomiędzy światem materialnym i duchowym.

Śmierć istoty żywej – koniec fizycznego życia – oznacza, że taka istota przeszła ze świata materialnego do świata duchowego, podczas gdy narodziny nowego fizycznego życia oznaczają, że jakaś istota żywa przeszła ze świata duchowego do świata materialnego i wzięła na siebie oraz zaczęła odgrywać swoją rolę. Czy chodzi o odejście danej istoty, czy o jej przybycie, obie te rzeczy łączą się nierozzerwalnie z funkcjonowaniem świata duchowego. Kiedy ktoś przychodzi na świat materialny, stosowne rozwiązania i ustalenia zostały już wprowadzone przez Boga w świecie duchowym z myślą o nowej rodzinie tej osoby, epoce, w której przyjdzie na świat, godzinie, o której się urodzi, oraz roli, jaką odegra. I tak całe życie kogoś takiego – rzeczy, które robi, i drogi, którymi podąża – będzie postępować bez najmniejszych odchyśleń zgodnie z ustaleniami poczynionymi w świecie duchowym. Co więcej, moment, w którym fizyczne życie dobiega końca, oraz sposób i miejsce, w jakich taki koniec następuje, są dla świata duchowego czymś ewidentnym i łatwo zauważalnym. Bóg włada światem materialnym, włada też światem duchowym i nie doprowadzi do opóźnienia normalnego cyklu życia i śmierci, jakiemu podlega dusza, podobnie jak nie mógłby popełnić błędów w zarządzeniach odnośnie do tego cyklu. Każdy z członków personelu zajmujący w świecie duchowym oficjalne stanowisko, wypełnia swoje indywidualne zadania i robi to, co powinien, zgodnie z Bożymi instrukcjami i zasadami. Tak więc w ludzkim świecie każde zjawisko fizyczne obserwowane przez człowieka jest uporządkowane i nie zawiera elementu chaosu. Dzieje się tak dzięki uporządkowanej władzy Boga nad wszystkimi rzeczami, jak również dlatego, że Bóg rządzi wszystkim mocą swego autorytetu. Jego zwierzchnictwo obejmuje świat materialny, w którym żyje człowiek, a ponadto niewidzialny świat duchowy poza ludzkością. Jeśli zatem ludzie chcą mieć dobre życie i mają nadzieję żyć w miłym otoczeniu, to oprócz tego, że muszą mieć zapewniony cały

widzialny, materialny świat, muszą mieć również zapewniony świat duchowy, którego nikt nie może zobaczyć, który w imieniu ludzkości rozacza władzę nad każdą z istot żywych i który ma uporządkowaną strukturę. Gdy więc powiedzieliśmy, że Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy, czyż nie wzbogaciliśmy własnej świadomości oraz rozumienia owych „wszystkich rzeczy”? (Owszem).

1.2. Cykl życia i śmierci rozmaitych ludzi wiary

Omówiliśmy przed chwilą cykl życia i śmierci ludzi należących do pierwszej kategorii, czyli niewierzących. Omówmy teraz cykl dotyczący osób należących do drugiej kategorii, czyli różnych ludzi wiary. „Cykl życia i śmierci rozmaitych ludzi wiary” to także bardzo ważne zagadnienie, jest więc wysoce konieczne, byście je nieco lepiej zrozumieli. Po pierwsze, pomówmy o tym, do jakich wyznań odnosi się słowo „wiera” w wyrażeniu „ludzie wiary”. Odnosi się ono do pięciu głównych religii, czyli judaizmu, chrześcijaństwa, katolicyzmu, islamu i buddyzmu. Obok niewierzących, wyznawcy owych pięciu religii stanowią znaczną część populacji świata. W obrębie owych pięciu religii nie ma wielu takich, którzy uczynili z własnego wyznania swoją karierę, jednak religie te mają licznych wyznawców. Wyznawcy ci trafiają po śmierci w inne miejsce. W „inne” niż kto? W inne niż niewierzący, czyli ludzie niewyznający żadnej wiary, o których właśnie mówiliśmy. Wyznawcy owych pięciu religii trafiają po śmierci gdzie indziej, w inne miejsce niż niewierzący. Sam proces jest jednak taki sam. Świat duchowy w podobny sposób osądzi ich w oparciu o to wszystko, co uczynili, zanim umarli; następnie będą oni podlegać stosownym procedurom. Dlaczego jednak ludzie ci będą podlegać tym procedurom w innym miejscu? Istnieje ku temu ważny powód. Co to za powód? Wyjaśnię go wam, posługując się przykładem. Nim to jednak uczynię, być może pomyślicie: „Może jest tak dlatego, że osoby te mają jakąś wiarę w Boga! Nie do końca są to niewierzący”. Otóż nie taki jest ten powód. Istnieje inny, bardzo ważny powód, dla którego ludzie ci trzymani są z dala od innych.

Jako przykład weźmy buddyzm. Przedstawię wam pewien fakt. Buddystą jest, po pierwsze, ktoś, kto przeszedł na buddyzm, i jest to ktoś, kto wie, czym jest ta wiara. Kiedy buddyści ścinają włosy i zostają

mnichami albo mniszkami, oznacza to, że oto odcinają się od świeckiego świata, zostawiając za sobą zgiełk świata człowieka. Codziennie recytują sutry i intonują imiona Buddy, spożywają wyłącznie wegetariańskie posiłki i wiodą ascetyczne życie, całe dni spędzając tylko w słabym, chłodnym świetle lampki maślanej. Całe życie przeżywają w taki właśnie sposób. Kiedy fizyczne życie buddysty dobiega końca, podsumowuje on jego całość, jednak w swoim sercu nie wie, gdzie pójdzie po śmierci, kogo tam spotka ani jaki będzie jego wynik. W głębi duszy nie będzie miał jasności co do takich rzeczy. W całym swoim życiu nie uczynił nic ponad to, że przeżył je w swego rodzaju ślepej wierze, by następnie odejść ze świata wraz ze swoimi ślepymi pragnieniami i ideałami. Taki jest koniec fizycznego życia buddysty, kiedy opuszcza świat żywych. Następnie powraca on do swego pierwotnego miejsca w świecie duchowym. To, czy ta osoba zostanie reinkarnowana, by powrócić na ziemię i dalej się samodoskonalić, zależy od jej zachowania i praktyki przed śmiercią. Jeśli nie zrobiła za życia nic złego, niebawem zostanie reinkarnowana i odesłana na ziemię, gdzie raz jeszcze zostanie mnichem bądź mniszką. Oznacza to, że w czasie swojego fizycznego życia będzie praktykowała samodoskonalenie zgodnie z tym, jak praktykowała je poprzednim razem, po czym, gdy jej fizyczne życie dobiegnie końca, powróci do sfery duchowej, gdzie poddana zostanie badaniu. Jeśli nie zostaną odkryte żadne problemy, może jeszcze raz wrócić na świat człowieka i ponownie przyjąć buddyzm, kontynuując w ten sposób swoją praktykę. Odrodziwszy się od trzech do siedmiu razy, ponownie powraca do świata duchowego, gdzie trafia, ilekroć kończy się jej fizyczne życie. Jeśli jej różne kompetencje i postępowanie w świecie ludzkim były zgodne z niebiańskimi edyktami świata duchowego, to od tego momentu już w nim pozostanie; nie będzie już więcej inkarnowana jako człowiek, nie będzie też ryzyka, że spotka ją kara za wyrządzanie zła na ziemi. Nigdy więcej nie będzie już musiała przechodzić przez ten proces. Zamiast tego, zależnie od swoich warunków, obejmie jakieś stanowisko w świecie duchowym. To właśnie mają na myśli buddyści, kiedy mówią o osiągnięciu „stanu Buddy”. Osiągnięcie stanu Buddy oznacza przede wszystkim, że osiągasz spełnienie jako urzędnik świata duchowego i potem nie musisz już się odradzać ani być narażony na karę. Co więcej, oznacza ono, że nie cierpi się już na przypadłości typowe dla reinkarnowanego człowieka.

Czy zatem istnieje jakakolwiek szansa, że tacy ludzie odrodzą się jako zwierzęta? (Nie). Oznacza to, że pozostaną w świecie duchowym, podejmą w nim jakąś rolę i nie będą już się odradzać. Jest to jeden z przykładów na to, jak w buddyzmie osiąga się spełnienie stanu Buddy. Co się tyczy tych, którzy nie osiągają spełnienia, to po swym powrocie do świata duchowego podlegają badaniu i weryfikacji przez odpowiedniego urzędnika, który odkrywa, że za życia nie dość pilnie praktykowali samodoskonalenie bądź też nie dość sumiennie – w świetle zaleceń buddyzmu – recytowali sutry i intonowali imiona Buddy, zamiast tego dopuszczając się licznych złych czynów i wielokrotnie postępując niegodziwie. Ich niegodziwe postęпки zostają następnie osądzone w świecie duchowym, w rezultacie czego jest pewne, że spadnie na nich kara. Nie ma od tego żadnych wyjątków. Kiedy zatem ktoś taki może osiągnąć spełnienie? Otóż po takim życiu, w którym nie dopuszcza się zła – kiedy to, po jego powrocie do świata duchowego zostaje stwierdzone, że za życia nie uczynił nic złego. Potem dalej się odradza, recytuje swoje sutry i intonuje imiona Buddy, przeżywa dzień za dniem w zimnym, słabym blasku maślanej lampki, powstrzymuje się przed zabijaniem jakiejkolwiek żywej istoty i nie je mięsa. Nie uczestniczy w sprawach ludzkiego świata, pozostawiając daleko za sobą jego troski i nie wchodząc w zatargi z innymi. Jeśli w czasie całego tego procesu ktoś taki nie dopuścił się zła, to po powrocie do świata duchowego i po tym, jak wszystkie jego działania i uczynki zostaną zbadane, raz jeszcze zostaje odesłany do ludzkiego świata w ramach cyklu powtarzającego się trzy do siedmiu razy. Jeśli nie popełni w tym czasie żadnego wykroczenia, to nic nie stoi na przeszkodzie, by osiągnął stan Buddy, co stanie się niezwłocznie. Oto charakterystyka cyklu życia i śmierci wszystkich ludzi wiary: są oni w stanie „osiągnąć spełnienie” i objąć jakieś stanowisko w świecie duchowym, i to właśnie odróżnia ich od niewierzących. Po pierwsze, jak w czasie swojego życia na ziemi postępują ci, którzy są zdolni objąć jakieś stanowisko w świecie duchowym? Pod żadnym pozorem nie mogą dopuszczać się zła. Nie wolno im dopuścić się morderstwa, podpalenia, gwałtu ani grabieży. Jeśli popełnią malwersację, oszustwo, kradzież albo dokonają napadu, nie mogą osiągnąć spełnienia. Innymi słowy, jeśli mają jakikolwiek związek z wyrządzaniem zła, w jakikolwiek sposób w nim uczestniczą, wówczas nie ominie ich kara wymierzana przez świat

duchowy. Świat duchowy czyni stosowne ustalenia dla buddystów, którzy osiągnęli stan Buddy: mogą zostać wyznaczeni do administrowania tymi, którzy zdają się wierzyć w buddyzm i Starca w Niebie – ci buddyści zostaną przypisani do jurysdykcji. Mogą być odpowiedzialni za niewierzących lub piastować jakieś stanowiska powiązane z pomniejszymi obowiązkami. Taki podział funkcji odbywa się stosownie do natury ich dusz. Tak to wygląda na przykładzie buddyzmu.

Spośród pięciu religii, o których mówiliśmy, dość szczególnie przypadek stanowi chrześcijaństwo. Co jest takiego szczególnego w chrześcijanach? Są to ludzie, którzy wierzą w prawdziwego Boga. Jak to się dzieje, że wymieniamy tutaj ludzi, którzy wierzą w prawdziwego Boga? Stwierdzenie, że chrześcijaństwo jest formą wiary, oznacza, iż bez wątpienia ma ono jedynie pewien związek z wiarą – jest ono tylko swego rodzaju ceremoniałem, swego rodzaju religią, a jednocześnie czymś całkowicie innym od wiary tych, którzy naprawdę podążają za Bogiem. Powodem, dla którego wymieniam chrześcijaństwo pośród pięciu głównych religii, jest to, że zostało ono zredukowane do tego samego poziomu co judaizm, buddyzm oraz islam. Większość tych ludzi nie wierzy w to, że jest jakiś Bóg, ani w to, że włada On wszystkim, a tym bardziej nie wierzą oni w Jego istnienie. Korzystają po prostu z Biblii, by rozprawiać o teologii, a teologią posługują się, by pouczać ludzi, jak być życzliwym, jak znosić cierpienie i jak czynić dobro. Oto jakiego rodzaju religią stało się chrześcijaństwo: koncentruje się ono na teoriach teologicznych, nie mając absolutnie żadnego związku z Bożym dziełem zarządzania i zbawiania człowieka. Stało się religią ludzi, którzy podążają za Bogiem, ale których sam Bóg w rzeczywistości nie uznaje. Jednak nastawienie Boga do tych ludzi również oparte jest na zasadzie. Nie rozprawia się On z nimi wedle uznania i od niechcenia, jak ma to miejsce w przypadku niewierzących. Traktuje ich tak jak buddystów: jeśli chrześcijanin kieruje się w życiu samodyscypliną, ściśle przestrzega dziesięciu przykazań i stawia wymagania swojemu postępowaniu – zgodnie z przestrzeganymi przez całe życie prawami i przykazaniami – wówczas tyle samo czasu zajmie mu przebycie wszystkich cykli życia i śmierci, nim zdoła naprawdę dostąpić tak zwanego „pochwycenia”. Osiągnąwszy owo pochwycenie, pozostaje w świecie duchowym, gdzie obejmuje stanowisko i zostaje jednym z urzędników. Analogicznie, jeśli ktoś taki

dopuszcza się na ziemi zła, jeśli jest zbyt grzeszny i popełnia zbyt wiele grzechów, wówczas nieuchronnie zostanie zdyscyplinowany i poddany karom o różnym stopniu surowości. W buddyzmie osiągnięcie spełnienia oznacza wkroczenie do Czystej Krainy Największej Błogości, jak jednak nazywa się to w chrześcijaństwie? Nazywa się to „pójściem do nieba” i byciem „pochwyconym”. Ci, którzy naprawdę zostali pochwyteni, również podlegają cyklowi życia i śmierci trzy do siedmiu razy, a następnie po śmierci wstępują do świata duchowego, jakby pogrążali się we śnie. Jeśli spełniają standardy, mogą w tym świecie pozostać i objąć jakieś stanowisko. W przeciwieństwie do ludzi na ziemi nie będą też się tak po prostu i w konwencjonalny sposób odradzać.

Cel, o którym mówią wszystkie te religie i do którego się w nich dąży, jest tym samym, co osiągnięcie spełnienia w buddyzmie – „spełnienie” to osiąga się po prostu na różne sposoby. Wszystkie te religie są do siebie podobne. Dla tej części ich wyznawców, która jest w stanie w swoim zachowaniu ściśle przestrzegać religijnych nakazów, Bóg przygotowuje stosowne przeznaczenie, stosowne miejsce, do którego ludzie ci trafiają, stosownie też z nimi postępuje. Wszystko to brzmi rozsądnie, lecz nie tak to sobie ludzie wyobrażają. Jakie macie odczucia, wiedząc już, co spotyka ludzi w chrześcijaństwie? Czy sądzicie, że ich dola jest niesprawiedliwa? Sympatyzujecie z nimi? (Odrobinę). Nie da się tu nic zrobić; mogą mieć pretensje wyłącznie do samych siebie. Dlaczego to mówię? Dzieło Boga jest prawdą; Bóg jest kimś żywym i realnym, zaś Jego dzieło skierowane jest do całej ludzkości i do każdej jednostki. Dlaczego więc chrześcijanie tego nie akceptują? Czemu tak szaleńczo sprzeciwiają się Bogu i Go prześladują? Powinni uważać się za szczęściarzy, że wyznaczono im taki a nie inny wynik, dlaczego więc jest wam ich żal? To, że są tak właśnie traktowani, jest wyrazem wielkiej tolerancji. Zważywszy na to, jak bardzo sprzeciwiają się Bogu, powinni zostać zniszczeni, a jednak Bóg tego nie czyni. Po prostu obchodzi się z chrześcijaństwem tak jak z każdą inną zwyczajną religią. Czy zatem musimy zagłębiać się w kolejne szczegóły dotyczące innych religii? Etos wszystkich tych religii nakłada na ludzi wymagania, by znosili jeszcze więcej trudów, nie popełniali zła, wykonywali dobre uczynki, nie przeklinali innych, nie wyciągali wobec nich pochopnych wniosków, dystansowali się od sporów, byli dobrymi

ludźmi – większość nauk religijnych jest właśnie taka. Jeśli więc owi ludzie wiary – członkowie różnych religii i wyznań – są w stanie ściśle przestrzegać nakazów swojej religii, wówczas nie będą popełniać wielkich błędów ani grzechów w owym czasie, który spędzają na ziemi, po tym zaś, jak dostąpią reinkarnacji trzy do siedmiu razy, owi ludzie – ludzie zdolni do ścisłego przestrzegania nakazów religii – w większości pozostaną w świecie duchowym, by objąć jakieś stanowisko. Czy takich ludzi jest wielu? (Nie, nie jest ich wielu). Na czym opiera się wasza odpowiedź? Niełatwo jest czynić dobro czy stosować się do reguł i praw religii. Buddyzm zabrania ludziom jeść mięso – czy byłbyś do tego zdolny? Czy byłbyś w stanie przez cały dzień nosić szare szaty, recytować sutry i intonować imiona Buddy w buddyjskiej świątyni? Nie byłoby to łatwe. Chrześcijaństwo ma swoje dziesięć przykazań, swoje nakazy i prawa – czy łatwo jest się do nich stosować? Wcale nie, prawda? Jako przykład weźmy przeklinanie: ludzie po prostu nie są w stanie stosować się do tej reguły. Nie potrafią się powstrzymać i przeklinają – a potem nie mogą już cofnąć tego, co powiedzieli, cóż więc robią? Wieczorem wyznają swoje grzechy. Czasami, gdy już poprzeklinają innych, nadal żywią nienawiść w sercu; potrafią nawet posunąć się do tego, że zaczynają planować, kiedy dokładnie wyrządzą dalszą krzywdę tym ludziom. Krótko mówiąc, tym wszystkim, którzy żyją tym martwym dogmatem, niełatwo jest powstrzymywać się od grzechu i unikać czynienia zła. Dlatego też w każdej religii tylko garstka ludzi jest w stanie osiągnąć spełnienie. Czy zakładasz, że ponieważ religie te wyznaje tak wielu ludzi, spora ich część będzie w stanie podjąć się jakiejś roli w sferze duchowej? Takich ludzi jest niewielu; tylko nieliczni są rzeczywiście w stanie to osiągnąć. To generalnie tyle w odniesieniu do cyklu życia i śmierci będącego udziałem ludzi wiary. Tym, co ich odróżnia od niewierzących, jest zdolność do osiągnięcia spełnienia.

1.3. Cykl życia i śmierci, jakiemu podlegają ludzie podążający za Bogiem

Pomówmy teraz o cyklu życia i śmierci, jakiemu podlegają ci, którzy podążają za Bogiem. Dotyczy to was, więc słuchajcie uważnie. Po pierwsze, zastanówcie się, na jakie kategorie można podzielić ludzi podążających za Bogiem. (Na Bożych wybrańców i na posługujących).

Rzeczywiście, są dwie takie kategorie: Boży wybrańcy oraz posługujący. Najpierw porozmawiajmy o Bożych wybrańcach, których jest niewielu. Do czego odnosi się wyrażenie „Boży wybrańcy”? Kiedy Bóg stworzył wszystkie rzeczy i gdy istniała już ludzkość, wybrał On grupę tych, którzy będą za Nim podążać; zwie się ich po prostu „wybrańcami Boga”. Dokonany przez Boga wybór owych ludzi miał szczególne znaczenie i szczególnie zakres. Ów zakres jest szczególnie pod tym względem, że ograniczał się do kilkorga wybrańców, którzy muszą się pojawić, gdy Bóg czyni ważne dzieło. Na czym z kolei polega owo znaczenie? Ponieważ ludzie ci byli grupą wybraną przez Boga, znaczenie to jest doniosłe. Innymi słowy, Bóg życzy sobie uczynić tych ludzi pełnymi i udoskonalić ich, gdy zaś Jego dzieło zarządzania dobiegnie końca, Bóg ich pozyska. Czyż to znaczenie nie jest doniosłe? A zatem owi wybrańcy są dla Boga niezwykle ważni, gdyż są tymi, których Bóg zamierza pozyskać. Jeśli zaś chodzi o posługujących, to zostawmy na chwilę kwestię Bożej predestynacji i zacznijmy od omówienia tego, skąd pochodzą. „Posługujący” to dosłownie ten, który służy. Ci, którzy służą, są przemijający; nie czynią tego w perspektywie długofalowej ani na zawsze, lecz zostają zatrudnieni czy wynajęci na jakiś czas. Pochodzenie większości z nich jest takie, że zostali wybrani spośród niewierzących. Trafiają na ziemię wtedy, gdy zostało zarządzone, że mają odegrać rolę posługujących w ramach Bożego dzieła. W swoim poprzednim życiu mogli być zwierzętami, ale mogli też być niewierzącymi. Takie jest pochodzenie posługujących.

Pomówmy dalej o wybrańcach Boga. Kiedy umierają, trafiają do miejsca zupełnie odmiennego niż to, do którego idą niewierzący i różni ludzie wiary. Jest to miejsce, w którym towarzyszą im aniołowie i posłańcy Boga; jest to miejsce, którym osobiście administruje Bóg. Choć w owym miejscu wybrani ludzie Boga nie mogą oglądać Boga na własne oczy, w niczym nie przypomina ono żadnego innego miejsca w sferze duchowej; jest to inne miejsce, do którego trafia po śmierci ta właśnie część ludzi. Również i oni, gdy umrą, zostają poddani skrupulatnemu badaniu przeprowadzanemu przez Bożych posłańców. Co takiego się bada? Wysłannicy Boga badają ścieżki, jakie ludzie ci obierali za życia w swojej wierze w Boga; badają, czy w owym czasie ludzie ci kiedykolwiek sprzeciwili się Bogu bądź bluźnili przeciw Niemu; sprawdzają, czy

i popełnili jakiekolwiek ciężkie grzechy i złe czyny. Badanie to rozstrzygnie kwestię, czy dana osoba może zostać, czy też musi odejść. Co oznacza tutaj „odejść”? A co oznacza „zostać”? „Odejść” oznacza, czy z racji swego zachowania ma ona pozostać w szeregach Bożych wybrańców. „Zostać” oznacza z kolei, że owa osoba pozostaje wśród tych, których Bóg uczyni pełnymi w czasie dni ostatecznych. Dla tych, którzy zostają, Bóg czyni specjalne ustalenia. W każdym okresie realizacji swojego dzieła Bóg wyśle takich ludzi, by działali jako apostołowie albo żeby spełniali dzieło ożywiania bądź otaczania opieką kościołów. Jednakże ludzie zdolni do wypełniania takiego dzieła nie podlegają tak częstej reinkarnacji jak niewierzący, odradzający się pokolenie za pokoleniem, lecz powracają na ziemię stosownie do wymogów i etapów Bożego dzieła i nie odradzają się często. Czy zatem istnieją jakiekolwiek reguły odnośnie do tego, jak często ludzie ci się odradzają? Czy przybywają co kilka lat? Czy przybywają z właśnie taką częstotliwością? Otóż nie. Wszystko to zależy od Bożego dzieła, od jego etapów i od Bożych potrzeb – nie ma tutaj żadnych stałych reguł poza tą, że kiedy Bóg przystąpi do finalnego etapu swojego dzieła w czasie dni ostatecznych, owi wybrańcy przybędą wszyscy bez wyjątku, a będzie to ich ostatnia inkarnacja. Dlaczego? Otóż opiera się to na wyniku, jaki Bóg zamierza osiągnąć na ostatnim etapie swojego dzieła – ponieważ na owym ostatnim etapie dzieła Bóg uczyni owych wybrańców całkowicie pełnymi i doskonałymi. Co to oznacza? Jeśli w owej finalnej fazie owi ludzie uczynieni zostaną pełnymi i doskonałymi, to nie będą już dłużej podlegać reinkarnacji; proces bycia człowiekiem ostatecznie się zakończy, podobnie jak cykl reinkarnacji. Odnosi się to do tych, którzy zostaną. Gdzie zatem idą ci, którzy zostać nie mogą? Ci, którym nie wolno zostać, mają odpowiednie dla siebie miejsce przeznaczenia. Przede wszystkim, w rezultacie ich złych postępów, popełnionych przez nich błędów i grzechów, również ich spotka kara. Gdy dobiegnie ona końca, Bóg zarządzi, by stosownie do okoliczności albo trafili między niewierzących, albo między rozmaitych ludzi wiary. Innymi słowy, możliwe są w ich przypadku dwa wyniki: jeden to odbycie kary i po odrodzeniu życie wśród ludzi wyznających konkretną religię, drugi zaś to stanie się niewierzącym. Jeśli ktoś taki stanie się niewierzącym, traci szanse na cokolwiek. Gdy jednak stanie się człowiekiem wiary – jeśli na przykład

staje się chrześcijaninem – nadal mieć będzie szansę na powrót w szeregi wybranych ludzi Boga; wiąże się to z wielkimi komplikacjami. Krótko mówiąc, jeśli jeden z wybrańców Boga robi coś, co Boga obraża, zostanie ukarany jak wszyscy inni. Weźmy na przykład Pawła, o którym mówiliśmy wcześniej. Paweł jest przykładem osoby, która jest ukarana. Rozumiecie, o czym mówię? Czy skład osobowy Bożych wybrańców jest niezmienny? (Przeważnie tak). Przeważnie jest on niezmienny, jednak w niewielkiej części podlega zmianom. Dlaczego? Odnoszę się tutaj do najoczywistszego powodu: do dopuszczania się zła. Gdy ludzie popełniają zło, Bóg ich nie chce, a gdy Bóg ich nie chce, odsyła ich pomiędzy różne rasy i typy ludzi, przez co tracą oni wszelką nadzieję i co znacznie utrudnia im powrót. Wszystko to odnosi się do cyklu życia i śmierci wybrańców Boga.

Kolejny temat dotyczy cyklu życia i śmierci posługujących. Przed chwilą mówiliśmy o ich pochodzeniu, czyli o tym, że w poprzednim życiu byli niewierzącymi i zwierzętami. Wraz z wkroczeniem w ostatni etap dzieła Bóg wybrał spośród niewierzących grupę takich ludzi i jest to grupa szczególna. Celem przyświecającym Bogu przy wyborze owych ludzi jest to, by pełnili służbę przy Jego dziele. Słowo „służba” nie brzmi zbyt elegancko, nie jest też zgodne z tym, czego każdy pragnie, powinniśmy jednak brać pod uwagę tych, których ono tutaj dotyczy. Istnienie owych posługujących Bogu ma szczególne znaczenie. Nikt inny nie mógłby odgrywać ich roli, gdyż zostali wybrani przez Boga. Na czym polega rola posługujących? Na służeniu Bożym wybrańcom. Zasadniczo ich rola to służenie Bożemu dziełu, współpraca z Bożym dziełem oraz służenie Bogu, gdy czyni On pełnymi swoich wybrańców. Jakie wymagania ma wobec tych posługujących Bóg, gdy trudzą się oni nad czymś, wykonują jakąś pracę albo podejmują jakieś zadania? Czy jest w tych oczekiwaniach wobec nich bardzo wymagający? (Nie, Bóg prosi jedynie, by byli lojalni). Również posługujący muszą być lojalni. Niezależnie od twojego pochodzenia czy od tego, dlaczego Bóg cię wybrał, musisz być lojalny wobec Boga, wobec wszystkich zadań, jakie ci wyznaczył, jak również wobec pracy, za którą jesteś odpowiedzialny, i wobec obowiązku, który na tobie spoczął. Jeśli posługujący są zdolni do lojalności i jeśli mogą sprawić, że Bóg jest z nich zadowolony, jaki będzie wówczas ich wynik? Będą mogli pozostać. Czy być posługującym, który pozostaje,

to błogosławieństwo? Co to znaczy: pozostać? Jakie jest znaczenie tego błogosławieństwa? Co się tyczy ich statusu, posługujący nie wydają się podobni do Bożych wybrańców; wydają się od nich różni. Czy jednak to, czego doświadczają w tym życiu, nie jest w gruncie rzeczy tym samym, czego doświadczają wybrańcy Boga? Jest to jedno i to samo – przynajmniej w tym życiu. Nie zaprzeczcie temu, prawda? Boże wypowiedzi, Boża łaska, Boże zaopatrzenie, Boże błogosławieństwa – któż nie cieszy się z tych rzeczy? Wszyscy czerpią radość z takiej obfitości. Tożsamość posługującego polega na pełnieniu służby, jednak dla Boga jest on jedną spośród wszystkich istot przez Niego stworzonych – przy czym po prostu jego rola jest rolą posługującego. Skoro obaj są Bożymi stworzeniami, czy zatem istnieje jakaś różnica między posługującym a wybrańcem Boga? Tak naprawdę nie ma. Teoretycznie, różnica istnieje – istnieje różnica w ich istocie, różnica w kategoriach odgrywanej roli. Bóg jednak nie traktuje posługujących niesprawiedliwie. Dlaczego więc określa się ich tym mianem? Musicie zdobyć nieco zrozumienia na ten temat! Posługujący wywodzą się spośród niewierzących. Wzmianka o tym, że wywodzą się spośród niewierzących, uwidacznia nam, że ich przeszłość jest czymś złym: wszyscy oni są ateistami i byli ateistami w przeszłości; nie wierzyli w Boga, byli wrogo nastawieni do Boga, do prawdy i do wszystkiego, co pozytywne. Nie wierzyli w Boga ani nie wierzyli w to, że Bóg istnieje. Czy zatem są w stanie zrozumieć Boże słowa? Zasadnie będzie powiedzieć, że w znacznym stopniu nie są w stanie. Podobnie jak zwierzęta nie są w stanie zrozumieć słów człowieka, tak też i posługujący nie rozumieją tego, co Bóg mówi, czego wymaga ani dlaczego stawia takie wymagania. Posługujący tego nie rozumieją; rzeczy te są dla nich niepojęte i pozostają oni nieoświeceni. Z tej też przyczyny ludzie ci nie posiadają życia, o jakim mówiliśmy. Czy bez takiego życia, ludzie ci mogą zrozumieć prawdę? Czy wyposażono ich w prawdę? Czy posiadają doświadczenie i wiedzę o słowach Boga? (Nie). Takie jest pochodzenie posługujących. Ponieważ jednak Bóg czyni tych ludzi posługującymi, wciąż istnieją standardy dotyczące Jego wymagań wobec tych ludzi; nie patrzy na nich z góry, nie traktuje też ich zdawkowo. Pomimo tego, że nie rozumieją Jego słów i nie posiadają życia, Bóg traktuje ich życzliwie, a przy tym istnieją standardy związane z Jego oczekiwaniami wobec tych ludzi. Dopiero co mówiliście

o tych standardach: o lojalności wobec Boga i wypełnianiu Jego nakazów. Pełniąc swoją służbę, musisz służyć wszędzie tam, gdzie jesteś potrzebny, i musisz służyć do samego końca. Jeśli możesz być lojalnym posługującym i zdołasz służyć do samego końca, jak również wypełnić powierzone ci przez Boga zadanie, twoje życie stanie się pełnowartościowe. Jeśli tego dokonasz, będziesz mógł pozostać. Jeśli włożysz w to nieco więcej trudu, bardziej się postarasz, zdwoisz swoje wysiłki, by poznać Boga, będziesz w stanie co nieco powiedzieć o poznawaniu Boga, będziesz nieść o Nim świadectwo, a ponadto zdołasz nieco zrozumieć Bożą wolę i będziesz współpracować z Bogiem w Jego dziele, w miarę pamiętając o Bożych intencjach – wówczas ty, posługujący, doświadczysz odmiany losu. Czym będzie ta odmiana losu? Już nie tylko będzie ci wolno pozostać. W zależności od twojego postępowania, twoich aspiracji i dążeń, Bóg uczyni cię jednym ze swoich wybrańców. To właśnie będzie twoja odmiana losu. Co jest w tym wszystkim najlepsze dla posługujących? To, że mogą zostać zaliczeni do wybrańców Boga. Jeśli tak się stanie, oznacza to, że w przeciwieństwie do niewierzących nie będą się już odradzać jako zwierzęta. Czy to dobrze? Oczywiście, jest to dobra wiadomość. Innymi słowy, posługujący mogą podlegać formowaniu. Nie jest tak, że posługujący, gdy Bóg wybierze już dla niego przeznaczenie, zawsze odtąd będzie służył; wcale nie musi tak być. Bóg będzie odpowiednio go traktował i odpowie mu w sposób dostosowany do jego indywidualnego postępowania.

Istnieją też jednak tacy posługujący, którzy nie potrafią służyć do samego końca; należą do nich ci, którzy pełniąc służbę, zatrzymują się w pół drogi i porzucają Boga, jak również ci, którzy dopuszczają się wielu złych uczynków. Są nawet tacy posługujący, którzy wyrządzają potworne krzywdy i powodują straszne szkody w dziele Boga, a wreszcie tacy, którzy przeklinają Boga, i tak dalej. Co owe nieodwracalne w swych konsekwencjach czyny oznaczają? Każdy z takich złych czynów będzie oznaczał koniec służby owych ludzi. Ponieważ twoje postępowanie w czasie pełnionej służby było zbyt marnej jakości i ponieważ posunąłeś się za daleko, to gdy Bóg zobaczy, że twoja służba nie spełnia kryteriów, odbierze ci prawo służenia. Nie pozwoli ci pełnić służby, usunie cię sprzed swoich oczu i z domu Bożego. Czy nie jest tak, że nie chcesz służyć? Czy

nie jest tak, że stale chcesz czynić zło? Czy nie jesteś zawsze niewierny? No cóż, istnieje łatwe rozwiązanie: zostanie ci odebrane prawo służenia. Dla Boga odebranie posługującemu jego prawa do służby oznacza, że Bóg obwieścił koniec tego posługującego i że nie będzie już miał on prawa do służby Bogu. Oznacza to, że Bóg już tej służby nie potrzebuje i że niezależnie od tego, jak miłe rzeczy mówiłby ktoś taki, i tak na nic się to nie zda. Gdy sprawy zajdą tak daleko, sytuacja jest już nie do naprawienia; dla takich posługujących nie będzie powrotu. W jaki sposób Bóg rozprawia się z takimi posługującymi? Czy tylko zabrania im pełnić służbę? Nie. Czy tylko uniemożliwia im pozostanie? A może tylko odsuwa ich na bok i czeka, aż się zmienią? Też nie. Bóg naprawdę nie jest aż tak kochający wobec posługujących. Jeśli służąc Bogu jakaś osoba przyjmuje tego rodzaju postawę, wówczas Bóg w odpowiedzi na tę postawę odbiera tej osobie prawo służby i na powrót odsyła ją pomiędzy niewierzących. Jaki jest los posługującego, który został odesłany z powrotem między niewierzących? Los ten jest taki jak los niewierzących: odrodzi się on jako zwierzę i otrzyma taką samą jak niewierzący karę w świecie duchowym. Co więcej, Bóg nie przejawia żadnego osobistego zainteresowania karą takiej osoby, gdyż nie ma już ona jakiegokolwiek znaczenia dla Jego dzieła. Jest to nie tylko koniec jej życia w wierze w Boga, lecz również kres je własnego losu, obwieszczenie owego losu. Jeśli więc posługujący służy kiepsko, sam będzie musiał ponieść tego konsekwencje. Jeśli posługujący nie potrafi służyć do samego końca albo w pół drogi zostaje mu odebrane prawo pełnienia służby, wówczas zostanie odesłany pomiędzy niewierzących – gdy zaś się to stanie, Bóg rozprawi się z nim jak z żywym inwentarzem, jak z ludźmi pozbawionymi intelektu i racjonalności. Rozumiecie Mnie, gdy stawiam sprawę w taki sposób, prawda?

Powyższe słowa opisują, w jaki sposób Bóg zarządza cyklem życia i śmierci swych wybrańców oraz posługujących. Jak się czujecie po usłyszeniu tych słów? Czy kiedykolwiek wypowiadałem się na ten temat? Czy kiedykolwiek mówiłem o Bożych wybrańcach oraz posługujących? Owszem, ale nie pamiętacie tego. Bóg jest sprawiedliwy wobec swych wybrańców oraz posługujących. Jest On sprawiedliwy pod każdym względem. Czy bylibyście w stanie dopatrzeć się w tym wszystkim jakiegoś błędu? Czyż nie ma ludzi, którzy powiedzieliby: „Dlaczego Bóg

jest tak tolerancyjny wobec wybrańców? I dlaczego okazuje tak mało wyrozumiałości posługującym?”. Czy ktokolwiek chciałby wstawić się za posługującymi? „Czy Bóg nie mógłby dać posługującym więcej czasu i być wobec nich bardziej wyrozumiałym i tolerancyjnym?”. Czy takie pytanie jest na miejscu? (Nie, nie jest). A dlaczego nie jest? (Ponieważ tak naprawdę okazano nam łaskę już poprzez to, że uczyniono nas posługującymi). Posługującym okazano łaskę po prostu przez to, że pozwolono im służyć! Gdyby nie termin „posługujący” i gdyby nie wykonywana przez nich praca – gdzie byliby ci ludzie? Pomiędzy niewierzącymi, żyjąc i umierając razem z żywym inwentarzem. Jak wielkiej doświadczają dziś łaski, skoro pozwolono im przyjść przed oblicze Boga i wejść do Jego domu! To taka ogromna łaska! Gdyby Bóg nie dał ci okazji służenia, nigdy nie miałbyś szansy przyjścia przed Jego oblicze. Delikatnie rzecz ujmując, nawet jeśli jesteś buddystą i osiągnąłeś spełnienie, w świecie duchowym jesteś w najlepszym razie popychadłem; nigdy nie spotkasz Boga, nie usłyszysz Jego głosu, ani wypowiedzianych przez Niego słów, nie poczujesz Jego miłości ani błogosławieństw, przenigdy nie będziesz mógł też stanąć z Nim twarzą w twarz. Jedynym, co czeka buddystów, są proste zadania. Nie mogą w żaden sposób poznać Boga i tylko posłusznie wykonują Jego polecenia, podczas gdy posługujący tak wiele osiągają na tym etapie dzieła! Po pierwsze, mogą stanąć twarzą w twarz z Bogiem, usłyszeć Jego głos, słyszeć Jego słowa, a także doświadczyc łask i błogosławieństw, jakimi obdarza On ludzi. Ponadto mogą cieszyć się Bożymi słowami i prawdami. Posługujący naprawdę wiele zyskują! Gdy więc jako posługujący nie jesteś nawet w stanie podjąć stosownego wysiłku, czy Bóg nadal będzie cię trzymał na służbie? Nie może tego zrobić. Nie wymaga On od ciebie wiele, ty jednak nie robisz w należyty sposób żadnej z rzeczy, o jakie cię prosi; nie wypełniłeś swoich obowiązków Bóg bez wątpienia nie może więc trzymać cię na służbie. Takie jest Boże sprawiedliwe usposobienie. Bóg cię nie rozpieszcza, ale też cię nie dyskryminuje. Takie są zasady, według których działa. Bóg traktuje w ten sposób wszystkich ludzi i wszystkie stworzenia.

Jeśli chodzi o świat duchowy, to w sytuacji, gdy rozmaite zamieszkujące go istoty czynią coś złego bądź nie wykonują swoich zadań jak należy, Bóg również i tutaj ma odpowiednie edykty i dekrety, za pomocą których się z tymi istotami rozprawia; jest to nieodwołalne. Tak więc w czasie

trwającego kilka tysiącleci Bożego dzieła zarządzania pewni członkowie personelu, którzy dopuścili się zła, zostali zlikwidowani, inni zaś po dziś dzień są przetrzymywani i podlegają karom. Z czymś takim musi się skonfrontować każda istota w świecie duchowym. Jeśli robi coś niewłaściwego albo dopuszcza się zła, wówczas zostaje ukarana – tak samo jak czyni Bóg w przypadku swych wybrańców oraz posługujących. I tak, zarówno w świecie duchowym, jak i w świecie materialnym, zasady, wedle których Bóg postępuje, są niezmiennie. Niezależnie od tego, czy dostrzegasz Boże działania, czy też nie, ich zasady się nie zmieniają. W swym stosunku do wszystkich rzeczy, a także w swoim postępowaniu z każdą z nich Bóg od początku do końca kieruje się tymi samymi zasadami. Jest to niezmiennie. Bóg będzie wielkoduszny wobec tych spośród niewierzących, którzy żyją względnie przyzwoicie, a także zachowa możliwości dla tych wyznawców każdej z religii, którzy dobrze postępują i nie wyrządzają zła, pozwalając im odgrywać ich role we wszystkim, czym zarządza Bóg, jak również robić to wszystko, co robić powinni. Podobnie, spośród tych wszystkich, którzy za Nim podążają, i spośród Jego wybrańców, Bóg nikogo nie dyskryminuje co do owych zasad, którymi się kieruje. Jest On dobry dla każdego, kto jest w stanie uczciwie za Nim podążać, i kocha każdego, kto za Nim uczciwie podąża. Chodzi tylko o to, że różne typy ludzi – niewierzących, rozmaitych ludzi wiary i swoich wybrańców – obdarza On czym innym. Jako przykład weźmy niewierzących: chociaż nie wierzą oni w Boga i chociaż Bóg traktuje ich jak zwierzęta, to jednak każdy z nich ma pożywienie, własny kąt i uczestniczy w normalnym cyklu życia i śmierci. Ci, którzy czynią zło, zostają ukarani, ci zaś, którzy czynią dobro, są błogosławieni i spotykają się z życzliwością Boga. Czy tak nie jest? Co się tyczy ludzi wiary, to jeśli w swych kolejnych wcieleniach są oni w stanie ściśle przestrzegać zaleceń swoich religii, wówczas po zakończeniu owego cyklu wcieleni Bóg ostatecznie obwieści im swoją wolę. Tak samo jest dzisiaj z wami. Niezależnie od tego, czy jesteś jednym z wybrańców Boga, czy też posługującym, również i ciebie Bóg ustawi w szeregu i określi twój wynik zgodnie z regulacjami i dekretami administracyjnymi, które ustanowił. Co się tyczy tych kilku typów ludzi – rozmaitych typów ludzi wiary, czyli ludzi należących do różnych religii – czy Bóg przydzielił im przestrzeń życiową? Gdzie są żydzi? Czy Bóg ingerował w ich wiarę? Nie ingerował.

A co z chrześcijanami? Też nie ingerował. Bóg pozwala im stosować się do własnych procedur, nie mówi do nich, nie udziela im oświecenia, a ponadto niczego tak naprawdę im nie objawia. „Jeśli sądzisz, że to jest słuszne, to sobie wierz w ten sposób”. Katolicy wierzą w Maryję i że to poprzez Maryję nowina przekazana została Jezusowi; taką postać przybiera ich wiara. Czy Bóg kiedykolwiek tę wiarę skorygował? Bóg daje im pełną swobodę; nie zwraca na nich uwagi i przyznaje im przestrzeń, w obrębie której mogą żyć. Czyż nie postępuje tak samo wobec muzułmanów i buddystów? Również im wyznaczył granice, pozwalając im mieć własną przestrzeń życiową, nie ingerując w ich wiarę. Wszystko jest uporządkowane. Co zatem w tym wszystkim dostrzegacie? Że Bóg posiada autorytet, lecz go nie nadużywa. Bóg ustanawia wszystkie rzeczy i zarządza nimi w sposób doskonale uporządkowany i na tym właśnie polega Jego mądrość i wszechmoc.

Poruszyliśmy dzisiaj nowy, szczególny temat, dotyczący spraw świata duchowego, co stanowi jeden z aspektów Bożej administracji i panowania nad tą sferą. Zanim zrozumieliście te rzeczy, mogliście powiedzieć: „Wszystko, co się z tym wiąże, jest tajemnicą i nie ma nic wspólnego z naszym wejściem w życie. Sprawy te zupełnie nie łączą się z tym, w jaki sposób ludzie naprawdę żyją, więc nie musimy ich rozumieć ani też nie chcemy o nich słyszeć. Nie mają one absolutnie żadnego związku z poznawaniem Boga”. A teraz, czy uważacie, że z takim myśleniem jest coś nie tak? Czy jest ono właściwe? (Nie). Takie myślenie nie jest właściwe i stanowi poważny problem. Jest tak dlatego, że chcąc zrozumieć, w jaki sposób Bóg rządzi wszystkimi rzeczami, nie możesz po prostu ograniczyć się do zrozumienia tego, co widzisz, i tego, co może uchwycić twoje myślenie. Musisz również zrozumieć coś niecoś z innego świata, który jest dla ciebie niewidzialny, lecz zarazem nierozzerwalnie powiązany z tym światem, który możesz zobaczyć. Ma to związek z Bożą suwerennością i z tematem „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”. Jest to informacja dotycząca tego zagadnienia. Bez tej informacji ludzka wiedza o tym, że Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy, byłaby wybrakowana i zawierałaby luki. Tak więc można powiedzieć, że to, co powiedzieliśmy dzisiaj, jest uzupełnieniem, a zarazem zwieńczeniem naszego poprzedniego omówienia wyrażenia „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”. Czy rozumiawszy to, jesteście teraz w stanie poznać Boga poprzez tę treść?

Jeszcze ważniejsze jest to, że przekazałem wam dzisiaj bardzo istotną informację dotyczącą posługujących. Wiem, że naprawdę lubicie słuchać o podobnych zagadnieniach i że wam na takich sprawach zależy. Czy więc czujecie się usatysfakcjonowani tym, o czym dziś mówiłem? (Owszem). Być może niektóre inne sprawy nie zrobiły na was tak silnego wrażenia, ale to, co powiedziałem o posługujących, wywarło na was szczególnie mocne wrażenie, ponieważ temat ten porusza duszę każdego z was.

Boże wymagania wobec ludzkości

2.1. Tożsamość i status Samego Boga

Tak oto wyczerpaliśmy temat „Bóg jest źródłem życia wszystkich rzeczy”, jak również temat „Bóg jest jedynym, Samym Bogiem”. Uczyniwszy to, musimy zrobić podsumowanie. Jakiego rodzaju? Podsumowanie dotyczące Samego Boga. Ponieważ traktuje ono o samym Bogu, zatem musi odnosić się do każdego Jego aspektu, jak również do tego, w jaki sposób ludzie w Niego wierzą. Tak więc muszę was najpierw spytać: po wysłuchaniu tych kazań – kim jest Bóg w oczach waszej duszy? (Stwórcą). W oczach waszej duszy Bóg jawi się jako Stwórca. Coś jeszcze? Bóg jest Panem wszystkich rzeczy. Czy są to odpowiednie słowa? (Odpowiednie). Bóg jest tym, kto panuje nad wszystkimi rzeczami i wszystkimi rzeczami zarządza. Stworzył wszystko, co istnieje, zarządza wszystkim, co istnieje, panuje nad wszystkim, co istnieje, i zaopatruje wszystko, co istnieje. Taki jest status Boga i taka jest Jego tożsamość. Co się tyczy wszystkich rzeczy i wszystkiego, co istnieje, to prawdziwa tożsamość Boga jest taka: jest On Stwórcą i Władcą wszystkich rzeczy. Taką tożsamość posiada Bóg i jest On wyjątkowy pośród wszystkich rzeczy. Żadne z Bożych stworzeń – czy to ze świata ludzi, czy ze świata duchowego – nie byłoby w stanie przy pomocy jakichkolwiek środków czy pretekstu wziąć na siebie roli lub statusu Boga ani też Go zastąpić, ponieważ pośród wszystkich rzeczy tylko jedna istota posiada ową tożsamość, władzę, autorytet oraz zdolność władania stworzeniem, a istotą tą jest nasz jedyny, Sam Bóg. Żyje On i porusza się pośród wszystkich rzeczy. Potrafi wznieść się do najwyższego miejsca, ponad wszystko, co istnieje; potrafi się zniżyć, stając się człowiekiem, stając się jednym z tych, którzy są z krwi i kości, żyjąc z ludźmi twarzą w twarz, dzieląc z nimi

ich radości i troski, a jednocześnie panuje nad wszystkim, co istnieje, i rozstrzyga o losie wszystkiego oraz o tym, w jakim kierunku wszystko zmierza. Co więcej, przesądza o losach całej ludzkości i o kierunku, w jakim ona podąża. Taki Bóg winien być czczony, słuchany i znany wszystkim istotom żywym. Tak więc niezależnie od tego, do której grupy ludzi należysz i jakim typem człowieka jesteś, wiara w Boga, podążanie za Bogiem, czczenie Boga, akceptowanie Jego władzy i Jego postanowień dotyczących twojego losu stanowi jedyny wybór – konieczny wybór – każdego człowieka, każdej żywej istoty. Dzięki owej wyjątkowości Boga ludzie widzą, że Jego autorytet, Jego sprawiedliwe usposobienie, Jego istota oraz środki, przy użyciu których obdarowuje On wszystkie istoty, są wyjątkowe. Owa wyjątkowość przesądza o prawdziwej tożsamości Samego Boga, przesądza też o Jego statusie. Tak więc gdyby którekolwiek spośród stworzeń w świecie duchowym czy świecie ludzkim zapragnęło zastąpić Boga, byłoby to niemożliwe, podobnie jak próba odegrania roli Boga. Takie są fakty. Jakie są wymagania Stwórcy i Władcy takiego jak ten – posiadającego tożsamość, władzę i status Samego Boga – wobec ludzkości? Powinno to być dla każdego jasne i każdy powinien o tym pamiętać. Jest to również niezwykle istotne zarówno dla Boga, jak i dla człowieka!

2.2. Różne postawy ludzkości wobec Boga

Postępowanie ludzi wobec Boga rozstrzyga o ich losie oraz o tym, w jaki sposób Bóg postępuje z ludzkością i jak się z nią obchodzi. W tym punkcie zamierzam podać kilka przykładów tego, jak ludzie postępują wobec Boga. Posłuchajmy i zastanówmy się, czy poniższe zachowania i postawy ludzi wobec Boga są właściwe, czy też nie. Zastanówmy się nad postępowaniem siedmiu wymienionych poniżej typów ludzi:

1) Istnieje pewien rodzaj osób, których postawa wobec Boga jest szczególnie niedorzeczna. Ludzie ci uważają, że Bóg jest jak bodhisattwa bądź jakaś święta istota znana z ludzkich legend, i że wymaga, by ludzie oddawali trzy pokłony zawsze, gdy się witają, i palili kadzidełka po każdym posiłku. Dlatego też, kiedy ludzie ci odczuwają wdzięczność wobec Boga za Jego łaskę, częstokroć ulegają takiemu impulsowi. Bardzo bowiem pragną, żeby Bóg, w którego dziś wierzą, mógł – jak owa święta istota, której bliskości łakną w swoich sercach – zaakceptować ich własne

wobec Niego zachowanie, polegające na trzykrotnym pokłonie powitalnym i na paleniu kadzidełka po każdym posiłku.

2) Niektórzy ludzie postrzegają Boga jako żywego Buddę, zdolnego uwolnić wszystkie żywe istoty od cierpienia i je ocalić. Ludzie ci postrzegają Boga jako żywego Buddę mogącego wyłowić ich z morza udręki. Ich wiara w Boga polega na czczeniu Boga jako Buddy. Choć nie palą oni kadzidełka, nie kłaniają się ani nie składają ofiar, w głębi serca czują, że Bóg jest właśnie takim Buddą, który jedynie prosi, żeby byli uprzejmi i miłośni, nie zabijali żadnej żywej istoty, nie przeklinali innych, wiedli życie, które wydaje się uczciwe, i żeby nie robili nic złego. Wierzą, że to wszystko, czego On od nich wymaga. Oto Bóg, którego noszą w sercach.

3) Niektórzy ludzie czczą Boga tak, jak gdyby był On kimś wielkim czy sławnym. Na przykład niezależnie od tego, w jaki sposób ta wielka osoba lubiłaby przemawiać, jakiej by używała intonacji, słownictwa, tonu, gestykulacji, jakiegokolwiek by były jej opinie i postęпки czy zachowanie – ludzie ci we wszystkim ją naśladowują. Wszystko to muszą wiernie odtworzyć w ramach swej wiary w Boga.

4) Niektórzy ludzie postrzegają Boga jako monarchę, czując, że jest On ponad wszystkim innym i że nikt nie śmie Go obrazić – gdy zaś ktoś Go obrazi, zostanie ukarany. Ludzie ci czczą takiego monarchę, ponieważ monarchowie zajmują określone miejsce w ich sercach. Myśli, zwyczaje, autorytet i natura monarchów – a nawet ich zainteresowania i życie osobiste – wszystko to staje się rzeczami, które owi ludzie czują, że muszą zrozumieć; wszystko to są sprawy i kwestie, które ich zaprzatają. I tak oto czczą Boga jako monarchę. Taka forma wiary jest czymś śmiesznym.

5) Niektórzy ludzie żywią szczególną wiarę w istnienie Boga, wiarę głęboką i niewzruszoną. Ponieważ jednak ich wiedza o Bogu jest tak powierzchowna i ponieważ nie mają oni wielkiego doświadczenia Jego słów, czczą Go jako idola. Idol ten jest w ich sercach Bogiem, czują, że jest on czymś, czego muszą się obawiać i czemu muszą się kłaniać, za czym muszą iść i co muszą naśladować. Postrzegają oni Boga jako idola, za którym muszą iść przez całe życie. Imitują ton Bożych wypowiedzi, zewnętrznie zaś imitują tych, którzy się Bogu podobają. Często robią rzeczy, które wydają się naiwne, czyste i uczciwe, idą nawet za tym idolem

jak za jakimś kompanem czy towarzyszem, z którym nie mogą się rozstać. Taką formę ma ich wiara.

6) Istnieją ludzie, którzy, choć przeczytali wiele Bożych słów i usłyszeli wiele kazań, czują w głębi duszy, że jedyna zasada ich postępowania wobec Boga jest taka, że zawsze powinni Mu z uniżeniem nadszkakiwać albo też Go wysławiać i wychwalać w nierealistyczny sposób. Wierzą oni, że Bóg jest takim Bogiem, który domaga się od nich podobnego zachowania. Co więcej, wierzą też, że jeśli nie będą tak postępowali, w każdej chwili mogą ściągnąć na siebie Jego gniew albo zgrzeszyć przeciw Niemu, w rezultacie czego Bóg ich ukarze. Takiego Boga mają w sercu.

7) Ale jest jeszcze większość ludzi, która odnajduje w Bogu źródło duchowego pokarmu. Jest tak, ponieważ żyją oni na tym świecie, nie mają pokoju ani szczęścia i nigdzie też nie znajdują pociechy. Kiedy odnajdą Boga, kiedy ujrzą i usłyszą Jego słowa, ich serca zaczyna przepełniać sekretna radość i poczucie upojenia. Dzieje się tak, ponieważ wierzą, że w końcu odnaleźli miejsce, które uszczęśliwi ich ducha, że w końcu odnaleźli Boga, który będzie dla nich źródłem duchowego pokarmu. Gdy już przyjmą Boga i za Nim pójdą, stają się szczęśliwi, a ich życie jest spełnione. Nie są już jak owi niewierzący, lunatykujący przez życie niczym zwierzęta; zyskują też poczucie, że oto mogą się od życia czegoś spodziewać. Tak więc sądzą, że ów Bóg może zaspokoić ich potrzeby duchowe i że przyniesie wielką radość zarówno ich umysłowi, jak i duchowi. Nie uświadamiając sobie tego, stają się też niezdolni zostawić owego Boga, który jest dla nich źródłem duchowego pokarmu i który daje szczęście ich duchowi i wszystkim członkom ich rodzin. Ludzie ci są przekonani, że wiara w Boga nie musi przynosić niczego oprócz duchowego pokarmu.

Czy ktokolwiek spośród was przejawia którąś z tych różnych, wspomnianych powyżej postaw wobec Boga? (Tak). Czy jeśli ktoś w swojej wierze w Boga przyjmuje w sercu którąś z tych postaw, jest on w stanie prawdziwie stanąć przed obliczem Boga? Czy jeśli ktoś przejawia którąś z tych postaw w sercu, to wierzy w Boga? Czy wierzy w Boga jedynego, Boga Samego? (Nie). Skoro nie wierzysz w jedynego, Samego Boga, to w kogo wierzysz? Skoro tym, w którego wierzysz, nie jest sam, jedyny Bóg, to jest możliwe, że wierzysz w jakiegoś idola, w jakiegoś wielkiego

człowieka, w bodhisattwę albo że czcisz w swoim sercu Buddę. Ponadto jest możliwe, że wierzysz w zwyczajną osobę. Krótko mówiąc, z uwagi na różnorodność form wiary i postaw wobec Boga, ludzie umieszczają w swoich sercach Boga będącego wytworem ich własnego poznania, narzucają Bogu własne wyobrażenia, umieszczają własne postawy i urojenia na temat Boga na równi z jedynym, Samym Bogiem, a następnie je uświęcają. Co to oznacza, gdy ludzie prezentują tak niewłaściwe postawy wobec Boga? Oznacza to, że odrzucili prawdziwego, Samego Boga i czczą boga fałszywego; oznacza to również, że wierząc w Boga, równocześnie Go odrzucają i sprzeciwiają Mu się, negując istnienie prawdziwego Boga. Jeśli ludzie będą obstawać przy takich formach wiary, jakie poniosą tego konsekwencje? Czy wyznając wiarę w takich formach, będą w ogóle w stanie coraz lepiej spełniać Boże wymagania? (Nie, nie będą w stanie). Wręcz przeciwnie, z racji swoich pojęć i wyobrażeń, ludzie będą coraz bardziej zbaczać z drogi Boga, ponieważ kierunek, który obrali, jest przeciwny do kierunku, którego oczekuje od nich Bóg. Czy kiedykolwiek słyszeliście powiedzenie: „jechać na południe, kierując swój rydwan na północ”? Otóż to właśnie może być taki przypadek zmierzania na południe, skierowawszy rydwan na północ. Jeśli wierzysz w Boga w tak śmieszny sposób, wówczas im bardziej się wysilasza, tym bardziej oddalisz się od Boga. Dlatego też was napominam: zanim dokądś wyruszyście, musicie się najpierw upewnić, że zmierzacie we właściwym kierunku. Bądźcie w swych wysiłkach skupieni na celu, koniecznie zadając sobie pytania: „Czy Bóg, w którego wierzę, jest Władcą wszystkich rzeczy? Czy Bóg, w którego wierzę, jest tylko kimś, kto daje mi duchowy pokarm? Czy jest moim idolem? Czego oczekuje ode mnie Bóg, w którego wierzę? Czy Bóg aprobejuje wszystko, co czynię? Czy wszystko, co robię i do czego dążę, podejmuję z myślą o poznawaniu Boga? Czy zgadza się to z wymaganiami, jakie ma wobec mnie Bóg? Czy Bóg uznaje i aprobejuje drogę, którą podążam? Czy Bóg jest zadowolony z mojej wiary?”. Powinienesz często – raz po raz – zadawać sobie te pytania. Jeśli chcecie dążyć do poznania Boga, to musicie mieć jasną świadomość i wyraźne cele, zanim zdołacie usatysfakcjonować Boga.

Czy jest możliwe, że z uwagi na swoją tolerancję Bóg mógłby wprawdzie niechętnie, ale zaaprobować owe niewłaściwe postawy

wiary, o których właśnie powiedziałem? Czy Bóg mógłby pochwalić takie postawy? (Nie). Jakie są Boże wymagania wobec ludzi oraz wobec tych, którzy za Nim podążają? Jakiej postawy wymaga On od ludzi? Czy macie jasność w tej kwestii? Powiedziałem już wiele. Obszernie wypowiedziałem się na temat Samego Boga, a także Bożych czynów i tego, co Bóg ma i czym jest. Czy wiecie teraz, co Bóg chce uzyskać od ludzi? Czy wiesz, czego Bóg chce od ciebie? Przemówcie. Jeśli wasza wiedza oparta na doświadczeniach i praktyce nadal jest niepełna bądź bardzo powierzchowna, to możecie powiedzieć coś o swojej wiedzy dotyczącej tych słów. Czy macie jakąś wiedzę ogólną? Czego Bóg wymaga od człowieka? (W czasie tych kilku spotkań Bóg wyraźnie dał do zrozumienia, że oczekuje, iż będziemy Go poznawać, poznawać Jego czyny, to, że jest On źródłem życia wszystkich rzeczy, oraz Jego status i tożsamość). A kiedy Bóg mówi ludziom, by Go poznali, to jaki jest tego ostateczny rezultat? (Ludzie rozumieją, że Bóg jest Stwórcą, zaś oni sami są istotami stworzonymi). Gdy ludzie zdobywają taką wiedzę, jakie zmiany dokonują się w ich postawie wobec Boga, w tym, jak wykonują swoje obowiązki bądź w ich życiowym usposobieniu? Myśleliście o tym kiedykolwiek? Czy można powiedzieć, że poznawszy Boga i rozumiawszy Go, ludzie ci stają się lepsi? (Wiara w Boga nie jest tym samym, co dążenie do tego, by stać się dobrym człowiekiem. Jest to raczej dążenie do tego, by stać się Bożym stworzeniem, które spełnia standardy, oraz by stać się osobą uczciwą). Czy coś jeszcze? (Posiadłszy prawdziwe i poprawne poznanie Boga, jesteśmy w stanie traktować Boga jako Boga; wiemy, że Bóg zawsze jest Bogiem, że my sami jesteśmy istotami stworzonymi, że powinniśmy Boga czcić i trwać na właściwym stanowisku). Bardzo dobrze! Posłuchajmy teraz kogoś innego. (Znamy Boga i koniec końców jesteśmy w stanie stać się ludźmi, którzy naprawdę słuchają Boga, czczą Go i unikają zła). To prawda!

2.3. Postawa wobec Boga, jakiej domaga się On od ludzkości

W gruncie rzeczy Bóg nie jest zbyt wymagający wobec ludzkości – a w każdym razie nie jest aż tak wymagający, jak ludzie sobie wyobrażają. Gdyby Bóg nie wypowiedział żadnych słów, gdyby nie wyraził swojego usposobienia ani żadnych swoich czynów, wówczas byłoby wam skrajnie trudno Go poznać, ponieważ ludzie musieliby wtedy domyślać się Bożych

zamiarów i Bożej woli, to zaś jest bardzo trudne. Podczas ostatniego etapu swego dzieła, Bóg wypowiedział jednak wiele słów, wykonał wielkie dzieło i przedstawił wiele wymagań wobec człowieka. Za pośrednictwem swoich słów oraz wykonanego przez siebie wielkiego dzieła zakomunikował On ludziom, co Mu się podoba, czego nienawidzi i jakiego rodzaju ludźmi powinni stać się oni sami. Zrozumiawszy to wszystko, ludzie winni mieć w swoich sercach trafną definicję Bożych wymagań, gdyż nie wierzą w Boga w sposób niejasny ani nie wierzą już dłużej w Boga nieokreślonego, ani też nie podążają za Nim pośród mglistych abstrakcji i nicości. Jest raczej tak, że potrafią już oni usłyszeć Boże wypowiedzi, są w stanie zrozumieć standardy Jego wymagań i je spełnić, Bóg zaś używa języka ludzi, by powiedzieć im wszystko, co powinni wiedzieć i rozumieć. Jeśli ludzie nadal dziś nie wiedzą, czym Bóg jest i czego od nich wymaga, jeśli nie wiedzą, czemu powinno się wierzyć w Boga, ani też jak w Niego wierzyć lub jak Go traktować, to jest to problem. Każdy z was mówił teraz o jednym konkretnym obszarze. Jesteście świadomi pewnych rzeczy, szczegółowych czy też ogólnych. Chciałbym jednak powiedzieć wam o faktycznych, zupełnych i konkretnych wymaganiach Boga wobec ludzkości. To tylko parę słów i to bardzo prostych. Być może już je znacie. Właściwe wymagania Boga wobec ludzkości oraz tych wszystkich, którzy za Nim podążają, są następujące. Od tych, którzy za Nim podążają, Bóg oczekuje pięciu rzeczy: prawdziwej wiary, lojalnego podążania za Nim, absolutnego posłuszeństwa, autentycznej wiedzy i szczerej czci.

W każdej z tych pięciu rzeczy Bóg oczekuje od ludzi, żeby Go już nie kwestionowali i żeby nie podążali za Nim, opierając się na swoich wyobrażeniach bądź mętnych i abstrakcyjnych punktach widzenia; nie wolno im podążać za Bogiem, kierując się jakimikolwiek wyobrażeniami czy pojęciami. Bóg domaga się, żeby każdy spośród podążających za Nim czynił to lojalnie, nie zaś bez przekonania czy z ociąganiem. Kiedy Bóg stawia ci jakiekolwiek wymagania albo poddaje cię próbie, osądza cię, rozprawia się z tobą albo cię przycina, czy też dyscyplinuje cię i karci – powinienes Mu okazać absolutne posłuszeństwo. Nie powinienes pytać o przyczynę ani stawiać warunków, a tym bardziej nie powinienes mówić o powodach. Twoje posłuszeństwo musi być absolutne. Poznawanie Boga to obszar, w którym ludzie mają największe braki. Często narzucają Bogu

powiedzenia, wypowiedzi i słowa nie mające z Nim żadnego związku, czyniąc to w przekonaniu, że owe słowa są najtrafniejszą definicją poznania Boga. Nie bardzo rozumieją, że te powiedzenia pochodzące z ludzkiej wyobraźni, z ich własnych rozumowań, z ich własnego intelektu, nie mają najmniejszego związku z istotą Boga. Tak więc chciałbym wam powiedzieć, że co się dotyczy tego, jaką wiedzę Bóg chce, aby posiadali ludzie, to nie żąda On od ciebie tylko, byś rozpoznawał Go i Jego słowa, lecz żąda On, by twoja wiedza o Bogu była prawidłowa. Nawet jeśli potrafisz powiedzieć tylko jedno zdanie albo jesteś świadom tylko niewielkiego wycinka, to owa wycinkowa świadomość powinna być poprawna i miarodajna, a także zgodna z istotą Samego Boga. Bóg pogardza bowiem pochwałami i peanami na Jego cześć, które są nierealistyczne i nieprzemyślane. Co więcej, Bóg nienawidzi, gdy ludzie traktują Go jak powietrze. Nienawidzi On, gdy podczas dyskusji na tematy związane z Bogiem, ludzie wypowiadają się w sposób nieoparty na faktach, bez zawahania mówiąc cokolwiek im przyjdzie na myśl, cokolwiek uznają za stosowne. Ponadto nienawidzi On tych, którzy uważają, że znają Boga i pyszną się ową wiedzą, bez ograniczeń i zastrzeżeń rozprawiając na tematy związane z Bogiem. Ostatnim z pięciu wspomnianych wymagań była szczerza cześć. Jest ona najważniejszym wymogiem Boga wobec tych wszystkich, którzy za Nim podążają. Kiedy ktoś posiada prawidłową i prawdziwą wiedzę o Bogu, jest też w stanie szczerze Go czcić i unikać zła. Cześć ta wypływa z głębi serca i jest chętnie oddawana. Bóg nikogo do niej nie zmusza ani nie oczekuje od ciebie daru w postaci jakiejś przymilnej postawy czy przymilnego postępowania bądź zachowania wobec Niego. Zamiast tego oczekuje, byś Go w głębi serca czcił i się Go lękał. Cześć tę osiąga się w rezultacie przemian zachodzących w obrębie twojego życiowego usposobienia, wskutek tego, że masz wiedzę o Bogu, rozumiesz Boże czyny i Bożą istotę i uznałeś fakt, że należysz do Bożych stworzeń. Dlatego też słowa „szczerzy” na określenie czci używam po to, by ludzkość zrozumiała, że owa cześć, jaką ludzie otaczają Boga, powinna płynąć z głębi serca.

Rozważmy teraz owych pięć wymogów: czy są między wami osoby będące w stanie spełnić pierwsze trzy? Mam na myśli: prawdziwą wiarę, lojalne podążanie za Bogiem i absolutne posłuszeństwo. Czy ktokolwiek

spośród was jest do tych rzeczy zdolny? Wiem, że gdybym wymienił wszystkie pięć wymogów, zapewne nikt taki by się nie znalazł – ale zredukowałem ich liczbę do trzech. Zastanówcie się, czy je spełniacie. Czy łatwo osiągnąć „prawdziwą wiarę”? (Nie). Nie jest to łatwe, gdyż ludzie często Boga kwestionują. A co z „lojalnym podążaniem” za Nim? Do czego odnosi się tutaj owa „lojalność”? (Nie oznacza ona niezdecydowania, lecz szczere przekonanie). Nie oznacza ona niezdecydowania, lecz szczere przekonanie. Trafiliście w dziesiątkę! Czy zatem jesteście w stanie spełnić ten wymóg? Musicie bardziej się postarać, prawda? Na razie spełnienie tego wymogu macie dopiero przed sobą. A co z „absolutnym posłuszeństwem” – osiągnęliście je? (Nie). Również i tego nie osiągnęliście. Często jesteście nieposłuszni i buntowniczy, często nie słuchacie albo nie chcecie spełniać poleceń, bądź też nie chcecie czegoś usłyszeć. Są to trzy najbardziej podstawowe wymogi spełniane przez ludzi po ich wejściu w życie, wy zaś ich spełnienie macie dopiero przed sobą. Czy zatem w chwili obecnej macie wielki potencjał? Czy słysząc dziś ode Mnie te słowa, czujecie niepokój? (Tak). To dobrze, że czujecie niepokój. Nie walczyć z tym uczuciem. Sam się za was niepokoję. Nie będę wnikał w kolejne dwa wymogi; bez wątpienia nikt nie jest w stanie ich spełnić. Jesteście niespokojni. Czy zatem wyznaczyliście sobie cele? Do jakich celów i w jakim kierunku powinniście dążyć i czemu poświęcić wysiłki? Macie jakiś cel? Wyrażę to w prosty sposób: kiedy spełnicie tych pięć wymogów, zadowolicie tym samym Boga. Każdy z nich jest wskaźnikiem oraz ostatecznym celem tego, że wejście ludzi w życie osiągnęło fazę dojrzałości. Nawet gdybym wybrał tylko jeden spośród wymienionych wymogów, by szczegółowo go omówić i kazać wam go spełnić, nie byłoby to łatwe; musielibyście ponieść pewne trudy i podjąć konkretny wysiłek. A jaką powinniście mieć mentalność? Powinna ona być taka sama, jak mentalność chorego na raka, oczekującego aż go zabiorą na stół operacyjny. Dlaczego to mówię? Jeśli chcesz wierzyć w Boga i jeśli chcesz Boga pozyskać, a także Go zadowolić, wówczas o ile nie poniesiesz pewnej dozy cierpień ani nie podejmiesz określonych wysiłków, o tyle nie uda ci się tego osiągnąć. Nasłuchaliście się dosyć dużo tego kazania, ale to, że go wysłuchałeś, nie oznacza jeszcze, że je przyswoiłeś; musisz je wchłonąć i przekształcić w coś, co do ciebie przynależy; musisz je uczynić częścią własnego życia, włączyć do swojej

egzystencji, dzięki czemu te słowa i to kazanie będą mogły pokierować twoim życiem, wnosząc w nie egzystencjalną wartość i egzystencjalny sens – a wówczas okaże się, że wysłuchałeś tych słów nie na darmo. Jeśli słowa, które wypowiadam, nie powodują w twoim życiu żadnej poprawy ani nie wnoszą w twoją egzystencję żadnej wartości, to nie ma sensu, żebyś ich słuchał. Rozumiecie to, prawda? Kiedy już to zrozumiecie, to, co stanie się dalej, będzie zależeć od was. Musicie zabrać się do pracy! Musicie być we wszystkim rzetelni! Nie bądźcie źle zorganizowani – czas ucieka! Większość z was wierzy w Boga już od ponad dziesięciu lat. Spójrzcie wstecz na te dziesięć lat: jak wiele osiągnęliście? Jak wiele dekad tego życia jeszcze wam pozostało? Niewiele. Przestań myśleć o tym, czy Boże dzieło na ciebie czeka, czy Bóg dał ci jeszcze jakąś szansę, czy podejmie On raz jeszcze to samo dzieło; nie mów o tym. Czy możesz zmienić to, co stało się przez ostatnie dziesięć lat twojego życia? Z każdym mijającym dniem, z każdym kolejnym krokiem, czas, który ci pozostał, kurczy się. Czas na nikogo nie czeka! Zyskasz na wierze w Boga tylko wtedy, gdy potraktujesz ją jako najważniejszą rzecz w twoim życiu, ważniejszą niż jedzenie, ubranie czy cokolwiek innego. Jeśli wierzysz tylko wtedy, gdy masz czas, i nie jesteś w stanie skupić całej swojej uwagi na własnej wierze, jeśli zawsze jesteś pogrążony w konfuzji, to nic nie zyskasz. Rozumiecie to, prawda? Na tym dzisiaj skończymy. Do zobaczenia następnym razem!

15 lutego 2014 r.



Strona internetowa ewangelii
Kod QR



Aplikacja Kościoła
Boga Wszechmogącego

Strona internetowa ewangelii

<https://pl.kingdomsalvation.org>

YouTube: <https://l.kingdomsalvation.org/pl/video>

E-mail: contact.pl@kingdomsalvation.org
